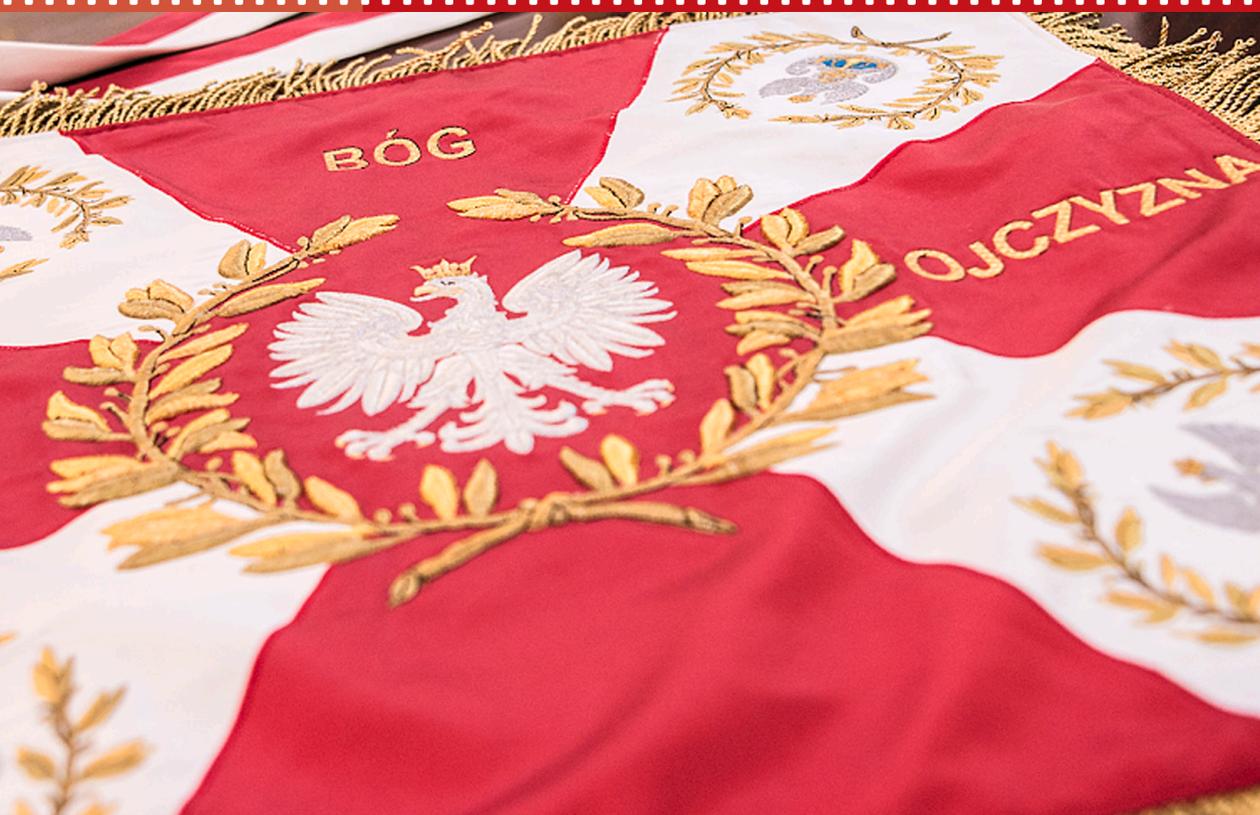


KAZANIA W KULTURZE POLSKIEJ  
EDYCJE KOLEKCJI TEMATYCZNYCH

7

K A Z A N I A

# PATRIOTYCZNE



KAZIMIERZ PANUŚ  
MAREK SKWARA



KAZANIA  
PATRIOTYCZNE

# Kazania w Kulturze Polskiej

## Edycje Kolekcji Tematycznych

POD REDAKCJĄ  
Kazimierza Panusia

7

# KAZANIA PATRIOTYCZNE

WYDALI I OPRACOWALI

Kazimierz Panuś  
i Marek Skwara

Kraków 2019

Recenzja wydawnicza  
prof. dr hab. Krzysztof Bracha (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

Redakcja językowa  
Lucyna Sadko

Projekt typograficzny i łamanie  
Marta Jaszczuk

Projekt okładki  
Jaga Mączka

Na okładce  
Fragment sztandaru Wojska Polskiego z dewizą Bóg, Honor, Ojczyzna



**NARODOWY PROGRAM  
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2015–2019

Copyright © 2019 by Polskie Towarzystwo Teologiczne

ISBN 978-83-7643-180-2 (wersja drukowana)  
ISBN 978-83-7643-181-9 (wersja online)  
DOI: <https://doi.org/10.21906/9788376431819>

Wydawnictwo UNUM  
31-002 Kraków, ul. Kanonicza 3  
tel. (12) 422 56 90  
e-mail: [unum@ptt.net.pl](mailto:unum@ptt.net.pl)  
<http://unum.ptt.net.pl>

## SŁOWO REDAKTORA

W polskiej kulturze kaznodziejstwo odgrywało zawsze wyjątkową rolę. To dzięki niemu w początkach chrystianizacji Polski pierwsi słudzy Słowa (por. Łk 1, 2) w ubogim i surowym języku Słowian wykuwali pojęcia, za pomocą których przekazywali w sposób zrozumiały dla szerokiego ogółu skomplikowane treści wiary chrześcijańskiej. Łaciński i ponadnarodowy Kościół stawał się propagatorem polskości. Dzięki niemu dokonywała się promocja języka polskiego: z kultury przedpiśmiennej do prostego początkowo języka literackiego. Wyjątkową rolę ambony w kulturze polskiej dobrze oddaje fakt, że najstarszym zabytkiem artystycznej prozy polskiej pozostają wciąż *Kazania świętokrzyskie*.

Wysoka ranga kaznodziejstwa utrzymywała się w kolejnych wiekach. Ogarniało ono wszystkie stany społeczne. Krąg odbiorców kazań wyznaczany stałym rytmem świąt kościelnych i nabożeństw był nieporównywalnie większy niż słowa pisanego, które docierało do stosunkowo nielicznych czytelników. Dzięki kaznodziejstwu dokonywała się katechizacja i formacja religijna wiernych, a przez to zmieniało się oblicze polskiej ziemi. To w nim, niczym w zwierciadle, odbija się życie religijne i narodowe. Trwałym dziedzictwem tego kaznodziejstwa jest też uczuciowość, działanie na wyobraźnię i wiele ludzkiego ciepła związanego z kultem Jezusa Chrystusa, jego Matki i świętych. Te cechy nadal są obecne w religijności polskiej i wciąż ją kształtują.

Szczególną rolę odegrała ambona polska w czasie zaborów. To z niej płynęła i docierała do Polaków nie tylko prawda o Bogu, ale i o Ojczyźnie, o jej chlubnej przeszłości i tradycjach narodowych, o potrzebie wolności wewnętrznej i zewnętrznej. Kazania były istotnym czynnikiem sprzyjającym zachowaniu polskości; utrwały patriotyzm i dążenia niepodległościowe.

Także w historii najnowszej w latach powojennych kaznodziejstwo polskie odegrało znaczącą rolę. „Ambona polska stała się szkolną katedrą, surogatem prasy, radia i filmu katolickiego, musiała zastępować pracę w organizacjach

i bardzo często – wobec niedokształcenia religijnego – katechizację”<sup>1</sup>. W latach zniewolenia komunistycznego kaznodziejstwo było „enklawą myśli nieocenzurowanej, choć często skazanej na niełatwą sztukę aluzji”<sup>2</sup>. Dlatego wokół Kościoła skupili się w stanie wojennym prawie wszyscy niezależni twórcy kultury polskiej.

Już w tym świetle widać, iż kaznodziejstwo polskie jest niezwykle cennym źródłem do poznania kultury religijnej, duchowości i obyczajów, dziejów języka, literatury i sztuki. Jednocześnie ten ogromny obszar jest najbardziej zaniedbanym badawczo działem naszego piśmiennictwa. Zaradzić temu stara się projekt *Kazania w kulturze polskiej. Edycje kolekcji tematycznych* realizowany w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Celem tego projektu jest naukowe opracowanie najlepszych i najbardziej reprezentatywnych polskich kazań z różnych obszarów tematycznych.

Jest mi ogromnie miło zaprezentować owoce prac kierowanego przeze mnie zespołu wybitnych uczonych z różnych uniwersytetów polskich nad kontynuacją tego projektu. Do już wydanych w 2014 roku antologii kazań maryjnych, funeralnych i pasyjnych dochodzą opracowane w podobny sposób kolejne tomy polskich kazań. Tematycznie skupione są one wokół wielkich świąt chrześcijańskich: Bożego Narodzenia i Wielkanocy. I tak staropolskie kazania adwentowe przygotowujące na spotkanie z przychodzącym Panem opracował ks. dr hab. Witold Ostafiński (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie), a bożonarodzeniowe – Anna Jungiewicz, doktorantka z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kazania poświęcone „świętu świąt” – uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego – opracował prof. dr hab. Janusz Gruchała (Uniwersytet Jagielloński), który już w poprzedniej edycji zajmował się tematem pasyjnym, integralnie związanym z *resurrectio Christi*. Zamykający tę kolekcję tom czwarty pozwala zapoznać się z kazaniem patriotycznymi, głęboko powiązanych z dziejami narodu polskiego. Przygotował go prof. dr hab. Marek Skwara (Uniwersytet Szczeciński). Antologię tekstów staropolskich z tych czterech obszarów badawczych uzupełniają opracowane przeze mnie kazania z ostatnich dwóch stuleci. Powstałe w ten sposób kolejne cztery woluminy, kontynuujące wspomnianą wyżej edycję, tworzą łącznie siedmiotomową serię, dobrze oddającą różnorodność i bogactwo polskich kazań oraz ich rolę w naszej kulturze. Antologie te wpisują się w długofalową, edytorską i badawczą dokumentację źródeł kaznodziejskich o fundamentalnym znaczeniu dla dziedzictwa i kultury narodowej.

<sup>1</sup> J. S. Pasierb, *Od kaznodziejstwa do homilii*, Pelplin 1983, s. 15.

<sup>2</sup> J. Miodek, *Współczesne kaznodziejstwo polskie*, [w:] *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, red. B. Kreja, Gdańsk 1999, s. 265.

Słowo redaktora

Można żywić nadzieję, że stanowiąc one będą cenną pomoc, a zarazem zachętę do podejmowania dalszych prac nad tym ogromnym i nierozpoznanym zasobem źródeł, jakich dostarcza kaznodziejstwo polskie.

*ks. prof. dr hab. Kazimierz Panuś*  
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie



# WPROWADZENIE

## 1. PATRIOTYZM W POLSKIM DYSKURŚIE XVIII WIEKU NA TLE TRADYCJI OD ŚREDNIOWIECZA DO WSPÓŁCZESNOŚCI (PRÓBA SYNTEZY)

Nie mogą ci kochać Rzeczypospolitej,  
którzy w niej nic swojego nie mają.  
*Ignacy Krasicki*

Wprowadzenie w znacznej części poświęcone zostanie próbom zdefiniowania i opisanego występującego w tytule tego tomu terminu „patriotyczne” („patriotyzm”) oraz prześledzeniu historii powstawania terminów pokrewnych<sup>1</sup>. Rozważania te skupione będą głównie na kształtowaniu się polskiej terminologii

---

<sup>1</sup> Należy zauważyć, że w ostatnich latach, szczególnie po 1989 roku, publikuje się w Polsce wiele tekstów o patriotyzmie. Autorzy piszący te słowa ze zrozumiałych względów nie są w stanie ani ustosunkować się do tych wszystkich wypowiedzi, ani nawet odnotować ich w przypisach. Poza tym, zdaniem autorów tego wstępu, część tych wypowiedzi jest po prostu intelektualnie mialka i nie zasługuje na poświęcanie im uwagi. Jako przykład negatywny niech posłuży monograficzny numer „Dekady Literackiej” 16 (2006) nr 6, w którym zgromadzono teksty o patriotyzmie i głosy w ankiecie zawierającej tylko jedno pytanie: „Co dziś znaczy patriotyzm”. Przedsięwzięcie wydaje się ze wszech miar potrzebne i pożyteczne, niestety jego realizacja zdecydowanie rozczarowuje. Jedynym pozytywnym tekstem jest wypowiedź Pawła Śpiewaka (*Kwestia lojalności*), w którym autor pisze m.in.: „Patriotyzm zawsze, w każdej sytuacji posiada jedną cechę – jest nią lojalność wobec narodu, ziemi, języka, kultury” (s. 56). Tego rodzaju stwierdzenie wydaje się ważne i cenne nie tylko w kontekście mniejszości narodowych zamieszkujących nasz kraj, ale dotyczy także wszystkich tych, którzy uważają się za rdzennych Polaków.

politycznej w XVIII wieku<sup>2</sup> i przedstawieniu jej na tle tradycji, poczynając od średniowiecza, aż do współczesności. Istnieje już kilka opracowań i rozpoznań badawczych poświęconych (na przykład) słownictwu użytemu przy tworzeniu Konstytucji 3 maja. Według Anny Grześkowiak-Krwawicz

najbardziej znaczącą zmianę dyskursu [chodzi o tekst Konstytucji 3 maja] widać nie we wprowadzaniu nowych pojęć, a nawet nie w zmianie znaczenia dawnych, ale w braku jednego, kluczowego słowa – Rzeczpospolita. To niegdyś najważniejsze i najpopularniejsze słowo szlacheckiego języka politycznego straciło trochę na znaczeniu pod koniec wieku XVIII, jednak wciąż jeszcze było nieodzownym składnikiem wszystkich wypowiedzi politycznych i tekstów prawnych. Tymczasem w Konstytucji 3 maja praktycznie się nie pojawia. Zastępują je, zależnie od kontekstu, określenia: „rząd”, „naród”, „ojczyzna”, „Polska”, ostatecznie „społeczność”. [...] Chodziło o taką zmianę języka politycznego, by obejmował całe społeczeństwo. Termin „Rzeczpospolita” nie był dobrym do tego narzędziem<sup>3</sup>.

Interesujące nas pojęcie – by przywołać jeszcze jeden przykład – poddano szczegółowej analizie i interpretacji w pismach konfederatów barskich<sup>4</sup>. Arkadiusz Stasiak w podsumowaniu swego opracowania stwierdza: „W myśli konfederatów barskich funkcjonowały dwa główne nurty idei miłości ojczyzny: tradycjonalistyczny i republikański. W barskiej przestrzeni kulturowej idea trwania (tradycjonalisci) została przeciwstawiona idei zmiany (republikanie). Zbliżone podziały istniały także w myśli dotyczącej patriotyzmu okresu saskiego”<sup>5</sup>.

Kolejnym ważnym terminem interesującego nas dyskursu jest „naród”. Zdecydowanie ma rację Richard Butterwick-Pawlikowski, pisząc, iż „nie ulega

<sup>2</sup> Niewiele jest prac, których autorzy staraliby się opisać dzieje patriotyzmu od antyku do współczesności. Do wyjątków w języku polskim należy rozdział zatytułowany: *Patriotyzm – zarys problematyki w kontekście historycznym*, pomieszczony w książce Anny Wilkomirskiej i Adama Fijałkowskiego, *Jaki patriotyzm?*, Warszawa 2016.

<sup>3</sup> A. Grześkowiak-Krwawicz, *Wstęp*, [w:] *Konstytucja 3 Maja 1791. Na podstawie tekstu Ustawy Rządowej z Archiwum Sejmu Czteroletniego przechowywanego w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*, oprac. i wstęp A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2018, s. 37; zob. eadem, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojęcia i idee*, Toruń 2018. Tu szczególnie rozdział 1: *Rzeczpospolita*. Ostatnia z przywołanych tu prac budzi raczej mieszane uczucia. Zgromadzony materiał, jego analizy oraz interpretacje są ważne i pożyteczne, ale już zawarte we wstępie „rozważania metodologiczne” wprawiają w osłupienie. Oto czytelnik dowiadyuje się na przykład, iż „przedmiotem [...] analizy są nie tylko idee polityczne, ale także słowa, którymi je opisano. Warto przy tym pamiętać, że jedno słowo może służyć do opisu bardzo różnych idei [...], z drugiej zaś strony, na określenie jednej idei potrzeba czasem wielu opisujących ją słów” (s. 16). I jeszcze uwaga natury ogólnej dotycząca przywołanej rozprawy. Analiza dyskursu politycznego bez wykorzystania instrumentarium retorycznego nie może zakończyć się sukcesem.

<sup>4</sup> A. Stasiak, *Patriotyzm w myśli konfederatów barskich*, Lublin 2005.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 159.

wątpliwości, że jedno z najważniejszych słów w polskim leksykonie politycznym pod koniec XVIII wieku to właśnie «naród». Występuje często w różnych gatunkach wypowiedzi<sup>6</sup>. W dziejach tego terminu widoczna jest tendencja polegająca na rozszerzaniu zakresu znaczeniowego. W staropolszczyźnie, ale jeszcze w XVIII i XIX wieku „naród” to przede wszystkim „naród szlachecki”. Jednakże od drugiej połowy XVIII wieku „naród” – w wybranych tekstach, których liczba systematycznie wzrastała – zaczyna oznaczać także przedstawicieli innych warstw społecznych (przede wszystkim mieszczaństwa, ale też chłopstwa). „W tradycji republikańskiej słowo «naród» oznaczało zbiorowego suwerena, przeciwstawionego suwerenności monarchy<sup>7</sup>. Dotychczasowe uwagi o „narodzie” prowokują do krytycznej oceny dwóch popularnych współcześnie koncepcji. Pierwsza dotyczy „konstruktywistycznej” tezy, która zakłada, iż naród „nie jest czymś realnym, obiektywnym i koniecznym”, a jedynie bytem przygodnym i sztucznym, „świadomie tworzonym przez różnego rodzaju elity<sup>8</sup>. W takim rozumowaniu – stawiamy kropkę nad „i” – naród nie istnieje obiektywnie, jest jedynie konstruktem społecznym. Druga koncepcja, mająca także charakter postmodernistyczny, zawiera się w rozumowaniu: naród wprawdzie istnieje, ale ciągłym zmianom ulegają metafory, których używamy do jego opisanie. Ta druga teza, niezależnie od tego, jakie budzi wątpliwości, wydaje się bliższa prawdy i tradycji historycznej. Odwołajmy się do źródeł dawnych.

Ksiądz Franciszek Salezy Jezierski poświęcił sporo miejsca hasłu definiującemu pojęcie „naród”. Píše on między innymi:

Naród jest zgromadzenie ludzi mających jeden język, zwyczaje i obyczaje zawarte jednym i ogólnym prawodawstwem dla wszystkich obywatelów. Naród a rząd narodu są osobne rzeczy, lubo zdaje się, że naród nie może być bez kraju, to jest, bez swego siedliska. I znowu, że kraj nie może być bez rządu, z tym wszystkim tak jest, jak ja twierdzę, i pewność o tym usprawiedliwi się oczywistością doświadczenia<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> R. Butterwick-Pawlikowski, *Koncepcja narodu w polskim dyskursie końca XVIII wieku. Rozważania nad Konstytucją 3 maja*, [w:] *O ziemię naszą, nie waszą. Ideowe aspekty procesów narodotwórczych w Europie Środkowej i Wschodniej*, red. Ł. Adamski, Warszawa 2017, s. 142; zob. idem, *Spory o patriotyzm w dobie Sejmu Czteroletniego. Przykłady z retoryki świeckich i duchownych*, [w:] *Formuły patriotyzmu w Europie Wschodniej i Środkowej od nowożytności do współczesności*, red. A. Nowak, A. A. Zięba, Kraków 2009; J. Legomska, *Państwo, naród, ojczyzna w dawnej polszczyźnie. Leksykalno-semantyczny opis pojęć*, Katowice 2010. W drugiej połowie XVIII wieku w Polsce idea narodu podlegała wizualizacji – zob. A. Bernatowicz, *Rola artystów w wizualizacji idei narodu*, [w:] eadem, *Malarze w Warszawie czasów Stanisława Augusta. Status – aspiracje – twórczość*, Warszawa 2016.

<sup>7</sup> A. Walicki, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, [w:] idem, *Naród. Nacjonalizm. Patriotyzm*, wstęp A. Mencwel, Kraków 2009, s. 91.

<sup>8</sup> A. Walicki, *Czy możliwy jest nacjonalizm liberalny?*, [w:] idem, *Naród...*, op. cit., s. 405.

<sup>9</sup> F. S. Jezierski, *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane [...]*, Warszawa 1791, s. 135. Andrzej Walicki (*Trzy patriotyzmy*, [w:] *Naród...*, op. cit., s. 370) uważa, iż „ta nowatorska definicja

I dalej jeszcze:

Jeżeli naród nie ma praw ogólnych dla wszystkich mieszkańców swojej ziemi, jeżeli w narodzie jest tylko jeden ród i pokolenie, mające przywileje wyłączające nad innych ludzi, taki naród trwałości mieć nie może, bo ci, którzy żyją bez przywilejów tylko pod prawem powszechnym (to jest mało znaczącym względem praw uprzywilejowanych) będą obojętni na los narodu i na imię narodu. Jaśniej się tłumacząc, jak koń i wół nie dba i nie jest w stanie dbać o to, czyli Polska jest polskim narodem na świecie, tak mieszczanin w Polsce i chłop nie jest w stanie poznać szkodę i zgubę narodu, bo bytność tego narodu nie wyrabia dla niego nic, co by go robiło prawdziwym obywatelem polskiej ziemi<sup>10</sup>.

Definicja ta nakazuje zachowanie znacznej powściągliwości przy formułowaniu takich na przykład uogólnionych twierdzeń: „Oświeceniowe pojęcie narodu – zarówno w Polsce, jak w całej Europie – było z reguły politycznym, a nie etniczno-językowym, obejmowało zakresowo ogół «aktywnych obywateli» bez uwzględniania różnic etnicznych i kulturowych”<sup>11</sup>. Powściągliwość ta tym bardziej wydaje się zasadna, iż w przekonaniu Jezierskiego: „Naród jest zgromadzenie ludzi mających jeden język”. Z kolei Hugo Kołłątaj swoim rozważaniem o języku polskim, będącym „dowodem jedności narodu”, nadał charakter jednoznacznej dyrektywy:

Ponieważ jeden język widocznym jest dowodem jedności narodu, przeto język polski będzie powszechny dla wszystkich prowincyi, z których się państwa Rzeczypospolitej składają. Odtąd więc nie wolno będzie innego języka prócz polskiego używać w stano-  
wieniu praw i wykonaniu onych, tak dalece, że nie tylko prawa, ale nawet wszelkie wyroki sądowe (*decreta*), opisy urzędowe (*tranzakcyje*) i pozwy w języku tylko polskim pisane być mają. W szkołach nawet wszystkie nauki dawane być powinny w tym języku<sup>12</sup>.

Dariusz Gawin w swoich rozważaniach wskazał, w jaki sposób w świecie nowoczesnym patriotyzm łączy się z ideą narodu:

---

pozwała nie zgadzać się z dość powszechnym po trzecim rozbiornie przeświadczeniem, że koniec państwa polskiego jest jednocześnie końcem istnienia polskiego narodu”.

<sup>10</sup> F. S. Jezierski, op. cit., s. 138. Stanisław Staszic (*Przestrogi dla Polski*, oprac. S. Czarnowski, Wrocław 2003, s. 146), tak opisał sytuację w Polsce: „Oprócz szlachty, żadnemu innemu Polakowi ani być obywatelem, ani być właścicielem nie jest wolno. Oto istota ustawy Rzeczypospolitej, oto treść najgłośniejszych naszej współczesności warunków, z których wynikają wszystkie nasze cywilne i kryminalne prawa”.

<sup>11</sup> A. Walicki, *Idea narodu w polskiej myśli...*, op. cit., s. 35.

<sup>12</sup> H. Kołłątaj, „*Listy Anonima*” i „*Prawo polityczne narodu polskiego*”, t. 2, oprac. B. Leśnodorski, H. Wereszczycka, Warszawa 1954, s. 246.

Pojęcie patriotyzmu związane jest nieodłącznie w świecie nowoczesnym z ideą narodu. W tym połączeniu „naród” jest rodzajem wyobrażonej ojczyzny człowieka nowoczesnego, ojczyzny obejmującej nie tylko przestrzeń geograficzną, „kraj”, lecz także wspólnotę minionych, obecnych i przyszłych pokoleń. [...] W węższym znaczeniu w epoce nowoczesnej pojęcie narodu wiąże się [...] z instytucją „państwa narodowego”, to znaczy państwa, które stanowi instrument działania konkretnego narodu w historii<sup>13</sup>.

W przypadku polskiego patriotyzmu i idei narodu sytuacja wydaje się znacznie bardziej skomplikowana ze względu na fakt zasadniczy, iż na progu nowoczesności tracimy na długie lata niezależne państwo. Co oznacza, że polski patriotyzm rozwija się poza państwem, nie jest powiązany z interesami tego państwa, gdyż jego (patriotyzmu) głównym celem było przywrócenie bytu państwowego Polsce.

W XVIII wieku, a przede wszystkim w drugiej jego połowie, w polskim dyskursie politycznym szczególnie znaczącymi terminami były: „obywatel”, „obywatelstwo” i pochodne<sup>14</sup>. Wspomniany już wyżej ks. Jezierski w swoim słowniku zamieścił hasło „obywatelstwo”, w którym czytamy m.in.:

Mieszkańcy kraju w jakimkolwiek narodzie są obywatelami. Sposób ich życia zawsze wyrabia między nimi różnice i zakłada stany osobne. Stan pospółstwa i szlachecki są naturalnym podziałem obywateli. Stan szlachecki tak trzeba uważać w stanie politycznym, jak w królestwie natury rodzaj kamieni. Kamienie są zbyt martwe, zimne, twarde i nieużyte, ale kamienie są drogie, nazywają się klejnotami i ozdabiają piękność natury ludzkiej. Stan zaś pospółstwa jest jak w królestwie natury ziemia, która nigdy nie jest próżnująca, zawsze wydaje swoich roślin rodzaj i nawet same jej chwasty ciernie i głogi zostają pożytkiem<sup>15</sup>.

Inny przykład. Adam Stanisław Krasiński w swoim *Słowniku* jako synonim „patriotyzmu”, podał „obywatelstwo” i wyjaśniał:

Obywatelstwo jest to jedno z najwznioślejszych pojęć cywilizacji, wskazujące człowiekowi świętość obowiązków dla kraju, którego jest obywatelem. Kto używa praw przywiązanych do pewnej godności, ten powinien poczuwać się do obowiązków, które ta godność na niego wkłada. Że zaś to imię obywatel, jak niegdyś w Rzymie *civis Romanus*, stało u nas bardzo wysoko, tak że Stanisława Augusta nazywano królem-obywatelem; przeto wyrobiło się w narodzie pojęcie i duch obywatelstwa, przez które

<sup>13</sup> D. Gawin, *Przyszłość patriotyzmu*, [w:] *Maski i twarze patriotyzmu*, red. M. Karolczak, Kraków 2012, s. 89.

<sup>14</sup> Zob. R. Butterwik-Pawlikowski, *Chrześcijanin i obywatel w dyskursie politycznym drugiej połowy XVIII wieku*, [w:] *Wartości polityczne Rzeczypospolitej Obójga Narodów. Struktury aksjologiczne i granice cywilizacyjne*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, współpraca J. Axer, Warszawa 2017.

<sup>15</sup> F. S. Jezierski, op. cit., s. 151.

rozumiemy, że gdy idzie o dobro publiczne, tam godny tego imienia obywatel, wszelką ofiarę z siebie, najcięższą pracę, samo nawet cierpienie, gdyby tego była potrzeba, uważa nie za jakiś heroizm, ale wprost za powinność obywatelską<sup>16</sup>.

W Europie, szczególnie we Francji, termin „król-obywatel” nie był tak jednostronnie interpretowany, jak to uczynił Krasiński. Oddajmy głos Reinhartowi Koselleckowi, który pisze:

u Raynała w jego słynnej *Historie... des deux Indes* czytamy, że Europa nadała Fryderykowi imię króla filozofa. Byłoby jednak lepiej, gdyby Fryderyk starał się o uzyskanie tytułu króla obywatela „*roy citoyen*”. Był to sygnał, że monarchia może zostać zakwestionowana. Zaatakowani przedstawiciele wyższych stanów, zwłaszcza paryski Parlament i Fakultet Teologiczny Sorbony, rozpoznali to bez trudu i odpowiednio zareagowali. W 1781 roku książka Raynała została zakazana i spalona, ponieważ monarchiczną suwerenność zrównywała z tyranią, co bez wątpienia było politycznym zamiarem Raynała<sup>17</sup>.

Anna Grześkowiak-Krwawicz, pisząc o genezie terminu „obywatel”, słusznie zwróciła uwagę, iż

Znamienne jest, jak szybko i zdecydowanie włączono w polski dyskurs polityczny słowo *civis/cives*, używając nie tylko terminu łacińskiego, ale i jego polskiego odpowiednika „obywatel”/„obywatele”. Występuje ono (w obu wersjach) jeszcze w czasach jagiellońskich [...], a już w dyskusji politycznej pierwszego bezkrólewia pojawia się często<sup>18</sup>.

Na początku XVII wieku Kasper Siemek tak odpowiada na pytanie, „czym jest obywatel”:

Jest on jednym członkiem całej [...] wielości, i państwo tworzą ci obywatele, których natura nakłoniła do zrzeszania się i wspólnego życia bez żadnego przymusu, jak niegodziwie pewni uważają, ani też dla przyjemności życiowych, jak rozwiążle niektórzy, lecz tylko miłością do wspólnoty, wszczępioną przez naturę, skłonieni<sup>19</sup>.

I jeszcze dopowiedzenie: „Wolność [...] najbardziej czyni obywatelami, współobywatelami usposobienie [...]. Dlatego niewolnym obywatel być nie może”<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> A. S. Krasiński, *Słownik synonimów polskich*, t. 1, Kraków 1885, s. 470.

<sup>17</sup> R. Koselleck, *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, tłum. J. Merecki, W. Kunicki, Warszawa 2009, s. 318.

<sup>18</sup> A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny...*, op. cit., s. 49.

<sup>19</sup> K. Siemek, *Dobry obywatel*, tłum. J. Macjon, wstęp i przypisy I. Balcerczyk, P. Sydor, Warszawa 2018, s. 99.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 105.

W okresie staropolskim, ale także w XVIII wieku ważnym problemem było zagadnienie, które przybierało formę pytania: jakie cechy powinien posiadać dobry obywatel? Na przykład w kompendium Jakuba Kazimierza Haura znajduje się rozdział II: *Przypowieści polityczne tejże kancelaryjey służące*. Wśród tychże „przypowieści” pomieszczono: *Dowody dobrego obywatela rzeczypospolitej lub miasta*:

1. W takim się stanie znajdować jako i drudzy. 2. Od tych być uciśnionym, od których i lud pospolity jest uciśniony. 3. Razem z rzeczpospolitą upadek ponosić. 4. Przyjaciół i nieprzyjaciół tychże mieć. 5. W różnym niebezpieczeństwie rad znajdować się, częścią od swoich, częścią ze swemi, częścią dla swoich, częścią za swemi obywatelami<sup>21</sup>.

Jakub Kazimierz Haur podał też *Dowody przewrotnego obywatela*, a mianowicie: „1. Gwałcenie prawa. 2. Sądów przekupowanie. 3. Zamięszanie magistratów i rządów dobrych. 4. Wszelkiego złego być przywódcą i początkiem”<sup>22</sup>.

W tym miejscu musi pojawić się pytanie: Czym jest ojczyzna? Wszak – mówiąc dosłownie, ale także i przenośnie – bez ojczyzny nie ma obywateli, a i status patriotów jest inny. Dla lepszego zrozumienia interesującego nas terminu odwołajmy się tym razem najpierw do refleksji współczesnej. Józef Maria Bocheński OP rozpoczyna rozważania od wyjaśnienia, co ojczyzną nie jest: „Nie jest [...] ojczyzną ani sam kraj (choć etymologia zdaje się to sugerować), ani sama grupa ludzka (np. grupa Polaków współczesnych), ani, tym bardziej, samo państwo polskie, ani inne podobne przedmioty, ale to wszystko razem”<sup>23</sup>. Skoro zgodzimy się z tym założeniem, to pojawia się kolejny problem, a mianowicie: „Chodzi [...] o ustalenie cechy, która sprawia, że do tych wszystkich przedmiotów odnosimy się jako do jedności, jedną prostą postawą, zwaną patriotyzmem”<sup>24</sup>. Józef Bocheński, wyjaśniając te problemy, odwołuje się do myśli św. Tomasza:

Idąc za myślą św. Tomasza z Akwinu, [...] kraj, gromadę ludzką, historię, kulturę itp. zwane „ojczyzną” ujmujemy, gdy o patriotyzm chodzi, pod kątem widzenia źródła naszego bytu, pojętego wszechstronnie, a więc zarówno fizycznie, jak i duchowo. Jesteśmy takimi jakimi jesteśmy dlatego, żeśmy się w takim kraju, klimacie, w takich warunkach biologicznych i z takich rodziców urodzili, żeśmy się w takiej kulturze wychowali, że oddziaływały na nas zebrane w ciągu wieków i potężnie działające wpływy wszelkiego rodzaju [...]. Ojczyzna to zatem rzeczywiście coś podobnego do ojca czy matki<sup>25</sup>.

<sup>21</sup> J. K. Haur, *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów oekonomiej ziemiańskiej* [...], Kraków 1693, s. 177.

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, Warszawa 1989, s. 8.

<sup>24</sup> Ibidem. Jacek Bartyzel, *Patriotyzm w kulturze politycznej*, [w:] *Oblicza patriotyzmu. Rozprawy i szkice*, Toruń 2007, s. 41, tego rodzaju patriotyzm nazwał „patriotyzmem substancjalnym”, „patriotyzmem konkretnym”.

<sup>25</sup> J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, op. cit., s. 9.

Danuta Buttler wyjaśniła dość ogólnie i w części błędnie historyczne znaczenia terminu „ojczyzna”:

Początkowo oznaczał on sukcesję, spadek po ojcu, a zatem pewne wartości materialne, zwłaszcza ziemię. Tak właśnie interpretował znaczenie wyrazu Łukasz Górnicki w *Dworzaniu*. „Ojczyzna częściej się rozumie to, co gruntu komu ociec zostawił”. Dopiero w XVIII wieku na plan pierwszy wysuwają się momenty pozamaterialne, emocjonalno-etyczne owego dziedzictwa i one staną się dominantą nowego znaczenia: „kraj ojców”<sup>26</sup>.

Magdalena Górńska bardziej precyzyjnie opisała historię zajmującego nas tu terminu:

W XVI wieku *patria* oznaczała najczęściej miejsce urodzenia oraz ojcowiznę, choć już w poprzednim stuleciu kojarzona była także ze wspólnotą (*communitas*). W piśmiennictwie pierwszej połowy XVII wieku utrwalone były trzy zastosowania terminu. Oprócz dziedzictwa ograniczonego do dóbr rodzinnych (ojcowizna) „ojczyzna” mogła oznaczać obszar prowincji bądź terytorium państwa polsko-litewskiego. [...] Przyjmuje się iż do 1600 roku wykształcił się charakterystyczny dla rozumienia polskiej *patrii* ideał narodowej tożsamości. [...] Miłość do ojczyzny, traktowana jako powinność obywatelska, była dla społeczeństwa szlacheckiego elementem jednoczącym: stan rycerski współtworzyli synowie jednej matki-ojczyzny<sup>27</sup>.

Konstanty Grzybowski rozpatruje historię interesującego nas terminu na tle tradycji innych państw europejskich:

Nie ma niemal od najstarszych polskich kronik stosowania słowa „ojczyzna”, *patria*, do mniejszych całości w obrębie państwa, do ziem w jego skład wchodzących, co jakże jest częste i jak długo, co najmniej do XIII wieku, trwa w innych państwach: Francji, Hiszpanii, Anglii, Niemczech, Włoszech. Ojczyzna to Polska jako całość. Wspólnotą

---

<sup>26</sup> D. Buttler, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa 1978, s. 84; zob. J. Legomska, *Państwo, naród, ojczyzna w dawnej polszczyźnie. Leksykalno-semantyczny opis pojęć*, Katowice 2010; E. Bem-Wiśniewska, *Ojczyzna*, [w:] eadem, *Funkcjonowanie nazwy Polska w języku czasów nowożytnych (1530–1795)*, Warszawa 1998, s. 156nn. Krytycznie o książce Ewy Bem-Wiśniewskiej pisał Richard Butterwik-Pawlikowski (*Koncepcja narodu w polskim dyskursie końca XVIII wieku. Rozważania nad Konstytucją 3 maja*, s. 141): „dobór źródeł na przestrzeni blisko trzech stuleci jest zbyt arbitralny, aby wyniki kompleksowej analizy statystycznej, jakkolwiek bardzo sugestywne, były w pełni przekonujące w przypadku poszczególnych krótszych okresów”. Podobnie krytycznie o metodzie stosowanej przez Ewę Bem-Wiśniewską pisze Anna Grześkowiak-Krwawicz (*Dyskurs polityczny...*, op. cit., s. 10–11): „Autorka posługuje się metodą statystycznych badań frekwencyjnych, jednak wyniki jej analiz, choć interesujące, budzą pewne wątpliwości natury metodologicznej”.

<sup>27</sup> M. Górńska, *Polonia – Respublica – Patria. Personifikacja Polski w sztuce XVI–XVIII wieku*, Wrocław 2005, s. 118.

wszystkich mieszkańców w jedną całość, w tworzący się naród obejmującą jest państwo. I niemal od początków więzi łączącą wszystkich mieszkańców w jedną całość jest świadomość, że istotną cechą wspólnoty i jej nieodzownym warunkiem jest wolność<sup>28</sup>.

W innym miejscu czytamy jeszcze:

od początków obok *regnum* i *res publica* mamy określenie państwa polskiego jako *patria*. Rozdrobnienie feudalne i rozwój stosunków lennych nie doszły u nas nigdy do tego stopnia, by powstało pojęcie jakiejś partykularnej, mniejszej „ojczyzny”, nad którą jest większa ojczyzna, *patria communis*, ojczyzna wspólna dla wszystkich poddanych [...]. Ojczyzna była tylko jedna<sup>29</sup>.

Pogląd ten potwierdza m.in. cytat z *Kroniki* Mistrza Wincentego, w którym dowiadujemy się, iż Kazimierz Odnowiciel: „wydziera ojczyznę z rąk wrogów”<sup>30</sup>.

Jan z Dąbrowki, komentując *Kronikę* Mistrza Wincentego, w prologu swoich rozważań zacytował fragment dzieła Filipa z Bergamo (*Speculum regiminis alias Catho moralisatus*) poświęcony dobrodziejstwom, jakie zawdzięczamy ojczyźnie:

Ona zapewnia nam konieczny do podtrzymania życia cielesnego pokarm, którym jesteśmy żywieni, szaty, którymi jesteśmy odziani, mieszkania chroniące nas przed deszczem, wiatrem, żarem i mrozem. Daruje nam ponadto życie konieczne do przetrwania ludzkiego gatunku. W niej bowiem wzrastamy, jesteśmy liczni i rodzaj ludzki zachowujemy. Ojczyzna daje nam także powodzenie niezbędne do wykształcenia życia moralnego; rektorów, doktorów i sędziów, dzięki którym jesteśmy wychowani w dobrych obyczajach, w nauce kształceni i powstrzymywani przed zachowaniami szkodliwymi dla ludzkiej natury<sup>31</sup>.

Barbara Otwinowska artykuł poświęcony wyrazowi „ojczyzna” w twórczości Jana Kochanowskiego rozpoczęła od jakże fundamentalnego stwierdzenia:

Trudno sobie wyobrazić poezję patriotyczną bez wyrazu „Ojczyzna”. Trudno sobie wyobrazić polską literaturę bez tego wyrazu. Tym bardziej zadziwiająca rzeczą jest uczestniczenie przy jego narodzinach. Szansę tę daje nam samo wejście w historię

<sup>28</sup> K. Grzybowski, *Ojczyzna – naród – państwo*, Warszawa 1977, s. 12.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>30</sup> Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, tłum. i oprac. B. Kürbis, indeks sporządziła D. Zydorek, Wrocław 1992, s. 64. Brygida Kürbis w komentarzu wyjaśnia: „Już po raz trzeci autor powtarza wyraz *patria* «ojczyzna» z niewątpliwym zabarwieniem uczuciowym, terminy *regnum*, *provincia* rezerwując dla struktury państwa” (s. 64).

<sup>31</sup> Przytaczam za P. Kołpak, *Wizja państwa i początki państwa polskiego w Komentarzu Jana z Dąbrowki*, [w:] *Spór o początki państwa polskiego. Historiografia, tradycja, mit, propaganda*, red. W. Drelicharz, D. Jasiak, J. Poleski, Kraków 2017, s. 200.

tego terminu, w jego wręcz kalejdoskopowe przemiany znaczeń, i to rozgrywające się na przestrzeni tak niewielkiego odcinka czasu, jakim jest jedno półwiecze – czas życia i twórczości Jana Kochanowskiego<sup>32</sup>.

Dalej autorka ta pisze, iż: „Zasadniczo ewolucja i rozpiętość znaczeniowa szesnastowiecznej «ojczyzny» daje się wyznaczyć dwoma odrębnymi pojęciami, którym w łacinie przysługują również dwa odrębne wyrazy: *patrymonium* i *patria*”<sup>33</sup>. Ze zrozumiałych względów nas szczególnie interesuje tu znaczenie tego drugiego terminu. Barbara Otwinowska wskazuje na formowanie się szczegółowego zakresu znaczeniowego wyrazu „patria”:

Łaciński termin „patria” i jego odpowiedniki w językach nowożytnych, które w wyniku przekładów i imitacji przejęły jego zakres, obejmują na ogół następujące znaczenia szczegółowe: 1. miejsce urodzenia, miasto, rejon, kraj; 2. miejsce pochodzenia – ogólnie, tu także miejsce wychowania; 3. miejsce, kraj pochodzenia rodziny danej osoby – kraj rodzinny; 4. kraj pochodzenia lub przebywania określonego ludu; 5. kraj, który się wybrało jako nową lub drugą ojczyznę, do którego chce się przynależeć; 6. kraj wraz z zamieszkującym go narodem, którego jest się członkiem; 7. kraj wraz z narodem oraz z scalającą go strukturą społeczno-państwową, tj. kraj–społeczeństwo–państwo; 8. naród mieszkający w określonym kraju, ceniący swą historię, kulturę, więzi społeczne, mający wspólne ideały oraz samodzielne życie państwowe [...]; 9. miejsce pochodzenia lub miejsce występowania albo szczególnego rozwoju rzeczy nieożywionych<sup>34</sup>.

Wydaje się, że najwcześniej w języku polskim ojczyzna oznaczała miejsce, a więc ziemię i kraj, a dalej – miejsce urodzenia, inne znaczenia szczegółowe powstawały w czasach późniejszych. Barbara Otwinowska wykazała, iż w twórczości Kochanowskiego wyraz „ojczyzna” najczęściej występuje w znaczeniu „własnego państwa” i głównie w związkach frazeologicznych mających swe źródła w łacinie: „śmierć za ojczyznę”, „obrona ojczyzny”, „ojciec ojczyzny”, „upadek ojczyzny” itp. Do podobnych wniosków doszła w swoim artykule Ewa Bem, która jednak rozszerzyła znacznie materiał badawczy: „problemem nas interesującym – pisze – jest ewolucja terminu «ojczyzna» w XVI i XVII wieku”<sup>35</sup>. Podsumowując swoje badania, stwierdza:

<sup>32</sup> B. Otwinowska, *Wyraz „ojczyzna” na przestrzeni życia i twórczości Jana Kochanowskiego*, „Poezja” 15 (1980) nr 8–9, s. 52.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 53.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 58.

<sup>35</sup> E. Bem, *Termin „ojczyzna” w literaturze XVI i XVII wieku. Refleksje o języku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 34 (1989), s. 136.

znaczenie [terminu ojczyzna], jakie zaobserwowaliśmy w tekstach późnego baroku, [...] jest [...] najbliższe współczesnemu, oznacza bowiem ojczyznę w tym ujęciu, w którym nie da się ona zastąpić żadnym innym wyrazem, ani narodem, ani państwem, ani Rzeczpospolitą – zawiera w sobie wszystkie te pojęcia, ale też użycie określenia „ojczyzna” przywołuje ściśle określone związki emocjonalne [...] ojczyzna jest symbolem najwyższego rzędu uczuć i dążeń, najistotniejszych wartości państwa i narodu<sup>36</sup>.

Jeśli zaś chodzi o znaczenie terminu ojczyzna w XVIII wieku, to – jak pisze Magdalena Górńska:

Jednym z przejawów wpływu oświeceniowej myśli społeczno-prawnej w terminologii stanisławowskiej było rozumienie pojęcia ojczyzna w sensie narodu-ludu, który jako naród polityczny przejmował [...] znaczenia i schematy alegoryczne Rzeczypospolitej-ciała politycznego. W takich wypadkach termin odnosił się do wszystkich mieszkańców państwa polsko-litewskiego<sup>37</sup>.

Odwołajmy się kolejny raz do źródła z XVIII wieku. Wincenty Skrzetuski w *Mowie XXI. O miłości ojczyzny* pisał:

Zdaje się, że nie masz nic znajomszego nad nazwisko ojczyzny. Wszak gdy wielu rozumieją przez nie miejsce, w którym się urodzili, nie poznawają jego znaczenia. Pochodząc albowiem od słowa tego *ojciec*, które w pojęciu swoim zawiera ojca i dzieci, wyraża znaczenie przywiązane do nazwisk *familij, społeczności i stanu*, którego członkami jesteśmy i którego prawami ubezpieczają się swobody i szczęście nasze, bo pod samowładztwa jarzmem nie masz ojczyzny. Grecy i Rzymianie dawni nie znali nic tak świętego, tak miłości godnego, jak jest ojczyzna<sup>38</sup>.

Jakże współcześnie brzmią słowa: „pod samowładztwa jarzmem nie masz ojczyzny”, niewolnik pozbawiony wszelkich praw obywatelskich nie jest i nie może być patriotą.

Ksiądz Franciszek Salezy Jezierski w haśle „ojczyzna” pisze m.in.:

Ziemia dla człowieka jest jego siedliskiem, a tej części ta, na której się kto rodzi, jest jego ojczyzną. Miłość własna każdego, będąc zamiarem szczęścia i ku temu zwracająca żądanie, twierdzi takowy wyrok, że tam ojczyzna, gdzie dobrze. Zdanie to nie jest zdaniem prawdy, bo gdzie dobrze, tam dobrze, ale żeby tam była ojczyzna, gdzie

<sup>36</sup> Ibidem, s. 155–156.

<sup>37</sup> M. Górńska, *Polonia – Respublica – Patria...*, op. cit., s. 118–119.

<sup>38</sup> W. Skrzetuski, *Mowy o główniejszych materyjach politycznych* [...], t. 1, Warszawa 1773, s. 301–302.

dobrze, to nieprawda. Ojczyznę człowieka tylko jest ta ziemia, na której się urodził, bo ta ma najściślejszy związek z jego osoby bytnością<sup>39</sup>.

I dalej jeszcze:

Ziemia ojczysta jest ziemią, z której pożywienia stworzone jest ciało moje, która skropiona jest krwią przodków moich, której powierzchnia zroszona jest znojem i potem ziomek moich, której części zmieszane są z prochami ojców moich, i gdyby przyrodzenie cofnęło się z granic swoich, a ja gdybym ścisnął garść ziemi ojczystej, wytrysnęłaby z niej krew sama<sup>40</sup>, która płynie w żyłach moich, więc częścią tego jestestwa, którym jestem ja, jest moja ojczyzna. Nie to więc co bije w oczy wesołym położeniem miejsca, wspaniałą budowlą miast, żywnością urodzajów, przyjemnością powietrza jest moją ojczyznę; bo piękna twarz, dlatego że piękna, nie może być moją, choć mi się podoba, gdyż jest cudzą<sup>41</sup>.

Franciszek Salezy Jezierski, pisząc o ojczyźnie, wyraźnie potępia postawy kosmopolityczne, a uwagi te współbrzmia z podobną refleksją Jana Jakuba Rousseau, który pisze:

Cokolwiek by mówiono, nie masz już dzisiaj Francuzów, Niemców, Hiszpanów, nawet Anglików; są tylko Europejczycy. Wszyscy mają te same zamiłowania, te same namiętności; te same obyczaje, bo żadnemu narodowi nie nadały narodowego kształtu jakieś wyłącznie właściwe mu instytucje [...]. Mniejsza o to, jakiego pana słuchają, jakiego państwa prawa przestrzegają, byleby tylko znaleźć pieniądze, które można kraść, kobiety, które można uwodzić, wszędzie są w ojczyźnie<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> F. S. Jezierski, op. cit., s. 161. Zwrot: „tam ojczyzna, gdzie dobrze” jest prawdopodobnie nawiązaniem do frazy łacińskiej *ubi bene, ibi patria*. Na początku XVII wieku Kasper Siemek (*Dobry obywatel*, op. cit., s. 153) pisał: „Bezrozumnym stworzeniom, gdzie dobrze, tam ojczyzna, podążają jedynie do urodzajnych pól, nie znają granic. Przeto pędzić tam, gdzie dobrze, to zwierzęca właściwość. Bronić miejsc, w których się urodziliśmy i do obrony, których wydajemy się przeznaczeni przez Boga, to rzecz ludzka”. Jak piszą wydawcy traktatu Siemka, parafrazuje on słowa Cycerona z *Rozmów tuskulańskich*: „Partia est, ubicumque est bene” (V, 37), zob. Cyцерo, *Pisma filozoficzne*, t. 3, tłum. J. Śmigaj, Warszawa 1962, s. 737. Grzegorz Knapki jako odpowiednik sentencji Cycerona podał polskie adagium: „Gdzie dobrze, tam i ojczyzna. Tam dom, gdzie dobrze” (G. Knapki, *Thesauri polono latino graeci* [...], t. 3: *Adagia polonica* [...], Kraków 1632, s. 235).

<sup>40</sup> Fraza: „gdybym ścisnął garść ziemi ojczystej, wytrysnęłaby z niej krew sama” była popularna w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku; na przykład Józef Ignacy Kraszewski (*Polska w czasach trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczajaj*, t. 1: 1772–1787, Oświęcim 2018, s. 150) przypomniał słowa generała Kraszewskiego wygłoszone w 1777 roku: „Niech na każdym pograniczu garść kto ziemi chwyci, ścisnie, a dobędzie się z niej krew przodków naszych”.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 161–162.

<sup>42</sup> J. J. Rousseau, *Uwagi o rządzie polskim*, tłum. M. Staszewski, [w:] idem, *Umowa społeczna oraz Uwagi o rządzie polskim. Przedmowa do „Narcyza”. List o widowiskach. List o opatrności. Listy*

Odwołajmy się do jeszcze jednego drukowanego tekstu źródłowego z XVIII wieku. W *Katechizmie narodowym* tak zdefiniowano pojęcie „ojczyzna”:

To, co się pospolicie ojczyzną nazywa, jest rozległość ziemi złożona z ludzi, których mieszkańcami zowiemy, pokryta miastami, wsiami, chałupami, lasami, krzewami, rzekami itd. Słowem jest to kraj, w którym wzięliśmy początek życia. Tam to znajdują się najulubieńsze nam przedmioty, warte szczególniejszego od nas poszanowania, to jest: rodzice, krewni, przyjaciele, współobywatele, prawa, zwyczaje itd., do których nabywamy przywiązania, tak przez powinność, jako i przez nałóg<sup>43</sup>.

Grzegorz Wincenty Piramowicz, podobnie jak w tekstach przytoczonych wyżej, łączy patriotyzm z miłością do miejsca, w którym się człowiek urodził, czyli z ojczyzną. Píše:

Mają to ludzie [powinność kochania ojczyzny] powszechnie z wychowania i prawie z przyrodzenia, iż miejsce, w którym życie odebrali, w którym wypielęgnowali ich rodzice, w którym posiadają majątek, to mówię, miejsce bardzo lubią, przenoszą je nad inne miejsca; życzą współziomkom swoim więcej niż innym; radzi by widzieli, żeby ich miasto, wieś, kraina opływała we wszystko, i cześć, i sławę u ludzi miała. Nie powinno to kochanie kraju i narodu swego przynosić uszczerbku tej miłości, którą każdy człowiek wszystkim ludziom jakiegokolwiek narodu świadczyć jest obowiązany, ale być przywiązańszym do swego kraju, do społeczności, w której żyjemy, rzecz jest chwalebna<sup>44</sup>.

Wyobrażenie „Ojczyzny” w XVIII wieku – pisze Magdalena Górka – „nie przedstawia się jednolicie pod względem kostiumu ani oznaczeń heraldycznych [...]. Dominujące w tym okresie było wyobrażenie matrony, najczęściej pozbawione oznak i tradycyjnych atrybutów typu regalia bądź panoplia [...]”<sup>45</sup>.

W tekstach dawnych termin „ojczyzna” bardzo często funkcjonował jako synonim terminów: „Polska” i „Rzeczpospolita”<sup>46</sup>. Ewa Bem-Wiśniewska przeanalizowała dzieje pierwszego pojęcia, pisząc m.in.:

---

*moralne. List do arcybiskupa Beaumont. Listy do Malesherbesa*, oprac. B. Baczek, Warszawa 1966, s. 104.

<sup>43</sup> *Katechizm narodowy* [...], Warszawa 1791, s. 3–4.

<sup>44</sup> Zob. *Elementarz dla szkół parafialnych narodowych* [...], Kraków 1785, tu: G. Piramowicz, III. *Nauka obyczajowa*, s. 5.

<sup>45</sup> M. Górka, *Polonia – Respublica – Patria*..., op. cit., s. 142.

<sup>46</sup> Zob. A. Grześkowiak-Krwawicz, *Rzeczpospolita – pojęcie i idea w dyskursie politycznym Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Rekonesans*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 56 (2012); eadem, *Rzeczpospolita – państwo czy wspólnota. Zmiany w systemie wartości w dyskursie politycznym wieku XVIII*, [w:] *Wartości polityczne Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Struktury*..., op. cit.

Pochodzenie nazwy *Polska* nie otrzymało po dziś dzień wystarczającego wyjaśnienia naukowego; powstały na ten temat liczne hipotezy, niektóre nawet mocno uzasadnione, nie przeprowadzono jednak dotychczas precyzyjnego wywodu, z odwołaniem się do źródeł, który byłby zadowolający dla wszystkich zainteresowanych. Nazwa ta należy do pola semantycznego zawierającego takie nazwy, jak: *Polanie*, *Polacy*, *pol-  
ski*. Istnieją nadal niejasności spowodowane brakiem potwierżeń źródłowych, który z tych terminów był najwcześniejszy. Nazwa *Polska* jest prawdopodobnie późniejsza od nazwy *Polanie* i być może równoległa do swego łacińskiego odpowiednika *Polonia*<sup>47</sup>.

Dorota Pietrzyk-Reeves wskazała na genezę wyrazu „rzeczpospolita”: „Termin «rzeczpospolita», który jest przełożeniem na polski łacińskiego terminu *res publica* wywodzonego od Cycerona i tradycji rzymskiej, upowszechnił się w polskiej myśli politycznej w XVI wieku”<sup>48</sup>. Dalej badaczka pisze:

Gdy w innych krajach upowszechniał się termin „państwo”, *der Staat*, *los tato*, *the state*, *l’etat*, w Polsce upowszechniło się pojęcie Rzeczypospolitej, najlepiej oddające dominujące wśród szlachty XVI wieku przekonanie, że państwo polskie jest „rzeczą pospolitą”, czymś, co się wspólnie posiada i o co należy się troszczyć, zgodnie ze wskazaniem Cycerona<sup>49</sup>.

Jeśli chodzi o staropolskie definicje terminu „Rzeczpospolita”, to swego rodzaju podsumowaniem tego typu rozważań jest opinia wzorowana na Cyceronie, a zamieszczona w *Norwych Atenach*: „Rzeczpospolita tedy nie co innego jest, tylko porządek i pewny sposób rządzenia ludzi zgromadzonych, pewnymi prawami, tak w rozkazaniu jako słuchaniu zawisłemi, ku generalnemu całemu zgromadzenia profitowi”<sup>50</sup>. Definicję ks. Benedykta Chmielowskiego zawartą w kompendium późnobarokowym warto zderzyć z oświeceniową definicją ks. F. S. Jezierskiego, który w haśle „rzeczpospolita” pisze:

Żaden wyraz jawniej nie przystawia wyobrażenia oznaczającego istotę rzeczy nad ten; rzeczpospolita jest dobro ogólne, jest pożytek powszechny. I tak pożytek powszechny wiary świętej jest rzeczpospolita Kościoła; pożytek obywateli wszystkich jest rzeczpospolita narodowa. Prawa i ustawy w Polsce wszystkie jest rzeczpospolita szlachecka [...]. Każdy na koniec stan życia ludzkiego, ile ma zamierzone dobro, dla swego powołania jest rzeczpospolitą. I przeto rzeczpospolita rolnicza, rzemieślnicza, prawnicza,

<sup>47</sup> E. Bem-Wisniewska, *Funkcjonowanie nazwy Polska w języku czasów norwożytnych (1530–1795)*, op. cit., s. 65; zob. D. Pietrzyk-Reeves, *O pojęciu „Rzeczpospolita” (res publica) w polskiej myśli politycznej XVI w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 62 (2010) z. 1; eadem, *Ład Rzeczypospolitej. Polska myśl polityczna XVI wieku a klasyczna tradycja republikańska*, Kraków 2012.

<sup>48</sup> D. Pietrzyk-Reeves, *Ład Rzeczypospolitej. Polska myśl polityczna...*, op. cit., s. 200.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 201.

<sup>50</sup> B. Chmielowski, *Norwe Ateny albo akademia wszelkiej sciencyji pełna [...]*, t. 1, Lwów 1745, s. 240.

żydowska, szalbierska; rzeczpospolita przewodzących możnowładców sprzeciwia się rzeczpospolitej ogólnej, gubi ją, ale to zawsze czyni, używając jej imienia<sup>51</sup>.

Terminy „Polska” i „Rzeczpospolita” ściśle łączą się z pojęciem „państwo”. Rozważania nad tym terminem i jego znaczeniem należy rozpocząć od definicji, jaką podał Arystoteles:

każde państwo jest pewną wspólnotą, a każda wspólnota powstaje dla osiągnięcia jakiegoś dobra (wszyscy bowiem w każdym działaniu powodują się tym, co im się dobrem wydaje), to jasną jest rzeczą, że wprawdzie wszystkie [wspólnoty – przyp. tłum.] dążą do pewnego dobra, lecz przede wszystkim czyni to najprzedniejsza ze wszystkich, która ma najważniejsze ze wszystkich zadanie i wszystkie inne obejmuje. Jest nią tzw. państwo i wspólnota państwowa<sup>52</sup>.

Szczególne znaczenie w polskim dyskursie politycznym odegrała definicja państwa sformułowana przez Cyncerona:

Rzeczpospolita [...] to wspólna sprawa, o którą dbamy pospół, nie jako bezładna gromada tylko liczne zgromadzenie, jednoczone uznawaniem prawa i pożytków z życia we wspólnocie. Najważniejszą przyczyną owego współlistnienia jest nie tyle poczucie bezradności, co wrodzona potrzeba bytowania wśród innych. Ludzka istota nie szuka całkowitej samotności i niechętnie błąka się w pojedynkę<sup>53</sup> [I, XXV, 39].

Święty Augustyn przedstawił zaproponowaną przez Scypiona definicję państwa-rzeczypospolitej. Definicja ta jest ważna ze względu na to, iż z jednej strony stanowi podsumowanie tradycji rzymskiej, z drugiej zaś otwiera się na myśl państwowotwórczą rodzącą się w średniowieczu:

rzeczpospolita [...] jest rzeczą ludu. Ludem znów nazywa nie cały zespół tłumu, lecz tę gromadę ludzi, którą łączy jedność praw i wspólność pożytków. [...] wtedy istnieje rzeczpospolita, czyli rzecz ludu, gdy dobrze i sprawiedliwie rządzona jest bądź przez króla jednego, bądź przez nielicznych możnowładców, bądź też przez cały lud. [Lud jest] gromadą, którą łączy jedność praw i wspólność pożytków<sup>54</sup>.

<sup>51</sup> F. S. Jezierski, op. cit., s. 190–191. Ignacy Krasicki w swoim kompendium (*Zbiór potrzebniejszych wiadomości, porządkiem alfabety ułożonych*, t. 2, Warszawa 1781, s. 458) podał taką definicję interesującego nas terminu: „Rzeczpospolita, stan polityczny państwa, w którym albo wszystko, albo część ludu wybrana na rząd i najwyższą władzę”.

<sup>52</sup> Arystoteles, *Polityka*, tłum., słowo wstępne i komentarz L. Piotrowicz, wstępem poprzedził M. Szymański, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001, s. 25.

<sup>53</sup> M. T. Cynceron, *O państwie*, [w:] idem, *O państwie. O prawach*, tłum. I. Żółtowska, Kęty 2013, s. 26.

<sup>54</sup> Święty Augustyn, *Państwo Boże*, tłum. ks. W. Kubicki, wstęp J. Salij OP, Kęty 1998, s. 85–86.

Tradycja rzymska obecna jest w wielu polskich traktatach i rozprawach dotyczących dyskursu politycznego. Dla przykładu odwołamy się tu do rozprawy Kaspra Siemka. Polski teoretyk swoje rozważania rozpoczyna od negacji tego, czym państwo nie jest:

Dobrze znana jest wszystkim nazwa – państwo; rzecz sama wcale nie jest zwyczajna i inaczej, niż zwykle się sądzi, powinna być rozumiana. Państwo nie jest wielkim zbiorem znakomitych domów w szeregu i bardzo pięknym porządku. Albo tam, gdzie błyszczą pyszniące się perłami mitry biskupie. Państwo ma z tego ozdobę i korzyść<sup>55</sup>.

Według Siemka, który wyraźnie odwołuje się do myśli Cyserona, pozytywna definicja interesującego nas bytu brzmi tak: „Prawdziwym państwem jest wielka liczba ludzi w jednym miejscu według tych samych praw w wolności żyjących. [...] Nie ma znaczenia, czy miejsce to jest wielkie, czy małe, życie według tych samych praw w wolności jest dla państwa rzeczą naturalną. I to właśnie w jednym miejscu tworzy państwo”<sup>56</sup>.

Kiedy w polszczyźnie pojawia się termin „państwo”? Konstanty Grzybowski wyjaśnia: „Słowo «państwo» pojawiło się w języku polskim już u schyłku średniowiecza – w języku niepisany chyba, a w związku ze słowem «pan» istniało o wiele wcześniej. I od początku sens jego to władztwo, nadrzędne nad innymi stanowisko, świetność, choć odcienie znaczeń są różne”<sup>57</sup>. Termin ten w znaczeniu zarówno terytorialnym, administracyjnym, jak i politycznym funkcjonuje przez następne stulecia, aż do czasów nam współczesnych.

Dotychczasowe rozważania stanowią rodzaj tła, na którym pragniemy zaprezentować najbardziej interesujący nas termin „patriotyzm” („patriotyczne”) i terminy pokrewne.

## 2. PATRIOTYZM (PATRIOTYCZNE)

„Święta miłości kochanej Ojczyzny”

Reinhard Koselleck przedstawił krótką historię dwu pojęć: „patriotyzm” i „patriota”:

Źródłostów *patria* w języku greckim wskazuje na pochodzenie od ojca, odnosi się do rodzaju; a także do szczepu; w języku łacińskim odnosi się on przede wszystkim – z sensem

<sup>55</sup> K. Siemek, *Dobry obywatel*, op. cit., s. 97.

<sup>56</sup> Ibidem.

<sup>57</sup> K. Grzybowski, *Ojczyzna – naród...*, op. cit., s. 52; zob. S. Obirek, *Koncepcja państwa w kazaniach Piotra Skargi SJ*, [w:] *Jezuici a kultura polska*, red. L. Grzebień, S. Obirek, Kraków 1993; J. Legomska, *Państwo, naród, ojczyzna w dawnej polszczyźnie. Leksykalno-semantyczny opis pojęć*, Katowice 2010.

religijnym – do „ojczyzny”, Rzymu; w języku niemieckim *Vaterland*, jak możemy mówić od XII wieku, był zrazu zawsze odnoszony do bezpośredniej ojcowizny (*Heimat*). Ten niejako naturalny pierwotny fundament obecny jest do dzisiaj. Również „patriota” istniał już w języku greckim, ale oznaczał człowieka tego samego pochodzenia, często barbarzyńcę lub niewolnika; w każdym razie nie oznaczał obywatela *politēs*. To naturalne, niepolityczne pierwotne znaczenie patrioty w języku angielskim i francuskim obecne jest jeszcze w XVII wieku: to rodak, „*one’s countryman*”<sup>58</sup>.

Przymiotnik „patriotyczny” („patriotyczne”) pochodzi od rzeczownika „patriota”, a ten z kolei wywodzi się od greckiego terminu πατριώτης – „rodak, ziomek, krajowiec, swojski”<sup>59</sup>. Skoro jesteśmy przy terminach greckich, to warto przypomnieć pewną „zarzuconą” i chyba już dziś zapomnianą możliwość rozwoju terminologii patriotycznej w Polsce, chodzi nam o termin „philopolites” tłumaczony jako „miłośnik ojczyzny”. W dziejach polskiego dyskursu politycznego termin ten nie odegrał żadnej znaczącej roli, pozostał tylko – jako ślad zaniechanej możliwości – w tytule traktatu<sup>60</sup>.

Od kiedy w Polsce zaczęto używać terminów „patriotyzm”, „patriotyczne”, „patriota”? Wskazanie konkretnej daty wydaje się niemożliwe, piszący te słowa przyjmują, iż taką umowną datą może być rok 1750. Oto dwa wybrane przykłady użycia interesującego nas terminu zaczerpnięte z tekstów drukowanych. Najpierw przykład z 1740. Samuel Wysocki, interpretując problem, kto „do zaciągu sposobniejszy” (chodzi o pobór do wojska), pisze, iż „Lepiej patryjotów zaciągać”, i wyjaśnia: „Ponieważ na wierności wojen successa wiele zależą, nie może tak być szczery cudzy cudzemu, jak swój swojemu. *Dulce videre suos*, a stąd idzie, że *patriotae*, mając w ojczyźnie rodziców, krewnych, żony, dzieci, fortuny etc. dla nich odważniej ginąć gotowi”<sup>61</sup>. A teraz drugi przykład. Anonimowy autor

<sup>58</sup> R. Koselleck, *Patriotyzm*, [w:] idem, *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki...*, op. cit., s. 238; zob. M. Brzozowska, *Patriotyzm i nacjonalizm w polskim dyskursie ideologicznym*, „Etnolingwistyka” 21 (2009).

<sup>59</sup> Z. Węclewski, *Słownik grecko-polski*, Warszawa 1905, s. 519. Te greckie znaczenia posiadał dawny polski termin „kompatriota” (łac. *cum* – „z, razem” + „patriota”): „rodak, ziomek, krajan, współobywatel”. W takim znaczeniu używał interesujący nas termin Benedykt Chmielowski (*Nowe Ateny [...]*, cz. III, Lwów 1754, s. 37) kiedy pisał np. „Lisowczyków, choć Polaków imię, nie tylko tu nam patriotom znajome, ale też cudzoziemcom”. A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny...*, op. cit., s. 297, pisząc o genezie przymiotnika „patriotyczny”, zastosowała zbyt daleko idące uproszczenie: „kiedy w wieku XVIII pojawił się przymiotnik «patriotyczny», nader chętnie umieszczano go w tytułach, określając w ten sposób wszelkie *Głosy, Myśli, Listy*”. To prawda, tylko dlatego Autorka nie wskazała choćby przybliżonej daty, kiedy w Polsce pojawił się przymiotnik „patriotyczny”?

<sup>60</sup> Zob. *Philopolites. To jest miłośnik ojczyzny, albo o powinności dobrego obywatela, ojczyźnie dobrze chcącego i onę miłującego [...]*, Kraków 1588.

<sup>61</sup> S. Wysocki, *Orator polonus [...]*, Varsoviae 1740, s. 63. Jest to nawiązanie do Cicero, *De officiis*, ks. I.

broszury wydanej w 1764, pisząc o głosowaniu większościowym, wskazuje na patriotów: „Autor większości głosów, opisując rozterki domowe, które szkodę w radach przynoszą, *pluralitate votorum* [większością głosów – przyp. tłum.] na prawę tę obiecuje, wielką narodowi naszemu czyniąc sławę, że się spodziewa, iż się więcej znajduje patriotów do jedności zdania idących, niżeli przeciwnych”<sup>62</sup>.

Kinga Knapik słusznie zwróciła uwagę, iż „zanim do polszczyzny wkroczył leksem *patriota*, jego funkcję pełniły zestawienia *miłośnik ojczyzny* i *miłownik ojczyzny*. Są one oparte na centralnym dla tej kategorii rdzeniu *mił-*, co dobitnie pokazuje, jaką wartość przypisywano postawie, która później zyskała miano *patriotyzmu*”<sup>63</sup>.

Polski termin „patriota” powiązany jest też z łacińskimi rzeczownikami „*patria*” – ojczyzna i „*pater*” – ojciec<sup>64</sup>. Historyczną świadomość pochodzenia terminu „patriota” posiadali już nasi przodkowie wychowywani w kulturze śródziemnomorskiej, wszak nasz „patriotyzm” jest tej kultury ważnym składnikiem<sup>65</sup>. Jeśli poprzestać tylko na łacińskiej etymologii terminu „patriotyzm”, to wydaje się mieć rację Roger Scruton, który pisze:

Etymologia tego słowa sugeruje, że uczucie to jest pojmowane przez pryzmat miłości dziecka do rodzica, przypuszczalnie dlatego, że uważa się je za rodzaj czci, której

<sup>62</sup> *Opisanie krótkie niektórych interesów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1762 traktowanych [...]*, W Drukarni Miclerowskiej wydane R. P. 1764, s. 21, zob. współczesną krytyczną edycję: *Opisanie krótkie [...] oraz mowa JW. JM księdza Józefa Andrzeja Zaluskiego [...]*, wstęp i oprac. M. Wyszomirska, A. Pełakowski, Kraków 2011.

<sup>63</sup> K. Knapik, *Miłość ojczyzny powinna być jednocześnie miłością ludzkości. Miłość społeczna jako wartość humanistyczna*, [w:] *Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku*, red. A. Janowska, M. Pastuchowa, R. Pawelec, Warszawa 2011, s. 413.

<sup>64</sup> W *Słowniku synonimów polskich* Adama Stanisława Krasieńskiego (t. 1, Kraków 1885, s. 469) czytamy, że Patriotyzm „nie znaczy wprost tego, co miłość ojczyzny; ale wyrobioną z tej miłości stałą zasadę poświęcenia się dla wspólnej matki, tj. *patriae*. Źródłem jego jest chrześcijańska miłość bliźniego, nieograniczająca się jednostką, ani rodziną, ale rozszerzona do całego narodu i kraju”.

<sup>65</sup> Pogląd o tworzeniu się polskiej terminologii politycznej pod wpływem łaciny jest dziś oczywisty, tak jak refleksja, iż rzymskie systemy polityczne, szczególnie demokracja, miały ogromny wpływ na powstanie i kształt demokracji szlacheckiej. Franciszek Pełowski (*Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Warszawa 1961, s. 12) kilkadziesiąt lat temu pisał: „Do frazeologii tradycyjnej, spotykanej u nas już w XVI wieku i mającej [...] swe źródło w literaturze klasycznej, należy przede wszystkim wyrażenie miłość ojczyzny, występujące także w postaci miłość ku ojczyźnie”; zob. U. Augustyniak, *Polska i łacińska terminologia ustrojowa w publicystyce politycznej epoki Wazów*, [w:] *Łacina jako język elit*, red. J. Axer, Warszawa 2004. W rozważaniach historycznych o patriotyzmie nie odwołujemy się do utworów teatralnych – ze względu na olbrzymi zakres materiału świadomie go pomijamy – a przecież ich siła oddziaływania była trudna do przecenienia. Co znaczące, w polskich dysertacjach o patriotyzmie (zarówno tych powstałych w środowisku historyków i politologów, jak i językoznawców) dramati i teatr są raczej przemilczane. Aby tylko zasygnalizować to zjawisko i jego związek z tradycją rzymską, przywołujemy tu drukowany program sztuki Andrzeja Ślęczkowskiego, *Miłość ojczyzny z sprawiedliwością złączona. W rewolucyjnym rzymskim państwie podczas zamiany monarchii w arystokratyczne rządy [...]*, Kraków 1761.

nie da się sprowadzić do jakiegoś podlegającego unieważnieniu porozumienia, czy uczucia nabytego. Nie oznaczałoby to, że patriotyzm jest irracjonalny, tak jak nie jest irracjonalna miłość do rodziców – tłumaczyłoby jednak, być może, dlaczego sam patriota często nie potrafi podać racjonalnych podstaw swego afektu<sup>66</sup>.

Pisząc o patriotyzmie polskim jako uczuciu miłości do ojczyzny, trudno uniknąć fundamentalnego pytania dotyczącego jego genezy, początków: Czy patriotyzm rodzi się wraz z kształtowaniem się polskiej państwowości, czy może pojawia się wśród naszych rodaków dopiero w drugiej połowie XVIII wieku wraz z krytyczną refleksją na jego temat?<sup>67</sup> Oto wątpliwość, którą przedstawił Krzysztof Koehler:

Nie jestem wcale przekonany, czy pojęcia „patriotyzm” można używać na określenie stosunku dawnych Polaków do swojej wspólnoty społecznej. Zagadnienie jest o tyle skomplikowane, iż patriotyzm jako termin wyznaczający miłość ojczyzny pojawia się w języku polskim dopiero w wieku XVIII, zatem nie bardzo można go przywoływać, rozważając stosunek Sarmatów do ich Rzeczypospolitej (ziemi, instytucji, urzędów i bliźnich)<sup>68</sup>.

Bliższa piszącym te słowa jest opinia Małgorzaty Gnyś-Nideckiej: „Od XIII wieku mówić można już o odczuwanym pojęciu patriotyzmu, gdy trwały walki o scalenie ziem polskich czy ich obrona przed najazdami germańskimi, czeskiemi, Jaćwingów, Litwinów, Prusów i Tatarów. Rycerstwo polskie złożyło daniny krwi w wielu wojnach obronnych”<sup>69</sup>.

Na kształtowanie się zajmującej nas tu polskiej terminologii znaczny wpływ wywarł – obok łaciny – także język francuski, a szczególnie takie terminy, jak „patriotisme” (patriotyzm) i „patriote” (patriota). Musimy však pamiętać, że

---

<sup>66</sup> R. Scruton, *Słownik myśli politycznej*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2002, s. 275.

<sup>67</sup> Jacek Mianowski (*Konstruowanie idei patriotyzmu gospodarczego na przykładzie modeli nagród jakości*, [w:] *Kulturowe analizy patriotyzmu*, red. K. Kulikowska, C. Obracht-Prondzyński, Gdańsk 2016, s. 290) te dwie postawy badawcze opisał tak: „Badacze problematyki narodowej różnią się w sprawie genezy narodu. Jedni stoją na stanowisku, że formy wspólnot narodowych są pochodną starożytnych tradycji kulturowych. Ojczyzna, naród, patriotyzm, tożsamość narodowa, czy ich odmiany w postaci identyfikacji i/lub nacjonalizmu, czy szowinizmu mają więc charakter historyczny i chociaż zmieniają się w czasie, to jednak zachowują ciągłość rozwojową. Inni twierdzą, że ojczyzna, naród, patriotyzm oraz związany z nimi nacjonalizm są produktem modernizmu, którego uwarunkowania społeczno-kulturowe przyczyniły się do umasowienia dostępu do zasobów kulturowych i sprzyjały wytworzeniu się świadomości narodowej”.

<sup>68</sup> K. Koehler, *Patriotyzm w okresie kontrreformacji*, [w:] *Patriotyzm Polaków. Studia z historii idei*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2006, s. 32.

<sup>69</sup> M. Gnyś-Nidecka, *Kulturowe analizy patriotyzmu*, [w:] *Kulturowe analizy patriotyzmu*, op. cit., s. 268–269.

kiedy powstawało w Polsce – o czym będzie jeszcze mowa – nowoczesne pojęcie patriotyzmu, cała „Europa mówiła po francusku”<sup>70</sup>.

Na przykład Reinhart Koselleck, analizując hasło *Patriote, Patriotisme* autorstwa de Jaucorta w *Encyklopedii francuskiej* (1751), pisze: „Patriotą może być tylko ten, kto działa autonomicznie i kto działa w wolnym rządzie, bo tylko tam może rozwinąć swoje zdolności. Patriota może żyć i wypełniać swoje obowiązki tylko w ramach wolnego ustroju”<sup>71</sup>.

Tenże Koselleck, problem rodzenia się patriotyzmu i terminów pokrewnych ujął również w szerszym kontekście europejskim:

Właściwa kariera „patrioty” rozpoczyna się we wczesnym XVIII wieku: we Francji, w Anglii i w Niemczech ukazuje się wiele czasopism o tym tytule. Słowo to staje się przewodnim hasłem oświecenia politycznego, które czuje się związane z patriotyzmem, z czynną miłością ojczyzny, wyrażoną jednocześnie przez patriotów w innowacyjnym pojęciu. Wraz z pojawieniem się „patrioty” zmieniła się cała semantyka polityczna. Pomiędzy władzą zwierzchnią i podwładnym pojawia się nowy typ. Patriota jako członek swego społeczeństwa nie jest po prostu „obywatelem” – chociaż nim również jest. Przede wszystkim jest „*civis bonus*”, dobrym obywatelem<sup>72</sup>.

Emanuel Rostworowski zwrócił uwagę, że w XVIII wieku nastąpiło w Polsce przewartościowanie znaczenia pojęcia „patriotyzm”:

Zrazu było jeszcze w pełni żywotne pojmowanie patriotyzmu w tradycyjnych kategoriach republikanizmu szlacheckiego. Patrioci stanowili antykrólewską opozycję. Ale za panowania Stanisława Augusta dwór – to nie tylko monarcha dybiący na wolność, ale również ośrodek polityczny, który pogodził się z kuratelą obcego mocarstwa. Motywacje wolnościowe, w staropolskim znaczeniu tego słowa, splątały się z motywacjami niepodległościowymi i pojęcie patriotyzmu stało się wieloznaczne. Ta wieloznaczność zarysowała się już w latach konfederacji barskiej [...]. Obecnie [czyli około 1788] w zakres pojęcia patriotyzmu wchodzi dążenie do naprawy Rzeczypospolitej, troska o dobro państwa<sup>73</sup>.

I jeszcze ważna opinia Anny Grześkowiak-Krwawicz:

<sup>70</sup> Nawiązanie do tytułu znanej rozprawy Marca Fumaroli, *Gdy Europa mówiła po francusku*, tłum. W. Brzozowski, J. M. Kłoczowski, wstęp A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2017.

<sup>71</sup> R. Koselleck, *Patriotyzm*, op. cit., s. 240.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 238.

<sup>73</sup> E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1968, s. 158.

Przyjęta w polskim dyskursie koncepcja patriotyzmu rozpatrywanego głównie w aspekcie obowiązków obywatela wobec pewnej wspólnoty politycznej, której część stanowił (naród, Rzeczpospolita), spowodowała, że działania dla dobra ojczyzny miały realizować się przede wszystkim, a właściwie jedynie w sferze publicznej. W efekcie – z rozważań o miłości ojczyzny wyłączono znaczną część mieszkańców ziem Rzeczypospolitej nieuczestniczących w tej sferze działalności, niebędących obywatelami, a *de facto* niebędących szlachtą<sup>74</sup>.

Kolejnym ważnym, kto wie, czy nie najważniejszym, czynnikiem kształtowania dyskursu patriotycznego i postaw patriotycznych było szkolnictwo (wychowanie), a w tymże kształceniu nauka języka ojczystego<sup>75</sup>. Na początku XVII wieku Kaspar Siemek pisał o szkołach, „które [...] czynią obywateli dobrymi, albowiem prawa raczej utrzymują dobrych obywateli w powinności, niż nimi czynią. Szkoły są jednak ich kuźniami. I tak jak w zdrowej wątrobie rodzi się zdrowa krew, tak dobre szkoły wypuszczają dobrą młodzież”<sup>76</sup>.

Oto świadectwo obce, ale odnoszące się bezpośrednio do Polski. Na rolę wychowania w kształtowaniu postaw patriotycznych zwrócił uwagę Jan Jakub Rousseau, który pisał:

Właśnie wychowanie powinno nadawać duszom kształt narodowy i tak kierować poglądami i umiłowaniami ludzkimi, aby były patriotyczne ze skłonności, namiętności, konieczności. Otwierając oczy, powinno dziecko ujrzeć ojczyznę i aż do śmierci tylko ojczyznę widzieć. Każdy prawdziwy republikanin wessał z mlekiem matki miłość ojczyzny, tzn. praw i wolności. Ta miłość tworzy jego istotę; widzi on tylko ojczyznę, żyje tylko dla ojczyzny – gdy jest sam, staje się zerem; gdy nie ma ojczyzny, przestaje istnieć; a jeśli żyw, to gorzej, niż gdyby życie stracił<sup>77</sup>.

Ksiądz Adolf Kamiński w przedmowie do swojej rozprawy (w formie listów) o edukacji obywatelskiej, pisał: „Trzy rzeczy pospolicie zakłada sobie wszelka edukacja: to jest zdrowe i mocne uczynić ciało; serce kochające cnotę, męstwo,

<sup>74</sup> A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny...*, op. cit., s. 333. Przegląd historyczny tradycji i koncepcji pojmowania patriotyzmu podaje Aleksander Hall, *Polskie patriotyzmy*, Gdańsk 1997.

<sup>75</sup> Szczególną rolę w tej dziedzinie odegrali pijarzy. Jak słusznie zauważyli autorzy opracowania: „Pijarzy wnieśli niewątpliwie najwybitniejszy wkład w dzieło upowszechnienia nauczania języka polskiego w osiemnastowiecznej szkole. Oczywiście, jak we wszystkich niemal dziedzinach polskiej reformy szkolnej XVIII wieku, również i tu podstawową rolę odegrał Konarski, który wcześniej dostrzegł wady wymowy Polaków i zarazem potrzebę eliminowania z języka wszystkiego, co zostało zapożyczony, szpecilo i utrudniało rozumienie mowy ojczystej”; zob. C. Majorrek, T. Słowikowski, *Wkład pijarów w teorię wychowania patriotycznego i obywatelskiego w Polsce w XVIII wieku*, [w:] *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX wieku*, red. I. Stasiwicz-Jasiukowa, Warszawa–Kraków 1993, s. 438.

<sup>76</sup> K. Siemek, *Dobry obywatel*, op. cit., s. 287.

<sup>77</sup> J. J. Rousseau, op. cit., s. 201–202.

ojczyznę i powinności swoje; rozum poznający, co Bogu, sobie i swemu winien narodowi, oraz mający przyzwoite nauk i umiejętności światło”<sup>78</sup>. W modelu tym miłość ojczyzny i powinności wobec swego narodu znajdują się na czołowych miejscach. W *Liście drugim* autor zastanawia się nad tym, „co być ma tak celem obywatelskiej edukacji, jako też żądzą każdego patrijoty”<sup>79</sup>, i odpowiada: „aby kochać spółobywatelów, dopomagać im i ratować ich dla miłości ojczyzny, przestrzegać dobra powszechnego, prywatne zaś każdego tak szacować, jak publiczną całego kraju szczęśliwość”<sup>80</sup>. Ksiądz Kamieński opisał także zarzuty, jakie stawiano współczesnej mu edukacji:

Dwa [...] najosobliwiej czynią się zarzuty przeciwko edukacji i naukom, które młodym po szkołach dawać się zwykły. Pierwszy, że wszystkie prawie nauki traktują się w języku łacińskim i że tenże sam język wzięty jest za pryncypalną naukę, przez co niepotrzebnie młodzież, ucząc się tego, w czym doskonałości dojść nigdy nie może i co jej potym na mało zda się, daremnie trapi pamięć swoją [...]. Drugi, że w kraju osobliwszą zakładamy doskonałość na umiejętności wielu zagranicznych języków, co znaczną przeszkodą jest i ujmą czasu nienadgodzoną do nabycia prawdziwego światła rozumu<sup>81</sup>.

W anonimowej ulotce z 1788 zatytułowanej *Do zacnej Izby prawodawczej patriotów odezwą wolnego obywatela* autor pisał o konieczności kształcenia patriotów: „aby wrócić ojczyźnie naszej dawną moc i okazałość, potrzeba koniecznie wpajać za młodu w obywatela miłość ojczyzny, to jest tę potrzebną w wolnym narodzie maksymę: aby interes osobisty obywatela ustępował interesowi całego narodu”<sup>82</sup>.

Jak pisze Aleksandra Norkowska: „Poparciem dla stanisławowskiej polityki wychowania patriotycznego była twórczość licznej rzeszy nauczycieli i uczniów zakładów edukacyjnych – zarówno zakonnych, jak i państwowych. Okazją do laudatorskich wystąpień było, zakorzenione w tradycji, regularne wizytowanie szkół”<sup>83</sup>.

<sup>78</sup> A. Kamieński, *Edukacja obywatelska* [...], Warszawa 1774, k. A4.

<sup>79</sup> Ibidem, s. 19.

<sup>80</sup> Ibidem.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 61. O wadach systemu nauczania na początku XVII wieku pisał Kasper Siemek (*Dobry obywatel*, op. cit., s. 297–299): „Uczą nas, czym jest byt? A my tego chcemy, czym jest wolność. Uczą, na ile sposobów można rozumieć słowo człowiek. A my tego chcemy, co człowiek powinien jest człowiekowi. Uczą, że działanie i doznawanie są jednym ruchem. Niech pokażą to, że wolność z niewolą równie jak cnota i zło, bardziej niż białe i czarne przeciwstawiają się sobie”.

<sup>82</sup> Cyt. za: *Abyśmy o ojczyźnie naszej radzili. Antologia publicystyki doby stanisławowskiej*, oprac. Z. Gołiński, Warszawa 1984, s. 255.

<sup>83</sup> A. Norkowska, *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków 2006, s. 209.

## 3. „PATRIOTYZM” W KOMPENDIACH Z XVIII WIEKU

Sięgnijmy teraz do kilku kompendiów encyklopedycznych i podręczników z XVIII wieku. Książd Jeziński w swoim słowniku pozostawił bardzo ciekawą, choć pełną złośliwej ironii definicję interesującego nas terminu:

Patryotyzm. Ten wyraz jest łaciński, i co oznacza, to tylko w przykładach rzymskich najwyraźniej widzieć się daje. Mucyus Scewola, Fabiuszowie, Katony, Brutusowie, to są bohaterowie patriotyztu. Domysłać się zaś należy w 18. wieku, że patriotyztu ma znaczyć wyobrażenie miłości oyczyzny, ale gdzie temu patryotyztowi przypatrzeć się można? Patryotyztu, będąc miłością oyczyzny, nie ma swojej postaci, tak jak duch nie ma postaci naturalnej, tylko jako wynalazek wyobrażenia jakiego dla zmysłów o nim uczynił, owoż i patriotyztu w mojej oyczyźnie nie wydaje się, tylko w jakiejśi zaraz przyłączonej postaci i przeto patryota Moskał, patryota Prusak, patryota pieczeniarsz, patryota przyjaciel jakiegoś dopiero patrioty, patryota arystokrata... Gdzież dopytać się patrioty w prawdziwej jego istocie? Któryby w potrzebie wyciągającej tego, następował sam przeciw sobie samemu dla dopełnienia publicznego dobra? Powierzchowne znaki nie są pewnemi przewodnikami prawdy, czapki patriotytczne z galonami zdoją patrioty i przystawują rogi prawdziwe, gdy nakrywają głowę z zagorzałym rozsądkiem<sup>84</sup>.

Zanim przystąpimy do analizy samego hasła chcielibyśmy jeszcze zwrócić uwagę, że osobnym i ciekawym problemem jest pojawianie się terminu „patriotyztu” także w innych hasłach w kompendium ks. Jezińskiego, gdyż pozwala to lepiej odczytywać nadawane przez autora różne odcienie znaczeniowe zajmującego nas terminu. Tu dla przykładu podajemy definicję „Foxal”:

„Słowo angielskie i przeto nie wiem jak się ma rozumieć w swem brzmieniu, oznacza się tym wyrazem w Warszawie ogród, ogień i ludzie, i to wszystko czyni zabawę wieczorną, składającą się z widoku i przechadzki. Popularność i patriotyztu, rzeczy powszechnie mieszczące się na każdym miejscu, znajdują się także i w Foxalu”<sup>85</sup>.

Tu termin patriotyztu głównie wydaje się oznaczać „przywiązanie do miejsca”?

<sup>84</sup> F. S. Jeziński, op. cit., s. 163–164. Co znaczące dla dziejów interesującego nas pojęcia, Ignacy Krasicki w swoim kompendium (*Zbiór potrzebniejszych wiadomości, porządkiem alfabety ułożonych*, t. 1–2, Warszawa 1781) hasła „patriotyztu” nie zamieścił. Równie znaczące jest to, że na końcu pracy ks. Ignacego Włodka (*O naukach wyzwolonych [...]*, Rzym 1780) znajduje się *Słownik polski dawny, czyli zebranie słów dawnych zaniedbanych polskich z ich tłumaczeniem*, w którym także nie ma hasła „patriotyztu”. Jak pisze autor, „Ten *Słownik* zebrany jest z najdawniejszych ksiąg polskich i pism, jako: Wujka, Skargi, Wysockiego, Sczerbińskiego, Sarnickiego, Stoińskiego, Ursina, Sereniusza, Kłownowskiego, Knapkiego, Kochanowskiego, Twardowskich &c., z dawnych słowników i bezimennych pisarzyw tudzież z tłumaczyw różnych ksiąg łacińskich, hiszpańskich, francuskich, włoskich na polskie”. Interesującego nas pojęcia nie odnotował także Michał Abraham Trotz w swoim słowniku (*Nowy dykcyjonarz...*, Lipsk 1764).

<sup>85</sup> F. S. Jeziński, op. cit., s. 52.

Książd Jezierski wskazuje – powracamy do hasła „patriotyzm” – na istnienie różnego rodzaju patriotów, ale zastanawia się, gdzie szukać prawdziwych miłośników ojczyzny, którzy nie będą się tylko stroić w „czapki patriotyczne z galonami”. Wydaje się sugerować, że prawdziwi patrioci istnieli w przeszłości w antycznym Rzymie. Definicja ks. Jezierskiego, gdy chodzi o przykłady historyczne, doskonale mieści się w polskiej tradycji wyjaśniania tego terminu. Oto na przykład Andrzej Maksymilian Fredro pisał:

Najważniejszą cnotą jest miłość ojczyzny [*amorem reipublicae*] i dobra ogółu [chodzi o patriotyzm], niżej zatem należy cenić wszystkie inne ludzkie sprawy: rodziców, żonę, dzieci, majątek i własne życie. Należy brać wzór z Kurcjusza, Mucjusza Scewoli, Decjuszy, Maniliusza Torkwata, Paulusa Emiliusza i wielu innych mężów znanych z nowszych dziejów<sup>86</sup>.

Drugi zasadniczy problem, poruszany w haśle Jezierskiego i w wielu innych opracowaniach, to podział, a właściwie próba określenia kryteriów, czym różni się patriota „prawdziwy” od „fałszywego”. W *Katechizmie narodowym* omówiono dwa rodzaje patriotów: „1. Patriota prawdziwy” i „2. Patriota fałszywy”. Ten pierwszy definiowany jest tak:

Prawdziwym patriotą jest ten, kto nie jest ani skryty, ani obłudny, ani oszust, jako też i od wszystkich intryg daleki. Ponieważ w nadgrodcę swojej gorliwości nie domaga się ani pensyi, ani godności, ani tytułów, które jeźeliby mu były ofiarowane, przyjmuje je bez zniesławienia się, contentując się, że może bardziej przysłużyć się swoim współziomkom i swojej ojczyźnie<sup>87</sup>.

Znamienne w tej definicji jest zwrócenie całej uwagi na moralną konstrukcję osoby, która za patriotę może być uznana. Wszak wcześniej, ale także

<sup>86</sup> A. M. Fredro, *Scriptorum seu Toga et Belli Notationum Fragmenta* [...], tłum. J. Chmielewska, B. Bednarek, wstęp i przypisy M. Tracz-Tryniecki, Warszawa 2015, s. 473. Książd Michał Karpowicz (*Kazanie na obchód stoletniej pamiątki zwycięstwa króla Jana III* [...], [w:] *Pamiętka stoletnia zwycięstwa pod Wiedniem* [...], Wilno 1783, k. Bv, s. 10) tak wyjaśnia związek między cnotą a patriotyzmem: „Bez cnoty i obyczajów, próżny w narodzie patriotyzm”. Nieco wcześniej kaznodzieja wprowadza także oto rozumowanie: „Bez praw zachowania w narodzie próżna miłość ojczyzny, a pewny jej upadek. Bez obyczajów dobrych w obywatelach, próżne są wszystkie prawa, a pewne ich pogardzenie; słowem mówiąc: Bez ducha patriotyzmu w obywatelach pewny narodu upadek”. W innym kazaniu ks. Karpowicz pisał: „jedność i zgoda obywatelów sama tylko jest prawdziwą miłością ojczyzny”. „Zgoda” to jedno ze słów kluczy w literaturze XVIII wieku, które stało się synonimem niezawisłego bytu ojczyzny. O powiązaniu patriotyzmu z klasyczną koncepcją cnoty zob. M. Mróz, *Cnota patriotyzmu. Znaczenie pojęcia cnoty dla budowania postaw obywatelskich*, [w:] *Wymiary patriotyzmu i nacjonalizmu. Studia interdyscyplinarne*, red. J. Miluska, Koszalin 2009.

<sup>87</sup> *Katechizm narodowy* [...], Warszawa 1791, s. 13.

i później – będzie to tendencja dominująca w wielu polskich definicjach interesującego nas terminu – warunkiem *sine qua non* patriotyzmu będzie heroizm, czyli całkowite poświęcenie się dla ojczyzny<sup>88</sup>. O powszechnej akceptowalności heroizmu jako fundamentu postawy patriotycznej świadczą m.in. przysłowia. Jeśli sięgniemy do zbioru paremiów z XVIII wieku, to znajdziemy przynajmniej kilka przysłów (złoty myśli) kodyfikujących postawy wyrażające patriotyczne poświęcenie dla ojczyzny:

Przemienia się trucizna w najsłodsze kanary,  
Kto dla ojczyzny chętnie zalega na mary.

Lub:

Nie śmiertelną, nie zwiędłą koronę odbiera,  
Kto w cnotach dla całości ojczyzny umiera.

I jeszcze jedno: „Rad rycerz każdy przy ojczyźnie ginie”<sup>89</sup>.

Podstawą tak rozumianego patriotyzmu jest myśl zawarta w popularnej sentencji Horacego: „Dulce et decorum est pro patria mori”. Sentencja ta i jej zasadnicze przesłanie, czyli apoteoza śmierci poniesionej w obronie ojczyzny, znana jest w Polsce od średniowiecza, a posługiwali się nią m.in. Stanisław ze Skarbimierza, Paweł z Worczyna czy Jan z Dąbrówki. Analizując treść Horacjańskiej sentencji i jej interpretacje funkcjonujące w XVIII wieku, Reinhart Koselleck pisze:

Gotowość umierania za ojczyznę została zrytualizowana. Stała się legitymizującym testem prawdziwego patriotyzmu. Wraz z Rewolucją Francuską w centrum patriotyzmu stanęło coś, co pochodzi z republikańskiej starożytności: upolityczniony, patriotyczny kult zmarłych. Nowy polityczny kult zmarłych, który wspomina każdego obywatela jako żołnierza, stał się od tego czasu okazją do stawiania pomników – postulowanych przez Oświecenie i zrealizowanych przez Rewolucję Francuską<sup>90</sup>.

W okresie oświecenia funkcjonują obok siebie przynajmniej dwie zasadnicze definicje patriotyzmu, w jednej wskazuje się na cnoty heroiczne, w drugiej – cnoty moralne. W tej drugiej grupie mieści się dziełko przetłumaczone

---

<sup>88</sup> Przykładowo na początku XVII wieku Kaspar Siemek (*Dobry obywatel*, op. cit., s. 151) pisał: „Zostać przy życiu, po śmierci ojczyzny albo wolności, jest czymś najhaniebniejszym, równie jak zdradzić ojczyznę, albowiem zdrajcy zwykli uciekać”.

<sup>89</sup> A. K. Żeglicki, *Adagia* [...], Warszawa 1751, s. 228–229.

<sup>90</sup> R. Koselleck, *Patriotyzm*, op. cit., s. 249.

przez ks. A. Kamińskiego, w którym czytamy: „Niepodobna [...] jest kochać ojczyznę [czyli być patriotą], nie kochając tych, którzy ją składają i nie będąc przyjacielem swoich współziomków. Miłość ojczyzny powinna nawet tchnąć miłością ku tym wszystkim, którzy ją sobie szacują”<sup>91</sup>.

Wracając do *Katechizmu narodowego*, przypominamy, iż drugi z rodzajów patriotów to:

Falszywy patriota jest hipokrytą, a tym samym człowiekiem najniebezpieczniejszym, ponieważ wszelkimi sposobami stara się pokazać tym, czym nie jest. Jest maską. Prawda, że on najczęściej okazuje gorliwość swoją, przez swoje mowy częste i długie, przez swoje hałasy, narzekania i obłudne ułożenia, lecz to tylko czyni dlatego, żeby lepiej oszukał i ułudził oczy. Jest nawet człowiek taki zdrażliwy, ponieważ we wszystkich swoich czynnościach pod pokrywką dobra publicznego nic więcej nie upatruje, jak własnego interesu<sup>92</sup>.

Józef Kajetan Skrzetuski w podręczniku dla Szkoły Rycerskiej przedstawił także definicje dwóch patriotów: „Patrioty prawdziwego” i „Patrioty fałszywego”. O tym pierwszym czytamy:

Prawdziwy patriota, o dobro powszechne jedynie dbały, wszystkie prywatnego interesu względy temu zamiarowi poświęca; w nim korzyść, w nim chwałę, w nim ukontentowanie swoje mieści; i na dokup powszechnego uszczęśliwienia, ani majątku, ani życia, ani zdrowia, ani trudów nie żałuje; czyni w każdej okoliczności z zastanowieniem, waży stosunki wszelkie, uprzedzenia odłącza od prawdy, determinacje bierze po dojrzałym rozpatrzeniu się, a raz wziętych trzyma się niewzruszenie. Nie zasada się na swoich zdaniach, przystępny jest przekonaniu, miłości własnej ustawnych nie pali ofiar, nie popisuje się bez przestanku gorliwością w zgromadzeniach publicznych, nie bierze na siebie postaci nauczyciela, który lepiej czuje, lepiej wszystko zna od innych, nie wyrwa się gęstemi głosami, końcem ułowienia poklasku słuchających i krótkotrwałej sławy; gorejącego miłośnika ojczyzny skromnym się i owszem zawsze ukazuje, zimnym w radzeniu, jasnym i rozsądnym w mówieniu, w czynieniu gorącym<sup>93</sup>.

Według Skrzetuskiego, prawdziwy patriota to ktoś, kto dla dobra powszechnego „ani majątku, ani uszczęśliwienia, ani życia, ani zdrowia, ani trudów nie żałuje”. Człowiek gotowy całkowicie poświęcić się dla ojczyzny, jednocześnie unikający pozorów, nieszukający poklasku, rozsądny w radzie, gorliwy w czynie.

<sup>91</sup> *Przyjaźń patriotyczna, w której się podają sposoby niezawodne do uczynienia ludzi cnotliwyszemi i lepszemi obywatelami [...]*, tłum. A. Kamiński, Warszawa 1772, s. 8.

<sup>92</sup> *Katechizm narodowy [...]*, s. 13–14.

<sup>93</sup> J. K. Skrzetuski, *Prawidła początkowe nauki obyczajów, do pojęcia uczącej się młodzieży przystosowane [...]*, Warszawa 1793, s. 145–146.

Gdy zaś chodzi o „falszywego patriotę”, to według Skrzetuskiego:

Falszywy patriota jest bez żadnej z tych cnót, w których powierzchowności okazywać się usiłuje, dla tym pewniejszego ludzi zwodzenia; pod tym ujmującym pozorem ukrywa ambicję, miłość własną, własny interes. Tym jest zdradliwsza zasłona hipokryzji albo udawania cnót, im trudniejsza jest do przeniknięcia. Zręczny wykręt przybrany w szatę dobrych intencji, tających się do tego w masce przekonania, niszczy bezpiecznie lub trudzi najlepsze zamysły. Obnażyć mocą dowodów falszywego patriotę z ukrycia, w którym się chowa, staje się rzeczą najczęściej niepodobną; broni się on bowiem krzykiem rozżalenia i gniewu na podejrzenia niesłuszne, na ukrzywdzenie charakteru swojego, piorunuje żarliwie w takowym zdarzeniu i żywo grozi niebezpieczeństwem każdemu, skoro wolno będzie nicować myśli i niedowierzać intencjom. Takiemi idąc krokami, będzie durzył świat cały falszywy patriota, ze wszystkich twórców najniebezpieczniejszy, osobliwie, jeżeli się w nim znajdują talenta i sposobności na wysłudze złym chęciom<sup>94</sup>.

Opisany przez Skrzetuskiego „falszywy patriota” jest reprezentantem znanego i obecnego także dzisiaj „patrioty/patriotyzmu na pokaz”<sup>95</sup>. Ten rodzaj fałszywej miłości ojczyzny był dobrze znany, np. ks. Nepomucen Adrian Dębski (jego kazanie znajduje się w tym tomie), pisze o „pozornych patriotach [...] którzy, niekiedy przez jednanie sobie popularności, własnej szukają prywaty”. W dalszej części kazania duchowny dodaje:

Poznano się i na owym patriotyzmie, który w obstawianiu niby za dobrem publicznym, jednając sobie popularność, szkodliwiej skryte, na zgubę kraju knował intrygi, który śmiał te zmywy czynić z obcą przemocą: „Ja będę przeciwko wam gadał, aby łatwiej zamydlić narodowi oczy, ale wy dajcie mi pieniędzy, zapewnijcie dalsze promocyje, zaszczyćcie mię w wojsku tym rangą, którego się niby nieprzyjacielem okazywać będę”.

W tym przypadku fałszywy patriota to zwykły sprzedawczyk i zdrajca, który własne zaprzękanie obcym ukrywa pod płaszczykiem udawanego patriotyzmu. Warto jeszcze przywołać przykład z XVII wieku kreślący obraz fałszywego miłośnika ojczyzny. Jan Gawiński pisał:

Z miłości co też trzeba czynić dla ojczyzny,  
drugi słysząc, odpędził, nie barzo jej bliźny:  
„Dwajścia lat tę ojczyznę miłuję i raniej,

<sup>94</sup> Ibidem, s. 146–148.

<sup>95</sup> M. Brzozowska, *Kłopotliwa miłość. Patriotyzm w polskich dyskursach publicystycznych*, Lublin 2014, s. 86.

a nie mogę nic a nic wymiłować na niej”.  
(*Jeden z miłości ku ojczyźnie nic*)<sup>96</sup>

Zarówno ks. Franciszek Salezy Jezierski, jak i Józef Kajetan Skrzetuski, poszukując „prawdziwych patriotów”, znakomicie wpisują się w najnowsze polskie XX- i XXI-wieczne spory dotyczące patriotów i patriotyzmu. Oto w życiu medialnym, zdominowanym przez poprawność polityczną, przymiotnik „prawdziwy” został napiętnowany i odrzucony, nie ma „prawdziwych Polaków”, ani też „prawdziwych patriotów” itp. Mówiąc ogólnie, nie ma „prawdy”, a więc i nie ma właściwości lub cech reprezentowanych przez przymiotnik „prawdziwy”. Skoro nie ma „prawdziwych” patriotów, nie ma też patriotów fałszywych, malowanych, są tylko patrioci. A skoro tak, to uważny czytelnik ma prawo zapytać: jeśli wszyscy są patriotami, to skąd wokół nas tylu zdrajców, sprzedawczyków, kolaborantów?

Ponieważ we współczesnych dyskursach medialnych przymiotnik „prawdziwy”, szczególnie w takich połączeniach, jak „prawdziwy Polak” czy też „prawdziwy patriota”, zrobił zawrotną karierę i przez jednych termin ten uważany jest za najwyższą pochwałę, a przez innych – za najgorszą obelgę, przywołajmy fragment tekstu z przeszłości. Bolesław Prus pisał:

Prawdziwy patriota ojczyźnie swojej powinien życzyć nie tylko tego, ażeby była szczęśliwa, lecz i tego, ażeby była użyteczna dla cywilizacji i ażeby – ciągle, we wszystkich kierunkach życia i pracy, posuwała się naprzód. Nareszcie – prawdziwy patriota winien dla ojczyzny swej stawiać jak najwznioślejsze ideały, nie tylko dlatego, ażeby ona za ich pomocą zdobyła cześć u obcych, lecz i dlatego, że pracując dla wielkich ideałów, człowiek sam staje się lepszym i szlachetniejszym<sup>97</sup>.

Jeśli Prus opisał cechy prawdziwego patrioty, to rozumie się samo przez się, że dla autora *Lalki* istnieli też fałszywi patrioci. A więc dychotomia „prawdziwy-fałszywy” ma w polskim dyskursie politycznym nie tylko długą, zaczynającą się w XVIII wieku, ale i ciągnącą oraz niezwykle obficie udokumentowaną tradycję, co oznacza, iż nie jest tylko wytworem myśli pravicowej ostatnich kilkudziesięciu lat.

W *Kronice* z 6 marca 1906 Bolesław Prus pisał o zwalczaniu patriotyzmu i zmianach, jakie się dokonywały dzięki „cywilizatorom”:

Nasi szanowni cywilizatorowie zbyt mało posiadali wykształcenia, ażeby zrozumieć, że jakkolwiek, choćby patagoński patriotyzm, jest lepszy od politycznego nihilizmu. Patriotyzm bowiem angielski, francuski, rosyjski, a choćby i polski, czymże jest w gruncie rzeczy, jeżeli nie specjalną formą uczuć społecznych, które ludzi spajają

<sup>96</sup> J. Gawiński, *Dworzanki albo epigrammata polskie*, wydał J. Gładzewski, Warszawa 2005, s. 56.

<sup>97</sup> B. Prus, *Co to jest patriotyzm?*, „Tygodnik Ilustrowany” 17 (1905), s. 5.

z sobą, każą im zapomnieć o własnym egoizmie, czasem popychają do poświęceń, a w każdym wypadku nieco hamują dzikość i okrucieństwo człowieka, nieco wynoszą go ponad ciasny zakres jego osobistych interesów<sup>98</sup>.

Krytykowani przez Prusa „cywilizatorowie”, a więc ludzie, którzy starali się ucywilizować polskie, pogrążone w ciemności społeczeństwo, współcześnie, czyli na początku XXI wieku, pewnie by zostali nazwani „Europejczykami”. Prus ubolewa, że patriotyzmu

nie uczono naszej młodzieży, a raczej wskazywano jej, że gdzieś nad Wołgą czy Uralem istnieją dobrze płatne posady. Nic nie znaczy, że tu urodziłeś się i wychowałeś, gdyż tam dadzą ci dwa do trzech tysięcy rubli pensji, a jeżeli będziesz obrotny, możesz zarobić i więcej... W taki sposób wychowywały się pokolenia kosmopolitów i internacjonalistów. Więc jedni żyli w tym kraju z obojętnością w sercu dla jego nędzy, inni nawet drwili sobie ze „zgniłej Polski”, która zasłaniała im żywe społeczeństwo<sup>99</sup>.

Tekst Prusa nic nie stracił ze swej aktualności. Wystarczy zamienić realia historyczne: ruble – na euro lub funta, Wołgę – na Ren lub Tamizę itp., aby otrzymać obraz pokolenia Polaków wychowywanego w Polsce po 1989.

Powróćmy do tekstów z XVIII wieku. Różnice między prawdziwymi a fałszywymi patriotami pojawiają się w wielu pismach oświeceniowych. Prawdopodobnie Hugo Kołłątaj jest autorem tekstu praktycznie w całości poświęconego opisaniu różnic między tymi dwiema postaciami. Oto obszerny fragment:

Pytałeś mię JWWPan, jak można rozpoznać prawdziwych patriotów od fałszywych albo raczej, jak można zadawać fałszywy patriotyzm ludziom, którzy pragną siły narodowej i podatków, którzy lżą w mowach swoich Moskwę, a przyjaznego nam Wilhelma bezprzestannie uwielbiają? [...] odkryłem nieomylnie charaktery, podług których każdy rozpoznać może fałszywych patriotów od tych, co dobra powszechnego rzetelnie pragną. Tak na przykład prawdziwi patrioci chcieli aukcji wojska, chcieli jej i fałszywi. Prawdziwi żądali, aby była zachowana proporcjonalna w aukcji liczba, bo żaden naród nigdy razem do wielkiej nie przyszedł potęgi, bo progresja czasu w wzroście sił krajowych zachowaną być powinna, tak jak ją widzimy w wzroście człowieka; fałszywi pragnęli mieć w jednym oka mgnieniu sto tysięcy zbrojnych ludzi. Czemuż? Bo wiedzieli dobrze, że liczba sześćdziesiąt tysięcy jest proporcjonalna do stanu aktualnego możliwości krajowej; a zatem łatwo i prędko w skutku być może. Każdy zaś naród, podnosząc nagle tak wielką potęgę, wystawiałby się na ucisk i samym niepodobieństwem byłby zrażony. Prawdziwi patrioci, myśląc o podźwignieniu

<sup>98</sup> Idem, *Kroniki*, t. 18, oprac. Z. Szwejkowski, Warszawa 1968, s. 258.

<sup>99</sup> Ibidem, s. 259.

sił narodowych i zachowując się w winnych wdzięczności obowiązkach dla przychylnego sąsiada, żadnej potencji nie lżą, ale tylko krzątają się około skruszenia własnych więzów; fałszywi co moment przelewają krew w ustach swoich, wygadują na Moskwę, cokolwiek by popularny zapał utrzymać mogło, wydają jej bezprzestannie wojnę, a pod ręką czas trwoniąc, przeszkadzają do przyspieszenia rządu. Wiedzą albowiem, że w tym położeniu rzeczy potrzeba koniecznie dla Moskwy, aby tak pożądaný czas na niczym zszedł, aby podług swych okoliczności mogła potem zrobić między nami zamieszanie, a wreszcie albo nas godzić, albo się mścić nad nami<sup>100</sup>.

Oto pierwszy raz – przynajmniej w cytowanych tu tekstach – w definicji prawdziwych i fałszywych patriotów pojawiają się aktualne problemy polityczne, dotyczące państwa polskiego: stosunek do Rosji, liczebność polskiej armii, wykorzystanie pomysłnej koniunktury politycznej. Autor przytoczonego cytatu porzucił rozważania teoretyczne na rzecz konkretnego problemu: jak tu i teraz rozpoznać fałszywego patriotę? Dalej autor ten w trzech punktach wylicza cechy prawdziwych patriotów. Są nimi:

1-mo. Ci, którzy żadnych darów od Moskwy nie brali, którzy pod jej opieką nie wzrosli, nie są przyjaciółmi moskiewskimi. [...] 2-do. Ci, którzy lekkomyślnie Moskwy nie lżą, a przecię skruszywszy jej pęta, o doskonałej rządu myślą konstytucji [...]. 3-tio. Ci, co pragną wprzód rządu, niżby przyszło zawrzeć alians z mocarstwami nam przychylnymi, nie są przyjaciele moskiewscy<sup>101</sup>.

W przeciwieństwie do tego fałszywy patriota, to ten, który

z panowania moskiewskiego korzystał i korzystać jeszcze niezbitą ma potrzebę [...]. Kto lży Moskwę, a ma niewątpliwe sposoby upewnienia się przez ściśle związki, iż w zdarzeniach przeciwnych zemście nie ulegnie [...]. Kto się sprzeciwia ułożeniu rządu, a tym samym sprzeciwia się *indirecte* aliansowi z mocarstwami nam przychylnymi<sup>102</sup>.

Analiza patriotyzmu w związku z bieżącymi wydarzeniami politycznymi prowokuje do postawienia pytania: Jakie są relacje między patriotyzmem a niepodległością Polski? Przeświadczenie, że patriotyzm jest najlepszym sposobem do utrzymania niezawisłości, ma długą tradycję, w Polsce wskazuje się na przykład na słowa J. J. Rousseau, który pisał:

<sup>100</sup> H. Kołłataj (?), *Korespondencja jednego obywatela z podkomorzym pewnego województwa z okoliczności przyszłego rządu. List pierwszy. Dnia 16 grudnia 1789 r.* Cyt. za: *Abyśmy o ojczyźnie naszej radzili*, op. cit., s. 72–73.

<sup>101</sup> Ibidem, s. 73.

<sup>102</sup> Ibidem.

Jedno wystarczy, aby nie można było jej [Polski] podbić: miłość ojczyzny i wolności, ożywiona nieodłącznymi od niej cnotami. [...] Dopóki ta miłość gorzeć będzie w sercach waszych, może was nie uchroni od przemijającego jarzma, ale wcześniej czy później wybuchnie, zrzuci jarzmo i zwróci wam wolność. Pracujcie więc bez ustanku, bez przerwy, aby patriotyzm we wszystkich sercach polskich wzmógł się do najwyższego stopnia<sup>103</sup>.

Rousseau jest przekonany, iż nawet jeśli patriotyzm obywateli nie uchroni państwa polskiego przed upadkiem, to w przyszłości będzie tym czynnikiem, który państwo to wskrzesi.

J. K. Skrzetuski pisał:

Te są dwa najpierwsze cele, o które Rzeczpospolita Polska najtroskliwiej starać się powinna: niepodległość i bezpieczeństwo. Kto radzi to Polszcze, rada tego jest zbawieniem; bo w niepodległości zostając, naród to czynić będzie, co się z oczywistym jego pożytkiem zgadza, a nie to, co na pozór zdaje się być jego dobrem, a w istocie jest tylko sąsiedzkiej potencji korzyścią<sup>104</sup>.

Tenże Skrzetuski jakże ironicznie określił tego, kto „kocha ojczyznę”, czyli tzw. patriotę lub fałszywego patriotę: „jeden bezczelnym się chełpił, iż kochał mocno ojczyznę swoją, bo ją drogo zaprzedał”. I wniosek: „aby utrzymać w słabości naród, najprzyzwoitszy się do tego sposób wydawał: upodlić jego obywatelów”<sup>105</sup>. Słowa Józefa Kajetana Skrzetuskiego są kwintesencją zdrady i niemoralności, „upodlony obywatel” nie mógł być miłośnikiem ojczyzny.

Wskazana przez ks. Jezyńskiego – powracamy do definicji przywołanej wyżej – wielość patriotów obecna jest też we współczesnych dyskursach medialnych, którym towarzyszy cały zbiór różnego rodzaju miłośników ojczyzny. Są to m.in. „nierozumny i przyprawiony sporą dozą awanturnictwa patriotyzm”, „patriotyzm trzeźwy, pozbawiony megalomanii”, „nowoczesny patriotyzm”, „patriotyzm zastępczy” i wiele innych<sup>106</sup>. Ponieważ o współczesnych słownikowych definicjach haseł „patriota” i „patriotyzm” piszemy w dalszej części wstępu, tu tylko odwołanie do jednego takiego kompendium. Oto w *Praktycznym słowniku*

<sup>103</sup> J.-J. Rousseau, op. cit., s. 272–273.

<sup>104</sup> [J. K. Skrzetuski], *Widok polityczny w teraźniejszych okolicznościach Polski*, Warszawa 1791, s. 94.

<sup>105</sup> Ibidem, s. 153–154.

<sup>106</sup> W enumeracji tej, jak i w następnej wykorzystano przykłady z książki Małgorzaty Brzozowskiej pt. *Kłopotliwa miłość. Patriotyzm w polskich dyskursach publicystycznych*, Lublin 2014. Jerzy Nikitorowicz (*Patriotyzm jako wartość w procesie kreowania tożsamości międzykulturowej i transkulturowej*, [w:] *Kulturowe analizy patriotyzmu*, op. cit., s. 25) wylicza następujące „rodzaje i odmiany patriotyzmu, między innymi romantycznego, bohaterskiego, martyrologicznego, narodowego, obywatelskiego, cywilizacyjnego, kosmopolitycznego”.

*współczesnej polszczyzny* zamieszczono zestaw pięciu haseł podstawowych: „patriota”, „patriotka”, „patriotycznie”, „patriotyczny” i „patriotyzm”. Na końcu tego ostatniego znalazł się odsyłacz: „zob. też: hurapatriotyzm [...], pseudopatriotyzm”<sup>107</sup>. Oba ostatnie hasła: „hurapatriotyzm” i „pseudopatriotyzm” to oczywiście negatywne pojęcia dotyczące miłości ojczyzny, wpisujące się we wspomnianą wcześniej opozycję: „patriota prawdziwy” i „patriota fałszywy”. Są też współcześnie „patriotyzmy”, które ks. Jezierski pewnie by potraktował z charakterystycznym dla siebie odcieniem ironiczno-prześmiewczym, np. „klubowy patriotyzm”, „patriotyzm stadionowy”, „wewnątrzpartyjny patriotyzm”, „patriotyzm firmowy”. Zestawienie uwag o patriotyzmie z drugiej połowy XVIII wieku i tego, jak określa się ten termin na początku XXI wieku, prowokuje do wniosku, że w Polsce – przynajmniej w dyskursie medialnym – przez ostatnie 250 lat chyba niewiele się zmieniło.

Warto zwrócić uwagę na charakterystyczną dychotomię: „nowoczesny patriotyzm” ↔ „patriotyzm anachroniczny”, czyli dobry i zły. Aby przełamać tę dychotomię, Henryk Woźniakowski zaproponował własną definicję interesującego nas tu pojęcia: „Żeby patriotyzm nie był anachroniczny, musi się odnosić do swego czasu, rozpoznawać właściwie okoliczności i definiować się wciąż na nowo, nie jako uczucie, ale [...] jako aktywna postawa, a więc jako czyn rozumny, motywowany etycznie i zwrócony ku dobru tej złożonej całości, którą nazywamy ojczyzną”<sup>108</sup>. Zarysowana tu dychotomia wyrasta z bieżących sporów politycznych, podszyta jest ideologią, której fundament i podstawę tworzy manichejska wizja świata. Dlatego też nie można jej przełamać – można ją tylko albo całkowicie odrzucić (nieprawdziwa jest wizja świata składająca się tylko z czerni i bieli), albo świadomie używać, pamiętając o jej uwikłaniach (w świecie istnieją zarówno patrioci, jak i zdrajcy, a kto to neguje, zakłamuje rzeczywistość).

#### 4. PATRIOTYZM I IRONIA

Kolejnym ważnym problemem związanym z definicją „patrioty”, jaką zaproponował ks. Jezierski, jest użycie ironii<sup>109</sup>. Innymi słowy, jakie relacje zachodzą między patriotą (patriotyzmem) i ironią? Oczywiście, ironia pojawia się w tych

<sup>107</sup> Zob. *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowska, t. 28: *Paser–placebo*, Poznań 2000, s. 55–56.

<sup>108</sup> H. Woźniakowski, *Patriotyzm aktualnego etapu*, „Znak” 9 (2010), s. 15.

<sup>109</sup> Definicja ks. Jezierskiego bliska jest spostrzeżeniom Krystyny Skarżyńskiej (*Rodzaje patriotyzmu. Czy i jak osobiste doświadczenia oraz wychowanie różnicują postawy narodowe?*, [w:] *Wychowanie. Pojęcia – Procesy – Konteksty*, t. 4, red. A. Dudzikowa, M. Czerepaniak-Walczak, Gdańsk 2008, s. 55), która pisze o patriotyzmie, że „jest wyjściem poza własną indywidualność, lokowaniem siebie w szerszej zbiorowości, dostrzeganiem związków między Ja i My”.

rozważaniach nieprzypadkowo, ale nie ma tu miejsca na szersze rozwinięcie problemu, który zasygnalizujemy tylko w postaci hasła: ironia jest najważniejszym tropem postmodernistycznym. Podstawą naszych dalszych wywodów jest zasadnicze rozróżnienie: czym innym jest ironiczne pisanie o patriotyzmie, a czym innym – ironiczne bycie patriotą. Stąd też ks. Jezierskiego ironia bliższa wydaje się przynajmniej niektórym postawom współczesnym, wszak dzisiejsi interpretatorzy zauważyli na przykład, że „rośnie cena odwagi «innego» patriotyzmu – nieortodoksyjnego, wątpliwego, nawet szyderczego”. Ci sami autorzy pytają dalej: „Ale czy taki może w ogóle być? Cóż to za patriotyzm, który szyderstwem się karmi? Czy może istnieć patriotyzm ironiczny? Patriotyzm śmiechu, w którym poczucie humoru jest najwyższą (?) miarą, wręcz kwintesencją miłości ojczyzny? Czy zdolność do śmiania się z siebie samych jest patriotyczna?”<sup>110</sup>. W zadanych tu pytaniach pomieszano dwie przynajmniej materie, dlatego też zaczynamy od refleksji teoretycznej i odpowiadamy na pierwsze zagadnienie. Nie ma nic nagannego w ironicznym postrzeganiu patriotyzmu, a śmianie się z siebie samych może mieć przesłanie pozytywne, pełne miłości do ojczyzny. I drugi problem, patriotyzm nie może być ironiczny, bo podważa sam siebie. Dla porównania, można pisać i mówić ironicznie o bohaterstwie, ale nie można być ironicznym bohaterem, chyba że tego rodzaju określenie używa się *à rebours* i chodzi nam o tchórza. Powtórzmy raz jeszcze, można ironicznie pisać i mówić o miłości ojczyzny, ale nie można ironicznie kochać kraju rodzinnego. I jeszcze jeden problem związany z interesującym nas tropem – zwrócono uwagę, że ironista przypomina kłamcę, czyli co innego mówi, a co innego myśli, a patriota nie może być oszustem, bo wtedy nie jest patriotą. Mówiąc najprościej, patriota to ktoś, kogo słowa zgodne są z czynami (zob. wcześniejsze uwagi). Potwierdzenie tej myśli znajdujemy w *Katechizmie narodowym*, gdzie wyjaśniono znaczenia takich terminów, jak: „Miłość ojczyzny”, „Patriotyzm” i „Patriota”. Autor wyraźnie dostrzegł związki łączące te trzy terminy, gdyż pisze: „Miłość ojczyzny i patriotyzm są to wyrazy jednoznaczne, a tak jedno wyrażają. Tylko potrzeba, żeby mowy nasze i sprawy były stosowne do tych tak wysokich wyrazów. Potrzeba czynności, zdrowej rady i wsparcia. A kto te obowiązki pełni, nazywa się patriotą”<sup>111</sup>. Nie możemy być patriotami ironicznymi, gdyż „potrzeba, żeby mowy nasze i sprawy były stosowne do tych tak wysokich wyrazów”.

<sup>110</sup> C. Obracht-Prondzyński, K. Kulikowska, *Ryzyko patriotyzmu. Refleksja otwierająca o potrzebie krytycznego namysłu nad miłością ojczyzny*, [w:] *Kulturowe analizy patriotyzmu*, op. cit., s. 13.

<sup>111</sup> *Katechizm narodowy* [...], s. 12–13.

## 5. PATRIOTYZM W CZASOPISMACH OŚWIECENIOWYCH

Osobnym źródłem informacji o patriotyzmie i patriotach są czasopisma oświeceniowe. Szczególną uwagę poświęcimy tekstom zamieszczonym w „Monitorze”. Jak w czasopiśmie tym definiowano interesujące nas terminy?

W „Monitorze” z 1769 ukazał się tekst poprzedzony łacińskim mottem: *Dulce est pro patria mori*, rozpoczynający się od pytania: „Co to jest patriotyzm?”. Autor tak m.in. odpowiada na to pytanie:

Słowo to jest, które oznacza miłość ojczyzny, lecz u każdego w innym celu upatrzoną. Patriotyzm, powie człowiek ambicyi pełen, jest ubiegać się do honorów, urzędów jak najwięcej sprawować, pompy i okazałości blaskiem ojczyznę oświecać, niszczyć współobywatelów, poróżnić familie, upatrując dobra publicznego w prywatnych ruinach. Przeczy temu chciwy i patriotyzmem, zalecenie się do starostw, wymożenie pensji ze skarbu, uciemżenie poddanych, zubożenie przez wyciągniętą lichwę ziomków, zdarcie obcych, nazywa<sup>112</sup>.

Po wyliczeniu wielu przykładów negatywnych, w których interes prywatny jest ukrywany pod płaszczykiem patriotyzmu, autor podaje definicję:

oświecić rozumy obywatelów i tego nauczyć, czego przez całe życie potrzebują; dodać krajowi wygody i ozdoby należytej, wyszukać pożytki dla ojczyzny, wszystko to, co teraz częścią jest niepożyteczne, a częścią szkodliwe, byłoby miłością ojczyzny prawdziwą. [...] Cel i zamiar czynności obywatelów odmienić, jest ich naprawić; jest z zamięszania zrobić porządek, z łakomstwa ekonomią, z gwałtowności odwagę, z gachostwa przystojność i ochędóstwo, z wymyślności pożyteczne wynalazki. Słowem, z patriotyzmu źle rozumianego, rozumną miłość ojczyzny<sup>113</sup>.

Oto jeszcze inny podział patriotyzmu. Autor dzieli go na dwa rodzaje: „patriotyzm źle rozumiany” i „patriotyzm rozumny”. Podstawę tej dychotomii tworzy opozycja: głupota ↔ rozum. Wynika z tego jasny wniosek: patriotą nie może być człowiek nierozumny, głupiec.

Punktem wyjścia do dalszych rozważań niech będzie początkowy fragment artykułu z „Monitora” z 1769: „Mnie [...] ze wszech stron dochodzą pisma do miłości ojczyzny pobudzające i prawie żadnej nie czytam księgi, która by patriotyzmu nie zalecała. Jakoż i chwalebnie nader do tego lud pobudzać, do czego sama natura go niesie, w czym kraju szczęśliwość i dobro zależy”<sup>114</sup>. Czy jed-

<sup>112</sup> „Monitor” 15 (1769), s. 116.

<sup>113</sup> Ibidem, s. 121–122.

<sup>114</sup> „Monitor” 38 (1769), s. 302–303.

nak rzeczywiście tak było, iż w drugiej połowie XVIII wieku w Polsce (a może tylko w Warszawie) powszechnie czytano książki „patriotyzm zalecające”? Przywołajmy świadectwo poetyckie. Oto Adam Naruszewicz w satyrze *Chudy literat* przedstawił dialog między księgarzem i szlachcicem:

[...] „Owoż arcyśliczna  
książka, co tytuł *Przyjaźń* ma *patryjotyczna...*”  
„Musi to być szalbierstwo: teraz patryjotą  
ten tylko, co do siebie zewsząd garnie złoto.  
Miłość dobra ojczyzny w księgach tylko stoi,  
każdy się w sobie kocha i o siebie boi,  
żeby mu kordon jakiej nie zagarnął wioski,  
wałąc w reszcie na króla i winy, i troski”.  
[w. 131–138]<sup>115</sup>

Co znamienne, zasugerowane przez autora artykułu z 1769 powszechne w Polsce zainteresowanie patriotyzmem po około 250 latach wydaje się aktualne. Małgorzata Brzozowska wstęp do swojej książki poświęconej patriotyzmowi w dyskursach medialnych poprzedza taką oto frazą: „Patriotyzm jest teraz, w pierwszym dwudziestoleciu XXI wieku, jednym z najbardziej gorących i niejednoznacznych tematów polskiego życia publicznego. Mówią o nim wszyscy, ale nie jednym głosem. Niemal dla każdej grupy społecznej i politycznej znaczy co innego”<sup>116</sup>. I jeszcze jedno świadectwo. We *Wstępie* do dokumentu Episkopatu Polski *Chrześcijański kształt patriotyzmu* z 27 kwietnia 2017 czytamy:

Ożywienie postaw patryjotycznych i poczucia świadomości narodowej, które obserwujemy w Polsce w ostatnich latach, jest zjawiskiem bardzo pozytywnym. Miłość ojczyzny, umiłowanie rodzimej kultury i tradycji nie dotyczy bowiem wyłącznie przeszłości, ale ściśle się wiąże z naszą dzisiejszą zdolnością do ofiarnego i solidarnego budowania wspólnego dobra. Realnie zatem wpływa na kształt naszej przyszłości<sup>117</sup>.

To tak doskonale i wielostronnie rozpoznane współczesne zainteresowanie patriotyzmem można interpretować przynajmniej na dwa sposoby: po pierwsze, Polska na początku XXI wieku, podobnie jak nasze państwo w drugiej połowie

<sup>115</sup> A. Naruszewicz, *Chudy literat*, [w:] idem, *Poezje zebrane*, t. 3, wydała B. Wolska, Warszawa 2012, s. 143–144. W dialogu, który toczy się w satyrze, chodzi o książkę: *Przyjaźń patryjotyczna. W której się podają sposoby niezawodne do uczynienia ludzi cnotliwszemi i lepszemi obywatelami*, tłum. A. Kamieński, Warszawa 1772.

<sup>116</sup> M. Brzozowska, *Kłopotliwa miłość. Patriotyzm w polskich...*, op. cit., s. 7.

<sup>117</sup> *Chrześcijański kształt patriotyzmu. Dokument Konferencji Episkopatu Polski przygotowany przez Radę ds. Społecznych*, episkopat.pl [31.01.2019].

XVIII wieku, znów stoi nad przepaścią i zagraża jej utrata suwerenności; po drugie, w naszym kraju miłość do ojczyzny ujawnia się ze szczególnym nasileniem w okresach wielkich przemian politycznych i społecznych. A może to szczególnie zainteresowanie patriotyzmem wynika z tych dwu przyczyn jednocześnie, a przemiany dokonujące się w Polsce po 1989, podobne są do tych, które nastąpiły po objęciu tronu przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego?

Powracamy do artykułów w „Monitorze”. Oto w jednym z numerów tego czasopisma artykuł rozpoczyna się od stwierdzenia:

„Miłość ojczyzny powszechnym jest hasłem, a tym wszystkim ledwie kto ojczyznę kocha. Jeżeli albowiem tę miłość zasadziem na oświadczeniu, miłośników aż nadto. Jeżeli zaś zastanowimy się nad tą regułą *probatio dilectionis, exhibitio est operis*, nie każdy się śmiało odezwać może, żeby zapisano w poczet prawdziwie ojczyznę kochających<sup>118</sup>.”

Autor artykułu wskazał, podobnie jak wielu innych piszących o miłości ojczyzny, iż w naszym państwie prawdziwych patriotów jest niewiele. W przekonaniu zdecydowanej większości autorów „Monitora” diagnozowany niedobór patriotów w Polsce jest jedną z podstawowych przyczyn chylenia się ku upadkowi naszej ojczyzny. Stanisław Staszic w piśmie *Do Panów, czyli możnowładców* wyjaśnił przyczyny, dlaczego w Polsce jest tak wielu niby-obywateli i fałszywych miłośników ojczyzny. Według autora to familie możnowładców

Poiły [...] narodową nienawiścią wszystkich, którzy się ich domów trzymali. Niszczyli w nich miłość kraju, sposobili do cudzoziemstwa starych i młodych umysły. Tak drugą część Polaków zamienili w nieprzyjaciół Polaków. Bez gruntu, światła i cnoty tylko upstrzony szlachcic ani był zimnym, ani ciepłym, ani to Niemiec, ani Francuz, ani Włoch, ani Anglik, z wszystkich narodów było w nim coś. Był w Polsce, a nie miał ojczyzny, nazywał się obywatelem, a był nieprzyjacielem Rzeczypospolitej<sup>119</sup>.”

Stanisław Staszic uważał, iż w jego czasach prawdziwym patriotą był tylko Rejtan:

Jeden poczciwy Rejtan krzyczy, woła, zaklina ich [posłów szlacheckich] na miłość ojczyzny, na miłość ich własną, na honor narodu, aby sobie samym nie czynili tej krzywdy, aby nie gubili ojczyzny, aby tym usilniej, tym nieodstępniej radzili, im oczywiście odkrywa się kraju niebezpieczeństwo. Ale już natenczas nie czuł szlachcic, już w nim przez długą panów nieprawość, tak znikczemniony był umysł, iż kto się poważył, mógł bezpiecznie deptać po karku jego<sup>120</sup>.”

<sup>118</sup> „Monitor” 84 (1766), s. 651–652.

<sup>119</sup> Cyt. za: *Abysmy o ojczyźnie naszej radzili*, op. cit., s. 93.

<sup>120</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 95–96.

W „Monitorze” z 1765 ukazał się artykuł ponownie poprzedzony łacińskim mottem z Horacego: „Dulce & decorum pro patria mori”, w którym na początku czytamy:

Jeżeli umrzeć za ojczyznę rzecz słodka, cóż porządniejszego być może, jako żyć dla niej? Ten przymiot, wspaniałym umysłem właściwy, prawego obywatela stanowi i im obficie rozkrzewiony, tym dzielniej państwo uszczęśliwia. Gdyby powierzchowność i często powtórzone oświadczenia były pewnymi znakami tego, co wewnątrz się dzieje, byłoby czego powinszować ojczyźnie naszej. Bojaźń mam jednak, abym tego kroku płonnie nie uczynił i wstydić się musiał niewczesnej porywczosci<sup>121</sup>.

I dalej jeszcze:

Zaślepia i w tym stanie częstokroć zysk prywatny i do tego stopnia przyprowadza obywatelów, iż śmiały interes własny od dobra wyłączać. Co gorsza, ledwo podobna do wierzenia, niemniej jednak pewna, są tacy, którzy w publicznym nieszczęściu korzyści swojej szukali. Jak daleki od tak podłych myśli i niegodziwych postępków człowiek prawdziwie ojczyznę swoją kochający. Nie zyskiem, ani próżną chwałą pociągiony, skoro się tylko w sposobności widzi, służy ojczyźnie swojej z tej przyczyny, że obywatel, dla tej nadgrody, ażeby służył<sup>122</sup>.

W przywołanym tu cytacie dwa przynajmniej zagadnienia warte są refleksji. Po pierwsze, autor – a to myśl dość odosobniona – równie wysoko, jak śmierć dla ojczyzny, stawia życie dla kraju rodzinnego, a więc jest to alternatywa dla heroicznej koncepcji patriotyzmu. Po drugie, są rodacy, którzy czerpią korzyści z upadku ojczyzny, a więc trudno od nich oczekiwać postaw patriotycznych. Nie przemawiają też do nich takie oto stwierdzenia: „Między wielorakiemi człowieka w społeczności ludzkiej obowiązkami, najpierwszy jest służyć ojczyźnie, usilnie o jej dobro czynić starania, a tym samym powszechnie sprawić uszczęśliwienie”<sup>123</sup>.

Jak pamiętamy, Jakub Kazimierz Haur w swojej pracy podzielił obywateli na dwie zasadnicze grupy: „dobrzy obywatele” i „przewrotni obywatele”. W „Monitorze” z 1766 znalazł się artykuł, w którym autor poklasyfikował obywateli na trzy grupy:

Trojaki może być rodzaj obywatelów w każdej Rzeczypospolitej. Jedni zanurzeni w prywatnych domu swojego pożytkach, nic nie dbają o publiczne, ani wiedzą, czego nie dostaje ojczyźnie do dobrego porządku. Drudzy widzą albo dostatecznie, albo

<sup>121</sup> „Monitor” 23 (1765), s. 173–174.

<sup>122</sup> Ibidem, s. 177–178.

<sup>123</sup> „Monitor” 33 (1765), s. 253.

po części potrzeby publiczne, ubolewają nad nierządem, ale do poprawy jego przyłoży się nie śmieją [...]. Inni na koniec i widzą niedostatek publiczny, i nie żałując ani pracy, ani kosztu chętnie i śmiało do oddalenia jego porywają się. Pierwsi imienia nawet obywatela nie są godni. Drudzy mogą się w prawdzie nazywać obywatelami, ale nie są obywatelami dobremi. Ostatni zaś i rzeczą, i imieniem są prawdziwymi i użytecznymi swej ojczyzny obywatelami<sup>124</sup>.

W podsumowaniu tego artykułu czytamy:

Jeszcze nasza ojczyzna nie jest uboga w tych dobrych i prawdziwych obywatelów. W nich tedy swoje nadzieje pokłada, na nich polega, od nich swojego czeka uszczęśliwienia, którym by się potem z nimi dzieliła, a nیکczemników, którzy z bojaźni trudności jej służyć nie śmieją, jako podłych i nieużytecznych mieszkańców zostawuje w ulubionej ich podłości<sup>125</sup>.

W numerze „Monitora” z 1766 czytamy: „Dobry obywatel więcej powinien szacować dobro ojczyzny, niż swoje życie. Wspomnijmy na to, że ci, którzy po naszej śmierci nastąpią, są krew nasza, nasi synowie, wnukowie i prawnukowie. Miłość wrodzona każe nam starać się o ich pomyślność. Nie może być żaden szczęśliwy doskonale w nieszczęśliwej ojczyźnie”<sup>126</sup>. Ostatnie z twierdzeń, iż „Nie może być żaden szczęśliwy doskonale w nieszczęśliwej ojczyźnie”, zawiera myśl powszechnie obecną w wielu tekstach powstałych w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku<sup>127</sup>, a mających swój pierwowzór w rzymskiej tradycji republikańskiej.

W 1785 w „Polaku Patriotcie” ukazał się tekst zatytułowany *O cnotach towarzyskich*, w którym sporo miejsca poświęcono miłości ojczyzny. Czytamy tam m.in.:

Prawdziwy obywatel może aż nadto kochać swoją rodziną, jeżeli więcej jeszcze kocha swoją ojczyznę, niczego się niesprawiedliwego dla podniesienia swej rodziny nie dopuści. Przeciwnie zaś, kiedy mniej ważyć będzie interesa kraju nad interes swojej rodziny, przywiązanie jego będzie szkodliwe dla społeczności. Im miłszym jest przyjaciel narodu ludzkiego, tym mniej, jeżeli go inne obowiązki pierwsze od tego nie powściągają, będzie się interesował do swojej szczególnej ojczyzny<sup>128</sup>.

<sup>124</sup> „Monitor” 83 (1766), s. 643–645.

<sup>125</sup> Ibidem, s. 649–650.

<sup>126</sup> „Monitor” 87 (1766), s. 679.

<sup>127</sup> Tu dla przykładu przywołamy fragment z dzieła Stanisława Konarskiego (*O skutecznym rad sposobie* [...], [w:] S. Konarski, *Pisma wybrane*, Warszawa 1955, t. 1, s. 170): „nikt nie może być szczęśliwy w nieszczęśliwej Ojczyźnie, nikt swego bezpieczny w niebezpiecznej i słabej Rzplitej”.

<sup>128</sup> „Polak Patriotą” 1 VII 1785, s. 5–6.

W innym numerze tego czasopisma zamieszczono artykuł *Mysli pewnego współobywatela naszego o miłości ojczyzny*, w którym zamieszczono uwagi o patriotach:

który czyni zabiegi koło dobra publicznego, który prawdziwym się rządzi patriotyzmem, jest najwięcej naśmiewany. Kiedy ten, który ma myśli swoje obrócone, aby przyniósł pożytek powszechny, jest częstokroć nazywany z natrząsaniem się „przyjacielem projektów”. A ten, którego duch tchnie chwalebnymi czyni, „kawalerem zabłąkany”. Właśnie wywierając nasze urągania, naganianym chwalebnym dziełom, już to w powszechnym biegu rzeczy, już i w sposobie życia. Zapomnienie na dobro publiczne stało się nałogiem jednostajnie wszystkich zarażającym<sup>129</sup>.

Opisane tu zjawisko wykpiwania patriotów i lekceważenia tych, którzy mają staranie o dobro wspólne, wydaje się podobne (nie identyczne) do tego, jak współcześnie niektórzy publicyści opisują interesujące nas pojęcie.

## 6. PATRIOTYZM, KOMUNIZM I PONOWOCZESNOŚĆ

Współcześnie dość powszechne jest przekonanie, że „rodowód nowożytnego patriotyzmu polskiego” ukształtowany został „w przeważającej mierze przez romantyzm”<sup>130</sup>. Sąd ten jest wadliwy, gdyż nie uwzględnia, opisywanego tu dorobku polskiego oświecenia. Musimy pamiętać, iż już od końca I wojny światowej patriotyzm stał się pojęciem i postawą poddawaną różnorodnej krytyce oraz napiętnowaniu.

W opiniach wielu autorów, ale chyba także w szeroko rozpowszechnionych doświadczeniach krajów zachodnioeuropejskich, pierwsza wojna światowa – i ogrom wywołanych przez nią ofiar – były wywołane złą interpretacją pojęcia patriotyzmu i uczuć patriotycznych. Po tamtej wojnie postawy pacyfistyczne i antywojenne bardzo często współwystępowały z deklarowaną i demonstrowaną niechęcią do takich wartości, jak patriotyzm i miłość ojczyzny<sup>131</sup>.

W czasach komunistycznych (stalinowskich i później) patriotyzm został podporządkowany nowej wierze komunistycznej. I tak, na przykład w opracowaniu socjalistycznym czytamy, iż „w Polsce współczesnej święto majowe [1 Maja] to

<sup>129</sup> „Polak Patriota” 1 IX 1785, s. 800–801.

<sup>130</sup> Zob. M. Janion, „... I świeci kanonier ostatni”, [w:] eadem, *Reduta. Romantyczna poezja niepodległościowa*, Kraków 1979, s. 7.

<sup>131</sup> E. Nowicka-Włodarczyk, *Trudne dyskusje o patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm. Tożsamość narodowa. Poczucie narodowe*, red. eadem, Kraków 1998, s. 12.

okazja nie tylko do podkreślenia miejsca pracy jako wartości nadrzędnej, lecz także wartości patriotyzmu, wspólnej odpowiedzialności za ojczyznę. Święto ma służyć umocnieniu wspólnoty narodowej narodu socjalistycznego<sup>132</sup>. Jak słusznie zauważył Marcin Kępiński: „Patriotyzm w wydaniu komunistycznego ustroju, manifestowany w obchodach pierwszomajowych, miał polegać na wznoszeniu internacjonalistycznych transparentów i wspólnym wykrzykiwaniu haseł o treści ustalonej wcześniej przez propagandzistów Centrum”<sup>133</sup>. W podsumowaniu swoich rozważań Kępiński pisze: „Strach był [...] jednym ze sposobów szkolnego wdrażania komunistycznego patriotyzmu, który w swej szczególnej, paradoksalnej i karykaturalnej postaci nie przetrwał dłużej, niż stalinizm i socrealizm”<sup>134</sup>. Otóż wniosek taki wydaje się jednak przedwczesny, stalinizm nie umarł wraz ze śmiercią Wodza, jest nadal obecny m.in. w polskich mediach, choć dziś przybiera raczej formę neostalinizmu<sup>135</sup>.

Konrad Knoch zwrócił uwagę na problem „paradoksu patriotycznego” w Polsce Ludowej:

W Polsce komunistycznej mieliśmy dość ważny problem, którym był swoisty paradoks patriotyczny. Państwo kojarzyło się z okupantem, zaborcą, a wreszcie z komunistyczną władzą. Komunizm oddzielał porządek państwowy od narodowego, tworzył się swoisty niepaństwowy patriotyzm. Biurokratyczne państwo stawało się totalitarną machiną, która podlega pogardzie i nienawiści. Realizacja uczuć patriotycznych odbywała się w przeżyciach czy uniesieniach narodowych, wspólnotowych<sup>136</sup>.

W czasach komunistycznych – ma tego świadomość m.in. Konrad Knoch – polski patriotyzm wyrastał z wielowiekowej tradycji, gdzie był silnie powiązany z religią katolicką. Ważnym elementem dawnego i współczesnego patriotyzmu był lub jest krzyż. Jednocześnie władza komunistyczna propagowała inny (drugi) patriotyzm – „patriotyzm socjalistyczny”. W materiałach partyjnych tak definiowano ten rodzaj „miłości ojczyzny”:

Patriotyzm ma historyczny i klasowy charakter, podlega on prawom rozwoju społecznego. Dlatego współczesny socjalistyczny patriotyzm jednoczy gotowość obrony ojczyzny, osiągnięć społecznych mas pracujących i dorobku narodu z rzetelną, wyczerpaną

<sup>132</sup> K. Żygulski, *Święto i kultura. Święta dawne i nowe. Rozważania socjologa*, Warszawa 1981, s. 273.

<sup>133</sup> M. Kępiński, *Przymus Nowej Wiary. Komunistyczny patriotyzm stalinowskiej szkoły w narracjach łódzkich nauczycieli*, [w:] *Kulturowe analizy patriotyzmu*, op. cit., s. 208.

<sup>134</sup> Ibidem, s. 213.

<sup>135</sup> Szerzej o współczesnym neostalinizmie zob. M. i M. Skwarowie, *O sofistycie współczesnego dyskursu humanistycznego – tradycje, postkolonialne uwikłania, konsekwencje*, „Porównania” 15 (2014), s. 45–74.

<sup>136</sup> K. Knoch, *Wizja/wizje patriotyzmu na wystawie stałej ECS*, [w:] *Kulturowe analizy patriotyzmu*, op. cit., s. 244.

i rozumną pracą, przyczyniającą się do dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, określającą jego poziom materialny i kulturalny. Patriotyzm współczesny to także patriotyzm twórczej pracy, wymagającej wysokich kwalifikacji moralnych, ideowych i zawodowych<sup>137</sup>.

Joanna Sadowska opisała historię powstania terminu „patriotyzm socjalistyczny”:

Sformułowanie „patriotyzm socjalistyczny” jest umowne i nieoczywiste. Ukuto je dopiero w latach 60. i w pierwotnej wersji używano określenia „patriotyzm proletariacki”. Oznacza, po pierwsze – miłość ojczyzny, którą jest państwo socjalistyczne, po drugie – uczucie żywione i propagowane przez zwolenników tego systemu, po trzecie – szczególną formę patriotyzmu, wzbogaconego o dodatkowe treści obce patriotyzmowi bezprzymiotnikowemu<sup>138</sup>.

Jedną z cech charakterystycznych komunistycznej nowomowy było dodawanie do funkcjonujących w danym języku pojęć określenia „socjalistyczny”, które to określenie całkowicie zmieniało znaczenie istniejącego terminu. Najlepszym przykładem jest tu „demokracja”, której komuniści przeciwstawili „demokrację socjalistyczną”. Podobny los spotkał „patriotyzm”, przy czym „patriotyzm socjalistyczny” jest pojęciem wewnątrznie sprzecznym, gdyż dla komunistów, a na pewno dla stalinowców, socjalizm to internacjonalizm, a patriotyzm to nacjonalizm lub faszyzm. Paweł Śpiewak, pisząc o członkach KPP, słusznie zauważył, iż „komunistom słowo patriotyzm dziwnie się mieszało z potępianym nacjonalizmem”<sup>139</sup>.

Jerzy Sadowski we wprowadzeniu do zbioru tekstów filozoficznych zwrócił uwagę na jeszcze inny aspekt rozumienia patriotyzmu w czasach komunizmu: „W czasach realnego socjalizmu mówiło się raczej o internacjonalizmie, a patriotyzm był budowany na fałszywych przesłankach. Poza tym występowała pewna kategoria księży uznawanych i popieranых przez władzę komunistyczną, tzw. księży – patrioci. Nic tedy dziwnego, iż patriotyzm nie kojarzył się dobrze”<sup>140</sup>.

Antoni Macierewicz przypomniał, jak w PRL-u walczone z patriotyzmem:

Antypatriotyczna propaganda z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku była jeszcze silniejsza niż dzisiaj i oddziaływała na całe społeczeństwo, także na środowiska

<sup>137</sup> *Państwo – Patriotyzm – Internacjonalizm w dokumentach PZPR (XII 1975–V 1977)*, oprac. S. Chojnecki, M. Starczewski, Warszawa 1978, s. 6–7.

<sup>138</sup> J. Sadowska, *Idea „patriotyzmu socjalistycznego” w Polsce*, [w:] *Wymiary patriotyzmu i nacjonalizmu. Studia interdyscyplinarne*, red. J. Miluska, Koszalin 2009, s. 143.

<sup>139</sup> P. Śpiewak, *Żydokomuna. Interpretacje historyczne*, Warszawa 2012, s. 110.

<sup>140</sup> *Oblicza patriotyzmu*, red. J. Sadowski, Kraków 2009, s. 7.

opozycyjne. Podobnie jak teraz – była wszechmocna i brutalna. Z patriotyzmem walczono w szkołach, w urzędach, w prasie, w telewizji i w radio. Ale patriotyzm trwał w Kościele i w rodzinie<sup>141</sup>.

Po 1989 pojawiało się wiele pytań dotyczących polskiego patriotyzmu. Aleksander Hall jedno z nich sformułował tak: „Jaki [...] patriotyzm jest nam potrzebny na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia?”. Autor ten wskazał dwie zasadnicze cechy tego nowego patriotyzmu:

Po pierwsze, powinien to być patriotyzm wyzbywający się narodowych kompleksów i poczucia niższości wobec innych narodów, dla których historia była łaskawsza niż dla nas.

Po drugie – powinien być wolny od innej niebezpiecznej skrajności, jaką jest narodowa megalomania<sup>142</sup>.

Wszelkie definicje patriotyzmu (także ta przytoczona wyżej), które zbudowane zostały na zasadzie wykluczenia czegoś, czego w patriotyzmie być nie powinno – najczęściej chodzi o narodowe wady – z gruntu są chybione. Patriotyzm polega bowiem na tym, iż nie obejmuje wad narodowych, bo gdyby je zawierał, nie byłby patriotyzmem. Odnosząc się do definicji Aleksandra Halla, należy stwierdzić, iż w skład zasad polskiego patriotyzmu, niejako z definicji, nie wchodzi zarówno kompleks niższości, jak i megalomania – patriotyzm jest od nich wolny.

Co się stało z pojęciem patriotyzmu po roku 1989? To po odzyskaniu niepodległości kolejne i często powtarzane pytanie. Arcybiskup Józef Michalik tak odpowiada na pytanie, czym dzisiaj jest patriotyzm:

Czy nie sprowadza się go do powierzchownych i tylko zewnętrznych wystrojów? Czy Polak wie, że być Polakiem to rzecz szlachetna, dumna, wymagająca jednak zaangażowania wszystkich sektorów życia, aż do złożenia z niego ofiary, że Polak to człowiek uczciwy, który w dobrych sprawach jednoczy się z innymi i nie pogardza drugim człowiekiem? Czy pamiętamy, że prawdziwych wartości uczymy się od Tego, który jest naszym nauczycielem, gdyż wpisał te prawa w nasze serca?<sup>143</sup>.

Maciej Serwański, uważa iż „po uwolnieniu się Polaków od ideologicznej presji rządów komunistycznych, następuje przebudowa wizji naszego patriotyzmu,

<sup>141</sup> *Kompendium patriotyzmu*, rozmawiał D. Zdort, Kraków 2012, s. 49.

<sup>142</sup> A. Hall, *Polskie patriotyzmy*, op. cit., s. 57.

<sup>143</sup> J. Michalik, *Lekcja historii i patriotyzmu*, [w:] idem, *Kazania społeczno-patriotyczne*, red. W. Ostafiński, Warszawa 2014, s. 171.

uzupełnia się «białe plamy», czyli przemilczenia z przeszłości<sup>144</sup>. Otóż polscy patrioci niczego nie musieli „przebudowywać”, gdyż obraz patriotyzmu utrwalony w powszechnej świadomości jest zbiorem stałych wartości, nie podlega presji ideologicznej, nie tworzy „białych plam”. Patriotą nie jest i nie może być ktoś, kto zakłamuje historię. Mimo wieloletniej indoktrynacji prowadzonej przez komunistów udało się w naszym kraju zachować i utrwalić ten zbiór wartości. Jednocześnie współczesne negatywne opinie szkalujące pojęcie miłości ojczyzny dowodzą, że komunistyczne pranie mózgow odniosło wśród pewnych grup naszego społeczeństwa znaczne sukcesy, ale nie oznacza to, iż całe społeczeństwo odwróciło się od postaw patriotycznych.

## 7. KTO SIĘ BOI PATRIOTYZMU I PATRIOTÓW?

### „CYWILIZATOROWIE”, KOMUNIŚCI I „EUROPEJCZYCY”

Oto na przykład Magdalena Środa pisze, iż „słowo «patriotyzm» kojarzy się z agresją lub ze śmiertelną nudą. Największymi «hard» patriotami są w Polsce kibice klubów piłkarskich<sup>145</sup>. W innym artykule Środa stwierdza:

Słowo „patriotyzm” wyraźnie dzieli zamiast łączyć. Wokół trumny pana prezydenta [Lecha Kaczyńskiego] powstał „obóz patriotów”, którzy są przekonani, że celebrowanie „polskości” jest wyłącznie domeną zwolenników braci Kaczyńskich. [...] Nie jest też jednak prawdą, że zaszczytne miano patrioty należy się wyłącznie ich politycznym przeciwnikom. Nikt nie ma prawa odmawiać innym szczerości ich patriotycznej postawy, zwłaszcza że patriotyzmów jest wiele i nie ma wśród nich lepszych i gorszych<sup>146</sup>.

Autorka dopełnia tego rodzaju refleksje enumeracją kilku patriotyzmów: „patriotyzm sentymentalny, «mityczny»”, „patriotyzm republikański”, „patriotyzm obywatelski”, „patriotyzm mieszczański”, „patriotyzm kosmopolityczny” i „patriotyzm organiczny”. Trudno nie odnieść wrażenia, że Środa, wyliczając sześć patriotyzmów, stara się „rywalizować” między innymi z Janem Józefem Lipskim, który pisał o „dwóch patriotyzmach<sup>147</sup>, czy z Andrzejem Walickim,

<sup>144</sup> M. Serwański, *Patriotyzm przez pryzmat polityki historycznej*, [w:] *Wymiary patriotyzmu i nacjonalizmu. Studia...*, op. cit., s. 23.

<sup>145</sup> M. Środa, *Patriotyzm jest nudny*, „Wprost” 2011 nr 19, s. 40; zob. A. Bielatowicz, *Patriotyzm w kręgu kibicowskim*, [w:] *Dwadzieścia esejów o patriotyzmie*, oprac. K. Daraż-Duda, M. Staniewicz-Kopeć, Kraków 2013.

<sup>146</sup> M. Środa, *Jaki patriotyzm?*, „Gazeta Wyborcza” 2010 nr 103, s. 15.

<sup>147</sup> J. J. Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków*, Warszawa 2006.

który pozostawił artykuł o „trzech patriotyzmach”<sup>148</sup>. Andrzej Nowak wskazał dwa zasadnicze sposoby różnicowania typów patriotyzmu: „W jednym przeciwstawia się patriotyzm dobry i zły, prawdziwy i fałszywy; sam podział jest tu sposobem moralnego wartościowania. Inne zgoda ujęcie zakłada możliwość współistnienia (i rywalizacji), a także następstwa w historii kilku rozmaitych modeli czy typów patriotyzmu”<sup>149</sup>.

Czemu służy wyliczanka Środy? Ponieważ w świecie ponowoczesnym dziewniętnastowieczne państwo narodowe jako ojczyzna patriotów zostało obwinione i potępione z powodu wszelkich zbrodni dwudziestowiecznych faszyzmów i totalitaryzmów, dlatego też jedną ojczyznę zastąpiono wielu małymi ojczyznami, a jedną miłość do ojczyzny – wieloma patriotyzmami. W ten sposób oba terminy, zarówno „ojczyzna”, jak i „patriotyzm”, straciły swoje dotychczasowe znaczenia i przestały odgrywać rolę spoiwa, które konsolidowało społeczeństwo. Piotr Semka, pisząc o patriotyzmie i zdradzie, zwrócił uwagę, że lekceważenie obu zjawisk ma te same korzenie:

Tendencji lekceważenia zagadnienia patriotyzmu i zdrady sprzyja [...] duch czasów. Postępowi intelektualści są nieufni wobec patriotyzmu, uważają go za wstęp do szowinizmu i nietolerancji. Postmodernizm surowo osądza patriotyzm jako pojęcie represyjne, a co za tym idzie, osoby tradycyjnie uznane za zdrajców postrzega jako ofiary fanatyzmu zbiorowości. Ostatnie trzydzieści lat obfituje w akty kontestowania konserwatywnych norm – odbrązowiania słynnych zdrajców<sup>150</sup>.

Tekst Magdaleny Środy jest felietonem, który rządzi się własnymi prawami, ale nawet w tym gatunku dziennikarskim nie można zaprzeczać prawom zdrowego rozsądku, tworząc pojęcia wewnętrznie sprzeczne (oksymorony), jak np. „patriotyzm kosmopolityczny”<sup>151</sup>. Czymże jest ów „patriotyzm”? Środa tak go opisała:

<sup>148</sup> A. Walicki, *Trzy patriotyzmy*, [w:] idem, *Naród...*, op. cit.

<sup>149</sup> A. Nowak, *Republika i imperium: dwa patriotyzmy*, [w:] *Formuły patriotyzmu w Europie Wschodniej...*, op. cit., s. 77. Różne klasyfikacje patriotyzmu omówiono w pracy: A. Wiłkomirska, A. Fijałkowski, *Jaki patriotyzm?*, Warszawa 2016, tu rozdz. *Definiowanie i klasyfikacje patriotyzmu*.

<sup>150</sup> P. Semka, *Historia i wartość. Rozważania o patriotyzmie i zdradzie*, „Zeszyty Karmelizańskie” 2004 nr 3, s. 8.

<sup>151</sup> To nie Magdalena Środa wymyśliła pojęcie „patriotyzm kosmopolityczny”, posługiwał się nim m.in. Reinhart Koselleck (*Patriotyzm*, op. cit., s. 242–243), pisząc o rewolucji francuskiej: „Patriotyzm utożsamia się tu całkowicie z prawdziwym kosmopolityzmem. W kontekście rewolucji francuskiej oznaczało to oczywiście – w wymiarze wewnętrznym – legitymizację wojny domowej, gdyż taka wojna była sprawiedliwa, zmierzała ona bowiem do zniszczenia niesprawiedliwego despotyzmu. W wymiarze zewnętrznym pojęcie to legitymizowało ekspansję, eksport rewolucji, gdyż prawdziwy patriota działał zgodnie z zasadami kosmopolityzmu, które mają obowiązywać w stosunku do całej ludzkości”.

To szczególnie rodzaj patriotyzmu, będący dumą z otwartości i różnorodności, gdzie najważniejszą cnotą jest tolerancja, ciekawość i wola eksperymentowania, a najwyższą kwalifikacją polityczną wizjonerstwo. Gdzie myśli się o przyszłości i tak wychowuje ludzi, by byli dumni z tego, że zapomnieli o narodowych mitach, porzucili wolę walki i cieszyli się sobą<sup>152</sup>.

Definicja ta wymaga kilku słów komentarza. Wyznawca „patriotyzmu kosmopolitycznego” ma tylko „myśleć o przyszłości” i „zapomnieć o narodowych mitach”, mówiąc dokładnie, ma zapomnieć o historii własnego narodu. Oto jak przy pomocy frazeologii postmodernistycznej propaguje się ideały komunistyczne, wszak „najważniejszą kwalifikacją polityczną” owego „patrioty” ma być „wizjonerstwo”, czyli budowanie nowego wspaniałego ustroju, a więc komunizmu? Czytając teksty Magdaleny Środy o patriotyzmie, warto wziąć pod uwagę sugestię Dariusza Kawy, który pisze:

Wielu obecnie mówi o patriotyzmie. Jedni o „patriotyzmie nowoczesnym”, inni o „patriotyzmie otwartym” albo „patriotyzmie europejskim”, niektórzy o „lokalnym” czy „gospodarczym”, znajdują się nawet tacy, którzy mówią o „patriotyzmie pisowskim”. Niech nas jednak nie zmylą doklejane przymiotniki, wsłuchawszy się bowiem uważnie w sączone zewsząd kwestie, można odnieść wrażenie, że tak naprawdę o patriotyzmie nie mówi żaden z nich. [...] Działalność wszelkiej maści polityków i medialnych autoritetów prowadzi do tego, że słowo „patriotyzm”, podobnie jak „Polska” i „ojczyzna”, jest z jednej strony niesłuchanie zdewaluowane, z drugiej zaś strony wciąż za rzadko pojawia się w tych miejscach i kontekstach, w których powinno<sup>153</sup>.

Tylko częściowo ma rację Jan Józef Lipski, kiedy pisze:

Strzeżmy się i podejrzliwie patrzmy na każdą nową kampanię „patriotyzmu” – jeśli jest bezkrytycznym powielaniem ulubionych sloganów megalomanii narodowej. Za frazeologią i rekwizytornią miłą przeważnie Polakowi – czają się najczęściej cyniczni socjotechnicy, którzy patrzą, czy ryba bierze – na ullańskie czako, na husarskie skrzydło, na powstańczą panterkę<sup>154</sup>.

Lipski ma częściowo rację ze względu na swą jednostronność, krytykuje „megalomanię narodową”, nie widząc, iż „bezkrytyczne powielanie ulubionych sloganów” dotyczy także „cynicznych socjotechników”, starających się złowić swoje ofiary na ulubione hasła postmodernizmu. Tak jak „megalomania narodowa” nie jest

<sup>152</sup> M. Środa, *Jaki patriotyzm?*, „Gazeta Wyborcza” 2010 nr 103, s. 15.

<sup>153</sup> D. Kawa, *Czyszczenie marginesów, czyli rzecz o patriotyzmie*, [w:] *Dwadzieścia esejów...*, op. cit., s. 9.

<sup>154</sup> J. J. Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy...*, op. cit., s. 16.

patriotyzmem, tak patriotyzmem nie są te wszystkie terminy z dodanym określeniem-przymiotnikiem, a to oznacza, że na przykład „patriotyzm kosmopolityczny” nie jest patriotyzmem. Wszystkim tym, którzy wyliczają ileś tam patriotyzmów, chcielibyśmy przypomnieć fragment wypowiedzi Władysława Bartoszewskiego: „Patriotyzm jest jeden, tak jak uczciwość jest jedna, moralność jest jedna, godność jest jedna, honor jest jeden [...]. Patriotyzm jest jeden, patriotyzm – czyli stosunek do Ojczyzny. Stosunek do wartości. Stosunek do narodu. Stosunek do państwa”<sup>155</sup>.

A teraz drugi przykład stanowiska potępiającego patriotyzm. Bożena Keff pisze: „Prawdopodobnie tradycyjny patriotyzm jest nacjonalizmem okresu pokoju i rozkwitu, a kiedy pojawiają się napięcia i kryzysy, przechodzi w swoją wojowniczą postać”<sup>156</sup>. Niech nas nie zwiedzie użycie przysłowka „prawdopodobnie”, według Keff patriotyzm jest uśpionym nacjonalizmem, a więc z gruntu jest antysemicki, i ostateczny wniosek: każdy patriota jest antysemitą lub faszystą. W innym miejscu Keff pisze: „polski nacjonalizm, zwany czasem łagodnie i neutralnie «patriotyzmem»”<sup>157</sup>. W jeszcze innym miejscu swojej książki autorka ta sformułowała sąd bardziej jednoznaczny:

Pod koniec lat 90. XX wieku oficjalne miejsce zajął dyskurs patriotyczny/nacjonalistyczny, to znaczy politycy wszystkich głównych orientacji politycznych uznali lub ulegli opinii, że najważniejszą i niekwestionowaną wartością powinna być wspólnota zwana „narodem”. Napisałam patriotyzm/nacjonalizm, ponieważ granica między tymi pojęciami jest niezwykle łatwa do przekroczenia, niezwykle łatwo jest przejść od pojęcia patriotyzmu do nacjonalistycznej postawy oraz interpretować patriotyzm w duchu nacjonalizmu<sup>158</sup>.

Aby unieważnić utożsamianie patriotyzmu z nacjonalizmem warto przywołać uwagi Andrzeja Walickiego, który referując poglądy Maurizia Viroli, wskazuje na różnice między nacjonalizmem i patriotyzmem: „Patriotyzm odwołuje się do wspólnoty terytorialnej, określanej jako *patria*, a nie do wspólnoty grupowej [...]. «Nacjonalizm» natomiast jest zawsze ideologią grupy, względnie niezależną od terytorium, [...] zespoloną natomiast przez prepolityczne i pozapolityczne więzi kulturowe oraz solidarność typu korporacyjnego”<sup>159</sup>.

I jeszcze jeden przykład negatywnego stosunku, tym razem do „patriotyzmu jako hasła”:

<sup>155</sup> W. Bartoszewski, *Patriotyzm czasu wojny i pokoju*, [w:] *Patriotyzm polski. Jaki jest? Jaki winien być?*, Warszawa 2001, s. 14.

<sup>156</sup> B. Keff, *Antysemityzm. Niezamknięta historia*, Warszawa 2013, s. 138.

<sup>157</sup> Ibidem, s. 215.

<sup>158</sup> Ibidem, s. 208.

<sup>159</sup> M. Walicki, *Sarmacja. Polska między Wschodem a Zachodem*, [w:] idem, *Naród...*, op. cit., s. 19.

Patriotyzm jako hasło [...] ma się dobrze. Wraca do łask jako instrument propagandy ruchów politycznych chcących radykalnych zmian, stając się narzędziem populistów na całym świecie. Zarówno lewicowych, jak i prawicowych, zgodnie z maksymą *les extrêmes se touchent*. Taka jest jego funkcja – nagonka propagandowa, zagrzewanie do walki, miłość swego<sup>160</sup>.

Zaprezentowaną tu niechęć czy wręcz wrogość trojga autorów do patriotyzmu można wytłumaczyć przynajmniej na dwa sposoby. Po pierwsze, może ona mieć swe źródło w tradycji komunistycznej, w której patriotyzm był potępiany i przeciwstawiany internacjonalizmowi. Po drugie, może wynikać z pewnego rodzaju przewrażliwienia, które opisał Dariusz Gawin:

Dla wielu ludzi o poglądach liberalno-lewicowych wspomnienie antysemitkich nagonek, usprawiedliwianych opowieściami o potrzebie patriotyzmu objaśnianego na modłę „partyzantów” Mocзара, spowodowało trwałą repulsję w stosunku do samej idei patriotyzmu i narodu. Możliwość wskazania przyczyn przewrażliwienia nie zmienia jednak faktu, iż mamy do czynienia z *przewrażliwieniem* właśnie, powodującym szczególny rodzaj trwałego zakłócenia percepcji. Dotknięte nim osoby nie są w stanie odróżnić dobrych i złych uczuć narodowych. Patriotyzm staje się wtedy synonimem agresywnego nacjonalizmu<sup>161</sup>.

Trzy przytoczone tu głosy o patriotyzmie wpisują się w poglądy dotyczące miłości ojczyzny, głoszone m.in. na łamach „Gazety Wyborczej”. Małgorzata Brzozowska, która przebadła szczegółowo funkcjonowanie patriotyzmu w „Wyborczej”, w podsumowaniu napisała m.in.:

*Patriotyzm* czasu pokoju w „Gazecie Wyborczej”, jakkolwiek jest przeciwstawiany nacjonalizmowi, opiera się na związku z własnym narodem, jest bardzo racjonalistyczny i pozytywistyczny, przejawia się przede wszystkim w dbałości o interes ojczyzny i jej gospodarkę oraz w pracę dla kraju. Równocześnie jednak jest widziany jako towar i traktowany niemal jako słowo potoczne, banalne, tam zwłaszcza, gdzie mówi się o podmiocie i przedmiocie patriotyzmu (np. *patriotyzm zwierząt* czy *patriotyzm wódczany, benzynowy, zakupowy*). Słowo używane i nadużywane. Jest to punkt widzenia liberała, mniej przywiązane do historii i tradycji, a bardziej do wolności<sup>162</sup>.

<sup>160</sup> T. Bartoś, *Ojczyznizm – przekleństwo nowożytności*, [w:] *Poczucie narodowe, poczucie patriotyczne*, red. i wstęp D. Rott, Łomża 2017, s. 33.

<sup>161</sup> D. Gawin, *Przyszłość patriotyzmu*, [w:] *Maski i twarze patriotyzmu*, op. cit., s. 90.

<sup>162</sup> M. Brzozowska, *Kłopotliwa miłość. Patriotyzm...*, op. cit., s. 128; zob. A. Lepa, *Patriotyzm w polskich mediach*, [w:] *Oblicza patriotyzmu...*, op. cit.

„Gazeta Wyborcza” to nie jedyne medium, które boi się patriotyzmu, i dlatego jej redaktorzy starają się nadać mu charakter słowa potocznego i banalnego, czyli pozbawić wzniosłej siły oddziaływania. Na szerszy kontekst wskazał Dominik Zdort we wstępie do swojej książki zawierającej zbiór wywiadów poświęconych patriotyzmowi. Píše on:

Niedługo po tragedii smoleńskiej komentator TVN24, obserwując tysiące ludzi z biało-czerwonymi sztandarami, pytał w telewizyjnym studiu, czy nie budzą się „demony patriotyzmu”. Dla owego „publicysty” oraz innych ludzi, których ukształtowały peerelewskie akademie rocznicowe i pedagogika wstydu zafundowana Polakom w latach dziewięćdziesiątych przez „Gazetę Wyborczą” oraz jej polityczne ramię, którym były Unia Demokratyczna i Unia Wolności, poprzednie kilka lat musiało być koszmarem<sup>163</sup>.

Arcybiskup Józef Michalik stara się wskazać przyczyny, dla których ludzie z pewnych środowisk i partii politycznych boją się patriotyzmu:

Można snuć różne teorie. Na przykład jedna z nich mogłaby mówić, że jest to walka o rząd dusz, o panowanie nad naszymi umysłami i decydowanie o tym, co ma być dobre, a co złe, co piękne, a co niemodne w dzisiejszych czasach... Może jestem zbyt podejrzliwy, ale czasem myślę, że chodzi o oderwanie nas od korzeni i zawłaszczenie rzeczywistości współczesnej, że chodzi o przekreślenie hierarchii wartości całego systemu kulturowego, który jest w naszym narodzie. Widać, że jest to ukryta chęć narzucenia nam innego zupełnie systemu wartości<sup>164</sup>.

Współczesne polskie lekceważenie patriotyzmu wyraźnie przeciwnie jest tendencjom widocznym w wielu krajach, o których pisze na przykład Jerzy Nikitorowicz:

w wielu krajach nadaje się patriotyzmowi szczególną wartość i rangę. Jest to wynik szacunku do własnej kultury, zauważenia jej rozwoju w komunikacji z innymi kulturami, procesu jej kształtowania w kontakcie z innymi, dostrzegania różnic, zapożyczania, przeżywania szoku kulturowego, konfliktów, antagonizmów i tym podobnych<sup>165</sup>.

<sup>163</sup> D. Zdort, *Wstęp*, [w:] *Kompendium patriotyzmu*, op. cit., s. 5.

<sup>164</sup> *Kompendium patriotyzmu*, op. cit., s. 77. Warto podkreślić, iż współcześnie w Polsce nie tylko patriotyzm podlega krytyce, lekceważeniu czy nawet negacji, podobnie traktowana jest na przykład inna fundamentalna wartość, jaką jest suwerenność. Oto co Róża Thun mówiła o suwerenności w 2017 roku (cyt. za: wPolityce.pl): „To głupie gadanie o suwerenności... To takie gadanie, jakby ci ludzie nie zdawali sobie sprawy, że suwerenni w dzisiejszym zglobalizowanym świecie jesteśmy tylko wtedy, jak tą suwerennością dzielimy się z takimi krajami i rządami, które dzielą te same wartości: szanują demokrację, prawa człowieka i wolny rynek”. To oznacza, że jesteśmy suwerenni tylko wtedy, gdy tracimy suwerenność.

<sup>165</sup> J. Nikitorowicz, *Patriotyzm jako wartość w procesie kreowania tożsamości międzykulturowej i transkulturowej*, [w:] *Kulturowe analizy patriotyzmu*, op. cit., s. 27.

Podsumowaniem tej części rozważań niech będą uwagi zawarte w w dokumencie Episkopatu Polski *Chrześcijański kształt patriotyzmu* z 2017. Dokument ten – warto o tym pamiętać – jest tylko jednym z wielu zawierających katolicką refleksję poświęconą miłości ojczyzny. Poddano w nim krytyce wszelkie postawy negujące lub podważające znaczenie patriotyzmu:

możemy [...] dostrzec w naszym kraju pojawianie się postaw przeciwstawiających się patriotyzmowi. Ich wspólnym podłożem jest egoizm. Może to być egoizm indywidualny, obojętność na los wspólnoty narodowej, wyłączna troska o byt swój i swoich najbliższych. Takie ignorowanie bogactwa, które każdy z nas otrzymał wraz ze wspólnym językiem, rodzimą historią i kulturą, połączone z obojętnością na losy rodaków, jest postawą niechrześcijańską. Jest nią także egoizm narodowy, nacjonalizm, kultywujący poczucie własnej wyższości, zamykający się na inne wspólnoty narodowe oraz na wspólnotę ogólnoludzką. Patriotyzm bowiem zawsze musi być postawą otwartą. Jak słusznie pisał nasz wielki rodak Henryk Sienkiewicz: „hasłem wszystkich patriotów powinno być: przez ojczyznę do ludzkości”<sup>166</sup>.

Autorzy *Listu* zdecydowanie i jasno oddzielili patriotyzm od nacjonalizmu i ten drugi odrzucili oraz potępiłi:

*Nacjonalizm przeciwieństwem patriotyzmu.* Kościół w swoim nauczaniu zdecydowanie rozróżnia szlachetny i godny propagowania patriotyzm oraz będący formą egoizmu nacjonalizm. Święty Jan Paweł II na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 1995 roku podkreślał, iż „należy ukazać zasadniczą różnicę, jaka istnieje między szaleńczym nacjonalizmem, głoszącym pogardę dla innych narodów i kultur, a patriotyzmem, który jest godziwą miłością do własnej ojczyzny. Prawdziwy patriota nie zabiega nigdy o dobro własnego narodu kosztem innych. To bowiem przyniosłoby ostatecznie szkody także jego własnemu krajowi, prowadząc do negatywnych konsekwencji zarówno dla napastnika, jak i dla ofiary. Nacjonalizm, zwłaszcza w swoich bardziej radykalnych postaciach, stanowi antytezę prawdziwego patriotyzmu i dlatego dziś nie możemy dopuścić, aby skrajny nacjonalizm rodził nowe formy totalitarnych aberracji. To zadanie pozostaje oczywiście w mocy także wówczas, gdy fundamentem nacjonalizmu jest zasada religijna, jak się to niestety dzieje w przypadku pewnych form tak zwanego «fundamentalizmu»”<sup>167</sup>.

Szczególnie ważne – dla piszących te słowa – wydaje się przesłanie wskazujące na „uniwersalny wymiar patriotyzmu”. Biskupi piszą:

<sup>166</sup> *Chrześcijański kształt patriotyzmu*, op. cit.

<sup>167</sup> Ibidem; zob. P. Stachowiak, *Patriotyzm i nacjonalizm w dokumentach Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce po 1989 r.*, [w:] *Wymiary patriotyzmu i nacjonalizmu. Studia...*, op. cit.

Przede wszystkim pragniemy przypomnieć, że patriotyzm jest głęboko wpisany w uniwersalny nakaz miłości bliźniego. Międzypokoleniowa solidarność, odpowiedzialność za los najsłabszych, codzienna obywatelska uczciwość, gotowość służby i poświęcenia na rzecz dobra wspólnego, które ściśle łączą się z patriotyzmem, są zarazem realizacją orędzia zawartego w Ewangelii. Dlatego – jak pisał święty papież Pius X – „Kościół nauczał zawsze, że patriotyzm jest obowiązkiem i wiąże go z nakazem czwartego przykazania Bożego”. Zarazem jednak dla uczniów Chrystusa miłość ojczyzny – jako forma miłości bliźniego – będąc wielką wartością, nie jest jednak wartością absolutną. Dla chrześcijanina, służba ziemskiej ojczyźnie, podobnie jak miłość własnej rodziny, pozostaje zawsze etapem na drodze do ojczyzny niebieskiej, która dzięki nieskończonej miłości Boga obejmuje wszystkie ludy i narody na ziemi. Miłość własnej ojczyzny jest zatem konkretyzacją uniwersalnego nakazu miłości Boga i człowieka<sup>168</sup>.

Odrzucenie takiego myślenia skazuje patriotyzm na podleganie wszelkiego rodzaju partykularyzmowi i egoizmowi, a to przekreśla samą ideę patriotyzmu i czyni zeń, w bardziej lub mniej uświadamianej formie, jakiś rodzaj nacjonalizmu.

## 8. PATRIOTYZM WE WSPÓŁCZESNYCH POLSKICH SŁOWNIKACH

Kolejnym źródłem wiedzy na temat tego, jak rozumiano w ciągu wieków znaczenie terminu „patriotyzm”, są definicje słownikowe, przy czym w tej części rozważań skupimy się tylko na wybranych kompendiach poświeceniowych. Małgorzata Brzozowska słusznie zwróciła uwagę, iż

Definicje słownikowe w swoim przeglądzie historycznym dają wgląd w rozwój semantyczny pojęcia od czasu jego pojawienia się w słownikach języka narodowego. Przede wszystkim pokazują znaczenia i ich przemiany w dziejach języka i kultury. Chodzi przede wszystkim o obecność (czy brak) poszczególnych znaczeń, ich zakres i kolejność oraz podawane przez leksykografów cytaty, frazeologizmy itp. Słowniki ujawniają w ten sposób zakres, w jakim nastąpiła stabilizacja semantyki albo jej rozchwianie. Ułatwiają wskazanie cech jądrowych znaczenia słowa<sup>169</sup>.

Zanim przejdziemy do analizy haseł lub definicji słownikowych interesującego nas terminu, warto może przywołać spostrzeżenie Marii Zielińskiej, która uważa, iż „patriotyzm stał się pojęciem, które na stałe zagościło w języku potocznym,

<sup>168</sup> *Chrześcijański kształt patriotyzmu*, op. cit.

<sup>169</sup> M. Brzozowska, *Kłopotliwa miłość. Patriotyzm...*, op. cit., s. 38; zob. W. Chlebda, *W poszukiwaniu językowo-kulturowego obrazu świata Słowian*, [w:] *Etnolingwistyka a leksykografia. Tom poświęcony Profesorowi Jerzemu Bartmińskiemu*, red. W. Chlebda, Opole 2010.

tracąc tym samym [...] związek z refleksją naukową, a co za tym idzie, swą warstwę epistemologiczną”<sup>170</sup>.

Jeśli sięgniemy do słowników języka polskiego, to spotkamy dość standardowe definicje „patriotyztu” i terminów pochodnych. Najczęściej wskazuje się na miłość do ojczyzny i gotowość do największych poświęceń. Upraszczaając nieco zagadnienie, można stwierdzić, że w słownikach dominuje heroiczna definicja interesującego nas terminu.

W *Słowniku* Samuela Bogumiła Lindego terminy poświęcone patriotyzmowi znalazły się w haśle „patrya”. Są tu: „patryota”, „patryotka”, „patryotyczny”. Zaś hasło „patriotyzt” tak zostało zdefiniowane: „Z męstwa oświeconego wynika patriotyzm, który tylko samym dobrem publicznym oddycha, i heroizm, który mu się poświęca”<sup>171</sup>. Z kolei „patryota” to: „gorliwy o dobro ojczyzny obywatel, przy ojczyźnie jakoby przy swojej własności obstående, [...] obywatel, który przykłada się usilnie do dobra powszechnego ojczyzny tym wszystkim, czym jeno przyłożyć się i onej przysłużyć może”<sup>172</sup>.

W *Słowniku języka polskiego* zapisano następujące hasła: „Patryjota”, „Patryjotka”, „Patryjotycznie”, „Patryjotyczność”, „Patryjotyzm”. Gdy zaś chodzi o najbardziej nas interesujące „Patryjotyczny”, to dowiadujemy się, iż jest to: „obywatelski, właściwy poczciwym, gorliwym obywatelom kraju”<sup>173</sup>. Z kolei „Patryjota” to „gorliwy o dobro ojczyzny obywatel, przy ojczyźnie jakoby przy swojej własności obstående; obywatel, który przykłada się usilnie do dobra powszechnego ojczyzny tem wszystkim, czem jeno przyłożyć się i jej przysłużyć może”<sup>174</sup>. W haśle tym widoczne są powtórzenia i zapożyczenia ze słownika Lindego.

W słowniku autorstwa Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego w haśle „Patryjotyzm” odnajdujemy taką oto definicję tego terminu: „miłość ojczyzny, gorące przywiązanie do kraju rodzinnego”. W tym samym słowniku w haśle „patryjota” czytamy m.in.: „obywatel kochający ojczyznę, gorliwy o dobro swego kraju”, są także terminy pochodne: „patryjota” (tu w znaczeniu: „mający dobre oczy [= patry] do wypatrywania zwierzyny w polu”); „patryjotka” (obok męskiej formy „patryjoty”, także jako rodzaj czapki; „gra z czasów Stanisława

<sup>170</sup> M. Zielińska, *Patriotyzt jako postawa konstytuująca pokoleniową tożsamość*, [w:] *Kulturowe analizy patriotyzmu*, op. cit., s. 54. Tego rodzaju spostrzeżenia obecne są już w 1899 roku w wypowiedzi redaktora „Przeglądu Wszechpolskiego”, który pisał: „Używamy w mowie potocznej i w druku wyrazu «patriotyzt» w znaczeniu tak rozmaitym, stosujemy go tak dowolnie, że widocznie w samym pojmowaniu istoty patriotyzmu, charakteru jego i zadań znaczne zachodzą różnice nawet pomiędzy ludźmi należącymi do jednego kierunku politycznego, jeżeli nie do jednego stronnictwa” (J. L. Popławski, *Nasz patryotyzt i nasza taktyka*, „Przegląd Wszechpolski” 1899 nr 5, s. 257).

<sup>171</sup> S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 4: P, Lwów 1858, s. 64.

<sup>172</sup> Ibidem.

<sup>173</sup> *Słownik języka polskiego*, cz. 2: P–Ż, Wilno 1861, s. 978.

<sup>174</sup> Ibidem.

Poniatowskiego”; zabawka); „patryjotyczny”; „patryjotyzm”. Jest także „patryjotnik”, czyli „mniemany patryjota, niby patryjota”<sup>175</sup>. Wielokrotnie wcześniej przywoływana opozycja „patriota dobry” ↔ „patriota zły” w słowniku tym przybrała postać „patryjota” ↔ „patryjotnik”.

W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego w hasło „patriota” czytamy m.in.: „ten kto kocha swoją ojczyznę i naród, do którego należy, kto gotów jest do pracy i poświęceń dla ich dobra”. Są także hasła: „patriotka”, „patriotycznie”, „patriotyczny” i „patriotyzm”<sup>176</sup>.

Czasem porównanie jednego hasła w dwu różnych edycjach tego samego słownika pozwala ujawnić ciekawe manipulacje ideologiczne. Jako przykład wybraliśmy hasło „patriotyzm” w dwu wydaniach *Słownika języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka. Dla łatwiejszego porównania zestawiamy je w kolumnach:

#### Edycja z 1979

Patriotyzm m IV, D. -u, MS. -zmie, blm «postawa społeczno-polityczna i forma ideologii łącząca przywiązanie do własnej ojczyzny, poczucie więzi społecznej oraz poświęcenie dla własnego narodu z szacunkiem dla innych narodów i poszanowaniem ich suwerennych praw»: Nieklamany, prawdziwy patriotyzm. Budzić, rozpałać patriotyzm. Patriotyzm regionalny, lokalny «przywiązanie do miejscowości lub regionu, z którego się pochodzi lub z którym się jest związanym». Patriotyzm socjalistyczny «typ patriotyzmu łączący postępowe treści tradycyjnej postawy patriotycznej z ideologią socjalistyczną»<sup>177</sup>.

#### Edycja z 1994

Patriotyzm m IV, D. -u, MS. -zmie, blm «miłość ojczyzny, własnego narodu połączona z gotowością ofiar dla nich»: Nieklamany, prawdziwy, szczery, gorący patriotyzm. Budzić, rozpałać patriotyzm. Patriotyzm regionalny, lokalny, «przywiązanie do miejscowości lub regionu, z którego się pochodzi lub z którym się jest związanym»<sup>178</sup>.

Zmiana systemu politycznego w Polsce po 1989 spowodowała, że autorzy z hasła „patriotyzm” usunęli najbardziej kompromitujące fragmenty. Czy pisanie o „patriotyzmie socjalistycznym” wynikało z rzeczywistych przekonań politycznych autorów, czy może było tylko wymuszonym „ukłonem” w stronę decydentów komunistycznych?

<sup>175</sup> *Słownik języka polskiego*, red. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 4: *P-Prożyszcze*, Warszawa 1908, s. 89.

<sup>176</sup> Zob. *Słownik języka polskiego*, t. 4: *P-Prę*, red. W. Doroszewski, zastępcy red. S. Skorupka, H. Aunderska, Warszawa 1964, s. 189–190.

<sup>177</sup> *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 2: *L-P*, Warszawa 1979, s. 621. Podobną definicję patriotyzmu zamieszczono w *Słowniku wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, Warszawa 1971: „patriotyzm [od rzecz. *patriota*] postawa społ.-polit. i forma ideologii, łącząca przywiązanie do własnej ojczyzny oraz poświęcenie dla własnego narodu – z szacunkiem dla innych narodów i poszanowaniem ich suwerennych praw”.

<sup>178</sup> *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 2: *L-P*, Warszawa 1994, s. 621.

W *Słowniku współczesnego języka polskiego* wprowadzono pięć podstawowych haseł: „patriota”, „patriotka”, „patriotycznie”, „patriotyczny” i „patriotyzm”, ale są one bardzo skrótowe, by nie rzec – pobieżne. Na szczególną uwagę zasługuje definicja „patriotyzmu”. To „postawa wobec ojczyzny, narodu, przejawiająca się rzetelną pracą, przedkładaniem nadrzędnych wartości (np. niepodległości, suwerenności) nad własne cele, gotowością do ich obrony nawet za cenę życia”<sup>179</sup>. Znaczące w tej definicji jest wskazanie, iż to „rzetelna praca” została wymieniona jako pierwsza, a więc uznano ją za najważniejszą cechę miłości ojczyzny.

W *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* w haśle „patriota” sparafrazowano część definicji ze słownika pod redakcją Witolda Doroszewskiego. W kompendium tym są też hasła pokrewne: „patriotka”, „patriotycznie”, „patriotyczny” i „patriotyzm”<sup>180</sup>. W słowniku tym powielono, podobnie jak w wielu innych, schemat leksykograficzny, w którym problematykę patriotyzmu zamyka się w pięciu podstawowych hasłach.

W wydanym w 2005 *Słowniku 100 tysięcy potrzebnych słów* odnotowano tylko dwa hasła: „patriota” („człowiek kochający swoją ojczyznę”) i „patriotyzm lokalny” („silne przywiązanie do własnej miejscowości lub własnego regionu, powodujące stawianie spraw lokalnych ponad sprawy ogólnokrajowe”). Znaczący jest tu brak hasła „patriotyzm”. Prawdopodobnie według autorów tegoż słownika słowo „patriotyzm” nie jest słowem potrzebnym współczesnemu Polakowi. Autorzy wydają się sugerować, iż postawą pożądaną i zalecaną jest „patriotyzm lokalny”, ale „patriotyzm” to już prawdopodobnie słowo podejrzane (często kojarzone z nacjonalizmem, a nawet faszyzmem?), a więc lepiej o nim nie wspominać<sup>181</sup>. Oto przykład kompendium silnie zideologizowanego, zdominowanego przez poprawność polityczną i myśl liberalno-lewicową, a może nawet lewacką.

W *Słowniku wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* Władysława Kopalińskiego patriotyzm definiowany jest jako: „miłość ojczyzny, własnego narodu, połączona z gotowością do ofiar dla niej, z uznaniem praw innych narodów i szacunkiem dla nich”<sup>182</sup>. W słowniku tym nie ma hasła „patriota”. Zdefiniowano pojęcie patriotyzmu, ale nie opisano podmiotu tego zjawiska. Taki zabieg edytorski rodzi pytania, czy jest możliwy patriotyzm bez patriotów, czy w tej sytuacji nie mamy do czynienia z patriotyzmem jako abstrakcyjnym pojęciem, z którym nikt się nie identyfikuje.

W *Słowniku frazeologicznym języka polskiego* Stanisława Skorupki znajduje się hasło „patriotyczny”, w którym czytamy: „1. Czyn p.; dar p.; manifestacja

<sup>179</sup> Zob. *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. 2: P–żyzny, Warszawa 1998, s. 24.

<sup>180</sup> Zob. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 3: O–Q, Warszawa 2003, s. 390.

<sup>181</sup> *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, red. J. Bralczyk, Warszawa 2005, s. 542.

<sup>182</sup> W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1983.

p-a. 2. Obowiązek p.; p. obywatel, mieszkaniec (miasta, kraju). 3. Pieśń, poezja, liryka, twórczość (literacka), literatura p-a; wiersz p. 4. Postawa p-a (obywateli). 5. Przemówienie p-e. 6. Uczucie p-e; p. zapal<sup>183</sup>. Z punktu widzenia piszących te słowa w haśle tym zabrakło na przykład takich zwrotów frazeologicznych, jak: „nabożeństwo patriotyczne” czy „kazanie patriotyczne”, jest co prawda „przemówienie patriotyczne”, ale odnosi się ono do sfery świeckiej. W całym haśle nie ma odniesień do sfery *sacrum* (religii i Kościoła), a przecież w ciągu wieków to właśnie tu najpełniej rozkwitła patriotyzm.

Kolejny słownik to tom opracowany przez Krystynę Długosz-Kurczabową, w którym w haśle „Ojciec” znajdują się odesłania do: „Patria”, „patriota” („człowiek kochający swoją ojczyznę, oddany swemu narodowi”) i „patriotyzm” („miłość do ojczyzny”)<sup>184</sup>. Przeglądając hasła w tym kompendium, trudno nie odnieść wrażenia, że „patriotyzm” został „ukryty” w innym haśle, czyżby autorka uważała, że to pojęcie wstydlliwe?

Na tym kompendium kończymy ten skrótowny przegląd, z przekonaniem, iż z jednej strony przywołane słowniki powielają schematy; z drugiej – podlegają, przynajmniej część z nich, bieżącemu modom ideologicznym. Za podsumowanie niniejszych rozważań o patriotyzmie niech posłuży opinia Jerzego Szackiego, który pisze:

Myślę, że o patriotyzmie mówi się u nas jednocześnie za dużo i za mało. Za dużo, bo przy lada okazji urządza się krasomówcze popisy i konkursy, kto jest lepszym patriotą, w których deklaracje umiłowania ojczyzny przesłaniają nierazkro meritum spraw, o które w danej chwili chodzi [...]. Tym niemniej sądzę, że o patriotyzmie mówi się jednak także za mało, albowiem stosunkowo rzadko czyni się go przedmiotem spokojnej i pogłębionej refleksji, która nie tylko miarkowałaby retoryczne ekscesy i zapobiegała w ten sposób obrzydzeniu samej idei patriotyzmu, ale i podejmowała w szerszym niż do tej pory zakresie jak najbardziej realną problematykę psychologiczną, socjologiczną, etyczną i polityczną, która się z tą ideą, tak czy inaczej, wiąże<sup>185</sup>.

## 9. KAZANIA PATRIOTYCZNE – REFLEKSJA GENOLOGICZNA

Drugim – obok „patriotyzmu” („patriotyczne”) – ważnym problemem terminologicznym jest wskazanie genezy i zakresu znaczeniowego najpierw pojęcia „kazanie”, a następnie – „kazanie patriotyczne”. W polskiej myśli teoretycznoliterackiej

<sup>183</sup> S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego. A-P*, Warszawa 1985, s. 653.

<sup>184</sup> K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008, s. 469.

<sup>185</sup> J. Szacki, *Patriotyzm jako „błąd” i jako „cnota”*, [w:] *Maski i twarze patriotyzmu*, op. cit., s. 114.

oraz homiletycznej przebadano i opisano dwa terminy: „kazanie” i „kazanie polityczne”; co znaczące – w refleksjach tych termin „kazanie patriotyczne” praktycznie nie występuje. Dla przykładu przywołajmy treść hasła *Kazanie* z najbardziej popularnego słownika:

Kazanie [...] – przemówienie religijne wygłaszane przez kapłana w trakcie stałych bądź okolicznościowych uroczystości liturgicznych [...], komentujące → ewangelie [...], wykładające podstawy wiary bądź przekazujące nauki moralne. K. bywają wybitnymi utworami literackimi, niekiedy [...] publikowane są ich zbiory. Problematyką k. z punktu widzenia praktyki kościelnej zajmuje się → homiletyka<sup>186</sup>.

Beata Śniecikowska w hasle *Kazanie* sporo uwagi poświęciła kazaniom politycznym. Autorka ta, pisząc o kazaniach tematycznych w XVI wieku w Polsce, zauważyła:

To [...] czas wygłaszania i publikowania szczególnego rodzaju katolickich k. tematycznych [...] – k. politycznych, pełniących w Polsce 2 połowie XVI stulecia rolę analogiczną do dialogu w twórczości Reja czy Kochanowskiego. Najpowszechniejszą odmianą k. politycznych były k. sejmowe – wygłaszane w świątyniach mowy kaznodziejów królewskich i, rzadziej, sejmowe wystąpienia duchownych senatorów. W tego rodzaju tekstach wzywano do żalu za grzechy (k. o cechach mów politycznych i pokutnych, związki z *quadragintami* – nabożeństwami odprawianymi w czasie klęsk żywiołowych i wojen), doszukiwano się podobieństwa między teokratycznym starotestamentowym Izraelem i Polską. Kaznodzieje stosowali stylizację profetyczno-biblijną, sięgali po alegorie (np. ojczyzna-matka, ojczyzna-okręt), niekiedy trawestowali → Modlitwy i schematy katechizmowe. Najbardziej znanym przykładem tego typu tekstów są *Kazania sejmowe* Skargi (1597). K. tego rodzaju tworzyli także Sokołowski, Powodowski, Karnkowski czy J. Wereszczyński. K. sejmowe to forma żywotna w wieku XVI, popularną w XVII („zainicjowaną” już w XVI stuleciu) odmianą k. politycznych były natomiast wygłaszane do żołnierzy k. obozowe (F. Birkowski, 1566–1636). Uznaje się niekiedy, że pesymizm patriotyczny k. politycznych przejęty został przez poezję polityczną XVII wieku (→ Lament)<sup>187</sup>.

Znawcy literatury dawnej – jesteśmy na obszarze historii literatury – posługiwali się raczej terminem „kazanie polityczne” lub „poglądy polityczne” w kazaniach<sup>188</sup>,

<sup>186</sup> *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1976, s. 186.

<sup>187</sup> B. Śniecikowska, *Kazanie*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, S. Tyniecka-Makowska, Kraków 2006, s. 344–345.

<sup>188</sup> Zob. J. Związek, *Katolickie poglądy polityczno-społeczne w Polsce na przełomie XVI i XVII wieku w świetle kazań*, Lublin 1977 (Studia Kościelnohistoryczne, 2).

niż określeniem „kazania patriotyczne”. Mirosław Korolko pisał: „Ignacy Chrzanowski ustalił, że twórcą kazania politycznego w literaturze polskiej był Hieronim Powodowski (1543–1613), bezpośredni poprzednik Skargi na stanowisku kaznodziei królewskiego, jednakże opinia ta nie została dostatecznie umotywowana ani przez Chrzanowskiego, ani przez późniejszych badaczy”<sup>189</sup>. Korolko pokusił się także o definicję gatunkową „kazania politycznego”:

Do kazań politycznych zaliczyć wypada te utwory, które były formą urzędowych wystąpień, głównie sejmowych „propozycji”, senatorów duchownych. Przemówienia te były ogłaszane drukiem lub przetrwały do naszych czasów w diariuszach sejmowych, zanotowane przez kopistów. Mają one charakter raczej dokumentów historycznych, chociaż niektóre z nich, jak np. propozycje czy vota Karnkowskiego czy Solikowskiego, układane w formie kazania, mają wartość literacką<sup>190</sup>.

Korolko wskazał – choć według piszących te słowa w sposób niedostateczny – związki między „politycznością” i „patriotyzmem” kazania politycznego: „Kaznodziejstwo polityczne było literackim narzędziem w propagowaniu haseł politycznych epoki oraz środkiem przekazu ówczesnego patriotyzmu, który dominował w literaturze polskiej drugiej połowy XVI wieku”<sup>191</sup>. Korolko nie wyjaśnił, dlaczego patriotyzm miał dominować „w literaturze polskiej drugiej połowy XVI wieku”. Czy to oznacza, iż w kolejnych stuleciach nie „dominował”, a może wcale go nie było?

Julian Krzyżanowski w obszernym haśle *Kazanie* sporo miejsca poświęcił kazaniu politycznemu, pisząc m.in.:

zwracają uwagę k. polityczne, których klas. okazem jest cykl → *Kazania sejmowe* P. Skargi. Wielbiciele znakomitego pisarza i mówcy, a byli wśród nich A. Mickiewicz i J. Matejko, nie dostrzegli, iż wśród jego poprzedników znajdował się M. Rej oraz kaznodzieje wymienieni w → *Quincunksie* S. Orzechowskiego (1564): dominikanin Łukasz Lwowczyk, Malcher z Mościsk czy Wojciech z Pilzna, którzy w tonie proroczym ostrzegali „przed upadkiem pewnym Królestwa Polskiego”. W 2 połowie XVI wieku pojawiły się liczne zbiory druk.: M. Białobrzeskiego, H. Powodowskiego, S. Sokołowskiego, J. D. Solikowskiego, J. Wereszczyńskiego, J. Wujka<sup>192</sup>.

<sup>189</sup> M. Korolko, *Uwagi o genealogii kazania politycznego w Polsce XVI w.*, [w:] *Kultura i literatura dawnej Polski. Studia*, Warszawa 1968, s. 149.

<sup>190</sup> Ibidem, s. 151.

<sup>191</sup> Ibidem, s. 170.

<sup>192</sup> J. Krzyżanowski, *Kazanie*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1: *A–M*, Warszawa 1984, s. 435.

Teresa Szostek, autorka hasła *Kazanie* w kompendium historycznoliterackim, stosunkowo mało uwagi poświęciła „problematyce patriotycznej”, pisząc jedynie: „Kazania tego okresu [chodzi o wiek XVII? – M.S.] noszą [...] ślady ogromnego patriotycznego zaangażowania autorów, którzy poruszają istotne kwestie natury społeczno-politycznej (Młodzianowski, Birkowski)”<sup>193</sup>. Czy tylko w XVII wieku istniały w kazaniach „ślady ogromnego patriotycznego zaangażowania autorów”?

Zagadnieniem podstawowym dotyczącym kazań patriotycznych, przynajmniej w odniesieniu do literatury staropolskiej, jest traktowanie tej odmiany kaznodziejstwa jako powiązanej z dwoma rodzajami wymowy: kościelną, czyli homiletyką, i wymową świecką, czyli doradczo-polityczną. „Z połączenia [...] retorycznego *genus deliberativum* i biblijnego *genus propheticum* powstała forma literacka kazania”<sup>194</sup>, w tym także kazania patriotycznego. Korolko wskazuje na stylistyczną cechę wspólną kazań politycznych i ich odmiany, czyli kazań patriotycznych:

wspólną cechą stylistyczną kazania politycznego w literaturze polskiej drugiej połowy XVI wieku wyróżniającą je od innych typów kazań epoki, jest przewaga stylu profetycznego. Ze względu na wagę poruszanych w tych kazaniach zagadnień politycznych, styl profetyczny nacechowany jest patetycznością i wzniosłością, która widoczna jest szczególnie w doborze odpowiednich środków językowych, a przede wszystkim w konstrukcji okresu retorycznego, przesyconego antytezami, inwersjami i anaforą<sup>195</sup>.

Dodatkowym kryterium pozwalającym precyzyjniej określić interesującą nas odmianę homiletyki jest styl wypowiedzi (w retoryce: wysoki, średni i niski). Kazania patriotyczne wygłaszane i pisane były w stylu wysokim (wzniosłym).

Kazanie patriotyczne jest kazaniem przygodnym. W edycji *Kazań o siedmiu sakramentach* [...] Skarga wyjaśnił znaczenie terminu „kazania przygodne”:

Te kazania nie dlatego się tylko przygodnemi nazwały, aby przygód jakich, które Pan Bóg przepuszcza, czekać się dla używania ich miało; ale iż się zawždy i do wielu potrzeb, i nauk, i pociech ludzkich nie tylko duchownym i plebanom, ale i innym wszystkim przygodzą. Bez zalecania to tylko powiem, iż takich kazań pisanie daleko z większą trudnością przychodzi, niżli owe postylne. Przyczyny się domyślić łatwo, iż rychlej głowę wiadomością i nauką napełnić, a niżli wołą i sercem ludzkim ruszyć kto może. A iż na wolej i ochotnym do uczynku sercu więcej należy, dlatego kazania takie zalecześnie być mają u każdego, a zwłaszcza nam, którzy zmiękczenia serca na

<sup>193</sup> T. Szostek, *Kazanie*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej (Średniowiecze – Renesans – Barok)*, red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1990, s. 321.

<sup>194</sup> M. Korolko, *Uwagi o genealogii kazania...*, op. cit., s. 158.

<sup>195</sup> *Ibidem*, s. 169–170.

dobrze pragniem, abo w kłopoty i smutki wpadamy, w których pobudka dobrych i pogodnych słów wielkie ma miejsce<sup>196</sup>.

W rozważaniach o cechach gatunkowych kazania patriotycznego warto jeszcze przywołać kategorię kazania karcącego (ganiącego). Szczególne znaczenie homiletycznych tekstów ganiących polega na tym, że ujawniają one drugą – obok laudacyjnej – stronę perswazji retorycznej<sup>197</sup>. Jeśli w kazaniu pochwalnym poprzez topikę laudacyjną wskazywano na najlepsze właściwości państwa i zamieszkującej go ludności, to w kazaniu karcącym poprzez wykorzystanie topiki wituperacyjnej opisywano aktualne wady i grzechy trapiące państwo jako byt polityczny i społeczność zamieszkujących go obywateli. Kazania patriotyczne wykorzystują zarówno topikę pochwalną, jak i ganiącą, przy czym laudacja dotyczy przeszłości i przeciwstawiana jest wituperacji odnoszącej się do współczesności.

Kolejną odmianą kaznodziejstwa, o której warto pamiętać w kontekście kazań patriotycznych, było kaznodziejstwo wojskowe. Jak pisze ks. Jan Związek:

W większości wypadków prowadzili je zakonnicy. Kaznodziejstwo obozowe spełniało ważną rolę w życiu żołnierzy. Poprzez kazania budzono patriotyzm, ukazywano dobro ojczyzny i konieczność jej obrony oraz przypomniano wypływające z Ewangelii nakazy postępowania względem słabszych, których w wypadku zwycięstwa należało bronić przed krzywdą. Polscy kaznodzieje wojskowi [...] byli podobni do średniowiecznych kaznodziejów w zachodniej Europie, biorących udział w wyprawach krzyżowych, bowiem i polskie wojny miały często podobny charakter<sup>198</sup>.

Po tych wstępnych uwagach terminologicznych warto przywołać podstawowe fakty dotyczące genezy problematyki patriotycznej w polskiej homiletyce. Uwagi o państwie i jego wadach pojawiły się już w tekstach średniowiecznych, lecz prawdziwy rozkwit tej problematyki nastąpił w XVI wieku. Jak pisze ks. Związek „Do podniesienia wielkości Polski konieczna była miłość ku ojczyźnie ze strony jej obywateli. Nawoływali do niej kaznodzieje, ukazując przykłady z czasów starożytnych i z dziejów narodu wybranego. Kto bowiem miłował ojczyznę, sam siebie miłował. W granicach Rzeczypospolitej leżały przecież majątności jej obywateli”<sup>199</sup>. Jeśli kazania patriotyczne swój pierwszy okres rozkwitu mają na przełomie XVI i XVII wieku, to w dalszym rozwoju szczególnym okresem

<sup>196</sup> P. Skarga, *Do czytelnika łaskawego*, [w:] idem, *Kazania o siedmiu sakramentach do których są przydane Kazania Przygodne...*, Kraków 1600, wstęp.

<sup>197</sup> Teorię kazania „ganiącego” omawia A. Jougan, *O kazaniach karcących. Studium homiletyczne*, Lwów 1901. Praca składa się z dwóch części, zapowiedziana we *Wstępie* część trzecia historyczna nie ukazała się w tym wydaniu.

<sup>198</sup> J. Związek, *Katolickie poglądy polityczno-społeczne w Polsce...*, op. cit., s. 29.

<sup>199</sup> *Ibidem*, s. 42.

jest druga połowa wieku XVIII, później czas kolejnych zrywów patriotycznych i społecznych, w trakcie których zarówno z ambon, jak i pras drukarskich wpływają coraz liczniejsze i liczniejsze zbiory tych tekstów.

Termin „kazanie patriotyczne” jest przede wszystkim określeniem tematycznym, oznacza to, iż odnosi się zarówno do jednego gatunku, jak i do wielu gatunków homiletycznych. Treści patriotyczne mogą determinować tematykę oraz strukturę jednego kazania – wtedy mamy do czynienia z kazaniem patriotycznym – jak i być obecne, w większym lub mniejszym nasileniu, w innych odmianach gatunkowych homiletyki, na przykład w kazaniach pogrzebowych.

Innym ważnym zagadnieniem, z którym bardzo ściśle łączy się kazanie patriotyczne, jest „nabożeństwo patriotyczne”. Od kiedy ono istnieje? Zachował się anonimowy druk z końca XVIII wieku: *Nabożeństwo patriotyczne w czasie wojny*, Warszawa 1794. W odezwie *Do uzbrojonego narodu* czytamy między innymi:

Narodzie waleczny, Polacy! ujęliście się oburącz oręża! Nie przeciw religii, ojczyźnie lub z jakiej ambicji, lecz za wolność, całość ojczyzny i waszych włości. Świętą, czystą, wspaniałą myślą i duszą rzuciliście się na ciemniącego was napastnika i despotę, dumnego nieprzyjaciela, targając kajdany i pęta niewoli. Bóg przodków waszych wam będzie pomocą. Nieba sprzyjać będą, zwyciężycie! Niech tylko przed tym mniemanym olbrzymem, a dumnym waszym tyranem nie drga ręka wasza rycerska, władająca mieczem polskim! Bądźcie mężni jako przodkowie wasi; pamiętajcie, iż zawždy była słaba i pierzchała wszelka przemoc nieprzyjacielska przeciwko męstwu Polaków<sup>200</sup>.

W XIX wieku bardzo popularne były „nabożeństwa za pomyślność ojczyzny”. Do modlitwy tej skłaniały dramatyczne wydarzenia związane z wojnami napoleońskimi, powstaniem listopadowym i styczniowym. Nastroje patriotyczne narastały zwłaszcza po zabiciu przez kozaków pięciu manifestantów 27 lutego 1861 na placu Zamkowym w Warszawie. Polegli reprezentowali różne stany społeczne. Na znak żałoby narodowej zaczęto wtedy nosić stroje narodowe i emblematy żałobne na czas nieokreślony „we wszystkich częściach odwiecznej Polski”, o co apelował wydany 3 marca niepodpisany okólnik, w którym upatrywano wezwanie arcybiskupa metropolity warszawskiego Antoniego Fijałkowskiego (1778–1861). On też zarządził we wszystkich kościołach uroczyste msze żałobne za dusze pięciu poległych w oktawę pogrzebu, tj. 9 marca. W ich trakcie głoszono kazania patriotyczne wzywające do zjednoczenia wszystkich stanów i wyznań w celu odzyskania niepodległości oraz śpiewano pieśni patriotyczne, zwłaszcza *Boże, coś Polskę*. Przykład Warszawy naśladowano we wszystkich zaborach.

<sup>200</sup> *Nabożeństwo patriotyczne w czasie wojny* [...], Warszawa 1794, k. A<sub>2</sub>.

W nabożeństwach tych brali udział ziemianie, notable miejscy, urzędnicy państwowi, delegacje gminy żydowskiej oraz grupki chłopów<sup>201</sup>.

## 10. ANALIZA ZAWARTOŚCI TOMU

Ambona polska jest pewnie „najbardziej patriotyczną amboną chrześcijańskiego świata” – pisał ks. prof. Janusz Stanisław Pasierb<sup>202</sup>. Niepozorne kazania patriotyczne stawały się niezwykle silnym orężem w walce z zagrożeniami, jakie pojawiały się przed narodem polskim w całej jego długiej historii. Kazania poświęcone miłości ojczyzny nawoływały do obrony państwa i religii przed obcymi najeźdźcami, rozpalały dążenia niepodległościowe, wspierały odrodzoną Polskę w okresie międzywojennym, a w historii najnowszej broniły robotników i rolników przed narzucaną przez komunizm ateizacją, pozbawianiem podstawowych praw oraz niszczeniem godności ludzkiej i chrześcijańskiej. Mijały stulecia, a z ambon kościelnych wciąż ponawiano prośby, nakazy i napomnienia dotyczące obrony państwa i religii. W Polsce – co już podkreślono wyżej – jak chyba w żadnym innym kraju patriotyzm był i jest ściśle związany z religią, a religia wspiera i stanowi intelektualne, a także moralne zaplecze miłości ojczyzny. Kazania patriotyczne stały się ważnym komponentem rodzimej kultury. O jej sile tak mówił w pamiętnym przemówieniu Jan Paweł II w UNESCO w Paryżu 2 czerwca 1980:

Jestem synem narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród – nie biorąc za podstawę przetrwania jakichkolwiek innych środków fizycznej potęgi, jak tylko własna kultura, która się okazała w tym przypadku potęgą większą od tamtych potęg. [...] Istnieje podstawowa suwerenność społeczeństwa, która wyraża się w kulturze narodu. Jest to ta zarazem suwerenność, przez którą równocześnie najbardziej suwerenny jest człowiek<sup>203</sup>.

<sup>201</sup> S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 120–121.

<sup>202</sup> J. S. Pasierb, *Miejsce kaznodziejstwa w kulturze polskiej*, [w:] idem, *Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1983, s. 103.

<sup>203</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie w siedzibie UNESCO*, [w:] *Przemówienia i homilie Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. J. Poniewierski, Kraków 1997, s. 277–278; zob. M. Polak, *Patriotyzm w nauczaniu Jana Pawła II*, [w:] *Wymiary patriotyzmu i nacjonalizmu. Studia...*, op. cit.; K. Czuba, *Etos patriotyczny Polaków. Nauczanie Jana Pawła II*, [w:] *Oblicza patriotyzmu. Rozprawy...*, op. cit.; *Jan Paweł II nauczycielem patriotyzmu*, red. A. Bałabuch, Świdnica 2008.

## A. PATRIOTYCZNE KAZANIA STAROPOLSKIE I OSIEMNASTOWIECZNE

Każda antologia jest owocem starannej selekcji i często niełatwych decyzji, które teksty w niej zamieścić, a które pominąć. Wybór kazań patriotycznych z epoki staropolskiej i XVIII wieku jest szczególnie trudny ze względu na olbrzymie ich zróżnicowanie, wszak obok tekstów najznakomitszych (wielokrotnie wydawanych drukiem) istnieje bardzo duża liczba kazań mniej wybitnych, średnich i całkiem słabych. Aby przekazać reprezentatywny – w przekonaniu piszącego te słowa – wybór, postanowiono sięgnąć po przykłady z każdej spośród tych grup. Przystępując do analizy zawartości tomu, warto może pamiętać o przysłowiu, którym posłużył się ks. Atanazy Ludwik Kierśnicki w swoim kazaniu poświęconym mówcom kościelnym: „Jeszcze się taki, zwłaszcza kościelny mówca nie urodził, który by mową swoją wszystkim słuchaczom dogodził”<sup>204</sup>. Kazania patriotyczne zebrane w tej antologii, a powstałe do roku 1795, dzielą się na dwie zasadnicze grupy:

1. Kazania staropolskie (5 tekstów)
2. Kazania XVIII wieku (9 tekstów).

Ten szczególny rodzaj symetrii (przez niektórych może być odbierany jako nadreprezentacja tekstów z XVIII wieku) wynika z kilku przyczyn. Po pierwsze, w XVIII wieku powstaje i bardzo szybko rozwija się pojęcie „patriotyzmu”, co znajduje swoje potwierdzenie w edycji znacznej liczby rozpraw teoretycznych i tekstów publicystycznych poświęconych temu zagadnieniu. Po drugie, wiek XVIII jest szczególnym okresem w dziejach Polski, kiedy to z jednej strony podjęty zostaje wytyczony zryw patriotyczny części społeczeństwa, zmierzający do uratowania ojczyzny, z drugiej zaś, na skutek działania wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, następuje upadek państwa. Tym tragicznym wydarzeniem towarzyszyła olbrzymia działalność edytorska, a szczególnie drukowanie kazań patriotycznych. Wybór tekstów w antologii ma odzwierciedlać tę nadzwyczajną sytuację, zarówno polityczną, jak i edytorską.

Dokonując wyboru patriotycznych kazań staropolskich, pamiętano, że w tym okresie nie funkcjonował termin „patriotyzm”, brak też teoretycznych rozważań poświęconych temu zagadnieniu. Niemniej jednak nasi przodkowie „kochali ojczyznę” rozumianą jako państwo polskie, państwo obojga narodów i dla niej oddawali życie.

Z bogatej tradycji homiletycznej polskiego średniowiecza w antologii kazań patriotycznych zamieszczono dwa teksty związane ze słynnym zwyczajem

<sup>204</sup> A. L. Kierśnicki, *Wolny głos mów niedzielnych* [...], Warszawa 1727, s. 95.

nad Krzyżakami pod Grunwaldem w 1410 roku. Bitwa ta zapisała się w polskich dziejach jako jeden z kamieni węgielnych pamięci historycznej Polaków, kulturowanej do dziś w kulturze narodowej. Upamiętniają ją w tym tomie: Jana z Kluczborka (około 1370–1436) *Kazanie o godności królewskiej na cześć króla Władysława Jagiełły, królowej Anny Cylejskiej i wielkiego księcia litewskiego Witolda*, powstałe około 1410–1411 oraz anonimowy tekst *Sermo de divisione apostolorum* o incipicie: *Convocavit Ihesus XII discipulis*. To drugie kazanie zostało odczytane z rękopisu kodeksu znajdującego się w Bibliotece Paulinów w Krakowie na Skałce (rkps B 23)<sup>205</sup>. Oba te teksty przełożył z łaciny dr Robert Sawa z Lublina, filolog klasyczny, tłumacz z języków klasycznych, humanista, znawca literatury wczesnonowożytnej, członek projektu Lubelska Biblioteka Staropolska. Series Nova, który zmarł w trakcie realizacji tego projektu 24 lutego 2018. Warto jeszcze wspomnieć, że pomimo podjętych starań nie udało się odczytać kazania Łukasza z Wielkiego Koźmina *De sancto Briccio et rege in missa Universitatis* (rkps BJ 2215, k. 162v–168) wygłoszonego 13 listopada 1410 i zawierającego pochwałę króla Władysława Jagiełły oraz jego obronę przed zarzutami wysuwanymi przez propagandę krzyżacką. Wystąpiły bowiem problemy natury paleograficznej – tekst tego kazania jest już w wielu miejscach nieczytelny.

Kolejnym tekstem staropolskim jest słynne *Kazanie wtóre z Kazań sejmowych* Piotra Skargi SJ (1536–1612). Mimo iż doczekało się ono wielu wydań, w tym także edycji krytycznych, zostało zamieszczone w tej antologii. Trudno bowiem pominąć jeden z najważniejszych tekstów patriotycznych w całych dziejach polskiej homiletyki. Grupę siedemnastowiecznych kazań reprezentują dwa teksty wybitnych kaznodziejów. Pierwszym z nich jest kazanie *Interregnum albo sieroctwo apostołskie...* Jacka Mijakowskiego OP (1608–1647), który skonstrastował czas polskiego bezkrólewia z „sieroctwem apostołskim”. Zestawienie sfery *sacrum* ze sferą *profanum*, tak charakterystyczne dla całej kultury barokowej, pozwoliło mu w krytyczny sposób przedstawić wydarzenia w czasie polskiego *interregnum*. Głos ten odczytywany był jako opowiadanie się za tronem dziecinnym w Polsce. Tak też będzie on rozumiany w następnym stuleciu. Drugie kazanie *Tryumf przezacnej konwokacyjej...* autorstwa Jakuba Olszewskiego (około 1585–1634) dotyczy zwycięskiej kampanii smoleńskiej Władysława IV oraz planów politycznych króla zmierzających do wykorzystania tego sukcesu militarnego.

<sup>205</sup> Niezwykle cennym opracowaniem na temat wiktorii grunwaldzkiej w kaznodziejstwie jest studium prof. Krzysztofa Brachy; zob. idem, *Święto wiktorii grunwaldzkiej w kaznodziejstwie polskim późnego średniowiecza*, [w:] *Conflictus magnus apud Grunwald 1410. Między historią a tradycją. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej „Grunwald – Tannenberg – Žalgiris” zorganizowanej 20–24 września 2010 r. w Malborku i Krakowie*, red. K. Ożóg, J. Trupinda, Malbork 2013, s. 231–247. Autorzy opracowania wyrażają Panu Profesorowi wdzięczność za cenne uwagi, które znalazły swe odbicie w tej publikacji.

Zebrane w tym tomie patriotyczne kazania powstałe w XVIII wieku tworzą liczną i bardzo zróżnicowaną grupę zarówno pod względem zawartości merytorycznej, jak i poziomu oratorskiego. Ich rozkład chronologiczny nie jest równomierny. Tylko dwa teksty – co wydaje się zrozumiałe z punktu widzenia naszej historii – powstały w pierwszej połowie XVIII wieku, pozostałe zaś siedem – w jego drugiej połowie. Grupę tę otwiera kazanie *Na Popielec* Jana Wolskiego SJ (1659–1729). Jezuicki kaznodzieja przypomniał w nim osiągnięcia militarne z przeszłości polskich królów i hetmanów, przeciwstawiając dawną, znakomitą przeszłość Polski i jej sukcesy militarne złej współczesności. Autorem drugiego kazania na *Niedzielę XXI po Świątkach* jest Atanazy Ludwik Kierśnicki SJ (1678–1733). Mimo iż kaznodzieja ten był znany, popularny i chwalony, jego tekst jest typowym wytworem retoryki i homiletyki barokowej. Roi się w nim od różnego rodzaju konceptów, zaskakujących skojarzeń oraz gier językowych. Podstawowe przesłanie tekstu zawiera się w opozycji: dawna dobra przeszłość – zła teraźniejszość; to ta właśnie troska o współczesną Polskę była główną przyczyną, dla której kazanie to znalazło się w niniejszej antologii.

Grupę kazań powstałych w drugiej połowie XVIII wieku otwiera *Kazanie na sejmie ordynaryjnym warszawskim...* autorstwa Macieja Józefa Łubieńskiego (1715–1770). Jest to kazanie sejmowe i w tym sensie stanowi ono kontynuację oraz nawiązanie m.in. do *Kazań sejmowych* Piotra Skargi. O ile jednak kaznodzieja nadworny Zygmunta III Wazy oraz inni kaznodzieje z przełomu XVI i XVII wieku kreślili w swoich tekstach obraz wielu zagrożeń mogących spaść na Rzeczpospolitą, o tyle głównym problemem Łubieńskiego jest jedynie to, aby sejm nie został zerwany. Kaznodzieja uważał, że „dojście” sejmu, czyli jego obrady zapobiegną wszystkim grożącym państwu niebezpieczeństwom. Sejm z 1754 roku został jednak zerwany. Kolejnym tekstem zamieszczonym w antologii jest kazanie *Na niedzielę XIV. po Świątkach. O powinności kochania i ratowania ojczyzny* Konstantego Awedyka SJ (1708–1771). Już sam tytuł wskazuje, że patriotyzm, a więc kochanie i ratowanie ojczyzny, jest obowiązkiem wszystkich obywateli (tu przede wszystkim szlachty). Kazanie to cieszyło się uznaniem u współczesnych, skoro ks. Lucjan Oxa przepisał znaczną jego część do wydanego przez siebie tekstu: *Kazanie miane... w czasie ogłoszonej od nieprzyjaciela wojny...*, Warszawa [1792].

Czytelnik ma także okazję zapoznać się z *Kazaniem o miłości ojczyzny na rozpoczęcie Trybunału G. W. Ks. L.*, którego autorem jest wybitny kaznodzieja polskiego oświecenia ks. Michał Karpowicz (1744–1805). Mówca ten, porównywany przez współczesnych do ks. Piotra Skargi, wygłosił je na rozpoczęcie prac Trybunału Wielkiego Księstwa Litewskiego. To kolejne już kazanie, którego tytułowa fraza „o miłości ojczyzny” bezpośrednio zapowiada problematykę patriotyczną. W historii polskiego kaznodziejstwa istnieje pokaźna grupa tekstów wygłoszonych z okazji rozpoczęcia i zakończenia posiedzeń trybunałów.

Karpowicz wskazuje na miłość ojczyzny, którą powinni kierować się sędziowie trybunału, sprawując swoją funkcję. W literaturze patriotycznej wielokrotnie pojawiały się nawoływania, aby obywatele składali dobrowolne ofiary na rzecz ojczyzny. Jednym z pierwszych postanowień Sejmu Czteroletniego było wydanie uchwały o dobrowolnej ofierze. Z tego właśnie powodu Józef Męciński OFM (1748–1814) wygłosił *Kazanie o dobrowolnej ofierze na nagłące potrzeby ojczyzny*. Częstookroć w historii państwa polskiego skarbiec państwowy był pusty, nie było środków na zażegnanie palących problemów i zagrożeń, jednak najczęściej w Polsce brakowało pieniędzy na utrzymanie i powiększenie liczebności wojska. Na te wezwania – jednym z nich jest prezentowane tu kazanie – spontanicznie odpowiadali przedstawiciele różnych stanów Rzeczypospolitej.

Kolejnym tekstem patriotycznym zamieszczonym w antologii jest *Kazanie o prawdziwej miłości ojczyzny... na dzień świętego Stanisława* autorstwa Benedykta Józefa Czajkowskiego. W uroczystość św. Stanisława 8 maja król Stanisław August Poniatowski obchodził swe imieniny. Dlatego też dzień ten traktowano prawie jak święto państwowe. Dla uczczenia monarchy powstawało wiele wierszowanych i prozatorskich utworów okolicznościowych. Tekst Czajkowskiego jest jednym z ciekawszych w tej grupie. W kalendarzu politycznym ostatnich lat I Rzeczypospolitej szczególne miejsce zajmowała pierwsza rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja. Uczciło ją wielu twórców, pisząc utwory okolicznościowe. W grupie tej znalazł się także Antoni Malinowski OP (1742–1816), autor *Kazania w dzień 3 Maja... 1792 r.* Kazanie to było ważnym składnikiem uroczystości związanych z położeniem kamienia węgielnego pod budowę świątyni Opatrzności Bożej jako *votum* za uchwalenie konstytucji, przybliżyła też atmosferę święta państwowego i religijnego, w jakim uczestniczyli nie tylko mieszkańcy Warszawy. Tę część antologii zamyka *Kazanie z okazji powstania narodu...* autorstwa Nepomucena Adriana Dębskiego (około 1750–po 1800). Nawiązuje ono bezpośrednio do ostatniego zrywu patriotycznego w I Rzeczypospolitej, czyli wybuchu i przebiegu powstania kościuszkowskiego. Klęska powstania i upadek państwa nie kończyły dziejów polskiego patriotyzmu, ani też nie przerwały tworzenia i drukowania kazań patriotycznych.

## B. PATRIOTYCZNE KAZANIA OSTATNICH DWÓCH STULECI

Wyłonienie kazań patriotycznych z ostatnich ponad dwustu lat zamieszczonych w tej części tomu wymagało także dużego wysiłku. Lata od upadku I Rzeczypospolitej i jej wejścia w ciemną noc niewoli aż do dzisiaj obfitują w dramatyczne wydarzenia. Tym samym tematyka patriotyczna pojawiała się często w centrum zainteresowań. Przy założeniu, że uwaga badawcza antologii skupia się przede wszystkim na tekstach znaczących, a jednocześnie mało znanych, w drugiej części niniejszego tomu zamieszczono i wyjaśniono 17 kazań patriotycznych

wybitnych kaznodziejów tych czasów. W porządku chronologicznym są to: Jan Paweł Woronicz, Aleksander Jełowicki, Izaak Cylkow, Tadeusz Chromecki, Ojzjasz Thon, Władysław Bandurski, Józef Teodorowicz, Jan Kapica, Stanisław Okoniewski, Henryk Hlebowicz, Jan Zieja, Jan Paweł II, Mirosław Drzewiecki, Ignacy Tokarczuk, Jerzy Popiełuszko, Kazimierz Majdański i Marek Jędraszewski. Grono kaznodziejów patriotycznych ostatnich stuleci reprezentują wybitni biskupi i kapłani. Niektórzy z nich są już kanonizowani (Jan Paweł II) lub beatyfikowani (Henryk Hlebowicz, Jerzy Popiełuszko).

Konieczność dokonania trudnego wyboru sprawiła, że spośród kazań patriotycznych z tych wieków nie znalazły się teksty takich kaznodziejów, jak: Wojciech Samin, Aleksy Prusinowski, Hieronim Kajsiewicz, Józef Caputa, Zygmunt Ludwik Janicki, Antoni Szlagowski, Władysław Chotkowski, Józef Sebastian Pelczar, Nikodem Cieszyński, Stefan Momidłowski, Józef Kłos, Józef Gawlina, Bolesław Kominek, Stefan Wyszyński, Roman Andrzejewski, Antoni Pacyfik Dydycz i wielu innych.

Warto także zwrócić uwagę na kontekst kulturowy i polityczny, w którym powstawały i głoszone były kazania patriotyczne XIX, XX i XXI stulecia. Mając na uwadze pożytek odbiorcy, starano się przybliżyć wielkie wydarzenia patriotyczne z historii Polski, ich rocznice i związanych z nimi przywódców. Dlatego też w antologii znalazły się kazania upamiętniające setną rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszko, dwusetlecie ślubów lwowskich Jana Kazimierza, odzyskanie niepodległości po latach rozbiorów, bolesne doświadczenia II wojny światowej oraz wydarzenia ostatnich dziesiątków lat, takich jak sierpień 1980, stan wojenny, zbrodnię katyńską i katastrofę smoleńską. Tematyka patriotyczna pojawiała się wielokrotnie w kaznodziejstwie polskim przy okazji pogrzebów bohaterów narodowych. Jednakże zabiegając o przejrzystość genologiczną, nie zamieszczano w tym tomie kazań pogrzebowych, tym bardziej że niektórym z nich był już poświęcony tom drugi niniejszej serii Kazania w Kulturze Polskiej.

Dokonując wyboru tekstów patriotycznych, uwzględniono także kryterium retorycznej różnorodności. Dlatego też w drugiej części tomu znalazły się pełne patosu kazania Jana Pawła Woronicza, Jana Kapicy i Stanisława Okoniewskiego, w których odczuwa się powiew wielkiej historycznej chwili. Kazanie Mirosława Drzewieckiego ujęte jest w formę modlitwy, a homilia Jana Pawła zawiera przejmującą *adhortatio*. Zamieszczone w tym tomie kazania patriotyczne były głoszone w różnych miejscach: w okazałych katedrach (w Krakowie, Warszawie, Lwowie, Wrocławiu) i znanych kościołach (sanktuarium jasnogórskie), w synagogach Warszawy i Krakowa, w kraju i za granicą (w Paryżu). Czasem są to miejsca tak nietypowe, jak obóz wojskowy, w którym do Legionów głosił kazanie bp Władysław Bandurski, czy most szopenicki pod Sosnowcem, gdzie Jan Kapica w krótkim przemówieniu witał oddziały polskie wkraczające na tę część Śląska, która wróciła do Polski w wyniku plebiscytu i III Powstania Śląskiego.

Drugą część antologii najpiękniejszych polskich kazań patriotycznych otwiera *Kazanie przy uroczystym poświęceniu orłów i chorągwi polskich wojsku narodowemu nadanych* ks. Jana Pawła Woronicza (1757–1829). Kaznodzieja, przyszedł biskup krakowski, a pod koniec życia arcybiskup warszawski i prymas Królestwa Polskiego, w świadomości ogółu ucieleśniał ideały narodowe. Po bolesnych doświadczeniach rozbiorów i zaniku państwowości polskiej Woronicz wraz z całym narodem polskim wiązał ogromne nadzieje na wskrzeszenie Rzeczypospolitej z cesarzem Francuzów. Napoleon Bonaparte uznawany był wówczas za narzędzie Opatrzności. Po serii spektakularnych zwycięstw nad zaborcami wzbudzał on powszechny entuzjazm. Dlatego też uważano, że mógł tego dokonać tylko „posłaniec Boży”<sup>206</sup>. *Kazanie przy uroczystym poświęceniu orłów i chorągwi polskich* Woronicz głosił w ogrodach pałacu Krasińskich w Warszawie 3 maja 1807 w 16. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja. Nawiązując do tego wiekopomnego aktu, kaznodzieja odwoływał się do tradycji i chlubnej przeszłości Polski, aby przez rozpamiętywanie cnót i zasług dawnych Polaków budzić nadzieję, że pomimo grzechów, które je teraz przesłoniły, w następnych pokoleniach zabłyszczą one na nowo<sup>207</sup>.

Upadek powstania listopadowego zmusił około 10 tysięcy Polaków do opuszczenia swego kraju<sup>208</sup>. W Paryżu powstał krąg twórców skupiony wokół Wielkiej Emigracji, który przez pewien czas stanowił centrum kultury polskiej. Tu w latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku powstały i ukazały się drukiem dzieła polskich wieszczów: Adama Mickiewicza (*Dziady* drezdeńskie, *Pan Tadeusz*, *Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego*), Juliusza Słowackiego (*Kordian*, *Anhelli*, *Balladyna*, *Lilla Weneda*, *Beniowski*, *Ksiądz Marek* i in.), Zygmunta Krasińskiego (*Irydion*, *Nie-Boska komedia*, *Przedświt*, *Psalmy przyszłości*). Tu tworzył także Cyprjan Kamil Norwid oraz wielu innych poetów i pisarzy. Na emigracji działał także polski geniusz muzyczny – Fryderyk Chopin. Rozwijało się tam również polskie kaznodziejstwo skupione wokół Polskiej Misji Katolickiej i nowo powstałego Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców. W 1844 arcybiskup Paryża Denys Auguste Affre przekazał Polskiej Misji Katolickiej we Francji do użytkowania kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (l'Église Notre-Dame-de-l'Assomption, 263 bis, rue St-Honoré), który odtąd odgrywał rolę głównej świątyni polskiej emigracji w Paryżu. Pierwszym rektorem misji został ks. Aleksander Jełowicki (1804–1877). Wśród emigracji polskiej cieszył się on opinią dobrego kaznodziei. Mówił współczesnym językiem literackim z wielkim

<sup>206</sup> Zob. J. Knapik, *Cyrus czy Nabuchodonozor? Biblijne konteksty obrazu Napoleona w polskim kaznodziejstwie XIX w.*, „Nasza Przeszłość” 97 (2002), s. 167–190.

<sup>207</sup> K. Panuś, *Bóg i historia w kazaniu Jana Pawła Woronicza wygłoszonym w dniu 3 maja 1807 roku*, „Analecta Cracoviensia” 25 (1993), s. 325–331.

<sup>208</sup> P. Taras *Emigracja polska*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1983, kol. 946.

zaangażowaniem osobistym i patriotycznym, często zaszczycał tułaczy specjalnymi zaproszeniami i przyciągał urozmaiconymi nabożeństwami. W antologii kazań patriotycznych zamieszczone zostało jego *Kazanie na dwóchsetną rocznicę ślubu Jana Kazimierza* wygłoszone w Paryżu w kościele Wniebowzięcia dnia 1 kwietnia 1856. Nawiązując do tzw. *Ślubów lwowskich* złożonych przez króla przed cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej we Lwowie, ks. Jełowicki podkreślał, że nie zostały one dochowane. „Nie dotrzymała Polska żadnego z tych ślubów, i cóż dziwnego, że za to przენiewierstwo spadły na nią plagi”.

W antologii kaznodziejstwa patriotycznego znalazły się dwa teksty wybitnych kaznodziejów żydowskich: Izaaka Cylkowa (1841–1908) i Ozjasza Thona (1870–1936). Pierwszy z nich to: *Mowa miana dnia 26 września 1878 r. przy otwarciu Nowej Synagogi w Warszawie*. Cylkow, głosząc ją w języku polskim w obecności rosyjskiego generała-gubernatora Pawła Kotzebue i innych dygnitarzy, wykazał się dużą odwagą. Wciąż bowiem obowiązywał zakaz wygłaszania kazań w języku polskim wydany przez zaborcę po stłumieniu powstania styczniowego<sup>209</sup>. Od tej pory wszystkie kazania w tej synagodze mówione były już po polsku. Tym samym Cylkow metodą faktów dokonanych przywrócił język polski religijności postępowych Żydów<sup>210</sup>.

Drugi z zamieszczonych w tomie tekstów, reprezentujących patriotyczne kaznodziejstwo żydowskie w języku polskim, to przemówienie Ozjasza Thona wygłoszone do młodzieży szkolnej 16 czerwca 1898 pt. *W 100-lecie urodzin Adama Mickiewicza*. Mówca ten pełnił funkcję kaznodziei i rabin synagogi postępowej Tempel w Krakowie, a jednocześnie przeciwstawiał się asymilacji i podziałom w judaizmie. Jako lider organizacji syjonistycznej pozytywnie wypowiadał się o polskiej kulturze i udziale w niej Żydów<sup>211</sup>. W latach 1919–1935 Thon zasiadał w parlamencie II Rzeczypospolitej, nie tylko reprezentując organizacje syjonistyczne, ale starając się dbać o dobro całej społeczności żydowskiej<sup>212</sup>. Thon uchodził za niezrównanego mistrza żywego słowa, a słowa jego kazań synagogalnych, głoszonych w krakowskim Tempelu po polsku, rozchodziła się daleko<sup>213</sup>.

<sup>209</sup> M. Galas, *Reforma judaizmu w kazaniach i mowach Izaaka Cylkowa*, [w:] *Izaak Cylkow (1841–1908) życie i dzieło*, red. idem, Kraków–Budapeszt 2011, s. 84.

<sup>210</sup> A. Jagodzińska, „Brać mój, człowiek kosmaty, a ja człowiekiem gładkim” – o ewolucji stosunku Żydów postępowych do tradycyjnych, [w:] *Izaak Cylkow (1841–1908)*..., op. cit., s. 27.

<sup>211</sup> M. Galas, *Ozjasz (Jehoszua) Thon (1870–1936) kaznodzieja i rabin*, [w:] O. Thon, *Kazania (1895–1906)*, wstęp H. Pfeffer, M. Galas, Kraków–Budapeszt 2010, s. 5–10.

<sup>212</sup> H. Pfeffer, *Ozjasz Thon 1870–1936*, op. cit., s. 28. Zbiór mów Thona z pierwszego okresu ukazał się w jidysz w Warszawie w 1922 roku. Działalności politycznej Thona poświęcono wiele uwagi, patrz szerzej: J. Falowski, *Postawie żydowskie w Sejmie Ustawodawczym 1919–1922*, Częstochowa 2000, idem, *Mniejszość żydowska w parlamencie II Rzeczypospolitej: (1922–1939)*, Kraków 2006; S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004; C. Brzoza, *Żydowska mozaika polityczna w Polsce 1917–1927. Wybór dokumentów*, Kraków 2003.

<sup>213</sup> J. Frenkel, *Ozjasz Thon – zarys biograficzny*, Kraków 1930, s. 18–19.

Na przełomie XIX i XX wieku narastała żywa tęsknota za niepodległą Polską i budziła się nadzieja na nadejście tej chwili. Ogromne znaczenie miało wtedy kaznodziejstwo, zwłaszcza patriotyczne. Z utęsknieniem czekano wówczas na krzepiące słowo. Tak było zwłaszcza w zaborze austriackim, gdzie Polacy cieszyli się większą autonomią. Upamiętniano tu nie tylko określone rocznice wielkich wydarzeń patriotycznych, lecz także głoszono pochwałę wielkich bohaterów narodowych. Taki charakter ma zamieszczona w tomie *Mowa miana w katedrze na Wawelu w setną rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki* wygłoszona przez Tadeusza Chromeckiego, rektora kościoła pijarskiego w Krakowie. W powszechnej opinii księża pijarzy „przodowali wówczas duchowieństwu krakowskiemu w pielęgnowaniu rocznic narodowych”<sup>214</sup>. W dorobku kaznodziejskim ks. Chromeckiego znajduje się kilka patriotycznych kazań, które wygłaszał w katedrze wawelskiej i w innych kościołach krakowskich<sup>215</sup>. W pamięci słuchaczy szczególnie głęboko zapisała się mowa z okazji setnej rocznicy przysięgi Naczelnika insurekcji 1794 roku. Tło tej uroczystości dobrze oddają wspomnienia Karola Korta:

Kiedy byłem w klasie VI, Kraków obchodził uroczyste setną rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki (24 marca 1794) na Rynku krakowskim. Obchód sam odbył się w tydzień po tej dacie, tj. dnia 31 marca 1894. Pamiętam ów wspaniały pochód na Wawel. Przy dźwiękach orkiestry Harmonii z Janem Staszczykiem na czele, szli Sokoli w mundurach i ze sztandarami, za nimi my, młodzież szkolna ze wszystkich krakowskich zakładów naukowych, niosąc wieniec, potem delegacje włościańskie z powiatów zachodniogalicyskich, dalej cechy krakowskie, Rada miejska, posłowie na Sejm galicyjski i do Rady Państwa, różne delegacje i nieprzeliczone tłumy ludu krakowskiego. W katedrze podczas nabożeństwa kazanie wygłosił wspomniany wyżej ks. rektor Chromecki<sup>216</sup>.

Te wspomnienia zwracają uwagę na jeszcze jeden ważny wymiar. Tekst kazania patriotycznego nie oddaje w pełni całej atmosfery wielkiej i podniosłej uroczystości. Słusznie podkreśla to amerykański jezuita, profesor literatury angielskiej, historyk religii i filozof Walter Jackson Ong w swoim najbardziej znanym dziele *Orality and Literacy: The Technologizing of the Word* (*Oralność i piśmiennosc. Słowo poddane technologii*):

Wypowiedź mówioną przekazuje realna, żywa osoba innej realnej, żywej osobie lub realnym, żywym osobom, w określonym czasie, w rzeczywistym środowisku, obejmując

<sup>214</sup> K. Korta, *Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Wspomnienia ucznia z lat 1888–1896*, Kraków 1938, s. 172.

<sup>215</sup> K. Panuś, *Uratować naród! Głos z ambony katedry wawelskiej okresu niewoli narodowej 1795–1918*, Kraków 1996, s. 114–117.

<sup>216</sup> K. Korta, *Gimnazjum św. Anny w Krakowie...*, op. cit., s. 172–173.

zawsze znacznie więcej niż tylko słowa. Słowa mówione są zawsze modyfikowane całą sytuacją, która jest więcej niż werbalna. Nie pojawiają się nigdy same, po prostu w kontekście słów. Słowa w tekście natomiast są osamotnione<sup>217</sup>.

Warto mieć to na uwadze, gdy analizuje się teksty kazań patriotycznych głoszonych w kontekście wielkich wydarzeń. Krzepiły one słuchaczy i budziły żywą nadzieję, że bliska już jest chwila odrodzenia Ojczyzny. Patos ten – jak podkreśla Antoni Bednarek – był po raz pierwszy od tak dawna patosem radości, wyrazem dziejowego triumfu, urzeczywistnienia marzeń, spełnionych modlitw. Istniało ogromne poczucie czegoś niespodziewanego, zaskakującego – olśnienia, które tej właśnie wspólnocie zostało ofiarowane. Głos zarówno znamienitych, jak i szeregowych kaznodziejów starał się w tę nastrojowość włączyć, współtworzyć ją i celebrować<sup>218</sup>.

Jednym z wielkich kaznodziejów patriotycznych w początkach XX wieku był biskup Władysław Bandurski (1865–1932). W czasie I wojny światowej niósł on ofiarną pomoc uchodźcom i jeńcom polskim oraz roztoczył opiekę duszpasterską nad Legionami Piłsudskiego. Jako jedyny z biskupów polskich docierał z kazań na pierwszą linię frontu, krzepiąc morale żołnierza polskiego. Nazywano go „duchowym prymasem odradzającej się Polski”. Był uwielbiany przez legionistów. Kiedy odwiedzał ich w okopach, ubierał się w mundur oficerski, a na głowę zakładał maciejówkę. Zachęcał żołnierzy do wytrwałości i ukochania Polski<sup>219</sup>. Taki charakter ma zamieszczone w niniejszym tomie kazanie *We krwi żywo!*, które biskup wygłosił na froncie do żołnierzy 4 Pułku Piechoty Legionów Polskich, formacji istniejącej w latach 1915–1917, zwanej Czwartakami. Pułk ten został sformowany wiosną 1915 roku w Piotrkowie Trybunalskim. Służyli w nim głównie ochotnicy z Podhala i Królestwa Polskiego. 28 maja 1916 świętowano pierwszą rocznicę istnienia pułku. Uroczystość tę uświetnił swą obecnością bp Władysław Bandurski. Przybył on na spotkanie z legionistami do Rojowego Osiedla, nazwanego tak od dowódcy pułku, którym był ppłk Bolesław Roja. W kapliczce stylizowanej na góralską chatkę odprawił mszę świętą, po której wygłosił zamieszczone w tomie patriotyczne kazanie<sup>220</sup>.

Spotęgowana świadomość przeżywania doniosłych chwil dziejowych przez Polaków ożywiała wielkie kaznodziejstwo narodowe w okresie międzywojennym. Dobrze oddają je wystąpienia trzech wybitnych kaznodziejów: Józefa Teodorowicza (1864–1938), arcybiskupa ormiańskiego metropolii lwowskiej, Jana Kapicy

<sup>217</sup> W. J. Ong, *Oralność i piśmiennosc. Słowo poddane technologii*, tłum. J. Japola, Lublin 1992, s. 141.

<sup>218</sup> A. Bednarek, „Patrzący w idącą Ojczyznę...” (*Kaznodziejstwo u progu niepodległości*), [w:] idem, *Ambona i literatura. Eseje z historii wzajemnych powiązań*, Tarnów 1988, s. 90.

<sup>219</sup> A. Chwalba, *Legiony polskie 1914–1918*, Kraków 2018, s. 314.

<sup>220</sup> J. W. Wysocki, A. C. Żak, *Biskup Władysław Bandurski*, Pruszków 1997, s. 56.

(1866–1930), słynnego proboszcza w Tychach, promotora przyłączenia Śląska do Polski, oraz Stanisława Okoniewskiego (1870–1944), biskupa chełmińskiego w latach 1926–1944 o wspaniałej, majestatycznej posturze.

Jednym z najwybitniejszych kaznodziejów swoich czasów był Józef Teodorowicz. Jego mowy są doskonale skonstruowane, wykwintne stylistycznie, odznaczają się precyzyjnym tokiem wywodu i erudycyjną refleksyjnością, poświadczając czas wielkiego przełomu<sup>221</sup>. Takie ze wszech miar godne uwagi jest też zamieszczone w tym tomie słynne kazanie pt. *Cud wskrzeszenia Polski* wygłoszone we Lwowie w 1919 roku – tuż po odzyskaniu niepodległości. Odrodzenie Ojczyzny ujmuje on w kategorii cudu, gdyż niemożliwe się wydawało, by potężne państwa zaborcze mogły na to pozwolić. Niczym dzwon w poranek wielkanocny obwieszczający zmartwychwstanie Chrystusa brzmi w kazaniu powtarzana wielokrotnie przez Teodorowicza fraza: „Jesteśmy wolni!”. O tym, jak wielkie znaczenie ma w jego życiu kaznodziejstwo patriotyczne, powie on sam w interesującym nas kazaniu: „Głosząc wam tyle różnych kazań, powiedziałem właściwie jedno tylko kazanie – kazanie o myśli Bożej względem Polski, i w różnych zdarzeniach mówiłem wam tylko o jednym zdarzeniu, które przedstawiałem kolejno to na tle nocnych cieni, to w pierwszym brzasku świtu, to w świetle poranka, to jak dziś w pełnym słońcu południa. Wiecie, o jakim ja mówię zdarzeniu – o zmartwychwstaniu Polski”<sup>222</sup>.

Przemówienie *Witamy Polskę!* ks. prałata Jana Kapicy wprowadza czytelnika w krąg spraw związanych z powstaniem śląskimi i akcją plebiscytową na rzecz przyłączenia Śląska do Polski. W ich wyniku 20 czerwca 1922 wojsko polskie pod dowództwem generała broni Stanisława Szeptyckiego (1867–1950) wkroczyło na tę część Górnego Śląska, która wróciła do Polski w wyniku plebiscytu i III Powstania Śląskiego. Entuzjazm był niesłychany. Na moście szopienickim pod Sosnowcem wkraczające oddziały polskie witał ks. prałat Jan Kapica jako delegat biskupi. Słynny proboszcz tyski, znakomity kaznodzieja i szerczytel ruchu trzeźwościowego na Śląsku zatytułował swoje przemówienie pełne uroczystego patosu: *Witamy Polskę!*

W okresie międzywojennym jednym z najpopularniejszych wydarzeń o charakterze patriotycznym stało się obchodzone od 1932 Święto Morza. Było ono doskonałą okazją do uwrażliwienia społeczeństwa polskiego na potrzebę posiadania i zagospodarowania wąskiego skrawka własnego wybrzeża. Centralne obchody tegoż święta zawsze związane były z Gdynią i odbywały się w uroczystość świętych apostołów Piotra i Pawła, tj. 29 czerwca<sup>223</sup>. Święto Morza

<sup>221</sup> A. Bednarek, *Mały słownik kaznodziejów*, Lublin 1992, s. 58.

<sup>222</sup> J. Teodorowicz, *Na przełomie. Przemówienia i kazania narodowe*, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin 1923, s. 186–187.

<sup>223</sup> J. Walkusz, *Stanisław Wojciech Okoniewski – biskup morski*, „Folia Pomeraniae” 1 (1996), s. 63–64.

organizowała Liga Morska i Kolonialna, organizacja społeczna powstała w 1930 roku w wyniku przekształcenia Ligi Morskiej i Rzecznej. Jej pracami kierował generał Mariusz Zaruski. Stawiała sobie za cel propagowanie zagadnień morskich wśród społeczeństwa II Rzeczypospolitej. Działała na rzecz rozbudowy floty morskiej i rzecznej<sup>224</sup>.

Wielkim propagatorem miłości do odzyskanego Pomorza i obecności Polski na Bałtyku był biskup chełmiński Stanisław Okoniewski, z dumą noszący miano „biskupa morskiego”. Podstawę do tego określenia dawał mu niewątpliwie fakt, że był on wówczas jedynym polskim ordynariuszem diecezji, której północną granicę stanowiło Morze Bałtyckie. W Gdyni powstawał w tym czasie wielki, nowoczesny port. Dawał on ogromne perspektywy zatrudnienia i uwrażliwiał duszpasterzy na problemy ludzi morza. Biskup Okoniewski był też chrzcicielem wielu polskich jednostek pływających. Warto dodać, że tylko diecezja chełmińska miała prawo obsadzania kapelanów na statkach<sup>225</sup>. Nie było większej uroczystości nad Bałtykiem, w której Stanisław Okoniewski Morski nie wzięby udziału. Było w tym coś wyjątkowego, iż pochodzący z Wielkopolski biskup tak dalece „utożsamiał się z Pomorzem, że stał się patriotą lokalnym i rzecznikiem tej ziemi, o której pisał, że nad jej pięknem czuwa wyciągnięta dłoń Boża”<sup>226</sup>.

Szczególnie uroczystość przeżywano Święto Morza w 1935 roku. Obchodzono wówczas 15. rocznicę odzyskania przez Polskę dostępu do Bałtyku. Ponadto na charakterze święta odcisnęła swe piętno niedawna śmierć marszałka Józefa Piłsudskiego zmarłego 12 maja. Centralne uroczystości odbyły się 29 czerwca. Wzięli w nich udział przedstawiciele władz państwowych i wojskowych z ministrem Franciszkiem Doleżalem i generałem Edwardem Rydzem-Śmigłym. Uroczystej mszy świętej polowej odprawionej u stóp Kamiennej Góry w Gdyni przewodniczył ordynariusz chełmiński Stanisław Okoniewski<sup>227</sup>. W wygłoszonym wówczas kazaniu *WXV-lecie odzyskania morza* Biskup Morski przedstawił posłannictwo narodu polskiego, doniosłą rolę marszałka Piłsudskiego i potrzebę

<sup>224</sup> Jej celem było także pozyskanie terenów pod osadnictwo lub kolonie dla Polski (np. w Brazylii, Peru, Liberii, terytoriach zamorskich Francji). W 1934 roku Liga kupiła część brazylijskiego stanu Parana i założyła tam osiedle Morska Wola dla polskich kolonistów. Podpisała z Liberią umowę dotyczącą współpracy gospodarczej i kulturalnej. W latach trzydziestych XX wieku prowadziła zbiórkę pieniędzy na Fundusz Obrony Morskiej, czego rezultatem było m.in. zbudowanie okrętu podwodnego Orzeł. Wydawała miesięcznik „Morze” i kwartalnik „Sprawy Morskie i Kolonialne”. W 1939 roku liczyła prawie milion członków; zob. T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna (1930–1939)*, Gdańsk 1983; A. Nadolska-Styczyńska, *Ludy zamorskich lądów: kultury pozaeuropejskie a działalność popularyzatorska Ligi Morskiej i Kolonialnej*, Wrocław 2005.

<sup>225</sup> J. Walkusz, *Działalność duszpasterska bp. Stanisława Wojciecha Okoniewskiego 1926–1939*, „Nasza Przeszłość” 84 (1995), s. 248–255.

<sup>226</sup> J. S. Pasierb, *Biskup Morski*, „Tygodnik Powszechny” 27 (1984), s. 5–6.

<sup>227</sup> J. Wąsowicz, *Kazanie biskupa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego podczas obchodów Święta Morza w Gdyni 29 czerwca 1935 r.*, „Zeszyty Gdynińskie” 7 (2012), s. 69.

troski o rozwój gospodarki morskiej dającej Polsce bezpieczeństwo i dobrobyt. Kazanie to miało wielką wartość dla kształtowania postawy patriotycznej i stąd też bierze się konieczność zamieszczenia go w tym tomie.

Lata 1939–1945 to prawdziwy czas męczeństwa narodu i Kościoła zarówno pod okupacją niemiecką, jak i sowiecką. W żadnym okresie tysiącletnich dziejów naród i Kościół nie złożyły tak wielkiej daniny krwi i cierpienia oraz życia dla Boga i Ojczyzny. Kaznodziejstwo patriotyczne II wojny światowej reprezentuje tekst pod każdym względem niezwykle. Wyjątkową postacią jest już sam jego autor. Ksiądz Henryk Hlebowicz (1904–1941) jest bowiem błogosławionym Kościoła katolickiego, jednym ze 108 polskich męczenników II wojny światowej rozstrzelanych przez Niemców 9 listopada 1941 w lesie pod Borysowem na Białorusi. Dzięki swej bezkompromisowej postawie wobec okupantów sowieckiego i niemieckiego stał się sumieniem Wilna. O jego charyzmatycznej osobowości kapłańskiej świadczy opinia, iż nawracał, nawet grając w brydża. Wystąpieniem „na miarę kazania Skargi” (T. Krahel) zostało nazwane jedyne opracowane pisemnie przez niego w całości przemówienie *Na Trzeci Maj*. Ksiądz Hlebowicz wygłosił je do młodzieży w kościele seminaryjnym św. Jerzego w Wilnie w sobotę 3 maja 1941. W atmosferze strachu wywołanego sowieckim zniewoleniem mówił o godności Polaka i o tych, którzy są gotowi sprzedać się za kawałek mięsa. Zamieszczenie tego przemówienia w antologii najpiękniejszych polskich tekstów patriotycznych postulowali historycy literatury<sup>228</sup> i bezpośredni słuchacze, którzy przeczuwali, że mogą to być ostatnie słowa skierowane do nich przez Hlebowicza<sup>229</sup>. Zresztą sam autor nazwie swe przemówienie „pieśnią łabędzią, [...] krótką, testamentalną”.

Odrębny, zamknięty już dzisiaj okres stanowi Polska Ludowa. Przyniosła ona wznowienie kasat, ograniczeń i prześladowań Kościoła, uzależniła państwo politycznie, ideologicznie i gospodarczo od Związku Radzieckiego. Kaznodziejstwo patriotyczne okresu powojennego w Polsce reprezentują teksty wybitnych hierarchów kościelnych na czele z Ojcem Świętym Janem Pawłem II oraz wystąpienia niezwykle kapłanów, takich jak Jan Zieja i Jerzy Popiełuszko. Ilustrują oni przeżywane przez naród w ostatnich dziesiątkach lat doniosłe wydarzenia.

Sprawie pojednania polsko-rosyjskiego poświęcone jest kazanie ks. Jana Zieja (1897–1991) pt. *W rocznicę 17 wrzeźnia*. ... wygłoszone w archikatedrze warszawskiej. Ten niezwykle kaznodzieja, jeden z największych autorytetów moralnych okresu PRL, współzałożyciel i kapelan Klubu Inteligencji Katolickiej, współzałożyciel w 1976 i działacz Komitetu Obrony Robotników, zwolennik ekumenizmu i dialogu z judaizmem, przerywał w ten sposób wieloletnie milczenie na temat zbrodni katyńskiej, paktu Ribbentrop–Mołotow i zaatakowania Polski przez

<sup>228</sup> A. Bednarek, *Setnik oratorów polskich XIX i XX wieku*, Lublin 2008, s. 82.

<sup>229</sup> T. Kaczmarek, *Wileński męczennik – bł. ks. Henryk Hlebowicz (1904–1941)*, „Studia Włocławskie” 20 (2018), s. 491.

Związek Radziecki we wrześniu 1939. Postulując pojednanie ze wschodnim sąsiadem, Jan Zieja widział je jednak oparte nie na podporządkowaniu, przemocy i kłamstwie, lecz na prawdzie i uznaniu praw narodów sąsiadujących z Rosją: litewskiego, białoruskiego i ukraińskiego<sup>230</sup>.

Wybrany w 1978 na Stolicę Piotrową kard. Karol Wojtyła z Krakowa, z podziwu godną gorliwością przewodził całemu Kościołowi, wprowadzając go w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa. W 1989 w bezkrywanych okolicznościach Polska jako pierwsza zrzuciła jarzmo rządów komunistycznych, rozpoczynając niełatwe dzieło budowy III Rzeczypospolitej<sup>231</sup>. Papież Polak odegrał ogromną rolę w budzeniu świadomości i dumy narodowej, a jego pielgrzymki do Ojczyzny nie tylko przyczyniły się do pogłębienia religijności, lecz także inspirowały przemiany społeczne w kraju. W trakcie pierwszych odwiedzin Polski 2 czerwca 1979 Jan Paweł II wypowiedział w Warszawie na placu Zwycięstwa w zakończeniu homilii profetyczne słowa: „Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!”, które już w następnym roku zapoczątkowały lawinę zdarzeń. Także w trakcie tej pielgrzymki do Ojczyzny 10 czerwca 1979 na krakowskich Błoniach Ojciec Święty dokonał niezwykłego aktu „bierzmowania dziejów” Polski, upraszając Ducha Świętego o moc i światło dla rodaków na początek wielkiego przełomu. Mówiąca o tym papieska homilia została włączona do antologii najpiękniejszych tekstów patriotycznych. W jej zakończeniu w przejmującej zachęcie (*adhortatio*) Jan Paweł II prosił Polaków: „Zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię «Polska», raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym”<sup>232</sup>.

Potrzebę kolejnych kazań patriotycznych wzbudziły bolesne wydarzenia związane z wprowadzeniem 13 grudnia 1981 stanu wojennego, w czasie którego życie straciło około 40 osób, w tym 9 górników z kopalni Wujek, nastąpiły aresztowania oraz internowanie ponad 10 tysięcy działaczy Solidarności. Atmosferę tych dni, krzywdę wyrządzoną Polakom przez reżim komunistyczny przybliżają kazania ks. Mirosława Drzewieckiego (ur. 1940), biskupa Ignacego Tokarczuka (1918–2012) i ks. Jerzego Popiełuszki (1947–1984). Nieśli oni w tych ponurych latach nadzieję Polakom; przekonanie, że ideały wolności i niepodległości są niezniszczalne. Spotykały ich za to ze strony Służby Bezpieczeństwa liczne przesłuchania, kary, szykany, aresztowania, a nawet – jak w przypadku ks. Popiełuszki – męczeńska śmierć.

<sup>230</sup> W. Wojdecki, *Wstęp*, [w:] J. Zieja, „*W duchu i w prawdzie*”. *Wybór kazań*, Warszawa 1997, s. 13.

<sup>231</sup> B. Kumor, *Historia Kościoła*, cz. 8, Lublin 1995, s. 379; M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, cz. 4, Warszawa 1992, s. 400–402.

<sup>232</sup> Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na Błoniach Krakowskich, 10 czerwca 1979 roku*, [w:] idem, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie*, Kraków 2005, s. 205.

W pamięci wrocławian głęboko utkwiły kazania ks. Mirosława Drzewieckiego głoszone w katedrze podczas stanu wojennego. Jedno z nich, najbardziej przejmujące i otwierające cały cykl, nosi tytuł: *Dary smutku i radości*. Zostało ono wygłoszone 13 stycznia 1982. Ujęte w formę modlitwy zawierało wszystkie bolesne doświadczenia pierwszego miesiąca „wojny jaruzelskiej”<sup>233</sup>.

Wystąpieniem, które rozeszło się szerokim echem po całym kraju i daleko poza jego granicami, było kazanie patriotyczne Ignacego Tokarczuka zatytułowane: *Rolnik obrońcą wiary i ziemi ojczystej*. Biskup przemyski wygłosił je do przeszło 300 tysięcy wiernych podczas jubileuszowej pielgrzymki rolników i ogrodników polskich na Jasną Górę w dniu 5 września 1982<sup>234</sup>. Kazanie to dowodziło, że Episkopat Polski stoi po ich stronie, rozumie ich problemy i broni ich słusznych praw. Ponadto po raz pierwszy od wprowadzenia stanu wojennego polski hierarcha kościelny w osobie biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka publicznie potępił fizyczne represje ZOMO i milicji wobec społeczeństwa<sup>235</sup>. Nic więc dziwnego, że wystąpienie to spotkało się ze zjadliwym atakiem ówczesnej komunistycznej prasy polskiej, która oceniała je jako antysocjalistyczne i antypaństwowe, a ponadto sprzeczne z polską racją stanu<sup>236</sup>.

Odpowiadając na utrapienia stanu wojennego, ks. Jerzy Popiełuszko organizował pomoc charytatywną dla osób represjonowanych i ich rodzin. Od

<sup>233</sup> Ks. Mirosław Drzewiecki zauważał po latach, że odpowiadając na apel ludzi podziemia, starał się w nim podnieść ludzi na duchu. „Nazywałem po imieniu wrogie akty władzy wobec obywateli. O nadzieję wołałem do Boga. Ludzie słuchali jakby zakłęcia w ciszę. [...] Po wyjściu z katedry rozluźniłem się, gdy otoczyli mnie ludzie życzliwi i wdzięczni. Jednak mijając figurę Matki Bożej, zauważyłem na murku okalającym pomnik twarze bez wdzięczności, złowrogie. Zresztą po trzech dniach mogłem im z bliska się przypatrzeć podczas długiego przesłuchania na Podwalu w kazamatach esbecji, w dawnym budynku gestapo. [...] Natomiast wielką satysfakcję otrzymywałem wtedy, gdy mi donoszono o nagrywaniu i powielaniu na piśmie tekstu kazań, szczególnie tego pierwszego. Czyż to nie satysfakcja dowiedzieć się, że Ojciec Święty słuchał kazania z taśmy przemyczonej na Zachód?... Do dzisiaj moje kazania ze stanu wojennego miały trzy wydania drukiem, za każdym razem rozszerzone o nowe wystąpienia. Najbardziej wzruszającą satysfakcją dała mi wieść, że sługa Boży ks. Jerzy Popiełuszko znalazł w moim pierwszym kazaniu utwierdzenie w swej misji obrońcy ludzi skrzywdzonych”, zob. *Kazanie ma podwójne życie. Z ks. Mirosławem Drzewieckim rozmawia Jolanta Ostrowska*, „Niedziela” edycja dolnośląska 2005 nr 50.

<sup>234</sup> W czasie intensywnego zwalczania Solidarności kazanie to drukowano w drugim obiegu, powielano i rozpowszechniano na różne sposoby (np. w gablotach Duszpasterstwa Akademickiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego). Ukazało się ono też w gazetach polonijnych w Londynie i Paryżu – zob. I. Tokarczuk, *Ateizm to odrzucenie Boga i prawdy*, „Gazeta Niedzielną” 34 (1982) nr 42, s. 1–2. 6; idem, *Kazanie do rolników (wygłoszone na Jasnej Górze 5 września 1982 r.)*, „Jutro Polski” 39 (1982) nr 10, s. 1–3; *Homilia bpa I. Tokarczuka do pielgrzymki rolników polskich dn. 5. 9. 1982 w Częstochowie*, „Kultura” 1982 nr 11 (422), s. 152–161.

<sup>235</sup> J. Twardy, *Drogami kaznodziei i arcybiskupa*, [w:] *Księga jubileuszowa. 25 lat pasterskiego posługiwania Ks. Biskupa Ignacego Tokarczuka*, red. J. F. Adamski, M. Rudnicka, Brzozów–Stalowa Wola 1991, s. 115.

<sup>236</sup> Zob. J. Wołczański, *W opiniach i komentarzach prasowych*, [w:] ibidem, s. 162–164.

28 lutego 1982 w ostatnie niedziele miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu ks. Jerzy celebrował msze święte za Ojczyznę i tych, którzy za nią cierpią, wygłaszając kazania religijno-patriotyczne. Gromadziły one rzesze wiernych. Jakkolwiek kaznodzieja przypominał tylko podstawowe wartości chrześcijańskie, uczył o godności chrześcijanina, apelował „o wolność od zemsty i nienawiści, o tę wolność, która jest owocem miłości” (homilia z września 1982), spotykał się z ogromnym atakiem i inwigilacją ze strony Służby Bezpieczeństwa. Zdając sobie z tego sprawę, na końcu mszy świętej przestrzegał przed możliwymi prowokacjami. W marcu 1983 mówił m.in.: „Zwracam się do wiernych, by nie dawali posłuchu prowokatorom, którzy są wśród nas i próbują nawoływać do manifestacji czy śpiewu. Umawiamy się, że po nabożeństwie poza kościołem będą śpiewać i wznosić okrzyki tylko prowokatorzy. Zachowując spokój i opanowanie, zobaczymy, kto to jest i ilu ich jest. Dajmy więc świadectwo naszej dojrzałości – niech prowokatorzy odejdą zawiedzeni”<sup>237</sup>.

W niniejszym tomie zamieszczono jedną z najbardziej charakterystycznych jego homilii, w niektórych wydaniach noszącą tytuł *Solidarność narodu* od słów w niej wypowiedzianych. Kapelan Solidarności wygłosił ją 26 sierpnia 1984 w przypadającą w tym dniu uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej w czasie mszy świętej celebrowanej przez ks. prałata Teofila Boguckiego, proboszcza parafii. Jak się później okazało, było to ostatnie kazanie wygłoszone przez ks. Popiełuszkę w ramach comiesięcznych mszy za Ojczyznę, gdyż miesiąc później 30 września Eucharystię celebrował ks. Popiełuszko, a ks. Bogucki głosił kazanie. Była to ostatnia msza święta odprawiana za Ojczyznę w tym miejscu przez ks. Jerzego przed jego porwaniem 19 października i męczeńską śmiercią.

Wydarzenia Szczecińskiego Sierpnia 1980 przybliży homilia „*Arka Jego przymierza...*” (*Ap 11, 19*) wygłoszona przez biskupa Kazimierza Majdańskiego (1916–2007) podczas nabożeństwa na placu Katedralnym w Szczecinie 30 sierpnia 1989. Pasterz ten wprowadził zwyczaj corocznej modlitwy w dniach 30 sierpnia oraz 17 grudnia i przy tych okazjach wygłaszał homilie, w których w szczególności przekazywał najnowszą historię Polski i regionu<sup>238</sup>.

Tom poświęcony najdonioślejszym, a zarazem najpiękniejszym kazaniom patriotycznym, zamyka homilia abp. Marka Jędraszewskiego wygłoszona w katedrze na Wawelu 10 kwietnia 2017 w czasie mszy świętej w 77. rocznicę zbrodni katyńskiej i 7. rocznicę katastrofy smoleńskiej. Bogata w doniosłe, a nierzadko i tragiczne wydarzenia historia Polski została boleśnie naznaczona w początkach

<sup>237</sup> J. Popiełuszko, *Kazania patriotyczne. Msze Święte w intencji Ojczyzny w czasie stanu wojennego w Polsce, styczeń 1982–sierpień 1984, 9 września 1984. Słowo Boże – Homilie – Modlitwy – Poezja*, Libella, Paris 1984, s. 116.

<sup>238</sup> M. Kabata, „*Mówiąc Ojczyzna*”. *Świat wartości w nauczaniu biskupa Kazimierza Majdańskiego*, Szczecin 2014, s. 233.

XXI wieku katastrofą smoleńską, w której 10 kwietnia 2010 zginęło na służbie Rzeczypospolitej 96 osób, w tym prezydent Rzeczypospolitej Lech Kaczyński z małżonką. Nie sposób nie nawiązać do tego wydarzenia w antologii kazań patriotycznych.

\*\*\*

Autorom opracowania pozostaje żywić nadzieję, że udostępnienie tekstów kazań patriotycznych we współczesnej transkrypcji, opatrzonego niezbędnym komentarzem stanie się zachętą do podejmowania dalszych studiów nad tą tematyką w polskim kaznodziejstwie. To bowiem wciąż mało doceniony komponent rodzimej kultury, zważywszy że „głoszone po polsku kazania były istotnym czynnikiem sprzyjającym zachowaniu polskości w dobie zaborów; częstokroć były także rękomią patriotyzmu, dążeń niepodległościowych czy, w historii najnowszej, antykomunistycznych”<sup>239</sup>.

*Kazimierz Panuś*  
*Marek Skwara*

---

<sup>239</sup> B. Śniecikowska, op. cit., s. 345.

CZĘŚĆ PIERWSZA

**STULECIA XV–XVIII**

OPRACOWAŁ  
MAREK SKWARA





## ZASADY WYDANIA I TRANSKRYPCJI

Kazania zebrane w niniejszej antologii zostały ułożone w porządku historycznym. Podział tekstów na numerowane akapity pochodzi od wydawcy, starano się przy tym utrzymać oryginalny podział tekstów. Występujące w drukach marginalia pozostawiamy w ich pierwotnej postaci, zachowując bez rozwijania i korygowania różnorodne, często niekonsekwentnie skracane zapisy bibliograficzne. Zachowujemy też w pierwotnej postaci występujące w marginaliach zapisy lokalizacji biblijnych (np. Psal. 2.; Exodi. 20 cap.), rozwijając je i modernizując dopiero w komentarzach (Ps 2, 3; Wj 20, 19). Również w tekstach kazań pozostawiamy skróty nazw ksiąg biblijnych stosowane przez autora, zaś w objaśnieniach wprowadzamy ich odpowiedniki za Biblią Tysiąclecia (wyd. 4, Poznań 1984). W kazaniach z XVIII wieku zostały zachowane występujące w pierwodrukach przypisy dolne. Przytaczane przez wydawcę w objaśnieniach cytaty biblijne podajemy za wydaniem: *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, transkrypcja typu B oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. Janusz Frankowski, Warszawa 1999. Wyjątkiem są cytaty w kazaniach tłumaczonych współcześnie z łaciny oraz w komentarzach do nich, które dajemy za Biblią Tysiąclecia lub w przekładzie tłumacza kazania. Cytaty z Pisma Świętego, z pism ojców Kościoła, teologów średniowiecznych itp., zarówno w języku polskim, jak i łacińskim, podajemy antykwą w cudzysłowach, natomiast łacińskie wstawki, terminy i zwroty podajemy kursywą bez cudzysłowów.

### ZASADY WYDANIA

Przekłady występujących w kazaniach łacińskich cytatów z dzieł teologicznych, egzegetycznych, historycznych itp. zamieszczamy w objaśnieniach. Po każdym kazaniu zamieszczony został komentarz wydawcy zawierający opis podstawy

wydania, notę biograficzną autora wraz z podstawową literaturą przedmiotu oraz objaśnienia ułożone w kolejności numerowanych akapitów. W bibliografii uwzględniono jedynie pozycje słownikowe oraz najnowsze opracowania (jeśli ich brak, również prace starsze). Na końcu tomu znajduje się indeks osób. Objaśnienia zawierają identyfikację źródeł kazań ustalonych przez wydawcę oraz miejsc źródłowych wskazanych przez autora w marginaliach lub w tekście, przekłady cytatów, wtrąceń i terminów łacińskich, objaśnienia rzeczowe (biograficzne, historyczne, teologiczne, liturgiczne, mitologiczne, kulturowe etc.), a także objaśnienia najtrudniejszych dla dzisiejszego czytelnika staropolskich słów, form i konstrukcji językowych. Opisy bibliograficzne oraz cytaty ze źródeł wskazanych w marginaliach podawano w komentarzach, jeśli było to możliwe, za edycjami z epoki autora, a więc w wersjach, z których potencjalnie mógł on korzystać. Wykorzystano także współczesne przekłady tekstów dawnych.

## ZASADY TRANSKRYPCJI

Kazania zebrane w pierwszej części niniejszego zbioru powstawały w ciągu czterech stuleci – od początku XV do końca XVIII wieku, nie było zatem możliwe zastosowanie jednolitych zasad transkrypcji wobec wszystkich tekstów. Przyjmujemy za autorami *Zasad wydawania tekstów staropolskich* (Wrocław 1955) zasady wydania dotyczące tekstów drukowanych po roku 1520. Wybrane kazania średniowieczne podajemy za edycjami współczesnymi, pozostałe kazania za wersjami drukowanymi, które powstawały od drugiej połowy XVI wieku. Zenon Klemensiewicz wyznacza granicę między dobą średniopolską a nowopolską w historii języka polskiego na ósme dziesięciolecie XVIII wieku<sup>1</sup>. W transkrypcji kazań wydanych drukiem po połowie XVI wieku kierujemy się z reguły zasadami wydawania tekstów nowożytnych do XVIII wieku (edycje typu B). Uwspółcześniamy interpunkcję oraz pisownię wielkich i małych liter. Imiona własne zapisane w ortografii łacińskiej zachowujemy w pisowni oryginalnej (np. Macrobius, Caius Caligula), natomiast imiona częściowo lub całkowicie spolonizowane transkrybujemy zgodnie z ich przypuszczalną wymową staropolską (np. Heraklijusz, Bazyljusz, Domicyjana). Typowe skróty (np. „s.” → „święty”, „ss.” → „święci”, „ww. ss.” → „wszyscy święci”, „W.X.” → „Wielebny Ksiądz”, „PP.” → „Panowie”) rozwijamy (przynajmniej przy pierwszym wystąpieniu w tekście). Modernizujemy łączną i rozdzielną pisownię wyrazów. Wprowadzamy łączną pisownię w formach typu „tym czasem” → „tymczasem”, „na ten czas” → „natenczas”, „w ten czas” → „wtenczas”, utrzymujemy jednak rozłączny

<sup>1</sup> Por. Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 213 i 495; W. Taszycki, *Wybór tekstów staropolskich XVI–XVIII w.*, Warszawa 1969.

zapis „dla czego” w znaczeniu „z powodu czego”, oraz „w obec” w znaczeniu „powszechnie, ogólnie”. Stosujemy łączną pisownię „niemasz” (w znaczeniu „nie istnieje, nie ma”). Przyjmujemy rozłączną pisownię „biała głowa”. Tam, gdzie łączna pisownia partykuły mogłaby zacierać lub zmieniać właściwe znaczenie wyrazu, stosujemy dywiz (np. „czy-li”, „da-li”, „pocieszy-ć”, „słucha-ć”, „zbywa-ć”). Dywiz wprowadzamy także w przypadkach, gdy końcówka „-ć” oznacza zaimek „ci” (np. „że-ć” – „że ci”, „aby-ć” – „aby ci”, „która-ć” – „którą ci”, „przypomina-ć” – „przypomina ci”). Utrzymujemy wahania w zapisie wyrazów „między” / „miedzy”, „szczęście” / „szczęście”. Zachowujemy typowe dla dawnej polszczyzny oboczności typu „wszytko” / „wszystko”, „abo” / „albo”, „barzo” / „bardzo”, „ociec” / „ojciec”, a także oboczność przedrostków w przymiotnikach i przysłówkach stopnia najwyższego (np. „namniej” / „najmniej”, „nalepiej” / „najlepiej”, „napiękniejszy” / „najpiękniejszy”). W wyrazach zapożyczonych z łaciny grupę „ge” transkrybujemy jako „je” (np. „Ewanjelija”, „rejestr”, „jeografowie”), natomiast grupy „gi”, „gy” w środku wyrazu jako „gi” (np. „Egipt”, „Brygida”, „magister”, „puginał”, „teologija”, „liturgija”, „wigilija”, „energija”, „kolegija”, „elogija”). Grupę „-ia”, „-ya” w wygłosie wyrazów obcego pochodzenia transkrybujemy jako „-ija”, „-yja” (np. „melankolija”, „kontrowersyja”, „rewerencyja”). Nie upraszczamy grup spółgłoskowych typu: „źródło”, „szroda”, „pośr zadek” („pojsr zadek”), „uźrzyć” („ujźrzyć”), „przeźrzany” („przejźrzany”), zachowujemy też wahania w pisowni wyrazu „zwierz” / „źwierz”. Zachowujemy końcówki fleksyjne: rzeczowników („narodzeniem” / „narodzeniem”, „stworzeniem” / „stworzeniem”, „pisanie” / „pisanie”), czasowników („grzeszyła” / „grzeszała”, „widzimy” / „widziemy”, „musimy” / „musiemy”, „możemy” / „możemy”), przymiotników i zaimków („wielkimi” / „wielkiemi”, „wszystkimi” / „wszystkimi”, „tymi” / „temi”, „swoimi” / „swojemi”), a także rzeczowników, przymiotników i zaimków rodzaju żeńskiego („królowej” / „królowy”, „przenajświętszej” / „przenajświętszy”, „dobrej” / „dobry”, „której” / „który”, „takiej” / „taki”).



*Jan z Kluczborka*

## KAZANIE O GODNOŚCI KRÓLEWSKIEJ

NA CZEŚĆ KRÓLA WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY,  
KRÓLOWEJ ANNY CYLEJSKIEJ  
I WIELKIEGO KSIĘCIA LITEWSKIEGO WITOLDA  
(OKOŁO 1410–1411)

[1] Jest to kazanie, które mistrz Jan z Kluczborka wygłosił na cześć króla Polski w Krakowie, z okazji zwycięstwa nad Prusami, w roku Pańskim tysiąc czterechsetnym.

Będę wywyższał Cię, Panie, boś mnie przyjął i nie uradowałeś mych wrogów z mojego powodu [Ps. XXIX, w. 2].

[2] Tak napisane jest na początku Psalmu 29. Czcigodni ojcowie, mistrzowie i panowie oraz pozostali najmiłościvi protektorzy! Ponieważ, zdaniem Tuliusza, z biegiem czasu i rozmaitych wypadków język ludzki ulega zmianom, aby zatem tym lepiej można było zrozumieć dzieła stworzone stosownie do czasu [ich powstania], porzuciwszy zatem tematykę obecnej uroczystości i bieżącej niedzieli, postarałem się objaśnić słowa (naszego) tematu ku czci Boga Wszchemogącego, na chwałę jego Najchwalebniejszej Matki i całego niebiańskiego dworu, dla uświetnienia naszego przedsięwzięcia i Królestwa Polskiego, jak też na chwałę najjaśniejszego władcy Władysława, naszego pana i króla, oraz jego szlachetnej [małżonki] królowej i wszystkich jego poddanych, to jest możnych, rycerzy, szlachty, mieszczan i wszystkich innych [ludzi] wszelkiego stanu, którzy wiernie przy nim stoją, jak również dla pewnego rozwoju nas, zgromadzonych tu w imię Chrystusa, a także wszystkich mieszkańców naszej diecezji. Chwałę tę święty Piotr, Książę Apostołów i Namiestnik Chrystusa na ziemi, zdaje się opisywać w swoim (pierwszym) liście, w rozdziale pierwszym, rozważając

wspaniałość królestwa i królewskiego majestatu, kiedy mówi do wszystkich poddanych: „czcijcie króla”. Odpowiadają temu słowa z Księgi Przysłów Salomona (rozdział 7), która powiada: „czcij Pana, a zysk odniesiesz”. Tam poprzez wyjaśnienie wyraźnie wskazuje się i żąda od poszczególnych poddanych żyjących pod władzą króla, aby okazywali należną [mu] i pełną oddania cześć. Wyjątkowy pośród królów i najwyższy z proroków zdaje się pouczać [o tym] także w sformułowaniu myśli przewodniej, gdy mówi: „Będę wywyższał Cię, Panie, boś mnie przyjął, itd.”

[3] Ale ponieważ czuję i wiem, że w tego rodzaju wystąpieniu i jego praktycznym wykonaniu zbyt mało jestem w stanie dokonać po części ze względu na szczupłość czasu, który dano mi na jego przygotowanie, po części zaś z uwagi na inne zewnętrzne zajęcia i głowę dotkniętą w pewnej mierze (ból) wskutek uciążliwości niezwykle upalnych dni, zarówno ze względu na niewyraźną mowę i drżenie języka, jak też z uwagi na majestat tak wspaniałego króla i szlachetność jego pięknej królowej, których to Bóg w niezwykle sposób równocześnie wyniósł i łaskawie (wezwał) do obrony tego Królestwa Polskiego, dlatego cały przeniknięty lękiem, drżąc ze strachu, straciłem niemal zdolność wypowiedzania się w obliczu godności, sprawności, wiedzy i mądrości tak wielkiego króla naszego i jego bardzo sławnego brata Witolda, księcia Litwy. Złożyłem jednak ufność w Tym, który jest źródłem wszystkich rzeczy, cnót, śmierci i życia, a z którego jako z najwyższej Głowy i Twórcy biorą swój początek i w nim trwają wszelkie zbawienne źródła, tryskające ku życiu wiecznemu (J 4). Jego słowa o sobie samym, skierowane do Mojżesza, znajduję w 4 rozdziale Księgi Wyjścia: „Ja będę przy ustach twoich i pouczę cię, co masz mówić”, a także w 13 rozdziale Księgi Zachariasza: „Wołaj do mnie, a ja cię wysłucham”; najpokorniej też proszę, aby raczył mnie teraz wysłuchać i być przy moich ustach, abym zgodnie z rozdziałem 14. [Księgi] królowej Estery wygłosił przed waszym obliczem ozdobną mowę ku wywyższeniu naszego pana, najjaśniejszego władcy, króla Władysława. Zgodnie z 7 rozdziałem Księgi Mądrości mogę nazwać go Księciem Mądrości i największym opiekunem całego królestwa. Jawił się on swoim wrogom jak najdzielniejszy lew i wciąż jeszcze zdaje się po królewsku stawiać opór, a dzięki niezwyklej mocy Bożej wraz z bratem, najdzielniejszym władcą, księciem Witoldem, okrążył, przeglądając z rykiem, rozmaite, najsilniej umocnione, najmocniejsze nawet zakątki świata; dlatego bardzo słusznie można ich [obu] nazwać niezwykłymi lwami. Pokornie wzywam pomocy Bożej dla nich w ich dalszych, pełnych chwały zwycięstwach, a także dla nas w uzyskaniu łaski Ducha Świętego, ponieważ zgodnie ze słowami Psalmu 145: „Pan udziela obficie wszystkim wzywającym Go w prawdzie”. Abyśmy [to] tym łatwiej uzyskali, pozdrówmy jego Chwałebną Matkę, odmawiając wszyscy wraz ze mną: „Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą”, itd.

[4] „Będę wywyższał Cię, Panie, boś mnie wybawił i nie uradowałeś mych wrogów z mojego powodu” itd. Czcigodni Ojcowie, mistrzowie i pozostali najmiłościvi panowie! Ponieważ wśród ludzi panoszy się kłamiwa wiedza wobec prawdziwego poznania, obecny jest pelen chciwości podstęp wobec wyboru tego, co lepsze, występuje uporczywa słabość wobec atakowania trudności, dlatego z natury i zrządzenia Bożego [do władzy królewskiej] winni być wynoszeni po pierwsze ci spośród ludzi, którzy nadają kształt naukom, po drugie ci, którzy w sposób doskonały nadają porządek radom, następnie ci, którzy krzepią ducha, a wreszcie ci, którzy wyznaczają to, co pożyteczne. Szeroko sprawy te omawia się w wyjaśnieniu zawartym w 37 rozdziale Eklezjastyka, gdzie powiada się następująco: „Strzeż duszy swojej od złego doradcy, a najpierw dowiedz się, jaka jest jego potrzeba i co w duchu sobie pomyśli, aby przypadkiem nie wysłał zwodzi-cieła na ziemię, nie powiedział ci: «dobra jest [ta] droga» i nie stanął naprzeciw, aby zobaczyć, co ci się stanie, itd.”. Dodaje też: „z człowiekiem pobożnym [s] rozmawiaj o świętości, z niesprawiedliwym o sprawiedliwości, z kobietą o tej, która jest przedmiotem jej zazdrości, z lękliwym o wojnie [i o innych sprawach]”. W tej kwestii święty Ambroży stara się wskazać, jaki powinien być ten, którego lud winien wynieść [do władzy], kogo należy powoływać do rządzenia, a kogo odrzucić. Tam, jak się zdaje, powiedziane jest: „ten, kto pragnie być godnie wyniesiony i stosownie powołany do rządzenia, winien z oddaniem służyć Chrystusowi i trzymać się z daleka od wszelkiej podniety do grzechów”. Na ten sam temat powiada się dostatecznie jasno, choć nie wprost, lecz w przenośni, w tym samym duchu, w dystynkcji XXXV [*Dekretu Gracjana*]: „Sexto die”.

[5] To samo też, w kontekście duchownych, jasno wynika z dystynkcji 31: „Quoniam” [...], z której łatwo można wyciągnąć wniosek, że ten, kto pragnie być wywyższony pośród ludzi, uznany przez Boga i nie sprawić, aby uradował [On] jego wrogów z jego powodu, powinien trwać przy Bogu i jawić się jako ten, który trzyma się z dala od wszelkich występków. Zdają się zawierać to przywołane przeze mnie słowa tematu [kazania]: „Będę wywyższał Cię, Panie, boś mnie przyjął i nie uradowałeś mych wrogów z mojego powodu itd.”.

[6] W słowach tych, wziętych za temat [kazania] jako odpowiednie ze względu na obecne przedsięwzięcie, pojawiają się przede wszystkim trzy warte uwzględnienia kwestie. Pierwszą [z nich] jest wyniesienie władzy królewskiej przez nas wszystkich, jako najbardziej oddany lud, jak dotychczas otaczany opieką. Drugą jest podjęcie się przez otaczających opieką ochrony w osobie najjaśniejszego pana, króla naszego. Trzecią, [wychodzącą] od obu stron, jest odsunięcie cierpienia najpobożniejszej władzy.

[7] Pierwszej dotyka się, gdy pada zapowiedź: „będę wynosił Cię, Panie”. Na drugą zwraca się uwagę, gdy w dalszym ciągu [wypowiedzi] dodaje się słowa: „ponieważ mnie przyjąłeś”. Trzecią podkreśla się, dodając: „nie uradowałeś moich wrogów z mojego powodu”.

[8] Co do tego pierwszego, o czym powiedziałem, że odnosi się do wywyższenia władzy królewskiej przez nas wszystkich jako najbardziej oddanego ludu, zwracam uwagę, że chociaż według opinii cytowanego króla i proroka, która w formie przenośnej jest zawarta w Psalmie 114 oraz w temacie [kazania], każdy wierny i oddany poddany jest zobowiązany wynosić swojego pana i króla, bardziej jednak tego, którego rozważną i niewypowiedzianą dobrocią, wiedzą, mądrością i trzeźwością, sprawiedliwością, zręcznością i wszelką inną cnotą, w której nasz najjaśniejszy władca i pan, król, pod wieloma względami, takimi jak: posty, gorliwe modlitwy, jałmużny i czuwania, stawiany jest wyżej, jako przykład dla innych panów i władców, którzy już są na świecie. Miłuje on sprawiedliwość, wspiera i prowadzi do zgody oraz dba o rzetelność wyroku, co, jak stwierdza Grzegorz, uchodzi za najwyższe dobro (znaleźć to można także w kanonie [zagadnieniu] XII, kwestii II [*Dekretu Gracjana*]: „Cum devotissimam”). On, jak pokazuje doświadczenie, uwalnia wdowy i uciśnionych, ubogich i sieroty z rąk oszczerców, co, jak mówi święty Hieronim, jest rzeczą właściwą panującym i królom (mowa jest o tym także w kanonie [zagadnieniu] XXIII, na początku kwestii V [*Dekretu Gracjana*]: „Regum”). On, dążąc do pokoju ze swymi nieprzyjaciółmi, często domagał się sprawiedliwości, on swoje królestwa i prowincje umocnił w wierze, on w stosownym czasie odwiedzał klasztory i dobra kościelne, a choć niekiedy kwestionował dziesięciny kościelne, jednak całkowicie ich nie zabierał, on, jak wiadomo, podporządkowywał się swej Matce – Kościołowi rzymskiemu. [Postawa] taka zdaje się być właściwa dla wszystkich chrześcijan, szczególnie [jednak] dla królów, [jak o tym mowa] u świętego Augustyna [w Komentarzu do Ewangelii wg św.] Jana, a ponadto jest ona opisana w przenośni w kanonie [zagadnieniu] XXIII, kwestii IV [*Dekretu Gracjana*]: „Quando vult”. [Król] zachowuje przynajmniej chwilowe [*actu*] lub wynikające z trwałej dyspozycji [*habitu*], niejako wlane w niego, poszczególne cnoty, zarówno kardynalne, jak i teologalne, które, jak mówią, odnoszą się także do królów, tym bardziej że bez nich żaden z nich nie może słusznie nazywać się królem, jak to również szerzej pokazuje kanon [zagadnienie], kwestia I [*Dekretu Gracjana*]: „Scelus”. A co mogłaby powiedzieć na temat jego wyniesienia i chwały niemal cała społeczność wszystkich ludzi szlacheckich i nieszlacheckich, zupełnie nie wiem, skoro zaszczyt ten przypada mnie, człowiekowi bez znaczenia, jego wspaniałość zaś „ukazuje się w tysiącach”, jak to napisane jest w Psalmie 67, a jego chwała „opiera się o krańce ziemi”, jak czytamy u Izajasza [w rozdziale] 42. Cóż innego, co więcej jeszcze mogę powiedzieć, jeśli nie to, że gdybym mógł w jednym słowie lub wypowiedzi zawrzeć całą jego wspaniałość, wywyższając go wraz z Ambrozym, zdecydowanie potwierdziłbym, że wszystko, czego poszukuje się gdzie indziej, u króla, księcia lub innej znaczej osoby, można odnaleźć w jego wspaniałej dobroci. Prawdziwie zatem może on powiedzieć o sobie samym wraz z Psalmistą (Psalm 2): „Ja zaś zostałem ustanowiony

przez Niego królem na Syjonie, Jego świętej górze, głosząc Jego przykazanie. A powiedział do mnie: «Tyś Synem moim, ja Ciebie dziś zrodziłem». Słusznie zatem, jak się wydaje, [król] może odnosić do siebie to [sformułowanie] z Drugiej Księgi Machabejskiej, [występujące] pod koniec rozdziału pierwszego: „Panie, ty jedynie jesteś dobry, ty jesteś królem straszliwym, sprawiedliwym, miłosiernym, mężnym i wszechmocnym, który wyzwoliłeś Izrael od wszelkiego zła”.

[9] Objaśniając te słowa dla wywyższenia godności królewskiej, ze względu na ograniczony czas, a zwłaszcza z uwagi na szacunek wobec moich mistrzów i niechęć was wszystkich do przesytu, nie ośmielę się zbyt długo zatrzymywać na wygłaszaniu mowy, aby którzyś z was nie postrzegali mnie jako pochlebcy ani za niego nie uznawali, zwłaszcza że oznaczałoby to przywoływanie na nowo dokonanych już czynów naszego najjaśniejszego króla, które są nam przecież bardzo dobrze znane, tym bardziej że w ten sposób marnowałbym siły na zbyteczne działania. Dlatego ograniczając się w tej głównej części do skrótowego potraktowania tematu, ukazuję majestat naszego najjaśniejszego króla, wynosząc [go], jak najlepiej mogę, wraz z Psalmistą, który na końcu Psalmu 22 mówi, podsumowując: „To Pan zastępów: On sam Królem Chwały”, ponieważ w istocie [król] cieszy się sławą w świecie, chwalebny czynami w swoim majestacie i niezwykłym wyniesieniem, będącym skutkiem wiania cnót przez Boga, zrządzenia Boskiego [Domine auctore actu] lub, jak powiadają, trwałych dyspozycji [habitu], a dzięki swej sprawiedliwości w sądzeniu stara się w równej mierze udzielać tego, co niebiańskie, jak i tego, co ziemskie. Z tych zatem przyczyn jest rzeczą godną, aby był sławiony przez wszystkich, a szczególnie przez nas wychwalany w głoszonych publicznie pochwałach ten, do którego wszystko to razem odnoszę teraz na chwałę jego samego i jego (najjaśniejszej) królowej oraz jego brata Witolda. To tyle, jeśli chodzi o zagadnienie pierwsze.

[10] Co do drugiego [wyrażenia], powiedziałem w skrócie, że w słowach tematu wskazuje się jak gdyby podjęcie się przez otaczających opieką przywództwa lub ochrony najjaśniejszego króla, skoro dodaje się w temacie słowa: „ponieważ mnie przyjąłeś”, jako że według wyrażenia (pewnego) Filozofa, a co więcej, według nauki [Pawła] Apostoła do Rzymian [w rozdziale] 13, niemal na początku: „wszelka dusza winna być poddana władzom wyższym”, a szczególnie królowi, jako niemal doskonałemu, jak również [według sformułowania] w Pierwszym Liście Świętego Piotra, a także tego, co przenośnie przedstawione jest w kanonie XI, zagadnieniu I [*Dekretu Gracjana*]: „Magnum”. Podobnie mówi wprost Augustyn w drugiej księdze *Wyznań*, a także powiedziane jest w kanonie VIII, zagadnieniu VIII [*Dekretu Gracjana*] „Quo iure”, że generalną zasadą społeczną jest być posłusznym królom i im się podporządkowywać. Podporządkowanie to wydaje się siłą rzeczy odnosić zwłaszcza do tych, których stałej opieki i pewnej ochrony wielki majestat królewski zechciał się podjąć z jakiejś szczególnej skłonności i łaskawości na wzór kochającego ojca

poprzez nieustanne wypełnianie dobrowolnych obowiązków, dźwiganie ciężaru [upalnego?] dnia, a niekiedy także bezsennej nocy. Stąd też pod jego ochroną, jak czytamy w podobnym kontekście o papieżu na początku wstępu do „Księgi szóstej”, tego rodzaju podjęcie się winno być tym miłsze najmniejszym nawet poddanym, im bardziej niewymuszone jest ze strony królewskiego majestatu. Był on [w tym] bowiem całkowicie swobodny, ponieważ przyjąwszy niemal całe królestwo, rozdzielił [je] na rzecz swoich [poddanych], niewiele zaś, lub prawie nic dla siebie nie pozostawił, co więcej – odstąpił innym ziemie należące do swego dziedzictwa i ojcowizny. Dlatego to przyjęcie przez niego [królestwa] było roztropne, uprawnione, pożyteczne, płynące nie z pychy ani chciwości, [lecz dokonane] tak ze względu na zwierzchność, jak i na poddanych: z racji na zwierzchność [dokonał go] dla zachowania stabilności państwa; z uwagi zaś na warstwy niższe – dla pożytecznego kierowania nimi. Stąd też bardzo podobnie mówi się w [rozdziale dziesiątym] Eklezjastyka: „Mądry władca będzie rządził swym ludem, król bez nauki zgubi go”, a „książę chciwy, któremu brakuje mądrości, zgubi i pognębi lud wskutek niesprawiedliwości”. Platon powiedział, że świat byłby wieczny, gdyby władali nim nie ludzie chciwi, lecz mędrzy. Także i Cyprian [w dziele] *O dwunastu występkach* powiada: „król sprawiedliwy to pokój i zgoda dla ludów, bezpieczeństwo dla ojczyzny, ochrona dla narodu, radość dla ludzi, umiarkowanie pogody, cisza na morzu, urodzajność ziem, pociecha dla biednych, dziedzictwo dla potomstwa, dla niego samego [tj. króla] nadzieja wiecznej szczęśliwości”. Jasno z tego wynika, że gdy znajdzie się do rządzenia kogoś takiego, bardzo słusznie wybiera się go na króla. Pięknie mówi na ten temat Waleriusz, [utrzymując,] że [Rzymianie] zawsze zwyciężali i byli panami ziemi z czystej sprawiedliwości, dla zyskania chwały, zdobycia godności i zachowania Rzeczypospolitej, lecz kiedy zwrócili się ku chciwości pieniądza, zostali zwyciężeni i utracili władzę nad światem. Chciwości takiej nie ulegał nasz najjaśniejszy król, lecz został ochoczo ustanowiony dla wypełnienia tego wszystkiego: aby rządził królestwem, ujmował się za swymi poddanymi i wznosząc koronę (mitrę), wywyższył królestwo. Seneka udowadnia to w traktacie *O życzyliwosci do Nerona*: „Któż, powiada, waży się narazić na niebezpieczeństwo tego, pod którego rządami panuje bezpieczeństwo i kwitnie godność, pod którego rządami państwo jest bogate i opływa obficie we wszelkie dobra, pod którego rządami całe ciało państwa ulega wzmocnieniu i nabiera wdzięku dzięki swojej spójności?”. Stąd także Izydor mówi: „częste są rozmowy mieszkańców prowincji i wszystkich ludzi nie tyle o wielkich zyskach z bogactwa, ile o niesłusznie wyniesionych do władzy i niesprawiedliwie rządzących”, ponieważ „(Pan) poprowadził sprawiedliwego drogami prostymi i wskazał mu królestwo Boże” ([Księga] Mądrości 10). Oto jeśli zwrócicie uwagę na Pismo [Święte], pojmiecie, w jaki sposób dzięki dobremu i sprawiedliwemu królowi istnieje nie tylko królestwo ziemskie i ludzkie jego ludzi, lecz także królestwo

niebieskie ([Ewangelia według] Świętego Mateusza, rozdział 28 – ostatni). Tyle na temat drugiego [zagadnienia].

[11] Z tego wszystkiego, a przede wszystkim z tamtych dwóch [kwestii] jak najspieszniej wydobywam ten człon tematu, który na początku podałem jako trzeci, to znaczy to, co w tym temacie akcentuje się tak w odniesieniu do króla, jak i poddanych, to znaczy oddalenie cierpienia najpobożniejszej wielkości, wtedy mianowicie, gdy w temacie dodaje się słowa: „i nie uradowałeś nieprzyjaciół z mojego powodu”. Dla wszystkich nas bowiem jest rzeczą bezsporną, że gdyby majestat naszego najjaśniejszego króla i potęga jego brata, wspaniałego księcia Witolda, grono przyjaciół najjaśniejszej pani, naszej królowej, a także lojalność bardzo wielu innych godnych zaufania [ludzi] nie stanęły murem jako ochrona przed wrogami królestwa, królestwo to bez wątpienia naraziłoby się na różne niebezpieczeństwa, wymierzone zarówno we wszystkich razem, jak też w wielu z osobna. Prawdziwie zatem całe duchowieństwo tegoż królestwa, a także cały lud i pospólstwo wszystkich ziem naszego najjaśniejszego króla, chronieni jego opieką, nie niepokojeni przez wrogów, zachowani od nieprawości i szkód, strzeżeni łagodnością pokoju, umocnieni ochroną i, jak dotychczas, za przyczyną Boga łaskawie bronieni i wolni od niebezpieczeństw, powinni, składając wraz ze mną dzięki Bogu, wypowiadać w obliczu królewskiego majestatu słowa obranego [przeze mnie] tematu: „wyniosłeś mnie Panie, ponieważ mnie przyjąłeś i nie uradowałeś nieprzyjaciół z mojego powodu”, a także to, co napisane jest w pierwszym [rozdziale] 2 Księgi Machabejskiej: „Uwolnieni od wielkich niebezpieczeństw, składajmy dzięki”, to znaczy bezustannie dziękujemy naszemu Panu Bogu, królowi, królowej, Witoldowi i wszystkim innym przyczyniającym się do pokoju, wywyższając ich za pomocą takich podziękowań, jakie złożył ów jeden z dziesięciu wyleczony z trądu, jak powiedziano w środku rozdziału 14 [Ewangelii według św.] Łukasza, a które złożył ów święty Tomasz (w drugiej [księdze?] Tomasza), wierny przyjaciel Boga. Proszę zatem pokornie Pana Niebios (Tomasza [księga?] 4), aby dał naszemu królowi życie w zdrowiu, radość wieczną i ukazał mu sposób zaprowadzenia pokoju i pojednania między jego najniższymi poddanymi, i to bez rozlewu krwi chrześcijan, a zwłaszcza niewinnych. Zadanie to, podjęte z miłosierdziem i łaską Bożą, uznaje za godne dalszego pomyślnego prowadzenia i takiego zakończenia, aby Święta Matka Kościół nie doświadczała nieprawości pośród swoich [wiernych] czy też wśród niewinnych, ani też nie doznawał uszczerbku lub szkody w najwierniejszych członkach, za które Chrystus Pan w [swej] łaskawości nieustannie wylewa obficie swoją najświętszą krew. Ten sam Chrystus Pan uznaje za stosowne otwierać szczerobrość swego serca i moc swojej naturalnej chwały przed naszym królem, królową i bratem króla, najmiłociwszym Witoldem, oraz nami, wszystkimi jego [poddanymi], abyśmy w ten sposób umocnieni ochroną Boga, wyzwoleni dzięki wyniesieniu i przyjęciu godności królewskiej, mogli bez ustanku cieszyć

się gorąco pożądanymi sukcesami i wraz z Psalmistą śpiewać: „Będę miłował Ciebie, Panie, Mocy moja, Pan mym umocnieniem, ucieczką moją i wyzwolicielem moim, Pan wspomóżycielem moim; w Nim będę miał nadzieję; [On] ochroną moją i podporą zbawienia mego i przyjmujących mnie; chwając, będę zwywał Pana i bezpieczny będę od nieprzyjaciół moich” (Psalm 17).

[12] Tyle o trzecim i ostatnim [zagadnieniu]. Nazywam go [tj. króla], po pierwsze, „najgodniejszym”, ze względu na niewzruszoność [jego] mocy, ponieważ [został] wyniesiony („wywyższę Cię”); [po drugie], „najpobożniejszym”, ze względu na prawdziwą mądrość, ponieważ nie tylko [został] wyniesiony, lecz także przyjęty [jako] król: („ponieważ mnie przyjąłeś”); [po trzecie,] nazywam go najwznioślejszym ze względu na życzliwą dobroć, nie tylko dlatego w ten sposób, że został wyniesiony na króla ze względu na niewzruszoność mocy i przyjęty z uwagi na prawdziwą mądrość, lecz także dlatego, że żaden nieprzyjaciół nie został uradowany z mojego powodu. Ze względu na życzliwą dobroć, a także z uwagi na niewzruszoność swojej mocy odkupił nas mocarnie z rąk naszych nieprzyjaciół, ze względu na prawdziwą mądrość – rozumnie; ze względu na życzliwą dobroć – życzliwie; ażeby to wszystko szczegółowo uzasadnić, potrzeba [jednak] wiele (i choć to przedstawię, jednak z braku czasu szczegółowo nie uzasadnię).

[13] Prośmy zatem Pana, Króla wszystkich królów, Dawcę pokoju i wojny, aby dał królowi zwycięstwo (o ile jest to na chwałę Boga, ku rozwojowi i wzrostowi królestwa), żyjącym i Kościołowi pokój, grzesznikom przebaczenie, zmarłym odpoczynek [wieczny], wszystkim nam zaś po tym nieszczęsnym życiu żywot wieczny.

Oby raczył nam go udzielić Jezus Chrystus, błogosławiony na wieki, itd.

*Przetoczył Robert Sawa*



## PODSTAWA WYDANIA

Z. Budkowa, *Mowa mistrza Jana z Kluczborka na cześć króla Władysława Jagiełły*, [w:] *Mediaevalia. W 50. rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*, Warszawa 1960, s. 156–176.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JAN Z KLUCZBORKA (ur. ok. 1370, zm. po 1423), profesor i dziekan Akademii Krakowskiej. Rozpoczął studia na uniwersytecie w Pradze około 1386, następnie stopień bakałarza otrzymał w 1389, a 29 kwietnia 1397 stopień magistra. Prawdopodobnie w roku akademickim 1401/1402 przybył do odnowionej wszechnicy krakowskiej. 4 października 1423 zdobył doktorat z teologii.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 10, s. 457 (Z. Budkowa); K. Wójcik, *Jan z Kluczborka*, Lublin 1995; *Jan z Kluczborka*, [w:] J. Sondel, *Słownik historii i tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2012, s. 564.

## OBJAŚNIENIA<sup>1</sup>

- [1] *w roku Pańskim tysiąc czterechsetnym* – podana data jest ewidentnie błędna, gdyż tekst kazania został umieszczony chronologicznie pomiędzy tekstem z 1410 a 1413. Zofia Budkowa na podstawie argumentów wewnętrznych datuje kazanie na lato 1410<sup>2</sup>, podczas gdy Henryk Barycz wskazuje na możliwość jego wygłoszenia w 1411, w pierwszą rocznicę bitwy pod Grunwaldem<sup>3</sup>. Jeśli przyjąć tę pierwszą hipotezę, bezpośrednim kontekstem dla wygłoszenia tego kazania byłaby wiadomość o zwycięstwie pod Grunwaldem, Jan Długosz zapisał:

Wysyła [król Władysław] [...] do Królestwa Polskiego specjalnego gońca, swego pokojowca Mikołaja Morawca herbu Powala ze wsi Konoszówki w pobliżu Książa, z listami, donosząc swej żonie, królowej Annie, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Mikołajowi Kurowskiemu, panom strzegącym zamku krakowskiego, uniwersytetowi oraz radzie miejskiej Krakowa, że dokonał strasznej rzezi na Krzyżakach i odniósł wspaniałe zwycięstwo, i nakazując w podzięce Bogu odprawić nabożeństwa we wszystkich kościołach. A na znak zwycięstwa i wesołych nowin poseł Morawiec niósł na rozkaz króla chorągiew biskupa pomezkańskiego, która miała jako herb św. Jana Chrzciciela w postaci orła. Kiedy Mikołaj przybył do Krakowa i doniósł o zwycięstwie króla, całe miasto zabrzmiało nieprawdopodobną radością i weselem.

<sup>1</sup> Wykorzystano aparat krytyczny pierwodruku oraz uwagi tłumacza kazania.

<sup>2</sup> Z. Budkowa, *Mowa mistrza Jana z Kluczborka na cześć króla Władysława Jagiełły*, [w:] *Mediaevalia. W 50. rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*, Warszawa 1960, s. 164; zob. K. Bracha, *Święto wiktorii grunwaldzkiej w kaznodziejstwie polskim późnego średniowiecza*, [w:] *Conflictus magnus apud Grunwald 1410...*, op. cit.

<sup>3</sup> Zob. H. Barycz, *Alma Mater Jagiellonica. Studia i szkice z przeszłości Uniwersytetu Krakowskiego*, Kraków 1958, s. 76n.

W kościołach śpiewano Bogu na chwałę, a przez całą noc miasto błyszczało światłami świadczącymi o radości<sup>4</sup>.

Zofia Budkowa tak opisała inne okoliczności związane z powstaniem i wygłoszeniem kazania:

Kazanie ma charakter raczej wewnątrzuniwersytecki. Allokucja nie zdradza obecności jakichś wyżej postawionych osób, biskupa czy dostojników świeckich. „Reverendi patres” to starsi profesorowie, „ceteri fautores carissimi” to zapewne mieszczanie i zwykła publiczność na nabożeństwach uniwersyteckich, które przypuszczalnie od początku odbywały się w najbliższym kościele św. Anny<sup>5</sup>.

Dlaczego wygłoszenie kazania z okazji zwycięstwa rektor uniwersytetu powierzył Janowi z Kluczborka? Zofia Budkowa tak odpowiada na to pytanie i jest to kolejny argument za powstaniem tekstu w roku 1410: „ponieważ właśnie w r. 1410 [Jan z Kluczborka] został bakałarzem teologii, więc jako świeży absolwent, zgodnie ze zwyczajem, był szczególnie obowiązany do świadczeń na rzecz wspólnoty profesorów czy to w formie pełnienia jakiejś funkcji, czy w formie wystąpień publicznych”<sup>6</sup>.

Marek A. Janicki, zbierając z dostępnych opracowań podstawowe informacje na temat genezy tego kazania, napisał:

Powszechną radość w Krakowie, choć u niektórych początkowo również niedowierzanie, wywołało przybycie spod Grunwaldu królewskiego posłańca – Mikołaja Morawca. Wraz ze zdobyczną chorągwią biskupa pomezjańskiego – oznaką zwycięstwa – przywiózł on listy królewskie: do królowej Anny Cylejskiej oraz do arcybiskupa Mikołaja Kurowskiego jako wikariusza Królestwa Polskiego, a także dziś nieznaną listę do pozostałych w stolicy dostojników, jej patrycjatu i Uniwersytetu. Jego reakcją na wieść o zwycięstwie było dziękczynne nabożeństwo, podczas którego mistrz Jan z Kluczborka wygłosił kazanie ku czci Jagiełły. Było ono pochwałą wzorcowych cnót króla, zwłaszcza zaś umiłowania pokoju, a skądinąd jedna z pierwszych publicznych rozpraw o władzy królewskiej, w tym zaś o wzajemnych zobowiązaniach władcy i jego poddanych<sup>7</sup>.

---

<sup>4</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa polskiego. Księga dziesiąta i księga jedenasta 1406–1412*, Warszawa 1982, s. 146–147.

<sup>5</sup> Z. Budkowa, *Mowa mistrza Jana z Kluczborka na cześć króla Władysława Jagiełły*, op. cit., s. 161.

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> M. A. Janicki, *Grunwald w tradycji polskiej od wieku XV do XVII*, [w:] *Na znak świętego zwycięstwa. W sześćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Katalog wystawy 15 lipca–30 września 2010 Zamek Królewski na Wawelu Państwowe Zbiory Sztuki*, t. 1: *Studia*, Kraków 2010, s. 91–92. Interesujące nas tu kazanie Jana z Kluczborka jako „refleksję uczonych krakowskich o państwie i władzy” interpretuje Krzysztof Ożóg, *Uczni w monarchii Jadwigi Andegaweńskiej i Władysława Jagiełły (1384–1434)*, Kraków 2004, s. 100–101.

Temat: „Będę wywyższał Cię, Panie, boś mnie przyjął i nie uradowałś mych wrogów z mojego powodu” (Ps 29, 2) przybrał – wskazuje na to tłumacz kazania – zaskakującą formę. Dla porównania w Wulgacie czytamy: „exaltabo te Domine quoniam suscepisti me nec delectasti inimicos meos super me” (Ps 29, 2), w Biblii Tysiąclecia zaś: „Wysławiam Ciebie, Panie, boś mnie wybawił i nie uradowałś mych wrogów z mojego powodu” (30, 2).

- [2] *zdaniami Tulliusza, z biegiem czasu i rozmaitych wypadków język ludzki ulega zmianom* – kaznodzieja mówi o Cynceronie, choć cytaty (taka jest sugestia tłumacza kazania) pochodzą prawdopodobnie z *Retoryki do Herenniusza* (*Rhetorica ad Herennium*), dzieła retorycznego z I wieku p.n.e., dziś czasem przypisywanego Kornificjuszowi, w średniowieczu jednak powszechnie uważanego za tekst Cyncerona. W wiekach średnich, a szczególnie w okresie IX–XII, a potem w XIV i XV wieku *De inventione* i *Retoryka do Herenniusza* były czytane razem (choć pierwsza była określana jako *Rhetorica vetus*, a druga – *Rhetorica nova*)<sup>8</sup> i nosiły wspólny tytuł *Tullius*. Kaznodzieja przywołuje prawdopodobnie ten zbiorczy tytuł. Oto cytaty z *Retoryki do Herenniusza*: „Z konieczności porusza się umysł słuchającego, jeśli waga tego, co już kiedyś powiedziano, dzięki wprowadzeniu synonimiki nabiera świeżości” (*Rhetorica ad Herennium*, IV, 38).

*najjaśniejszego władcy Władysława, naszego pana i króla* – Władysław Jagiełło (ur. ok. 1352 lub 1362, zm. 1.06.1434), syn Olgierda i jego drugiej żony Julianny, wielki książę litewski, król Polski. Założyciel dynastii Jagiellonów<sup>9</sup>.

*jego [króla Władysława] szlachetnej [matżonki] królowej* – chodzi o Annę Cylejską (ur. ok. 1380, zm. 1412), córkę hrabiego Wilhelma von Cilli (obecnie Celja, Słowenia) i Anny (zm. 1425), córki Kazimierza Wielkiego<sup>10</sup>. Była ona drugą żoną Władysława Jagiełły w latach 1402–1412 i królową Polski od 1402. Co do stosunku Jagiełły do żony Jan Długosz nie pozostawił złudzeń: „Po chrzcie [król] pojął za żonę bardzo szlachetną królową Węgier i Polski, córkę króla węgierskiego Ludwika, Jadwigę; po jej śmierci pojął nadto trzy inne, a mianowicie: Annę, Elżbietę i Zofię. Żadnej jednak nie darzył prawdziwą i szczerą miłością małżeńską”<sup>11</sup>.

*Chwałę tę święty Piotr, Księżę Apostołów i Namiestnik Chrystusa na ziemi, zdaje się opisywać w swoim (pierwszym) liście, w rozdziale pierwszym [...] kiedy mówi do wszystkich*

<sup>8</sup> Zob. S. Stabryła, *Wstęp*, [w:] *Rzymska krytyka i teoria literatury. Wybór*, Wrocław 1982, s. XL.

<sup>9</sup> Zob. *Władysław II Jagiełło*, [w:] J. Rajman, *Encyklopedia średniowiecza*, Kraków 2006, s. 1048–1063.

<sup>10</sup> Jan Długosz pozostawił ciekawą informację na temat życia rodzinnego króla Władysława i jego małżonki: „[Król] Rozpuściwszy [...] rycerzy i dworzaków, by przygotowali się do wojny pruskiej, spędził Zielone Świąta, uroczystość Trójcy Świętej i Boże Ciało z królową Anną, grupką młodych rycerzy, których pozostawił jako swoją straż w Nowym Mieście Korczynie. Przybyła tam do niego teściowa, matka królowej Anny, księżna Teck, córka króla polskiego Kazimierza II Anny (już bowiem po śmierci pierwszego męża, hrabiego cylejskiego Wilhelma, poślubiła drugiego: księcia Teck). Ta zabawiwszy kilka dni u zięcia, obdarowana po królewsku, wróciła do siebie” (J. Długosz, *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga dziesiąta i księga jedenasta 1406–1412*, op. cit., s. 70).

<sup>11</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga jedenasta i księga dwunasta 1431–1444*, Warszawa 2004, s. 140.

*poddanych: „czcicie króla”* – w rzeczywistości cytat ten znajduje się w 1 P 2, 17. Cytat z Listu św. Piotra stanowi *prothema*, a więc punkt wyjścia wywodów kaznodziei.

*słowa z Księgi Przysłów Salomona (rozdział 7), która powiada: „czcij Pana, a zysk odniesiesz”* – w rzeczywistości jest to nawiązanie do Prz 3, 9–10.

- [3] *ponieważ czuję i wiem, że w tego rodzaju wystąpieniu i jego praktycznym wykonaniu zbyt mało jestem w stanie dokonać* – w tym paragrafie kaznodzieja przywołuje cały zbiór toposów wstępu, a szczególnie toposów „afektowanej skromności”.

*zbyt mało jestem w stanie dokonać po części ze względu na szczupłość czasu, który dano mi na jego przygotowanie, po części zaś z uwagi na inne zewnętrzne zajęcia i głowę dotkniętą w pewnej mierze (ból) wskutek uciążliwości niezwykle upalnych dni* – kaznodzieja wskazał tu na trzy przyczyny: „szczupłość czasu” i „inne zewnętrzne zajęcia i głowę dotkniętą [...] bólem”. Pierwsza z nich to powielany w nieskończonej liczbie kazań topos, podobnie jest z „innymi zewnętrznymi zajęciami”. Już w retoryce rzymskiej opisano ten topos. Katullus, bohater dialogu Cyncerona, tak wyjaśnia odwoływanie się mówców do „ograniczeń czasu”: „Przedstawiłem to, co umiałem, nie tak, jak chciałem, lecz, jak mnie zmusił ograniczony czas. Zresztą zrzucanie winy na czas to sprytny wybieg, gdy nie można już nic dodać, nawet jeśli się chce” (III, 228)<sup>12</sup>. Z wyliczonych przez kaznodzieję przeszkód jedynie „ból głowy” nie tyle jest argumentem ze sfery kultury, ile raczej – natury. Z kolei „upalne dni” to praktycznie jedyny temporalny znak dotyczący okoliczności wygłoszenia kazania.

*zarówno ze względu na niewyraźną mowę i drżenie języka, jak też z uwagi na majestat tak wspaniałego króla i szlachetność jego pięknej królowej, których to Bóg w niezwykle sposób równocześnie wyniósł i łaskawie (wezwał) do obrony tego Królestwa Polskiego, dlatego cały przeniknięty lękiem, drżąc ze strachu, straciłem niemal zdolność wypowiedzania się w obliczu godności, sprawności, wiedzy i mądrości tak wielkiego króla naszego i jego bardzo sławnego brata Witolda, księcia Litwy* – kolejny zbiór toposów skromnościowych, mówca kościelny wskazuje na własne wady z jednej strony i na znakomitych słuchaczy z drugiej.

*szlachetność [...] pięknej królowej* – jeśli „piękna” odnosi się tu do wyglądu królowej, to jest to opinia sprzeczna z tym, co odnotował Długosz, który w roku 1400 zapisał:

Król polski Władysław usiłował [...] przez jakiś czas uniknąć i zerwać je [zaręczyny], ponieważ dziewica Anna wydawała mu się za mało urodziwa. Z tego też powodu gniewał się nawet na swoich swatów Iwana z Obichowa, Hinczę z Rogowa i Jana Naszona, że zobaczywszy dziewczynę, powzięli decyzję małżeństwa. Niechęci powziętej z tego powodu zaniechał dopiero po paru latach pod wpływem prośb wielu doradców<sup>13</sup>.

*sławnego brata Witolda, księcia Litwy* – Witold, Witowt (ur. ok. 1352, zm. 1430), książę litewski od roku 1392, od 1413 formalnie wielki książę litewski, syn Kiejstuta i Biruty,

<sup>12</sup> M. T. Cynceron, *O mówcy*, tłum., wstęp i komentarz B. Awianowicz, Kęty 2010, s. 687.

<sup>13</sup> J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga dziesiąta 1370–1405*, Warszawa 1981, s. 311.

wyznaczony na następcę ojca. Litewski bohater narodowy<sup>14</sup>. W związku ze śmiercią Witolda (1430) Długosz zamieścił taką jego charakterystykę:

Wśród ludzi naszych czasów uznano za pewnik ogólnie przyjęte mniemanie, że żadnego współczesnego księcia nie należy porównywać z Witoldem, że żaden nie przewyższa go ani hojnością, ani zdolnością działania. On pierwszy sławą doskonałych dzieł i rozgłosem swych czynów wyniósł na światło i wślawił zepchniętą w cień, biedną i nędzną swoją ojczyznę, która za następnymi książętami nie cieszyła się podobną świetnością. I wydawało się rzeczą niewątpliwą, że świetność Litwy została przez niego stworzona i z nim zginie<sup>15</sup>.

*Złożyłem jednak ufność w Tym, który jest źródłem wszystkich rzeczy, cnót, śmierci i życia – mówca kościelny pokłada swoją nadzieję w Bogu. To jeden z toposów wstępu. Poeci antyczni zwracali się o wsparcie do muz, pisarze i poeci chrześcijańscy prosili o pomoc i opiekę Boga, Matkę Boską lub świętych.*

*w nim trwają wszelkie zbarwienie źródła, tryskające ku życiu wiecznemu (J 4) – por. J 4, 14.*

*„Ja będę przy ustach twoich i pouczę cię, co masz mówić” – por. w Biblii Tysiąclecia Wj 4, 12.*

*„Wołaj do mnie, a ja cię wysłucham” – tłumacz kazania zwrócił uwagę, iż cytata ten, ściśle biorąc, pochodzi z Jr 33, 3, w Biblii Tysiąclecia brzmi: „Wołaj do Mnie, a odpowiem ci”. W Za 13, 9 występuje podobny co do sensu, choć nieco inaczej sformułowany tekst: „I wzywać będzie mego imienia – a Ja wysłucham”.*

*„abym [...] wygłosił przed waszym obliczem ozdobną mowę [...]” – zob. Est 14, 13 w przekładzie Jakuba Wujka: „Daj mowę ozdobną w usta moje przed oczami lwa”.*

*„[...] mogą nazwać go Księciem Mądrości [...]” – zob. Mdr 7, 15: „Książę Mądrości”.*

*Jawił się on [król Władysław] swoim wrogom jak najdzielniejszy lew – porównanie króla-wojownika do lwa jest jednym z najstarszych i najpowszechniejszych w literaturze europejskiej. Arystoteles w *Retoryce*, wyjaśniając różnicę między porównaniem a przenośnią, pisze:*

Porównanie jest [...] rodzajem przenośni [...]. Kiedy poeta mówi o Achillesie: „runął jak lew” [*Iliada* XX, 164], jest to porównanie, gdy natomiast: „runął lew” – jest to przenośnia. Skoro bowiem obaj odznaczają się odwagą, poeta mógł, korzystając z przenośni, nazwać Achillesa lwem. Porównania są pożyteczne również w prozie, ale użyte z rzadką, gdyż mają poetycki charakter [1406b 20]<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> Zob. K. Pietkiewicz, *Witold, Witorwt (litew. Vytautas)*, [w:] *Słownik władców Europy średniowiecznej*, red. J. Dobosz, M. Serwański, Poznań 1998, s. 391–393; *Witold*, [w:] J. Rajman, *Encyklopedia średniowiecza*, Kraków 2006, s. 1028–1031.

<sup>15</sup> J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga jedenasta 1415–1430*, Warszawa 1985, s. 317.

<sup>16</sup> Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*, tłum., wstęp i komentarz H. Podbielski, Warszawa 1988, s. 247.

Kwintyliian (*Kształcenie mówcy*, VIII, VI, 8) podobnie pisze o różnicy między metaforą i porównaniem: „Metafora jest skróconą formą podobieństwa, podczas gdy istnieje dalsza różnica, taka że w tym drugim, czyli w porównaniu, porównujemy pewien obiekt do rzeczy, którą pragniemy opisać, to w tej pierwszej, czyli w metaforze, obiekt jest zastępowany przez rzecz. Porównanie jest wtedy, kiedy mówię, że człowiek zrobił coś *jak lew*, a metafora jest wtedy, kiedy powiem o nim, *on jest lwem*”.

zgodnie ze słowami Psalmu 145: „Pan udziela obficie wszystkim wzywającym Go w prawdzie” – zob. Ps 145 (144), 18.

- [4] z natury i zrzędzenia Bożego [do władzy królewskiej] winni być wynoszeni [...] ci – kaznodzieja wylicza cechy doskonałego władcy.

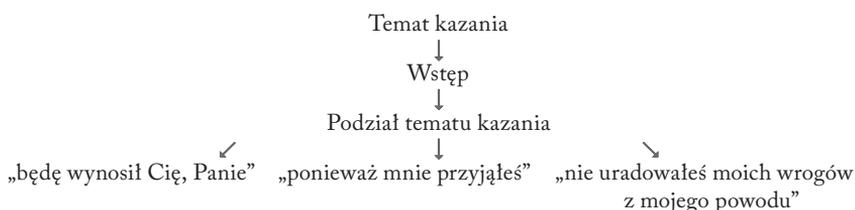
„Strzeż duszy swojej od złego doradcy...” – zob. Syr 37, 10–11, w Biblii Tysiąclecia Syr 37, 8–9.

„z człowiekiem pobożnym [s] rozmawiaj o świętości...” – tłumacz kazania zauważył, iż w oryginale jest: *religioso*; w tekście łacińskim Wulgaty zaś: *irreligioso*. Wykorzystując odmienną lekcję, Jan z Kluczborka wydaje się nadawać temu fragmentowi sens odmienny od oryginału – zachęcający do przekonywania człowieka (w tym wypadku króla) do zmiany na lepsze.

W tej kwestii święty Ambroży stara się wskazać – zob. Ambrosius, *De Elia et ieiunio*, c. 5, 14 (PL 14, 702): „Qui enim Christum annuntiat, ab omni vitiorum incentivo praestare se debet alienum”.

w dystynkcji XXXV [Dekretu Gracjana]: „Sexto die” – zob. *Dekret Gracjana*, d. XXXV, c. VIII, § 6. *Decretum Magistrii Gratiani*, ed. E. Friedberg, [w:] *Corpus iuris canonici*, t. 1, ed. B. Tauchnitz, Leipzig 1879, kol. 131; zob. także A. Vetulani, *Dekret Gracjana i pierwsi dekretyści w świetle nowego źródła*, Wrocław 1955.

- [5] *To samo też, w kontekście duchownych, jasno wynika z dystynkcji 31: „Quoniam”* – według tłumacza kazania mamy tu do czynienia z pomyłką piszącego. Prawdopodobnie chodzi tu o *Dekret Gracjana*, pars 1, c. 2 (*ex Concilio Nicaeno*, c. 17). W tym miejscu w rękopisie łacińskim kazania występuje luka na około 5–7 liter.
- [6] *W słowach tych, wziętych za temat [kazania] jako odpowiednie ze względu na obecną przedsięwzięcie, pojawiają się przede wszystkim trzy warte uwzględnienia kwestie* – kaznodzieja w [6] i [7] zgodnie z regułami średniowiecznej *ars praedicandi* wskazuje, iż temat zawiera trzy zasadnicze problemy, które to zagadnienia wyznaczają strukturę kazania. Dotychczasową budowę kazania graficznie można przedstawić tak:



- [8] Obszerną część tego paragrafu kaznodzieja poświęca wyliczeniu (retoryczna figura *enumeratio*) cnót i cech pozytywnych króla Władysława.

*nasz najjaśniejszy władca i pan, król...* – Jan Długosz tak pisze o życiu religijnym króla: „Bardzo gorliwy, gdy chodzi o religię katolicką. Hojny dla ubogich, potrzebujących, wdów, przybyszów i wszelkich nieszczęśliwych osób. Do tego stopnia oddany czuwaniom, postom i modlitwom, że więcej zwycięstw zdobył gorącymi modlitwami do Boga niż wyprawami wojennymi”<sup>17</sup>.

*jak stwierdza Grzegorz* – zob. Gregorius Magnus, *Ep. Ad Constantiam Reginam Galliae* (IV, 33).

*w kanonie [zagadnieniu] XII, kwestii II [Dekretu Gracjana]: „Cum devotissimam”* – zob. *Dekret Gracjana*, q. 2, c. 12, pars 1, 8.

*jak mówi święty Hieronim, jest rzeczą właściwą panującym i królom* – zob. Hieronymus, *Super Ieremiam*, ad c. 22.

*(mowa jest o tym także w kanonie [zagadnieniu] XXIII, na początku kwestii V [Dekretu Gracjana]: „Regum”* – zob. *Dekret Gracjana*, q. 5, c. 23, pars 4.

*choć niekiedy kwestionował [król Władysław] dziesięciny kościelne, jednak całkowicie ich nie zabierał* – tłumacz kazania, powołując się na ustalenia Zofii Budkovej, zauważył:

Zdaniem Budkovej (op. cit., s. 171, przyp. 19) mogło to mieć związek bądź to z potrzebą finansowania przez króla kosztów Wielkiej Wojny z Zakonem Krzyżackim, bądź też, co uznaje ona za bardziej prawdopodobne, ze sporem o dziesięciny. Najbardziej znany tego rodzaju spór między królem a biskupem krakowskim, dotyczący uprawnienia do dysponowania dziesięcinami, miał miejsce już za Kazimierza Wielkiego i zakończył się tzw. ugodą Bodzanty w r. 1359, a kolejny, już po śmierci Jagiełły, zakończyła tzw. uchwała krakowska (1447).

*[jak o tym mowa] u świętego Augustyna [w Komentarzu do Ewangelii wg św.] Jana* – zob. Augustinus, *in Ioannis Evangelium tractatus*, CXXIV (PL 35, 1483): „Ponieważ należy to do królów chrześcijańskich tego świata, aby za swego panowania chcieli, by był w pokoju Kościół – ich matka, z której wszyscy duchowo się narodziliśmy”.

*jest ona opisana w przenośni w kanonie [zagadnieniu] XXIII, kwestii IV [Dekretu Gracjana]: „Quando wult”* – zob. *Dekret Gracjana*, q. 4, pars 6, c. 39.

*[Król] zachowuje przynajmniej chwilkowe [actu] lub wynikające z trwałej dyspozycji [habitu], niejako wlane w niego, poszczególne cnoty, zarówno kardynalne, jak i teologalne* – cnoty kardynalne (ludzkie) to: roztropność, umiarkowanie, męstwo, sprawiedliwość, zaś cnoty teologalne (nadprzyrodzone, walne) to: wiara, nadzieja i miłość. „Pojęcie cnoty

<sup>17</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga jedenasta i księga dwunasta 1431–1444*, op. cit., s. 143.

stało się głównym przedmiotem rozważań etyki, a w szczególności jej dziedziny zwanej aretologią oraz teologii moralnej. Powstało ono na gruncie filozofii antycznej, a następnie zostało przejęte i wzbogacone w średniowieczu i rozpatrywane aż do czasów nowożytnych<sup>18</sup>. Jednym z głównych kierunków w dziejach etyki jest „etyka cnót”.

Narodziła się ona w starożytnej Grecji z dyskusji o *aretē* lub *doskonałości*, którą później Rzymianie określali łacińskim słowem *virtus*. Nurt ten wypływa z idei, że ludzie, jak wszystkie byty, mają specyficzną naturę lub istotę. Jak żołądź wyrasta na potężny dąb, tak ludzie powstają w macicy i dążą do pełni swego jestestwa, by stać się doskonałymi, kiedy dojrzeją. Wraz z osiągnięciem doskonałości przychodzi szczęście (*eudaimonia*)<sup>19</sup>.

Systemowi siedmiu cnót towarzyszył symetrycznie system siedmiu wad, do których należały: pycha (*superbia*), nienawiść (*invidia*), złość (*ira*), gnuśność (*acedia*), chciwość (*avaritia*), obżarstwo (*gula*), nieczystość (*luxuria*).

W etyce wczesnochrześcijańskiej podstawowym źródłem wiedzy o cnotach i wadach były księgi Starego i Nowego Testamentu, jeśli zaś chodzi o cnoty, to szczególne znaczenie przywiązywano do słów św. Pawła z *Pierwszego listu do Koryntian* (1 Kor 13, 13): „Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy: z nich zaś największa jest miłość”.

System siedmiu cnót stał się podstawą etyki chrześcijańskiej dzięki pracom m.in. św. Augustyna (*De morale ecclesiae catholicae*), Izydora z Sewilli, Hrabana Maura (*Tractatus de anima*), Grzegorza Wielkiego (*Homilie*), Piotra Abelarda i św. Tomasza z Akwinu (*Summa theologiae*). „W XIII w. ostatecznie sprecyzowane zostało pojęcie cnoty, w ujęciu chrześcijańskim, przez św. Alberta Wielkiego (1193–1280). Wilhelm z Auxerre (zm. 1231) i Wilhelm z Owerni (zm. 1249) dokonali ich systematyzacji, a Filip Kancelarz podzielił je na dwie grupy: naturalne i nadprzyrodzone”<sup>20</sup>. Skoro na początku kazania Jan z Kluczborka powołuje się na Tulusza, a więc znał *De inventione*, w którym to tekście Cyzero zdefiniował cnotę (*virtus*), a następnie wyczylił i omówił cztery cnoty kardynalne: roztropność (*prudentia*), sprawiedliwość (*iustitia*), męstwo (*fortitudo*) i umiarkowanie (*temperantia*) (II, 159–154)<sup>21</sup>.

O cnotcie etycznej jako trwałej dyspozycji pisze Arystoteles m.in. w *Etyce nikomachejskiej* (1106a). W ostatnich latach wieku XII do rozważań teologicznych zostało wprowadzone Arystotelesowskie pojęcie habitus (gr. *hexis*). Alan z Lille – według Alistera McGratha – jeden z najbardziej spekulatywnych teologów XII wieku, wprowadził rozróżnienie pomiędzy *virtus in actu* i *virtus in habitu*: „Habentur ergo virtutes in habitu, quando homo per illas potentias quando habet habitatem, et pronitatem ad utendum eis, si tempus exigerit” (*Theologiae Regulae*, 86, PL 210, 667B). Teolog ten uważał, iż w czasie chrztu niemowlę może mieć podarowaną „trwałą dyspozycję do cnoty

<sup>18</sup> E. Zapolska, *Cnoty teologiczne i kardynalne*, Kraków 2000, s. 9.

<sup>19</sup> J. Baggini, P. S. Fosl, *Przybornik etyka. Kompendium metod i pojęć etycznych*, tłum. P. Borkowski, Warszawa 2010, s. 86.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>21</sup> Zob. M. T. Cicero, *O inwencji retorycznej. De inventione*, tłum. K. Ekes, wstęp i przypisy B. Awianowicz, Warszawa 2013, s. 235–237.

wiary”, czyli *virtus fidei in habitu*, która będzie się manifestowała jako *virtus fidei in actu*, kiedy dziecko osiągnie dojrzałość i będzie zdolne do racjonalnych czynów<sup>22</sup>. Nasz kaznodzieja znalazł wprowadzone przez Alana z Lille rozróżnienie, choć czy z pierwszej ręki, tego nie wiemy.

*jak to również szerzej pokazuje kanon [zagadnienie], kwestia I [Dekretu Gracjana]: „Scelus” – zob. Dekret Gracjana, q. 1, pars 5, c. 21: Scelus: „czyż jednak naprawdę można nazwać królem tego, kto żadnym zbawiennym nadzorem nie powściąga pożądliwości ciała?”.*

*jego wspaniałość zaś „ukazuje się w tysiącach”, jak to napisane jest w Psalmie 67 – tłumacz kazania zauważył, iż w oryginale jest: *Exstat in milibus*, błędne odczytanie przez autora kazania abrewiacji w wyrazie *nubibus* („chmur”) jako *milibus* („tysięcy”) rzutowało na zastosowaną tu interpretację. Por. przyjmowaną współcześnie wersję Ps 67, 35 (Biblia Tysiąclecia: 68, 35): *Magnificentia eius [Dei] in nubibus* – „Jego [Boga] majestat jest nad Izraelem, a Jego potęga w obłokach [dosł. pośród chmur]”.*

*jego chwala „opiera się o krańce ziemi”, jak czytamy u Izajasza [w rozdziale] 42 – zob. Iz 42, 10: *Laus eius [Dei] ab extremis terrae*.*

*Ja zaś zostałem ustanowiony przez Niego królem na Syjonie, Jego świętej górze, głosząc Jego przykazanie. A powiedział do mnie: „Tys Synem moim, ja Ciebie dziś zrodziłem” – zob. Ps 2, 6–7.*

*Panie, ty jedynie jesteś dobry, ty jesteś królem straszliwym, sprawiedliwym, miłosiernym, mężnym i wszechmocnym, który wyzwoliłeś Izraela od wszelkiego zła – zob. 2 Mch 1, 24–25.*

- [9] *ze względu na ograniczony czas, a zwłaszcza z uwagi na szacunek wobec moich mistrzów i niechęć was wszystkich do przesytu, – ponownie kaznodzieja posługuje się topiką wprowadzoną w paragrafie [3].*

*aby którzyś z was nie postrzegali mnie jako pochlebcy ani za niego nie uznawali, zwłaszcza że oznaczałoby to przywoływanie na nowo dokonanych już czynów naszego najjaśniejszego króla, które są nam przecież bardzo dobrze znane – mówca kościelny zastosował tu dwa zabiegi: z jednej strony oddalił ewentualny zarzut o pochlebstwo, z drugiej chwali, stwierdzając, że nie będzie wymieniał czynów króla, bo są powszechnie znane. Pochwała osoby przez odwołanie się do powszechnej wiedzy, dotyczącej jej dokonań, jest szczególnie często wykorzystywanym toposem w różnego rodzaju tekstach laudacyjnych.*

*To Pan zastępów: On sam Królem Chwały – zob. Ps 23, 10, w Biblii Tysiąclecia: Ps 24, 10.*

*w istocie [król] cieszy się sławą w świecie, chwalebny czynami w swoim majestacie i niezwykłym wyniesieniem, będącym skutkiem wiania cnót przez Boga, szrądzienia Boskiego*

<sup>22</sup> A. E. McGrath, *Iustitia Dei. A History of the Christian Doctrine of Justification*, t. 1: *From the Beginnings to 1500*, Cambridge 1986, s. 93.

[*Domine auctore actu*] lub, jak powiadają, trwałych dyspozycji [*habitu*] – zob. uwagi do paragrafu [6].

- [10] według wyrażenia (*perwengo*) Filozofa – zarówno tłumaczowi kazania, jak i autorowi komentarza nie udało się ustalić, o jakim filozofie mowa. Być może to Arystoteles?

wszelka dusza winna być poddana władzom wyższym – zob. Rz 13, 1.

przenośnie przedstawione jest w kanonie XI, zagadnieniu I [*Dekretu Gracjana*]: „*Magnum*” – zob. *Dekret Gracjana*, c. 11, q. 1, pars 2, c. 28.

Podobnie mówi wprost Augustyn w drugiej księdze „*Wyznań*” – tłumacz kazania zauważył, iż w numeracji nastąpiła pomyłka kaznodziei, fragment, do którego się tu nawiązuje, znajduje się nie w drugiej, lecz w trzeciej księdze *Wyznań* św. Augustyna, zob. *Confessiones*, III, 8 (PL 32, 690): „jest w społeczeństwach ludzkich ogólnie przyjętą zasadą, że należy słuchać królów”<sup>23</sup>.

powiedziane jest w kanonie VIII, zagadnieniu VIII [*Dekretu Gracjana*] „*Quo iure*” – tłumacz kazania stwierdził, iż kaznodzieja się pomylił, powinno być: *Dekret Gracjana*, 8, pars 1, c. 1.

wzór kochającego ojca – król czy jakikolwiek inny przywódca traktowany jako ojciec narodu, to stały topos dawnych i współczesnych tekstów politycznych.

jak czytamy w podobnym kontekście o papieżu na początku wstępu do „*Księgi szóstej*” – zob. *Liber Sextus (Codex iuris canonici)*, ed. E. L. Richter, J. Henning, p. 2, Lipsiae 1839, s. 900), w której czytamy „*Amplectimur quippe voluntarios pro ipsorum quiete labores, et noctes quandoque transimus insomnes, ut scandala removeamus ab ipsis, et, quas humana natura, novas semper deproperans edere formas, lites quotidie invenire conatur, nunc antiquorum declaratione, nunc vero novorum editione iurium, prout nobis est possibile, reprimamus*”. Tłumacz kazania wyjaśnia: *Księga szósta* (łac. *Liber Sextus*) to zbiór przepisów prawa kanonicznego (kanonów, dekretów i reguł prawnych) autorstwa jurystów Wilhelma de Mandagoto: Berengariusza Fredolego oraz Ryszarda de Senis. *Księga* została ogłoszona oficjalnie przez papieża Bonifacego VIII w roku 1298 na mocy bulli *Sacrosanctae Romanae Ecclesiae*, miała być uzupełnieniem *Dekretów* Grzegorza IX jako jego szósta księga (stąd nazwa). Została później włączona do *Corpus iuris civilis*.

[*król*] rozdzielił [*je – królestwo*] na rzecz swoich [*poddanych*], niewiele zaś, lub prawie nic dla siebie nie pozostawił, co więcej – odstąpił innym ziemie należące do swego dziedzictwa i ojcowizny – Jan Długosz tak opisał hojność króla Władysława: „Dla wszelkiego rodzaju ludzi był bardzo hojny. [...] Od początku panowania aż do końca łagodny i szczerzy, rozdający więcej, niż mógł znieść skarbiec i kasa, nie kierował się możliwościami, ale rozrzucał dowolnie”<sup>24</sup>.

<sup>23</sup> Święty Augustyn, *Wyznania*, tłum., wstęp i kalendarium Z. Kubiak, Kraków 1997, s. 79.

<sup>24</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga jedenasta i księga dwunasta 1431–1444*, op. cit., s. 144.

*Mądry władca będzie rządził swym ludem, król bez nauki zgubi go* – tłumacz kazania wyjaśnia, że cytat ten, z lekcją *vindicabit* zamiast przyjętej we współczesnych edycjach krytycznych Pisma Świętego *iudicabit*, stanowi kompilację dwóch fragmentów biblijnych z Księgi Syracha (Eklezjastyk): Syr 10, 1 i 10, 3.

*książę chciwy, któremu brakuje mądrości, zgubi i pognębi lud wskutek niesprawiedliwości* – zob. Prz 28, 16.

Platon powiedział, że świat byłby wieczny, gdyby władali nim nie ludzie chciwi, lecz mędracy – pogląd ten Platon wypowiada wielokrotnie w swoim *Państwie* (*Politeia*), przedstawiając cnoty, jakimi powinni się cechować filozofowie rządzący idealnym państwem.

Cyprian [w dziele] „*O dwunastu występkach*” powiada: „*król sprawiedliwy to pokój i zgoda dla ludów, bezpieczeństwo dla ojczyzny, ochrona dla narodu, radość dla ludzi, umiarkowanie pogody, cisza na morzu, urodzajność ziem, pociecha dla biednych, dziedzictwo dla potomstwa, dla niego samego [tj. króla] nadzieja wiecznej szczęśliwości*” – zob. *De duodecim abusionum gradibus*, cap. IX (PL 40, kol. 1066).

Pięknie mówi na ten temat Waleriusz, [utrzymując,] że [Rzymianie] zawsze zwyciężali i byli panami ziemi z czystej sprawiedliwości, dla zyskania chwały, zdobycia godności i zachowania Rzeczypospolitej, lecz kiedy zwrócili się ku chciwości pieniądza, zostali zwyciężeni i utracili władzę nad światem – Waleriusz Maksymus (Valerius Maximus), żyjący w pierwszej połowie I wieku n.e. autor niezwykle poczytnego w starożytności i średniowieczu zbioru anegdot *Factorum et dictorum memorabilium libri IX*<sup>25</sup> (*Czyny i słowa godne pamięci*)<sup>26</sup>. Przytaczanych tu sformułowań nie udało się w dziele Waleriusza odnaleźć. Dzieło Waleriusza Maximusa wielokrotnie było traktowane także jako zbiór tematów wykorzystywanych w sztukach plastycznych<sup>27</sup>.

*wznosząc koronę [król Władysław] (mitrę), wywyższył królestwo* – uwaga tłumacza kazania: w oryginale słowo *mitram* dopisane zostało wtórnie przez kaznodzieję w miejsce pierwotnego sformułowania *coronam regni*.

*Któż, powiada, waży się narazić na niebezpieczeństwo tego...* – zob. Seneka, *De clementia*, I, 19: „*Quis huic audeat struere aliquod periculum? quis ab hoc non, si possit, fortunam*

<sup>25</sup> Pierwsze i jedyne pełne wydanie polskiego przekładu ukazało się w Krakowie w 1609 roku: Waleriego Maxyma *O dziejach i powieściach pamięci godnych ksiąg dziewięć* [...], przekładania ks. Andrzeja Wargockiego, W Krakowie, w Drukarni Symona Kempiniego, Roku Pańskiego 1609. Współczesna edycja: Valerius Maximus, *Factorum et dictorum memorabilium libri IX*, Paris 1997; zob. Valerius Maximus, *Exempla*, wydał R. Ganszyniec, Lwów 1937.

<sup>26</sup> Zob. K. Mielczarek, *Valerius Maximus*, [w:] *Słownik pisarzy antycznych*, red. A. Świderkówna, Warszawa 1990, s. 469. Życiorys autora i omówienie zawartości interesującego nas tekstu przedstawił I. Lewandowski, *Gajusz Waleriusz Maksymus, czyli historia moralizująca, jej losy w dawnych epokach oraz polski przekład 4, 1, praef., 1–15*. „*Studia Europaea Gnesnensia*” 2014 nr 9; zob. idem, *Historiografia rzymska*, Poznań 2007, s. 255n. Zob. współczesną krytyczną edycję: Waleriusz Maksymus, *Czyny i powiedzenia godne pamięci w dziesięciu księgach*, przekł., wstęp i komentarz I. Lewandowski, Poznań 2019.

<sup>27</sup> Zob. M. Kaleciński, *Mity Gdańska. Antyk w publicznej sztuce protestanckiej res publiki*, Gdańsk 2011.

quoque avertere velit, sub quo iustitia, pax, pudicitia, securitas, dignitas florent, sub quo opulenta civitas copia bonorum omnium abundat?<sup>28</sup> Seneka Młodszy zw. Filozofem (Marcus Annaeus Seneca Minor, ur. ok. 4 p.n.e., zm. 65 n.e.), filozof i tragik<sup>29</sup>. W cytacie z Seneki pojawia się topos (metafora): państwo-ciało (organizm)<sup>30</sup>.

*Izydor mówi: „częste są rozmowy mieszkańców prowincji i wszystkich ludzi nie tyle o wielkich zyskach z bogactwa, co o niesłusznie wyniesionych do władzy i niesprawiedliwie rządzących”* – uwaga tłumacza kazania: źródła cytatu nie udało się odnaleźć. Nie wiadomo, do którego Izydora odnosi się tu Jan z Kluczborka, czy do Izydora z Sewilli (VII wiek), ojca Kościoła, pisarza i encyklopedysty chrześcijańskiego, czy też do Pseudo-Izydora, zwanego też Kupcem (Isidorus Mercator), pod którego imieniem zachował się zbiór przepisów prawa kanonicznego *Decretales [Pseudo-Isidorianae]*, powstały w IX wieku.

„*[Pan] poprowadził sprawiedliwego drogami prostymi i wskazał mu królestwo Boże*” (*[Księga] Mądrości 10*) – zob. Mdr 10, 10.

*dzięki dobremu i sprawiedliwemu królowi istnieje nie tylko królestwo ziemskie i ludzkie jego ludzi, lecz także królestwo niebieskie* (*[Ewangelia według] Świętego Mateusza, rozdział 28 – ostatni*) – zob. Mt 28, 18.

- [11] *grono przyjaciół najjaśniejszej pani, naszej królowej* – Zofia Budkowa (*Mowa mistrza Jana z Kluczborka na cześć króla Władysława Jagiełły*, op. cit., s. 175, przyp. 39) dopatruje się tu aluzji do hrabiego Hermana II Cylejskiego, który pośredniczył w układach między Władysławem Jagiełłą a cesarzem Zygmuntem Luksemburskim; może chodzić również o matkę Anny, córkę Kazimierza Wielkiego Annę, hrabinę Cillii.

„*Uwolnieni od wielkich niebezpieczeństw, składajmy dzięki*” – zob. 2 Mch 1, 11.

*jakie złożył ów jeden z dziesięciu wyleczony z trądu, jak powiedziano w środku rozdziału 14* [*Ewangelii według św. Łukasza* – tłumacz kazania słusznie zauważył, iż jest to pomyłka mówcy kościelnego, gdyż uzdrowienie trędowatego opisuje Łk 17, 15–18.

*święty Tomasz (w drugiej [księdze?] Tomasza), wierny przyjaciel Boga* – nie udało się ustalić, o jakie dzieło chodzi, nie jest to raczej *De imitatione Christi* (*O naśladowaniu Chrystusa*) Tomasza à Kempis (około 1380–1471), niezwykle popularne od średniowiecza po współczesność dzieło ascetyczne, napisane prawdopodobnie w latach 1418–1427; wydaje się jednak, że data jego powstania wyklucza hipotezę jakoby do tego tekstu

<sup>28</sup> Przekład współczesny: „I kto by na takiego władcę chciał czynić zasadzki? Kto by raczej nie pragnął, gdyby tylko był w stanie, odwrócić od niego nawet nieszczęśliwe przypadki, jeżeli pod jego rządami kwitnie sprawiedliwość, pokój, obyczajność, bezpieczeństwo i godność człowieka? Jeżeli pod jego panowaniem kraj obfituje w bogactwo i wszelkie dobra?” (L. E. Seneka, *O łagodności*, [w:] idem, *Pisma filozoficzne*, t. 2, tłum., wstęp, komentarz, układ treści, indeks, ilustracje L. Joachimowicz, Warszawa 1965, s. 45).

<sup>29</sup> Zob. W. Jamróz, *Seneca Lucius Annaeus*, [w:] *Słownik pisarzy antycznych*, op. cit., s. 412–415.

<sup>30</sup> Topos ten analizuje S. Herman, *Żywa postać Rzeczypospolitej. Studium z literatury staropolskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Zielona Góra 1985.

sięgnął kaznodzieja, wszak musimy brać pod uwagę datowanie kazania Jana z Kluczborka na lata 1410–1411.

*„Będę miłował Ciebie, Panie, Mocy moja, Pan mym umocnieniem, ucieczką moją i wyzwolicielem moim, Pan wspomóżycielem moim; w Nim będę miał nadzieję; [On] ochroną moją i podporą zbawienia mego i przyjmujących mnie; chwając, będę wzywał Pana i bezpieczny będę od nieprzyjaciół moich”* (Psalm 17) – zob. Ps 18 (17), 2–4.

- [12] *potrzeba [jednak] wiele (i choć to przedstawię, jednak z braku czasu szczegółowo nie uzasadnię)* – kolejny raz kaznodzieja stosuje chwyt retoryczny określany jako „brak czasu”.



*Anonim*

## KAZANIE NA ŚWIĘTO ROZESŁANIA APOSTOŁÓW (*SERMO DE DIVISIONE APOSTOLORUM*)

*Zwoławszy dwunastu swoich uczniów itd. Łk 9, [w. 1].*

[1] Ewangelia ta wspomina o rozesłaniu dwunastu apostołów, którzy zostali posłani przez Chrystusa w celu przepowiadania słowa Bożego całemu światu, szczególnie zaś tym ludom, które nie poznały Boga, albo ze względu na [wyznawanie przez nie] kultu bożków pogańskich Mk, rozdział ostatni [16, 15]: „Idąc na cały świat, głoscie Ewangelię całemu stworzeniu”, to jest człowiekowi, który wraz z całym stworzeniem uczestniczy we wszystkim. Lecz, jak widzimy, jeśli ktoś pragnie zasiać nasiona, aby zapewnić sobie dobry owoc, trzeba, by zwalczył wszystkie przeszkody. A zwalczwszy je, winien przygotować ziemię poprzez orkę, wówczas zaś powinien siać, ponieważ słowo Boże jest zasiewem, dla którego posiania przyszedł Syn Boży Mt, [3] i wówczas posłał dwunastu apostołów w celu siania słowa Bożego, nikt bowiem nie może wyhodować owocu zbawienia wiecznego, jeśli z ziemi serca ludzkiego nie zostaną wyrzucone kolce, które tłumią zasiew Boży – zniewagi rozwiązłości, które bardzo mocno przyczyniają się do utrwalenia występków cielesnych, prowadzą do niestałości i obłudnej żądzy, które umacniają człowieka w grzechach – twardych skałach sprawiających, że zasiew usycha, skoro nie ma wilgoci, a po oddaleniu tych przeszkód każde serce powinno skłonić się do wiary.

[2] W jaki jednak sposób wierzą, choć nie słyszą? Skoro wiara pochodzi ze słuchania, w jaki sposób poznają [ją] bez kaznodziei? Dlatego Jezus Chrystus, pragnąc, aby głoszone przez Niego słowo Ewangelii, zasiane w sercach ludzkich, przyniosło owoce, wybrał dwunastu kaznodziejów, którzy by wykorzenili błędy i występki, zasadzili cnoty, o których mówi nam ta Ewangelia, pouczająca nas

o trzech rzeczach: po pierwsze, o zwołaniu apostołów, po drugie, o przekazaniu im władzy, po trzecie, o ich rozesłaniu? Po pierwsze, podkreśla powołanie do wyższych spraw tych, którzy są powołani na urzędy zwierzchnie, nie tylko świeckie, lecz także niebiańskie, ponieważ do [grona] serafinów. Po drugie, podkreśla ich władzę, którą przyznał im nad wszystkimi demonami. Po trzecie, podkreśla znaczenie ich urzędu, na który zostali powołani, ponieważ [są powołani] do głoszenia słowa Bożego. Powiedziałem, po pierwsze, o zwołaniu apostołów, podczas którego [Jezus] zwołał ich wszystkich do siebie, aby posłać na przepowiadanie. Ich powołanie było bowiem trojaki: po pierwsze, do zwykłego uznania Chrystusa, przez które zaczęli wierzyć w Chrystusa – z tego też powodu poszli za nim i z nim pozostali [J 10]; drugie, opierało się na bliskości, stali się bowiem Jego rodziną Łk 5 [11]: „Opuściwszy wszystko, poszli za Nim”; trzecie na apostołstwie, poprzez które uczynił ich apostołami Mt 4 [22]: „Oni zaś, pozostawiając sieci i ojca, poszli za Nim”. On zaś zwołał ich razem dla wypełnienia Jego testamentu. Jesteśmy tu wzywani trzykrotnie: po pierwsze, w celu uznania wiary w Chrystusa, abyśmy dokładnie poznali artykuły wiary: to dokonuje się na chrzcie; po drugie, dla osiągnięcia wobec Niego bliskości, a to wówczas, kiedy dopuszczają nas do Świętego Ciała; po raz trzeci – do powinności chrześcijaństwa, które winniśmy zachowywać, żyć według niego i cokolwiek na [tym] świecie czynimy, nigdy nie powinniśmy odstępować od chrześcijaństwa, tak jak apostołowie [nie] odstąpili od apostołstwa. Spójrzcie na apostołów, jakie stopnie osiągnęli w tych powołaniach. W czasie pierwszego powołania podobało się im Jego słowo [kazanie]; podczas drugiego powołania podobało [im] się pełne świętości zachowanie Chrystusa, które wiodło ich ku cnotom; podczas trzeciego podobały się im czynione przez Niego cuda, z których powodu całkowicie do Niego przyłączyli się. A jeśli spodobały nam się te trzy rzeczy, które spodobały się apostołom, nigdy już nie będziemy żyć tak, jak żyjemy, aby odstąpić od Chrystusa, lecz ponieważ nie podobają się nam ani kazanie Chrystusa, ani święte obcowanie, ani cuda, dlatego żyjemy szpetnie, gorzej nawet od pogan. Lepiej jest zarówno wystrzegać się grzechu, jak też [w ogóle] go nie popełniać, niż odpuszczony naprawiać. Łatwiej bowiem możemy oprzeć się wrogowi, przez którego jeszcze nie zostaliśmy zwyciężeni, niż temu, przez którego już zostaliśmy pokonani i pobici.

[3] L(ecz) [Jezus] powiedział, dlaczego zwołał tylko Dwunastu, których wyznaczył na apostołów. Mówi się, że [stało się tak] ze względu na dwanaście bram, przez które wkracza się do wiary i z wiary do królestwa Bożego, a to według czterech stron świata. Najpierw bowiem tymi apostołami były trzy bramy od wschodu, jako że ukazywały ludowi rozumienie ludzkiego stworzenia, ludzkiego odkupienia i ludzkiej odnowy poprzez chrzest – tyle wiedzieli oni o stworzeniu, odkupieniu i odnowie. Po drugie, były trzy bramy od południa, które otwierały przed ludem żarliwą miłość Chrystusa, Jego niepojęty blask i Jego

niewypowiedziany wdzięk – prawdziwą wiedzę o tym zdobywali od południa. Po trzecie, od zachodu były trzy bramy pokazujące godną politowania słabość i przymus grzeszenia, straszliwą szpetotę grzechu i wielką obojętność na dobro. Po czwarte, od północy były trzy bramy dające dostęp do sprawiedliwości Sądu Bożego i słusznego karania naszych grzechów, jak również do wieczności kary piekielnej. I [właśnie] przez tych dwanaście bram rozumiemy dwunastu apostołów. Lud z czterech stron świata wkracza do Miasta Jedności, to znaczy do jedności wiary świętej i chrztu.

[4] Powiedziałem na drugim miejscu o przekazanej im władzy. I to zostaje podkreślone, gdy mówi się: „I dał im moc i władzę nad wszystkimi demonami”. Moc bez władzy jest złem, ponieważ prowadzi do zuchwałości. Władza bez mocy jest zaś słaba i ustępliwa. Dlatego ta łączy ze sobą dwie, aby miały moc, jako że odnosi się ona do leczenia słabości ciała, ponieważ moc trzyma się ciała, lecz władza – duszy i do wyrzucania demonów, aby w ten sposób leczyły całego człowieka, ponieważ [w innym wypadku] ginąłby cały człowiek. Dlatego [Jezus] dał im władzę wyrzucania demonów, tych bowiem, których demony wiązały, ci ratowali; tych, których demony oślepiały, ci oświecali; tym, których tamte pozbawiały mowy, ci rozwiązywali języki. Wielką jest rzeczą to, co im dał, to znaczy władza nad rzeszami demonów, które są z natury silniejsze od ludzi i wiedzą o wiele więcej, niż ludzie. I ta władza apostołów była bardzo chwalebna, ponieważ naprawiali oni to, co demony psuły. Demony zarażały ludzi rozmaitymi chorobami, ci zaś [ich] leczyli, demony osaczały ludzi, ci [je] wypędzali Łk 10, [17]: „Panie, w imię Twoje nawet demony nam się poddają”. Po drugie, mieli władzę nad wszystkimi smokami, węzami, dzikimi zwierzętami i ptakami, które są wrogo usposobione do człowieka z powodu grzechu pierwszego człowieka Łk 10, [19]: „Oto dałem wam władzę deptania węży, skorpionów i wszelkiej potęgi nieprzyjaciela, a w niczym wam nie zaszkodzą”. Po trzecie, [Chrystus] dał im władzę nad wszelkim stworzeniem cielesnym. Dlatego zmieniali kamienie w klejnoty, w złoto, a także potrafili sprawić, aby ogień zstąpił z nieba (Mt 11). Po czwarte, Chrystus uczestniczył w ich działaniach, tak jak im obiecał Mt w [rozdziale] ostatnim [28, 20]: „Ja jestem z wami aż do skończenia świata”. Aniołowie zaś z nimi rozmawiali, prowadzili ich i strzegli. Po piąte, dał im władzę nad wszystkimi chorymi oraz ich chorobami, aby niektórzy [z apostołów] leczyli ich poprzez nałożenie rąk Mk w [rozdziale] ostatnim [16, 18]: „Nałożą dłonie na chorych, a wydobrzeją [oni]”. Jedni poprzez modlitwę błagalną, tak jak Jan wskrzesił Druzjanę, inni przez inną modlitwę błagalną, tak jak Piotr wskrzesił wdowę Tabitę.

[5] Albowiem, jak mówi Izydor w rozdziale piętnastym [pierwszej] księgi *De sanctorum miraculis*, Chrystus potwierdził mowę apostołów podwójnym świadectwem: w pierwszym świadectwie poprzez przykład świętego życia, którego nauczyli się od Chrystusa, a które zasadzało się na sześciu [kwestiach]. Po

pierwsze, na cnocie głębokiej pokory, po drugie, dobrowolnego ubóstwa, z którego powodu zostawili wszystko; po trzecie, niezwyklej czystości, tak na duszy, jak i na ciele; po czwarte, żarliwej miłości, z której powodu nikt nie mógł ich oddzielić od Chrystusa, ani poprzez karę, ani przez śmierć; po piątą, stałą surowość, którą zachowywali aż do śmierci, zważając na [słowa] Mt 7, [13]: „Jakże szeroka jest droga, która wiedzie do zguby, a wielu nią podąża! Lecz droga, która wiedzie ku życiu, jest wąska i ciasna, i niewielu ją znajduje”. Po szóste, w silnym utwierdzeniu w stałości wiary i w cierpliwości wobec przeciwności. Dzięki tym cnotom więcej ludzi zwróciło się ku wierze, niż dzięki znakom. I to także mówi Grzegorz: „Jeśli czyjeś życie zasługuje na wzgardę, pozostaje, by potępić również jego słowa”.

[6] W drugim świadectwie cudów i znaków Chrystusa oraz apostołów, dokonywanych dla umocnienia i odżywiania wiary, która występowała za czasów Chrystusa i apostołów, podobnie jak dziecko odżywiane jest mlekiem i delikatnymi potrawami, aby mogło nabrać sił, tak i wiara była jak gdyby karmiona mlekiem i delikatnym pokarmem, aby mogła umocnić się w sercach ludzkich. W ten sposób dzięki troskliwej pielęgnacji wzrasta i wzmacnia się tak, jak u dzieci. Lecz skoro jest umocniona męczeństwem Chrystusa i apostołów oraz innych świętych, którzy w nieskończonej niemal liczbie zginęli dla utrwalenia wiary, czemu bardzo się dziwili królowie, księżęta i inni poganie, widząc, że kiedy zabijano jednego chrześcijanina, nawracało się dziesięciu innych, jeden [męczennik nawracał] pięć tysięcy, inny dziesięć tysięcy, co dokonywało się dla utrwalenia wśród chrześcijan wiary Chrystusowej. A kiedy [ta] mocno okrzepła, wówczas przestała być karmiona mlekiem, podobnie jak dziecku, które już okrzepło w swych członkach i ma w nich siłę, nie daje się już mleka ani pokarmu miękkiego, lecz stały; wówczas nazywa się je „odstawionym od piersi”. Podobnie też i pędy tak długo się podlewa, aż dojrzeją; a gdy dojrzeją, już dłużej się ich nie podlewa.

[7] Wiara i Kościół chrześcijan nie wymagają więc już znaków ani cudów, od których, choć zostały dostatecznie jasno przedstawione, wymagają jednak wyraźnie widocznych cnót, takich jak: czystość, pobożność, sprawiedliwość, umiarkowanie, święte życie i uczciwość w zachowaniu. Jeśli zaś jacyś [ludzie] pragną, aby cuda dokonywały się w świętym Kościele, nie zaś w ich sercu, bo gdyby tak, na przykład, jacyś [umarli] zstąpili z nieba albo powstałi z martwych i opowiedzieli nam o rozkoszach królestwa niebios albo o karach piekielnych – jakie są, i jak surowe, to [ich zdaniem] wiara uległaby w nas znacznemu wzmocnieniu lub słuchając tego, postępowałiby właściwie, można [na to udzielić] odpowiedzi, że jeśli tacy pośród nas są, nie czynią nic innego, jak tylko unikają prawdziwego świadectwa, ponieważ nie mają doskonałej ani też czystej wiary i jeśli nadejdzie jakaś przeciwność lub pokusa, tacy natychmiast odpadają od wiary i popadają w rozmaite grzechy. Szymon z Cassi powiada: „Mocniejszy jest ten, kto zalicza

się do tych, którzy mają ją [tzn. wiarę] bez znaków, niż do tych, którzy mają ją wraz ze znakami, ponieważ są oni w niej silnie osadzeni i nie pozwalają się uwieść ani złamać grzechom. Ci drudzy zaś, gdy tylko przychodzi pokusa lub przeciwność, natychmiast odpadają od wiary. Stąd też niekiedy jakieś miasto, a niekiedy jakieś królestwo odpada od wiary. Jeśli zaś ktoś pożąda sercem albo mówi ustami, aby czynić znaki w Kościele, ten szuka próżnej chwały, aby go ludzie chwalili. Apostoł mówi bowiem w 1 Kor 14, [22]: „Języki są znakiem (nie) dla wierzących, lecz dla pogan”. Oto znaki i cuda nie są już potrzebne wierzącym w Chrystusa, którzy już długo wierzyli, lecz niewierzącym i poganom, Saracenom, Rusinom i Turkom są potrzebne znaki, aby nawrócili się na wiarę [chrześcijańską], nawróceni zaś nie poszukują już więcej znaków, albowiem Paweł Apostoł, chcąc nawrócić pewnych niewierzących na wiarę [chrześcijańską], uzdrowił na ich oczach w cudowny sposób niewierzącego ojca Publiusza Rzymianina z gorączki. Jako drugiego zaś uzdrowił z choroby Tymoteusza, [i to] nie modlitwą, ani też jakimś znakiem, lecz lekarstwem. Niech zatem, jak mówi Albert, zamkną swe usta heretycy, którzy mówią, że papież i inni biskupi nie mają takiej władzy, jaką mieli apostołowie lub inni święci mężowie, ponieważ nie czynią takich znaków, jak tamci. Mówi się im, że wówczas Kościół i wiara wymagały nowych [rzeczy], żywiąc się znakami, lecz wzmocniona już krwią Chrystusa i apostołów, takich nie wymagała.

[8] Powiedziałem w punkcie trzecim o misji dwunastu apostołów. Podkreślane jest to słowami: „I posłał ich w celu głoszenia królestwa Bożego i uzdrawiania chorych”, Chrystus bowiem posłał ich dwukrotnie. Pierwszą ich misją była ta do Żydów, Mt 10, [5]: „Na drogę pogan nie chodźcie i do miast Samarytan nie wchodźcie”. A ponieważ zaraz potem posłał ich także do krajanów, dlatego zabronił im nosić w drodze laski, to jest kija, torby, chleba, pieniędzy lub dwóch sukien. W ten też sposób najpierw głosili słowo Boże Żydom. Drugą ich misją była misja do pogan, a to wówczas, gdy zostali wygnani spośród Żydostwa, o której to misji Mt 10, [16] mówi: „Oto ja was posyłam niby owce między wilki. Bądźcie zatem roztropni niby węże i nieskazitelni niby gołębicze”. A ponieważ zostali wysłani w długą drogę, dlatego [Chrystus] dozwala im nosić wspomniane uprzednio [rzeczy], jako przykład jakiejś pociechy, a misja to niezwykła, ponieważ tylko Dwunastu posyła na cały świat przeciwko błędom, przeciwko nieprawościom, przeciwko bożkom i grzechom, i mogli oni powiedzieć Chrystusowi: Czemuż wysyłasz nas dwunastu do ludzi całego świata, a oni nas mogą zjeść żywcem. A Chrystus mógłby im odpowiedzieć: „Ja jestem z wami aż do skończenia świata” Mt w [rozdziale] ostatnim [28, 20]. Tak bowiem, jak prorocy byli rozproszeni pośród narodów, tak również [Chrystus] chciał, aby rozproszeni byli uczniowie, których przepędzano z jednego miasta do innego, z jednego królestwa do innego, a do jakiegokolwiek domu wstępowali, więcej dawali, niż otrzymywali, ponieważ przez nich Bóg napełniał ten dom łaską.

Dlatego polecił im: „Do jakiegokolwiek domu wejdziecie, tam pozostańcie” [Mt 10, 11]. Czymże jest ten „dom”, jeśli nie dobrodziejstwem Kościoła, jak mówi Raban [w komentarzu] do Eklezjastyka, w którym winni pozostać, „jedząc i pijąc, to, co jest u nich”, Łk 10, [7]. Mówi także: „I nie wychodźcie stamtąd na poszukiwanie przyjemności albo licznych dobrodziejstw”; takich też chwalił sam Chrystus, mówiąc w Mt 25, [21]: „Dobrze, sługo dobry i wierny, ponieważ byłeś wierny w niewielu, ponad wieloma cię postawię”. Powiada Grzegorz [we wstępie do *Homilij na Ezechiela*]: „Rzeka, która rozdziela się na potoki, [szybciej] ulega wyschnięciu w [swym] łożysku”. I tak jak apostołowie strząsnęli pył ze swych stóp wobec tych, którzy nie przyjęli wiary i ich słów, tak dzisiaj, nie przyjmując wiary albo przyjąwszy [już] wiarę gwałcąc różnymi grzechami lub błędami, zostaną na ostatek spośród wiernych wyrzuceni pomiędzy demony, jak mówi Mt 10, [14–15]: „Ktokolwiek nie przyjąłby was, ani słów waszych nie posłuchał, wychodząc z [jego] domu lub z miasta, strząśnijcie pył ze stóp waszych. Zaprawdę, powiadam wam, znośniej będzie ziemi Sodomitów lub Gomorczyków w Dniu Sądu, niż temu miastu”. Ta klątwa Boga tym mocniej [spada] na wszystkich niewierzących i chrześcijan niesłuchających słowa Bożego, którzy już długo jesteśmy chrześcijanami, a skierowana jest szczególnie przeciwko nam, którzy popadamy z grzechu w grzech, z jednego w inny i stajemy się wciąż gorsi; dzisiaj jesteśmy zli, jutro gorsi, a pojutrze najgorsi; dziś pijany, jutro bardziej, pojutrze zaś jeszcze bardziej; dzisiaj rozpustny, jutro bardziej rozpustny i tak bez ustanku. Lecz przeciwnie jest z dobrymi, do których mówi się w Ap 14 [18, 4–5]: „Wydźcie z tego miasta, ludu mój, i nie bądźcie uczestnikami jego rozkoszy, ponieważ grzechy jego sięgnęły nieba”. Dzisiaj bowiem dobry, jutro chce być lepszy, a pojutrze najlepszy; dzisiaj miłosierny, jutro miłosierniejszy. Dzisiaj służy Bogu, a jutro myśli, w jaki sposób mógłby mu służyć lepiej, i nie tylko jutro, lecz aż do śmierci; dzisiaj czysty, wciąż myśli, w jaki sposób może być czystszy. Stąd więc ten podział między chrześcijanami, jak gdyby nie słuchali tych samych słów i nie spożywali tego samego jadła, to znaczy Ciała Chrystusa. My zaś jesteśmy głupcami, którzy wierzymy w tego samego Zbawiciela, a nie oczekujemy tego samego Sędziego. Spójrzcie, do czego nas porównuje, czy nie do tej samej kategorii, co Sodomę i Gomorę, które żywcem zeszyły do otchłani.

[9] Spójrzcie, jak Chrystus posłał dwunastu apostołów na świat, aby czynili pokój między ludźmi a Bogiem, między królestwem a królestwem, między sąsiadami a sąsiadami. Podobnie jak uczynili [pokój] między Prusami a Polakami, który przez wiele lat trwał między nimi, tak jak między królem Asyryjczyków Sennacherybem a królem Izraela Ezechiaszem 4 Krl 10, [18, 13] i 19. Sennacheryb nie chciał mianowicie utrzymać pokoju z królem Ezechiaszem, który czynił wszelkie dobro w obliczu Pana, zniszczył posągi bożków i miedzianego węża, którego wykonał Mojżesz ze względu na bałwochwalstwo, któremu oddawali się także Żydzi. I tak jak Sennacheryb nie był podobny do wszystkich

[innych] królów, tak też i mistrz pruski nie chciał zawrzeć pokoju z królem Polski Władysławem, który z ziemi litewskiej usunął bożki, gaje i lasy, którym oddawali cześć Litwini, a których przyprowadził do wiary Chrystusowej. I tak jak król Sennacheryb wziął w niewolę już dziesięć plemion, tak również mistrz pruski zdobył wiele miast, zgromadził wiele łupów, wiele niewiast i panien pojął w niewolę i zhańbił, gdzie nie mało było płaczu, inne zaś zgładził ogniem i mieczem, jak podaje się w *Kronice Polaków*. I tak, jak król Sennacheryb, podporządkowując sobie wielu królów i królestwa, przechodził przez okoliczne tereny do króla Ezechiasza, tak też mistrz pruski, zebrawszy wiele nacji niemieckich, szedł przeciwko królowi Polski, chcąc zgubić go wraz z jego ludem. I tak, jak król Sennacheryb wysłał rapaksa z silnym oddziałem do króla Ezechiasza, mówiąc mu: To rzekł wielki król Asyryjczyków: „Cóż to za zadufanie, z którym starasz się wszczynać bunt przeciwko wielkiemu królowi Asyryjczyków? Czyż pokładasz ufność w Egipcie – trzcinie złamanej, która, jeśli człowiek się na niej oprze, wejdzie w jego dłoń, i przebiję ją?”. A słysząc to i otrzymawszy listy, król Ezechiasz rozdarł swoje szaty, przywdział worek i wszedłszy do Domu Boga, rozważał je wobec Pana i modlił się, mówiąc: „Panie, Boże Izraela, który zasiadasz ponad cherubinami, Ty jesteś jedynym Bogiem wszystkich królów, Ty stworzyłeś niebo i ziemię. Nakłoń ucho Twoje i posłuchaj, otwórz Twe oczy i spójrz, jak Sennacheryb wysłał [poselstwo], aby znieważać imię Boga żywego, i posłał [je] do proroka Izajasza [z pytaniem], co ma czynić, ten zaś rzekł: „Nie lękaj się, bo Pan będzie za ciebie walczył”. Tak też i wielki mistrz pruski wysłał w zadufaniu posłów do króla polskiego, mówiąc te słowa: „[To] mówi wielki mistrz pruski. Słyszę, że brak ci mieczy, dlatego posyłam Ci dwa miecze, jeden dla Ciebie, a drugi dla brata Twego Aleksandra, wielkiego księcia litewskiego”. Król zaś, usłyszawszy te słowa i przyjąwszy miecze z pokorą, wszedł do kaplicy, zaczął się modlić, i modląc się z płaczem, rzekł: „Panie Jezu Chryste, wiedz, że nie pokładam nadziei w tej bitwie ani w orężu, lecz jedynie w Tobie, który jak dziś wysłałeś dwunastu apostołów na cały świat, aby czynili pokój, na znak czego mówił do nich Chrystus: «Do jakiegokolwiek domu wejdziecie, powiedziecie: ‘pokój temu domowi’», Mt 10, [12], tak i dziś zeslij Twą pomoc, abym miał pokój w królestwie. Spójrz, Panie Jezu Chryste, jak nastają na rozlew krwi Twoich chrześcijan”.

<sup>[10]</sup> I tak, jak Bóg wysłuchał króla Ezechiasza, kiedy z wielką siłą Sennacheryb naciągnął do Jerozolimy, aby ją zdobyć, wówczas, tej samej nocy, Bóg wysłał swego anioła, który zabija sto osiemdziesiąt pięć tysięcy spośród wyborowych i zbrojnych ludzi i stali tam nieporuszeni niby drzewa, tak też wysłuchał króla Polski, który zabił spośród doborowego ludu pruskiego sto trzydzieści tysięcy i pojął zarówno najemnych, jak i innych, którzy pod wpływem wielkiego lęku stanęli jak wryci. I tak, jak król Sennacheryb, zobaczywszy zabitych ludzi, umknął z dziesięćcioma towarzyszami do Niniwy i kiedy modlił się tam w świątyni do

swych bogów, dwaj synowie, przyszedłszy, zabili go, tak również mistrz pruski, ujrawszy zabitych ludzi, umknął z dziesięcioma towarzyszami do lasu, gdzie pewien [człowiek], nie król czy szlachetnie urodzony, ani jakiś wódz, lecz pewien sługa, zaskoczywszy go niespodziewanie, zabił toporem. I tak, jak król Ezechiasz ze swoimi ludźmi wyszedłszy, przetrząsnęli ciała tamtych zabitych, które były obrócone w popiół, przy czym broń była nietknięta, i zabrawszy broń oraz liczne łupy, z wielką radością powrócili do Jerozolimy, tak też król Władysław ze swymi ludźmi, zabrawszy łupy, broń, licznych jeńców i chorągwie, przybył z wielką radością do miasta Krakowa. Na znak tego mąż ten, autor wielkiego zwycięstwa, składając Bogu podziękowania, zawiesił w kościele większym sztandary na większą rzecz pamiątkę. Z tego powodu królestwo jest zobowiązane okazywać tę cześć apostołom Chrystusa za dobrodziejstwa i trudy. A jeśli... [reszty brak, czyli trzech kart].

*Przełożył Robert Sawa*



## PODSTAWA WYDANIA

Edycja na podstawie tekstu krytycznego opublikowanego przez Marię Kowalczyk w aneksie do jej artykułu *Grunwald w tradycji kaznodziejsko-kronikarskiej z końca XV wieku*, „Analecta Cracoviensia” 19 (1987), s. 266–273, <https://doi.org/10.15633/acr.3039>. Edycja ta jest opracowaniem rękopisu *Sermo de divisione apostolorum* przechowywanego w Bibliotece Paulinów na Skałce w Krakowie, sygn. B 23, k. 461–472 (tytuł nadany został przez edytorcę). Szczegółowy opis tego kodeksu zob. Z. Kowalska-Urbankowa, J. Zbudniewek, *Katalog rękopisów Biblioteki Paulinów w Krakowie na Skałce*, „Studia Claromontana” 8 (1987), s. 352–356.

## NOTA BIOGRAFICZNA

Autor nieznan, żyjący w Krakowie w drugiej połowie XV wieku, dobrze wykształcony, może profesor.

## OBJAŚNIENIA<sup>1</sup>

Tytuł: *Kazanie na Święto Rozesłania Apostołów* – zwycięstwo pod Grunwaldem, które nastąpiło w święto Rozesłania Apostołów, zostało zarówno przez króla Władysława, jak i najważniejszych przedstawicieli polskiego duchowieństwa odczytane jako znak łączący elementy patriotyczne i religijne. Jan Długosz tak pisał o tym wydarzeniu:

Król Władysław i wszystkie stany duchowne i świeckie zgodnym postanowieniem i decyzją zatwierdziły obowiązującą powszechnie uchwałą, by dzień Rozesłania Apostołów był obchodzony uroczystie jako święto w całym Królestwie Polskim i by ojcowie uczyli swoich synów, wnuków i prawnuków oraz następców, żeby po wieczne czasy zachowali w pamięci ten dzień, w którym łaska Boża okazała swe miłosierdzie wobec narodu i ludu polskiego, by wszystkie kościoły w całym Królestwie Polskim tak miejskie, jak wiejskie czciły ze swym ludem szczególnie uroczystie mszami i procesjami dzień tak wielkiego triumfu i by składały Bogu ogromne dzięki za dobrodziejstwo udzielone narodowi polskiemu<sup>2</sup>.

Wydarzenie to podobnie interpretowane jest przez współczesnych badaczy. Jan Szymczak pisze: „Dzień 15 lipca 1411 Jagiełło ogłosił oficjalnym świętem państwowym. W 1420 Mikołaj Trąba, arcybiskup gnieźnieński i pierwszy prymas Polski, zalecił, aby rocznice bitwy w dzień Rozesłania Apostołów obchodzono uroczystie we wszystkich kościołach archidiecezji gnieźnieńskiej<sup>3</sup>. Jan J. Janicki pisze na interesujący nas temat:

<sup>1</sup> Wykorzystano aparat krytyczny podstawy wydania i uwagi tłumacza kazania.

<sup>2</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga dziesiąta i księga jedenasta 1406–1412*, op. cit. s. 213.

<sup>3</sup> J. Szymczak, *W 600-lecie wielkiej wojny z zakonem krzyżackim (od Łęczycy 17 VII 1409 do Torunia 1 II 1411)*, [w:] *Na znak świętego zwycięstwa...*, op. cit., t. 1, s. 39; zob. M. Starnawska, *Grunwald, Jerozolima i święto Rozesłania Apostołów*, [w:] *Conflictus magnus apud Grunwald 1410...*, op. cit.

Święto Rozesłania Apostołów (*Divisio Apostolorum*) znane w średniowiecznych kalendarzach rzymskich, przejęte w Polsce z obszaru zachodnich sąsiadów na początku w. XII, do kalendarza liturgicznego weszło na stałe w połowie w. XIII. [...] Liturgiczny dzień, oprócz charakteru religijnego od czasu zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem, uzyskał cechy święta narodowego i państwowego. Stało się to szczególnie widoczne w Krakowie – stolicy Królestwa i siedzibie panujących. W całej prowincji gnieźnieńskiej dzień ten obchodzono jako *festum fori*, choć dokładna data wprowadzenia tej zmiany jest nieznaną, ale już w statucie synodu wieluńsko-kaliskiego prymasa Mikołaja Trąby z r. 1420 został wykazany jako święto obowiązkowe. W tym też czasie zapewne otrzymało ono, trwające przez kolejne stulecia, określenie *festum duplex*, gdyż takie znajdujemy w krakowskich kalendarzach z w. XV<sup>4</sup>.

Kolejnym ważnym problemem jest datacja, czyli czas powstania interesującego nas tekstu kazania. J. J. Janicki, analizując treść kazania, stwierdził, iż jest to „jedno z trzech kazań (zachowanych w bibliotece na Skałce w Krakowie, z końca wieku XV)”<sup>5</sup>. Z kolei w drugim tomie katalogu towarzyszącego wystawie stwierdzono, że kazanie powstało w Krakowie „ok. 1490”<sup>6</sup>.

- [1] *Ewangelia ta wspomina o rozesłaniu dwunastu apostołów...* – ks. Janicki wyjaśnia genezę święta Rozesłania Apostołów:

Liturgiczne święto zostało ustanowione na pamiątkę dwukrotnego rozesłania Apostołów przez Chrystusa: najpierw w czasie publicznego nauczania w Galilei, kiedy zostali posłani przez Niego „do domu Izraela”, oraz po zmartwychwstaniu, w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, gdy otrzymali oni misję obejmującą wszystkie narody świata<sup>7</sup>.

»[...] jeśli ktoś pragnie zasiał nasiona [...]» – kaznodzieja posłużył się analogią o siewcy z czytelnym odniesieniem do przypowieści o siewcy<sup>8</sup>.

*tłumią zasiew Boży* – Por. Mt 13, 3–8 i 15, 13–20. Według tłumacza kazania, podobny obraz występuje u Fulgencjusza z Ruspe (462–527), *Sermones*, PL 65, 722: „Dum compluit, aufert a nobis ignorantiae siccitatem; dum colit, bene vivendi condonatur ubertatem; dum pluit, terram nostri cordis irrigat; dum vero colit, de ipsa terra spinas et tribulos mundanae cupiditatis extirpat”; por. także Grzegorz I, *Expositio in psalmos*

<sup>4</sup> J. J. Janicki, *Liturgiczne obchody święta Rozesłania Apostołów upamiętnieniem zwycięstwa nad Krzyżakami*, [w:] *Na znak świętego zwycięstwa...*, op. cit., s. 42–43. O stosunku polskiego duchowieństwa do konfliktu z zakonem krzyżackim zob. T. Graff, *Kościół w Polsce wobec konfliktu z zakonem krzyżackim w XV wieku. Studium z dziejów kultury politycznej polskiego episkopatu*, Kraków 2010, tu szczególnie rozdz. *Wielka Wojna (1409–1411)*.

<sup>5</sup> J. J. Janicki, op. cit., s. 50; zob. K. Bracha, *Święto wiktorii grunwaldzkiej w kaznodziejstwie polskim późnego średniowiecza*, [w:] *Conflictus magnus apud Grunwald 1410...*, op. cit., s. 242.

<sup>6</sup> Zob. *Na znak świętego zwycięstwa...*, op. cit., t. 2: *Noty katalogowe*, s. 286.

<sup>7</sup> J. J. Janicki, op. cit., s. 44–45.

<sup>8</sup> Zob. G. Lohfink, *Rozumieć Biblię. Wprowadzenie do krytyki form literackich*, tłum. B. Widła, Warszawa 1987, s. 45n.

*poenitentiales*, PL 79, 623: „Non enim respondent Domino, qui vocati perverse vivunt, qui post illud divinum semen in terra rationabili susceptum, spinas perversitatis, aut tribulos productum nequitiae (Matth. XIII); sed qui in omni bono se aptantes, et de sua vocatione gratias Deo referunt, et fructum Deo centesimum, vel sexagesimum, aut etiam trigesimum in cordis innocentia ferunt”.

*zniewagi* – dosłownie „[wymierzone] policzki” (łac. *alapaе*).

- [2] *W jaki jednak sposób wierzą, choć nie słyszają?* – kaznodzieja odwołuje się tu do fundamentalnej opozycji w kulturze europejskiej, dotyczącej sposobów poznania świata i zdobywania wiedzy zarówno religijnej, jak i świeckiej: słuchanie ↔ widzenie. W średniowiecznej kulturze Zachodu wzrok dzierży pierwszeństwo, wśród innych zmysłów. Jacques Le Goff i Nicolas Truong piszą, iż w tej epoce to „jeden z najważniejszych zmysłów”<sup>9</sup>, w innym miejscu dodają: „w średniowieczu zmysłem naczelnym, najważniejszym, jest wzrok”<sup>10</sup>. Jacques Le Goff wskazał – ze względu na szczególne znaczenie zmysłu wzroku – na doniosłość wyboru sztuki obrazów przez chrześcijaństwo zachodnie, oczywiście wybór ten umocnił i utrwalił wrokocentryczność kultury łacińskiej:

Chrześcijaństwo łacińskie dokonało w epoce karolińskiej ważnego kroku. Wybrało mianowicie sztukę przedstawień figuralnych w przeciwieństwie do niefiguralnej sztuki Żydów i muzułmanów oraz grecko-bizantyńskiego ikonoklazmu. Był to akt o doniosłym znaczeniu, z którego narodził się średniowieczny antropomorfizm chrześcijański. Stosunki między człowiekiem a jawiącym się mu Bogiem, którego mógł przedstawiać pod postacią ludzką, zostały tym silnie uwarunkowane<sup>11</sup>.

Święty Tomasz z Akwinu z jednej strony nazwał wzrok „najwspanialszym ze zmysłów, poprzez który nabywamy wiedzę”, z drugiej zaś w przypisywanym mu hymnie – *Adoro Te devote, latens Deitas* – stwierdza m.in.:

Widzenie, smak i dotyk świadczą opacznie,  
Jeno słuchowi mogę wierzyć bezpiecznie.  
(tłum. A. Kamieńska)<sup>12</sup>

Gdy inne zmysły – widzenie, smak i dotyk – zawodzą, wierny może polegać tylko na słuchu, dzięki któremu poznaje Słowo Boga. W tradycji biblijnej (szczególnie starotestamentowej) – św. Tomasz jest tu oczywiście jej wyznawcą i kontynuatorem – Boga nie widać, wierny słyszy tylko wieczne Słowo. Pod koniec średniowiecza ukazuje się tekst ważny i popularny, który odwraca zarysowaną tu dominującą hierarchię zmysłu wzroku. Tomasz à Kempis w *O naśladowaniu Chrystusa* degradowuje wzrok i widzenie, postulując przede wszystkim kontakt audytywny. Rozdział *O rozmowie wewnętrznej Chrystusa z duszą wierzącą* rozpoczyna fragment poświęcony słuchowi:

<sup>9</sup> J. Le Goff, N. Truong, *Historia ciała w średniowieczu*, tłum. I. Kania, Warszawa 2006, s. 71.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 82.

<sup>11</sup> J. Le Goff, *Świat średniowiecznej wyobraźni*, tłum. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa 1997, s. 15.

<sup>12</sup> Tomasz z Akwinu, *Adoro Te devote*, [w:] *Muza łacińska. Antologia poezji wczesnochrześcijańskiej i średniowiecznej (III–XIV/XV w.)*, oprac. M. Starowieyski, Wrocław 2007, s. 483.

Posłucham, co powie mi Pan. Szczęśliwa dusza, która słyszy w sobie głos Boga i otrzymuje od Niego słowa pociechy. Szczęśliwe uszy, które łowią tchnienie boskiego szepotu, a zamykają się na zgiełk świata; o tak, szczęśliwe uszy, które nie zważając na głosy pochodzące z zewnątrz, wsłuchują się w głos wewnętrzny pouczający o prawdzie<sup>13</sup>.

Dopiero w następnym akapicie – a ta kolejność jest tu znacząca – pojawiają się uwagi o oczach, przy czym są to oczy wewnętrzne „otwarte [...] tylko na Boga, a zasłonięte od kurzu świata”. „Człowiek wewnętrzny” najpierw słucha, a dopiero potem ogląda<sup>14</sup>, tego rodzaju przesłanie, będzie powtarzane w literaturze mistycznej epok późniejszych.

*wiara pochodzi ze słuchania* – por. Mt 13, 9.

*o których mówi nam ta Ewangelia, pouczająca nas o trzech rzeczach* – od tego miejsca kaznodzieja posługuje się przede wszystkim podziałami trójkowymi, które wyznaczają sposób argumentacji i budowę kazania; świadczy to, iż znał on doskonale reguły *ars praedicandi*, był dobrze wykształcony.

*serafinów* – Serafinowie (hebr. *serafim*), w Biblii niebiańskie istoty bezcielesne, najwyższa kategoria aniołów, odpowiednik stanu kapłanów na ziemi. Śpiewany przez nich przed tronem Najwyższego hymn *Święty, święty, Pan Bóg zastępów...* (łac. *Sanctus, sanctus, Dominus exercituum...*, por. Iz 6, 3) stanowi istotną część liturgii chrześcijańskiej, wyrażając paralelizm liturgii niebiańskiej i ziemskiej.

*Świętego Ciała* – chodzi o sakrament Eucharystii.

*Łatwiej bowiem możemy oprzeć się wrogowi...* – zob. Ap 21, 13. Opisując życie chrześcijanina, kaznodzieja odwołuje się do popularnej metaforyki militarnej (zob. *miles christianus*), za jej pomocą starano się uzmysłowić słuchaczom problemy związane z grzechami i ich przezwyciężaniem.

- [3] *dlaczego zwołał tylko Dwunastu* – kaznodzieja odwołuje się do symboliki liczby dwanaście<sup>15</sup>.

*Lud z czterech stron świata wkracza do Miasta Jedności* – chodzi tu o „lud” zmierzający do Niebieskiego Jeruzalem. Motyw często także wykorzystywany w sztukach plastycznych.

<sup>13</sup> Tomasz à Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, tłum. A. Kamińska, przedmowa J. Twardowski, Warszawa 1989, s. 95.

<sup>14</sup> Zob. Z. Mitosek, *Mimesis i religia (O naśladowaniu Chrystusa Tomasza à Kempis)*, [w:] *Mimesis w literaturze, kulturze i sztuce*, red. Z. Mitosek, Warszawa 1992, s. 184–185.

<sup>15</sup> We współczesnym kompendium czytamy: „Dwanaście jest liczbą pełni i doskonałości, prawdopodobnie z racji podziału roku na dwanaście miesięcy. Starotestamentowy lud Boży składał się z dwunastu pokoleń (Rdz 49; Lb 26, 5–51); nowotestamentowy lud Boży reprezentuje dwunastu apostołów, niekiedy po prostu mówi się o «Dwunastu» (Mk 3, 14 n; 1 Kor 15, 5). Nowe Jeruzalem ma dwanaście bram (Ez 48, 31–35; Ap 21, 12, 21)” (*Praktyczny słownik biblijny*, red. A. Grabner-Haider, tłum. i oprac. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1994, s. 279).

- [4] *Wielką jest rzeczą to, co im dał, to znaczy władza nad rzeszami demonów* – fragment, w którym kaznodzieja opisuje działanie i właściwości demonów.

(Mt 11) – tłumacz kazania słusznie zauważył, iż w Mt 11 brak odnośnego cytatu. Cudu spuszczenia ognia z nieba dokonał starotestamentowy prorok Eliasza, zob. 1 Krl 18, 38.

*Jan wskrzesił Druzjanę* – Druzjana (łac. Drusiana, Drusiniana), pobożna chrześcijanka z Efezu, której wskrzeszenia miał dokonać św. Jan Apostoł według powstałego w III wieku w środowisku chrześcijańsko-gnostyckim apokryfu *Dzieje Jana* (gr. *Prakseis Ioannu*, łac. *Acta sancti Ioannis*). Por. Beda Czcigodny, *Homiliae*, PL 94, 494.

*Piotr wskrzesił wdowę Tabitę* – Tabita (hebr. *Tabitha*, gr. *Dorkas* gazela), według Dz 9, 36–43 znana z dobroczynności chrześcijanka z Jaffy, uzdrowiona przez św. Piotra.

- [5] *jak mówi Izydor w rozdziale piętnastym* – jak słusznie zauważył tłumacz kazania, to pomyłka, właściwie: dwudziestym czwartym.

„*De sanctorum miraculis*” – według tłumacza kazania chodzi o dzieło *Sententiae* Izydora z Sewilli (565–636), jednego z ojców Kościoła. W wymienionym rozdziale przytoczonych tu sformułowań nie udało się jednak odnaleźć.

„*Jakże szeroka jest droga, która wiedzie do zguby...*” – cytat wskazujący na dwie drogi życia jest jednym z fundamentalnych zarówno dla chrześcijańskiej wizji egzystencji na ziemi i w zaświatach, jak i w antropologii dotyczącej kultury przedromantycznej<sup>16</sup>. W kulturze antycznej zob. motyw: „*Hercules in bivio*”.

„*Jeśli czyjeś życie zasługuje na wzgardę [...]*” – zob. Grzegorz I Wielki, *Homiliae in Evangelia*, PL 76, 1119.

- [6] *podobnie jak dziecko odżywiane jest mlekiem i delikatnymi potrawami* – pierwsza część rozumowania zbudowanego na analogii czterokładnikowej, według tłumacza kazania kaznodzieja przejął to dowodzenie z: św. Augustyn, *In Psalmum LXIV enarratio. Sermo ad plebem*, PL 36, 784.

*jeden [męczennik nawracał] pięć tysięcy* – tłumacz kazania wyjaśnia, iż w odniesieniu do liczebnika przyjęto tu lekcję: *quinque*, poprawną paleograficznie i zgodną z sensem zdania, zamiast zaproponowanej przez Marię Kowalczyk, niezrozumiałej w tym kontekście: *quandoque*.

*Podobnie też i pędy* – kolejne rozumowanie przez analogię czterokładnikową. Jak zauważył tłumacz kazania, występujący w tym miejscu termin *caules* można też (jak czyni to M. Kowalczyk, *Grunwald w tradycji kaznodziejsko-kronikarskiej z końca XV wieku*, op. cit., s. 258) rozumieć jako: *kapusta*.

<sup>16</sup> Zob. *Droga*, [w:] D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, wybór ilustracji i komentarz T. Łozińska, Warszawa 1990, s. 86n.

- [7] *Szymon z Cassi* – Szymon z Cascii (Casii), Szymon z Fidati (około 1295–1348), błogosławiony, kaznodzieja i pisarz ascetyczny. Cytowanego tu fragmentu z jego pism nie udało się, zarówno tłumaczowi, jak autorowi komentarza, zidentyfikować.

*uzdrowił [...] ojca Publiusza Rzymianina z gorączki* – zob. Dz 28, 7–8. Publiusz był namiestnikiem wyspy Malta, na którą trafił św. Paweł podczas jednej ze swych podróży.

*jak mówi Albert* – chodzi o Alberta Wielkiego (około 1193–1280), wybitnego filozofa chrześcijańskiego, doktora Kościoła.

- [8] *zabronił im nosić w drodze laski, to jest kija, torby, chleba, pieniędzy lub dwóch sukien* – zob. Łk 9, 3. Por. wcześniejsze uwagi o genezie święta Rozesłania Apostołów.

*mogli oni powiedzieć Chrystusowi: czemuż wysyłasz nas dwunastu* – kaznodzieja wprowadza mowę niezależną; to figura retoryczna, zwana *sermocinatio*.

*jak mówi Raban [w komentarzu] do Eklezjastyka* – jak objaśnia tłumacz kazania, chodzi o Rabana Maura. Rabanus (Hrabanus) Maurus (około 780–856), uczony, pisarz i poeta średniowieczny, jeden z twórców tzw. renesansu karolińskiego. Kaznodzieja nawiązuje do zbioru komentarzy do Księgi Eklezjastyka (Koholeta) *Commentaria in Ecclesiasticum*, VII, c. II: *De misericordia in pauperes* (PL 109, 975).

*Powiada Grzegorz [we wstępie do Homilii] na Ezechiela* – zob. Grzegorz I Wielki, *Homiliae in Ezechielem*, PL 76, 935: „Scimus autem, scimus omnes, quia et fluvius qui in multis rivis dividitur, a suo alveo exsiccatur”.

*dzisiaj jesteśmy zli, jutro gorsi, a pojutrze najgorsi* – w tej części kazania mówca kościelny posłużył się kilkakrotnie figurą retoryczną, zwaną *gradatio* (stopniowanie).

- [9] *jak uczynili [pokój] między Prusami a Polakami, który przez wiele lat trwał między nimi, tak jak między królem Asyryjczyków Sennacherybem a królem Izraela Ezechiaszem* – w tej części kazania mówca kościelny przechodzi do czasów współczesnych i analizuje relacje między Polakami i Krzyżakami. Kaznodzieja, opisując te związki, posłużył się rozumowaniem zbudowanym na analogii czteroskładnikowej, jednocześnie odwołując się do historii starotestamentowej. Autor porównał króla Jagiełłę do Ezechiasza, a wielkiego mistrza krzyżackiego do Sennacheryba<sup>17</sup>.

*4 Krl 10 [18, 13] i 19* – według obowiązującego podziału ksiąg biblijnych: 2 Krl 18, 13 i 2 Krl 32, 1–33, 1.

*jak podaje się w Kronice Polaków* – w oryginale *Cronica Polonorum*. Pierwsze skojarzenie może sugerować, iż kaznodzieja ma na myśli *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego (Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae)* Jana Długosza, napisane w latach 1455–1480. Jednakże analiza przywołanych fragmentów tego rodzaju związki nakazuje odrzucić, choć nie oznacza to, iż nasz mówca nie znał dzieła Długosza. Współczesny

<sup>17</sup> Szczegółowo analogie tę interpretuje J. J. Janicki, op. cit., s. 50–52.

komentator pisze, iż „Kazanie powtarza fakty znane z dzieła Jana Długosza i innych źródeł z w. XV”<sup>18</sup>. Marek A. Janicki, wskazując na źródła, z których mógł korzystać autor tego kazania: „W kazaniu tym znajdujemy [...] interesujące powołanie na nieokreśloną bliżej *Kronikę Polaków (Chronica Polonorum)*. Jest to kolejne, oprócz szesnastowiecznego przekazu *Cronica conflictus*, a także relacji *De magna strage*, potwierdzenie wykorzystywania przez kaznodziejów dostępnych im zapisów historiograficznych”<sup>19</sup>.

*wysłał rapaksa* – tłumacz kazania wyjaśnia: Rapaksa, w oryginale *misit Rapacem*, łac. *rapax*, w Wulgacie *Rabsaces*, hebr. *rabszakeh* z akadyjskiego *rab szake* – główny podczasy królewski, pełniący niekiedy podczas wojny obowiązki głównodowodzącego armii asyryjskiej.

„[...] *trzcinie złamanej, która, jeśli człowiek się na niej oprze, wejdzie w jego dłoń, i przebiję ją?*” – zob. 2 Krl 18, 21.

„[*To*] *mówi wielki mistrz pruski. Słyszę, że brak ci mieczy, dlatego posyłam Ci dwa miecze, jeden dla Ciebie, a drugi dla brata Twego Aleksandra, wielkiego księcia litewskiego*” – jedna z najbardziej znanych wypowiedzi w historii Polski, figura retoryczna zwana sermocinatio. We współczesnym przekładzie fragment ten u Długosza brzmi: „«Najjaśniejszy królu! Wielki mistrz pruski Ulryk posyła tobie i twojemu bratu ([posłowie krzyżacy] pominęli imię Aleksandra i tytuł księcia) przez nas tu obecnych posłów dwa miecze, byś się stał z nim i z jego wojskiem bez ociągania się i odważniej»”<sup>20</sup>. Krzysztof Kwiatkowski, krytycznie analizując źródła, tak opisał to wydarzenie:

Zachowane źródła wskazują, że około południa z wojska zakonnego przybyli co najmniej dwaj heroldowie, przynosząc zgodnie ze zwyczajem dworsko-rycerskim wezwanie do bitwy. Według *Kroniki konfliktu* po pierwszej mowie skierowanej do króla, w której posłowie wyrazili chęć widzenia się również z wielkim księciem litewskim, Władysław II wysłał gońca po brata stryjecznego, a ten przybył w dość krótkim, aczkolwiek niemożliwym do dokładnego określenia, czasie na stanowisko królewskie. [...] Długosz zaś dodaje do tego równie wiarygodną opowieść o wezwaniu przez polskiego monarchę przyjmującego heroldów również podkanclerzego Mikołaja Trąbę, odesłanego do obozu po odbytym na wzgórzu rekonesansie. Po przybyciu wielkiego księcia, a zapewne też podkanclerzego, na stanowisko królewskie heroldowie, wypowiadając zwyczajową tzw. „dumną mowę rycerską” [...], przekazali przywiezione ze sobą dwa miecze bez pochew, tym samym czyniąc obu monarchom wyzwanie do bitwy<sup>21</sup>.

*Aleksandra* – chodzi o Witolda, którego imię litewskie, jak zauważył tłumacz kazania, brzmi Vytautas (przewodzący ludowi), a więc odpowiada w przybliżeniu

<sup>18</sup> Zob. *Na znak świętego zwycięstwa...*, op. cit., t. 2, s. 286.

<sup>19</sup> M. A. Janicki, *Grunwald w tradycji polskiej od wieku XV do XVII*, [w:] *Na znak świętego zwycięstwa...*, op. cit., t. 1, s. 118.

<sup>20</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga dziesiąta i księga jedenasta*, op. cit., s. 119.

<sup>21</sup> K. Kwiatkowski, *Wyprowa letnia 1410 roku*, [w:] S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybkowski, *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411*, Malbork 2010, s. 411.

greckiemu Aleksandros (broniący ludzi). U Długosza także Witold określany jest jako Aleksander<sup>22</sup>.

*Król zaś, usłyszawszy te słowa [posłów] i przyjąwszy miecze z pokorą, wszedł do kaplicy, zaczął się modlić* – u Długosza jest inaczej:

A król Władysław wysłuchawszy pełnych pychy i zuchwalstwa słów posłów krzyżackich, przyjął miecze z ich rąk i bez gniewu i jakiegokolwiek niechęci, lecz zalany łzami odpowiada posłom bez namysłu, z dziwną tylko, jakby z nieba daną pokorą, cierpliwością i skromnością. [...] Po tych słowach oddał posłów pod straż rycerzowi Dziwiszowi Marackiemu herbu Jelita. Zleciwszy podkanclerzemu wrócić do obozu, włożył hełm na głowę i w Imię Pańskie ruszając do walki, polecił, by wojsko zagrało hejnał i by rycerze wszczęli bój<sup>23</sup>.

Krzysztof Kwiatkowski wydarzenia te opisał tak: „Po przekazaniu mieczy heroldowie odjechali w towarzystwie Dziwisza z Marzęcina h. Jelita, zapewne na stanowiska wojsk zakonnych, przekazując odpowiedź króla. Tymczasem ten według przekazu *Kroniki konfliktu* miał wygłosić mowę przedbitewną do swojego wojska, które po jej zakończeniu odśpiewało *Bogurodzicę*”<sup>24</sup>.

*modląc się z płaczem, rzekł: „Panie Jezu Chryste, wiedz [...]”* – wypowiedź króla Władysława to figura retoryczna, zwana *sermocinatio*.

- [10] *mistrz pruski, ujrzawszy zabitych ludzi, umknął z dziesięcioma towarzyszami do lasu, gdzie pewien [człowiek], nie król czy szlachetnie urodzony, ani jakiś wódz, lecz pewien sługa zaszkoczywszy go niespodziewanie, zabił toporem* – okoliczności śmierci wielkiego mistrza inaczej zostały opisane u Długosza:

Kiedy Mszczuj ze Skrzynna doniósł królowi, że wielki mistrz pruski poległ i na dowód jego śmierci pokazał królowi pełen świętych relikwii złoty pektorał, który służył wspomnianego Mszczuja, imieniem Jurga, zdarł z zabitego, król Władysław westchnął głęboko i zapłakawszy, dziwił się tak całkowitej odmianie losu, lub raczej zmianie pychy ludzkiej<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> Zob. T. Wasilewski, *Prawosławne imiona Jagielly i Witolda*, „Analecta Cracoviensia” 19 (1987), s. 105–116, <https://doi.org/10.15633/acr.3031>.

<sup>23</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga dziesiąta i księga jedenasta*, op. cit., s. 120–121. Jak pisze Jan Szymczak: „Zwyczaj posyłania mieczy przeciwnikowi przed bitwą był znanym obyczajem rycerskim, ale arogancka postawa i słowa wypowiedziane przez heroldów wzbudziły oburzenie i gniew” (J. Szymczak, *W 600-lecie wielkiej wojny z zakonem krzyżackim (od Łęczycy 17 VII 1409 do Torunia 1 II 1411)*, [w:] *Na znak świętego zwycięstwa...*, op. cit., t. 1, s. 31); zob. M. A. Janicki, *Co Jan Długosz wiedział o miejscu stoczenia bitwy grunwaldzkiej i jaki ma to wpływ na jej rekonstrukcję albo o kontrowersjach wokół jednej frazy z XI. księgi *Annales* i kilku zapoznanych zdaniach z *Chorografii w księdze I**, [w:] *Conflictus magnus apud Grunwald 1410...*, op. cit.

<sup>24</sup> K. Kwiatkowski, op. cit., s. 413.

<sup>25</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga dziesiąta i księga jedenasta*, op. cit., s. 138.

We współczesnym opracowaniu czytamy o śmierci wielkiego mistrza:

Należy [...] przypuszczać, że w. mistrz, i walczący w pobliżu jego osoby dostojnicy Zakonu zginęli pod ciosami piechoty ludowej, a nie z rąk rycerzy. Jest bowiem wprost nieprawdopodobne, aby szlachcic, o ile już nie wziął w. mistrza do niewoli (co uczyniłby na pewno), nie pochwalił się jego śmiercią przed otoczeniem, zyskując sławę i rozgłos<sup>26</sup>.

Gdy chodzi o okoliczności śmierci wielkiego mistrza, to Krzysztof Kwiatkowski podał krytycznej analizie zarówno teksty źródłowe, jak i opracowania, pisząc m.in.:

Mściwój ze Skrzynna h. Łabędź miał donieść Władysławowi II o śmierci wielkiego mistrza, pokazując monarsze złoty pektorał z relikwiami, który z piersi zabitego zdarł sługa rycerza imieniem Jurga. [...]. Tymczasem sprawa nie wydaje się tak oczywista, bowiem z dalszego przekazu Długosza wiadomo, że nazajutrz poszukiwano ciała mistrza i zadanie to powierzono bynajmniej nie Mściwojowi, ale pokojowcowi [...] wielkiego mistrza Stanisławowi z Bolumina<sup>27</sup>.

*zawiesił w kościele większym sztandary na większą rzeczy pamiątkę* – sztandary, jak wyjaśnia tłumacz kazania, w edycji łac. M. Kowalczyk: *banderia*, w tekście oryginalnym natomiast lekcja: *bandaria*. 25 listopada 1411 do katedry na Wawelu uroczyste wniesiono „51 zdobytych pod Grunwaldem chorągwi oraz chorągwi spod Koronowa” i zawieszono je jako wota przy ołtarzu św. Stanisława<sup>28</sup>. U Długosza czytamy: „[Król udał się] do katedry wyprzedzany przez chorągwie krzyżackie i na znak świętego zwycięstwa złożył wszystkie chorągwie krzyżackie w katedrze krakowskiej św. Stanisława<sup>29</sup>. Oryginalne sztandary formacji krzyżackich i posiłkowych, zdobyte pod Grunwaldem, nie zachowały się (w końcu XVIII wieku zostały wywiezione przez Austriaków do Wiednia i tam zaginęły). Repliki, wykonane w latach 1900–2009, znajdują się obecnie w katedrze na Wawelu. Znany jest też szczegółowy opis sztandarów z 1448 autorstwa Jana Długosza, z barwnymi rysunkami malarza Stanisława Durinka pt. *Banderia Pruthenorum*. Dzieło Długosza doczekało się wielu edycji i krytycznych opracowań, ostatnio sumiennie przywołanych i omówionych przez Magdalenę Adamską<sup>30</sup>. Tłumacz kazania słusznie zwrócił uwagę na edycję online<sup>31</sup>.

*w kościele większym* – w oryginale *Ecclesia Maior*, a więc w katedrze na Wawelu.

<sup>26</sup> S. M. Kuczyński, *Wielka wojna z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1987, s. 411.

<sup>27</sup> K. Kwiatkowski, op. cit., s. 451–453.

<sup>28</sup> *Kalendarium wielkiej wojny*, [w:] *Na znak świętego zwycięstwa...*, op. cit., t. 1, s. 12.

<sup>29</sup> J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga dziesiąta i księga jedenasta*, op. cit., s. 215.

<sup>30</sup> Zob. M. Adamska, *Kopie i edycje kodeksu „Banderia Pruthenorum”*, [w:] *Na znak świętego zwycięstwa...*, op. cit., t. 1, s. 155n; M. Piwocka, *Rekonstrukcje chorągwi grunwaldzkich*, [w:] *Na znak świętego zwycięstwa...*, op. cit., t. 1, s. 185n.

<sup>31</sup> Zob. faksymile egzemplarza przechowywanego w Szwecji, <http://www.tarnautojai.lt/memorandum/ru/modules/banderia/primus.htm> [12.12.2018].

Anonim

*A jeśli...* [reszty brak] – jak objaśnia tłumacz kazania, w tym miejscu tekst oryginalny kazania urywa się w pół słowa: „Et si gra:”, nieco poniżej, na dolnym marginesie, inna ręka, prawdopodobnie w wieku XVII, zapisała uwagę: „Desunt hic tres carte” („Tu brak trzech kart”).

*Piotr Skarga*

**KAZANIE WTÓRE**  
**O MIŁOŚCI KU OJCZYŹNIE**  
**I O PIERWSZEJ CHOROBIE RZECZYPOSPOLITEJ,**  
**KTÓRA JEST Z NIEŻYCZLIWOŚCI KU OJCZYŹNIE**

To wam rozkazuję – mówi Pan Jezus – abyście się społecznie miłowali. Pokój mój daję wam, pokój mój zostawuję wam.

Joan 14 [w. 27] & 15 [w. 17].

[1] Nie masz nic pod słońcem trwałego, mówi Salomon: nie tyło domy i familije, Eccle. 2 [w. 11]. ale i królestwa, i monarchije wielkie ustają i upadają, i naród się po narodzie na ziemi odmienia. Lecz nic nie jest bez przyczyny, zwłaszcza w ludzkich sprawach, które z rozumu i wolnej wolej pochodzą. Co rozumem i pilnością, i cnotą stanęło, to się nierozumem i niedbałością, i złością ludzką obala. Jako ciała nasze Królestwa giną i upadają abo wewnętrznymi chorobami, abo powierzchwnymi gwałtownymi przypadkami umierają, tak i królestwa mają swoje domowe choroby, dla których upadać muszą. Mają i nieprzyjacioły mocne, którzy je wojnami i rozbojem gubią. Obojej niebezpieczności zabiegać mądrzy z pomocą Bożą umieją i lud swój dobry sprawie wybawiają. Na choroby domowe mają lekarstwa, a na wojny i gwałty mają rozmaite obrony. Żaden z was, Przewacni Panowie, nie jest tak prosty, aby nie baczył ciężkiej i wielkiej niemocy tego naszego królestwa i wewnętrznego a domowego jego zachwiania; abo żeby nie uczuł mocnego nieprzyjaciela, który na głowy nasze następuje i rozbojem straszliwym nam grozi. Byście domowe niemocy tego królestwa zleczyli, łacniejsza by obrona należeć się mogła. Ale jako się chory bronić ma, który sam na nogach swoich nie stoi? Leczcież pierwej tę Choroby Rzeczypospolitej chorą swoją matkę, tę miłą ojczyznę i Rzeczpospo[litą] swoją. A jeśliście ostrożni i mądrzy lekarze, najdziecie sześć szkodliwych chorób jej, które jej bliską śmierć (obroń Boże) ukazują, a jako złe pulsy, złe jej tuszą. Pierwsza jest – nieżyczliwość ludzka ku Rzeczyposp[olitej] i chciwość domowego łakomstwa.

Druga – niezgody i roztyrki sąsiedzkie. Trzecia – naruszenie religiej katolickiej i przysada heretyckiej zarazy. Czwarta – dostojności królewskiej i władzej osłabienie. Piąta – prawa niesprawiedliwe. Szósta – grzechy i złości jawne, które się przeciw Panu Bogu podniosły i pomsty od niego wołają. Mówmy dziś za pomocą Bożą o tej pierwszej chorobie Rzeczypospolitej.

[2] Dwoje przedniejsze rozkazania, umierając Pan Jezus, Bóg i Pan nasz, zostawić nam swoim testamentem raczył. Jedno, abyśmy się wspólnie miłowali; drugie, abyśmy pokój między sobą i zgodę świętą zachowali. Jedno z drugiego pochodzi i płynie: miłość rodzi zgodę, a bez zgody miłości być nie może. Miłość ku bliźniemu, im jest szersza, tym jest lepsza. Dobrze miłować sąsiada; lepiej wszystkie, którzy w wieście jednym są, a pogotowiu jeszcze lepiej wszystkie obywatele królestwa tego, gdy im dobrego co czynim, albo dla nich co cierpim. Także dobra zgoda i pokój między pospolitym ludem, ale lepsza między pany, którzy ludźmi rządzą albo o nich radzą, a najlepsza między królmi, którzy wszystkim światu pokój zgodą swoją przynoszą. Do tej szerokiej i przestronnej miłości przywodzić się macie, Przechacni Panowie, którzyście tu na to się zjachali, abyście o tym myśleli i radzili, jakoby lud wszytek nie ginął, a wasza ku Rzeczypospolitej miłość gorąca i szczerza pokazać się mogła.

[3] Przykład tej szerokiej i przestronnej miłości postawił nam, uczniom swoim, na sobie Pan Zbawiciel i mistrz nasz, gdy wszystkim i kupom onym wielkim ludzi dobrodziejstwa czynił. „Ujrzawszy – mówi Ewangelista – lud wielki, uzalili się nad nimi, bo byli strapieni i leżący (w chorobach), jako owce niemające pasterza”, i wnet je leczył, karmił i nauczał. A jeszcze większą miłość pokazał, gdy zdrowie i żywot swój dał nie za jedno królestwo, ale za wszystkie na świecie ludzkie, chcąc aby każdy, kto weń wierzy, nie ginął, ale miał żywot wieczny.

[4] Taką miłością ku ludziom albo Rzeczypospolitej zapalać się macie wy, którzy o dobrym pospolitym radzicie. Wy, które Pismo bogami zowie. Bo nic tak własnego Panu Bogu nie jest, jako ludziom wszystkim dobrze czynić. I kto taki jest, Boskie naśladowanie i obraz na sobie nosi. Przełożeni nad ludźmi bogowie są ziemscy, nie tylo dlatego, iż moc Bożą mają na gubienie złych i ożywienie dobrych i niewinnych – bo sam Pan Bóg umarza i ożywia – ale nawięcej dlatego, iż oni miłosierdziem i staraniem swoim nędzę ludzką odganiać mają, aby – ile z nich jest – każdy pomoc jaką miał. Jako to Pan Bóg czyni, który wszystko, co stworzył, opatruje i żywi, i na nie hojnie dary miłosierdzia i dobroci swojej wylewa, nie tylo ludźmi rozumnymi, ale i bestyjami nie gardząc, jako Psalm mówi: „Oczy wszystkiego stworzenia patrzą na cię, Panie, a ty im dajesz pokarm ich czasów swoich: gdy ty dajesz i sypiesz, oni zbierają; gdy otworzysz rękę twoją, wszystkiego dobra pełno jest”.

[5] Słusznie też do was mówić tak mam, przechacni obmyślacze dobra pospolitego, wszystkiej tej Korony, to jest ludzi i dusz, ile ich jest w Polsce, w Litwie, w Rusi, w Prusach, w Żmudzi, w Inflanciech, oczy do was obracają i ręce do

Miłość rodzi zgodę. Zgoda bez miłości być nie może

Im szersza miłość, tym lepsza

Im szersza zgoda, tym lepsza

Przykład miłości ludzkiej na Panu Jezusie

Matt. 9 [w. 36].

Joan. 3 [w. 16].

Psal. 81 [w. 9].  
Przełożeni czemu się bogami zowią.

Bo nędze ludzkie odganiają

Psal. 103 [w. 27–28].

Lud wszystkiej Korony oczy do tego sejmku obraca i ręce podnosi, mówiąc etc.

was podnoszą, mówiąc jako i oni Egipcjanie do Józefa: „Zdrowie nasze w ręku waszych”. Wejrzycie na nas, abyśmy nie ginęli i w domowej niesprawiedliwości, i w pogańskiej niewolej. Wyście ojcowie naszy i opiekunowie, a my sieroty i dzieciny wasze. Wyście jako matki i mamki nasze; jeśli nas odbieżycie, a źle o nas radzić będziecie, my poginiem i sami zginiecie. Wyście rozumy i głowy nasze; my jako proste dzieci na wasze się obmyślanie spuszczamy i pan Bóg wam myślić o nas rozkazał. Wyście jako góry, z których rzeki i zdroje wytryskają; a my jako pola, które się onymi rzekami polewają i chłodzą. „Góry – jako Psalm mówi – przyjmujcie ludkom pokój, i pagórki spuszczaćcie im sprawiedliwość”. Was Pan Bóg podniósł na wysokie urzędy; nie dla was, abyście sami swoich pożytków pilnowali, ale dla ludu, który wam Pan Bóg powierzył, abyście nam sprawiedliwość i pokój, który od Pana Boga bierzecie, spuszczaali.

[6] Toć są głosy i wołania ich do was: zmiłujcież się nad nami! Miłujcie ojczyznę tę swoją i to Hieruzalem swoje, to jest Koronę tę i Rzeczposp[olita], a mówcie tak z serca z Dawidem: „Jeśli cię zapomnię, ojczyzno miła moja i Hieruzalem moje, niech zapomnię prawicę ręki swojej. Niech język mój przyschnie do ust moich, jeśli pomnieć na cię nie będę, a jeśli cię na czele wszystkich pociech moich nie położę”. O, jakie zaklinanie, którym się wiązać macie, abyście nic sobie tak miłego, tak wesołego nie mieli, jako dobro Hierozolimy swojej, to jest Rzeczposp[olitej] i ojczyzny swojej, życząc sobie onego w Psalmie błogosławieństwa: „Błogosław-ci Bóg, abyś patrzył na dobre Jerozolimy po wszystkie dni wieku twego”.

[7] Jako namilejszej matki swej miłować i onej czcić nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała, wyniosła? Bóg matkę czcić rozkazał. Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją. A którą jest pierwsza i zasłużeńsza matka jako ojczyzna, od której imię macie i wszystko, co macie, od niej jest? Która gniazdem jest matek wszystkich i powinowactw wszystkich i komorą dóbr waszych wszystkich. „Jeruzalem, matka nasza – mówi Apostoł – nad wszystkie matki czci i szanowania godna”.

[8] Rozmyślcie, jakie od tej matki, od Korony i Rzeczposp[olitej] tej, dobrodziejstwa i upominki macie. Ona wam wiary ś[więtej] katolickiej, przez którą do wiecznej ojczyzny przychodzicie, dochowała; i Chrystusa, zbawienie wasze, i jego Ewangelię przyniosła. Ona jej od fałszywych nauk i jadów heretyckich obroniła. Ona Husa przed stem kilkadziesiąt lat swymi kaptury i konfederacyjami i jego przekłete kacerstwo odpłoszyła. Do tego czasu kapłany wam i biskupy, i duchowe pasterze wasze daje, przy których przystęp do łaski Bożej i obrony od wszystkich nieprzyjaciół macie. Ona wszczepiła tu ołtarz służby Bożej i ofiar przedziwnych, z których wam ubłaganie Boskie zawždy płynie. Ona się i dzisiejszych złych wieków srogim heretykom odejmuje i wilki te jadowite, jako może, od was odgania. I stara się, abyście nie byli bez kapłana, bez ołtarza, bez nauki, i zatem bez Boga, jako się to innym narodom przydało, którzy tak dobrej i czujnej matki nie mieli. Jakoż jej miłować nie macie?

Gene. 47 [w. 25].

Ojcowie sierot i mamki.

Góry, z których rzeki wytryskają.

Psal. 71 [w. 3].

Jeruzalem nasze.

Psal. 136 [w. 5–6].

Ojczyzna – czolo wszystkich pociech.

Psal. 127 [w. 5].

Dobrodziejstwa matki naszej ojczyzny.

Komora dóbr naszych – ojczyzna.

Galat. 4 [w. 26].

Wiary nam katolickiej ta Korona dochowała i obroniła.

Inne narody nie mają tak szczęśliwej ojczyzny.

- Ojczyzna wszczepiła i dochowała królewski majestat. [9] Ta matka ojczyzna namilsza wszczepiła wam i dochowała stan i majestat królewski, który jest zatrzymanim i ozdobą wszystkich dóbr i sławy waszej; iż król po królu do tego czasu nie ustał, iż dostojność ich dobrze obwarowana jest, iż po dziś dzień patrzycie na pany i króle swoje, pomazańce Boże i z ich się ozdoby i możliwości uweselacie, i ono błogosławieństwo macie, które Prorok obiecuje: „Jeśli mię słuchać będziecie – mówi P[an] Bóg – przez te brany wjeżdżać królowie i panowie waszy będą, siedzący na stolicy Dawidowej, na wozach i koniach, oni i panowie ich”. Biada narodom, którym Pan Bóg króle i pany pobrał albo królestwa ich porozdzielał, które z Danielem płaczą, mówiąc: „Nie masz teraz króla i pana, i kapłana, i proroka, które Pan Bóg pokarał oną plagą”. „Będą – prawi – siedzieć bez króla, bez pana, bez ołtarza, bez ofiary”. Błogo wam teraz, którym Pan Bóg w tej ojczyźnie tego wszystkiego dochował. Ta matka skupiła wam do jednego ciała Rzezypospo[litej] tak szerokie i zacne narody, rozszerzyła państwa swe od morza do morza i sąsiadom was straszliwie poczyniła, iż oburzyć się na was nie śmieją.
- Biada narodom, którym Pan Bóg króle pobrał. Dan. 3 [w. 38]. Oseae 3 [w. 4]. Skupienie tak wielkich państw. Ojczyzna dała złotą wolność. [10] Ta miła matka podała wam złotą wolność, iż tyranom nie służycie, jedno bogobojnym panom i królom, które sami sobie obieracie. Których moc, prawy okreszona, żadnego wam bezprawia nie czyni, żadnego i od postronnych panów, i od swoich uciśnienia nie cierpicie. Samiście tylo sobie tyranami, gdy praw nie wykonywacie, a do sprawiedliwości fałszywą wolnością, albo raczej swowolnością, przeszkody sami sobie czynicie. Tureckiego i Moskiewskiego państwa obywatele, patrzcie, jakie uciśnienie i tyraniją cierpią. Nie taka to ojczyzna wasza; matką wam jest, a nie macochą. Na rękę was swoich nosi, a krzywdy żadnej cierpieć nie dopuści. Sami sobie szkodzicie i jeden nad drugim tyraniją podnosicie, praw nie egzekwując, a moc pańską tam, gdzie nie potrzeba, króćąc. Z strony matki nie masz nic, w czym byście się żałować na nią mieli, chyba sami na się.
- Sami sobie tyranowie. Dostatki i bogactwa od ojczyzny. [11] Patrzcie, do jakich dostatków i bogactw, i czasów ta was matka przywiodła, a jako was ozłociła i nadała, iż pieniędzy macie dosyć, dostatek żywności, szaty tak kosztowne, sług takie gromady, koni, wozów; takie koszty, dochody pieniężne wszędzie pomnożone. Sama tylo matka mało ma. Pierwej rzadki miał piwo w domu, a teraz winem piwnice wasze woniąją. Pierwej samodziałki boki nasze pokrywały, a teraz aksamity i jedwabie. Pierwej proste rydwany i rzadkie, częstsze siodła miasto poduszek, a teraz złote kolebki i karety. Pierwej proste potrawy, a teraz ptaki i kapłony. Pierwej jedna misa wszystkim, a teraz półmisków kilkadziesiąt. O namilsza matko, już zbytkują dzieci twoje, źle tych dostatków używają, na grzechy, na sprośności, na utraty, na próżności. „A ja co winna – mówi – mają rozum, mogą tych darów Bożych używać na kościoły i chwałę Bożą, na obrony i zamki, i inne na zły czas gotowości i do zbawienia przysługi. Ja niewinna, iżem w dawaniu matką; oni winni, co mię nie słuchają, a dobroci mojej i Boskich darów źle używają”.
- Zbytek z dostatku. Na co by się ten dostatek obracać miał. Pokój bogaty dała ojczyzna. [12] Taż miła matka dała wam taki pokój, jakiego wiele królestw nie mają, za którym napełniły się komory wasze i rozszerzyły się pożytki wasze.

„Potwierdził – jako Psalm mówi – zamki wrót granic twoich i błogosławił Pan Bóg synom twoim. Dał granicy twej pokój i tłuściością zboża (to jest obfitością wszystkiego) nakarmił cię”. Boże, abyście dobrze tego pokoju użyli, a zwłaszcza tak, jako on król Aza, o którym mówi Pismo: „Pobudował mocne miasta, bo za czasów jego wojny nie powstawały, gdy Pan Bóg pokój dawał. I mówił do poddanych: Budujmy miasta i obtoczmy je murami, utwierdzajmy wieże i brany, póki mamy odpocznienie od wojen”. A u was pokój i dostatki, które z niego rosną, w próżne się utraty obraca, w zbytki i w gnoje, a zamki puste, wieże próżne, drugie się obalają i gniją. Na przyszłe wojny i niepokoje oka nie macie. Dosyć wam ta matka pokojem takim ukazuje, do czego byście się pokwapić mieli, póki czas jest. Bo zda mi się, iż się już od niewdzięcznych ten tak bogaty pokój oddali i przerwie.

Psalm. [147, w. 13–14].

Pokoju na co używać.

2. Par. 14. w. 6–7

Dostatki w gnój się i w dym obracają.

[13] Macie od teź ojczyzny do tego czasu sławę wojenną, która się tych wieków nawiecej za szczęśliwym panów i królów waszych panowaniem podniosła. Rodzi wam ta matka mężne i mądre, i szczęśliwe hetmany, mocne i nieustraszone rycerstwo, i lud taki, na który się nieprzyjaciele oglądają.

Sława wojenna rycerska.

[14] Taż matka najmiłsza uczyniła wam sławę u wszystkiego chrześcijaństwa i u pogaństwa, iż od zachodu i wschodu zacnymi poselstwami uczczony król i pan wasz wielką wam u postronnych powagę i mniemanie czyni.

[15] Cóż wam więcej uczynić mogła? Czemuż jej serdecznie miłować i one w całości zatrzymawać, i dla zdrowia jej wszystkiego tracić, gdy tego jest potrzeba, nie macie? One miłując, sami siebie miłuj(e)cie, a nie utracicie; onej nie żyjąc i wiary nie dochowując, sami siebie zdradzacie. Miłujecie pożytki swoje pojedynkowe, a pospolite burzycie, i mniemacie, abyście dobrze sobie czynili i życzyli. Nie tak jest, ale jako Pan rzekł: „Kto zdrowie swoje miłuje, traci je. A kto je utraci, najduje je”. Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłumoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie, i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszystkim, co zebrał, utonąć musi. A gdy swymi skrzynkami i majątnością, którą ma w okręcie, pogardzi, a z innymi się do obrony okrętu uda, swego wszystkiego zapomniawszy; dopiero swe wszystko pozyskał i sam zdrowie swoje zachował. Ten najmiłszy okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczeństwa jego wszystkim, co w domu jest, nie pogardzamy: zatonię, i z nim my sami poginiemy.

Postronnych panów poselstwa.

Pojedynkowe pożytki szkodliwe pospolitym.

Joan. [12, w. 25].

Okręt gdy tonie, do obrony wszyscy, zapomniawszy swoich tłumoków, rzucić się mają.

Ojczyzna jako okręt.

[16] W tym okręcie macie syny, dzieci, żony, imienia, skarby, wszystko, w czym się kochacie. W tym tak wiele dusz jest, ile ich to królestwo i państwa przyłączone mają. Nie dajcie im tonąć, a zmiłujcie się nad krwią swoją, nad ludem i bracią swoją, nie tylko majątnością, ale i zdrowiem im własnym usługujcie, wy, którzyście je pod swój rząd i opiekę wzięli. Bo nie tylko majątności dla miłej braciej

Zdrowia dla ojczyzny nie żałować.

i Rzeczyposp[olitej] nie żałować, ale i umierać winni jesteśmy, jako Jan ś[więty] mówi: „Jeśli Chrystus za nas zdrowie swoje położył, i my je kłaść za bracią naszą mamy”. Skąd jest i u Pana Boga zapłata, bo jest własne Chrystusa naśladowanie, i u ludzi wieczna sława. Lecz jeśli majątności żałujem i dla niej Rzeczyposp[olitej] szkodzi, jako zdrowia nastawim? Wždy tę mniejszą rzecz czynimy.

Jako święci bracia [17] Patrzcie na przykłady świętych, jako w tej miłości ku ludu swemu, to jest

swoję i ojczyznę,  
i Rzeczyposp[olita] miłowali.

Mojżesz zbawieniem  
swoim lud chciał od  
zguby zastąpić.

Exod. 32 [w. 31–32].

Rzeczyposp[olitej], gorący byli. Mojżesz, acz często na swój on lud i na jego twardość do dobrego narzekał, jednak gdy je P[an] Bóg zgubić chciał, nie tyło zdrowiem swoim, ale i zbawieniem swoim zastąpić je i odkupić chciał, mówiąc: „Abo im odpuść, Panie, ten grzech, abo jeśli tego nie uczynisz, wymaż mię z ksiąg twoich, w któreś napisał”.

Aod dla braciej  
w co się wdał.  
Judic. 3 [w. 12–30].

Samson. Judic.  
16 [w. 1–31].

[18] Aod, widząc swój lud barzo od Moabitów tyraństwem uciśniony, zdrowie swoje ważył i na pokoju Eglona tyrana zabił i wyzwolił bracią swoją.

Dawid. 1. Par. 21  
[w. 17].

[19] Samson o krzywdy braciej swej z Filistyny sam jeden wojny zwodził i rad z nieprzyjacioły ludu swego, sale ony z nimi obalając, umarł.

[20] Dawid gniew Pański i karanie na się obracał, aby poddani jego nie cierpieli, mówiąc do Pana Boga: „Jam zgrzeszył, a ta trzoda co zasłużyła Panie Boże mój? Proszę, obróć rękę twoją na mię i na dom ojca mego, a ludu tego nie zabijaj”.

Joab. 2. Reg. 10 [w. 12].

[21] Joab, hetman Dawidów, rad za sąsiady swe zdrowie niósł na wojnę, mówiąc: „Walczmy o lud nasz i o miasto Boga naszego, a Pan niech czyni, co się jemu podoba. Za lud – prawi – nasz i za miasto Boże”. Dwie go te rzeczy śmiałym na wojnie czyniły, gdyż nie dla korzyści ani dla swej sławy, ale dla braciej swojej i dla chwały Boga swego na ostre żelaza nieprzyjaciół nacierał.

Neemiasz 2., 2. Eshr. 2.

[22] Patrzmy na onę parę świętych młodzieńców, na Neemiasza i Zorobabela, jako dobre ojczyzny swej i Rzeczyposp[olitej] nad wszystkie swoje dobra przekładali i onych dla niej radzi odbiegali. Neemiasz, będąc pojmany w niewolą babilońską, utraciwszy z ludem swoim ojczyznę miłą, od nieprzyjaciół zburzoną, do takiego szczęścia przyszedł, iż u króla Artakserksa, którego pojmańcem był, podczaszym został. I gdy mu wino podawał, rzekł mu król: „Czemuś tak smutny, chorym nie będąc? Nie darmo to, coś złego jest w sercu twoim” [Ne 2, w. 2]. A on, przełekszy się, rzekł: „Królu, żyj na wieki. Jako ja smutny być nie mam, gdyż dom, miasto pogrzebów ojców moich spustoszało i brany jego ogniem są popalone” [Ne 2, w. 3]. I rzekł król: „A o cóż mię prosisz?” [Ne 2, w. 4]. Mógł namilszy młodzieniec prosić o pożytki i pociechy, i czci swoje, ale wszystkiego swego szczęścia odstępując, o naprawę ojczyzny swej prosił, w tym nawyższe swoje pociechy kładąc, gdy nie jemu, ale wszystkiemu ludowi, braciej jego, dobrze się dziać miało. O, byście takie serce ku ojczyźnie mieli, a za własnymi pożytki domów swoich nie biegali, jako byście za tę miłość wielką u Pana Boga prędkie pociechy na zachowanie Rzeczyposp[olitej] odnosili! Ale łakomstwo i ciasne, a tyło do swoich własnych pożytków przywiązane serce wszystkie dobre rady rozprasza.

Szczęścia swego dla  
ojczyzny odstąpił.

Łakomstwo dobre rady  
o ojczyźnie rozprasza.

[23] Co mówić o Zarobabelu i o gorącej jego ku pospolitemu dobru miłości? Zarobabel.

Gdy mądrością komorne towarzysze swoje u monarchy świata Daryjusza przeszedł, a mądrą gadką, co by na świecie było namocniejszego, prawdę wyniósł i wysławił, dowodząc, iż ta mocniejsza i trwalsza niżli wino, niżli król, niżli niewiasta – upominki zakładne odniósł i wygrał takie: „aby w szarłacie chodził, aby ze złota pił i na złocie sypiał, i na wozie ze złotem jeździł, i czapkę miał z bisu, i na szyjej złoty łańcuch, ażeby wtóre miejsce miał po królu dla mądrości swojej i powinnym był Daryjuszowi”. A gdy go spytał Daryjusz, mówiąc: „Nad to, co na znowie i zakładzie napisano, proś jeszcze o więcej, boś mędrszym nalezion jest nad towarzysze twoje, wedle mnie siedzieć będziesz i powinnym moim zwany będziesz”. On rzekł: „Pomni, królu, na ślub twój, któryś uczynił dnia tego, któryś królem został; zbuduj Jeruzalem i skarby kościelne pobrane odeśli, które Cyrus oddzielił; zbuduj kościół spalony, napraw ziemię judzką spustoszoną – o to ja, panie, proszę, o to majestatu twego żądam”.

[24] O błogosławiony miłośniku braciej twojej. Nie ruszyło cię ono złoto i dobre mienie, i cześć ona, po królu wtórym być i świat rządzić, i u ludzi tak wielką sławę mieć. Wszytkoś to porzucił i podeptał, abyś ojczyźnie i braciej swej, i Rzeczyposp[olitej] służył. Wołałeś sam poniżonym być, aby ona głowę podniosła; wołałeś zostawać ubogim, aby ona zbogaciała. Darowałeś matce swej wszystkie pociechy swoje. Wylałeś na nie wszystko szczęście swoje, w jej dobrym i powstaniu, i pomnożeniu wszystkie dobra swe zamykając. Naśladujmy, a za nic sobie własnych pożytków nie ważmy, gdy Rzeczyposp[olita] tego potrzebuje, abo gdy się jej do szczęścia naszymi chciwościami przeszkadza.

[25] Matatyjusz dla Rzeczyposp[olitej], która na zakonie Bożym fundowana była, dla oddalenia niewolej i tyranstwa króla Antyjocha i innych postronnych nieprzyjaciół zdrowie swoje ważył. I mając sześć synów, na testamencie im umierając rozkazał, aby żaden na łóżku swoim nie umarł, ale mężnie o lud swój i o zakon Boży, i wiarę wojując, i ojczyzny broniąc, umierał. I posłuchały go dobre dzieci wszyscy, i szczęścił im pan Bóg w wielu wygranych i niepodobnych do zwycięstwa bitwach, i potykając się, jeden drugiego upominał: „Podnośmy upadek ludu naszego, a walczmy o lud nasz i o Kościół nasz”. I wszyscy bracia oni na bitwach pozabijani sobie śmierć, a ludowi swemu i Rzeczyposp[olitej] wolność i wybawienie od tyranów przynieśli. Nad których śmiercią płakali, mówiąc: „Jakoć poległi mocarze, którzy wybawiali lud izraelski”. Żadna ich korzyść do tego nie wiodła i męstwa im onego nie czyniła, jedno miłość ku uciśnionej braciej i ku ojczyźnie, i sławie ludu swego.

[26] A nie tyło mężowie, ale i niewiasty słabej płci tę cnotę chęci ku dobru pospolitemu mając, rady i zdrowia swego odstępowaly. Wspominam sobie córkę onę Jeftego, której ociec Jefte, gdy się z wojny z wielkim zwycięstwem wracał, ona przecie jemu z swymi równienniczkami panienkami, z bębny i z tańcy wyszła. A ociec za głowę się jąwszy, do niej rzekł: „Oszukałaś mię i sama siebie,

Zarobabel.

2. Esdr. 4 [3, w. 3–4, w. 47].

Błogosławiony  
Zarobabel w swojej  
prośbie.

Matatyjusz co czynił  
o swoją ojczyznę.  
1. Mach. 2. [w. 20]

Sześciom synom  
umrzeć o ojczyznę na  
testamencie rozkazał.

1. Mach. 4 [3, w. 43].

1. Mach. 9 [w. 21].

Jeftego córka rada dla  
ojczyzny umierała.

Judic. 11 [w. 35–36].

namilsza córko, ślubiłem Panu Bogu, jeśli mi da zwycięstwo, cokolwiek pierwszego wynidzie z domu mego, abych to Panu Bogu ofiarował i zabił”. A ona się na to nic nie przelększy, rzekła: „Gdyż ci Pan Bóg dał zwycięstwo, a takes Panu Bogu obiecał, uczyni ze mną, coś obiecał”. „Ale, namilsza córko, śmierć sroga tobie, panience młodej? Aleś jest jedynaczka u ojca twego? Aleś tak młoda i urodziwa, dom wszytek pociechy z ciebie czeka?”. A ona mówi: „nic to, wesele popolite i szczęście ludu mego, i wybawienie jego od nieprzyjaciół wszytkie te pociechy we mnie gasi, rada ich odstępuję, rada za to takie wesele ludzkie zdrowie daję”. O nieoszacowana dobroci i ku Rzeczyposp[olitej] miłości, kto cię dziś naśladuje? Już i panny mdłe i bojaźliwe, męże i chłopy w miłości Rzeczyposp[olitej] i szkód dla niej podejmowaniu przechodzą.

Judyt co dla ludu swego uczyniła.

[27] Druga, Judyt, co uczyniła? Oblężono Betulią, lud od głodu i pragnienia umiera, a ona się nad nędzą ludzką użaliwszy, i zdrowie, i czystość swoją na to ważyła, aby lud swój wybawiła. I poszczęścił Pan Bóg rady jej, i lud wybawiła, i sama przy zdrowiu i czystości została, i wiecznej sławy jako dobrodziejka narodu swego dostała.

Hester.

[28] A Hester także, mężną i miłości ku swemu ludu pełną będąc, zdrowiem swoim wzgardziła, gdy nad zakazanie do Aswera przystąpiła, wkładając się o lud swój, aby od onego Amana zgubiony nie był. I wywiodła naród swój z wielkiej trwogi i złej toniej barzo.

Cic. 2. de legib.  
Za ojczyznę umierali poganie.

[29] Lecz i poganów się wstydzmy, którzy tak nauczali i pisali: „Rzeczposp[olita] zowie się powszechnym miastem, za którą umrzeć i ze wszytkim się jej oddać, i w niej wszytkie nasze pociechy położyć, i onej je poświęcić winni jesteśmy”. I niewiasty u Rzymian w pogaństwie mówiły: „Dlatego syny rodzimy, aby był kto za Rzeczposp[olitą] umierając”.

[30] Pomnicie na one Kodry, Decyjusze, Regulusze, jako za lud swój radzi umierali. To wždy jeden dziwny i łez naszych dobywa ten Regulus. Gdy był w pojmaniu, nieprzyjaciele go do domu, słowu jego dufając, puścili, aby zamianę za się, więźnie ich uprosił i odesłał, a sam został. On widząc, iż więźnie nieprzyjaciół byli godniejszy i mężniejszy niżli on sam z drugimi, odradził urzędowi, aby tego nie czynili, a sam się do nieprzyjaciół, słowo swoje iszcząc, na wielkie i pewne męki, w których go niespanim umorzono, wrócił. Kto się na taką miłość ku popolitemu dobremu nie zdumieje? W człowieku zwłaszcza, który się samym tylo rozumem przyrodzonym rządził, a po śmierci żadnej pewnej obietnice nie miał? A nie dziwuję się jednemu mądrymu z pogaństwa, ale całym wojskom ich, które dla Rzeczyposp[olitej] z ochotą tam szły, gdzie wiedziały, iż się stamtąd nie miały wrócić.

Wielka miłość ojczyzny.

Cic. in Caton. ma.

Pogańska nauka o miłości Rzeczyposp[olitej].  
Cic. 1. offic.

[31] Znaczna i ona nauka ich, gdy piszą: „Którzy Rzeczposp[olitą] rządzą, dwie te nauce chować mają. Jedną, aby pożytków sąsiad swoich tak bronił, jakoby wszystko, co poczną, do nich obracali, swoich zapominając. Drugą, aby się o ciało wszytkiej Rzeczyposp[olitej] starali, aby jednych broniąc, drugich nie

opuszczali”. A my pierwsze oko na swoje domy obracamy: by dobrze Rzeczposp[olita] przepadła, byle nasze zbieranie całe było i co dzień się szerzyło, nic nie dbamy. Przetoć całe będzie, gdy się dom wszytek królestwa obali, a okręt się ze wszytkimi zanurzy. A my o pospolitym radząc, jeden stan ucisnąć, a drugi podnieść chcemy. Duchowny stan poniżyć i zniszczyć, a heretycki albo ślachecki na górze postawić usiłujemy. Kmiotki i poddane gubić, a sami sobie folgować w poborach i innych ciężarach chcemy. Nie tak bracia: złe ręce, gdy jedna chora. Obie zdrowe być mają!

Nie miłujemy Rzeczyposp[olitej].

Stan stanu nie ma uciskać.

[32] Cóż wždy czynim? Izali się tego pogaństwa około miłości ku Rzeczyposp[olitej] nie zawstydzim a nie poprawim? Oni z samego rozumu przyrodzonego widzieli to, iż słuszna rzecz jednemu dla wszytkiej Rzeczyposp[olitej] szkodę mieć, aby się ich wiele zachowało. Widzieli, iż ręka na obronę głowy rada ranę i ucięcie cierpi, aby wszystko ciało nie umierało. Widzieli, iż lepiej sto zdradziec zgubić, aby wszytka ojczyzna nie ginęła. Widzieli, iż dla lepszego rodzaju jedne gałęzie ucinają, aby drugie lepiej rozdziły. Tak też człowiek jeden dla pożytku pospolitego żałować się i majątności swojej nie ma. A my, cośmy od Chrystusa w takiej szerokiej miłości nauką i przykładem jego wyćwiczeni są, słabszy i ozięblejszy ku bliźniemu być mamy? Nie daj, Boże!

Ręka na obronę ciała rada ginie.

Jeden się żałować dla wszytkich nie ma.

[33] Poganie nie mieli o miłości ku braciej rozkazania od Boga, jedno sam rozum. A my tak surowy, tak pilny Boga naszego o tym mandat mamy: „Rozkazuję wam – prawi – abyście się spólnie miłowali, tak jakom ja was umiłował” [J 13, w. 34]. „A jako, Panie?”. „Jam zdrowie swoje za was i za wszytkie położył; i wy tak braty swoje miłujcie!”

[34] Poganie do pełnienia takiego zakonu pomocy i łaski z nieba nie mieli, a nam Chrystus przez Ducha Ś[więtego] wlewa miłość, abyśmy się ją zapalali, a nic nam dla braciej naszej ciężko nie było. Jakoż słusznego potępienia ujdziem?

[35] Poganie za Rzeczposp[olita] umierali, nic się po śmierci nie spodziewając, abo nic pewnego o zapłacie na onym świecie nie mając, na samej tyło pocziwej sławie u ludzi przestając. A my tak wielkie i tak pewne o zapłacie po śmierci Boga naszego obietnice mamy, jeśli to przykazanie o miłości wypełnim. I tu na ziemi nieśmiertelną sławę daje tym, którzy dla braciej i dobra pospolitego ucierpieli. Jaka sława tych słynie i dzisiaj w Piśmie Ś[więtym] i innych dziejach opisana jest.

[36] O Wielmożni Panowie, o ziemscy bogowie! Miejcie wspaniałe i szerokie serce na dobre braciej swojej i narodów swoich, wszytkich dusz, które to królestwo z swymi państwami w sobie zamyka. Nie cieśnicie ani kurczcie miłości w swoich domach i pojedynkowych pożytkach. Nie zamykajcie jej w komorach i skarbnicach swoich. Niech się na lud wszytek z was, gór wysokich, jako rzeka w równe pola wylewa. Naśladując onego chrześcijańskiego króla, który z wojakiem wyciągnawszy, na chorągwi swojej namalować kazał ptaka, który swoją krwią ptaszęta od węża zarażone ożywia, dając znać, iż za swój lud rad umrzeć chce, sobie śmierć, a im żywot obierając.

Joannes 2. Lusitaniae rex. Orosius lib. 1.

Zdrajcy  
Rzeczyposp[olitej].

[37] Są drudzy, co mówią: co mnie po królestwie i Rzeczypospolitej, kiedy się ja mam źle, a tego nie mam, czego pragnę. To złodziejskie serce, które z szkodą drugich chce być bogate. Rób sobie niestatku, a Pana Boga prosz o potrzeby swe, a przestaj na swym stanie, a nie bądź utratnikiem i próżnującym, a dla siebie jednego tysiąc tysięcy ludzi braciej swojej nie gub. Boże, abych się takich, jako monstrów jakich, mało znajdowało, którzy srozszej niżli bestyje nieludzkości i krwie rozlania pełni są.

Służyć drudzy  
Rzeczyposp[olitej],  
to jest sobie, nie chcą,  
aż im zapłacą.

[38] Takich podobno więcej, którzy służyć Rzeczyposp[olitej] nie chcą, gdy się pożytku swego nie spodziewają, abo gdy im za to król nie płaci. Ci są dziwnie głupi, którzy nie widzą, iż cnota nie patrzy na zapłatę, jedno na swoją przystojność. Nie widzą, iżby tak, nikt nigdy dobrym nie był. Nie widzą, iż tak wiele nie tylo u króla, ale i monarchy świata wszytkiego bogactwa nie masz, aby każdemu dobry jego uczynek mógł płacić. Sam tak możny i bogaty Pan Bóg jest, do którego zapłatę naszą odkładać mamy. I tego nie widzą, iż u króla i u innych dobrego mniemania o cnotcie swej mieć nie mogą, gdy co cnotliwego z najmu czynią. Bo pomyśli pan: owo ma Rzeczypospolita gotowego zdrajcę, byle kto miał gotowe pieniądze, bo jeśli za dobry postępek, chce pieniędzy, pewnie się i na zły utargować da. Na koniec, nikt za to zapłaty nie czeka, iż sam sobie dobrze czyni, bo to samo hojną mu jest zapłatą. Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy; bo w niej jego wszytko się dobre, jako się rzekło, zamyka. Nikt nie mówi: płac mi, iż swego zdrowia i domu swego, żony i dziełek moich bronię. Sama obrona zapłatą tobie jest. Czegoż się upominasz? Gdy jesz, pijesz, śpisz, zdrowie swoje opatrujesz, izali za to zapłaty chcesz?

Najemny przyjaciel  
i kupiony niepewny.

[39] Ma być zasługom zapłata, ale cnota nie ma być najemna, ale sprawiedliwa i skłonna do tego, co Pan Bóg i zakon jego, i dobry rozum każe. Możeć się i na zapłatę obejrzeć, ale niebieską naprzód, a potem na tę doczesną. Lecz wszytką się myśl z początku sadzić na tym w swoim przedsięwzięciu nie ma. Jeśli Pan Bóg płacić ma i tu na świecie chce, królewskie serce obróci abo skądinąd mu nagrodę poda. Jeśli nie chce, dosyć nam na zapłacie po śmierci. I sam dobry uczynek, gdy się przez nas komu, a zwłaszcza wszytkim, dobrze czyni, ma swoją serdeczną zapłatę i pociechę wnątrzną wielką. „Jakobych się najadł i ubogacił, gdy komu co dobrego uczynię” – mówi mądry.

[40] Zaprawże was Pan Bóg w wielką miłość ku braciej waszej i wszytkim obywatelom Korony tej: abyście o nich uprzejmie i szczerze, nic swego nie pragnąc, radzili, na samego tylo Pana Boga i na ludzki pożytek patrząc. Boże, spuście wam szeroką i głęboką miłość ku braciej waszej i ku namilszej matce waszej, ojczyźnie świętej, abyście jej i ludowi swemu i samym zdrowim, swoich pożytków zapomniawszy, służyć szczęśliwie mogli. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Piotr Skarga, *Kazania sejmowe*, oprac. J. Tazbir przy współudziale M. Korolki, wyd. 4 uzup., Wrocław 1984, s. 35–61.

## NOTA BIOGRAFICZNA

PIOTR SKARGA, POWĘSKI (ur. 1535, zm. 1612), jezuita, kaznodzieja królewski (króla Zygmunta III, przez 24 lata), w 1555 otrzymał bakalaureat nauk wyzwolonych w Akademii Krakowskiej, w 1568 wyruszył do Rzymu, gdzie przez dwa lata studiował teologię w Kolegium Rzymskim. Po powrocie do kraju w 1571 pracował jako nauczyciel i kaznodzieja w kolegiach w Pułtusku, Jarosławiu i Wilnie. Od 1579 był rektorem Akademii Wileńskiej. Założył kolegia jezuickie w Połocku, Witebsku, Rydze i Dorpacie. W jego dorobku literackim znajdują się dzieła polityczne, teologiczne, polemiczne i historyczne: *Żywoty świętych Starożytności i Nowego Zakonu*, Wilno 1579; *Kazania na niedziele i święta całego roku*, Kraków 1595, tu *Kazania sejmowe*; *Kazania o siedmiu sakramentach*, Kraków 1600; *Kazania przygodne z innymi drobniejszymi pracami [...]*, Kraków 1610.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: Skarga (Powęski) Piotr, [w:] *Historia nauki polskiej*, red. B. Suchocholski, t. 6: *Dokumentacja bio- bibliograficzna*, oprac. L. Hajdukiewicz, Wrocław 1974; J. Tazbir, *Skarga Piotr*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, Warszawa 1985; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 2004, s. 619–620; *Polski słownik biograficzny*, t. 38, s. 35–43 (J. Tazbir), idem, *Szermierz kontrreformacji – Piotr Skarga*, [w:] *Pisarze staropolscy. Sylwetki*, t. 2, red. S. Grzeszczuk, Warszawa 1997; I. Teresińska, *Piotr Skarga*, [w:] *Darwni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 4: S–T, Warszawa 2003; D. Dybek, *Skarga Piotr*, [w:] *Podręczny słownik literatury polskiej*, t. 1: *X–XIX wiek. Od średniowiecza do Młodej Polski*, red. D. Heck, Wrocław 2012; K. Panuś, *Piotr Skarga*, Kraków 2012.

## OBJAŚNIENIA<sup>1</sup>

- [1] *Jako ciała nasze* – kaznodzieja posłużył się tu rozumowaniem za pomocą analogii czteroskładnikowej: tak jak ciała ludzkie trawią choroby, tak i państwa giną od „chorób”. To rozumowanie staje się podstawą inwencyjną do wyliczenia „chorób Rzeczypospolitej”. Skarga posłużył się w całym traktacie politycznym, jakim są *Kazania sejmowe*, toposem (metaforą): państwo-organizm (ciało)<sup>2</sup>, które może być opanowane przez choroby-wady społeczeństwa. Metaforyka lekarska jest wszechstronnie wykorzystywana przez Skargę przy opisywaniu stanu i kondycji zarówno państwa, jak i społeczeństwa. Siła oddziaływania tekstów Skargi sprawiła, iż ta metaforyka

<sup>1</sup> W objaśnieniach wykorzystano komentarz i aparat krytyczny z podstawy wydania.

<sup>2</sup> J. Januszewski, *Wzór Rzeczypospolitej rządnej do ciała człowieczego przystosowany*, Kraków 1613.

weszła na stałe do polskiego dyskursu publicznego i funkcjonuje powszechnie do dzisiaj<sup>3</sup>.

*dobrzy sprawcy* – dobrzy przywódcy.

*Żaden z was, Przechacni Panowie* – zwrot do senatorów, czytelników kazania.

*domowe niemocy tego królestwa* – wewnętrzne problemy państwa.

*tę chorą swoją matkę, tę miłą ojczyznę i Rzeczypospo[olitą] swoją* – kaznodzieja przywołuje tu topos „matka-ojczyzna”, będzie się nim bardzo często posługiwał we wszystkich kazaniach sejmowych. W tradycji rzymskiej Cyceron wielokrotnie wykorzystywał ten topos na przykład w dialogu *O mówcy*: „ojczyzna jest matką nas wszystkich” (I, 196)<sup>4</sup>. Podobnie w *Pierwszej mowie przeciwko Katylinii*: „ojczyzna – nasza wspól-na rodzicielka” (I, 7)<sup>5</sup>.

*jeśliście ostrożni i mądrzy lekarze, najdziecie sześć szkodliwych chorób jej, które jej bliską śmierć (obroni Boże) ukazują...* – kaznodzieja, kontynuując metaforę lekarską, zapowiada sześć chorób, które grożą śmiercią-upadkiem państwa.

*a jako złe puls, [choroby] złe jej tuszę* – choroby państwa, podobnie jak złe ciśnienie krwi, są zapowiedzią czegoś złego. Kaznodzieja posłużył się dowodzeniem przez podobieństwo.

*Pierwsza jest – nieżyczliwość ludzka ku Rzeczyposp[olitej] i chciwość domowego łakomstwa. Druga – niezgody i roztyrki sąsiedzkie. Trzecia – naruszenie religii katolickiej i przysada herezyckiej zarazy. Czwarta – dostojności królewskiej i władzy osłabienie. Piąta – prawa niesprawiedliwe. Szósta – grzechy i złości jawne, które się przeciw Panu Bogu podniosły i pomsty od niego wolają* – mówca kościelny posłużył się enumeracją, wyliczając choroby, które zagrażają państwu. Enumeracja ta wyznacza układ i strukturę (dyspozycję) dalszej części *Kazań sejmowych* jako traktatu politycznego napisanego w formie ośmiu kazań.

*przysada* – przywara, wada.

*Mówmy dziś za pomocą Bożą o tej pierwszej chorobie Rzeczypospolitej* – Skarga sugeruje, że tekst był wygłaszany oraz że każdego dnia było wypowiedane jedno kazanie. Mamy tu do czynienia z toposem: tekst jest pisany, wygłaszany w ciągu jednego dnia (często od wschodu do zachodu słońca).

*Mówmy dziś za pomocą Bożą...* – topos eksordialny, prośba o pomoc Bożą przy wygłaszaniu-tworzeniu tekstu kazania.

<sup>3</sup> Zob. D. C. Maleszyński, *Corpus politicum. Śródziemnomorskie i staropolskie konteksty topiki organizacyjnej*, „Pamiętnik Literacki” 76 (1985) z. 1; S. Herman, op. cit.

<sup>4</sup> M. T. Cyceron, *O mówcy*, op. cit., s. 175; zob. S. Herman, op. cit., rozdz. *Rzeczypospolita matka matek naszych jest...*

<sup>5</sup> M. T. Cyceron, *Mowy przeciwko Katylinii*, tłum I. Żółtowska, Warszawa 1996, s. 33.

Kazanie wtóre. O miłości ku ojczyźnie i o pierwszej chorobie Rzeczypospolitej...

- [2] *Dobrze miłować sąsiada; lepiej wszystkie...* – Skarga posłużył się figurą gradacji, czyli klimaksem<sup>6</sup>; gradacja narastająca, stopniowanie, które ogarnia coraz szersze grupy ludzi.

*Także dobra zgoda i pokój między pospolitym ludem, ale lepsza między pany... a najlepsza między królmi...* – kolejny raz zastosował Skarga gradację. Dwu- i trzejelementowe ciągi gradacji to często stosowane przez kaznodzieję konstrukcje perswazyjno-składniowe.

*a pogotowiu* – a tym bardziej.

- [4] *Pismo bogami zowie...* – chodzi o przełożonych, zwierzchników, u Skargi to senatorowie.

*Przełożeni nad ludźmi bogowie są ziemscy* – to senatorowie, a więc najwyżsi dygnitarze w Rzeczypospolitej. Określenia tego używa kaznodzieja często w innych pismach, zob. *Kazania na niedziele i święta*, 1595, s. 2.

*nie tylko ludźmi rozumnymi, ale i bestyjami nie gardząc...* – naśladowanie łacińskiej konstrukcji składniowej: *non solum... sed etiam...* – „nie tylko..., lecz także...”; to ulubiona konstrukcja Skargi (i wielu innych pisarzy). Przyczyną jej powszechnego użycia była szkolna nauka łaciny.

- [5] *przezacni obmyslacze dobra pospolitego* – to określenie senatorów.

*ile ich jest w Polsce, w Litwie, w Rusi, w Prusach, w Żmudzi, w Inflanciech* – wyliczenie (enumeracja) podstawowych części-krajin państwa polskiego. Enumeracja jako figura retoryczna była bardzo popularna, gdyż z jednej strony potwierdzała erudycję mówcy, z drugiej zaś jej siła perswazyjna była duża, a zatem i skuteczność trudna do przecenienia.

*oczy do was obracają i ręce do was podnoszą, mówiąc jako i oni Egipcjanie do Józefa* – Skarga posłużył się porównaniem, zestawiał zachowanie mieszkańców Rzeczypospolitej i biblijnych Egipcjan.

„Zdrowie nasze w ręku waszych” [Gen 47, w. 25] – w przekładzie Jakuba Wujka: „Zdrowie nasze w ręce twojej”.

*Wyście ojcowie naszy i opiekunowie, a my sieroty i dzieciyny wasze* – topos w literaturze politycznej i publicystyce funkcjonujący do dzisiaj; przywódcy polityczni to ojcowie, a poddani to dzieci. Dalej Skarga rozwija tę myśl za pomocą sekwencji dwuczłonowych okresów retorycznych. Pierwszy człon zaczyna się od: „Wyście...”, drugi zaś od: „my...”. „Wyście jako matki i mamki nasze... my...”; „Wyście rozumy i głowy nasze; my...”; „Wyście jako góry... my...”. Wyliczenie to odzwierciedla dwubiegunowy układ społeczny rządzący–rządzeni rozpostarty na osi pionowej góra–dół.

<sup>6</sup> Zob. J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław 1990, s. 209n; K. Szymanek, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Warszawa 2001, hasła: *Gradacja* i *Klimaks*; H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, tłum., oprac. i wstęp A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, hasło: *Gradatio*.

*Wyście rozumy i głowy nasze* – odwołanie do toposu państwo-ciało, przywódcy-senatorowie to głowa, rozum.

- [6] *Miłujcie ojczyznę tę swoją i to Hieruzalem swoje, to jest Koronę tę i Rzeczposp[olitą]* – Skarga zwraca się do senatorów z apelem patriotycznym, nakazem miłości ojczyzny. Kaznodzieja wprowadza równość między ojczyzną i Jerozolimą. Mamy tu do czynienia z koncepcją historiozoficzną odwołującą się do podobieństwa dziejów Izraela i Rzeczypospolitej, która to analogia przejawiała się stosowaniem terminologii *Starego Testamentu* do historii Polski.
- [7] *Jako namilejszej matki swej miłować i onej czcić nie macie* – kaznodzieja kolejny raz rozwija topos „ojczyzna-matka”.

„*Jeruzalem, matka nasza – mówi Apostoł – nad wszystkie matki czci i szanowania godna*” – u Wujka czytamy: „Jeruzalem, wolne jest: które jest matka nasza”.

- [8] *Ona wam wiary s[więtej] katolickiej przez którą do wiecznej ojczyzny przychodzicie, dochowała; i Chrystusa, zbawienie wasze, i jego Ewangelią przyniosła* – Skarga, wskazując zasługi ojczyzny, zdaje się przekonywać, że ona – ojczyzna, tu w znaczeniu metaforycznym, czyli wasi przodkowie przynieśli wam wiarę katolicką. Wszak wiara katolicka historycznie – trudno podejrzewać, aby kaznodzieja to ignorował – przyszła z zewnątrz. W całym paragrafie kolejne zdania rozpoczynają się od zaimka „ona”, czyli ojczyzna.

*Husa przed stem kilkadziesiąt lat swymi kaptury i konfederacyjami i jego przekłete kacerstwo odpłoszyła* – kaznodzieja – jak pisze Janusz Tazbir – nawiązuje tu prawdopodobnie do tzw. konfederacji korczyńskiej z 1438; jej uczestnicy zobowiązali się, iż każdego, „kto by błędy kacerskie szerzył”, pokonają i zniszczą. Na postanowienie to, jak również na edykt wieluński Władysława Jagiełły z 1424, uznający husytyzm za przestępstwo również przeciwko państwu i polecający wszystkich jego zwolenników karać śmiercią, powoływali się stale przeciwnicy reformacji. Obie te ustawy zostały jednak uchylone na sejmach połowy XVI wieku, które zabroniły egzekucji wyroków sądów duchownych przez władze świeckie. Ostatecznie konfederacja korczyńska straciła swą moc prawną w roku 1573, wraz z uchwaleniem konfederacji warszawskiej.

*przed stem kilkadziesiąt lat swymi kaptury i konfederacyjami i jego przekłete kacerstwo odpłoszyła* – podobna fraza w kazaniu Jakuba Wujka o św. Wojciechu (*Na dzień Wojciecha Świętego męczennika* [...]): „Tak jako waszy przodkowie konfederacje i kaptury przeciw im czynili”.

*Ona się i dzisiejszych złych wieków srogim heretykom odejmuje* – we fragmencie tym Skarga, wskazując na „dzisiejsze złe wieki”, przeciwstawia złej teraźniejszości, dobrą i wspaniałą przeszłość. Janusz Tazbir zwraca uwagę, iż państwo polskie nie prowadziło w istocie walki z postępnymi reformacją wśród szlachty; dopiero Zygmunt III Waza zaczął udzielać Kościołowi pomocy w tym zakresie. Skarga, wskazując na walkę z protestantami, wydaje się przeczyć sam sobie, wszak w innych pismach (np. w czwartym *Kazaniu sejmowym*) przedstawia swobodny rozwój reformacji wśród szlachty.

*wilki te jadowite, jako może, od was odgania* – analogia, często wykorzystywana w polemikach religijnych, w której przeciwstawiono złych protestantów jako „wilki jadowite” dobrym katolikom jako niewinnym owieczkom.

Kazanie wtóre. O miłości ku ojczyźnie i o pierwszej chorobie Rzeczypospolitej...

*I stara się, abyście nie byli bez kapłana, bez ołtarza, bez nauki, i zatem bez Boga, jako się to innym narodom przydało, którzy tak dobrej i czujnej matki nie mieli* – zastosowana przez Skargę enumeracja buduje przeciwieństwo: dobra Polska ↔ zła zagranica. Jednocześnie – zwrócił już na to uwagę Janusz Tazbir – wyliczenie to odgrywa rolę amplifikacji, która tworzy fałszywy obraz cywilizowanych narodów bez Boga i religii.

- [9] *dochowała stan i majestat królewski [...]; iż król po królu do tego czasu nie ustał* – Skarga wskazuje, iż ciągłość władzy królewskiej jest znakiem ciągłości i niezawisłości państwa.

*brany – bramy.*

*rozszerzyła państwa swe od morza do morza* – Rzeczpospolita rozciągająca się „od morza do morza” to stały motyw – trwający przez wieki – mocarstwowej publicystyki politycznej. Kolejny raz Skarga, używając amplifikacji, nakreślił obraz Rzeczypospolitej, która w jego czasach nie sięgała „od morza do morza”.

- [10] *Ta miła matka podała wam złotą wolność, iż tyranom nie służycie* – Skarga wskazuje tu podstawowe cechy ustroju Rzeczypospolitej, najważniejszą była „złota wolność” szlachecka, która gwarantowała szlachcie nietykalność osobistą i majątkową, uczestnictwo w życiu parlamentarnym i wiele różnych przywilejów<sup>7</sup>.

*moc, prawy okraszona* – moc władzy królewskiej w Polsce prawami jest określona, ograniczona. Chodzi tu o artykuły henrykowskie i *pacta conventa*.

*Samiście tylko sobie tyranami, gdy praw nie wykonywacie...* – zwrot ten można interpretować jak wypowiedź skierowaną bezpośrednio do szlachty, co oznacza, iż Skarga traktował nie tylko senatorów jako odbiorców swego traktatu w formie kazań, kierował go także do szlachty.

*falszywą wolnością, albo raczej swowolnością* – to jeden ze znaczących problemów pojawiających się w pismach dotyczących naprawy państwa. Skarga, a za nim inni pisarze polityczni wskazali, iż „złota wolność” została wypaczona i stała się „falszywą wolnością”, a więc swoim zaprzeczeniem, czyli samowolą.

*a moc pańską tam, gdzie nie potrzeba króć* – tam, gdzie nie należy, ograniczają władzę królewską.

*się żałować* – skarżyć się.

- [11] *Patrzcie do jakich dostatków i bogactw, i wczasów ta was matka przywiodła...* – Skarga wprowadza dwa kontrastujące obrazy, z jednej strony bogactwo synów-obywateli Rzeczypospolitej, z drugiej zaś bieda matki-ojczyzny: „Sama tylko matka mało ma”. Potępienie zbytków oraz niepotrzebnych wydatków to stały motyw występujący w kazaniach i pismach politycznych.

<sup>7</sup> Zob. *Złota wolność*, [w:] Z. Głogier, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, wstęp J. Krzyżanowski, t. 4, Warszawa 1985, s. 500–501.

*Pierwej... a teraz...* – kaznodzieja posłużył się rozbudowaną konstrukcją składniową, w której dawną skromność i ubóstwo przeciwstawił współczesnemu bogactwu i zbytkowi. Te antyteptyczne obrazy zestawiam w kolumnach:

„Pierwej”	„Teraz”
„rzadki miał piwo w domu”	„winem piwnice wasze woniąją”
„samodziałki boki nasze pokrywały”	„aksamity i jedwabie”
„proste rydwany i rzadkie, częstsze siodła miasto poduszek”	„złote kolebki i karety”
„proste potrawy”	„ptaki i kapłony”
„jedna misa wszystkim”	„półmisków kilkadziesiąt”

Ten rozbudowany obraz ma przekonać, że współczesne bogactwa są marnotrawione na zbytki, gdyż „dzieci twoje, źle tych dostatków używają, na grzechy, na sprośności, na utraty, na próżności”. Podobne motywy pojawiają się u wielu moralistów, zarówno tych antycznych, jak i współczesnych Skardze, katolickich i protestanckich<sup>8</sup>.

*aksamity i jedwabie* – o nadużywaniu kosztownych strojów Andrzej Wolan pisał: „Żadnego już dziś i z podłego stanu ludzi snadź nie obaczysz, który by się wszytek w jedwabnej szacie od kamieni drogich i złota z wierzchu nie świecił”<sup>9</sup>. Podobnie pisał Szymon Starowolski: „I nie tylko znakomitsi urodzeniem używają zagranicznych okryć i futer, lecz także niżsi i plebejusze w jedwabie i purpurę się odziewają”<sup>10</sup>.

*półmisków kilkadziesiąt* – o nadmiernym przepychu zastaw stołowych i związanych z tym kosztach krytycznie pisało wielu. I tak, Jan Kochanowski w *Satyrze* krytykował:

Zbytek, sąsiedzi, zbytek, który jako morze,  
Wszystko pożrze, byś mu tkął nie wiem sporze  
[...]  
Da kto pięćdziesiąt potraw, da on tyle troje  
[...]  
(*Satyr*, w. 147–148, 154)<sup>11</sup>

Podobnie Andrzej Wolan: „A iżby postronne i cudzoziemskie naczynia zbytku z dalekich krain były przyprowadzone, nie tylko wielką sumę złota i srebra za to wydawają, ale też z niejakim sporem i przodkowaniem, jeden przed drugim, cokolwiek żyta i zboża pozną, za morze wyprowadzają”<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> Zob. M. Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach* [...], tłum. S. Kazikowski, wstęp i oprac. R. Marchwiński, Olsztyn 1977, s. 65–66; A. Wolan, *De libertate politica sive civili. O wolności Rzeczypospolitej albo ślacheckiej*, tłum. S. Dubingowicz, wyd. i oprac. M. Eder, R. Mazurkiewicz, red. W. Uruszczak, Warszawa 2010, s. 203; Szymon Starowolski, *Reformacja obyczajów polskich po wtóre wydana* [...], [b.m.r.], s. 40.

<sup>9</sup> A. Wolan, op. cit., s. 201.

<sup>10</sup> S. Starowolski, *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*, tłum. A. Piskadło, Kraków 1976, s. 122.

<sup>11</sup> J. Kochanowski, *Satyr albo dziki mąż*, [w:] idem, *Dzieła polskie*, t. 1, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1976, s. 61.

<sup>12</sup> A. Wolan, op. cit., s. 201.

Kazanie wtóre. O miłości ku ojczyźnie i o pierwszej chorobie Rzeczypospolitej...

*A ja co winna – mówi – mają rozum, mogą tych darów Bożych używać...* – Skarga wprowadził przemawiającą ojczyznę-matkę; to figura retoryczna zw. *sermocinatio*. Matka-ojczyzna wskazuje na złe wykorzystanie dostatków.

- [12] *król Aza* – Asa, król Judy, prawnuk Salomona, żył około 950 roku.

*Na przysze wojny i niepokoje oka nie macie* – to znaczy nie myślcie o przyszłych wojnach i niepokojach. Tu „oko” oznacza patrzanie, dogląanie, dbanie; zob. przysłowie: „pańskie oko konia tuczy”.

*pokwapiac* – pospieszać.

- [13] *Macie od teje ojczyzny do tego czasu sławę wojenną* – Janusz Tazbir uważa, że to aluzja do zwycięskich wojen Stefana Batorego.

*mężne i mądre, i szczęśliwe hetmany* – trudno rozstrzygnąć jednoznacznie (a tak uczynił Janusz Tazbir), że chodzi tu o Jana Zamoyskiego. W kazaniach patriotycznych (zob. dalsze teksty) często hetmani występują w liczbie mnogiej. Zastosowana enumeracja ma na celu wskazanie, iż znakomych wodzów mieliśmy (mamy) wielu.

- [14] *od zachodu i wschodu zacnymi poselstwami uczczony król i pan wasz* – Janusz Tazbir wskazał, że liczne poselstwa, jakie przybywały wówczas do Polski w celu skłonienia jej do wspólnej akcji przeciwko Turkom, napawały dumą nie tylko Skargę. Na sejmie 1597 roku kasztelan podlaski Jan Wodyński mówił, że Bóg tak Zygmunta III „w sławę wyniósł, że z dalekich krain posłowie cudzoziemscy przyjachawszy, WKMc nie tyło wysławiają, ale też Hiszpan, Włoch, Węgrzyn, Niemiec u WKMc przyjaźni szukają i rantunków przeciw nieprzyjacielowi proszą”<sup>13</sup>.

- [15] *Miłujecie pożytki swoje pojedynkowe, a pospolite burzycie* – kaznodzieja wskazuje na zgoną dla państwa postawę obywateli, którzy dbają o indywidualne i prywatne, a niszczą to, co wspólne.

*pojedynkowe* – indywidualne, prywatne, jednostkowe.

„*Kto zdrowie swoje...*” – cytat przekształcony lub przywołany z pamięci, w przekładzie Jakuba Wujka wers ten brzmi: „Kto miłuje duszę swą, traci ją, a kto nienawidzi duszy swojej na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże”.

*Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi łomoczeki...* – kaznodzieja rozwija tu jeden z najbardziej znanych toposów (alegorii) z tego kazania: państwo-okręt. Topos ten był znany i popularny już w literaturze greckiej (zob. Alkajos z Mityleny, fr. 6a)<sup>14</sup>. Arystoteles w *Retoryce*, pisząc o porównaniach, odwołuje się do Platona i podaje jako przykład tego tropu: „O ludzie ateńskim mówi [...], że jest on podobny do kapitana okrętu, który jest silny, ale

<sup>13</sup> *Diariusze sejmowe r. 1597*, wyd. E. Barwiński, Kraków 1907, s. 61.

<sup>14</sup> *Liryka starożytnej Grecji*, oprac. J. Danielewicz, Wrocław 1984, s. 52–53; zob. A. Szastyńska-Siemionowa, *Alkaios*, [w:] *Słownik pisarzy antycznych*, red. A. Świderkówna, Warszawa 1990.

głuchawy [Państwo, VI, 488a–b]” (1406b, 30)<sup>15</sup>. W innym miejscu Arystoteles przywołuje Demostenesa, który „powiedział, że lud przypomina podróżnych na okręcie, którzy cierpią na morską chorobę” (1407a, 5)<sup>16</sup>. Topos (alegoria) państwo-okręt powtarzany był w setkach realizacji zarówno literackich (publicystyka, kazania, mowy), jak i plastycznych, obecny jest także we współczesnej publicystyce. Topos ten przywoływany jest szczególnie chętnie w chwilach zagrożenia bytu państwowego. Zastosowany sposób argumentacji wpisanej w strukturę składniową Piotr Skarga wykorzystuje wielokrotnie. Dla porównania zestawiam w kolumnach cytaty analizowanego tu kazania i cytaty z *Pobudki pierwszej*:

Kazanie sejmowe

Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłumoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie, i mnie ma, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszystkim, co zebrał, utonąć musi.

Pobudka pierwsza

Tacy są jako owi w okręcie tonący, którzy pomocy na to nie czynią jakoby się okręt nie rozbił, tyło się na układaniu swoich rzeczy i tłumoczków zabawiają. Tak głupie myśli mają, jakoby się przy tłumoczkach i skrzynkach i przy zdrowiu swym zostać mogli, gdy się okręt, który ich i bogactwa ich niesie, rozbije i utonie. A oni gdzie będą? I zali na głębokość i przepaść morską nie pójdą<sup>17</sup>.

*Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy... zatonie, i z nim my sami poginiemy* – rozbudowany okres retoryczny, w którym Skarga zawarł katastroficzną wizję państwa spowodowaną egoizmem obywateli.

- [16] *imienia* – majątki.

„*Jeśli Chrystus za nas zdrowie swoje położył...*” – cytata jest parafrazą, u ks. Jakuba Wujka czytamy: „W tymżeście poznali miłość Bożą, iż on duszę swą za nas położył. I myśmy powinni kłaść dusze za bracią”.

*jeśli majątności żałujemy... jako zdrowia nastawim?* – Skarga posłużył rozumowanie zwanym *a fortiori* w postaci: *a minori ad maius* – jeśli nie mniejsze, to tym bardziej nie większe.

- [17] *Patrzcie na przykłady świętych...* – Skarga wykorzystuje „przykłady” historyczne jako jeden z zasadniczych sposobów argumentacji retorycznej i kaznodziejskiej. Ciceron w dialogu *O mówcy* tak określił zakres kompetencji mówców zajmujących się sprawami państwa: „ci mówcy, którzy zajmują się kwestiami państwowymi, powinni mieć do swej dyspozycji niczym jakiś materiał budowlany: całą tę wiedzę o przeszłości, moc postanowień prawa państwowego i mechanizmy zarządzania państwem” (I, 201)<sup>18</sup>. Skarga w dalszej części kazania, przytaczając „przykłady”, dokonał podwójnego podziału: 1. Przykłady biblijne; 2. Przykłady antyczne. W każdej z dwu grup najpierw przywoływane są czyny mężczyzn, a potem kobiet.

<sup>15</sup> Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*, tłum., wstęp i komentarz H. Podbielski, Warszawa 1988, s. 247.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 248.

<sup>17</sup> P. Skarga, *Na modlitwy 40. godzin. Pobudka pierwsza*, [w:] idem, *Kazania przygodne* [...], s. 2.

<sup>18</sup> M. T. Ciceron, *O mówcy*, op. cit., s. 179.

Kazanie wtóre. O miłości ku ojczyźnie i o pierwszej chorobie Rzeczypospolitej...

- [18] *Aod* – właściwe imię Ehud (bez sławy?), jeden z sędziów Izraela, żył około 1336 p.n.e.

*Eglon* – Eglon (od jałówki), król Moabitów, żył około 1186 p.n.e.

- [19] *Samson* – Samson (mąż słońca), heros z czasów sędziów (Sdz 13–16), ale nie charyzmatyczny przywódca, jak inni sędziowie. Wiele sag ludowych opowiada o jego utarczkach i zatargach z Filistynami oraz przygodach z kobietami pogańskimi.

- [20] *Dawid* – Dawid, drugi król Izraela (1000–960). Jako wódz zdobył uznanie wśród ludu. W polityce wewnętrznej Dawid dąży do zjednoczenia pokoleń, w polityce zaś zewnętrznej – do odparcia wrogów i powiększenia terytorium państwa.

- [21] *Joab, hetman Dawidów* – Joab (Jahwe jest ojcem), wódz wojska Dawida, najważniejsza osobistość w polityce wewnętrznej i podpora monarchii Dawida.

- [22] *Neemiasz* – Nehemiasz (Jahwe pociesza), żył około 445 p.n.e., namiestnik w Judzie i główna osoba księgi nazwanej od jego imienia.

*Zorobabel* – forma hebr. *Serubbabel* (w Babilonie zrodzony albo latorośl Babilonu), żył około 536 p.n.e., przywódca Żydów w czasie powrotu z niewoli babilońskiej.

*Artakserkses* – król perski, panował 465–424 p.n.e., znany z łagodnej i ugodowej polityki wewnętrznej.

„*Czemuś tak smutny, chorym nie będąc?...*” – w przekładzie ks. Jakuba Wujka cytat ten brzmi nieco inaczej: „Czemu jest smętna twarz twoja, gdyż cię chorym nie widzę? Nie darmo to, ale nie wiem, co złego jest w sercu twoim”.

„*Królu żyj na wieki...*” – w przekładzie ks. Jakuba Wujka cytat ten brzmi: „Jako nie ma być smętna twarz moja, gdyż miasto, dom grobów ojca mego, opuszczone jest, a bramy jego ogniem są popalone”.

„*A o cóż mię prosisz?*” – w przekładzie Wujka czytamy: „Czegóż żądasz?”.

- [23] *monarchy świata Daryjusza* – Dariusz I Wielki (ok. 550–485 p.n.e.), władca perski zw. „Królem Królów”.

*komorne towarzysze* – chodzi o służbę, pokojowców króla Dariusza.

*mądrą gadką* – mądrą zagadką, która brzmiała tak: „co by na świecie było namocniejszego [?]”.

*upominki zakładne* – dary, upominki dla tego, kto najlepiej rozwiąże zagadkę.

*w szarłacie* – w szkarłacie, purpurze.

*z bisu* – bisior, doskonałe płótno lniane.

*co na znowwie i zakładzie napisano* – co zostało ustalone przy zawieraniu układu związanego z rozwiązaniem zagadki.

*które Cyrus oddzielił* – Cyrus (558–529), król perski, chodzi tu o zwrot zrabowanych przez Cyrusa sprzętów kultowych.

- [24] *po królu wtórym być* – zajmować drugie miejsce w państwie po królu.

*Darowałeś matce swej* – darował ojczyźnie swojej.

- [25] *Matatyjasz* – Matatiasz („dar Jahwe”), zm. 165 p.n.e., kapłan.

*króla Antyjocha* – mowa tu o Antiochu IV Epifaniesie z dynastii Seleucydów, która panowała nad Syrią i Palestyną.

*zdrowie swoje ważył* – narażał zdrowie i życie.

*aby żaden na łóżku swoim nie umarł, ale mężnie o lud swój i o zakon Boży, i wiarę wojując, i ojczyzny broniąc, umierał* – kaznodzieja, zgodnie z tradycją biblijną i etosem szlacheckim oraz wzorcami propagowanymi przez literaturę funeralną, przeciwstawia „śmierć w łóżku” ↔ „śmierci na polu walki”.

„*Podnośmy upadek ludu naszego...*” – w przekładzie ks. Jakuba Wujka cytat ten brzmi: „Podnośmy upadek narodu naszego a walczmy za lud nasz i za świętości nasze”.

„*Jakoć poległ mocarze...*” – w przekładzie księdza Wujka czytamy: „Jako poległ mocarz, który wybawiał lud izraelski?”.

- [26] *radę* – od rado (chętnie).

*Jefte* – Jefte (hebr. *Jiftach* – „on [Bóg] otwiera”), sędzia w Izraelu. Z powodu nieślubnego pochodzenia został wygnany z Gileadu i stanął na czele bandy nicponi bez stałego miejsca zamieszkania. W obliczu niebezpieczeństwa starszyzna pokolenia, z którego pochodził, zwróciła się jednak do niego z prośbą, żeby został ich wodzem i poprowadził ich przeciwko Ammonitom; Jefte pokonał wprawdzie nieprzyjaciół, ale stracił córkę z powodu ślubu, jaki złożył, zanim wyruszył do walki.

„*Oszukałaś mię i sama siebie...*” – przytoczony przez Skargę dialog między Jeftem i jego córką jest parafrazą tekstu z Księgi Sędziów 11, 35–37.

*Już i panny mdle i bojaźliwe, męże i chłopcy w miłości Rzeczyposp[olitej]... przechodzą* – według Skargi, to znak upadku obyczajów, jeśli panny są dzielniejsze i lepiej starają się o dobro państwa niż „męże i chłopcy”.

- [27] *Judyt* – Judyta (Żydówka), wierna Prawu, pobożna i piękna Żydówka z pokolenia Symeona, główna postać Księgi Judyty.

*Betulia* – Betulia (dziewica pana), warowne miasto w Galilei, które oblegał Holofernes, a uratowała Judyta.

- [28] *Hester* – Estera, główna postać Księgi Estery, młoda Żydówka, którą po oddaleniu królowej Waszti wziął za żonę król perski Achaszwerosz (łac. *Aswerus*, gr. *Kserkses*). Za namową jej przybranego ojca Mardocheusza Estera ocaliła dzięki swojemu wstawianictwu u króla swój naród od grożącej mu zagłady.

*nad zakazanie* – wbrew zakazowi.

- [29] *Lecz i poganów się wstydzmy...* – przechodząc do przykładów pogańskich, Skarga posłużył się argumentem dotyczącym wstydu. Polacy katolicy powinni się wstydzić zarówno bohaterów biblijnych, jak i pogańskich, którzy poświęcali się dla dobra ojczyzny i ginęli w obronie wiary. Za argumentem tym kryje się rozumowanie *a fortiori*: jeśli „mniejsi i gorsi”, a więc bohaterowie biblijni i poganie, tak starają się o dobro ojczyzny; to tym bardziej „więksi i lepsi”, czyli Polacy, powinni dbać o swoje państwo. Nie dzieje się jednak tak, a więc to prawdziwy wstyd dla Polaków.

„*Rzeczposp[olita] zowie się powszechnym miastem, za którą umrzeć i ze wszystkim się jej oddać, i w niej wszystkie nasze pociechy położyć, i onej je poświęcić winni jesteśmy*” – we współczesnym polskim wydaniu fragment ten brzmi: „wyżej stawiać należy wspólnotę obywateli, którą nazywamy Rzeczpospolitą. Za nią powinniśmy umrzeć, poświęcić siebie bez reszty, wszystko jej oddać i dla niej ofiarować” [O *prawach*, II, II]<sup>19</sup>.

„*Dlatego syny rodzimy, aby był kto za Rzeczposp[olitą] umierając*” – niezidentyfikowane, jeśli chodzi o konkretne źródło, powiedzenie kobiet rzymskich, sentencja patriotyczna powtarzana w wielu tekstach, także kazaniach (zob. w tym tomie) poświęconych miłości ojczyzny.

- [30] *Pomnicie na one Kodry, Decyjusze, Regulusze...* – kaznodzieja świadomie używa tu liczby mnogiej, gdyż wielu było obrońców ojczyzny, przywołane imiona oznaczają zarówno indywidualnych bohaterów, jak też są symbolami tych bezimiennych i nienazwanych.

*Kodry* – Kodros, ostatni król Aten. Podczas najazdu na Ateny w XI w. p.n.e. Dorowie mieli zgodnie z wyrocznią zdobyć miasto i zawładnąć krajem pod warunkiem, że nie zabiją króla. Powiadomiony o tym Kodros opuścił w przebraniu Akropolis ateńską i zginął w zającu z żołnierzami wroga. W ten sposób ofiara Kodrosa ocaliła Ateny i Attykę od najeźdźców.

*Decyjusze* – Caius Messius Quintus Decius (ur. ok. 200, zm. 251 n.e.) cesarz rzymski 249–251 n.e. Walcząc przeciw Gotom, którzy wtargnęli do Tracji i Macedonii, zginął wraz z synem w bitwie pod Abrittus w roku 251.

*Regulusze* – Marcus Atilius Regulus, wódz rzymski stawiany za wzór rzymskiego męstwa i miłości ojczyzny; dwukrotnie był konsulem, po raz pierwszy w roku 267, po raz drugi w 256. Na czele floty rzymskiej odniósł zwycięstwo nad Kartagińczykami u południowych wybrzeży Sycylii, następnie wylądował w Afryce, gdzie odnosił kolejne zwycięstwa. Spowodował, że Kartagińczycy poprosili o pokój, postawił jednak zbyt ciężkie warunki, wtedy Kartagińczycy wezwali na pomoc Spartańczyka Ksantipposa, pod którego dowództwem zadali Regulusowi wielką klęskę, a jego samego wzięli do niewoli.

<sup>19</sup> M. T. Ciceron, *O państwie. O prawach*, tłum. I. Żółtowska, Kęty 2013, s. 125.

Znana legenda opowiada, że Kartagińczycy wysłali Regulusa do Rzymu wraz ze swoimi posłami, aby uzyskał zawarcie pokoju lub wymianę jeńców, wiążąc go słowem przysięgi, iż powróci, gdy nic od Rzymian nie uzyska. Regulus odwoził Rzymian od zawarcia pokoju, wierny danemu słowu powrócił do Kartaginy, gdzie zginął torturowany.

*słowu jego dufając* – wierząc w dane przez niego [Regulusa] słowo.

*słowo swoje iszcząc* – dotrzymując danego słowa.

*Cic. in Caton ma* – Cicero, *Cato Maior seu de senectute*, cap. 20. M. T. Ciceron, *Katon Starszy o starości*, XX, 75<sup>20</sup>.

- [31] *Którzy Rzeczposp[olita] rządzą...* – współczesny przekład (*De officiis*, I, 25) brzmi tak:

ludzie, którzy zamierzają stanąć na czele państwa, przestrzegać winni dwu wskazań Platona: po pierwsze, dbać o dobro współobywateli tak dalece, iżby pod tym kątem widzenia podejmować wszelką działalność z zapomnieniem o pożytku własnym; po drugie, troszczyć się o całość państwa tak, iżby czuwając nad jakąś jedną jego częścią nie zaniedbywać pozostałych (*O powinnościach*, I, 25)<sup>21</sup>.

*dom wszystkim królestwa obali* – kolejny topos dotyczący państwa: państwo jako dom, budynek.

*jeden stan ucisnąć, a drugi podnieść chcemy* – występujące w cytacie „my” oznacza senatorów. Skarga kreśli wizję społeczeństwa zantagonizowanego, wyraźnie dwubiegunowego, przeciwstawia: poniżanych i niszczonech ↔ tym stojącym na górze.

*złe ręce gdy jedna chora. Obie zdrowe być mają* – kolejne elementy toposu (metafory) państwo-organizm (ciało).

- [32] *ręka na obronę głowy rada ranę i ucięcie cierpi* – kolejny raz odwołanie do toposu (metafory) państwo-organizm (ciało).

*sto zdradziec* – stu zdrajców.

*dla lepszego rodzaju jedne gałęzie ucinają, aby drugiej lepiej rozdziły* – kaznodzieja posłużył się metaforą sadowniczą w celach agitacji patriotycznej.

- [33] *„Rozkazuję wam...”* – w przekładzie ks. Jakuba Wujka cytat ten brzmi: „Przykazanie nowe daję wam: abyście się społecznie miłowali; jakom was umiłowal” (J 13, 34).

*„A jako, Panie?”*. *„Jam zdrowie swoje za was i za wszystkie położył; i wy tak braty swoje miłujcie!”* – to wprowadzony przez Skargę w celach perswazyjnych zmyślony dialog między kaznodzieją i Chrystusem.

<sup>20</sup> Idem, *Katon Starszy o starości*, tłum. W. Klimas, wstęp i oprac. S. Stabryła, Kraków 1995, s. 98.

<sup>21</sup> Idem, *Pisma filozoficzne*, t. 2: *O państwie. O prawach. O powinnościach. O cnotach*, tłum. W. Korwatowski, komentarz K. Leśniak, Warszawa 1960, s. 372.

- [34] *Chrystus przez Ducha Ś[więtego] wlewa miłość* – według Janusza Tazbira, to aluzja do słów z Listu św. Pawła do Rzymian (5, 5): „a nadzieją nie poahańbiam, iż miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego”.
- [35] *Poganie za Rzeczposp[olitą] umierali, nic się po śmierci nie spodziewają... A my tak wiele i tak pewne o zapłacie...* – kolejny raz kaznodzieja, przeciwstawiając pogan chrześcijaanom, posłużył się dowodzeniem *a fortiori*: jeśli „gorsi”, to tym bardziej „lepsi”.
- [36] *O Wielmożni Panowie, o ziemscy bogowie!* – zwrot do senatorów, zob. wcześniejsze uwagi [4].

*Nasladując onego chrześcijańskiego króla, który z wojskiem wyciągnąwszy...* – w przypisie Skarga zasugerował, że historia o królu luzytańskim Janie II i pelikanie pochodzi z pracy Pawła Orozjusza (ur. ok. 385, zm. przed 423), *Historiarum libri VII adversus paganos*. Błąd prawdopodobnie wziął się stąd, iż Orozjusz napisał wiele o Luzytanii, ale o tej antycznej. Przybliżona data jego śmierci i tematyka jego pracy wyraźnie wskazują, iż o Janie II pisać nie mógł. Opowieść o królu Janie II i pelikanie znajduje się natomiast w pracy Christophora de Vega<sup>22</sup>, który zmarł w 1573, a więc Skarga mógł znać jego pisma. Jeszcze dwa inne tropy. W dziele *Promptuarium exemplarum*<sup>23</sup>, które znał Skarga, interesującą nas historię powiązano z królem aragońskim Alfonsem. Jeszcze inna wersja tej historii znalazła się w pracy Jacobo de Laderchio<sup>24</sup>. Wydaje się, że autorzy wielu historii nie tylko nasladowali kolejno swoje teksty, ale wiadomości o pelikanie czerpali m.in. z fizjologów. Wczesnochrześcijański *Fizjolog* (prawdopodobnie z II–IV wieku) tak opisał jedną z właściwości interesującego nas ptaka:

Dawid powiada: „Stałem się podobny do samotnego pelikana”. Pelikan jest ptakiem, wąż zaś bardzo nienawidzi jego piskląt. Cóż zatem czyni pelikan? Mocuje swoje gniazdo wysoko w górze i ze wszystkich stron ogradza je, chroniąc przed wężem. A co czyni przebiegły wąż? Patrzy, skąd wieje wiatr, i stamtąd zionie w kierunku piskląt jadem, a one natychmiast giną. Pelikan przybywa i widzi, że jego pisklęta są martwe. Wówczas szuka obłoku, wlatuje w górę i zadaje sobie ranę, kalecząc własny bok pokryty piórami. Z boku wypływa krew, która poprzez chmurę spada kroplami na pisklęta, a wtedy one budzą się<sup>25</sup>.

Nieznany autor umieścił też interpretację alegoryczną:

Pelikan jest obrazem Pana, zaś jego dziećmi są Adam, Ewa oraz nasza natura. Gniazdo pelikana to raj, wąż to odstępca – diabeł. Wąż, zaranie zła, zionął [jadem] poprzez nieposłuszeństwo pierwszych rodziców, i stali się oni martwi z powodu grzechu. Pan nasz i Bóg został wywyższony na chwalebny krzyż przez miłość do nas. Zraniony w bok, za pośrednictwem obłoku Ducha Świętego podarował nam życie wieczne<sup>26</sup>.

<sup>22</sup> Christophor de Vega, *Commentarii Literales et Morales in Librum Iudicium* [...], Lugduni 1671, s. 229.

<sup>23</sup> Zob. *Promptuarium exemplarum* [...], Francofurti ad Moenum 1577, s. 156.

<sup>24</sup> Zob. Jacobo de Laderchio, *Annales Ecclesiastici*, Romae 1733, t. 23, s. 142.

<sup>25</sup> *Fizjolog*, tłum., wstęp i przypisy K. Jażdżewska, Warszawa 2003, s. 86.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

Nieco zmienioną wersję właściwości Pelikana podał Pseudo-Albert Wielki, który pisze m.in.: „Tego moc dziwna jest: gdyby jego dzieci pozabijane były, byle ich serca nie naruszono, a krew jego wzięta była, a ciepła w pyszczki dzieci onych zabitych wpuszczona była, zaraz ożywione zostają”<sup>27</sup>.

Mówcy kościelni czerpali wiadomości o pelikanie także z różnego rodzaju kompendiów, m.in. Lawrence Beyerlincka<sup>28</sup> i Jakoba Masena<sup>29</sup>.

Jacek Sokolski, wyjaśniając różne znaczenia pelikana, przypomniał i to, które zostało zawarte w „wykładzie, którym Jakub Wujek opatrzył Psalm 102, gdzie [...], powołując się na autorytet św. Hieronima, wyjaśnia: «pelikan jest ptak w Egipcie mieszkający w puszczech nad rzeką Nilem, który swe dzieci od węzów pobite, zraniwszy sobie boki, krwią swoją ożywia»”<sup>30</sup>.

[37] *Są drudzy, co mówią – są tacy, co mówią.*

*Rób sobie niestatku – przyczyniaj się do własnej nędzy.*

*przestaj na swym stanie – poprzestaj na tym, co masz.*

*nie bądź utratnikiem – nie bądź marnotrawcą.*

*nie ludzkości i krwi rozlania pełni są – prawdopodobnie Skarga ma na myśli współczesnych awanturników i wichrzycieli.*

[38] *Ci są dziwnie głupi, którzy nie widzą... Nie widzą... Nie widzą... –* rozbudowana sekwencja zdaniowa, w której głupota oznacza ślepotę. Połączenie głupoty ze ślepotą jest przejawem archetypicznego podziału na: światło ↔ ciemność i mądrość ↔ głupota.

*owo ma Rzeczpospolita gotowego zdrajcę –* Skarga znakomicie opisał sposób rozumowania i postępowania prowadzące do zdrady narodowej.

[39] *„Jakobyś się najadł i ubogacił, gdy komu co dobrego uczynię” –* źródła cytatu nie odnaleziono, wydaje się, iż pochodzi z kręgu filozofii stoickiej.

[40] *Zaprawże was –* niech was zachęci.

<sup>27</sup> Pseudo-Albert Wielki, *Księga sekretów o cnotach ziół, kamieni i zwierząt niektórych*, oprac. J. Krocak, J. Sokolski, J. Zagożdżon, wstęp J. Sokolski, Wrocław 2014, s. 83.

<sup>28</sup> L. Beyerlinck, *Magnum Theatrum Vitae Humane* [...], Lugduni 1665, s. 164.

<sup>29</sup> J. Masen, *Speculum Imaginarium Veritatis Occulte*, Köln 1681, s. 882.

<sup>30</sup> J. Sokolski, *Barokowa księga natury. O europejskiej symbolografii wieku siedemnastego*, Wrocław 1992, s. 59.

*Facek Mijakowski*

## INTERREGNUM

### ALBO SIEROCTWO APOSTOLSKIE,

SYNOM KORONY POLSKIEJ W KAZANIU NA WIZERUNK PODANE

*Assumptus est in caelum.* Mar, 16 [v. 19] [„wzięty jest do nieba”]

[1] Mądry a dowcipny człowiek, który uroczystości i święta kościelne z nabożnym uważaniem i rozsądnym nabożeństwem obchodzi, czyniąc różnicę między prostą ferią a uprzywilejowanym i wielkimi tajemnicami ozdobionym świętem. Jeśli święto i uroczystość dzisiejszą chrześcijańskim afektem rozmyślał, przyzna mi to, że Wniebowstąpienie Pańskie narobiło jakiegoś *interregnum* w kolegium i zgromadzeniu apostołskim, tak jako śmierć króla, pana naszego w *interregnum* podała ojczyznę naszą. Bo cokolwiek się dzieje i cokolwiek cierpi utrapiona ojczyzna nasza po wniebowzięciu dusze (jako niepłoną twierdzić możemy opinią) pobożnego monarchy i najjaśniejszego pana naszego Zygmunta Trzeciego, polskiego i szwedzkiego króla, toż cierpiało kolegium i rzeczpospolita apostolska po Wniebowstąpieniu pana naszego Chrystusa Jezusa, najwyższego monarchy nieba i ziemi, Króla nad królami świata. Stosujemy rozstanie króla, pana naszego z ojczyznę naszą, a rozstanie dzisiejsze Chrystusa Pana z apostołami swojemi, obaczmy jawnie, że toż sieroctwo padło na kolegium apostołskie po Chrystusie Panu do nieba wziętym, które opanovało Koronę polską po królu, panu naszym z świata na inszy żywot przeniesionym. Opowiedziały nam naprzód nieszczęsną i smutną nowinę śmierci króla, pana naszego, uniwersały po wszystkim królestwie wysłane; po rozstaniu z Chrystusem Panem aza nie słyszeli apostołowie publikowanych uniwersałów od onych dwóch mężów, którzy *astiterunt iuxta illos* Actor. 1. [w. 10] *in vestibus albis* mówiąc *Viri Gallilaei Iesus assumptus est a vobis in coelum?* [1, 11]. Stały zaprawdę te słowa za uniwersał. Po publikowanych uniwersałach sierotą uznała się być Korona nasza, a nader utrapioną, bo straciła i ojca, który

o potrzebach jej radził, i pana, który nią rządził, i hetmana, który ją od wszelakiego niebezpieczeństwa bronił. A po wniebowstąpieniu Pana naszego azaż sierotami utrapionymi nie byli apostołowie? Zaiście jako i my po królu, panu naszym, tak i oni po Chrystusie swoim żalowaną dumę Hieremiasza proroka śpiewać mogli.

*Jerem. 5.* [w. 3]

*Pupilli facti sumus absque patre.* Kiedy się król, pan nasz, z koroną swoją rozstał, wszystkich strachu i bojaźni nabawił; lękliwe abowiem widzimy powiaty i województwa nasze, bo już o obronie granic swoich myślą i o bezpieczeństwie popolitym radzą. Potrwożone miasta główne Korony polskiej, bo jedne dla bezpieczeństwa swojego lud zbierają, drugie mieszczany armują, Cechom monstry i okazyje czynić nakazują, baszty i mury opatrują, armatę i wszystkie do niej rzeczy należące sposabiają. Stracha się na ostatek każdy człowiek i obawia, bo widzimy już i sklepy kupieckie zamknięte i towary na beśpieczne miejsca oddane; kryje się dostatni ziemianin z zbiorem swoim, uchodzi strwożona szlachcianka z szatą i klejnotami swemi. Nie śmie się ukazać podróżny furman na gościniec. Boi się wychylić zabiegły kupiec na jarmark, lęka się wynieść pracowity kmiotek do targu. Owo zgoła wszystkich opanowała bojaźń, strach każdego strwożył. A kiedy się Chrystus Pan dnia dzisiejszego z apostołami swojemi rozstał, albo się nie lękali

*Ioan. 20.* [w. 19]

i nie bali? Jeśli po śmierci jego kryli się *propter metum Iudaeorum*, choć pewni byli zmartwychwstania, a jakoż się nie bali po wniebowstąpieniu jego, kiedy niepewni byli i nie spodziewali się zwrócenia. Mówi historyja w Dziejach Apostolskich,

*Actor. 1.* [w. 13]

że wróciwszy się do Oliwnej Góry, z której Chrystus Pan do nieba wstąpił *In-troierunt in caenaculum*. Weszli w pokątny jakiś Wieczernik i tam się z Najświętszą Panną i z inszemi białemi głowami z bojaźnią zamknęli. Po śmierci króla, pana naszego *silent iura*, ustają sądy, limitują trybunały, niedochodzą roki, już teraz zwłaszcza u swowolników *pro lege, pro ratione voluntas*. Po wniebowstąpieniu Pana naszego możemy rzec, że apostołowie (minąwszy prawo Mojżeszowe)

*Ioan. 16.* [w. 13]

byli bez prawa, bo ponieważ Duch Święty miał dopiero przyść i nauczyć ich *omnem veritatem*, na której się prawo funduje, zatym jeśli fundamentu i doskonałej prawdy nie mieli, trudno i doskonałe prawa u nich znaleźć się mogły. Do tego prawo apostołskie, jako i wszystkich katolików prawdziwych na dwojgu tylko

*Marc. 12.* [w. 30–31]

*diliges* zawisło, na *diliges Deum*, a na *diliges proximum*, bo *in hoc uniuersa lex pendet & prophetae* [Mt 22, 40]. A że w ten czas apostołowie Pańscy nie mieli doskona-

*Ecl. in Hymno.*

łego prawa, gdyż im dopiero miał *mittere Filius charisma Sancti Spiritus*, bez którego ani *Dei*, ani *proximi dilectio* być nie może. Podczas *interregnum* polskiego nie słycał tylko wojenne trąby, wojskowe bębny, pułki się przechodzą z rotami, garnie się pod chorągiew żołnierstwo, stacje wybierają słuźali *Jamque faces & saxa volant furor arma ministrat*. A podczas wniebowstąpienia Pańskiego, aza nie masz tego wszystkiego, kto nie słycał trąb, niechaj spyta Dawida, on mu powie, że

*Psalm. 46.* [w. 6]

*Ascendit Deus in iubilatione & Dominus in voce tubae*, kto się o bębnach dowiedzieć chce, niechaj czyta Psalm jego, w którym mówi *Viderunt ingressus tuos Deus [...] in medio iuvenularum timpanistiarum* [Ps 67, 25–26]. Pułki, roty, chorągwie

żołnierskie, a kto przeliczy *Captivam duxit captivitate ascendens in altum*. Wszystkie rotty ojców świętych w odchłaniach piekielnych będących, w ten czas się pokazały. Rozumiecie, że i stacyj nie wybierano *Ascendisti in altum accepisti dona* (otóż stacyja) *in hominibus*. Podczas *interregnum* polskiego wszystką Koronę i elekcyją diriguje najwyższy senator i pasterz Korony Polskiej, Jego Mość Ks. Arcybiskup gnieźnieński, a po wniebowstąpieniu Pańskim najwyższy senator i pasterz rzeczypospolitej Chrystusowej, Piotr apostoł rządził wszystkim zgromadzeniem apostołskim, bo jako starszy *Exurgens in medio fratrum dixit (errat autem turba hominum simul, fere centum viginti) viri fratres oportet, &*. Podczas *interregnum* polskiego najbarziej traktują o całości statutów koronnych i dostojństwie wszystkiego królestwa, bo jako niektórzy mówią (ci z fundamentem, ci bez fundamentu, niechaj Bóg sądzi), że sam tylko czas *interregni* i statuta koronne w klubę kładzie i schorzała na członkach swoich ojczyznę leczy, za tym jeśli kiedy, tedy teraz i naruszone prawa do swojej perfekcyj przywoździć i zranioną ojczyznę bądź to na sławie, bądź też na gubernacyjnej leczyć potrzeba. A po wniebowstąpieniu Pańskim aż o tym nie traktowali apostołowie? Traktowali naprzód o tym, aby statut prorocki w całe zachowany był, bo mówili: *Viri fratres oportet impleri scripturam, quam praedixit Spiritus Sanctus per os Davidi &*. Traktowali o dostojństwie królestwa, kiedy pytali Chrystusa: *Domine si in tempore hoc restitues regnum Israel?* [Dz 1, 6]. Podczas *interregnum* polskiego składają sejmiki, konwokacje, sejmy na elekcyją nowego króla, zjeżdżają się na jedno miejsce wszyscy senatorowie i posłowie koronni, patrzą na najjaśniejsze potomstwo króla, pana naszego, uważając, którego by z nich na majestacie ojcowskim postawić, proponuje bądź tego, bądź owego, według upodobania i sumnienia swego ten, któremu proponować i nominować króla należy. A po wniebowstąpieniu Pańskim apostołowie zaraz złożyli sejm i *concilium* na elekcyją dwunastego apostoła, proponowano dwóch: Barsabasza i Matyjasza, obrano z nich Matyjasza świętego. Więc jeżeli apostołowie mieli swoje królestwa, bo im rzeczono: *Complacuit patri vestro dare vobis regnum*, tedyć rzecz możemy, że ta elekcyja była nie tylko nowego apostoła, ale też *novi regis*, nowego króla. Musi mi to tedy przyznać każdy uważny i dowcipny człowiek, że święto dzisiejsze, Wniebowstąpienia Pańskiego, jest początkiem *interregnum* apostołskiego, bo zaprawdę jakoście słyszeli, cokolwiek się dzieje i odprawować się zwykło w Polsce podczas *interregni*, to się działo z apostołami po wniebowstąpieniu Pańskim. To byście podobno wszyscy chcieli wiedzieć, kto z nas szczęśliwszy, czy my pod ten czas *interregnum* naszego, czy apostołowie podczas sieroctwa swojego? Wygodzę ja pragnieniu waszemu i na dzisiejszym kazaniu według słabości rozumu mojego dyskutować o tym będę. Jeśli obaczycie, że szczęśliwszy apostołowie, starać się będziecie, abyście tymże sposobem, co i oni *interregni vestri* niebezpieczeństwa uszli. Słuchajcież pilno proszę, bo materia i świętu, i czasowi terażniejszemu służąca, i nam wszystkim potrzebna, ja nie zabawię, a wy też sobie nie tęsknicie.

[2] Monarchija każda i królestwo tym szczęśliwsze jest, podczas zamieszania zwłaszcza tego, które my *interregnum* zowiemy, im lepsze ma warunki bezpieczeństwa swojego, abowiem czas takowy najniebezpieczniejszy jest na monarchije i królestwa, osobliwie te, które nie idą dziedzicznym spadkiem, ale dobrowolnym od poddanych obraniem i podaniem. Niebezpieczny to czas względem samego państwa, bo ponieważ własnego dziedzica nie ma, każdy godny i niegodny, według upodobania woli swojej pretendować go może, nie uznając sędziego żadnego pretensyi swoich, jeśli słuszne albo nie, nad samą potęgę a wolą. W odbiezanym gniaździe każdy ptak byle miał to z śmiałości i serca usieść, ptaszęta swoje legnąć i wychowywać może, bo własnego nie masz gospodarza, który je usłał albo też ulepił. Póki go inszy ptak strzeże, w nim siedzi, potomstwo swoje odchowywa, nie każde się skrzydło nań i na gniazdo jego targnie, ale jako gniazda odbieży, każde ptaszysko o nie pokusić się może, w nim usieść, odpoczywać, ptaszęta swoje legnąć. Cóż są królestwa bez dziedzica? Gniazda bez własnych ptaków. A jeśli które jako polskie? To abowiem pod gniazdem od białego orła odbiezanym pierwsze fundamenta i miasto swoje Gniezno albo Gniezdo nazwane założył. Od samego miejsca i wróżki nauczone, aby nigdy nie przypuszczało dziedzica, ale było gniazdem wolnym. Nie dlatego, aby je wolno było każdemu okupować i osieść, ale dlatego, aby go wolno było sejmom koronnym w tym gniaździe odchowany i temu, i owemu ptakowi byle orlego rodu, który *Œ rostro Œ unque armatus in hostem* powierzyć. Jako tedy o gniazdo odbieżane każdy ptak pokusić się może, jeśli śmiały. Tak o bezdziedziczne monarchije każdy starać się może, nie patrząc, jeśli go do tego wiedzie *ambitia* albo słuszna *praetensia*. Niebezpieczny to tedy czas na państwa. Niebezpieczny i na syny koronne, tak w szlacheckim, jako też *in plebeio statu* zrodzone, bo jeśli kiedy jako podczas *interregnum*, zdrowie ich i dobra, i majątności, i żywot sam nawet straży i obrony potrzebuje. Zabity (że od podobieństwa zawziętego nie odstąpię) ptak od nielutościwego strzelca albo od chytrego ptasznika w sidła pojmany, albo od drugiego ptaka w pazury drapieżne na pokarm pojęty, jeśli ptaszęta zostawił w gnieździe, o w jakim mizerne są niebezpieczeństwie. Jeśli głód nie zmorzy i z gniazda nie wyrzuci, tedy kto dolezie i pozbiera. Jeśli nie zbiorą, albo łakomy jastrząb napadnie, albo bystrooki sokół poje, albo bujająca kania wytepi, bronić się nie mogą, chyba piśkliwym głosem, ratunku nie masz, bo opiekun zginął. Toć się dzieje podczas *interregnum* z synami koronnymi, nielutościwa śmierć zabija pana, opiekuna i ojca, a poddani zostają jako ptaszęta w gnieździe. Jednych nędza i głód przez ustawiczne pułków, rot i chorągwi żołnierskich przechodzenie zmorzy; drugich nieprzyjaciel, który w ten czas, gdy stróża nie masz, naradniej wpada, wybierze i rozpuszczeniem zagonów swoich spustoszy i splondruje. A szczęśliwy, jeśli tyran jako jastrząb z mocnym i z ostrym pazurem, albo dzika kania z łakomym gardłem nie przypadnie i wszystkie nie wytepi. Doznały tego niebezpieczeństwa niemieckie państwa i obywatele ich, kiedy podczas *interregnum* przez

dwadzieścia lat i dwie trzecie czterej potentaci *imperium* sobie wydzielali Henryk Turingus, Gwilelm, Batavus, Alfons, król Castellae i Rychard, rodzony brat angielskiego króla. Jako w ten czas nieszczęśliwe było *imperium*, świadczyły to napełnione żołnierstwem wszystkie prowincyje, pokropione krwią odłogiem leżące pola, wyniszczone miasteczka, popalone folwarki. Nie był żaden bezpieczny ani w domu, ani w mieście, ani pod chorągwią. Twoje w ten czas, nie było twoje, ale cudze, bo kto chciał wydarł, a cudze mogło być twoje, jeśliś mógł a śmiał wydierać. Wpadł między tych czterech Otokarus, król czeski, chcąc być cesarzem, ale musiał ze wstydem pretensyj swoich odbiec i Rudolfowi, grofowi habsburskiemu, państwa ustąpić. A co się Niemcy i państwa ich niebezpieczeństwa, nędze, utraty, smutku i frasunki nacierpieli, a kto wypowie. Tegoż niebezpieczeństwa doznała Korona nasza już nie jedną ćwiczynę *interregni* przetrwawszy, kto czyta kroniki świadom dobrze, jako i od swoich i od obcych, i od przyjaciół i od nieprzyjaciół, nie raz pod taki czas utrapiona bywała. Przychodziło to na nią, że od kilku pretendentów jako od kilku brytanów obskoczona, jednemu się umykała, drugiego biła, temu smaczną sztuką głębę zatykała, na tego się zamierzała, a od owego zdradą z tyłu zakąszona płakała, a czasem w obronie zmordowana zaledwie dyszała. Nie chcę tego z historyków dowodzić, bo kazanie nie historyją piszę. Że tedy czas takiego zamieszania, które my *interregnum* zowiemy, niebezpieczny jest na monarchiję i na poddane, toć tylko z tej miary szczęśliwa będzie każda monarchija i królestwo pod czas takowy, kiedy lepsze mieć będzie warunki bezpieczeństwa swojego. Jeśli tedy wiedzieć chcemy, kto z nas szczęśliwszy, czy apostołowie podczas sieroctwa swojego, czy my i Korona nasza pod ten czas *interregnum* i osierocenia swego, trzeba nam uważać, kędy lepsze warunki bezpieczeństwa, czy w Rzeczypospolitej naszej, czy w kolegium apostolskim. Pięć warunków ja znajduję, które pod taki czas bronią monarchiję od ostatniego niebezpieczeństwa. A że tak jest, na świadectwo biorę wszystkich polityków. Pierwszy. Dzielnosc i mądrość tego, który monarchiją po zgubionym panu rządzi i w rękach ją swoich jako prawdziwy opiekun piastuje. Drugi. Zgoda senatu i wszystkich synów koronnych. Trzeci. Potęga. Czwarty. Prędkosc w odprawowaniu traktatów. Piąty. Słusznosc w obieraniu persony. Uważajmy te warunki tak w Rzeczypospolitej naszej, jako i w kolegium apostolskim, abyśmy obaczyli, kto z nas pod ten czas sieroctwa szczęśliwszy i bezpieczniejszy.

Dubravius lib. 17.

### PIERWSZY WARUNEK BEŚPIECZEŃSTWA KAŻDEJ KORONY JEST

*PRUDENTIA GUBERNATORIS, MĄDROŚĆ TEGO, KTÓRY KORONĄ RZĄDZI*

[3] Sokrates on, wielki czasów swoich filozof, powiedział, że każda rzeczpospolita tego potrzebuje do dostojeństwa swojego, czego okręt do żeglowania bezpiecznego. Okręt niechaj będzie mocno i trwało zbudowany, dobrym żelazem

okowany, wszystkimi instrumentami niezbędnymi opatrzone, armatą pewną i dobrą uzbrojony, jeśli nie ma sternika dobrego i mądrego, prędko się, na skałę upadnie, rozbije i potrzaska, albo od różnych nawałności i impetów wód morskich zbity zatoni, albo w moc i ręce nieprzyjacielskie przyjdzie, albo wiatrami potężnymi zapędzony w niezajome państwa i porty zapływie. Jednak kiedy sternik dobry i mądry, umie on i skały minąć, i w nawałności radzić, i z nieprzyjacielem się potkać, albo przed nim uchodzić i przeciwnych wiatrów bez wszelakiego niebezpieczeństwa zażyć. Tak rzeczpospolita niechaj się żołnierstwem śmiałym i odważnym dobrze obsadzi, armatą, orężem i wszystkimi potrzebami, tak do obrony, jako też do wojny należącymi opatrzy, dostatkami pieniędzy, bo to *nervus belli* umocni. Jeśli opiekun i rządca, który nią kieruje, mądrości nie zaznał albo nauki i doświadczenia codziennego nie zawziął i według niej rządzić i kierować nie chce i nie umie, prędko rzeczpospolitą w niebezpieczeństwo poda. Wiatry domowych dissensyi napadną, w cudze porty i państwa zawieją, różne nawałności nieprzyjacielskich najazdów spustoszą, albo ją na skałę jaką twardą nawiedzie i w moc poda takiemu, który ją wniwecz potrzaska. Ale jeśli opiekun osierociałej rzeczpospolitej mądry i dzielny, wolna być może od niebezpieczeństwa, będzie ją ten umiał i od wiatrów domowych dissensyi bronić, i twarde skały z daleka mijać, i nawałnościom nieprzyjacielskim zabiegać. Mówił to Antistenes, on dzielny i mądry mąż: *Tutissimus est murus prudentia quod is nec collabitur nec proditur. Nulla quippe maenia sunt tam munita quin machinis aut suffosionibus, aut vallorum prodicione capiantur. Prudentis autem viri decreta sunt inexpugnabilia.* „Niechaj stawiają dyjamentowe mury w miastach i fortecach swoich monarchowie świata. Może to zdrajca bez pracy i rozlania krwi w cudze podać ręce, nieprzyjaciela szturmem dostać, gęstymi kulami zburzyć, podkopem nieznacznie uczynionym dopaść, a na ostatek petardą wysadzić, sama mądrość dzielnego gubernatora i opiekuna *inexpugnabilis* od wszystkich fortelów obroni”. A podobno tę swoją opinią z Salomona przeczytał, bo też i ten jednego był z nim zdania, kiedy mówił: *Melior est sapientia quam vires & vir prudens quam fortis.* „Lepsza jest mądrość a niż siła, mąż mądry potrzebniejszy niż potężny”. Kiedy Tymoteusza *Cononis* syna Atenieńczykowie pytali, jakiego by im radził na państwo obrać człowieka, odpowiedział: *Qui velut Argus Panoptes a fronte pariter atque a tergo esset oculatus.* „Co by to mądrością swoją wszystkiego dojrzał, tak jako Argus oczyma zewsząd obsadzony, wszędzie widział”. Wiem i to z historii, tak *Pisma Świętego*, jako też świeckich, że ile razy Bóg Wszechmogący chciał państwa i monarchije albo karać, albo zgubić zawsze je dawał w moc nieświadomym i niemądrym opiekunom. Królestwo Izraelskie, kiedy Bóg Filistynami karał, wiecie kogo im za króla dał, Saula, o którym powiedziano, że: *unius anni errat Saul cum regmare coepisset*, „był nieświadomy rzeczy, jako dziecię w roku”. Wojsko Nabuchodonozora króla, kiedy chciał przez jedną białogłową zwojować i pogromić, odjął pijaństwem mądrość

Laert. lib. 6. c. 1.

Sap. 6. [w. 6]

Plut. in Lacone.

1. Reg. 13. [w. 1]

i rozum Holofernesowi, bo wiedział, że *Rex insipiens perdet populum suum & civitates inhabitabuntur per sensum prudentium*. Wiedział, mowię, że to naprędsza zguba każdego królestwa, kiedy głowa niemądra. W historyjach świeckich ma-  
łóż tego mamy. Wojsku perskiemu czegoż niedostawało, podobno potęgi. Kil-  
kakroć sto tysięcy ludu było, możesz być większa potęga. Podobno dostatków,  
nie mieli w co macedońscy żołnierze kłaść złota i srebra od nich zdobytego,  
a jakoż na nim zbywało. Że głowy dobrej mądrości i dzielności Daryjusz nie  
miał, wszystko Aleksander z Macedonami swemi zwojował i zwalczył. Angiel-  
czykowie podczas niezgody francuskiej wpadli do Francyje, królestwo wzięli,  
króla pojмали, kondycyje pokoju, jakie chcieli, stanowili. A cóż to sprawiło?  
Karzeł Szósty, który jeszcze w opiece i pod pedagogiem będąc, mądrości takiej,  
jakiej gubernacja królestwa jego potrzebowała, nie miał. Duńskie państwo  
jako wiele złego ucierpiało za czasu Frotona Trzeciego, który jeszcze młodzie-  
niaszkim będąc państwo objął, świadek jest Olaus Magnus. Dawno a praw-  
dziwie powiedziano: *Vae tibi terra cuius rex*, nie tak w leciech, jako w mądrości  
i dzielności *puer est*, acz mądrość za luty idzie, bo nie każdy młodzik *ante annos*  
*animumque gerens curamque virilem*. Dzielności tedy i mądrości trzeba temu,  
który w opiekę bierze osierociałą koronę.

[4] Nie prę ja tego i owszem jawnie wyznawam, że pod ten czas sieroctwa pol-  
skiego, mądryemu i dzielnemu opiekunowi dostała się w moc opuszczona od ojca  
swojego, króla pana naszego, żalonna Rzeczypospolitej naszej korona. Mądryemu  
i dzielnemu, mowię, bo najwyższemu pasterzowi i senatorowi Korony naszej  
Jego M. Ks. Janowi Wężykowi, arcybiskupowi gnieźnińskiemu. Albo go mą-  
drym nie pokazuje być urząd, przewisko i sam herb nawet. Który by o tym  
wątpił, niechaj słuha. Z urzędu arcybiskupiego wielkiej mądrości dojdzie, kto  
uważać będzie one słowa Chrystusa Pana, rzeczone apostołom. *Ecce ego vobiscum*  
*sum usque ad consummationem saeculi*. Przyznam się do tego, że ta obietnica i sło-  
wa Chrystusa Pana zawsze mi się zdały niepodobne. Bo jakoż to Chrystus Pan  
miał być z apostołami swojemi na świecie aż do skończenia świata, ponieważ oni  
żyć nie mieli do skończenia świata. Więc jeśli to rozumieć się ma o obecności  
niebieskiej, gdzie i z apostołami i ze wszystkimi świętymi Chrystus Pan żyć  
i mieszkać będzie, ponieważ ta nie tylko do skończenia świata, ale na wieki trwać  
będzie, nie wiem czemu Chrystus Pan apostołom obecność swoją nie na wieki,  
ale tylko do skończenia świata obiecał. Trzeba tedy wiedzieć, że te słowa, zwłasz-  
cza owo jedno *vobiscum*, dwojakim sposobem rozumieć możemy. Albo *intran-*  
*sitive*, to jest o samych tylko apostołach, *sine transitu ad posteros*. Albo *transitive*  
*etiam ad posteros*, nie tylko o apostołach, ale i o wszystkich namiestnikach i suk-  
cesorach apostołskich, arcybiskupach i biskupach Kościoła Bożego, nie trzeba  
tedy tych słów brać *intransitive*, boby to niepodobna obietnica była, jako się rze-  
kło, ale *transitive* tak, że Chrystus Pan obiecał być do skończenia świata nie tylko  
z apostołami, ale też ze wszystkimi sukcesorami apostołskimi, którzy będą trwać,

jako i Kościół, do skończenia świata. Co jeśli tak jest, jakoż pewnie nie inaczej, tedyć rzecz każdy musi, że i opiekun osierociałej ojczyzny naszej, jako sukcesor apostolski na miejsce ich i urząd wsadzony, ma obecnego przy sobie Chrystusa, pod tak zawikłany czas Korony polskiej. A wiecież, co to jest mieć obecnego Chrystusa? Jakoby też miał przy sobie od porady za instruktora samą Mądrość przedwieczną, onego Boga, który się zowie: *altitudo Sapientiae & scientiae Dei*. Dość mądrości w tym opiekunie. Trudno zbłądzić, kogo taki Mędrzec nie odstępuje. Niechaj się armuje nieprzyjaciel na tę sierotę, niechaj wykrzyka, niechaj grozi, nauczy Chrystus tego opiekuna, co czynić, byle z Dawidem nabożnym sercem do niego wzdychał: *In te Domine speravi non confundar*. Patrzcież, jaka mądrość przy urzędzie. Aleć i nazwisko samo mądrość wydaje. Bo czemuż się Wężykowi w opiekę dostała ta sierota? Bo to stworzenie mądre. Kiedy Chrystus Pan apostołom swoim pewne dawał reguły i *praecepta*, według których żyć i sprawać się mieli na świecie, gdy przyszło do mądrości, nie chciał im żadnej w tej mierze reguły i konstytucji opisać, ale ich odesłał do wężów: *Estote prudentes sicut serpentes*. „Bądźcie mądrymi jako węzowie” i tak węza i z wężykami jego dał za regułę i za wizerunek mądrości apostolskiej. Co jeśli tak jest? Któż temu przeczyć będzie, kiedy rzekę, że pono Bóg dał opiekunem tej sieroty naszej Korony polskiej Wężyka, iż wiedział, że to człowiek z natury *prudens sicut serpens*, aby mądrego w sieroctwie swoim miała opiekuna, czyli dlatego, aby wszyscy inszy Korony polskiej potentaci byli *prudentes sicut serpentes*, to jest konformowali się mądrości Wężykowej, choć nie w obieraniu nowego pana, gdyż to już za wolnością szlachecką każdego idzie, przynamniej w zatrzymaniu dostojenstwa wiary świętej, w wykorzeniu błędów i herezji, w ugruntowaniu praw kościelnych, bo to największa mądrość, kto się o wiarę i kościół Chrystusów zastawia, według dawnych wierszyków: *Si Christum discis nihil est si caetera nescis. Si Christum nescis, nihil est si caetera discis*. A kiedy to mówię, wspomniałem sobie piękną aluzją, którą jeden mądry człowiek uczynił na imię Piusa Piątego papieża. Namalował emblema, gdzie były rozmaite sposoby, z których człowiek wsławić się na świecie może. Były tam i księgi, w których słynie pamiątka mądrych ludzi. Były kopije, zbroje, buławy nieśmiertelną sławę jednające dzielnym i mężnym żołnierzom. Były dłutka, pędzle, instrumenta rzemieślniczych, którymi się wsławili dobrzy rzemieślnicy. Były mitry papieskie, kapelusze i birety kardynalskie, infuly biskupie, korony i sceptra królewskie i wszystko czymkolwiek człowiek na sławę zarobić może, a nad tym wszystkim napisano trzy słówka: *Tu nomine tantum*, „Ty tylko imieniem”. Jakoby chciał rzec, zdołają się żołnierze i sławiają kopijami swemi. Słyną i słynąć będą na wieki Annibalowie, Scipionowie, Aleksandrowie buławami i dzielnością swoją. Ludzi mądrych wieczna sława w księgach. Nie zapomni świat owych Apellesów, Titianów, Kseuksów, dla dziwnych sztuk malarskich, którymi tę galeryję świata ozdobili. Ale ty *nomine tantum*, choćbyś nic inszego nie miał, samym imieniem słynąć będziesz na wieki, dlatego żeś *Pius* – pobożny.

Tej aluzyjnej użyć ja mogę dnia dzisiejszego do mądrego Wężyka naszego. Wiem, że w senacie polskim, nigdy według godności niewysławionym, jest dosyć mądrych i dowcipnych senatorów, słyną jedni wymową łagodną, jako Demostenesowie. Drudzy przy wymowie mają żarliwe serce miłością ojczyzny jako Ciceronowie. Inszy w wojennych poradach i odważni, i stateczni jako Annibalowie. Drudzy w podawaniu sentencji i wota swoich uważni, jako Katonowie. Inszy głębockością nauk tak politycznych, jako też akademickich *divini Platonēs*. Są tam w kontrowersyjach wiary katolickiej tak biegli prałaci, jako Atanazyjusowie. Ale kiedy o tym opiekunie osierociałej ojczyzny naszej mówić przydzie, już tu aluzycja na imię Piusa Piątego uczyniona służy, bo minąwszy głęboką naukę różnych umiejętności, którą jest ozdobiony. Zaniechawszy katolickiej wiary w dowcipny rozum głębooko wkopanych fundamentów *nomine tantum*. Samo nazwisko wydaje się, że *prudens* – mądry. Bo wężyk, który zawsze był wizerunkiem mądrości, od samego Chrystusa Pana uczynionym. Patrzenież jaką mądrość wydaje i nazwisko. Ale nie mniejszą herb starożytnej familijej jego. Bo cóż znaczy ten wąż, który jabłko z krzyżem trzyma w gębie? Kiedy by mi się godziło wymówić, to com zamyślił, umiałbym ja własność i naturę tego węża słowy wymalować, ale że nie wszystko służy przedsięwzięciu mojemu, to co do rzeczy należy powiem. Wszyscy wiecie, że jabłko z krzyżem jest znakiem monarchij i różnych państw świata. Z nim monarchów świata malują. Z nim Monarchę nad monarchami Chrystusa Jezusa. Podobno dlatego, że monarchije wszystkie smakują jako słodkie jabłka, czyli dlatego, że monarchije i godności świata nietrwałe jako jabłka. W osobie każdego człowieka zatym i monarchy rzekł Job: *Dies mei pertransierunt quasi naves poma portantes*. Łódź z jabłki w żadnym porcie zatrzymać się długo nie może, bo słaby towar, gnije, przyjdzie go prędko pozbyć, tak królestwa, monarchije świata nietrwała rzecz i przy tym człowiek nadgnąć jako jabłko musi. Czyli też podobno dlatego, że jako jabłko zdać się z wierzchu piękne, rumiane, czerwone, śliczne, a wewnątrz, rozkroiwszy, często znajdziesz robaka, tak monarchija zda się rzecz wdzięczna, ozdobna, piękna, człowiekowi miła, ale gdybyś w serce do monarchy zajrzał i obaczył, jako wiele ma robaków co go gryzą, uzalilibyś się nieboraczka. Dlaczegożkolwiek to monarchowie uczynili, że sobie jabłko za znak obrali? Rzekę ja, że naszemu Wężykowi dano jabłko z krzyżem, aby pokazano, że to Wężykowie mieli być, jakoż i są tak mądrzy i wielcy, że dla mądrości swojej godni trzymać w opiece monarchije i królestwa. O Boże, jako różnie trzymają to jabłko potentaci świata. Jedni je trzymając, z wolności łupią, którą się każde królestwo jako jabłko łupiną ozdobną i piękną pokrywa. Drudzy, trzymając je, jako głodni gryzą, kiedy poddanych zębami w dostatkach ich zarywają, a wszystko na bankiety zbyteczne i inne responsy obracają. Inszy je zaś w rękę wędzą, gnoją, którzy je różnemi kacerstwami, bluźnierstwami i herezjami zarażać dopuszczają, od tych albowiem jabłko monarchijej każdej wędnieje i gnije. Ale szczęśliwe jabłko królestwa naszego, które się Wężykowi w opiekę dostało, ten go

*Iob. 9. c. [v. 25–26]*

w całe dotrzyma i żądłem swoim wszystkich, którzy by je albo z wolności złupić, albo kacerstwy i herezjami zwędzić i zgnoić chcieli, odpędzi. A całe i nienaruszone, da Pan Bóg, jednemu z najjaśniejszych potomków zmarłego pana naszego podać i rzecze: *Omnia poma nova & vetera servavi tibi dilecte mi*. A toż masz, kochanku mój, wszystkie jabłuszka państw Korony polskiej i dawno i niedawno nabyte, całe nieoblupione, niezwiędłe, niezgniłe. Weź, wachaj, zażywaj szczęśliwie. Uważajcież, jaką mądrość sam herb opiekuna tego reprezentuje. Szczęśliwa tedy Korona nasza, szczęśliwe sieroctwo, szczęśliwe *interregnum*, bo mądrego ma opiekuna i dobry warunek bezpieczeństwa swojego.

[5] Jednak kiedy się nam z apostołami równać przydzie, bez zazdrości to przyznać musimy, że daleko szczęśliwszy apostołowie, daleko szczęśliwsze sieroctwo ich w tej mierze. Nie tylko ja, ale i sam najwyższy opiekun Korony naszej przyzna to z nabożeństwa swojego, że daleko mędrszego nad nas opiekuna mają sieroctwa swojego. Wiecie, komu ich w opiekę polecił Chrystus Pan? Naświętszej matce swojej, Pannie błogosławionej Maryjej, a tego dochodzę z proroctwa Abakuka, mówi ten według ekspozycji Grzegorza świętego: że kiedy *Altitudo manus suas levavit elevatus est sol & luna stetit in ordine suo*. Kiedy mówię, Chrystus Pan podniosszy ręce wstępował do nieba. *Elevatis manibus ferebatur in caelum* [Łk 24, 50, 51], gdy się już słońce sprawiedliwości nad wszystkie niebiosa wzniosło, w ten czas *luna stetit in ordine suo*, porządnie się pokazał miesiąc niebieski. Wiecie, co chce mówić Grzegorz święty z Abakukiem: Póki słońce na ziemi świeci, żadna planeta, żadna gwiazda w rządy się jego nie wdaje, samo oświeca, samo zagrzewa, wszystkimi się rzeczami opieka, ma w mocy swojej zwierzęta tak rozumne, jako i nierozumne, tak te, które po ziemi chodzą i po powietrzu latają, jako i te, które w głębokościach wodnych pływają. Bo jest *pater viventium*. Dogląda jako opiekun kruszczów we wnętrznościach ziemskich. Drzewa ciepłem jego zagrzane kwitną, owoce się rodzą i dozierają. Trawy i kwiecie po łąkach od niego wonności i zapachy swoje mają. Ale kiedy się słońce z światem rozstaje i już osierociałego w ciemnościach zostawia, komuż opiekę spuszcza? Księżyc a miesiąc jaśny z gwiazdami opiekunami zostają wszystkieg[o] świata, zdobiją i opatrują w ciemnościach. Słońcem wszystkiego świata, ale i apostołów samych był Chrystus Jezus, Pan nasz. *Ego sum lux mundi*. Sam o sobie mówił, on się opiekował, on oświecał wszystko *emispherium* apostołskie, ale kiedy dnia dzisiejszego: *Altitudo manus suas levavit, elevatus est sol*. Kiedy do nieba wstąpił, gdy już to słońce i apostołów, i wszystkiego świata na insze *emispherium* zaszło, a w sieroctwie ich zostawiło, na kogoż opieka świata i apostołów spadła? *Luna stetit in ordine suo*. Na miesiąc i na gwiazdy. Wiedzieć chcecie, co to za miesiąc, co za gwiazdy? Naświętsza Panna Boga rodzicielka Maryja, ta to jest miesiącem, bo *pulchra ut luna* ta firmamentem jest jasnych gwiazd, bo *in cepite eius corona stellarum duodecim*. Nie pamiętacie, jako w osobie oblubieniec, wołał na nią Oblubieniec w piosnkach Salomonowych, chcąc aby pilnowała sierot w opiekę podanych: *Averte oculos tuos*

Canticor. 7. [w. 13]

Abac. 3. [w. 10–11]

Joan. 8. [w. 12]

Abac. 3. [w. 10–11]

Cantic. 6. [w. 9]

Apocal. 12. [w. 1]

Cantic. 6. [w. 4]

*a me quia ipsi me avolare fecerunt.* Nie patrz na mię kochanko moja, „odwróć oczy twoje ode mnie”. Czemuż Chryste mój najmilszy Iezu nie chcesz, aby matka twoja kochana na tryumf wniebowzięcia twego patrzała? Godna, aby nań patrząc, uweseliły się i ucieszyły oczy jej, które przez wszystkie mękę twoją łzy serdecznie płacząc, wylewały. A czemuż jej tej pociechy nie chcesz pozwolić, ale mówisz: *Averte oculos tuos a me?* Nie chcę ja na to odpowiadać, ale niechaj odpowie mądry jeden doktor [*Gui: apud Delirium*]: *Averte oculos tuos a me in meos autem converte, quos oportet me ab illis assumpto, maternae tuae pietatis teneritudine confoveri.* Jako by chciał rzec: już się na mię nie zapatruj, ale na tych, których masz w opiece, tych pilnuj, tych z oka nie spuszcza. Jednak, aby ten punkt *Pisma Świętego* udaniejszy był, przywiodę na ozdobę jego to, co naturalistowie mówią o strusie, że bestyja różnym od innego ptastwa sposobem mnoży potomstwo swoje. Insze ptastwo, na gniaździe usłanym siedząc, pierzem i ciepłem przyrodzonym zagrzewa skorupy owocu swojego i tymże ciepłem ptaszęta swoje odchowuje. Struś sam tylko oczyma dziateczki swoje łągnie. Patrzy ustawicznie nie zmrożywszy oka na skorupy zniesione, wzrokiem je oczu swoich zagrzewa i tym grzaniem powoli ptaszęta swoje mnoży i łągnie. A gdyby gdzie indziej oczy swoje przez pół kwadransa odwrócić miał, zaraz strusięta w skorupie załęgione ziębną, niszczej i wniwecz się obracają. Oczy Panny Przenajświętszej możemy przyrównać do oczu strusich, nie tylko dlatego, że na górze Kalwarnej, patrząc na zamordowanego niewinnie syna swojego, uczyniły *luctum quasi struthionum*, jaki też uczynił Micheasz prorok, płacząc na złości Samaryjej i Hieruzalem. Ale też dlatego, że na kogokolwiek oczyma swojemi nieodwrotnie patrzy, zaraz w sercu jeg[o] łągnie i odchowuje miłe ptaszęta cnót świętych i wszelakich doskonałości niebieskich. Od kogo je odwróci, wszystko dobre w nim niszczeje i ginie. Podczas wniebowstąpienia Pańskiego odwróciła te oczy od collegium apostołskiego, w opiekę sobie podanego, a obróciła je na Syna z tryumfem do nieba wstępującego, nie dziwno tedy, że Chrystus Pan woła: *Averte oculos tuos a me.* Nie patrz na mię Oblubienico moja, *ad meos autem converte*, ale patrz na apostoły tobie w opiekę podane, od których jeśli oczy miłosierdzia twojego i na kwartę odwrócisz, oziębnią, i jako strusięta w skorupie od oczu macierzyńskich opuszczone, zniszczej. Patrzcież, jako szczęśliwe sieroctwo apostołskie, że się w opiekę dostało Pannie Naświętszej, której i oka spuszczać z sierotek powierzonych, niedopuszczono. Chcecie wiedzieć, jako to mądra opiekunka? Pozna to każdy, który sobie wspomni litaniją kościelną, gdzie się zowie *virgo prudentissima*, mądra za prawdę, bo przedwieczną w sobie nosiła mądrość. Mądra, bo pod mądry jej regiment dana była sama mądrość Trójce Przenajświętszej Syn Boży Chrystus Iezus, kiedy: *erat subditus illi.* Mądra, bo umie zabiegać wszelakim niebezpieczeństwom. Doznał mądrej i potężnej opieki tej Panny podczas zamieszania państw francuskich on wielki kapitan brytański, Alanus nazywany. Potykał się raz z nieprzyjaciołami Chrystusa Pana i Panny Przenaświętszej (*Albigenses to*

*Mich. 1. [w. 8]*

*Luc. 2. [w. 51]*

*Alb. Castell.  
in lib. de Rosar.*

byli heretycy, którzy kacerstwem swoim wszystkie Francję zarazili) w potrzebie nieszczęśliwie jakoś na plecy jego *eventus belli*, który zawsze *varius* padł, tak że z kilką towarzystwa tylko zostawszy, z placu uchodzić musiał. A jako ja rozumiem, że tą i potrzeby, i towarzystwa stratą, a w tym i podaniem zdrowia jego w niebezpieczeństwo, Panna Przenaświętsza spróbować chciała, co za ufność w opiece jej miał, ten który w różaniec święty od partyjarchy mego Dominika świętego przyjęty będąc, pod chorągwią i opieką jej wojował. Gdy już po przegranej utarczce i po straconym zwycięstwie, zdrowie obronić, a żywot zachować myśląc, uchodzi, zewsząd od nieprzyjaciela obskoczony o zdrowiu i o życiu zwątpił, a przypominając sobie, że *sola salus victis, nullam sperare salutem*. Wszystko oręż, które zdrowia jego bronić miało, odrzucił. Paciorki różanego wianka wzięwszy, pokłęknie, jedno, drugie i trzecie pozdrowienie Naświętszej Panny, czekając heretyków do siebie bieżących, zmówi. Dziwna rzecz, gdy już wszytek ratunek i obrona ustała, sama opiekunka Naświętsza Panna przy sierocie swojej stanęła, nie uszykowane roty, ani odważne towarzystwo, nie hartowne groty usarskich kopij, ani mierną strzelbę śmiertelnych dział i rusznic, ale grad kamienny na obronę jeg[o] puściła, który gęsto z wielkim impetem lecąc, nieprzyjaciół jednych pozabijał, drugich poranił i wszystkich oraz pomieszawszy, rozegnał. A jako przedni autorowie piszą, tak wiele tych kamieni było, jako wiele jest pozdrowienia anielskiego w różanym wianku. Uważajże każdy, jako to mądra opiekunka, która kiedy wszelaka siła ustaje, kamieniami samemi jako uszykowanym wojskiem bronić umie sierotek swoich. Szczęśliwsze tedy z tej miary sieroctwo apostołskie niż nasze, bo acz i my mamy dobrego i mądrego Korony naszej opiekuna, ale i ten, i każdy z nabożeństwa swego ku Pannie Naświętszej przyzna, że to mędrsza, bo przeszła mądrością nie tylko ludzie, ale nawyższe Cherubiny i Serafyny hierarchij anielskich. Przystąpmyż do drugiego warunku.

## DRUGI WARUNEK BEŚPIECZEŃSTWA KAŻDEJ KORONY JEST *CONCORDIA* – ZGODA

[6] Ta jako w każdej rzeczypospolitej potrzebna i jako każdą monarchiją w szczęściu zachowyywa i w nieszczęściu broni, świadom tego był dobrze on, który powiedział, że *Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur*. „Zgodą małe rzeczy rosną, niezgodą wielkie niszczą”. Rzeczpospolita każda jest jako ciało ludzkie, które póty zdrowe, póki humory w zgodzie, jako to w niezgodę idą dusza odbiega i żywot ustaje, a ciało żywe w zgniłego się trupa obraca, powiedział Plutarchus. Jest jako Tyrhenus kamień, który póty po wierzchu pływa i utonąć nie może, póki go w sztuki nie potłuczysz, jako go w kamyki połamiesz, tonie i na dno upada, powiedział Plinius. Jest jako granatowe jabłko (boć też z nim starzy zgodę malowali), które póki się nie rospuknie, póty trwa w cale,

*In moral.*

*l. 2, c. 106.*

a jako go dojrzałe jąderka rozsadzają i samo gnije, i jąderka się psują, powiedział Ripa. Jest jako kupa strzał, których ogółem złamać niepodobna, a każdą z osobna i podobna, i łączna, powiedział Anacharsis Tatarzyn. Jest jako podróżna karetta albo koczy, który jeśli niesforne konie ciągną, spodziewać się ma wywrotu, ale jeśli zgodliwe, bezpieczny od złego, powiedział Dio. Jest jako lutnia, której miło słuchać póki strojna, ale jako się strony odstroją, *eius concentum eruditae aures ferre non possunt*, powiedział Augustyn święty. Jest jako armatna galera, która w ten czas bezpieczniej po niebezpiecznych nawałnościach morskich płyynie, kiedy kupa galiothów wraz, wraz wiosłami wodę siekają, powiedziało stare adagium *pariter rerum ducere*. Zawsze tedy zgoda i w szczęściu zatrzymywa, i w nieszczęściu broni monarchije świata, a niezgoda szczęściu z ręki wydziera, a nieszczęściu w moc podaje.

*In Iconolo.*

*Orat. 39.*

*L. 1. De Civit. Dei cap. 21.*

[7] To niezgoda *civilis*, a kiedy się do niej przymiesza owa niezgoda jadowitej polityki, którą my w nieszczęśliwej Koronie naszej zowiemy *dissidium de religione*. Och Boże, jako ta państwa niszczy, psuje, wyraca, pustoszy, plondruje. Już to czerw, który stoletnie dęby toczy; rdza, która i hartowne żelazo niszczy; jad, który najzdrowsze serce zaraża. Nie przywodzę na to dowodów, bo jasnym są dowodem państwa niemieckie, które to *dissidium* nieszczęśliwe zgryzło, roztoczyło, zniszczyło, śmiertelnie zaraziło. A nie dziw? Bo zaprawdę niegodne tak państwa, jako i familije błogosławieństwa Bożego, które to *dissidium* potępione na rękach piastują. Dowodzę tego piękną konsyderacją Ruperta, mądrego doktora. Zwyczaj ten był u Żydów, że kiedy ojciec umierał i z światem się rozstawał, synom swoim błogosławieństwo ojcowskie zostawował, a błogosławieństwa im Pańskiego życzył. Tak uczynił Izaak, kiedy umierając synowi swemu Ezawu *benedicensait, det tibi Deus de rore caeli abundantiam*. Błogosławił Jakuba, kiedy rzekł *in pinguedine terrae in rore caeli desuper erit benedictio tua* [Rdz 27, 39–40]. Tenże zwyczaj zachował Jakob, kiedy umierając, krzyknął na syny swoje: *Congregamini ut adnuntiem quae ventura sunt vobis in diebus novissimis, congregamini filii Jacobi*. I tak, zwoławszy wszystkich, każdemu z nich błogosławił. Sam tylko Abraham, mając dwóch synów Ismaela z Agary Egipcjanki, a Izaaka z Sarą własną małżonką swoją, ani tamtemu, ani temu błogosławić nie chciał przy śmierci i zwyczajem prawie od wszystkich ojców, którzy miłują potomstwo swoje, zawziętego zachować. Co w tym Abraham uważał? Czy podobno i Ismael, i Izaak nie zasłużyli na błogosławieństwo ojcowskie i niegodni byli, aby im życzył błogosławieństwa Bożego? Nie wiem. Rozumiem jednak, że to nieszczęśliwe *dissidium de religione* sprawiło. Ismael inakszej, a Izaak inakszej był religiej. Ten chwalił imię prawdziwego Boga, a tamten się udał za bałwanami. Nie chciał tedy Abraham obiema błogosławić, dając znać, że familije, państwa, domy, persony, między które się to *dissidium* nieszczęśliwe wkradnie, niegodne są ani ludzkiego, ani Boskiego błogosławieństwa. I dobrzy Izaakowie dla złych Ismaelów takie *dissidium* wyczyniających błogosławieństwa Pańskiego zażyć nie mogą.

*Lib. 9. In Ge. cap. 21.*

*Gene. 27. [w. 28]*

*Gene. 49. [w. 1–2]*

[8] Chcecież wiedzieć, kędy lepsza zgoda, pod ten czas niebeśpieczny osierocenia tak apostołskiego, jako i polskiego? Uważajmy, abyśmy mogli wiedzieć, kto z nas szczęśliwszy. O zgodzie Korony polskiej mówić nie umiem, bo jeszcze czas jej, którego się pokazać ma, nie przyszedł. Atoli prorokować będę (a daj Boże, żebym był fałszywym prorokiem), że nam przyjdzie do takiej zgody, jaką czynić chcieli u Ezopa wilczy z pasterzami. Mówią wilczy do pasterzów: „Wierę by się nam czas pojednać, długo będzie tych nieprzyjaźni między nami. Nie mamy z wami nic, chcemy w zgodzie i przyjaźni mieszkać, ludzieście dobrzy, nikomu krzywdy nie czynicie, że owieczek swoich pilnujecie i owczarni, nam co na tym, uczynimy między sobą zgodę”. Pozwolili pasterze. Kiedy się jednać i zgadzać przyszło, aż wilcy proponują kondycyje: „Chcieli się panowie pasterze zgadzać, odbądźcież psy od was, odrzuczcie je precz, niech przy was nie będą, te nas bestyje z wami wadzą. Cóż my niebożęta czynić mamy, kiedy od psów waszych nie możemy być w pokoju, ledwie nas ujrzą zaraz warczą, kędykolwiek się ukazemy, to nas gonia, jeśli dogonia, zębami po skórze szarpają. Nie dadzą nam pokoju ani w polu, ani w lesie, ani w jamie, ani w gościnie. Choćbychmy was czasem chcieli nawiedzić w owczarniach waszych, ucieszyć się i z wami, i z owieczkami waszymi, to nas zaraz odszczekają. Niechże przy was te bestyje nie będą, a my wam wszelaką zgodę, miłość i przyjaźń obiecujemy. Szkodzić was w owieczkach waszych nie będziemy, obaczycie, że będzie prędko brat a brat, wilk a pasterz”. Takiej ci się ja zgody obawiam w Koronie naszej. Rzeką jedni synowie koronni do drugich: „A nam co z wami, o co się wadzimy, braciaśmy, porodziliśmy się ze krwi szlacheckiej jako i wy, w jednej Koronie wszyscy mieszkamy, pod skrzydłami tegoż białego orła co i wy wojujemy, jednakie wolności nasze, afekt przeciwko ojczyźnie zawsze szczery. Także i my piersiami się naszemi za wolności koronne zastawujemy. Dobra nasze gotowichmy dla ojczyzny stracić, co nam po tej niezgodzie, lepiej żyć w pokoju. Albo psy wasze powyrzucajcie, albo tego przestrzegajcie, żeby nam dali pokój, a my z wami w przyjaźni brat a brat, pozwolimy na wszystko”. Cóż to za psi? Kapłani, kaznodzieje, zakonnicy, to psi owczarnie Chrystusowej. Bo jeśli złego kaznodzieje psem niemem Pismo Święte nazwało *canes muti non valentes latrare*, tedy dobry kapłan, dobry kaznodzieja może się nazwać *canis latrans* – „psem szczekającym”. A nie złe, boć i ojca wszystkich kaznodziejów patryjarchę mego Dominika świętego, kiedy Bóg chciał matce jego we śnie objawić, w piesku go pochodnią w gębie trzymającym pokazał, jako świadczy antyfona o nim napisana: *Praeco novus, & caelicus missus in fine saeculi, pauper fulsit Dominicus forma praevius catuli*. Trzeba tedy z tych psów, co gorszych powypędzać, drugim obroku ująć, a inszych przestrzegać, aby nam dali pokój. Niech na nas po kazaniach nie szczekają, niechaj z daleka nie warczą, niechaj nie następują na zgromadzenia nasze, niechaj nas zaniechają w zborach, w wierze, w obrzędach naszych, a my z wami jedno a jedno, bracia a bracia. Nieszczęśliwa zgoda, która następujesz na persony

Isa. 56. [w. 10]

Breviar. Praedicator.

co cię z Bogiem zgadzają, gdyś ty z nim w niezgodzie. Daj Boże, abyśmy o tej zgodzie w Koronie naszej nie słyszeli. Ale obawiać się przecie trzeba, bo *Qui fieri potest ut homini fit amicus, qui Deo est infidus*. „Trudnoż się ten prawdziwie zgodzić ma z człowiekiem, który w niezgodzie mieszka z Bogiem”, mówił Ambroży święty. Tym się tylko cieszymy, że jeszcze jest w niebie on promień, który Saula z konia strącił i oślepił, kiedy *furiis invecus* następował na apostoły. Jeszcze jest w niebie ona potęga, która otworzyła ziemię na Dathan Chore i Abiron, kiedy *Surrexerunt contra Moisem*.

Lib. 3. Offic.

Act. 9. [w. 1 n.]

Num. 16. [w. 2]

[9] Szczęśliwszy w tej mierze apostołowie, wiecie jako zgodliwi byli podczas sieroctwa swojego *omnes erant perseverantes unanimiter* (a toż zgoda *civilis*) *in oratione cum Maria, matre Iesu*, a toż zgoda *sine dissidio religionis*, bo kto w zgodzie z Matką Bożą, w zgodzie i z Synem. Szczęśliwe sieroctwo. Nie dziw, że się prędko doczekali pociechy i Ducha Świętego. Pamiętali snać dobrze apostołowie Pańscy na oną wizyję Ezechiela proroka, w której mu Bóg pokazał szerokie pole założone kośćmi suchemi, a chcąc je ożywić i rozłączonego ducha znowu z nimi złączyć, wprzód to sprawił, że *accesserunt ossa ad ossa unumquodque ad iuncturam suam*. „Przyszła kość do kości i każda z nich złączyła się z stawem swoim”, ukazując to, że jako własna i potrzebna dyspozycja do przyjęcia straconego ducha i do zjednoczenia rozdzielonego ciała z duszą, należy na złączeniu spólnym kości i zgodzie stawów ze wszystkimi członkami, bo *Anima est actus non qualiscunque corporis ale organici*. Tak własna i potrzebna dyspozycja do przyjęcia Ducha Świętego jest zgoda i *unitas cordium*. Na tę ponętę taką gołębicę zawsze zwabisz. Chociażby zgromadzenie, monarchija, państwo obróciło się w kośnicę, jako to pole Ezechielowe, by jeno chciały *accedere ossa ad ossa* zgadzać się potężniejsze w nich osoby (które kośćmi rzeczypospolitej nazwać się mogą, bo jako w kościach moc ciała ludzkiego, tak i w potężniejszych osobach siła rzeczypospolitej zawisła), prędko ożyją i do swej doskonałości przyjdą, a monarchija już nie kośnicą, ale strasznym będzie państwem na świecie. Jednak póki tego złączenia nie będzie, trudno ożyć ma i człowiek, i każde zgromadzenie, dlategoż apostołowie byli *unanimes*, bo inaczej ożywiać Duch Ś[więty] nie umie. Zgadnijcie mi słuchacze moi, co za przyczyna, że Duch Święty Kościół Boży zowie *Dominum vivificantem* – „Panem ożywiający”. Pono dlatego, że strutą duszę naszą jadem grzechu, leczy receptą łaski swojej świętej i ożywia. Tak jest, ale ja jeszcze głębszą upatruję w tym tajemnicę, którą abyśmy zrozumieli, trzeba nam pożyć jednej prawdziwej nauki u filozofów. Dwojakie *formas* znajdują filozofowie, są niektóre, co *dant esse tantum*, a drugie *dant esse & vivere*. Niektóre żywota nie dają, ale samę bytność na świecie, jako forma kamienia albo żelaza nie czyni go żywym, bo i kamień, i żelazo nie żyje, ma tylko od niej samę bytność na świecie. Drugie zaś są, co i żywot, i bytność dają rzeczom tym, które informują. Jako dusza ludzka jest to forma, która nie tylko byt, ale i żywot człowiekowi daje, bez niej żyć i być człowiek nie może.

Act. 1. [w. 14]

Eze. 37. [w. 7]

Arist. l. 2. De ani.

A cóż za różność między nimi? Ta że forma, która *dat vivere*, zwłaszcza kiedy jest *indivisibilis* jako dusza nasza (bo tu nie mówię *de formis divisibilibus*, które dają *vivere imperfecte*) żadnego członka oddzielonego, informować ani ożywić nie umie, zaraz go odbiega, kiedy się od drugich członków odłącza. Widzimy to na oczy, że ręka odcięta i duszę zaraz, i żywot samym oddzieleniem traci. Forma zaś, która *dat esse tantum* chociażbyś na tysiąc kawałków materiją rozdzielił, żaden kawałek *esse suum* nie traci. Potłucz kamień w malusieńkie sztuczki, każda z nich *habet suum esse* nie traci nic przez to. Chcecież wiedzieć, czemu Kościół Boży Ducha Świętego zowie *Spiritum vivificantem* – „Duchem ożywiający”? Chce ukazać, że Duch Święty nie jest taki jako forma, która *dat esse tantum*, ale jest to forma *et Spiritus dans esse et vivere*. Zatem jako ta forma *non dat vivere*, nie ożywia, aż wszystkie członki będą nierozdzielnie zjednoczone, a jeśli się który odłączy, zaraz go i sama odbiega, i żywot mu bierze. Tak Duch Święty *non dat vivere* nie ożywia umarłych, nie cieszy utrapionych, nie ratuje upadłych, nie oświeca żadnego zgromadzenia, aż serca i animusze ich wszystkich będą zgodliwe, nierozdzielnie zjednoczone, jako członki w ciele człowieczym. Umieli tę filozofiją apostołowie, dlategoż *erant omnes unanimiter cum Maria matre Iesu*, zgodliwie i nierozdzielnie wszyscy w jednymże wieczniku siedzieli, aby co w skok ten *Spiritus vivificans* ożywił prawie obumarłych, z strachu pocieszył osierociałych. Szczęśliwe sieroctwo ich, a i z tej miary nad nasze szczęśliwsze, bo tu widzimy zgodę, a z tym i prędki koniec niebezpieczeństwa, a my jeszcze, co za zgoda będzie, nie wiemy. Przystąpmyż do trzeciego warunku.

### TRZECI WARUNEK BEŚPIECZEŃSTWA KAŻDEJ KORONY JEST *POTENTIA* – POTĘGA

[10] Gdzie tej nie masz i mądry opiekun, i zgodliwi senatorowie trudno co począć mają, zwłaszcza pod takie zamieszania, *interregni*, które się najbarziej na potęgę sadzą. Kto w rękach swoich cokolwiek piastuje, zwłaszcza kochanego i pieszczonego, rady sam sobie dać nie może, gdy mu go wydrzeć drugi zamyśla, bo ręce, które człowiekowi natura na obronę i siebie, i dóbr swoich dała, trzymaniem i piastowaniem pociech swoich zabawia, potrzeba mu ratunku potężnego, albo od czeladnika i sługi, albo od przyjaciela swego. Kochana córeczka każdej rzeczypospolitej jest *libertas* – wolność, pieszczota to każdej korony, podczas *interregnum* ręce ją opiekuna mądrego i senatorów inszych piastują, jednak aby tej pieszczoty ktokolwiek albo nie obraził, albo nie wydarł, trzeba jej bronić potężnie, a że własne ręce ich trudno temu zdołać mają, i służyłego żołnierza, i potężnych więc broni na to zażywają. *Ita cuiusque civitatis libertas firme retinetur, si adsit potentia quae hostibus finitimisque populis resistere possit*, powiedział Tuki-dydes. I choć Tacitus był tej opiniej, że przy potęgze trudno znaleźć zgodę *Ar-*

*Lib. 4. Hist.*

*Hist. lib. 4.*

*duum est eodem loci potentiam & concordiam esse.* Nie mała to abowiem z drugim okazyja do niezgody, kiedy kto ma w czym ufać. A że potężny ufa w potędze swojej, trudny do zgody, bo widzi, że ma czym swego dowodzić. Jednak potęga przy zgodzie z daleka nieprzyjaciela straszy. *Nemo potentes aggredi tutus potest,* In Med. powiedział Seneka. „Nie lada kto na potężnego uderzy”. Mijano z daleka Herkulesa, póki widziano *clavam* albo maczugę w rękach jego, ale kiedy wziął przęślicę i wrzeczono w rękę u swojej kochanki Omfale i płocze niewiasty śmiały się z niego. Bali się Filistynowie Samsona, póki widzieli w rękę jego *asini mandibulam*, „szczękę osła”, ale kiedy go obaczyli na łonie u Dalile, gotowali nań powrozy i łyka. Goliat, on filistyński mocarz, kiedy nie obaczył u Dawida w rękę tylko laskę, mówił sam do siebie: „A takaż to potęga izraelska, źle by z nią na psa wynieść”. Począł mu grozić: *Nunquid ego canis sum, quod tu venis ad me cum baculo?* Pódź jeno, pódź pastucho, *Dabo carnes tuas volatilibus caeli & bestiis terrae* [1 Krl 17, 44]. Wnet z ciała twego narobię bigosu bestyjom i ptakom łakomym. Czego by był nie rzekł pewnie, gdyby był albo miecz, albo kuszę jaką w rękę jego obaczył, bo *Nemo potentes aggredi tutus potest.* Dobry to warunek podczas *interregnum*. 1. Reg. 17. [w. 43]

[11] Stosujmyż teraz potęgę Korony polskiej z potęgą kolegium apostołskiego, abyśmy obaczyli, kto szczęśliwszy w sieroctwie swoim, my czy oni, które szczęśliwsze *interregnum*, polskie po wniebowzięciu króla pana naszego, czyli ich po wniebowstąpieniu Pańskim. Potęga, jako uczą politycy, trzech rzeczy potrzebuje: *militiam, pecuniam & foedera*, żołnierstwa, dostatków i pieniędzy, a przyjaźni albo przymierza z pogranicznymi sąsiady, albo też z pany i monarchami wielkimi, choć odległymi. Żołnierstwo potrzebne do potęgi, bo *Militi armato nihil secum praeter instrumenta belli portanti quid invium aut inexpugnabile est,* powiedział Livius. Nie masz nic tak trudnego i potężnego, czego by żołnierz uzbrojony nie doszedł i nie zwyciężył. Potrzebne pieniądze i dostatki, bo *neque quies gentium sine armis, nec arma sine stipendiis, nec stipendia sine tributis haberi queunt,* mówi Tacitus. Aleksandrowi Wielkiemu rzeczono: *Hastis pugna argenteis & omnia vinces.* „Srebrem wojuj, a wszytek ci się świat nie oprze”. Potrzebne do potęgi i *foedera*, przyjaźni wielkich bądź to pogranicznych, bądź też odległych monarchów *perfecta namque cum multis amicitia nemini nocere potest,* rzekł Arystoteles. Chok. in Apbo. Pol. 12. Dec. 3. lib. 1. Lib. 4. Hist. 8. Etb. cap. 7. Nie zaszkodzi nigdy prawdziwa przyjaźń. A któż w te trzy rzeczy szczęśliwszy Korona Polska czy kolegium apostołskie?

[12] Przyznam ja to, że miała dość odważnego żołnierza Korona polska. Drżał kiedyś okrąg świata przed rycerstwem w tych tu Tryjonach zrodzonym i wyćwiczonym. Z tych ci Tryjonów wypadli oni waleczni Gotowie, Wandalowie, Sauromatowie, którzy porporce rozciągając po świecie, wszystko potężną ręką swoją trzymali, czego prędka noga ich dobiegła. Doznały ledwie przeliczone wojska tureckie, tatarskie, bisurmańskie, jako potężna jest siła i moc, jako hartowna zbroja, kopija jako mierna, jako ostra szabla żołnierza polskiego, kiedy

nie jednemu zawój z głową oraz szabla polska ścinała, a kopija serce przebijała.

*Lib. 19.* Pisze Pierius Valerius, że starzy Egipcjanie, kiedy chcieli malować potęgę jakiego państwa i monarchiję wielkiej, tedy zażywali skrzydeł orlich, a to dlatego, że skrzydła i pióra orle, jako naturalistowie piszą, są tak mocne, że *aliarum avium plumas si commficeantur interire & quodammodo devorare videantur*, jako przy nich położysz pióra inszego ptastwa wniwecz się obróca, zniszczeją, żeby drugi rozumiał, jakoby były od nich pożarte. Tak monarchija i królestwo potężne, mówili ci, jako skrzydło orle, insze pióra, prowincyje, księstwa i państwa wniwecz obraca potęgą swoją i pożera. Niechaj ten hieroglifik, kto chce inszym monarchijom i państwom przywłaszcza, ja to do żołnierstwa monarchiję polskiej stosować będę *alae aquilae*, „skrzydła orle” [Ap 12, 14], żołnierstwo polskie, bo jako orzeł czegokolwiek dogonić i ułović myśli, skrzydeł prędkich do tego zażywa, tak biały orzeł Korony polskiej, któregokolwiek nieprzyjaciela chciał albo dogonić, albo pazurami zarwać, żołnierstwa swego prędkiego, rącznych na to ochotników jako skrzydeł zażywał. Chciał-li też w cudze państwa i włości wlecieć, temi skrzydłami latał. Zaprawdę skrzydła to onego orła polskiego, który nie zmarszczonym okiem wiary świętej patrzy, a przed tym jeszcze lepiej patrzył w jasne słońce Trójcy Przenajświętszej. Skrzydła to onego orła, który po dzikich polach i nieświadomych gościńcach gonił, nie raz drapieżne ptastwo bisurmańskich Tatarów. Skrzydła to onego orła, który pazurami swemi dobrze zażył i pięknie oskubał skwierczące państwa moskiewskich krajów. Skrzydła to onego orła, któremu nie nowina w śląskich, morawskich, czeskich, niemieckich włościach bujać. To wszystko mogę ja śmieie mówić o żołnierstwie polskim *de praeterito*, ale *de praesenti* muszę rzec, to co mówił Daniel prorok o onej bestyjej, którą tam z orlemi skrzydłami obaczył. *Alas habebat aquilae & evulsae sunt alae eius*. Powypadały pióra z tych skrzydeł, wypierzył się ten orzeł, co przedtym prędko gonił, teraz prędko ucieka nie tylko z obcych, ale i z swych włości, co przed tym śmieie łowił, teraz obłów traci, co przed tym cudze gniazda nawiedzał, teraz swoich obronić nie może, przed tym nie bał się łakomych sępów, a teraz z niego lada ptastwo po piórku skubie. Zając się przed tym nie nawijał na oczy jego, a teraz go gorszy zająca Tatarzyn goni. Zgoła *evulsae sunt alae eius*, wypierzył się orzeł, powypadały piórka z skrzydeł jego, nie widać onej starej w żołnierstwie ćwiczyzny. A toż z tej miary potęga polska słabieje. Podźmy *ad peccuniam*, do pieniędzy, do dostatków, tego nie wiem, co ma w skarbie Korona. Podskarbib też być nie chcę, abym miał rachować intraty i prowenta polskie. W tym się podobno nie oszukam, że nie tak dostatnie, jakoby czas terażniejszy potrzebował. Przystąpmy *ad faedera*, do przyjaźni i przymierza z pogranicznymi sąsiady. Wiemy, jakie przymierze z Tatary, wiemy, jakie z Moskwą, wiemy, jakie z Szwedem. Ambroży święty powiedział: *Non possunt esse inter eos iura pacis, inter quos est bellum fidei*. „Trudnoż to o spokojne przymierze z sąsiadem takim, z którym ustawiczna w religiję niezgoda”, a że my sąsiady takie mamy,

*Dan. 7. [w. 4]*

*Lib. 3. Offic.*

z którymi zawsze *bellum fidei*, z tym niepewne i *foedera pacis*. Jeśli tedy potęga trzech rzeczy potrzebuje: *militiam*, *pecuniam*, *foedera*, jako uczą politycy, żołnierstwa, dostatków i przyjaźni, a podczas *interregnum* i osierocenia naszego i *foedera* niepewne, i dostatki małe, i żołnierstwo w dawnych dzielnościach swoich nazbyt zesłę, z tym rzecz możemy, że słaba potęga nasza, nieszczęśliwe sieroctwo, niebezpieczne *interregnum*.

[13] Szczęśliwi w tej mierze apostołowie, szczęśliwsze sieroctwo ich, nie boją się niebezpieczeństwa, bo większą przy sobie potęgę mają. Chcecie widzieć potęgę apostołską? Obaczmy żołnierstwo, które ich pod ten czas strzegło, przypatrzmy się dostatom, uważajmy *foedera*, przymierza i przyjaźni ich. Wiecie, co za żołnierstwo mieli apostołowie podczas sieroctwa swego? Anioły niebieskie. Albo nie słyszycie, że skoro Chrystus Pan wstąpił do nieba, zaraz dwaj hetmanów anielskich stanęło przy nich na obronę: *duo viri astiterunt iuxta illos in vestibus albis*. W szatach białych mężowie stanęli, opowiedzieli się przy nich, jako więc czyni ochoczy żołnierz braci swej synom koronnym, oświadczą się, że jest gotów na wszelaką obronę od następujących niebezpieczeństw. Osierocił Elizeusz prorok, kiedy Eliasz wstąpił do nieba, wpadł w niebezpieczeństwo, bo król syryjski, rozgniewawszy się nań, dlatego że przestrzegał króla izraelskiego o zasadzkach nań uczynionych. Posłał wojska swego część niemałą pod miasto Dotan, w którym mieszkał, aby go dobyli i Elizeusza proroka do niego przywiedli. Gdy oni oblegli miasto wkoło, wstanie sługa Elizeuszów, zląkwszy się, krzyknie: *Heu, heu, heu Domine mi quid faciemus?* Ach, niestetyż, cóż czynić będziemy, panie mój? Nie bój się, mówi Elizeusz *Plures nobiscum sunt, quam cum illis*. Mamy my potężniejsze wojsko i żołnierstwo nad to, i uprosiwszy u Boga Wszechmogącego, aby chłopiec jego mógł widzieć roty anielskie, każe mu pojrzeć na góry, spojrzę chłopiec: *Et ecce mons plenus equorum & curruum igneorum in circuitu Elisei*. Pełną górę wozów, koni ognistych obaczył, na obronę Elizeusza gotowych. A któż ich na odsiecz posłał? Sieroctwo. Słuszna albowiem była, aby aniołowie strzegli Elizeusza i bronili, ponieważ Eliasza, który był obroną jego i wszystkiego Izraela do nieba zaniowszy, jego w sieroctwie zostawili. Tęć właśnie łaskę otrzymali apostołowie po wzięciu Chrystusa do nieba, którą otrzymał Elizeusz po wzięciu do nieba Eliasza proroka. Wpadli w sieroctwo i niebezpieczeństwo apostołowie i jako Elizeusza król syryjski, tak ich Synagoga obległa, ale na obronę *duo viri astiterunt iuxta illos in vestibus albis*, posłano dwu hetmanów z hierarchij górnych z pułkami i rotami niebieskimi. By były otwarte oczy apostołskie, jako oczy chłopca Elizeuszowego, pewnie by nie mniejsze wojsko na obronę swoją, z nieba zesłane, ujrzały. Potężny monarcha, kiedy jednemu królestwu bierze hetmana, który go bronił, aby snadź państwo od nieprzyjaciela nie szwankowało, zaraz na to miejsce, jeśli nie drugiego dzielnego także hetmana, tedy jednego albo drugiego kapitana, w rzeczach wojennych biegłego z wojskiem posyła. Wziął Bóg Wszechmogący Elizeuszowi hetmana, który nie tylko jego, ale i wszystkiego

4. Reg. 6. [w. 17]

Izraela ogniem bronił od nieprzyjaciół, jednak na jego miejsce zaraz mu zesłał aniołów, tak że był *mons plenus equorum & curruum igneorum in circuitu Elisei*. Wziął apostołom dnia dzisiejszego hetmana Chrystusa Jezusa, bo jego dano *ducem ac praeceptorem gentibus* [Iz 55, 4], ale żeby takiego niebeśpieczeństwa pod ten czas sieroctwa swojego nie cierpieli, a to *duo viri astiterunt iuxta illos in vestibus albis*, zesłał na obronę żołnierstwo niebieskie z hetmany swojemi. O, jaka potęga pod ten czas sieroctwa i *interregnum* apostolskiego? Wiecie, jako to potężne żołnierstwo? Jeden anioł, mówią doktorowie, w minucie wyrzucić może okrągłe jabłko świata. Dość mocną rękę swoją pokazał on anioł, który przez noc zabił siedemdziesiąt tysięcy ludu, jeszcze więcej chciał, by był Bóg Wszechmogący nie zawołał : *Sufficit nunc contine manum tuam*. Dość, dość aniele już przestań. Uważajcież, co to za żołnierstwo, jako potężne.

2. Reg. 24. [w. 16]

[14] A dostatki chcecie wiedzieć apostolskie skarby i pieniądze? Wiecie które? Ubóstwo, to wszytek dostatek, to skarby. „Ojciec już też teraz błędzisz”, rzecze mi kto. Błądzą? I owszem, jeśli kiedy prawdę mówił, tedy teraz większą. Aż ten nie największy ma skarb, który ma wszystko, czego mu potrzeba? Tak jest. Lichy bogacz, który w skarbie swoim nie ma tego, czego mu potrzeba. Kiedy nam teologowie opisują skarb niebieski, powiadają, że jest *omnium bonorum aggregatione perfectus*, czegokolwiek potrzeba i człowiek zamyśli, wszystko tam ma. Bo kiedy by tego nie było, czego by człowiek chciał i potrzebował, lichy by to był skarb. Apostołowie albo nie mieli wszystkiego, czegokolwiek potrzebowali? Spytajmy Pawła świętego. „Pawle święty, macieź wżdy jakie dostatki?”. „Co?”. „Dostatki?”. „Wszystko, co chcemy, to mamy *omnia possidentes*”. „A w którymże skarbie chowacie to *omnia*, ten dostatek? *Nihil* to skarbnica wasza”. „*Nihil habentes*. Ubóstwo skarbem naszym. *Nihil* workiem naszym i szkatułą, w ten czasiechmy najbogatsi, kiedy nic nie mamy”. A śmiecież mi teraz negować tego, że ubóstwo nie stało apostołom za najdobrotniejszy skarb? Zaprawdę, kto by taki był, nie wierzyłby Pawłowi świętemu jawnie wyznawającemu, że oni *nihil habentes* byli *omnia possidentes*. Franciszkowi świętemu ukazały się raz trzy panienki: Czystość, Posłuszeństwo i Ubóstwo. Nie chcę tu powiadać, jako mu się pokazała Czystość, w jakim stroju Posłuszeństwo, ale Ubóstwo trzymam, że się pokazało w sukni odartej, na poły nago, bo je tak poeta opisał: *Vidissem proprius mea numina sed mihi sordes. Nudaque paupertas obfuerunt*. Sprośne, na twarzy chude i blade, bo się zowie *Malesuada famas & turpis egestas*. Barziej do śmiechu strojem, postawą i nędzą swoją pobudzające niż do litości, bo *nihil habet infaelix paupertas durius in se, quam quod ridiculos homines facit*, powiedział Martialis. Więc jako człowiek święty i tę, i owę według słuszności przywitał. Kiedy do ubóstwa przyszło, wiecież jakimi je słowy wita? *Bene veniat Domina paupertas*, „Witajże Miłościwa Pani, miłościwe Ubóstwo”. Franciszku święty, a cóż to za miłościwa pani, która dobrej sukni nie ma, od głodu umiera? To u ciebie ten miłościwy, co nic nie ma, a ten co ma wiele – nędzny? Opak świat u ciebie idzie,

Chr. Min.

Cal. Eclo. 7.

partyjarcho święty. Znajdując się wprawdzie i teraz na świecie nowopolitycy, którzy aby nic nie dali ubogiemu kapłanowi, po petycyjnej jeżdżącemu zakonnikowi, inaczej mu nie rzeką tylko: Mości księżu chodź boso, Miłościwy prałacie chodź odarto, podobno, aby go onym miłościwaniem od szpiklerza, szpiżarnie i szkatuły odegnał. Rozumiejąc, że jako miłościwy prałat będzie się wstydał żebrać. Zostawić było Franciszku święty te ceremonije nowopolitykom, bo jako to nie k rzeczy ubogiemu mościwać, tak jeszcze bardziej samemu Ubóstwu. Ale nie mam ci za złe, boś tego doświadczył i sam po sobie, i po braci swoich, że im ubożsi byli, tym się lepiej mieli, stało im ubóstwo za skarb, stało za dostatki. Doznałeś tego po zakonnikach twoich, czego Chrystus po apostołach, że *quoties misistieos sine sacco & pera nunquam aliquid defuit eis*. Dlategoż ją zowiesz *Domina paupertas*. Doznawamy tego i my, którzy w zakonach ubogich żyjemy, że imeśmy ubożsi, tym prędzej opatrzy *Domina paupertas*. Nie ma klasztor żywności, wnet od dobrodzieja przyniesie *Domina paupertas*. Podarł się habit, a nie masz go za co kupić, wnet u panięcia wyprosi *Domina paupertas*. Jeśli *Brewiarza* trzeba albo jakiej książki, znajdzie na to w szkatule u szlachcica *Domina paupertas*. Każą w drogę daleką, nie dawszy tylko krzyżyk na strawę, pożywi w drodze *Domina paupertas*. Nie może ubogi braciszek chodzić, ustaną w dalekiej drodze nogi, wyprosi podwodę *Domina paupertas*. Stoi nam za skarb *Domina paupertas*. Pamiętajcie, co się przydało w Rzymie *in Conventu S. Sixti*, patryjarsze i ojcu memu Dominikowi świętemu? Nie było okruszyny chleba w szpiżarni, w piwnicy nie mogli wytoczyć z nachylonych beczek krople wina, w kuchni nie było na co ognia nałożyć, a przecie Ociec święty każe, aby w refektarzu stoły były przykryte. A na cóż Ojciec mój, kiedy nie masz co jeść? Nic to, choć w klasztorze nie masz, ma dla nas wszystko *Domina paupertas*. Przydzie godzina obiadu *Benedicite* śpiewają, odśpiewawszy, do stołu usiedą, a na stole nie masz nic, ledwie co siedą aż *Domina paupertas* parę aniołów wiedzie do refektarza, kosze ślicznego chleba w rękę trzymających, którzy każdemu braciszce po bułce dawszy, precz odeszli. *Panis oblatu caelitus fratrum supplet inopiam*. A nie stałaż im za szpiżarnią *Domina paupertas*? Stoi ta nie tylko za szpiżarnią, ale i za bogaty skarb. Przeszli nas tedy apostołowie w dostatkach. I u nas ci się w Koronie znajdzie ubóstwo, ale jeśli poniewolne, to skarbem być nie może.

[15] *A foedera* jakie? Przymierze i przyjaźń z kim mieli apostołowie? Pewnie lepsze niżeli my. Mielić też oni nieprzyjaciela swoje, Synagogę żydowską i wszytek świat, czart, ciało to nieprzyjaciela apostołscy, ale że przymierze trzymali z Bogiem, żadnego się nieprzyjaciela nie bali. Chcecie wiedzieć, kiedy to przymierze stanęło? W ten czas, kiedy Chrystus, odchodząc do nieba, rzekł im: *Pacem relinquo vobis, pacem meam do vobis*. Chociażby żadnej inszej potęgi nie mieli krom tego przymierza, dość by na tym, straszne to przymierze wszytkiemu światu. Pamiętajcie, jako wiele Dawid ufał w to przymierze? Powiada: *Si consistant adversum me, castra non timebit cor meum, si exurgat adversum me*

*praelium in hoc ego sperabo*. Nie boję się ja obozów nieprzyjacielskich, pókim z Bogiem w pokoju, nie lękam się ufców ani rot żołnierskich z grotami ostrych kopij do mnie obróconych, póki z tym Panem przymierze trzymam, ratuje mnie ten we wszystkim. Marcin święty prosił o odprawę Juliana cesarza, w którego wojsku służył. Kiedy go cesarz pytał o przyczynę odstania, powiedział: „*Christi ego miles sum, pugnare mihi non licet*”. „Nie godzi mi się już tobie służyć, bom się na żołnierstwo Chrystusowe udał”. Krzyknie nań cesarz: „Nie toć to Marcynie, nie to”. „*Metu pugnae non religionis gratia detrectas militiam*”. „O jutrzejszą to potrzebę idzie, nie o Chrystusa”. Wiecie, co na to Marcin święty odpowiedział?

Sulp. in vita S. Mart. „*Si hoc ignaviae ad scribitur non fidei, crastina die ante aciem inermis astabo, & in nomine Domini Iesu signo crucis non clypeo protectus aut galea, hostium cuneos penetrabo securus*”. „Cesarzu jeśli rozumiesz, abym to z bojaźni czynił, że od ciebie odstaję, jutro się sam jeszcze bez broni o wszystko wojsko uderzę”. Żołnierzu święty w co ufasz, że się sam jeszcze bez broni potykać myślisz? Prętszą śmierć tacy, niż zwycięstwo miewają. Ufał w Bogu, z którym przymierze trzymał, ufał *in nomine Domini Iesu*, był pewien, że go ten miał i ratować, i obronić, ponieważ wszystkich, którzy z nim ligę i przymierze trzymają, nie tylko ratować, ale z ostatniego niebezpieczeństwa uwalniać zwykł i umie. Szczęśliwe to przymierze, ale i człowiek szczęśliwy, który z Bogiem w przymierzu mieszka. Jeśli tego stąd inąd nie wiecie. Na Adama wspomnicie, póki był w przymierzu i w przyjaźni Bożej, póty go wszytek świat słuchał, wszystko się go stworzenie bało, służyli mu aniołowie, leżeli u nóg jego okrutni lwi jako szczenięta, łasili się koło niego nieugłaskane tygrysy, z lampartami i z srogimi rysiami igrał jako z jałgnięty, straszne pioruny nic mu uczynić nie mogły, a skoro przymierze zrzucił, anioł go z rajy wygnął, bestyje nań powstały, lwi nań pazury chowają, lamparty i rysie zęby nań ostrzą, pioruny nań biją. Doznali i samiż apostołowie, jako to potrzebne przymierze, kiedy rzekli do Chrystusa: „*Domine etiam daemonia subiiciuntur nobis?*” [Łk 10, 17] „Panie, co to jest, że się nas już i diabli boją?”. „*In nomine tuo*”, przymierze to sprawuje. Lepsze tedy przymierze apostołskie, bogatszy skarb, mocniejsze wojska a niż u nas, zatym i potęga większa, szczęśliwsze sieroctwo, ma go kto bronić. Bebezpieczniejsze *interegnum*.

#### CZWARTE WARUNEK BEŚPIECZEŃSTWA KAŻDEJ KORONY POD TAKI CZAS *INTERREGNI* JEST *CELERITAS* – PRĘDKOŚĆ

[16] Prawda to, że rada dobra potrzebuje uwagi, kto chce dobrze radzić, nie trzeba być skwapliwym *Nulla res potest esse eadem festinata simul & examinata*. Niepodobna to rzecz, aby człowiek porywczy i prędki miał co uważnego poradzić. *Apuleius de Deo Socrat.*  
*Andalog.* Zawsze prędkie porady żalu niepotrzebne, a nie rychło nabawiają. *Tardum consilium longae praestantius est, praeceps autem semper habet comitem poenitentiam,*

powiedział Lucianus. Świadome nam wszystkim dobrze Augusta cesarza *sym-* *Tranquillus*  
*bolum*. Ten na pieczęci rysować i na monecie kuć kazał dwie rzeczy sobie prze-  
 ciwne, delfina i kotwicę. Delfin najprędsza ryba w morzu w skok płynie, strzale  
 się ledwie nie równa, kotwica zaś w biegu prędkim okręt zatrzymywa, a przy  
 tym przydaje te słowa: *Festina lente*, „Kwap się, ale pomału”. Jakoby chciał rzec,  
 jeśliś z natury porywczy i prędko jako delfin i do rady, i do zwady, miejże przy  
 tym kotwicę, aby *Festinatio* była *lenta*. Plato takich, co to skwapliwi są i poryw-  
 czy w radzie i w inszych postępach, przyrównał do człowieka prędko się ubie-  
 rającego, człowiek w ubieraniu skwapliwy niepodobna rzecz, aby nie miał w czym  
 pobłądzić, albo się nie doczesze, znać będzie, że w pierzu, a nie na słomie leżał,  
 albo szatę nie tak jako trzeba wychędożoną wdzieje, albo co na nice włoży, albo  
 guzików i haftek nie dopnie, albo ciżmy opak obuje, musi przecie być znak  
 skwapliwości, którego się potym między ludźmi wstydzi. Tak w porywczej  
 i skwapliwej radzie musi się przecie cokolwiek niedoskonałości pokazać, czego  
 po tym żal i wstyd. Zawsze tedy zła i w radzie, i w rzeczach zawikłanych a wal-  
 nych skwapliwość. Jednak kiedy omieszkiwanie i zwłoka albo rzeczypospolitej,  
 albo personie szkodliwa, już w ten czas trzeba skwapliwie i radzić, i czynić.  
 Quintus Curtius najbardziej chwali Aleksandra Wielkiego z prędkości: *Nullam Lib. 6.*  
*virtutem regis istius magis quam celeritatem laudaverim*. Bóg Wszchemogący dość  
 ten nierychły jest w niepojętych sprawach, a przecie, kiedy tego potrzeba, na-  
 zbyt skwapliwy a prędko bywa, tak że go prorok mało nie do owego, co prosto *Isa. 8. [w. 3]*  
 bieży, albo do zawodnika przyrównał: *Voca nomen eius: Accelera, spolia detrahere*  
*festina praedari*. Syn Boży, wiecie, jako się długo na świat wybierał *Expectans*  
*expectavi Dominum*, powiedział Dawid, w osobie wszystkiego świata naczekałem *Psalms. 39. [w. 2]*  
 się Pana, rychło-li przyjdzie. *Moram faciente sponso dormitaverunt omnes & dor-* *Mat. 25. [w. 5]*  
*mierunt*. Tak się długo bawieł, że wszyscy niemal jakoby więcej się go nie spo-  
 dziewając, posnęli, a przecie kiedy przyszedł czas, którego się miał pokazać na  
 świecie, odziany w sukienkę człowieczeństwa naszego, był tak prędko i rączy,  
 że go oblubienica do dzikiego jelenia w biegu przyrównała: *venit saliens in mon-* *Canti. 2. [w. 8–9]*  
*tibus transiliens colles similis caprae binnuloque cervorum*. Jako jelonek skakał po  
 górach, przeskakiwał pagórki. A kiedy na nieprzyjacioły swoje przy skończeniu  
 świata nagle napadnie, o jako prędkie i niespodziewane będzie przyjęcie jego,  
 przypadnie jako piorun, który w teże minucie na zachodzie słońca obaczysz,  
 w której się na wschodzie pokazał. Powiada Mateusz święty: *sicut exit fulgur ab* *Mat. 24. [w. 27]*  
*oriente, & paret usque in occidentem, ita erit & adventus Filli hominis*. Dobra tedy  
 jest prędkość, gdy czas i potrzeba niesie, a najbardziej, kiedy zwłoka albo rze-  
 czypospolitej, albo personie szkodliwa.

[17] I w tym czwartym warunku musimy dać dank apostołom Pańskim, przy-  
 znawszy że szczęśliwsi w sieroctwie swoim niżli my. Ażaj nie tak, leniwe prawo  
 polskie albo swawolna niezgoda (której Panie uchowaj), jako długo przewlec  
 może sieroctwo nasze, wszyscy wiecie. Rączoć wprawdzie bieżała Atalanta,

Ovid. lib. 10. *Metam.*

Cro. lib. 2.

Psalm. 44.

Nat. Hist. lib. 7. cap. 60.

chyżo doskoczyć chciała naznaczonego kresu, prędko myśliła odprawić zawody swoje, ale chytry Hyppomenes jako postrzegł, że dobiega zamierzonego miejsca, co raz to jabłko złote ciskał, aby się około niego bawieła, a on tymczasem swego dowodził. Wiem ci ja, żeby osierociała Korona nasza, rada jako druga Atalanta, co najprędzej do kresu sieroctwa swego przybiegła i tam *interregnum* swoje skończywszy, pana przywitała; ale kto wie, jeśli się nie znajdą jacy Hyppomenesowie, którzy co raz to cokolwiek zarzuca, aby się ta rączka Atalanta zabawiała, a oni tymczasem swego dokazowali. Wróżyć nie chcę, ale i mnie, i każdemu obawiać się wolno takich ćwieków, na jakich kiedyś przodkowie naszy, kończąc nieszczęśliwe *interregnum* swoje, mało nie pokaliczeli. Puścił zawody wszystek senat do kresu naznaczonego u Prądnika rzeki, gdzie i *interregnum* znieść, i pana podać szczęście miało, ale napadłszy na gwoździe kończyste od Leszka zdradliwie po gościńcu rozsiane, wprzód i konie zagwoździli, i sami na zdrowiu mało nie szwankowali, niż *interregnum* skończyli. I teraz to trzymam o smutnym senacie królestwa naszego i o każdym prawdziwym synu koronnym, żeby rad jako najprędzej te zawody skończył, bo któż by sobie przedłużenia życzył. Ale kto wie, jeśli stanąć i zatrzymać się nie muszą, napadłszy na jakie zdradliwe ćwieki albo kończyste gwoździe pokrytych fakcji. Sam ty nas strzeż Boże, który trzymasz *in manu tua omnes fines terrae* [Ps 94, 4]. A zdarz, aby ten osierociała korony polskiej orzeł, co najprędzej znalazł pana, aby rączka Pogonia W. K. L. jako najprędzej dogonięła tego, któremuś Ty od wieków koronę polską obiecał i naznaczył. I w tym tedy szczęśliwsze jest sieroctwo apostolskie, bo dosyć krótkie, dziesięć dni tylko trwało, prędko o dostojęństwie, i *de securitate* ich konwokacją skończono w Konsystorzu niebieskim. Traktaty w rychłe stanęły, bez zwłoki zgodzono się na personę, która po Chrystusie Panu miała nastąpić, a nasza jeszcze końca nie widzi. Pisze Plinius, że Rzymianie w te czasy, kiedy jeszcze zegarów tak doskonałych na świecie nie było, zażywali zegarów wodnych od Scypiona Nasyki wprzód wymyślonych (takie to były zegarki, jako u nas owe ciekące, jedno że w banieczki nie sypano proszku, ale wody pięknej nalewano. A jako Viktorius pisze, zwały się *clepsidrae stillantes*), przecie jednak mym zdaniem musiały mieć ten defekt, że lecie skracały, a zimie przedłużały godzin. Czemu? Kto nauk filozofskich świadom, prędko się może domyślić, zimno ma tę własność, że *condensat*, rzeczy wilgotne zagęszcza, wodę mrozi, w lód twardy i mięszy przemienia. Gorąco zaś ma tę własność, że *rarefacit*, rzeczy gęste czyści i rozrzedza, bo widzimy, że lód topi i воск przepuszcza, że tedy od mrozu choć nie zmarzła, przecie jednak gęścią woda w zegarku, albo raczej w banieczkach jego, zatym też tak prędko nie mogła cieć, a że leniwo ciekła, godziny też dłuższe być musiały. Że zaś lecie ciepło słoneczne *rarefaciebat* czyściło i zatrzymywało w swej przyrodzonej rzadkości i przeźroczystości wodę, zatym też prędzej ciekła i godziny musiały być krótsze. Jest to bowiem doświadczona, że im woda czystsza i rzadsza, tym prędzej cieć, a im gęstsza, tym lżej płynie.

Spyta mię kto z was słuchacze moi, na com tu te zegarki przypomniał? Abym ukazał, skąd to poszło, że tak prędko skończone sieroctwo apostołskie. Rozumiem ja, że i sieroctwo nasze ma, i sieroctwo apostołskie miało swój zegarek w wiecznym przejrzaniu Boga Wszechmogącego naznaczoney, a bodaj nie taki, jakiego zażywali Rzymianie, bodaj nie *clepsidram stillantem*, bo ponieważ *aquae multae populi multi* [Ap 17, 15], tedy i zegarek czasów naszych, jako woda prędko płynie. Naznaczył był Bóg godzinę, której skończyć się miało sieroctwo apostołskie, naznaczył i nam godzinę, która gdy dociecze, skończy się *interregnum* nasze. Szczęśliwsi jednak w tej mierze apostołowie Pańscy, bo się prędko skończyła godzina sieroctwa ich, a na zegarku naszym podobno się przedłuży. Dlaczegoż? Temu, że zegarek ich ciekł lecie w gorącu niebieskim, przy promieniach Ducha Świętego, jako słońca niebieskiego, które zawsze *fovet frigidum*, Exc. in Pros. a co więtsza *nescit tarda molimina*. A zegarka naszego jeśli ciepły promień Ducha Świętego albo gorąca miłość przeciwko ojczyźnie nie zagrzeje, pewnie nam albo zmorzone grzechami serce, albo wrodzona animuszów oziębłość, godzinę i czas sieroctwa przedłuży. Przystąpmyż do ostatniego warunku.

## PIĄTY WARUNEK BEŚPIECZEŃSTWA KAŻDEJ KORONY JEST *AEQUITAS*

### *IN ELECTIONE PERSONAE* – SŁUSZNOŚĆ W OBIERANIU PANA

[18] A mym zdaniem najpotrzebniejsza. Bo na tej, po wielkiej części i mądrość opiekuna należy, na to sobie i zgody każda korona życzy, aby mogła zgodnie godnego obrać pana, na to się i w potęgę armują państwa, aby potężnym a niegodnym potężnie odpór mógł dać. A na czymże ta *aequitas* zawisła? Na godności, na tym, aby godną korony państwa umiano i chciano wybrać personę. Ile jednak zrozumieć mogę z historyków, cztery rzeczy przy godności upatrowały i upatrują monarchije świata, gdy obierały i obierają panów swoich: *relligionem* naprzód *indigenatum*, *primogenituram* a *merita*, wiarę i religiją, ojczyznę, pierworodztwo i zasługi. Wiarę, bo któżby sobie z chrześcijan poganina życzył, który z katolików – heretyka, który z poganów – katolika. *Cum nihil fit humanis in rebus fide praestantius eam summa vi opertere defendi*. Strzegą się takich monarchów, którzy Lact. l. 5. in cap. 10. państwa psują i niszczą albo którzy ciało tyranizują, a któżby się nie strzegł takiego, który duszę chce i może zatracić. Już to nieszczęśliwe królestwo, które bezbożnego pana obiera. Zawsze Bóg szczęścił i błogosławił królestwa pobożnych panów, a niszczył niezbożne monarchy. Za czasów Dawida błogosławił 2. Reg. 6. & 7. Bóg państwo izraelskie, czemuż? Abowiem zaraz królem zostawszy o religijej myślił, zamyślał odebrać Arkę Pańską od Filistynów i zbudować kościół majestatowi jego świętemu. Za czasów Jozafata króla szczęśliwe państwo izraelskie, dlaczego? Dlategoż, *Quia non speravit in Baal, sed in Deo patris sui & perrexit in praeceptis illius, & non iuxta praecepta Israel*. Salomon szczęśliwie panował, póki

1. Par. 22. [w. 13] pomniał na testament ojcowski, który mu przy śmierci zostawił, mówiąc *Proficere poteris si observes mandata atque iudicia, quae praecepit Moyses*, lecz skoro się udał za bałwochwalstwem, zaraz usłyszał onę straszną sentencją Boską: *Disruptens scindam regnum tuum, & dabo illud servo tuo*. Malusienką rzecz uczynił Rudolf groff habspurski, przodek nigdy niewysławionej familij z domu Rakuskiego na chwałę Bożą, gdy z konia zsiadłszy, kapłanowi, który Boga w Sakramencie Najświętszym niósł, miejsca ustąpił, sam pieszo za nim idąc, a jako go za to Bóg w potomstwie jego wywyższył. Wie każdy, który uważa potęgę domu Rakuskiego. Opacznym zaś sposobem o Herodzie Agryppie czytamy, że nie dał *honorem Deo consumptus a vermibus expiravit*. Robactwo go roztoczyło za to, że nie oddał czci Bogu Wszchemogącemu. A nie dziw, bo to samże Bóg obiecał. *Quicumque glorificaverit me glorificabo eum, qui autem contemnunt me erunt ignobiles*. „Kto mię chwali i ja go wysławiać będę, a kto mię znieważa, infamowany będzie”. Naprzód tedy religiją upatrowano przy obieraniu pana. *Non enim debet qui aliis imperat cum igorare a quo ipse regitur*, mówił Ekfanos filozof.

[19] Upatrowano i ojczyznę, aby nie cudzoziemca, ale właśnie w koronie zrodzonego obierali za pana. A tego wywodzić z historyków nie chcę, gdyż rozumem, że prawo Boże będzie u nas ważniejsze nad wszystkie dowody historyków. *Deut. 17. c. [w. 15]* Mieli prawo Żydzi od Boga dane. *Non poteris alterius gentis regem tibi facere, qui non sit frater tuus*. Izraelu nie będziesz sobie obierał za króla cudzoziemca, a co Bóg rozkaże, w tym błędu nie masz. Więcej i ociec wszystkich polityków, Arystoteles, aż nie wiecie, jakiej był o cudzoziemcach opiniej? „Cudzoziemski pan (mówi on) tak pożyteczny bywa jako szarańcza w polu, nie dba ta o miejsca, gdzie padnie, szanować ani trawy, ani kwiecia, ani ziela, ani kłosów nie umie, napaszszysię i wszystko w niwecz obróciwszy, odleci”. Tak więc czynią cudzoziemcy, niczego nie szanują, ani person, ani praw, ani dóbr, a bywa i to, że zbożniejszy się, koronę opuszczają. Więc i pierworódtwo a za niewielkiej wagi u wszystkich narodów w elekcyjach bywało. Ukazuje to większa część monarchji świata, gdy zawsze pierworodnych synów, zmarłych panów swoich, za króle nie obiera, ale przyjmuje i uznawa, jakoby od samego Boga nauczona, aby temu korony i sceptra swoje podawała, któremu on wprzód naturę, żywot i zdrowie kosztowniejsze nad wszystkie korony świata, z łaski i szczodroblewości swojej darował. Nie umie i sama natura ścierpieć tego, gdy kto w tej mierze podiść i oszukać chce pierworódtwo. Pamiętajcie, co piszą historyje o Arystodemie, królu lacedemońskim? Zrodziła mu królowa pierwszym położeniem dwoje bliźniąt. Jednak sztuczna i chytra białogłowa nie chciała żadnym sposobem oznajmić, który by był pierworodnym synem, a to dlatego, aby królem uczyniła jednego z nich, którego by jej nie prawo albo przyrodzenie podało, ale ona sama sobie upodobała. Strapiony ociec, że nie wie pewnego dziedzica. Smutny i senat, że poznać nie może pana. Prośbą sprawić nic nie mogli, bo pani uporna, groźbą też z nią postępować i miłość małżeńska niedopuszczała, i słuszną wymówką

5. Polit. c. 3.

*Herod. in Erato & Mamertino.*

broniała. Powiadała albowiem, że i sama w boleściach wielkich będąc, nie uważała, któryby z nich wprzód świat oglądał, i tym wszystkie prośby i groźby zbywała. Na zdanie białychgłów, które tam służyły, spuścić się senat nie chciał, bo pono i te uwijając się około zbolełej królowej, dziatki pomieszawszy, zapomniwały, który wprzód, a który po nim był zrodzony. Cóż czynią? Zdajmy to naturze samej, krzykną w senacie, zasadźmy śpiegi w pokoju królowej, którego wprzód całować, obłapiać, piersiami karmić i kąpać będzie, ten syn pierworodny. Dziwna rzecz. Nie mogła na to natury swojej nawieść chytra królowa, aby kiedy pierwszej pocałować miała wtórego niż pierwszego, aby wprzód do piersi przypuściła tamtego niż tego, z tym się wprzód i częściej pieści, jego naprzód kąpać, jemu wprzód pierś macierzyńską podawać, sama kazała natura, nie chcąc mu krzywdy uczynić. Postrzegszy tego, śpiegowie w senacie królowi i wszystkim senatorom referowali, gdzie zaraz dekretem uznano, że ten a nie inszy jest syn pierworodny. Ten dziedzic, ten król, bo go sama natura zataić nie umiała, choć matka pierworodztwa jego wydać nie chciała. Słyszała dekret królowa i przysądzone synowi królestwo, a widząc, że to sama natura sprawiła, nie chciała być przeciwna przyrodzeniu, zaniechawszy zdrady i obłudy swojej, uznała, że ten jest a nie inszy syn pierworodny, któremuście państwo przysądzili. Patrzejcież, że i natura sama jako do żywota, tak i do królestwa synów pierworodnych promowuje i zcierpieć tego nie może, gdy ich kto podiść myśli. A skądże to ma natura? *Ab authore naturae*, rzecze filozof: Od Boga. Co jeśli tak jest, tedy mem zdaniem tej opiniej były i są, te monarchije, które pierworodnych synów za panów przyjmują, żeby i Bogu, i naturze nieprawe były, gdyby ich minąć i oszukać miały, dlategoż zawsze wielkiej u nich wagi było pierworodztwo. Ale i *merita* – zasługi ważono przy elekcjach. Pamiętajcie, co upatrowali Żydzi w Gedeonie, kiedy go sobie za pana obrać chcieli? Zasługi – *merita*. *Dominare nostri tu & filius tuus*, Iud. 8. [w. 22] *& filius filii tui quia liberasti nos de manu Madian*. Zasłużyłeś to sobie Gedeonie, abys był panem naszym i z potomstwem twoim, boś nas wybawił od Madianitów. Tak wiele razy zdrowie i krew twoją odważyłeś dla nas, zastawiałeś się za zdrowie i dobra nasze, tak w potrzebach, jako i w obozach. *Dominare nostri*, bądźże panem naszym. Wielka to u ludzi uważnych zasługa, kiedy kto za popolite dobro czoło nieprzyjacielowi stawia, krew swoją ofiaruje, zdrowie waży, wielka i godna, aby królestwem była płacona, bo czemuż takiemu odmawiać ma królestwo wszystko korony swojej w pokoju, który dla zatrzymania wszystkiej korony zdrowie i krew swoją ważył w niebezpieczeństwie i nieszczęściu. Godna rzecz, aby zdrowie osoby królestwa godnej, królestwem płacone było. Samemu Panu naszemu czymże to zapłacono, że stanąwszy obozem na górze Kalwaryjej, krew swoją i zdrowie ważył, dla rzeczypospolitej wszystkiego świata? Monarchiją świata. *Data est mihi omnis potestas in coelo & in terra, za cóż? Za* Matt. 28. [w. 18] *to, że Humiliavit semet ipsum usque ad mortem*. Ma tedy do korony pretensyje Phi. 2. [w. 8] wielkie i zasługa. Królestwo Niebieskie nieporównanie większe i potężniejsze

2. Tim. 4. [w. 8]

nad wszystkie monarchije świata, komóż się dostanie, jeśli nie zasłużonym. Paweł święty niechaj będzie świadkiem, dlaczegoż tobie Pawle święty *Reposta est corona iustitiae?* Dlaczego cię czeka korona w Niebie? *Źe bonum certamen certavi, cursum consumavi, fidem servavi* [2 Tm 4, 7] Odpowiada: „Zgoła dlatego, że to sobie zasłużył”. Te tedy cztery kondycyje przy godności wielką uwagę swoją miały w królestwach świata, zwłaszcza tych, które w sieroctwie swoim chciały zachować *aequitatem in electione*, które zaś na to nie dbały, zawsze nieszczęścia, niebezpieczeństwa krwi rozlania doznawały.

[20] Nie chcę dyskurować *cum quali aequitate i electione*, skończy *interregnum* i sieroctwo swoje Korona Polska, bo nie wątpię o tym, że jako w każdej elekcyjnej, tak i w tej i sumnienia swego nie naruszy i nikogo jako matka nie ukrzywdzi. Jednak jeśli się z wielką wolnością polską rozpusta skonfederuje (czego Panie zawaruj) podobno by i *aequitas* zwłaszcza słaba ustępować musiała. Zatem i z tej miary nie nazbyt bezpieczne *interregnum* nasze. A szczęśliwsze sieroctwo apostołskie. Nie zbłądziła korona majestatu Bożego *in electione personae*, albowiem po Chrystusie Panu właśnie tę, którą sama *aequitas* podała, zesłano im personę. To jest Ducha Świętego, trzecią w Trójcy Przenajświętszą osobę.

[21] A z którejże to miary Duch Święty po Jezusie Chrystusie Panu sukcesją bierze w rzeczypospolitej apostołskiej? Upatrowano w tym naprzód religiją, nie z tej miary aby Duch Święty miał być tejsze religijnej co apostołowie, bo on jako żadnego nad się Boga znać nie może, tak też ani religijnej nie zna. Ale dlatego, że on według obietnicy Chrystusa Pana miał *docere omnem veritatem* [J 16, 13]. Prawdy miał nauczyć niebieskiej, na której religija apostołska i chrześcijańska zawisła. Upatrywano potym w konsystorzu niebieskim *indigenatum*, bo w tejsze ojczyźnie, co Chrystus jest w niebie niepoczęty, początek od wieków miał Ojca i Syna spółistotnego. Upatrowano w nim i to, co się w Bóstwie pierworódtwu równa, bo choć Duch Święty jako zrodzonym, tak pierworódnym nazwać się nie może, jako się niżej powie, jednakże *Immediate a Patre & Filio procedit*, jako teologowie uczą, nie masz inszej osoby, która by przed nim od Syna pospołu i od Ojca pochodziła, ta sama *immeditata processo* stoi mu za pierworódtwo. Upatrowano i *merita* zasługi (rozumiej tu bacznie teologu, boć ja wiem, że w Bóstwie ani *meritum* ani *praemium* miejsca nie ma, dlatego że pierwsze z nich jakąś subiekcyją względem tego, któremu się przysługuje, a drugie defekt znaczy, co Bogu przypisać się nie może, ale bierz tu *meritum* zasługę za to, kto czego godzien) godzien tedy Duch Ś[więty], albowiem zawsze zastawiał się za honor Chrystusa Pana, króla rzeczypospolitej apostołskiej. Przy chrzcie równał się Chrystus Pan z grzesznikami, lecz Duch Ś[więty] w gołębicę ukazał, że to był nie grzesznik, ale Bóg jemu równy. Na górze Tabor i tam potwierdził Bóstwa jego prezencyją swoją. Sama tedy *aequitas* tego potrzebowała, aby on sukcesją brał w rzeczypospol[itej] apostołskiej, ale kto się tym nie kontentuje, łącno i o inszą przyczynę. Prawo było w Starym Testamencie przyjęte i zachowane,

Deut. 25. [w. 5-7]

że kiedy kto z tego świata schodził nie zostawiwszy potomka, który by zatrzymał dom i rodzinę jego i został dziedzicem wszystkich dóbr zebranych, powinien być brat rodzony zmarłego człowieka żonę jego pojąć, a to dla dwu przyczyn. Naprzód, aby pozostała wdowa miała opiekuna swego i nie żyła w niebłogosławieństwie Bożym, które Żydzi w ten czas sobie najbardziej przypisowali, kiedy bez potomstwa żyli. A druga, *ut suscitarret semen fratris sui*, aby wskrzesił pokolenie i potomstwo bratu swemu pogrzebionemu, więc żeby nie zaginęło wiecznie imię brata jego w Izraelu, powinien być pierworodzonemu synowi dać imię rodzonego brata swego. Kto to prawo dobrze i uważać, i stosować będzie, prędko obaczy, z której miary Duch Święty po Chrystusie Panu sukcesją bierze w rzeczypospolitej apostołskiej. Miał jedną kochaną oblubienicę Chrystus Iezus Pan nasz, kiedy tu z nami żył na świecie, o której kiedyś przez Salomona mówił: *Hortus conclusus soror mea sponsa*, i na drugim miejscu: „Ta to jest przyjaciółka moja, gołębica moja urodziwa” [Pnp 5, 2]. Któraż? *Ecclesia* – Kościół zgromadzony z dwunastu apostołów. Odumarł Chrystus Pan tej kochanki, nie znać było płodu jego na świecie, już było zaginęło potomstwo Chrystusowe w apostołach, to jest kochana córeczka jego wiara ś[więta], bo *erant tardi ad credendum* Piotr się go zaprzął, Tomasz nie wierzył. Nie widać było na świecie tej córeczki, a któż był powinien i wdowę osierociłą wziąć w opiekę, i wskrzesić pokolenie Chrystusowe na świecie i imię jego, które Żydzi zatłumić chcieli, wsławić? Według tego prawa, należało to bratu jego rodzonemu Duchowi Świętemu, trzeciej w Trójcy Przenajświętszej osobie. Podobno mię tu podchwytujesz w słówku teologu, że Ducha Świętego rodzonym bratem Chrystusa Pana nazwał. Podejrzana to u ciebie prawda. Myślisz sobie, jakóż to Duch Święty ma być rodzonym bratem Chrystusa Pana, ponieważ nie jest synem Boga Ojca *Non factus nec creatus, nec genitus, sed procedens*, mówi Atanazy święty. Jeśli *non genitus*, tedy też bratem jego być nie może, nie wątp o tym teologu. Może się Duch Święty nazwać bratem Chrystusa Pana, nie dlatego, aby miał być Synem Boga Ojca, oraz z Chrystusem Panem, jako dwaj bracia rodzeni zowią się synami jednegoż ojca, bo on *non genitus*, nie rodzi się z ojca. Ale jeśli głębiej chcesz, bo *ex vi suae processionis non procedit ut similis*, z tym ani *filius*, ani *imago Patris* nazwać się może, ale bratem się zowie *ratione originis ab eodem principio*. Jako albowiem dwaj bracia rodzeni pochodzą od jednego ojca, tak Syn Boży i Duch Święty pochodzą od jednegoż Ojca, choć różnie, bo Syn pochodzi od Ojca tylko, a Duch Święty i od Ojca i od Syna oraz.

[22] Jeśliście kiedy czytali, co się przydało Frederykowi Trzeciemu, cesarzowi z jednym żebrakiem, a jako niektórzy udają Hiszpanem, tedy prędko zrozumiecie, jako Duch Święty nazwać się może *ratione originis ab eodem principio*, bratem Chrystusa Pana. Odprawował sejm w Norymbergu, wracając się do pokoju z sejmowej izby, wcisnął się za nim żebrak jakiś ubogi aż do antykamery. Gdy go pokojowi pytali, czego by chciał i po co by przyszedł na

pałac cesarski? Jako to dumny Hiszpan, śmieie odpowiedział: „Do cesarzom przyszedł, jego przywitać myślę, jako brata mego rodzonego”. Poczną to w śmiech obracać, przecie on bez śmiechu i raz, i drugi tak długo się tego dopomagał, aż się do uszu Federyka cesarza doniosło, każe go puścić do pokoju i zapyta, z której by się miary bratem jego mienił, ponieważ ocieć mój takiego syna nie miał. Odpowie Hiszpan: „Że wszyscy ludzie świata są sobie rodzeni bracia, bo jednego ojca mieli Adama, a żeś ty cesarzu prawdziwy syn Adamów, jesteś też i mnie rodzonym bratem, przetoż proszę cię, ratuj mię jako brata”. Nie podobała się duma hiszpańska cesarzowi, dawszy kwartnik, kazał mu wynieść. Obaczywszy Hiszpan mały ratunek od rodzonego brata, rzecze: „Niezwyciężony cesarzu, nie wstydzisz się, będąc tak bogatym z jednym kwartnikiem brata swego z pokoju wyprawić”. „Dość masz i nazbyt, mówi cesarz, kiedyć każdy brat rodzony tak wiele da jako ja, będziesz bogatszy niżeli ja”. Widzicie tedy, jako się ten zwał bratem cesarskim nie dlatego, aby miał być synem ojca cesarskiego jako i on, ale *ratione originis ab eodem principio*, że od jednego przodka, to jest Adama, obaj poszli. Tak Ducha Świętego nazwać możemy bratem Chrystusa Pana nie dlatego, aby miał być synem prawdziwym, od Ojca rodzonym, jako i Chrystus Pan, ale *ratione originis ab eodem principio*, dlatego że od tego przodka pochodzi Duch Święty, od którego pochodzi Syn Boży, acz różnie, bo Syn Boży pochodzi od niego *per generationem*, a Duch Święty *per processionem passivam*. Co gdy tak jest słuszna była, aby Duch Ś[więty] jako brat zstąpił na świat, wziął w opiekę, opuszczoną od Chrystusa Pana wdowę, wskrzesił w sercach apostołskich płód wiary Chrystusowej, w której i my odrodzeni, do tych czas zowiemy się *Christiani*, synami Chrystusowemi. Szczęśliwe tedy i z tej miary sieroctwo apostołskie, albowiem nie błędziła korona majestatu Bożego *in electione personae*, i owszem tej, która sama *aequitas* pokazała, sukcesyjną w Rzeczypospolitej apostołskiej podano. A świadectwo nasze jeszcze *aequitatem* oczekiwając, obawia się błędu i wzdychając serdecznie Pana Boga prosi, aby personę tę, którą on godną państwa tego uczynił, wszystkim co prędzej obaczyć dał.

[23] Wiem, że sobie wszyscy życzyacie co prędzej widzieć koniec sieroctwa i *interregnum* swojego, życzę i ja. Jednak nim się to, które wszytką Korona cierpi, skończy, skończę ja to, o którymście do tych czas mnie mówiącego, słuchali. Rozumiem albowiem, żem już dosyć uczynił temu, com obiecał. Podjąłem się był dyskutować, kto z nas szczęśliwszy, czy apostołowie po Wniebowstąpieniu Pańskim, czy my po wniebowzięciu dusze króla pana naszego. Z jednej strony obaczyliście nieszczęśliwe *interregnum* nasze, jako i każde, bo niebezpieczne jest koronie i poddanym. Z drugiej strony zaś szczęśliwszych w sieroctwie swoim widzieliście apostołów, jako lepiej podczas takiego niebezpieczeństwa obwarowanych. Opiekunem tam Najświętsza Panna Matka Boża *Virgo prudentissima*. Tam zgoda jednostajna. Tam potęga i żołnierstwem, i dostatkami,

i przymierzem, potentata niezwycięzonego ugruntowana. Tam prędkość nieodwłoczna. Tam pan według słuszności z konsystorza Trójce Przenajświętszej podany. Że tedy warunki nasze z temi trudno równać mamy, nieszczęśliwsze sieroctwo nasze a niż apostołskie jawnie przyznać musimy. Jest że wždy jaki sposób na to (rzecze kto), abyśmy szczęśliwie to *interregnum* i sieroctwo nasze przy tak słabych warunkach bezpieczeństwa koronnego skończyli? Jest. A któryż? Ten, którego apostołowie zażyli, chcąc sobie opiekuna mądrego zjednać, między sobą zgodę zachować i w potęgę collegium swoje ugruntować, a słusznego sukcesora prędko i nieodwłocznie otrzymać. Wiecie który? Modlitwa święta. Jako apostołowie podczas sieroctwa swojego. *Erant omnes unanimiter in oratione*. Tak i nam trzeba być *unanimis in oratione*, „jednostajnymi w modlitwie”. A czego modlitwa pokorna nie sprawi? Jeśli jej do nieba nie puszczą, tedy się sama wedrze i sprawi co potrzeba, bo *Oratio humiliantis se nubes penetrabit & non discedet donec Altissimus aspiciat*.

Act. 1. [w. 14]

Ecl. 35. [w. 21]

[24] Najmilsza ojczyzno moja Korono Polska, wiesz, co ja tobie za najprzedniejszy bezpieczeństwa warunek daję. *Ora*. Proś, módl się. Ażebyś wiedziała, jako to potężna modlitwa u Boga Wszechmogącego w takich niebezpieczeństwach, słuchaj coć powiem. Roku 1622 przypadł pod Antwerpiją dzielny w rzeczach rycerskich hetman, ale w heretyckich błędach zakamiała grzesznik, Maurytius comes a Nassau, wódz wszystkich prowincyi z Holandyią skonfederowanych. Noc była nadzwyczaj niewidna. Niedopuszcili ciemności nie tylko się bronić, ale i nieprzyjaciela obaczyć. Trafił i na straż snem zmorzoną. Widząc dobrą okazją do nabycia tak mocnego, potężnego i po wszystkim świecie chrześcijańskim sławnego miasta, cicho drabiny do murów przystawić myślił, żołnierstwo i piechotę do ubieżenia forteczę gotować począł. Była tam w ten czas jedna błogosławiona i Bogu miła panienska, zakonnica świętego i nigdy według godności nie wysławionego zakonu ojców karmelitów bosych, wielkiej onej i przed Bogiem, i w Kościele Bożym matki Teresy świętej, córka i w fundowaniu zakonu świętego z objawienia Bożego naznaczona kompanka, na imię Anna a S. Bartolomeo. Kiedy już nieprzyjaciel do miasta przybliżyć się począł, usłyszy głos w celi swojej zakonnej: *Ora filia. Ora filia*. „Módl się córko”. „Módl się córko”. Wstanie i porwie się z czujnego snu, w którym jutrzni północnej oczekiwała, i klęknąwszy na kolana swoje, pocznie chwalić majestat Pański. Gdy już Maurycy drabiny do murów przystawiać kazał, znowu głos krzyknie: *Ora magis*. „Proś jeszcze bardziej”. Prosi jeszcze i modli się żarliwiej panienska święta, kiedy już po drabinach żołnierstwo na mur wstępować pocznie. W tym trzeci głos jeszcze większy usłyszy: *Ahuc magis*. „Proś jeszcze bardziej córeczko”. Porwie się zatym, siostry zakonne pobudzi, wszystkie na modlitwę pospołu z sobą zwiedzie, poczną chwalić oraz wszystkie majestat Pański, a w tym straż nieprzyjaciela postrzegła, z wałów i murów spędziła, zamek i miasto z niebezpieczeństwa wybawiła. Te słowa ja tobie daję za najprzedniejszy warunek, najmilsza ojczyzno

Ex Ico eius infanti  
Hisp. dicato.

moja, Korono Polska. Jeśli widzisz następujące niebezpieczeństwa podczas *interregnum* twój *Ora filia*. Proś, módl się do Boga twego. Jeśli obaczysz ospałość straży twojej *ora*, „módl się”. Jeśli postrzeżesz, że nieprzyjaciół wstępuje na potężne mury wolności twojej, *Ora magis*. Proś jeszcze bardziej Pana. Jeśli się kto nasadzi opanować wszystko państwo twoje, *Adbuc magis*. Proś jeszcze żarliwiej. *Oratio penetrabit nubes & non discedet donec altissimus aspiciat*. Uprosić modlitwą i godnego pana. Prędko sieroctwa twój koniec. Potęgę twoją umocni, serca synów twoich piękną zgodą zjednoczy. Opiekunowi twemu dzielności, mądrości, tym więcej od Boga zjedna, a ciebie w dawnej ozdobie swojej zatrzyma. Czego nam daj doczekać Panie, który żyjesz i królujesz na wieki. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

*Interregnum albo sieroctwo apostolskie, osierociałej Koronie Polskiej, po śmierci Najjaśniejszego Monarchy Zygmunta Trzeciego, polskiego i szwedzkiego króla, w dzień Bożego wstąpienia w kazaniu na wizerunk podane, a potym drukiem nieco rozszerzone przez ks. Iiacyntha Mijakowskiego dominikana Teologii Świętej Lektora, Kaznodzieję Lubelskiego. Z dozwoleniem Starszych. W Lublinie. W Drukarni Pawła Konrada, Roku Pańskiego M.DC.XXXII.*

Kazanie dedykowane ks. Janowi Wężykowi, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i prymasowi.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JACEK (HIACYNT) MARCIN MIJAKOWSKI (ur. 1608, zm. 1647), dominikanin, kaznodzieja. Studia odbywał w Bolonii i Mediolanie, a ukończył w Krakowie (bakalaureat 1635), doktorat teologii (1639). Wykładowca teologii i kaznodzieja w Lublinie, przeor w Warszawie, Krakowie i Toruniu.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: R. Mazurkiewicz, *Wstęp*, [w:] *Jacek Mijakowski, Kokosz*, Warszawa 2008, s. 5-24; K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim, cz. 2: Kaznodziejstwo w Polsce – Od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001, passim; *Encyklopedia katolicka*, t. 12, Lublin 2008, kol. 964–965 (S. Brzozecki).

## OBJAŚNIENIA

[1] *nabożnym uważaniem i rozsądnym nabożeństwem* – figura retoryczna zw. chiazmem.

*uprzywilejowanem* – łac. *privilegium*, wyjątkowe prawo, wyjątkowe uprawnienie, uprzywilejowanym, zaszczyconym.

*Wniebowstąpienie Pańskie narobiło jakiegoś interregnum w kolegium i zgromadzeniu apostolskim, tak jako śmierć króla, pana naszego w interregnum podała ojczyznę naszą* – na analogii tej zbudowane zostało całe kazanie.

*śmierć króla, pana naszego w interregnum podała ojczyznę naszą* – śmierć króla spowodowała bezkrólewie, czyli *interregnum*. Chodzi tu o śmierć króla Zygmunta III. Jak wyjaśnia Zygmunt Głogier:

Bezkrólewie, po łacinie *interregnum*, czas pomiędzy panowaniem jednego króla a wstąpieniem na tron następnego. [...] W Polsce forma rządu od najdawniejszych czasów była zupełnie odmienna od rządów w innych państwach, więc też i bezkrólewie miało u nas zupełnie inne znaczenie, niż gdzie indziej. Bezkrólewie nastąpić mogło w trzech wypadkach, t. j. albo po śmierci króla, albo po złożeniu go przez naród (jak się stało

z Henrykiem Waleczuszem, gdy odjechał do Francji), albo po dobrowolnym złożeniu korony, jak zrobił Jan Kazimierz<sup>1</sup>.

*niepłonną* – nieskuteczną.

*Opowiedziały nam naprzód nieszczęsną i smutną nowinę śmierci króla, pana naszego, uniwersały po wszystkim królestwie wysłane* – o śmierci króla prymas informował za pomocą uniwersału. Jak pisze Zygmunt Gloger: „Prymas uniwersałem swoim oznajmiał Rzplitej o śmierci króla i podczas bezkrólewia składał sejmiki generalne, partykularne i konwokację generalną marszałkowską”<sup>2</sup>.

*astiterunt iuxta illos in vestibus albis mówiąc Viri Gallilaei IESUS assumptus est a vobis in coelum?* – „stanęli przy nich w białym odzieniu [...] Mężowie Galilejczy [...] Jezus, który wzięt jest od was do nieba” (Dz 1, 10-11).

*Korona nasza... straciła i ojca...* – zmarły król Zygmunt III traktowany jest przez kaznodzieję jako ojciec ojczyzny (*pater patriae*)<sup>3</sup>.

*Pupilli facti sumus absque patre* – „Sirotami zostaliśmy bez ojca” (Lm 5, 3).

*Kiedy się król, pan nasz, z koroną swoją rozstał, wszystkich strachu i bojaźni nabawił* – kaznodzieja kreśli obraz kraju w czasie bezkrólewia; to czas strachu, gdyż nie ma władzy. Podobnie opisał czas *interregnum* Krzysztof Opaliński w jednej ze swoich satyr, oto fragment:

O nierządne królestwo i zginienie bliskie,  
Że z naszym Kochanowskim bezpiecznie wyrzekę.  
Ale tego nierządu wizerunek prawdziwy  
I największy jest u mnie, samo *interregnum*.  
Chaos, czy piekło jakie, *Ubi nullus ordo*,  
A sroga konfuzja, bo Polacy w niczym  
Nie są porządni, tylko w samym nieporządku.  
(III, I, *Na interregnum i nierząd jego*, w. 1–7)<sup>4</sup>

Obawy przed zniszczeniami, jakie następowały w czasie bezkrólewia, obecne były do końca I Rzeczypospolitej. Twórcy Konstytucji 3 maja przekonywali, że tron dziedziczny spowoduje, iż państwo nie będzie sparaliżowane. W artykule *VII. Król. Władza wykonawcza tejże konstytucji* czytamy o skutkach „bezkrólewioów”:

<sup>1</sup> Z. Gloger, *Bezkrólewie*, [w:] idem, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1, wstęp J. Krzyżanowski, Warszawa 1985, s. 150.

<sup>2</sup> Z. Gloger, *Uniwersały*, [w:] idem, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 4, wstęp J. Krzyżanowski, Warszawa 1985, s. 407.

<sup>3</sup> Tytuł „ojciec ojczyzny” szczegółowo został omówiony w objaśnieniach do kazania Marcina Białobrzeskiego, *Kazanie na pogrzebie Zygmunta Augusta*, [w:] *Kazania funeralne*, wyd. i oprac. K. Panuś, M. Skwara, Kraków 2014, s. 125.

<sup>4</sup> K. Opaliński, *Satyry albo przestrogi do naprawy rządu i obyczajów w Polsce należące. Na pięć ksiąg rozdzielone*, [Kraków] 1650, s. 70.

Doznane klęski bezkrólewioń periodycznie rząd wyracających, powinność ubezpieczenia losu każdego mieszkańca ziemi polskiej i zamknięcia na zawsze wpływów mocarstwa zagranicznych, pamięć świętości i szczęścia ojczyzny naszej za czasów familij ciągle panujących, potrzeba odwrócenia od ambicyi tronu obcych i możnych Polaków zwrócenia do jednomyślnego wolności narodowej pielęgnowania, wskazały roztropności naszej oddanie tronu polskiego prawem następstwa<sup>5</sup>.

Bardzo negatywnie ocenił czas bezkrólewia ks. Franciszek Salezy Jezierski, pisząc:

To jest choroba powszechna narodów, to jest źródło bezprawia, zamieszania ucisku i szkody krajowej. Bezkrólewie z przypadku tego, że brakuje osoby ze krwi panującej, jest nieszczęście z wydarzenia; bezkrólewie zaś z układu rządu krajowego, aby po śmierci każdego króla obierać i wskrzeszać władzę królewską, jest nieszczęściem ubranem w powagę prawa, na złość rozumowi zrobionem<sup>6</sup>.

*mieszczany armują* – mieszczanie się zbroją, przygotowują do wojny. Franciszek Paprocki (*Wybór krótki terminów wojennych* [...] w haśle *Armowanie się* wyjaśnia: „znaczy werbowanie ludzi i przygotowanie ekwipażu, czyli sprzętów wojennych”<sup>7</sup>.

*monstry czynić* – musztry czynić.

*propter metum Iudaeorum* – „byli zgromadzeni dla bojaźni Żydów” (J 20, 19).

*Introierunt in caenaculum* – „wstąpili do Wieczernika” (Dz 1, 13).

*silent iura* – to prawdopodobnie nawiązanie do sentencji: *inter arma silent leges* – „w czasie wojny milczą prawa”; tu: w czasie *interregnum* milczą sądy, sędziowie.

*ustają sądy, limitują trybunały, niedochodzą roki* – kaznodzieja wylicza (*enumeratio*) instytucje polskiego wymiaru sprawiedliwości, które nie działają.

*limitują trybunały* – trybunały mają przerwę w obradach. Ksiądz Wincenty Skrzetuki tak m.in. opisał historię powstawania trybunałów:

Gdy wszystkie sprawy ziemskie w sądach królewskich ostateczną odbierały decyzję, przykrzyło się obywatelom długie częstokroć sprawiedliwości czekanie. [...] Król Stefan nie tylko uczynione po szczególnych województwach sądów rozrządzenia potwierdził, ale nadto przydał, że wolno będzie wszystkim prowincjom Korony Polskiej, albo oddać nazad królowi sprawiedliwość pospolitą sądową, albo za wspólna zgodą zdjąć ten ciężar z osoby królewskiej i ustanowić najwyższy Trybunał

<sup>5</sup> *Konstytucja 3 Maja 1791. Na podstawie tekstu Ustawy Rządowej z Archiwum Sejmu Czteroletniego przechowywanego w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, oprac. i wstęp A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2018, s. 71.*

<sup>6</sup> F. S. Jezierski, op. cit., s. 14.

<sup>7</sup> F. Paprocki, *Dykcjonarz terminów wojennych*, [w:] Flawiusz Wegecusz Renat, *O sprawie rycerskiej nauka* [...], t. 1, Łowicz 1776, s. 466.

krajowy. Ustanowienie to za radą osobiwie Jana Zamoyskiego przyszło do skutku [...] na sejmie roku 1578<sup>8</sup>.

*niedochodzą roki* – nie odbywają się roki. Zygmunt Gloger wyjaśnia:

Roki w języku prawniczym polskim oznaczały terminy, w których się do sądu stawić było trzeba, a więc i same sądy i pozwy do nich. Rok nadworny znaczył pozew ustnie objawiony, czyli ustne zawołanie do sądu. Rok zawity oznaczał termin konieczny, odroczyć się niemogący. Rok licowy znaczył termin sądenia przestępcy schwytanego na gorącym uczynku, z okazaniem przedmiotu winy<sup>9</sup>.

Książd Wincenty Skrzetuski pisze o rokach:

Wieca, czyli roki walne, po łacinie zwane *colloquia generalia*, był to najwyższy sąd, do którego od niższych jurysdykcji po województwach ustanowionych wywoływano i na którym król zasiadający z radą przybieranych prałatów i baronów, sprawy przychodzące ostatecznie rozsądzał<sup>10</sup>.

*pro lege, pro ratione voluntas* – fraza ta jest nawiązaniem do zwrotu *sit pro ratione voluntas* – „niech wola [moja] posłuży za rację”; zob. Juwenalis, *Satyra*, VI, 222, w przekładzie Jana Sękowskiego sentencja ta brzmi: „tak chcę i tak każę”<sup>11</sup>. Zwrot ten można też przełożyć bardziej ogólnie: „niech rozkaz starczy za powód”.

*omnem veritatem* – „wszelkiej prawdy” (J 16, 13).

*diliges Deum* – „będziesz miłował Boga”; *diliges proximum* – „będziesz miłował bliźniego”. Oba terminy (cytaty) kaznodzieja wyjął z kontekstu: „będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszytkiej dusze twojej, i ze wszystkiego umysłu twego, i ze wszytkiej siły twojej. Toć jest pierwsze przykazanie. A wtóre jest temu podobne: Będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie” (Mk 12, 30-31).

*in hoc uniuersa lex pendet & prophetae* – „Na tym... wszytek zakon zawisł i Prorocy” (Mt 22, 40).

*mittere Filius charisma Sancti Spiritus* – to słowa ostatniej zwrotki hymnu *Veni Creator*, w „starszej” wersji tekstu fraza ta brzmi:

*Nobisque mittat Filius*

*Charisma Sancti Spiritus* (w. 31–32)<sup>12</sup>

A nam niech Syn pośle

Nadprzyrodzony dar Ducha Świętego<sup>13</sup>.

<sup>8</sup> W. Skrzetuski, *Prawo polityczne narodu polskiego* [...], t. 2, Warszawa 1784, s. 379–380.

<sup>9</sup> Z. Gloger, *Roki*, [w:] idem, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 4, s. 174.

<sup>10</sup> W. Skrzetuski, *Prawo polityczne narodu polskiego* [...], op. cit., t. 2, s. 322.

<sup>11</sup> *Trzej satyrycy rzymscy Horacy – Persjusz – Juwenalis*, wstęp i komentarz L. Winniczuk, Warszawa 1958, s. 149.

<sup>12</sup> Zob. *Latini Hymns with English Notes* [...], New York 1874, s. 78.

<sup>13</sup> Tłum. ks. Jarosław Nowaszczuk; zob. *Veni Creator*, tłum. A. Kamińska, [w:] *Muza łacińska*, op. cit., s. 215–217.

*stacje wybierają* – wybierają miejsca, w których będzie stacjonowało wojsko. Zygmunt Gloger wyjaśnia: „Stacja stanowiska, po łac. *Statio stativa*. Pierwszym wyrazem oznaczano opłatę na wojsko, drugim – leże wojskowe. Dobra ziemskie, czyli prywatne, nie podlegały w Polsce stanowiskom, t. j. ze wojsko stawać w nich nie mogło, ani też nie płaciły stacy”<sup>14</sup>. Stacje i związane z nimi nadużycia i przestępstwa były ważnym problemem w Polsce XVII wieku, poruszonym przez wielu autorów<sup>15</sup>. Anonimowy pisarz z połowy XVII wieku wyjaśniał: „ciężkim grzechem są stacje żołnierskie, abo jako tymi czasy (na niejaką okrasę i jakoby zasłonę grzechu tego) mawiają, chlebów żołnierskich wyciąganie od poddanych królewskich i duchownych i ich rozdawanie”<sup>16</sup>. Dalej autor wskazuje, iż „chlebów to wyciąganie” jest sprzeczne zarówno z prawem przyrodzonym, jak i Boskim.

*Jamque faces & saxa volant furor arma ministrat* – Wergiliusz, *Eneida*, ks. I, w. 150; w przekładzie Tadeusza Karyłowskiego fraza ta brzmi: „Już lecą głównie, głowy – podaje szal bronie”<sup>17</sup>.

*Ascendit Deus in iubilatione & Dominus in voce tubae* – „Wstąpił Bóg z wesołym śpiewaniem, a Pan z głosem trąby” (Ps 46, 6).

*Viderunt ingressus tuos Deus [...] in medio iuvenularum timpanistiarum* – „Widzieli postępowania twoje, Boże [...] w pośrodku młodziuchnych bębenniczek” (Ps 67, 25–26).

*Pułki, roty, chorągwie żołnierskie* – kaznodzieja wylicza (*enumeratio*) jednostki składowe wojska.

*Captivam duxit captivitate ascendens in altum* – inna wersja: *Ascendens in altum captivam duxit captivitate* – „Wstąpiwszy na wysokość wiódł więźnie pojmane” (Ef 4, 8).

*Ascendisti in altum accepisti dona in hominibus* – „Wstąpiłeś na wysokość [...] nabrałeś darów w ludziach” (Ps 67, 19).

*Exurgens in medio fratrum dixit (errat autem turba hominum simul, fere centum viginti) viri fratres oportet, &* – „W one dni powstawszy, Piotr wpośród braciej, rzekł (a był poczet osób współ jakoby sto dwadzieścia): Mężowie bracia, musiało się wypełnić” (Dz 1, 15).

*o całości statutów koronnych* – Wincenty Skrzetuski wprowadza znaczące rozróżnienie między statutami i konstytucjami (choć podział ten nie jest precyzyjny), pisze on:

Od Kazimierza [...] Wielkiego zaczyna się najpewniej pisane polskie prawodawstwo. Zbiory praw pod tym królem i jego następcami stanowionych, nazywają się Statutami i są pisane językiem łacińskim. Dopiero pod panowaniem Zygmunta Augusta i polskim językiem być pisane i Konstytucjami, a nie statutami nazywać się zaczęły<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 4, s. 270.

<sup>15</sup> Zob. *Stacye*, [w:] K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 29, Kraków 1933, s. 154.

<sup>16</sup> *Zguba wieczna dusze od wiernego tej ojczyzny syna* [...], [b.m.] 1664, s. 1.

<sup>17</sup> Publiusz Wergiliusz Maro, *Eneida*, tłum. T. Karyłowski, oprac. S. Stabryła, Wrocław 1981, s. 12.

<sup>18</sup> W. Skrzetuski, *Prawo polityczne narodu polskiego* [...], t. 1, Warszawa 1782, s. 5–6.

*w klubę kładzie* – u Lindego czytamy: „Kłuba, kres, karb, okres, porządek, szranki, granice, miara”<sup>19</sup>, a więc: kłaść w klubę oznacza przywracać porządek.

*schorzałą na członkach swoich ojczyznę leczy* – wykorzystanie toposu państwo-organizm (ciało).

*gubernacyjej* – gubernacja, urząd gubernatora, wysoki urząd, stanowisko.

*w cale* – w całości, bez jakichkolwiek pominięć i zmian.

*Viri fratres oportet impleri scripturam, quam praedixit Spiritus Sanctus per os Davidi* & – „Mężowie bracia, musiało się wypełnić Pismo, które opowiedział Duch Święty przez usta Dawidowe &c” (Dz 1, 16).

*Domine si in tempore hoc restitues regnum Israel?* – „Panie, zali w tym czasie przywrócisz królestwo Izraelowi?” (Dz 1, 6).

*składają sejmiki* – ks. Władysław Łubieński tak opisał funkcjonowanie sejmików:

Na sejmiki król rozsyła według prawa posłów po jednym na każdy sejmik z instrukcjami, w których wyraża i przestrzega o potrzebach ojczyzny [...]. Ten poseł od senatora zagajającego bywa przyjęty, a po mowie skończonej do sejmiku instrukcją czyta i podaje do deliberacji. Biskupi, senatorowie, urzędnicy i szlachta obligowani są być na sejmiku swego województwa [...]. Starosta zaś jako gospodarz miejsca sejmiku powinien gospody rozdawać. W dzień sejmiku najpierwej msza św. się odprawuje o św. Duchu i kazanie być powinno, po czym ksiądz wynosi *Sanctissimum* z puszką do zakrystii, a senatorowie z urzędnikami i szlachtą w tym kościele koło uczyniwszy zasiadają. Senator pierwszy zagaja, a po tym przystępują do elekcji marszałka, kryskując się przez vota dane, albo się też jednostajnie zgodzą na podanego przez senatora zagajającego<sup>20</sup>.

Współczesny badacz wyjaśnia:

W Koronie posłów na sejmy wybierano na 37 sejmikach, które w większości ziem i województw odbywały się w tym samym terminie. Kilka dni wcześniej zbierały się sejmiki przedsejmowe w ziemi halickiej i w księstwach zatorskim i oświęcimskim oraz sejmiki partykularne i wojewódzkie w Prusach Królewskich, gdzie obrani posłowie gromadzili się następnie na sejmiku generalnym tej prowincji. W różnych terminach odbywały się natomiast zjazdy partykularne przed generalnym zjazdem warszawskim<sup>21</sup>.

*składają [...] konwokacje, sejmy na elekcyją nowego króla* – ks. Wincenty Skrzetuski tak pisze o sejmach konwokacyjnych:

<sup>19</sup> M. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2: G–L, Lwów 1855, s. 383.

<sup>20</sup> W. Łubieński, *Historja polska* [...], Wilno 1763, s. 234–235.

<sup>21</sup> L. A. Wierzbicki, *Marszałkowie i parlamentarzyści. Studia z dziejów sejmu polskiego w XVII wieku*, Warszawa 2014, s. 112.

W bezkrólewiu prymas śmierć królewską i wakancją tronu ogłosiwszy, wydaje za zdaniem Rady Nieustającej uniwersały na sejm konwokacyjny i na sejmiki ziemskie, którym jako i sejmowi dzień naznacza; prezyduje na sejmie. Posłowie zwyczajem innych sejmów obierają marszałka; łączą się z senatem i z nim wspólnie radzą o przyszłym obraniu króla, o bezpieczeństwie domowym i zewnętrznym i o innych Rzeczypospolitej potrzebach<sup>22</sup>.

Zygmunt Gloger tak opisał sejm konwokacyjny: „Sejm konwokacyjny oznaczał zwołanie wszystkich stanów Rzplitej podczas bezkrólewia, celem uchwalenia terminu i formy sejmiku elekcyjnego”<sup>23</sup>.

*Complacuit patri vestro dare vobis regnum* – „się upodobało Ojcu waszemu dać wam królestwo” (Łk 12, 32).

*Wygodzę ja pragnieniu waszemu* – spełnię wasze pragnienie.

*według słabości rozumu mojego* – kaznodzieja posłużył się toposem skromności.

*ja nie zabawię, a wy też sobie nie tęsknicie* – kaznodzieja zapewnia, że kazanie nie będzie nadmiernie długie, jednocześnie prosi słuchaczy o uwagę i cierpliwość.

- [2] *pod gniazdem od białego orla odbieżanym pierwsze fundamenta i miasto swoje Gniezno albo Gniezdo nazwane założył* – kaznodzieja zgodnie z tradycją staropolską wyjaśnia genezę nazwy miasta Gniezno. W *Kronice wielkopolskiej* zapisano:

Gdy [...] Lech ze swym potomstwem wędrował przez rozległe lasy, gdzie [teraz] istnieje królestwo polskie, przybywszy wreszcie do pewnego uroczego miejsca, gdzie były bardzo żyzne pola, wielka obfitość ryb i dzikiego zwierza, tamże rozbił swe namioty. A pragnąc tam zbudować pierwsze mieszkanie, aby zapewnić schronienie sobie i swoim, rzekł: „Zbudujmy gniazdo!”. Stąd i owa miejscowość aż do dzisiaj zwie się Gniezno, to jest „budowanie gniazda”<sup>24</sup>.

Jan Długosz tak opisał powstanie miasta Gniezno:

[Lech] Znalazłszy równinne płaszczyny, odznaczające się urodzajnością gleby i łagodnością klimatu, w których dookoła spotyka się liczne jeziora samoistnie powstałe, z tych zaś, jak gdyby z rodzicielskiego łona, wypływają nieustające rzeki, obfite w zdrowe ryby; [Lech] tutaj obozowisko swe rozbił i tak z postanowienia samego księcia Lecha, jako też wszystkich starszych wiekiem, którzy pozostawali pod jego wodzą, miejsce to przeznaczone zostało i wybrane na pierwszą siedzibę królestwa, stolicę i miasto. [Lech zaś] obmyślił i nadał mu od osadzenia się imię lechickie, czyli polskie Gniezno [...]. Tutaj także znalazł na wysokich i wyniosłych drzewach orle gniazdo<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> W. Skrzetuski, *Prawo polityczne narodu polskiego* [...], t. 1, s. 269.

<sup>23</sup> Z. Gloger, *Sejm konwokacyjny*, [w:] idem, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 4, s. 207.

<sup>24</sup> *Kronika wielkopolska*, tłum. K. Abgarowicz, wstęp i komentarz B. Kürbis, Kraków 2010, s. 44.

<sup>25</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. I–II, Warszawa 1961, s. 164.

Marcin Bielski pisze o Lechu, że ten „założył miasto Gniezno i zamek nad jeziory, a imię dał mu z wróżki Gniezno, iż tam widział pełno orłowych gniazd po drzewie”<sup>26</sup>.

Marcin Kromer tak wyjaśnia powstanie Gniezna i interpretuje jego nazwę:

[Lech] wnet miasteczko ku północy sześć mil od Warty rzeki w pozornej równinie z grubej i nieociosanej materiji, między jeziorami i bagniskami, bardziej dla przygody i jakiego takiego przytułku, a niżeli dla ozdoby albo uciechy postawił i Gniezmem je zwać rozkazał. Snadź od gniazda, które Czechowie gnizdem, a my gniazdem trochę inaczej zowiemy; że albo na miejscu onym, na którym się ptastwo dzikie po przestronnym powietrzu błakające gnieździć miało, zamek miał stanąć, albo iż na nim orle gniazdo zastał był<sup>27</sup>.

Stanisław Urbańczyk w haśle *Gniezno* pisze: „Zgodnym zdaniem językoznawców starszą fazą obecnej nazwy była postać *Gniezdno* [...] tj. «miejsce cechujące się obecnością gniazda czy gniazd lub podobne do gniazda»; por. przymiotnik *gniezdny*. Charakteru tego «gniazda» nie można ściśle określić, najprościej przyjęć ptasie”<sup>28</sup>.

*Es rostro Es unque armatus in hostem* – tekst w całości brzmi: *Unguibus et rostro atque alis armatus in hostem* – „uzbrojony przeciw wrogowi w pazury i dziób i skrzydła”. Dewiza wykorzystywana w stemmatach, emblematach etc. zwłaszcza w odniesieniu do gryfa<sup>29</sup>. Jak pisze Heinz Mode: „Gryf jest w swym klasycznym przekazie istotą mieszaną – ze lwa i ptaka złożoną. [...] kształt jego zachował się wiernie w mezopotamsko-egipskiej sztuce, w starożytnej klasyce, wreszcie w późniejszej tradycji europejskiej”<sup>30</sup>. Gryfy trafiły także do bestiariuszy, w jednym z nich czytamy: „W Indiach żyją gryfy, które są władcami innych ptaków. Mają tułów lwa, i tak samo jak lew cztery łapy, ale szpony i skrzydła mają niby orły. Są tak silne i tak wielkie, że potrafią unieść w szponach żywego człowieka”<sup>31</sup>.

*od podobieństwa zawziętego nie odstąpię* – kaznodzieja posługuje się, wszechstronnie rozwijając – jak sam twierdzi – podobieństwem (łac. *similitudo*, zob. uwagi w tym tomie) w prowadzonym wywodzie. Wydaje się, że mówca kościelny zastosował raczej kilka analogii czteroskładnikowych wykorzystujących podobieństwa między dwiema relacjami: opuszczonym gniazdem i ptakiem, oraz państwem w trakcie interregnum i kan dydatem na króla.

*nielutościwa śmierć* – śmierć nieznaną litości; fraza często występująca w literaturze funeralnej (czasem w formie: „nielutościwa Parka”), prawdopodobnie zaczerpnięta

<sup>26</sup> M. Bielski, *Kronika polska*, nowo przez J. Bielskiego syna jego wydana, Kraków 1597, s. 23.

<sup>27</sup> M. Kromer, *O sprawach, dziełach i wszystkich innych potocznościach koronnych polskich* [...], Kraków 1611, s. 24.

<sup>28</sup> *Słownik starożytności słowiańskich*, red. W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Splawiński, t. 2: *F–K*, Wrocław 1964, s. 114.

<sup>29</sup> Zob. B. Palliser, *Historic Devices, Badges and War-cries*, London 1870, s. 39.

<sup>30</sup> H. Mode, *Stwory mityczne i demony. Fantastyczny świat istot mieszanych*, tłum. A. M. Linke, Warszawa 1977, s. 124.

<sup>31</sup> *Bestiariusz*, tłum. R. Sasor, Kraków 2000, s. 136; zob. *O gryfie*, [w:] *Fizjolog*, tłum. wstęp i przypisy K. Jażdżewska, Warszawa 2003, s. 71.

Interregnum albo sieroctwo apostolskie, synom korony polskiej w kazaniu na wizerunku podane

z twórczości Jana Kochanowskiego, w jednej z fraszek czytamy: „Mężu mój, o mój mężu, śmierć nielutościwa” (III, *Drugi*, w. 1)<sup>32</sup>.

*cztery potentaci imperium sobie wydzierali Henryk Turingus, Gwilelm, Batawus, Alfons, król Castellae i Rychard, rodzony brat angielskiego króla* – Jacek Mijakowski powołuje się na pracę autorstwa Johannesu Dubraviusa (1486–1553), *Historia regni Bohemiae* (1552). Opisywane przez naszego kaznodzieję wydarzenia w historii Niemiec są określane jako Wielkie Bezkrołowie (niem. *Großes Interregnum*) (1250–1273).

Po śmierci Fryderyka II nastąpiło Wielkie Bezkrołowie [...] władza królewska wygasła na 23 lata: 1250–1273 [...]. Formalnie co prawda królem po śmierci Fryderyka II był w oczach gibelinów jego syn Konrad IV (1250–1254), ale w oczach gwelfów Wilhelm Holenderski (1247–1256). Gdy ten ostatni zginął w walce z Fryzami, dawni stronnicy Hohenstaufów wybrali królem rzymskim króla Kastylii i Leonu Alfonsa X, ponieważ był wnukiem po kądzieli króla rzymskiego Filipa, syna Fryderyka Barbarossy. W swoim kraju panował on w latach 1252–1284, ale ani razu nie pofatygował się do Niemiec. Stronnicy papieża, wśród nich szczególnie król czeski Przemysław Otokar II, obrali spokrewnionego z Welfami Ryszarda księcia Kornwalii (brata króla angielskiego Henryka III) – i ten przynajmniej zjawiał się w Niemczech na krótko kilka razy<sup>33</sup>.

*Henryk Turingus* – Henricus Turingus (ur. ok. 1204, zm. 16.02.1247), landgraf Turynii od 1231, wybrany w 1246 na antykróla (Gegenkoenig)<sup>34</sup>.

*Gwilelm, Batawus* – Wilhelm z Holandii, zw. Papieskim Królem (ur. ok. 1227, zm. 28.01.1256), hrabia Holandii i Zelandii, antykról niemiecki 1247–1254; jedyny król Niemiec 1254–1256.

*Alfons, król Castellae* – Alfons X Mądry (ur. 23.10.1221, zm. 4.04.1284), król Kastylii i Leonu 1252–1284; antykról Niemiec 1257–1275.

*Rychard, rodzony brat angielskiego króla* – Ryszard, książę Kornwalii, brat Henryka III, króla Anglii.

*Otokarus, król czeski* – Przemysław Otokar II (ur. ok. 1233, zm. 26.08.1278), król Czech 1253–1278.

*Rudolfowi, grofowi habsburskiemu państwa ustąpić* – „Po śmierci Ryszarda Kornwalijskiego w 1272 roku elektorzy duchowni i hrabia-palatyn reński, nie oglądając się na Alfonsa Kastylijskiego, obrali w 1273 roku królem hrabiego Rudolfa z Habsburga”<sup>35</sup>. We współczesnym kompendium tak została opisana walka Rudolfa z Ottokarem:

Rudolf Habsburg nie udał się do Rzymu po koronę cesarską mimo zaproszeń papieża [...]. Za główne zadanie uznał pokonanie najpotężniejszego z książąt, króla

<sup>32</sup> J. Kochanowski, *Fraszki*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1991, s. 146.

<sup>33</sup> J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Wrocław 2004, s. 71–72.

<sup>34</sup> Zob. *Deutsche Biographische Enzyklopaedie*, t. 4: *Gies-Hessel*, Muenchen [et al.] 1996, s. 521.

<sup>35</sup> J. Krasuski, op. cit., s. 75.

czeskiego Przemysła Ottokara II i znalazł w tej sprawie poparcie książąt. Zawiedziony w nadziei na pozyskanie korony rzymskiej i usunięty od udziału w elekcji Przemysł Ottokar II nie chciał uznać Rudolfa. Zaczęła się więc wojna, ale przeciwi swojemu królowi wystąpili możnowładcy czescy, tak że musiał on zrzec się Austrii, Styrii, Karyntii i Krainy, z Czech i Moraw, zaś złożyć hołd Rudolfowi, który w zamian potwierdził mu sporną dotąd godność elektora rzymskiego. Niebawem jednak Przemysł Ottokar II, lepiej się przygotował i zaapelował do solidarności słowiańskiej, [...] wznowił wojnę, ale poległ pod Suchymi Krutami [...] nad rzeką Morawą (1278)<sup>36</sup>.

*Twoje w ten czas nie było twoje, ale cudze...* – opisana przez kaznodzieję sytuacja wewnętrzna Niemiec w czasie Wielkiego Bezkrólewia, tak została scharakteryzowana przez współczesnego historyka:

W praktyce [...] nikt nie rządził. Kto miał jakieś pretensje, dochodził ich przemocą, a język niemiecki wzbogacił się o wyrażenie „prawo pięści” (*Faustrecht*). Dogadzało to znaczniejszym książętom, którzy takim właśnie prawem zaokrąglali swoje posiadłości. Pomniejsi rycerze organizowali się w zbójce bandy napadające podróżnych i kupców – dla tego zjawiska ukuto nazwę „rycerzy-rabusiów” (*Raubritter*)<sup>37</sup>.

*Pięć warunków ja znajduję, które pod taki czas bronią monarchije od ostatniego niebezpieczeństwa. A że tak jest na świadectwo biorę wszystkich polityków. Pierwszy. Dzielność i mądrość tego, który monarchiją po zgubionym panu rządzi i w rękach ją swoich jako prawdziwy opiekun piastuje. Drugi. Zgoda senatu i wszystkich synów koronnych. Trzeci. Potęga. Czwarty. Prędkość w odprawowaniu traktatów. Piąty. Słuszność w obieraniu personsy – wyliczenie przez kaznodzieję pięciu warunków wyznacza dalszą strukturę budowy kazania. Wydaje się znaczące, że przynajmniej niektórzy z tych warunków pokrywają się z tymi, jakie wyliczył Jan Boter; pisząc o Polsce wskazuje on, iż*

do potężności państwa czterech kondycji potrzeba, to jest: żeby siły jego były własne, dostateczne, potężne i prędkie. Naprzód mają być własne, bo się nie możesz ubezpieczyć na cudzych. Potym dostateczne, żeby ich zostawało po przegraniu i po nieszczęściu. Potężne, bo liczba bez potęgi mało pomaga i owszem, więcej zawadza, a niż pomaga. Prędkie, żeby je mógł zaraz zebrać do kupy i wyprawować, gdzieby potrzeba ukazała<sup>38</sup>.

Mijakowski nie tylko znał pracę Botera, ale wykorzystał pewne jej elementy przy tworzeniu swego kazania.

- [3] *Sokrates on wielki czasów swoich filozof powiedział, że każda rzeczpospolita tego potrzebuje do dostojenstwa swojego, czego okręt do żeglowania bezpiecznego* – Sokrates (Platon)

<sup>36</sup> Ibidem, s. 75–76.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 72.

<sup>38</sup> J. Boter, *Relatiae powszechne abo nowiny polspolite* [...], cz. 3, tłum. W. O. Lencicius, Kraków 1613, s. 48–49.

wielokrotnie posługuje się toposem (alegorią) państwo-okręt, zob. m.in. *Państwo* (VI, IV). O toposie państwo-okręt zob. uwagi w całym tomie<sup>39</sup>.

*rzeczpospolita niechaj się... dostatkiem pieniędzy, bo to nervus belli umocni* – brak pieniędzy na zaciąg i utrzymanie wojska to stały problem Rzeczypospolitej. O potrzebie pieniędzy na zwiększenie liczebności wojska mówiono i pisano w wielu wystąpieniach parlamentarnych<sup>40</sup>.

*nervus belli* – to nawiązanie do łacińskiej sentencji: *Pecunia est nervus belli* – „pieniądz jest nerwem wojny”, która znajduje się w: M. T. Cynceron, *Filipiki*, V, 2, 5. We współczesnym przekładzie fraza ta brzmi: „pieniędzy, co są sprężyną wojny”<sup>41</sup>. Wydaje się, iż była to wśród kaznodziejów dość popularna sentencja, na przykład ks. Atanazy Ludwik Kierśnicki w kazaniu *Na Niedzielę 8. po Świątkach* pisał: „Stan rycerski, jako znać z pulsu słabego, potrzebuje doktora i cyrulika, żeby mu rękę uleczył, żeby w niej suchą medjanę odwilżył i ożywił: *Pecunia est nervus belli!*”<sup>42</sup>. Istniał jednak i pogląd przeciwny sugerujący, iż pieniądze nie są najważniejsze w prowadzeniu wojny, np. Mikołaj Machiavelli przekonywał: „że nie pieniądze najważniejsze są na wojnie, lecz dobrzy żołnierze. Pieniądze są bez wątpienia potrzebne, ale nie najważniejsze; waleczni żołnierze sami się o nie wystarają”<sup>43</sup>. U nas podobny pogląd głosił Stanisław Herakliusz Lubomirski, który pisał:

Karol Piąty cesarz wojenny i sławny, zwykł był mawiać, że do prowadzenia wojny są trzy rzeczy potrzebne: prowijant, pieniądze i żołnierze, ale kiedy by z tych trzech rzeczy musiało koniecznie której nie dostawać, tedy wolałby, żeby tych dwóch pierwszych nie dostawało, a żeby przecię miał żołnierza, byle doświadczonego i dawnego, bo mając żołnierza dobrego, mógłby zdobyć i pieniądze, i prowijantu i panować nieprzyjacielowi<sup>44</sup>.

I jeszcze opinia Stanisława Staszica:

Wojna jest teraz najdowcipniejszą nauką. Nie zasadza się na męstwie, ale na sztuce i pieniądzach. Nie można gotowego wojska i w takim porządku, jakiego dzisiaj sztuka wojenna potrzebuje, utrzymywać bez podatków pieniężnych. Nie można

<sup>39</sup> Szczegółowo dzieje toposu/alegorii państwo-okręt omówiono w objaśnieniach do kazania Jana Bielskiego, *Stanisława I pogrzebowa pochwała*, [w:] *Kazania funeralne*, op. cit., s. 366–368.

<sup>40</sup> W zbiorze mów sejmikowych zebranych przez Samuela Wysockiego (*Orator polonus* [...], Varsoviae 1740, s. 21 n.) znalazł się ciekawy zbiór mów „za” i „przeciw”: *Mowa I. Radząc aukcją wojska; Mowa II. Kontrująca pierwszej; Mowa III. Aukcją wojska promowując; Mowa IV. Kontrująca przeszłej; Mowa V. W teźże materii; Mowa VI. Na aukcją wojska; Mowa VII. W teźże materii; Mowa VIII. W teźże materii; Mowa IX. W teźże materii.*

<sup>41</sup> Cynceron, *Filipiki. Mowy przeciwko Markowi Antoniuszowi*, tłum. wstęp i przypisy K. Ekas, Warszawa 2002, s. 107–108.

<sup>42</sup> A. L. Kierśnicki, *Klucz do skarbu serdecznego* [...], Wilno 1725, s. 361.

<sup>43</sup> N. Machiavelli, *Rozważania nad pierwszym dziesięcioleciem historii Rzymu Litwiusza*, [w:] idem, *Wybór pism*, oprac. K. Żaboklicki, wstęp J. Malarczyk, Warszawa 1972, s. 417.

<sup>44</sup> S. H. Lubomirski, *Rozmowy Artaksesa i Ewandra*, wyd. J. Dąbkowska-Kujko, Warszawa 2006, s. 240.

żadną miarą wojny prowadzić bez pieniędzy. Ten najsilniejszy, kto z dobrym rządem ma najwięcej pieniędzy; komu dłużej pieniądze starczą, ten dłużej wojnę prowadzi; kto dłużej wojnę prowadzi, ten zwycięża<sup>45</sup>.

*dissensyi* – dissensja, łac. *dissensio*, różnica zdań, niezgoda, niesnaski.

*Antistenes* – Antystenes z Aten (ur. ok. 445 p.n.e., zm. ok. 365 p.n.e.), filozof grecki, twórca cynizmu.

*Tutissimus est murus prudentia quod is nec collabitur nec proditur... Niechaj stawiają diamentowe mury w miastach i fortecach swoich monarchowie świata...* – Diogenes Laertios 6, 1. We współczesnym wydaniu czytamy: „Wiedza jest twierdzą najpewniejszą, której nie można zburzyć ani wziąć podstępem. Mur obronny należy stworzyć we własnym nieodpartym rozumowaniu” (VI, 13)<sup>46</sup>.

*Qui velut Argus Panoptes a fronte pariter atque a tergo esset oculatus. „Co by to mądrością swoją wszystkiego dojrzał, tak jako Argus oczyma zewsząd obsadzony, wszędzie widział”* – „Który niby Argos Panoptes (gr. Wszystkowidzący) byłby obdarzony oczami zarówno z przodu, jak i z tyłu”<sup>47</sup>. Noty kaznodziei i Jean de Chokiera: „Plutarch. in Laco” sugerują, że sentencja pochodzi z Plutarcha, a konkretnie z jego *Apophthegmata Laconica*. Analiza dzieła w rozdziale zatytułowanym *Timotheus*, do którego nawiązuje Jean de Chockier, wskazuje, iż jest notowana tylko jedna historia, ale nie ma ona nic wspólnego z tym, o czym mowa w przywołanym tekście<sup>48</sup>. Co ważne, w dziele Erazma z Rotterdamu w edycji Paula Manutio interesująca nas tu sentencja zostaje przypisana także do zbioru Plutarcha, ale mowa jest o pracy *Commentarius de fortuna*. Brak tu odwołania do postaci Argosa, jest tylko myśl ogólna<sup>49</sup>. Po przejrzeniu dzieł Plutarcha wydaje się, że najbliższe sformułowanie zawiera tekst *Czy państwo winno być rządzone przez starca (An seni republica gerenda sit)*. Nie pojawia się tam wprawdzie Argos, ale przesłanie (podobnie jak u Erazma) jest to samo<sup>50</sup>.

*Argos* – Argos (także Argus) postać mitologiczna o stu wiecznie czuwających oczach<sup>51</sup>.

*Rex insipiens perdet populum suum & civitates inhabitabuntur per sensum prudentium* – „Król nieumiejętny potraci lud swój, a miasta osadzone będą roztropnością mądrych” (Syr 10, 3).

*Dariusz* – Dariusz III (zm. 330 p.n.e.), ostatni król perski z dynastii Achemenidów.

<sup>45</sup> S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, op. cit., s. 186.

<sup>46</sup> Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, tłum. W. Olszewski, wstęp K. Leśniak, Warszawa 1982, s. 316.

<sup>47</sup> Zob. J. de Chokier, *Thesaurus politicorum aphorismorum* [...], Romae 1611, s. 176.

<sup>48</sup> Zob. Plutarchus Chaeronensis, *Apophthegmata regum et imperatorum. Apophthegmata Laconica* [...], London 1741, s. 41–42.

<sup>49</sup> Zob. Erasmus Roterodamus, *Adagia* [...], Florentiae 1575, kol. 1004.

<sup>50</sup> Zob. Plutarchus Chaeronensis, *Moralia, id est opera, exceptis vitis, reliqua* [...], t. 4, Oxonii 1797, s. 114.

<sup>51</sup> Zob. *Argus*, [w:] P. Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, Wrocław 1987, s. 41.

Interregnum albo sieroctwo apostołskie, synom korony polskiej w kazaniu na wizerunku podane

*Aleksander z Macedonii* – Aleksander III Macedoński, zw. Aleksandrem Wielkim (ur. 19–20.07.356 p.n.e., zm. 10.06.323 p.n.e.), wybitny strateg, jeden z największych zdobywców w dziejach ludzkości<sup>52</sup>.

*Karzeł VI* – Karol VI (ur. 3.12.1368, zm. 21.10.1422), król Francji 1380–1422, z dynastii Walezjusów.

*Frontom Trzeci* – Waldemar III (ur. 1314, zm. 1364), król Danii 1326–1329.

*Olanus Magnus* – Olanus Magnus (ur. 1490, zm. 1.08.1557), szwedzki duchowny rzymskokatolicki, humanista, kartograf.

*Vae tibi terra cuius rex puer est* – „Biada tobie ziemio, której król jest dziećciem” (Koh 10, 16).

*ante annos anumumque gerens curamque virilem* – cytat pochodzi z: Wergiliusz, *Eneida*, IX, 311, gdzie dotyczy „Jula pięknołicego”: „Młody, lecz już męskiego pełen doświadczenia”<sup>53</sup>. To jeden z przykładów realizacji toposu *puer senex* (stary chłopiec)<sup>54</sup>.

[4] *nie prę* – nie zaprzeczam.

*pod ten czas sieroctwa polskiego, mądremlu i dzielnelnu opiekunowi dostala się w moc opuszczona od ojca swojego, króla pana naszego, żalosa Rzeczypospolitej naszej korona. Mądremlu i dzielnelnu, mówię, bo najwyższemu pasterzowi i senatorowi Korony naszej Jego M. Ks. Janowi Wężykowi arcybiskupowi gnieźnieńskiemu* – w czasie bezkrólewia prymas pełnił funkcję interrexa. Jak pisze Zygmunt Gloger:

Interrex dosłownie znaczy Międzykról. Że zaś *interregnum* nazywano bezkrólewem, a więc *interrex* był to Bezkról, t. j. rządcą Rzplitej w czasie bezkrólewia. Takim Bezkrólem mógł być tylko pierwszy dostojnik w kraju, arcybiskup gnieźnieński. [...] Właściwie bezkrólewia nasze zaczynają się dopiero po śmierci Ludwika węgierskiego<sup>55</sup>.

*Ksiądz Jan Wężyk* – Jan Wężyk herbu Wąż (ur. 1575, zm. 27.05.1638), arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski (1627–1638), interrex 1632–1633, biskup poznański, biskup przemyski, sekretarz królewski<sup>56</sup>.

*Ecce ego vobiscum sum usque ad consummationem saeculi* – „oto ja jestem z wami [...] aż do skończenia świata” (Mt 28, 20).

<sup>52</sup> Zob. K. Nawotka, *Aleksander Wielki*, Wrocław 2007.

<sup>53</sup> Publiusz Wergiliusz Maro, *Eneida*, op. cit., s. 261.

<sup>54</sup> Zob. E. R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. i oprac. A. Borowski, Kraków 1997.

<sup>55</sup> Z. Gloger, *Interrex*, [w:] idem, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 2, s. 275.

<sup>56</sup> M. Kosman, *Poczet prymasów Polski*, Bydgoszcz 1997, s. 192–194; K. Śmigiel, *Słownik biograficzny arcybiskupów gnieźnieńskich i prymasów Polski*, Poznań 2002, s. 192–198.

*intransitive* – „nie przechodząc” (dosł. nieprzechodnio, bo to przysłówek), tzn. nie jest dziedziczone.

*sine transitu ad posteros* – „bez przechodzenia na potomków”.

*transitive etiam ad posteros* – „przechodząc także na potomków” (dosł. przechodnio także na potomstwo).

*altitudo Sapientiae & scientiae Dei* – „głębokości [...] mądrości i wiadomości Bożej” (Rz 11, 33).

*In te Domine speravi non confundar* – „W tobie Panie nadzieję miał, niech nie będę zawstydzon” (Ps 30, 1).

*praecepta* – tu: przykazania.

*konformowali się* – przystosowywali się.

*Si Christum discis nihil est si caetera nescis. Si Christum nescis, nihil est si caetera discis* – tekst łaciński podany zgodnie z normami renesansu. Dziś, zgodnie z obowiązującymi zasadami łaciny klasycznej, „caetera” winno być zapisane jako „cetera”. Tłumaczenie ks. Jarosława Nowaszczuka:

Jeśli znasz (dosł. uczysz się) Chrystusa, nic to, że nie znasz innych rzeczy.  
Jeśli nie znasz Chrystusa, nic to, jeśli znasz wszystko inne.

*Pius Piąty, papież* – Pius V papież (właśc. Michele Ghislieri, ur. 17.01.1504, zm. 1.05.1572), święty Kościoła katolickiego, papież w okresie 7.01.1566–1.05.1572.

*Anibalowie, Scypionowie, Aleksandrowie* – kaznodzieja wylicza (*enumeratio*) sławnych wodzów. Użyta liczba mnoga jest znakiem synekdochy (*pars pro toto*), wymienieni z nazwiska wodzowie reprezentują wszystkich zwycięskich wodzów.

*Anibalowie* – lp. Hannibal (ur. 247 p.n.e., zm. 183 p.n.e.), dowódca wojsk Kartaginy.

*Scypionowie* – lp. Scypion, chodzi prawdopodobnie o Publiusza Korneliusza Scypiona Afrykańskiego (ur. 236 p.n.e., zm. 183 p.n.e.), najwybitniejszego rzymskiego wodza w wojnie z Hannibalem.

*Aleksandrowie* – lp. Aleksander, zob. wcześniejsze uwagi na temat Aleksandra Wielkiego.

*Apellesów, Titianów Kseuksów* – kaznodzieja wylicza (*enumeratio*) sławnych malarzy. I tu użyta liczba mnoga oznacza synekdochę (*pars pro toto*).

*Apellesów* – lp. Apelles (ur. ok. 370 p.n.e., zm. ok. 300 p.n.e.), największy malarz grecki.

*Titjanów* – lp. Tycjan, właśc. Tiziano Vecelli (ur. ok. 1488–14 90, zm. 27.08.1576), włoski malarz, przedstawiciel szkoły weneckiej w malarstwie renesansowym.

Interregnum albo sieroctwo apostołskie, synom korony polskiej w kazaniu na wizerunek podane

*Kseuksów* – lp. Kseuksis, prawdopodobnie pomyłka drukarska, chodzi o Zeuksisa z Heraklei (ur. ok. 430, zm. 390 p.n.e.), malarza greckiego, czołowego przedstawiciela iluzjonizmu w starożytnym malarstwie greckim.

*Demostenesowie* – lp. Demostenes (ur. 384 p.n.e., zm. 322 p.n.e.), najsłynniejszy mówca grecki, przeciwnik macedońskiej dominacji w świecie greckim.

*Ciceronowie* – lp. Cicero, Marek Tulliusz Cynceron (ur. 3.01.106 p.n.e., zm. 7.12.43 p.n.e.), rzymski pisarz, mówca polityczny, filozof, prawnik.

*Katonowie* – lp. Katon, Marek Porcjusz Katon (ur. 95 p.n.e., zm. 46 p.n.e.), zwany Katonem Młodszym, polityk i filozof rzymski, stoik znany z prawości i uczciwości.

*divini Platonēs* – „boscy Platonowie”. Użyta liczba mnoga oznacza synekdochę i wskazuje na wszystkich filozofów. Określenie „boski” oznacza nadzwyczajne miejsce filozofa w dziejach myśli europejskiej; określenie pochodzi od Marsilio Ficino.

*Platonēs* – lp. Platon (ur. 427 p.n.e., zm. 347 p.n.e.), filozof grecki, uczeń Sokratesa, twórca systemu zwanego idealizmem platońskim.

*Atanazjusowie* – lp. Atanazy Wielki (ur. ok. 295, zm. 2.05.373), biskup Aleksandrii, pisarz wczesnochrześcijański, teolog, kaznodzieja, ojciec i doktor Kościoła, święty Kościoła katolickiego.

*herb starożytnej familijej... wąż, który jabłko z krzyżem trzyma w gębie* – Kasper Niesiecki wskazał kilka wyobrażeń herbu Wąż, jako drugie opisał: „wąż kręto idzie, tylko że nie przeplatany ogon, w koronie [...], w pysku zaś trzyma jabłko z krzyżem i to jest herb Wężyków”<sup>57</sup>.

*Dies mei pertransierunt quasi naves poma portantes* – „Dni moje [...] minęły jako łodzie jabłka niosące” (Hi 9, 25-26).

*Omnia poma nova & vetera servavi tibi dilecte mi* – „wszelakie jabłka, nowe i stare, miły mój, zachowałam tobie” (Pnp 7, 13).

[5] *Altitudo manus suas levavit elevatus est sol & luna stetit in ordine suo* – „wysokość podniosła ręce swoje, słońce i księżyc stanęły w mieszkaniu swoim” (Ha 3, 10-11).

*Elevatis manibus ferebatur in caelum* – „podniósłszy ręce [...] był niesiony do nieba” (Łk 24, 50-51).

*pater viventium* – ojciec wszystkiego, co żyje.

*Ego sum lux mundi* – „Jam jest światłość świata” (J 8, 12).

---

<sup>57</sup> K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 9, Lipsk 1845, s. 252.

*emisphaerium* – hemisferium, hemisfera, półkula, każda z dwu pozornych półkul nieba rozdzielonych płaszczyzną horyzontu.

*pulchra ut luna* – „piękna jako księżyc” (Pnp 6, 9).

*in cepite eius corona stellarum duodecim* – „na głowie jej korona z gwiazd dwunastie” (Ap 12, 1).

*Averte oculos tuos a me quia ipsi me avolare fecerunt* – „Odwróć oczy twe ode mnie, boć te uczyniły, żem uleciał” (Pnp 6, 4).

*Averte oculos tuos a me in meos autem converte, quos oportet me ab illis assumpto, maternae tuae pietatis teneritudine confoveri* – „Odwróć swoje oczy ode mnie i zwróć na moich, bo trzeba otoczyć ich czułością twojej matczynej dobroci, skoro ja zostaję im zabranym”. Słowa inspirowane Biblią, zob. Pnp 6, 4. W przytoczonej wersji włożone w usta umierającego Chrystusa zwracającego się do Maryi Dziewicy<sup>58</sup>.

*to, co naturalistowie mówią o strusie, że bestyja różnym od inszego ptastwa sposobem mnoży potomstwo swoje. Insze ptastwo na gniaździe usłanym siedząc, pierzem i ciepłem przyrodzonym zagrzewa skorupy owocu swojego i tymże ciepłem ptaszęta swoje odchowyywa. Strus sam tylko oczyma dziateczki swoje lągnie* – kaznodzieja nie wskazuje, o jakich „naturalistów” tu chodzi. I tak, np. Pliniusz pisze o strusiu (X, 2), ale nic nie wspomina o takim sposobie rozmnażania<sup>59</sup>.

Wybrane bestiariusze informacji o takim zachowaniu strusia nie potwierdzają, wskazują na zupełnie inne. Oto np. w anonimowym wczesnochrześcijańskim *Fizjologu* czytamy:

Fizjolog powiedział o strusiu, że kiedy chce znieść jaja, rozpoznaje właściwą porę dzięki powietrzu. Gdy zatem nastaje wielki upał, struś udaje się nad brzeg morza i tam znosi jaja. Następnie przykrywa je piaskiem i odchodzi, zapomniawszy o nich. Gdy jaja nagrzeją się od żaru słonecznego, wydostają się z nich pisklęta, zwane strusiami<sup>60</sup>.

W fizjologach średniowiecznych wskazuje się na rolę wzroku w procesie składania jaj przez strusia, ale jest ona rozumiana inaczej, niż czyni to nasz kaznodzieja. Oto jeden z przykładów:

Ten to ptak, gdy nadejdzie pora znoszenia jaj, wznosi swoje oczy ku niebu i sprawdza czy wzeszła gwiazda Wirgilia. Nie złoży bowiem swoich jaj na ziemi, dopóki nie ukarze się owa gwiazda na niebie. [...] W wyznaczonym sobie czasie wschodzi Wirgilia na

<sup>58</sup> Zob. W. Schwertfer, *Consilia et industriae spirituales ad salutem securis consequendum* [...], Coloniae Agrippinae 1678, s. 293; I. Miechoviensis, *Discurs praedicabilis super litania lauretans Beatisissimae Virginis Mariae* [...], Neapoli 1857, s. 208.

<sup>59</sup> Zob. Pliniusz, *Historia naturalna (Wybór)*, tłum. i komentarz I. i T. Zawadzcy, wstęp oprac. I. i T. Zawadzcy, Wrocław 1964, s. 137–138.

<sup>60</sup> *Fizjolog*, tłum. wstęp i przypisy K. Jażdżewska, Warszawa 2003, s. 83.

niebie, a mianowicie wtedy, gdy jest lato i rozpoczynają się żniwa, mniej więcej w miesiącu czerwcu. Wtedy struś, widząc, że wschodzi na niebie Wirgilia, wykopuje dołek, w którym składa swoje jaja i zasypuje je piaskiem z pustyni. Kiedy tylko oddali się od tego miejsca natychmiast o nim zapomina i nie wraca już do swoich jaj. Jest to zatem zwierzę z natury zapominające. Dlatego właśnie w tym czasie znosi jaja i przykrywa je piaskiem pustynnym, aby obowiązek siedzenia na jajach i wyprowadzenie potomstwa, spełniły za niego sprzyjający czas i ciepła pogoda, aby ogrzany letnim upałem piasek „wysiedział” jaja i wywiódł pisklęta<sup>61</sup>.

Podobnie postępowanie strusi opisał Brunetto Latini:

Otóż zwykle w lecie, mniej więcej w czerwcu, sama natura jak gdyby napomina strusia, że pora pomyśleć o potomstwie. Śledzi on wówczas gwiazdę zwaną Wirgiliusz, a kiedy zaczyna się ona wznosić, struś składa jaja i przykrywa je piaskiem, następnie zaś odchodzi, by zająć się swoimi sprawami i nie pamięta już ani trochę o złożonych jajach. Ciepło słoneczne i piękna pogoda robią swoje i ogrzewają to, co powinna ogrzać matka, aż wreszcie wylęgają się pisklęta tak duże, że od razu potrafią zadbać o własne potrzeby<sup>62</sup>.

Jakub Kazimierz Haur pisze „O strusiach śmiałych”, nic jednak nie wspomina o tym jak się one rozmnażają<sup>63</sup>. Ksiądz Benedykt Chmielowski pisze o rozmnażaniu się strusia za pomocą wzroku, nie podaje jednak źródła wiedzy: „Jaja ich są właśnie jak tynkiem mularzkim obwiedzione, które w piasku zaryte, słońca operacją dzieci wydają, albo patrzeniem na nie strusia”<sup>64</sup>. Mimo tych poglądów zawartych w bestiariuszach (i innych kompendiach) opinia o tym, że struś oczami ożywia potomstwo, utrzymywała się bardzo długo. Na początku XVIII wieku ks. Cyprian Sapecki w kazaniu związanym z uroczystością koronowania cudownego obrazu jasnogórskiego, zwracając się do Marii, prosi: „Oczami jako struś ożywiaj nas swe dzieci”<sup>65</sup>. Ksiądz Atanazy Ludwik Kierśnicki w kazaniu „Na niedzielę II po Wielkiejnocy” posłużył się rozbudowanym porównaniem: „kościelne i polityczne władze miałyby mieć strusie oczy, które według naturalistów *videndo pullos excludunt*, miałyby mieć zawsze otwarte, zawsze czujne źrenice na tych któreimi rządzą”<sup>66</sup>.

*luctum quasi struthionum* – „żałobę jako strusów” (Mi 1, 8).

<sup>61</sup> *Fizjologi i Aviarij. Średniowieczne traktaty o symbolicznych zwierzętach*, tłum. i oprac. S. Kobieliński, Kraków 2005, s. 67. W innym bestiariuszu czytamy o strusiu: „Kiedy znosi jaja, układa je na piasku i wpatruje się w niebo, a jego uwagę przykuwa gwiazda nazwana Panną, pojawiająca się między marcem a kwietniem, i gdy tylko ujrzy tę gwiazdę, porzuca jaja tam, gdzie są, i nie wraca do nich, póki nie wyklują się strusięta, a dzięki Bożej potędze słońce ogrzewa owe jaja tak długo, aż strusie narodzą się” (*Bestiariusz*, z katalońskiego tłum. R. Sasor, Kraków 2005, s. 115).

<sup>62</sup> B. Latini, *Skarbiec wiedzy*, tłum. i oprac. M. Frankowska-Terlecka, T. Giermak-Zielińska, Warszawa 1992, s. 183–184.

<sup>63</sup> Zob. J. K. Haur, *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów oekonomii ziemiańskiej* [...], Kraków 1693, s. 330–331.

<sup>64</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny* [...], cz. 3, Lwów 1754, s. 301.

<sup>65</sup> C. Sapecki, *Oracja kaznodziejska* [...], [w:] *Nowa korona chwały* [...], Jasna Góra 1718, s. 88.

<sup>66</sup> A. L. Kierśnicki, *Wolny głos mow niedzielnych* [...], Warszawa 1727, s. 224.

*virgo prudentissima* – kaznodzieja powołuje się na litanię kościelną, ale należy też pamiętać, iż w 1507 Heinrich Issac stworzył motet o takim właśnie tytule.

*erat subditus illis* – „był im poddany” (Łk 2, 51).

*Alanus... Potykał się z Albigenses...* – kaznodzieja powołuje się na pracę Alberta Castello, *Rosario della Gloriosa Vergine Mariae...*, Venetia 1591. Walerian Litanides przytacza tę historię jako jeden z cudów różańca:

Kiedy ona wojna przeciw heretykom szczęśliwie się za błogosławieństwem Bożym odprawowała, jeden żołnierz brytański, Alanus nazwany, za namową Dominika świętego różaniec panieński klęcząc i którąkolwiek z piętnastu tajemnic żywota Pana Chrystusowego rozmyślając, z pilnością odprawował. Ta była onego człowieka w tak zatrudnionym i żołnierskim stanie pobożność, która też nie jedne mu zapłatę przyniosła. [...] Potykał się raz z heretykami nie barzo szczęśliwie i w bitwie z kilką towarzystwa zostawszy, o się i o swoich w wielkim strachu był. Natychmiast stanęła przy nim błogosławiona Panna i kamienną na nieprzyjacioły strzelbę puszczaając, jednych pozabijała, drugich szkodliwie poobrażała. Są tacy, co powiadają, że tych kamieni sto i pięćdziesiąt było, a to dla tylej liczby pozdrowienia anielskiego, które był Alanus odprawować zwykł, w których zupełność i wielkość różańca zamyka się. I tak zwycięstwo przy katolikach zostało<sup>67</sup>.

Maria obroniła Alanusa „gradem kamiennym”, dlatego też Walerian Litanides wyjaśnia symbolikę związaną z noszeniem różańca, pisząc m.in.: „my nasze *rosaria* nosimy na pamiątkę błogosławionej Panny Maryjej i oddania naszego na służbę jej. I przetoż daleko droższe to pierzyczenie nasze i kamienie ich nad smaragdy i karbunkuły i inne perły. Bo te kamienie są z góry bogomyślności. Kamienie gradowe nieprzyjaciele wiary świętej zabijające”<sup>68</sup>.

*Alanus* – Alan z Lille (ur. 1128, zm. 1202 lub 1203), francuski cysters, średniowieczny humanista, teolog, filozof i poeta<sup>69</sup>.

*Albigenses* – Albigensi, ruch religijno-społeczny w XII–XIV wieku we Francji. Jego przedstawiciele głosili ideę ubóstwa i traktowali wojnę jako zło.

*Dominika świętego* – święty Dominik, Dominik Guzman (ur. ok. 1170, zm. 6.08.1221), hiszpański prezbiter, założyciel Zakonu Kaznodziejskiego, święty Kościoła katolickiego.

*sola salus victis, nullam sperare salutem* – „jedeny ratunek dla zwyciężonych, to nie spodziewać się ratunku” lub „Nadzieją zwyciężonych – żadnej nie żywić nadziei”. Fraza ta pochodzi z *Eneidy* Wergiliusza (II, 354). W tłumaczeniu Tadeusza Karyłowskiego

<sup>67</sup> W. Litanides, *Ogród różany* [...], Kraków 1627, k. Fff.

<sup>68</sup> Ibidem, k. Ssv.

<sup>69</sup> Zob. *Alanus ab Insulis, Alain de Lille*, [w:] *Encyklopedia Kościoła*, t. 1: A–K, oprac. F. L. Cross, oprac. wyd. 3 E. A. Livingstone, Warszawa 2004, s. 42–43.

Interregnum albo sieroctwo apostołskie, synom korony polskiej w kazaniu na wizerunek podane

brzmi: „Pobitym ufność jedna: nie żywić nadziei!” (dosł. „dla zwyciężonych jedyne ocalenie – nie spodziewać się ocalenia”)<sup>70</sup>.

*Paciorki różanego wianka* – paciorki różańca.

*nawyższe Cherubiny i Serafyny hierarchij anielskich* – kaznodzieja przywołuje elementy hierarchii anielskiej. Pseudo-Dionizy Areopagita stworzył układ aniołów pogrupowanych w trzy hierarchie, każda z nich obejmuje trzy gatunki. W pierwszej hierarchii znajdują się Serafyny, Cherubiny i Trony, w drugiej – Władze, Panowania i Cnoty, w trzeciej zaś – Księstwa, Archaniołowie i Aniołowie<sup>71</sup>.

- [6] *Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur.* „Zgodą małe rzeczy rosną, niezgodą wielkie niszczeją” – sentencja ta to cytat z Salustiusza z *Wojny z Jugurtą* (10, 6)<sup>72</sup>. Wydaje się, że jedną z przyczyn tego, iż sentencja ta była bardzo popularna w literaturze polskiej, był fakt, że stanowiła ona motto w poemacie Jana Kochanowskiego *Zgoda*<sup>73</sup>. Siłą perswazyjną sentencji wzmacniała rycina na karcie tytułowej, która była zmodyfikowanym ikonem emblematu (VI *Concordia*) ze zbioru Andrea Alciatusa<sup>74</sup>.

*Rzeczpospolita każda jest jako ciało ludzkie* – kaznodzieja przywołuje topos państwo-ciało ludzkie (organizm). Jak pisze Janusz Ekes:

Pojawienie się pojęcia wspólnoty państwowej jako *corpus politicum* było jednym z przejawów odradzania się naturalistycznej wizji państwa. Wyobrażenie państwa jako politycznego ciała – alegoryzowane obrazem ciała człowieka – niosło w sobie przekonanie o jego charakterze nie tylko naturalnym, ale i organicznym<sup>75</sup>.

Topos ten prawdopodobnie najobszerniejszą realizację w kaznodziejstwie polskim otrzymał w tekście ks. Fabiana Sierakowskiego. Oto początkowy fragment:

Ciało ludzkie jest to jedno państwo, jest to jedna monarchia; toć zda mi się komparacją uczynił *Tacitus* między ciałem ludzkim a między monarchią, gdy powiedział: *est rei publicae corpus unius animo regendum*. I nie od rzeczy, bo jako w państwie i monarchii jakiej jest król, bez którego żadną miarą rzeczpospolita żadna stać nie może, któremu nad wszystkich innych naznaczniejszych w rzeczpospolitej mężów przynależy

<sup>70</sup> Publiusz Wergiliusz Maro, *Eneida*, op. cit., s. 53.

<sup>71</sup> Zob. C. S. Lewis, *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, tłum. W. Ostrowski, Warszawa 1986, s. 58 i n.

<sup>72</sup> Zob. *Thesaurus. Skarbiec łacińskich sentencji, przysłów i powiedzeń w literaturze polskiej*, zebrał i oprac. M. Korolko, Warszawa 1997, s. 90; *Zgoda*, 18a–18b: *Zgoda buduje, niezgoda rujnuje*, [w:] *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowioowych polskich*, t. 3: R–Ż, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, s. 862.

<sup>73</sup> Najnowsza krytyczna edycja: J. Kochanowski, *Zgoda*, [w:] idem, *Poematy okolicznościowe*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2018.

<sup>74</sup> A. Alciatus, *Emblematum libellus. Książeczka emblematów*, tłum. zbiorowe, wstęp i oprac. R. Krzywy, Warszawa 2002, s. 14–15.

<sup>75</sup> J. Ekes, *Natura – wolność – władza. Studium z dziejów myśli politycznej renesansu*, Warszawa 2001, s. 37.

*maiestas* i powaga, od którego całość wszystkiego zgromadzenia pochodzi, z którego szczęścia albo nieszczęścia wynika wszystkiego poddaństwa *succes*, za którego szczęśliwą dyrekcją tak się poddani powinni obracać, jako *selenitropus* za miesiącem, albo *beliotropus* za słońcem, kwiatek<sup>76</sup>.

Zob. wcześniejsze uwagi.

*ciało żywe w zgnitego się trupa obraca, powiedział Plutarchus* – dorobek literacki pozostawiony przez Plutarcha jest olbrzymi, dlatego też trudno jest bez tekstu oryginalnego orzec, czy to cytat, czy może podsumowanie jakiegoś wywodu. W twórczości Plutarcha jest wiele podobnych sentencji, zwłaszcza gdy pisze o pogrzebie, rozkładzie i koncepcjach ludzkiego ciała<sup>77</sup>.

*jako Tyrhenus kamień, który póty po wierzchu pływa i utonąć nie może, póki go w sztuki nie potłuczysz, jako go w kamyki połamiesz, tonie i na dno upada* – u Pliniusza czytamy: „kamień ze Skiros dryfuje jako duża bryła, ale pokruszony na kawałki, tonie” (II, 106, 233)<sup>78</sup>.

*Jest jako granatowe jabłko (boć też z nim starzy zgodę malowali)* – kaznodzieja powołuje się na *Ikonologię* Cezarego Ripy, u którego w hasło *Zgoda* czytamy:

Niewiasta w prawej dłoni trzymająca jabłko granatu, w lewej – bukiet z borówek. Zdaniem Pieria Valeriana, powołującego się na Demokryta, maluje się ją w taki sposób, ponieważ borówki i jabłka granatu do tego stopnia się miłują, iż jakkolwiek korzenie tych roślin mogą być od siebie oddalone, to jednak one same przybliżają się do siebie i splatają. Nadobna niewiasta o wyglądzie poważnym; w prawej ręce ma trzymać paterę z jabłkami granatu, w lewej – berło uwieńczone rozmaitymi kwiatami i owocami. Na głowie ma mieć wieniec z granatów, liści i owoców<sup>79</sup>.

*Jest jako kupa strzał, których ogółem złamać niepodobna, a każdą z osobna i podobna i łacna, powiedział Anacharsis Tatarzyn* – w kazaniach politycznych (i tekstach publicystycznych) to bardzo popularne egzemplum, które funkcjonuje w kilku odmianach; na przykład u Plutarcha czytamy:

Król [...] Scytów, Skiluros, który umierając pozostawił osiemdziesięciu synów, kazał przynieść wiązkę oszczepów, które oni mieli złamać tak jak była związana. Gdy zaś nie dali rady, sam, wyciągając jeden po drugim, połamał z łatwością, wykazując im,

<sup>76</sup> F. Sierakowski, *Prognostyk z komety, która się w dzień święteczny pokazała* [...], Lublin [po 25 V 1665], k. D–D<sub>2</sub>. Cały ten topos przedrukował na końcu swojego artykułu Leszek Wojciechowski, *Non turbetur cor vestrum Ojciec Fabian o „komecie” w 1665 roku na niebie lubelskim widzianej*, „Roczniki Humanistyczne” 61 (2013) z. 2, s. 164–165; zob. także J. Dębiński, *Różne mowy publiczne, sejmikowe i sejmowe* [...], Częstochowa 1727, s. 46–47.

<sup>77</sup> Zob. Plutarchi, *Scripta moralia*, t. 6, cz. 2, Parisii 1856, s. 133–134.

<sup>78</sup> Gajusz Pliniusz Sekundus, *Historia naturalna*, t. 1: *Kosmologia i Geografia*, ks. 2–6, tekst, wstęp, tłum. i komentarz I. Mikołajczyk, N. Rataj, E. Twarowska-Antczak, K. Antczak, red. I. Mikołajczyk, Toruń 2017, s. 187.

<sup>79</sup> C. Ripa, *Ikonologia*, tłum. I. Kania, Kraków 1998, s. 212–213.

że jedność i zgoda czynią silnymi i trudnymi do pokonania, a rozdział sprowadza słabość i nietrwałość [I, 9, 17]<sup>80</sup>.

Zob. N. A. Dębski, kazanie w tym tomie [40].

*Jest jako podróżna karetka...* – kaznodzieja przywołuje fragment mowy 39 Dionizego Chryzostoma: „To samo dotyczy także powozu. Jeśli zatem woźnica wie, jak poprawnie powozić, a konie będą zgodne i posłuszne poleceniom, istnieje nadzieja, że taki powóz wyjdzie z potyczki jako zwycięzca, a w wojnie da ocalenie. Kiedy jednak ma miejsce sprzeciw i zamieszanie, tym bardziej robi się niebezpiecznie, im bardziej konie są silne i szybkie”<sup>81</sup>.

*kotcz* – Zygmunt Gloger wyjaśnia: „Kocz, dawniej kotcz lub koczy, wóz kryty węgierski, zwany po węgiersku *kocsi*; prawdopodobnie to przymiotnik od nazwy wsi węgierskiej Kocs, położonej pod miastem Raab, gdzie najpierw wyrabiano takie wozy”<sup>82</sup>.

*Dion Chryzostom* – Dion z Prusy (Złotousty, ur. ok. 40 n.e., zm. po 112), grecki filozof w okresie cesarstwa rzymskiego, pozostawił 80 tekstów, które często bywają określane jako mowy.

*eius concentum eruditae aures ferre non possunt* – „jego (jej) śpiewu nie mogą znieść wyrobione (wyedukowane, pełne erudycji) uszy”. Zdanie znajduje swój pierwowzór u Cicerona, który w *De republica* (II, 42, 69) wkłada je w usta Scypiona Afrykańskiego. W tłumaczeniu Wiktora Kornatowskiego fraza ta brzmi: „może stać się dla wrażliwego ucha wprost nieznośna”<sup>83</sup>. W przekładzie Iwony Żółtowskiej ten sam cytat brzmi: „wszelki dysonans boleśnie rani uszy wyrobionego słuchacza”<sup>84</sup>. Później fraza pojawia się u świętego Augustyna w *De civitate Dei* (II, 21), współczesne tłumaczenie: „nieznośny się staje dla ucha muzycznego”<sup>85</sup>.

*galiothów* – lp. galiota, tu w znaczeniu wiosłarz, galernik.

*w raz, w raz* – zgodnie, razem.

*stare adagium* – stara sentencja, stare przysłowie, powiedzenie.

*pariter rerum ducere* – „w równym stopniu (w zgodzie) prowadzić rzeczy”.

[7] *niezgoda civilis* – niezgoda obywatelska (wśród obywateli).

<sup>80</sup> Plutarch, *Moralia (Wybór)*, t. 1, tłum., wstęp i przypisy Z. Abramowiczówna, Warszawa 1977, s. 182.

<sup>81</sup> Dionisi Chryzostomi, *Orationes LXXX*, Lutetiae 1604, s. 485; tłum. J. Nowaszczuk.

<sup>82</sup> Z. Gloger, *Kocz*, [w:] idem, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3, Warszawa 1985, s. 53.

<sup>83</sup> M. T. Cicero, *O państwie*, [w:] idem, *Pisma filozoficzne*, t. 2, tłum. W. Kornatowski, komentarz K. Leśniak, Warszawa 1960, s. 109.

<sup>84</sup> M. T. Ciceron, *O państwie. O prawach*, tłum. I. Żółtowska, Kęty 2013, s. 63.

<sup>85</sup> Święty Augustyn, *Państwo Boże*, tłum. W. Kubicki, wstęp J. Salij, Kęty 1998, s. 85.

*dissidium de religione* – niezgoda religijna (dotycząca religii).

*niegodne tak państwa jako i familije błogosławieństwa Bożego, które to dissidium potępione na rękach piastują. Dowodzę tego piękną konsideracją Ruperta mądrego doktora. Zwyczaj ten był u Żydów, że kiedy ojciec umierał i z światem się rozstawał, synom swoim błogosławieństwo ojcowskie zostawował, a błogosławieństwa im Pańskiego życzył – chodzi o tekst Ruperta Lib. 9. In Ge. cap. 21. We wskazanym miejscu dzieła Ruperta Opata jest mowa o Józefie Egipskim, który przed śmiercią wzywa syna, by ten obiecał mu, iż nie zostawi jego szczątków w Egipcie<sup>86</sup>.*

*konsideracją* – konsideracja, łac. *consideratio* – rozważanie.

*Ruperta* – Rupert z Deutz (Rupertus Tuitiensis, ur. między 1075 a 1080, zm. 1129), teolog monastyczny<sup>87</sup>.

*benedicensait, det tibi Deus de rore caeli abundantiam* – „Dajżeć Boże z rosy niebieskiej [...] obfitość” (Rdz 27, 28).

*in pingvedine terrae in rore caeli desuper erit benedictio tua* – „W tłustości ziemie, a w rosie niebieskiej z wierzchu będzie błogosławieństwo twoje” (Rdz 27, 39–40).

*Congregamini ut adnuntiem quae ventura sunt vobis in diebus novissimis, congregamini filii Jacobi* – „Zbierzcie się, abym oznajmił, co ma przyść na was we dni ostatnie. Zbierzcie się [...] synowie Jakubowi” (Rdz 49, 1–2).

- [8] *jaką czynić chcieli u Ezopa wilczy z pasterzami* – kaznodzieja odwołuje się do bajki Ezopa o wilkach, które chciały pozbyć się psów: *Wilki i owce* (158):

Wilki czatujące na stado owiec nie mogły na nie napaść, ponieważ psy ich strzegły. Postanowiły więc to uczynić za pomocą podstępny. Posłały do owiec posłów z żądaniem wydania psów, mówiąc, że to one są powodem niezgody i że nastanie pokój, jeśli ich wydadzą. Owce, nie myśląc o przyszłości, żądanie to spełniły, a wilki pożarły psy i łatwo zniszczyły niepilnowaną trzodę<sup>88</sup>.

Bajką tą posłużył się Demostenes w trakcie zmagania miast greckich z Aleksandrem, a wydarzenia te opisał Plutarch:

Aleksander, [...] uporządkowawszy wewnętrzne sprawy Macedonii, wkroczył ze swą armią do Beocji, czym nie tylko przekreślił śmiało plany Ateńczyków, ale zgasił także zapal samego Demostenesa. [...] W Atenach zapanował wielki popłoch. [...] Zaraz potem przybył wysłannik Aleksandra, żądając od Ateńczyków wydania [...] przywódców politycznych. [...] Wówczas to opowiedział Demostenes ową bajkę o owcach,

<sup>86</sup> Zob. R. D. D. *Ruperti abbatis monasterii S. Heriberti Tuitiensis... Opera...*, t. 1, Venetiis 1748, s. 157.

<sup>87</sup> Zob. *Rupert z Deutz*, [w:] *Encyklopedia Kościoła*, t. 2: L–Z, oprac. F. L. Cross, oprac. wyd. 3 E. A. Livingstone, Warszawa 2004, s. 695.

<sup>88</sup> *Bajki Ezopowe*, tłum. i oprac. M. Golias, Wrocław 1961, s. 62–63.

które zgodziły się na wydanie psów wilkom, i porównał siebie i swoich towarzyszy do psów broniących bezpieczeństwa ludu, a Aleksandra Macedońskiego nazywał wilkiem nad wilkami<sup>89</sup>.

U nas bajkę tę znał m.in. Mistrz Wincenty, który w *Kronice* przytoczył jej streszczenie:

Wilki poważniły się z pasterzami z nienawiści. Pytają się pasterze: „Czemu nas prześladowacie?”. Odpowiadają wilki: „ponieważ zawarliście przymierze z naszymi nieprzyjaciółmi. Jeżeli więc chcecie układać się z nami o trwałą pokój, odpędźcie naszych wrogów, to jest psy”. Podobnie układają się z psami, aby odeszły od ich wrogów, to jest od pasterzy, a [wtedy] będą miały z nimi pokój. Gdy tak się stało, tym swobodnie się srożą, niosąc trzodzie zagładę (IV, 12)<sup>90</sup>.

*kondycyje* – warunki.

*odbądzcież* – oddalcie, wyrzućcie.

„*A nam co z wami, o co się wadzimy, braciaśmy, porodziłyśmy się ze krwi szlacheckiej jako i wy, w jednej Koronie wszyscy mieszkamy...*” – kaznodzieja posłużył się zmyśloną wypowiedzią protestantów; to figura retoryczna zwana prozopopeją.

*canes muti non valentes latrare* – „psi niemi szczekać niemogący” (Iz 56, 10).

*Praeco novus, & caelicus missus in fine saeculi, pauper fulsit Dominicus forma praevisus cattuli* – „Nowy i niebiański zwiastun posłany u końca świata, zajaśniał Dominik przewidziany w postaci szczenięcia”. To fragment brewiarzowego *officium* dominikańskiego o św. Dominiku<sup>91</sup>.

*Qui fieri potest ut homini fit amicus, qui Deo est infidus* – „Jakże ktoś może stać się przyjacielem człowieka, jeśli jest niewierny Bogu”. To dość dziwna konstrukcja łacińska (dosł. „Jakże ktoś może stać się, by był przyjacielem człowieka, kto jest niewierny Bogu”), daleko odbiegająca od klasycznego języka. Najprawdopodobniej to parafraza zdania świętego Ambrożego, którą przeredagowano, kierując się na przykład warstwą brzmieniową. Niewykluczone, że ma jakieś zakorzenie u Cycerona, bo Ambroży w dziele *Obowiązki duchownych* czerpie całymi garściami z Arpinaty. Nasz kaznodzieja powołuje się na tekst św. Ambrożego, *De officiis*, jednakże w krytycznej współczesnej edycji fraza ta brzmi nieco inaczej: *Non potest enim homini amicus esse, qui Deo fuerit infidus* (3, 132)<sup>92</sup> – „Nie może być bowiem przyjacielem człowieka, kto okazał się niewierny Bogu”.

<sup>89</sup> Plutarch, *Cztery żywoty. Lizander, Sulla, Demostenes, Cyceron*, tłum, przedm. i przypisy M. Brożek, Warszawa 1954, s. 142.

<sup>90</sup> Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, tłum. i oprac. B. Kürbis, Wrocław 1992, s. 210.

<sup>91</sup> Zob. *Breviarium juxta ritum sacri ordinis Praedicatorum, auctoritate apostolica approbatum [...]*, 1894, s. 588.

<sup>92</sup> Ambrose, *De officiis*, edited with an Introduction, Translation and Commentary I. J. Davidson, t. 2, New York 2001, s. 902.

*Surrexerunt contra Moysen* – „powstali przeciw Mojżeszowi” (Lb 16, 2).

- [9] *omnes erant perseverantes unanimiter in oratione cum Maria, matre Iesu* – „wszyscy trwali jednomyślnie na modlitwie [...] z Maryją, matką Jezusa” (Dz 1, 14).

*Anima est actus non qualiscunque corporis ale organici* – to cytat z łacińskiej wersji traktatu Arystotelesa *De anima – O duszy* (ks. II, 2): „Dusza jest aktem nie jakiegokolwiek ciała, lecz ciała złożonego z organów, tzn. uporządkowanego co do organów”<sup>93</sup> (tłum. J. Nowaszczuk). W innych miejscach traktatu pojawiają się pojęcia: *corporis physici* (ciała fizycznego), *corporis naturalis* (ciała naturalnego). Zostaje też sprecyzowane, że każde ciało *organicum* czy *physicum* to ciało żyjące. Starsze opracowania z tłumaczeniem na łacinę i komentarzami mają to twierdzenie w różnych miejscach w postaci *Animam esse actum corporis organici* – „Dusza jest aktem ciała złożonego z organów”.

*unitas cordium* – jedność serc.

*w kośnicę* – w kostnicę.

*dwojakie formas* – dwa rodzaje form.

*dant esse tantum* – daje tylko formę, bytność, bycie.

*dant esse et vivere* – daje formę i żywot, daje bycie i życie.

*indivisibilis* – niepodzielny.

*vivere imperfecte* – życie niedoskonałe.

*esse sum* – forma, bycie.

- [10] *Ita cuiusque civitatis libertas firme retinetur, si adsit potentia quae hostibus finitimsque populis resistere possit* – cytat pochodzi z Tukidydesa, *Wojny peloponeskiej* (4, 92). W przekładzie ks. Nowaszczuka brzmi on: „Jeśli znajdzie się siła, która będzie w stanie sprzeciwić się wrogom i pobliskim narodom, to na trwałe zachowuje się wolność każdego państwa”<sup>94</sup>.

*Arduum est eodem loci potentiam & concordiam esse* – współczesny przekład: „trudno jest, żeby władza i zgoda wspólnie ze sobą mieszkały” (IV, 5)<sup>95</sup>.

<sup>93</sup> Przekład we współczesnej krytycznej edycji: „dusza jest «pierwszym aktem ciała naturalnego, które posiada w możliwości życie», czyli ciała obdarzonego organami” [412a]. Arystoteles, *O duszy*, tłum., wstęp i komentarz P. Siwek, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. 3, Warszawa 1992, s. 70.

<sup>94</sup> Kazimierz Kumaniecki przełożył tę frazę tak: „Nieustępliwość względem każdego sąsiada zabezpiecza również własną wolność” (Tukidudes, *Wojna peloponeska*, tłum. K. Kumaniecki, oprac. R. Turasiewicz, Wrocław 1991, s. 332).

<sup>95</sup> Tacyt, *Dzieła*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2004, s. 158.

Interregnum albo sieroctwo apostołskie, synom korony polskiej w kazaniu na wizerunku podane

*Nemo potentes aggredi tutus potest* – cytat pochodzi z: Seneka, *Medea*, w. 430, tę frazę wypowiedział Piastunka<sup>96</sup>. Współczesny przekład ks. Nowaszczuka: „nikt bezpiecznie nie może zbliżyć się do władców”. We współczesnej polskiej edycji dramatu fraza ta brzmi: „trudno bezkarnie uderzać na możnych”<sup>97</sup>.

*Nunquid ego canis sum, quod tu venis ad me cum baculo?* – „Abom ja pies, że ty idziesz do mnie z kijem?” (1 Krl 17, 43).

*Dabo carnes tuas volatilibus caeli & bestiis terrae* – „dam ciało twoje ptastwu powietrznemu i zwierzowi ziemnemu” (1 Krl 17, 44).

- [11] *Potęga jako uczył politycy trzech rzeczy potrzebuje: militiam, pecuniam & foedera, żołnierstwa, dostatków i pieniędzy, a przyjaźni albo przymierza z pogranicznymi sąsiadami, albo też z panami i monarchami wielkimi choć odległymi* – kaznodzieja powołuje się na dzieło J. Chokiera, *Thesaurus politicorum aphorismorum...*, Moguntiae 1615 (lub inne wydanie).

*Militi armato nihil secum praeter instrumenta belli portanti quid invium aut inexpugnabile est* – kaznodzieja powołuje się na Liwiusza (XXI, 30, w. 9<sup>98</sup>). Współczesny polski przekład brzmi: „A jakichże przeszkód w drodze nie pokona żołnierz uzbrojony, niosący z sobą tylko narzędzie wojny i nic innego?”<sup>99</sup>.

*neque quies gentium sine armis, nec arma sine stipendiis, nec stipendia sine tributis haberi queunt* – kaznodzieja powołuje się na Tacyta (IV, 75)<sup>100</sup>. Współczesny przekład: „Spokój narodów nie może być utrzymany bez wojska, ani wojsko nie może być utrzymane bez żołdu, a żołd bez podatków”. Sentencja ta była przywoływana zawsze wtedy, gdy wskazywano na obowiązki obywateli względem ojczyzny. Jeśli obywatele nie płacili podatków, ojczyzna upadała<sup>101</sup>.

*Hastis pugna argenteis & omnia vinces. „Srebrem wojuj a wszytek ci się świat nie oprze”* – sentencja skierowana do Aleksandra Wielkiego, jest znana w wersji *Argentis hastis pugnare*

<sup>96</sup> Zob. krytyczną edycję: Seneca, *Medea*, edited with Introduction, Translation and Commentary A. J. Boyle, Oxford 2014, s. 34.

<sup>97</sup> Seneka, *Medea*, tłum., przedmowa, wstęp i przypisy E. Wesołowska, Poznań 2000, s. 22.

<sup>98</sup> Zob. współczesną edycję: Livy, *Book XXI*, ed. M. S. Dimsdale, Cambridge 1959, s. 30.

<sup>99</sup> Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, ks. 21–27, tłum. i oprac. M. Brożek, komentarz M. Brożek, J. Wolski, Wrocław 1974, s. 35.

<sup>100</sup> Tacyt, *Dzieła*, tłum. S. Hammer, t. 2, Warszawa 1957, s. 234: „ani bowiem spokój ludów bez siły orężnej, ani siła orężna bez żołdu, ani żołd bez podatków być nie mogą”.

<sup>101</sup> W odniesieniu do upadku Polski znakomicie udowodnił to K. A. Hoffman (*Vademecum polskie. Zbiór wiadomości przydatnych Polakom*, Paryż 1839, s. 96–97), pisząc m.in.: „Pisać historią finansów w Polsce, jest to zarazem pisać historią jej nierządu, jest to rozbiierać przedmiot politycznej natury. Kto się weń wpatrzy, nie będzie długo szukał głównej przyczyny naszego upadku. Czemuśmy upadli? Bośmy nie mogli odeprzeć napaści. Czemuśmy nie mogli odeprzeć napaści? Bośmy nie mieli wojska. Czemuśmy nie mieli wojska? Bośmy nie mieli pieniędzy. Czemuśmy nie mieli pieniędzy? Bośmy pokochali instytucje, które mieć pieniędzy nie dopuścili. Zginęliśmy więc, bośmy nie chcieli płacić; chcieliśmy brać, a nie dawać; chcieliśmy wszystkiego od ojczyzny, a nic dla ojczyzny i zapomnieliśmy o najważniejszej Tacyta przestrodze: *Neque quies...*”.

(*Adagia*, II, VII, 43)<sup>102</sup>. Już w świecie antycznym istniało dość powszechne przekonanie, że srebro jest lepszym orężem niż żelazo. Symbolem była przepowiednia Apollinińska skierowana do Filipa Macedońskiego: „Walcz srebrnymi włóczniami, a już zwyciężyłeś”. Walczyło srebrnymi włóczniami, znaczyło przepukupywać wroga, jeśli nie można go pokonać orężem.

*perfecta namque cum multis amicitia nemini nocere potest* – „albowiem doskonała przyjaźń z wieloma nikomu nie może szkodzić” (tłum. J. Nowaszczuk). Zdanie jest błędnym przywołaniem Arystotelesa. Fraza ta znajduje się w *Etyce* (VIII, 7), w tłumaczeniu na łacinę brzmi: „sed perfecta cum multis amicitia nemini intercedere potest”<sup>103</sup> – „lecz doskonała przyjaźń z wieloma nie zdarza się nikomu”. Reszta wywodu do Nikomacha potwierdza tak wyrażone przekonanie, gdyż Stagiryta stał na wyważonym stanowisku, by nie mieć ani zbyt mało, ani zbyt wielu przyjaciół.

[12] *w tych tu Tryjonach* – w ziemiach na północy.

*Gotowie, Wandalowie, Sauromatowie* – kaznodzieja wylicza plemiona będące, według niego, poprzednikami Polaków.

Pisze Pierius Valerius, że starzy Egipcjanie, kiedy chcieli malować potęgę jakiego państwa i monarchiję wielkiej, tedy zażywali skrzydeł orlich – kaznodzieja nasz powołuje się na dzieło Jan Pieriusa Valerianusa *Hieroglyphica*, w którym autor ten omawia różne symbole. Do orła nawiązuje wielokrotnie – miejsca wskazuje indeks rzeczowy, zob. hasło *Aquila*<sup>104</sup>. W opisie ptaka Valerianus stwierdza, że z rozłożonymi skrzydłami był czczony, ale przez Rzymian, a nie Egipcjan. Zostało też dopowiedziane, że jest znakiem przewyższającym wszystkie inne, stosowanym zwłaszcza na wyobrażenie pomysłowości<sup>105</sup>. Nieco dalej dowiadujemy się, że u wszystkich narodów orzeł był stosowany jako znak wielkości państwa. I w tym miejscu pada stwierdzenie, że Egipcjanie na oznaczenie takiego królestwa z wielu rodzajów orłów wybrali tego, który ma czerwono-żółte ubarwienie<sup>106</sup>.

*aliarum avium plumas si commficeantur interire & quodammodo devorare videantur, jako przy nich położysz pióra inszego ptastwa w niwecz się obróćą, zniszczęją, żeby drugi rozumiał, jakoby były od nich pożarte* – kaznodzieja frazę łacińską zaczerpnął ze wspomnianego już *Hieroglyphica*<sup>107</sup>. Z dzieła Valerianusa korzystał też Wawrzyniec Beyerlinck, autor *Magnum theatrum vitae humanae*<sup>108</sup>. Oto odpowiedni fragment z tego utworu, woryginalie i przekładzie ks. Nowaszczuka:

<sup>102</sup> Zob. Erazm z Rotterdamu, *Adagia* [...], Amstelodami 1663, s. 421.

<sup>103</sup> Zob. *Aristoteles latine interpretibus variis* [...], Berolini 1831, s. 575. Sentencja ta pojawia się także w zbiorze powiedzeń; zob. J. de Chokier, *Thesaurus politicorum aphorismorum in quo principium consiliarum* [...], Coloniae Agrippinae 1653, s. 154.

<sup>104</sup> Zob. J. P. Valerius, *Hieroglyphica sive de sacris Aegyptiorum literis commentarii* [...], Basileae 1556.

<sup>105</sup> J. P. Valerius, *Hieroglyphica* [...], s. 137.

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 138.

<sup>107</sup> J. P. Valerius, *Hieroglyphica* [...], s. 140, tytuł: *perniciosa potestas*.

<sup>108</sup> Korzystam z wydania: L. Beyerlinck, *Magnum Theatrum vitae humane* [...], t. 6, Venetiis 1707, s. 552 (hasło: *potentia et potestas*).

### HIEROGLYPHICUM

Ægyptii Sacerdotes potentiam cujuspiam, Pod postacią piór orlich kapłani egipscy  
quæ & sociis, & przedstawiali  
amicis perniciosas esset, per aquilæ pennas pewną siłę, która mogła być zgrabna i dla to-  
significabant. warzyszy,  
Hujusmodi siquidem ea vis est, aliarum i dla przyjaciół. Ta siła polega mianowicie  
avium plumas na tym, że jeśli  
si commisceantur, interire, & quodammo- [pióra] zostaną zmieszane z pierzem innych  
do devorare videantur. ptaków, wydają się  
znikać i w jakiś sposób pochłaniać (dosł. pożerać).

Źródłem tego motywu należy poszukiwać także m.in. w dziele Pliniusza (*Nat. hist.*, X, 13) czy Klaudiusza Eliana (*O właściwościach zwierząt*, IX, 2), który tak opisał pióra orła:

Orzeł, król ptaków, sieje popłoch wśród skrzydlatych stworzeń nie tylko za życia, gdy krąży wokół, a one kulą się ze strachu na jego widok, ale nawet wówczas, gdy zmieszają się jego pióra z piórami innych ptaków. Wtedy te, które należą do orła, pozostają zdrowe, całe i nieskażone, podczas gdy reszta piór ginie, nie mogąc znieść kontaktu z orlimi piórami<sup>109</sup>.

Z pisarzy nowożytnych warto przywołać Erazma z Rotterdamu, który w adagium *Skarabeusz szuka orła* pisze:

Nie będzie się też dziwił niepoohamowaniu orła ten, kto uzna za prawdę to, co podaje Pliniusz. Rzecz to nadnaturalna i nie wiem, czy można tu wierzyć, będącemu głównym źródłem, Demokrytowi. Czy przyjąć to za prawdziwy dowód nienasyconej pożądliwości ptaka, choć jako fakt potwierdzony z całym przekonaniem przytacza to Pliniusz, jeden z najważniejszych autorów. Oto gdy miesza się z piórami innych ptaków pióra orła, mają one nadgryzać i powoli niszczyć wszystkie inne. Tak wielka jest siła wrodzonej zachłanności drapieżników<sup>110</sup>.

Wśród polskich pisarzy nowożytnych do motywu tego odwołał się m.in. Stanisław Herakliusz Lubomirski, pisząc:

Kiedy się potężniejszy interesuje do ratowania słabszego, wtenczas go myśli obarczyć. Powiadają, że birkutowe strzały, które są z orlemi piórami, kiedy kto między kupę innych strzał miększych zmiesza je w kołczanie, postrzygą wszystkie inne pióra i wniwecz obrócą. Tak właśnie słabszy z potężniejszym, kiedy się wda w traktat i wmisza nieostrożnie, niespełna pióra odniesie<sup>111</sup>.

*jasne słońce Trójcy Przenajświętszej* – prawdopodobne nawiązanie do monstacji promienistych.

<sup>109</sup> Klaudiusz Elian, *O właściwościach zwierząt (wybór)*, tłum., wstęp i przypisy A. M. Komornicka, Warszawa 2005, s. 170–171.

<sup>110</sup> Erazm z Rotterdamu, *Adagia (wybór)*, tłum. i oprac. M. Cytowska, Wrocław 1973, s. 251–152.

<sup>111</sup> S. H. Lubomirski, *Rozmowy Artaksesa i Ewandra*, op. cit., s. 76.

*de praeterito* – o przeszłości.

*de praesenti* – o terażniejszości.

*alas habebat aquilae & evulsae sunt alae eius* – „miała skrzydła orle [...] wyrwane są skrzydła jej” (Dn 7, 4).

*Non possunt esse inter eos iura pacis, inter quos est bellum fidei* – „Nie mogą istnieć prawa pokoju między tymi, pomiędzy którymi trwa wojna co do wiary” (tłum. J. Nowaszczuk). Nasz kaznodzieja, prawdopodobnie za innymi opracowaniami, przypisuje tę sentencję św. Ambrożemu (*De officiis ministrorum*). Jednak taka fraza nie pojawia się u Ambrożego, ani w pismach innych ojców Kościoła. Być może jest to parafraza jakiegoś wywodu.

- [13] *duo viri astiterunt iuxta illos in vestibus albis* – „dwaj mężowie stanęli przy nich w białym odzieniu” (Dz 1, 10).

*Heu, heu, heu Domine mi quid faciemus?* – „Ach, ach, ach, panie mój, co uczynimy?” (2 Krl 6, 15).

*Plures nobiscum sunt, quam cum illis* – „więcej ich jest z nami niżli z nimi” (2 Krl 6, 16).

*Et ecce mons plenus equorum & curruum igneorum in circuitu Elisei* – „a ono góra pełna koni i wozów ognistych około Elizeusza” (2 Krl 6, 17).

*ducem ac praeceptorem gentibus* – „wodzem i nauczycielem narodom” (Iz 55, 4).

*mōwią doktorowie* – argument z autorytetu bliżej nienazwanych doktorów teologii.

*Sufficit nunc contine manum tuam* – „Dosyć, teraz zawściągni rękę twoję” (2 Krl 24, 16).

- [14] *„Ojcie już też teraz błędzisz”, rzecze mi kto* – kaznodzieja przytacza wymyślone słowa słuchacza; to figura retoryczna, zwana prozopopeją.

*omnium bonorum aggregatione perfectus* – tłum. ks. Jarosława Nowaszczuka: „doskonały przez nagromadzenie wszystkich dóbr”. Zdanie pojawia się u różnych autorów, w tym w pewnym przekształceniu u Boecjusza na opisanie stanu szczęśliwości (*beatitudo*) w postaci: „Jasne zatem, że szczęśliwość jest stanem doskonałym dzięki nagromadzeniu wszelkich dóbr” (*De consolazione philosophiae*, lib. III, prosa II). Nasz kaznodzieja cytował prawdopodobnie ze św. Tomasza z Akwinu (*Theol.*, 1, quaest. 26, art. 1).

*Spytajmy Pawła świętego...* – kaznodzieja wprowadza zmyślony dialog między św. Pawłem i nim.

*omnia possidentes* – posiadający wszystko.

*nihil habentes* – nic niemający.

*nihil habentes omnia possidentes* – „nic niemający – a wszystko mający” (2 Kor 6, 10).

Interregnum albo sieroctwo apostołskie, synom korony polskiej w kazaniu na wizerunek podane

*Franciszkwowi świętemu ukazały się raz trzy panienki: Czystość, Posłuszeństwo i Ubóstwo* – to scena popularna w ikonografii, określana jako *Poślubienie Pani Biedy*:

legenda o spotkaniu przez F[ranciszka] na drodze do Sieny 3 jednakowo wyglądających kobiet jest alegorią 3 zak[onnych] ślubów; F. wyróżnił ubóstwo (Panią Biedę); u Giotta (S. Croce) i w ołtarzyku D. Veneziana ślubu udziela im sam Chrystus, F. wkłada pierścień na palec Pani Biedy, a personifikacje Czystości i Posłuszeństwa asystują im wraz z aniołami (Alte Pinakothek, Monachium)<sup>112</sup>.

*Vidissem propius mea numina sed mihi sordes. Nudaque paupertas obfuerunt* – to fragment z eklogi poety Titusa Calpurniusa Siculusa (Kalpurniusza) – *Ecl.* VII, 80–82. Tekst różni się nieco od podanego powyżej, ale ta zmieniona wersja traktowana jest jako dopuszczalna. Oryginał:

*Vidissem propius mea numina;  
Pullaque paupertas, et adunco fibula morsu  
Obfuerunt [...].*

Tłumaczenie ks. Jarosława Nowaszczuka

Mojego boga z bliska oglądałbym przecie. Zobaczyłbym z bliska moich bogów, lecz brud  
Ale wygięta sprzączka, mój brud i ubóstwo I czarniawe ubóstwo, i kłamra z zakrzywionym  
Przeszkodziły<sup>113</sup>. zacięciem

Stały mi na przeszkodzie.

W edycjach dawnych tekst zaopatrywany był w komentarz: „paupertas, quae pulla veste ititur” – „ubóstwo, które korzysta z czarniawego (ciemnej barwy) ubrania”. W tekście, który przytoczył nasz kaznodzieja, jest *nuda paupertas* – „nagie ubóstwo”. Wyjaśniono także, iż kłamra na ubraniu to również znak biedoty. W obawie, by wiatr nie porwał materii założonej jako przykrycie na tunikę, spinano nakrycie tą ostatnią właśnie kłamrą. W sztuce antycznej tak przedstawiani byli pasterze<sup>114</sup>.

*malesuada Fames ac turpis Egestas* – „z doradcą złym Głodem, brzydka Nędza” – to cytat z Wergiliusza *Eneidy* (VI, 276)<sup>115</sup>.

*nihil habet infaelix paupertas durius in se, quam quod ridiculos homines facit, powiedział Martialis* – kaznodzieja chyba się pomylił, cytat pochodzi z Juwenalisa III, 152–153, który w dosłownym przekładzie brzmi: „Nieszczęśliwa bieda nie ma w sobie nic twardego, jak to, że czyni ludzi śmiesznymi”. W przekładzie J. Sękowskiego dwuwiersz ten brzmi: „I niczym złym w zasadzie nieszczęsne ubóstwo, / Tylko człekę ośmieusza”. U Juwenalisa znajduje się opis wyglądu biedaka, który jest tu ważny ze względu na Panią Biedę:

<sup>112</sup> H. Wegner, w *ikonografii – Franciszek z Asyżu*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, k. 438.

<sup>113</sup> *Sielanka rzymska*, tłum. i oprac. J. Sękowski, Warszawa 1985, s. 94.

<sup>114</sup> Zob. *Bibliotheca Classica Latina sive Collectio Auctorum Classicorum [...]*, t. 134, Parisii 1824, s. 525–526.

<sup>115</sup> Publiusz Wergiliusz Maro, *Eneida*, s. 165.

Na głośne kpiny wszystkich i złośliwe żarty  
Wystawiony, kto nosi płaszcz brudny, podarty,  
Togę brzydką, gdy w bucie widać spore dziury  
Albo sznur mocny sterczy z pozszywanej skóry  
I wszędzie widać rozdarć zszytych całe mnóstwo.  
(III, 147–151, tłum. J. Sękowski)<sup>116</sup>

*Opak świat* – świat odwrócony, świat odwróconych wartości. To bardzo popularny motyw w kulturze europejskiej.

*quoties misistieos sine sacco & pera numquam aliquid defuit eis* – kaznodzieja podał nieco zmodyfikowany cytat, który w tekście Wulgaty brzmi: „Gdym was posyłał bez mieszka i tajstry, i butów, zali wam czego nie dostawało?” (Łk 22, 35).

*Pamiętacie, co się przydało w Rzymie in Conventu S. Sixti, patryjarsze i ojcemu memu Dominikowi świętemu?* – historia z życia św. Dominika, prawdopodobnie została zaczerpnięta ze *Złotej legendy* z *Legendy na dzień św. Dominika*:

W krypcie pod kościołem św. Sykstusa, architekta, wynajętego przez braci, mur nadwyrężony przywalił i zabił ciężarem spadających kamieni. Mąż Boży Dominik kazał jednak wynieść ciało z podziemi i modlitwą swoją przywrócił zmarłemu życie i zdrowie. W tym samym kościele w Rzymie zgromadziło się raz około 40 braci, a mieli bardzo mało chleba. Święty Dominik polecił tedy tę odrobinę chleba, którą mieli, podzielić i przynieść na stół. Gdy zaś każdy z radością łamał kęs chleba, oto nagle weszli do refektarza dwaj młodzieńcy, całkiem podobni do siebie z postawy i ubioru. Nieśli oni w połach płaszczy pełno chleba. Milcząc, złożyli ten chleb na pierwszym miejscu stołu, przed mężem Bożym Dominikiem, i odeszli tak szybko, że nikt nie wiedział, skąd przyszli ani dokąd odeszli. Wtedy św. Dominik skinął ręką wokoło do braci i rzekł: Teraz jedzcie, braci moi!<sup>117</sup>

*Panis oblatus caelitus fratrum supplet inopiam* – „Chleb ofiarowany z nieba zaradza niedostatkowi braci” (tłum. J. Nowaszuk), jest to fragment z brewiarza franciszkańskiego, ze wspomnienia liturgicznego św. Dominika<sup>118</sup>.

- [15] *Pacem relinquo vobis, pacem meam do vobis* – „Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam” (J 14, 27).

*Si consistant adversum me, castra non timebit cor meum, si exurgat adversum me praelium in hoc ego sperabo* – „Choćby stanęły przeciwko mnie wojska, nie będzie się bało serce moje. Choćby powstała przeciwko mnie bitwa, w tym ja nadzieje pokładać będę” (Ps 26, 3).

<sup>116</sup> Cyt. za: *Trzej satyrycy rzymscy Horacy – Persjusz – Juwenalis*, op. cit., s. 130.

<sup>117</sup> J. de Voragine, *Złota legenda. Wybór*, tłum. J. Plezia, Wrocław 1994, s. 522–523.

<sup>118</sup> Zob. *Breviarium Romano-Seraphicum ex decreto Sacrosancti Concilii Tridente [...]*, Romae 1858, s. 940.

Interregnum albo sieroctwo apostołskie, synom korony polskiej w kazaniu na wizerunek podane

*Marcin święty* – Marcin z Tours (ur. ok. 317 lub 335, zm. 8.11.397), biskup Tours, święty Kościoła katolickiego<sup>119</sup>.

*Julian cesarz* – Flawiusz Julian zw. Julianem Apostatą, zob. wcześniejsze uwagi.

*Christi ego miles sum, pugnare mihi non licet* – „ja jestem żołnierzem Chrystusa, mnie nie wolno walczyć”<sup>120</sup>.

*Metu pugnae non religionis gratia detrectas militiam* – „chce się wycofać ze służby wojskowej ze strachu przed bitwą, która miała się odbyć następnego dnia, a nie z powodów religijnych”<sup>121</sup>.

*Si hoc ignaviae ad scribitur non fidei, crastina die ante aciem inermis astabo, & in nomine Domini Iesu signo crucis non clypeo protectus aut galea, hostium cuneos penetrabo securus* – „Jeśli przypisujesz to tchórzostwu, a nie wierze, w dniu jutrzejszym stanę bez broni przed szykiem bojowym i w imieniu Pana Jezusa, chroniony znakiem krzyża, a nie tarczą albo hełmem, przejdę bezpiecznie przez nieprzyjacielskie szyki”<sup>122</sup>.

*Domine etiam daemonia subiiciuntur nobis?* – „Panie, i czartowie-ć się nam poddają w imię twoje” (Łk 10, 17).

- [16] *rada dobra potrzebuje uwagi* – w kazaniach politycznych, ale także w wielu innych tekstach wielokrotnie pojawia się problem „dobrej rady” jako fundamentalnego zagadnienia demokracji szlacheckiej. Oto jak Tomasz Młodzianowski pisze o takiej radzie:

Trzecia prośba do trzeci rany Pana Jezusowy, aby dał Pan Jezus szczęśliwość znania się na dobrej radzie. Rad w Polsce jest dosyć i owszem pod słońcem świata, nie masz ich więcej, bo u nas każdy byle szlachcic swym miejscem do rady należy. Niepodobna, aby między wielą rad dobrych nie bywało, ale cóż? Jest wielka nieszczęśliwość w znanu dobrych rad, a do znania ich cóż przeszkadza? Plotki! Plotki! Nie wiem, jako na to odpowiedzieć, czy w tym winni spowiednicy czy spowiadający się, podobno spowiednicy? Bo każdy spowiednik rozgrzeszyć nie może, pod grzechem śmiertelnym i, by rozgrzeszył, rozgrzeszenie jego nie jest ważne, póki ten, który plotek a w materii ciężkiej, szkodliwej uczynionych, nie odwoła, albo odwołać nie zechce”<sup>123</sup>.

*Nulla res potest esse eadem festinata simul & examinata* – „Żadna rzecz bowiem nie może być jednocześnie zrobiona pośpiesznie i zarazem dokładnie rozważona” (III, 108)<sup>124</sup>.

<sup>119</sup> Zob. *Marcin z Tours św.*, [w:] *Encyklopedia Kościoła*, op. cit., t. 2, s. 168.

<sup>120</sup> Sulpicjusz Sewer, *Żywot świętego Marcina*, [w:] idem, *Pisma o św. Marcynie z Tours*, tłum. P. J. Nowak, wstęp, komentarz i oprac. M. Starowieyski, posłowie H. Malewska, Kraków 1995.

<sup>121</sup> Ibidem.

<sup>122</sup> Ibidem.

<sup>123</sup> T. Młodzianowski, *Kazania i homilije* [...], t. 1, Poznań 1681, s. 124.

<sup>124</sup> Apulejusz z Madaury, *O bogu Sokratesa*, [w:] idem, *O bogu Sokratesa. O Platonie i jego nauce. O świecie* oraz Pseudo-Apulejusz, *Asklepiusz, czyli rozmowa z Hermesem Trismegistosem*, tłum., komentarz i wstęp K. Pawłowski, przekład przejrzał M. Szymański, Warszawa 2002, s. 6.

*Tardum consilium longae praestantius est, praeceps autem semper habet comitem poenitentiam* – to łacińska wersja epigramatu Lukiana z Samostat. Oto nieco zmieniona łacińska wersja epigramatu<sup>125</sup> i jego tłumaczenie:

*Maturum consilium, multo praestantius est: praeceps autem,  
Semper habet comitem poenitentiam.*

Dojrzała decyzja jest o wiele lepsza, bo nagła  
Ma zawsze żal za towarzysza.

Wersja oryginalna pochodzi z *Antologii greckiej*<sup>126</sup>.

*Festina lente* – powiedzenie (sentencja) Augusta, które Swetoniusz cytuje w greckim brzmieniu: „Uważał, że doskonałemu wodzowi nic bardziej nie uwłacza, jak pośpiech i brak rozwagi. Często więc powtarzał po grecku: «Spiesz się powoli!»” (*Boski August*, 25)<sup>127</sup>. Grzegorz Knapski jako polski odpowiednik tej sentencji podał adagium: „Długo się namyślaj, a śpieszno wykonaj”<sup>128</sup>.

*i do rady, i do zwady* – popularne było powiedzenie odwrócone: „ni do rady, ni do zwady”. U Mikołaja Reja (*Żywot człowieka poczciwego*) czytamy: „stary od rady, a młody od zwady”.

*Plato takich, co to skwapliwi są i porywczy w radzie i w inszych postępkach przyrównał do człowieka prędko się ubierającego...* – nie odnaleziono źródła tego sformułowania.

*co na nice włoży* – ubierze na odwrotną stronę, a więc podszewką do góry.

*skwapliwość* – nadmierny pośpiech.

*Nullam virtutem regis istius magis quam celeritatem laudaverim* – przekład współczesny: „Żadna chyba zalet Aleksandra nie zasługuje na takie uznanie, jak szybkość w podejmowaniu decyzji” (V, V, 117)<sup>129</sup>.

*Voca nomen eius: Accelera, spolia detrahere festina praedari* – „Nazów imię jego: Pośpiesz się łupy zdzierać, kwap się brać korzyści” (Iz 8, 3).

*Expectans expectavi Dominum* – „Czekając czekałem Pana” (Ps 39, 2).

<sup>125</sup> Wersję grecką i łacińską epigramatu pomieścił w swoim zbiorze Petro Gregorio Tholosano, *Prae-ludia optimi iuriconsulti, probique magistratus* [...], Lugduni 1583, s. 136.

<sup>126</sup> Zob. *Anthologia Graeca cum versione Latina Hugonis Grotii* [...], t. 1, 1795, s. 348.

<sup>127</sup> Gajus Swetoniusz Trankwillus, *Żywoty cesarzy*, tłum., wstęp i komentarz J. Niemirska-Pliszczyńska, przedmowa J. Wolski, Wrocław 1972, s. 120; zob. Erazm z Rotterdamu, *Spiesz się powoli*, [w:] idem, *Adagia (wybór)*, Wrocław 1973, s. 97n.

<sup>128</sup> G. Knapski, *Thesauri polono latino graeci* [...], t. 3: *Adagia polonica* [...], Kraków 1632, s. 159.

<sup>129</sup> Kwintus Kurcjusz Rufus, *Historia Aleksandra Wielkiego*, tłum. zespołowe pod red. L. Winniczuk, Warszawa 1976, s. 159.

Interregnum albo sieroctwo apostołskie, synom korony polskiej w kazaniu na wizerunek podane

*Moram faciente sponso dormitaverunt omnes & dormierunt* – „gdy oblubieniec omieszkawał, zdrzymały się wszystkie i posnęły” (Mt 25, 5).

*venit saliens in montibus transiliens colles similis caprae hinnuloque cervorum* – „idzie skacząc po górach, przeskakując pagórki. Podobny jest miły mój sarnie i jelenkowi” (Pnp 2, 8–9).

*sicut exit fulgur ab oriente, & paret usque in occidentem, ita erit & adventus Filli hominis* – „jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyszcie Syna Człowieczego” (Mt 24, 27).

[17] *dank* – nagroda zwycięska, pierwszeństwo.

*bieżała Atalanta, chyżo doskoczyć chciała naznaczonego kresu... ale chytry Hyppomenes jako postrzegł, że dobiega zamierzonego miejsca, co raz to jabłko złote ciskał, aby się około niego bawiła* – opowieść zaczerpnięta z *Metamorfoz* Owidiusza (X, 580 n.), kluczowy fragment opowieści we współczesnym przekładzie brzmi tak:

Przyjazne okrzyki publiczności dodawały animuszu młodzieńcowi: Naprzód! Trzymaj się! Szybciej, Hippomenesie! Nie oszczędzaj się! Przyśpiesz! Wygrasz! Nie wiadomo, czy z tych okrzyków bardziej cieszył się megarejski bohater czy córka Scheneusa. Ach, ileż razy, kiedy mogła go już wyprzedzić, zwlekała jednak, aż wreszcie rzucając mu przeciągłe spojrzenie niechętnie zostawiła go za sobą. Wyczerpany biegiem ciężko dyszał, a do mety wciąż jeszcze było daleko. Wówczas potomek Neptuna rzucił jedno z trzech złotych jabłek. Dziewczyna zdumiała się i chcąc zdobyć błyszczący owoc, zboczyła z toru i podniosła złote jabłko. W tym momencie Hippomenes minął ją przy głośnych owacjach widowni. Atalanta przyspieszyła biegu, aby nadrobić spóźnienie i znowu zostawiła go za sobą. Po raz drugi wstrzymało ją rzucone jabłko i po raz drugi dogoniła i minęła Hippomenesa. [...] z młodzieńczą siłą cisnął złote jabłko w odległy kąt boiska, aby zabrać jej jak najwięcej czasu. Dziewczyna zawahała się, czy pobiec za nim. [...] dziewczyna przegrała, a zwycięzca dostał swoją nagrodę (X, 655–680)<sup>130</sup>.

*Puścił zawody wszystkich senat do kresu naznaczonego u Prądnika rzeki, gdzie i interregnum znieść i pana podać szczęście miało, ale napadszy na gwoździe kończyste od Leszka zdradliwie po gościńcu rozsiane* – opis rywalizacji znajduje się w *Kronice wielkopolskiej*:

zarówno dostojnicy, jak i społeczność [po śmierci Lestka] postanowili zejść się w jednym miejscu, aby radzić o wyborze władcy. Gdy tam się zeszli, na wniosek pewnych ambitnych mężów uchwalono, by wszyscy tego uznali za króla, który pierwszy przypędzi do słupa na koniu srokatym. Jeden zaś, niebacznie ubiegający się o ster rządów, szerokość pola, przez które należało dotrzeć do słupa, ostrożnie zapełnił żelaznymi trójkątami opatrzonymi na rogach w kolce, zostawiwszy jednak jedną ścieżkę wolną od nich, którą sam jeden miał jechać. Dwaj młodzieńcy ubogiego stanu zobowiązali się pieszo biec do słupa, tak aby prześcignięty zawsze nazwał królem poprzednika. Lecz gdy chcieli biec do pała, natychmiast przystawali, gdyż podeszwy ich raniły kolce, które sprawca podstepu

<sup>130</sup> Owidiusz, *Metamorfozy*, tłum. A. Kamińska, S. Stabryła, oprac. S. Stabryła, Wrocław 1996, s. 279–280.

rozmieścił na polu. Otóż, gdy nadszedł dzień, w którym kazano jeźdźcom pędzić, ów chytry próbuje ścieżki, którą przedtem wyznaczył. On również tak dobrze zabezpieczył kopyta swego konia, że wcale nie byłby się zranił żelaznymi kolcami, które [sam] porozmieszczał. Gdy zaś jeźdźcy pędzili do słupa, jeden z owych dwóch pieszych młodzieńców, który był mniej poraniony i już odzyskał dawne zdrowie, biegnąc w poprzek, wśród śmiechu ludności pędzi zakrętami przez pole i wreszcie przed wszystkimi zbliża się do mety. Lecz ów sprawca podstępu już go ubiegł, toteż i królem przez wszystkich został nazwany. Ci zaś, których konie zostały poranione przez kolczaste trójkąty, zauważywszy, że koń biegnący przed nimi ma na kopytach żelazne ochrony, poznali podstęp owego i nazwali go Lestkiem, tj. chytrym. I gdy odbyło się głosowanie w jego sprawie, w końcu został rozszarpany na kawałki. A ów pieszy na miejsce jego został przyjęty jako król przez dostojników państwa i lud<sup>131</sup>.

Obszernie całe zawody opisał Jan Długosz:

pewien mąż pełen przebiegłości i bystrości, a wśród ubiegających się o księstwo polskie namiętnie pałający chęcią panowania i ambicją, imieniem Leszek, [ów] całą przestrzeń pola, którą trzeba było przebiec do słupa, późną nocą bez świadków [...], żelaznymi ponatykał kolcami, aby zaś nie można było tego dojrzeć przyrzucił murawę, jedną tylko boczną ścieżynkę pozostawił wolną przez trasę biegu, zrobiwszy potajemnie na niej sobie tylko wiadome znaki. [...] Tymczasem zaś zwykły przypadek zdradził jego sprytny podstęp, dwaj bowiem młodzieńcy stanu niskiego i ubogiego przyszli dla rozrywki na miejsce wyścigów, założyli się żartem między sobą, że pieszo, biegiem udadzą się drogą aż do słupa, dla takiej nagrody, że pokonany zwycięzca będzie tytułował i nazywał królem. Jednak postawionego zakładu nie wykonali, zaraz bowiem na początku drogi żelazne kolce mocno zraniły im stopy, a stanąwszy, dojrzeli, że na całej przestrzeni powitykane były podobne kolce; nie jednak nie mówili o swym przypadkowym odkryciu, sądząc, że nie należy tego rozgłaszać, milczeli. [...] I gdy wszyscy [...] współzawodniczący o królestwo szybkim puścili się biegiem, konie ich, kaleczone tkwiącymi po drodze kolcami [...], poczęły wprawdzie utykać i stawać, a potem padać z jeźdźcami, gwałtowniej nagłone zrzucały ich z siebie, wstrzymywały i powalały wraz z sobą. Jedyny Leszko, chytry sprawca podstępu, który nadto kopyta swego konia osłonił zewsząd żelaznymi podkowami [...], pędził wiadomą sobie ścieżką [...]; przybył pierwszy i jedyny do słupa [...]. Jakkolwiek Leszek na zbrudzonej koniu przybył pierwszy do celu i okrzyknięto go księciem i królem, pociągnięto go do odpowiedzialności za podstęp [...] zgodnym zdaniem wszystkich sędziów potępiony został jako winny niedozwolonych zabiegów i po wydanym wyroku przez współzawodników swoich [...] na sztuki pocięty i rozszarpany, poniósł za swój podstęp słuszną i okrutną karę śmierci. Zaś za zgodą i wolą wszystkich uznano owego młodzieńca, który dla żartu pieszym biegiem dopadł do mety, jako godnego książecego tronu, wysunięto i na stolice wyniesiono<sup>132</sup>.

Marcin Bielski tak opisał tę rywalizację o księstwo:

Po śmierci Przemysława albo Leszka Czwartego były różnice około wybierania pana, gdy każdy chciał mieć po plecach pana, jako to bywa, albo powinien swego, że temu

<sup>131</sup> *Kronika wielkopolska*, op. cit., s. 47–48.

<sup>132</sup> J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki Królestwa Polskiego*, t. 1, Warszawa 1961, s. 201–203.

żadnego końca nie było. Zezwolili się tedy na to, aby z tych kompetitorów wszyscy puszczali na koniech zawody od Krakowa do Prądnika, równia czysta; gdzie im cel, to jest słup postawiono, na którym scepra książęce położono. Dano jawnie wołać, który pierwszy do niego przybieży, ten miał być monarchą ich. Ustawili na to sędzie, którzy mieli tego dojrzeć; konie im naznaczono do tego biegania. Był tedy jeden między nimi Leszek chytry, który na drodze, kędy miały konie iść, nabił gwoździ w ziemię żelaznych, abo niedźwiadków o trzech rogach i sprzysypował ziemią, a konia całymimi podkowami dał sobie ukować, dla ochronienia, tak też oznaczył sobie ścieżkę osobną, jakoby chybiał onych gwoździ. Gdy czas przyszedł k bieganiu, wielkość ludzi zesła się na to patrzeć. Leszek tedy chytry oznaczoną ścieżką pierwiej do słupa przybieżał, a drudzy zostali na zad, pochromieły sobie konie; zaczym zawołali wszyscy: Tenże jest, którego nam bogowie sami ukazali jawnie i obrali go sobie za pana<sup>133</sup>.

U Kromera o zawodach tych czytamy:

Dzień tedy pewny zawodom złożywszy obwołać każą: iż kto by wszystkich pierwiej do kresu w zawodzie ubieżał, ten panem i księciem wszystkij Polski miał zostać. Zakładają tedy kres u Prądnika rzeki w przestronnej równinie. Dzień naznaczony zawodom przychodzi, wysypuje się na dziw ludzi niezmierna wielkość, rozmaite chęci i troskliwe wszystkich, co by za skutek fortuna przyniosła, oczekiwanie. Zasiadają na to uznawcy wybrani, znak zawodowi dają. W tym Leszek niejaki z przedniejszych i księstwa dopinających jeden, gdy plac zawodny chytrze w drogę piaszczystą goździ żelaznych, na kształt wodnego orzecha trzema graniami zaostrzonych nasypawszy, na których by konie bieżących obrażać się mogły, zepsował, sam wszystkich napierwej uboczną i niesfalszowaną udawszy się ścieżką, gdy inszych konie w biegu obrażone chramami, do kresu ubieżał. Obwarował był nad to kopyta konia swego żelaznymi podkowami, aby na goździach onych obrazić się nie mógł, jeśliby snadź na nie pędem wielkim z drogi uniozszy się, przypadł. Gdyż wszystkich inszych konie, podług zwyczaju wieków onych, kowane nie były. Wszyscy zgoła, co by to było przyczyny nie wiedzą, a na on dziw zdumiewają się i już Leszka księciem swym od Boga zrządzonym, zgodnie witają, ali fortelu dochodzą. Wywłóczą Leszka w pośrzodek, przekonywają, skazują i końmi roztargiwają<sup>134</sup>.

Historia ta była popularna w polskim kaznodziejstwie, choć czasem, jak w przypadku ks. Atanazego Kierśnickiego, przytaczana była w formie bardzo skróconej: „Wysforował się ręczo frant Leszek do mitry staropolskiej i wnet ustał, lubo mu dla prędzej na tamten świat wyprawy żartkie konie do nóg przyprzeżono”<sup>135</sup>.

*in manu tua omnes fines terrae* – „w ręce jego są wszystkie kraje ziemie” (Ps 94, 4).

*de securitate* – o bezpieczeństwie.

<sup>133</sup> M. Bielski, *Kronika polska*, op. cit., s. 36.

<sup>134</sup> M. Kromer, *O sprawach, dziejach i wszystkich inszych potocznościach koronnych polskich* [...], Kraków 1611, s. 30–31.

<sup>135</sup> A. Kierśnicki, *Monarchini polska głową swoją korony, a sercem głowy koronująca* [...], Częstochowa 1717, s. 4.

*Pisze Plinius, że Rzymianie w te czasy, kiedy jeszcze zegarów tak doskonałych na świecie nie było, zażywali zegarów wodnych od Scypiona Nasyki wprzód wymyślonych (takie to były zegarki, jako u nas owe ciekące, jedno że w banieczki nie sypano proszku ale wody pięknej nalewano – ten fragment o zegarach kaznodzieja podaje za Pliniuszem (VII, 60): „Scypio Nazyka, kolega Lenata, pierwszy urządził zegar wodny, który we dnie i w nocy równe godziny wskazywał. I ten zegar pod przykryciem poświęcił w roku 596 Miasta”<sup>136</sup>. W edycji Gabriela Brotiera tej informacji towarzyszy następujący przypis: „per clepsydram stillante, inquit Dalecampius” – „przez klepsydrę sączącą się [wodą], rzecz Dalekampius”<sup>137</sup>. Ów Dalecampius to Jacques Dalechamps, który opracował jedno z wydań Pliniusza Starszego. Komentując ten sam fragment *Historii naturalnej* (VII, 60), dodaje w przypisie taką informację: „per clepsydram stillante: de eius verbi notione vide Victorium cap. 1. lib. 22” – „cieknącą przez klepsydrę – co do znaczenia tego wyrażenia, zobacz Viktora rozdział 1, księga 22”<sup>138</sup>. Ponieważ autorzy nie byli skrupulatni, powielają błąd poprzednika w notacji. Rzeczywiście, ów Viktor, czyli Petrus Victorius, znany raczej jako Pietro Vetteori, pisze o klepsydrze w *Variarum lectionum libri XXXVIII* [...], komentując jedno z twierdzeń Arystotelesa, ale nie w 1 rozdziale 22 księgi, tylko w 1 rozdziale 32 księgi<sup>139</sup>. Dalechamps zatem pomylił się, a reszta poszła za nim, przepisując notację. To nie jedyny błąd. Różni autorzy odsyłają do Witruwiusza, który opowiada o powstaniu takich zegarów i nawet zamieszcza szkic zasady ich budowy. Wszystkie te informacje – jak piszą – znajdują się w księdze 9, ale nie w rozdziale 9 tylko w 8<sup>140</sup>.*

W polskiej literaturze Andrzej Wargocki, za Pliniuszem, pisze o historii zegarów w Rzymie: „Scipio Nasica udzielał inszy [zegar], nie piaskowy, jakie teraz mamy, ale wodny, z którego pewną miarą ciekła woda zawsze, a tak oznajmiała godziny, i był to lepszy, gdyż bez słońca tamten nic nie skazował, a wodny zawsze wiadomość o czasie dawał, ponieważ ciekł bez przestanku”<sup>141</sup>.

*Scypion Nasyka* – Publius Cornelius Scipio Nasica Corculum (zm. 147 p.n.e.)

*clepsidrae stillantes* – dosł. „sączące się kroplami klepsydry”.

<sup>136</sup> Pliniusz Starszy, *Historii naturalnej ksiąg XXXVII*, tłum. J. Łukaszewicz, t. 3, Poznań 1845, s. 163. Lidia Winniczuk (*Ludzie, zwyczaje i obyczaje Starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 2006, s. 156) wyjaśnia, jak odmierzali czas Grecy: „Odmierzano [...] czas za pomocą zegarów wodnych hydrokopowych lub klepsydr (*klepto* – kradnę, *hydro* – woda; w urządzeniach tych woda niejako się przekrada)”. Jeśli chodzi o zegary wodne w Rzymie, to: „W 159 roku p.n.e. Publiusz Scypion Nazyka zapoznał Rzymian z urządzeniem klepsydry, zegara wodnego. W początkach był tylko jeden zegar na Forum Romanum, niewolnicy musieli biegać i sprawdzać czas, a potem urządzenie to rozpowszechniło się” (s. 170).

<sup>137</sup> Zob. C. Plinii Secundi, *Naturalis historiae* [...], t. 3, Londoni 1826, s. 1443.

<sup>138</sup> Zob. C. Plinii Secundi, *Naturalis historiae* [...], t. 1, 1669, s. 346.

<sup>139</sup> Zob. Petri Victorii, *Variarum lectionum libri XXXVIII* [...], Florentiae 1682, s. 379.

<sup>140</sup> Zob. Witruwiusz, *O architekturze ksiąg dziesięć*, tłum. K. Kumaniecki, wstęp A. Sadurska, Warszawa 1999, s. 221–225.

<sup>141</sup> A. Wargocki, *O Rzymie pogańskim i chrześcijańskim ksiąg dwoje*, wyd. J. Sokolski, red. J. Krocak, Warszawa 2011, s. 88.

*aquae multae populi multi* – „Wody [...] ludzie” (Ap 17, 15).

*fovet frigidum* – „ogrzewa zziębniętego”, musimy pamiętać, iż kaznodzieja pisze tu o działaniu Ducha Świętego. Pośród Jego działań wymienia się: „fovet, quod est frigidum” – „ogrzewa to, co jest zziębnięte”<sup>142</sup>. To zapewne przekształcenie sekwencji (śpiewu poprzedzającego *Alleluja* w największe uroczystości) z dnia Zesłania Ducha Świętego, opracowanej najpewniej przez Innocentego III, gdzie padają słowa:

Lava quod est sordidum, riga quod est aridum, sana quod est saucium.  
Flecte quod est rigidum, fove quod est frigidum, rege quod est devium<sup>143</sup>.

Na potrzeby liturgii tekst został przetłumaczony na język polski:

Obmyj, co nieświęte. Oschłym wlej zachętę, Ulecz serca ranę!  
Nagnij, co jest harde, Rozgrzej serca twarde, Prowadź zabłąkane<sup>144</sup>.

*nescit tarda molimina* – tekst ma dalszą część i w całości brzmi: „nescit tarda molimina Spiritus Sancti gratia” – dosł. „łaska Ducha Świętego nie zna powolnych wysiłków”, wersja bardziej poprawna: „łaska Ducha Świętego nie zna powolnego działania”. To zdanie ze świętego Ambrożego, z dzieła *Wykład Ewangelii według świętego Łukasza* (*In Luc. 2, 1*)<sup>145</sup>. Zdanie to wykorzystywano także w twórczości emblematycznej<sup>146</sup>.

- [18] *Cum nihil fit humanis in rebus fide praestantius eam summa vi opertere defendi* – „Skoro nie istnieje pośród ludzkich spraw nic ważniejszego od wiary, ją trzeba bronić z największą siłą”. Tekst nieco odbiega od oryginału i jest przez to gramatycznie niepoprawny, winno być: „Sentiunt enim nihil esse in rebus humanis religione praestantius, eamque summa vi oportere defendi” – „Sądzą bowiem, że nie ma pośród ludzkich spraw niczego ważniejszego od religii i trzeba jej bronić z największą siłą”. Jest to zdanie Laktancjusza z *Divinae institutiones* (5, 20)<sup>147</sup>.

*Quia non speravit in Baal, sed in Deo patris sui & perrexit in praeceptis illius, & non iuxta praecepta Israel* – „nie miał nadzieje w Baalim, ale w Bogu ojca swego, i postępował w przykazaniach jego, a wedle grzechów Izraelskich” (2 Krl 17, 3-4).

*Proficere poteris si observes mandata atque iudicia, quae praecepit Moyses* – „będziesz mógł postąpić, jeśli będziesz strzegł przykazań i sądów, które przykazał Pan Mojżeszowi” (1 Krl 22, 13).

<sup>142</sup> Zob. m.in. *Sylva Spiritualis Morum* [...], t. 2, 1750, s. 208.

<sup>143</sup> Zob. *Missale Romanum* [...], Romae 2004, s. 394.

<sup>144</sup> Zob. *Przybądź Duchu Święty*, [w:] J. Siedlecki, *Śpiewnik kościelny*, tłum. T. Karyłowski, red. K. Mrowiec, Kraków 1994, s. 208.

<sup>145</sup> Zob. Ambrosii Mediolanensis, *Opera omnia* [...], t. 3, Coloniae Agrippinae 1616, s. 11.

<sup>146</sup> Zob. Ludovicus van Leuven, *Torpor Amoris*, [w:] idem, *Amoris divini et humani antipathia* [...], Antverpia 1629.

<sup>147</sup> *Lactantii opera omnia*, accurate J.-P. Migne, Parisiis 1844, t. 1, kol. 615 (Patrologiae Cursus Completus. Series Latina, 6).

*Disrumpens scindam regnum tuum, & dabo illud servo tuo* – „rozerwę królestwo twoje, a dam je słudze twemu” (3 Krl 11, 11).

*Rudolf groff habspurski* – Rudolf hrabia habsburski, zob. wcześniejsze uwagi.

*z domu Rakuskiego* – z domu habsburskiego.

*honorem Deo consumptus a vermibus expiravit* – „nie dał chwały Bogu; a roztoczony od robactwa skonał” (Dz 12, 23).

*Non enim debet qui aliis imperat cum ignorare a quo ipse regitur* – tekst uszkodzony, powinno być: „Non debet, qui aliis imperat, eum ignorare, a quo ipse regitur” – „Ten, kto rządzi innymi nie powinien ignorować tego, przez kogo sam jest rządzony”. W tej postaci tekst jest przytoczony przez jezuitę Jana de Piña<sup>148</sup>. Zgodnie z uwagą de Piña ma to być cytata z Platona z 4 księgi *Praw*, jednak nie udało się odnaleźć miejsca, które byłoby bezpośrednim wzorcem. Chyba najbliższy jest ten oto fragment: „sese existimans nec imperatore nec duce aliquo indigere, sed potius idoneum esse, qui aliis imperet, is a Deo desertus relinquitur”. W tłumaczeniu Władysława Witwickiego fragment ten brzmi: „myśli, że ani władzy nad sobą żadnej, ani przewodnictwa nie potrzebuje, a potrafiłby nawet innymi przewodzić. Takiego zostawia bóg samemu sobie”<sup>149</sup>.

- [19] *Non poteris alterius gentis regem tibi facere, qui non sit frater tuus* – „Nie będziesz mógł innego narodu człowieka królem uczynić, który by nie był brat twój” (Pwt 17, 15).

*Cudzoziemski pan [...] tak pożyteczny bywa jako szarańcza w polu...* – nie odnaleziono tego sformułowania u Arystotelesa.

*sceptra* – lp. scepter, berło królewskie.

*Pamiętacie, co piszą historyje o Arystodemie, królu lacedemońskim? Zrodziła mu królowa pierwszym połogiem dwoje bliźniąt...* – historia została zaczerpnięta z Herodota *Dziejów* (VI, 52):

Oto Lacedemończycy – w przeciwieństwie do wszystkich poetów – opowiadają, że nie synowie Arystodemos, lecz sam Arystodemos, syn Aristomacha, syn Kleodajosa, syn Hyllosa, wprowadził ich jak król do tego kraju, który teraz posiadają. Po niedługim czasie żona Arystodemos, imieniem Argeja [...] powiła bliźniaków, a Arystodemos, doczekawszy się dzieci, zmarł od choroby. Ówczesni Lacedemończycy postanowili wedle zwyczaju starszego z chłopców mianować królem. Nie wiedzieli jednak, którego z obu mają wybrać, ponieważ byli całkiem do siebie podobni. Nie mogąc więc ich rozróżnić, albo już przedtem zapytali rodzicielki. Ale ona odrzekła, że sama ich nie odróżnia; bo choć bardzo dobrze wiedziała, mówiła tak pragnąc, by może obaj zostali królami. Przeto Lacedemończycy byli w kłopotcie i posłali do

<sup>148</sup> Jana de Piña, *Commentariorum in Ecclesiasticum* [...], t. 1, Lugduni 1630, s. 256.

<sup>149</sup> Platon, *Państwo. Prawa*, tłum. W. Witwicki, Kęty 1997, s. 418.

Delf, zapytując, co mają począć z tą sprawą. Pitia kazała im obu chłopców uważać za królów, ale więcej czcić starszego. Taką odpowiedź dała im Pitia. Gdy Lacedemonczycy nie mniej byli zakłopotani, jak wykryć starszego z nich, poradził im Meseńczyk Panites, żeby uważali na rodzicielkę, którego z chłopców naprzód myje i karmi: i jeśli się pokaże, że zawsze w ten sam sposób to robi, dowiedzą się o wszystkim, czego szukają i co chcą wykryć, jeżeli zaś i ona będzie się mylić i na przemian to robić, będą mieli dowód, że i ona nic więcej nie wie, i trzeba im będzie inną obrać drogę. Wtedy Spartiaci wedle rady Meseńczyka obserwowali matkę chłopców Aristodemosia i przekonali się, że ona stale w ten sam sposób starszego wyróżnia w karmieniu i w kąpeli, nie wiedząc, dlaczego jest pilnowana. Wzięli więc wyróżniane przez rodzicielkę dziecko jako pierworodne i chowali na koszt państwa, dano mu imię Eurystenesa, a młodszemu Proklesa<sup>150</sup>.

*Ab auctore naturae* – od autora (twórcy) natury, czyli Boga.

*Dominare nostri tu & filius tuus, & filius filii tui quia liberasti nos de manu Madian* – „Panuj ty nad nami i syn twój, i syn syna twego, gdyżżeś nas wybawił z ręki Madian” (Sdz 8, 22).

*Data est mihi omnis potestas in coelo & in terra* – „Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi” (Mt 28, 18).

*Humiliavit semet ipsum usque ad mortem* – „Sam się poniżył, zostawszy się posłusznym aż do śmierci” (Flp 2, 8).

*Reposita est corona iustitiae?* – „odłożon mi jest wieniec sprawiedliwości” (2 Tm 4, 8).

*bonum certamen certavi, cursum consumavi, fidem servavi* – „Potykaniem dobrym potykałem się, zawodum dokonałem, wiarę zachowałem”.

[20] *Korona Polska... jako matka* – zob. uwagi w tym tomie.

[21] *docere omnem veritatem* – „nauczy was wszelkiej prawdy” (J 16, 13).

*indigenatum* – idigenat. Zygmunt Gloger wyjaśnia:

Indygenat (z łac. *indigena* krajowiec), przyjęcie szlachcica cudzoziemskiego do prerogatywy szlachectwa polskiego. Przez indygenat – pisze I. Krasicki – szlachcic zagraniczny przyjęty zostaje do równości szlachectwa polskiego. Ponieważ obywatelstwo w Polsce było dwojakie: miejskie i szlacheckie, zatem i indygenat był również dwojaki. Cudzoziemcy, choćby urodzeni w Polsce, ale z rodziców niemających krajowego obywatelstwa, w prawach swych z cudzoziemcami byli porównani, gdy przeciwnie synowie obywatelscy, choćby urodzeni za granicą, nie przestawali być krajowcami. Mógł atoli szlachcic cudzoziemski otrzymać indygenat polski, starając się o to u sejmie, podobnie jak nieszlachcic o uszlachcenie. Szlachta zagraniczna z nową szlachtą miejscową stała na równi pod tym względem, że w trzecim dopiero pokoleniu miała

<sup>150</sup> Herodot, *Dzieje*, tłum. i oprac. S. Hammer, Warszawa 2002, s. 348.

przystęp do dygnitarstw polskich i dóbr królewskich, z wyjątkiem tych, którzy w radzie lub w boju chlubnie się odznaczyli. Przyjmowanie do szlachectwa krajowego musiało następować przez uchwałę sejmową, być zapisane w konstytucje i ogłoszone drukiem w tychże. Obdarzony indygenatem, równie jak świeżo nobilitowany, musiał przed kanclerzem wykonać przysięgę na wierność Rzplitej i Królowi. Tak za króla Stefana Batorego przysięgali jego synowcowie: Andrzej kardynał i Baltazar, bracia rodzeni. Liczbę wszystkich indygenatów ogłoszonych w *Voluminach legum* Czacki obliczył na 355. Szlachectwo utracalo się: przez skazanie na wieczną banicję, połączoną z infamją, t. j. utratą czci („bezecnością”)<sup>151</sup>.

*Immediate a Patre & Filio procedit* – „pochodzi bezpośrednio od Ojca i Syna”. Problem dotyczy Ducha Świętego i wpisuje się w wielką dyskusję, którą uznawano za jedną z teologicznych przyczyn rozpadu Kościoła na Wschodni i Zachodni w 1054 roku. Kościoły Wschodu uznają, że Duch Święty pochodzi (*procedit*), podobnie jak na Zachodzie, od Ojca i Syna, a nie zrodzony, jak Osoba Słowa Bożego – Jezus Chrystus. To wspólna partia nauczania. Wschód uznaje, że Duch Święty pochodzi od Ojca przez Syna (*per Filium*), a nie – jak na Zachodzie – od Ojca i Syna (*Filioque*). To ostatnie pojęcie łacińskie stało się *terminus technicus* i wiele informacji można znaleźć, przeszukując Internet pod hasłem „spór o filioque”. Zagadnienie zostało podjęte przez świętego Tomasza w *Sumie teologicznej*, a w części p. I, q. 36 art. 3 pojawia się wywód, w którym wyjaśnia, co to znaczy *immediate a Patre et Filio procedit*<sup>152</sup>.

*ut suscitaret semen fratris sui* – „wzbudzi nasienie brata swego” (Pwt 25, 5).

*Hortus conclusus soror mea sponsa* – „Ogród zamknięty, siostra moja, oblubienica” (Pnp 4, 12). *Hortus conclusus* – „ogród zamknięty” to jeden z ważnych i popularnych motywów w kulturze zachodniej.

*erant tardi ad credendum* – „głupi [...] ku wierzeniu” (Łk 24, 25).

*Podobno mię tu podchwytujesz w słówku teologu...* – kaznodzieja figuruje dialog (polemikę) z teologiem.

*Non factus nec creatus, nec genitus, sed procedens* – cytat odnosi się do Ducha Świętego: „[Duch Święty]... nie utworzony, ani stworzony, ani zrodzony, lecz pochodzący”, a znajduje się w *Wyznaniu wiary katolickiej pod imieniem św. Atanazego*.

*ex vi suae processionis non procedit ut similis* – „na mocy swojego pochodzenia nie pochodzi jako podobny”. Zdanie wyjęte z dyskusji dotyczącej kwestii powiązania pochodzenia (*processio*) Ducha Świętego, obrazu Bożego (*imago*) i podobieństwa Osób Bożych (*similitudo*)<sup>153</sup>. Rozważania dotyczące tych zagadnień świetnie streszcza Fran-

<sup>151</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 2, s. 270.

<sup>152</sup> św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 3: *O Trójcy Przenajświętszej*, cz. 3: *O Bogu*, tłum. i objaśnienia P. Bełch, London 1948, s. 115–119.

<sup>153</sup> Zob. *Cursus theologicus Summam Theologicam* [...], t. 3, Parisii 1877, s. 148–150.

ciszek Suarez, nawiązując do autorytetu Tomasza z Akwinu, Bonawentury, Augustyna i Atanazego<sup>154</sup>.

*ratione originis ab eodem principio* – „z racji pochodzenia z tego samego początku”. To techniczne sformułowanie teologiczne, które pojawia się w wielu traktatach<sup>155</sup>.

- [22] *Jeśliście kiedy czytali, co się przydało Frederykowi Trzeciemu, cesarzowi z jednym żebrakiem, a jako niektórzy udają Hiszpanem, tedy prędko zrozumiecie, jako Duch święty nazwać się może ratione originis ab eodem principio, bratem Chrystusa Pana. Odprawował sejm w Norymbergu, wracając się do pokoju z sejmowej izby, wcisnął się za nim żebrak jakiś ubogi aż do antykamery... – W dziejach Fryderyka III brak wzmianki o tym wydarzeniu<sup>156</sup>. Zaprezentowany tu pogląd teologiczny jest wysoce wątpliwy. Chrystus nie jest bratem Ducha Świętego, właśnie ze względu na pochodzenie z tego samego początku (*ratione...*). Słowo Boże (Chrystus) jest zrodzone z Ojca; Duch Święty nie jest zrodzony, lecz „pochodzi”, i to nie tylko od Ojca, ale od Ojca i Syna. Gdyby przyjąć myślenie zawarte w cytacie, Duch Święty byłby także Synem Boga Ojca.*

*Fryderyk III cesarz* – Fryderyk III (ur. 21.09.1415, zm. 19.08.1493), król Niemiec od 1440, cesarz Świętego Cesarstwa Rzymskiego od 1452.

- [23] *Erant omnes unanimiter in oratione* – w Wulgacie: „wszyscy trwali jednomyślnie na modlitwie” (Dz 1, 14).

*Oratio humiliantis se nubes penetrabit & non discedet donec Altissimus aspiciat* – „Modlitwa korzącego się przeniknie obłoki [...] nie odejdzie, aż Najwyższy wejrzzy” (Syr 35, 21).

- [24] *Maurytius comes a Nassau* – Maurycy książę Nassau, Maurycy Orański (ur. 14.11.1567, zm. 23.04.1625).

*Roku 1622 przypadł pod Antwerpią* – działania wojenne w roku 1622 pod Antwerpią były jednym z epizodów wojny między Hiszpanią a Republiką Zjednoczonych Prowincji w latach 1621–1648. „Rozejm z Hiszpanią wygasł w roku 1621. Żadna ze stron wszakże nie okazywała specjalnego zapału do wznowienia działań wojennych. Hiszpania uwikłana był w tym czasie w wojnę trzydziestoletnią. Starzejący się Maurycy był schorowany. Wznowione działania przebiegały na lądzie raczej niekorzystnie dla Holandii”<sup>157</sup>.

*Noc była nadzwyczaj niewidna. Niedopuszcili ciemności nie tylko się bronić, ale i nieprzyjaciela obaczyć. Trafił i na straż snem zmorzoną. Widząc dobrą okazyją do nabycia tak mocnego, potężnego i po wszystkim świecie chrześcijańskim sławnego miasta, cicho drabiny do*

<sup>154</sup> Zob. F. Suarez, *Theologiae Summa* [...], t. 1, 1858, kol. 232.

<sup>155</sup> Zob. m.in. Francisci Amici, *Cursus theologicus* [...], t. 1: *De Deo uno* [...], Antverpiae 1650, s. 320; S. Bonaventurae, *Opera omnia* [...], t. 15, Parisiis 1871, s. 373.

<sup>156</sup> Zob. Pius II, *Historia Rerum Friderici Tertii Imperatoris* [...], Argentorati 1685.

<sup>157</sup> J. Balicki, M. Bogucka, *Historia Holandii*, Wrocław 1989, s. 167.

*murów przystawić myśli, żołnierstwo i piechotę do ubieżenia forteczę gotować począł. Była tam w ten czas jedna błogosławiona i Bogu miła panienska, zakonnica świętego i nigdy według godności niewystawionego zakonu ojców karmelitów bosych, wielkiej onej i przed Bogiem, i w Kościele Bożym matki Teresy świętej, córka i w fundowaniu zakonu świętego z objawienia Bożego naznaczona kompanka, na imię Anna a S. Bartolomeo – wydarzenie to jest wzmiankowane w życiorysie świętej<sup>158</sup>.*

---

<sup>158</sup> Zob. *Vita ed istruzioni della venerabile madre Anna di S. Bartolommeo* [...], Venezia 1725, s. 141.

*Jakub Olszewski*

# TRYUMF

## PRZEZACNEJ KONWOKACYJEJ WILEŃSKIEJ

### KAZANIE PIERWSZE

*Tulit David hastam, & scyphum aqae, qui errat, ad caput Saulis &c. &c. Et ait Saul ad David, Peccavi &c. &c. Benedictus tu, fili mi David & quidem faciens facies & potens poteris.*

1. Reg. 28, vers. 12,  
vers 20, vers 25  
vers. 21. vers. 25.

Wziął Dawid kopiją i kubek wody, który był w głowach Saula &c. &c. I rzekł Saul do Dawida: Zgrzeszyłem &c. &c. Błogosławionys ty, synu mój Dawidzie, a iście czyniąc czynić będziesz, i mogąc przemożesz.

[1] Napisał to o wojnach zacny narodu naszego jeden polityk aksjoma namil[szy] Orzecho.  
chrz[ęścjanie]: „Ludzie na wojnie w kostki grają”. Czy to dlatego, że pospolicie Co za gra na wojnie  
na wojnie żołnierze po kościach szablami, jak lutnistowie po stronach palcami  
przebierają? Czy raczej dlatego, że jako we grze różnym różnie kostka pada; tak  
na wojnie szczęście raz tej, raz owej stronie losem odmiennym sprzyja. *Varius est  
eventus belli, nunc hunc, nunc illum consumit gladius.* „Odmienny jest los wojenny, 2. Reg. 11. [w. 25]  
raz tego, raz owego niszczy miecz”. Dziś przed sobą tysiące pędzisz, jutro obron-  
ną ręką uchodzisz; dziś porażka, jutro poprawa; dziś cię wojskami otaczają, jutro  
od oblężenia się oswobodziwszy, wet za wet oddając, oneż same wojska przeciw-  
nym Marszem oblegasz, a męże waleczne, jak czeczotki na lepie, garścią w namiotach obejmasz. A trzebaż na to przykładów, pełen ich świat. Dajmy pokój  
innym, jeden tylko o szczęśliwej Dawidowej po oblężeniu z Saula wygranej  
przykład namieńmy. Wziąwszy Saul pewną sprawę od Zyfejczyków zdrajców, iż  
Dawid z wojskiem się w pustyni Zyf położył, zebrawszy ludu wybornego trzy  
tysiące, obozem się w Gabaa Nachili przeciw pustyni, na przejściu gościńców  
wszystkich posadził. Co Dawid poniekađ bacząc, wysłał niektórych z wojska  
swego pacholików ku obozowi jego na szpiegi, którzy z języków zrozumiałwszy,

że się tam Saul zapewne położył. Dawidowi sprawę dali, który podczas zmierzku przeprawę nalazszy, wojskiem swym obóz nieprzyjacielski (podług tłumaczy rozumienia i rzeczy samej podobieństwa, gdyż miał z sobą na on czas 600. mężów) otoczył. Naradziwszy się z Achimelechem i Abizaim, jako z dufalemi swemi w każdych razach przyjaciółmi, widząc i Saula, i Abnera jego hetmana i wszystkich żołnierzy około niego leżących i śpiących w namiocie, tylko przy głowie Saulowej kopija w ziemi utkniona i kubek wody stojący, wszedł potajemnie do nieprzyjacielskiego obozu, gdzie lubo mu Abizai radził, aby Saula nie żywił, gdy mówił: *Conclussit Deus inimicum tuum hodie in manus tuas, nunc ergo perfodiam eum.*

1. Reg. 26. [w. 8]

*Lancea in terra semel, & secundo opus non erit.* „Zamknął Bóg nieprzyjaciela twego dziś w ręce twoje, a tak przebiję go teraz oszczepem do ziemi raz, a drugi raz nie będzie potrzeba”. Wszakże Dawid miłosiernie postąpił, folgi zażył, nie wiązał, nie zabijał, tylko kopiją i kubek wody wziął i po cichu, nikogo nie przebudzając, odszedł. Jednak gdy na drugą stronę przeszedł, na wierzchu góry z daleka stanąwszy, potężnym głosem wojsko Saulowe okrzyknął: „A taka to straż wasza? Taka czujność? Na co wam owo rady? Na co ku złemu napięte myśli wychodzą? Obaczcie, gdzie kopija wasza? Gdzie kubek wasz pełen wody? Oboje to u mnie w garści. Niech Bóg sędzi między mną i między tobą Saulu, kto komu dał przyczynę? Patrzcie, com mógł uczynić? Wszakże nie pragnę krwi rozlania, wydziecie zdrowi i wolni, włos nikomu z głowy nie spadnie, Panu Bogu ja wszystkę swą krzywdę polecam”. Ocknie się ktoś na głos Dawidów i przebudzi Saula, który  
 vers. 21. obaczywszy, na jaki hak przyszedł, w piersi się uderzy, mówiąc: *Peccavi nequaquam tibi ultra male fascia, eo quod preciosa fuerit anima mea in oculis tuis hodie, apparet quod stulte egerim, & ignoraverim multa nimis.* „Zgrzeszyłem, już ci źle czynić nie będę, ponieważ droga była dusza moja dzisiaj w oczach twoich, bo jawna to żem głupie uczynił i nie wiedziałem barzo siła”. Za czym złych poprzestając zamyśłów, nienawiść w błogosławieństwo, w obietnice Boskie gniewy obrócił.  
 vers. 25] *Benedictus tu fili mi David, & quidem faciens facies, & potens poteris.* „Błogosławionys ty, synu mój Dawidzie, a iście czyniąc czynić będziesz i mogąc przemożesz”.

[2] Wymalowałem łaskom waszym namilejszy chrześ[cijanie] obraz tego, co się za łaską Pana Boga, za szczęściem i odważnym animuszem Króla Jeg[o] Mości Pana naszego miłościwego, za męstwem dzielnych obojeg[o] narodu regimentarzew, za dziełem potężnego rycerstwa w dzień 24. lutego w ziemi siewierskiej stało. Tak wiele miała do nas przystępu Moskwa, jak wiele miał Saul do Dawida, mimo przymierze, mimo przysięgę wojnę podnieśli, w zamkach, w miastach, ludziach szkody poczyniwszy. Smoleńsk oblegli, w zamkuć było dobre opatrzenie, ale że nieprzyjaciel z nagłą nastąpił, w ojczyźnie desertum nie było bliskiego na odsiecz wojska; nie było hetmana, nie było nawet króla pana, bo go na on czas pod Warszawą obierano. Oblegli, szturmowali, ostrożki poczynili, góry opanowali.  
 1. Mach. 5. [w. 30–31] *Congregatae sunt gentes per circuitum, populus multus, cuius non errat numerus portantes scalas, & machinas, ut comprehendant munitionem caepit bellum, & clamor*

Co się u nas działo podczas konwokacyj

*belli ascendit ad caelum sicut tuba.* „Zgromadziły się w okrąg narody, lud wielki, którego nie było liczby, niosący drabiny i tarany, aby wzięli zamek, zaczęła się wojna, a krzyk wojenny wstępował do nieba jako trąba”. Już, już jak na pewną wygraną trąbiono. O Boże, i także ma krzywda nad niewinnością, krzywopryśięstwo nad prawdą i szczyrością tryumfować? Dał nam Bóg Pan obrać, zaraz pobory namówiono, wojsko zebrano, popisano, regiment Jaśnie Oświeconemu Książęciu Krzysztofowi Radziwiłłowi, kasztelanowi na on czas wileńskiemu, hetmanowi polnemu oddano, posiłków jako z Polski, tak i skądinąd zaciągnięto, wnet się pułki i roty lubo jeszcze nie w obfitej liczbie pod Smoleńsk stawiły, w oczy nieprzyjacielowi śmieje spojrzały, odsiecz zamkowi częstym natarciem, co raz dawały. Prędko po tym Król Je[go] Mość Władysław IV, skoro jedno koronę na głowę wziął, tronu nie zagrzawszy, ledwie się na państwie nowym obejrzawszy, o szyszaku przy koronie, przy purpurze w kirysie, o mieczu przy berle pomyślił, z wojskami na sejmie namowionymi, wielkim, nieustraszonym, a prawie królewskim animuszem bez odwołki się żadnej wyprawił, obozem się przeciw nieprzyjacielowi posadził, onego z gór opanowanych spędził, ostrożków dobył, Smoleńsk od oblężenia oswobodził, a wet za wet oddając, przepraw, prowiantu wojsku moskiewskiemu na szlakach wszelkich zabroniwszy, tak obległ i wojskiem swym obtoczył, tak strzelbą dosturzył, tak głodem przycisnął, że się sromotnie zaci oberszterowie i oficerowie wespół z regimentarzem swym Michałem Borysowiczem Szhejmem Królowi Panu naszemu miłościwemu podali, chorągwie pod nogi jego porzucili, strzelbę i przepyszną armatę oddać musieli, kondycje sobie podane, choć ciężkie, przyjęli i one przysięgą warowali. O sprawo ręki Boskiej, a nie ludzkiej. O potężny animuszu Króla Pana, o męstwo nieustraszonego rycerstwa, o sławo polskiego i litewskiego żadnemi nie ugaszona wiekami, imienia.

Oblężenie Smoleńska

Odsiecz

Wzajemne oblężenie obozu nieprzyjacielskiego.

Podanie obozu

[3] Abychmy tedy umieli Panu Bogu za to znaczne nad Królem Panem, nad wojskiem, nad nami zjawione dobrodziejstwo podziękować, obaczmy na tym kazaniu pod analogiją wygranej Dawidowej. Naprzód, czego Król Pan za błogosławieństwem Bożym, za hetmańską dzielnością, za rycerstwa cnego przewagą z nieprzyjaciółmi dokazał. Potym, co sobie z tej tak znamiennej wygranej mamy na potym obiecować. Przybądź Panie Jezu rzeczy przedsięwziętej swym ratunkiem; przybądźcie łaski wasze pilnym, a nie tęskliwym słuchaniem.

## CZĘŚĆ PIERWSZA

### CZEGO KRÓL JEGO MOŚĆ W WOJSKU NIEPRZYJACIELSKIM

#### NA TEN CZAS DOKAZAŁ I CZYM?

[4] A czegoż nie dokazał, kto obóz nieprzyjacielski opanował? N[amilszy] Ch[rześcijanie] wziął Karol Piąty obóz księżęcia bruświckiego, zaraz hiszpańskich chorągwi moc wielka napadła, jedni strzelbę biorą, drudzy szkatuły łupią, trzeci

Philip Camer. lib. 5.

Kto obóz bierze wszyst-  
kiego dokazać może

Judith. 15. [w. 1–15]

vers 6–8.

Miłość i łaska-  
wość pańska nad  
oblężeniami.

Valer. Max. lib. 5.

żywnością wozy ładują, czwarcy hetmanów, pułkowników wiążą, inni innych korzyści dobywają. Książę, poddawszy się, chorągwie pokładając, do nóg cesarzowi pada, aby rycerstwo hamował, a pokornym się tylko ukłonem i hołdem objętego rycerstwa kontentował. Odpowiedział Karol: „*Cuius castra, eius rastra*, Czyj obóz, tego grabie”. Kto wojsko nieprzyjacielskie zagrabił, już ten wszystko, co tam znalazł, grabić może. Rzekł jako pan szczęściem uniesiony, czynił z nieprzyjaciółmi jako zwycięzca krzywdami snąc pobudzony. Wejrzymli też w kroniki Ducha Ś[więtego]. Po sławnym Judyty, heroiny izraelskiej, zwycięstwie, skoro obóz Asyryjczyków lud hebrejski opanował, kogoż tam z nieprzyjaciół żywił? Na jaką się zdobycz, na jaką korzyść nie sposobił: „Pozabijali, które naleźli, gonili aż do końca granic swych paszczką miecza, których w obozie nie naleźli, korzyść lepak, którą Asyryjani mieli zebrali i obciążyli się barzo. A ci, którzy zwycięzcy wrócili się do Betuljej, wszystko co ich było przynieśli z sobą, tak iż nie było liczby w bydle i dobytkach, i wszystkich ruchomych rzeczach ich, że od najmniejszego aż do największego wszyscy się zbogacili z łupów ich”. A Pan nasz Miłościwy Władysław Czwarty, król polski i szwedzki, obrany car moskiewski obozu nieprzyjacielskiego lubo nie równym sposobem, przecie równym szczęściem dostawsz, czegoż by był nie mógł dokazać nad owymi? Którzy niektóre zamki w Księstwie Siewierskiem i Smoleńskim ukradkiem ubiegli, którzy w Księstwie Litewskim wsi, miasta, fortece niektóre spalili, którzy nie małym wojskiem nie małą szkodę w mężach zacnych i rodowitych obojego naszego narodu uczynili, którzy całe państw jego powiaty niemal zniszczyli, którzy nas nie trzema tysiącami, jako Saul, ale (jako stamtąd różni pisali) więcej niż stem tysięcy ludzi i między nimi wiele zacnymi i wojennymi, niemal ze wszytkiej Europy zebranymi na głowę zgubić i imię wygładzić polskie i litewskie usiłowali. Mógł wszytkich powiązać, mógł wszytkich powyścinać, abo w niewolę wieczną do Polski jak bydło zagnać. Wszakże z miłosierdzia pańskiego, a z politowania chrześcijańskiego (pomniąc na one mądrego przestrożę *Ea demum victoria & apud Deum & apud homines, maximum gloriae, minimum invidiae habitura est, quae plurimum erga hostes humanitatis habet*) gardłem ich darował, pęt, oków, łańcuchów nie zażył, ale wszytkich pod pewnymi kondycjami uwolnił, tylko to im wyrządził, co też Dawid Saulowi i wojsku jego oblężonemu i opanowanemu uczynił. Dwu rzeczy na on czas, jako łaski wasze słyssały, Dawid w wojsku Saulowym dokazał: jedna, że kopiją w ziemi utknioną wziął; druga, że kubek wody w głowach u Saula będący z namiotu jego wyniósł.

### TULIT DAVID HASTAM. WZIAŁ DAWID KOPIJĄ.

lib. de Coron. militis.  
Przez kopiją rozumie  
się wszelka armata.

[5] A cóż to wielkiego Dawid z obozu Saulowego wziął, kiedy kopiją wziął? Czy nie było tam inszej armaty, pancierzów, mieczów, pujałów, muszkietów? Jednej kopiej utrata, czy wielka wojsku nieprzyjacielskiemu szkoda? Mógłbym

odpowiedzieć z Tertulianem: *Sub hastae nomine rota exprimitur armatura*. Podług mutety ś[więtej] paniej Debory, która najwyższemu Monarsze po jednej wygranej, kiedy Jahel Sysarze klinem aż do mózgu łeb przebiła, opiewała. *Nova bella elegit Dominus, & portas hostium ipse subvertit clypeus & hasta, si apparuerunt in quadraginta milibus Israel*. „Nowe wojny obrał Pan, a bramy nieprzyjacielskie sam wyrócił, tarcza i kopija, jeśli się ukazały we czterdzieści tysięcy Izraela”. Cóż, czy nie było w Izraelu więcej armaty, jedno tarcza i kopija? Było, wszakże pod imieniem tarczy i kopij wszelkie się naczynia wojenne rozumiały. Mógłbym też mówić z Liranem: *Qui hastam a dormientibus tulit, quid non armorum efferre potuit?* „Komu się zwiodło kopiją śpiącym odjąć, którego oręża (przybrawszy sobie towarzystwa) nie mógł wziąć?”

Iud. 6. [w. 8]

[6] Ale co tam Dawid wziął, o tym się mało pytamy, lecz to dzieło prawicy Boskiej, to fortunie i dzielności królewskiej, to odwadze hetmańskiej, to mądrej radzie senatorskiej, to wojennej ku ojczyźnie usłudze rycerskiej dziś przyznawamy, że nieprzyjacielską armatę i insze wojenne prowizyje opanowali, obóz ze wszystkim żołnierskim aparatem wzięli, chorągwie zwinione pod królewskie nogi podesłać poniewolili, tylko z tym zhołdowanych nieprzyjaciół pod kilkanaście tysięcy wysłali, na co dobrowolnie oni sami jako tryumfatorowie pozwolili. O sprawo, nie wiem, jeśli kiedy w tamtych krajach widana! Wiem, że ledwie i w obcych slychana, o znamienita naprawo osłabiałej siły naszej. O podźwignienie niemal upadłej sławy naszej.

[7] A cóż tak wielu walecznych mężów, hetmanów, oberszterów, oficyjerów nieprzyjacielskich, z tak wielkiej, z tak potężnej, z tak rozlicznej armaty złupiło? Złupiła ręka królewska, ręka polska i litewska, a wprzód (co dziwna) ręka ichże własna moskiewska Królowi Jego Mości za sprawiedliwością się przeciw krzywoprzysięstwu ich biorącemu, do sprawy przedsięwziętej hołdująca. Pamiętam, co Alfonsus Wtory, król Kastyljej o krzywoprzysięzczach powiedział: *Probos milites gemina manus armat, fortis & iusta, saedifragos terna exarmat, perfida, pia, strenua*. „Dobre żołnierze dwie ręce w zbroje ubierają, mocną i sprawiedliwą; lecz jeśli przeciw przysiędze wojują, trzy je ręce ze zbroje łupią: jedna niewierna, druga nabożna, trzecia potężna”.

Czym ich Król Jego Mości armaty pozbawił?

Aventia lib. 5. annale

[8] Ręka niewierna jest ichże sama perfidia, która kiedy się przeciw przysiędze porywa, lubo się do czasu rozwodzi; wszakże wnet się o swą niewierność, jak o opokę roztrąci i ostrze by i stalowego żelaza przytępi. Piszą o jednym ziołku Achimenide, którego listkami, kiedy obóz potrząsna, żołnierze by najmężniejszy serce tracą i szable jak z maniej odrzucają. To ziołko jest krzywoprzysięstwo, w którym się wojsku ono zjawia, nie wiedzieć, co się dzieje, że rycerz serca i umiejętności, i zbroje pozbywa. Co wątpliwa to? Wspomnicież na Antyjocha Eupatora, kiedy za radą Lizyjasza Judzie z strony niedobycwania Syjonu przymierza nie dotrzymał, ale *Ut vidit munitionem loci, rupti citius iuramentum quod iuravit, & mandavit destruere murum in gyro*. „Obejrzał obronę miejsca

Ręka ichże własna Królowi Panu hołdująca do przedsięwziętej sprawy.

Plin. lib. 26.

1. Mach 6. [w. 63]

i złamał prędko przysięgę, którą przysiągł, i rozkazał obalić mur wkoło”. A na cóż mu to wyszło? Na to, że Antyjocha i Lizajasza żywcem ułapiono, Demetryjuszowi Selewkowemu synowi podarzem oddawano. Lecz Demetryjusz broń ich tylko do siebie przynieść, a onych samych na stronie pozabijać rozkazał i sam na stolicy Antyjochowej usiadł. Udamy-li się też do kronik świeckich, Samnitów, co z wolności, co z praw, co z żywota, co ze wszystkiego państwa, co z sławy, co z pamięci na świecie wygładziło? Wygładziło krzywoprzysięstwo. Siedm razy Rzymianom przysięgali, siedm drugie razy przysięgę złamawszy, przeciwko nim wojnę podnieśli, siedm też razy ginęli, aż nawet do szczytka wyginęli. Ale to rzeczy dawne, owoż świeższe. Christiernus Wtóry, król duński roku tysiąc pięćset dwudziestego Szwecyją opanował, przysiągł praw i wolności państwu dotrzymać, aż do holmeńskiego zamku dziewięćdziesiąt i czterech panów zaprosiwszy, na ustroniu miasta spalono. Cóż się stało? Królestwo sobie ni przecz, ni zacz zbrzydził, berło w ogień wrzucił, sam się swą ręką nożem przebił i ma takie epitafium w duńskiej ziemi: *Fides me in baptismo suscepit, religio in Dania aluit, perfidia in regno Svetico exauthoravit*. „Wiara mię na chrzcie przyjęła, i religija w Daniej wychowała, niewierność w królestwie szwedzkim czci pozbawiła”.

Livius. Co o Ludwiku Burgundyjskim, królu rzekę. Ten przeciw Berengaryjuszowi II, cesarzowi z wojski przyciągnął, pojmany przysiągł, że nie miał więcej przeciwko niemu zbroje podnosić. Aż oswobodzony wnet z większym wojskiem idzie, które jednak Berengaryjusz zwyciężył, Ludwika znowu pojmał, działa i aparat wojenny odebrał, oczy mu wyłupił, i na czele od ucha do ucha litery żelazem wypiął: *Hunc servavit clementia, perdidit perfidia*. „Tego zachowała łaskawość, zgubiła niewierność”. Widział Zacharyjasz Prorok księgę lecącą, pytano go: Zach. 5. [w. 2] „Zacharyjaszu, co ty widzisz?” Odpowiedział: *Video volumen volas, longitudo eius viginti cubitorum & latitudo eius decem cubitorum*. „Widzę ja księgę latającą, dłużej jej dwadzieścia łokiet, a szyrza jej dziesięć łokiet”. Prze Bóg, co na tej tak wielkiej księdze pisano? Przeklęctwa na krzywoprzysiężce pisano „Wywiode ją, mówi Pan zastępów, przyjdzie do domu przysięgającego na imię moje kłamliwie, i będzie mieszkać w pośrodku domu jego i zniszczy go, i drzewa jego, i kamienie jego”. I cóż to za księga, która nad obyczaj innych ksiąg domy pożera i kamienie? Są to każni Boże od wieku w księgach przejrzenia Pańskiego wypisane, które w czasie krzywoprzysiężce gubią, z dostatków, sił i sprzętu wszelkiego (zaczyn i wojennego) zdzierają, jawnie kłamcę wniwecz na postrach patrzącym obracają. Więc jeśli przeciwko tak wielom krzywoprzysiężcom swą niezbożność i niewierność wojowała, tedyć we trójnasób Szejna i wojsko jego pokonała. Trojaką przysięgę w podniesieniu zbroi przeciw Władysławowi IV Moskwa złamała. Złamał Szejn, gdyż bywszy w ręku, a gardłem i wolnością darowany przysiągł, że nie miał więcej przeciw królowi polskiemu wojować. Czy nie wojował? Wojował. Naród moskiewski przysięgał, że dzisiejszego pana za cara obierał. Czy to strzymał? Nie strzymał. Tenże naród moskiewski przysiągł przymierza nam

Peucer & Gallobelg.

Bapt. Fulgosiüs.

Zach. 5. [w. 2]

vers 4.

do lat pewnych dotrzymywać. Czy dotrzymał? Nie dotrzymał, rokiem się przed zamierzonym kresem porwał. I mieli się ci w obozie cało osiedzieć? Nie osiedzą, przy armacie się nie ostoją. Też same działa, które przeciwko nam zgotowali, onych pobiją. *Triplex piaculum, triplex iaculum, quos ter servavit clementia, ter disperdet perfidia*. „Trojaka wina, trojaka kula, których trzykroć zachowała ła-  
 skawość; trzykroć zagubi niewierność”. Iou. Pontan.

[9] Ręka też nabożna przez modlitwę ku niebu wyniesiona orężę od krzywo-  
 przysięzców odbiera. Wyliczając Job święty enkomia Pana Boga swego, daje mu Ręka nabożna.  
Job. 12. [w. 16–17]  
 z tego dank: *Ipse novit decipientem, & eum qui decipitur, adducit consiliarios in stultum finem*. „On zna oszukiwającego, i tego którego oszukiwają, przywodzi poradniki na głupi koniec”. Ten lepak głupi koniec tak tłumaczy: *Balteum Regnum dissolvit, & praecingit fune renes eorum*. „Pas wodzów rozwiązuje, a biodra ich powrozem przepasuje” [w. 18]. Hańba co prawda, zacząć wojnę przy rycerskim pasie, a kończyć przy prostym powrozie. Tę w hordach nieprzyjacielskich hańbę, acz na Bogu sama sprawiedliwość wymaga. Wszakże ręka nabożnych wojowników na teże sprawiedliwości wyciska. Abowiem jaka ręka Apoloniuszowi gwałtownemu ludu izraelskiego prześladowcy miecz odjęła, i na odsiecz wszystkim innym izraelskim nieprzyjaciołom obróciła? Ręka nabożna Judy hetmana Machabejskiego. *Congregavit populum in Maspha, quia locus orationis errat in Maspha*. „Zgromadził lud do Masfy, bo miejsce modlitwy było w Masfie”. Aliści *Gladium Apollonii abstulit Judas, & errat pugnans in eo omnibus diebus* [1. Mach. 3, 12]. „Miecz Apoloniuszowi wziął Juda i walczył nim przez wszystkie dni”. Jaka ręka Goliata oręża pozbawiła? Nabożna Dawidowa, abowiem, gdy rzekł: „Ty przychodzisz do mnie z mieczem, oszczepem, puklerzem, a ja przy-  
 chodzę do ciebie w imię Pana zastępów, abys poznał, że Pańska jest wojna, i sam ją jako chce szafuje”. Obaliwszy kamiczką z proce Goliata *cum gladium non haberet tulit gladium eius, & eduxit eum de vagina, & interfecit eum, praeciditq; caput eius* [1. Reg. 17, 51]. „Kiedy miecza w ręku nie miał, odjął miecz od Goliata i wyciągnawszy go z pochew, zabił go i uciął głowę jego”. Jaka ręka Eugeniusza wierutnego religiej Chrystusowej adwersarza z zbroi tak złupiła, że ją przeciwko samemu i wojsku jego obróciła? Ręka nabożna Teodozjusza młodszego, którego widzącego niezliczoną nieprzyjaciół gromadę, kiedy całą noc na modlitwie trawił, para Apostołów Jan i Filip o pomocy swojej przeciw Eugeniuszowi upewnili, tylko z krzyżem Teodozjuszowi przeciw statuej Herkulesowej, którą za hasło fortuny swej wojsko nieprzyjacielskie nosiło, wyniszczyć kazali. Aliści (słowa są Augustyna Świętego): *Milites nobis qui aderant retulerunt, extorta sibi esse; de manibus quaecunq; iaculabantur, cum a Theodosii partibus in adversarios vehemens ventus iret, & non solum quaecunq; in eos iaciebantur concitatissime raperet, verum etiam ipsorum tela in eorum corpora retorqueret, et ueruo imperatoris pietas reliquam hostium aciem armis spoliabat, & in colla cruce[m] oppugnantium reflectebat*. Za czym  
 ręką nabożną i Król Jego Mość tegoż szczęścia w odjęciu armaty nieprzyjacielskiej 1. Mach. 3. [w. 46]  
1. Reg. 17. [w. 45, 47]  
Lib. 5. de Civit.,  
cap. 26.

zasięgał, które za miłosierdziem Boskim teraz oglądał. Wiedział jako mądry pan, jako też u innych monarchów nabożeństwo przy takich aktach płużyło. O Ludwiku świętym francuskim królu, tak mówi Naucerus, przeznacny biskup oksoriteński: *Floruit illo regnante regni decor, quia & Christus in eius corde ita re-floruit, ut nihil nisi eius honore tam in sago, qua in toga sectaretur.* O Konstantym Wielkim tak mówi Optatus Milevitanus: *Auspicato hostiles turmas devincebat, prius enim cor zelo honoris Divini, deinde pectus lorica obarmabat.* Wiedział, że więcej wojskom na ręce nabożnej niż na potężnej należy; wiedział, że Izraelitowie lubo się przeciw Holofernesowi dobrze przygotowali, gdyż *Praeoccupaverunt omnes vertices montium, & muris circum dederunt vicus suos, & praeparaverunt frumenta in praeparationem pugnae.* „Zasiedli wszystkie wierzchy gór i miasteczka swoje obtoczyli mury, i zgromadzili zboża na przygotowanie do wojny”. A jakoby nic nie mieli gotowości [Ludith 4, 8] *Clamavit populus ad Dominum instantia magna, & humiliaverunt animas suas in ieiuniis orationibus.* „Wołał wszystek lud do Pana wielkim usiłowaniem i korzyli dusze swe posty i modlitwami”. Wiedział, iż w takich razach na modlitwie własnej nie dosyć, słuszną i cudzej zasięgać. Ponieważ i Izraelcykowie od Samuela przeciw Filistyjczykom i Jozue od Mojżesza przeciw Amalekitom modlitwy zasięgałi. Dlatego też i Król Jego Mość Pan nasz miłościwy nabożnych rąk po wszystkich państwa swego prowincyjach, kapłańskiej i pospolitej modlitwy zasięgał, aby błogosławieństwo Boskie w przedsięwziętej sprawie nad sobą i nad wojskiem swym oglądał. Przyznawa to ręce waszej Jaśnie Wielebni Biskupi Koronni i Litewscy, którzyście i sami pasterskie modlitwy odważali i swoje djecezyje do tegoście ordynacją swą jednoladną prowadzili, aby i kapłani i wszystkie owiec sobie powierzone trzody Pana Boga za króla i rycerstwo prosili, a taki tryumf, jaki już za łaską Bożą mamy, prośbami jednali.

Ręka potężna. [10] Ręka nawet, która adwersarze nasze z armaty złupiła *manus strenua* była, ręka króla pana, ręka Najjaśniejszego Królewica Jana Kazimierza, ręka hetmańska, ręka żołnierska obojakiego narodu, wiera odważniejsza niżli Dawidowa.

1. Reg. 26. [w. 12] Dawid wziął kopiją, kiedy wszyscy spali. Król Pan i żołnierz nasz wziął armatę, kiedy nieprzyjaciele czuli, kiedy strzelali, kiedy wszelką siłą i mocą odpór dawali. Prawdać to, co pisze Laktancjusz, że u Cymbrów przeciwko krzywoprzysięzcom cztery pułki wywodzono: jeden dzieci, drugi młodzieńców, trzeci mężów, czwarty starców. Wszakże pierwsze trzy pułki tylko na wojnę patrzyły, a sami się starcy potykali, bo wierzyli, że do takiego aktu i słabym siłom Pan Bóg pomoże. Jednak silna i waleczna żołnierzy naszych ręka, tak się około krzywoprzysięzcow, jakoby bezwinnymi byli (gdyż ma Pan Bóg sądy swoje) zawijała. Nic co dobrym bohaterom, co odważnym hetmanom, co nieustraszonym animuszom należało, mimo się nie puszczała. A nie godziło się też inaczej, bo mieli na oczach pana odważnego, wczasów nieprzestrzegającego, straży objeżdżającego, szykującego, przywodzącego, w jawne niebezpieczeństwa

wstępującego. Takiego pana pozór kogo by nie poruszył? Ahod przeciw Moabitom sam w osobie swej poszedł, mówi tekst święty: *Descenderunt cum eo filii Israel, ipso in fronte gradiente*. „Poszli z nim synowie izraelscy, kiedy on na czele uprzedzał”. Mocno się ścierali Izraelczycy z Madianitami, a cóż im tam serca dodawało? Przykład odważnego Gedeona, tak do wojska mówiącego: *Quod me facere videritis, hoc facite, ingrediar parte castrorum, & quod fecero sectamini*. „Co mnie czyniącego ujrzycie, czyńcie, wnidę w część obozu, a co ja uczynię, naśladowujcie”. Chciał kiedyś Abimelech wieżę Sychem i nieprzyjaciół w niej będących, spalić. Trzeba było drwa zgromadzić; jakiegoż sposobu zażył, wozów, koni? Nie. *Arrepta securi praecidit ramum, impositumque ferens humero dixit ad socios. Quod me vidisti facere, cito facite*. „Pochwyciwszy siekiere, uciął gałąź z drzewa, i włożoną niosąc na ramieniu, rzekł do towarzyszków: Co widzicie, że ja czynię, wnet czyńcie”. Barzo by to i u nas w obozie gnuśne serce było, które by się jawnym Króla Pana przykładem na trąbę nie porywało, które by nogi barziej ruszało do tańcu niż do szańcu. Zwłaszcza kiedy ten pan swą marsową dzielnością z merkuryjuszową dziarskością, swą pańską poważność z ledwie widaną łączy ludzkością. Normañczykowie francuskie miasto Teodun raz mocno oblegali, więc im to na rękę było, że trefunkiem na cekaus wielki w ziemi zakopany napadli. Filip tedy Trzeci, król francuski, usłyszawszy, że się poddani ulękli, napisał do nich. „Nie bójcie się. *Adveniet vobis brevi dextera magnetica*. Przybędzie wam wnet prawica magnesowa”. Przyjechał, obozem się przeciw oblężeniu położył i magnes na wierzchu góry wystawił. Aliści leci miecz jakiś normański do magnesa. Co skoro adwersarze ujrzeli, widowiska się ulękli i wszystkie oręże pod nogi Filipowi podrzucili. Odniósł tedy elogium takie Filip. *Rex Philipus utitur dextera in praeliis magnetica, in pace aurea*. „Filip król zażywa prawice w boju magnesowej, w pokoju złotej”, bo był szczodry. Niech Francuzowie swemu królowi elogia wymyślają, to naszemu panu Władysławowi IV właśnie służy, że on ma jakiś magnes wielkiej a niewidnej ludzkości, którą animusze żołnierskie k sobie pociąga, żelazo nie tylko domowe szlacheckie, co wielka; ale co większa, i nieprzyjacielskie k sobie powabia: domowe – hojnością, nieprzyjacielskie – łaskawością, i te i owe fortuną i umiętą dzielnością.

Iud. 3. [w. 27]

Iudic. 7. [w. 17]

Iudic. 9. [w. 48]

Patrit. in Ethic. lib. 2, cap. 4.

[11] Mieli Cheroneses berło złote na kształt kopijej od Jowisza Pelopesowi darowane. To sceptrum tę prerogatywę miało, że kiedy się wojsko turbowało, król dotknięciem buntury uśmierzał, która część przegrawała, berło podnosząc, serce jej jednał. Kiedy pieniędzy nie stało, podarki sobie ofiarowane z jakiegokolwiek inszej materjej były, dotknięciem w złoto obracał. A kto patrzył na to, czy to prawda? Ja upewniam, że w Królu Panie naszym nie pochybna, berłem swym królewskim animusze, gdzie chce wiedzie, serca upadłe podnosi, rozróżnione umysły jednoczy. O, kiedy by jeszcze żelazo dotknięciem w złoto obracał! Przetoż i kiedy by mnie przyszło tego pana malować w ojczyźnie, namalowałbym go jak Salomon kiedyś malował Cherubina w swym kościele. *Habebat Cherub*

Pausan in Baot

Ezech. 41. [w. 19]

*duas facies, faciem leonis, & faciem hominis, iuxta faciem leonis palma, & iuxta faciem hominis palma.* „Miał Cherub dwie twarze, twarz lwia i twarz ludzką; wedle twarży lwiej palma, wedle twarży ludzkiej palma”. Kiedy temu panu przychodzi zbrojno na nieprzyjaciele natrzeć, o jak ogromny, widzę w nim twarz lwia, srogą, nieustraszoną. *Leo fortissimus bestiarum, ad nullius pavebit occursum.* „Lew najmocniejszy z zwierząt, nikogo się na spotkaniu nie obawia”. Kiedy mu się zaś zdarzy z kim w łaskawy sposób obcować, o jaki łagodny, widzę w nim twarz ludzką, wesołą, przystępną, a że tak rzekę, twarz Jozefową. *Joseph natus est homo, princeps fratrum, firmamentum gentis, stabilimentum populi.* „Józef narodził się człowiekiem, książecciem braciej, umocnieniem narodu i utwierdzeniem ludu”. A jako przy twarży lwiej, tak i przy twarży ludzkiej palmę, abo dank wszelkiej grzeczności odnosi. Chowaj go nam Panie w czasy długie. *Dies super, dies regis ad iicies, annos eius in diem generationis & generationis.* „Dni nad dni królówi przysporzysz, lat od dni pokolenia do pokolenia”. *Fiat manus tua super virum dexteræ tue, & super filium hominis quem confirmasti tibi.* „Niech się zjawi ręka twoja nad mężem prawicy twojej i nad synem człowieczym, któregoś sobie utwierdził”. *Fiat Fiat.*

*TULIT & SCYPHUM AQUAE, QUI ERAT AD CAPUT SAULIS.*  
WZIAŁ I KUBEK WODY, KTÓRY BYŁ W GŁOWACH SAULA.

[12] Cóż i tu wielkiego Duch Ś[więty] wspomina, że Dawid, miawszy w rękę obóz nieprzyjacielski, wziął kubek wody. I nie było tam jako u króla wybornego innego trunku? Nie było wina, abo jakiego smakowitego z drzewa soku? Nie było wojskowego prowiantu? A to śnać nie było, bo nie zawszeć to na wojnie i namożniejszym monarchom żywności albo napoju stawa. Chrz[rześcijanie] bodaj na czas stało wody. Spracowawszy się Dawid w bitwie jednej walnej z Filistyńczykami, znać że w winie miał defekt, żądał wody. *O si quis mihi daret potum de cisterna, quae est in Bethleem iuxta portam?* „O kto by mi dał wody z krynice, która jest w Betleem podłe bramy?”. Przeciw Joramowi synowi Achaba zaciągnęło się trzech królów: judski, izraelski i edomski. Idąc przez siedm dni, nie mieli wody dla wojska, koni i bydła. I rzekł król izraelski: *Heu, heu, heu congregavit nos Dominus tres reges, ut traderet in manu Moab.* „Ach, ach, ach, zgromadził nas Pan trzech królów, aby nas podał Moabowi”. Cóż rzekę o niedostatku wierutnym w wojskach żywności, zwłaszcza podczas oblężenia? Oblęł Benadab, król syryjski Samaryją *Facta est fames magna in Samaria, & tam diu obfessa est, donec venundaretur caput asini octoginta argenteis.* „Był głód wielki w Samaryji, i tak długo była w oblężeniu, aż przedawano głowę osła po ośmdziesiąt srebrników”. Jak byście też łaski wasze nie czytały, co się za czasu Sylweryjusza papieża, Justyniana cesarza, Witygesa gotskiego króla około roku 539, gdy Rzym

Kubek wody, co  
znaczy ile do litery?

2. Reg. 23. [w. 15]

W wojskach często  
bywają głody.

4. Reg. 3. [w. 10]

4. Reg. 6. [w. 25]

Baronius

był w obłączeniu, działało. Taki był we włoskiej ziemi głód, że w Ligurji i Emilji pięćdziesiąt tysięcy ludzi pomarło. W jednej austeryjce dwie niewieście na noclegu, śpiących zamordowały siedemnaście gości i zjadły. Aż osmnasty to postrzęszy, oneż same w nocy pozabijał, a nazajutrz, także siedemnastu osób zaprosiwszy, bankiet im z nich uwarzonych uczęstował. Nie rozumiem ci, żeby równa, atoli nie mała śnać nędza Saulowi i wojsku jego dosturzyła, co domyślna, ale to pewna, że obóz moskiewski od wojska naszego zewsząd ścieśniony, taki głód obejmiał, że ledwie co już reszty chleba mieli, trupami (a co i brzydka wspominać) psami, kotkami łaknienie uśmierzali, gdyż posiłku obiecanego i dawno oczekiwanego od swoich mieć nie mogli. Sprawowało to długie ich na polu roku dalej pomieszkanie; sprawowało dróg, któremi by nawóz przybył od berła czułego Jego Królewskiej Mci i pracowitej buławy hetmańskiej przez zacne bohaterów przeszkodzenie; sprawowało obozu drugiego już pod Dorohobuzem, już pod Wiazmą zastanowienie, skąd wycieczki w moskiewską ziemię; skąd plądrowanie ich majątności, wiosek, miasteczek; skąd postrach i na samą stolicę. Trudno było co wieść; trudno za kilkadziesiąt mil czego dostać; trudno za przejęciem wszystkich szlaków by i co było, przesłać. Za czym chorzeli, puchnęli, na sile zgoła schodzili, musieli się koniecznie poddać, jeśli się chcieli przy zdrowiu, przy żywocie zostać. Czemu lubo z daleka Michał Filaretowicz listami zabiegał, już prosząc, już grożąc, już żywność prędką obiecując? *Wszakże, iż Perdifficile est* (podług Katona) *ventri verba facere; quia os habet, aures non habet*. „Nic nie sprawił syty u głodnych, swobodny u obłąconych”. Niech raczej Królowi Jego Mci Panu naszemu Miłościwemu, którego carstwo bezprawnie trzyma, dziękuje, że się z wojskiem jego podług recepty Juliusza cesarza obszedł, który tak regimenterom wojskowym mawiał: „Trzeba poczynać z nieprzyjacielem jak z chorym, głodem go wprzód morzyć, niż do żelaza na upuszczenie krwi przystąpić”. *Quia tolerabilius est superfluum humorem per inediam desiccari, quam necessarium vitae sanguinem per effusionem deperdi*. „Znośniejszą jest wilgość zbytnią głodem wysuszyć, niżli potrzebnej do żywota krwi pozbyc”. To do litery.

Taki głód był w obozie moskiewskim.

Plutarch in Caton.

Lycosth. in Apop.

[13] Mówiąc zaś ile do alegorji, ten kubek od Dawida Saulowi i wojsku jego odjęty, co li też wzdąm figurował? Powiem swój domysł. Słyszały mniemam łaski wasze o jednym u niektórych Hebrejczyków obyczaju, którzy z pogany nakładali, że z kubka wody wróżb i praktyk zasięgali. Tak czytam o kubku Jozefowym, który był szafarz egipski za naprawą samegoż Jozefa, w worze Beniaminowym przy zbożu zataił, a wrzкомо go u niego znalazłszy, tak go i bracią jego strofował: *Quare reddidisti malum pro bono? Scyphus quem furati estis ipse est in quo augurari solet Dominus meus*. „Przeczeście oddali złe za dobre? Kubek, któryście ukradli, jest ten, na którym zwykł wróżyć pan mój”. Pytają się tłumacze pisma tego, co li to była za cerymonia z kubków wróżyć? Którzy lepiej dyskurują, twierdzą, iż wieszczkowie wody w kubek nalawszy, na dno patrzali, a podług pakt i znowy z czartem, to przez gusła na dnie widywali, o czym

Co ile do obyczajów kubek wody znaczyl?

Zwyczaj wrózek z kubka wody.

Gen. 44. [w. 5]

Raban.

wiadomości dosięgali. Na przykład, chcieli wiedzieć, czego się spodziewać: czy wojny, czy pokoju? Pokazał li się miecz w wodzie, oznaczał wojnę. Pokazał li się listek oliwny, oznaczał pokój. Chcieli wiedzieć, jeśli będzie żyzny rok? Spojrzeli w wodę, ukazał li się kłos obfity, miał być urodzaj. Ukazał li się szczupły – nieurodzaj. U nas takich gusłów z łaski Bożej nie masz, acz podczas dobrej myśli zjawiają się i u nas auguria na kieliszkach nie wodnych, ale winnych. Szykujemy z szklenic obozy, diszkurujemy przy pełnych o rzeczach wojennych na kształt onego Menedema, który wino na stół wylawszy, palcem obóz zawodził, baszty wrzкомо budował, strzelbę sporządzał, tarany wokoło stawiał. Saul lubo paganinem nie był, wszakże pytony i czarowniki przy boku miewał, u nich się o rzeczach przyszłych upewniał. *Dixit, servis suis. Quaerite mihi pythouissam, & vadam ad eam, & sciscitabor per illam.* „Rzekł sługom swoim: Szukajcie mi czarownice, a pójdę do niej i wywiem się przez nią”. Wielkie podobieństwo, iż z onego kubka wody praktyk o swej z Dawidem rozprawie zasięgał. Dlaczego snać przy głowie (gdzie stolica rozumu) kubek sobie stawiał? Cóż sobie wypraktykował? Nie wiem. Wiem, że mu Dawid kubek wody odjął i wszystkie w głowie jego szyki pomieszał. U Celtiberów kubek wody przed hetmanem zawsze noszono, który *poculum fortunae* nazywano, więc kiedy się co wody trefunkiem ulało, za zły to znak poczytali. A jeśli z ręki nieostrożnie kubek wypadł, desperowali i sami się dobrowolnie nieprzyjaciołom poddawali. O kiedyć Saul wszystkie kubek wody przez ręce Dawida utracił, toć już przegrana! Za czym nie dziwi, iż do pokuty się rzuca, iż Dawida urażonego przeprasza. *Peccavi, nequam tibi ultra malefaciam, eo quod preciosa fuerit anima mea in oculis tuis hodie, apparet quod stulte egerim, & ignoraverim multa nimis.* „Zgrzeszyłem, już więcej źleć czynić nie będę, ponieważ droga była dzisiaj dusza moja w oczach twoich, bo jawna to, że głupie uczyniłem i nie wiedziałem barzo siła”. Mam li to do rzeczy naszej pod alegoryją stosować? Zaiste jakoby kubek Król Jego Mość Szejnowi i wojsku jego odjął, kiedy wszystkie rady i zamysły jego już strzelbami, już co raz więźniami, już nieustannymi natarczkami tak mieszał, że się już nie miał do czego rzucić, jedno się pomazańcowi Bożemu uklonić, władzę i potęgę jego nad sobą uznać, chorągwie pod nogi jego rzucać, niedowiarstwa swego oczywistą karę odnieść. A kiedyście słyszeli Saula wołającego, jakbyście słyszeli Szejna po złamanej przysiędze zeznawającego. *Quod stulte egerim, & ignoraverim multa nimis.* [„bo jawna to, że głupie uczyniłem i nie wiedziałem barzo siła”] „Nie wiedziałem, co to jest przeciw przysiędze wojować! Nie wiedziałem, jako się Pan Bóg za to bierze, jużem się nauczył, jużem doświadczył na sobie. Przysięgam znowu nigdy ręki przeciw królowi polskiemu nie podnieść. I dziesiątemu powiem, co to za król, co jego za potęga, co za fortuna, jako z nim Boska przytomna ręka”. Winszując Dawidzie odniesionej z Saula i z wojska jego palmy. Winszując tobie barziej Najaśniejszy Władysławie, królu polski i szwedzki, z mnogich rot i pułków moskiewskich wygranej. Nie otrzymała się przy

Ion Pontan.

1. Reg. 28. [w. 7]

Theophrast.

Co się wypraktykował Saulowi.

1. Reg. 26. [w. 21]

Co Szejnowi?

szczęściu nieprawość, zbiła ją z toru sprawiedliwość, upadła krzywoprzysięska hardość, wzięła górę stojąca przy prawdzie i przy pokorze niewinność. Rozbiła się o skałę potęgi twojej nieprzyjacielska nawałność, poszła w rozsypkę moskiewska gromadność. Awa już z Szejnem koniec, czy też i z Moskwą? Dawid po swej wygranej idzie dalej. *Surrexit David, & abiuit ipse, & sexcenti viri cum eo in terram Philistinorum.* „Wstał Dawid i poszedł z sześćset mężów do ziemi Filistyjskiej”. Pewna, że i Król Jego Mość nie tu stanie, w głąb ziemi moskiewskiej pójdzie, dumnych panów i bojarów w ichże włościach, Filoretowicza w samej stolicy szukać będzie, strzelby od nich nabytej przeciw nimże spróbuje. *Urgenda est fortuna, bene coepta ulteriore conatu promovenda, ne ubi virtuti blanditur otium labatur e manu inchoatum feliciter negotium.* Poblogosławże dobrotliwy Boże Królowi Panu naszemu i hetmanom, i wszystkiemu wojsku jego, którzyś błogosławił Jozemu przeciw Gabaonitom, Dawidowi przeciw Filistyjczykom, Ezechiaszowi przeciw Asyryjczykom, Jozafatowi przeciw Ammonitom. O to do majestatu twego oczy podnosząc i ręce składając, prosimy.

1. Reg. 27. [w. 2]

Basili.

## CZĘŚĆ WTÓRA

### CO SOBIE MAMY Z TEJ WYGRANEJ O DALSZEJ FORTUNIE WOJENNEJ OBIECOWAĆ

[14] Któż może o tym pewną praktykę wydać? *Domini est bellum.* „Pańska jest wojna”, mówił Dawid. *Saepe bellorum bene incipientium tragicos audivimus fines, vim robori impactam, impetu novo vidimus experrectam.* Słowa są Cypryjana świętego. Atoli Dawid o dalszych postępkach swoich obietnicę tę odniósł. *Benedictus tu fili mi David, & quidem faciens facies, et potens poteris.* „Błogosławionys ty, synu mój Dawidzie, a iście czyniąc czynić będziesz, i mogąc przemożesz”. Dwie tu rzeczy Dawidowi po Panu Bogu obiecują: dzielną na wojnie skuteczność i przeważną potęgę, które obiedwie zdarz dobry Jezu niech w Królu Jego Mości Panie naszym skutek wezmą, aby nam był i imieniem, i rzeczą wielkim Władysławem, to jest władającym sławą, do czego mu trzeba i możnej dzielności, i dzielnej możności.

1. Reg. 17. [w. 47]

Cypraian orat 6. de Verb. Domin.

1. Reg. 26. [w. 25]

Obietnice Dawidowe

## FACIENS FACIES.

### CZYNIĄC CZYNIĆ BĘDZIESZ.

[15] Foremna to, co Dawidowi obiecują. Namil[szy] Chrze[ścijanie], że czyniąc będzie na wojnach czynił. Czy jest, który by co czynił, nie czyniąc? Śnac tu Duch Ś[więty] natrąca, że na wojnach nie wszyscy czynią, co czynią. Bo [w zachowanych edycja tekst tu się urywa – M.S.]

Nie wszyscy na wojnie, którzy co czynią, czyniąc czynią.

1. Którzy w ciągnięciu do obozu krążą.

Plutarch in vit. Marce.

[16] Dajcie mi jednych, którzy w zaciągu są, pieniądze na służbę biorą i udawają, że do obozu idą, a tymczasem prostego gościńca nie pilnują, ale krzywemi linijami przez amtrakty te i owe dobra, już duchowne, już szlacheckie nawiedzają. Czy czynią ci, co czynią? Nie czynią. Bo wrzekomo ciągną, a ono nie- sporo, tymczasem kiedy się oni wycieczkami bawią, nieprzyjacielowi rozpościerać się dopuszczają. Do Syrakuz Marcellus z wojski ciągnie, a Archimedes na ziemi maluje. Przypada poseł, już Marcellus do muru szturmuje, a Archimedes milczy, linije wiezie. Przypada drugi poseł, już Marcellus w bramę wjeżdża, Archi- medes jakby nie słyszał, na odpór się Marcellowi nie porywa. Już Marcellus miasto mieczem plądruje, a Archimedes jakby nie wiedząc, linije swe prowadzi. Już Marcellus Archimedowi ręce obcina, a Archimedes do swych linij oczy ob- raca. Wielka zaiste nieczułość na złe razy. Archimedes łatwo omówić, na wojnę się nie zaciągał, pieniędzy z skarbu nie brał, bronić Syrakuz nie powinien. Geo- metryjskiej swej pilnował profesyjej, ale owe roty, pułki jako omówić? Które pieniądze wzięwszy na ojczyzny obronę, na nieprzyjacielskie odparcie, wygony tu i ówdzie po ziemi linije czynią, lubo o nieprzyjacielu już ciągnącym, już wtar- gającym, już zamki oblegającym, już i palącym, już i ojczyznę plądrującym, słyszą.

2. Którzy w obozie powinności nie czynią.

Exod. 32. [w. 17–18]

[17] Dajcież mi drugich, którzy do obozu przybyli, wszakże pilniej cymbałów niżli trąb wojennych słuchają. Na kostkach, na warcabach, na kartach godziny dobre trawią. Ochotniej natrą widelcami na martwego kapłona, niżli kopijami na zbrojnego harcownika. Co raz towarzyskie uczyty, co raz dobre myśli. Czy i ci czynią, co czynią? Powiadając oni, że czynią, że się biją, bo i za ćwierć jako i drudzy pieniądze biorą, utraty swoje liczą, koszty szacują, ale rzecz i oczy co inszego powiadają. Wraca się Mojżesz z góry z starozakonnymi tablicami, był z niem i Jozue, który słysząc głos ludu wołającego, mówi do Mojżesza. *Vlulatus pugnae auditur in castris*. „Zgiełk bitwy słychać w obozie”. Odpowiedział Moj- żesz: *Non est iste clamor ad hortantium ad pugnam, neq vociferatio compellentium ad fugam, sed vocem cantantium ego audio*. „Nie jest to głos upominających ku bitwie, ani wrzask przyciskających ku ucieczce, ale głos śpiewających ja słyszę”. A gdy się przybliżył do obozu, ujrzał cielca i tańce. Nie zgadł Jozue, zgadł Moj- żesz, głosy to tam śpiewających, skoki to około cudzego cielęcia albo wołu.

3. Którzy do końca wojny nie trwają.

Stobaus.

Alphon lib. 2. cap. 3.

[18] Dajcie mi trzecich, którzy do obozu przyciągnęli i po kilkakroć dobrze się stawili, ba, i wygraną już jaką odnieśli. Wszakże końca wojny nie czekając, zwycięzcami się nazwawszy, do domów się wracają. Czy i ci czynią, co czynią? *Victor non est qui victoriae non insistit, nec eam gloriam quam iactat, exitu belli co- ronat*. I taki chce być zwany Herkulesem. Chybaby z owej miary, że Herkules kolumną kres bitwom swym naznaczył i napisał: *Non ultra*. „Nie dalej”. Wołał- bym, aby taki raczej był Karolem, który napis Herkulesów zmasał, a swój dał: *Plus ultra* – „Jeszcze dalej”. Niemała tedy rzecz Dawidowi obiecują, kiedy mu, aby co będzie czynił, czyniąc czynił, obiecują. A czegoż my też Królowi Panu

naszemu abo więcej, abo słuszniej życzyć możemy? Jako tego, aby wszyscy w wojsku jego, jako każdego powinność niesie, służyli; aby co tytułami rycerskimi na pierwszy pozór noszą, to rzeczami i sprawami okazowali. Któż to sobie przyrzec, kto przyobiecać może? Zażyjmy wróżb abo praktyk. Między wielą innemi o trojakich wróżbach wiem, z których więc o fortunnych dalszych na wojnie postępach nadzieje jakiej dochodzono.

Praktyki o naszej wygranej

[19] Pierwszą wróżbę znajduję taką u rzymskiej starożytności. Ów który miał rządy najgłówniejsze w wojsku *ad campum Martium* wyjeżdżał, na którym kolos jeden wystawiał, a kopiją ku krainie nieprzyjacielskiej rzucał. Jeśli kopija w ziemię utknąwszy, prosto stała, Mars był wątpliwy; jeśli się ku Rzymowi nakłoniła, wygrana z nieprzyjaciół; jeśli ku ziemi nieprzyjacielskiej, przegraną Rzymowi znaczyła.

Isidor. in frag.lib. 6.

[20] Drugą w dziejach greckich znajduję, na wojnach ateńskich. Para kiryśników przed wojną harce staczali, jeden miał być z ateńskiego, drugi z nieprzyjacielskiego obozu, który któremu miecz wydarł, praktykę czyniono, że jego strona miała wygrać.

Capitolin. lib. 4.  
de Augur Grae

[21] Trzecią z kronik naszych polskich wyjmuję. Kiedy Kazimierz król polski z wojskiem ciągnął przeciw Wratysławowi książęciu czeskiemu, orzeł czarny nad głową jego długo latał. Różni różnie o tym rozumieli, aż się jeden pułkownik na imię Niezobia z taką praktyką ozwie: „Jeśli tego orła z łuku zabiję, będziem mieć dobry znak przyszłego zwycięstwa; jeśli go chybię, będzie znak, że wygrana nas minie”. Rzekł i strzałę z łuku wypuścił, orła w pióra zadnie trafił i krzyknął: „Z nieprzyjaciół królu wygraną odniesiesz, tak jednak, że nie wszystkich pozabijasz, ale się ich część wielka rozpierzchnie”. Przyjął król wróżbę, a pułkownikowi dał za herb strzałę z pierzem orlim. Mamy li my też Królowi Jego Mci Panu naszemu i niezwykłemu jego wojsku co na potym praktykować? Wszystkie te wróżby fortunie naszej sprzyjają. Abowiem aza się kopija moskiewska na stronę naszą nie nachyliła, kiedy się ich wojenna jak buta, tak potęga Królowi Jego Mci pokornie ukloniła, chorągwie pod nogi jego podostała; kiedy nie jeden waleczny mąż to rzec musiał, co kiedyś rzekł Mitrydates król pontski Pompejuszowi, od niego zwyciężony: *Omni mihi etiam adversa, cuius auctor Pompeius esset, fortuna tolerabilis est futura, non enim est turpe ab eo vincit, quem vincere esset nefas, neq. ei inhoneste aliquem submitti, quem fortuna super omnes extulisset*. Aza się też mało już nie tylko mieczów, ale i rusznic, i hakownic, i dział nieprzyjacielskich na stronę naszą dostało, któremi (byśmy i swoich nie mieli) możemy adwersarze gromić. *Magnam partem victoriae tulit, qui armis hostem exuit, vires enim sibi ad supremum triumphum addidit*. Aza nawet niedobrze już orła czarnego moskiewskiego rażono, kiedy mu pióra, któremi się na powietrzu unosił, strzałą ucięto, hetmana z wojskiem, konie z rynsztunkiem, obóz z pozostałym dostatkim przez poddanie się sromotne pod moc podbito, z tym tylko, na co wola Króla Pana była, wolno puszczono. I małaż to o dalszym

Długoss, de gestis pol.

Pierwsza

Vellerius Patereulius

Wtóra

Gregorius Tholossanus

Trzecia

fortunnym postępku nadzieja? I małaż to nieprzyjacielowi do utraty serca przyczyna? Mała Turkom, Szwedom, Tatarom do bojaźni imienia polskiego i litewskiego okazują? Mała Królowi Jego Mci, hetmanom, rycerstwu do dokazowania rzeczy coraz większych a większych pobudka? *Faciens facies*. „Czyniąc czynić będziecie” i póki końca oczekiwanego nie obaczy, czynić nie przestanie.

[22] Więc to trefna, że tuszą dobrze Dawidowi *faciens facies*, „Czyniąc czynić będziecie”, a nie wspominają mu nic, co wzdąm czyniąc czynić będzie. Niech się Dawid z zamysłami i potrzebami swemi rachuje; atoli ty Władysławie, Królu polski i szwedzki, wiesz co masz czyniąc czynić. Ziemia siewierska z fortcami i miastami u nieprzyjaciela w ręku. *Faciens facies*. Odyszczesz. Niektórzy wojska twego zacni mężowie u nieprzyjaciela w więzieniu. *Faciens facies*. Oswobodzisz. Naród moskiewski za pana cię sobie obrał, krzyż na imię two całował, poddaństwo poprzysiął. *Faciens facies*. Stolicę carską osiądziesz, na rebelizanty swoje jarzmo włożysz posłuszeństwa. Wiedz, że obóz nieprzyjacielski uprzątnawszy, równyś sobie rum do pośpiechu uczynił, jakobyś bramę nie tylko do Moskwy, ale i do wszech państw sobie otworzył. *Faciens facies*. Otrzymałszy da Pan Bóg Moskwę, do Astrakaniej i do Szwecyjej łądem przyjdiesz i tamto królestwo, które zuchwale władzy się dziedzicznej twej opiera, osiądziesz. Jan Karol Luzytański wysłał flotę, która by nowego świata zasięgała. Kiedy nań napłynęła szczęśliwie, nazwał ją Gabryjelem na tę pamiątkę, że jako przez Archanioła Gabryjela pierwsza się bramą do zbawienia ludziom otworzyła, tak przez tamtą flotę szczęśliwie się wrota otworzyły do weścia Ewangeliej i imienia światłości chrześcijańskiej. Tymże sposobem i ty Najaśniejszy Władysławie Królu polski, kiedyś teraz obóz nieprzyjacielski objął, brameś sobie do odległych państw otworzył, którą nazwać możesz Gabryjelem. Bo ona pierwsza do otworzenia bram innych nowych prowincyj, imieniu twemu hołdować mających, otuchę nam przynosi. Czego kiedy za łaską Bożą dostąpisz, wzdąm to z nabożeństwa i wdzięczności ku Panu Bogu przy ołtarzu zawieszisz, co też Manuel cesarz carogrodzki, obóz perski zniósłszy i przez to do wielu państw sobie fortę otworzywszy, kiedy się do Bizantium wrócił, przy ołtarzu Zofijej Ś[więtej] zawiesił bramę złotą o pięciudziesiąt zamkach, od którego kosztownego upominku Carogród Portą nazwano. Równaż nam o szczęściu tym nadzieję, równą o szcudroblowości otuchę, równą o wdzięczności ku Panu Bogu ekspektatywę terazniejsze daje zwycięstwo. *Sint rata vota precantis*.

Co jeszcze ma przed sobą Król Jego Mość

Maffeus. in hist Ind.

Bocat. lib. 3. cap. 6.

### *ET POTENS POTERIS. I MOGĄC PRZEMOŻESZ.*

Która jest przemagająca na wojnach potęga.

[23] Trefna też to, co Dawidowi obiecują, że mogąc, przemoże. Czy nie każdy, kto może, przemoże? Nie każdy. O wieleż na wojnie do przemożenia trzeba, nie tylko siły, nie tylko rozrywki, ale i monety, bez której i siła niepotężna,

i rozrywka niespora. *Pecunia est nervus belli*, dawne i sławne przysłowie; nie mniej i ono: *Ferri lima est aurum, ferrum hebescit, quod aurum non exacuit*. „Żelaza oselką jest złoto; żelazo tępieje, którego złoto nie zaostrza”. Dokażo u nas teraz za błogosławieństwem Bożym żelazo, czemu się postronne narody i potomne wieki podziwiają. Aby tedy na potym nie stępało, trzeba je złotem obostrzyć, trzeba *nervum* wojnie obmyślić. I na toście się tu do Wilna jaśnie wielmożni, wielmożni, urodzeni, miłościwi panowie zjachali, abyście po żelazie posiłek dalszy odczyźnie waszej złotem obmyślali, żołnierzowi w tej mierze prowadząc, a bardziej panu swemu miłościwemu za jego obmysły, prace, trudy, i wielkie już zwycięstwa początki gratyfikując, aby miał czym dalej wojnę prowadzić, zamków dobywać, granice rozszerzać, sławy swej i waszej popierać. Baczac senatorowie rzymscy wielkie wojenne prace, które Aurelianus ponosił i owoce, które rzeczypospolitej przynosił, sławę, której ją nabawił, na jednym sejmie rzymskim uradzili mu statwę złotą ofiarować. Cesarz to słyszał, a wyciągnawszy dłoń, konkludował: *Huius statuæ hoc fundamentum esto*. „Tej statujej dłoń niech będzie fundamentem”. Czy byście i wy miłościwi panowie, tak walecznemu, tak szczęśliwemu, tak sławy narodu waszego popierającemu panu złotych kolumn, piramid i obelisków żalowali? Ufam cnoście, ufam każdego wdzięczności, że nie żałuje. Wszakże Król Jego Mość, pan nasz miłościwy, teraz tego po was pragnie, abyście te złote budynki na dłoni jego pańskiej budować zaczynali. Kiedy w Kolchach wielkim szczęściem i sławą Salauces królował, a zwycięstwo jakieś znaczne odniósł, Kolchowcie z wdzięczności, Boga którego zwano Honorem ze Włoch przywiezionego z stałego srebra ulanego, tylko rękę złotą mającego, w której trzymał złoty obelisk, a na obelisku różne korony wisiały, królowi za upominek oddali. Król wdzięcznie przyjął, wszakże alludując do ręki złotej i do złotego obelisku, rzekł: *Si totus hic Honor suæ manus naturam induisset, principem locum in nostro thesauro habuisset*. „Kiedy by był ten Honor wszystek ręki złotej naturą nie wydawał, miejsce by przednie u mnie w skarbie miał”. Złota trzeba do prowadzenia wojny. Chrz[rześcijanie] jeszcze to nie Amen! Dobrze się poczęło, dobrze się i dalej poszło, trzeba i dobrze kończyć, dotąd Pogonia wasza PP. Litwa chce gonić, aż czego sporego dogoni. A iż to konik królewski, godzien złotego rządu, jako koń Aleksandrów; godzien złotych podków, jako Pompejuszów; godzien pozłoconego owsa, jako Juliuszów. A kiedy ja to oboje obaczę u Króla Jego Mci w rękę i żelazo, i złoto, dopiero praktykę wydam niepochybną. *Potens poteris*. „Mogąc przemożesz”. Francuzowie po pierwszej ekspedycyjej takie królowi swemu Ludwikowi Dziewiątemu symbolum malowali. Dwu kolumn złotych król się rękoma trzyma, a u nóg leży sajdak, łuk i strzały. Napis: *Hercule maior erit*. Śmiała zaiste praktyka z złota w rękę i oręża na ziemi, iż Ludwik miał Herkulesa męstwem zwyciężyć. Poprawię ja tego symbolum na cię Najjaśniejszy Władysławie, królu polski i szwedzki. Dam ci w jedną rękę złoto, w drugą oręż albo żelazo, a słuszniej napiszę: *Hercule maior eris*. Złotem przychęciż,

Casiod

Przyczyna konwokacyjnej wileńskiej.

Horol. principum.

Trogus lib. de patr. Leonum

Trzeba do wojny złota

Pompon. Laetus de laud Imper.

Ioan Merald in Promp.

żelazem przymusisz; złotem przełamiesz animusze, żelazem – karki; złotem żołnierza swego potuszysz, żelazem nieprzyjaciela potłumisz; obiema *Potens poteris*. „Mogąc przemożesz”.

1. Mach 3. [w. 19]

[24] *Ale iż non in multitudine belli, sed de coelo fortitudo est*, dla tegośmy się gro-

Zamknienie.

madnie do tego kościoła katedralnego Stanisława Ś[więtego] na przenaświętszą ofiarę, która się tu uroczyście odprawuje, zebrali. Naprzód, abyśmy Panu Bogu za ten znamienity fortuny obrok, którym ojczyznę utrapioną, a co raz z nieba pociech wyglądającą, posilić raczył, dzięki oddali. Potym, abyśmy dalszego szczęścia niezwycciónemu monarsze Królowi Jego Mci Panu naszemu miłosciwemu, obranemu carowi moskiewskiemu, najjaśniejszemu Janowi Kazimierzowi, królewicowi polskiemu i szwedzkiemu, przesławnym od męstwa obojga narodów hetmanom, pułkownikom, rotmistrzom i wszystkim każdego stanu rycerzom z nieba modlitwami zasięgali. Boże zastępów jako to wdzięcznie z ręku twoich przyjmujemy czymś nas pocieszył, tak pokornie majestatu twego prosimy, abyś wojsku naszemu za twą dziedzinę przeciw krzywoprzysiężnemu się narodowi bierającemu, dał nad nieprzyjacielem górę, Królowi Panu zwycięstwo, granicom bezpieczeństwo. Spuść na nich trwogę, na nas ochotę, na nich hańbę, na nas sławę; a my imieniu twemu i z nich zhołdowanych i z siebie tryumfujących damy powinną chwałę. Amen. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

*Tryumf Przeważnej konwokacyjnej wileńskiej Jch MM. PP. Senatorów i Posłów Wielkiego Ks. Litew. po zwycięstwie otrzymanym od Najjaśniejszego Władysława IV. Króla Polskiego, Wielkiego Książęcia Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Żmudzkiego, Mazowieckiego, Inflantskiego, a Szwedów, Gottów, Wandalów, Dziedzicznego Króla, Obranego Cara Moskiewskiego, Przez Mądre Senatory, waleczne obojogo narodu Hetmany, Pułkownicy, Rotmistrze, y inne zacne Wojska I. K. M. Rycerze, kiedy 24. dnia Lutego Roku tego, zwyciężywszy potężne Wojsko Moskiewskie z wielu narodów zacnych zebrane, pod Smoleńskiem obóz nieprzyjacielski z armatą wzięli. Kazaniem przy podziękowaniu Panu Bogu wystawiony. PER R. P. IACOBUM OLSZEWSKI Soc. IESU Sacrae Theologiae Doctorem Al. Acad. Vilnen. Procancellarium & Ordinarium Ecclesiae Parochialis Vilnensis Concionatorem. W Kościele Katedralnym Wileńskim 7. dnia Marca. Vilnae Typis Academicis Societatis IESU Anno Domini 1634.*

Kazanie dedykowane Mikołajowi z Ciechanowca Kiszce, wojewodzie mściślowskiemu, staroście wołkowskiemu. Na końcu dedykacji: Dat. Vilnae in Collegio Academico Societatis Iesu die 27 Aprilis, Anno Domini 1634.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JAKUB OLSZEWSKI (ur. ok. 1585, zm. 5.06.1634), wybitny teolog, pisarz i kaznodzieja jezuitki, autor licznych okolicznościowych kazań; profesor retoryki w Braniewie i Wilnie, profesor filozofii w Wilnie; dziekan wydziału filozoficznego i teologicznego w Wilnie, wicekanclerz Akademii Wileńskiej.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 2004, s. 474.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *konwokacja* – tu posiedzenie senatorów i posłów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ze względu na niebezpieczeństwo ze strony Moskwy, „które zagrażało o wiele bardziej Litwie niż Koronie, toteż w atmosferze powszechnych obaw 15 maja 1632 r. doszło w Wilnie do specjalnej konwokacji, w której wzięli udział obecni tam senatorowie, szlachta i deputaci do trybunału. Dyskutowano o ewentualnych zaciągach, a nawet o możliwości zwołania pospolitego ruszenia całego Wielkiego Księstwa Litewskiego”<sup>1</sup>. Z kolei konwokacja z 7 marca 1634 (nas tu interesująca) poświęcona została zagadnieniom związanym ze zwycięstwem wojsk polskich i dalszymi planami militarnymi króla Władysława IV.

[1] *Napisał to o wojnach zacny narodu naszego jeden polityk aksjoma namił[szy] chrz[eści-aninie]: „Ludzie na wojnie w kostki grają”* – kaznodzieja powołuje się na Stanisława

<sup>1</sup> D. Kupisz, *Smoleńsk 1632–1634*, Warszawa 2001, s. 86–87; zob. H. Wisner, *Władysław IV Waza*, Wrocław 2009, s. 66.

Orzechowskiego, który pisał: „K czemu aczkolwiek by mogło być wiele inszych wywodów, a wszakoż to jedno powiem, co wasze serca cieszyć a k niemu pobudzać ma. Bitwa jest jako kostka albo los: jednemu raz służy, drugiemu drugi raz. A ta też jest odmienność we wszytkich rzeczach, jako niebywszy może być, a bywszy może nie być. Tak turecka moc z niczego poszła i urosła, może też w niwecz się obrócić”<sup>2</sup>.

*jak czeczotki na lepie* [*pobrać*] – dawne przysłowie/powiedzenie<sup>3</sup>. Grzegorz Knapski zapisał adagium: „Jako czeczotki na lepie pobrał”<sup>4</sup>, za nim Linde: „Jak czeczotki na lepie pobrał”<sup>5</sup>. W wierszu Jana Andrzeja Morsztyna *Wiejski żywot* czytamy:

Ten na lep albo w powikłane motki  
Łowi czeczotki.  
(w. 51–52)<sup>6</sup>

Jakub Kazimierz Haur opisał jak „wodne ptastwo lepem łowić”:

Kaczki, ceranki, liski i inne wszelkie wodne ptaki snadnie łowić możem lepem; mieć sznur kręty, który by w się nie brał wody, lepem go wkoło dobrze namazać, ażeby mu nie szkodziła woda, dla lipkości wyciągnąć go przez staw, abo wodę na noc, gdzie to ptastwo pomienione zwyczajnie przebywa, choćby i między trzcinę, gdzie tak powięzną, że ich nazajutrz łatwie zebrać może kto się na to zasadzi. Lato gdy jest dżdżyste, wilgotne i niepogodne, na jesień tedy niewiele się trzeba ptaśnikom do łowienia spodziewać ptaków. Gdy zaś jest lato ciepłe, pogodne, do tego urodzajne, napatrzeć się tego będzie nie małemi kupami i stadami na powietrzu, a tak ptaśnicy, jako na rzecz pewną niech swoją mają pogotowiu ku jesieni porządne naczynia i dobre przy tym wabie, a tak będą, gdy ich włowią, ptaki na rożeń<sup>7</sup>.

*Zyfejczycy zdraycy* – Zifejczycy, mieszkańcy miasta Zif, którzy zdradzili Saulowi kryjówkę Dawida.

*pustynia Zyf* – chodzi o pustynię w pobliżu miasta Zif, na południowy wschód od Herbronu.

*Gabaa Nachili* – wzgórze Chakila.

<sup>2</sup> S. Orzechowski, *Książki o ruszeniu ziemie polskiej przeciw Turkowi*, powtórnie wydał T. Wierzbowski, Warszawa 1895, s. 16.

<sup>3</sup> Zob. *Lep*, 2c: *Jak czeczotki na lepie pobrał*, [w:] *Norwa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 2: K–P, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1970, s. 293.

<sup>4</sup> G. Knapski, *Thesauri polono latino graeci* [...], t. 3: *Adagia polonica* [...], Kraków 1632, s. 288.

<sup>5</sup> M. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2: G–L, Lwów 1855, s. 620.

<sup>6</sup> J. A. Morsztyn, *Wybór poezji*, oprac. W. Weintraub, Wrocław 1988, s. 17. O łowieniu czeczotek na lep zob. M. Cygański, *Myslistwo ptasze*, [w:] *O myslistwie, koniach i psach łowczych*, wyd. J. Rościszewski, Kraków 1914, s. 226–227.

<sup>7</sup> J. K. Haur, *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów oekonomiej ziemiańskiej* [...], Kraków 1693, s. 285–286.

*Achimelech* – „Achimelek (mój brat jest królem) [...] Chetyta, który towarzyszył Dawidowi na pustyni”<sup>8</sup>.

*Abizajm* – Abiszaj, syn Serui i brat Joaba, jeden z dowódców Dawida.

*dufałemi* – zaufanymi.

*Saul* – „Saul (wyproszony) [...]. Z powodu zawilej tradycji postać Saula nie ukazuje się w pełnym świetle historii, lecz można dostrzec tylko jej ogólne zarysy. Na skutek zwycięstwa nad Ammonitami, które dowiodło, że jest on mężem napełnionym duchem Bożym, Samuel namaścił go na króla w Gilgal. Lata jego rządów były naznaczone przede wszystkim zatargami z Filistynami, których nie zdołał jednak ostatecznie pokonać. Odpadłszy od Jahwe, został przez Niego odrzucony i utracił w proroku Samuelej podporę swego państwa. W ostatnich latach życia dręczyła Saula chorobliwa nieufność. Zginął w walce z Filistynami na wzgórzach Gilboa”<sup>9</sup>.

*Abner* – hetman w wojsku Saula, zamordowany przez Joaba.

*folgi zażył* – swobody, ulżenia pobażania, użył.

*na jaki hak przyszedł* – wyrażenie metaforyczne oznaczające: jak dał się podejść, jakim podstępem został pokonany przez Dawida.

- [2] *regimentarzów* – lp. regimentarz (łac. *regimentum*, „kierownictwo”), w wojsku Rzeczypospolitej XVII–XVIII wieku zastępca hetmana lub mianowany przez hetmana, króla albo sejm dowódca wydzielonej grupy wojska<sup>10</sup>. Zygmunt Głoger wyjaśnia:

Regimentarz – zastępca hetmana. Gdy hetmaństwo stało się w Rzplitej wielkim urzędem dożywotnim, a zdarzało się, że hetman zachorował, był ranny, wzięty do niewoli lub umarł, wojsko zaś ani chwili nie mogło pozostawać bez wodza, król mianował zastępcę pod nazwą regimentarza. Regimentarz faktycznie był hetmanem, ale tylko czasowym, nie mógł zaś nosić nazwy hetmana, żeby nie ubliżać zasadzie dożytości hetmaństwa lub żyjącemu a tylko nieobecnemu hetmanowi. Regimentarz zwykły dowodził jedną partją wojska, regimentarz generalny komenderował całą siłą krajową. Gdy podczas wojny z Chmielnickim obadwaj hetmanowie koronni, Potocki i Kalinowski, dostali się kozactwu do niewoli, Rzplita ustanowiła wtedy pierwszy raz regimentarzów. Było ich trzech: Wład. Dominik książę Zasławski, Ostroróg i młody Aleksander Koniecpolski. Wybór ten był nietrafny, gdyż jeden był zniewieściałym, drugi zamiłowanym w książkach, a trzeci młodzieniaszkiem. Toteż Chmielnicki wyrażał się złośliwie, że wybrano „pierzynę, łacinę i dziecinę”. Zostali też usunięci, a na ich miejsce sejm wybrał regimentarzem generalnym księcia Jeremjasza Wiśniowieckiego, wojewodę ruskiego, który ze wszech miar zasługiwał na buławę<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> *Praktyczny słownik biblijny*, op. cit., kol. 12.

<sup>9</sup> *Ibidem*, kol. 1177–1178.

<sup>10</sup> Zob. *Regimentarz*, [w:] *Mała encyklopedia wojska*, t. 3: R–Ż, Warszawa 1971, s. 38; *Regimentarz*, [w:] *Encyklopedia wojskowa*, t. 2: N–Ż, Warszawa 2007, s. 232–233.

<sup>11</sup> Z. Głoger, *Regimentarz*, [w:] *idem, Encyklopedia staropolska ilustrowana*, op. cit., t. 4, s. 153.

W czasie wojny polsko-rosyjskiej 1632–1634 król Władysław IV mianował regimenterem Aleksandra Gosiewskiego.

*w dzień 24. lutego [1634] w ziemi siewierskiej stało* – wojsko polskie odniosło wielki sukces militarny, pokonując armię moskiewską. 25 lutego nastąpiła kapitulacja armii rosyjskiej.

*Tak wiele miała do nas przystępu Moskwa [...] mimo przymierze, mimo przysięgę wojnę podnieśli* – Dariusz Kupisz tak określa przyczyny i skutki tej wojny:

Korzystając z bezkrólewia 1632 r. Rosja zwana wówczas państwem moskiewskim, uderzyła na Rzeczpospolitą, licząc na odzyskanie ziem utraconych podczas „wielkiej smuty”. Najważniejszym celem wojny miało być zdobycie Smoleńska, największej twierdzy pogranicza mającej kluczowe znaczenie strategiczne na trasie Wilno – Moskwa. Piętnastomiesięczne walki stoczone tu w latach 1632–1634 były decydującym punktem tzw. wojny smoleńskiej<sup>12</sup>.

*Smoleńsk oblegli* – jak pisze Dariusz Kupisz: „Armia Szejna mogła stanąć pod murami twierdzy między 16 a 20 grudnia. Dopiero wówczas rozpoczęło się właściwe oblężenie głównej twierdzy pogranicza litewsko-moskiewskiego”<sup>13</sup>. Samuel Hutor Szymonowski tak wierszem opisał przygotowanie Smoleńska do oblężenia:

Smoleńsk już się na przyszcie Seina gotuje,  
Warta wszędzie po murach, działa zatoczone,  
Baszty hakownicami, ludźmi napełnione,

<sup>12</sup> D. Kupisz, *Smoleńsk 1632–1634*, op. cit., s. 5. Nieco inaczej o przyczynach przyszłej wojny z Moskwą pisze Henryk Wisner (*Władysław IV Waza*, op. cit., s. 65): „Rozejm dywiliński wygasł latem 1633 r. Pogłoski o przygotowaniach Moskwy do jego zerwania obiegały Rzeczpospolitą już w początku lat dwudziestych XVII wieku. Odżywały w następnych. W roku 1632 sejm uchwalił konstytucję, w której jawnie dał wyraz obawie, że gdy Zygmunt III umrze, to car może zaatakować. Wyznaczył zatem komisję, która miała podjąć rokowania, gdyby Moskwa ich zechciała, a jeśli nie, gdyby wybrała drogę wojny, zapowiadał zaciągnięcie wojska za pieniądze z jednocześnie uchwalonych podatków. Co więcej, w konstytucji zapisano, że dowodzić będą hetmani, ale towarzyszyć im będzie królewicz Władysław. To zaś było niczym innym niż ostrzeżeniem, że w wypadku zerwania rozejmu Rzeczpospolita poprze zbrojnie jego prawa do tronu carów”.

<sup>13</sup> D. Kupisz, *Smoleńsk 1632–1634*, op. cit., s. 99. Władysław Konopczyński (*Dzieje Polski nowożytnej*, t. 1, wstęp J. Maternicki, oprac. tekstu i przypisy J. Dziegielewskiego, Warszawa 1986, s. 248) pisze: „od 14 listopada 30-tysięczna armia bojara [Michała] Szeina z 200 działami obległa Smoleńsk”. Henryk Wisner (*Władysław IV Waza*, s. 67) pisze: „Działania skupiły się wokół Smoleńska obleganego od 20 grudnia 1632”. Gdy chodzi o wojskową analizę kampanii smoleńskiej, to najpełniej przeprowadził ją Wacław Lipiński w serii artykułów: *Początek działań rosyjskich w wojnie smoleńskiej (1632–1634)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 5 (1932); idem, *Działania wojenne polsko-rosyjskie pod Smoleńskiem od października 1632 do września 1633 r.*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 5 (1932); idem, *Organizacja odsieczy i działania wrześniowe pod Smoleńskiem w r. 1633*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 6 (1933); idem, *Bój o Zaworonkowe wzgórza i osaczenie Szeina pod Smoleńskiem (16–30 października 1633 r.)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 7 (1934); idem, *Relacja Krzysztofa Radziwiłła z wojny moskiewskiej 1632–1634*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 7 (1934); idem, *Kampania zimowa 1633/34 i kapitulacja Szeina*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 7 (1934).

Bramy wszystkie potężną strażą opatrzone,  
I sztakiety piechotą dobrze osadzone<sup>14</sup>.

*desertum* – łac. *desertus* („opuszczony, porzucony, pustkowiec”), chodzi o obszar, na którym nie było wojska mogącego iść na odsiecz Smoleńska. Henryk Wisner pisze o marszu wojsk moskiewskich: „wojska moskiewskie postępowały, niemal nie napotykając oporu, bo poważniejszych sił litewskich i koronnych w polu nie było, a zamki pogranicza poddawały się niemal bez walki”<sup>15</sup>.

*ostrożki poczynili* – ostróżek, zdrobnienie od „ostróg”, u Lindego: „grodzenie ostremi koły”<sup>16</sup>; to umocnienie ziemno-drewniane. W *Diariuszu kampanii smoleńskiej Władysława IV* czytamy (*Die 4*): „Przez mil półtóry wojsko przeprowadziwszy, stanęliśmy na miejscu w obozie zewsząd lasami otoczonym, nad brzegiem samego Dniepru, w półmiliu dobrym od pierwsze[g]o ostróżka nieprzyjacielskie[g]o, w półtoru milach od Smoleńska”<sup>17</sup>. Współczesny historyk wojskowości wyjaśnia:

Ostróg [...] – rodzaj niedużego umocnienia drewnianego, notowanego przez kronikarzy u Słowian już w połowie XII w., i będącego w stałym użyciu do XVII w. O. składał się zazwyczaj z izbic, otoczonych tynem oraz 2 rzędami palisady, z których 1, składał się z zaostzonych pali, wbitych w ziemię pionowo, 2 zaś z pali wbitych pochyło. Palisady te zazwyczaj umieszczano na wewnętrznym wale i otaczano rowem. Zwykle o. miał kształt czworokąta z narożnymi basztami. Pośrodku jednego z boków stała zwykle baszta środkowa z bramą, przez którą był jedyny wjazd do o. W XVI i XVII w., prowadząc blokadę twierdzy, zwykle obostrożano ją, t.j. budowano na drogach prowadzących do blokowanej twierdzy, szereg o.<sup>18</sup>

[...] *regiment Jaśnie Oświeconemu Książęciu Krzysztofowi Radziwiłłowi, kasztelanowi [...] wileńskiemu, hetmanowi polnemu* – Krzysztof Radziwiłł (ur. 15.03.1585, zm. 19.09.1640), hetman polny litewski od 1615, hetman wielki od 1635, wojewoda wileński od 1633<sup>19</sup>.

*Władysław IV skoro jedno koronę na głowę wziął* – koronacja króla Władysława IV nastąpiła 6.02.1633 w katedrze wawelskiej<sup>20</sup>. Albrycht Stanisław Radziwiłł tak opisał tę uroczystość:

<sup>14</sup> S. H. Szymanowski, *Mars sauromatski to jest od szczęśliwej koronacyjnej Najjaśniejszego Władysława IV [...] krótkie opisanie różnych ekspedycy [...]*, Warszawa 1642, s. 12.

<sup>15</sup> H. Wisner, *Władysław IV Waza*, op. cit., s. 67.

<sup>16</sup> M. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 3: *M–O*, Lwów 1857, s. 608.

<sup>17</sup> *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633–1634*, oprac. M. Nagierski, Warszawa 2006, s. 103.

<sup>18</sup> *Ostróg*, [w:] *Encyklopedia wojskowa*, red. O. Łaskowski, t. 6, Warszawa 1937, s. 187.

<sup>19</sup> Zob. H. Wisner, *Krzysztof Radziwiłł*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 30.2, Wrocław 1987, s. 276–283; M. Nagierski, *Krzysztof II Radziwiłł, herbu Trąby (1585–1640), hetman wielki*, [w:] *Hetmani Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Warszawa 1995, s. 459–467; U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy patronatu*, Warszawa 2001; D. Kupisz, *Smoleńsk 1632–1634*, op. cit., s. 84n.

<sup>20</sup> Zob. W. Kaczorowski, *Koronacja Władysława IV w roku 1633*, Opole 1992. Z okazji koronacji króla powstał obszerny utwór wierszowany Jana Aleksandra Koreywy, *Io tryumfalne na szczęśliwą*

Koronacja tak się odbyła. Około godz. 10 ześliśmy się do zamku, a tymczasem król się gotował. Przyniesione są insygnia przed jedenastą; król wyszedł z zamku. Posłowie i nuncjusz apostolski, który też posłem na ten akt był od papieża nominowanym, śli za królem, a przed nim senatorowie wszyscy. Przy drzwiach kościelnych dwóch biskupów w biskupim ubiorze, to jest kujawski i poznański, na króla oczekiwali i zaprowadzili go do ołtarza wielkiego z kapitułą krakowską [...]. A król prosto do ołtarza zaprowadzony [...] jurament przede mszą wypełnił [...]. Po wypełnionej przysiędze, król na ziemi krzyżem leżał na pół godziny [...]. Powstawszy król, poszedł do kaplicy pobocznej, gdzie go urzędnicy ubierali w szaty królewskie, w które pięknie przebrany, wrócił się do ołtarza, gdzie od arcybiskupa koroną, jabłkiem złotem, berłem jest inaugurowany, mieczem też opasany, trzy razy w powietrzu im szermował, który potem miecznikowi koronnemu oddał do noszenia. Potem *Te Deum laudamus* śpiewano i z dział bito<sup>21</sup>.

Jak pisze Dariusz Kupisz:

Już w kilka dni po elekcji Władysław IV zadeklarował, że osobiście weźmie udział w działaniach wojennych. W wyjątkowym zainteresowaniu elekta wojną nie było niczego dziwnego. Jako głowa państwa odpowiadał za jego całość, a utrata Smoleńska byłaby dla niego nie tylko porażką militarną, lecz także niepowetowanym niepowodzeniem politycznym na samym początku panowania. Poza tym w grę mogły wchodzić pewne plany związane z pretensjami do tronu moskiewskiego oraz znajomość i zamiłowanie Władysława Wazy do sztuki wojennej<sup>22</sup>.

Samuel Hutor Szymanowski tak opisał przejście króla od uroczystości koronacyjnych do wyruszenia na wojnę:

I teraz wielki królu nie długoś się bawił  
Domem, bowiemesz z wojski prędko się wyprawił,  
Zarazem po szczęśliwej twej koronacyjej  
Na wojnę, do odległej moskiewskiej nacyjej<sup>23</sup>.

---

*koronacją najjaśniejszego i niezwyciężonego monarchy Władysława Zygmunta IV [...], [w:] idem, Utwory okolicznościowe, oprac. P. Borek, R. Mazurkiewicz, wstęp P. Borek, Warszawa 2017; zob. także H. Chełchowski, Orzeł odmłodził Królestwo Polskiego przez fortunne korony osiągnięcie Najjaśniejszego i Niezwyciężonego Władysława IV [...], Toruń 1633.*

<sup>21</sup> A. S. Radziwiłł, *Pamiętniki* [...], wydane z rękopisu przez E. Raczyńskiego, t. 1, Poznań 1839, s. 138–139.

<sup>22</sup> D. Kupisz, *Smoleńsk 1632–1634*, op. cit., s. 126. O równoczesności przygotowań do koronacji Władysława i wojny tak pisze Jarema Maciszewski (*Władysław IV*, Warszawa 1988, s. 39): „Równoległe [...] z przygotowaniem do uroczystości koronacyjnych, które miały się odbyć w Krakowie pod koniec stycznia 1633 roku i zwyczajowo poprzedzającego je ceremonialnego pogrzebu zmarłej pary królewskiej Zygmunta III i Konstancji, do sejmu koronacyjnego mającego oblec w szatę przepisu prawnego wiele postanowień okresu elekcji – trwały przygotowania wojenne”; zob. J. Nowak-Dłużewski, *Elekcja Władysława IV*, [w:] idem, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodzi Wazowie*, Warszawa 1972.

<sup>23</sup> S. H. Szymanowski, *Mars saurumski...*, op. cit., s. 18.

Anonimowy autor ujął to tak:

Ledwie korony  
Bo dostał, zaraz pobiegł moskiewskie zagony  
Wspierać. Ba i owszem je haniebnie poraził,  
A cara z durnej jego jednochody zraził.  
(Pieśń pierwsza<sup>24</sup>)

Marsz wojsk polskich pod Smoleńsk odbywał się w ślimaczym tempie. Albrych Stanisław Radziwiłł zapisał: „Przez cały ten miesiąc [sierpień] leniwym krokiem ku Smoleńskowi postępował król, a to dla ociągłości żołnierza, który prostym gościńcem nie umie iść, ale sam i tam po stronach wybiegając, dawał się wioskom we znaki. Nic im poradzić nie mogły surowe królewskie rozkazy, ordynanse i groźby”<sup>25</sup>.

Za podsumowanie niech posłuży opinia Wiktora Czermaka: „W latach 1632–1634 zaszły dwa wypadki pierwszorzędного znaczenia w naszych dziejach: śmierć Zygmunta III i elekcja Władysława IV z jednej strony – wojna smoleńska z drugiej”<sup>26</sup>.

„[król] obozem się przeciw nieprzyjacielowi posadził” – w *Diariuszu* opisano założenie obozu:

Stanął Król JM nad rzeką Lubną we dwa mil lekkich od Smoleńska, tam radził jmp. wojewoda smoleński [Aleksander Gosiewski], aby Król JM[ość] z wojskiem, z którym wjechał, stanął nad rzeką Jasienną w półmiliu dobrym albo w mili małej od Smoleńska, tak żeby miał i brzeg Dniepru dla żywności od Orszy i Dąmbrownej, i rzekę Jasienną; przemogła jednak rada jmp. hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego [Krzysztofa Radziwiłła], który radził, żeby JKM[ość] stanął nad Dnieprem w półtora mili do Smoleńska drogą prostą, ale dla przepraw trudną, jako się tego na oko doznało, że przez godzin blisko 16 pod Smoleńskiem wojsko stanąć nie mogło<sup>27</sup>.

Henryk Chechłowski wierszem opisał wyszukiwanie miejsca na obóz:

Skoro dwie mili od Smoleńska tyło  
Sarmackie wojsko z królem swoim było  
Pan wojewoda smoleński tak radził,  
By pod Jesienną obóz się sprowadził,  
Gdzie mówił łacno miał zasiąć żywności

<sup>24</sup> *Pieśni dziękczynne Bogu za zwycięstwa K. J. M. Pana naszego Władysława IV nad Moskwoicinem i Turczyinem otrzymane Roku Pańskiego 1634 [...]*, [b.m., po 3 X 1634], k. A.

<sup>25</sup> A. S. Radziwiłł, *Pamiętniki [...]*, op. cit., s. 171.

<sup>26</sup> W. Czermak, *Wojna smoleńska z roku 1633–1634 w świetle nowych źródeł*, [w:] idem, *Studia historyczne*, Kraków 1901, s. 203.

<sup>27</sup> *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633–1634*, op. cit., s. 102. Ksawery Liske, *Przyczynki do historii wojny moskiewskiej z lat 1633–1634 wraz z planem oblężenia Smoleńska*, Lwów 1868, s. 17 (Biblioteka Ossolińskich, 11) zamieścił „Relację agenta elektora brandenburskiego Weinbeera”, w której czytamy: „4 września zajął król z armią po marszu jednodniowym pozycję tuż obok obozu hetmana litewskiego na miejscu bardzo dogodnym i już z natury obronnym, ma bowiem po jednej stronie rzekę Dniepr, po drugiej wielkie jezioro”.

I miejsce było ku ludu wczesności.  
A pan zaś hetman litewski to zdanie  
Wniósł by nad Dnieprem swoje rozwiódł stanie.  
Chcąc Król Je. Mść obaczyć oboje  
Miejsca na wymiar puścił oko swoje.  
Jechał, obaczył i tak mu się zdało  
Ażeby wojsko na Głuszczy stało<sup>28</sup>.

Współczesny historyk tak opisał miejsce, w którym powstał obóz:

3 września król wraz z obydwooma hetmanami i królewiczem Kazimierzem lustrował obóz litewski i jego okolice. Pochwalili wybór Radziwiłła, jako że trudno było znaleźć lepsze miejsce na rozlokowanie wojska. Postanowiono, iż następnego dnia cała armia zostanie wprowadzona na Hłuszczycę, a obóz zostanie poszerzony przez usypanie nowych szańców. Dniepr tworzył tu dwukrotnie załamane kolano, zabezpieczając od strony leżącego na wschodzie obozu Matissona<sup>29</sup>.

*onego [nieprzyjaciela] z gór opanowanych spędził* – w liście podkomorzego przemyskiego Jakuba Maksymiliana Fredry czytamy:

„ale o to sam Pan Bóg za nas wojuje, ponieważ i ze dwóch mniejszych szańców, więc wielkiego ostrogu i z drugiego Piotra i Pawła nieprzyjacieli ustąpił i już po tej stronie nie masz żadnego ostrożku nieprzyjacielskiego, gdzie nasi już teraz są na Dziewiczej Górze i mogliśmy byli już dziś *Te Deum laudamus* zaśpiewać, ale ze dwu dział do mostu naszego bić nie przestawają, dla tego i ten ostrożek, z którego strzelają, znieść się musi pierw<sup>30</sup>.”

W *Diariuszu (Die 29)* czytamy o zwycięstwach wojsk króla polskiego: „z ośmiu ostrożków ustąpiwszy, z których w jednym Prozorowski, w drugim rajtarowie moskiewscy, których 1700 wsiadało, a w trzecim Dam, w czwartym Krech, w piątym Menander, i nadto trzech innych poszli<sup>31</sup>.”

O sukcesach militarnych króla pisze Władysław Konopczyński:

[Po przybyciu króla pod Smoleńsk] [...] inicjatywa na froncie przeszła w ręce Władysława. Zbudował on 2 mosty na Dnieprze, atakiem z 7 września rzucił do twierdzy 1200 świeżych obrońców i od 21 do 28 tegoż miesiąca świetną, niepohamowaną ofensywą spychał Moskwę z górujących nad miastem pozycji. Kolejno opuszczali je, by łączyć się z głównym obozem, Mathisson [Matisson] i Prozorowski, skutkiem czego oblężenie faktycznie ustało 4 października<sup>32</sup>.

<sup>28</sup> H. Chełchowski, *Wieść z Moskwy prawdziwa* [...], Toruń 1634, k. Br.

<sup>29</sup> D. Kupisz, *Smoleńsk 1632–1634*, op. cit., s. 140.

<sup>30</sup> *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633–1634*, op. cit., s. 113.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 121.

<sup>32</sup> W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, op. cit., s. 248.

*Smoleńsk od oblężenia oswobodził* – Jakub Maksymilian Fredro w liście z *die 8 Octobris* tak pisał o oswobodzeniu miasta:

Już z łaski Bożej Smoleńsk jest we wszystkim od oblężenia oswobodzony, abowiem za odstąpieniem w nocy *die 3 octobr[is]* z blokkauzów i szańców swoich Lessla i Szarlego wkoło Smoleńska bezpiecznie objachać może. Jakoż dnia onegdajszego zaraz KJM objeżdżał go i te wszystkie ostróżki i blokkauzy, i szańce od nieprzyjaciela odbieżane, i zaprawdę jest czemu się dziwować, bo przyznają i ci, którzy oblężenia Bredy i Bolduku wiadomi<sup>33</sup>.

Współczesny historyk opisał całkowite rozerwanie oblężenia Smoleńska:

w nocy z 3 na 4 października oddziały Lesleya, Sandersona, Unzena, Kozworna, Fussa i Jacobiego opuściły stanowiska zajmowane od 10 miesięcy i wymaszerowały w kierunku głównego obozu Szeina. W ten sposób 4 października 1633 r. wokół murów Smoleńska nie było już ani jednego oddziału nieprzyjacielskiego i można było otworzyć wszystkie bramy<sup>34</sup>.

*przepraw prowiantu wojsku moskiewskiemu obległ* – wojska polskie odcięły drogi zaopatrzenia wojska moskiewskiego.

*strzelbą dosturzył* – strzelaniną dokuczył.

*obersterowie* – lp. oberszter (niem. *oberster*), starszy rangą, pułkownik.

*Michał Borysowicz Szebejn* – Michał Borysowicz Szein (Szehein, Szejn, ur. przed 1579?, zm. 28.04.1634), wojewoda smoleński, rosyjski dowódca wojskowy, wzięty do niewoli w 1611 po zdobyciu Smoleńska, zwolniony w 1618. W 1632 został mianowany głównodowodzącym armii, która wtargnęła do Rzeczypospolitej, rozpoczynając wojnę smoleńską. Po kapitulacji Rosjan (25.02.1634) został obwiniony o klęskę, skazany na śmierć i stracony<sup>35</sup>. Samuel Twardowski tak opisał los Szeina po kapitulacji:

Sehin półżywy z carskim okolem  
Polskiemu bije monarsze czołem,  
Rzucił chorągwie oddał i działa,  
Którymi ziemia pioruny drżała.  
Tak co ku Austrom hardzie się kasał,

<sup>33</sup> *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633–1634*, op. cit., s. 130. Jakub Zadzik w liście do Stanisława Koniecpolskiego spod Smoleńska tak pisał o sytuacji militarnej po odblokowaniu miasta: „Zostawa nam jeszcze potęga wszystka wojska moskiewskiego, które z drugiej strony Dniepru naokoło leży; nadziejając jednak w łasce Bożej, że i ci na miejscach swoich osiedzieć się nie będą mogli, gdyż i my, mając już wolne miejsce do Smoleńska, będziemy i z zamku, i z innych miejsc przemyśliwać o tym, jakobyśmy nieprzyjaciela z miejsca jego ruszyć mogli” (*Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego, hetmana wielkiego koronnego 1632–1646*, oprac. A. Biedrzycka, Kraków 2005, s. 146).

<sup>34</sup> D. Kupisz, *Smoleńsk 1632–1634*, op. cit., s. 167–168.

<sup>35</sup> Zob. *ibidem*, s. 66n.

I ogniem zewsząd Smoleńsk opasał,  
Z ostatnich na dół stopniej zrzucony,  
Sam oblężony, sam wymorzony.  
(*Szczęśliwa moskiewska ekspedycja... Wiersz pierwszy*<sup>36</sup>)

*Kondycyje sobie podane choć ciężkie przyjęli i one przysięgą warowali* – W *Diariuszu (Die 1a Februarii)* czytamy o polskich warunkach kapitulacji wojsk moskiewskich:

Tam Lesli oberster starszy szeroko *de iniquitate conditionum nostrum* im podanych dyskutował, powiedając, że *salva honestate sua*, na którą cały wiek zarabiał, przyjąć ich nie może, a i Moskwa tak barzo zmędrzała, że z historii rozmaitych i z kronikarzów *exempla conditionum* wyliczali, kondycyje niderlandzkie, pruską wojnę, Gustawowe podania, wszystko to na placu beło, na ostatek deklarowali się, że lubo przyznawszy, że macie nad nami górę i szczęście, jeśli jednak słusznych kondycyje nie podacie, przyjdzie nam obronną ręką uchodzić, gdzie i wy musicie dobrze swych głów nadstawić [...]<sup>37</sup>.

W innym miejscu *Diariusza* czytamy:

Szejn i wojsko moskiewskie wysłało do KJMci, prosząc o wolne z oblężenia do domów swych powrócenie, ofiarując już działa wszystkie, których jest 150 i prochy. Ale Król JMci powiedział, że nie puszcze, ażby przy działach i prochach wszystką inną strzelbę i armatę, chorągwie, bębny pod nogi nasze podłożyli, Szejna, Prozora i Lesla, aby wydali, a sami o kijach z oblężenia poszli<sup>38</sup>.

Oto wynegocjowane „kondycyje”:

Roku 1634 die 24 Februarii kondycyje wszystkiemu wojsku moskiewskiemu, które teraz pod Smoleńskiem z bojarzynem i wojewodami z Michaiłem Borysowiczem Szejnem z towarzyszami jego w oblężeniu od wojska Króla Je[go] M[os]ci polskich i litewskich będącemu podane od JKMci.

- 1 Ludziom narodu moskiewskiego i cudzoziemskiego wyższym i niższym urzędnikom i żołdatom wolno będzie lubo na służbę KJMci oddać się, lubo do ojczyzny swej odejść, czego im broniono być nie ma, a to im i przed wyszciem, i po wyszciu z taboru ma być opowiedziano przez osoby od p. hetmana na to naznaczone, których osób ma być dwanaście.
- 2 Armatę wszystką całą i zepsowaną ze spiżą i ze wszystką municyją cokolwiek do niej należy, jakimkolwiek imieniem nazwane, nie ukrywając się nic oddać mają.

<sup>36</sup> S. Twardowski, *Szczęśliwa moskiewska ekspedycja Najjaśniejszego Władysława IV [...]*, Warszawa 1634, k. A. Jest też współczesne krytyczne wydanie: S. Twardowski, *Szczęśliwa moskiewska ekspedycja Najjaśniejszego Władysława IV króla polskiego i szwedzkiego*, oprac. J. Okoń przy współudziale M. Józwiak i M. Kurana, Łódź–Poznań 2002. Szczegółowe omówienie utworu zob. M. Kuran, *Szczęśliwa moskiewska ekspedycja (1634)*, [w:] idem, *Retoryka, historia i tradycja literacka w twórczości okolicznościowej Samuela Twardowskiego*, Łódź 2008, s. 156–177.

<sup>37</sup> *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633–1634*, op. cit., s. 262–263.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 269.

- 3 Dnia dzisiejszego wszystkie kondycyje skończyć podpisać i z obu stron przysięgę komisarza uczynić mają, po przysiędze zaś w sobotę trzy godziny na dzień z szaniców dwóch, jednego Dziewiczej Góry, a drugiego pod lasem ustąpić mają ludziom JKMcici. Po ustąpieniu tych dwóch szaniców, bojarzynowi Michaiłowi Borysowiczowi Szejnowi i wojewodom i towarzyszym jego przysięgać, a dla słuchania przysięgi i spisania wszystkiej armaty i municyje, komisarzy JKMcici do tych taborów zjechać mają.
- 4 Kto by się ważył co z armaty i municyje do niej należącej potajemnie wywieźć, takowy wszystkie rzeczy swe traci, a dla tego jednego winy, ludziom innym winy nie dawać.
- 5 Żołdatów wszystkich pobitych i zmarłych, muszkiety, spisy, zbroje, szpady a bojar i ludzi bojarskich i strzelców umarłych i pobitych pistolety, sajdaki, samopały i szable w taborze zostawić mają, a ludzie kupieccy i inni, którzy pod chorągwiemi nie służyli telko z szabłami, a którzy szable nie mają, z rohatyną iść mają. A zdrowi dworzanie i ludzie bojarscy, soldaci moskiewscy i Niemcy z tym orężem, z jakim kto służył, iść mają, a którzy chorzy w taborze zostaną jako ozdrowieją albo podwoły pod nich przysła, tych wypuścić z tym orężem, z jakim kto służył.
- 6 Ludziom cudzoziemskim i moskiewskim, którzy się na służbę JKMcici się przedali i sprzedawać będą, sprawiedliwie wszystko wrócono być ma, jako żony, dzieci, wszystka majątność ich i cokolwiek w taborach tam zostanie, dla czego z obu stron po dwie osobie na uznanie tego wysadzone być mają.
- 7 Przedawczykowie, zdrajcy, co się teraz po wyjściu w pole z wojska JKMcici i w oblężeniu Smoleńska przedali i JKMcici zdradzili, mają być wszyscy ci, którzy w taborach ich są wydani oprócz tych, którzy z wojska w więzieniu ich bywszy i służbę JKMcici przyjąwszy, znowu się do nich do obozu wrócili.
- 8 Wszystkich więźniów, którychkolwiek z obozu JKMcici i z zamku smoleńskiego i gdziekolwiek wzięli mieli, a w taborach ich są, mają wolno wypuścić.
- 9 Chłopów wszystkich włości JKMcici w taborach swych będących z żonami, z dziećmi i wszystkimi majątnościami ich w taborze zostawić mają.
- 10 Czasu odeszcia im wszystkim, jedną drogą na Drohobuż, Wiaźmę i Możajsk, prostym gościńcem do stolicy pozwala się im miesięcy cztery, a jeśli prędzej będą chcieli, to im wolno.
- 11 Lubo Król Je[go] M[os]ić miał słuszną przyczynę, aby to wojsko bez przysięgi nie wychodziło z taboru więcej przeciwko JKMcici nie służyć, jednak na czołobitnią ich miłościwy wzgląd mając, z tej przysięgi ich uwolniwszy na tym przestawa, aby to wojsko wyzwolone, nigdzie i ludźmi swemi zamków i ostrogów moskiewskich nie osadzało, z wojski żadnemi moskiewskimi nie łączyło się i nie nieprzyjacielsko przeciw wojskom JKMcici gdziekolwiek w Moskwie będącym nie zaczynało, aż do wyjścia czterech miesięcy od wyszcia ich z taboru, która kondycija ma się inkludować w przysięgę generalną na wszystkie kondycyje przez bojarzyna, wojewodów i komisarzów, a to za mocą od drugich pułkowników i rotmistrzów, obersterów, za siebie i za wszystkich uczynioną.

- 12 Bojarzyn wojewoda Michajło Borysowicz z setniami 21 towarzyszami swemi, to jest z kniazem Siemionem Wasilewiczem Prozorowskim, Artymem Wasilewiczem Izmailem, kniazem Wasilewiczem Białosielskim, z obersterami, pułkownikami, ludźmi wojskowemi konnymi i pieszymi, kupcami i innemi wszystkimi ludźmi swemi moskiewskimi i cudzoziemskimi, i z diakami, popami, księgami, obrazami i aparatami cerkiewnymi, wszelakim pismem i wszystką ich majątnością odejść całe mają, którym po wyszcui z taboru w drodze wszelakie bezpieczeństwo daje się, pobicia, grabieże i żadnej chytrości im nie czyniąc.
- 13 Wychodzić mają z ostrogu swego ze zwinionemi chorągwiami, z pogaszonemi knotami, telko po pięci pod każdą chorągwią knotów zapalonych mają, w bębny nie bijąc i nie trąbiąc, i tak do miejsca naznaczonego cicho iść mają, tam gdzie JKMcI stać będzie, gdzie przeszedłszy i stanąwszy, pod nogi JKMcI na ziemi wszystkie chorągwie położyć mają, a sami chorążowie po trzy kroki nazad od chorągwi swych odstąpiwszy, czekać mają, że im p. hetman imieniem JKMcI chorągwie podnieść rozkaże, tedy one podnioszą, knoty zapaliwszy, w bębny uderzywszy, bez wszelakiego omieszkania w drogę iść mają, wzięwszy z sobą działek regimentowych dwanaście za pozwoleniem osobliwym JKMcI, do których prochu i kul do dziesięciu nabicia, a do muszkietów dwadzieścia razy wystrzelenia i knotów także z pozwolenia Je[go] KMCI słuszną miarę wziąć mają.
- 14 Gdy pójda z ostroga tego, przeciwko temu miejscu będąc, na którym Król JMć stać będzie, bojarzyn wojewoda Michajł Borysowicz Szejn z towarzyszami swemi, wojewodami, także obersterami i pułkownikami obojga narodów, i wszyscy urzędnicy, dworzanie i ludzie bojarscy, pieszy i konni, mają z koni swych posiadać i niski pokłon JKMcI uczynić, a potem z rozkazania JKMcI przez p. hetmana na konie swe powsiaść i w drogę jechać.
- 15 Odchodząc tabor, szańce i ostróżki wcale zostawić mają, nie psując ani pałac.
- 16 Po zawarciu tych kondycyji do wyszcui z swego taboru, nigdzie indziej wychodzić nie mają, dla uwarowania się jakiego tumultu.
- 17 Idąc w drogę swą do miejsc naznaczonych włościom i poddanym JKMcI żadnej szkody czynić nie mają, a siana, słomy, także żywności zasięgać, kupować z wiadomością tego, który konwojem od JKMcI zawiadować będzie, a w zamki Jego Królewskiej MCI wchodzić nie mają.
- 18 Idąc także w drogę, żywności swej wziąć z taboru wiele kto może, a dla duchownych, którzy zostaną w ostrogu, zostawić mają żywności wedle możności, którym żywność w zamku kupować, także i w drodze wolno będzie.
- 19 Oficerom cudzoziemskim, także inszym żołdatom, którzy się na łaskę JKMcI udali, i teraz będą udawać, albo też do ojczyzn swych wracać się będą, mają być żony, dzieci i wszystko, cokolwiek w taborach mają pomni oddać, a względem ich zasłużonego także żon, dzieci i majątności w Moskwie będących, tu się do generalnych traktatów, jeśli do jakich (jako nam się dumni bojarowie odzywają) przyjdzie, odkłada<sup>39</sup>.

---

<sup>39</sup> Ibidem, s. 282–288.

Ostateczna kapitulacja armii moskiewskiej pod Smoleńskiem nastąpiła 25.02.1634.

- [3] *pod analogiją wygranej Dawidowej* – analogia to jeden z retorycznych sposobów dowodzenia<sup>40</sup>, nasi kaznodzieje (zob. wcześniejsze uwagi) szczególnie chętnie posługiwali się tym chwytem w przedstawianiu podobieństw między starotestamentowymi losami Izraela a Rzeczpospolitą szlachecką.
- [4] *A czegoż nie dokazał, kto obóz nieprzyjacielski opanował?* – opisane przez naszego kaznodzieję zachowanie zwycięzców w obozie nieprzyjaciela, sprzeczne jest z uwagami Szymona Starowolskiego (*Prawy rycerz*): „Ma [...] prawy rycerz skromnie zwycięstwa swego zażywać, nie dokazując okrucieństwa swojego nad zwycięzonymi, kiedy albo się poddają rezystencyjnej uczynić nie mogą, albo pojmanemu będąc politowania i łaski żebrać”<sup>41</sup>.

*wziął Karol Piąty obóz księcia bruświckiego* – kaznodzieja powołuje się na tekst Philipa Camerariusia (lib. 5). Opowiadanie o zdarzeniu znaleźć można w dziele *Orator extemporaneus* Michała Radaua<sup>42</sup>. On także odsyła do dzieła Camerariusia i zaznacza, że ma to być w księdze 5. Problem polega na tym, iż różnego rodzaju indeksy podają ponad 150 osób posługujących się nazwiskiem Camerarius. Najbardziej oczywisty wydaje się Filip Camerarius, który jest autorem dzieła historycznego *Operae horarum*, w którym pisze o Karolu V. Nie dzieli jednak swego dzieła na księgi tylko na rozdziały. Dzieło zostało opublikowane jako kilka „centurii”, ale piąta jest nieosiągalna<sup>43</sup>.

*Karol Piąty* – Karol V (ur. 24.02.1500, zm. 21.09.1558), król Hiszpanii 1516–1556 jako Karol I i wybrany cesarz rzymski 1519–1556 z dynastii Habsburgów<sup>44</sup>.

„*Cuius castra, eius rastra, Czyj obóz, tego grabie*” – współczesne tłumaczenie: „czyj obóz, tego sprzęty [dosł. motyki]”, sentencja-powiedzenie przytoczone z historii Karola V i oznacza, iż: „kto zdobył obóz, może wszystko wydrzeć i wziąć”. Sentencję tę przytoczył Michał Radau w swoim podręczniku retoryki<sup>45</sup>.

*lepak* – zaś, przeciwnie, znowu.

*Pan nasz Miłościwy Władysław Czwarty, król polski i szwedzki, obrany car moskiewski* – Stanisław Kobierzycki tak opisał okoliczności powierzenia przez Moskwan władzy Władysławowi:

Przychylność nieba sprawiła, że Władysławowi przeznaczone było [...] imperium i bogowie zaraz po złożeniu przezeń chłopięcej szaty uznali za godne ofiarować mu i purpurę,

<sup>40</sup> Zob. M. Skwara, *O Arystotelesowskiej teorii dowodzenia retorycznego*, „Pamiętnik Literacki” 85 (1994) z. 4, s. 132n.

<sup>41</sup> S. Starowolski, *Wybór pism*, tłum. tekstów łacińskich, wybór i oprac. I. Lewandowski, Wrocław 1991, s. 247.

<sup>42</sup> Zob. M. Radau, *Orator extemporaneus* [...], Amstelodami 1673, s. 408.

<sup>43</sup> Zob. P. Camerarius, *Operae horarum* [...], Francofurti 1644.

<sup>44</sup> Zob. m.in. M. F. A. Álvarez, *Cesarz Karol V*, tłum. J. Antkowiak, Warszawa 2003.

<sup>45</sup> Zob. M. Radau, *Orator extemporaneus* [...], Amstelodami 1673, s. 408.

i koronę. Moskwanie ofiarowali mu pokornie berło królewskie i oddali cześć szczęśliwej gwieździe królewicza, łącząc jakby w ten sposób nadzieję na wybawienie swojego państwa, które wtedy burzyło się i prawie rozpadało, z wielką sławą Władysława<sup>46</sup>.

W związku z tytułami królewicza polskiego Dariusz Kupisz pisał:

Sejm obradujący w 1620 r. postanowił oddać królewiczowi Władysławowi w administrację ziemie odzyskane na mocy rozejmu w Dywilinie. Odtąd tytułował się on „z Bożej łaski królewicz polski i szwedzki, obrany wielki książę moskiewski, rządca (lub administrator) księstwa smoleńskiego, siewierskiego i czernihowskiego”. Tytuł ten przypominał wszystkim, że najstarszy z synów Zygmunta III Wazy ma prawne i legalne podstawy, by pretendować do tronu moskiewskiego<sup>47</sup>.

*niektóre zamki w Księstwie Siewierskim i Smoleńskim* – kaznodzieja wskazuje na szkody, jakie wojska moskiewskie wyrządziły na terenach Królestwa Polskiego i Litwy. Samuel Twardowski szczególnie dramatycznie opisał zniszczenia i mordy dokonywane przez wojska moskiewskie:

Siewierskie dymem się kurzą  
 Miasta i obfite kraje, [...]
 Niebo się rumieni,  
 Ziemia krwią się pieni.  
 Od Dniepru gońce żałośni  
 Jedni drugich uprzedzają:  
 „Bojare, bojare sprośni  
 Żony, dzieci w pień ścinają –  
 Połock ubieżany,  
 Smoleńsk obegany.  
 (Szczęśliwa moskiewska ekspedycja... Wiersz trzeci<sup>48</sup>)

*więcej niż stem tysięcy ludzi* – kaznodzieja podaje chyba zawyżoną liczbę wojska moskiewskiego. W *Diariuszu* czytamy, iż „wszystkiego [moskiewskiego] wojska rozumie być koło dziesięciu tysięcy”<sup>49</sup>. W innym miejscu na podstawie zeznań „języka”: „Wojsko moskiewskie ten język nie kładzie więcej nad 20 000”<sup>50</sup>. Współczesny historyk napisał, że „rozkaz wymarszu ku ziemiom Rzeczypospolitej objął około 60 000 żołnierzy”<sup>51</sup>. I ważne dopełnienie: „Na Smoleńsk zdecydowano się rzucić ponad połowę

<sup>46</sup> S. Kobierzycki, *Historia Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego*, wyd. J. Byliński, W. Kaczorowski, tłum. M. Krajewski, Wrocław 2005, s. 37.

<sup>47</sup> D. Kupisz, *Smoleńsk 1632–1634*, op. cit., s. 33.

<sup>48</sup> S. Twardowski, *Szczęśliwa moskiewska ekspedycja Najjaśniejszego Władysława IV*, k. C3. Albrzycht Stanisław Radziwiłł (*Pamiętniki* [...]), op. cit., s. 164) zapisał: „5go lipca. Połock miasto zdradą schizmatyków od Moskwy wzięte i spalone”.

<sup>49</sup> *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633–1634*, op. cit., s. 161.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 230. Dariusz Kupisz (*Smoleńsk 1632–1634*, s. 105) słusznie zwrócił uwagę, że „Na przełomie stycznia i lutego 1633 r. armia moskiewska pod Smoleńskiem liczyła około 20 000 żołnierzy”.

<sup>51</sup> D. Kupisz, *Smoleńsk 1632–1634*, op. cit., s. 68.

wszystkich żołnierzy użytych do wojny z Rzeczpospolitą. Ustalenie dokładnej liczby ludzi, jaką dysponował Szein w momencie ataku na Smoleńsk, nie jest łatwe, ponieważ kilka dużych jednostek dołączyło do niego już w trakcie walk<sup>52</sup>.

*między nimi wiela zacnymi i wojennemi, niemal ze wszytkiej Europy zebranemi* – anonimowy autor *Pieśni* wylicza nacje walczące po stronie Moskwy: „Włochy, Niemce, Francuzi, Niderlandy, Szoty”<sup>53</sup>. W *Diariuszu* czytamy o obcych najemnikach w wojsku moskiewskim:

nieprzyjacieli trzy regimenty ma niemieckiej piechoty. Pierwszy regiment jest oberstera Lesla, ten rachuje na 300 człeka. Drugi oberstera Fuksa, w którym ma być 250 człeka. Trzeci oberstera Szarlego, ten jest najmocniejszy, bo się rachują na 800 *circiter* człeka. Czwarty regiment Angielczyków, ale w tym nad 250 człeka nie masz<sup>54</sup>.

W innym miejscu: „Dwaj Angielczykowie przedali się do Smoleńska i kilka Francuzów i Niemców, których wszystkich 30 kilka”<sup>55</sup>. Jak pisze współczesny historyk o akcji werbunkowej: „W armii carskiej znaleźli się Szwedzi, Niemcy, Holendrzy, Anglicy, Szkoci, Francuzi i Włosi. [...] wyniki akcji werbunkowej były co najmniej skromne. Zamiast planowanych 7000 zdołano zebrać około 3500 cudzoziemskich żołnierzy i oficerów”<sup>56</sup>.

„*Ea demum victoria & apud Deum & apud homines, maximum gloriae, minimum invidiae habitura est, quae plurimum erga hostes humanitatis habet*” – podany przez kaznodzieję cytat z Valeriusa Maximusa (lib. 5, cap. 1) jest nieco inny od wersji podstawowej: „*eam demum victoriam et apud deos et apud homines minimum invidiae habituram credens, quae plurimum humanitatis habuisset*”. A oto przekład ks. Andrzeja Wargockiego: „tak rozumiejąc, że to zwycięstwo i u bogów, i u ludzi wolne jest od zazdrości, które ludzkością przednie jest ozdobione”<sup>57</sup>.

- [5] *pujnałów* – pugałałów, lp. puginał, to jedna z najstarszych odmian broni siecznej, miniatura miecza, „z głownią prostą, obosieczną, ale przeznaczoną do kłucia”<sup>58</sup>.

*Sub hastae nomine rota exprimitur armatura* – współczesne tłumaczenie: „Nazwa «włócznia» oznacza całe uzbrojenie” lub „Pod mianem «włócznia» kryje się całe uzbrojenie”. Źródło nieznanne.

<sup>52</sup> Ibidem.

<sup>53</sup> *Pieśni dziękczynne Bogu za zwycięstwa K. J. M. Pana naszego Władysława IV nad Moskwinem i Turczyńcem otrzymane Roku Pańskiego 1634* [...], op. cit., k. A.

<sup>54</sup> *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633–1634*, op. cit., s. 160. Współczesny historyk pisze, iż z żołnierzy najemnych „Sformowano [...] cztery pułki liczące po 6–8 rot: Aleksandra Lesleya – 905 ludzi, Jakuba Charleya – 911, Tomasza Sandersona – 946 i Hansa Fuksa – 609 ludzi” (D. Kupisz, *Smoleńsk 1632–1634*, op. cit., s. 59).

<sup>55</sup> *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633–1634*, op. cit., s. 178.

<sup>56</sup> D. Kupisz, *Smoleńsk 1632–1634*, op. cit., s. 59.

<sup>57</sup> Waleriusz Maksymus, *O dziejach i powieściach pamięci godnych ksiąg dziewięć* [...], W Krakowie 1609, s. 143.

<sup>58</sup> Zob. Z. Żygułski, *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1982, s. 49.

*mutety* – lp. mutet, motet (franc. *le mot* – słowo), jedna z najstarszych i najtrwalszych wielogłosowych form wokalnych. Motet utrzymywał się w muzyce od XIII do XIX wieku<sup>59</sup>.

*Debora* – Debora (pszczoła), prorokini w starożytnym Izraelu, znana z mądrości; posłuszna nakazom Boga, wzywała do walki z mieszkańcami Kanaanu.

*Jabel* – Jael (Jahela) wsławiła się zabiciem we śnie Sisery (Sysary), wodza Kananejczyków, który po klęsce schronił się w jej namiocie.

*Mógłbym też mówić z Liranem: Qui bastam a dormientibus tulit, quid non armorum efferre potuit* – współczesny przekład ks. Jarosława Nowaszczuka: „Czego z uzbrojenia nie byłby w stanie wynieść ten, kto zabrał włócznię śpiącym”.

*Liranem* – Nicolaus Liranus, Mikołaj z Liry (ur. ok. 1270, zm. ok. 1349), znany i wpływowy egzegeta Pisma Świętego<sup>60</sup>.

- [6] *wojenne prowizyje* – u Lindego „prowizyja, prowizyjka, prowizyja żywności, opatrzenie w żywność, spiża, prowiant, zapas”<sup>61</sup>.

*chorągwie pod królewskie nogi podostać poniewolili* – zob. wcześniej warunki (kondycje) kapitulacji wojsk moskiewskich.

*widana* – widziana; tu w znaczeniu, czy takie wydarzenie kiedykolwiek nastąpiło.

*ledwie i w obcych słychana* – prawdopodobnie tylko w obcych krajach słyszano o czymś podobnym.

- [7] *ręka ichże własna moskiewska Królowi Jego Mości za sprawiedliwością się przeciw krzywoprzysięstwu ich biorącemu, do sprawy przedsięwziętej hołdująca* – za wszelkie łupiestwa odpowiedzialni są Rosjanie, bo się dopuścili krzywoprzysięstwa. Kaznodzieja poświęca znaczny fragment kazania problemowi niedotrzymania przysięgi; był to ważny problem zarówno w trakcie działań wojennych, jak i w stosunkach międzynarodowych. Ksiądz Atanazy Ludwik Kierśnicki w kazaniu *Na Niedzielę III po Trzech Królach* tak pisał o usprawiedliwieniach krzywosięstwa:

jedni po turecku z Mahometem Wtórym mówią: *Praestare fidem mercatorum est, non principium!* Dotrzymać wiary, nie stracić kredytu, jest to rzecz kupiecka, nie pańska, nie szlachecka. Drudzy z Lizandrem trzymają: *Pueri tesseri, viri juramentis circumveniendi!* Dzieciom czaczkami, kostkami, igraszkami, a ludziom dorosłym przysięgami zamydlić oczy. Inni na koniec Dariuszową idą rezolucyjną: *Est mentiendum, dum mentiri expedit!* Wolno kłamać, kiedy kłamstwo popłaca. Ah, nieszczęśliwe państwa, które niewierna rada z gruntu wywraca, rujnuje<sup>62</sup>.

<sup>59</sup> J. M. Chomiński, *Motet*, [w:] *Encyklopedia muzyki*, red. A. Chodkowski, Warszawa 1995, s. 576–577.

<sup>60</sup> Zob. *Mikołaj z Liry*, [w:] *Encyklopedia Kościoła*, op. cit., t. 2, s. 233.

<sup>61</sup> M. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 4: P, Lwów 1858, s. 488.

<sup>62</sup> A. L. Kierśnicki, *Wolny głos mow niedzielnych* [...]. Warszawa 1727, s. 77. Ksiądz Kierśnicki w innym kazaniu rozwija egzemplum związane cesarzem turekim: „Machomet Wtóry, cesarz turecki,

Dla przykładu warto jeszcze przywołać fragment listu Jana Sobieskiego o negocjacjach polsko-tureckich:

pp. komisarze [...] kiedy przewyciężyli racjami Turków i Tatarów, że złamali przyśięgę i niesłusznie z nami zerwali pakta, odpowiedzieli: „Aż się to i między wami, chrześcijaństwem, codziennie nie dzieje? Aż Szwedzi nie wyrządzili wam tego? Aż się to nie dzieje i tych czasów między wszystkimi panami chrześcijańskimi? W ostatku, czy słusznie, czy niesłusznie, tak się podobało cesarzowi: wsiadł na koń [i] co wziął, tego nie odda, bo nie tylko was posieść chce, ale i całe chrześcijaństwo”<sup>63</sup>.

*Alfonsus Wtóry, król Kastylii* – prawdopodobnie chodzi o Alfonsa VI Mężnego (ur. 1040, zm. 1.07.1109), króla Kastylii i Leonu.

*trzy je ręce ze zbroje łupią* – motyw „trzech rąk” obecny jest zarówno w literaturze, jak i sztukach plastycznych. Warto przypomnieć portret św. Kazimierza tzw. Trzyręki (połowa XVI w.) z kaplicy świętego w katedrze wileńskiej.

- [8] *Piszq o jednym ziołku Achimenide...* – u Pliniusza czytamy: „Roślina *achaemenis* wrzucana w szyki nieprzyjaciół ma sprawiać przestrasz w ich szeregach i zniewalać ich do poddania tyłu”<sup>64</sup>.

*Antyoch Eupator* – Antioch V Eupator (ur. 173 p.n.e., zm. 162 p.n.e.), władca państwa Seleucydów. Wstąpił na tron w wieku 9 lat, regentem małoletniego władcy został Lizjasz. W 162 p.n.e. Antioch V i Lizjasz wyprawili się do zrewoltowanej Judei, gdzie zostali pokonani przez Judę Machabeusza.

*Demetriusz Selewowski* – Demetriusz I Soter (ur. 187 p.n.e., zm. 150 p.n.e.), zasiadał na tronie Seleukidów<sup>65</sup>.

*podarzem oddawano* – podarze, podarunek, upominek.

*Samnitów co z wolności, co z praw...* – Trzy wojny rzymsko-samnickie opisuje przede wszystkim Liwiusz w *Ab urbe condita*, zwłaszcza w księgach 7–10. Nie wiadomo, czy ostatecznie pokój zawierano siedmiokrotnie, czy jest to tylko liczba symboliczna, ale o zawieraniu paktu jest mowa w *Ab urbe con.* 7, 19; 7, 31; 7, 32; 8, 2; 9, 20; 9, 45.

---

zasadzając się na swej maksymie: *Praestare fidem mercatorum est non principum!* Wiary i słowa danego dotrzymywać, jest to rzecz kupiecka nie pańska. Gdy pewnego miasta chrześcijańskiego w Grecyi dobyć nie mógł, ofiarował obywatelom wolne z niego wyjście z życiem i z fortunami, jeśliby się dobrowolnie poddali. Tak uczynili, ale po dedycji dopuścił ci im wynieść żywym za bramy. Za bramami zaś wszystkich w pień wyciąć kazał, powiadając, iż to na wymowie nie było, co się z niemi za miastem stać miało. Ah, niezbożne pseudopolityczne machiawelskie apokaliptyki, bodaj was oczy nasze nie widziały” (A. L. Kierśnicki, *Wolny głos mow niedzielnych* [...], op. cit., s. 321).

<sup>63</sup> J. Sobieski, *Listy do Marysienki*, t. 2, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1973, s. 137.

<sup>64</sup> Pliniusz Starszy, *Historii naturalnej ksiąg XXXVII*, tłum. J. Łukaszewicz, t. 8, Poznań 1845, s. 273.

<sup>65</sup> Zob. Appian z Aleksandrii, *Historia rzymska*, t. 1, tłum., oprac. i wstęp L. Piotrowicz, Wrocław 1957, s. 264.

*Christiernus Wtóry, król duński* – Christian II Oldenburg (ur. 1.07.1481 w Nyborgu, zm. 25.01.1559 w Kalunborgu), król Danii i Norwegii 1513–1523 oraz Szwecji 1520–1521 z dynastii oldenburskiej.

*do holmeńskiego zamku dziewięćdziesiąt i czterech panów zaprosiwszy, na ustroniu miasta spalono* – zachował się anonimowy, polski drukowany tekst dramatyczny z końca XVII wieku, poświęcony temu królowi: *Christiernus II król duński i szwedzki przeciwko danej wierze Najświętszym Sakramentem umocnionej dziewięćdziesiąt i czterech senatorów okrutny morderca. Za tak wielkie tyraństwo od ludu szwedzkiego raz na wygnanie potępiony; po wtóre przez osobliwe ku Nas. Sakr. nabożeństwo Jaśnie Wielmożnego i Najprzewielebniejszego J. M. księdza Kazimierza Jana de Bnin Opaleńskiego, biskupa chełmińskiego i pomezkańskiego, przy solennej Bożego Ciała po mieście toruńskim procesyi pohańbionny od szlachetnej młodzi Collegium toruńskiego Soc. Jesu na scenę dany*. Roku Pańskiego 1684 [b.m.]. W Prologu czytamy:

Christiernus wtóry, król duński za radą niektórych senatorów, rządu państwa szwedzkiego objąwszy roku 1520, przeciwko danej wierze Najświęt. Sakramentem umocnionej w pałacu holmeńskim 94. senatorów na bankiet zaproszonych, pozabijał. Ciała nieopgrzebane przez trzy dni, potem przed miastem popalić rozkazał. Za tak niesłychane okrucieństwo od ludu szwedzkiego na wygnanie potępiony.

Wydarzenia te współcześnie historycy opisują tak:

Prawdopodobnie utrzymałby się Christian [...] na tronie szwedzkim, gdyby nie uległ pokusie usunięcia za jednym zamachem swych najgroźniejszych przeciwników wśród Szwedów. Trudno dziś ocenić, kto był autorem pomysłu, który następnie Chrystian wprowadził w życie. [...] Najwybitniejszych [przeciwników] [...] zaproszono na zamek i tu zniecałkano odczytano, niespodziewającym się niczego złego, akt oskarżenia o herezję. [...] W dniach 8 i 9 listopada 1520 r. dokonano aktu zwanego potem krwawą łaźnią sztokholmską, ścinając około 80 osób, wśród nich dwu biskupów, wielu szlachciców [...], wreszcie około 40 mieszczan<sup>66</sup>.

*Sam się swą ręką nożem przebił* – czyli że popełnił samobójstwo.

*Ludwik Burgundyjski, król* – Ludwik Ślepy (ur. ok. 880, zm. 28.06.928), król Prowansji, król Włoch, cesarz rzymski.

*Berngaryjusz II, cesarz* – Berengar z Friulu (ur. 850–860, zm. 7.04.924), hrabia Friulu, król Włoch.

*Trojaka przysięgę w podniesieniu zbroi przeciw Władysławowi IV Moskwa złamała* – w *Dzienniku* o złamaniu przysięgi czytamy:

[Żołnierze moskiewscy] rozprawiali z naszymi [...] przydłuszym, uskarżając się, jakoby ich własne odejmować i wydzierać miano. Replikowali naszym, jako przymierza

<sup>66</sup> W. Czapliński, K. Górski, *Historia Danii*, Wrocław 1965, s. 168.

nie dotrzymali, jako i KJM przysięgę obrawszy sobie za pana złamali, przyznali, że go za pana obrali i przysięgę oddali, ale że nie dosyć się stało umową, wolni od tego zostają [...]»<sup>67</sup>.

Samuel Hutor Szymanowski w swoim wierszowanym utworze kilkakrotnie wskazuje na wiarołomstwo Moskwy, pisze on np.:

to znaki niedobre przysięgi złamania,  
I wiary cnym Polakom snadź niedotrzymania<sup>68</sup>.

Samuel Twardowski także przypomina wiarołomstwo Moskala:

Ułękł się ulękł i jako niepomny  
Opuścił ręce Moskal wiarołomny,  
Wspomniawszy sobie na tęgi  
Nie zyszczony swojej ślub przysięgi.  
(*Szczęśliwa moskiewska ekspedycja... Wiersz wtóry*<sup>69</sup>)

*gardłem i wolnością darowany* – darowano mu życie i wolność.

*Naród moskiewski przysięgał, że dzisiejszego pana za cara obierał* – Stanisław Żółkiewski 28 sierpnia 1610 podpisał w Moskwie z bojarami rosyjskimi układ, na mocy którego król Władysław został ogłoszony carem Rosji.

*Triplex piaculum, triplex iaculum... Trojaka wina, trojaka kula...* – zwrot nie jest jednoznaczny przez nieściśły zakres semantyczny wyrazu „piaculum”. Można zatem przetłumaczyć go jako: „Trzykroć przebaczenie, trzykroć uderzenie [dosł. pocisk]”, albo jak nasz kaznodzieja: „Trzykroć wina, trzykroć kula”. Dopisek na marginesie sugeruje, iż autorem wyrażenia jest Giovanni Pontano, ale nie odnaleziono tej frazy w jego dziełach.

[9] *enkomia Pana Boga swego* – Hiob wylicza pochwały Pana Boga.

*daje mu dank* – daje sławę (pierwszeństwo).

*Apoloniuszowi gwałtownemu ludu izraelskiego prześladowcy* – Apoloniusz, gr. niszczyciel.

*Juda, hetman Machabejski* – jeden z przywódców powstania przeciw Seleucydom.

*Goliata* – Goliat (blask, okazałość), olbrzymiego wzrostu Filistyn, pokonany w pojedynku przez Dawida.

*obaliwszy kamyczkiem* – pokonawszy kamyczkiem; kaznodzieja świadomie użył zdrobnienia, aby pokazać znikomość środków, jakie użył Dawid do pokonania Goliata.

<sup>67</sup> *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633–1634*, op. cit., s. 146.

<sup>68</sup> S. H. Szymanowski, *Mars saurumski...*, op. cit., s. 14.

<sup>69</sup> S. Twardowski, *Szczęśliwa moskiewska ekspedycja Najjaśniejszego Władysława IV* [...], op. cit., k. A2.

*Eugeniusz religij Chrystusowej adwesarz* – chodzi o dwudniową (5–6.09.394) bitwę nad rzeką Frigidus z Teodozjuszem<sup>70</sup>.

*Eugeniusz* – Flawiusz Eugeniusz (ur. ok. 350, zm. 6.09.394), cesarz (uzurpator) rzymski 392–394.

*tylko z krzyżem... przeciw statui Herkulesowej* – kaznodzieja odnosi się do wydarzeń związanych z bitwą nad rzeką Frigidus w 394 pomiędzy Teodozjuszem Wielkim a Eugeniuszem, który uzurpował sobie prawo do bycia cesarzem. Cała relacja jest najpewniej kalką którejś z wersji opowiadania, tłumaczeniem nie zawsze, jak się wydaje, poprawnym. Stąd choćby określenie „Teodozjusz młodszy”, co jest najpewniej translacją zwrotu „Theodosius Ionior”, czyli „Teodozjusz za młodu”, „Teodozjusz jako młody człowiek”. Bardzo konkretnie rzecz zostaje opisana przez Heinricha Richtera (który podaje w przypisie zestaw źródeł, odnoszących się do tej historii)<sup>71</sup>. Kaznodzieja nasz sugeruje, że przywołaną tu historię podał za św. Augustynem. Jednak w *Państwie Bożym* wydarzenie zostało opisane bardzo ogólnie: „Teodozjusz [...] tyrana Eugeniusza, co nieprawnie na miejsce Walentyniana cesarzem się był obwołał, [...] zwalczać musiał, otrzymawszy [...] przepowiednię o zwycięstwie i ufnosć w niej mając” (V, XXVI)<sup>72</sup>.

*Milites nobis qui aderant...* – kaznodzieja przywołuje tu cytat ze św. Augustyna, który we współczesnym przekładzie brzmi:

Żołnierze, którzy brali udział w tej bitwie, opowiadali nam, że cokolwiek miotali na nieprzyjaciela, było im wprost wrywane z rąk, ponieważ od strony wojsk Teodozjusza dął ku przeciwnikom gwałtowny wiatr, który nie tylko z niezwykłą szybkością porywał wszystkie rzucone na nich pociski, lecz nawet odwracał i kierował w ciała wrogów ich własne groty<sup>73</sup>.

Współczesny historyk tak opisał działanie wichury w czasie bitwy: „Zerwała się potworna wichura, występująca dość często w tych okolicach, a zwana współcześnie borą. Wiatr wiał od strony przełęczy w dół doliny, wielokrotnie wzmacniając impet pocisków wystrzeliwanych przez żołnierzy Teodozjusza, natomiast pociski wroga nawet nie były w stanie dolecieć do celu, osłabione huraganem”<sup>74</sup>.

*plużyło* – plużyć, służyć, sprzyjać komuś, korzyść przynosić.

<sup>70</sup> D. Gazda, *Wojny domowe w Imperium Rzymskim*, Warszawa 2008, s. 296–299.

<sup>71</sup> Zob. H. Richter, *De Stilichone et Rufino. Dissertazione inauguralis historica [...]*, Helis Saxonorum, s. 1–2.

<sup>72</sup> Idem, *O państwie Bożym. Przeciw poganom ksiąg XXII*, t. 1, tłum. i oprac. W. Kornatowski, Warszawa 1977, s. 301.

<sup>73</sup> Sokrates Scholastyk (*Historia Kościoła*, tłum. S. J. Kazikowski, wstęp E. Wipszycka, komentarz A. Ziółkowski, Warszawa 1986, s. 440) wydarzenie to opisał tak: „Wydarzyła się [...] rzecz godna podziwu. Zerwał się bowiem wicher gwałtowny i wyrzucone przez żołnierzy Eugeniusza pociski zaczęły zawracać przeciwko nim samym; a co więcej, pociski rzucone ze strony przeciwnej z tym większą siłą niósł im prosto w piersi”.

<sup>74</sup> D. Gazda, *Wojny domowe w Imperium Rzymskim*, op. cit., s. 298.

*Ludwik święty francuski król* – Ludwik IX święty (ur. 25.04.1214, zm. 25.08.1270), król Francji od 1226, święty Kościoła katolickiego. Był organizatorem i uczestnikiem VI i VII wyprawy krzyżowej.

*Naucerus, biskup oksoryteński* – Johannes Nauclerus (ur. 1425, zm. 5.01.1510).

*Floruit illo regnante regni decor, quia & Christus in eius corde ita refluuit, ut nihil nisi eius honore tam in sago, qua in toga sectaretur* – tłum. ks. Jarosława Nowaszczuka: „Za jego panowania królestwo rozkwitło w całej okazałości, ponieważ i Chrystus zakwitł w jego sercu do tego stopnia, że o nic, jak tylko o jego cześć zabiegał zarówno na wojnie, jak i w czasie pokoju”. Według naszego kaznodziei, to cytat z mowy pogrzebowej Johanna Nauclerusa.

*in sago et in toga* – dosł. „w mundurze i w todze”, zwrot idiomatyczny na określenie czynów wojennych i dokonań w czasie pokoju. Jeden z polskich odpowiedników to: „kopiją i filozofiją”.

*Konstantyn Wielki* – Konstantyn I Wielki (ur. 27.02.272, zm. 22.05.337), cesarz rzymski od 306.

*Optatus Milevitanus* – Optat, biskup w Mileve (Numidia), łac. Optatus Milevitanus albo Optatus Afrus (zm. ok. 400). Zasłynął, zwalczając herezję donatystyczną. Migne notuje jedno tylko jego dzieło, a mianowicie *De schismate Donatistarum adversus Parmenianum*<sup>75</sup>.

*O Konstantym Wielkim tak mówi Optatus Milevitanus: Auspicato hostiles turmas devincibat, prius enim cor zelo honoris Divini, deinde pectus lorica obarmabat* – „Szczęśliwie pokonał oddziały wroga. Wcześniej bowiem uzbroił serce gorliwością o cześć Boską, a później pierś w zbroję” (tłum. J. Nowaszczuk). W jedynym zachowanym dziele Optatusa Afrusa nie znaleziono tego cytatu. To najpewniej parafraza. Jeśli tak, to tekst ten bliższy jest opisowi historii króla Dawida<sup>76</sup>. Całość w identycznej postaci, jak w przytoczeniu, pojawia się u Szymona Starowolskiego<sup>77</sup>.

- [10] *królówic Jan Kazimierz* – Jan Kazimierz Waza (ur. 22.03.1609, zm. 16.12.1672), syn Zygmunta III i Konstancji Habsburżanki.

*Laktancjusz* – Lucius Caecilius Firmianus Lactantius (ur. ok. 250, zm. 325), filozof, pisarz i apologeta chrześcijański<sup>78</sup>.

*u Cymbrów przeciwko krzywo przysiężcom cztery pułki wywodzono: jeden dzieci, drugi młodzieńców, trzeci mężów, czwarty starców. Wszakże pierwsze trzy pułki tylko na wojnę patrzyły, a sami się starcy potykali, bo wierzyli, że do takiego aktu i słabym siłom pan Bóg pomoże...* – według naszego kaznodziei ma to być zaczerpnięte z dzieła Laktancjusza:

<sup>75</sup> Zob. *Optat św.*, [w:] *Encyklopedia Kościoła*, op. cit., t. 2, s. 387.

<sup>76</sup> Zob. *S. Optati Milevitani opera* [...], Parisiis 1631, s. 59–60.

<sup>77</sup> Zob. S. Starowolski, *Institutorum Rei Militaria, Libri VIII* [...], Cracoviae 1630, s. 49.

<sup>78</sup> Zob. *Laktancjusz*, [w:] *Encyklopedia Kościoła*, op. cit., t. 2, s. 12–13.

*Polit.* lib. 5. Jednakże pośród dzieł Laktancjusza nie ma takiego, którego tytuł pokrywałby się ze wskazaną notacją<sup>79</sup>. Historia znajduje się natomiast w dziele Michała Radaua *Orator extemporaneus*<sup>80</sup>. Tam także pojawia się notacja *Politia* lib. 5, ale bez wskazania autora.

*Abod* – Aod, Ehud, „syn Gery, Beniaminity” (Sdz 3, 15n), zabił króla Moabu Eglona.

*Gedeon* – Gedeon (obalający drzewa), syn Jonasza z rodu Abiezera w pokoleniu Manasses, był jednym z wielkich sędziów. „Gedeon powołany przez Jahwe [...] odniósł historycznie potwierdzone zwycięstwo nad Mandianitami”<sup>81</sup>.

*Abimelech* – Abimelek (mój ojciec jest królem), syn Joktana i ojciec rodu jednego z ludów arabskich.

*na trąbę nie porywało* – głos trąby wzywał do boju.

*ruszało do tańca, niż do szańca* – zamiast wojny zabawa, może wzorowane na przysłowiu: „I do tańca, i do różańca”<sup>82</sup>.

*cekaus* – cekhaus, arsenał, zbrojownia.

*Filip III, król francuski* – Filip III Śmiały (ur. 3.04.1245, zm. 5.10.1285), król Francji 1270–1285.

*Filip tedy Trzeci, król francuski, usłyszawszy, że się poddani ulękli, napisał do nich. „Nie bójcie się. Adveniet vobis brevis dextera magnetica. Przybędzie wam wnet prawica magnetyczna”* – według kaznodziei ma to być cytat z *Patrit in Ethic.*, lib. 2, cap. 4. To kolejny fragment przywołany z podręcznika Michała Radaua *Orator extemporaneus*<sup>83</sup>. Ciekawe wytłumaczenie, co kryje się za określeniem *dextera magnetica*, podaje (odwołując się zresztą do tej samej historii, a później do króla Dawida) Annibale Leonardelli, gdy pisze, że chodziło o to, iż ręka żołnierska stale okuta w zbroję z przyzwyczajenia kieruje się ku bitwie, jak żelazo do magnesu<sup>84</sup>.

*Patrit in Ethic., lib. 2, cap. 4* – wspomniany przez kaznodzieję w odsyłaczu Patricius to najprawdopodobniej Franciscus Patricius (Francesco Patrizi, ur. 1529, zm. 1597), który przetłumaczył na łacinę dzieła Arystotelesa. To chyba w nich, pośród *Ethica* trzeba gdzieś w przypisach albo jakichś *Expositiones* szukać przedstawionej historii, bo pośród jego własnych dzieł nie ma pracy o takim tytule.

<sup>79</sup> Zob. *Lucius Cae(c)ilius Firmianus Lactantius*, [w:] *Corpus Scriptorum Latinorum*, <https://www.forumromanum.org/literature/lactantiusx.html> [31.01.2018].

<sup>80</sup> Zob. M. Radau, *Orator extemporaneus* [...], Bononiae 1675, s. 444.

<sup>81</sup> *Praktyczny słownik biblijny*, op. cit., kol. 373.

<sup>82</sup> Zob. *I do tańca, i do różańca*, [w:] *Norwa księga przysłów i wyrażen przysłowioowych polskich*, t. 3: *R–Ż*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, s. 502–503.

<sup>83</sup> M. Radau, *Orator extemporaneus* [...], op. cit., s. 444.

<sup>84</sup> A. Leonardelli, *Il Mondo Ballo regolato* [...], Venetia 1686, s. 448.

*Rex Philipus utitur dextera in praelis magnetica, in pace aurea...* – tłum. ks. Jarosława Nowaszczuka: „Król Filip w bitwach posługiwał się prawicą magnetyczną, w czas pokoju – złotą”. Fraza zaczerpnięta z tekstu Michała Radau<sup>85</sup>. Autor w nawiasie wyjaśnia, co znaczy „dextera aurea: errat quippe liberalis” – „jako że był wielkoduszny [albo: szczodry]”, dlatego król posługiwał się „złotą prawicą”.

- [11] *Mieli Cheronezes berło złote na kształt kopiej od Jowisza Pelopsowi darowane* – Pauzaniusz opisał historię tego berła:

Z rzeczy boskich Cheronejczycy największą czią otaczają berło, które – jak mówi Homer – wykonał Hefajstos dla Zeusa. Od Zeusa otrzymał je Hermes i podarował Pelopsowi, ten zaś zostawił je Atreusowi, ów z kolei Tyestesowi, od którego dostało się ono w ręce Agamemnona. To właśnie berło otaczają kultem i nazywają *dory* [tj. drzewce włócznie]. Ma ono w sobie rzeczywiście coś boskiego, co objawia się przede wszystkim w chwale, jaką przynosi Cheronejczykom (IX, XL, 11)<sup>86</sup>.

*sceptrum* – berło, oznaka władzy monarszej.

- [12] *Joram, syn Achaba* – Joram (Jahwe jest wzniosły), syn Achaba, króla Izraela, 852–841 p.n.e.<sup>87</sup>

*Benadab, król syryjski* – prowadził wojnę z Joramem, królem izraelskim, a Elizeusz odkrywał jego zasadzki.

*Sylweryjusz papież* – Sylwester (zm. 2.12.537), święty Kościoła katolickiego, papież 8.06.536–11.11.537.

*Justynian, cesarz* – Justynian I Wielki (ur. 11.05.483, zm. 13.11.565), cesarz bizantyński 1.08.527–13.11.565.

*Wityges, król gotski* – Witiges, król Ostrogotów 536–540; prowadził wojnę z wodzem Justyniana Belizariuszem.

*Taki był we włoskiej ziemi głód...* – kaznodzieja historię tę przytacza za Cesarem Baroniusem, która w przekładzie Piotra Skargi brzmi tak:

Rzym rok już w oblężeniu będąc, wielkim głodem i złym powietrzem stargany był bardzo i wszytka ziemia włoska Grekami i Gotami utrapiona była. I był także głód wielki w Emiljej i Ligurjej, siać i żąć nie mogli i 50 tysięcy ludzi tam głodem umarło. Bo w jednej karczmie dwie niewieście goście we śnie zabijając, siedemnacie ciał ludzkich zjadły, aż się im ośmnasty odjął i one pozabijał. Niewiasty inne dzieci swoje jadły<sup>88</sup>.

<sup>85</sup> M. Radau, *Orator extemporaneus* [...], op. cit., s. 444.

<sup>86</sup> Pauzaniusz, *Wędrówki po Helladzie*, ks. 8, 9, 10: *U stóp boga Apollona*, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, H. Podbielski, Wrocław 1989, s. 260.

<sup>87</sup> *Praktyczny słownik biblijny*, op. cit., kol. 524.

<sup>88</sup> P. Skarga, *Roczne dzieje kościelne od narodzenia Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa. Wybrane z Rocznych dziejów kościelnych Cesara Baroniusza* [...], Kraków 1603, s. 604.

*austeryja* – gospoda.

*dosturzyła* – dokuczyła.

*obóz moskiewski od wojska naszego zewsząd ścieśniony, taki głód obejmiał, że ledwie co już reszty chleba mieli, trupami (a co i brzydka wspominać) psami, kotkami laknienie usmierzali* – w *Diariuszu* czytamy o głodzie w obozie moskiewskim: „głód u nich wielki. Piwa, gorzałek ani mięsa nie mają, szkapinę, psy, kotki dostawszy ich i to z trudnością jedzą, od głodu puchną i zdychają, tak przedawczykowie i więźniowie twierdzą, którzy też i tego dodają, że niepodobna im trzymać w oblężeniu najdalej Maślice ruskiej”<sup>89</sup>.

*sprawowało obozu drugiego już pod Dorohobużem, już pod Wiaźmą zastanowienie* – o zdobyciu Dorohobuża w *Diariuszu* czytamy:

W dniu 4 XII 1633 r. wysłano około 6 tys. jazdy z Kozakami zaporoskimi na trakt dorohobuski pod komendą hetmana polnego koronnego Marcina Kazanowskiego, wojewody smoleńskiego Aleksandra Gosiewskiego oraz kasztelana kamienieckiego Aleksandra Piaseczyńskiego. Po zdobyciu miasta Dorohobuża pozostawiono pod zamkiem silny oddział, kierując się w stronę Wiaźmy<sup>90</sup>.

Dorohobuż miał znaczenie strategiczne:

„Bramy smoleńskiej” strzegł od wschodu Dorohobuż oddalony 70 km, czyli 3–4 dni marszu od Smoleńska, stąd też miał ogromne znaczenie dla głównej twierdzy pogranicza. Leżał na głównym trakcie wiodącym z Wiaźmy do Smoleńska i obsadzony odpowiednio silną załogą mógł na pewien czas powstrzymać wroga. Ominięty przez armie atakujące od wschodu przecinał ich linie komunikacyjne, utrudniając zaopatrzenie wojsk oblegających Smoleńsk<sup>91</sup>.

Jeśli chodzi o Wiaźmę, to w połowie grudnia 1633 wysłano tam 1000 koni, „by zorientować się, czy stanęła już tam odsiecz dla Szeina. Podjazdem dowodził syn hetmana, młody Aleksander Dominik Kazanowski, który omal nie zdobył miasta. Ostatecznie wobec zamknięcia bram, musiał się zadowolić spalaniem przedmieść i bogatymi łupami, jakie pozostawili tam zaskoczeni mieszkańcy”<sup>92</sup>.

Władysław Konopczyński pisał o działaniach polskich wobec Dorohobuża i Wiaźmy: „słał Władysław silne korpusy polskie i kozackie na wschód, pod Dorohobuż i Wiaźmę. Pierwsze z tych miast zdobył Piaseczyński, spod drugiego Kazanowski i Gosiewski przywieźli dobrą nowinę, że żadna odsiecz nie nadciąga”<sup>93</sup>.

<sup>89</sup> *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633–1634*, op. cit., s. 269.

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 38; zob. D. Kupisz, *Smoleńsk 1632–1634*, op. cit., s. 170n.

<sup>91</sup> D. Kupisz, *Smoleńsk 1632–1634*, op. cit., s. 23.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 198.

<sup>93</sup> W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, op. cit., s. 248–249.

Michał Filaretowicz – Michał I Fiodorowicz (ur. 12.07.1596, zm. 13.07.1645), car Rosji 1613–1645, dziad Piotra Wielkiego<sup>94</sup>.

*Perdifficile est ventri verba facere; quia os habet, aures non habet.* „Nic nie sprawił syty u głodnych, swobodny u obłączonych” – sentencja przypisywana Katonowi, funkcjonowała w kilku wersjach np. „Difficile est verba facere ventri, aures non habenti”. Grzegorz Knapski w rozdziale *Brzuch nie słyszy* zanotował wersję: „Difficile est ventri facere verba, qui auribus caret”<sup>95</sup>.

*dziękuje, że się z wojskiem jego podług recepty Juliusza cesarza obszedł, który tak regimentarzem wojskowym marwiat: „Trzeba poczynać z nieprzyjacielem jak z chorym, głodem go wprzód morzyć, niż do żelaza na upuszczenie krwi przystąpić”. „Quia tolerabilius est superfluum humorem per inedia demsicari, quam necessarium vitae sanguinem per effusio-nem deperdi. Znośniejszą jest wilgość zbytnią głodem wysuszyć, niżli potrzebnej do żywota krwi pozbyć”* – powiedzenie Juliusza cesarza podane przez Konrada Lykosthenesa<sup>96</sup>.

- [13] *Mówiąc zaś ile do alegorji* – kaznodzieja przywołuje interpretację alegoryczną.

*figurował* – oznaczał.

*z kubka wody wróżb i praktyk zasięgali* – wróżenie z kubka wody. Ze względu na wróżby nasze kazanie wyraźnie wpisuje się w tradycję prognostyków powstałych w związku z wojną smoleńską<sup>97</sup>. Szczególne znaczenie odgrywają tu utwory Andrzeja Dębołęckiego<sup>98</sup>.

*Na przykład chcieli wiedzieć...* – kaznodzieja wyjaśnia sposoby wróżenia z kubka wody.

*U nas [...] gustów z łaski Bożej nie masz* – wbrew zapewnieniom naszego kaznodziei Mirosław Lenart pisze, iż „używanie znaków magicznych, czy też zajmowanie się czarami, stanowiło problem, któremu kaznodzieje obozowi poświęcali sporo miejsca”<sup>99</sup>.

*auguria* – życzenia, wróżby. Augur – rzymski kapłan, który odczytywał wolę bogów na podstawie zjawisk atmosferycznych i lotu ptaków.

*auguria na kieliszkach nie wodnych, ale winnych* – kaznodzieja wyśmiewa „wróżby”, które powstają w czasie uczt zakrapianych obficie winem.

*na kształt orwego* – podobnie jak Mendem wspomniany przez Ioannesa Pontanusa.

<sup>94</sup> Zob. A. Andrusiewicz, *Romanowowie. Imperium i familia*, Kraków 2014, s. 50n.

<sup>95</sup> G. Knapski, *Thesaurus polono-latino-graecus*, t. 3, Kraków 1632, s. 47.

<sup>96</sup> K. Lykosthenes, *Apophtegmata* [...], 1594, s. 115.

<sup>97</sup> Zob. J. Krocak, „Jeśli mię wieźdźba prawdziwa uwodzi ...”. *Prognostyki i znaki cudowne w polskiej literaturze barokowej*, Wrocław 2006, s. 50n.

<sup>98</sup> Zob. *Staropolskie przepowiednie i mirabilia*, oprac. J. Krocak, Wrocław 2007; tu: A. Dębołęcki, *Wróżbit boju moskiewskiego*, Toruń 1633.

<sup>99</sup> M. Lenart, *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)*, Warszawa 2009, s. 175n.

*owego Menedema* – chodzi o filozofa Menedema z Eretrii (ur. ok. 350, zm. 276 p.n.e.).

*U Celtiberów kubek wody przed hetmanem zawsze noszono* – kaznodzieja powołuje się na Teofrasta, a jest to ponownie historia przywiedziona z podręcznika Michała Radau<sup>100</sup>. W zbiorze dzieł wszystkich Teofrasta nie znajdujemy żadnych wzmianek o narodzie Celtiberów<sup>101</sup>. Mówca kościelny zbudował znaczną część kazania, odwołując się do tradycji biblijnej, która powiązała kubek z dowódcą wojskowym. O tym, jak długo tradycja ta była żywa, świadczy fragment listu rabina z Włodzimierza wystosowany do Tadeusza Kościuszki:

Gdyby nasz Adunaj przywrócił nam naszą dawną świetność, to porównując J. W. Pana ze sławnymi naszymi Machabejczykami, nawet i przepysznego z dawnej naszej jezolimskiej świątynicy kandelabru nie żałowalibyśmy Mu, lecz jesteście ubodzy, więc nagrody Mu winne, niebu zostawiając, serca nasze tylko przy tym moździerzyku do ogłaszania pod Dubienką nabytej sławy, oraz kubku do picia za zdrowie sprawcy jej, możemy Mu ofiarować. Przyjm to JW. Pan dobrotliwie wraz z wyznaniem najgłębszego naszego uszanowania, z którym na zawsze jesteście<sup>102</sup>.

*kubek [...] który poculum fortune nazywano* – nazwa kubka weszła do skarbnicy kultury staropolskiej i często była przywoływana w oratorstwie weselnym, w mowach przy „oddawaniu roztruchana” lub mowach „dziękujących za roztruchan”. Jan Stefan Pisarski w *Mówcy polskim* zapisał: „To *fortunae poculum* prawie fortunne lepiej Jejmości świecić będzie, bo i podczas jaśniejących pociech i podczas zaszłych nieszczęścia chmur uprzejmą przyjaźń Jejmości reprezentować będzie”<sup>103</sup>. Julian Ursyn Niemcewicz w *Janie z Tęczyna* zamieścił mowę pana Otwinowskiego dotyczącą ofiarowania pannie roztruchana:

Uproszony Imć Pan Otwinowski, wzięwszy roztruchan i ofiarując go pannie, w te słowa mówił: „To *opus Celtiberum* to *poculum fortunae iudicium immutabilis affectus* jako *omen boni eventus* chciej Waszmość Panna przyjąć tułające się między ludźmi affekta, w roztruchanie na samym dnie zapisały gospodę swoją, a to że jak prawda w głębi studni, tak *amor connubialis* w głębi serca naszego mieszkać powinien”<sup>104</sup>.

*Nie wiedziałem, co to jest przeciw przysiędze wojować...* – kaznodzieja wkłada w usta Szejna słowa; to chwyt retoryczny zwany prozopopeją.

*Urgenda est fortuna, bene coepta ulteriore conatu promovenda, ne ubi virtuti blanditur otium labatur e manu inchoatum feliciter negotium* – „Pomyślny los należy wykorzystać, do bry u początku uczynić lepszym poprzez dalsze staranie, by tam, gdzie bezczynność

<sup>100</sup> M. Radau, *Orator extemporaneus* [...], op. cit., s. 442.

<sup>101</sup> Zob. Theophrasti Eresii, *Opera* [...] *omnia* [...], Parisiis 1866.

<sup>102</sup> *Nieznaný list patriotyczny rabina do Kościuszki z roku 1792*, [w:] *Almanach żydowski*, wyd. H. Strachl, Lwów [1937], s. 137.

<sup>103</sup> J. S. Pisarski, *Mówca Polski albo suplement do tomu pierwszego* [...], tom wtóry, Kalisz 1684, s. 242.

<sup>104</sup> J. U. Niemcewicz, *Jan z Tęczyna* [...], [w:] idem, *Dzieła poetyczne wierszem i prozą* [...], t. 9, Lipsk 1838, s. 177.

uwodzi cnotę, nie wypadło z ręki szczęśliwie rozpoczęte dzieło” (tłum. J. Nowaszczuk). Kaznodzieja sugeruje, iż cytat pochodzi z dzieła Bazylego, jednak jego odszukanie natręcza wiele kłopotów. Bazyli jest autorem greckim i stąd trudność w ustaleniu, z jakiego tekstu może pochodzić ten cytat. Trudności pogłębia również fakt, że nasz kaznodzieja najpewniej nie cytuje tłumaczenia, bo nie udało się znaleźć nawet zbliżonej wersji, ale dokonuje omówienia treści. Całość jest zresztą oddana tak fatalną łaciną (w warstwie wyrażeniowej tekst robi wrażenie tłumaczenia z polskiego, a nie z greki), że raczej nie jest fragmentem jakiegoś oficjalnego tłumaczenia.

- [14] *Saepe bellorum bene incipientium tragicos audivimus fines, vim robori impactam, impetu novo vidimus expectatam* – „Często słyszeliśmy o nieszczęsnym końcu wojen dobrze się rozpoczynających. Widzieliśmy siłę, która zawarłszy się z mocą, budziła się z nową zaciekłością” (tłum. J. Nowaszczuk). Fraza ta ma być cytatem ze św. Cypriana, orat. 6, *De verb. Domin.* Tekst nie jest bezpośrednim cytatem z żadnego łacińskiego ojca Kościoła. W zbiorze pism Cypriana nie ma utworu o wskazanym tytule.

*aby nam był i imieniem i rzeczą wielkim Władysławem, to jest władającym sławą, do czego mu trzeba i możnej dzielności, i dzielnej możności* – Szymon Starowolski (*Prawy rycerz*), pisząc o intencjach prawego rycerza, jako trzecią omawia i zaleca:

aby na wojnie sławy dobrej nabywał [...]. I stąd to narody języka naszego Słowakami albo Słowianami się przezwali, iż wszyscy ogółem i każdy z osobna przez dzieło rycerskie sławy sobie dobrej nabyć usiłował. Do której aby się potomnymi czasy równie jako i oni synowie ich mieli, zawsze im imiona takie dawali, które by ich *ex vi significationis suae* do nabywania sławy nieśmiertelnej pobudzały: Władysław, Bogusław, Stanisław, Bolesław [...] i inne tym podobne<sup>105</sup>.

*możnej dzielności i dzielnej możności* – paralelizm składniowy, który może być interpretowany jako chiasm.

- [15] *natrąca* – wzmiankuje.
- [16] *Dajcie mi jednych* – od tego miejsca kaznodzieja wylicza i omawia trzy rodzaje żołnierzy, którzy zamiast bronić ojczyzny albo się ociągają, albo wręcz dezertują.

*udawają, że do obozu idą, a tym czasem prostego gościńca nie pilnują ale krzywemi linijami przez amtrakty te i owe dobra, już duchowne, już szlacheckie nawiedzają* – tego rodzaju zachowania żołnierzy, a więc nachodzenie wszelkich majątków w celach rabunkowych, zamiast prostą drogą zmierzać do obozu, znakomicie opisał ks. Tomasz Młodzianowski: „Boże zaradz i we wszystkich wojskach naszych, *vade et vadit*; każą do obozu, o to nie ode wsi do wsi, ani zwłaczając, żeby się nie uchronić potyczki, ale wypełnić *veni et venit*, przyjdź i przyjdzie, każą-li na stanowisko, to nie na krążyisko, *vade et vadit*, idź a idzie”<sup>106</sup>. Ksiądz

<sup>105</sup> S. Starowolski, *Wybór pism*, op. cit., s. 241–242.

<sup>106</sup> T. Młodzianowski, *Kazanie I. Na niedzielę dwudziestą czwartą po Świętkach i trzecią po Trzech Królach*, [w:] idem, *Kazania i homilije* [...], t. 2, Poznań 1681, s. 296.

Atanazy Ludwik Kierśnicki w kazaniu *Na Niedzielę V po Trzech Królach* obszernie opisał zachowania złych żołnierzy:

na głównego nieprzyjaciela [...] palca nawet zakrzywić nie chcą, za złość rzetelną słowa mu złego nie dają. Czy taka w nich junakieria, jak w owych, co na kapuścianych i makowych głowach, na stodołach, brogach, stogach, na chłopach i snopkach wiele dokazują, a nieprzyjacielowi w oczy spojrzeć nie śmieją, od odoru prochowego na katar, od blasku flint i rapierów na oczy, od marsowych opałów na zimną febrę, na drżonczkę chorują [...]?<sup>107</sup>.

*Do Syrakuz Marcellus z wojskiem ciągnie, a Archimedes na ziemi maluje...* – kaznodzieja powołuje się na Plutarcha, u którego czytamy:

Najbardziej zmartwił Marcellusa los Archimedes. Rozpatrując jakiś problem, w skupieniu pochylony nad wykresem i w jego rozważaniu całkowicie pogrążony myślą i wzrokiem, nie zauważył, jak Rzymianie nadeszli i zajęli miasto. Nagle zbliżył się do niego żołnierz i kazał mu iść ze sobą do Marcellusa. A kiedy nie chciał tego zrobić, póki nie skończył zagadnienia i nie doprowadził do rozwiązania, żołnierz rozżłościł się, dobył miecza i zabił go (19)<sup>108</sup>.

*Marcellus* – Marek Klaudiusz Marcellus (ur. ok. 268 p.n.e., zm. 208 p.n.e.), konsul rzymski, jeden z dowódców armii Republiki Rzymskiej podczas drugiej wojny punickiej.

*Archimedes* – Archimedes z Syrakuz (ur. ok. 287 p.n.e., zm. 212 p.n.e.), grecki filozof przyrody i matematyk.

*omówić* – wytłumaczyć, usprawiedliwić.

- [17] *pilniej cymbałów niżli trąb wojennych słuchają* – kaznodzieja posługuje się opozycją: cymbały–trąby, cymbały służyły do rozrywki, trąby wzywały do boju. Był to popularny motyw w homiletyce patriotycznej, dla przykładu warto przytoczyć cytaty z kazania *Na niedzielę pierwszą po Trzech Królach* Atanazego Ludwika Kierśnickiego: „sonaty nie armaty, balety nie muszkiety, skrzypcowe kwinty nie flinty, klawicymbały nie szańce i wały”<sup>109</sup>.
- [18] *Dajcie mi trzecich, którzy do obozu przyciągnęli i pokilkakroć dobrze się stawili, ba i wygraną już jaką odnieśli. Wszakże końca wojny nie czekając, zwycięzcami się nazwawszy do domów się wracają* – różne formy dezercji z wojska były często prawdziwą plagą. Ksiądz Kołudzki tak pisał o przyczynach ucieczki spod Smoleńska: „znacznie ubywa tak konnych jako piechoty, bo im nie płacą, a na zimę wielkiego potrzebują opatrzenia, pieńędzy wyglądają, a te jeszcze gdzieś za górami”<sup>110</sup>. Inny przykład. Jan III Sobieski

<sup>107</sup> A. L. Kierśnicki, *Wolny głos mow niedzielnych* [...], Warszawa 1727, s. 87.

<sup>108</sup> Plutarch z Heronei, *Marek Klaudiusz Marcellus*, [w:] idem, *Żywoty sławnych mężów*, t. 2, tłum. i oprac. M. Brożek, Wrocław 2004, s. 425.

<sup>109</sup> A. L. Kierśnicki, *Wolny głos mow niedzielnych* [...], Warszawa 1727, s. 60.

<sup>110</sup> *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633–1634*, s. 138.

w liście z 1683 z okolic Wiednia pisał o przyczynach ucieczki z wojska: „Naszych stąd siła się napiera nazad, zatrzymać to będzie z trudnością. Jedni z srogimi zdobyczami wymykają, drudzy dla głodu koni (bo co dla siebie, nabraliśmy u nieprzyjaciela dożyć pożywienia), trzecim się przykrzy wojna, czwarci mają różne sprawy, potrzeby”<sup>111</sup>.

*Victor non est qui victoriae non insistit, nec eam gloriam quam iactat, exitu belli coronat* – „Zwycięzcą nie jest ten, kto nie uczestniczy w zwycięstwie i nie zwieńczy sławy, jaką się szczyci, [wytrwawszy] do zakończenia wojny” (tłum. J. Nowaszczuk). Przytoczony tekst pojawia się w dziele Szymona Starowolskiego *Institutorum rei militaris libri VIII*<sup>112</sup>. Nasz kaznodzieja sugeruje, że cytat pochodzi z dzieła Stobausa. Może to jednak być streszczenie tego, co Jan Stobaeus (zm. 499) wkłada w swym poemacie w usta Tyrteusza<sup>113</sup>.

*Herkules kolumną kres bitwom swym naznaczył i napisał: Non ultra. „Nie dalej”* – według tradycji na Słupach (Kolumnach) Herkulesa znajdował się napis „nec/non plus ultra”<sup>114</sup>. Przypomnijmy, w przypisanej przez Platona Sokratesowi mowie pogrzebowej filozof grecki, chwając poległych, użył „starego powiedzenia”: Μεδέν άγαν<sup>115</sup> – „Nic nad miarę” (*Meneksenos*, 247 e)<sup>116</sup>. Jednym z jego łacińskich synonimów była sentencja znana z zapisu na Słupach Herkulesa: „Non plus ultra”.

*aby taki raczej był Karolem, który napis Herkulesów zmazał, a swój dał: „Plus ultra – Jeszcze dalej”* – jak pisze Manuel Fernández Álvarez:

Humanista cesarski Ludovico Marliano, wymyślając dla swojego pana [cesarza Karola V] dewizę *Plus Ultra* z napisem łączącym dwa słupy Herkulesa, zdołał wyrazić uniwersalizm i heroizm wpisane w życie i dzieło Karola V. Młody cesarz był nowym bohaterem, jakiego wymagały czasy Odrodzenia – u schyłku swojego panowania miał za sobą przedsięwzięcia, o jakich dotychczas nie myślano. Był cesarzem Starego i Nowego Świata i to miało się już nigdy w dziejach nie powtórzyć<sup>117</sup>.

Inny biograf cesarza pisze:

Można by zarzucić [Karolowi], że jego dewiza „Plus ultra” świadczy o nazbyt wybujałej ambicji. Ale jego życie pokazuje, że zawsze potrafił zachować te granice, które sam sobie wyznaczył; „Non plus ultra” wybrał na swoje motto jeszcze jako bardzo młody człowiek. Kiedy za radą humanisty Marliano „wyrzucił” z dewizy przeczenie,

<sup>111</sup> J. Sobieski, *Listy do Marysienki*, t. 2, s. 226.

<sup>112</sup> Zob. S. Starowolski, *Institutorum Rei Militaris Libri VIII*, Cracoviae 1640, s. 265.

<sup>113</sup> Zob. J. Stobaeus, *Florilegium* [...], t. 4, Oxonii 1822, s. 118.

<sup>114</sup> Zob. *Nec (a. non) plus ultra. Nic ponad to*, [w:] *Thesaurus. Skarbiec łacińskich sentencji, przysłów i powiedzeń w literaturze polskiej*, zebrał i oprac. M. Korolko, Warszawa 1997.

<sup>115</sup> Łacińskim odpowiednikiem greckiej sentencji był zwrot: *Ne quid nimis*. Dzieje tej sentencji w literaturze antycznej omawia S. Kalinowski, *Aurea dicta. Złote słowa. Słynne łacińskie sentencje, przysłowia i powiedzenia*, Warszawa 1997, s. 144.

<sup>116</sup> Platon, *Meneksenos*, tłum. z języka greckiego, słowo wstępne i komentarz K. Tuszyńska-Maciejewska, Wrocław 1994, s. 15.

<sup>117</sup> M. F. Álvarez, *Cesarz Karol V*, tłum. J. Antkowiak, Warszawa 2003, s. 102–103.

wypływało to z jego przekonania, że, wierny swojej misji i swojemu życiowemu celowi, nigdy nie przestanie walczyć o swoje ideały jako chrześcijanin, cesarz i syn/przedstawiciel linii Habsburgów burgundzkich [tłum. T. Skwara]<sup>118</sup>.

Otto Habsburg, podobnie jak nasz kaznodzieja, interpretuje dewizę cesarza w kontekście szerszym niż tylko zdobywania nowych ziem:

Do skutków szybkiego rozszerzenia hiszpańskich posiadłości zamorskich można też prawdopodobnie zaliczyć decyzję Karola, żeby zamienić swoje dewizy *Non plus ultra* i *Nondum*, które dotychczas nosił podczas burgundzkich i hiszpańskich turniejów, w sentencję: *Plus ultra*. Pragnienie, aby postępować coraz dalej, które przemawia z tych słów, wychodziło daleko poza wąsko rozumiane zdobycze terytorialne. Karol nigdy nie stracił z oczu swoich cesarskich obowiązków: przywrócenia jedności chrześcijańskiego Zachodu i obrony wiary. Na tarczy herbowej z dewizą *Plus ultra* zostały przedstawione dwie kolumny Herkulesa, które w czasach antycznych wyznaczały granicę świata. A Hiszpanie właśnie przekroczyli tę granicę, opłynęli kulę ziemską i podporządkowali sobie wiele nowych ziem. Od tego momentu obydwie kolumny oznaczały, że połączone z koroną hiszpańską państwo przejęło zadanie ochrony wszystkich ludów i nauczania Ewangelii wszystkim narodom. Karol VI, ostatni Habsburg w linii męskiej, ostatni przedstawiciel tej gałęzi dynastii i trzeci tego imienia, który był królem Hiszpanii, przejął ten symbol. Postawił kolumny Herkulesa przed kościołem św. Karola Boromeusza, który kazał wznieść w Wiedniu. Chciał w ten sposób wskazać na kontynuację pewnej tradycji, którą zapoczątkował jego wielki przodek i która od tej pory miała dalej istnieć w sercu kontynentu europejskiego [tłum. T. Skwara]<sup>119</sup>.

*Zażyjmy wróż abo praktyk* – mimo wcześniejszych zastrzeżeń kaznodzieja jednak odwołuje się do wróżb.

*Między wielą innemi o trojakich wróżbach wiem, z których więc o fortunnych dalszych na wojnie postępach nadzieje jakiej dochodzono* – kaznodzieja wskazuje na wróżby-znaki, które wskazywały na wynik przyszłych zmagani militarnych. W świecie antycznym (ale także później) do wszelkiego rodzaju znaków związanych ze zmaganiem militarnymi przywiązywano wielkie znaczenie, co potwierdza m.in. rozdział 12 *O rozpraszaniu obaw, które w żołnierzach wzbudziły niepomyślnie znaki* w pracy Frontyna<sup>120</sup>. Dla przykładu warto przypomnieć fragment z *Kroniki* Marcina Bielskiego, w której opisując wyprawę wojenną Jana Olbrachta do Wołoszy, przytacza złe znaki:

<sup>118</sup> O. Habsburg, *Karol V*, Wien–München 1979, s. 121.

<sup>119</sup> Ibidem, s. 320–321. Architektem – wspomnianego w cytacie – kościoła św. Karola Boromeusza w Wiedniu był Fischer von Erlach. Jan Białostocki (*Metoda ikonologiczna w badaniach nad sztuką*, [w:] idem, *Pięć wieków myśli o sztuce*, Warszawa 1976, s. 271), interpretując złożoną symbolikę kolumn stojących przed wiedeńskim kościołem, pisał m.in.: „Karol V stworzył niegdyś symbol dla swej idei cesarstwa, opasujący banderolami z napisem *«plus ultra»* tak zwane «słupy Herkulesa», symbol kresów ziemi, zarazem granic Hiszpanii i cesarstwa. Podjęcie w początku XVIII wieku przez Karola VI tradycji wielkiego poprzednika naprowadziło jego ikonologów na tę ideę, a «słupy Herkulesa» stojące przed kościołem nie tylko przypominają tradycję cesarstwa Karola V, lecz także manifestują pretensje Karola VI do tronu hiszpańskiego”.

<sup>120</sup> Zob. Frontyn, *Podstępny wojenne*, tłum., wstęp i przypisy B. Burliga, Wrocław 2016, s. 125n.

Widząc naszy złe znaki wszystkie, narzekali na króla, iż je tam na zgubę wywiódł. A te były złe znaki: królewski koń biały, co szedł na podwodzie w potoczku małym utonął; wołów dwieście, co spiżę wiozły za wojskiem, ile wyszły ze Lwowa, rozpędził wiatr, iż ich ledwie po polu pochwymano; chłop co się mu głowa kaziła we Lwowie, wołał: Na swe złe jedzecie; nuż grom zabił szlachcica jednego pod namiotem i dwaście koni; kapłan mając mszą, upuścił na ziemię Sakrament. A tak prosili króla, żeby je do domu puścił [...] <sup>121</sup>.

- [19] *Pierwszą wróżbę najduję taką u rzymskiej starożytności. Ów który miał rządy najgłówniejsze w wojsku ad campum Martium wyjeżdżał, na którym kolos jeden wystawiał, a kopiją ku krainie nieprzyjacielskiej rzucał* – kaznodzieja powołuje się na: Isidor. in frag. lib. 6. Jednak pośród dzieł Izydora nie ma takiego, które byłoby zbieżne z sigłami podanymi przez naszego kaznodzieję <sup>122</sup>. Szymon Starowolski całą informację, w identycznej wersji jak po polsku, podaje po łacinie, jako źródło wskazując także na Izydora <sup>123</sup>. Podobną informację jak nasz kaznodzieja, ale dotyczącą nie Campo Martio, lecz każdej bitwy, podaje Maurus Servius Honoratus, powołując się z kolei na Warrona <sup>124</sup>.
- [20] *Drugą w dziejach greckich znajduję, na wojnach ateńskich. Para kiryśników przed wojną harce staczali, jeden miał być z ateńskiego, drugi z nieprzyjacielskiego obozu...* – niezależnie od tego, iż kaznodzieja powołuje się na: Capitolin. lib. 4. de Augur Grae. jako źródło, to kolejny raz motyw został zaczerpnięty z Szymona Starowolskiego <sup>125</sup>. Obie wróżby w tej samej kolejności występują w dziele kanonika z Krakowa.
- [21] *Trzecią z kronik naszych polskich wyjmuję* – według kaznodziei źródłem trzeciej wróżby są *Roczniki* Jana Długosza, w rzeczywistości *Liber beneficiorum* <sup>126</sup>.

*Kiedy Kazimierz król polski ciągnął przeciw Wratisławowi...* – chodzi o Kazimierza Odnowiciela (XI wiek) i walki nad rzeką Niesób. Bartosz Paprocki tak opisał legendę herbu Niesobia:

Wyjeżdżając Kazimierz z ludem ku potrzebie,  
Patrzył, jak ludzie zwykli szczęścia w jasnym niebie.  
Ujrzał orła latając prawie nad swą głową,  
Poczną zaraz rozbierać fortunę takową.  
Rycerz (który Niesobia miał nazwisko) dawny,  
Ten dla swej miernej ręki był na dworze sławny.  
Wziąwszy kuszę i zmierzył do orła onego,  
Mówiąc: Wnet ja doświadczę tu szczęścia naszego,

<sup>121</sup> M. Bielski, *Kronika polska*, op. cit., s. 485.

<sup>122</sup> Zob. *Corpus Scriptorum Latinorum. Isidorus Hispalensis*, [http://www.forumromanum.org/literature/isidorus\\_hispalensisx.html](http://www.forumromanum.org/literature/isidorus_hispalensisx.html) [12.12.2018].

<sup>123</sup> Zob. S. Starowolski, *Institutorum Rei Militaris Libri VIII*, Cracoviae 1640, s. 48; tu: „De prodigiis in bello”.

<sup>124</sup> Zob. M. S. Honoratus, *Commentary on the Aeneid of Vergil*, <http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Perseus%3atext%3a1999.02.0053> [12.12.2018].

<sup>125</sup> S. Starowolski, *Institutorum Rei Militaris Libri VIII*, op. cit., s. 49.

<sup>126</sup> Zob. J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis [...]*, t. 1, Cracoviae 1864, s. 236.

Jeśli strzałą odejmę tą zdrowie orłowi,  
Nie wybiegać się pewnie nieprzyjacielowi.  
Jeśli też ptaka chybię i nas szczęście minie,  
A tego tu doznamy zaraz w tej godzinie.  
Puści strzałę z tęgiego łuku ku orłowi.  
Rzecz (patrz tego pilnie proszę) ku królowi.  
Ledwie tego domówił, ali strzała ona  
Tuż przed nim upadła i z stuką ogona.  
Powie zaraz, tak wiedźcie z tej gromady ludzi,  
Weźmiem korzyść nie z wszystkich z uciekają drudzy.  
Król gdy potym prawdziwej wieźdźby jego doznał,  
Ten znak i z wielą włści na wieczność mu nadał<sup>127</sup>.

Marcin Bielski pisze o tym herbie w związku z fundacją klasztoru w Sieciechowie:

król założył klasztor w Sieciechowie nad Wisłą z pomocą grabie Sieciecha z domu Toporów, który też do niego 12 wsi nadał; a po tym grabia Krzywosąd (tak jako Miechowita pisze) więcej wsi tam przydał, także insi. Nosili ci Krzywosądowie za herb strzałę białą w czerwonym polu, a ogon orli czarny w złotym. Zowią ten herb Niesobia od Niesobjej rzeki w sieradzkiej ziemi, nad którą musieli co znacznego uczynić ci ludzie<sup>128</sup>.

Legendę herbu Niesobia przytacza (prawie dosłownie) Kasper Niesiecki, choć nie powołuje się na Długosza. Jednocześnie Niesiecki dość krytycznie odnosi się do czasu nadania herbu, pisze on:

Nie zda mi się jednak, żeby to się dopiero stało, za czasów Kazimierza króla, gdyż to z Miechowity i Bielskiego pewna, że Krzywosądowie przodkowie domu tego, już kwitnęli w roku 989, z których jeden klasztorowi Sieciechowskiemu wieś darował [...]. Był to dom możny Krzywosądów [...]. Paweł z Biskupic Niesobia, pod chorągwią krakowskiego województwa w grunwaldzkiej potrzebie<sup>129</sup>.

*Kazimierz, król polski* – Kazimierz I Odnowiciel (ur. 25.07.1016, zm. 19.03.1058), książę z dynastii Piastów, władca Polski 1034–1058, syn Mieszka II i Rychezy.

<sup>127</sup> B. Paprocki, *Gniazdo cnoty* [...], Warszawa 2013, s. 97–98.

<sup>128</sup> M. Bielski, *Kronika polska*, op. cit., s. 59.

<sup>129</sup> K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 6, Lipsk 1841, s. 560; zob. *Krzywosądzki herbu Niesobia*, [w:] K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 5, Lipsk 1840, s. 421–422. W kompendium heraldycznym *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej* (oprac. przez S. Uruskiego przy współudziale A. A. Kosinińskiego, wykończony i uzupełniony przez A. Włodarskiego, t. 8, Warszawa 1911, s. 140) czytamy m.in.: „Kzywosądzki h. Niesobia. Jedna z tych małej liczby naszych rodzin, której istnienie zapiastowskie da się udowodnić pomnikami historycznymi; jej mianem pierwotnym było Krzywosąd wspólnie z nazwą dziedzicznego jej majątku w pow. Ostrzeszowskim, to miano nawet używane było jako imię przez wielu z członków rodziny, od której wyprowadzają się jeszcze Kierznowscy i Mijomscy. Nazwisko Krzywosądzki ustaliło się dopiero w końcu XV wieku”; zob. *Kzywosądzcy v. Krzywosądcy h. Niesobia*, [w:] A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 13, Warszawa 1909, s. 42–43.

*orzeł czarny nad głową jego długo latał* – wróżenie z lotu ptaków (orłów) to częsty motyw określający wynik wojny<sup>130</sup>. Lidia Winniczuk, wyjaśniając różne metody i sposoby wróżenia w Grecji, pisze:

*Ornitomanteia* – wróżenie z lotu ptaków wieszczych (wieszcz – *mantikos*); pojawienie się jednych ptaków uważano za wróżbę pomyślną, jak tych, które były związane z jakimś bóstwem, np. orzeł był posłańcem Zeusa, kruk – Apollina, sowa, wrona – Ateny itp. i te przynosiły dobrą wróżbę. Były jeszcze i okoliczności, w których znak zmieniał swe znaczenie. Pojawienie się sowy w dniu ślubu zapowiadało nieszczęście<sup>131</sup>.

Valerius Maximus przypomniał wróżbę dotyczącą Marka Brutusa: „Gdy Marek Brutus ostatek wojska swego przeciwko Cezarowi i Antoniemu wywiódł, dwa orłowie z obozów obudwu wylecieli wzgórze i dali sobie bitwę, ten który był z strony Brutusowej przegrał, potłuczony uciekł”<sup>132</sup>. Wśród polskich kaznodziejów było wielu doskonale znających ornitomantykę. Na przykład ks. Atanazy Ludwik Kierśnicki poświęcił znaczną część kazania *Na niedzielę XVI po Świątkach* analizie elementów tej sztuki, pisze on m.in.: „W zabobonnej starożytności diwinacyje albo wróżby z ptastwa trojakie były: *ab avium garrita, vel gestu vel volatu*, jako świadczy Festus z innemi. Zgadywano ewenty przyszłe z ptaszego świegotania, albo ułożenia, a na koniec z lotu”<sup>133</sup>.

Teologowie katoliccy zdecydowanie potępiali wszelkie wróżby, na przykład ks. Józef Nadolski w rozdziale *O grzechach tych, których zakazuje Pierwsze Boskie przykazanie* swojej pracy pisze: „Superstycyja albo zabobony są fałszywe nabożeństwo. Dzieli się na bałwochwalstwo, wieszczbę albo wróżkę, na czarnoksięską naukę i na próżne obserwacyje”. Nas szczególnie interesuje tu „wieszczba albo wróżka”:

Wieszczba i czarnoksięstwo jest, gdy kto pomocy albo rady czartowskiej, lub niewyrażnie, lub wyraźnie używa, aby wiedział przypadki przeszłe, które się stały, a Bogu samemu wiadome, albo przyszłe. Zamyka się w tym tajemne bałwochwalstwo, że wieszczbiarz czartu przypisuje to, co samemu Bogu wszystko wiedzącemu należy. [...] Wieszczba [...] jest grzechem śmiertelnym<sup>134</sup>.

*pułkownikowi dał za herb strzałę z pierzem orlim* – opis tarczy herbowej:

„Niesobia (Złodzieje) – w polu dwudzielnym w pas od czoła srebrnym rogacina złota w słupek, od podstawy czarnym ogon orła złoty spojony z rogacina taką galką. Hełm z labrami z pokryciem zapewne czarnym a podbiciem srebrnym. Klejnot: pusz z piór

<sup>130</sup> Zob. S. Oświęcimski, *Zeus daje tylko znak, Apollo wieszczy osobicie. Starożytne wróżbiarstwo greckie*, Wrocław 1989, rozdz. *Ornitomantyka*.

<sup>131</sup> L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczajnie i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 2006, s. 569.

<sup>132</sup> Walerego Maxyma, *O dziejach i powieściach pamięci godnych ksiąg dziewięć* [...], przekładania ks. Andrzeja Wargockiego, w Krakowie, 1609, s. 13. Motyw dwu walczących ze sobą orłów zob. *Iliada*, II, 146–176; zob. Cynceron, *O wróżbiarstwie*, tłum. W. Kornatowski, [w:] idem, *Rozmowy tuskulańskie. O starości. O przyjaźni. O wróżbiarstwie*, Warszawa 2010.

<sup>133</sup> A. L. Kierśnicki, *Wolny głos mow niedzielnych* [...], Warszawa 1727, s. 443.

<sup>134</sup> J. Narolski, *Teologia moralna* [...], Wilno 1777, s. 22–23.

kokocich zakończony krzyżykiem łacińskim. Najstarsza pieczęć z 1352 r. W źródłach pisanych pojawia się pierwszy raz w 1424 r.<sup>135</sup>

*co kiedyś rzekł Mitrydates, król pontski Pompejuszowi od niego zwyciężony* – w 66 p.n.e. Mitrydates został zaatakowany przez Pompejusza Wielkiego i pokonany pod Nikopolis. Wbrew temu, co pisze kaznodzieja, słów tych nie wyrzekł Mitrydates, lecz Tigranes.

*Mitrydates król pontski* – Mitrydates VI Eupator (ur. 132 p.n.e., zm. 63 p.n.e.), król Pontu z dynastii Mitrydatydów, panował 120–63 p.n.e.

*Pompejusz* – Gnejusz Pompejusz Wielki (ur. 29.09.106 p.n.e., zm. 28.09.48 p.n.e.), polityk i dowódca wojskowy, jeden z twórców triumwiratu.

*Omni mihi etiam adversa, cuius auctor Pompeius esset, fortuna tolerabilis est futura, non enim est turpe ab eo vincit, quem vincere esset nefas, neq. ei inhoneste aliquem submitti, quem fortuna super omnes extulisset* – kaznodzieja cytuje z Velleiusa Paterculus, choć sentencja ta miała nieco inną formę: „Proinde omnem sibi vel adversam vel secundam, cuius auctor ille esset fortunam tolerabilem futuram. Non esse turpe dicens ab eo Vinci, quem vincere esset nefas, neq., ei inhoneste aliquam submitti, quam fortuna super omnes extulisset” – „z woli Gneusza Pompejusza zniesie bez szemrania dobry i zły los; nie przynosi bowiem hańby klęska zadana przez męża, którego bogowie zabraniają zwyciężać, i nie zniesławia zwierzchnictwo człowieka, którego opatrność wyniosła ponad wszystkich” (II, 37)<sup>136</sup>.

*Velleius Paterculus* – Wellejusz Paterkulus (ur. ok. 19 p.n.e., zm. ok. 31 n.e.), rzymski historyk.

*Magnam partem victoriae tulit, qui armis hostem exiit, vires enim sibi ad supremum triumphum addidit* – „W dużej mierze zwycięstwo osiągnął ten, kto pozbawił wroga broni. Przydał sobie bowiem środków [dosł. sił] do [osiągnięcia] ostatecznego zwycięstwa” (tłum. J. Nowaszczuk). To cytat z dzieła Starowolskiego<sup>137</sup>. Wskazany przez kaznodzieję jako autor cytatu Gregorius Tolossanus to najpewniej Petrus Gregorius Tholosanus (zm. 1597), znany przede wszystkim jako twórca dzieł z zakresu prawa. W jego dorobku jest jednak również dziełko *O pojedynku (De duello)*. Być może jest to jakies omówienie jego poglądu z tej pracy<sup>138</sup>.

*I małaż to...? I małaż to...? Mała...? Mała...?* – cała sekwencja pytań retorycznych, której celem jest funkcja laudacyjna: pochwała polskiego zwycięstwa.

- [22] Początkowa część tego paragrafu zawiera uwagi na temat przyszłych planów wojskowych i politycznych króla Władysława IV. Jak pisze Henryk Wisner: „Przed zwycięzcami stanął problem, co czynić dalej. Zarysowały się dwie zasadnicze koncepcje: marszu

<sup>135</sup> J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1991, s. 198–199.

<sup>136</sup> W. Paterkulus, *Historia rzymska*, tłum., wstęp i komentarz E. Zwolski, Wrocław 2006, s. 87.

<sup>137</sup> Zob. S. Starowolski, *Institutorum Rei Militaris. Libri VIII*, Cracoviae 1640, s. 117.

<sup>138</sup> Zob. P. G. Tholosani, *De duello* [...], Helmes 1679, s. 41.

ku Woldze, za którą opowiadał się Krzysztof Radziwiłł, albo zdobywania twierdzy pogranicza. Król wybrał ostatnią<sup>139</sup>. Pojawiały się jednak coraz liczniejsze głosy nawołujące do zawarcia pokoju z Moskwą, które to porozumienie pokojowe podpisano w Warszawie 3 maja 1635<sup>140</sup>.

*trefna* – przypadkowa, wątpliwa.

*Naród moskiewski za pana cię sobie obrał, krzyż na imię twe całował, poddaństwo poprzysiągł* – całowanie krzyża było traktowane przez Rosjan jako forma składania uroczystej przysięgi. Stanisław Kobierzycki tak opisał uroczystość składania przez Rosjan przysięgi nowemu władcy Władysławowi:

rozbito poza miastem dwa namioty, wspaniałe swoją wielkością i pojemnością, w których wzniesiono dwa ołtarze, ozdobione krzyżami i wizerunkami świętych. Zostały one przyniesione przez duchowieństwo całego miasta, któremu towarzyszył ogromny tłum wiernych z uroczystymi modlitwami. Ze strony polskiej wybiegły pułki lśniące swoimi chorągwiami, ze strony Moskwian pojawili się żołnierze i tak ten ogromny tłum wypełnił całe pole. Wtedy Żółkiewski wraz z pułkownikami i rotmistrzami zaprzysiągł te warunki, na które się zgodził. Moskwianie, zanim złożyli przysięgę, zostali upomniani przez dwóch duchownych wysokiej rangi, powołujących się na autorytet najświętszego Hermogenesa, patriarchy całej Moskwy, że wszyscy dostojnicy i wszystkie stany – zgodnie z jego zaleceniem i ojczystym obyczajem – powinny podejść i pocałować święty krzyż życia w obecności całego duchowieństwa. To ma przynieść wielkiemu monarsze Władysławowi, synowi Zygmunta, władcy polskiego, szczęśliwie wybranemu na wielkiego kniazia i cara Moskwy i Wszechrusi<sup>141</sup>.

*Wiedz, że obóz nieprzyjacielski uprzętnąwszy, równys sobie rum do pośpiechu uczynił, jako byś bramę nie tylko do Moskwy, ale i do wszech państw sobie otworzył* – kaznodzieja przywołuje tu pogląd o strategicznym znaczeniu „bramy smoleńskiej”. Płatonow scharakteryzował to tak:

W XVI–XVII w. Smoleńsk nazywano kluczem Moskwy (*clavis Moscvae*). Można go było nazwać także kluczem Litwy, ponieważ kto nim władał, posiadał możliwość ekspansji na obszary zachodniej Dźwiny i górnego Dniepru, jeśli celem ekspansji była Litwa. Jeśli Smoleńsk stanowił bazę operacyjną przeciw Moskwie, to z niego można było iść nie tylko na Moskwę, ale i na Twer i całą północną Rus<sup>142</sup>.

*Otrzymałszy da Pan Bóg Moskwę, do Astrakaniej i do Szwecyjey lądem przyjdziesz i tamto królestwo, które zachwale władzy się dziedzicznej twej opiera, osiędziesz* – o tego rodzaju domniemanych planach militarnych i politycznych pisze Władysław Czapliński:

<sup>139</sup> H. Wisner, *Władysław IV Waza*, op. cit., s. 72–73.

<sup>140</sup> Uroczystość tę opisał w utworze wierszowanym Henryk Chelchowski, *Przysiężony pokój Moskwie z Polakami od Najjaśniejszego i Niezwyciężonego Władysława IV* [...], Lublin 1635, dnia 9 maja.

<sup>141</sup> S. Kobierzycki, *Historia Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego*, op. cit., s. 140.

<sup>142</sup> Cyt. za: D. Kupisz, *Smoleńsk 1632–1634*, op. cit., s. 13.

Czas było zastanowić się, co robić dalej. Władysław, rozpoczynając z typowym dla niego optymizmem wojnę, spodziewał się, że uda mu się zająć stolicę. Jak się zdaje, myślał o osadzeniu na tronie carskim brata, Jana Kazimierza, sam zaś zamierzał na czele wojsk polsko-moskiewskich iść drogą lądową do Szwecji, by tam upomnieć się o koronę ojca. Czy jednak po rocznej już kampanii nadal żywił takie nadzieje? Należy przypuszczać, że raczej nie<sup>143</sup>.

*Jan Karol Luzytański* – Jan II zw. Księciem Doskonałym (ur. 1455, zm. 1495), król Portugalii od 1481 z dynastii Aviz. „Panowanie Jana II przyniosło rozkwit sztuk pięknych, nauki i gospodarki. Dzięki obfitości złota król przeprowadził stabilizację pieniądza i rozpoczął bicie złotego cruzado. Przyjął do Portugalii Żydów, wypędzonych w 1492 r. z Kastylii i Aragonii”<sup>144</sup>.

*Manuel cesarz carogrodzki* – Manuel I Komnen (ur. 28.11.1118, zm. 24.09.1180), był czwartym cesarzem bizantyńskim z dynastii Komnenów.

*Manuel cesarz... kiedy się do Bizantium wrócił, przy ołtarzu Zofijej s[więtej] zawiesił bramę złotą o pięciudziesiąt zamkach, od którego kosztownego upominku Carogród Portą nazwano* – chodzi o świątynię bizantyńską Hagia Sophia (Święta Mądrość) w Konstantynopolu ufundowaną przez Justyniana I, zamienioną przez Turków na meczet. Historię dotyczącą sukcesów militarnych cesarza Manuela i różnych nazw Konstantynopola przytacza w kazaniu na *Niedzielę piętnastą po Świątkach* ks. Atanazy Ludwik Kierśnicki:

Szukałem ja fundamentalnej racyji, dla której miasto Bizantium (potym Konstantynopol, potym Sztambuł, po naszymu Carogród) nazywane jest Portą. Jako i teraz nazywa się Portą otomańską; i doczytałem się tego, że Manuel, wschodni cesarz, osłabiwszy zwycięskim Marsem perską potencją i mieczem uczyniwszy akces do dalszych tego państwa prowincyj, gdy do ojczyzny powrócił, ofiarował za wotywę do kościoła Zofiji abo Mądrości szczyrozłotą bramę z pięciudziesiąt zamkami szczyrozłotemi i stąd Konstantynopol wziął imię Porty, to jest Bramy [...]<sup>145</sup>.

[23] *Pecunia est nervus belli* – zob. wcześniejsze uwagi.

*Ferri lima est aurum, ferrum hebescit, quod aurum non exacuit. „Żelaza osetką jest złoto; żelazo tępieje, którego złoto nie zaostrza”* – wbrew temu, co pisze kaznodzieja, sentencja ta nie jest bezpośrednim cytatem z Kasjodora, ani z żadnego innego łacińskiego ojca Kościoła. Pojawia się natomiast w zbiorze popularnych sentencji w postaci *In bello lima ferri est aurum; et ferrum hebescit, quod ab auro non acuitur*: „Na wojnie ostrzałką żelaza jest złoto. A żelazo, które nie jest ostrzone złotem, tępi się”<sup>146</sup> (tłum. J. Nowaszczuk). Sentencja ta pojawia się również w podręczniku Michała Radaua ze

<sup>143</sup> W. Czapliński, *Władysław IV i jego czasy*, Kraków 2008, s. 135.

<sup>144</sup> Zob. *Słownik władców Europy średniowiecznej*, red. J. Dobosz, M. Serwański, Poznań 1998, s. 171.

<sup>145</sup> A. L. Kierśnicki, *Wolny głos mów niedzielnych* [...], op. cit., s. 453.

<sup>146</sup> A. Sutor, *Latinum chaos de, ex, et pro omni, seu compendiolum pro usu quotidiano* [...], Augspurg 1716, s. 898 (nr 20).

wskazaniem na Kasjodora<sup>147</sup>. Tego typu sentencje, powiedzenia i ich synonimiczne peryfrazy były zbierane w różnego rodzaju kompendiach i podręcznikach retoryki. Jan Kwiatkiewicz w swoim podręczniku zestawiał kilka peryfraz znanych sentencji dotyczących pieniędzy i wojny: „«Bez zapłaty żołnierz słabnie» – «Gdy żołnierski krwiobieg ustął w regeneracji sił, waleczność wojowników zwiędła. Nie prędzej też władanie żelazem straciło uznanie, niż kiedy żelazo przestało być w cenie. Tępi się miecz nieostrzony złotem, a męstwo bez nagrody zostaje bez rywala»”<sup>148</sup>. Nasza sentencja musiała być w baroku bardzo popularna, gdyż występowała także w poezji, choćby u jezuity Mikołaja Avancina<sup>149</sup>.

*prowidując* – zaopatrując, ekwipując.

*wielkie wojenne prace, które Aurelianus ponosił* – chodzi o Lucjusza Domicjusza Aureliana (ur. 9.09.214, zm. 275), cesarza rzymskiego 270–275.

*Huius statuae hoc fundamentum esto. „Tej statujej dłoń niech będzie fundamentem”* – tłum. ks. Jarosława Nowaszczuka: „To niech będzie fundament tego posągu”. Źródła nie odnaleziono.

*Kiedy w Kolchach wielkim szczęściem i sławą Salauces królował* – imię króla to przekształcenie wyrazu Saulaces. Chodzi o króla wspomnianego przez Pliniusza Starszego w *Historia naturalis* w związku ze złotem. Opisane zostało jego nadzwyczajne bogactwo (zob. Plin. *Hist. nat.* XXXIII, XV, 52). Warto wspomnieć, że Kolchida to miejsce, gdzie Argonauci udali się po złote runo. Król zostaje przywołany również w dziele Gneusza Pomponiusza Trogusa<sup>150</sup> (łącznie zresztą ze słowami, jakie poniżej).

*alludując* – łac. *alludo* – zwracając się, robiąc aluzję

*Si totus hic Honor suae manus naturam induisset, principem locum in nostro thesauro habuisset. „Kiedy by był ten Honor wszystkim ręki złotej naturą nie wydawał, miejsce by przednie u mnie w skarbie miał”* – „Jeśli cały ten Honor (tzn. posąg boga Honor) byłby tej natury, co ręka (a zatem – zgodnie z wywodem Trogusa, byłby ze złota), miałby najznakomitsze miejsce w naszym skarbcu”. Albo: „Jeśli cały ten Honor byłby taki, jak ręka, otrzymałby najznakomitsze miejsce w naszym skarbcu”<sup>151</sup> (tłum. J. Nowaszczuk).

*koń Aleksandrów godzien złotych podków* – chodzi o Bucefała, konia Aleksandra Wielkiego.

*Ludwik Dziewiąty* – Ludwik IX Święty (ur. 25.04.1214, zm. 25.08.1270), król Francji od 1226, święty Kościoła katolickiego.

<sup>147</sup> Zob. M. Radau, *Orator extemporaneus*, op. cit., s. 16.

<sup>148</sup> I. Słomak, „*Phoenix rhetorum*” Jana Kwiatkiewicza. *Wprowadzenie – przekład – opracowanie*, Warszawa 2016, s. 103.

<sup>149</sup> Zob. M. Avancin, *Poesis lyrica [...] qua contineatur [...]*, Viennae 1659, s. 435.

<sup>150</sup> G. P. Trogus, *Fragmenta [...]*, Leopoli 1853, s. 17–18.

<sup>151</sup> Zob. G. P. Trogus, *Fragmenta [...]*, op. cit., s. 18.

*Hercule maior erit* – to napis na medalu, na którym stoi król francuski Ludwik IX. Król jedną kolumnę trzyma na barkach, druga stoi na ziemi, a władca podtrzymuje ją jedną ręką.

*potuszyć* – napęlić otuchą, dodać serca

- [24] *kościół katedralny ś[więtego] Stanisława* – katedra wileńska; kilkakrotnie ulegała ona zniszczeniu i była odbudowywana. Oto skrócone jej dzieje do połowy XVII wieku:

Pierwszy wzniesiony przez króla Władysława Jagiełłę budynek katedry spłonął w 1399 r. W latach 1408–1410 książę Witold katedrę odbudował. Owa solidna budowla, tym razem już murowana, przetrwała nieco ponad 100 lat, po czym w 1530 r. strawił ją kolejny pożar. Wkrótce potem, dzięki zabiegom biskupa Jana z Książąt Litewskich i przy pomocy króla Zygmunta Starego, świątynia została odbudowana, ale już w 1610 r. uległa znów pożarowi. Kolejny budynek katedry wzniesiony w stylu barokowym, przetrwał w niezmienionym kształcie zaledwie kilkadziesiąt lat<sup>152</sup>.

*obrok* – pasza dla koni; tu w znaczeniu metaforycznym oznacza pocieszenie duchowe. Nasz kaznodzieja używa tego określenia prawdopodobnie za Piotrem Skargą, który w *Żywotach świętych* stosował tę metaforę.

---

<sup>152</sup> Cyt. za: T. Kasabuła, *Ignacy Masalski, biskup wileński*, Lublin 1998, s. 251–252.

*Fan Wolski*

## KAZANIE NA POPIELEC

*Memento homo quia pulvis es, & in pulverem reverteris* [Gen 3, 19].

[„Pomni człowiecze, żeś prochem i w proch się obrócisz”]

Lublinj in Comitulis  
1706. in csv cumstantia  
scissarum partium.

[1] Tak Kościół matka poranku tego do synów swoich, tak i ja sobiesz samemu mówię: *memento*, pomni kaznodziejo, coś w niedzielę słuchaczowi twemu obiecał, przy świętym kościelnym Popielcu, dać polski ojczysty Popielec. Inaczej w nie-słowności razie, nie tylko ołtarz Pański, ale i audytor miałby ci czym oko zaprószyć. Dotrzymując tedy słowa i inwencji, proszę Państwo moje głowy nogom P. Jezusowym, ucha słowom moim nachylić, abo raczej obojgu i przychylnego ucha, i głowy. Już wam i w waszych osobach wszystkim Polakom polski Popielec daję. *Memento homo* „pomni człowiecze”, czyli Boże człowiecze, o prochu to jest, kaznodziei twoim.

[2] Jako Kościoła świętego w dawaniu kaznodziejskiego Popielca naśladuję, tak też i w gotowaniu abo w praeparacyji jego teje się świętej matce akomoduję. A to tym obyczajem, że jako Kościół święty opisując sposób dzisiejszej ceremonji nakazuje, ażeby palmowe różdżki, roku przeszłego na Kwietną niedzielę poświęcone, palone były, a z nich pozostały popiół słowem kapłańskim poświęcony był i na głowy wiernych sypany *ante missam* (mówi rubrum kapłańskie) *benedicantur cineres facti de ramis olivarum, sive aliorum arborum praecedenti anno benedictis*. Jako mówię, Kościół święty z palm kwietnych pamiętnych tryumfu Chrystusowego i tryumfalnego wjazdu jego do Jerozolimy czyni popiół na posypowanie głów naszych, tak i ja z palm polskich, niegdy zwycięskich, tryumfalnych, obyczajny gotuję popiół na polski przedsięwzięty dzisiejszy Popielec. Palmy te są wielkie sławne zwycięstwa książąt, królów, wodzów polskich, wszak wiecie zwyczaj starodawny, jako zwycięzcy powracając z wojny, gałęzie drzewa palmowego w rękę trzymali, skąd palma abo drzewo palmowe znakiem jest zwycięstwa. Palmy te są niegdy bitne, pogranicznym nieprzyjaciołom silne,

zwycięskie, tychże przodków naszych ręce, wszak wedle łaciny *palma* nie tylko znaczy drzewo palmowe, ale rękę. Otóż ja mówię na wzór i przykład Kościoła matki, te palmy polskie zwycięskie, rycerskie, tryumfalne palę i popiół z nich na Popielec polski czynię, *Cineres de ramis olivarum*.

[3] Palę naprzód palmę Lecha Słowaka, ojca i fundatora imienia polskiego, którego kiedy król niemiecki wyzwiał na pojedynek w oczach obojgo wojska i swego, i nieprzyjacielskiego, mężnie go przekonał, z konia i z życia zwaliwszy. Granice polskie aż do Bałtyckiego Morza rozprzestrzenił. Longobardów, którzy byli z Szwecyli morzem w Polskę wtargnęli, aż do Węgier zapędził, stamtąd aż do Włoch, z wodzem ich Alboinem zagnał. Palę, mówię, te palmy Lechowe na popiół. Polaku, klęknijże duszeńko, nachyl pokornie upokorzonej głowy, a ja ci mówię z Kościołem ś[więtym] *Memento homo*, pomni Polaku i na początkowy fundatorski proch Lecha twego, jako on wszystkim Niemcom oko, w oczach całego wojska, zapruszył. Króla państw niemieckich pojedynekowym Marsem zabił, a ciebie się lada kolecisko obce teraz nakole, nazga, a ciebie się lada kapeluszyisko postronne nabije, naokrywa żelazem, kontrybucyjami, eksakcyjami. *Memento homo*, człowieku polski, wichrem niezgody rozrzucony prochu *Quemadmodum pulvis, quem proijcit ventus a facie terrae* [Ps 1, 4], pomni się i na bitne przodków twoich prochy. *Cinerus facit de ramis olivarum*.

[4] Palę i palmę zwycięską Wysimira, wnuka Lechowego, Wizimierza i Gdańska z chatki rybitwicy nad morzem fundatora, morzem i ziemią Danów i Szwedów płaszającego. Z Siwarta, króla duńskiego tryumfującego i między zwycięskimi łupy syna jego Iarmeryka w tryumfie prowadzonego.

[5] Palę, opuszczając wielu, palmę Krakusa, tegoż Lecha wnuka, wschodnich Franków przez Panonię w Polskę zaciekłych, rozproszającego Rzymianów i Niemców powrotną wiktoryją poniżającego.

[6] Palę tryumfalną palmę Przemysława Morawów, Ziemowita tychże Morawów, Prusaków, Węgrów, Pomorzanów, Kaszubów, szczęśliwie płaszającego. Palę zwycięską z Czechów palmę Miecisława i świętą palmę żarliwości jego o wiarę, bo od niego zwyczaj ów dobywania w pół szabli podczas ewangeliji, początek miał.

[7] Palę liczną przez Saksonię, Czechy, Morawy, Ruś przesięgającą zwycięską Bolesława Chrobrego palmę, który wszystkim zholdowanym od siebie, daninę nakazał. Słupy żelazne na wschodzie, zachodzie, północy, jako niezwyciężony Herkules polski postawił.

[8] Palę także zwycięską syna jego Mieczysława Wtórego palmę, z Prus, Morawów, Czechów, Pomorzanów, Jaroslaua, króla ziem ruskich odniesioną *Cineres facti* &c. Palę waleczną palmę Kazimierza I, Mazosz, Prusakami i Jadźwingami wsparty przelamującego. Palę Władysława Hermana z Prus, Pomorza pod wodzem Sieciechem odniesioną.

[9] Palę Bolesława Krzywoustego, Władysławowego syna, z wielkiego bardzo wojska Henryka IV, cesarza rzymskiego, odniesioną. Palmę Kazimierza od

sprawiedliwości czynienia nazwiskiem Sprawiedliwego, Ruś coraz rebellizującą, poskramiającego. Palmę Bolesława Wstydlwego, Leszka Czarnego, Władysława Łoktyka. Palmę Kazimierza Wielkiego, syna Łoktykowego.

[10] Palmę, czyli snopek zebranie palm Władysława Jagiełła. Palmę, palmę, czyli 40 palm, bo czterdziestą wiktoryji świata wślawnego. Władysława Trzeciego, pod Warną nie wiedzieć, czy polegającego, czyli powstającego w sławę. Palę palmy ledwie objęte słowy Kazimierza Wtórego, Zygmunta Pierwszego, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta Trzeciego, Jana Trzeciego.

[11] Palę Marsowym ogniem świętne wodzów owych polskich palmy: Sieciechów, Zelisławów, Koniecpolskich, Tarnowskich, Czarnieckich, a mianowicie palmę przesławnego owego Jazłowieckiego hetmana, który zwycięskim żelazem opędziwszy nieprzyjacielskie kraje, aż do Euxinu abo Czarnego Morza przesiągnąłwszy. Buławę w toż Czarne Morze rzucił, mówiąc: „Poty granice Pana mego”.

[12] Jużem spalił Polaku cnych królów, wodzów, antenatów twoich zwycięskie palmy na popiół *Cineres facti* &c. Mówiąc tedy podobnie znowu, jakom mówił spaliwszy palmę Lecha, nachylże, nachyl, nachylonej niesławie głowy, a ja cię popiołem z tych palm tryumfalnym posypując, mówię: *Memento homo*. Pomni Polaku, żeś człowiek przecię z tak wielkich, z tak bitnych, z tak godnych i odważnych ludzi, *Memento*, pomni na Pana Boga, wiarę świętą katolicką, ojczyznę, na prawa jej i swobody zgwałcone, na dobro pospolite i sławę, czyli niesławę imienia twego, *Memento*, pomni, że wedle kościelnego tekstu i prochem jesteś, *quia pulvis es*, że w tobie ludzi do wojny ledwie nie jak prochu, gdyby był należyty rząd, zgoda, cnota staropolska. *Memento quia pulvis es*. Pomni, że z ciebie kontrybucyji tysięcy jak prochu, na kilkadziesiąt, drudzy mówią na sto milionów przez te czasy wywiano. *Memento quia pulvis es*. Pomni, żeś prochem, boć nie wiem jakie prochy postronne, obce wykurzyć możesz, ale żeś niecnotliwa prywata, przeklęta niezgoda w górę obronną zniść ci się nie da, *ex atomis tumuere montes*.

[13] Posypując cię tym z palm zwycięskich uczynionym prochem, mówię miasto formularza zwyczajnego odmiennym nieco kształtem z najwyższą Kościoła Chrystusowego głową, Bonifacjuszem Ósmym, rzecz tak Płatyna opisuje. Biskup genueński Porchetus Spinolla sprzyjał wielce fakcyji Gibelinów, do tegoż Kolumnów od stolice apostolskiej wyklętych, przyjął był do siebie. Będąc tedy w Rzymie na dzień dzisiejszy popielcowy, kiedy papież innym Popielec dawał, on też do brania jego przystąpił i głowę nachylił, a papież miasto tych słów: *Memento homo quia pulvis es, & in pulverem reverteris*. „Pomni człowiecze, żeś prochem i w proch się obrócisz”, rzekł dając mu Popielec: *Memento homo quia Gibellinus es, & cum Gibellinis in pulverem reverteris*. I zaraz rzuciwszy przy nim ostatek Popielca, z godności go biskupiej złożył. Zarównie i ja odmiennymi słowy posypując Polaka, mówię: *Memento homo quia Gibellinus es*.

[14] Pomni niezgodny, rozdzielny Polaku, ty się do tego, ty do owego cicho, jawnie odzywający Gibellina, pomni, że jego jedno złe, a ciebie dwoje, abo troje

weźmie! Że i jego, i ciebie Pan Bóg na proch zetrze i rozwieje. *Memento*, pomni, żeś się ty nie Gibellinem jakim obcym, ale Polakiem urodził, nie Gibellinów tedy trzymaj, ale Polskę, ale Polaków, ale wiarę świętą, ale dobro pospolite, ale poczciwość, sławę imienia polskiego. Przerzeczony najwyższy pasterz, posypawszy Porchetę, rzucił przy nim ostatek popiołu. Gdybyć i mnie przyszło stanom Rzeczypospolitej dawać Popielec z wielkiej jakiej i mocny miednicy, czyliby nie zawadziło rzucić nią na tego i owego, ba i mocno nią uderzyć o niejednego warchoła, burzyciela, niespokojną, złośliwą i szkodliwą swobodom łbicę. *Memento homo*. Pomni Polaku, żeś nie Gibellinem, ale Polakiem się urodził, nie czyn tumanu, kurzawy w ojczyźnie, *pulvis es*, bo cię sprawiedliwość Boska na proch zetrze i w pograniczne ręce zawieje, *et cum Gibellinis in pulverem reverteris*.

[15] Jakimże jeszcze popiołem krom z palm palonym Polaków moich posypię? Danielowym po pawimencie bałwochwalni Bel, posianym. Wiadoma wam wszystkim kwota i prowizja stołowa temu Belowi od króla codziennieznaczona w potrawach i napojach, o której mniemał, że jej Bel codziennie pożywał. A owo miasto Bela kapłaniszcza z żonami i z dziećmi, z królewskiej kuchni zażywali. Gdy tedy mniemał, że całe jest żyjący i pożywający, na pokazanie zdrady ich, przesieje Daniel po całym owym zborze popiół, drzwi zamknał. Król sygnetem swoim zapieczętuje. Raniusieńko król idzie do kościoła i Daniel z nim pieczęć wczale otworzy, alic król najpierwszy na stół Bela spojrzy, na stole jak zmył żadnej potrawy i napoju nie widzieć, jak po naszym wczorajszym mięsopuście, i zawoła: *Magnus es Bel, & non est apud te dolus* [Dn 14, 17]. „Wielkiś Belu!”. Fantazyja świeckości naszej i polakieryi zje, spije, pochłonie ni twoje piekło i już człowiek najmilszy junak; ej do konwersacyji! *Magnus es Bel*, a Daniel uśmiechnąwszy się, zatrzyma nieco króla przy drzwiach i rzecze: *Ecce pavimentum animadvertite, cuius vestigia haec sunt*. „Oto na ten pawiment patrz, miłościwy panie, czyje to ślady?” Król rzecze: *Video vestigia virorum & mulierum & infantium* [Dn 14, 19] „Widzę ślady mężów, białychgłów i dzieci”.

Daniel 14. [v. 18]

[16] Państwo moje differentia, różnica oczu świeckich od świętych, Daryjusza świeckiego pana, od prorockich Danielowych. Pan świecki patrza wysoko na stół na Bela, Daniel nisko na ziemię, na pawiment. Oko ziemskie światowe patrza na stół, na *mensas, fortunae*, na stół, dostatki, honory, piękności, ozdobności, oko święte Danielowe na ziemię, na proch, w który się wszystkie te okazałości, przysmaki ziemskie obróć! *Memento quia pulvis es, & in pulverem reverteris*.

[17] Druga różnica oka świeckiego od świętego, że oko świeckie jedynie na to patrzy i zapatruje się, co oku zmyślności, dworności, sercu, afektom miłego, smacznego. Oko święte patrza na tło, na ziemię, na ślady, *Cuius vestigia sunt haec*, patrzy i upatruje, że to wszystkie stworzenia miłe, wdzięczne, pozorne, pożyteczne, ślady, są ślady wszechmocności Boskiej, *vestigia omnipotentia Dei*, według Augustyna.

[18] Trzecia różnica oka pańskiego od Danielowego, że oko pańskie patrzy na stół, bo prawdziwie pańska gospodarska własna patrzeć i przestrzegać tego, żeby

domowi poddani jeść co mieli, żeby było pięknie, przystojnie, smaczno, choć pomiernie, nie w kotlinie, nie bez soli, nie bez okras, nie z szymowinami, ale drugi Belisko, bałwan nic nie robi, tylko sobie stoi w zborze, dajmyż to, po staremu król, pan patrzy na stół, jeżeli ma swoje obejście należyte, żeby było choć ubogo, ale chędogo, *Statimq. cum aperuisset ostium intuitus rex mensam* [Dn 14, 17], a Daniel nadworny poddany, domowy, służny, ma patrzeć na dół, na ślady, *cuius vestigia*, ma ręczo chodzić i uwijać się w powinności swojej, winien stawać i dostawać przy zabawie dozorowi sobie zleconemu. *Cuius vestigia sunt haec.*

[19] Upatruję jeszcze dalszej różnicy w tym patrzeniu króla i Daniela, król patrzy na stół, Daniel na pawiment. Tamten patrzy na to, co tylko powierzchownego, co teraz jest; a Daniel patrzy na dół, na fundament, początek, na ślady, co z czego idzie i jako pójdzie. Nie patrzy tak dalece na to, co mniejsze, co oku teraz smakuje, ale raczej na *vestigia*, ślady, co za tym idzie, że za tym stolikiem, przysmakiem serdecznym, ocznym, ręcznym pójdzie robak sumnienia, zgryzienie serdeczne, grzech, obraza Boska, piekło, *cuius vestigia*. Patrz najmilszy Chrystusów Danielu, czyj to ślad wchodzący w imaginację, myśl, serce, męża Chrystusa, *virorum* czy inny?

[20] Upatruję i ostatecznej różnicy w tym widzeniu pańskim i Danielowym, Daryjusz upatruje tyło stołu, a Daniel śladom koło stołu, bo jeżeli gdzie człowiek się wydaje, tedy przy stole, posiedzeniu, rozlicznych potraw, obfitości napoju. Jako ślad zwierza śnieg przypadły, tak stołowa ochota, krotofile człowieka wydają. Wyda fantazyją, manierę, gniew, melancholiją, lekkomyślność, *intuitus rex mensas, cuius vestigia sunt haec!* Widziemy tedy przesiany ten popiół po bałwochwalnicy od Daniela na nim ślady mężów, niewiast i dzieci, *vestigia virorum, & mulierum & infantium*. Biorę ten popiół z śladami mężów, białychgłów i dzieci i posypuję ci nim dnia popielcowego głowę, miły Polaku, z powtórzeniem żalonych słów: *Memento homo quia pulvis es*. Posypuję cię popiołem od Daniela przesianym, ale z śladem mężów, białychgłów i dzieci, posypuję cię popiołem z śladem mężów, naprzód z tej miary, żebyś pomniał mój drogi Polaku, żeś z mężów wzwyż pomienionych pańskich, walecznych, bitnych, zwycięskich. Posypuję cię popiołem Danielowym z śladem mężów, bo z kominów, czyli dymów twoich wybierają, wyciskają ledwie nie od głowy i stopy, aż do śladu. A mówisz, że trudno w kroku stanąć, żołnierze męże dobrzy! Bądźże i ty mężem, a dymu się ładunkowego i ładowniczego nie bój. *Memento*. Posypuję cię popiołem z śladem mężów *virorum* nie *viri*, wielu nie jednego. Pomnijże Polaku, żebyś był zgodny, jednomyślny, a z śladu uznają ciebie być olbrzymem.

[21] Posypuję cię popiołem i śladem białychgłów, *& mulierum*. Bo co się w Polsce złego dzieje, po części przyczyną białogłowa, *mulier decepit me*, przyczyną publiczne zgorzsenia, zagęszczone rozwody, *& mulierum*. Przyczyną białogłowy i Pani *Prywata*, i Pani *Emulacja*, J. M. Pani *plus offerentia* i Pani wszystkiego tego froncymeru ochmistrzyni *Discordia* – Niezgodna. Posypuję cię popiołem Daniela z śladem niewieścim, mówiąc prawdę, i dlatego, że postronni nie mają cię za męża.

[22] Posypuję cię popiołem z śladem dzieci, bo się wadzicie jako dzieci, krzyczycie na zjazdach waszych jako dzieci, wybiegacie się i zaciekacie jako dzieci za bombelami tytułnemi. Biją was, chłoszczą, a wy rozpustujecie jako dzieci, właściwie tłumaczą niemowlętek niemówiących *infantium*, bo się boją, żebyście wkrótce po waszym mowstwie, wolnych głosach, nie poszli w niemowlęta, z „nie pozwalam” w chłopskie gromadzkie „milcz”.

[23] Cóż zły Polscze i Polakom Popielec dają? Wiem, że przykry, bolesny, ale prawdziwy. Zapruścić mi czym oko w tej materyji, jeżeli możecie, a jeżeli mi rzeciecie, że do tego Popielcu wielu was nie należy jako dobrych, cnotliwych *cives patriae*, jako to wielu prywatnych ludzi, przecież ja wam polski Popielec dają. Kościół święty dawał wam dziś Popielec, że tak rzekę, łaciński, a ja wam wszystkim dają polski, bo co po łacinie kapłan przy ołtarzu mówi, ja wam to po polsku tłumaczę. Mówił kapłan przy ołtarzu: *Omnipotens sempiternus Deus parce paenitentibus, propitare suplicantibus, mitte angelum tuum de caelis, qui benedicat & sanctificet hos cineres, ut sint remedium salubre omnibus semetipsos pro conscientia delictorum suorum accusantibus facinora sua deplorantibus.* „Wszzechmogący Wieczny Boże, odpuść pokutującym, zmiłuj się nad modłacemi się, żebrzącemi łaski twojej, zeslij anioła twego, który pobłogosławi i poświęci ten popiół, ażeby był lekarstwem imienia twego wyzwalającym i siebie samych wedle sumnienia swego skarżącym się na się przed Tobą”. I ten jest polski mój, to jest na polskie z kościelnej modlitwy przetłumaczony Popielec, czyli popielcowa modlitwa, tym was posypuję i każdemu z was mówię *Memento*.

[24] Pomni chrześcijański człowiecze, że to Popielec nie jest próżna ceremonia, że to nie na tym Popielec zawisł, głowę pod proch i popiół skłonić, ale zawisł na prawej pokucie, którą wyznajecie tym powierzchownym popiołu na głowy wasze przyjęciem; że zawsze, ale osobliwie tego świętego postu osobliwym sposobem za grzechy wasze dosyć czynić Bogu chcecie. Pokutujcież, ćwiczcież się mi w osobliwych aktach skruchy, żalu, żalu za grzechy wasze. Trapcież i króćcie swywołą i bujność ciał waszych. Proście Pana Boga i błagajcie za grzechy wasze szczególne i całego królestwa. Niech z tego przyjętego popiołu na głowy wasze czyta niebo ślady mężów świętych, pokutujących Piotrów, Jakubów Pustelników, Wilhelmów Akwitańskich, Wiktorynów. Niech czyta z tego popielcowego prochu & *mulierem*, ślady pokutującej Magdaleny, Maryji Egipcyjanki, Thaidy, Pelagij, & *infantium* niemowlętek owych, o których Apostoł, *Sicut modo geniti infantes rationabiles*, „jako dopiero narodzone dzieci rozumne!” [1 P 2, 1–2]. A kiedy tak Popielec przyjmować, jego prochy tak ś. pokutnemi śladami cechować i pieczętować będziecie, smutny Popielec polski, to jest karania Boskie i terażniejsze, i dalsze zniesiecie.



## PODSTAWA WYDANIA

*Dni Pańskie słońcem Boskiego Słowa wypogodzone, to jest kazania na niedziele całego roku przez ks. Jana Wolskiego e Societate Iesu wydane. Roku panującego w obłoku przyjętego Ciała Słońca Sprawiedliwości 1714. Haec dicit Dominus qui dat solum in lumine diei. Ierem: 31. vers 35.* W Drukarni Jasnej Góry Częstochowskiej [1714], [s. 59–63].

## NOTA BIOGRAFICZNA

JAN WOLSKI (ur. 1659, zm. 1729), jezuita, profesor retoryki i filozofii we Lwowie, rektor w Toruniu oraz Przemysłu, kaznodzieja.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 2004, s. 757.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Lublinij in Comitiolis 1706. in csv cumstantia scissarum partium* – zapis tekstu wskazuje na uszkodzenie, najprawdopodobniej winno być: „Lublini in comitiolis 1706 in circumstantia scissarum partium” – „W Lublinie podczas sejmiku 1706 w obecności skłóconych stron”.

- [1] *Kościół matka* – w kategoriach kulturowych metafora ta funkcjonuje podobnie jak topos „ojczyzna-matka”.
- [2] *preparacja* – przygotowanie.

*akomoduję* – przystosowuję, upodobniam.

*Kwietna niedziela* – niedziela palmowa. Zygmunt Gloger wyjaśnia: „Na pamiątkę wjazdu do Jerozolimy Zbawiciela, któremu dzieci zachodziły drogę, rzucając kwiaty i radośnie śpiewając, panięta polskie, synowie rodzin senatorskich, w białe szaty ubrani, przynosili królowi palmy”<sup>1</sup>.

*ante missam benedicantur cineres facti de ramis olivarum, sive aliorum arborum praecedenti anno benedictis* – „Przed mszą święci się popiół przygotowany z gałązek oliwnych albo innych drzew [tzn. z palm wielkanocnych] poświęconych w ubiegłym roku”. To rubryka (zapisany na czerwono tekst wyjaśniający obchody liturgiczne) z *Mszału rzymskiego* w wersji trydenckiej, poprzedzająca liturgię środy popielcowej<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Z. Gloger, *Kwietnia niedziela*, [w:] idem, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3, Warszawa 1985, s. 128–129.

<sup>2</sup> Zob. *Missale Romanum ex decreto sacrosancti concilii Tridentini restitutum* [...], Venetiis 1574, s. 87.

- [3] *Palę... palmę* – fraza zbudowana na współbrzmieniu, jest kluczem do zrozumienia całego wywodu kaznodziejskiego. Od tego akapitu zaczyna kaznodzieja wyliczać władców i królów Polski oraz ich zwycięstwa.

*Palę naprzód palmę Lecha Słowaka, ojca i fundatora imienia polskiego, którego kiedy król niemiecki wyzwał na pojedynek w oczach obojego wojska i swego i nieprzyjacielskiego, mężnie go przekonał, z konia i z życia zwałiwszy* – Aleksander Gwagnin zapisał:

Królik jeden niemiecki wywabił Lecha na pojedynek, aby z nim czynił o państwo sam na sam. Tam na pierwszym starciu Lech Niemca zabił i państwo jego ze wszystkimi przyległymi krainami, które teraz pomorskimi nazywają, za szczęśliwym Marsem i łaskawą fortuną opanował i dzierżał wszystko bez sąsiad, aż do morza Sarmackiego<sup>3</sup>.

O pojedynku tym Marcin Bielski pisze nieco inaczej: „A gdy jeden królik niemiecki wywodził go na rękę, chcąc czynić z nim sam na sam, zabił go Lech na pojedynku i jego dzierzawy pobrał”<sup>4</sup>.

*Lech Słowak* – Marcin Bielski pisze o założeniu państwa polskiego przez tegoż Lecha:

Wszedł tedy tu Lech z ludźmi swemi roku Pańskiego 550, za panowania Justyniana cesarza rzymskiego i to zacne królestwo polskie założył; a roku 26 po zburzeniu królestwa wandaliskiego w Afryce. A iż wszedł pod znamię niebieskim Byka (jako tego matematycy dochodzą), tedy też przeto Wenus (której to własne znamię jest) Wielką Polską rządzi, tako Mars Małą; pan swego własnego znamienia Skopu, któremu Mała Polska podległa<sup>5</sup>.

*Króla państw niemieckich pojedyńkowym Marsem zabił, a ciebie się lada kolecisko obce teraz nakole, nazga, a ciebie się lada kapeluszysko postronne nabije, naokrywa żelazem, kontrybucyjami, eksakcyjami* – kaznodzieja w zdaniu tym zawarł przesłanie, przeciwstawiające dawną chwalebną przeszłość Polski, zlej terażniejszości: dawniej król Lech pokonał na pojedynku „króla państw niemieckich”, teraz – w opisie zastosowano synekdochy i zgrubienia (*augmentativum*) – byle jaki kaftan, kołnierz (w znaczeniu: obcy żołnierz) kłuje, dźga (w znaczeniu: kaleczy i zabija), jakikolwiek kapelusz (w znaczeniu: obcy żołnierz) nabije (w znaczeniu: pokona).

*kolecisko* – zdrobnienie od kolet, tj. kaftan męski; rodzaj pelerynki; rodzaj kołnierza.

*nakole, nazga* – nakłuje, nadźga.

*kapeluszysko* – zgrubienie od kapelusz.

<sup>3</sup> A. Gwagnin, *Kronika Sarmacji europejskiej* [...], przez Marcina Paszkowskiego za staraniem autorowym z łacińskiego na polskie przełożona, Kraków 1611, k. A<sub>2</sub>.

<sup>4</sup> M. Bielski, *Kronika polska*, op. cit., s. 23.

<sup>5</sup> Ibidem.

*naokrywa żelazem* – pokona zbrojnie.

*eksakcjami* – egzakcja (łac. *exactio*), przymusowy pobór podatków, wymuszenie, egzekwowanie.

*Quemadmodum pulvis, quem projicit ventus a facie terrae* – „jako proch, który rozmiata wiatr z wierzchu ziemię” (Ps 1, 4).

- [4] *Pałę i palmę zwycięską Wyszimira wnuka Lechowego, Wizimierza i Gdańska z chatek rybitwich nad morzem fundatora, morzem i ziemią Danów i Szwedów płaszającego. Z Siwarta, króla duńskiego tryumfującego i między zwyciężskimi łupy syna jego Jarmeryka w tryumfie prowadzonego* – Marcin Bielski obszernie pisze o zmaganiach wojennych króla Wisimira:

Ten przeciw Duńczykom obrócił się mocą wielką, zbudował okręty wielkie [...], ciągnął przeciwko królowi duńskiemu Sywardowi. Sywardus król duński zląkł się wielkości okrętów. Jednak zastanowiwszy się, upomniął swoich ludzi, aby pamiętali na swe szkody, które od Polaków mieli, a gardł swoich nie litowali, mszcząc się nad nimi krzywd swych. [...] Potym, wsiadwszy w łodzie, potkali się mężnie, zwyciężył Polak. [...] Wisimirus wziął królewski okręt, aczkolwiek go dobrze broniono. Tam wiele okrętów z ludźmi pobrano i drugie potopiono. Na tym jeszcze nie przestał Wisimirus, umyślił gromić króla duńskiego, rozdzielwszy wojska na troje: jedno do Daniej, drugie do Skaniej, a z trzecim się sam puścił do Juciej. Wielkie strach były na morzu dla tak wielkiego ludu, tak iż się miasta wszędzie poddawały dobrowolnie, a drugie przez moc musiały. Zebrał się znowu król duński ziemią, ale porażon, aż musiał uciekać. A w ten czas pojmano syna jego Jameryka ze dwiema siostrami, które potym przedano: jedną Norwańczykom, a drugą Hormanom, abowiem na ten czas żony były kupne. [...] Wisimirus jako pan swobodny a miłosierny, uczynił wszystko dla niego [króla duńskiego], wrócił mu, co pobrał, i zjednał się z nim, zostawiwszy sobie brzegi morskie wolne, na których miasta zakładał. Jako Wisinarja miasto zacne, od swego imienia; Lubek, Gdańsk, Dantzigk rzeczone, od otrzymania zwycięstwa nad Duńczykami. Na ten czas małe miasteczko, dziś miasto znamienite, gdzie wielki skład kupiecki ze wszytkich królestw chrześcijańskich bywał<sup>6</sup>.

Marcin Kromer tak pisze o Wisimirze, wnuku Lecha:

za powodem jednego z potomków Lechowych Wyzymirza ksiąźęcia znamienitym wodnym bojem króla duńskiego Sywarda poraził, który będąc od nich wypędzony, część sobie królestwa odprosił na nich, hołd roczny z niego im postąpiwszy, k temu Juczją i Szkania puściwszy. Dwie zassie porwane dziewczki jego, jedną z nich Norwegom, a drugą Niemcom zaprzędali, syna tylko Jarmeryka w zakładzie zawziąwszy. Stądże Wyzymierz ksiąźę, wielką mając okwitość więźniów, onymi dwoje miast nadmorskich osadził, z których jedno Wyzymierzem (Wismarem teraz zowią) od imienia swego, a drugie Danskiem abo Gdańskiem od Duńczyków pobitych, pogromionych i na ono miejsce wprowadzonych, nazwał<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 26–27; zob. A. Gwagnin, *Kronika Sarmaczej europejskiej* [...], op. cit., k. A<sub>2v</sub>–A<sub>3</sub>.

<sup>7</sup> M. Kromer, *O sprawach, dziejach i wszytkich inszych potocznościach koronnych polskich* [...], Kraków 1611, s. 25.

Piotr Hiacynt Pruszczycki pisze o założeniu przez Wisimira dwóch miast: „Miasto Gdańsk założył na pamiątkę wieczną zwycięstwa nad Duńczykami, które osadził brańcami duńskimi; także i drugie miasto zbudował, które nazwał od imienia swego Wisimiria, a teraz Wyszmarją zowią, nad morzem”<sup>8</sup>.

Augustyn Kołudzki powtarza wiadomości o Wisimirze za Wapowskim:

Ten potomkiem był Lecha. Podniósł wojnę przeciwko Sywardowi, królowi duńskiemu okrętami, z których jeden nosił tysiąc ludzi. Sywardus przeląkł się i uciekł. [...] syna Sywardowego Jameryka pojmał ze dwiema siostrami [...]. Wisimir jako łaskawy [...] niektóre wyspy zostawiwszy sobie, na których miasta założył: Wysmarją, Lubej i Danczyk<sup>9</sup>.

- [5] *Pałę, [...], palmę Krakusa, tegoż Lecha wnuka, wschodnich Franków przez Panonię w Polskę zaciekłych, rozproszającego Rzymianów i Niemców powrotną wiktoryją poniżającego* – Jan Długosz tak pisze o zwycięstwach Kraka nad Gallami:

Gdy [...] Gallowie, przebywszy inne kraje, dotarli do Panonii i niszczyli ją działaniami wojennymi, mając zamiar wtargnąć do Polski, książę Krak wyszedł im naprzeciw, a stoczywszy bitwę, znaczne i niezapomniane odniósł zwycięstwo nad Gallami, już to siłą swych doświadczonych w boju żołnierzy i wyćwiczonych wojska, już to sztuką wojenną<sup>10</sup>.

Marcin Bielski bardzo ogólnie opisuje sukcesy militarne Kraka: „Ten pierwiej niż był wybran na monarchią, z miłości R. P. zebrawszy lud niemały, ciągnął za nieprzyjacielem swoim aż do Węgier. A na ten czas cesarze rzymscy węgierską ziemię dzięzieli, wydarłszy ją Węgrom. Pogromił nieprzyjaciela swego i odbił plony niemałe”<sup>11</sup>.

Marcin Kromer pisze o zwycięstwach Krakusa: „Francuzi jako naszyńcy prawie wszyscy udają, przez Panonię z wielkim wojskiem do Polski wpadające, poraża i z granic precz wypędza. [...] wierzyć mamy, że to Frankowie wschodni byli, których królestwo Austryją i Bawarią otoczywszy, aż do Panonij i węgierskiej ziemi przytknęło się”<sup>12</sup>.

- [6] *Pałę tryumfalną palmę Przemysława Morawów, Ziemowita tychże Morawów, Prusaków, Węgrów, Pomorzanów, Kaszubów, szczęśliwie płaszającego* – tak Długosz pisze o Przemysławie i jego sukcesach militarnych:

Był w owym czasie wśród Polaków pewien mąż dzielny imieniem Przemysł, ponad stan swój umiętny i biegły w sztuce wojennej i odznaczający się bardziej talentem

<sup>8</sup> P. H. Pruszczycki, *Forteca monarchów i całego Królestwa Polskiego duchowna* [...], Kraków 1737, s. 4.

<sup>9</sup> A. Kołudzki, *Tron ojczysty albo pałac wieczności* [...], Poznań 1727, s. 15.

<sup>10</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki Królestwa Polskiego*, ks. 1 i 2, Warszawa 1961, s. 187; zob. A. Gwagnin, *Kronika Sarmacji europejskiej* [...], op. cit., k. A<sub>4v</sub>.

<sup>11</sup> M. Bielski, *Kronika polska*, op. cit., s. 30.

<sup>12</sup> M. Kromer, *O sprawach, dziejach i wszystkich inszych potocznościach koronnych polskich* [...], op. cit., s. 27.

i roztropnością niż pochodzeniem, który dał się poznać z prawości i wielu zalet i cieszył się długo między ludem wielką wziętością. On obudził u Polaków wielkie a nieoczekiwane zaufanie, gdyż z naturalnymi zdolnościami łączył doświadczenie nabyte w licznych bitwach. [...] Leszek, czyli Przemyśl, panował kilka lat szczęśliwie i do końca nikt za jego czasów nie odważył się wtargnąć zbrojnie w granice Polski, odkąd zadał [...] wielką klęskę Węgrom i Morawianom<sup>13</sup>.

*Ziemowita tychże Morawów, Prusaków, Węgrów, Pomorzaków, Kaszubów, szczęśliwie płaszającego* – Gall napisał o tym księciu: „Siemowit [...] osiągnąwszy godność księcia, młodość swą spędził nie na rozkoszach i płochych rozrywkach, lecz oddając się wytrwałej pracy i służbie rycerskiej zdobył sobie rozgłos zacności i zaszczytną sławę, a granice swego księstwa rozszerzył dalej niż ktokolwiek przed nim”<sup>14</sup>.

W *Kronice wielkopolskiej* bardzo ogólnie opisano sukcesy militarne Siemowita: „Siemowit odzyskał wiele z tego, co utracił Chrościsko, i we wszystkich sprawach uchodził za przedsiębiorczego i mającego wielkie szczęście; wszystko załatwiał pomyślnie i zawsze tryumfował nad wrogami”<sup>15</sup>.

Długosz pisze o Siemowicie jako synu Piasta, który prowadził szczęśliwie wiele wojen:

wydał wojnę sąsiadom, mianowicie Węgrom, Niemcom i Prusom o granice swego królestwa, zajęte podczas panowania Popiela, z powodu gnuśności tego króla [...]. Odzyskawszy [...] w ustawicznych wojnach stare granice Polski, natychmiast skierował walkę gdzie indziej; książętom Pomorza, Kaszubów i nadmorskim [...] wypowiedział wojnę za to, że odmówili jemu i jego ojcu hołdu lennego<sup>16</sup>.

Piotr Hiacynt Pruszc tak pisze o Siemowicie:

Człowiek to był ochotny, w rzeczach rycerskich biegły, gorący, zimny, głodom i wszystkim niewczasom przywykły. Hunom i Markomanom włości swe, przez przodki utraczone, odjął; nieprzyjaciela z granic wygnał. Węgry, Czechy, Kaszuby i inne przymusił do dawania trybutów. Prusakom dzierżawy, Polakom niegdys odjęte, wojną odebrał. Pomorzany i Słowiany ukrocił<sup>17</sup>.

*Pałę zwycięską z Czechów palmę Miecislawa i świętą palmę żarliwości jego o wiarę, bo od niego zwyczaj ów dobywania w pół szabli podczas ewangeliji, początek miał* – chodzi o Mieszka I<sup>18</sup> (ur. 922–945, zm. 25.05.992), księcia z dynastii Piastów sprawującego władzę od około 960.

<sup>13</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki Królestwa Polskiego*, ks. 1 i 2, op. cit., s. 199–200.

<sup>14</sup> Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, oprac. przekładu, wstęp i przypisy M. Plezia, Wrocław 1989, s. 16.

<sup>15</sup> *Kronika wielkopolska*, tłum. K. Abgarowicz, wstęp i komentarz B. Kürbis, Kraków 2010, s. 52.

<sup>16</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki Królestwa Polskiego*, ks. 1 i 2, op. cit., s. 232; zob. A. Gwagnin, *Kronika Sarmacji europejskiej* [...], op. cit., k. C<sub>3v</sub>.

<sup>17</sup> P. H. Pruszc, *Forteca monarchów*, op. cit., s. 24.

<sup>18</sup> Zob. P. Urbańczyk, „Pierwsze” imię Mieszka, [w:] idem, *Mieszko Pierwszy tajemniczy*, Toruń 2012.

od niego [Mieczysław] zwyczaj ów dobywania w pół szabli podczas ewangeliji, początek miał – Jan Długosz łączy ten zwyczaj – co jest anachronizmem – z Mieszkiem I:

Jego [Mieszka I] to był pomysł i staranie, że zaprowadzono w tym roku wśród dostojników, rycerzy i szlachty zwyczaj świątobliwy, zachowany omal aż do naszych czasów; wymienieni dostojnicy i rycerze polscy wkraczali w niedzielę do świątyni, aby słuchać nabożeństwa z rycerskim mieczem u pasa, a kiedy kapłan śpiewał Św. Ewangelię, według św. Mateusza, Jana, Łukasza lub Marka, wszyscy oni natychmiast wyjmowali, jak ci, co idą w bitwę, do połowy miecze z pochew, a chowali je z powrotem w pochwy wtedy, kiedy scholarze odpowiadali „Chwała ci Panie”, okazując tym częstym, każdej niedzieli powtarzanym aktem, że będą walczyć nieustraszenie i śmiało w obronie prawdy ewangelicznej przez nich poznanej i wyznawanej, a gdyby trzeba było, poniosą też śmierć<sup>19</sup>.

Marcin Kromer pisze, iż zwyczaj ten pochodzi od Mieszka II: „Ten Mieczysław ustawił to był, iż gdy czczono we mszą Ewangelią, każdy do pół miecza dobywał. Co znaczyło, że był każdy gotów umrzeć dla wiary chrześcijańskiej. Gdy zaś śpiewano *Gloria tibi Domine*, wetknęli do pochew miecze, i trwał ten obyczaj w Polsce barzo długo”<sup>20</sup>.

Piotr Hiacynt Pruszczyński, opisując ten zwyczaj, powołuje się na Długosza:

Za tego wielkich cnót monarchy mieli Polacy zwyczaj taki, iż gdy przy mszy świętej kapłan czytał Ewangelię, dobywali mieczów do pół z pochew, tym się oświadczając, że Ewangelię świętej i wiary chrystusowej do gardł swych bronić chcą. Wkładali je potem w pochwy, gdy Ewangelię ś[świętą] skończono, odpowiadając: *Gloria tibi Domine*. Jakby to długo w Polsce trwało, o tym Długosz w kronice swej świadczy<sup>21</sup>.

Benedykt Chmielowski zwyczaj ten traktuje jako znak szlachectwa: „U Polaków *signum* szlachectwa było szabli dobywać podczas ewangelii na mszy świętej od czasów Mieszka I”<sup>22</sup>.

- [7] *Pałę liczną przez Saksonią, Czechy, Morawy, Rusz przesięgającą zwycięską Bolesława Chrobrego palmę, który wszystkim zboldowanym od siebie, daninę nakazał. Słupy żelazne na wschodzie, zachodzie, północy, jako niezwykły Herkules polski postawił* – Bolesław Chrobry (ur. 967, zm. 17.06.1025), władca Polski z dynastii Piastów, pierwszy koronowany król Polski (od 1025), książę Polski od 992.

Oto jak Gall opisał działania militarne Bolesława Chrobrego:

Czyż to nie on ujarzmił Morawy i Czechy, a w Pradze stolec książęcy zagarnął i swym zastępcem go poruczył? Czyż to nie on wielokrotnie pokonał w bitwie Węgrów i cały

<sup>19</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki Królestwa Polskiego*, ks. 1 i 2, op. cit., s. 262.

<sup>20</sup> M. Bielski, *Kronika polska*, op. cit., s. 53.

<sup>21</sup> P. H. Pruszczyński, *Forteca monarchów*, op. cit., s. 29.

<sup>22</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo akademia wszelkiej sciencyji pełna [...]*, t. 1, Lwów 1745, s. 268.

ich kraj aż po Dunaj zagarnął pod swoją władzę? Nieposkromionych zaś Sasów z taką mocą poskromił, że w środku ich ziemi żelaznymi słupami [wbitymi] w rzece Sali oznaczył granice Polski. [...] On to [...] Selencję, Pomorze i Prusy do tego stopnia albo stał, gdy się przy pogaiństwie upierały, albo też, nawrócone, umocnił w wierze<sup>23</sup>.

Mistrz Wincenty opisał sukcesy króla Bolesława:

podbił pod swe panowanie Selencję, Pomorze, Prusy, Ruś, Morawy, Czechy i pozostawił swym następcom jako [kraje] lenne. Miasto Pragę ustanowił drugą stolicą swego królestwa. Poddał pod swe panowanie Hunów, czyli Węgrów, Chorwatów i Mardów szczerp potężny. Nawet nieujarzmionych Sasów tak dalece ujarzmił, że w rzece Sali wbił słup żelazny, jakby jakąś świata granicę, znacząc od zachodu krańce swojego władztwa. Natomiast od wschodu na Złotej Bramie Kijowa drugą wyrąbał granicę<sup>24</sup>.

Jan Długosz bardzo obszernie opisuje działania militarne Bolesława Chrobrego. Kronikarz tak podsumował kampanię wojenną króla w Saksonii: „Przeszedłszy Saksonię aż do rzeki Elby [...] plądrując i niszcząc wszystko, nie napotykając żadnego oporu, upokorzywszy Sasów, powrócił do kraju”<sup>25</sup>. Oto opis, w jaki sposób król pokonał Morawy:

Za małe wydawało się przesławnemu księciu, królowi polskiemu Bolesławowi, zhołdowanie i ujarznienie Czech, bez dorzucenia także Moraw. Dlatego zebrawszy wojsko z ziem swego królestwa, z rycerstwem swoim dzielnie i z gotowością wkracza na Morawy i tak miasta, jak zamki morawskie, które odmawiały poddania się jego władzy, szturmuje, oblega i zdobywa<sup>26</sup>.

Jan Długosz opisał wstawianie słupów granicznych:

król Bolesław, naśladowując owego mocarza Herkulesa, który na krańcach Hesperii trzy wieże postawił, sam też w rzece Dnieprze, w tym miejscu gdzie rzeka Suła do niego wpada, wbił słupy z litego żelaza, podobno do dnia dzisiejszego stojące, dla uwiecznienia nimi granic. [Później] wbił trzy inne na zachodzie w rzece Sali, aby wiekach potomnych poświadczały świetne jego zwycięstwa i granice Polski<sup>27</sup>.

Marcin Bielski pisze dwukrotnie o żelaznych słupach, które postawił Bolesław Chrobry, najpierw podczas wyprawy na Ruś: „Na wiosnę król, osadziwszy Kijów, nabrawszy tam korzyści dosyć i dwie córce nieboszczyka Włodzimierza (którego Ruś święci) z sobą wzięwszy, a k temu postawiwszy trzy słupy wielkie żelazne w rzece Nieprze, aby tam były zamierzone granice polskie, puścił się do Polski”<sup>28</sup>. Drugi raz podczas wyprawy do Prusów: „A w rzece, którą zowią Ossa, słup żelazny postawił, na znak

<sup>23</sup> Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, op. cit., s. 19–20.

<sup>24</sup> Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, tłum. i oprac. B. Kürbis, indeks sporządziła D. Zydorek, Wrocław 1992, s. 57.

<sup>25</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki Królestwa Polskiego*, ks. 1 i 2, op. cit., s. 345.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 317.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 355.

<sup>28</sup> M. Bielski, *Kronika polska*, op. cit., s. 59.

granic, milą od Rogoźna miasteczka, tamże jeszcze i dziś tę wieś zowią Słupy, gdzie ten słup postawił<sup>29</sup>.

Piotr Hiacynt Pruszczyk pisze o sukcesach militarnych władcy:

Roku 1001 czeskie książęta niespokojne uskromił i dań dawać sobie przymusił. Roku 1008 z Jarosławiem książęciem ruskim wojnę szczęśliwie wiódł i jego wojsko zbił. Kijów miasto sławne i bogate wziął [...] z Sasy wojnę odprawił, a nad Prusakami zemścił się śmiercią Wojciecha świętego, których tak uskromił, że wszystko, co kazał i chciał, czynić musieli<sup>30</sup>.

Augustyn Kołodzki opisał ustawienie słupów na granicach: „W Nieprze rzece na znak zwycięstwa z Rusi trzy żelazne kolumny postawił. Także trzy w rzece Ossie na znak zwycięstwa z Prus. Także w Elbie rzece, zwojowawszy Pomorzany i Saksony, i tak ugruntował granice na Wschód Słońca, na Zachód i Północy<sup>31</sup>.”

*słupy Herkulesa* – dwa górzyste pagórki u wejścia do Cieśniny Gibraltarskiej, zwane skałą Gibraltarską i skałą Ceuty. Według mitologii greckiej miał je ustawić po obu stronach cieśniny Herkules podążający tędy do Erytrei w celu uprowadzenia wołów Geriona. Zamykające Morze Śródziemne słupy oznaczały dla starożytnych granicę znanego świata, takie jest też do dziś ich znaczenie symboliczne; zob. wcześniejsze uwagi.

- [8] *Pałę także zwycięską syna jego Mieczysława Wtórego palmę, z Prus, Morawów, Czechów, Pomorzanów, Jaroslaua, króla ziem ruskich odniesioną* – chodzi o Mieszka II (ur. 990, zm. 10 lub 11.05.1034), króla Polski 1025–1031, księcia Polski (1032–1034) z dynastii Piastów, drugiego syna Bolesława Chrobrego.

Jan Długosz opisał m.in. wyprawę wojenną króla przeciwko Jarosławowi:

[Król] ruszył z licznym wojskiem ku granicom Rusi. Jarosław bowiem i Mściwój, książęta ruscy, na wieść o zgonie króla polskiego Bolesława, napadli wraz z tłumem wojska i ludu na granice Królestwa Polskiego i zdobyli Czerwińsk i inne zamki polskie. [...] Król polski Mieczysław, wkroczywszy [...] na ziemie ruską, pojmał znaczniejszych Rusinów i jako jeńców odesłał ich do Krakowa, skąd miano ich rozdzielić po poszczególnych grodach, gdzie trzymał ich przez kilka lat. W ten sposób stłumił wybuchające powstanie, utrzymał Rusinów w posłuszeństwie i odjął im sposobność do nowych buntów<sup>32</sup>.

A oto jak Długosz opisał spustoszenie Moraw:

Król polski Mieczysław, chociaż zbyt długo i cierpliwie znosił podwójną zniewagę wyrażoną mu przez księcia czeskiego Brzetysława, przez odmówienie należnej daniny

<sup>29</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>30</sup> P. H. Pruszczyk, *Forteca monarchów*, op. cit., s. 40–41.

<sup>31</sup> A. Kołodzki, *Tron ojczysty albo pałac wieczności*, op. cit., s. 52.

<sup>32</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki Królestwa Polskiego*, ks. 1 i 2, op. cit., s. 376.

z Czech i zabór Moraw, poruszony jednak naleganiem baronów polskich zarządził pospolite ruszenie przeciw Morawom. Zebrawszy liczne wojska, ze znacznymi siłami wkroczył na Morawy. Nie zdobywał miast, które odpadły, [...] lecz nakazał niszczyć ogniem i mieczem wszystko po kolei<sup>33</sup>.

Mistrz Wincenty pozostawił bardzo ogólną opinię o Mieszku II, w której usprawiedliwia zaniechania władcy:

Ponieważ zaś postanowił [Mieszko II] poprzestać na sławie ojca, której nikt nie mógł dorównać, a cóż dopiero ją przewyższyć, ani obywatelom nie wydawał się tak sławny, ani nieprzyjaciołom tak groźny. Albowiem jeśli z kimkolwiek staczał jakieś boje, wiadomo, że wynikały z konieczności, nie z poczucia siły; były narzucone, nie dobrowolne; nie jakoby brakowało mu dzielności, lecz ponieważ raczej dbał pilnie o zachowanie stanu posiadania, aniżeli pragnął coś zdobyć<sup>34</sup>.

Marcin Bielski opisuje wprawdzie jego sukcesy militarne, ale opinię o tym królu pozostawił bardzo krytyczną: „Był to pan nikczemny, leniwy i do wszystkiego tępy, a wyrodek prawie ojca swego”<sup>35</sup>. Podobnie krytyczną opinię o tym władcy pozostawił Augustyn Kołodzki:

Ustał ten wiele od ojca swego, że z Mieczysława niewielka była sława, był gnuśny, przyjął koronę [...] ale ją na bakier nosił, bo na żonę Ryksę Niemkę wszystkie rządy zdał. Oldrychowi, książęciu czeskiemu, który się mścił krzywdy dziada swego [...] i Polakom szkody wielkie robił, odporu żadnego nie dał, dla czego wiele państw od Polski odpadło<sup>36</sup>.

*Pałę waleczną palmę Kazimierza I. Mazosz, Prusakami i Jadźwingami wsparty przełamującego* – Kazimierz I Odnowiciel (ur. 25.07.1016, zm. 19.03.1058), książę z dynastii Piastów, władca Polski 1034–1058, syn Mieszka II.

Gall tak pisze o walce Kazimierza z Miecławem:

Stąd poszło, że Miecław, ufny w odwagę swego wojska, a nadto zaślepiony żądzą zgubnej ambicji, próbował zuchwale sięgnąć po to, co mu się nie należało ani z prawa żadnego, ani z przyrodzenia. Stąd też do takiej posunął się hardości i pychy, że odmawiał posłuszeństwa Kazimierzowi, a nadto z bronią w ręku i podstępem stawiał mu

<sup>33</sup> Ibidem, s. 379.

<sup>34</sup> Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, op. cit., s. 61.

<sup>35</sup> M. Bielski, *Kronika polska*, s. 67. Prawdopodobnie tę negatywną opinię o królu Bielski powtarza za Długoszem (*Roczniki, czyli kroniki Królestwa Polskiego*, ks. 1 i 2, op. cit., s. 385), który napisał: „U swoich i obcych zasługiwał na wzgardę, dlatego że żadną karą nie reagował na wyrządzone ludzimi krzywdy i niesprawiedliwości”. Aleksander Gwagnin (*Kronika Sarmacji europejskiej* [...]), op. cit., k. D4v) tak opisał wady króla: „Mieszko wtóry, na królestwo polskie po pogrzebie ojcowskim w Poznaniu obran, tamże i koronowan z swoją żoną Ryksą przez Hipolita arcybiskupa gnieźnieńskiego, który daleko od ojcowskich obyczajów odstąpił, albowiem był leniwy, niedbały, żony swej więcej słuchał i w sprawach jej naśladował bardziej niż radziech pospolitej rzeczy”.

<sup>36</sup> A. Kołodzki, *Tron ojczysty albo pałac wieczności*, op. cit., s. 55.

opór. Lecz Kazimierz oburzony, że sługa ojca i jego własny siłą zatrzymuje Mazowsze, i przekonany, że gdyby nie dochodził swych praw, groziłaby mu wielka szkoda i niebezpieczeństwo, zebrał nieliczną wprawdzie, lecz zaprawioną w walkach garść wojowników i stoczył zbrojnie bitwę, w której Miećław poległ, a on tryumfalnie zdobył zwycięstwo, pokój i cały kraj<sup>37</sup>.

Mistrz Wincenty opisał walkę Kazimierza I o odzyskanie Mazowsza:

Chociaż z wielką radością zbiegali się na jego skinienie, choć wszyscy uwielbiali jego majestat, sama [jedna] prowincja Mazowszan nie tylko jemu nie sprzyjała, lecz zgłosiła z wielką zawziętością wydała mu wojnę. [Prowincję] tę zajął był pewien wiedziony żądzą panowania [człowiek] imieniem Masław, z podłego rodu służebnego, z dziada chłopą, on [sam] zaś był mężem i pełnym swady, i bitnym. Ten oto [Masław] uzbraja przeciw Kazimierzowi dziesięć oddziałów wojsk [...], jednym słowem niezliczone zastępy tak konnych jak pieszych [...]. A gdy Kazimierz ich wszystkich pokonał, ów nie mniejsze znowu zbroi zastępy mężów [...] wszystkich Kazimierz wirem śmierci jakby burzą piorunową ogarnia<sup>38</sup>.

W *Kronice wielkopolskiej* tak opisano walkę Kazimierza o Mazowsze:

Kazimierza cały naród polski i któreś plemię słowiańskie z wielką ochotą obwołało swoim królem, jedynie Mazowsze nie bało się stawić mu oporu. Albowiem pewien człowiek z najniższego rodu, dzielny jednak i silny, zuchwały i obyty z wojnami, imieniem Mojsław, zajął dzielnicę mazowiecką, niektórych dostojników tej dzielnicy darami, innych groźbami skłonił do uległości względem siebie i wezwał sobie na pomoc przeciw Kazimierzowi Daków, Getów, czyli Prusów i Rusinów. Z ich pomocą poważył się wydać Kazimierzowi walną bitwę. Pobity w niej na głowę i wypędzony z granic Mazowsza wraz ze swoimi stronnikami uciekł do Prusów<sup>39</sup>.

Jan Długosz obszernie opisał zmagania militarne Kazimierza o Mazowsze:

Podczas gdy wszystkie prawie dzielnice i prowincje, jak Polska długa i szeroka, przepełniała ogromna radość i wdzięczność z powodu przybycia i koronacji nowego króla [...] jedynie ziemia płocka, która teraz zmieniwszy miano nazywa się Mazowszem, stawiła mu opór i nie podzielała powszechnej radości i wdzięczności. [...] [Kazimierz] Opierając się jedynie na dawnych żołnierzach z Polski i na tych, których przyprowadził ze sobą z Niemiec, wkroczył na Mazowsze, by je słusznie razem z Masławem poddać swojej władzy. Przeszedł mu na pomoc rodzony brat jego żony, książę Rusi, Jarosław ze wszystkimi wojskami ruskimi. [...] Z jednej i drugiej strony walczone zawzięcie, a słuszny gniew, który podniecał żołnierzy króla, dodawał im sił. Toteż wojsko Masława, nie wytrzymując naporu wojsk królewskich, zaczęło uciekać i powoli się rozpraszać<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, op. cit., s. 40.

<sup>38</sup> Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, op. cit., s. 64–65.

<sup>39</sup> *Kronika wielkopolska*, op. cit., s. 61.

<sup>40</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki Królestwa Polskiego*, ks. 3 i 4, Warszawa 1969, s. 38–40; zob. A. Wgwnin, *Kronika Sarmacji europejskiej* [...], op. cit., k. E2.

Marcin Bielski pisze o wojnie Kazimierza I z Masławem (Mieczysławem):

A tak na wojnę zebrał lud i ten co miał od cesarza i z Rusi, posłał go przeciw Masławowi. [...] Także Maslaus zebrał lud niemały z Prus z Mazowsza. Potkali się na granicach, trwała bitwa sześć godzin. Porażon Maslaus na głowę, aż ledwo sam uciekł. Przed się nie chciał być spokojen, podwoził Prusy i Podlaszany na króla [...]. Zaczym było przyłączone Mazowsze ku Królestwu Polskiemu<sup>41</sup>.

Augustyn Kołudzki tak pisze o odzyskaniu Mazowsza przez Kazimierza Odnowiciela:

Pokój wszelki nastał, Masłoch tylko albo Mazoch książę mazowieckie porywał się, bo był skrzętny, okrutny, nieszczerzy w mowie, ale po kilkakroć porażony uciekł z Prusami i Piczyngami, to jest Podlaszanami, którzy mieszkali gdzie teraz Drohiczyn. Stąd Mazowsze przywrócone do Polski<sup>42</sup>.

*Pałę Władysława Hermana z Prus, Pomorza pod wodzem Sieciechem odniesioną* – Władysław I Herman (ur. ok. 1043, zm. 4.06.1102), książę z dynastii Piastów, władca Polski 1079–1102.

Oto jak Gall opisał zmagania wojenne Władysława na Pomorzu:

Książę Władysław [...] pomny na wyrządzone swoim krzywdę, z wielką mocą wtargnął na ich [Pomorzan] ziemię przed Wielkim Postem i tam spędził przeważną jego część. A gdy minęła już znaczna część postu, wkroczył niespodzianie w szmat kraju ludniejszy i bogatszy [od innych] i stamtąd zebrał ogromny łup oraz niezliczone rzesze jeńców. Gdy zaś już ze swą zdobyczą wracał, niczego nie podejrzewając, i już bezpiecznie zbliżał się do granic swego królestwa, Pomorzanie, nagle nań następując, dopadli go nad rzeką Wda i w przeddzień Niedzieli Palmowej stoczyli z nim bitwę krwawą i żalosną dla obu stron. Bitwa ta bowiem zaczęła się około trzeciej godziny dnia, a skończyła się ze zmrokiem wieczornym<sup>43</sup>.

Relacja Mistrza Wincentego na temat walk Władysława z Pomorzanami:

Silną [...] ręką pomorskie zajmuje dzielnice, aby zaś odjąć im możliwość buntowania się, każe doszczętnie spalić najwarowniejsze miasta, ustanowivszy tam własnych namiestników. Ponieważ jednak niesforny kark [i] zuchwały grzbiet zrzuca jarzmo, nie chce dźwigać ciężaru. Pomorzanie znienacka wyskoczyli z zasadzki. Wszczęła się walka z żalonymi dla obu stron stratami. Rzeź rozpoczęła się o trzeciej godzinie dnia i ledwo zdołał ją przerwać nocny mrok. Gdy jednak resztki nieprzyjaciół się rozpierchły, Polacy odzierżyli pole zwycięstwa<sup>44</sup>.

Jan Długosz tak opisał walki z buntującym się Pomorzem:

<sup>41</sup> M. Bielski, *Kronika polska*, op. cit., s. 73–74.

<sup>42</sup> A. Kołudzki, *Tron ojczysty albo pałac wieczności*, op. cit., s. 58.

<sup>43</sup> Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, op. cit., s. 66.

<sup>44</sup> Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, op. cit., s. 85.

Dotknięty ciężką krzywdą książę polski Władysław zapłonął takim gniewem, że dla pomśczenia niesłusznej śmierci swoich rycerzy i zgniecenia buntu Pomorzan i Prusów, z małym oddziałem, ale wyćwiczonych żołnierzy [...] bez wahania w lutym udał się na Pomorze. Podzieliwszy oddziały na dwie części, z Sieciechem wojewodą krakowskim i dowódcą wojskowym, szybkim marszem przechodzi całe Pomorze i Prusy, a żołnierzom każe grabić i palić wsie<sup>45</sup>.

Marcin Bielski pisze o zmaganiach militarnych Władysława Hermana:

Dawszy tedy Herman pokój Rusakom, obrócił się na Pomorzany. Naprzód pobrał im miasta i zamki na granicach, ale Pomorzanie zmówiwszy się wespół z Prusaki, uderzyli na królewskie wojsko, nad mniemanie naszych, bo się Władysław nie chciał tego dnia potykać, który był Panny Maryjej Wniebowzięcie, ale gdy musiał, kazał swym do sprawy, którzy wnet uderzyli śmielem na nieprzyjaciela. Rozerwali je, iż musieli pierzchać, pobili ich wiele w pogonie. Potym gdy ciągnął za nimi, przyszli do niego z gołemi rękami starszy, prosząc o łaskę, dając się mu w moc. Uczynił to, iż im odpuścił winy, ale zamki osadził, które rozumiał być potrzebne. Nie chcieli przed się Pomorzanie ani Prusowie być długo w pokoju i wnet pobiwszy urzędniki Hermanowe, a drugie wypędzwszy, sprzeciwili się mu. Władysław Herman, nie odkładając długo, zimie, kiedy jeziora umarły, przyciągnął do Prus i pomorskiej ziemie; a gdy obaczył, iż się w oczy nie chcieli potykać [...] rozdziwił wojsko swoje, z jednym posłał Sieciecha [...], przy drugim sam został. Wojowali tedy przez miecz i ogień ziemie nieprzyjacielskie<sup>46</sup>.

Piotr Hiacynt Pruszczeni zapisał: „Był to monarcha spokojny, który przez hetmana swego Sieciecha znacznie granic królestwa swego bronił, każdemu z nieprzyjaciół dobry odpór dając”<sup>47</sup>.

*pod wodzem Sieciechem* – Sieciech, żył na przełomie XI i XII wieku, palatyn Władysława Hermana, hetman i wojewoda krakowski herbu Topór.

- [9] *Palę Bolesława Krzywoustego, Władysławowego syna, z wielkiego bardzo wojska Henryka IV, cesarza rzymskiego odniesioną* – Bolesław III Krzywousty (ur. 20.08.1086, zm. 28.10.1138), książę małopolski, śląski i sandomierski w latach 1102–1107, książę Polski 1107–1138.

Mistrz Wincenty obszernie opisał zmagania na Psim Polu, oto fragment:

Skoro tylko [...] zaświtało, z obu stron wybiegają naprzód lekko zbrojni, różniąc się zarówno liczbą, jak odwagą. Naprzeciw siebie ustawiają się szyki bojowe. I o ile [siły] Niemców zwiększa ich liczebność, o tyle Polaków śmielszymi czyni większa odwaga. Tymczasem z tyłu wyskakuje okazały zastęp Ślęzan, którzy zwracając ku sobie znaczną liczbę nieprzyjaciół, umyślnie udają ucieczkę i odciągają tamtych od [innych] oddziałów, zwabiając ich coraz dalej, zwracając się przeciw zwabionym, a gwałtownym

<sup>45</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki Królestwa Polskiego*, ks. 3 i 4, op. cit., s. 209.

<sup>46</sup> M. Bielski, *Kronika polska*, op. cit., s. 88.

<sup>47</sup> P. H. Pruszczeni, *Forteca monarchów*, op. cit., s. 65–66.

uderzeniem oszczepów z ukosa wystające ich długie włócznie równocześnie odtrącają i w nich godzą. [...] Skąpe tedy i rozbite ich resztki pozbiierała smutna Lemania, życie cesarza za łaskę, a ucieczkę za tryumf poczytując<sup>48</sup>.

Jan Długosz tak opisał bitwę na Psim Polu:

Oba wojska starły się z krzykiem w potężnym ataku. Jedno i drugie w zaciętej walce zabiegało o zwycięstwo. Choć bitwa zaczęła się rano, walczone aż do południa. Z jednej i drugiej strony padło wielu ludzi. Żołnierze cesarza jako liczniejsi mieli często przewagę w boju. Chwiali się polskie szeregi. Wielu z walczących Polaków gotowało się do ucieczki, gdyby Bolesław, objeżdżając przezornie wszystkie miejsca i podstawiając nowych [żołnierzy] w miejsce zmęczonych, nie był podtrzymał słabnącej w kilku miejscach walki swoich [oddziałów] i nie wznowił jej, wzmacniając swoich, odpierając natarcie wrogów i podnosząc na duchu swych żołnierzy. [...] Widząc, jak słabną jego oddziały, cesarz natychmiast za radą swoich, zwrócił się do ucieczki, porzuciwszy insygnia cesarskie, by go nie zdradziły w czasie ucieczki. Nastąpiła potem raczej rzeź niż walka<sup>49</sup>.

Marcin Bielski także opisał tę bitwę z cesarzem. Zmagania militarne zostały poprzędzone mową króla do rycerstwa:

A gdy było przed Wrocławiem na polu, Bolesław upomniał swoje ku potykaniu, mówiąc te słowa: Baczę po was rycerstwo ślachtetne, iż wam przystąpiła jednaka chęć ze mną, pospołu się bronić dziś nieprzyjacielowi naszemu, który tu z wielkim ludem przyjechał na zgubę naszą i oto wojuje krainy nasze mieczem i ogniem, obchodząc się z nami nie jako chrześcijański pan, ale jako poganin. A tak ludzkie łyzy, które do Boga wołają o pomstę, te go dziś porażą<sup>50</sup>.

Po tej przemowie władca przygotował wojsko do walki:

sprawił lud na czoło zbrojny przeciw niemieckiemu wojsku. Wszakże oni nie wierzyli, aby im bitwę mieli dać naszy i rozumieli, że to tylko na urywkę, jako i pierwszej wielokroć czynili. Także poczęli naszy na nie z łuków strzelać, z kuszy i z proc, postępując bliżej ku nim. Obaczyli Niemcy, iż to nie żart, ścisnęli się, stojąc na miejscu. Uderzyli naszy w nie jako w mur rohatynami, aż przyszło do mieczów i bili się wręcz z nimi od rana aż dobrze z południa. Czasem owa strona, czasem ta miała przodek, aż Bolesław przyskoczył z swoim ufcem Słęzaków, uderzył na nie z boku, gdzie się nie spodziewali, takżeż drudzy z tyłu i tak ze wszech stron ogarnęli je, wołając i dawając sobie dobrą otuchę. Cesarz, który z daleka stał, widząc przegraną bitwę, począł ujeżdżać, drudzy za nim, naszy je gonili, bijąc<sup>51</sup>.

<sup>48</sup> Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, op. cit., s. 140–141. W *Kronice wielkopolskiej* powtórzono za Mistrzem Wincentym opis bitwy; zob. *Kronika wielkopolska*, op. cit., s. 85–86.

<sup>49</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki Królestwa Polskiego*, ks. 3 i 4, op. cit., s. 310–311; zob. A. Gwagnin, *Kronika Sarmacji europejskiej* [...], op. cit., k. F<sub>3v</sub>.

<sup>50</sup> M. Bielski, *Kronika polska*, op. cit., s. 100.

<sup>51</sup> Ibidem.

*Henryk IV, cesarz rzymski* – prawdopodobnie pomyłka (w *Kronice wielkopolskiej* jest „Henryk IV”; w *Kronice* Mistrza Wincentego jest poprawnie), chodzi o cesarza Henryka V (ur. 11.08.1081, zm. 23.05.1125), króla niemieckiego od 1105, cesarza rzymskiego od 1111.

*Palmę Kazimierza od sprawiedliwości czynienia nazwiskiem Sprawiedliwego, Ruś coraz rebellizującą, poskramiającego* – Kazimierz II Sprawiedliwy (ur. 1138, zm. 5.05.1194), książę wiślicki 1166–1173, książę sandomierski od 1173; od 1177 książę zwierzchni Polski, od 1186 książę mazowiecki i kujawski.

Mistrz Wincenty tak opisał końcowy fragment bitwy:

Gdy dość już długo trwała wrzawa walki, wówczas ludzie Kazimierzowi jeden po drugim pospieszają [i] opłakują gwiazdę swojej chwały jakby już zgasła. Ujrzawszy jednak znak zwycięskiego orła, radośnie przedzierają się poprzez zwały trupów i tym usilniej prą do zwycięstwa, z im większą chlubą patrzą na tryumf swego księcia, tak wielki, że z tyłu tysięcy nieprzyjaciół tylko ich książę wymknął się ze zwinnością pegaza<sup>52</sup>.

Oto jak Jan Długosz opisał bitwę pod Haliczem:

Kazimierz nieprzerazony zupełnie widokiem i wielką liczbą wrogów, sprawiwszy szyki, dodaje żołnierzom odwagi mówiąc, że wśród wielkiej liczby Rusinów są z małymi wyjątkami nędzni niewolnicy, i jeżeli trochę się wysiła, łatwo odniosą nad nimi zwycięstwo [...]. Rusini, wzniósłszy potężny okrzyk, ostrym atakiem rozpoczynają bitwę. Przez jakiś czas trwała zawzięta walka między obydwoma narodami. [...] na prawym skrzydle kolumna Polaków, przerwawszy i stratowawszy szyki ruskie, skierowała miecze na pozostałe oddziały ruskie, gdy tymczasem na lewym skrzydle Rusini, rozproszeni i pobici, [...] rzucają się do ucieczki<sup>53</sup>.

Marcin Bielski obszernie opisał zmagania Kazimierza Sprawiedliwego z Rusią; tu dla przykładu opis bitwy koło Halicza:

Uderzyli się mocno z obu stron na lewym rogu [...], Rusacy z łuków strzelając naszym silni byli, lecz naszy z kuszami a rohatynami też im nieźle odpierali. Wszakże potym ustąpili naszy nazad i przetoż wzruszył się był wszystek lewy róg. Co gdy obaczył Kazimierz, który był na prawym rogu, przyszedł do nich z posilecznym ufem i ratował ich, jednak sam mało gardła nie dal w onym zamieszaniu. Prawy róg zasię rżądnie docierał Rusi, tak iż musieli postępować nazad, a naszy je gonili daleko i więcej ich pobili goniąc, niż w potykaniu. Pojmanych też było wiele, a książęta na odmiennych koniach ledwo uciekli<sup>54</sup>.

*Pałę Bolesława Wstydliwego, Leszka Czarnego, Władysława Łoktyka* – wyliczenie (enumeracja) władców bez wskazywania ich konkretnych zwycięstw.

<sup>52</sup> Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, s. 218. Opis bitwy za Mistrzem Wincentym powtórzony w *Kronice wielkopolskiej*; zob. *Kronika wielkopolska*, op. cit., s. 119–120.

<sup>53</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki Królestwa Polskiego*, ks. 5 i 6, Warszawa 1973, s. 163.

<sup>54</sup> M. Bielski, *Kronika polska*, op. cit., s. 131.

*Bolesław Wstydlivy* – Bolesław V Wstydlivy (ur. 21.06.1226, zm. 7.12.1279), książę krakowski i sandomierski.

*Leszek Czarny* – Leszek Czarny (ur. ok. 1241, zm. 30.09.1288), książę sieradzki, łęczycki, inowrocławski, krakowski i sandomierski.

*Władysław Łokietek* – Władysław I Łokietek (ur. między 3.03.1260 a 19.01.1261, zm. 2.03.1333), król Polski 1320–1333.

*Palmę Kazimierza Wielkiego, syna Łoktykowego* – Kazimierz III Wielki (ur. 30.04.1310, zm. 5.11.1370), król Polski 1333–1370, ostatni monarcha z dynastii Piastów na tronie polskim. Kaznodzieja nie wspomina o żadnych sukcesach tego króla.

- [10] *Palmę, czyli snopek zebranie palm Władystarwa Jagiełła. Palmę, palmę, czyli 40 palm, bo czterdziestą wiktoryji światu wstawionego* – Władysław II Jagiełło (ur. ok. 1362 lub około 1352, zm. 1.06.1434), wielki książę litewski. Od 1386 mąż Jadwigi Andegaweńskiej i *iure uxoris* król Polski oraz najwyższy książę litewski 1401–1434.

*Władystarwa Trzeciego pod Warną nie wiedzieć, czy polegającego, czyli powstającego w sławę* – Władysław III Warneńczyk (ur. 31.10.1424, zm. 10.11.1444), król Polski, król Węgier jako Władysław I. Kaznodzieja stara się zminimalizować klęskę militarną i śmierć władcy pod Warną (1444), wskazując na sławę pośmiertną króla. Jan Długosz zapisał: „Pokonany [...] król Polski i Węgier Władysław został przyłączony do aniołów, a zwycięski Turek został skazany na wieczne męki”<sup>55</sup>. Po śmierci Władysława Marcin Bielski pisał:

Było mu lat, gdy umarł 21, panował Polakom lat 11, Węgrom – 5. Polskę wywlokł i pozostawiał był wiele zamków na tę wojnę turecką, chcąc się wszemu chrześcijaństwu okazać posługą swoją; którzy go do tego wiedli, aby Turki z Europy wypędził. Jakoż miał do tego początki niezłe, by był trochę ostrożniej sobie w tym poczynał<sup>56</sup>.

*Palmę... Kazimierza Wtórego, Zygmunta Pierwszego, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta Trzeciego, Jana Trzeciego* – wyliczenie (*enumeratio*) królów polski bez wymieniania jakichkolwiek ich sukcesów militarnych. Ciekawe wydają się pominięcia takich władców, jak: Bolesław Śmiały, Henryk Walezy, Władysław IV czy Jan Kazimierz. Prawdopodobnie wynikało to stąd, iż na przykład czasy panowania króla Władysława IV były interpretowane jako czasy pokoju. Tomasz Młodzianowski na przykład pisał:

Wszyscy, co teraz w Polsce żyjemy, okrom czasów Władysławowych, mówić nie możemy: *Facta est tranquillitas magna*, stało się uspokojenie wielkie, stał się pokój. Dał nam P. Jezus za niego pokoju szesnaście niemal lat i stanęły cekauzy armatą opatrzone, stanął Chodak, forteca chyba zdradą dostaną, stanęły Brody dotąd niedobyte, stanęły Pod[h]orce z galenteryjami królewskich nakładów potrzebującymi, stanął w Warszawie Królewski, Koniecpolski, Ossoliński, Kazanowski, Daniłowiczowski pałac, stanął

<sup>55</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki Królestwa Polskiego*, ks. 11 i 12, Warszawa 2004, s. 364.

<sup>56</sup> M. Bielski, *Kronika polska*, op. cit., s. 382.

Łańcut i inne ozdoby, i był to skutek, zabytek pokoju i wytchnienia Korony i miała w ten czas Polska tak wielkie granice, że chyba za Bolesława Chabrego były równie<sup>57</sup>.

*Kazimierz Wtóry* – Kazimierz IV Andrzej Jagiellończyk (ur. 30.11.1427, zm. 7.06.1492), wielki książę litewski 1440–1492, król polski 1447–1492.

*Zygmunt Pierwszy* – Zygmunt I Stary (ur. 1.01.1467, zm. 1.04.1548), od 1506 wielki książę litewski, od 1507 król Polski.

*Zygmunt August* – Zygmunt II August (ur. 1.08.1520, zm. 7.07.1572), od 1529 wielki książę litewski, od 1530 król Polski.

*Stefan Batory* – Stefan Batory (ur. 27.09.1533, zm. 12.12.1586), od 1571 książę siedmiogrodzki, od 1576 mąż Anny Jagiellonki i *iure uxoris* król Polski.

*Zygmunt Trzeci* – Zygmunt III Waza (ur. 20.06.1566, zm. 30.04.1632), król Polski i wielki książę litewski 1587–1632, oraz król Szwecji.

*Jan Trzeci* – Jan III Sobieski (ur. 17.08.1629, zm. 17.06.1696), król Polski od 1674.

- [11] *Pałę Marsowym ogniem świętne wodzów owych polskich palmy: Sieciechów, Zelistałów, Koniecpolskich, Tarnowskich, Czarnieckich, a mianowicie palmę przestawnego owego Jazłowieckiego hetmana* – enumeracja polskich hetmanów-wodzów tworzy „kult hetmanów”, który funkcjonował w kazaniach patriotycznych nie tylko do upadku państwa polskiego. Dla przykładu w anonimowym tekście z roku 1794 pt. *Nabożeństwo patriotyczne w czasie wojny* we wstępie „Do uzbrojonego narodu” wyliczono: „Chodkiewiczów, Zamoyskich, Żółkiewskich, Czarnieckich, Lipskich i tyle innych walecznych rycerzów”<sup>58</sup>. To chwyt retoryczny polegający na połączeniu enumeracji i synekdochy, który to zabieg tak został opisany przez Wojciecha Ryczka:

Przejście od całości do jej określonej części jest [...] charakterystyczne dla stosowania liczby mnogiej w odniesieniu do pojedynczych osób i przedmiotów [...]. Możliwa jest w tym przypadku również sytuacja odwrotna, a więc wykorzystanie liczby mnogiej do określenia pojedynczego człowieka, kiedy mówimy przykładowo o Scypionach, Aleksandrach Wielkich, Trajanach czy Teodozjuszach. Działanie tego typu określeń [...] zaburzających gramatyczną kategorię liczby, zbliża je do metafory, ponieważ akcentują one czyjeś podobieństwo do konkretnej postaci z zamierchłej przeszłości<sup>59</sup>.

Odwołując się do sztuk plastycznych, należy przypomnieć, że w latach osiemdziesiątych XVIII w. zakończono prace budowlane nad Salą Rycerską w Zamku Królewskim,

<sup>57</sup> T. Młodzianowski, *Kazanie II. Na niedzielę dwudziestą piątą po Świątkach a czwartą po Trzech Królach*, [w:] idem, *Kazania i homilije* [...], t. 2, Poznań 1681, s. 331–332.

<sup>58</sup> *Nabożeństwo patriotyczne w czasie wojny* [...], Warszawa 1794, k. A<sub>2v</sub>.

<sup>59</sup> W. Ryzek, *Antystrofa dialektyki. Teoria retoryczna Bartłomieja Keckermanna*, Toruń 2016, s. 344–345.

w której znalazły się popiersia czterech hetmanów: Jana Zamoyskiego, Stefana Czarnieckiego, Pawła Sanguszki i Stanisława Jabłonowskiego<sup>60</sup>.

*palme przesławnego owego Jazłowieckiego hetmana, który zwyciężym żelazem opędziwszy nieprzyjacielskie kraje, aż do Euxinu abo Czarnego morza przesiągnąwszy* – Jerzy Jazłowiecki (ur. 1510, zm. 1575), hetman polny<sup>61</sup>.

[12] *nachylże nachyl, nachylonej* – współbrzmienie.

*kontrybucji tysięcy jak prochu, na kilkadziesiąt, drudzy mówią na sto milionów, przez te czasy wywiano* – kaznodzieja przywołuje kontrybucje, haracze, które Polska w wyniku przegranych bitew i słabości wypłacała obcym państwom.

*cnota staropolska* – o roli cnoty w polskim dyskursie politycznym Anna Grzeskowiak-Krwawicz pisze: „Połączenie etyki z polityką miało w polskim dyskursie okazać się bardzo trwałe, trwalsze niż w dyskursie europejskim”<sup>62</sup>, i wykroczyło daleko poza granice historyczne I Rzeczypospolitej.

*ex atomis tumuere montes* – „z atomów powstały góry”. Sentencja pojawia się m.in. w dziele jezuita Jana Kwiatkiewicza *Fax ascetica*, który wyjaśnia, co kryje się za powiedzeniem. Co do proveniencji frazy pisze tam „canit recens poeta” – „mówi współczesny poeta”, nie podaje jednak jego imienia<sup>63</sup>.

Znaczenie i genezę tej sentencji wyjaśnia Benedykt Chmielowski w rozdziale swego kompendium *O górach znacznych sciencyja*:

Była ta w pogańskiej starożytnych filozofów głowie opinia, ale *erronea*, że *ex Athomis tumuere Montes*, jakoby prozki latające po powietrzu, lub aeryi, lub Słońca kooperacją, lub *Arcana vi loci* na jednym miejscu osiadające, góry poformowały. Czemu, innych nie przywodząc racji, sama experiencyja fałsz zadaje, kiedy żadnej góry i pagórka, a nawet kępiny z prozków uformowanej nie widzimy. Taką to prawda, jak owa w Ezopie, że rozgłoszono, jakoby góry miały rodzić. Ludzi mnóstwo nazbiegało się, chcąc widzieć górny i durny płód, aliści z góry potężnej wylazła myszka, śmiechu wielkiego racja, na co napisano:

*Parturiunt Montes,  
nascetur ridiculus Mus*<sup>64</sup>.

[13] *Bonifacjusz Ósmy* – Bonifacy VIII (Benedetto Gaetani, ur. ok. 1235, zm. 11.10.1303), papież 24.12.1294–11.10.1303.

<sup>60</sup> Zob. B. Pfeiffer, *Królewski panteon sławy. Stanisławowskie wnętrza reprezentacyjne: Pokój Marmurowy, Biblioteka Zamkowa i Sala Rycerska, w utworach Adama Naruszewicza i Jana Pawła Woronicza*, „Wiek Oświecenia” 21 (2005).

<sup>61</sup> Zob. R. Żelewski, *Jazłowiecki (Monasterski) Jerzy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–1965, s. 121–123; M. Plewczyński, *Jerzy Jazłowiecki, herbu Abdank (1510–1575), hetman polny*, [w:] *Hetmani Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Warszawa 1995, s. 87–100.

<sup>62</sup> A. Grzeskowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny...*, op. cit., s. 253.

<sup>63</sup> Zob. J. Kwiatkiewicz, *Fax ascetica* [...], Cracoviae 1680, s. 234.

<sup>64</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo akademie wszelkiej sciencyi pełna* [...], t. 3, Lwów 1746, s. 41.

*Biskup genueński Porchetus Spinolla sprzyjał wielce facyjji Gibelinów, do tegoż Kolumnów od stolice apostolskiej wyklętych, przyjął był do siebie* – historia ta była przytaczana dość często. Oto Benedykt Chmielowski, wyjaśniając, kim byli Gwelfowie i Gebellinowie, pisze:

Bonifacjusz VIII papież na dzień Popielca sam te czyniąc ceremonie, gdy kardynałom, arcybiskupom, etc. głowy posypywał, jeden z przeciwnej papieżowi strony, to jest gibelinów – Porchetus, arcybiskup genueński przyszedł brać Popielec. Ojciec święty ganiąc mu, że strony niesprawiedliwej się trzymał, miasto słów ordynaryjnych owych: *Memento homo quia pulvis es, Et in pulverem reverteris*, rzekł te słowa: *Memento homo quia Gebellinus es, Et cum Gebellinis morieris*<sup>65</sup>.

- [14] *pomni, żeś się ty nie Gibellinem jakim obcym, ale Polakiem urodził, nie Gibellinów tedy trzymaj, ale Polskę, ale Polaków, ale wiarę świętą, ale dobro pospolite, ale poczciwość, sławę imienia polskiego* – kaznodzieja przypomina Polakom, że są Polakami i powinni dbać przede wszystkim o Polskę.

*łbicę* – tu w znaczeniu: łeb wicherzyciela i zdrajcy.

*nie czyni tumanu, kurzaawy w ojczyźnie* – wyrażenie metaforyczne: nie czyni rozruchów, zamieszania w ojczyźnie.

- [15] *po pawimencie* – po podłodze.

*kapłaniszcza* – zgrubienie od kapłani, kaznodzieja posłużył się nim w celu deprecjacji.

*pieczęć wczale otworzy* – pieczęć całą, nienaruszoną otworzył.

*po naszym wczorajszym mięsopuście* – zob. wcześniejsze uwagi.

*Magnus es Bel, Et non est apud te dolus* – „Wielkiś jest, Belu, a nie masz u ciebie żadnej zdrady” (Dn 14, 17).

*polakierjji* – polakierja, w słowniku Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwieckiego w haśle *polakierja* czytamy m.in.: „junakieria, buta polska”<sup>66</sup>. Ksiądz Atanazy Ludwik Kierśnicki w jednym ze swoich kazań zapisał: „U nas ci to między polską junakierjją częstokroć pusto bohatyrskiej cnoty, a w gębie przeraźliwe grzmoty”<sup>67</sup>.

- [17] *vestigia omnipotentia Dei* – „Wszechmogące ślady Boga”. Według naszego kaznodziei, fraza ta ma pochodzić z pism św. Augustyna. Jednakże w tej wersji tekst nie pojawia się ani u św. Augustyna, ani u innych ojców Kościoła. U Augustyna termin *vestigia* pojawia się 155 razy, ale nigdy w podobnym złożeniu. Myślę, że tekst jest uszkodzony i powinno być raczej *vestigia omnipotentiae Dei* (ślady wszechmocy Boga) albo *vestigia omnipotentis Dei* (ślady Boga wszechmogącego). Te sformułowania, a zwłaszcza

<sup>65</sup> Ibidem, s. 56.

<sup>66</sup> A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 4: *P–Prozyszcze*, Warszawa 1908, s. 523.

<sup>67</sup> A. L. Kierśnicki, *Wolny głos mow niedzielnych* [...], op. cit., s. 178.

odmiana *Dei omnipotentis vestigia*, pojawia się w zbiorach piśmiennictwa łacińskiego, ale nie u ojców Kościoła.

- [18] *pomiernie* – pomierny – średniej wielkości, umiarkowany.

*w kotlinie* – kotlina to łańcuch w kominie z hakiem na końcu, na którym wisi kocioł, a więc w kotlinie – czyli w kociołku zawieszonym w kominie.

*ubogo, ale chędogo* – powiedzenie, przysłowie: „choć ubogo, lecz chędogo”<sup>68</sup>, tzn. „choć biednie, ale czysto i porządnie”.

- [20] *z kominów, czyli dymów twoich, wybierają* – chodzi o podymne, czyli stały podatek od każdego domu (komina). Zygmunt Gloger wyjaśnia:

Podymne. W dokumencie z roku 1200 znajdujemy nazwę „podymowe”, a z roku 1242 „podymne”, którym, jak się zdaje, oznaczano podworowe. W znaczeniu jednak dzisiejszym, t.j. opłaty pieniężnej z domu mieszkalnego, podymne pobierane było w Polsce dopiero od r. 1629. Dwie uchwały sejmowe z r. 1775 zreformowały ten podatek: jedna w Koronie, druga w W. Ks. Litewskim, dzieląc dymy miejskie i wiejskie na wiele kategorii. Miasta w Koronie podzielono na 4 klasy z oznaczeniem opłaty z dymu po złp. 16, 15, 14, 12, 10, 8, 6 i 4, w miarę położenia miasta i rodzaju dymu. Miasta litewskie rozróżniono na magdeburskie i niemagdeburskie. Pierwsze podzielono na 3 klasy, stanowiąc opłatę z dymu po złp. 50, 30, 20, 12, 10, 7, 6, 5, 4 i 2, podobnie jak w Koronie, w miarę położenia i rodzaju zabudowań. Drugie porównano z wsiami, oznaczając z nich opłatę taką, jak z wiosek, odpowiednio województwom lub powiatom, do których należały. W Koronie wszystkie wsie rozróżniono na 2 klasy, w miarę jak do którego województwa, ziemi lub powiatu należały, postanawiając opłatę od każdego komina nad dach wyprowadzonego, a gdzie nie masz komina, od każdej chałupy zamieszkałej, tudzież od każdego komina w zamkach, pałacach i dworach klasy 1-iej po złp. 7, 2-iej po złp. 5, z pozostawieniem właścicielom dóbr wolności rozkładania tej opłaty pomiędzy włościan, w miarę rozległości ich gruntów. Uchwała litewska rozdzielała wsie na klasy 7, również w miarę położenia każdej, oznaczając opłatę coroczną z dymu względnie do klasy na złp. 10, 9, 8, 7, 6, 5 i 4. W całej Rzplitej uchylono od podymnego: lazarety i szpitale, domy plebańskie, szkolne, browary miejskie, kuźnie, słodownie i cegielnie<sup>69</sup>.

- [21] *co się w Polsce złego dzieje po części przyczyną białogłowa* – nasz kaznodzieja nie wylicza konkretnych imion kobiet, które szkodziły Polsce; na przykład ks. Atanazy Kierśnicki, zwracając się do Matki Boskiej Częstochowskiej, pisał: „Naprawisz to pani nasza najmiłościvsza, cokolwiek niesfornemi obyczajami dawno zepsowały raptorki koron polskich Ryksy, złe konsyliarki Krystyny, lekkomyślne w niewieścich rządach Heleny, harde Grzymysławy, pieszczone Anny Gedyminówny, nie bardzo dobre Bony *et id genus*”<sup>70</sup>.

<sup>68</sup> Zob. *Choć ubogo, lecz chędogo*, [w:] *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 3: R–Ż, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, s. 564.

<sup>69</sup> Z. Gloger, *Podymne*, [w:] idem, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, op. cit., t. 4, s. 51–52.

<sup>70</sup> A. Kierśnicki, *Monarchini polska głową swoją korony, a sercem swoim głową koronująca* [...], Częstochowa 1717, s. 31.

*mulier decepit me* – „kobieta mnie zwiodła”. Zwrot utworzony na podobieństwo frazy: *serpens decepit me* – „Wąż mię zwiódł” (Rdz 3, 13).

*Przyczyną białęglowy i Pani Prywata i Pani Emulacja, J. M. Pani plus osserentia i Pani wszystkiego tego froncymeru ochmistrzynie Discordia – Niezgoda* – kaznodzieja, korzystając z dorobku publicystyki, ale także np. moralitetu, przedstawił wady narodu jako personifikacje. W dyskursie politycznym o każdej wadzie pisano w kontekście zalety. Najgorszą wadą jest niezgoda i to o niej – nawołując do zgody – najczęściej będzie się pisało w drugiej połowie XVIII wieku. Anna Grześkowiak-Krwawicz, analizując elementy dyskursu politycznego Rzeczypospolitej, pisze o miejscu „zgody” w tymże dyskursie:

Zgoda nie jest niezbędna dla opisanego funkcjonującej w dyskursie publicznym I Rzeczypospolitej koncepcji państwa czy społeczeństwa w tym samym stopniu, w jakim niezbędne są takie pojęcia-idee, jak Rzeczpospolita, wolność czy prawo. Jednak nie sposób jej pominąć, chcąc zrozumieć zasady, czy wręcz podstawy funkcjonowania owego państwa bądź wspólnoty, tak jak je widzieli uczestnicy dyskusji politycznych epok dawnych. Stąd, nawet jeśli nieco, podkreślmy – tylko nieco, mniej ważna, jest godna uwagi, już np. jako ilustracja odmiennej od dzisiejszej wizji świata politycznego<sup>71</sup>.

Ze względów patriotycznych okropną wadą była też prywatność. Poczynając od Piotra Skargi – by przywołać przykład najbardziej znany – prywatność (w opozycji do starania o dobro publiczne) potępiana jest stale. Tu dla ilustracji fragment z listu króla Jana III Sobieskiego z 1675: „im się kto lepiej ma w tej ojczyźnie, tym mniej dla niej czyni. Nikt o *publice* nie myśli, tylko o swojej własnej prywatności”<sup>72</sup>.

*froncymeru* – od *fracymer*, pokój kobiet, zgromadzenie kobiet. Zygmunt Gloger wyjaśnia:

*Fracymer*, z niemiec. *Frauenzimmer*, znaczy poczet kobiet bądź na dworze królowej, bądź u innych pań możnych w kraju, gdzie nie brakło krewniaczek i sierot szlacheckich, którym pani domu dawała u siebie wychowanie i wyposażone wydawała za mąż<sup>73</sup>

- [22] *Posypuję cię popiołem z śladem dzieci, bo się wadzicie jako dzieci* – kaznodzieja wskazuje na infantyлизację życia społecznego w Polsce, dorośli zachowują się jak dzieci. W kulturze europejskiej, poczynając od antyku, to popularny motyw.

*za bombelami tytułnemi* – zwrot metaforyczny oznaczający uganianie się za tytułami, które są jak bańki mydlane na wietrze.

*nie pozwalam* – to nawiązanie do *liberum veto*.

<sup>71</sup> A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny ...*, *op. cit.*, s. 215. Tu obszerna bibliografia.

<sup>72</sup> J. Sobieski, *Listy do Marysienki*, t. 2, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1973, s. 135.

<sup>73</sup> Z. Gloger, *Fracymer*, [w:] idem, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, *op. cit.*, t. 2, s. 170.

- [23] *Omnipotens sempiterne Deus parce paenitentibus, propitiare supplicantibus, et mittere angelum tuum de caelis, qui benedicat et sanctificet hos cineres, ut sint remedium salubre omnibus [...] semetipsos pro conscientia delictorum suorum accusantibus [...] facinora sua deplorantibus* – kaznodzieja przytoczył tylko fragment modlitwy, oto pełna jej wersja:

Omnipotens sempiterne Deus, parce paenitentibus, propitiare supplicantibus, et mittere digneris sanctum Angelum tuum de caelis, qui bene † dicat, et sancti † ficet hos cineres, ut sint remedium salubre omnibus nomen sanctum tuum humiliter implorantibus, ac semetipsos pro conscientia delictorum suorum accusantibus, ante conspectum divinae clementiae tuae facinora sua deplorantibus, vel serenissimam pietatem tuam suppliciter, obnixequae flagitantibus: et praesta per invocationem sanctissimi nominis tui; ut quicumque per eos aspersi fuerint, pro redemptione peccatorum suorum, corporis sanitatem, et animae tutelam percipiant. Per Christum Dominum nostrum.

To modlitwa na poświęcenie popiołu w Środę Popielcową<sup>74</sup>.

- [24] *ślady mężów świętych, pokutujących Piotrów, Jakubów Pustelników, Wilhelmów Akwitańskich, Wiktorynów* – kaznodzieja wylicza (*enumeratio*) świętych pokutujących.

*ślady pokutującej Magdaleny, Maryji Egipcjanki, Thaidy, Pelagij* – wyliczenie (*enumeratio*) świętych pokutujących.

*cechować* – znaczyć.

---

<sup>74</sup> Zob. *Missale Romanum ex decreto sacrosancti concilii Tridentini restitutum* [...], Venetiis 1574, s. 87.



Atanazy Łudwik Kiersnicki

## NIEDZIELA XXI PO ŚWIĄTKACH

*Serve nequam! Non ergo oportuit te misereri conservi tui?* Matth. 18 [v. 32–33].

Sługo złośliwy! I zali nie miałeś się zmiłować nad spółsługą twoim?

Ozdoba jest, nie obelga litości, być domatorką.

[1] Wczora był Dzień Zaduszny, dzisiaj całe bezduszny! Bo tam ludzie na czyścowych areztantów miłosierdzie z Boskiej sprawiedliwości srogością mile cętowało; tu zaś nieludzkie w postaci ludzkiej okrucieństwo, z Boskim na kontrpunkt idzie miłosierdziem. I zaliż miał duszę, duszący dłużnika swego ewangeliczny *exactor*? Ponieważ nie miał pamięci! Zapomniał w krótkim czasie łaskawej dobrego Pana nad sobą kommiseracji: *misertus sum tui* [Iz 60, 10]. Nie pamiętał na straszne, w których sam był obroty, na ścisły rejestrów rachunek, na dług do wypłacenia niepodobny miłościwie kondonowany, na surowy dekret rewokowany, na ostatnie terminy, z których się wykręcił. I tać go, ta niepamięć zbestwiła! Nie słyszał, czyli nie usłuchał przestrogi Mędrca: *Memento novissimorum! & desine inimicari*. „Pamiętka rzeczy ostatecznych”, śmierci, sądu, karanja, najgłośniejszy gniewliwej nieprzyjaźni hamulec. *Ecce ego statutam pactum vobiscum!*, Greczyn czyta: *Statuo testamentum! Nec erit deinceps diluvium*. Zgoda z ludźmi, pakta, przymierze Boskie z niemi! Czemu? Bo stawa w oczach, niby śmiertelny testament, żałobne ceduły, grobowe zapisy. *Ubi testamentum & mortem memovit, abolet totum vindictae desiderium!* Trudno mur głową przebić, lecz kapitalne nienawiści, zająścia, rankory o grubarski marmur, o truniane deski łatwo się rozbiją. Wychodzi lud wybrany z Egiptu, zabrawszy na wieczne nieoddanie pożyczone skarby, korzyści, spoliały: *profecti sunt videntibus Aegyptiis, & sepelientibus primogenitos*. Patrzy na to cały dwór, owszem całe z faraonem królestwo! A nie śmie wrodzonej złości wyrzecz, przerzynać passów, chwytac i przejmować zbiegów! Czemu? Bo ma inszą zabawkę! Grzebie trupy pierwotnych pociech. *Haec plaga eorum refraenabat audaciam*. Munsztuk wyuzdanych

Eccli. 28. [w. 6]

Genes. 9. [w. 9]

Didacus de Baeza

Numer. 33. [w. 3–4]

Procopi 9.

gniewów, widok śmiertelności. Rydel i motyka mieczowładną zajmuje rękę! Pasuje tyrańska śmiałość, w oczy spojrzawszy Libitynie. Wpada Dawid z pofałym kawalerem do Saulowego namiotu, w pierwospę. Teraz czas! Teraz pogoda do zemsty nad persekutorem! Tylko go dobić! Bo śpi jak zabity, a gotowa na sztych fatalny dzida przy wezglówku! *Invenerunt Saul dormientem in tentorio, & hastam ad caput ejus*. A przecię nieprzyjaciel życiem darowany! Czemuż to miły Dawidzie? *Ex mortis imagine somno, de morte omnibus communi philosophabatur*. Nie lada z niego filozof! Bo widząc twarz uśpionego adwersarza, ze snu jak z obrazu śmierci, o pospolitej kondycyji ludzkiej mądrze argumentował i tym się argumentem do klemencyji skonwinkował! Wspomniawszy na śmierć, krzywd cięższych nad śmierć zapomniał. *Memento novissimorum &c.* A czy miałże duszę zapamiętały, bez tej pamięci dzisiejszej furyjat? Jeśli miał, tedy nierozumną, głupią, szaloną! *Ira in sinu stulti requiescit*. Gniew odpoczywa na łonie, to jest w sercu głupca. *Impatiens operabitur stultiam*. Niecierpliwy i popędliwy paliwoda rychło się z głupstwem wynurzy! A z głupstwa, z manii, co pochodzi? Strata wolnej woli! Na której miejsce w ewangelicznym bezduszniku nastąpił ślepy impet! Zajuszona, dzika, bestyjalska z tygrysami lub lwami spólna porywczosć. *Noli esse sicut leo evertens domesticos & opprimens!* – woła Duch Ś[więty]. „Nie bądź lwem szarpiącym domownicy, spólmieszkańce, towarzysze!”. Na co że ten mściwy lewek czy lampart nie uważał, ostremi kompana swego dusząc pazurami, *unum ex conservis suffocabat* [Mt 18, v. 28]. Słusznie barzo sprawiedliwego monarchę pobudził do inwektywy: *Serve nequam! Omne &c.* O niecnoto, wiertutny łotrze! Gdybyś to wždy komu innemu wyrządził, obcemu nie domowemu, postronnemu nie spólnemu dworzaninowi i własnemu koledze. Nie tak ci bym miał za złe, jako teraz, gdy cię kompanija, towarzystwo, braterstwo do łaskawości nie zmiękczyło. *Non ergo oportuit &c.* Więc i ja z tego fundamentu w dalszym dyskursie powiem, iż: „Ozdoba jest nie obelga litości, być domatorką”. Ad M. D. G.

[2] Godny śmiechu śmieszny Demokryt, długo szukając, nie znalazł prawdy (według zdania swego) w głębokiej cysternie, na dnie utopionej. A zaliż ja szczęśliwszy będę, zaszedszy do Mezopotamii z Jakubem peregrynującym. *Profectus in terram Orientalem, vidit puteum, & os ejus grandi lapide claudebatur*. „Stanąwszy w orientalnych krajach, ujrzał studnię wielkim kamieniem zawaloną”. Daj cię Bogu! Nie lada galanteryją ciekawy kontentujesz aspekt, młody Jakubie! Miałeś ci po co, nie bez kosztu znacznego wędrować na wschód słońca! Spodziewał się pan ociec listownej relacyi, żeś się tam przypatrzył publice i polityce, prawom, zwyczajom, obyczajom, na wzór Homerowego bywalca, co to, *multorum mores hominum lustravit, & urbes*. Chciałby starzec szklannemi przeczytać oczyma, jakoś oglądał cudzoziemskie miasta, zamki, fortece i one geograficzną odrysował delineacyją. Jakoś miał pilne oko na szykowanie wojsk, na munsztry, na munderunki rycerskie. Jakoś na płynących z raju rzekach, Tygrysie i Eufracie,

widział naumachije, to jest wodne bitwy &c. Aż ci o tobie drudzy piszą: *vidit puteum*, „obaczył studnię”. Aboś się takich specyjałów w domu nie napatrzył? Prawdać, ale to przecię egzotyczna, obca cysterna. Niech ona będzie i niekształtna, i mętna, przecię się bardziej podoba niż domowe potoki i fontanny z kryształowym klarem paragonujące. Większej ceny grzyb jeden dlatego, że w Mezopotamii urosł, niż perła chananejska. *Plus placet, extero sub sole natus fungus, quem Euboicus praeparavit hortus, quam gemma nostro nata sub Hespero*. Wyższego walu orientalna mrówka i nikczemny komór, niż orzeł abo romak na ojczystym septemtrionie urodzony. Lepszy kanał w gościnie, niż krynica na domowej równinie, *Vidit puteum*. O tak ci, tak cudze kraje umieją. Przedtym wstrzemięzliwy Jakubek nie spozrał na kubek. Zawsze trzeźwy, trunkami rozumu nie zalewał, a teraz go od kieliszka, od kufla, ba, od studni winem cieknącej nie odpędzisz, *vidit puteum*. Przedtym dobrą miał wiarę, starowiecznej trzymał się religii, z nikim obłudnie, z każdym szczerze postępował; a teraz nauczył się subtelných tajemnic, grubych błędów, niezrozumiałých synkretyzmów, niedościgłych fakcji. Ledwie co z niego, jak z bezdennej studni wyczerpniesz, *vidit puteum*. Poszły w kawki tysiące, jęczą zahartowane wioski. Cała substancja na pompę i zbytki wydana czy wylana, *in puteo*, w przepaści utonęła. I już jej trudno dobyć, bo obligacyjnych ciężarów kamieniami zawałona. *Os ejus grandi lapide clandeatur*. Cóż tu czynić? Dumę nuci stojący Jakub. Stoją z nim koło zamczystego źrzodła pastuszkowie, poglądają wzajem po sobie. Rad by każdy i owieczki napoił, i własne pono pragnienie ochłodził, ale darmo. *Si desint vires, marcet sitibunda voluntas*. Nikt się nie czuje na mocy, ciężaru dźwignąć nie śmie bez gromadniejszej kompanji. Bo też opętane kamienisko trudno z miejsca ruszyć, *grandi lapide claudatur*. Tymczasem pokaże się na pagórku urodziwa dama, przyjdzie bliżej z Labanową trzodą Rachela. Pozna się braterstwo, wysypią się na plac wujowskie owieczki. Poskoczy ochotnie młodzian, spróbuje kamienia, aż ten w jego rękach lekki jak piłka. Odrzuci go na stronę, wolny akces do studni dla siostry uczyni. *Cum sciret consobrinam suam, ovesq. Laban avunculi sui, amovit lapidem, quo putens claudatur*, [Rdz 29, 10] świadczy Pismo. A czemuś, junaku silny, dawniej nie uczynił tego? Czemuś wcześniej olbrzymowej siły nie wywarł dla ochłody tak wielu trzód upragnionych? Odpowiada Hugo purpurat: *Officium sanguinis inauravit audaciam*. Dodała mu śmiałości nad zimną wodą, wrząca

Neotericus

Hugo Cardin.

świadczono domownikom, od uzalenienia nad obcą indygencją. „Ozdoba jest, pozór, pozłota, nie obelga litości chrześcijańskiej, taką być domatorką”.

- [3] Reflektujże się miła ojczyzno! Cudna kiedyś na zazdrość pogranicznym nacyjom, a teraz płacząca, owszem oplakana Rachelo. *Rachel plorans*. Porachuj abo łzawemi wymierz klepsydrami wszystkie lata, w których jeden po drugim nieznośny kamień, śliczne owe źródła szczęśliwości, obfitości, pokoju zawaliwszy, własnych ci fortun jako własnej wody zażyć nie dopuścił, *puteus grandi lapide claudebatur*. Jeszczeż, ach jeszcze na koniec! Nowy coraz *lapis adjutorii*. Iob. 28. [w. 3] „Kamień Pomocy”, po staremuż, kamień nie folga. Coraz inszy *lapis caliginis*, Zachar. 12. [w. 3] kamień mglisty dalszego zamieszania. Każdy z nich *lapis oneris*, ciężar nad siły, nawet nadzieję swobód, w któreś opływała, tamuje, zasłania, pieczętuje, *claudit puteum*. I komuż by się nad tobą i utrapioną trzodą twoją zlitować należało? *Isti, qui oves sunt, quid fecerunt?* Kto by powinien *amovere lapides*, „odwalić kamienie”? Ciężkości dźwigać, nędze odwalić, jeżeli nie każdy z domowników, z braci, jedną rodowitością skoligaconych, a synów twoich? Bo tego po nich wyciąga *officium sanguinis*, „prawo krwi”, prawo naturalne. Palcem Boskim na tablicach serdecznych napisane, od którego nie tylko świeżych sił, potęgi i dzielności przybywa, ale sama litość polerownej, złotej ozdoby nabywa, *officium sanguinis* &c.
- Cassianus I. 4, c. 24. Cuda to u nas, iż Jan opat, duchowny syn świętego Benedykta, ojcowskiemu rozkazowi posłuszny, wielki kamień sam jeden z miejsca ruszył, zjednoczonymi apud Majolu. &c. *alias* ramion ludzkich siłami niewzruszony. Grzegorz Taumaturg i Teodor Syceński dla rozszerzenia kościoła Nonnosus dla amplifikacji ogródka ascetycznego, górzyste skały na dalsze miejsca przenieśli. Święty Willibrordus na czworograniastym kamieniu, jak na ruchawej łódce, przez odnogę morską przepłynął, Lobbetiq. nie mogąc się barki doczekać. &c. Bądźże pewnym Polaku, iż podobne cuda uczynisz, jeśli po Bogu i chwale Jego szczerze kochasz ojczyznę. Uchyl na stronę sumnieniu ciężkie prywaty, *amove lapidem*. A pewnie Bóg osłabionej fantazyji, rezolutnego animuszu, a litości twojej równego złotu glansu doda. *Officium sanguinis inaurabit* &c.
- Jonae 3. [w. 4] [4] Wchodzi Jonasz do stołecznej Asyryjczyków osiadłości z niepocieszną nowiną: *Ninive subvertetur*. Wicież co zamożni obywatele? Miasto wasze tak budowne, tak okazałe, tak sławne, tak dostatnie w drobnych się zanurzy rozwalinach. Ej, co byśmy czynili, gdyby dzisiaj z popiołów śmiertelnych otrząsnąwszy się, zaczęli wołać po ulicach owi nasi Jonaszowie, których do Polski nieba posyłały? Ów dziwny zelotes Jan Kapistran, który przez ośm miesięcy w Krakowie z ambon detonował: *Veniet Turcus huc! & equos suos in circulo Cracoviensi locabit. Przyjdzie tu bisurmanin i szkapys swoje w rynku miejskim postawi.* Miechovita Ów świeższy Ludwiki królowej spowiednik Gvilelmus Rose (którego ciało na Presbyter Soc. IESU Jasnej Górze częstochowskiej, w dzień ostatni jaśniejszej czeka sublewacyji) ogromnym tonem nie raz wołający: *Polonia vastabitur! Polska będzie spustoszona.* Gdyby ów Maciej Blossius, akademik krakowski, stanął na ratuszu lub na wieży

kościelnej z otwartą księgą dedykowaną Marcinowi Szyszkowskiemu, krakowskiemu infułatowi, pod tytułem: *Jonasza sarmackiego* w roku 1617. Gdyby w tejsze księdze krwawym wyrte charakterem prezentował i proklamował prognozyje: *Polonia*, albo też w szczególności: *Varsavia subvertetur!* Przyjdzie kolej okropnej ruiny i na tę koronną Niniwę, na tę miast pulcheryją! *Ninive pulchra*. Cóż byśmy wżdy czynili na ten czas? Pewnie to, co uczynili Niniwczycy: *Crediderunt viri Ninivitae in Deum, & praedica-verunt jejunium* [Jon 3, 5]. „Uwierzyli w Boga, nakazali post ścisły, trąpili członki ostrą włosiennicą”, i tam dalej. Czy wszyscyż bez ekscepcyji? Wszyscy od największego do najmniejszego! Król, senat, magistrat, pospółstwo, płeć niewieścia, niemowlątka i nieme bydłęta. Wszak nie do was, moi panowie, prorocki piorun wymierzony? Nie waszym osobom zagniewane niebiosa zgubą odgrają! Lecz miastu, murom, pałacom, kamienicom? *Ninive subvertetur*. Więc by gniazdo domowe porzucić, salwować się ucieczką, unosić zdrowie za granice z lamentem: *Nos Patriae fines, & dulcia linguq̄ arva*. O nie to im! Nie to ojczyznę kochające serce dyktuje! Nie może jej chwalebna i ozdorna litość opuścić, woli być domatorką niż dezertorką! *Salvos se esse putant cives, salva patria*. Tej tam byli perswazyji ludzie, iż póty oni, póki ojczyzna w całości! Niemilo im żyć bez niej. *Iustum erat, ut quos fuerat passa peccatores, eosdem haberet defensores*, a probuje święty Mediolańczyk. Tak należało, aby którzy grzechami zwabili straszną kaźń na ojczyznę, ciż sami przez poprawę życia byli jej obrońcami! Owszem, aby dla niej życie odżałowali, w której życia i światła skosztowali. Za czasów Bazylego, cesarza wschodniego, od obłązonych Kapuańczyków i Benewentczyków do Carogrodu posłaniec, gdy z upewnieniem o posiłkach powracał nazad, już prawie pod murami wpadł w ręce Saracenów. Obiecował mu sułtan życie, regalizmy, majątności, byle tylko na wałach stanąwszy, zawołał: *Nullam opem sperate! Nie miejcie żadniej nadziei o odsieczy*. Rzekł braniec: „Uczynię, co mi się lepszego będzie zdało”. Pogroził jeszcze tyran: „Nie usłuchasz li, kaźę cię wraz na sztuki rozsiekąć”. Za tym na wały podniesiony, całość braci swej, sławę narodu, wrodzoną miłość nad życie przekładając, ostatnim krzyknie głosem: „*Expectate certum auxilium. Czekaście pewnej pomocy*”. W tych słowach pogańskie szable mowę mu przecięły, lecz domatorskiej nad ojczyzną litości nie skaziły. Odezwoże się bezpiecznie Wawrzyńcze Goślicki, biskupie poznański: *Omnium rerum charitates, unius amor patriae superat. Wszystkie afekty, życzliwość, propensyje, sympatyje naturalne, miłość ojczyzny przewyższa*. Jeżeli sławna w Rzymie i w Litwie dotąd Sycypionów familija, stąd swe przewisko wzięła, iż Korneliusz ojca ślepego wodząc, miasto laski ułomność jego wspierał. Jeżeli sławni owi dwaj synowie, którzy porzuciwszy wszystko, starych rodziców na własnych ramionach z etnejskich pożarów wynieśli. Jeżeli panegiryzowana od krasomówcy rzymskiego braterska para, Biton i Kleobis, którzy Argią, matkę na wozie siedzącą, miasto koni ciągnęli &c., &c. Daleko większej, albo przynamniej równej godna miłości, powszechna wszystkich ojców naszych,

Luc. Velloso in Iudith.

S. Ambr. Serm 85

Zonaras tomo 3.

Lib. I. De optimo Senatore

Macrob. Saturnalium l. 1., c. 6.

Solinq. In annot c. 5

- dziadów, pradziadów, antenatów matka. W państwie chińskim komendant pewnego miasta, od nieprzyjaciół otoczony blokadą, widząc przywiezionego pod mury szedziwego rodzica, ba, już pod toporem do szyje przyłożonym, jęczącego, dla wymożenia dedycji: *flexis genibus ab eo veniam deprecatur, plus se patriae, quam patri debere contestans! Padszy na kolana prosił o wybaczenie i protestował się, iż więcej ojczyźnie, niż ojcu był powinien*. Pochwalili mądrą przewagę ojciec obumierającym głosem, krwią swoją pisząc mu niezgluzowaną pochwałę, temi niemal słowy: *Omnium rerum charitates, amor patriae superat. Wszelkich miłości pryncypalką ma być miłość ojczyzny*. Na tym stoi całość Niniwczyków, aby Niniwe nie upadła: *Salvos se esse putant cives, salva patria*. Ten jest koniec miłosierdzia, od swoich zaczynać miłosierdzie. Zdobi je to, nie szpeci, gdy jest domatorem.
- Genes. 37. [w. 16] [5] Błąka się na puszczy Józef. Każdy go podróżny pyta: Czego szukasz? A on statecznie i jednostajnie odpowiada: *Fratres meos quaero. Szukam braci mojej*. Ah, nie wiesz niewinny młodzieniaszku, czego szukasz? Tych, którzy cię na śmierć szukają, krwi twojej pragną, nie mogąc inaczej pałającej ugasić zazdrości. Nic na to nie dba pacholę, *fratres quaero*. Na cóż tak pilna w tym szukaniu praca?
- S. Nilus in ascetico. *Errat in solitudine cum errantibus, ut errantes reducat!* mówi świątobliwy opat, głębszym za Nilowe nurty konceptem. Woli błędzić w bezdrożnych kniejach z bracią, aby błędnych na dobrą drogę naprowadził, aby ich łagodnością ujął, aby samopas chodzących przywiódł do należytej ojcu subiekcji! *Errat cum errantibus*. Milej, ej milej z braterstwem po krętych uwijać się labiryntach, niż z obcemi bitego trzymać się gościńca. Niechże piekielnym zgłuszony wrzaskiem, nie brzmi w ustach cnych Sarmatów głos pierwszego mężobójcy: *Nunquid custos fratris mei sum? I zali ja stróż brata mego?* Bodaj on zginął, bylem ja był w całości.
- Genes 4. [w. 9] Straszny ja brat, o młodszą bracią nie trwam. *Recusat fraternae munus custodiae, quasi exsors naturae*. Ktokolwiek się braterskiej straży wzbraniaasz abo wstydzisz, wyrzecz się przyrodzenia, wyrzecz się wspólnej rodowitości, prerogatywy, szlachetności. Owszem, wyrzecz się Boga i wiary świętej katolickiej. *Qui suorum domesticorum curam non habet, fidem negavit, & est infideli deterior*, grzmi dekret apostołski. Przeszedłeś złością niewiernych barbarzyńców, pohańców, bałwochwalców, jeśli twa litość nie jest domatorką.
1. Tim. 5. [w. 8] [6] O Jezu, Boże serc naszych! O Tobieć to w osobie Jeremiasza rzeczono: *Hic est fratrum amator, & populi Israel. Tyś jest najprawdziwszy miłośnik braci twojej i ludku twojego*. Nikt już, nikt w niebie i pod niebem na wyższy miłości stopień postąpić nie może: *Majorem caritatem nemo habet*. Tyś nam dał przykład jako powszechną matkę ojczyznę kochać mamy, gdyś najświętszą rodzicielkę pod krzyżem stojącą, najukochańszemu uczniowi oddał w opiekę: *Ecce mater tua*, „Oto matka twoja” [J 19, 27]. *Considero te de matre sollicitum. Nunc materno moveris affectu*. Zważam, ach zważam, jakie masz o matce staranie, teraz się z osobliwym do niej wydajesz afektem. Wleję podobny afekt w serca polskie, ku
- S. Cypria.

matce ojczyźnie, nie pod jednym ciężkiego utrapienia krzyżem stękającej. Aby mianowicie teraz, gdy w gorszych coraz zostaje terminach, od własnych synów szczerzej doznała pociechy i opieki *ut materno moveantur affectu*. Dzisiaj, to jest dnia 3 listopada lat temu 83 zaczęła się tu pod Warszawą elekcyjna Władysława IV i doszła szczęśliwie z wypełnieniem owego proroctwa: *Gloria succedens*. Chwała następna, *inquantum* syn na tron ojcowski po Zygmuncie III nastąpił. Tak ci, tak, cni Polacy żyjcie, abyście nie sobie tylko, nie prywatom, nie respektom, ale Bogu i dobru pospolitemu służąc, zostawili *gloriam succedentem!* wiekopomnego imienia memoriał, a potem w niebieskiej ojczyźnie otrzymali koronę chwały. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

*Klucze Do Skarbu Serdecznego w Słowie Bożym utajone, Jasnie Wielmożnemu Jego-Mości Panu Stanisławowi Na Wołczyńce i Radwańcach Ciołkowi Poniatowskiemu Podskarbiemu Wielkiemu, i Pisarzowi Ziemi Wielkiego Księstwa Litewskiego, Generałowi Lejtnantowi Wojsk Koronnych, Pułkownikowi i Komendantowi Gwardji pierwszej Jego K. M. Śc. Śc. z Roczną Pensją Niedzielnych Kazań i hołdującą Bohatyrskiemu Honorowi Uniżonością, Od Ks. Atanazego Ludwika Kiersnickiego Societatis Jesu, Świętych Praw Kościelnych Doktora ofiarowane. Roku Pańskiego 1725. W Wilnie w Drukarni Akademickiej Societatis JESU, [s. 470–480].*

## NOTA BIOGRAFICZNA

ATANAZY LUDWIK KIERŚNICKI (ur. 15.07.1678, zm. 13.01.1733), jezuita, profesor retoryki w Wilnie i Warszawie oraz kaznodzieja królewski i bibliotekarz. Wydał dwa zbiory kazań. Głosił kazania okolicznościowe z okazji ważnych wydarzeń politycznych oraz religijnych, m.in. podczas koronacji obrazów w Częstochowie i Kodniu.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 2004, s. 278; *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, kol. 1418 (L. Grzebień).

## OBJAŚNIENIA

- [1] *Zaduszny... bezduszny* – rym, gra słów.

*nieludzkie w postaci ludzkiej okrucieństwo* – w całym tekście kaznodzieja zgodnie z tradycją późnobarokową zastosował wiele gier językowych: współbrzmień, przeciwieństw, paradoksów.

*kontrapunkt* – tu: przeciwstawienie, przeciwieństwo.

*duszę, duszący dłużnika* – współbrzmienie.

*Exactor* – poborca podatkowy.

*kommiseracyji* – kommiseracja, współczucie, litość, miłosierdzie.

*misertus sum tui* – Iz 60, 10: „smyłowałem się nad tobą”.

*kondonowany* – zabezpieczony.

*rewołowany* – odwołany.

*Memento novissimorum! & desine inimicari* – „Pamiętaj na ostateczne rzeczy” (Syr 28, 6).

*Ecce ego statutam pactum vobiscum!* – „Oto ja postanowię przymierze moje z wami” (Rdz 9, 9).

*Ubi testamentum & mortem memovit, abolet totum vindictae desiderium!* – „Gdy przypomina przymierze (dosł. testament) i śmierć, porzuca wszelkie pragnienie zemsty” (tłum. J. Nowaszczuk). Według naszego kaznodziei, autorem tej sentencji był Didacus (Diego) de Baeza (ur. 1581, zm. 1647), hiszpański jezuita, jednak nie odnaleziono jej źródła.

*Trudno mur głową przebić* – nawiązanie do przysłowia: „głową muru nie przebijesz”<sup>1</sup>. Ksiądz Atanazy Ludwik Kiersński kilkakrotnie w swoich kazaniach przywoływał to przysłowie, na przykład w kazaniu na koronację cudownego obrazu jasnogórskiego zapisał: „muru i złotą głową nie przebijaj!”.

*rankory* – lp. rankor, złość, żal.

*grubarski marmur* – gruby marmur.

*trumiane deski* – deski trumienne, deski z których zrobiona jest trumna.

*spoliały* – lp. spoliał, zdobył, łup.

*profecti sunt videntibus Aegyptiis, & sepelientibus primogenitos* – „gdy na to patrzyli wszyscy Egipcjanie i grzebali pierworodne” (Lb 33, 3–4).

*Haec plaga eorum refraenabat audaciam* – „Ta plaga ujarzmiła ich zuchwałość” (tłum. J. Nowaszczuk). Tekst jest uszkodzony, poprawnie powinno być: „Plaga imminens eorum refrenabat audaciam” – „Zagrażające niebezpieczeństwo ujarzmiło ich zuchwałość”. W tej wersji zdanie pojawia się w dziele jezuita Diego de Baeza<sup>2</sup>. Sentencja ta pojawia się w relacji dotyczącej ostatniej z plag egipskich: śmierci pierworodnych dzieci. Jezuita wyraźnie zaznacza (również krojem pisma), że to cytat z Prokopiosa. Chodzi prawdopodobnie o greckiego pisarza Prokopiosa z Cezarei (ur. 490, zm. 560)<sup>3</sup>.

*munsztuk* – rodzaj kielzna służącego do kierowania koniem.

*Paszuje tyrańska śmiałość, w oczy spojrzawszy Libitynie* – wyrażenie metaforyczne: ustępuje tyrańska odwaga, gdy w oczy patrzy śmierci.

*Libityna* – rzymska bogini śmierci i pogrzebów.

*pierwospy* – pierwszy twardy sen, od wieczoru do północy.

*persekutor* – łac. *persecutor*, prześladowca.

<sup>1</sup> Zob. 58. *Głową muru nie przebijesz*, [w:] *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych*, t. 1: A–J, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1969, s. 641–642.

<sup>2</sup> Diego de Baeza, *Commentariorum moralium in evangelicam historiam*, cz. 2, Lugduni 1644, t. 3–4, s. 381.

<sup>3</sup> Zob. W. Siwarkowska, *Prokopios*, [w:] *Słownik pisarzy antycznych*, red. A. Świderkówna, Warszawa 1990, s. 390–391.

*Invenerunt Saul dormientem in tentorio, & hastam ad caput ejus* – „naleźli Saula leżącego i śpiącego w namiocie, a oszczep utkniony w ziemi u głowy jego” (1 Krl 26, 7).

*Ex mortis imagine somno, de morte omnibus communi philosophabatur* – „Rozmyślał o wspólnej dla wszystkich śmierci na podstawie snu, obrazu śmierci” (tłum. J. Nowaszczuk). Zgodnie z sugestią naszego kaznodziei, cytat ten jest nawiązaniem do tekstu św. Jana Chryzostoma, w którym ten opowiada o Dawidzie i Saulu, a konkretnie mówi o tym, jak Dawid zobaczył śpiącego króla. W tłumaczeniu łacińskim padają wówczas słowa: „Conspiciebat illum dormientem, ac de morte omnibus communi philosophabatur. Somnus enim nihil aliud est, quam mors temporaria, et cotidianus interitus” – „Patrzył na niego, jak śpi, i rozmyślał o wspólnej dla wszystkich śmierci. Sen bowiem nie jest niczym innym, jak chwilową śmiercią i kresem każdego dnia [albo: codziennym unicestwieniem]”; zob. Chrysost. *De Davide et Saule Homilia*, II, 2<sup>4</sup>.

*ze snu jak z obrazu śmierci* – kaznodzieja przywołuje tu powszechny w kulturze europejskiej, szczególnie w literaturze funeralnej i sztuce sepulkralnej, motyw (topos) snu jako śmierci; podstawą tego toposu było podobieństwo śpiącego do umarłego<sup>5</sup>.

*klemencja* – łac. *clementia*, łaskawość, pobłażliwość.

*skonwinkować* – pozyskać, zjednać.

*Impatiens operabitur stultiam* – „Niecierpliwy czynić będzie głupstwo” (Prz 14, 17).

*paliwoda* – nerwowy, porywczy.

*Noli esse sicut leo evertens domesticos & opprimens!* – „Nie bądź jako lew w domu twym, wywracając domownicy twoje, a obciążając poddane tobie” (Syr 4, 35).

*unum ex conservis suffocabat* – „jednego z towarzyszy [...] dusił” (Mt 18, 28).

*Serve nequam! Non ergo &c.* – „Sługo złośliwy! I zali...” (Mt 18, 32–33).

*Non ergo oportuit &c.* – „I zali nie miałeś się zmiłować &c.” (Mt 18, 32–33).

*Ad M. D. G. – Ad maiorem Dei gloriam* – „Na większą chwałę P. Boga naszego” – dewiza Towarzystwa Jezusowego.

- [2] *Godny śmiechu śmieszny Demokryt* – Demokryt z Abdery (ur. ok. 460 p.n.e., zm. ok. 370 p.n.e.), myśliciel i podróżnik, znany jako „śmiejący się filozof”.

*galanterija* – dworstwo obyczajów, gustowne, modne, ale także ozdoba.

<sup>4</sup> Zob. Jan Chryzostom, *Opera omnia* [...], t. 4, Parisiis 1837, kol. 882.

<sup>5</sup> Literatura na temat tego toposu jest ogromna, dlatego też ograniczam się do opracowania, które dotyczy zarówno literatury, jak i sztuk plastycznych; zob. M. Skwara, „*Miejsca wspólne*” polskiej poezji i sztuki funeralnej XVI i początku XVII wieku, Szczecin 1994.

*kontentować* – zadość czynić, rozweselać.

*Spodziewał się pan ociec listowej relacji...* – w dalszej części paragrafu kaznodzieja opisuje zjawiska, dla których młodzież polska powinna odbywać podróże zagraniczne.

*Homerowego bywalca, co to, multorum mores hominum lustravit, & urbes* – kaznodzieja pisze o Odyseuszu-Ulissiesie, cytat łaciński jest z Horacego, z *Listu do Pizonów* (w. 142), we współczesnym przekładzie brzmi on tak: „zwyczaję wielu ludzi poznał i miast wiele” (w. 143)<sup>6</sup>.

*szklannemi przeczytać oczyma* – zwrot metaforyczny oznaczający okulary.

*delineacyja* – kontur, zarys jakiegoś przedmiotu.

*munderunek* – umundurowanie.

*naumachyje* – łac. naumachia z gr. ναυμαχία (*naumachía*), dosł. wojna morska.

*Aboś się takich specjalów w domu nie napatrzył?* – pytanie ironiczne, kaznodzieja krytycznie odnosi się do poglądu (dość powszechnego), że wszystko, co obce, jest lepsze niż swoje. Cały ten fragment zawiera krytyczne przesłanie dotyczące zagranicznych wyjazdów polskiej młodzieży. W literaturze polskiej pogląd ten obecny był już od dawna<sup>7</sup>.

*kryształowy klar* – jasna, czysta, przezroczysta woda.

*paragonować* – wł. *paragone*, porównywać, współzawodniczyć.

*Plus placet, extero sub sole natus fungus, quem Euboicus praeparavit hortus, quam gemma nostro nata sub Hespero* – „Bardziej podoba się grzyb wyrosły pod cudzoziemskim słońcem, który wydał ogród na Eubei, niż młody pęd [dosł. pączek] zrodzony pod naszą gwiazdą Zachodu” (tłum. J. Nowaszczuk). Nie odnaleziono źródła tej frazy.

*komór* – komar.

*septentrion* – Ignacy Krasicki w haśle *Septentrion* pisze: „północ, konstelacja zwana w astronomii”<sup>8</sup>. W słowniku Michała Arcta w haśle *Septentrjon* czytamy: „kraje północy, północ; mieszkańiec północy”<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> Horacy, *List do Pizonów*, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, tłum., oprac. i aneks A. Lam, Pułtusk 2010, s. 236. W przekładzie Jana Sękowskiego wers ten brzmi: „Poznał zwyczaję ludzi i grodów niemało”. Kwintus Horacjusz Flakkus, *Sztuka poetycka*, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. 2: *Gawędy. Liśty. Sztuka poetycka*, przygotowanie tekstu łacińskiego do druku, wybór przekładów, komentarz O. Jurewicz, Wrocław 1988, s. 434.

<sup>7</sup> Zob. K. Opaliński, *Satyry albo przestrogi do naprawy rządu i obyczajów w Polszcze należące. Na pięć ksiąg rozdzielone*, [Kraków] 1650, s. 121.

<sup>8</sup> [I. Krasicki], *Zbiór potrzebniejszych wiadomości, porządkiem alfabety ułożonych*, t. 2, Warszawa 1781, s. 489.

<sup>9</sup> Zob. M. Arct, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1995, s. 782.

*Lepszy kanał w gościnie, niż krynica na domowej równinie* – fraza rymowana, może przysłowie? Myśl sugerująca, iż w gościnie (także za granicą) wszystko wydaje się lepsze; w kanale najczęściej płynęły ścieki, w krynicy zaś była najczystsza woda.

*synkretyzm* – gr. συνκρητισμός oznacza połączenie różnych, często sprzecznych poglądów; wyznawanie zasad obejmujących odległe od siebie elementy.

*fakcja* – sekta religijna.

*Poszły w kawki* – dawne przysłowie, powiedzenie: „Pójść w kawki”; „Udać się w kawki”<sup>10</sup>; przytaczane wtedy, gdy wskazywano całkowitą utratę przede wszystkim majątku.

*Dumę nuci* – дума, dumka, wielozwrotkowa pieśń w formie ballady.

*Si desint vires, marcet sitibunda voluntas* – „Jeśli brak sił, spragniona woła gnuśniej” (tłum. J. Nowaszczuk). Można dopatrywać się tu nawiązania do powiedzenia Owidiusza: „Ut desint vires, tamen est laudanda voluntas – Choćby zabrakło sił, godne jednak pochwały są dobre chęci”<sup>11</sup>; zob. Ovid. *Pont.* 3, 4, 79; Propertius 2, 10, 6; Tibullusa 4, 1, 7.

*Cum sciret consobrinam suam, ovesq. Laban avunculi sui, amovit lapidem, quo putens claudabatur* – „widząc, iż była wujeczna siostra jego i owce Labana wuja jego, odwalił kamień, którym się studnia zawierała” (Rdz 29, 10).

*Officium sanguinis inauravit audaciam* – „Ofiara krwi ozłociła śmiałość” (tłum. J. Nowaszczuk).

*opoczysta* – skalista, kamienna, twarda.

*inauravit misericordiam* – „ozłocił(a) miłosierdzie”.

*indygenacja* – przypuszczenie obcej szlachty do społeczności szlactwa krajowego; zob. wcześniejsze uwagi.

- [3] *Reflektujże się miła ojczyzno! Cudna kiedyś na zazdrość pogranicznym nacyjom, a teraz płacząca, owszem oplakana Rachelo* – w całym kazaniu mówca kościelny przeciwstawia dobrą przeszłość złej teraźniejszości.

*lapis adjutorii* – „kamień pomocy” (1 Krl 7, 12).

*lapis caliginis* – „kamień mroku” (Hi 28, 3).

*lapis oneris* – „kamień ciężaru” (Za 12, 3).

<sup>10</sup> Zob. *Karwa, kawka, 5a–5b Pójść w karwy, 7. Udać się w kawki*, [w:] *Norwa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 2: *K–P*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1970, s. 47.

<sup>11</sup> M. Korolko, *Skarbiec łacińskich sentencji, przysłów i powiedzeń w literaturze polskiej*, Warszawa 1997, s. 503.

*Isti, qui oves sunt, quid fecerunt?* – „Ci, którzy są owce, co uczynili?” (2 Krl 24, 17).

*Jan opat, duchowny syn świętego Benedykta, ojcowskiemu rozkazowi posłuszny, wielki kamień sam jeden z miejsca ruszył* – kaznodzieja odwołuje się do pracy Jana Cassianusa, w której w rozdziale XXVI: *Jako opat Jan posłuszen był starszemu swemu, gdy mu kamień, którego wiele dużych i mocnych ruszyć nie mogło, przywlec kazał* czytamy:

Tymże sposobem, gdy zaś niektórzy inszy bracia z takiego posłuszeństwa przykładu zbudować się chcieli, zawoławszy go, starszy rzecze: Trzeba mi Janie kamienia, bież co rychlej, niechaj tu nam on zonąd. Zarazem przyszedszy do naznaczonego gwałtownie wielkiego kamienia, którego wiele ludzi ruszyć nie mogło, oparszy się raz szyją, drugi raz go przełożywszy do piersi, wszytką mocą usiłował uczynić temu dosyć i tak się długo mordował, że się po wszytkim ciele zapociwszy, nie tylko szaty wszytkie swoje, ale i on kamień potem zmoczył, nic w tym niepodobności w rozkazaniu abo w uczynku nie rozbierając, z uczciwości starszego, a z prostoty posłuszeństwa kończył. Tę wiarę mocną mając, że starszy jego nic rozkazać daremnego abo bez rozsądku nie może<sup>12</sup>.

*Jan opat* – Jan Kasjan (ur. ok. 360, zm. ok. 430), mnich, teolog, asceta, popularyzator monastycyzmu<sup>13</sup>.

*Grzegorz Taumaturg i Teodor Sycjeński dla rozszerzenia Kościoła Nonnosus dla amplifikacji ogródka ascetycznego, górzyste skały na dalsze miejsca przeniesli* – historia o powiększeniu przez opata Nonnosa skalistej przestrzeni przyklasztornej na ogród na górze Soraktis została opisana w *Dialogach* św. Grzegorza Wielkiego (I, 7)<sup>14</sup>. W przekładzie polskim czytamy:

Czcigodny mąż Anastazy pozostawał w ścisłych stosunkach z Nonnosem, przeorem klasztoru na górze Sorakte, tak z powodu jego bliskości, jak też ze względu na to, że Nonnosus jaśniał obyczajami i swym dążeniem do cnoty. Ten żył w swoim klasztorze pod bardzo surowym opatem, znosił jednak jego charakter z przedziwnym spokojem. Będąc przeorem, łagodnie kierował braćmi i często z pokorą uspokajał gniewliwość opata. Ponieważ jego klasztor stoi na samym szczycie góry, nie było żadnego miejsca równego na jakiś nawet mały ogródek, który by bracia mogli uprawiać. Było wprawdzie małe miejsce na stoku góry, ale na nim wznosiła się olbrzymia skała. Czcigodny Nonnosus pomyślał sobie razu pewnego, że to miejsce, gdyby owej skały na nim nie było, nadawałoby się przynajmniej na uprawę warzyw. Zdawał sobie jednak sprawę, że pięćdziesiąt par wołów nie wystarczyłoby, aby ją z miejsca ruszyć. Widząc, że ludzki wysiłek nic tu nie pomoże, zwrócił się o pomoc do nieba i modlił się w ciszy nocnej. Rano, gdy bracia przyszedli na to miejsce, ujrzeni, że skała odsunęła się daleko, a na jej miejscu pozostał dla braci szeroki plac<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> J. Cassianus, [...] *O żywocie i ćwiczeniach ludzi świat opuszczających ksiąg XII* [...], Kraków 1604, s. 56–57.

<sup>13</sup> Zob. *Jan Kasjan św.*, [w:] *Encyklopedia Kościoła*, op. cit., t. 1, s. 1013–1014.

<sup>14</sup> Zob. *Sancti Gregorii Papae I, cognomento Magni, opera omnia* [...], t. 3, Parisiis 1849, kol. 181n (PL, 77).

<sup>15</sup> Święty Grzegorz Wielki, *Dialogi*, tłum. W. Szoldrski, wstęp J. S. Bojarski, oprac. E. Stanula, Warszawa 1969, s. 40–41.

Piotr Skarga w *Żywocie św. Grzegorza* zapisał: „O nim św. Hieronim dokłada, iż budując przy górze jednej kościół, gdy mało miał miejsca, a góra rozszerzyć się nie dała, zostając przez noc na modlitwie, Chrystusowym imieniem ustąpić się górze kazał. I posłuchała, a miejsca, ile trzeba, ustąpiła. O wielka wiara tego męża”<sup>16</sup>.

*Grzegorz Taumaturg* – Grzegorz Cudotwórca, znany jako Grzegorz z Neocezarei lub z Pontu (ur. ok. 213, zm. ok. 270)<sup>17</sup>.

*Teodor Sycjeński* – to mniej znany święty.

*dla rozszerzenia kościoła Nonnosus, dla amplifikacji ogródka ascetycznego* – chodzi o ogródek przy kościele i klasztorze na górze Sorakte.

*Nonnosus* – Nonnos z Monte Sorakte (ur. ok. 500, zm. ok. 560), benedyktyński mnich i przeor klasztoru św. Sylwestra na górze Sorakte. Znany jest tylko z *Dialogów św. Grzegorza Wielkiego*.

*Święty Willibrordus na czworograniastym kamieniu, jak na ruchawej łódce przez odnogę morską przepłynął, nie mogąc się barki doczekać Ełc.* – w żywocie św. Willibrorda nie znaleziono wzmianki o podobnym wydarzeniu, chociaż np. Alcuin podaje wiele cudość z nim związanych<sup>18</sup>.

*Święty Willibrordus* – Willibrord (ur. ok. 658, zm. 7.11.739), anglosaski misjonarz, zwany „apostolem Fryzów”<sup>19</sup>.

*glansu* – blasku.

- [4] *Ninive subvertetur* – Jon 3, 4: „Niniwe będzie wywrócone”.

*zelotes* – zelota, gorliwy, fanatyczny, entuzjasta.

*Jan Kapistran* – św. Jan Kapistran, właśc. Giovanni da Capestrano (ur. 24.06.1386, zm. 23.10.1456), franciszkanin obserwant, kaznodzieja, założyciel klasztoru Braci Mniejszych Obserwantów<sup>20</sup>. Po zdobyciu Konstantynopola przez Turków (1453), w imieniu papieża Kaliksta III zorganizował krucjatę.

*przez ośm miesięcy w Krakowie z ambon detonował: Veniet Turcus huc! E equos suos in circulo Cracoviensi locabit. Przyjdzie tu bisurmanin i szkapy swoje w rynku miejskim postawi* – Jan Kapistran na zaproszenie Zbigniewa Oleśnickiego i króla Kazimierza IV Jagiellończyka przybył do Krakowa w 1453, gdzie głosił kazania na Rynku Głównym i w kościele Mariackim. Nasz kaznodzieja informacje o Janie Kapistranie czerpał

<sup>16</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych* [...], op. cit., s. 342.

<sup>17</sup> Zob. *Grzegorz Cudotwórca św.*, [w:] *Encyklopedia Kościoła*, op. cit., t. 1, s. 817–818.

<sup>18</sup> Zob. H. F. van Heussen, *Batavia sacra* [...], Bruxellis 1714, s. 36.

<sup>19</sup> Zob. *Willibrord św.*, [w:] *Encyklopedia Kościoła*, op. cit., t. 2, s. 1162.

<sup>20</sup> Zob. *Jan Kapistran św.*, [w:] *Encyklopedia Kościoła*, op. cit., t. 1, s. 1013.

z dzieła Miechowity. Jednakże wiadomości o jego pobycie w Krakowie znajdują się w wielu źródłach, na przykład Marcin Bielski w *Kronice polskiej* zapisał:

Posłowie do Krakowa prosto jechali, wzięwszy z sobą ze Wrocławia Jana Kapistrana, mnicha bernadyna Włocha, człowieka świętobliwego żywota i kaznodzieję niepospolitego; przeciwko któremu Zofija królowa i kardynał Zbyszek ze wszystkim duchowieństwem wyszli i z wielką uczciwością go przyprowadzili do miasta. Potym zbudowano mu majestat śród rynku krakowskiego, blisko kościoła ś[więtego] Wojciecha, gdzie kazywał przez tłumacza (bo po Polsku nie umiał) po całe cztery godziny, naucając słowa Bożego i cuda niemałe czyniąc. Przetoż cisnęli się do niego chorzy, chromi, ślepi, które on uzdrawiał. Przystało też do zakonu jego barzo wielu ludzi i znacznych, a między nimi Jan Melsztyński Leliwczyk, młodzieniec barzo bogaty, którym Zbyszek kardynał zbudował kościół na Stradomiu (gdzie był dwór brata jego Jana z Oleśnice) pierwaj drzewiany, a potym dał go zmurować<sup>21</sup>.

Zachował się anonimowy druczek, zawierający *Żywot błogosławionego Jana Kapistrana*, będący kompilacją wielu źródeł, w którym jednak uwag o Polsce jest stosunkowo niewiele. Czytelnik dowiaduje się, iż: „Król Polski Kazimierz, wiedząc o świętobliwości bł. Kapistrana, listem go swoim gorąco do Polski wzywał, który się tak zaczyna: Venerabilis et egerrie Vir...”<sup>22</sup>. Dalej następuje obszerny fragment listu. W uwagach dotyczących pobytu w Krakowie nie ma wzmianki o przepowiedni dotyczącej Turków: „W Krakowie przez dziewięć miesięcy, lecie na rynku przy kościele ś[więtego] Wojciecha, a zimie w kościele farskim Panny Maryjej co dzień po cztery godziny kazania miewał, dwie on sam po łacinie, a dwie tłumacz po polsku, lud przecie by namniej nie tęsknił”<sup>23</sup>.

*Ludwika królowej* – Ludwika Maria Gonzaga de Nevers (ur. 18.08.1611, zm. 10.05.1667), królowa Polski, żona dwóch polskich królów: Władysława IV i Jana II Kazimierza<sup>24</sup>.

*Gvilelmus Rose* – Wilhelm Rose (ur. 1583, zm. 25.07.1657), jezuita, o którym jako spowiedniku królowej Stanisław Załęski zapisał:

Królowa Ludwika Marja, polityczna głowa króla, miała kolejno trzech spowiedników: od 1646 r. o. Wilhelma Rose, Francuza, który był równocześnie jej kaznodzieją, niegdyś rektora kolegium Pont – a – Mousson, równie znakomitego kaznodzieję, jak surowego ascetę, zmarłego w Częstochowie 23 maja 1657 r., gdzie też pod ołtarzem Matki Bożej pochowany [...]”<sup>25</sup>.

W innym miejscu (s. 171) Stanisław Załęski podaje, że Rose zmarł w Częstochowie 25 lipca 1657.

<sup>21</sup> M. Bielski, *Kronika polska*, nowo przez J. Bielskiego, syna jego wydana, Kraków 1597, s. 398.

<sup>22</sup> *Żywot błogosławionego Jana Kapistrana zakonu ś. Franciszka* [...]. Wilno 1623, k. B<sub>2</sub>.

<sup>23</sup> Ibidem, k. C<sub>2</sub>.

<sup>24</sup> Zob. Z. Libiszowska, *Królowa Ludwika Maria*, Warszawa 1985; B. Fabiani, *Warszawski dwór Ludwiki Marii*, Warszawa 1976.

<sup>25</sup> S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 3, cz. 1: 1648–1700, Lwów 1902, s. 44.

*sublewancyja* – Michał Arct w haśle *Sublacja, sublewancyja* wyjaśnia: „zniesienie banicji, zwolnienie od kary kościelnej; odroczenie egzekucji wyroku banicyjnego”<sup>26</sup>; kaznodzieja użył terminu metaforycznie, chodzi o Sąd Ostateczny i zbawienie.

*Gdyby ów Maciej Blossius, akademik krakowski, stanął na ratuszu lub na wieży kościelnej z otwartą księgą dedykowaną Marcinowi Szyszkowskiemu, krakowskiemu infułatowi, pod tytułem: Jonasz sarmackiego w roku 1617* – chodzi o łacińskie dziełko tegoż autora: *Ionas Samrmatius* [...], Kraków 1617.

*Maciej Blossius* – Maciej Blossius (Bruziński, Brużyński, zm. 12.12.1646), teolog, studia odbył w Akademii Krakowskiej (1595 bakalaureat, 1599 magister artium), był dwukrotnie dziekanem Wydziału Filozoficznego.

*Marcin Szyszkowski* – Marcin Szyszkowski (ur. 1554, zm. 30.04.1630), biskup łucki, płocki i krakowski.

*Polonia, abo też w szczególności: Varsavia subvertetur!* – „Polska abo... Warszawa będzie wywrócona”.

*Crediderunt viri Ninivite in Deum, & praedicaverunt jejunium* – „I uwierzyli mężowie Niniwitowie w Boga i zapowiedzieli post” (Jon 3, 5).

*bez ekscypcji* – w słowniku Arcta w haśle *ekscypcja* czytamy: „wyjątek, wyłączenie, ograniczenie”<sup>27</sup>; a więc: bez wyjątku, bez ograniczenia.

*Nos patriae fines, & dulcia linquiq. arva* – „My – porzucamy ojczyznę i słodkie niwy rodzinne” (Wergiliusz, *Ekloga I*, w. 3)<sup>28</sup>.

*woli być domatorką niż dezertorką* – gra słów polegająca na przeciwstawieniu bycia w domu przebywaniu poza domem.

*Salvos se esse putant cives, salva patria* – „Obywatele uważają się za wolnych, [kiedy] ojczyzna wolna” (tłum. J. Nowaszczuk). Myśl zawarta w tej sentencji funkcjonowała w innej formie: „Kiedy ginie ojczyzna, szlachetni obywatele sądzą, że także oni sami giną, a w wolnej ojczyźnie uważają się za wolnych”. W takiej formie sentencja występuje w przypisie w dziele Suegliarina de Catalogna z informacją, że pochodzi od Jana da Sylveira<sup>29</sup>. Cytat znajduje się u wymienionego autora (*Concio*, XIII, 11)<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> M. Arct, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, op. cit., t. 2, s. 853.

<sup>27</sup> Ibidem, t. 1, Warszawa 1995, s. 127.

<sup>28</sup> Wergiliusz, *Bukoliki i Georgiki. Wybór*, tłum. i oprac. Z. Abramowiczówna, Wrocław 2006, s. 3. W tłumaczeniu Kajetana Koźmiana wers ten brzmi: „My kraj własny, my lube rzucamy zagrody”. Wergiliusz, *Bukoliki*, tłum. K. Koźmian, z rękopisu wydał J. Wójcicki, Warszawa 1998, s. 31.

<sup>29</sup> Zob. *Suegliarino di Catalogna per bando dell'ignoranza* [...], Napoli 1714, s. 42.

<sup>30</sup> Zob. J. de Sylveira, *Commentariorum in Apocalypsim B. Joannis* [...], Lugduni 1687, brak paginacji.

*Iustum erat, ut quos fuerat passa peccatores, eosdem haberet defensores* – „Sprawiedliwe było, by tych, których znosiła jako grzeszników – tych samych, by miała za obrońców” (tłum. J. Nowaszczuk). Wbrew temu, co sugeruje kaznodzieja, że cytat pochodzi od św. Ambrożego, znaleziono go w Homilii XCI Maksyma z Turynu<sup>31</sup>.

*Za czasów Bazylego, cesarza wschodniego, od oblężonych Kapuańczyków i Benewentczyków do Carogrodu posłaniec, gdy z upewnieniem o posiłkach powracał...* – historię tę przytoczył – także z powołaniem się na Zonara – Szymon Starowolski:

Za czasów Bazylego cesarza konstantynopolańskiego, gdy Saraceni we Włoszech Kapui i Benewentu, miast głównych na on czas dobywali, wysłali obywatela z pośrzedka siebie szlachcica jednego do cesarza, prosząc o posiłki na odsiecz, a sami się w pomienionych fortecach zamknęli. Ten gdy się wracał nazad od cesarza posiłkami upewniony, pojmany od nieprzyjaciół i przywieziony przed ich sultana, powiedział przed nim, z czym jeździł do cesarza i z czym się wraca. Sultana, obiecując mu zdrowie i majątność, gdyby pod mury zaprowadzony powiedział oblężeniom, że posiłki nie będą, ale się niech poddadzą dobrowolnie. Przydał i to, że jeśli inaczej powiesz, każę cię w sztuki rozsiekać zarazem przed ich oczyma. A on całość braci swojej i sławę narodu nad żywot swój przedkładając, obiecał sultanowi tak usłużyć, jako będzie rozumiał najlepiej. Przywieziono go tedy pod mury, zawołał na oblężeniów, obiecując im pod przysięgą prędko ratunek od cesarza, i tak zarazem dla miłości ojczyzny rozsiekany został. A sultana, zdesperowawszy o dobytciu tak potężnych fortec, odstąpił zarazem od oblężenia<sup>32</sup>.

Bardzo podobną historię do przywołanej przez kaznodzieję zawiera krótka notatka dotycząca postaci o imieniu Adalgisus, wodza Azorenów, którzy najechali Longobardię. Ten, złapawszy legata Kapuańczyków i mieszkańców Benewentu, który wracał od cesarza z Konstantynopola z zapewnieniem wsparcia, przeczytał jego listy i rozkazał go zabić. Przeszyło go 600 dźgnięć. Autor podaje jako źródło *Cuspinianus, in Basilio, ex Zonara et Cedreno*<sup>33</sup>. U tegoż autora opowieść ta rozszerzona została o wiele detali. Jednakże i tu dowiadujemy się, iż legaci zostali przebici tysiącem dźgnięć<sup>34</sup>.

*regalizmy* – drogie prezenty, upominki.

*Wawrzyniec Goślicki* – Wawrzyniec Goślicki zw. Laurentius Grimalius (ur. 1538 lub 1530, zm. 31.10.1607), biskup poznański, pisarz polityczny i mówca.

*Omnium rerum charitates, unius amor patriae superat. Wszystkie afekty, życzliwości, propensyję, sympatyje naturalne, miłość ojczyzny przewyższa* – we współczesnej edycji krytycznej cytat ten brzmi: „Omnes enim omnium rerum charitates, unius amor, patriae superat”.

<sup>31</sup> *Sancti Maximi, Episcopi Taurinensis, opera omnia* [...], Parisiis 1847, kol. 462 (Patrologiae Cursum Completus. Series Latina, 57).

<sup>32</sup> S. Starowolski, *Reformacja obyczajów polskich po wtóre wydana* [...], [b.m.r.], s. 20.

<sup>33</sup> Zob. J. J. Hofmann, *Lexicon universale historiam sacram et profanam* [...], Lugduni Batavorum 1698, s. 57.

<sup>34</sup> I. Cuspinianus, *De Caesaribus atque Imperatoribus Romanis opus* [...], 1540, s. CCCXIII.

Przekład: „Wszystkie bowiem umiłowania rzeczy, ile ich tylko jest, jedna miłość ojczyzny przewyższa” (*De optimo senatore*, ks. I)<sup>35</sup>.

*Scypionów familia, stąd swe przezewisko wzięła, iż Korneliusz ojca ślepego wodząc... –* relacje wyjaśniające, skąd wziął się przydomek Scypionów, są bardzo liczne<sup>36</sup>.

*sławni owi dwaj synowie, którzy porzuciwszy wszystko, starych rodziców na własnych ramionach z etnejskich pożarów wynieśli –* idzie o dwóch braci Anapiasa (Anapisa) i Amfinomusa, którzy mieli uratować rodziców, unosząc ich na własnych barkach. Historia zostaje streszczona u jezuitę Nicolasa Caussina w rozdziale *Szacunek wobec rodziców* albo *Cześć dla rodziców* (*Pietas erga parentes*)<sup>37</sup>. Caussin podaje, że historia pojawia się u Focjusza, Pauzanasza i Strabona.

*Biton i Kleobis, którzy Argią, matkę na wozie siedzącą koni ciągnęli –* w kulturze śródziemnomorskiej to symbol miłości synowskiej. Historię tę opisał Herodot (I, 31):

Raz obchodzili Argiowowie święto Hery, a matka młodzieńców musiała bezwarunkowo pojechać zaprzęgiem do chramu tej bogini. Tymczasem woły nie wróciły w porę z pola. Otóż oni, ponieważ czas już naglił, sami wprzęgli się pod jarzmo i ciągnęli wóz, na którym siedziała matka. Tak wieźli ją przez czterdzieści pięć stadiów, aż przybyli pod świątynię. A kiedy tego dokonali na oczach całego świątelnego zebrania, przypadł im najlepszy koniec życia: na ich przykładzie pokazał bóg, że o wiele lepsza dla człowieka jest śmierć niż życie. Albowiem podczas gdy stojący dokoła Argiowowie sławili jako szczęśliwych młodzieńców z powodu ich siły, Argiwiki zaś ich matkę, że takie posiada dzieci – matka, niezmiernie uradowana czynem i sławą synów, stanęła przed obrazem bogini i modliła się, żeby ta Kleobisowi i Bitonowi, jej synom, którzy ją tak wspaniale uczcili, użyczyła największego dobra, jakie człowiek osiągnąć może. Taka była jej modlitwa, a młodzieńcy, złożwszy ofiarę i wzięwszy udział w biesiadzie, ułożyli się w samej świątyni do snu, z którego już nie wstali, gdyż to był koniec ich życia. Argiowowie kazali sporządzić ich posągi i ofiarowali je Delfom, w przekonaniu, że byli to najzacniejsi mężowie<sup>38</sup>.

*W państwie chińskim –* w Chinach.

*wymożenia dedycyj –* lp. dedycja, łac. oddanie; w szczególności u Rzymian uroczyste oddanie się nieprzyjaciela na łaskę i niełaskę. Ci, tzw. *Dediti* i ich potomstwo (*dediticii*), byli zależni od woli zwycięzcy; jeśli poddali się dobrowolnie, mogli się czasem stać sprzymierzeńcami. Później zwano tak również osiedlanych barbarzyńców – *Dediticii*

<sup>35</sup> W. Goślicki, *O senatorze doskonałym księgi dwie*, tłum. T. Bieńkowski, oprac. M. Korolko, Kraków 2000, s. 118–119.

<sup>36</sup> Zob. m.in. H. Decinator, *Sylva vocabulorum et phrasium* [...], t. 2, Lipsiae 1589, k. Kkk; A. Alexandri, *Genialium dierum libri sex* [...], Francofurti 1646, s. 15; E. M. Chladni, *Gentilitate veterum Romanorum liber singularis* [...], Lipsiae 1742, s. 194; J. Gruterus, *Lampas, sive fax atrium liberalium* [...], Francofurti 1602, s. 577.

<sup>37</sup> Zob. N. Caussin, *De symbolica aegiptorum sapientia* [...], Coloniae Agripinae 1654, s. 117–118.

<sup>38</sup> Herodot, *Dzieje*, tłum. i oprac. S. Hammer, Warszawa 2007, s. 29.

nazywała się również od czasu *lex Aelia Sentia* (4 po Chrystusie) najniższa klasa wyzwoleńców, do której należał ten, który jako niewolnik poniósł hańbiącą karę i nie mógł przez to zostać ani *Civis*, ani *Latinus*. Także *Constitutio Antoniniana* 212 wykluczała dediticjów od korzystania z rzymskiego prawa cywilnego (*ius civile*)<sup>39</sup>.

*niezgluzowaną* – niezatartą.

- [5] *Errat in solitudine cum errantibus, ut errantes reducat!* – „Błąkał się na pustkowiu z błądzącymi, by błądzących sprowadzić z powrotem” (tłum. J. Nowaszczuk). Nie odnaleziono źródła cytatu.

„*Recusat fraternae munus custodiae, quasi exsors naturae* – „Zaprzeczył, że ma obowiązek pilnowania brata, jakby obcy z natury” (tłum. J. Nowaszczuk). Zdanie z dzieła św. Ambrożego *De Cain*, IX, 28<sup>40</sup>.

*Qui suorum domesticorum curam non habet, fidem negavit, & est infideli deterior* – „A jeśli kto o swych [...] domowych pieczy nie ma, zaprzął się wiary i jest gorszy niżli niewierny” (1 Tm 5, 8).

- [6] *Majorem caritatem nemo habet* – „Nikt nie ma większej miłości” (J 15, 13).

*Considero te de matre sollicitum. Nunc materno moveris affectu* – „Rozmyślał, jak byłeś zatroskany o matkę. Teraz porusza cię matczyne uczucie” (tłum. J. Nowaszczuk). Tekst złożony został z wyimków z dzieła św. Cypriana *De passione Christi*, ma tam postać: „*Considero te in cruce de matre sollicitum [...]. Nunc materno moveris affectu*”<sup>41</sup>.

*afekt ku matce ojczyźnie* – kaznodzieja przywołuje topos ojczyzna-matka; zob. wcześniejsze uwagi.

*Dzisiaj, to jest dnia 3 listopada lat temu 83 zaczęła się tu pod Warszawą elekcja Władysława IV* – elekcja Władysława IV rozpoczęła się 27.09.1632, a zakończyła 8.10.1632.

---

<sup>39</sup> Zob. *Dedycja*, [w:] *Encyklopedia Gutenberga* online, <http://www.gutenberg.czyz.org/word,14061> [01.08.2018].

<sup>40</sup> Zob. S. Ambrosii, *Opera omnia* [...], t. 1, Parisiis 1836, s. 152.

<sup>41</sup> Zob. S. *Caecilii Cypriani Opera* [...], Oxonii 1782, s. 51.



*Maciej Józef Łubieński*

KAZANIE NA SEJMIE  
ORDYNARYJNYM WARSZAWSKIM [...]   
ROKU PAŃSKIEGO 1754

*Si est ex hominibus consilium hoc, dissolvetur, si vero ex Deo est, non poteritis dissolvere, illud ne forte & Deo repugnare inveniamim. Act. 5. v. 38 [-39].*

[1] Przy pierwszym moim na tę tu ambonę wstępie, gdy zgromadzoną we wszystkich trzech stanach swoich do zaczynania zwykłych publicznych obrad całą N. Rzpltę z głębokim Świętego Majestatu W. K. M. P. N. M. uszanowaniem widzę, nie wiem, co bym miał z pozwolonego mi tu na dniu dzisiejszym miejsca tego o blisko następującym sejmie rokować? Albowiem i poważnego słuchacza próżnym nieudzielona wieściom atencja i rzecz sama, o którą go mam upewnić, do zagadnienia przytrudna, ile z na dwoistej według założonego ode mnie tema kondycyi zasadzająca się, myśl moję wątpliwą jeszcze w zadumieniu niejakim, język lękliwy w milczeniu, aż do odkrycia istotnej prawdy dowodniejszego wstrzymuje: *Si est ex hominibus, si ex Deo.*

[2] Zapatrzwszy się pilnie na solenną tu teraz odprawującą się o Duchu Przenajświętszym wotywę, podczas której zaiste chwalebny narodów wszelkich chrześcijańskich zwyczajem, potrzebna wielce (ile przed tak znakomitą radzenia o dobru pospolitym zabawą) tegoż to Oświeciciela Niebieskiego pomoc wezwana od wszystkich będzie, wątpić wcale nie powinienem, iż każdy znajdujący się tu teraz, a mający wkrótce potym sejmować, takową przed się weźmie radę, która by z Boga jedynie była: *ex Deo.* Zaczyn że i ten sejm terażniejszy szczęśliwie dojdzie, obiecywać by sobie koniecznie trzeba. Owszem wicherzącym i mieszącym z gruntu jednostajne umysły fakcyjantom należałoby już wcześniej zapowiedzieć, iż tego tak wielkiego dzieła, bo prawie od Boga sporządzonego, bynajmniej nie potrafią zepsować, jeżeli też i temu samemu Najłaskawszemu na

wysokości Panu sprzeciwić się nie zechcą: *Non poteritis destruere illud, ne forte & DEO repugnare videamini.*

[3] Ale kiedy się z drugiej strony oglądam na tyle przeszłych, a marnie właśnie rozeszłych sejmów, które aczkolwiek od podobnegoż i w tej tu świątnicy Pańskiej odprawionego nieraz nabożeństwa, początki swoje dość dobre i nader pomyślne brały, po staremuż z tym większym, że pochlebnych nadziei zawodem, do pożądanego dla siebie końca przyść żadną miarą nie mogły. Cóż mam więc i o tym mówić? Jedno tylko przy rzetelności kaznodziejskiej powtórzyć to samo muszę, co ów pierwszy zaraz z Pisma Bożego prognostyk w sobie samym opiewa: *Si est ex hominibus consilium, hoc dissolvetur.* Iż jeżeli ta walna, na którą się już, już wybieracie P. P. moi, rada wasza nie będzie zawsze Duchem Boskim w powszechnej Kościoła Chrystusowego modlitwie uproszonym teraz, ale bardziej wymyślonym od przewrotności ludzkiej poduszczeniem z poprzedzającymi zarówno rządzona, *ex hominibus*, w tę samą, jak innych dotychczas wiele, rozsypkę późnemi nienadgrodzoną wiekami zapewne pójdzie *dissolventur.*

[4] „Nie dopuszczaj tego Opatrzny we wszystko, bo wszystkim na świecie jedynowładny Boże, lecz zbawiennym zawsze około państw sobie powierzonych od Ciebie głowy ukoronowanej myślom tudzież i upragnionym szczerze pospolitego dobra przywiązanych prawdziwie ojczyźnie własnej obywatelów chęciom racz miłościwie błogosławić, ażeby te przynajmniej zaczynające się dzisiaj w Imię twoje najświętsze sejmowe obrady jako najpomyślniej z powszechnym to jest uszczęśliwieniem nas wszystkich zakończyły się”.

[5] Jakoż mówiąc rzetelnie, gdy już to niemało sejmów po sobie nierozdzielnie idących, a ustawicznie zrywanych nieszczęśliwie liczymy i przez to coraz to w gorszą porę wprawujemy się Polacy, nie usiłując temu dobrowolnemu prawie nieporządkowi skutecznie aże dotąd zabieżeć. Czyliż i nam nie będzie służyć owa otwierająca każdemu oczy Mojżeszowa przymówka, albo raczej przestroga mądra, którą Deutor 32 [v. 28], niebacznemu na siebie i ze wszystkim prawie opuszczającemu się izraelskiemu ludowi po tych wprzód sprawiedliwych wyrzutach: *Gens absq. consilio est & sine prudentia*, natychmiast, jako czytam w następującym wierszu, tenże sam starozakonny prawodawca przezornie daje: *utinam saperent & intelligerent ac novissima providerent.*

[6] Czas i nam się już postrzec, a pożytecznej zawsze, osobliwiej zaś teraz potrzebnej zdrowej i gruntownej rady już więcej nie odwłoczyć, ile gdy jeszcze pozwoloną od Boga do tejsze chwilę sposobną mamy przy otwierającym się dzisiaj tu w Warszawie ordynaryjnym sejmie, który broń Boże!, ażeby też miał nikczemnie spełznąć, któż wie, jeżeli nie ostatnia już jego kadencya będzie, przy nachylającym się nie pomału do upadku ciężkiego tym naszym królestwie polskim, bo na siłach osłabiałym, w prawach nadwerężonym, a na koniec i mocną radą do dziś dnia jeszcze niewspartym: *utinam novissima providerent?*

[7] Atoli wasza prawi, jest myśleć jako w najlepszą o tym P. P. moi, którzy wielkim przykładem ojcowskiego pieczołowania J. K. M. P. N. M. kraje swoje dziedziczne chętnie zawsze i teraz z poprzedzeniem jeszcze dość znacznym sejmowego czasu opuszczającego, dla użyczenia nam i potrzebom naszym pańskiej osoby i rady swojej, pociągnięci z tak wielu prowincyj, księstw, województw, ziem i powiatów na to tu wyznaczone obradom publicznym miejsce w tak pięknej frekwencji zjechaliście się, nie dla powierzchownej zaiste dostojeństwa waszego wydatności, tylko ażebyście to w senatorskiej, to w poselskiej izbie przy dystyngowanym charakterze swoim zasiadający, o tej ojczyźnie własnej, o was samych, to jest o pozostałych w domu braci waszych, słowem o wszystkich współobywatelów ocaleniu jako najdoskonalej radzili *utinam providerunt!*

[8] Lecz nie chcę ja tu przypominać wam dzisiaj P. P. moi, coście z wysokiego urzędu waszego i z wrodzonej ku tej ukochanej ojczyźnie swojej miłości, dla ratowania onejże tym gwałtownie[j] potrzebnego, im dawniej zaniedbanego powinni, gdyż wy to sami poznać dostatecznie możecie. Ja szczególnie, ażeby rady wasze roztropne bez oczekiwanego od nas skutku swego nie były, jako innych co dosyć z daremnym pozał się Boże drogiego czasu wycieńczeniem nad niczym, onymże bezpieczeństwem, czyli gruntowną stałość wynaleźć umyśliłem. Tej zaś pewniejszej wcale na wszystkie strony rzuciwszy rozumnym okiem nie upatruję, jako zgodę i jedność, którą ciż sami Izraelitowie wspomnieni, gdy się potym na rady swoje ze wszystkich także okolicy własnych kupili, z wszelką onychże pomyślnością, statecznie pomiędzy sobą zachowali, jako na wielu miejscach, najwyraźniej jednak *Iudicum* c. 20. [v. 11] czytamy: *Convenitq. universus Israel & erat quasi unus homo eadem mente, unoq. consilio.*

[9] Jakoż takowa bądź też i najludniejsza rada, jako była owa Izraelu całego *universus Israel* przypisywać się ludziom nie powinna, ani o niej mówić się może, iż by była *ex hominibus*, na której to przy ogólnej jednomyślności wszystkich tak zgodliwie we wszystkim zdania słyszeć się dają *eadem mente, unoq. consilio*, iż jakoby z ust pochodziły tych samych, jakoby wielu owych (zamieszanie podczas z zagęszczenia swojego czyniących) radnych mężów, w jednego obrócili się człowieka, tak się przy zupełnej spokojności wydaje *quasi unus homo*. Przeto jednocząca tak ściśle rozróżnione, pospolicie mówiąc, w rozumieniach własnych umysły ludzkie, a w żądzach serca, iż to być musiała sekretna samego Boga, bo dowcipem stworzonym niepojęta, sprawa, radę Izraelitów na ów czas utwierdzająca, *ex Deo*, trudno tego nie przyznać, że zaś tę samą zawsze Bóg dobrotliwy przy każdych, to jest publicznych obradach i przy terażniejszych sejmowych, chce ile z siebie wykonać, to dalszym dyskursem moim (trzymając się tego, com na początku powiedział) objaśnię.

[10] W pierwszej tedy kazania mojego części dowodzić będę, iż zgoda i jedność do zmocnienia skutecznego w dobrym wszelkich obrad publicznych, jest to od Boga samego ludziom podany sposób *ex Deo est, non poteritis dissolvere.* *Propo.*

[11] W drugiej pokażę, iż kto przez niezgodę i niesforność swoją pożyteczną psuje i wniwecz obraca radę, ten nie z ludźmi, ale z Bogiem samym na wieczną swą zgubę walczy, co będzie napomnieniem duchownym *ne forte & Deo repugnare inveniamini*.

*Ad Majorem Dei Gloriam* zaczynam.

## CZĘŚĆ PIERWSZA

[12] Że nic na świecie ludzie nie możemy bez Boga czynić, ta jest prawdziwa chrześcijańska nauka, bo od samego Zbawiciela naszego uczniom swoim podana i u Jana ś[więtego] w r[ozdziale] 15 [v. 5] zapisana: *Sine me nil potestis facere*. Przecież nie bez braku jakiegoś wszystkim naszym czynkom, złym to jest i dobrym jednakowy od Boga początek naznaczony katolicy, gdyż Bóg szczerą dobrocią będąc, jedynie w dobrym chce nam zawsze pomagać, jako się z tym przez Ozeasza proroka niewiernemu na koniec Izraelowi i wszystkim innym po własnej złej woli gubiącym się, oświadcza: *Perditio tua Israel, tantummodo in me auxilium tuum*. Skąd i doktor narodów Paweł ś[więty] dzielną do wszystkiego dobrego łaskę Boską zważając w sobie, z tym się bez chełpliwej nadętości ogłasza: *Omnia possum in eo qui me confortat*.

c. 13. [v. 9]

*Ad Philip.* 4. [v. 13]

[13] Ale z wszystkiego tego, co człowiek każdy za Boską pomocą czynić w szczególności może, niektóre wspólne sprawy, czyli zabawy ludzkie, Bóg na nie z wysokiego nieba patrzący wyłącza i te sobie osobliwiej nad inne przywłaszcza: *Meum est consilium & aequitas, mea est prudentia, mea est fortitudo*. Wszakże nie do osobności, ale raczej do współeczności to wszystko należy, o czym tu Mędrzec Pański imieniem Boskim powiada, gdyż rada między kilką przynajmniej, i słuszność, czyli sprawiedliwość być do drugiego koniecznie musi, roztropność także przy innych wielu i siła, czyli męstwo nie na sobie samym pokazywać się zwykły. Owszem, gdy jeszcze lepiej te słowa zważam, jakoby o samej radzie tylko mówiono, bo do niej te inne trzy wszystkie przymioty stosujące się, jako oneż doskonalące, znajduje. W ten czas bowiem najskuteczniejsza jest rada, kiedy się w niej słuszność, czyli sprawiedliwego pomiarkowania mieści cnota, gdy przezorność roztropna na wszystkie ogląda się strony, gdy na ostatek do wykonania i utrzymania tego, co się przez radę stanowi, z mężnym sercem, jest po temu i siła *meum est consilium, aequitas, prudentia, fortitudo*.

*Prov.* 8. [v. 14]

[14] Zaczynam ze wszystkich miar prawie zdrowa i dobra rada, jest samemu Bogu powinna i Bóg nią, jako i temi sejmowemi obradami włada, rządzi i oneż sprawuje. Stąd jeżeli we wszystkim, w tym najgoręcej wielmożnej łaski i pomocy Boskiej wzywać i prosić nam należy, ażeby je sam Pan Bóg zmocnił i jako najgruntowniej utwierdził.

[15] Mamy wszakże tej przyzwoitej do Boga ucieczki przy publicznych obradach dowodny dla naśladowania w Piśmie Bożym zostawiony nam przykład owej bogobojnej Judyty, która nad stan i płeć niewieścią swoją, wzbudzona od Boga Juditib 8. [w. 31] będąc, starszych narodu swego na potrzebną wielce o uwolnieniu z uprzykrzonego oblężenia miasta swego ojczystego Betulii radę zwoławszy i onymże przedsięwziętą myśl swoją, że nieprzyjacielską Holofernesa głowę przynieść im żądała, otworzywszy, do powszechnej na koniec modlitwy Bogu zgromadzonych wszystkich zagrzewała, ażeby tę nader odważną sprawę swoją, czyli trudną w swym wykonaniu radę Bóg Wszechmogący pożądanym skutkiem udarował i mocnych do zamyślnego zwycięstwa posiłków niewystarczającym (ile że jeszcze i z przyrodzenia słabym) swym siłom dodał: *Orate ut firmum Deus faciat consilium meum.*

[16] Widzę ja i was na tym tu miejscu upokarzających się przez modlitwę najdostojniejszemu Majestatowi Boskiemu P. P. moi. Oraz na dniu dzisiejszym ta solenna o Duchu Przenajświętszym wotywa, której zwykłym nabożeństwem waszym przytomnemi w tym tu kościele jesteście, po wszystkich zgoła diecezyjach, jak jest tylko państwo obszerne ku temuż samemu końcu, ażeby następujące obrady pomyślnie były, odprawuje się. Nad to jeszcze, po wszystkich tychże, jak i tu, diecezyjach rozległych za usilnym czułych pasterzów staraniem przez ten wszystek czas sześcioniedzielny sejmowy, kapłani śpiewać i wołać do Boga z obecnym ludem w każdym prawie kościele (przy zażywanych w potrzebie publicznej suplikacyjach) ustawicznie będą, ażeby ten sejm szczęśliwie stanął; więc już niejedna pobożna owa matrona Judyt, ale wszelkie przełożenie duchowne do powszechnej modlitwy Bogu powierzone owieczki sobie, zachęcać od dziś dnia będzie. Do tejsze ojczyzny jakoby naszej imieniem wzywając wszystkich, ażeby jej terażniejsze publiczne obrady, których czas sam i potrzeba wyciąga, Bóg miłościwy wesprzeć i ugruntować raczył: *Orate ut firmum Deus faciat consilium meum.*

[17] Jednak cóż za skutek tych całopalnych ofiar, tych nieustannie brzmiących po wszystkich świątynicach pańskich modlitw, i przy przeszłych tak wielu sejmach na niczym prawie zakończonych, nastąpił? Jakiego teraz spodziewać się nam należy? Słuchajmy złotoustego Chryzostoma *Ubi concordia non est, nec oratio exaudita est, nec oblatio suscipitur, quia nec ibi Deus est, ubi discordia dominatur.* Hom. 10. Operum imperfect. To już rzeczywiście pokazuje się teraz zrywanych do tego czasu sejmów przy modleniu się Bogu przyczyna własna, wytknięty oraz do utrzymania przy tymże dziś się zaczynającego prawdziwy sposób, to jest zgoda i jedność; gdyż ten jest od Boga samego ludziom podany do skutecznego zmocnienia w dobrym wszelkich obrad publicznych.

[18] *Gen.1. cap. [v. 26]* Gdy Bóg chciał z niczego człowieka stworzyć na obraz i podobieństwo swoje *faciamus hominem ad imaginem & similitudinem nostram*, nie tylko dał mu jedną z trzema potencyjami duszę, iż sam jest we trzech osobach jeden, ale nadto, jako zważa Augustyn ś[więty] z jednego człowieka tegoż, L. 3. de C. c. 22.

cały potym naród ludzki rozmnożył, ażebyśmy według nauki wielkiego pomienionego doktora, wszyscy na świecie ludzie w wspólnej zgodzie zawsze i powszechnej jedności kochali się. Atoli jako się ma człowiek z drugimi zgodzić i ściśłą zachować jedność, kiedy sam z sobą w ustawicznej niezgodzie żyje, gdy rozdrażnionym przez grzech pierworodny namiętnościami swoim na różny podział częstokroć idzie, jako pięknie Anzelm ś[więty] uważa *Concordiam homo tam raram habet, ut nec sibi ipsi concordet. Sic enim anima & corpus dissident sibi, ut quod unum appetit, alterum nolit.*

*de similitud. c. 63.*

[19] I zaliż przecie żyć zawsze w tej nam wrodzonej niesforności mamy? Wszakże jeżeli we wszystkim innym, toć i w tym odmienić nas na lepszych może łaska Najwyższego Boga, który jako jest przez swą istotę jeden, tak najosobliwiej w jedności sobie upodobał, i stąd mu żadna sprawa nasza przyjemną nie jest, która w tej zachwalonej jedności sporządzona nie będzie. Tak uczy miódopłynny doktor Bernard ś[więty]: *nisi opus tuum in unitate feceris, Deo, qui unus est, acceptum non erit.*

*Serm 50 de assumpt. B. V. M.*

[20] Lecz któraż to sprawa i jakież to dzieło, ażeby Bóg nim nie gardził, mocniejszego jedności nierozzerwanej związku potrzebować może, jak publiczne obrady, na zgadzających się z sobą sentymentach, wszelką pomyślność swoją zasadzające? Obrady, mówię, sejmowe zwłaszcza, o których to właśnie Augustyn ś[więty] napisał: *Da unum & populus est, tolle unum, & turba est* i gdzież najbardziej jako w tej tu Rzpltej naszej, w której to aż do ostatniego potrzeba zgody, gdyż jeden tyle waży, co wszyscy, nie tak jak w drugich swobodnych także, ale innym sposobem krajach, gdzie większa zgadzających się na jedno liczba stanowi prawo. Z tym wszystkim prawdziwsza tu u nas niżli u tamtych (właściwie mówiąc) być może jedność, gdy wszystkich zupełnie zdanie jednostajne nastąpi, tak jako jeden z ojców śś. powiada: *ubi abest pluralitas, ibi adest unitas.*

*Super Psal. c. 7.*

*S. Boetius Phil. M.*

[21] U nas chcę mówić jeszcze, w tej tu Rzpltej naszej, która coś więcej nad inne podobieństwa wyraża na sobie do stworzonego od Boga człowieka, jakom teraz namienił, tak jest z należytą od przodków naszych symetryją uformowana. Ma albowiem za dusze swoją, która całe jej polityczne *corpus* ożywia, wolność przy prawach. Trzy tę duszę sprawują potencyje, to jest trzy stany, które nią rządzą. Ma to samo polityczne naszej Rzpltej *corpus* za głowę swoją N. P. za serce największą z głową mające komunikacją prześwietny senat, za ręce do obrony i piersi do zastawiania, waleczne rycerstwo. Na ostatek, jako każdego człowieka w rozumieniu moralnym część wyższa co do ducha, część niższa co do ciała zowie się, tak Rzplta nasza i ten skład doskonały, z dwojakiego w powołaniu swoim różniącego się stanu, duchownego to jest i świeckiego, w sobie jednej zamyka.

[22] Jakoż tedy w tej tak pięknie ułożonej Rzpltej, której *plena facies* przy sejmowych osobliwie obradach pokazuje się, nie ma być zawsze powszechna zgoda, zobopólna miłość i jedność, taka zaiste, jaką w najwyborniejszym po aniołach

stworzeniu swoim człowieku Bóg mieć chciał, gdy rozumowi jako najszlachetniejszemu najpierwsze i najwyższe między innymi potencjami miejsce nazna-  
czył, od tego gdy się inne powodzą, żadnemu błędowi nie podpadają. Głowę  
stolicą rozumu uczynił, skąd głowa jako innymi wszystkimi rządząca członkami  
i oneż opatrująca, wszelką od tychże powolność dla siebie uznawać powinna.  
Ciało, czyli zmyślność, lubo się na czas Duchowi sprzeciwi *Caro concupiscit* ad Gal. 5. [v. 17]  
*adversus spiritum*, przecież ażeby nie przyprawić na koniec o zgubę wieczną całe  
*compositum* człowieka, musi znowu i duchowi ustąpić *Si Spiritu facta carnis mor-* ad Rom. 8. [v. 13]  
*tificaveritis, vivetis*. I ten ci to jest do życia wspólnego z pomyślnością, do utrzy-  
mania pospolitego dobra i zmocnienia w tymże (ile tu u nas) publicznych obrad  
skutecznego, od Boga samego ludziom podany sposób zgoda i jedność.

[23] *Micheae* 1. c. [v. 6] Mówi tam Pan Bóg przez Micheasza proroka o mają-  
cej przyjść do ostatniego kresu swojego Samaryi, owego zgoła wolnego niegdys  
licznego i wspaniałego narodu: *Ponam Samariam tanquam acervum lapidum*, na  
które to słowa piszący uczoney Rupertus powiada, iż Samaryja w publicznych  
obradach swoich nic sklić nigdy nie mogła, ponieważ obywatele tameczni tak  
się tylko bez wspólnej chęci i umysłów jedności gromadzili na radę, właśnie  
jak gdyby kto niestosujące się do siebie kamienie w wielkiej kupie zebrawszy,  
wysoką z onychże górę pracowicie na pozór usypuje, która jednak od każdego  
dość łatwo zwalona być ze wszystkim może, iż te kamienie żadnego spojenia  
z sobą należytego, jakie przyzwoite jest innym długotrwałym strukturom (któ-  
re i w własnych obalinach swoich starożytnością ciekawą ozdobre po różnych  
miejscach widzimy dotąd) nie mają: *Samaria ponitur tanquam acervus lapidum,*  
*quia videlicet acervus lapidum infirma est structura, & quod fit sine cemento, & quod*  
*lapis lapidi non cohaereat.*

[24] Niechże to samo już więcej i o naszej nie prawdzi się Sarmacyi, co o Sa-  
maryi namieniono, ażeby i na terazniejszym sejmie nie była znowu próżna taka  
robota, jako ułożenie pomienionych kamieni sprzecznych niby, gdy wcale nie  
zgadzających się z sobą, z tych niech jeden letko dajmy to tracony będzie, dru-  
giego gwałtownie spycha i wszystkie wraz na dół lecą, *acervus lapidum quod lapis*  
*lapidi non cohaereat*. Głowy kamienne (żebym nie rzekł bez mózgu), w których  
usta jako w posągach niemych w najpoważniejszym wiary ś[więtej] i dobra po-  
spolitego interesie milczą. Serca kamienne, czyli twardsze od głazów, które nad  
ciężką ojczyzny własnej niedolą żadnego politowania nie mają i cóż z takowych  
wykuje, owo tylko jeden z nich słyhać uszy przerażający szelest, właśnie gdy  
kamień o kamień tłucze się *quasi acervus lapidum*.

[25] Ale nie do was mówić mi to należy P. P. moi, których raczej te mury  
ś[więte] otaczających dziś widząc, przypisać to tutejszej osobliwszym sposobem  
bazylice muszę *lapides pretiosi omnes muri tui*. Was to zaiste niedościgła w swych In off. Dedic.  
rządach Opatrzność Boska z tysiącnych jako drogie kamienie wybrała, gdy  
spustoszała winnicę swoją Polską, to jest naszą, w wielkim dotychczas

*Isa* 5. [w. 1–2]

nieporządku będąca, ten przezorny świata całego gospodarz Bóg dobrotliwy na nowo zaszczepia i waszemi mądrymi radami ubezpiecza, *vinea facta est & sepivit eam, & lapides elegit, & plantavit eam electam, & aedificavit turrin in medio eius*. Lecz jakaż to wieża w pośrodku? *Aedificavit turrin in medio*, już nie babilońska, przy wystawieniu której zamieszanie języków samych siebie nierozumiejących nastąpiło, ale owa, o której u Mędrca Pańskiego czytam *Turrin fortissima nomen Domini*, żarliwość o honor Boski staropolska być ma na pierwszym u wszystkich celu przy terażniejszych obradach, dlatego jakby w pośrodku *in medio*. Tać to jest *Turrin fortissima* dla zmocnienia w dobrym skutecznego i innych obrad sejmowych, przy naprawie wszystkiego tego, co z kluby swojej już dawno wyszło *lapides elegit, plantavit, aedificavit turrin. Turrin Nomen Domini*.

*Prov.* 18. [w. 10]

*De arte Rhet.*  
*Ad Herenniu.*

[26] Po staremu nie w inny rozumiem sposób tę potrzebną wielce we wszystkim naprawę czynić będziecie P. P. moi, tylko przez zgodę i jedność, ile że powszechnego zepsucia tego szczególna przyczyna zaprawdę była, owa nieukożona i przy sejmowych nawet obradach przeszłych zawziętość, niezgoda i niesforność. Gdyż to się mówić i o naszej Rzpltej może, co o swojej napisał Cycero: *Ex quo tempore concordia inter concives sublata est, libertas sublata est, fides sublata est, pax sublata est*. Skoro tylko i u nas zgoda niby na jakieś wygnanie poszła, wolności prawdziwej już więcej nie masz, ale tylko udzielnie sobie postępująca rozpusta, dobra wiara za nic, a ja dodaję, że i wiara ś[więta] u wielu (bodajbym się omylił) jest już niejako tylko polityczna, przy zewnętrznym Bogu dzięki pokoju, którego nam już od lat wielu postronne narody zazdroszczą, wewnętrzne niesnaski, zataarczki i niechęci ustawicznie się odzywają, z pogorszeniem sąsiadów naszych; tak dalece, że wedle tych słów Psalmisty: *facit sumus opprobrium vicinis nostris, subsannatio & illusio his qui in circuitu nostro sunt*. A co na ostatek wspomniony krasomówca przydaje *Respublica sublata est*, obawiać by się tego i nam słusznie potrzeba, bo z podobnych początków takowy i innym Rzeczompospolitym od rzymskiej najpierwszy był koniec, jeżeli teraz P. P. moi na waszych obradach zgodnych pomyślniejszych dla naszej ojczyzny środków skutecznie nie obmyślicie.

*Psal.* 78. [w. 4]

[27] Na zgodnych, mówię, obradach, bo te tylko same wydzwignąć nas z tej toni ostatniej przy Boskiej pomocy mogą: *Hunc statum qui nunc est, qualiscumq. est, nulla alia re, nisi concordia retinere possumus*, mówi na innym miejscu tenże sam polityk wielki Cycero. Stąd według świadectwa Filostrata *in Sophistis*, Lacedemończykom o ubezpieczeniu swoim przez niedostępne mury od nieprzyjacielskich najazdów radzącym, Izeusz *sofista*, lubo nieraz od nich wysłuchany, powtarzał: *scutum adhaesti scuto, galea galeae, atq. viro vir*. A potym to do onychże mówił: *Sic mihi state Lacedemonii*. Co i do was niech mi się godzi przystosować Polacy: *Sic mihi state Poloni*, a przy tej zgodzie i jedności zupełnej, tak o wojska waszego wspomnianej na tyłu sejmach aukcyi, jako o innych gwałtownie potrzebnych dla dobra pospolitego okolicznościach szczęśliwie radzić będziecie.

Albowiem tegom dotychczas w tych kilku argumentach dowodził, iż zgoda i jedność do zmocnienia skutecznego w dobrym wszelkich obrad publicznych, jest to od Boga samego ludziom podany sposób: *Ex Deo est, non poteritis dissolvere*.

Teraz do drugiej kazania mojego części przystępuję.

## CZĘŚĆ DRUGA

[28] Ani bym to powinien myśleć, ażeby się tu teraz znajdował takowy, który by na sejmowych już się zbliżających obradach zasiadać mający jakąkolwiek w sobie, by też najmniejszą skłonność do onychże zepsowania uznawał, a tym bardziej, ażeby tak pożyteczne dla dobra pospolitego (pod ten czas zwłaszcza) dzieło w rzeczy samej psować i wniwecz obracać usiłował. Albowiem nie wątpię, iż mi to na początku samym przyznacie P. P. moi, że takowy niegodziwy zamiysł, a tym niegodziwszy uczynek, jako z siebie jest wcale podły i wszelkiej sprzeciwiający się uczciwości, tak też wspaniałym umysłem waszym (ile wybranych od Boga, jakom niedawno namienił, do tej rady publicznej mężów) nie jest właśnie podobny, osobliwie po wezwanej Ducha Przenajświętszego łasce do tego zaiste, ażeby sejm terazniejszy wszystkimi siłami utrzymać, nie żeby go marnie i zuchwale zrywać. A wszakże i sam lubo pogański filozof Sixtus powiada: *Nefas est Deum Patrem invocare, & postea aliquod inhonestum facere*. Ale więcej mnie jeszcze i Grzegorz ś[więty] do obrad, jakoby sejmowych przypisujący się, o zupełnej tej zgodzie upewnia, gdy tak wyraźnie mówi: *Nulla ibi debet induci confusio, ne discordia locum inveniat, unde pacis bona debent procedere*.

*In Biblioth. P. P.*

*P. 3. Past. ad felicem Eppum.*

[29] Więc tak mi zaiste należy rozumieć, ani przeszłe niedoszłych sejmów nieszczęśliwe przypadki myśl moję w inszą odmieniają, gdy przy waszej P. P. moi wspartej od Boga powadze zacząłem już dobrze sejmowi terazniejszemu tuszyć, lecz jako cnotliwym zalecają cnoty, ażeby się w nich bardziej zakochali, grzechy zaś ganią, ażeby je sobie tym więcej obmierzyli, tak i ja, gdym już zachwalał zgodę i jedność, jako sposób od Boga ludziom podany do skutecznego zmocnienia w dobrym wszelkich obrad publicznych, przeciwnym dowodem teraz, jaki to jest grzech wielki niezgoda i niesforność psująca pożyteczne obrady, już nie tylko *peccatum status* (co dla polityków zostawiam), nie tylko *peccatum caudatum*, jak go teologowie zowią, grzech wielką i trudną pociągający za sobą restytucyją (z czym do konfesjonału odsyłam), ale grzech przeciwko samemu Bogu, króciusięńko pokażę, gdyż o tym właśnie przychodzi mi mówić, iż popełniający grzech takowy, nie z ludźmi, ale z Bogiem samym na wieczną swą zgubę walczy *ne forte & Deo repugnare inveniamini*.

[30] *Gen. 4. Cap.* [w. 8] Pierwsza między ludźmi na świecie niezgoda, ta która i między pierwszymi braćmi wszczęła się, gdy zawistny Kaim na niewinnego

brata swego Abła po odprawionej zobopólnej ofierze powstawszy, onegoż okrutnie zabił: *Cum esset in agro consurrexit Caim adversus Abel fratrem suum & occidit eum*. Ta nienawiść braterska tak daleko rozszerzyła się po ludziach, jak to imię „braterstwo” wielorako brać się i rozumieć może z nauki Hieronima ś[więtego], który czworaką w Piśmie Bożym sygnifikacją braterskiemu nazwisku daje: *quatuor modis in Scriptura Divina Fratres dicitur: natura, gente, cognatione, & affectu* i dalej jeszcze powiada: *affectu in duo scinditur in spirituale quatenus Christiani fratres dicuntur, & commune, quia omnes homines ex uno homine Adam pari germanitate conjunguntur*. Te wszystkie tedy braterstwa powinny by ściśle cały naród ludzki w powszechnej zgodzie i w zupełnej jedności łączyć, najosobliwiej jednak prawdziwą wyznających Chrystusa wiarę, o której Chryzostom ś[więty] tak twierdzi: *quae amicitia, quae familiaritas, tantam unitatem contrahere, potest quam fidei cognatio?*

Homil 4. Super Ioannem

[31] A my też co o sobie będziemy mówić Polacy? Wszakże najprzód jako kraju osobnego ludzie w pospolite między ludźmi wszystkimi na tym świata podmiesięcznego okręgu żyjącymi braterstwo po pierwszym rodzicu naszym Adamie liczyć się mamy, jako z daru Boskiego chrześcijanie wszyscy bracia w Chrystusie Panu jesteśmy, jako jednej ojczyzny synowie *gente*, i ten jest osobny do braterstwa tytuł, z którego podobno ów nader chwalebny w Polsce tu naszej jest z dawna zwyczaj, iż każdy stanu szlacheckiego Polak zowie się pospolicie *Brat szlachecc*. Skąd krew szlachecka, która prędzej w siebie cnotliwe przymioty bierze, lubo przy nierównych fortunach i dostojnościach, piękną jednak i wielce ozdobną z urodzenia swego równość między wszystkimi sprawuje, przy której to osobliwy zaszczyt imieniom wszystkim przynoszącej równość, powinna by zaiste tu u nas zawsze zgoda i jedność wiekować, jako mówi Augustyn ś[więty]: *ubi est aequalitas, nulla est discordia*, zgoda, mówię i jedność, którą tak Bonawentura ś[więty] i naszej jakoby wolności przy prawie jednakowym dla wszystkich dotknąwszy się, nieco opisał: *concordia est virtus concives & compatriotas eodem jure & spontanee metiens*.

L. 4. De Musica c. 14.

P. 3. Centil sect. 44.

[32] Ale gdzież proszę jest najwięcej niezgody jako u nas Polaków? Gdzie by się jej z wyrażonych tu teraz przyczyn spodziewać najmniej potrzeba? Albowiem mijam inne nieubłaganych zawziętości i zawistności wszetecznych okropne teatru, nie wspominam onychże tragiczne sceny, do samych tylko zjazdów publicznych idę. Jak wiele na tychże szablę polską niegdyś nieprzyjaciołom wiary ś[więtej] i ojczyzny naszej straszliwa, teraz na synów onejże a swoich współbraci okrutna i aż nadto odważna dokazuje, wszakże i samym częstokroć kościołom ś[świętym] nie przepuszcza, kiedy po Kainowsku nieraz już nie Ablowe w polu, ale Chrystusowi Panu wystawione w tychże świątnicach Boskich ołtarze, krwią braterską mażą się, na potwierdzenie czego i ostatnich po województwach niektórych przedsejmowych sejmików nie przywodzę wam na pamięć P. P. moi, ile że tysiączeni, a bodaj już więcej niepraktykowanymi przykładami wypróbowana

ta prawda być może. A tymże to sposobem utrzymywana ma być szlachecka równość? *Wszakże ubi aequalitas nulla discordia?* A cóż dopiero tak bezpieczne krwi niewinnej wylanie? Dlaczego ci, którym nie tylko jest miły pokój, ale oraz zdrowie i życie samo na dalsze usługi Rzpltej w potrzebie własnej do tego konsekrowane, od takowych obrad, którym by jako dystyngowane głowy zdały się z niemałym onychże uszczerbkiem, unikają, ani ich żadne prawo obowiązywać do tego w takowej okoliczności nie może.

[33] Lecz dajmy to, że te braterskie niezgody podczas się też i nie na krwi wylaniu kończą, cóż o nich jednak, a raczej o tych, którzy je wszczynają dla zepsucia pożytecznych obrad rozumieć? Oto takich niemniej za bezbożnych Kainów i kary wieczystej z onymże godnych jakoby prawdziwych bratobójców *in glossa ordinaria* znajduję *In perpetuum cum Cain damnabitur, qui hoc genere homicidii tenetur ut discordet a fratribus*. Dlaczegoż przecie tak surowy od Boga dekret i na tych, którzy krwi nie przelewając braterskiej niezgodnemi są, wychodzi? Bo takowi, jako ś[więty] Augustyn powiada, na każdym miejscu nie tylko w kościele świętokradcami się stają *Templum Dei violat, qui violat unitatem*. *Super Ps. 10.* Toć tam gdzie zgoda i jedność panuje, Bogu samemu przybytek poświęcony być musi. Nie inaczej tenże sam doktor ś[więty] w tejże samej książce naucza: *Ubi sunt unanimes & unum sentientes ibi locus sanctus est*. A stąd łatwo już wnosić sobie, iż kto przez niezgodę i niesforność swoją pożyteczną psuje i wniwecz obraca radę, ten nie z ludźmi, ale z Bogiem samym na wieczną swą zgubę walczy.

[34] *Marci 14. c. [v. 10]* gdy złośliwy Judasz oddalił się od apostołów innych z wieczernika, ażeby Zbawiciela Pana na śmierć krzyżową wściekłemu żydostwu wydał *Et Judas Iscariotes abiit ut proderet eum*, wzięwszy pierwiej z rąk dobrotliwego mistrza swego niewdzięczny uczeń, bułkę chleba, co tylko wychodzi za próg, bies go zaraz opętał: *et post buccellam panis intravit in eum Sathanas* [J 14, 27]. Teofilaktus, zważając tę straszną, która się stała z nieszczęśliwym na wieki Judaszem historyją, przypisuje ów jego osobliwy przypadek, już nie tylko przewrotnym do wydania na śmierć niewinnego Jezusa zamysłem Judasza, ale najbardziej, że dobrego pana i współuczniów swoich odstąpił, więc go też Bóg zaniechał: *Ubi autem divisit eum a Domino & separavit ab aliis discipulis, traducto eo per Panem, tunc invasit eum Sathanas ut a Domino derelictum & a Divino choro separatum*.

[35] A czyliż niepodobnie sobie postępują z Bogiem ci wszyscy, którzy zapomniawszy cnoty, poczciwości, sumnienia, zaczęte już dobrze nieraz to zbawienne przy obradach publicznych dzieło, z niewymowną zasiadających nad nim pracą, częstokroć ile przy sejmach walnych już kilkoniedzielne wcale psują i wniwecz obracają, gdy z niegodziwą protestacją z koła współradzących wychodzą, a tym samym ojczyznę własną na sztych i na zgubę wydają, gdy ją z rady ogołoconą przy nieuważnej zawziętości swojej zostawują *abiit ut proderet*. I zaliż też takowych Pan Bóg jako zapamiętałego Judasza na wieczne czasy nie odstąpi, ile kiedy ci są zaiste Judaszowie prawdziwi, jako na tenże Marka ś[więtego] rozdział V. *Beda*

piszący, przyznaje *qui societatem fraternitatis aliqua discordiae labe commaculant, Christum produnt ut Judas*, bo któreż zgoła współcześnieństwo braterskie większą krzywdę przez niezgodę i niesforność odnosi, jako przy sejmowych obradach, tu zwłaszcza, jakom namienił, u nas, gdzie jeden to wszystko zepsować przy swym uporze nieugłaskanym może, co innych wielu, by też najlepiej, uradzi.

[36] O naszych to zaiste obradach publicznych w późniejszym chociaż postanowieniu swoim, niemniej jednak chwalebnie w ojczyźnie naszej rozporządzonych, możemy twierdzić, iż przyobiecana od Chrystusa samego Jegoż przytomność mają. *ubi duo v. tres congregati fuerint in nomine meo, ibi sum in medio eorum*, na które to albo dwa teźże Rzpltej stany *duo*, jakie są *Senatus consilia*, jakie być i sejmiki zawsze powinny, albo wszystkie trzy *v. tres* (jako te wolne sejmy agitują się zgromadzone) w Imię Boskie, to jest od wezwania Ducha Przenajświętszego, jako i teraz oneż zaczynają: *in nomine meo congregati*, przeto te obrady publiczne psujący, palcem niby wytykają Chrystusa, z Bogiem samym, a nie z ludźmi walczą *Christum produnt ut Judas*. Którym wszakże obawiać się tego i słusznie należy, iż gdy się przez występki swój Judaszami czynią, czyli zdracjami ojczyzny, przez co i Bogu samemu, jakem pokazał, sprzeciwiają się, ażeby także, wytrzymująca do czasu, a potym bardziej też mściwa sprawiedliwość Boska, nad jednym z onychże to przykłady dla innych ukaranie, kiedy nie wykonała, iż w pierwszym kawałku chleba, gdy go pożywać będzie niewdzięczny, iż go ma od teźże ojczyzny przy Boskim błogosławieństwie wszystek, bies go natychmiast opęta, *& post buccellam panis intravit in eum Sathanas*.

[37] Ale pozwólcie mi więcej P. P. moi z Bernardem ś[więtym] powiedzieć, iż gdyby taki, jako między wybranym apostołskim kolegium, i teraz tu jeszcze (czego bym nie powinien rozumieć, jakom się tyle razy oświadczył) wskrzeszony był znowu Judasz, zamyślający zgodliwe obrady mięszać, lepiej żeby go (jeżeli by już wcale złośliwej swej myśli odmienić nie miał) jeszcze przed kawałkiem chleba, którego już na tym świecie niegodzien, tenże sam szatan z sobą do piekła porwał *Diabolus stet a dextris ejus*. Bodaj by z oczu tu naszych zniknął, pierwiej jeszcze, niżby miał na sejmie terazniejszym pożądaną z miar wszystkich jedność targać, psować i wniwecz obracać, *Melius est ut pereat unus, quam unitas*, słowa miódopłynnego doktora.

*Psalms 108. [w. 6]*

*Epist. 102. ad quendam Abbat.*

[38] Był tej niegdyś uwagi i ów gorliwy o dobro pospolite senator polski, o którym Kochowski pisze. Ten gdy jeden z pewnej prowincyi poseł namówiony umyślnie na to od złych panów niektórych i zapłacony dobrze (jako się temi czasy często trafia) sejm agitujący się tu w Warszawie za panowania króla Jana Kazimierza w r. 1652 ważył się pierwszy raz zerwać, gdyż wszystkie inne, począwszy od najpierwszego w roku 1496 za Jana Olbrachta króla w Piotrkowie odprawionego, szczęśliwie zawsze dochodziły. Wzruszywszy się wszystek nad niecnotliwą tą jego akcją i nader odważnym, bo jeszcze nie słyszany na ów czas obrad sejmowych zatamowaniem, po innych złorzeczeństwach wielu

*Climacter I. l. 2. pag. 314.*

z wymownej zelozyi wypowiedzianych onemuż, tak go na koniec przeklął: *Bo-daj przepadł!* Na co wielu z senatorów i posłów jednostajnym głosem zawołałi: *Amen*. Jako zaś potym Bóg tego posła ukarał, częścią wspomina przerzeczony historyk, w którym się doczytać ciekawsi mogą, lecz o Judaszu samo Pismo Boże upewnia, iż na ostatek pokutujący nie rychło pieniądze wszystkie przed owych krwi najdroższej Jezusowej przekupniów, rzuciwszy, sam się desperat na gałęzi obwiesił: *proiectis argenteis laqueo se suspendit*.

*Math 27. [w. 5]*

[39] Na taki częstokroć koniec takowi Judaszowie przychodzą, to jest na śmierć przed światem samym sromotną, albo li też ta niepodziwicie nabyta od nich, z zaprzędaniem ojczyzny fortuna, nigdy im na dobre, choć i w inny sposób nie wynidzie, bo jeżeli im kto drugi zazdrosny znowu onejże nie wydrze lub z niej nie złupi, (jako tego jawne przykłady mamy) to zapewne najosobliwiej o nich i ustawicznie prawdzi się owo: *tertius non gaudebit haeres*. A jak gorące piekło biorącego chciwie i dającego niesłusznie na zrywanie sejmów oczekiwia, domyślać się możemy z niepodobnej prawie, a powinnej przecież dla ubliżenia pospolitego dobra restytutcyi, którą zem już pierwej do konfesjonau odesłał, ażeby ją tam przy obszerniejszej nauce zrozumieć, sam się nad tą tu teraz nie bawię. Ale dosyć to mego było, co tak trzymam, zem dowodnie pokazał, iż psujący i obracający wniwecz przez niezgodę i niesforność swoją pożyteczne obrady, nie z ludźmi, ale z Bogiem samym na wieczną swą zgubę walczy.

[40] *Lucae cap. 22. [w. 24]* Będąc Zbawiciel z apostołami swemi w podróży do Kafarnaum, wiele ich tam na ów czas uczył, lecz niesłuchający z pilnością niebieskiego mistrza uczniowie w niepotrzebną jako ludzie ułomni jeszcze między sobą rozmowę wdali się i z tej zaraz między niemi wsporka niespodziewana urosła, *facta est contentio inter illos*. Zważając tę rozmowę, a potym i wsporkę apostołów Ambroży ś[więty] powiada: iż nie ma być nam wymówką, ale raczej przestroga: *Si enim contendebant apostoli non excusationi obtenditur, sed cautioni proponitur*. Jakoby zaiste ten doktor ś[więty] wyraźnie mówił, iż ta sprzeczka, że i w apostołach samych naganną była, toć onej się wystrzegać przy każdym kongresie i przy terażniejszym sejmowym z przykładu tego potrzeba, zabiegając to jest wszystkim do tej sprzeczki, czyli niezgody początkom, z których pierwszy niepowściągliwość języka, jako w apostołach znajdowała się, iż idąc za Panem swoim szemrali, w mniej przystojne dla siebie gadki zachodzili *quis illorum esset major?* Tak i zawsze być może według poważnej Grzegorza Wielkiego nauki *Per linguae incontinentiam origo discordiae propinatur*.

*Conclus.*

*L. 3. Moral.*

[41] A gdzież najbardziej to zamięszanie wszelkie sprawująca języka niepowściągliwość ile przy obradach publicznych znajdować się może, jako to u nas przy wolnych głosach, pozwolonych w rzeczy samej z prawa, ale z złego zażywania swego częstokroć nieprzywoitych, na które to bądź to podczas sejmików lub sejmów, gdy pilnego z Ambrożym ś[więtym] nadstawiam ucha, spytać się niejako z onymże muszę *quomodo hic consilii locus est, ubi nullus quieti?* Zgiełk

*De off.*

i hałas najwięcej słyhać i zaliż to być ma rady roztropnej miejsce, gdzie i sposobnego czasu do lepszej uwagi przy ustawicznym rozruchu nie masz *locus nullus quieti*, bo wraz wszyscy o jednym z zagłuszaniem siebie samych częstokroć chcą mówić, a gdy zaś według należytego porządku *ex turno* odezwać się przychodzi, tam dopiero niepowściągliwość języka pod wolnym uprzywilejowana głosem w urażliwym mówieniu, niechęci wszelkie i zatarczki wznieca.

[42] Trudno wszakże nie przyznać, iż ta jest wspaniałego umysłu i wielkiego rozsądku dowodna próba, tam swego głosu wolnego zażywać, gdzie jest tego potrzeba własna, wtenczas jedna nie tylko gładką wymowę słowy dobranemi zdobić (jako jest polskim krasomówcom zwyczajna), ale nadto na sprawiedliwej rozropnego pomiarkowania szali zażywać pierwej to wszystko należy, co ma być od kogo publicznie zwłaszcza, powiedziano, tak Jan ś[więty] Damascen uczy *Libertate decenter uti congrua tum mensuratam prudentia adhibita magni admodum & admirabilis animi iudicium est*. Przeto gdyby z takowego bądź też i naj-słusniejszego do materji jakiej przymówienia się, tylko że nie według sposobności właściwej czasu, nie według wyciągającej tego potrzeby zamieszać by się publiczne obrady miały, iże lepiej na ów czas zamilczeć Grzegorz Nazjanzeński radzi *melior est affectus concordiae quam pro pietate seditio*.

*L. contra gentiles*

*Orat. de reconcil.  
Monach.*

[43] Lecz cóż to mówię o swawolnych bardziej, niżeli o wolnych niepozwoleniach owych, które obrady publiczne często już nie tylko mięszają, ale je na koniec psują, o tych zaiste niepozwoleniach na to, co jest z publicznym dobrem, czemu przeczyć innej właśnie przyczyny nie ma, tylko jedna *Liberum veto*, świątobliwiej pierwej niżeli teraz zażywane, owszem ci to zgodzić się chętnie i przy własnej swej dobrej woli na to, co jest z powszechnym lepszym, ten jest największy wolnego narodu zaszczyt jako świadczy Augustyn ś[więty] *Laudandus est non attractus ad opus serviliter animus*. A na innym miejscu tenże sam doktor ś[więty] prawdziwą wolność przy obradach publicznych pokazuje, ażeby to jest umysł od wszelkiego przywiązania do interesu, a nie język w mówieniu, co się tylko podoba, był wolnym. Takową więc wolność uszczęśliwieniem każdej Rzpłtej nie obłudnym przy sprawiedliwości we swych rządach przemyślności w utrzymaniu onychże być sądzi, w osobie Katona rzymskiego, mówiąc: *nolite existimare majores nostros rempublicam ex parva magnam fecisse, alia sunt quae ipsos magnos fecerunt, domi industria, foris justum imperium, animus in consulendo liber, neque delicto, neque libidini obnoxius*. Owo zgoła zbytkująca wolność wszędzie i zawsze, najosobliwiej jednak przy obradach publicznych jest szkodliwa, jako niezgody wszelkie wzbudzająca *Libertas dissoluta & moderamine carens ubique mala & confusionis causa*, konkluduje Chryzostom ś[więty].

*L. 2. in Ex.*

*L. 5. de Civit. Dei.*

*Serm. 23. super  
Epi. ad Roman.*

[44] Ja zaś na koniec cóż mam wam więcej powiedzieć P. P. moi, ażebym mową moją przydłuższą, następujące sejmowe obrady nie trudnił. Oto gdy się na przodkującego wam do tych N. K. P. N. M. z tą, jaka mi należy wiernego poddaństwa mego rekognicyją patrzę, przypominam sobie oprócz innych w wielkim

Augusta imieniu i rzadkich przymiotach, temuż imieniowi własnych monarchów podobnych, owego dobrocią sławnego aragońskiego króla Alfonsa, o którym Ponormitanus pisze, iż ten zwykł był częstokroć mawiać, że gdyby za czasów Rzymian pierwszych kościoły bogom swym wystawujących żyć i panować mu przyszło, tedy by był między innymi wybudował kościół z napisem: *Jovi positorio*. Ażeby tam do obrad publicznych zabierający się wszystkie swoje urazy dla powszechnej zgody, tymże obradom koniecznej potrzebnej, składali.

*L. 3. de gestis eiusdem.*

[45] I wy P. P. moi utorowanemi łaskawością Pańską śladami, gdy do zagajenia waszych sejmowych obrad spieszycie, niżeli na miejsca swoje zasiadziecie, o swej ojczyźnie mający radzić, nie wątpię, iż na wzór onego sentymentów znacznych Kamilla, o którym Liwiusz *Maluit hic tantus vir patriae quam injuriae sibi illatae memor esse*, w tym tu kościele ś[więtym] jednego i prawdziwego Boga, który i niewdzięcznych grzeszników miłośliwie do siebie garnie, wszelkie swoje krzywdy, jeżeliby miał kto jeszcze co urażliwego do kogo, po ludzku mówiąc, z wieczystym zapomnieniem wszystkiego zastawujcie. Do czego was wszakże nie tylko chrześcijańska pobożność, ale i wielkość oraz umysłu i serca waszego, publiczne dobro nad własne przenoszącego, obowiązuje, według tego co ś[więty] Leo papież napisał *Publica praerferenda sunt propriis, & ibi intelligenda est praecipue ratio utilitatis, ubi invigilat cura communis*. Toż samo i Augustyn ś[więty] lubo słowy innymi wyraża *Bonum commune fiat singulorum, & quod quisque in se non habet, in altero possideat*.

*L. 5.*

*L. 1. de jeiuni. 7. Men.*

*De temp. & animae.*

[46] Zaczynam idźcie już i przystępujcie szczęśliwie do zaczynania tego tak wielkiego i wiekom potomnym przykładowego dzieła. Czegom zaś wam dotąd (gdy całe kazanie moje o zgodzie było) uprzejmie życzył, tego przy jak najprędszym i jako najpomyślniejszym, daj Boże, poselskiej izby z senatorską złączeniu, życzyć z Bernardem ś[więtym] aż do końca sejmowania waszego nie przestanę: *Jungant se animis, qui juncti sunt invicem*. A gdy już o zgodnych obradach mówiący dosyć, ile mi czas pozwolił, z tej tu teraz ambony schodzę, w jaki by sposób te same pożyteczne całej Rzpltej były, rozsądnej uwadze waszej z Grzegorzem Wielkim oddaję: *Quid quid utile reipublicae judicaveritis agite, nec quidquam quod utilitas reipublicae exiget, negligatur*. Amen.

*Ep. 43. ad Conradum Regem Rom.*

*Ep. 23. ad Mauri.*



## PODSTAWA WYDANIA

*Kazanie na sejmie ordynaryjnym warszawskim Roku Pańskiego 1754. Przez JMci Księdza Macieja Józefa z Łubny Łubieńskiego, Archidiacona Katedralnego Krakowskiego, Proboszcza Kolegiaty ś. Michała na zamku w Krakowie miane i do druku za pozwoleniem Starszych Roku tegoż podane. A potym dla niedostatku egzemplarzów z poprawą errorów druku, które się w tamtych znajdowały, w roku następującym przedrukowane. W Krakowie w Drukarni J. O. Książęcia Jego MCi Biskupa Krakowskiego [1755].*

Dedykacja: Do Jaśnie Oświeconego Kscia JMCI Adama Stanisława Grabowskiego, warmińskiego i sambieńskiego biskupa [podpis autora kazania].

## NOTA BIOGRAFICZNA

MACIEJ JÓZEF ŁUBIEŃSKI (ur. ok. 1715, zm. 30.07.1770), teolog i tłumacz, studiował w Rzymie, Warszawie oraz Krakowie, gdzie uzyskał tytuł doktora obojga praw; w okresie bezkrólewia (1763) uczestniczył w misji dyplomatycznej do Neapolu, Wenecji i Rzymu.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 18, s. 493-494 (E. Rostworowski); *Encyklopedia katolicka*, t. 11, Lublin 2006, kol. 578 (A. Kopiczko).

## OBJAŚNIENIA

O sejmie w 1754 i niektórych jego uczestnikach ciekawe wiadomości pozostawił w *Pamiętnikach* król Stanisław August. Po otrzymaniu od rodziców wezwania do powrotu do kraju

[zał Stanisława Augusta] wielce się pogłębił, gdy [mu] rodzice powiedzieli, że nie chcą, [aby] był posłem na sejm w tamtym roku, a to z tej przyczyny, że szwagier [Stanisława Augusta], hetman wielki [Jan Klemens] Branicki, otwarcie i mocno poróżnił się z wujami Czartoryskimi za sprawą słynnej afery z Ostroga i rodzice nie chcieli [by] na sejmie miał się narazić albo szwagrowi, albo [...] wujom. Ta przymusowa bezczynność trapiła [Stanisława Augusta] i zdawała mu się upokarzającą – zazdrościł tym, którzy okazję będą mieli, aby na sejmie czym się odznaczyć. A czterech posłów szczególną tam na siebie zwróciło uwagę, zaczynając już wówczas zyskiwać opinię śmiałych i wymownych patriotów. Z nich [Józefa] Skrzetuskiego i Dąbrowskiego nie ma już pomiędzy żywymi. [Józef] Sosnowski jest dziś hetmanem polnym litewskim, a [Celestyn] Czaplac wielkim łowczym koronnym. Należeli oni do stronnictwa mych wujów, które było w opozycji do hetmana wielkiego i dworu. Łatwo sobie wyobrazić, jak bardzo kusiła młodego człowieka, co niedawno z Anglii powrócił, możliwość wystąpienia w roli, w której popisać mógłby się nie tylko odwagą, ale i po stronie sprawiedliwości stanąć<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> *Pamiętniki króla Stanisława Augusta. Antologia*, wybór tekstu D. Triaire, tłum. W. Brzozowski, wstęp A. Grześkowiak-Krwawicz, red. M. Dębowski, Warszawa 2016, s. 153.

*Kazanie* – „Dzień otwarcia sejmu poczyna się od mszy przez jednego z biskupów miewanej i kazania”<sup>2</sup>.

*na sejmie* – ks. Wincenty Skrzetuski tak zdefiniował polski sejm: „Całowładność narodowa w Polsce w trzech Rzeczypospolitej stanach, królewskim, senatorskim i rycerskim zamknięta będąc, na sejmach okazuje się”<sup>3</sup>.

*Na sejmie ordynaryjnym* – „Sejmy w Polsce są albo ordynaryjne, co dwa lata z prawa przypadające, albo ekstraordynaryjne, w przypadku potrzeby nagłej”<sup>4</sup>. Sejm ordynaryjny zbierał się tradycyjnie w pierwszy poniedziałek po św. Michale i miał trwać sześć tygodni.

Temat: *Si est ex hominibus consilium hoc* – „albowiem jeśli jest z ludzi ta rada [...] rozchwije się; lecz jeśli jest z Boga, nie będziecie mogli ich zepsować; byście snadź nie naleźli się z Bogiem walczyć” (Dz 5, 38–39).

Kaznodzieja kończy niemal każdy akapit łacińskim cytatem.

[1] *wę wszystkich trzech stanach* – w Rzeczypospolitej były trzy sejmujące stany: posłowie (szlachta), senatorowie (magnateria) i król (August III Sas). Benedykt Chmielowski pisze: „*Status politicus* Polski składa się z trzech stanów, albo *ex tribus ordinibus*, z królewskiego, senatorskiego, rycerskiego”<sup>5</sup>. Wincenty Skrzetuski opisał historię dochodzenia w Polsce do trzech stanów rządzących państwem, w podsumowaniu zaś stwierdził:

Rząd Królestwa Polskiego stał się z trzech gatunków złożonym: z monarchii w osobie króla; z arystokracji w senacie; z demokracji w stanie rycerskim. Całowładność narodu zamknięta jest w trzech tych razem złączonych Rzeczypospolitej stanach. Bo co niektórzy autorowie dwa tylko w Polsce stany: senatorski i rycerski, a inni jeden szczególnie naznaczają, na to dowody ich raczej subtelne są niż gruntowne<sup>6</sup>.

Na początku XVII wieku Kasper Siemek tak opisał rolę i znaczenie senatu: „senat jest niczym innym jak tylko wydzieleniem najlepszych obywateli. W wolnej Rzeczypospolitej jego powaga jest najwyższa. [...] Tyle szczęścia i sławy ma Rzeczypospolita, ile senat cnoty i odwagi”<sup>7</sup>. Ignacy Krasicki w obszernym haśle *Senat polski* pisze m.in.:

w najpierwszych monarchii czasach pod udzielnymi panami, senat nie był tak jak potem w pewnych obrębach, z jurysdykcją jednak ustanowiony. Przypuszczali do rady swojej dawni monarchowie cenniejsze państwa osoby, jako to znać z wstępu statutu koronnego, gdzie monarcha ustanawiający wyraża, iż wraz z radą przy boku swoim zostającą ustanowienie czyni [...]. Senat polski jest średnim stanem królestwa. Urząd

<sup>2</sup> W. Skrzetuski, *Prawo polityczne narodu polskiego* [...], t. 1, Warszawa 1782, s. 257.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 248.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 253.

<sup>5</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo akademie wszelkiej sciencyji pełna* [...], t. 2, Lwów 1746, s. 335.

<sup>6</sup> W. Skrzetuski, *Prawo polityczne narodu polskiego* [...], op. cit., t. 1, s. 41–42.

<sup>7</sup> K. Siemek, *Dobry obywatel*, op. cit., Warszawa 2018, s. 129–131.

senatorów jest dożywotni; od króla dawniej nominowani byli [...]. W senacie najpierwsze miejsce zasiada prymas, po nim idą biskupi, kasztelan krakowski, wojewodowie, kasztelanowie i ministrowie<sup>8</sup>.

Gdy zaś chodzi o rolę senatu w Polsce, to Wincenty Skrzetuski wyjaśnia:

Senat polski jest drugim z trzech Rzeczypospolitej stanów całość krajową składających; wierną narodu i króla radą; stróżem całości ojczyzny, praw i swobód obywatelskich; pośrednikiem między powagą tronu i narodową wolnością; pomocnikiem króla w odbywaniu spraw niektórych publicznych i w czynieniu sprawiedliwości<sup>9</sup>.

Nieznanzy autor, opisując sejm z 1762, wskazał potrzebne zmiany dotyczące senatu:

Stan drugi Rzeczypospolitej, to jest senat, tym się trybem w radach swoich rządzący, że większością głosów pytania od tronu rozwiązuje. Mógłby wiele w ojczyźnie sprawić dobrego, gdyby mu do tej powagi coś więcej władzy przydano, aby ci *patres patriae* nie tylko słowy, ale rzeczą samą o dobru publicznym radzili i według swojej przysięgi na tym się stopniu sprawowali, *oddalając cokolwiek widzieć będą dla powierzchownego dobra*<sup>10</sup>.

Wincenty Skrzetuski tak pisze o stanie rycerskim:

Przez stan rycerski znaczy się u nas wszystka szlachta, która nie jest w senacie, osobnym Rzeczypospolitej stanem, koniecznie jednak z szlachty samej złożonym, umieszczona. Wyrazy *eques* albo *miles* i *nobilis*, jedno dawniej znaczyły, gdy szlachty polskiej zabawą i zaszczytem było wojskowo służyć. Nazywają się inaczej ziemianami, a posłowie ich ziemskimi, już to, że po wioskach swoich, które też mają nazwisko dóbr ziemskich, mieszkając, uprawy ziemi pilnują<sup>11</sup>.

Anonimowy autor bardzo krytycznie wypowiada się o stanie rycerskim, kontrastując zamiary z rzeczywistością:

Trzeci stan Rzeczypospolitą składający jest stan rycerski, z nazwiska swego wiele znaczący, w którego mocy całego ciała bezpieczeństwo. Rycerstwo to ustanowione nie próżno, bo większą część mocy panującej zdała się im oddać Rzeczypospolita w posłowaniu od województw, w zaczynaniu obrad publicznych, w pospolitych ruszeniach wojaka, twierdze z ich piersi formując. Ale o jak żałosna w tym stanie odmiana? Wszystkiego

<sup>8</sup> [I. Krasicki], *Zbiór potrzebniejszych wiadomości, porządkiem alfabetu ułożonych*, t. 2, Warszawa 1781, s. 485–486.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 132–133; zob. *Senat*, [w:] *Encyklopedia staropolska*, oprac. A. Brückner, mat. ilustracyjny K. Estreicher, t. 2: *N–Ż*, Warszawa 1990, kol. 471–477; zob. artykuły zgromadzone w tomie posesyjnym: *Senat w Polsce – dzieje i teraźniejszość. Sesja naukowa, Kraków 25–26 maja 1993*, red. K. Matwijowski, J. Pietrzak, Warszawa 1993.

<sup>10</sup> *Opisanie krótkie niektórych interesów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1762 traktowanych [...]*, w Drukarni Miclerowskiej wydane R. P. 1764, s. 15.

<sup>11</sup> W. Skrzetuski, *Prawo polityczne narodu polskiego [...]*, t. 1, s. 186–187; zob. J. Ekes, *Trójpodział władzy i zgoda wszystkich. Naczelne zasady „ustroju mieszanego” w staropolskiej myśli politycznej*, Siedlce 2001.

bezprawia bezecną postać włożyli nań ci, którzy ich uczynili instrumentem rozpustnej dla siebie wolności, aby oni gwałcicielami ojczystego prawa byli<sup>12</sup>.

*N. Rzpltę* – Najjaśniejszą Rzeczpospolitą.

*W. K. M. P. N. M.* – Wasza Królewska Mość Pan Nasz Miłościwy.

*rokować* – sądzić, obiecywać, zapowiadać, tuszyć.

*na dwoistej* – dwojakiej.

*Si est ex hominibus, si ex Deo* – „jeśli jest z ludzi, jeśli z Boga”.

- [2] *ten sejm terażniejszy szczęśliwie dojdzie* – sejm nie zostanie zerwany. Było to jednak przekonanie, które nie znalazło potwierdzenia w rzeczywistości. Władysław Konopczyński wskazał przyczyny zerwania tego sejmu:

Sejm r. 1754 rozbił się o sprawę ordynacji Ostrogskiej. Zgubę gotowali mu z jednej strony uczestnicy rozdrapania ordynacji, Czartoryscy, Jan Małachowski, kanclerz wielki koronny, a nade wszystko Lubomirscy, z drugiej – Francja i Prusy. Zerwał obrady 20 października Strawiński, poseł starodubowski, narzędzie Lubomirskich<sup>13</sup>.

*fakcyjantom* – lp. fakcyjant, matacz, krętacz.

- [3] *przeszłych, a marnie właśnie rozeszłych sejmów* – chodzi o sejmy zerwane. Samuel Wysocki tak pisze o zrywaniu sejmików: „Słuszną jest rwać sejmik, ale w ten czas, kiedy idzie o wolność, o prawo, o konserwacją całości ojczyzny, ale rwać dla zawziętości, dla prywatnego interesu, nie jest to *jus vetandi et salvandi* ale *perdendi libertatem licentia*”<sup>14</sup>. W innym miejscu Samuel Wysocki kreśli obraz szkód, jakie przynosiło zrywanie sejmów:

Bo możesz być nieszczęśliwszy *status* Rzeczypospolitej jako dla częstych zrywania zostawać bez sejmów? Zjeżdżać się tak wiele razy z całej Polski i Litwy, trudzić króla, senat, posłów, aby się z tak dalekich krajów zgromadzali na jedno *magnum nibi!* Spezy nieskończone z wielkim uszczerbkiem prywatnych fortun łożyć, bez najmniejszego *in publicum* pożytku, czasu kilka niedziel na dysputach niepotrzebnych strawić i *tandem* tak wielkie świata całego polskiego *motus* zawody, prace mozoły, nadzieje, tym

<sup>12</sup> *Opisanie krótkie niektórych interesów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1762 traktowanych [...]*, s. 17.

<sup>13</sup> W. Konopczyński, *Liberum veto. Studium porównawczo-historyczne*, Kraków 1918, s. 297.

<sup>14</sup> S. Wysocki, *Orator polonus [...]*, Varsoviae 1740, s. 96. Wysocki (*Orator polonus [...]*, op. cit., s. 499) powraca do tej myśli w innym miejscu swego dzieła: „Nie prę ja tego, że czasem i rwanie sejmów na dobre wychodziło, bo przodkowie nasi tak niebezpiecznego lekarstwa *in solis casibus extremis* i to rzadko zażywali. Późniejszych zaś czasów osobliwie od Jana Kazimierza jakieśmy częściej tego ostatniego *remedium* zażywać poczęli, nie tylko skutku dobrego nie czyni, ale też teraz *perdit, quae dederat medicina salutem*”.

jednym kończyć: *parturiunt montes, nascetur ridiculus mus*, tak dalece, że cały djarjusz ten sejmów naszych być może *rumores vacui verbaq., inania et par sollicito fabula somnio*<sup>15</sup>.

I dalej obraz państwa niszczonego przez brak praw:

Tymczasem ojczyzna *aliquo inevitabili fato* zostaje bez pomocy i rady o sobie, a stąd, że u nas sejmy nie sejmy *e rostris bella ciemus nullos habitura triumphos*, stąd u postronnych idziemy w propozycją, stąd ustawiczne na granicach inwazyje, wiolencje, kościołów katolickich rabowanie, klasztorów pustoszenie, kapłanów morderstwa, nie poddanych tylko, ale i szlachty gwałtowne po miastach od Prusaków zabieranie, stąd granice ukraińskie ogniem i mieczem od hajdamaków, Tatarów &c. infestowane, niezliczone w państwie samym eksorbitancje, stąd posłów cudzoziemskich i dworów z nami zawieszono interesu z pośmiewiskiem naszego nierządu, stąd *desideria* województw tyle razy nikczemnie spełzły, skarb koronny z wielu miar dużo podupadły, *commercia* i handle ustające, wojska szczupłość, w całym państwie nieporządek wielki i tysiączne inoze *emergentia*<sup>16</sup>.

W rozmowie *O uszczęśliwieniu własnej ojczyzny* tak opisano konsekwencje zrywania sejmów:

Sejmy są Rzeczypospolitej naszej naturalną radą. Jeżeli więc [...] niechcieć rady, jest niechcieć żadnego ojczyzny dobra, toć niechcieć u nas sejmów jest to jedno co niechcieć żadnego ojczyzny dobra. Toć rwać i psować sejmy, jest rwać i psować wszystkie razem Rzeczypospolitej pożytki i szczęścia, jest jej skarb niszczyć, jest nią ogałacać z sił i z własnej obrony, jest jej wszelką administracją sprawiedliwości kazić, jest jej wszelki rząd i porządek w anarchią obracać, jest ją do ostatniego dysponować, nachylać i psuchać upadku<sup>17</sup>.

[4] Cały ten paragraf jest cytatem, którego źródła nie ustalono.

[5] *Gens absq. consilio est & sine prudentia* – „Naród bez rady jest i bez roztropności” (Pwt 32, 28).

*utinam saperent & intelligerent ac novissima providerent* – „Daj Boże, aby mądrzy byli i rozumieli, i ostateczne rzeczy opatrowali” (Pwt 32, 29). Wers (sentencja) był popularny wśród twórców emblematów, zob. Hermanus Hugo, *Pia desideria* (1624), emblemat 14. Dzieło Hermana „przełożone” zostało na język polski przez Mikołaja Mieleszko (*Nabożne westchnienia* [...], 1657, I, XIV)<sup>18</sup> i Aleksandra Teodora Lackiego (*Pobożne pragnienia*, Kraków 1673, I, XIV)<sup>19</sup>; zob. T. Młodzianowski kazanie *Na niedzielę dwudziestą piątą* [...], w tym tomie.

<sup>15</sup> S. Wysocki, *Orator polonus* [...], op. cit., s. 499.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 499–500.

<sup>17</sup> *Rozmowy w ciekawych i potrzebnych filozoficznych i politycznych materiach* [...], t. 1, Warszawa 1760, s. 117–118.

<sup>18</sup> Zob. współczesna krytyczna edycja; M. Mieleszko, *Emblematy*, wyd. i oprac. R. Grześkowiak, J. Niedźwiedź, red. D. Chemperek, Warszawa 2010, s. 105.

<sup>19</sup> A. T. Lacki, *Pobożne pragnienia*, wyd. K. Mrowcewicz, Warszawa 1997, s. 67–70.

[5] *ojcowskiego pieczołowania* – ojcowskiej troski, starania.

[8] *kupili* – gromadzili.

*Convenitq. univversus Israel & erat quasi unus homo eadem mente, unoq. consilio* – „I zebrał się wszytek Izrael do miasta jako jeden człowiek, jednaką myślą i jedną radą” (Sdz 20, 11).

[10] *W pierwszej [...] kazania mojego części...* – w tym i następnym paragrafie kaznodzieja opisuje budowę swojego tekstu.

*zgoda i jedność do zmocnienia skutecznego w dobrym wszelkich obrad publicznych, jest to od Boga samego ludziom podany sposób* – w bardzo wielu tekstach zajmowano się problemem zgody w polskim życiu politycznym, przede wszystkim parlamentarnym. Dla przykładu warto tu przywołać fragment rozważań Samuela Wysockiego, które zatytułował *Zgoda grunt każdego państwa*, a w których pisał m.in.:

Zgodna wszystkich statystów o zgodzie decyzja, że na niej jedynie zawisła *conservatio universi*. Jako dusza rozdzielona od ciała, życie znosi człowieka, tak zgoda z państw wyrugowana, tysiąc śmierci i zguby za sobą pociąga. Zgoda serca senatu z królem, króla z Rzeczpospolitą łącząc, niezwyczężonych przeciw nieprzyjacielowi czyni, co już prawie w przysłowie poszło: *vis unita fortior*. Kiedy wszyscy w radach, na sejmach, zjazdach, w obozie jedno rozumieją, zbawienne obrony i rządów fortunnych łatwo mogą *providere media*. I Bóg przy tej stronie stoi, gdzie zgoda<sup>20</sup>.

[11] *kto przez niezgodę i niesforność swoją pożyteczną psuje i wniwecz obraca radę, ten nie z ludźmi, ale z Bogiem samym na wieczną swą zgubę walczy* – kaznodzieja w drugiej części kazania rozwija zagadnienie „niezgody”, która niszczy państwo. Niezgoda wewnętrzna jest jednym z głównych zagadnień analizowanych w kazaniach patriotycznych XVIII wieku (zob. kazania w tym tomie). Oczywiście, zagadnieniem niezgody jako przyczyną upadku państwa polskiego zajmowano się znacznie wcześniej we wszelkiego rodzaju tekstach publicystycznych, polemicznych itp. Takim jest np. wierszowany opis Niezgody z początku XVII wieku autorstwa Marcina Paszkowskiego<sup>21</sup>.

[12] *Sine me nil potestis facere* – „bo beze mnie nic czynić nie możecie” (J 15, 5).

*Perditio tua Israel, tantummodo in me auxilium tuum* – „Zatrącenie twoje, Izraelu! Tylko we mnie ratunek twój” (Oz 13, 9).

*Omnia possum in eo qui me confortat* – „Wszystko mogę w tym, który mię umacnia” (Flp 4, 13).

[13] *Meum est consilium & aequitas, mea est prudentia, mea est fortitudo* – „Moja jest rada i prawość, moja jest roztropność, moje jest męstwo” (Prz 8, 14).

<sup>20</sup> S. Wysocki, *Orator polonus* [...], op. cit., s. 84; zob. A. Grzeškowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny...*, op. cit., rozdział 5: *Zgoda – concordia*.

<sup>21</sup> Zob. M. Paszkowski, *Utwory okolicznościowe*, cz. 1, oprac. M. Kuran przy udziale R. Krzywego, Warszawa 2017, s. 250–251.

*współeczność* – wspólnota.

*słowa zważam* – słowa rozumiem, interpretuję.

*najskuteczniejsza jest rada...* – kaznodzieja, idąc śladami autora biblijnego, definiuje jedno z najważniejszych pojęć występujących w literaturze patriotycznej: „rada skuteczna”. Fundamentem tej rady są trzy cnoty: „pomiarkowanie”, „roztropność” i „męstwo”. Anna Grześkowiak-Krwawicz, analizując miejsce i znaczenie cnót w polskim dyskursie politycznym, napisała:

Z czterech cnót politycznych w dyskursie I Rzeczypospolitej zdecydowanie [...] eksponowano [...] dwie – *fortitudo* i *prudentia*, które najczęściej stanowiły nierozłączną parę. [...] te konkretnie cnoty w sposób bardziej oczywisty niż pozostałe realizowały się w działaniu, a przeciwieństwo, udział w życiu publicznym, był podstawowym nakazem obywatela Rzeczypospolitej<sup>22</sup>.

- [15] *Orate ut firmum Deus faciat consilium meum* – „módlcie się, aby Bóg mocną uczynił radę moją” (Jdt 8, 31).
- [17] *Ubi concordia non est, nec oratio exaudita est, nec oblatio suscipitur, quia nec ibi Deus est, ubi discordia dominatur* [*Hom. 10*] – „gdzie nie ma zgody, gdzie modlitwa nie jest słyszana ani ofiara przyjmowana: zaprawdę nie ma tam i Boga, gdzie panuje niezgoda”<sup>23</sup> (tłum. M. Osuch).

*złotousty Chryzostom* – Jan Chryzostom (Jan Złotousty, ur. ok. 350, zm. 14.09.407), biskup Konstantynopola, pisarz chrześcijański, największy kaznodzieja Kościoła wschodniego<sup>24</sup>.

- [18] *faciamus hominem ad imaginem & similitudinem nostram* – „Uczynimy człowieka na wyobrazenie i na podobieństwo nasze” (Rdz 1, 26).

*Augustyn* s[więty] – Aureliusz Augustyn z Hippony (ur. 13.11.354, zm. 28.08.430), filozof teolog, teoretyk retoryki, jeden z ojców i doktorów Kościoła<sup>25</sup>.

*jako pięknie Anzelm* s[więty] uważa: *Concordiam homo tam raram habet, ut nec sibi ipsi concordet. Sic enim anima & corpus dissident sibi, ut quod unum appetit, alterum nolit* – „Człowiek mieści w sobie tak wyjątkową zgodność, że sam ze sobą się nie zgadza. Tak więc dusza i ciało spierają się ze sobą, ponieważ tego, czego jedno pragnie, drugie tego sobie nie życzy”<sup>26</sup> (tłum. M. Osuch).

<sup>22</sup> A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny...*, op. cit., s. 259.

<sup>23</sup> *Homilia decima ex capite quinto. Eruditi commentarii in Evangelium Matthaei*, [w:] *Sancti patris nostri Joannis Chrysostomi [...] opera omnia [...]*, t. 6, Parisi 1835, s. 792.

<sup>24</sup> Zob. *Jan Chryzostom św.*, [w:] *Encyklopedia Kościoła*, op. cit., t. 1, s. 1005–1006.

<sup>25</sup> Zob. *Augustyn z Hippony św.*, [w:] *Encyklopedia Kościoła*, op. cit., t. 1, s. 165–169.

<sup>26</sup> *De concordia et discordia*, cap. LXII, [w:] *Sancti Anselmi [...] Opera omnia [...]*, t. 2, Venetiis 1744, s. 206.

*Anzelm s[więty]* – Anzelm z Canterbury lub Anzelm z Aosty (ur. 1033, zm. 21.04.1109), benedyktyn, filozof, teolog, doktor Kościoła i święty Kościoła katolickiego<sup>27</sup>.

- [19] *miodopłynny doktor Bernard św.* – Bernard z Clairvaux (ur. 1090, zm. 20.08.1153), zakonnik cysterski, doktor Kościoła, filozof, wpływowy teolog XII wieku.

*nisi opus tuum in unitate feceris, Deo, qui unus est, acceptum non erit* – „jeśli nie stworzyłeś swojego dzieła w jedności, to u Boga, który jest jeden, nie znajdzie [ono] akceptacji” lub „jeśli nie stworzyłeś swojego dzieła w jedności, to przez Boga, który jest jeden, nie zostanie przyjęte”<sup>28</sup> (tłum. M. Osuch).

- [20] *Da unum & populus est, tolle unum, & turba est* – „dodaj jedność, a powstanie naród, zabierz jedność, a zostanie tłum”<sup>29</sup> (tłum. M. Osuch).

*w tej tu Rzpltej naszej, w której to aż do ostatniego potrzeba zgody, gdyż jeden tyle wazy, co wszyscy, nie tak jak w drugich swobodnych także, ale innym sposobem krajach, gdzie większa zgadzających się na jedno liczba stanowi prawo* – kaznodzieja wskazuje odrębność polskiej demokracji, gdzie wszystkie uchwały sejmowe muszą być podejmowane jednoznacznie, od innych demokracji, w których decyduje większość głosujących.

*„ubi abest pluralitas, ibi adest unitas”* – „gdzie nie ma mnogości (wielości), tam nie ma jedności”<sup>30</sup> (tłum. M. Osuch).

- [21] W paragrafie tym kaznodzieja rozwija topos państwo-organizm (ciało), zob. wcześniejsze uwagi.

*corpus* – ciało.

- [22] *plena facies* – zwrot metaforyczny: „pełne oblicze”.

*caro concupiscit adversus spiritum* – „ciało pożąda przeciwko duchowi” (Ga 5, 17).

*compositum* – związek.

*Si Spiritu facta carnis mortificaveritis, vivetis* – „jeśli Duchem sprawy ciała umartwicicie, żyć będziecie” (Rz 8, 13).

- [23] *Ponam Samariam tanquam acervum lapidum* – „położę Samarię, jako gromadę kamieni” (Mi 1, 6).

*Rupertus* – zob. wcześniejsze informacje.

<sup>27</sup> Zob. *Anzelm św.*, [w:] *Encyklopedia Kościoła*, op. cit., t. 1, s. 105–106.

<sup>28</sup> Divi Bernardi, *In assumptione B. V. M.*, [w:] idem, *Opera...*, Basileae 1566, s. 203.

<sup>29</sup> Augustinus, *Sermo 103*, 4.

<sup>30</sup> Zob. Ulrich von Strassburg, *De summo bono*, liber 3, tractatus 4–5, hrsg. von S. Tuzzo, Hamburg 2007, s. 69 (*Corpus Philosophorum Teutonicorum Medii Aevi*, 1.3.2).

„*Samaria ponitur tanquam acervus lapidum, quia videlicet acervus lapidum infirma est structura, & quod fit sine cemento, & quod lapis lapidi non cohaereat*” – „Samaria opiera się na kopcu kamieni, a stos kamieni jest naturalnie konstrukcją niepewną, ponieważ powstaje bez cementu i ponieważ kamień kamienia się nie trzyma”<sup>31</sup> (tłum. M. Osuch).

- [25] *lapides pretiosi omnes muri tui* – „z kamieni szlachetnych wszystkie mury twoje”; zob. „z kamienia drogiego wszytek okrąg murów jego” (Tb 13, 21). Maria Czekańska wyjaśnia:

Liturgia przejęła myśl św. Jana i w dniu „Poświęcenia Kościoła” recytuje się słowa: *Lapides pretiosi omnes muri tui* [...]. Podstawą tych słów jest porównanie Kościoła konsekrowanego z apokaliptycznym miastem Jeruzalem. Późniejsi autorzy, hołdujący egzegezie alegorycznej, zestawiali 12 kamieni z 12 apostołami i każdemu z nich jeden kamień specjalny przeznaczali, wysuwając przy tym wnioski o ich znaczeniu mistycznym<sup>32</sup>.

*Opatrzność Boska* – jest to fraza-klucz, jeden z najważniejszych terminów w literaturze polskiej (m.in. homiletyce, publicystyce, poezji) XVIII wieku (szczególnie drugiej jego połowy)<sup>33</sup>. Znaczące miejsce tego zagadnienia teologicznego wśród problemów rozpatrywanych w interesującym nas okresie potwierdza m.in. kolekcja czterech kazań autorstwa ks. Jędrzeja Wagnera pomieszczona w jego zbiorze<sup>34</sup>. Trochę wcześniej ukazało się kompendium – rodzaj zbioru egzemplów autorstwa Adama Ignacego Naramowskiego – poświęcone działaniu Opatrzności Boskiej<sup>35</sup>. Aleksandra Norkowska, analizując poezję związaną z elekcją króla Stanisława Augusta, napisała:

Motyw Opatrzności Bożej wykorzystany w poezji prokrólewskiej w znacznym stopniu wzmocnił topikę gloryfikującą polskiego monarchę. Nawiązania do języka sakralnego poprzez słownictwo i frazeologię, a przy tym częste bezpośrednie zwroty uwydatniające uczucie podziwu dla osoby władcy, wskazują na nadprzyrodzone

<sup>31</sup> Zob. R. D. D. *Ruperti abbatis monasteri S. Heriberti Tuitiensis... Opera...*, t. 2, Venetiis 1749, s. 195.

<sup>32</sup> M. Czekańska, *Lapides pretiosi omnes muri tui*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 2 (1949) nr 4, s. 247, <https://doi.org/10.21906/rbl.2377>.

<sup>33</sup> Termin ten oznacza jedno z najważniejszych pojęć – nie tylko w XVIII wieku – ale w całych dziejach Kościoła. Piszący te słowa ogranicza się do wskazania najbardziej elementarnych znaczeń tego pojęcia, gdyż zgadza się z opinią Dariusza Łukasiewicza, że „zagadnienie opatrności Bożej jest jedną z najbardziej złożonych kwestii teologicznych, których nie da się pojąć bez filozofii, bez metafizyki i bez antropologii” (D. Łukasiewicz, *Opatrzność Boża, wolność, przypadek. Studium z analitycznej filozofii religii*, Kraków–Poznań 2014, s. 9). Na długie trwanie zainteresowania zagadnieniem Opatrzności zwraca też uwagę John E. Alsup, pisząc m.in., iż Opatrzność to „jedno z najpowszechniej wyznawanych i najzagorzalej dyskutowanych zarówno w starożytności, jak w czasach obecnych przekonania, że istnieje dobroczynny i celowy porządek, obejmujący wszystkie wydarzenia historii. Nic nie dzieje się przypadkowo, istnieje Boży czy kosmiczny plan wszechświata, przyczyna wszystkiego, co się w nim dzieje, mimo że nie zawsze postrzegają go i pojmuje rozum ludzki” (J. E. Alsup, *Opatrzność*, [w:] *Encyklopedia biblijna*, red. P. J. Achtemeier, Warszawa 1999, s. 876–877).

<sup>34</sup> Zob. J. Wagner, *Kazania o Opatrzności Boskiej i sercu Pana Jezusa* [...], Rzym 1781.

<sup>35</sup> Zob. A. I. Naramowski, *Opatrzność Boska w cudownych rządach świata tego niepojęta, najprzód czci codziennej sposobem wystawiona, po wtóre przedziwnemi taskami dla większego nabożeństwa zalecona*, Lublin 1746.

źródło wykonywanego dzieła oraz ewokują atmosferę momentu niezwykłego i wyjątkowego<sup>36</sup>.

Termin „Opatrzność” (w chrześcijaństwie jako „Opatrzność Boża”, gr. *pronoia tu Theu*, łac. *providentia Dei*) pochodzi od greckiego słowa πρόνοια i oznacza: „przewidzenie, przeczuwanie. Zwykle przezorność, oględność, obacznosc, pamięć [...] rozważnie, umyślnie, z namysłem, myśl, mądrość, opatrzność”<sup>37</sup>. Chrześcijaństwo przejęło termin „opatrzność” w znaczeniu „Opatrzność Boża” z tradycji antycznej, choć nadało mu odmienne znaczenie. Ksiądz Wincenty Granat tak zdefiniował interesujące nas pojęcie:

Opatrzność Bożą możemy opisać jako rozumne, potężne i dobre kierowanie wszechświatem zgodnie z naturą wszystkich bytów, tj. z ich koniecznym i dobrowolnym współdziałaniem. Idea Opatrzności Bożej jest nierozzerwalnie połączona z racjonalnie uzasadnionym przekonaniem o istnieniu Boga; jeśli bowiem jest on wszechmądry, wszechmocny i dobry i jeśli podtrzymuje byt przygodny w jego istnieniu i działaniu, to już z łatwością można wyprowadzić wniosek, że istnieje mądra i dobra opieka nad rzeczami stworzonymi, chociaż musi ona różnić się od ludzkiej<sup>38</sup>.

W innym kompendium czytamy, że pojęcie to oznacza, iż są

zarządzenia, przez które Bóg z miłością i mądrością prowadzi wszystkie stworzenia do ostatecznego celu [...]; w ujęciu teistycznym wiąże się zawsze z osobową koncepcją Boga i twierdzeniem, że świat nie jest dziełem przypadku ani wynikiem sił działających jedynie z konieczności, lecz ma sens i cel, oraz z prawdą, że nie został zostawiony bez opieki, gdyż Bóg udziela mu wsparcia (*concursum naturalis*)<sup>39</sup>.

W wersji greckiej Nowego Testamentu interesujący nas termin oznacza: „myślenie”, „przezorność”, „troska o coś”<sup>40</sup>. Łacińskim odpowiednikiem greckiego terminu jest *providentia*, który to termin oznacza m.in. „przewidywanie, opatrzność, przezorność, opieka”<sup>41</sup>. W Nowym Testamencie nie ma pojęcia „Opatrzność Boża”, „ale idee pro-

<sup>36</sup> A. Norkowska, *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków–Warszawa 2006, s. 59.

<sup>37</sup> Zob. Z. Węcławski, *Słownik grecko-polski*, Warszawa 1905, s. 560. Ksiądz Tomasz Stepień, analizując poglądy Proklosa, pisze, iż on „wywodził grecki termin oznaczający opatrzność – πρόνοια – z προνοία, czyli praintektu. Uważał on, że Opatrzność to jakby transcendentna forma intelektu, którą możemy znaleźć pomiędzy bogami. [...] Opatrzność to sposób, w jaki najwyższy punkt rzeczywistości – Jedno – opiekuje się tym, co jest niższe od niego, i udziela mu wiedzy” (T. Stepień, *Przedmowa*, [w:] Pseudo-Dionizy Areopagita, *Pisma teologiczne*, tłum. M. Dzielska, Kraków 2005, s. 53).

<sup>38</sup> W. Granat, *Dogmatyka katolicka. Synteza*, Lublin 1967, s. 117.

<sup>39</sup> Z. Krzyszowski, *Opatrzność Boża*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 14, Lublin 2010, kol. 616. Przekrojowe ujęcie tematu Opatrzności Bożej w Biblii zob. K. Bardski, *Opatrzność Boża w Biblii*, [w:] *Miniatury Ewangeliczne. Księga pamiątkowa na stulecie urodzin siostry Joanny Lossow (1908–2005)*, Warszawa 2009.

<sup>40</sup> Zob. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu, wydanie z pełną lokalizacją greckich baseł, kluczem polsko-greckim oraz indeksem form czasownikowych*, Warszawa 1995, s. 525. Jednakże w kluczu polsko-greckim nie ma hasła „opatrzność”.

<sup>41</sup> Zob. A. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Warszawa 1992, s. 553.

nioologiczne przenikają go całego; O.B. jest przede wszystkim chrystocentryczna<sup>42</sup>. Zajmując się rozważaniami terminologicznymi, nie możemy pomijać faktu, iż

Wiarą w potęgę Bożą kierującą historią była jedną z głównych idei już w ST. W późnym judaizmie powstał spór dotyczący pogodzenia opatrności Bożej i wolności ludzkiej. W NT – gdzie problem ten nie doczekał się rozwiązania – wiara w opatrność obejmuje także zbawczy plan Boga, a mianowicie teraz okazaną wieczną miłość Boga w Chrystusie, miłość, z jaką nas wybrał, miłość, która stanowi podstawę naszego zbawienia<sup>43</sup>.

Gdy chodzi o rozważania filozoficzne, to interesujący nas termin ma długą tradycję, poczynając od Sokratesa, Platona; ważną rolę odgrywał w myśli stoickiej, zajmowali się nim m.in. Plotyn, Awerroes, Tomasz z Akwinu, Spinoza, Whitehead, Teilhard de Chardin<sup>44</sup>. Warto jeszcze podkreślić, że w dziejach jednym z fundamentalnych problemów (zarówno dla filozofów, teologów, jak i tzw. zwykłych ludzi) była relacja między opatrnością i losem, fatum (przeznaczeniem). Jakże ciekawie i jednocześnie krytycznie o swoich poglądach na temat „losu” w dialogu *Przeciw akademikom* wypowiedział się św. Augustyn:

w tych trzech księgach nie podoba mi się, iż tylokrotnie używałem nazwy „los”. Nie chciałem przez to rozumieć jakiejś bogini, ale przypadkowy zbieg okoliczności dotyczący naszego ciała albo też jakiegoś zewnętrznego dobra lub zła. Stąd też pochodzą takie słowa, których żadna religia nie zabrania, jak: przypadkiem, może, podobno, przypadkowo. To wszystko należy odnosić do Opatrzności Boskiej. Tam również tego nie pominąłem, pisząc: „bo może tą siłą, którą pospolicie nazywamy losem, rządzi jakiś ukryty ład; może nazwę przypadku nadajemy właśnie temu, co ma ukryty sens i ukrytą przyczynę”. Wprawdzie tak napisałem, jednak przykro mi, że w taki sposób określiłem tam los, skoro widzę, iż ludzie mają ten okropny zwyczaj, że kiedy powinno się powiedzieć: Bóg tak chciał – powiadają: tak chciał los<sup>45</sup>.

Także Bonawentura w traktacie *O stworzeniu świata* odrzuca pojęcie „losu” i pisze:

dusza rozumna [...] wolnością woli góruje [...] nad wszystkimi pozostałymi władzami cielesnymi, które jej służą. Nad nią panuje tylko Bóg, a nie los, czyli siła układów gwiazd. Z tej przyczyny jest bez wątpienia prawdą, że jesteśmy celem wszystkiego, co jest, a wszystkie byty cielesne zostały uczynione, by służyć człowiekowi. Wychodząc

<sup>42</sup> Z. Krzyszowski, *Opatrzność Boża*, op. cit., kol. 618.

<sup>43</sup> *Opatrzność*, [w:] *Praktyczny słownik biblijny*, red. A. Grabner-Haider, tłum. i oprac. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1994, kol. 896; zob. R. Orchowicz, *Opatrzność Boża wobec człowieka w ujęciu św. Bazylego Wielkiego*, Gniezno 2010.

<sup>44</sup> Zob. opracowanie przekrojowe: M. Jędraszewski, *Opatrzność Boża w świetle filozofii*, „Studia Theologica Varsaviensia” 48 (2010) nr 2, s. 63–91. Na temat Opatrzności i Opatrzności Bożej zob. artykuły zgromadzone w monograficznym numerze „Znak” pt. *Czy Pan Bóg sprowadza deszcz? Paradoxy Opatrzności*, „Znak” 60 (2008) nr 1.

<sup>45</sup> Święty Augustyn, *Sprostowania*, tłum. J. Sulowski, [w:] idem, *O nauce chrześcijańskiej. Sprostowania*, Warszawa 1979, s. 184–185.

od nich, człowiek ma zmierzać do kochania i chwaleńia Stwórcy wszechświata, którego opatrność rządzi nawet drobiazgami<sup>46</sup>.

W związku z interesującymi tu nas pojęciami warto przywołać dwa rozbudowane porównania, które obrazowo miały wykazać zachodzące między nimi relacje. Plotyn posłużył się takim oto dowodzeniem:

Staje się tedy opatrność w ciągu swojej drogi z góry w dół nie jakby jednakowo równa od początku do końca, lecz odpowiednio inna w coraz to innym miejscu [...]. Ale z nich wszystkich jest jedno i jedna jest opatrność, ona, która zaczynając od gorszej części, jest „przeznaczeniem”, a tam w górze już tylko „opatrnością” [III. *O opatrności* II (48)]<sup>47</sup>.

Z kolei Boecjusz relację między obu zagadnieniami przedstawił za pomocą bardzo rozbudowanego dowodzenia, wykorzystując rozumowanie przez analogię:

Z kilku sfer obracających się wokół tej samej osi, ta najbardziej wewnętrzna zbliża się do prostoty punktu środkowego i jest dla pozostałych jakby osią, wokół której krążą; ale ta najbardziej zewnętrzna obraca się po dłuższym okręgu i im dalej odchodzi od niepodzielonego punktu środkowego, tym rozleglejszy jest obszar, który zakreśla; i jeśli coś jest blisko i łączy się z tym środkiem, jest wciągane do prostoty środka i przestaje rozchodzić się i rozpraszać. Na podobnej zasadzie to, co jest bardziej oddalone od pierwszego umysłu, jest ciaśniej związane węzłami losu, a znowu tym więcej ma wolności, im bardziej zbliża się do osi rzeczy. A ponieważ jest bliżej stałości wyższego umysłu, nie jest w ruchu i przekracza konieczność losu. I jak rozumowanie odnosi się do intelektu, jak powstawanie do tego co jest, jak czas do wieczności i jak sfera do punktu środkowego, tak zmienny łańcuch losu jest odniesiony do nieruchomej prostoty opatrności [VI, 6]<sup>48</sup>.

*vinea facta est & sepivit eam, & lapides elegit, & plantavit eam electam, & aedificavit turrim in medio eius* – „Winnica uczyniona jest miłemu memu [...] ogroził ją i wybrał z niej kamienie i nasadził ją wyborną i zbudował wieżę w pośrodku jej” (Iz 5, 1–2).

*Turris fortissima nomen Domini* – „Wieża namocniejsza Imię Pańskie” (Prz 18, 10).

*z kluby... wyszło* – uległo zepsuciu, przestały obowiązywać zasady, nastąpił nieporządek.

- [26] *Cycero* – Marek Tulliusz Cynceron (ur. 3.01.106 p.n.e., zm. 7.12.43 p.n.e.), pisarz, mówca, polityk, filozof, prawnik.

*Ex quo tempore concordia inter concives sublata est, libertas sublata est, fides sublata est, pax sublata est* [Ad *Herennium*, IV, XIII, 19] – nasz kaznodzieja nieco zmienił tekst: „Ex quo tempore concordia de civitate sublata est, libertas sublata est, fides sublata est, amicitia

<sup>46</sup> Tekst w przekładzie M. Olszewskiego cytuję za: *Wszystko to ze zdziwienia. Antologia tekstów filozoficznych z XIII wieku*, wybór, oprac. i wstęp K. Krauze-Błachowicz, Warszawa 2002, s. 109.

<sup>47</sup> Plotyn, *Enneady*, I–III, tłum. i wstęp A. Krokiewicz, Warszawa 2000, s. 279.

<sup>48</sup> Boecjusz, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, tłum. i oprac. G. Kurylewicz, M. Antczak, Kęty 2006, s. 104; zob. A. Kijewska, *Filozof i jego muzy. Antropologia Boecjusza – jej źródła i recepcja*, Kęty 2011, rozdz. *Opatrność, Fatum, wolna wola*.

sublata est, res publica sublata est"<sup>49</sup> – „Od czasu, kiedy z naszego państwa zniknęła zgoda, zniknęły też: wolność, dobra wiara, przyjaźń, powszechny dobrobyt”. W czasach naszego kaznodziei traktat ten przypisywano Cyceronowi i chociaż współcześnie zanegowano tę atrybucję, to nie udało się ustalić rzeczywistego autora.

*udzielnie sibi postępująca* – postępująca bez żadnych ograniczeń, niezwracająca na nic uwagi.

*facit sumus opprobrium vicinis nostris, subsannatio & illusio his qui in circuitu nostro sunt* – „Zstaliśmy się pohańbieniem u sąsiad naszych, śmiechowiskiem i igrzyskiem u tych, którzy są w okolicy naszej” (Ps 78, 4).

- [27] *„Hunc statum qui nunc est, qualiscumq. est, nulla alia re, nisi concordia retinere possumus”* – „Tego stanu (dosł. statusu), który teraz istnieje i jaki istnieje, nie jesteśmy w stanie zachować w żaden inny sposób (dosł. żadną inną rzeczą), jak tylko dzięki zgodzie” (tłum. J. Nowaszczuk); zob. Cyceron, *De Harusticum responso*, 61.

*świadectwa Filostrata in Sophistis* – zob. Flawiusz Filostratos, *Żywoty sofistów*.

*Filostrat* – Flawiusz Filostrat zw. Filostratem Starszym (ur. ok. 170, zm. ok. 248), sofist grecki, biograf sofistów.

*Izeusz sofista lubo nieraz od nich wysłuchany, powtarzał: scutum adbaesti scuto, galea galeae, atq. viro vir* – „Tarcza zwarła się z tarczą, hełm z hełmem, człowiek z człowiekiem”. Jak objaśnił Marian Szarmach, to cytat: „Homer, II, XVI, 215 (przekład K. Jeżewskiej)”<sup>50</sup>.

*Izeusz sofista* – Isajos z Asyrii, „(II wiek) był retorem działającym w Rzymie w czasach Hadriana (117–138)”<sup>51</sup>.

*Sic mihi state Lacedemonii* – „Stańcie więc przy mnie Lacedemończycy”<sup>52</sup>. Cytat ten jest świadectwem znajomości tekstów sofistycznych w Polsce w połowie XVIII wieku.

*wojska aukcyja* – zob. wcześniejsze uwagi; zwiększenie liczebności wojska to jeden z ważnych postulatów obozu reform w XVIII wieku.

- [28] *tuszyć* – mieć nadzieję, ufać, spodziewać się, przeczuwać, że się stanie.

*obmierzyli* – obmierzili, obrzydzili.

*filozof Sixtus* – Sekstus Empiryk, starożytny lekarz i filozof działający na przełomie II i III wieku w Atenach i Aleksandrii; przedstawiciel sceptycyzmu.

<sup>49</sup> Zob. [Cicero], *Rhetorica ad Herennium*, with an English Translation by H. Caplan, London 1954, s. 276.

<sup>50</sup> Flawiusz Filostratos, *Żywoty sofistów*, tłum., wstęp i komentarz M. Szarmach, Toruń 2008, s. 52.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 51; zob. K. Stebnicka, *Isaios*, [w:] P. Janiszewski, K. Stebnicka, E. Szabat, *Sofści i retorzy greccy w cesarstwie rzymskim (I–VII w.)*. Słownik biograficzny, Warszawa 2011, s. 255–256.

<sup>52</sup> Flawiusz Filostratos, *Żywoty sofistów*, op. cit., s. 52.

„*Nefas est Deum Patrem invocare, & postea aliquid inhonestum facere*” – inna wersja: „*Nefas est Deum Patrem invocare et aliquid inhonestum agere*” – „Grzechem jest prosić o pomoc Boga Ojca i potem czynić coś niegodnego” (tłum. M. Osuch). Tekst pochodzi ze zbioru sentencji Sekstusa.

Grzegorz s[więty] – Grzegorz I Wielki (ur. ok. 540, zm. 12.03.604), papież, ojciec i święty Kościoła<sup>53</sup>.

„*Nulla ibi debet induci confusio, ne discordia locum inveniat, unde pacis bona debent procedere*” – „Nie należy wprowadzać żadnego zamętu, ani też w niezgodzie ustalać miejsca, z którego mają pochodzić dobrodziejstwa pokoju” (tłum. M. Osuch). P. 3. *Past ad felicem Eppum*.

[29] „*peccatum status*” – „ranga (powaga) grzechów”.

„*peccatum caudatum*” – „grzech z ogonem” (ang. *sin with a tail*), grzech, który pociąga za sobą szereg innych grzechów (np. wszczęcie niesprawiedliwej wojny). Termin ten, jeśli chodzi zarówno o jego pochodzenie, jak i znaczenie, budzi wiele wątpliwości. W łacinie *caudatus* to „taki, który ma ogon” lub „ogoniasty”. Nawiązując do tak rozumianego źródłosłowu, Pierre de Besse odwołuje się do wizji z Apokalipsy i pisze:

Draconem quippe rufum, septicipem et decem cornibus armatum ibi describit, qui cauda sua tertiam stellarum partem post se traheret. Monstrum hoc imane haud dubie Satanae figura est [...]. Insuper et caudam habet, scandala inquam, quod illa sint, peccata caudata, quibus multos eorum, qui caelo destinati, aliquando erant, velut stellas detrahit et in perniciem sempiternam involvit.<sup>54</sup>

Tłum. ks. Jarosława Nowaszczuka:

Owszem, opisuje tam czerwonego smoka, siedmiogłowego i uzbrojonego w dziesięć rogów, który swoim ogonem pociąga za sobą trzecią część gwiazd. Ten obrzydliwy potwór to bez wątpienia figura Szatana. Poza tym ma i ogon, powiem, zgorszenia, bo to one są *peccata caudata*, którymi wielu z tych, którzy ongiś zostali przeznaczeni do nieba, zwodzi jak gwiazdy i wikła w wieczne potępienie.

Jeszcze inaczej źródłosłów i znaczenie tego terminu wyjaśnia ks. Jarosław Nowaszczuk. Otóż w łacinie *caudex* to pierwotna postać słowa *codex*. A zatem *peccatum caudatum* to w pełnym brzmieniu *peccatum caudificatum*. Od tego pochodzi *peccatum codificatum*, a w formie synkopowanej *peccatum codatum*, czyli grzech skodyfikowany, podlegający karze z kodeksu, odnoszący się do kary za naruszenie sprawiedliwości. Wydaje się, iż problemy, jakie wiążą się z tym terminem, wynikają m.in. stąd, że nie był on zbyt rozpowszechniony w literaturze. Jednak – zwrócił na to uwagę ks. Jarosław Nowaszczuk – zgodnie z tym, co pisze Edmund Voit, terminem tym określamy takie

<sup>53</sup> Zob. Grzegorz Wielki św., [w:] *Encyklopedia Kościoła*, op. cit., t. 1, s. 818–819.

<sup>54</sup> P. de Besse, *Novi et rari conceptus theologici in singulos dies Quadragesimae [...]*, Coloniae Agrippinae 1630, s. 223.

grzechy, które pociągają za sobą konieczność naprawy (*trahunt post se obligationem restitutionis*)<sup>55</sup>. Ta sama definicja pojawia się także w innej pracy. Jako takie grzechy zostają wymienione tu: kradzież, wyrządzenie szkody, oszustwo w interesach, i inne, w których idzie o różne formy naruszenia własności. Do grzechów wymagających absolutnej restytucji należy też oszczerstwo<sup>56</sup>. Co istotne, *peccatum caudatum* zostaje opisane jako grzech przeciw sprawiedliwości. W wykładzie dla spowiedników powiada się, że grzech przeciw własności staje się *peccatum caudatum*, gdy ktoś zaczyna przekonywać, że nie ma środków na zadośćuczynienie etc. To zakładałoby, że kradzież staje się *peccatum caudatum* dopiero wówczas, gdy ktoś unika naprawy zła<sup>57</sup>. W innym tekście zagadnienie to zostało opisane inaczej. Grzesznik nie naprawił winy w całości, ale tylko po części. Wówczas grzech stał się *peccatum caudatum* i co więcej, zostaje odziedziczony przez potomstwo grzesznika<sup>58</sup>. Rozumienie pojęcia – jak widać – nie było jednoznaczne.

- [30] *Cum essent in agro consurrexit Caim adversus Abel fratrem suum & occidit eum* – to nieco zmieniona wersja niż ta w Wulgacie: „Cumque essent in agro, consurrexit Cain adversus fratrem suum Abel et interfecit eum” – „gdy byli na polu, powstał Kain na Abła, brata swego i zabił go” (Rdz 4, 8).

*Hieronim s[więty]* – Hieronim ze Strydonu (ur. 331–347, zm. 30.09.419 lub 420), święty Kościoła katolickiego, doktor Kościoła. Jego największym osiągnięciem był przekład na łacinę Pisma Świętego (Wulgata).

„*quatuor modis in Scriptura Divina Fratres dicitur: natura, gente, cognatione, & affectu*” – „Bracia są określani w Piśmie Świętym na cztery sposoby: [braćmi] pod względem natury [pochoǳącymi z tego samego rodzica], pod względem narodu, pod względem pochodzenia z jednej rodziny oraz pod względem pobożności” (tłum. M. Osuch); zob. Hieronimus, *Adversus Helvidium*, cap. 8.

„*affectu in duo scinduntur in spirituale quia omnes Christiani fratres dicuntur, & commune, quia omnes homines ex uno homine Ada[m] pari germanitate conjunguntur*” – „[bęǳący braćmi] pod względem pobożności dzielą się na dwa rodzaje: duchowy: wszyscy chrześcijanie nazywani są braćmi, oraz powszechny: wszyscy ludzie z jednego człowieka Adama są połączeni przez wzgląd na jednakową wspólnotę pochodzenia” (tłum. M. Osuch).

„*quae amicitia, quae familiaritas, tantam unitatem contrahere, potest quam fidei cognatio?*” – „Jakież związek czy przyjaźń może zacieśnić więzy równości tak mocno, jak pokrewieństwo wiary?” (tłum. M. Osuch); zob. *Homil 4. Super Ioannem*<sup>59</sup>.

<sup>55</sup> Zob. E. Voit, *Theologia moralis* [...], pars 1, Wirceburgi 1860, s. 314.

<sup>56</sup> Zob. F. X. Schoupppe, *Adjumenta oratoris sacri seu Divisiones, sententiae et documenta* [...], Parisiis 1850, s. 288–289.

<sup>57</sup> Zob. S. Braunman, *Tractatus theologici tum praxi, tum speculationi accomodati* [...], t. 4, Lovanii [1750], s. 5.

<sup>58</sup> I. van de Kerckhove, *Manuale Missionum* [...], Gandavi 1870, s. 299.

<sup>59</sup> Divi Joannis Chrysostomi, *Operum tomus tertius*, Lugduni 1687, s. 28.

- [31] *podmiesięcznego* – podksiężycowego, czyli ziemskiego.

*ubi est aequalitas, nulla est discordia* – „gdzie jest równość, nie ma niezgodności” (św. Augustyn, *O muzyce*, IV, 14, 23)<sup>60</sup>.

*Bonawentura s[więty]* – św. Bonawentura (Giovanni Fidenza, ur. ok. 1217, zm. 15.07.1274), teolog, filozof, doktor Kościoła, generał franciszkanów, nazywany Doktorem Serafickim (łac. *Doctor Seraphicus*)<sup>61</sup>.

„*concordia est virtus concives & compatriotas eodem jure & spontanee metiens*” – „Zgoda to cnota mierząca tym samym prawem, oraz dobrowolnie współobywateli i krajem”<sup>62</sup> (tłum. M. Osuch).

- [32] *przedsejmowych sejmików* – Michał Wielhorski wyjaśniał:

Są trzy rodzaje sejmików: jeden dla porządku wewnętrznego w województwach, ziemiach i powiatach, który nazywa się *boni ordinis*, drugi zajmuje się wyborem deputowanych do trybunałów, komisarzy do komisji radomskiej i posłów na sejm. Kiedy na tym sejmiku dokonuje się po prostu wyboru posłów, nazywa się go *anticomitialis*. Trzeci rodzaj ma na celu zdawanie sprawozdań z uchwał sejmowych i nazywa się z tego powodu *relationis* albo *postcomitalis*.<sup>63</sup>

Naszemu kaznodziei chodzi o ten drugi rodzaj sejmików; zob. także wcześniejsze uwagi.

- [33] *glossa ordinaria* – „zwykła” glosa. Ksiądz Benedykt Chmielowski wyjaśnia:

Pod wersjami Pisma Świętego i to *annectendum*, iż powychodziły *glossae*, to jest wykłady trudnych w Piśmie Ś[więtym] słów i sensów. Jedna *glossa* zowie się *interlinearis*, którą zebrał z ojców świętych Anselmus Laudunensis. Druga *glossa ordinaria*, także z ojców świętych przez Rabana ułożona. Trzecia *glossa* Mikołaja Lirana. Czwarta *glossa* Hugona kardynała<sup>64</sup>.

„*In perpetuum cum Cain damnabitur, qui hoc genere homicidii tenetur ut discordet a fratribus*” – „Kain będzie potępiony na wieczność, gdyż dopuścił się tego rodzaju zbrodni, że walczył z braćmi” (tłum. M. Osuch). U Bedy cytat ten jest nieco inny: „cum Cain... damnatur etiam qui hoc homicidii genere tenetur ut discordet... cum fratribus non habet” – „Kain jest wciąż potępiany, ponieważ dopuścił się tego rodzaju zbrodni, że walczył z braćmi” (tłum. M. Osuch); zob. Beda Venerabilis, *In Epist. Joannis*, cap. 3<sup>65</sup>.

<sup>60</sup> Święty Augustyn, *O muzyce*, wstęp i tłum. L. Witkowski, red. R. Popowski, Lublin 1999, s. 190; Augustinus, *De Musica*, Berlin–Boston 2017, s. 157 (Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum, 102).

<sup>61</sup> Zob. *Bonawentura św.*, [w:] *Encyklopedia Kościoła*, op. cit., t. 1, s. 286–287.

<sup>62</sup> Zob. *Tabula seu Index generalis in opera omnia s. Bonaventura* [...], Lugduni 1681, s. 190.

<sup>63</sup> M. Wielhorski, *Obraz polskiego rządu*, tłum. M. Skrzypek, „Kronos” 2018 nr 3, s. 125.

<sup>64</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo akademie wszelkiej scencyji pełna* [...], t. 3, Lwów 1754, s. 591.

<sup>65</sup> Beda Venerabilis, *Opera omnia*..., Londoni 1844, s. 295.

*Beda Venerabilis* – Beda Czcigodny, Wspaniały (ur. 672, zm. 25.05.735), benedyktyn, święty, doktor Kościoła, wszechstronny uczony.

„*Templum Dei violat, qui violat unitatem*” – „Świątynię Boga znieważa, kto znieważa jedność” (tłum. M. Osuch); zob. św. Augustyn, *Super Psalm 10*.

„*Ubi sunt unanimes & unum sentientes ibi locus sanctus est*” – „Gdzie są [ludzie] zgodni i odczuwający jedność, tam jest święte miejsce” (tłum. M. Osuch); zob. św. Augustyn, *Super Psalm 10*.

- [34] *Et Judas Iscariotes abiit ut proderet eum* – „Judasz Iszkariot... odszedł... aby go... wydał” (Mk 14, 10).

*post buccellam panis intravit in eum Sathanas* – „po stuczce wstąpił weń szatan” (J 14, 27).

*Teofilaktus* – Teofilakt Symokata (żył na przełomie VI i VII wieku), historyk bizantyński i pisarz.

„*Ubi autem divisit eum a Domino & separavit ab aliis discipulis, traducto eo per Panem, tunc invasit eum Sathanas ut a Domino derelictum & a Divino choro separatum*” – „Skoro zaś rozdzielił jego od Boga i oddzielił od innych uczniów, gdy został on przyproszony do komunii, wówczas opanował go Szatan, gdyż przez Boga był pozostawiony i od boskiego chóru oddzielony” (tłum. M. Osuch).

- [35] „*qui societatem fraternitatis aliqua discordiae labe commaculant, Christum produunt ut Judas*” – „Kto skała społeczeństwo braci jakkolwiek plamą niezgody, wyda Chrystusa jak Judasz” (tłum. M. Osuch); zob. Beda, lib. 4, *sup. Marc.*, cap. 14.

*u nas, gdzie jeden to wszystko zepsować przy swym uporze nieugiętanym może, co innych wielu, by też najlepiej, uradzi* – zdecydowane potępienie *liberum veto*.

- [36] *ubi duo v. tres congregati fuerint in nomine meo, ibi sum in medio eorum* – „Abowiem gdzie są dwa albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku ich” (Mt 18, 20).

*Judaszami...*, czyli *zdrajcami ojczyzny* – zdrada ojczyzny otrzymuje najostrzejsze potępienie religijne.

- [37] *Diabolus stet a dextris ejus* – „diabeł niech stoi po prawicy jego” (Ps 108, 6).

„*Melius est ut pereat unus, quam unitas*” – „Lepiej niech zginie jednostka niż jedność” (tłum. M. Osuch); zob. św. Bernard, *Epist. 102. ad quendam Abbatem*<sup>66</sup>.

- [38] *Kochowski* – Wespazjan Kochowski (ur. 1633, zm. 6.06.1700), historyk i poeta polskiego baroku.

---

<sup>66</sup> Zob. *Sancti Bernardi opera omnia...*, Parisiis 1839, s. 281.

*Kochowski pisze Climacter I. l. 2. pag. 314* – chodzi o *Annalium Poloniae ab obitu Vladislai IV. Climacter primus* (1683).

*poseł namówiony* – chodzi o Władysława Wiktoryna Sicińskiego (ur. 1615, zm. 1672), litewskiego szlachcica, uważanego za tego, który pierwszy zerwał sejm 9 marca 1652, wykorzystując *liberum veto*. Co wydaje się znaczące, ani Wespazjan Kochowski, ani nasz kaznodzieja nie wymieniają nazwiska Sicińskiego<sup>67</sup>.

*zelozyja* – zelozja, „gorliwość, żarliwość, zapal”<sup>68</sup>.

*tak go na koniec przeklął: „Bodaj przepadł!”* Na co wielu z senatorów i posłów jednostajnym głosem zawołali: „Amen” – tym senatorem, który krzyknął, był wojewoda brzesko-kujawski Jakub Szczawiński. Zygmunt Gloger zanotował: „Miejscowe podania [...] mówią, że gdy na sejmie krzyknął [Siciński]: «nie pozwalam!» obecne zgromadzenie szlachty podniosło jeden okrzyk zgrozy «Bodajeś przepadł!»”<sup>69</sup>.

*proiectis argenteis laqueo se suspendit* – „odszedł i poszedszy, obwiesił się” (Mt 27, 5).

[39] *prawdzi się* – sprawdza się, spełnia się.

„*de male aequitis tertius non gaudebit haeres.*” – „Z pieniędzy źle zdobytych trzeci dziedzic [tu w znaczeniu: kolejny potomek] nie będzie się cieszył” (tłum. M. Osuch). Piotr Widawski omawia tę sentencję w szerszym kontekście:

Nieszczęśliwy potomku, gdy to, coć przodek z krwawego potu zastawił albo wygardłował, pożywasz: *Impie in maiores crudebis in posteros, exitiose in seipsum. Poena peccati de male aequitis, non gaudebit tertius haeres.* Trzeba z błogosławieństwem Bożym nabywać, jak Abraham i inni, bo co na cle przyjdzie, na mycie odejdzie<sup>70</sup>.

*restytucyji* – zwrotu majątku.

[40] *wsporka* – sprzeczka, kłótnia.

*facta est contentio inter illos* – „wszczał się też między nimi spór” (Łk 22, 24).

*Ambroży ś[więty]* – Ambroży z Mediolanu (ur. ok. 339, zm. 4.04.397), arcybiskup Mediolanu, święty Kościoła katolickiego, ojciec i doktor Kościoła<sup>71</sup>.

<sup>67</sup> Zob. A. Rachuba, *Siciński (Syciński) Władysław Wiktoryn*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 36.3, Warszawa 1995, s. 472–473.

<sup>68</sup> M. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, op. cit., t. 6, s. 1017.

<sup>69</sup> Z. Gloger, *Upicki poseł*, [w:] *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, op. cit., t. 4, s. 408.

<sup>70</sup> P. Widawski, *Exorbitantiae albo o rzeczach w każdym królestwie... szkodliwych [...]*, Kraków 1603, s. 17.

<sup>71</sup> Zob. *Ambroży św.*, [w:] *Encyklopedia Kościoła*, op. cit., t. 1, s. 66–67.

„*Si enim contendeabant apostoli non excusationi obtenditur, sed cautioni proponitur*” – „Jeśli bowiem apostołowie spierali się (współzawodniczyli), nie jest to usprawiedliwieniem, lecz przestrogą [dla nas]”<sup>72</sup> (tłum. M. Osuch).

*w mniej przystojne dla siebie gadki zachodzili* – „gadki”, tu: zagadki, pytania.

*quis illorum esset major?* – „który by się z nich zdał być większym” (Łk 22, 24).

„*Per linguae incontinentiam origo discordiae propinatur*” – „Przez brak panowania nad językiem tworzy się początek niezgody” (tłum. M. Osuch) (*L. 3. Moral.*<sup>73</sup>).

[41] „*quomodo hic consilii locus est, ubi nullus quieti?*” – „Jakim sposobem jest tu miejsce porozumienia, gdzie nie ma żadnego [miejsca] dla spokoju?”<sup>74</sup> (tłum. M. Osuch) (*L. 3. Moral.*<sup>75</sup>).

[42] *Jan s[więty] Damascen* – Jan z Damaszku (ur. ok. 675, zm. ok. 749), teolog, filozof, doktor i święty Kościoła katolickiego<sup>76</sup>.

„*Libertate decenter uti congrua tum mensuratum prudentia adhibita magni admodum & admirabilis animi iudicium est*” – „Używanie wolności stosownie, zgodnej i nieprzemijającej, gdy został użyty rozsądek, jest zasadą wielkiej i godnej podziwu duszy” (tłum. M. Osuch); zob. św. Jan Damasceński, *L. contra gentiles*.

*Grzegorz Nazjanzeski* – Grzegorz z Nazjanzu (ur. ok. 330, zm. 389 lub 390), patriarcha Konstantynopola, doktor Kościoła, święty katolicki<sup>77</sup>.

„*melior est affectus concordiae quam pro pietate seditio*” – „Lepsze jest umiłowanie zgody niż kłótnia w obronie pobożności” (tłum. M. Osuch). Zob. Grzegorz z Nazjanzu, *Orat. de reconci.*<sup>78</sup>.

[43] *o wolnych niepozwoleniach* – chodzi o stosowanie *liberum veto*.

„*Laudandus est non attractus ad opus serviliter animus*” – „Godna chwaleń jest dusza niezaciągnięta niewolniczo do pracy” (tłum. M. Osuch). Zob. św. Augustyn, *L. 2. in Ex.*<sup>79</sup>.

[*św. Augustyn*] *w osobie Katona rzymskiego, mówiąc: nolite existimare majores nostros rempublicam ex parva magnam fecisse, alia sunt quae ipsos magnos fecerunt, domi industria, foris justum imperium, animus in consulendo liber, neque delicto, neque libidini obnoxius* – „Nie

<sup>72</sup> Zob. *Sancti Ambrosii [...] Opera [...]*, t. 2, Venetis 1748, s. 1069.

<sup>73</sup> Zob. *Sancti Gregorii Magni Milleloquium morale [...]*, Lugduni 1700, s. 733.

<sup>74</sup> Zob. *Sancti Ambrosii De officiis ministrorum*, lib. 2, cap. 62, [w:] idem, *Opera omnia [...]*, t. 2, Parisiis 1845, kol. 119.

<sup>75</sup> Zob. *Sancti Gregorii Magni Milleloquium morale [...]*, op. cit., s. 733.

<sup>76</sup> Zob. *Jan z Damaszku*, [w:] *Encyklopedia Kościoła*, op. cit., t. 1, s. 1024.

<sup>77</sup> Zob. *Grzegorz z Nazjanzu św.*, [w:] *Encyklopedia Kościoła*, op. cit., t. 1, s. 825.

<sup>78</sup> Zob. *Gregorii Nazianzeni Orationes [...]*, Parisiis 1532, s. 39.

<sup>79</sup> Zob. *Sancti Aureli Augustini Quaestiones in Exodum*, lib. 2 (170), [w:] idem, *Opera omnia...*, t. 6, Parisiis 1836, s. 314.

sądzicie [...] iż przodkowie nasi orężem przekształcili małe państwo w wielkie. [...] Do ich wielkości przyczyniły się tedy inne rzeczy, których nam brak: w domu gospodarności, poza domem sprawiedliwe sprawowanie władzy, a w radzie niezależność sądu, który nie był skrepuwany ani występkiem ani pożądaniem<sup>80</sup>.

„*Libertas dissoluta & moderamine carens ubique mala & confusionis causa*” – „Wolność nieopanowana i pozbawiona umowy w każdym przypadku [jest] zła i przyczynia się do zamieszania” (tłum. M. Osuch); zob. św. Jan Chryzostom, *Serm. 23. super Epi. ad Roman.* [in 13. Rom].

[44] *rekognicyja* – potwierdzenie, rozpoznanie.

*aragoński król Alfons* – Alfons V Aragoński zw. Wspaniałomyślnym (il Magnanimo, ur. 1396, zm. 27.06.1458), król Aragonii, Sardynii i Korsyki oraz król Neapolu (jako Alfons I) 1442–1458.

„*Jovi positoria*” – „Jowiszowi poświęcone”.

[45] „*sentymetów zacnych Kamilla, o którym Liwiusz Maluit hic tantus vir patriae quam iniuriae sibi illatae memor esse*” – „Ten wielki człowiek wolał pamiętać o ojczyźnie niż o wyrządzonej sobie krzywdzie” (tłum. J. Nowaszczuk). Fraza ta pojawia się w jednym z wydań *De civitate Dei* w komentarzu do 17 rozdziału 2 księgi<sup>81</sup>. Znajduje się tam informacja, że zdanie dotyczy Kamilla, czyli Marka Furiusza Kamilla, oraz że opinia występuje u Liwiusza w 5 księdze. Rzeczywiście w *De urbe condita* 5, 49 jest mowa o wydarzeniach streszczonych przez komentatora dzieła Augustyna, ale zdanie w tej postaci się nie pojawia. Co interesujące, zdanie w zacytowanej powyżej postaci występuje również w komentarzu do dzieła Korneliusza Neposa i także z tą samą notacją<sup>82</sup>. Warto zauważyć, że u Liwiusza znajduje się podobna fraza, ale w księdze 4, i to w wywodzie o Gajuszu Semproniuszu: „*Adversae invidiae obici maluit, et suae nocere causae, quam publicae deesse*” (*Ab urbe condita*, 4, 44) – „wolał narazić się na nienawiść nieprzyjaciół i raczej swojej sprawie zaszkodzić, niż sprawie publicznej<sup>83</sup>”.

*św. Leo papież* – Leon I Wielki (ur. ok. 390 lub około 400, zm. 10.11.461), ojciec i doktor Kościoła, teolog, święty Kościoła katolickiego, papież 29.09.440–10.11.461.

„*Publica praerferenda sunt propriis, & ibi intelligenda est praecipue ratio utilitatis, ubi invigilat cura communis*” – „[Rzeczy] publiczne powinny być przedkładane nad własne i tam, gdzie należy szczególnie zważać w kwestii pożytku, tam czuwa wspólna troska” (tłum. M. Osuch); zob. św. Leon, *L. 1. de jeiuni. 7. Men.*

<sup>80</sup> Święty Augustyn, *O państwie Bożym. Przeciw poganom ksiąg XXII*, tłum. i oprac. W. Kornatowski, t. 1, Warszawa 1977, s. 280–281.

<sup>81</sup> Zob. Aurelius Augustinus, *Omnium operum [...]*, t. 4–5, Parisii 1541, s. 16.

<sup>82</sup> Zob. C. Nepos, *Vitae excellentium imperatorum [...]*, Amstelodami 1707, s. 233.

<sup>83</sup> Zob. Titus Livius, [...] *Patavini historiarum libri qui supersunt omnes*, t. 2, Mannheimii 1774, s. 87. Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, ks. 1–5, tłum. A. Kościółek, wstęp J. Wolski, Wrocław 1968, s. 261.

„*Bonum commune fiat singulorum, & quod quisque in se non habet, in altero possideat*” – „Dobro wspólne niech będzie w posiadaniu jednostek i czego ktokolwiek w sobie nie ma, niech w innym [też] nie posiada”<sup>84</sup> (tłum. M. Osuch).

- [46] „*Jungant se animis, qui juncti sunt institutis*” – „Łączą się za pomocą dusz, którzy są połączeni za pomocą obyczajów”<sup>85</sup> (tłum. M. Osuch).

„*Quid quid utile reipublicae judicaveritis agite, nec quidquam quod utilitas reipublicae exiget, negligatur*” – „Cokolwiek przydatnego byście zarządzili dla ojczyzny, wykonajcie, i cokolwiek, co pożytek ojczyźnie odbierze, oby było zaniechane” (tłum. M. Osuch); zob. Grzegorz Wielki, *Ep. 23. ad Mauri*.

---

<sup>84</sup> Zob. *Sancti Aureli Augustini Liber de spiritu et anima*, [w:] idem, *Opera omnia*, t. 6, Parisiis 1837, s. 1157.

<sup>85</sup> Zob. *Sancti Bernardi Epistola CCXLIV*, Ep. 43 (*ad Conradum Regem Rom*), [w:] idem, *Opera Ge-nuina...*, t. 1, Parisiis 1835, s. 209.

*Konstanty Awedyk*

## NA NIEDZIELĘ XIV. PO ŚWIĄTKACH O POWINNOŚCI KOCHANIA I RATOWANIA OJCZYZNY

Propozycja. Wielka jest każdego w osobności powinność, ojczyznę swoją kochać z swej osoby pomagać do publicznego jej dobra.

*Quaerite primo Regnum Dei, & haec omnia adjicientur vobis. Math. 6 [v. 33]*

Szukajcie naprzód królestwa Bożego, a to wszystko przydano wam będzie.

[1] Nie wiem, czyli wszyscy wiecie słuchacze, dlaczego to tak? Że chociaż człowiek natury zacnością i przymiotów wrodzonych doskonałością wszystkie żyjące nierozumne stworzenia przechodzi, że jeden z filozofów mówi: *Nihil est praeter hominem, quo vel in quo nobilius Deus gloriatur*. „Nic nie ma nad człowieka, żeby się czym i w czym mógł szlachetniej Bóg zaszczycać”. Paweł zaś święty i nad anioły człowieka przenosi<sup>(a)</sup>. Przecięć tej godności będąc człowiek, jest nieszczęśliwszym w upatrowaniu swoich potrzeb i mniej od Boga opatrzonym niż nierozumne stworzenia. Bo te, jak się tylko urodzą, znają się na swych pokarmach, umieją rozeznaczyć, który im żyć szkodzi, który nie, nikt je nie uczy, jak tego wszystkiego nabywać, co życie ich utrzymuje, na wszystkie potrzeby i przygody są opatrzone z natury. A kto tego przemysłu nauczył młode lwiąta, gdy są głodne, że zoczywszy zwierza, a nie mając jeszcze tej prędkości, aby je ugoniły, straszliwie zarykną, którym to rykiem zwierz przerażony truchleje i jak wryty stawa, toż dopiero lwiątka młode przychodzą i pożyrają, o czym wyraźnie w swoich pismach Dawid świadczy, mówiąc<sup>(b)</sup> *Catuli leonum rugientes ut rapiant*. „Szczenięta lwie ryczą, aby porwały”. Zaś człowiek, chociaż i rozumem

---

<sup>(a)</sup> *Tanto melior effectus ab Angelis, quanto differentius nomen haeredivit cui Angelorum dicit Deus, Filius meus es tu, Ad Hebr., 1 [v. 4–5].*

<sup>(b)</sup> Psal. 103 [v. 21].

i tyłu przemyśłami opatrzony, już w tym nieszczęśliwszy. Bo w okolicznościach potrzeb swoich, nie tylko w młodszym wieku, ale i w całym dalszym życiu, bez innych a bardzo wielu innych pomocy, pracy, nauki obejść się nie może.

[2] Czemuż to tak? Za co od nikczemniejszego stworzenia upośledziwszy w tym człowiek? Przyczynę tego dają tę Ojcowie SS. Bóg, do którego końca co stworzył, do otrzymania tego daje im przyzwoite sposoby i środki. Przeto że koniec stworzenia wszystkiego nierozumnego cały i jedyny jest te doczesne życie, aby na tej ziemi żyły i pomnażały się, żyjący pomnażając, naszym potrzebom i wygodom służyły? Dał im tedy z naturą wszelką sposobność do utrzymania tego życia i do opatrywania potrzeb im własnych. Zaś że człowieka koniec nie te jest życie, ale inne, nie te doczesne dobra, ale wiekuiste, nie ta ziemia dziedzictwem jego, ale Królestwo Niebieskie? Przeto też opatruje nas zaraz w początkach życia sposobami do otrzymania dóbr wiecznych, nim jeszcze sposobnemi jesteśmy nabywać dóbr doczesnych. I dlatego najpierw się o tamte dobra starać i szukać ich nakazuje, mówiąc: *Szukajcie naprzód Królestwa Bożego. Zaraz gdy przychodzimy do używania rozumu, mamy z łaski Boga tyle mocy i łatwości, iż się wznieść sercem ku Bogu możemy, choć z natury nie mamy żadnej możności najmniejszej potrzeby w owym wieku opatrzeć sobie. Bóg na was staranie się o Niebo i o dobra wieczne zdaje, na siebie zaś bierze opatrzanie wam dóbr doczesnych. Gdzie razem sposób podaje na wszelkie okoliczności w potrzebach wszystkich waszych, uciekanie się najpierw do siebie i do łaski swojej. *Quaerite primo Regnum Dei.**

[3] Dzięki nieskończonej najwyższej dobroci Boga, że nam tak łatwy a skuteczny podaje sposób na wszystkie przygody, szukanie swej łaski i miłosierdzia swojego. Ile że na innym miejscu upewnia nas o niezawodnym skutku, mówiąc: *Szukajcie a znajdziecie, proście a otrzymacie, kołacie a otworzą wam* [Mt 7, 7]. Że zaś pod te nieszczęśliwe czasy, wszystkie sąsiedzkie państwa w ogniu i upale wojennym zostają, w zamieszaniu i niepokoju, sprawiedliwą bojaźń mamy i mieć powinniśmy, ażeby ten pożar i w naszą nie wdarł się ojczyznę; w tej publicznej potrzebie do tegoż sposobu, który w dzisiejszej Ewangelii przepisuje Zbawiciel: Szukamy, szukamy miłosierdzia i łaski Boga nad tą ojczyzną naszą.

[4] Ile że J. O. Ksiązę Jmc biskup krakowski, czuły pasterz nasz i wysokich doskonałości senator, „przeszłe nieszczęśliwości pamiętając, terażniejsze niebezpieczeństwa widząc, przyszłe miarkując<sup>(a)</sup>, umyślny proces na czteroniedzielne suplikacje wydał, abyśmy się do tegoż sposobu [który w dzisiejszej Ewangelii podaje Zbawiciel] mieli, szukając litości i miłosierdzia Boskiego, żeby te nasze królestwa ubezpieczyć i zachować raczył.

[5] Jakoż mówmy prawdę, my Polacy innego sposobu ratowania ojczyzny nie mamy, tylko modlitwę, tylko odwołanie się do Boga. Rycerstwo bez siły, skarb

(a) *De Catone dictum: Praeteritorum memor, praesentium scius, futuram providus.*

bez pieniędzy, rady bez skutku, prawa bez posłuszeństwa, wolności bez wszelkiego utrzymania. W takich okolicznościach drogi inszej nie ma uprowadzenia ojczyzny z niebezpieczeństw, w których zostaje, tylko Bóg jeden. My Polacy przymuszeni jesteśmy wyznać pełnym upokorzonego przed Bogiem ducha sercem, co niegdy dobry król Jozafat, potęgą nieprzyjaciół ściśniony, do panów i poddanych swoich mówił<sup>(a)</sup> *In nobis non est tanta fortitudo, ut resistere possumus multitudini quae uruit super nos, sed cum ignoremus quid agere debeamus? Hoc solum residuum habemus, ut oculos nostros dirigamus ad Te. My nie mamy tyle mocy, abyśmy się oprzeć mogli mnogości, która napada na nas; ale kiedy nie wiemy, co czynić mamy, to tylko w ostatek mamy, abyśmy oczy nasze wznosili do Ciebie, o Boże nasz.* Tak nam potrzeba uczynić, jako za czasów machabejskich, gdy już królestwo izraelskie do ostatniego przychodziło upadku, gdy już państwo ich na podział panom pogranicznym poszło, a owym panom, którzy pychą panowania, nie miłością rządzenia zaprzątynieni byli. Jedna Machabejczyków garstka, jedna ta zacna, nigdy godnie niewysławiona familija, jak mogła utrzymowała chwalebnie ostatek królestwa i ojczyzny swojej. Oni za powodem pobożnego Jonaty do świętego rzucili się sposobu, do sposobu tego, którym przełożył, to jest do świętej ofiary, do modlitwy, a modlitwy wspólnej, wzajemnej: *Orationem faciebant omnes &c. Modlitwę czynili wszyscy, gdy się odprawowała ofiara, za przykładem i początkiem Jonaty* [2 Mch 1, 23].

[6] Jonatas z hebrajskiego znaczy, co *Donum Dei*.<sup>(b)</sup> Jest to dar Boga dla prowincyj województw ruskich i metropolitańskiej katedry tej. Ty J. W.<sup>(c)</sup> arcybiskupie nasz, tyłu wysokich przymiotów doskonałością zachwalony, który przy początkach słodkich rządów twoich, te na publiczne ojczyzny dobro masz czułość, wszystkie owieczki przykładem swym prowadząc, do tejsze świętej usilności. Nabożeństwo publiczne składasz, przykładem świętym tak skutecznie przodkujesz, że się sprawdzi, com założył, iż *Orationem faciebant omnes &c. Modlitwę czynili wszyscy za przykładem Jonaty*. Co jak jest święta i powinna, umyśliłem na tym kazaniu dowieść i każdemu z synów i obywatelów ojczyzny powinność w okolicznościach tych im przełożyć.

[7] *Propozycja. Wielka jest powinność każdego, jako ojczyznę swą kochać, tak według swej przemożności ją ratować. Ad M. Dei Gloriam.*

[8] Nie powinniście być tego mniemania Słuchacze, ażeby tylko do osób publicznych na znaczniejsze urzędy wyniesionych była powinność o ojczyźnie i o potrzebach jej radzić, niebezpieczeństwom zabiegać i o dobru powszechnym myśleć i usiłować. Jest to powszechna wszystkich nas w niej zrodzonych i wychowanych matka ojczyzna, za tym wszyscy jak synowie ją kochać i jej w potrzebach

---

(a) 2. Paralip. 20 [v. 12].

(b) *ex Bibli. Iudice.*

(c) Venceslaus Hieronim Sierakowski, arcybiskupstwo dniami kilku przedtym objąwszy, te nabożeństwo nakazał.

służyć winniśmy<sup>(a)</sup>. Acz nie wszyscy jednakową sposobność ratowania ją mamy. Doskonałym rządem, przezornym a mądrym sprawowaniem i słodkim [jako my od tylu lat cieszymy się chlubiemy pod najjaśniejszym P. N. M.] panowaniem, jedni radą, drudzy jako wyborny senat, bronią insi jako waleczne rycerstwo nasze, dodawaniem potrzeb, jako stan kupiecki i innych, modlitwą wszyscy i błaganiem Boga, i ta broń jest powszechna i powinna każdemu a każdemu. Od tego sposobu pomagania ojczyźnie żaden wyjąć się nie może, czy to panowie i majętni, czy ubożsi i potrzebni, czy urzędem, czcią, honorem zaszczytzeni, czyli bez tych urodzeni i zostający.

[9] Ja tak mówię, że wasze osobne i osobiste dobra, waszym osobom partykularnym przyzwoite i powinne, jakie są zdrowie, przedłużenie życia, sława, dobre mienie, pokój &c., możecie prosić albo nie, błagać albo nie, Boga. Możecie mieć się nie tylko obojętnie, ale i wcale nie chcieć, aby Bóg od was te i te odwrócił złe, powściągnął nieprzyjaciół języki, wyprowadził z choroby, z tego krzyża zdjął, na którym od lat tylu zostajecie. Jest to cnota, jedna z najwspanialszych i najtrudniejszych. Tak uczynił Achaz, gdy mu prorok Izajasz mówił i radził: *Pete tibi signum a Domino. Proś sobie o znak jakowy Pana.* Odpowiedział: *Nie będę prosił, ani się kusić o to będę* (Isaia 7. [v. 11–12]) *Non petom & non tentabo Dominum.* Tak wielu innych dla większej zasługi swojej, albo żeby się raczej tu wypłacili sprawiedliwości Jego, nie wymawiali się ani wypraszały z kar, które na nie Bóg dopuszczał. Takową przewagą serca Ksawery święty przyjmował wszelkie przykrości, że nie tylko nie prosił Boga, aby je od niego oddalał, ale owszem prosił, aby ich mu więcej pomnażał. Jego to był zwyczajny w wszystkich dolegliwościach afekt, a z szczerego pochodzący serca: *Więcej Panie! Więcej.* Tak Magdalena de Pazzis zawsze cierpieć życzyła sobie i dlatego żyć dłużej i dłużej pragnęła, żeby dłużej i dłużej cierpiała, tym się sercem oświadczając Bogu, *Pati non mori, Cierpieć nie umierać.* Tak Ludwika Katarzyna Senenska, Franciszek Seraficzny, insi i insi wybrani i wybrane Chrystusowe, którzy tak sobie smakowali w ustawicznych krzyżach i przykrościach, iż prawdziwym upragnieniem i niezmysłonym umysłem prosili Boga, żeby na nich nieustające przepuszczał dolegliwości, będąc tego ustanowienia i niezbitej myśli, że gdy dnia którego nie mieli co ucierpieć, tedy by żyć nie mogli, albo z gwałtowną ducha przeciwnością żyli. Do tego to mówię Słuchacze, że w swoich własnych strapieniach i uciskach wolno wam wypraszać się z nich Bogu albo nie wypraszać, owszem większej zasługi cnota, nie tylko nie prosić o folgę, ale przywiększenia ich sobie żądać. Ale gdzie zachodzi interes bliźnich, a wielu bliźnich, nie jednym tytułem należących do nas, gdzie idzie o publiczne, o powszechne dobro królestwa, w którym zostajemy,

<sup>(a)</sup> *In publica clave quivis civis miles est*, Tertulianus.

ojczyzny, w której urodzeni jesteśmy. Granic pokoju, kraju uszczęśliwienia, miast i włości waszych całości, z których się cieszymy, to jest obowiązek a nie jeden, bo z wielorakich przyczyn pochodzący; żebrać pokornie Boga o oddalenie wszelkiego karania, wstawiać się i zastawiać surowości Jego. Już z Dawidem wołając w gorzkości pokutującego ducha: *Ach Panie! Ja jestem, którym zgrzeszył. Ja niesprawiedliwie uczyniłem, ci którzy bezwinnymi owieczkami są, co zawinili Tobie? Obróć Panie rękę swoją na mnie samego, na dom mój i ojca mego.* 2. Reg. 24. [v. 17] Już z Mojżeszem do Nieba ręce wznosząc, już z tymże na oblicze przed zagniewanym majestatem padając, a z całego wołając serca (*Exodi. 32. [v. 11–12]*). *Za cóż Panie zapalczywość twoja gniewa się przeciw ludowi swojemu. Niechaj się wzdry gniew Twój uspokoi! I daj się przebłagać, że tę ludu twójego bezbożność* Śc. Już z Jonaszem wyznawamy w szczerzej pokucie grzechy i przewinienia nasze, że my podobno jesteśmy przyczyną tej burzy, tych zewsząd zbierających się nawałności, które na okręt ten miłej ojczyzny, w którym tyle godnych osób, pięknych imion, wielkich familij zostaje, biją i ostatnim pogrążeniem grożą. Mówmy z Jonaszem: *Dla mnie, dla uporczywości grzechu mego ta wszystka burza, niechaj więc ja wyrzucony i pogrążony zostanę, ale okrętowi temu z jego mieszkańcami przepuść* [Jon 1, 12]. Taka miłość braci swej Pawła świętego apostoła była, który mówi: *Życzyłem sobie być przeklęctwem za braci moich.* To jest, aby się na mię wszystko zło obaliło, byłem od nich je odwrócił. Taką życzliwość i żarliwość miał Mojżesz o dobro i całość narodu swojego, gdy Bogu (*Exodi 32. [v. 32]*) mówił: *Albo odpuść im te bezbożności, albo mnie wymaż z księgi, w którąś mię zapisał.* Tak wielu innych, dobrze się znających, co powinni najmilszej ojczyźnie swojej, i dobra swe, i życie łożyli dla obrony jej; jakoż sprawiedliwie, ta jest ta należytość, ta ścisła obligacyja każdego jako ojczyznę swą kochać, tak według przemożności swojego stanu za nią się wstawiać i do dobra jej powszechnego dopomagać.

[10] Powinność ta funduje się *na miłości bliźniego i na sprawiedliwości.* Z tych dwóch źródeł wypływa ta obligacyja, o której mówię. Zaraz po przykazaniu miłości Boga idzie przykazanie miłości bliźnich i wspólnym związkiem tak ściśle i spólnie są złączone z sobą te dwa przykazania. Iż kto ma miłość prawdziwą Boga, ten ma i miłość bliźnich, kto nie ma miłości bliźniego, wcale miłości Boga w jego sercu nie ma. Jak obszernie miłośnik Chrystusa Jan święty apostoł i ewangelista o tym naucza i tych prawd dowodzi. Jego są nauki: *Nie jest z Boga, kto nie kocha brata swego<sup>(a)</sup>, który nie kocha brata swojego, zbójca jest<sup>(b)</sup> każdy kto ma bliźniego miłość, z Boga jest<sup>(c)</sup> kto nie kocha brata, którego widzi, Boga, którego nie widzi, jako ma kochać?* Śc. Wielkież to wielkie (jako sam najświętszy prawodawca Chrystus

<sup>(a)</sup> 1. Joan 3 [w. 10].

<sup>(b)</sup> Ibidem, v. 14.

<sup>(c)</sup> 1. Joan 4 [w. 13]; Ibidem v. 20.

mówi) przykazanie, *Bliźnich kochał*. A któryż być bliższym bliźnim naszym może, jeżeli nie ta ojczyzna, w której wzięłeś życie i w niej znajdujesz wszystko, co cię kontentuje i szczęśliwym czyni. Toć to królestwo miłe zamyka w sobie te wszystkie stany i rozmaitej kondycji ludzi, którzy nam do ubłogosławienia i dobra wszelkiego pomagają. Jedni słodkie sprawują rządy, rządzą zbawienie inni, jako najjaśniejszy P. N. M. z wierną radą swoją, bronią insi i piersiami nas swojemi zastawiają jako waleczne rycerstwo, karzą winne, uwalniają uciemione, praw całości przestrzegają jako magistraty i urzędy. Modlą się insi i mocno do Boga wstawiają, jako duchowieństwo czci godne i zakony. Opatrują inni potrzeby, jak stany kupieckie, handlownicze. Pracują krwawo, chleb nam wyrabiają inni, jako kmiotkowie i pracowite poddaństwa. Pyta się faryzeusz Chrystusa: *a kto moim bliźnim jest?* [Łk 10, 29]. Najś. Nauczyciel powiedział, przywiódłszy przykład o podróznym od zbójców zranionym, nad którym zlitowawszy się Samarytan,łożył na opatrzenie jego; i tak pytającego faruza nauczył, że ten bliźnim jest, który uczynił miłosierdzie i czynność owę. Ojczyzna wasza, cóż to jest? Zbiór tych wszystkich, którym jakąkolwiek macie obligacją i którzy wam wielorakie dowody serca dali. Tu dom, familija, rodzice i pokrewni wasi, których niepodobna nie kochać. Tu przyjaciele i dobrodzieje wasi, którym wdzięczność mieć powinniście. Tu wiara święta, którą się zaszczycacie, święte kościelne sakramenta, od których wasze zależy zbawienie &c. A jakże takowych skarbów pełną nie kochać ojczyznę. Dobrze ojczyźnie, wam dobrze; źle ojczyźnie, źle i wam. Więcej ją niż ojca i matkę, niż syny swe i najgodniejsze potomstwo kochać winniście, jako jeden z mędrców napisał: *Amor patriae ratione valentior omni*.

[11] Gaspar Karliński, dobywając zamku olsztyńskiego, gdy na murze, z której strony szturm miał przypuścić, nieprzyjaciele wystawili mu syna na wycieczce pojmanego, on się tym nic nie wzruszył, ale sam armaty wyrzutowawszy, w mury i w nieprzyjaciół bić rozkazał, między którymi i syn jego poległ. Stefan Koryciński kanclerz wielki koronny, wielki dobra pospolitego swej ojczyzny miłośnik, tę ma pochwałę: *Sui surumque oblitus, solius memor patriae*. Katarzyna Sobieska *primo voto* za Dominikiem księciem Ostrowskim, wojewodą krakowskim, *2do*. za księciem Michałem Radziwiłłem, wojewodą wileńskim, zwykła była mówić: *Piękna Francycja, wspaniała Hiszpanija, wesole Włochy, bogate Niemcy, ale mnie najmilsza ojczyzna moja Polska*. Aleksandra Katarzyna Czarniecka (która była za Branickim, marszałkiem nadwornym koronnym), córka owego Czarnieckiego Stefana wstawionego po wszystkich narodach wojownika, jeszcze w panieńskim stanie będąc, gdy się ojciec na wojny wybierał, rzewliwie płakała, odpowiadając pytającym o przyczynę płaczu: żałuję, żem się nie urodziła mężczyzną i chwały ojcowskiej być uczestniczką nie mogę i pokazać, jako i ja ojczyznę moją kocham<sup>(a)</sup>.

<sup>(a)</sup> *De Czarnieccio scriptum: Si diligebat Patriam ut se odisse videretur inter suas divitias fortunam Poloniae numerabat. Ex Niesiecki.*

[12] Poganie i grube narody ich, a jako oni i jak delikatną miłość ojczyzny i państw swoich miały, jak oni nie żałowali się dla ocalenia granic i królestw swoich, chociaż tyle powabów i tak świętych a sprawiedliwych przyczyn nie mieli, bo bez wiary, bez religij, bez znajomości Boga, bez sakramentów, a przecie mówię, jak oni szacowali dobro swej ojczyzny. Jeden z Spartańczyków pojmany, rozmaicie męczony, aby rady wojska swojego i obroty wydał, wypowiedzieć nie chciał i gdy się z niego na haku zawieszono natrzęsali, niektórzy pytając, czyli mu tak dobrze, odpowiedział: *Satis bene, quia patriae bene. Dostyć dobrze, bo i ojczyźnie mojej dobrze.* O tym rycerskim narodzie piszą, że każdy z nich wolał być ubogim w bogatej ojczyźnie, niż bogatym w ubogiej. Jedna z łacińskich niewiast, gdy jej z wojska doniesiono, że w jednej batalij wszyscy synowie jej, których miała, poległi, nic niezmiészana rzekła: *Ja też nie dla czego innego dałam im życie, tylko żeby je za ojczyznę łożyli; dobrze że poumierali oni, byle żyła ojczyzna.* Brutus, ów sławny mąż w Rzymie, kilku synów pod miecz skazał, że przeciw ojczyźnie coś knować poczęli: *Notosque pater nova bello noventes ad paenam pulchra pro libertate vocavit.* Podobnych rezolucyj o wielu innych naczytamy się, którzy więcej niż swe życie i niż wszystko swoje, szacowali sobie ojczyznę. Jeżeli tedy ci swoje ojczyzny, choć tak wysokich skarbów nie miały w sobie, jakie skarby nasza ma ojczyzna, kościoły, religiją &c., dopieroż my jak się poważać nie mamy.

[13] O, jak miło czytać wielkich ojczyzny naszej synów, co oni dla otrzymania jej nie uczynili? Jan Zamoyski, kanclerz i hetman wielki koronny, zamoyską ordynacją obwarowawszy, fortecę dokończywszy, na kamieniu nad bramą jedną wyrysować oświadczenie swoje kazał: *O mater Polonia! Tu non solum maenibus, sed etiam profusione vitae deferenda nobis es. O Polsko! Powszechna nas synów twoich matko! Ciebie nie tylko murami temi, ale życia samego wylaniem bronić jesteśmy winni.* Stanisław Herakliusz Lubomirski, marszałek wielki koronny, pan tak wiernego ku ojczyźnie serca, że o nim napisano: *Eo perdixit animum Lubomirius hic, ut non solum malus civis esse nolverit, sed nec potuerit. Do takowego umysłu wzniósł się Lubomirski ten, że nie tylko złym synem ojczyzny być nie chciał, ale i nie mógł.* Wawrzyniec Zaręba, wojewoda kaliski, dwie w pragnieniu miał rzeczy, jako o nim dziejopisowie nam podali, albo za wiarę, albo za ojczyznę umierać. *Vir moris antiqui duo pro votis habuit, vel pro patria, vel pro Christiana mori* [Ex Niesiecki]. Przenikali ci godni godnej ojczyzny synowie, jako im wiele zależało na szczerej obronie swych królestw, gdyż prawdziwa to jest, co jeden powiedział: *Qui non vult perire pro patria, perbit cum illa. Kto nie chce ginąć za ojczyznę, zginie z nią.* A zginie nie sam, ale z całą familiją swoją, z domem, z przyjaciółmi &c.

[14] Jeszcze powinność kochania swą ojczyznę i według możności jej pomagania funduje się na jednej pewnej regule sprawiedliwości. Wszystkie prawa tak chcą, iż kto jest przyczyną szkody jakowej komu, ten ma obligacją nadgodzenia

onej. Jeżeli Piotr uszkodził, Piotr szkodę zastąpić winien. Jeżeli Paweł – Paweł &c. Jeżeli wszyscy – wszyscy. Zastanowmyż tu myśl naszą. A kto wie, czy nie za moje występki, czy nie za twoje i twoje Bóg miłą ojczyznę karze. Wszystkie wojny, zamieszania, srogie plagi powietrza, nieurodzajności są owocami grzechów naszych, niesprawiedliwości, niezgód, nierzetelności, zbytków &c. Do nas więc należy uprzątnąć te złe przyczyny, upokorzyć się przed Bogiem i Jego majestat błagać, aby te kary odwracał, które dla mych grzechów na ojczyznę gotuje i niemi grozi.

[15] Tym się złe i karanie ściągające do duszy od złego doczesnego różni, że nikogo Bóg za cudze grzechy na duszy nie karze, nikogo za obce występki, których on przyczyną nie jest, nie potępia, według wyraźnego Pisma: *Anima quae peccaverit ipsa morietur. Dusza, która zgrzeszy, ta zginie* [Ez 18, 4]. Zaś na doczesnych dobrach, jakie są fortuna, zdrowie, życie, Bóg często i najniewinniejszych martwi i karze dla grzechów cudzych, jako jaśnie namienia *Pismo Święte (Jeremiae 31 [v. 29]) Ojcowie zjedli jagodę cierpką, a synom drętwieją zęby*. To jest zgrzeszyli ojcowie, a potomstwo cierpieć tyle złego musi. Pełne Pismo przykładów tego, już w ukaraniu potopem wody całego świata, już drugim potopem ognistym ukarania pięć miast Sodomskiego i Gomorejskiego państwa, gdzie niemowlęta najniewinniejsze i nierozumne stworzenia wygubiła surowość Boga. Na tym to ja fundamencie mówię, że podobno tych nieszczęśliwości, które nad całą ojczyzną wiszą, nasze obfite grzechy są przyczyną &c. Przeto my ciężki na sumnieniu obowiązek mamy, uprzątnąć przez modlitwy i pokutę te przyczyny, które surowość mściwej ręki Boga na wszystkich i niewinnych sprowadzają.

[16] Gdybyśmy to *Słuchacze* nie mieli sposobu ratować ojczyznę w jej ciężkich potrzebach, albo sposób takowego ratowania był trudny, wiele nas kosztujący, mielibyśmy jaką taką wymówkę, nie radzenia o dobro jej; ale ten proszenia Boga sposób jest w naszej mocy, w naszej woli. Jest arcyłatwy, przetoż okrutni i bez grzechu nie jesteśmy, jeżeli go użyć nie zechcemy pod te czasy nieszczęśliwych okoliczności.

[17] *Konkluzja*. Do Ciebie tedy nieskończonej litości Boże, który się w upokorzonym sercu kochasz, modlitwą wskruszonych błągasz, wołamy pełnym pokory duchem, wstawiamy się serdecznie za tą ojczyzną naszą, zewsząd niebezpieczeństw otoczoną. Ty Boże widzisz słabość królestwa tego, jako do ostatniego upadku nachyloną, wesprzyj i wzmocnij mocą ręki Twojej.

[18] Wszakże ta to jest ojczyzna, te królestwo, którego matka Twoja najukochańsza o Boże, królową się być ogłosiła! [bo mówiącemu Litanię księdzu Guttieres okazawszy się, rzekła: *Œ cur me non vocos Reginam Poloniae? A za co mię nie zowiesz Królową Polską?*]<sup>(a)</sup>. Ta to ojczyzna, którą widział arcybiskup gnieźnieński

<sup>(a)</sup> Tanner.

Karnkowski, iż ją też Matka Boska płaszczem swym pokrywała i zasłaniała<sup>(a)</sup>. Ta, którą święty Franciszek Borgiasz nazywał: *mea amantissima Polonia. Moja najukochańsza Polska*<sup>(b)</sup> Ta, która wielu świętych wydała Bogu, jako to: Kazimierza, Jacka, Stanisława biskupa i męczennika, Kostkę &c.

[19] Wyznajemy co prawda, żeśmy na wszystkie i ciężkie zasłużyli kary, godna ambicyja poniżenia, niesprawiedliwość pomsty, zbytki ostrego powściągnięcia; inne i inne występki nam Polakom własne (jako to niezgody, zawziętości, uciemżenia uboższych &c.), godne nie jednego karania! Ale Ty najlitościwsza dobroci Boże wspomnij na przodków naszych żarliwość o wiarę, hojność na świątynie, wspomnij na staropolską pobożność, a zmiłuj się, zmiłuj nad tym królestwem. Amen.



---

<sup>(b)</sup> *Ex vitis Episcop. Pol.*

<sup>(c)</sup> *Ex vita S. Borgiae.*

## PODSTAWA WYDANIA

*Kazania na niedziele całego Roku Wielkim Imieniem Wielm. Imię Pana Michała z Grabowa Grocholskiego Sędziego Ziemskiego Braclawskiego, Rotmistrza J. K. M. i R. P. Znak Pancernego zaszczycone przez Ks. Konstantego Awedyka Soc. Jesu wydane. Roku 1766. W Drukarni J. K. M. Akademickiej Collegium Lwowskiego Soc. Jesu, s. 498–511.*

## NOTA BIOGRAFICZNA

KONSTANTY AWEDYK (ur. 11.03.1708, zm. 30.03.1771), jezuita, profesor filozofii, kaznodzieja, misjonarz dworski w Ostrogu, profesor teologii moralnej i prawa naturalnego we Lwowie. We Lwowie brał udział w dysputach w sprawie żydowskiej w związku z nawracaniem się frankistów. Wydał dwa zbiory kazań<sup>1</sup>.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1973, kol. 1179–1180 (E. Oleszczuk); *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 2004, s. 22.

## OBJAŚNIENIA

- [1] *Nihil est praeter hominem, quo vel in quo nobilius Deus gloriatur* – „Nie ma niczego poza człowiekiem, dzięki czemu albo w czym Bóg byłby wspanialej uwielbiony” (tłum. J. Nowaszczuk). Źródła cytatu nie odnaleziono.

*Tanto melior effectus ab Angelis, quanto differentius nomen haerediuit cui Angelorum dicit Deus, Filius meus es tu* – „tym zacniejszym zostawszy nad Anjoły, im osobliwsze nad nie imię odziedziczył. Bo któremuż kiedy z Aniołów rzekł: «Synem moim jesteś ty»” (Hbr 1, 4–5).

żyr – pokarm, pasza.

zarykną – zaryczą.

- [3] *wszystkie sąsiedzkie państwa w ogniu i upale wojennym zostają* – jest rok 1766, nasz kaznodzieja ma na myśli prawdopodobnie wojnę siedmioletnią (1756–1763). Była to wojna o zasięgu światowym pomiędzy Wielką Brytanią, Prusami i Hanowerem a Francją, Austrią, Rosją, Szwecją i Saksonią.
- [4] *biskup krakowski* – Kajetan Ignacy Sołtyk (ur. 12.11.1715, zm. 30.07.1788), biskup krakowski 1758–1788.

---

<sup>1</sup> Krótki biogram Awedyka zamieścił S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 3, cz. 2: 1700–1773, Lwów 1902, s. 1096.

- [5] *my Polacy innego sposobu ratowania ojczyzny nie mamy, tylko modlitwę, tylko odwołanie się do Boga. Rycerstwo bez siły, skarb bez pieniędzy, rady bez skutku, prawa bez posłuszeństwa, wolności bez wszelkiego utrzymania* – kaznodzieja bezlitośnie wylicza wszystkie słabości państwa. Na kazaniu K. Awedyka oparł swe wystąpienie ks. Lucjan de Oxa. Jego *Kazanie miane przez [...] kaznodzieję kolegiaty warszawskiej, w tejże kolegiacie podczas wyznaczonego czterdziestogodzinnego nabożeństwa w czasie ogłoszonej od nieprzyjaciela wojny. Roku 1792, dnia 19 czerwca [...]*, Warszawa [1792] zawiera wiele fragmentów K. Awedyka, przepisanych lub przerobionych.
- [6] *arcybiskupie nasz* – chodzi o Wacława Hieronima Sierakowskiego (ur. 09.1700, zm. 28.11.1780), arcybiskupa lwowskiego 1760–1780, konfederata barskiego.
- [7] *Ad M. Dei Gloriam – Ad maiorem Dei gloriam*, zob. wcześniejsze uwagi.
- [8] *matka ojczyzna* – zob. wcześniejsze uwagi.

*In publica clave quivis civis miles est* – „Podczas klęski państwa, każdy obywatel jest żołnierzem” (tłum. J. Nowaszczuk). Kaznodzieja sugeruje, że to ma być cytat z Tertuliana, jednak źródła nie odnaleziono.

*śladkim [jako my od tylu lat cieszymy się chlubiemy pod najjaśniejszym P. N. M.] panowaniem* – kaznodzieja ma na myśli króla Augusta III Sasa (ur. 17.10.1696, zm. 5.10.1763), który zasiadał na tronie polskim 1733–1763.

*wyjąć się nie może* – uchylić się nie może.

- [9] *Ksawery święty* – św. Franciszek Ksawery, właśc. Francisco de Jaso y Azpilicueta (ur. 7.04.1506, zm. 3.12.1552), prezbiter i wyznawca, jeden z założycieli zakonu jezuitów, misjonarz, zwany apostołem Indii.

*Magdalena de Pazzis* – Maria Magdalena de' Pazzi (ur. 2.04.1566, zm. 25.05.1607), włoska karmelitanka, święta Kościoła katolickiego.

*Franciszek Seraficzny* – św. Franciszek Seraficki (1182–1226), założyciel Zakonu Braci Mniejszych.

*Już z Jonaszem wyznawamy w szczerej pokucie grzechy i przewinienia nasze, że my podobno jesteśmy przyczyną tej burzy, tych zewsząd zbierających się nawalności, które na okręt ten milej ojczyzny, w którym tyle godnych osób, pięknych imion, wielkich familij zostaje, biją i ostatnim pogrążeniem grożą* – kaznodzieja przywołał tu topos państwo-okręt (zob. wcześniejsze uwagi), popularny w literaturze polskiej w drugiej połowie XVIII wieku, kiedy ojczyzna była coraz bardziej zagrożona w swym niepodległym bycie. Warto może, ze względu na bliskość historyczną, przypomnieć utwór powstały w kręgu literatury barskiej: *Opisane portretu okrętowego, który widzieć się daje w Raguzie*<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> *Opisane portretu okrętowego, który widzieć się daje w Raguzie*, oprac. A. Bąbel, [w:] *Literatura konfederacji barskiej*, t. 4: *Silva rerum*, red. J. Maciejewski, Warszawa 2009.

- [10] *Najs. Nauczyciel powiedział, przywiódlszy przykład o podróżnym od zbójców zranionym, nad którym zlitowawszy się Samarytan – chodzi o przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, zob. Łk 10, 29–37.*

*Ojczyzna wasza, cóż to jest?* – to jedno z fundamentalnych pytań, jakie pojawia się nie tylko w publicystyce, encyklopediach i kompendiach politycznych, ale praktycznie we wszystkich pismach w drugiej połowie XVIII wieku. Więcej na temat ojczyzny – zob. *Wprowadzenie*.

*Amor patriae ratione valentior omni* – Owidiusz, *Listy z Pontu*, I, 3, 29: „Miłość Ojczyzny wyższa, niż rozum” (*List III Rufinowi*, w. 29)<sup>3</sup>.

- [11] W paragrafie tym i następnym kaznodzieja podaje przykłady Polek i Polaków, którzy poświęcali się dla ojczyzny.

*Gaspar Karliński, dobywając zamku olsztyńskiego, gdy na murze, z której strony szturm miał przypuścić, nieprzyjaciele wystawili mu syna na wycieczce pojmanego* – Kacper Karliński herbu Ostoja (zm. 1590), starosta olsztyński. Historię Kacpra i jego syna opisał Adam Boniecki:

Kasper był burgrabią olsztyńskim już 1563 r. [...] Gdy Maksymilian, arcyksiążę austriacki, pretendował do korony polskiej, cofając się z pod Krakowa, chciał zdobyć zamek Olsztyński i dla zmuszenia Kaspra do poddania się, najmłodszego jego syna, uprowadzonego z mamką z jego dworu, wiódł w pierwszym szeregu, przypuszczając szturm do zamku, tenże nie zawahał się ani chwili i wycelowawszy działa, syna swego poświęcił sprawie ojczyzny i Niemców, przerażonych jego odwagą i poświęceniem, z pod murów Olsztyna odpędził<sup>4</sup>.

*Stefan Koryciński, kanclerz wielki koronny, wielki dobra polspolitego swej ojczyzny miłośnik* – Stefan Koryciński herbu Topór (ur. 1617, zm. 4.07.1658), kanclerz wielki koronny<sup>5</sup>.

*Sui surumque oblitus, solius memor patriae* – „Zapomniawszy o sobie i swoich, pomny jedynie na ojczyznę” (tłum. J. Nowaszczyk). Źródła cytatu nie odnaleziono.

*Katarzyna Sobieska* – Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa (1634–1694)<sup>6</sup>.

*Aleksandra Katarzyna Czarniecka* – nasz kaznodzieja przykład ten (prawie dosłownie) zaczerpnął z *Herbarza polskiego* Niesieckiego<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> Owidego Nazona, *Listow z Pontu Xiąg czworo*, [w:] Ovidius Naso Publius, *Wiersze na wygnaniu pisane...*, tłum. J. Przybylski, Kraków 1802, s. 170.

<sup>4</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski. Cz. I. Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. 9, Warszawa 1906, s. 254.

<sup>5</sup> *Raptularzyk rodziny Korycińskich od r. 1541 do 1649*, oprac. K. Kraszewski, „Biblioteka. Warszawska” 3 (1886), s. 240–245.

<sup>6</sup> Zob. J. Pietrzak, *Księżna dobrodziejka. Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa (1634–1694)*, Warszawa 2016.

<sup>7</sup> K. Niesiecki, *Herbarz polski* [...], t. 3, Lipsk 1859, s. 193–194.

Na Niedzielę XIV. po Świątkach. O powinności kochania i ratowania ojczyzny

*Aleksandra Katarzyna Czarniecka* – Aleksandra Katarzyna z Czarnieckich Branicka (ur. ok. 1630, zm. 1698).

- [13] *Jan Zamoyski, kanclerz i hetman wielki koronny* – Jan Zamoyski, herbu Jelita (ur. 1542, zm. 1605), hetman wielki koronny<sup>8</sup>.

*Stanisław Herakliusz Lubomirski* – Stanisław Herakliusz Lubomirski, herbu Szreniawa (ur. 1642, zm. 17.01.1702), marszałek wielki koronny, poeta, autor traktatów politycznych i filozoficznych, zwany Polskim Salomonem. Jeśli chodzi o sprawowanie przez Lubomirskiego funkcji marszałka, to „na sejmie elekcyjnym w Warszawie 2 V–19 VI 1669 zastępował chorego marszałka izby poselskiej Feliksa Kazimierza Potockiego [...]. Marszałek sejmu zwyczajnego w Warszawie 9 IX–31 X 1670”<sup>9</sup>.

*Wawrzyniec Zaręba, wojewoda kaliski* – jako źródło informacji o Wawrzyńcu Zarębie (Zarembie) Awedyk podaje Niesieckiego, z kolei Niesiecki powołuje się na Starowolskiego; zob. K. Niesiecki, *Herbarz polski* [...], t. 10, Lipsk 1845, s. 84.

- [18] *księdzu Guttieres, okazawszy się, rzekła: & cur me non vocas Reginam Poloniae? A za co mię nie zowiesz Królową Polską?* – historia ta była popularna wśród polskich kaznodziejów, oto ks. Atanazy Kierśnicki w kazaniu powstałym z okazji koronacji obrazu jasnogórskiego zapisał:

Już lat sto i trzy jak się przed najmniejszym z klientów twoich jezuitą Juliuszem Mancynellem własnymi ustami twemi *vivae vocis oraculo*, na reginalną Lechowego narodu dostojność odprawiła nominacją: *Voca me Reginam Poloniae!* Co krom innych autorów godne wiary, bo pełne kandoru orła czarnego pióro, stylem Albrachta Stanisława Radziwiłła utemperowane, napisało<sup>10</sup>.

Albrecht Stanisław Radziwiłł zanotował tę historię, która w polskiej wersji brzmi tak:

Położę tu, com słyżał, dla ukontentowania pobożnych serc i pobudzenia głębszej dewocyjnej do Panny Bogarodzicy. Był zakonnik świątobliwy, któremu ja znał Societatis Iesu w Neapolim mieście włoskim imieniem Julius Mancinelli, ten tak się podnosił w bogomyślności i w dziwnych rozmyślaniach, osobliwie ku Najświętszej Pannie, że też często z nią rozmawiał i cieszył oczy swoje widzeniem, jakie na tym placu niedoskonałości być mogło. Raz rozpalony będąc miłością duchowną i chcąc ją nazwiskiem do serca jej przypadającym nazwać, pytał, jakim by tytułem poćcić mógł. Otrzymał respos od Maryjej: „Zów mię Królową Polską”. Jeżeli tak jest, szczęśliwemi jestechny i dobrze prognostykować o sobie możemy [...]<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> Zob. M. Plewczyński, *Jan Zamoyski herbu Jelita (1542–1605), hetman wielki*, [w:] *Hetmani Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Warszawa 1995, s. 113–128.

<sup>9</sup> *Marszałkowie sejmów I Rzeczypospolitej*, wstęp H. Olszewski, oprac. biogramów i wybór ilustracji W. Sieradzki, współpraca J. Kotowicz, J. Walukiewicz-Wolfram, Warszawa 1993, s. 76–77.

<sup>10</sup> A. Kierśnicki, *Monarchini polska głową swoją korony a sercem swoim głową koronująca* [...], *Częstochowa 1717*, s. 2.

<sup>11</sup> A. S. Radziwiłł, *Discurs nabożny z kilku słów wzięty o wystawieniu Naświętszej Panny Bogarodzicy Maryjej* [...], W Wilnie 1636, k. U<sub>3</sub>.

*Gutierrez* – Martinus Gutierrez (zm. 1573), jezuita hiszpański. Jan Kwiatkiewicz pisze o nim:

Tego roku przeszedł na lepszy żywot ksiądz Marcin Gutierrez *Societatis Jesu*. Od herezyków pojmany i w więzieniu umorzony, któremu śmierć Najświętsza Panna przed ośmiu dniami przepowiedziała. Widziała go ś[więta] Teresa między męczennikami w niebie. Ten widział pod płaszczem Najświętszej Panny całą *Societatem Jesu*, która mu też dziękowała, że namówił Franciszka Suareza, aby to gruntownie w pismach swoich wywiódł, że Matka Boska wszystkich świętych w łasce i chwale daleko przewyższa. W Salamantyce nań wielką kalumnię włożono i do synodu odniesiono, ale od synodu niewinnym znaleziony, tak od niego był wychwalony, żeby to dość było temu na zjednanie kanonizacji. I w tej kalumnii nieco zasmuczonego sama Najświętsza Panna jemu się pokazawszy, cieszyła<sup>12</sup>.

*arcybiskup gnieźnieński Karnkowski* – Stanisław Karnkowski herbu Junosza (ur. 10.05.1520, zm. 8.06.1603), arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski od 1581, pisarz polityczny i religijny<sup>13</sup>.

*mea amantissima Polonia* – „moja najukochańsza Polska”.

*święty Franciszek Borgiasz* – Franciszek Borgiasz, Francisco de Borja y Aragon (ur. 28.10.1510, zm. 30.09.1572), trzeci generał zakonu jezuitów, jedna z najważniejszych postaci kontrreformacji.

*wielu świętych wydała Bogu, jako to: Kazimierza, Jacka, Stanisława biskupa i męczennika, Kostkę &c.* – kaznodzieja posłużył się wyliczeniem (*enumeratio*) polskich świętych.

---

<sup>12</sup> J. Kwiatkiewicz, *Roczne dzieje kościelne od Roku Pańskiego 1198 aż do lat naszych [...]*, Kalisz 1695, s. 729.

<sup>13</sup> Zob. M. Kosman, *Poczet prymasów Polski*, Bydgoszcz 1997, s. 171–178.

*Michał Karpowicz*

KAZANIE O MIŁOŚCI OJCZYZNY  
NA ROZPOCZĘCIU TRYBUNAŁU G. W. Ks. L.  
KAZANIE NA ZACZĘCIU TRYBUNAŁU GŁ. W. Ks. LIT.  
W GRODNIE 1 MAJA 1781.

*Aperite portas & ingrediatur gens iusta custodiens veritatem. Isaiae 26 [v. 2]  
Ecce ipsi ingredientur ad vos & videbitis viam eorum, & adinventiones eorum, & consolamini. Ezech. 14 [v. 22]*

Otwórzcie bramy, a niech wchodzi naród sprawiedliwy pilnujący prawdy.  
Oto oni wyyną do was, widzieć będziecie ich drogi i ich wynalazki i pocieszeni będziecie.

Najjaśniejszy trybunale!

[1] Tak powszechna we wszystkich zawsze narodach jest i była chęć i pragnienie sprawiedliwości, że sędziów dobrych pogaństwo w liczbie dobroczynnych bogów liczyło, a w religii prawej prorocy to za największy od Boga dar dla ludu poczytywali, w radości serc dziękczynienia Niebu wyśpiewywali, cieszyli naród cały w nabożnych pieniach, gdy z wyroku boskiego nowych ustanowionych sędziów sprawiedliwych naród przyjmował. *Aperite portas & ingrediatur gens iusta custodiens veritatem.* Mówił to do narodu swego z pociechą Izajasz.

[2] Każdoroczne rozpoczęcie przez nowo wybranych sędziów tej najwyższej w narodzie naszym magistratury, która się i dziś zaczyna, zdaje się odnawiać w obywatelach pociechę z zaszczytu wolności, iż sam naród sobie jest sędzią i panem, zdaje się wzbudzać nadzieję wskrzeszenia majestatu starożytnej Trybunału Wielkiego powagi, przynosi na koniec radość, że w potrzebach swych sprawiedliwości każdy szczęśliwie dojdzie. Ale kiedyż słuszniej narodowi można było tej szczęśliwej jego prerogatywy winszować, jako w dniu dzisiejszym, który odnawiając szczęśliwie prawej wolności i swobody ojczystej wieki,

z najpierwszych w ojczyźnie imion i osób stawi nam wybranych ku uszczęśliwieniu narodu sędziów? *Ecce ipsi ingredientur ad vos & videbitis viam eorum & adinventiones eorum & consolamini.*

[3] Tak jest PP. siódmy to jest trybunał, na którym powołania mego pełniąc powinność duchowną w słowa boskiego opowiadaniu, mam honor czynić posługę. Każdego wprawdzie trybunału co do istoty równy majestat i powaga, do każdego godnych mężów z równości obywatelstwa wybierał naród. Lecz byłże kiedy na czele wybranych mężów do trybunału potomek królorodnego Jagiełłów domu? Byłże zbiór cały sędziów z najgodniejszych powszechnie imion i domów w narodzie? Byłże odgłos kiedy w narodzie litewskim tak powszechny i sławny, że w tym wyborze osób sama chęć służenia ojczyźnie jest do urzędu przewodnikiem, sama cnota do pracy ma być pobudką, sama miłość ojczyzny ma być celem, samo uszczęśliwienie obywatelów prac i kosztów ma być zamiarem, sama jednomyślność i zgoda przy prawie i sprawiedliwości, pierwszym hasłem i jedyną regułą? A zatym kiedyż sprawiedliwiej wieszować z pociechą prowincji, iż oto do świątyni praw wchodzi naród sprawiedliwy, naród pilnujący prawdy. *Aperite portas & ingrediatur gens iusta custodiens veritatem.*

[4] Ledwie co wiadomość o obraniu osób na ten trybunał po prowincji obywatelów doszła, już nadzieję szczęśliwości powszechność zaczynała sobie rokować, ledwie imię ukochane w całym narodzie J. O. księcia Czartoryskiego, generała ziem podolskich, słyszeć się obywatelom dało, iż na czele wybranych sędziów trybunału jest umieszczone, już radość jakaś w sercach obywatelów i w twarzach ich widzieć się dała, już zadziwienie prowincji z wesołością było słyszane, już powszechność cała litewskiego narodu zadziwieniem i nadzwyczajną pociechą na tym się zastanawiała, iż oto ten mąż, o którym monarchowie Europy, patrząc na jego wielkość imienia, bogactwa domu, przymioty osoby, wspaniałość życia i myśli, mówią, iż jakoby był z liczby monarchów jeden. *Ecce Adam quasi unus ex nobis* [Rdz 3, 22]. Ten sam przez miłość ojczyzny, przez chęć jej pożyteczności, przez zakochanie się w równości obywatelstwa, staje się jako jeden z obywatelów na jej usługi gotowych. *Ecce Adam quasi unus ex nobis.* Patrzą urzędnicy z województw i powiatów i z zadumieniem znajdują tak wielkiego księcia, domu Jagiełłów potomka, w równej z sobą urzędowania powadze. *Ecce Adam quasi unus ex nobis.* Patrzą obywatele szlachta z całej prawie prowincji, na podziw tu zgromadzeni, z jakimże zadumieniem radosnym widzą w pośród siebie równość szlachecką, w tym księciu, którego sławne imię każdemu w całym narodzie i najmniejszemu obywatelowi zawsze było znajome i ukochane. *Ecce Adam quasi unus ex nobis.*

[5] Kiedy więc wybór osób do tej najwyższej w narodzie magistratury tyle czyni pociechy i nadziei ojczyźnie, kiedy pomyśleć nie można innej pobudki do funkcji w wybranych sędziach, nad jedną miłością ojczyzny i chęć jej służenia w regułach cnoty, poczciwości, sumnienia i religii, kiedy ojczyzny i wolności

słodkie ukochanie hasłem jedynym być ma prac waszych w zaprzysiężonych przed Bogiem sędzię obowiązkach. Nie inną zatem na przywitanie was w duchu Kościoła, religii i obywatelstwa należy mi wziąć materią, nad tę samą miłość ojczyzny będącą duchem ożywiającym wasze prace i waszą ofiarę, którą dziś Bogu i ojczyźnie w zaprzysiężonych obowiązkach niesiecie.

[6] Miłość ojczyzny w republikańskim rządzie jedyną jest obywatela cnotą, wolność rozumna pod prawami matką jest tej cnoty, a cała szczęśliwość i sława wolnych narodów jedynie się istotnie gruntuje na wszczepieniu w serca wszystkich obywateli, zakochania własnego kraju i ojczyzny. Tę w narodzie wolnym miłość ojczyzny rodzice dziatkom wraz z życiem i edukacją wlewać powinni. Tę duchowni za powagą religii wraz z katechizmem wiary w serca wiernych wszczepiać powinny. Tę zwierzchność z słodczą uszczęśliwiającego rządu w umysły i serca powszechności całej wrazać powinna. Miłość ojczyzny to istotny grunt i znak poczciwości w obywatelu. Miłość ojczyzny to źródło cnot uszczęśliwiających obywatelstwo. Miłość ojczyzny to jest jedyna tarcza wolności i swobód narodu przy całości wiary, majestatu i prawa.

[7] Słowem mówiąc: *Miłość ojczyzny w obywatelu jest to obowiązek najpierwszy i najcisłejszy*, to niech będzie uwaga pierwsza. *Wykonanie tego obowiązku jest to cnota jedyna i najchwalebniejsza*. Na tym uczynim uwagę drugą.

[8] Znajdzie tu obywatel naukę tyczącą się jego honoru i dobra na ziemi. Znajdzie tu chrześcijanin naukę tyczącą się jego sumnienia i zasługi na niebo. Daj nam tylko Ojcie Przedwieczny za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, aby to było z chwałą boską i pożytkiem naszym. *Sic transeamus per bona temporalia, ut non amittamus aeterna*.

## CZĘŚĆ PIERWSZA

[9] Gdybym w wieku zaciemnionym przez nieumiejętność i fanatyzm mówił z miejsca religią poświęconego o miłości ojczyzny i swego kraju, byłbym pewnie poczytany za zbyt światowego i rozwiązłego, rzeczono by, że obrzydliwość spustoszenia stanęła na miejscu świętym, prawdy zaś moralne z gruntu praw natury i społeczności wzięte, a religią poświęcone zdawałyby się w umyśle zagorzałych nabożników nieprzyzwoitością i profanacją. Ale kiedy promień wiary boskiej, stanąwszy już w doskonałym swym świetle, jawnie nieuprzedzonym rozumom pokazuje, że zły obywatel nie może być dobrym chrześcijaninem, że zły w obyczajach chrześcijanin nie może być cnotliwym obywatelem, że tyle tylko cnoty przed Bogiem i ludźmi waży, ile z nich społeczność odbiera pożytku! Czy pomocy?, czy nauki?, czy zbudowania? Już więc teraz śmiało do rozumów oświeconych mówić można o dobru publicznym za powagą wiary, już z miejsca poświęconego o cnotach cywilnych i politycznych mówić należy, już

miłość ojczyzny w równości cnót chrześcijańskich kłaść przez Ewangelią jest obowiązkiem. Już na koniec to się maksymą niewzruszoną w umyśle, w przeświadczeniu i w sercu każdego stawać powinno. Iż miłość ojczyzny w obywatelu jest obowiązek najściślejszy. Przez naturę, przez cywilność i przez sumnienie. Wielkież to są zaprawdę trzy źródła obowiązku jednego, nad każdym więc szczególnie zastanówmy się.

[10] I. Ojczyznę nazywać ten kraj tylko, w którym się rodzi, jest to nie znać słodyczy tego wyrazu: *Ojczyzna*. Nieszczęśliwy niewolnik w rządzie *despotyzmu i tyranii*, czy możeż kochać tę przeklętą ziemię, którą łzami gorzkimi ustawnie skrapia, ziemię poddaną nieludzkim rządcom, odzierającym jej mieszkańców z użytku darów od samej natury im pozwoionych. Ojczyzna więc, to słowo, zawierając w pojęciu swym ojca i dzieci, zawiera znaczenie przywiązane do nazwisk familii, społeczności i stanu, którego członkami jesteśmy, ojczyzna jest to miłość rozumna i oświecona nas samych, a ta nas naucza kochać rząd, który nas obrania od nieszczęśliwości, kochać te prawa, które ubeśpieczają nasze osoby i nasze dobra, kochać tę społeczność i towarzystwo, które pracuje ku naszej szczęśliwości. Wolność zaś sama tylko człowiekowi te pożytki zdolna przynosić. Bez wolności nie masz ojczyzny, bez wolności nie masz bezpieczeństwa ani pokoju, bez wolności nie masz prawdziwej cywilnej w narodzie cnoty, oto jest z natury ojczyzna, której miłość obowiązkiem jest najpierwszym i najściślejszym.

[11] Czy możnaż bowiem serce czule wstrzymać od miłości i zakochania branej w tym rozumieniu ojczyzny! Mili nam są rodzice, miłe dzieci, krewni i przyjaciele, lecz tych wszystkich wszystkie miłości jedna zamyka w sobie ojczyzna. Miła nam jest swoboda, majątek, bezpieczeństwo. Miła nam jest dobra sława, zdrowie i życie. Miła nam jest wolność, rozkosz, dostatki, lecz tych wszystkich wszystkie miłości jedna zamyka w sobie ojczyzna, ku niej więc natura sama wlała w nas przywiązanie i miłość, a z społeczności obowiązek przyjęty, pomnaża i utwierdza nieskończenie tę powinność od natury włożoną.

[12] II. Jeżeli człowiek z natury do społeczności uformowany, żyć bez niej nie może i od niej ochronę, pomoc i uszczęśliwienie odbiera, jeżeli wzajemność miłości, pomocy, bezpieczeństwa, obrony skutkiem jest cywilnego z sobą łączenia się w społeczność pod rząd prawa rządzącego wszystkimi ku ich uszczęśliwieniu, wszystko więc, cokolwiek w szczególności mamy w ojczyźnie, mamy oraz wspólnie z ojczyzną, jej dobro jest dobrem naszym, jej szczęście jest naszym, jej całość jest naszych fortun, swobód, dziedzictw i wolności całością. Któż przy swoim utrzymać się i bezpiecznie być może, gdy Rzeczpospolita będzie zniszczona? Nieprzyjaciel pustoszący ojczyznę, wasze dobra i wasze pustoszy włości, ubóstwo i nędza ojczyzny jest to waszych własnych dóbr i fortun zniszczenie. Hańba i upodlenie ojczyzny jest to wasza własna zmaza i hańba. Słowem, jakimkolwiek klęskom podpada nasza ojczyzna, tym i my razem podpadamy!

Serca cnotliwe obywatelskie! Nie czuły żeście równej z śmiercią goryczy, kiedy w tegowiecznych kraju naszego upodleniach i rozszarpaniach wasze dobra, majątki i fortuny szły w obce ręce, stając się łupem przemocy i gwałtowności? Czucie to nie jestże dowodem, iż miłość ojczyzny w obywatelu jest to obowiązek najpierwszy i najściślejszy?

[13] I cóż jest przebóg, co tę miłość teraz tak przykro w sercach obywatelów wielu oziębia? Do tego przychodzi wielu nowomodnych obywatelów, że się wstydzą swojej ojczyzny, że urągają z ojczystych praw i zwyczajów, że się upodlać rozumieją, gdyby urząd narodowy jaki na usługę obywatelów przyjęli. Do tego przychodzi, że strój sam polski poczytują za coś barbarzyńskiego, że geniusz, sposób myślenia, sposób pożycia, sposób współkowania i obrad samych, mowę na koniec i język krajowy, mają w jakiejś płochy pogardzie i za rzecz grubiaństwem trącą. Ci to wyrodkowie narodu tym sposobem ohydają wolność (której ceny nie znają), wprowadzają płochy zagraniczne i statystycznymi nazwiskami mienia swe fraszki, swe mody i sposoby zepsucia zniewieściałej młodzieży. O! Zaprawdę kolosy wystawiać powinnyby obywatele cnotliwi w narodzie tym wielkim mężom, którzy pełni ducha prawdziwego i oświeconego *patriotyzmu*, tchną jeszcze chwalebą ku krajowym zwyczajom nawet starożytnego narodu miłością, którzy utrzymują ojczystych nie tylko praw, ale obrządków i obyczajów powagę w pośród modnych obywatelów i w pośród znikczemnionej rozkoszą i rozwiązłością młodzieży! Małą to rzeczą w płochy rozwadze być się niektórym zdaje powierzchowność stroju, mowy, zwyczajów, ale stąd przykra w skutkach konsekwencja, że w narodzie polskim trudno jest znaleźć prawdziwego Polaka.

[14] Niech insze narody i królestwa będą w sobie okazalsze, milsze, wspanialsze, ale obywatelowi cnotliwemu w wolności kraj swój zawsze będzie najukochańszy. Niech w inszych krajach będzie więcej rozkoszy, rozrywek, wygody, bogactwa, porządku, ale obywatelowi pocziwemu w wolności najmilsze ojczyście zwyczaje i starożytne uporządkowanie. *Jeśli sam stan z siebie nie potrzebuje reformy*. Dzieci niewinne z pośród tysiąca niewiast choćby najśliczniej ubranych, do matki tylko swej ukochanej pieszczone ręce wyciąga, choćby ona w mizernym była ubraniu. Ojczyznę kochać, cóż nadto cnotliwemu sercu milszego?

[15] Ale też to pewna, że nie może prawdziwie kochać ojczyzny, tylko serce z gruntu pocziwe i cnotliwe; nie może kochać ojczyzny, tylko umysł wspaniały, mężny i oświecony; nie może kochać ojczyzny człowiek podły, nikczemny i łakomy; nie może szczerze kochać ojczyzny człowiek przewrotny, pyszny, złośliwy i zysku w usłudze krajowej upatrujący. [Aby] Kochać ojczyznę trzeba mieć gruntowną pocziwość i cnotę.

[16] O szczęśliwy republikańskiej wolności stanie! Ty tylko sam bohaterów ludzkości umiesz wydawać. Jeżeli cnota z istoty tego rządu obywatelom konieczna, wstrzymuje rozwiązłość i obyczajów zepsucie! W wolności to tylko narodu

miłość ojczyzny cuda cnót i dzielności dokazować jest zwykła. W narodzie wolnym tylko obywatel może kosztować najśłodszych społeczności owoców. W wolnym to rządzie spojrzycie na najukochańsze swe dzieci i napełniony zostaje ową tą pieszczoną nadzieją, że hoduje obywatelów ojczyźnie, nie niewolników, przyjaciół królom, nie zaś niewolniczo poddanych, w Rzeczypospolitej to wolnej z miłym rozplynieniem serca widzi ociec w synach niby drugiego siebie odrodzonego do usługi ojczyzny, do urzędów, do godności, do rady, a może i do tronu w wolnym narodzie. Tam ociec pewien, że dobra te, które przymnaża, zostaną w rodzie i we krwi jego.

[17] O, jak miło więc tam służyć ojczyźnie! O jakże słodki obowiązek jest taką kochać ojczyznę! W samowładnym zaś rządzie, gdzie gwałtem i przemocą wolność obywatelów wygnana. Spojrzycie nieszczęsny ociec na najukochańsze swe dzieci, a serce jego rozdzierać się będzie z rozpacy, oto ten syn mój będzie niewolnikiem *despota*. Oto ten obiekt mych pieszczot i starań będzie podobno igrzyskiem podłych namiętności *tyrana*. Oto ten majątek, co zbieram, pójdzie w obrzydliwe ręce ohydnej ludzkości *samowładnika*. Te uwagi, z gruntu przelniknione, czy nie czyniąż w sercach waszych cnotliwi obywatele przekonania, że w ojczystym republikańskim rządzie miłość ojczyzny w obywatelu jest najpierwszym i najściślejszym obowiązkiem, nie tylko przez naturę, przez cywilność i przez same nawet sumnienie.

[18] III. Wdzięczność za dobrodziejstwa, wzajemność za usługę, dotrzymanie umów i przyrzeczeń, posłuszeństwo prawu i rządowi, są to tak ściśle obowiązki wynikające z prawideł religii, że uchylenie ich, będąc ciężkim grzechem przed Bogiem, dotyka sumnienia, aż do niebezpieczeństwa kary wiecznej, którą dla złych religia święta upewnia. Jeżeliż posłuszeństwo samym z pogaństwa tyranom zaleca nauka wiary pod obowiązkiem sumnienia: *Obedite non propter iram, sed propter conscientiam*. Jakże miłość ojczyzny w zachowaniu praw jej zawarta nie ma obowiązywać sumnienia! Więcże obywatel zdradzający dobro ojczyzny wolny może być na sumnieniu od grzechu przed Bogiem, gdy traci honor, poczciwość, wstyd i cnotę przed ludźmi! O! gdyby miłość prawdziwa ojczyzny rządziła umysłem i sercem każdego obywatela, nie znalazłyby ojczyzna zdrajców, szukających podłego zysku w zgubie praw ojczystych, w odstąpieniu reguł poczciwości dla nikczemnego wziętku i ofiary, w dogodzeniu podłym namiętnościom interesowanych, dla obietnic i pomocy lub w jakimkolwiek występku, krzywdzącym prawo ojczyste na prawach natury i prawach boskich zafundowane. Tak jest PP. miłość ojczyzny w obywatelu, jest to obowiązek najpierwszy i najściślejszy przez naturę, przez cywilność, przez sumnienie, a wykonanie tego obowiązku, jest cnota jedyna i najchwalebniejsza.

*Równie krótką nad tym uczynimy uwagę.*

## CZĘŚĆ DRUGA

[19] Te tylko narody w miłości ojczyzny jedyną cnotę i szczęśliwość swą zakładali, którym słodka wolność pomnażała umysł wspaniała, a którym poddanie się prawom od siebie ustanowionym było zasadą wolności i ubezpieczeniem swobody. *Rzymianie i Grecy*, których wzorem przodkowie polskiego narodu zostawili uformowaną Rzeczpospolitą, nic tak świetnego i tak miłości godnego nie uznawali, jak jest ojczyzna. Tam senat, urzędnicy, żołnierze, panowie, szlachta i pospólstwo to za kardynalne prawo i za regułę mieli, że każdy obywatel ojczyźnie jest siebie całego winien, że bić się i bronić ojczyzny każdego jest powinnością, że krew wylać za ojczyznę jest najmilszy i jedyny w naturze zaszczyt, że w niebie nawet najpierwsze są tym naznaczone miejsca, którzy pocziwie ojczyźnie służyli. O tym oni zawsze myśleli, o tym mówili, to wykonywali. O jakże Rzymianie nie mieli zwyciężyć świata całego, kiedy od dzieciństwa powszechnie wszyscy tą miłością ku ojczyźnie byli napojonemi! Czynie to wolne narody i szczęśliwość się ich pomnażała, wykonywali to cnotliwi obywatele i wolną Rzeczpospolitą nam zostawili. O! gdybyż i my o tym przekonani zostali, że wykonanie dzieł, prawej ku ojczyźnie miłości, jest to cnota jedyna i najchwalebniejsza, tak przed ludźmi podług polityki, jak i przed Bogiem podług religii. *Krótko te dwa punkta uważmy.*

[20] I. Wróćmy się do historii Greków i Rzymian. Czy jestże czyje miłsze wspomnienie w rozumnym rzeczy rozważeniu, jak owych heroizmów obywatelstwa *w Kamillu*, *w Fabriciuszu*, *w Katonie*, jak owe miłe przypomnienie *Temistoklesa*, *Arystyda*, *Epimanondy*. Imiona z ich historią czytane nappełniają człowieka wdzięczną słodyczą.

[21] Wykonywali oni tę miłość, całość ojczyzny dobrą wszelakimi utrzymując siłami, dla jej usługi i pożytku nic nie żałując prywatnych, gdy szło o publiczne, chętnie odstępując zysków i interesów. Wykonywali tę ojczyzny miłość, składając dobrowolnie niechęci wzajemne i urazy, gdy do obrad publicznych przystępowali, ofiarując na jej pomoc w przypadkach swój majątek, zdrowie, krew i życie samo! Ostra to zbyt nauka (rzekną dumne niewolniki) wyrzekać się swych rozkoszy i zysków, a tak wielkim kosztem służyć ojczyźnie.

[22] Dusze niezające ceny wolności, a możeż być większa rozkosz w sercu cnotliwym, jak podejmować trudy, koszty i życie swoje dla ojczyzny poświęcać! O jakżeby żądać i pragnąć tego potrzeba, aby te o miłości ojczyzny uwagi były nieustannie przytomne myśli i sercu obywatelów do urzędu wybranych! Wam to, wam przezacni sędziowie właśnie się teraz cieszyć należy, że macie plac pokazania swej ku ojczyźnie miłości, że macie sposobność zasłużenia sobie na wiekopomną a najrzetelniejszą w ojczyźnie i w potomności chwałę, że macie na koniec przygotowaną potrzebę dowodów prawdziwej ku ojczyźnie miłości. Wybór tak godnych osób ma nam dać przykład prawdziwej cnoty obywatelów.

[23] Nie wiedzie żadnego z was niechęć, prywata, nieprzyjaźń, interes, bo miłość prawdziwa ojczyzny zwykła tylko dawać umysł wspaniały, który kiedy ma sposobność zemsty, wtenczas umie najbardziej dobrze czynić dla swojego nieprzyjaciela. Tacy zaprawdę mężowie powinni być dla najwyższej magistratury, którzy przez sam wzgląd na wielkość imienia i domu swego zapewniają powszechność, że ani się podłe podawać cudzym namiętnościom nie będą, ani sami przez miłość ojczyzny i własnego honoru, ani zysku, ani interesu, ani zemsty na nieprzyjaznych z mocy swego urzędu nie zechcą nigdy używać. Dobrze to jest wprowadzić, aby na dowód równości obywatelstwa i z pomniejszych czasem imion i domów były do urzędu wzywane osoby, ale jestże zapewnienie ich edukacji, że oni honor szlachectwa będą umieli przełożyć nad wziętek, nad pieniądze, nad obietnicę, nad pogroźkę, nad podłą namiętność, nad życie samo. Ubóstwo ich proporcjonalne ich majątkowi i urodzeniu, nie będzież im pokusą zwyciężającą do przedania honoru, sumnienia, przyjaźni, cudzej fortuny albo i krwi niewinnej? Miłość ojczyzny znajdziez tam tyle mocy, aby utrzymana była powaga urzędu, prawa i sprawiedliwości? Wam to, wam właśnie zostaje, przezacni sędziowie, do pokazania światu, jakie skutki być mają prawdziwej ku ojczyźnie miłości. Wam ten sposób jest zyskania najrzetelniejszej chwały, nie tylko przed ludźmi, lecz i przed Bogiem, bo wykonanie miłości ku ojczyźnie jest jedyną i najchwalebniejszą cnotą i przed ludźmi podług polityki, i przed Bogiem podług religii.

[24] II. Cokolwiek ma Ewangelia nauki o podleganiu prawej zwierzchności, o znoszeniu wzajemnych w pożyciu jeden od drugiego przykrości, o dobrze czynieniu bliźnim, a nawet i swym nieprzyjaciołom, cokolwiek w wierze ś[więtej] znajdujem reguł, o oddaniu każdemu winnego względu, *Reddite quae sunt caesaris caesari*, o wypłaceniu należnych podatków, ceł i poborów, *Reddite cui tributum, tributum, cui vectigal*. O sprawiedliwości życia i sądu, *Quae iusta sunt iudicate*. Cokolwiek w religii mamy przepisów o poskromieniu pasji i namiętności, o ustąpieniu własnego dobra, tam, gdzie o całość idzie ojczyzny, o skromności i mierze w wygodach, i używaniu rozrywek, wszystkiego tego zachowanie wierne formuje świętego chrześcijanina. A cóż jest z tego wszystkiego, czego by miłość prawdziwa ojczyzny po cnotliwym nie wyciągała obywatelu? Potrzeba w narodzie sprawiedliwości, miłość ojczyzny po cnotliwym obywatelu wyciąga, aby był sprawiedliwym sędzią, a wiara ś[więta] to też zaleca: *Iustitia elevat gentem*, a to rzetelna chwała przed Bogiem podług religii z wykonanej ku ojczyźnie miłości.

[25] Znajdujem tę miłość ojczyzny w mężach najświętszych, którzy przez nią chwałę rzetelną zyskali, Mojżesz dla miłości swego narodu sam na zgubę chętnie się ofiarował, byle od narodu swego zgubę odwrócił, *Aut parce populo, aut dele me de libro vitae*. Dawid przez miłość ojczyzny na największe się ofiarował przeklęstwo, jeśliby miał kiedy o ukochanej swej ojczyźnie zapomnieć, *Si oblitus tui fuero Jerusalem oblivioni detur dextera mea*. Neemiasz święty życie swe we

łzach i w smutku zatapiał, gdy widział miłą ojczyznę swą spustoszoną, *Quare non maereat vultus meus, quia civitas est deferta*. Sam Zbawiciel, na koniec, Chrystus, widząc, ile człowiek ojczyznę swą, ku pewnej ruinie skłonioną, płaczem swym nas miłości ku ojczyźnie nauczył. *Videns civitatem flevit*. Wszystko zaś to razem dowodnie rozum i serca nasze ma przekonywać, że miłość ojczyzny w obywatelach jest to obowiązek najpierwszy i najściślejszy, a wykonanie tego obowiązku jest to cnota jedyna i najchwalebniejsza, nie tylko przed ludźmi podług polityki, ale i przed Bogiem podług religii.

Najjaśniejszy trybunale!

[26] Choćbym wzruszył całą Biblią świętą na pobudkę was do sprawiedliwości sądu, tej najwyższej w narodzie magistratury, na której rozpoczęcie dziś pomocy z nieba przed obliczem boskim wzywacie, nie rozumiem, żeby skuteczniej można chwycić się sprawiedliwości jak najściślejszej reguły, jako gdy widząc w tym dowód prawdziwej ku ojczyźnie miłości, uznajecie oraz tę miłość najściślejszym swym obowiązkiem i jedyną chwałą przed Bogiem i przed narodem. Rozpoczynacie dziś usługę ojczyzny, naród cały interesującą. Składa dziś naród na ręce jedynie wasze, co tylko ma najświętszego i najmilszego, składa w opiece sądu waszego całość i powagę swej wiary, swobód i swej wolności, honor, majątek, zdrowie i życie, cóż na te obowiązki wspaniałe i cnotliwe serca wasze powiedzą? Jeżeli miłość ojczyzny nie będzie ustawicznie myśli i sercu waszemu przytomna. *Salus populi suprema lex esto*. Jeżeli miłość ojczyzny nie będzie zawsze celem waszej usługi, uszkodziacie waszej sławie, powszechności oczekiwaniu i całości swojej ojczyzny. *Tamidu stabit regnum, quamidiu in eo regnatura fit iustitia*. Jeżeli usługa wasza nie będzie skutkiem zawsze prawdziwej ku ojczyźnie miłości, uszkodziacie waszej cnotcie, waszemu sumnieniu i waszemu zbawieniu. *Iustitias vestras iudicabo... Et quidquid iudicaveritis in vos redundabit*.

[27] Wybór osób na ten trybunał z najgodniejszych domów w ojczyźnie i z najmocniejszych imion w narodzie, tym mocniej prowincją całą cieszy upewnieniem szczęśliwych skutków, im większą zna zacność osób do sądu wybranych, *Magnus & iudex, & potens est in honore*, mówi Duch Święty, ale jeżeliż jeszcze bojaźń sądów boskich utrzyma przy miłości ojczyzny w najmniejszym punkcie sprawiedliwość nienaruszoną! O, już też i powszechność, i potomność ogłaszać będzie, że nie było lepszego ani godniejszego trybunału w narodzie. *Et non est maior illo, qui timet Deum*. Wy bowiem sądzić będziecie sprawę narodu, ale Bóg, naród i potomność sądzić będzie wasze zachowanie się i dekreta.

[28] Wnidźcież więc w tych uwagach przed oblicze Boga żywego, wzywając jego światła i pomocy do godnego ojczyźnie służenia, wnidźcie w tym duchu do świątyniej sądu na wybór jednego z najgodniejszych z pomiędzy siebie ku rządzeniu tym najwyższym w narodzie sądem. Ułatwia wasz wybór rozsądna powszechność, która obracając z radością oczy na JO księcia Imci Adama

Czartoryskiego, generała ziem podolskich, właśnie całego narodu duchem zdaje się owe Pisma boskiego o pierwszym człowieku rzczone słowa powtarzać, że podobnego tam Adamowi nie było. *Adae non inveniebatur adiutor similis*, i choć oświeconosc jego rozumu uchyla ku równosci szlachectwa wielkosc królorodnego Jagiełłów domu, przecież naród cały jednomyślnie to mówi: *Adae non inveniebatur adiutor similis*. I chociaż grono najgodniejszych kolegów ofiaruje tylu godnych łaski, ile osób wybranych. Przecież wszyscy mówią i jednomyślna wszystkich na to zgoda słyszeć się daje: *Adae non inveniebatur adiutor similis*.

[29] Podnieścież serca ku Bogu, sędziemu sędziów i rządcy jednemu światu narodów, oddajcie mu serca ku poświęceniu na usługę ojczyzny ofiarowane. Wezwijcie pomocy jego i światła ku rozeznaniu prawdy i sprawiedliwości, ku umocnieniu serc i umysłów na wszelką moc namiętności przeciw cnoście i sumnieniu waszemu powstać mogącej i w pewnej nadziei pomocy z nieba rozpocznijcie to dzieło, które interesując najpotężniej wasz honor, poczciwość, sławę w narodzie i w potomności, interesuje oraz wasze sumnienie, zbawienie i w wieczności szczęśliwość.

[30] Ciesz się narodzie litewski szczęśliwą sprawiedliwości nadzieją. Otwórzcież bramy z radością na przyjęcie tak dobranych osób do najwyższej magistratury. Otwórzcie serca pełne pociechy na przyjęcie narodu sprawiedliwego. *Aperite portas & ingrediatur gens iusta custodiens veritatem. Amen.*



## PODSTAWA WYDANIA

*Kazanie o miłości ojczyzny na rozpoczęcie Trybunału G. W. Ks. L. dnia 1 maja 1781. W Grodnie w kościele pojezuickim przez ks. Michała Karpowicza.* W Grodnie. W drukarni J. K. M. [po 1.05.1781].

Kazanie dedykowane księciu Adamowi Czartoryskiemu, marszałkowi trybunału.

## NOTA BIOGRAFICZNA

MICHAŁ KARPOWICZ (ur. 29.09.1744, zm. 5.11.1803) uczęszczał do Seminarium Misjonarzy w Warszawie, gdzie po przyjęciu święceń kapłańskich wykładał filozofię. Był zwolennikiem polityki króla Stanisława Augusta i propagatorem Konstytucji 3 maja. Otrzymał od króla Stanisława Augusta medal z napisem *Merentibus*.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, kol. 894 (E. Gigilewicz); M. Ślusarska, *Michał Franciszek Karpowicz (1744–1803)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, t. 2., Warszawa 1994, s. 74–98; idem, *Kaznodziejstwo epoki stanisławowskiej – inspiratorzy, twórcy, odbiorcy*, „Napis” 2 (1995), s. 101–117.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: To jedno z kazań na rozpoczęcie Trybunału G. W. K. L.; zachowały się też inne drukowane kazania – zob. m.in. ks. Stanisława Bielickiego, *Trybunał pański świętej sprawiedliwości i fortun ojczystych wielmożny bez interesu piastun w Wilnie przy inauguracji Trybunału Głównego W. Ks. Lit. [...]*, Warszawa 1694; ks. Macieja Korna, *Kazanie [...] na początek Trybunału Gł. W. Ks. Litt. w Grodnie dnia 1 maja 1787 roku*, [w:] idem, *Kazania, jedno na początek trybunału [...] drugie na uroczysty dzień imienin [...]*, Grodno 1787.

Rozpoczęciu i zakończeniu trybunałów oprócz kazań towarzyszyły mowy świeckie. Przykłady takich mów podał w swym podręczniku m.in. Jan Kwiatkiewicz<sup>1</sup>. Kilka mów związanych z rozpoczęciem i zakończeniem trybunałów pomieścił w swoim zbiorze także Jan Ostrowski Daneykowicz, tu m.in. J. Sapiaha, *Dziękuję za łaskę Trybunału Głównego W. Ks. L. w zawartym kole die 2. Maii w Wilnie 1729*; *Pożegnanie J. O. Trybunału W. Ks. Lit. 1741 od palestry mińskiej trybunalskiej*; *Mowa żegnająca Trybunał w. Ks. Lit. na kadencji wileńskiej 1741* przez J. W. Imci Pana Michała Massalskiego wojewodę mściławskiego, marszałka trybunalskiego; *Pożegnanie Trybunału Głównego W. Ks. L. przez J. Pana Gedeona Jeleńskiego horodniczego mozyrskiego od palestry miane w Mińsku die 3. Martii 1742*; *Mowa Jaśnie Wielmożnego Jegomości Pana Antoniego Michała Potockiego, wojewody bełskiego, marszałka Trybunału Koronnego przy reasumpcji trybunału i odebraniu od ziemstwa lubelskiego łaski marszałkowskiej. W Lublinie dnia 26 kwietnia R. P. 1745*; *Pożegnanie Trybunału Głównego W. Ks. Lit. przez J. W. J. M. Pana Stefana*

<sup>1</sup> Zob. I. Słomak, „Phoenix Rhetorum” Jana Kwiatkiewicza. Wprowadzenie – przekład – opracowanie, Warszawa 2016, s. 171, 275–277.

*Tarkowskiego, teraz kasztelana, a na ten czas deputata brześciańskiego, in absentia J. W. J. Mci Pana Jana Sapiehy, kasztelana trockiego, Marszałka Trybunału Głównego W. Ks. L. dzisiejszego Kanclerza Wielkiego W. Ks. L. miejsce marszałkowskie zasiadającego, miane w Mińsku dnia 18 marca 1730 roku; Mowa Jaśnie Wielmożnego Jegomości Pana Antoniego Michała Potockiego, wojewody betzkiego, marszałka Trybunału Koronnego, przy limicie trybunału i oddaniu do ziemstwa lubelskiego laski marszałkowskiej. W Lublinie, dnia 20 grudnia Roku Pańskiego 1745<sup>2</sup>.*

*Trybunału G. W. Ks. L.* – ks. Wincenty Skrzetuski opisał początki trybunału Wielkiego Księstwa Litewskiego: „Prowincja W. Ks. Litewskiego lubo [...] przy swoich prawach i sądowych jurysdykcjach dawniejszych była zostawiona, przyjęła atoli ustawę Trybunału w roku 1581<sup>3</sup>. Jeśli zaś chodzi o obrady to: „Trybunał Główny W. Ks. Litewskiego odprawia się przez pięć miesięcy w Wilnie, to jest od dnia 15 listopada do dnia 15 kwietnia, a przez drugie pięć miesięcy w Grodnie, od dnia 1 maja do dnia ostatniego września<sup>4</sup>.”

- [2] *wskrzeszenia majestatu starożytnej Trybunału Wielkiego powagi* – kaznodzieja ma na myśli wielki trybunał w starożytnych Atenach (gr. Ηλιαία), o charakterze sądu przyśięgłych, jeden z najważniejszych organów władzy w Atenach.
- [3] *Tak jest PP. siódmy, to jest Trybunał, na którym powołania mego pełniąc powinność duchowną w słowa boskiego opowiadaniu* – ks. Michał Karpowicz wielokrotnie uczestniczył w obradach trybunału. Analizowane tu kazanie wygłoszone było na rozpoczęcie obrad, drukiem ukazało się też kazanie na reasumpcję, czyli wznowienie obrad<sup>5</sup>. O działalności kaznodziejskiej ks. Karpowicza Richard Butterwick na podstawie analizy korespondencji napisał, iż: „ks. Michał Karpowicz był stale proszony o wygłaszanie patriotycznych kazań<sup>6</sup>. Znakiem popularności i szacunku, jakim cieszyły się kazania patriotyczne ks. Karpowicza, jest wierszowany utwór Mikołaja Wolskiego, *Do W. J. Mci Księdza Michała Karpowicza z okazji kazania jego o miłości ojczyzny* [b.m.r.]

*byłże kiedy na czele wybranych mężów do Trybunału potomek królorodnego Jagiełłów domu? Byłże zbiór cały sędziów z najgodniejszych powszechnie imion i domów w narodzie?* – kaznodzieja zastosował pytania retoryczne, aby pochwalić skład osobowy Trybunału. W *Kazaniu [...] na reasumpcji Trybunału* podano jego skład osobowy:

TRYBUNAŁ G. W. Ks. Lit.: Marszałek: JO. książę Adam Czartoryski, gen. ziem. podol., kawaler orderu Orła Białego, Św. Stanisława i Św. Jędrzeja; Wilno: JW. Czyż,

<sup>2</sup> J. Ostrowski Daneykowicz, *Swada polska* [...], t. 1. Lublin 1745.

<sup>3</sup> W. Skrzetuski, *Prawo polityczne narodu polskiego* [...], t. 2, Warszawa 1784, s. 382.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 395; zob. *Trybunał*, [w:] [I. Krasicki], *Zbiór potrzebniejszych wiadomości, porządkiem alfabety ułożonych*, t. 2, Warszawa 1781, s. 554.

<sup>5</sup> Zob. M. Karpowicz, *Kazanie o miłości ojczyzny na reasumpcji Trybunału G. W. Ks. Lit. kadencji litewskiej 15. 9bra 1781 miane w Wilnie* [...], W Wilnie w Typografii J. K. Mci i Rzeczypospolitej u ks. ks. Scholarum Piarum.

<sup>6</sup> R. Butterwick, *Polska rewolucja a Kościół katolicki 1788–1792*, tłum. M. Ugniewski, Kraków 2012, s. 623.

prezydent ziem. wileń.; Oszmiana: JW. Wołodźko, pisarz ziem. oszm.; Lida: JW. Pac, starosta wilejski; Wiłkomierz: JW. Dobrzyński, skarbn. Wilkom.; Brasław: JW. Żaba, sędzia ziem.; Troki, JW. De-Raes, sędz. ziem. troc., pisarz Tryb. Gł. W. Ks. Lit.; Grodno: JW. Jelski, porucznik husarski wojsk W. Ks. L.; Kowno: JW. Minejko, podstarosta kowień.; Upita: JW. Wereszczyński, szamb. J. K. Mci.; Żmujdź: JW. Białozor, ciwun zmudz.; JW. Giełgud, szamb. J. K. Mci.; Smoleńsk: JW. Zienkowicz, starosta ostyn.; Starodub: JW. Chrapowicki, starosta pilwiski; Połock: JW. Hrebnički, horod.; Nowgorodk: JW. Wojniłowicz, sędzia ziem. nowogr.; Słonim: JW. Szwykowski, pisarz grodz. słonim. i vicemarszałek Tryb.; Wołkowysk: JW. Michał Brzostowski, kaszelanic połocki; Orsza: JW. Szemesz, sędzia grodz. orsz.; Brześć: JW. Niemcewicz, sędzia ziem.; Pińsk: JW. Butrymowicz; Mińsk: JW. Downarowicz, sędzia grodz. miński; Mozyrz: JW. Stocki, sędzia grodz. mozyrz.; Rzeczyca: JW. Sołtan.

W tekstach kazań drukowanych na rozpoczęcie trybunału czasem zamieszczano listę członków<sup>7</sup>.

*potomek królorodnego Jagiełłów domu* – kaznodzieja tak nazwał księcia Adama Czartoryskiego. Koligacje rodzinne między Jagiellonami i Czartoryskimi – wprawdzie dość odległe – jednak istniały. Czartoryscy to ród magnacki herbu Pogoń Litewska, wywodzący się od Konstantego, księcia na Czartorysku. Bratem stryjecznym założyciela rodu Konstantego był Władysław Jagiełło.

*Adam Czartoryski* – Adam Kazimierz Czartoryski (ur. 1.12.1734, zm. 19.03.1823), polski polityk, mąż stanu, dramatopisarz, krytyk literacki i teatralny, publicysta, mecenas sztuki, członek Komisji Edukacji Narodowej<sup>8</sup>.

*sama chęć służenia ojczyźnie... sama cnota do pracy... sama miłość ojczyzny... samo uszczęśliwienie obywatelów... sama jednomysłność* – konstrukcja składniowa, której celem jest pochwała składu osobowego Trybunału.

- [4] *ledwie imię ukochane w całym narodzie JO. księcia Czartoryskiego, generała ziem podolskich, słyszeć się obywatelom dało [...] już radość jakaś* – król Stanisław August w *Pamiętnikach* swoich zanotował uwagi o przyczynach popularności księcia Adama Czartoryskiego:

Książę Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, miewał niekiedy kaprysy, ażeby się na Litwie odznaczyć. W owym czasie dowództwa wojsk Wielkiego Księstwa zapragnął i 8 marca 1775 roku mianowany został ich generałem lejtnantem, pozostając pod rozkazami hetmana. Udawał, że wprowadzić pragnie w armii wszystkie Braniciego pomysły, zabawiając się miłością rycerską (nigdy wszak niespełnioną), jaką hetman żywił do jego połowicy<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> Zob. S. Bielicki, *Sprawiedliwość nieśmiertelnej sławy korupcy i zarazie niepodległa albo kazanie przy inauguracji Głównego Trybunału Koronnego [...]*, Jasna Góra 1710, tu na k. C<sub>2v</sub>-C<sub>3v</sub>: *Regestr Jaśnie Oświeconych, Jaśnie Wielmożnych deputatów na Trybunał Koronny anni 1710*.

<sup>8</sup> Zob. H. Waniczkówna, *Czartoryski Adam Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 4, Kraków 1938, s. 249–257.

<sup>9</sup> *Pamiętniki króla Stanisława Augusta*, op. cit., s. 440.

Franciszek Karpiński wskazał przyczyny, dlaczego „okazałość łaski Czartoryskiego sły-  
nęła: Prócz tego, że był kochanym i szanowanym od obywatelów, jako mający w sobie  
krew dawnych [litewskich] Jagiellonów, sływał on sprawiedliwością najprzekładniejszą”<sup>10</sup>.

*Ecce Adam quasi unus ex nobis* – „Oto Adam został się jako jeden z nas” (Rdz 3, 22).

- [8] *Sic transeamus per bona temporalia, ut non amittamus aeterna* – „Abyśmy pod Twoim kie-  
rownictwem (pod Twoim przewodem) tak przechodzili przez dobra doczesne, żeby  
nie utracić wiecznych”. To końcowy fragment modlitwy, która „pojawia się zarówno  
w gregoriańskim *Sakramentarzu Paduense* (poł. IX w.) i związanym z tradycją grego-  
riańską *Suplemencie Benedykta z Awiana* (pocz. IX w.), jak i we *Frankońskich Sakra-  
mentarzach Gelazjańskich*. [...] Modlitwa ta była obecna we wszystkich edycjach *Msza-  
tu Rzymskiego*”<sup>11</sup>.
- [9] *Gdybym w wieku zaciemnionym przez nieumiejętność i fanatyzm mówił z miejsca religią  
poświęconego o miłości ojczyzny i swego kraju, byłbym pewnie poczytany za zbyt świeato-  
wego i rozwiązłego...* – kaznodzieja wskazuje, iż w konserwatywnej części społeczeń-  
stwa szlacheckiego istniał społeczny sprzeciw wobec wtrącania się „ambony” do spo-  
rów politycznych. Józef Ignacy Kraszewski przypomniał fragment wystąpienia posła  
Suchorzewskiego, który 18.01.1791 mówił:

Kiedy ks. Witoszyński zachęcał naród do łączenia się z królem i króla z narodem, le-  
dwie mógł dokończyć kazanie; zaraz kaznodziejstwo mu odebrano i zamknięto by go  
do komórki, gdyby w królu nie znalazł obrony. Pamiętam – mówił Suchorzewski – że  
kiedy w ciężkich czasach Rzeczypospolitej kapucyn miał kazanie, żeby bronić ojczy-  
znę, z ambony go ściągnięto<sup>12</sup>.

*obrzydliwość spustoszenia* – zob. Dn 11, 31; Mt 24, 15.

*nabożników* – lp. nabożnik, człowiek pobożny, chodzący często do kościoła, modlą-  
cy się gorliwie. Kaznodzieja posłużył się tym terminem chyba z lekką nutką ironii  
i przygany: nabożnik jest zbyt gorliwy. Jednocześnie mówca kościelny nie użył zde-  
cydowanie negatywnego terminu: nabożniś, czyli człowiek obłudnie pobożny, prze-  
sądnie nabożny, świętoszek.

*że zły obywatel nie może być dobrym chrześcijaninem, że zły w obyczajach chrześcijanin nie  
może być cnotliwym obywatelem* – kaznodzieja zastosował tu figurę retoryczną zwaną  
chiazmem. Prawdopodobnie do tej myśli zawartej w tej figurze odnosi się fragment  
utworu wierszowanego Mikołaja Wolskiego o ks. Michale Karpowiczu: „którego po-  
wszechnie chwalebny jest celem, / Być razem i kapłanem, i obywatelem”.

<sup>10</sup> F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, oprac. R. Sobol, Warszawa 1987, s. 106.

<sup>11</sup> Zob. P. Milcarek, *Przechodząc przez doczesne. Notatki o kolekcje III Niedzieli po Zesłaniu Ducha  
Świętego*, <http://christianitas.org/news/przechodzac-przez-doczesne-notatki-o-kolekcje-iii-nie-dzieli-po-zeslaniu-ducha-swietego> (31.08.2018).

<sup>12</sup> J. I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*,  
t. 2: 1788–1791, Oświęcim 2018, s. 266.

- [10] Ojczyznę nazywać ten kraj tylko... – zarówno ks. Michał Karpowicz, jak i ks. Benedykt Józef Czapski (zob. kazanie i komentarz w tym tomie), starają się stworzyć definicje ojczyzny, próby te opierają się na wyliczeniu (*enumeratio*) „składników”, które tworzą treść interesującego terminu; zob. wcześniejsze uwagi zawarte także we wstępie.
- [11] *Mili nam... Miła nam... Miła nam...* – kaznodzieja posłużył się powtórzeniem.
- [12] *w tegowiecznych kraju naszego upodleniach i rozszarpaniach* – chodzi o pierwszy rozbiór Polski w 1772.
- [13] *Do tego przychodzi wielu nowomodnych obywatelów, że się wstydzą swojej ojczyzny* – kaznodzieja, wyliczając przyczyny wstydu, charakteryzuje „nowomodnych obywatelów”. Cóż obywatele byli bohaterami zarówno satyry, jak i komedii oświeceniowych.

*Ci to wyrodkowie narodu tym sposobem obydają wolność (której ceny nie znają), wprowadzają płochości zagraniczne i statystycznymi nazwiskami mienią swe fraszki, swe mody i sposoby zepsucia zniewieściałej młodzieży* – w literaturze staropolskiej, szczególnie publicystyce, istnieje stała opozycja: swoje–obce, która ma dalsze konsekwencje na przykład w potępianiu złych celów zagranicznych wyjazdów młodzieży. To do tej opozycji odwołuje się nasz kaznodzieja. M. Karpowicz szerzej omawia to przeciwieństwo w *Kazaniu o miłości ojczyzny na reasumpcję Trybunału [...]*, pisząc o przodkach naszych:

Znali oni obce kraje, ale gardzili ich miękkością i rozpustnym zepsuciem. Przejeżdżali obce królestwa, ale aby się bardziej ugruntowali w miłości ojczystych praw i zwyczajów. [...] Wojaże zagraniczne były dla nich szkołą miłości własnej ojczyzny, nie zaś źródłem zepsucia. Z takiego wychowania młodzieży, nieznanę były światu całemu skutki ich ku ojczyźnie miłości. I cóż się teraz z cudzych krajów zbyt wczesnej wizyty, w samym namiętności mocy uczuciu, w samym krwi i czułości wzmaganium się w posród zepsutych przewodców do milej ojczyzny przywodzi? (k. C<sub>2</sub>)

Odpowiedź zbudowana została jako enumeracja (wyliczenie) najgorszych wad: „Ekspens marnie stracony, zdrowie nadwerżone, obyczaje zepsute, niechęć ku zwyczajom, prawom i ustawom ojczystym, zbrzydzenie sobie mowy, stroju i sposobu myślenia podług ducha cnotliwego patriotyzmu i zupełna na koniec nieczułość ku Bogu, obojętność ku religii” (k. C<sub>2</sub>).

Jeden z najostrzejszych głosów krytyki należał do Stanisława Staszica, warto więc przywołać dłuższy fragment jego wywodów:

familia, która w szlachcie słabszą stronę miała, nie mogąc zniszczyć przeciwnika, zmieniła swój gniew w nienawiść własnego narodu. Zaczęła naśmiewać się ze wszystkiego, co było w Polsce, przegardzała krajowe zwyczaje, wyszydzała narodowy obyczaj, sarmatyzmem zwała szlachcica prostotę i szczerość. Porzuciła suknię polską, napelniła dom cudzoziemcami. Szczepiła z wychowaniem w dzieciach nienawiść Polaków, obwodziła je po cudzych granicach, wmawiała w nich, że suknia i język polski jest suknią i językiem głupstwa. Sam nieraz, a zawsze ze słuszną dla takich Polaków wzgardą patrzyłem na tych niecných rodziców dziś postarzałe syny, co to z Polski wszystko

mają, a po polsku gadać nie umieją. Lecz mniej byłoby złego, gdyby te złośliwe familie tylko w swoich dzieciach były zostawiły ku swojej ojczyźnie niechęć. Poiły one narodową nienawiścią wszystkich, którzy się ich domów trzymali, niszczyli w nich miłość kraju, sposobili do cudzoziemstwa starych i młodych umysły. Tak drugą część Polaków zamienili w nieprzyjaciół Polski. Bez gruntu [światła i cnoty] – tylko upstrzony szlachcic, ani był zimny, ani ciepły; ani to Niemiec, ani Francuz, ani Włoch, ani Anglik – ze wszystkich narodów było w nim coś. Był w Polsce, a nie miał ojczyzny. Nazywał się obywatelem, a był nieprzyjacielem Rzeczypospolitej<sup>13</sup>.

I jeszcze głos obcego o polskich podróżnikach. Józef Ignacy Kraszewski przywołał opinię Vautrina:

Tłum podziwia tych wracających z zagranicy panów z tego, co najśmieszniejszego z sobą przywieźli; nazywa edukacją płochość, niestałość gustu, skłonność do pieszczot, przywiązanie do życia, a obojętność na sprawy publiczne. Młodzian powracający z Paryża ma wszystkie domy otwarte, powszechnie jest chwytny. Ale wkrótce zaczyna się nudzić, ojczyzna staje mu się nieznośną, a jeśli go tu majątek trzyma, serce jego przekłada nad nią kraje, w których kosztował przyjemności, jakich tu nie ma<sup>14</sup>.

*mowę na koniec i język krajowy mają w jakiejś płochy pogardzie i za rzecz grubiaństwem trącającą* – jednym z ważnych elementów publicystyki oświeceniowej był stosunek do języka ojczystego. Oto jak w „Monitorze” opisano i przeciwstawiono „wdzięk w mówieniu” damy parafiańskiej i oświeceniowej nowomowy:

Mówi-ć ona nieźle po francusku i czyta w tym języku książki La Bruyère, Racine, Montesquieu, Fontenelle. Z tych się nauczy dobrze myśleć i porządnie myśli swe tłumaczyć, jednak nie nabędzie owych przedziwnych wyrażenia i osobliwszych mówienia sposobów. Na przykład: o rzeczy ordynaryjnie dobrej mówi, że dobra jest; kto inny wyborniejszy rzekłby: przedziwna, osobliwsza, ekstraordynaryjna. Jest trochę utrudzona; trzeba mówić: mdlejąca, z sił opadła. Niedawno, odjeżdżając z komedii, rzekła stangretowi: „Jedź do domu”; należało rzec: „Jedź do pałacu”<sup>15</sup>.

Ignacy Krasicki, występując w „Monitorze” przeciwko „wzgardzie mowy ojczystej”, pisał:

Niechaj co chcą mówią nowomodni bardziej niżeli roztropni języka mojego nieprzyjaciele, zaszczyt i sława wzbijającego się w doskonałość narodu zawżdy od kształcenia i rozszerzenia rodowitej mowy zawisła. Inaczej pożyczaną tylko umiejętnością świecić zaczyna i tę tylko mieć sławę, że są częstką lub małym przydatkiem sąsiedzkiej, nie swojej, sławy<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, op. cit., s. 83.

<sup>14</sup> J. I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. 2: 1788–1791, op. cit., s. 188.

<sup>15</sup> Cyt. za: *Abyśmy o ojczyźnie naszej radzili. Antologia publicystyki doby Stanisławowskiej*, oprac. Z. Gołiński, Warszawa 1984, s. 307–308.

<sup>16</sup> Cyt. za: „*Monitor*” 1765–1785, wybór, oprac. i wstęp E. Aleksandrowska, Wrocław 1976, s. 19.

Stosunek do języka polskiego był problemem ważnym już znacznie wcześniej. Dla przykładu Jan Sobieski w 1670 pisał o swoich dzieciach: „Jakubka pocałować i obłąpić; dla którego wziąć przynajmniej było albo chłopca, albo białogłową Polkę, bo jeśliby tak miał mówić po polsku jako Anusia albo Estka, wolałbym, żeby nic nie umiał – co będzie bardzo szpetnie i niedobrze, kiedy, mając Polaka ojca, po polsku nie będzie umiał albo że będzie źle pronuncjował”<sup>17</sup>.

*Małą to rzeczą w płoczej rozwadze być się niektórym zdaje powierzczowność stroju, mowy, zwyczajów, ale stąd przykra w skutkach konsekwencja, że w narodzie polskim trudno jest znaleźć prawdziwego Polaka* – podobne myśli zostały przedstawione w anonimowym dziełku z 1791:

Wszystko zmodniało w Polsce. I tak zniknęły kosztowne zbiory i sprzęty, a natomiast zatłoczono kraj zagranicznymi błyskotkami. Na miejscu sreber stołowych wprowadzono fajans, porcelanę saską i pruską, na miejscu drogiego siądzenia rzucono się do Angielszczyzny bez żadnego wewnętrznego szacunku, zaniedbany strój staropolski bogaty i trwały, ale tuż wprowadzono cudzoziemskie fraki, surduty, kamizelki, fryzury, perfumy, materyjki letkie, lornetki. Nawet przekłuto elegantom polskim w uszach do zawieszenia kolczyków, czyli dewizek, dziurki. Zgoła przed dwoma laty nie można było w własnym kraju domacać się Polaka, bo kontusz, a nawet język polski samym tylko zostawiono jurystom i ludziom niższej klasy<sup>18</sup>.

Jan Jakub Rousseau wyraźnie zalecał Polakom utrzymanie dawnych obyczajów:

Te dawne obyczaje trzeba utrzymywać, przywracać, a wprowadzać nowe, odpowiednie, właściwe Polakom. Te obyczaje – czy to obojętne, czy to nawet złe pod pewnymi względami, byleby nie w swej istocie – zawsze przyniosą tę korzyść, że wzbudzą w Polakach umiłowanie swego kraju i zaszczepią im naturalną odrazę do mieszaniasię z cudzoziemcami. Uważam to za szczęście, że mają swój strój narodowy. Zachowajcie starannie tę korzyść [...]. Niech król, senatorowie i wszyscy mężowie publiczni noszą zawsze tylko strój narodowy i niech żaden Polak nie ośmieli się pokazać u dworu ubrany z francuska<sup>19</sup>.

Wcześniej podobną myśl o wartości stroju polskiego wyraził Andrzej Maksymilian Fredro:

Ubiór polski jest odmienny od tego, jaki noszą ludy w Europie Zachodniej, bo bardziej odpowiada zwyczajowi, który powszechny był w dawnym antycznym świecie, czego jasno dowodzą pisma historyczne, obrazy i stare monety. I nie miałbyś racji, mówiąc, że strój współczesnych Francuzów czy Niemców jest chrześcijański, a nasz barbarzyński, bo ubranie, tak jak i język, wskazują na różnice między narodami, nie na wyznanie. Nasza sięgająca kostek szata w równym stopniu nie ustępuje godnością

<sup>17</sup> J. Sobieski, *Listy do Marysieńki*, t. 2, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1973, s. 20.

<sup>18</sup> *Polak w czui prawdą podszytej*, Warszawa 1791, s. 5–6.

<sup>19</sup> J.-J. Rousseau, op. cit., s. 196–197.

todze, co zachodnia, przycięta i skrócona. Tak duchownych, jak i mężów stanu wcale nie szpeci, a może zdobi<sup>20</sup>.

- [18] *Obedite non propter iram, sed propter conscientiam* – to nieco zmieniony cytat z Listu do Rzymian 13, 5: [Należy być posłusznym] „nie tylko ze względu na karę, ale ze względu na sumienie”.
- [19] *w Niebie nawet najpierwsze są tym naznaczone miejsca, którzy pocziwie ojczyźnie służyli* – może kaznodzieja nawiązuje tu do znanej myśli Jana Kochanowskiego, u którego czytamy w Pieśni XII z ksiąg wtórych:

A jeśli komu droga otwarta do nieba –  
Tym, co służą ojczyźnie. Wątpić nie potrzeba,  
Że co im zazdrość ujmie. Bóg nagradzać będzie,  
A cnota kiedykolwiek miejsce swe osiedzie.  
(w. 17–20)<sup>21</sup>

- [20] *Czy jestże czyje miłsze wspomnienie w rozumnym rzeczy rozważeniu, jak owych heroizmów obywatelstwa w Kamillu, w Fabriciuszu, w Katonie, jak owe mile przypomnienie Temistoklesa, Arystyda, Epimanondy. Imiona z ich historią czytane, napełniają człowieka wdzięczną stodyczą* – wyliczenie (*enumeratio*) bohaterów poświęcających się dla ojczyzny to stały element literatury patriotycznej.

*Kamill* – Marek Furiusz Kamillus (ur. ok. 446 p.n.e., zm. 364 p. n.e.), dowódca rzymski, sześciokrotny trybun wojskowy. Jego sukcesy na polu bitwy zaowocowały nadaniem mu przydomka „drugi założyciel Rzymu”.

*Fabriciusz* – Caius Fabricius Luscinus, żył na przełomie IV i III wieku p.n.e., wódz rzymski, wzór cnót obywatelskich.

*Katon* – zob. wcześniejsze uwagi.

*Temistokles* – Temistokles (ur. ok. 524 p.n.e., zm. ok. 459 p.n.e.), polityk i wódz ateński, twórca potęgi morskiej państwa.

*Arystyd* – Arystydes (ur. ok. 530 p.n.e., zm. ok. 467 p.n.e.), ateński polityk i wódz, nazywany Sprawiedliwym.

*Epimanonda* – Epaminondas (ur. ok. 420 p.n.e., zm. 362 p.n.e.), tebański wojskowy i polityk, twórca potęgi państwa.

<sup>20</sup> A. M. Fredro, *Fragmety pism, czyli uwagi o wojnie i pokoju. Zawierają dodatkowo królewskie kopie symbolicznie odtworzone*, tłum. J. Chmielewska, B. Bednarek, wstęp i przypisy M. Tracz-Tryniecki, Warszawa 2015, s. 627–629.

<sup>21</sup> J. Kochanowski, *Pieśni*, oprac. M. R. Mayenowa, K. Wilczewska przy udziale B. Otwinowskiej oraz M. Cytowskiej, Wrocław 1991, s. 192–193.

- [23] *Nie wiedzie żadnego z was niechęć, prywatą, nieprzjaźń, interes* – kaznodzieja wylicza (*enumeratio*) negatywne cechy, których nie posiadają wybrani sędziowie.

*jakie skutki być mają prawdziwej ku ojczyźnie miłości* – motyw ten ks. Karpowicz szczegółowo rozwinął w *Kazaniu [...] na reasumpcji Trybunału [...]*, w którym czytamy:

Skutki zwierzchnie miłości ojczyzny w obywatelach te same są, co najdoskonalsza królestwa jakiego szczęśliwość. Rząd przezorny, prawa doskonale i dobrze zachowane, zasługi nadgodzone, talenta użytecznie zachęcane, to czyni szczęśliwość narodu. Wojsko mężne i do obrony wystarczające, skarb opatrzony i dobrze szafowany, sprawiedliwość i sąd doskonale czyniony, handel rozszerzony i ubezpieczony, rękodzieła użyteczne i uwiecznione, to czyni stan szczęśliwy królestwa. Rola uprawna i użyźniona, młodzież oświecona i do pożyteczności przysposobiona (k. C<sub>4</sub>).

- [24] *Reddite quae sunt caesaris caesari* – „Oddajcież tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi” (Mt 22, 21; Mk 12, 17; Łk 20, 25).

*Reddite cui tributum, tributum, cui vectigal* – „Oddawajcież [...] komu podatek, podatek; komu cło” (Rz 13, 7).

*Quae iusta sunt iudicate* – „Zasądzajcie to, co jest sprawiedliwe” (tłum. J. Nowaszczuk). Jeśli chodzi o źródło tej sentencji, to nie można wykluczyć, iż jest to swobodne tłumaczenie fragmentu mowy Demostenesa *In Aphobum*, gdzie w pierwszym wierszu pojawia się fraza: „Si voluisset Aphobus, iudices, facere ae, quae iusta sunt”. Najbliższy chyba jest jednak tekst biblijny Pwt 1, 16: „quod iustum est iudicate sive civis sit ille sive peregrinus” – „a co sprawiedliwa jest, sądzcie, choćby obywatel był on, chocia gość”.

*Iustitia elevat gentem* – „Sprawiedliwość wywyższa naród” (Prz 14, 34).

- [25] W paragrafie tym kaznodzieja wylicza bohaterów biblijnych, którzy poświęcili się dla ratowania swego narodu.

*Aut parce populo, aut dele me de libro vitae* – „Abo im odpuść [...] abo [...] wymaż mię z ksiąg twoich” (Wj 32, 32).

*Si oblitus tui fuero Jerusalem oblivioni detur dextera mea* – „Jeśli cię zapomnę, Jeruzalem, niech zapomniana będzie prawica moja” (Ps 135, 5).

*Quare non maereat vultus meus, quia civitas est deferta* – „Jako nie ma być smętna twarz moja, gdyż miasto [...] opuszczone jest” (Ne 2, 3).

*Videns civitatem flevit* – „ujrzawszy miasto, płakał nad nim” (Łk 19, 41).

- [26] *Salus populi suprema lex esto* – „dobro ludu [winno być] najwyższym prawem [rządzących]”. W przekładzie Iwony Żółtowskiej sentencja ta brzmi: „Dobro ludności niech będzie dla nich najwyższym prawem” (*O prawach*, 3, 3, 8)<sup>22</sup>.

<sup>22</sup> M. T. Ciceron, *O państwie. O prawach*, tłum. I. Żółtowska, Kęty 2013, s. 153.

*Tamidu stabit regnum, quamidiu in eo regnatura fit iustitia* – „Królestwo będzie istnieć tak długo, jak długo będzie w nim panować sprawiedliwość” (tłum. J. Nowaszczuk); prawdopodobnie to nawiązanie do Ps 72, 7.

*Iustitias vestras iudicabo* – „Sprawiedliwość waszą sędzić będą”, sentencja umieszczona na ścianach sal sądowych. To trawestacja Ps 74, 2: „sprawiedliwość sędzić będę”.

*Et quidquid iudicaveritis in vos redundabit* – „cokolwiek osądzicie, na was się obali” (2 Krn 19, 6).

- [27] *Magnus & iudex, & potens est in honore* – „Wielki i sędzia i możny jest w uczciwości” (Syr 10, 27).

*Et non est maior illo, qui timet Deum* – „a z nich nie masz większego nad tego, który się Boga boi” (Syr 10, 27).

- [28] *Adae non inveniebatur adiutor similis* – „Adamowi nie znajdował się pomocnik podobny jemu” (Rdz 2, 20).

*Józef Męciński*

## KAZANIE O DOBROWOLNEJ OFIERZE NA NAGLĄCE POTRZEBY OJCZYZNY

*Tulerunt Jesum in Jerusalem ut sisterent eum Domino, & ut darent hostiam. Lucae 2*  
do [v. 22–23].

Przynieśli Jezusa do Jeruzalem, żeby go stawili Panu, a iż by dali ofiarę.

[1] Wielbić ofiarę Jezusa, Maryi i Symeona, złożoną Bogu w jerozolimskim kościele, głosić oraz ustawę sejmową w naszym prawowiernym i wolnym narodzie, zachęcając stany do dobrowolnej ofiary; te dwie okoliczności zdają mi się składać [w] jedno uroczyste święto w Kościele i w narodzie na cześć Boga i króla. Bóg jest Panem stworzenia. Monarcha jest namiestnikiem panowania boskiego, więc obydwóm należy się danina ofiar, że te dwie rzeczy razem są połączone: Kościół i tron, religia i obywatelstwo, Bóg i monarcha *Deum timete, Regem honorate* (a)<sup>1</sup>.

[2] Kościół i tron są to dwie pojedyncze godne ofiar świętości. W kościele Bóg ma ołtarz do ofiar, tron w ojczyźnie tyle ma ołtarzów, ile stanów tam liczy, tyle ofiar, ile obywatelskich odbiera usług. Kapłan ma swój ołtarz w kościele, gdzie za lud ofiaruje swoje modły. Minister, senator, poseł ma ołtarz w izbie Rzeczypospolitej, gdzie zaradza dobru ojczyzny. Sędzia ma za ołtarz magistraturę i ratusz, gdzie ułatwia spory i oddaje sprawiedliwość obywatelom. Żołnierz ma za ołtarz swój obóz i plac wojenny, gdzie za Kościół i ojczyznę życie i krew swoją poświęca. Rzemieślnik swój warsztat, chłopiek i rolnik swój pług mają za ołtarz, na których przynoszą ofiary potrzeb krajowych, żywności i użytków obywatelskich.

[3] O, jak to są czci godne ołtarze! O, jak to są piękne, przyjemne Bogu, miłe ojczyźnie ofiary! Kiedy je razem religia i obywatelstwo poświęca, bez czego jedna z nich musiałaby upaść, a pewniej obiedwie byłyby nic warte.

---

<sup>1</sup> (a) 1. *Petri*. 2 [v. 17].

[4] W ubliżeniu ofiary Bogu nie bylibyśmy wiernymi, bo ofiary Bogu religia każe oddawać. W uchyleniu koniecznych potrzeb ojczyźnie nie bylibyśmy obywatelami, bo ofiary ojczyźnie każe sporządzać obywatelstwo. Znowu dając ofiary Bogu, a umykając ojczyźnie koniecznych potrzeb, bylibyśmy fanatykami, danina Bogu byłaby uszczerbkiem ojczyźnie, czego Bóg nie chce. Sporządzając potrzeby ojczyźnie, a zaniedbując ofiary Bogu, to jest nie kładąc na czele ofiar, gorliwości o Jego cześć, bylibyśmy politykami, danina ojczyźnie byłaby pokrzywdzeniem Boga, co się nie godzi. Bóg nie chce, żeby mu stawiano kaplice, a odzierano kościoły.

[5] Otóż, danina dobrowolnej ofiary, ustanowiona chwalebna i wielce pożyteczną ekonomią sejmujących Stanów Prześwieatnych, będzie ofiarą szacowną, jeżeli ją złożemy ochotnie bez mruzenia, hojnie bez skąpstwa, co rychlej bez niebezpiecznej odwłoki. Ale oraz będzie ofiarą zbawienną i świętą, jeżeli ją złożemy nie tylko zamiarem polepszenia losu ojczyzny, ubezpieczenia całości kraju i złotych swobód wolności, ale najpierwej celem pomnożenia wiary i czci Boga, bez czego wszystkie układy dzikie są i śmieszne, jak osnowa targająca się, bo zbutwiała i słaba (b)<sup>2</sup>.

[6] Narodzie prawowierny! Katolicy Polacy! Kiedyż w was ożywiecie czułego i chwalebego ducha patriotyzmu? Jakże się nie użalicie nad losem stroskanej ojczyzny? Ach! Pójdźcie za hasłem Stanów sejmujących, mówiących gorliwie za matką i wskazujących wam okropne okoliczności na przyszłość. Złóżcie tę tak szacowną i świętą ofiarę ojczyźnie, ot macie szlachetny przykład trzech osób składających Bogu ofiarę.

[7] Syn Boski, na wyrządzenie czci najwyższej Ojcu, w ofercie daje się okupić, a my przez miłość ojczyzny będziemyż żałować części naszych majątków na zaradzenie skuteczne jej nagłym potrzebom? Matka Boska na cześć Boga ofiaruje swój honor, stawa do oczyszczenia obrzędu, jako jedna z grześnic, chociaż była niepokalana; a my nie obróciemyż naszych talentów, naszej powagi, a przynajmniej życzliwości serc naszych na polepszenie losu ojczyzny? Sędziwy Symeon, oczekując okupu swego narodu, pragnie śmierci, a my na cóż żyjemy, na co nie mamy umierać z miłości ojczyzny, gdyby ona miała zginąć dla nieczułości naszej? Otóż te trzy osoby: Chrystus, Maria, Symeon dają nam przykład złożenia dobrowolnej ofiary ojczyźnie, ofiary trojakięj, o której mówię. Was Panowie moi! O baczenie proszę.

[8] *Podziwiy obywatel, kochający swoją ojczyznę, powinien jej ofiarę swego majątku, na wzór Chrystusa okupującego się monetą. 1. uwaga.*

*Powinien ofiarę swego honoru, na wzór Maryi, stawającej do oczyszczenia, jako grześnica. 2. uwaga.*

<sup>2</sup> (b) *Vae filii desertores dicit Dominus, ut faceretis consilium, et non ex me, et ordiremini et non per spiritum meum. Isaiae 30, v. 1.*

*Powinien ofiarę swego życia, na wzór Symeona pragnącego śmierci z miłości okupu swego narodu. 3. uwaga.*

### UWAGA PIERWSZA

[9] Jezus Chrystus, jak tylko urząd Zbawiciela rozpoczął, tak zaraz podług ustaw zakonu chciał być ofiarowany własnemu Ojcu. Najświętszy w ofiarach stawa w kościele, bo był kapłanem najwyższym i odwiecznym (c)<sup>3</sup>, mając uzupełnić wszystkie ofiary starozakonne, wyniszczyć je i uroczystsze uczynić nad wszystkie całopalenia, wonności kurzące się i krew bydła, baranów, kozłów sącząca się około ołtarzów. To On uzupełnia ofiarę baranka, który prawem starozakonnym ofiarował się rano i w wieczór (d)<sup>4</sup>. Tu rano, w poranku życia swojego ofiaruje się na ramionach matki swojej najświętszej, bo pod wieczór śmierci miał się ofiarować na ramionach krzyża. Tu ofiaruje się w kościele chwały, na krzyżu ofiarował się na miejscu niesławy. Tu ofiaruje się w zapaleniu świateł i wposród jasności, na krzyżu ofiarował się wposród gęstych ciemności. Tu ofiaruje się w błogosławieństwie Symeona, Anny i wszystkich sprawiedliwych oczekujących okupu Izraela, na krzyżu ofiarował się w złorzeczeństwie swoich bluźnierców. Teraz ofiaruje się i okupuje pięcią pieniążnemi syklami (e)<sup>5</sup>, mając potem ofiarować się i odkupić wszystkich, szacowniejszym krwi swojej kosztem, pięciu ranami. Teraz się z uroczystością do świątyni wprowadza, potym mając być z hańbą ostatnią wyruczony za obóz.

[10] Wzróćmyż teraz ten wspaniały religii widok do rzeczy naszej. Ach! Winniśmy cześć, uszanowanie i wdzięczność naszemu Zbawcy, że on dla nas monetą pieniążną chciał się dać okupić w ofierze Ojcu. Ale razem winniśmy go naśladować w miłości ojczyzny; że on kochał swój naród, że płakał nad przewidzianym Jeruzolimy upadkiem (f)<sup>6</sup>, że on nie tylko jako nauczyciel prawdy, kazał wypłacać czynsz cesarzowi (g)<sup>7</sup>, ale jak obywatel pozwolił za siebie wypłacić Piotrowi krajowy podatek, żeby ludzi nie zgorszył i nie psował praw narodowych (h)<sup>8</sup>. Za cóż my nie mamy wypłacać tego długu ojczyźnie w dobrowolnej ofierze, w sporządzeniu jej posiłków i zarządzeniu skutecznym jej nagłym potrzebom? Nie mamyż do tego najwyższych pobudek? Mamy je w nas samych, mamy przy nas, mamy przed nami. W nas jest to miłość ojczyzny, którąśmy

<sup>3</sup> (c) *Tu es Sacerdos in aeternum. Psal. 109 [v. 4].*

<sup>4</sup> (d) *Exodi 29 [v. 39]; Num 28 [v. 4].*

<sup>5</sup> (e) *Sykle była moneta pieniążna, którą opłacono mężczyzną u Żydów. Levit 27, v. 6.*

<sup>6</sup> (f) *Luc. 19 [v. 41–44].*

<sup>7</sup> (g) *Matth. 22 [v. 21].*

<sup>8</sup> (h) *Ibidem 17, v. 26.*

powinni kochać. Około nas są to szlachetne przykłady obywatelów składających taką ofiarę, których naśladować winniśmy. Przed nami jest to pewne niebezpieczeństwo kraju, które powinniśmy uprzętnąć. Zgoła trzy pobudki do złożenia ojczyźnie ofiary majątku.

[11] Do złożenia ofiary majątku naszej ojczyźnie pobudza nas miłość wrodzona. Przymiot obywatelstwa kosztowny, jest to zaszczyt od samego prawodawcy i twórcy natury, Boga wpojony w serce człowieka. Lubiemy nawet kamienie ojczyzny naszej, a miejsce, gdzie kto na świat wyszedł, jest miejscem poświęconym, które nas ustawicznie do nas samych przywraca i wszelkie nasze uczucia wzniecać zdaje się. Rozum wpaja w nas smak pierwszeństwa ku miejscu, które naszą było kolebką. Wszyscy mamy cennosc krajów i obyczajów, do których od młodości przywykliśmy, do których nawet tęskniemy w obcych narodach. Dostrzeżono, że znajduje się duch narodowy, aż do trzeciego pokolenia trwający w osobach chociaż przeniesionych w kraj inszy, który tak jest zasmakowaniem swojej rodowitej ziemi, jak drzewko przesadzone skąd inąd, przecież zachowujące swój smak pierwszy i dawny. Kochać więc własną ojczyznę nie słownie, ale skutecznie, nie w oświadczeniach, ale samą rzeczą, utrzymywać jej całość i bezpieczeństwo ile możności; nie żałować wydatków na jej potrzeby, dobro publiczne nad prywatne przekładać, te to są znaki szczerzej ku ojczyźnie miłości. Wszystko cokolwiek mamy, mamy z ojczyzny i w ojczyźnie, dobro jej jest naszym dobrem, szczęście jej, naszym jest szczęściem; jej całość jest ocaleniem naszych fortun i naszego dziedzictwa. Otóż z nią trzeba się dzielić majątkiem przez miłość ojczyzny i miłość nas samych.

[12] Nędznych nas! Gdy nam ten smak rodowity wietrzeje, gdy tego ducha patriotyzmu wygasza w nas wiatr cudzoziemski; a tę miłość publiczności i wsparcia ojczyzny majątkiem w jej naglących potrzebach, zatłumia w nas parcjalność i skąpstwo; gdy nie tylko żałujemy dobrowolnej ofiary, ale nawet umykamy się od sprawiedliwych, stałych i koniecznych podatków, fałszywym oszczędzeniem naszych dochodów, żeby je dawali ci tylko, którzy muszą, przeto samo, że muszą. O! jakże nikczemnymi jesteśmy niewolnikami mamony! Niegodni policzenia między czynnych i dobrze myślących obywatelów. Co gorsza! Jak podlejszemi jesteśmy nad robactwo, pszczołki, jedwabnice i mrówki, bo te nas karmią, ogrzewają i oświecają, ofiarują społeczności swoje użytki, gdy my ich umykamy dobru pospolitemu. A przecież to jest prawda, że chociaż byśmy nie mieli do ofiary dobrowolnej zachęceń słodkich troskliwego monarchy i sejmujących z nim stanów, mamy je nieuchronnie w nas samych, to jest miłość ojczyzny. Mamy je przy nas, przykłady szlachetne obywatelów składających taką ofiarę, których naśladować winniśmy. Oto druga pobudka.

[13] Rzeczą nie jest moja, ani miejscem tego szczupłego dzieła, kalkulować składki obywatelskie już po większej części uczynione ojczyźnie. Nie wzmiankuje tu wielkich męźów tchnących duchem patriotyzmu, którzy już z siebie wczesną

uczynili ofiarę w przystawieniu wojska i wydatków na wojsko, a tę swoją wspaniałą hojność chcieli mieć ukrytą; bo im zapewne potomność, jako ich przodkom, da sprawiedliwość i nieśmiertelne napisy: *Obrońców, Odnowicielów i Rycerzów*. Atoli czy można nie uwielbiać hojności datku, heroizmu płci żeńskiej, dam polskich w urodzeniu i ofierze najpierwszych? Dziś one wyrównują w miłości ojczyzny kartaginenskim niewiastom, dziś umieszczają się w rządzie sławnych Rzymianek. Niewiasty kartaginenskie, świadczy Florus (1)<sup>9</sup>, w niedostatku powrozów odcinały swoje warkoczki i kształtne włosy na ciągnięcie wozów wojennych; nasze już zdejmują swoje kosztowne ozdoby na podźwignienie upadającej ojczyzny. Sławne Rzymianki, niewysławione dostatecznie usta krasomówców i dziejopisów piórem, jednomyślnie zebrane do Kapitolium weszły, swoje co najdroższe pierścienie, zausznice, klejnoty przed senatem złożyły (2)<sup>10</sup>, toż samo i w tym właściwym sposobie, już wykonały damy nasze polskie, podobną w obliczu sejmujących stanów składającą ofiarę. O chwalebny do naśladowania mężom przykładzie! O! tych głowy godne są Estery wieńca!, te należą do uczestnictwa chwały Judyty, męstwa Debory, niewiast kochających swoją ojczyznę, którym Pismo Ś[więte] szczególniejsze daje pochwały. Monarcho sprawiedliwy! Oddaj im sprawiedliwość, jak senat rzymski nadgrode swoim Rzymiankom (3)<sup>11</sup>. My zaś duchowni z prawowiernym ludem wystawmy kolos ich cnotcie w kościołach, z tym religii napisem: *Intercede pro devoto femineo sexu*. Ofiara ich uwesela naród, że wspomagają ojczyznę, ale ta ich ofiara gruntuje obyczajność i cnotę, buduje wiernych, że potępią pieszczotę, próżność i zbytek płci swojej.

[14] Narodzie waleczny! Narodzie szlachetny! Narodzie Polski! Niechże cię zachęci ten chwalebny przykład do podobnej ofiary. Damy polskie przez miłość cnoty potępią zbytek; przez miłość ojczyzny poświęcają swoje ozdoby, co jeden z mędrców cudem nowym nazywa (i)<sup>12</sup>. Bodajże ich w tym naśladowali zniewieścicieli i zbytkujący mężczyźni! Bodajby kosterowie swoje na gry wydatki, marnotrawcy swoje na biesiady i na fraszki koszty, wojażujący swoje wywożenia za granice pieniędzy, poświęcili dobru ojczyzny, te ofiary grzechu i rozrzutności obrócili na zapobieżenie jej niedostatku. Będzie ona bogatsza, my skromniejsze, gdy miłość ojczyzny i hojność ku niej przemoże nad rozrzutność i skąpstwo, a jej naglące potrzeby nad szkodliwe, gorszące i niepotrzebne zbytki. Wszakże mamy do tej uczynności pobudki przy nas, szlachetne obywateli przykłady, których naśladować powinniśmy. Ale nad to przed nami, to jest pewne niebezpieczeństwo kraju, które powinniśmy uprzętnąć. Otóż trzecia pobudka.

<sup>9</sup> (1) *Lib. 2, c. 15.*

<sup>10</sup> (2) *Horolog Princip. Lib. 2, c. 22, n. 311.*

<sup>11</sup> (3) *Senat rzymski dobrowolną ofiarę. Czytaj książkę Zegar monarchów o życiu Marka Aureliusza cesarza w księdze II, rozdz. XXII, liczba 312.*

<sup>12</sup> (i) *Vice miraculi habetur cum mulier donat. Ballad apud M. Aur.*

[15] Polacy! którym sprzyja fortuna i którym dostarczają majątki, co wy z tego dwojga obieracie: albo złożyć dobrowolną ofiarę na słodkie zachęcania sejmowe?; albo podać w ręce nieprzyjaciela wasze fortuny na przemoc oręża? Bo zapewne jedno z tych nastąpi, a nastąpi to drugie gorsze. Nie dacie li chętnie majątku w udzieleniu części na potrzeby ojczyzny? Dać wszystkim poniewolnie musicie, w jej nieszczęśliwym przez waszą winę upadku. Klęska i ruina ojczyzny nas z sobą zagarnie. Nieszczęśliwości kraju rozciągną się do nas wszystkich w nim zostających. Wojna na ojczyznę będzie ciężarem, który wszyscy dźwigać musimy. Ubóstwo ojczyzny będzie wyniszczeniem fortun i naszych wycieńczeniem intrat. A tak majątki nasze, gdy nie będą dobrowolną ojczyźnie ofiarą na zapobieżenie jej upadkowi, staną się korzyścią nieprzyjaciela w jej zagarnieniu wraz z nami. Dobrze mówi Cyceron: *Z rozbitego okrętu zdrowych wielu wyszło, z zguby i ruiny ojczyzny nikt się wcale nie wyratował* (k)<sup>13</sup>.

[16] Otóż to jest nieszczęście, które nam w oczy zagląda; ta niewola, której już bracia nasi doznają. Więc że nie zaradzimy tej doli? Więc że zaniedbamy ratować ojczyznę? Więc że będziemy żałować kosztów na opłacenie się złemu, które ma przyjść do dania nieprzyjaciołom wczesnego odporu? Będziemyż tylko rozumować, że to może nie nastąpi? Będziemyż spodziewać się, jak Żydzi, wybawienia cudu bez naszego przyłożenia się? O, co by nie dali bracia nasi stękający w obcej niewoli? O, jakby się połowicą, ba i całością swego majątku chcieli okupić! Za cóż my nie chcemy zabezpieczyć się wczesną i to jeszcze dobrowolną ofiarą? Ach! Bracia! Niech nas cudze nieszczęście nauczy ostrożności i potrzebnego baczenia. Złożmy niezwłocznie ofiarę majątku naszej ojczyźnie na wzór Zbawiciela okupującego się monetą pieniężną, złożmy ofiarę majątku na naglące potrzeby ojczyzny, bo mamy wielorakie pobudki. Do ofiary majątku dodajmy jeszcze ofiarę honoru. Oto mamy przykład z drugiej osoby ofiarującej się w jerozolimskim kościele.

[17] Poczciwy obywatel kochający ojczyznę powinien jej ofiarę swego honoru na wzór Marii stawiającej do oczyszczenia jako grzešnica.

## UWAGA DRUGA

[18] Ofiarowanie się Marii było to wspaniałym religii obrzędem, ale oraz wizerunkiem naszych obrad cywilnych. Maria w ofiarowaniu nie rządzi się parcjalnością, bo tam zapomina względu na swoją osobę, stawia się jako jedna z grzesznic, acz była niepokalaną. Maria w ofierze błaga Boga ofiarą pokoju, bo mu parę synogarlic i gołębiat przynosi. Tak obywatel poczciwy powinien ofiarować ojczyźnie

<sup>13</sup> (k) *Orat ad Herent.*

swój honor z Marią, zaradzając dobru ojczyzny szczerze bez parcjalności; broniąc jej bezpieczeństwa spokojnie bez kłótni. Oto dwojaki sposób zarobienia sobie na honor, oto dwie drogi przysłużenia się ojczyźnie.

[19] Potrzebuje ojczyzna ofiary majątku, ale razem potrzebuje ofiary zaradzenia. Majątek bez zaradzenia mało wart, rada bez pieniędzy będzie bez skutku. Otóż najlepiej przysługujemy się w ten czas, gdy ją wspieramy majątkiem bez skąpstwa, radą – bez obojętności.

[20] Ten co miłuje ojczyznę i sprzyja publiczności, nie dba o swoje osobiste użytki i niepotrzebne względy na bok usuwa, bo kocha dobro obywatelów równie jak swoje z nimi i przenosi go nad własne. Trzeba pamiętać, że żyjemy w wolnym narodzie, a tej wolności nie powinna u nas kupować chciwość, przemoc osłabiać, przyjaźń i nadzieja wydrzeć nam, żebyśmy nie stali się niewolnikami przez złe zażywanie wolności. Trzeba pamiętać, że jesteśmy członkami ślachtetnymi jednego cywilnego ciała, więc trzeba tchnąć jedno, jedno myśleć, sprzyjać nie jednej i drugiej części, ale wszystkiemu ciału. Członki niesforne i niepodległe głowie trzeba odciąć od społeczności, bo całe ciało przyprawują o śmierć.

[21] Otóż honor pocziwego obywatela kochającego swoją ojczyznę, gdy zaradza dobru jej szczerze bez parcjalności, gdy broni jej bezpieczeństwa spokojnie bez kłótni. Nauczmy się więc od Matki Boskiej tej pięknej, naśladowmy jeszcze i drugiej cnoty. Matka Boska w ofierze nie okupuje Syna swego kozłem, który robi szkodę w ogrodach i ogryzuje szczepy najzdrowsze. Nie okupuje baranami, bo i te się tryksają, ale parą synogarlic i gołąbiąt, które są łagodne, ciche i spokojne (1)<sup>14</sup>. Taką ofiarę powinni by składać ojczyźnie Polacy w terażniejszych okolicznościach, trzeba im synogarlic miłości, żeby kochali ojczyznę, ale i gołębiczej prostoty, żeby mieli gorliwość bez zółci. Dobry jest i potrzebny element ognia, żeby zagrzewał; ale kiedy on strzela węglami, parzy przytomnych i w górę wybucha, trzeba żeby go gospodarz ugasał, bo inaczej cały dom spali. Nasze krasomówstwa byłyby prawdziwie złote, jak je zwiemy, gdyby się zgadzało serce z językiem, ale będą niebezpieczne, szkodliwe i gubiące nas, kiedy głos Jakuba, a ręce i serce Ezawa. Niebezpieczne, kiedy są w słowach, ale nie w skutku. Szkodliwe, gdy są jadowite i tron sztychające. Gubiące nas, gdy będą interesem naszym, nie publiczności. Wspaniały patriotów duchu! Władaj sprężynami obrad Polaków, żeby przynieśli pożądaną pokój ojczyźnie i uwiecznili imię swoje w narodzie. Tej daniny czeka od nas ojczyzna.

[22] Pocziwy obywatel powinien ofiarę ojczyźnie swego honoru, na wzór Marii stawającej do oczyszczenia, jako grześnica. Nadto powinien ofiarę swego życia na wzór Symeona pragnącego śmierci z miłości okupu swego narodu.

---

<sup>14</sup> (1) *Ut durent hostiam par turturum aut duos pullos columbarum. Lucae 2, v. 24.*

UWAGA TRZECIA

[23] Heroizm Symeona gotowego na śmierć i pragnącego z światem rozstać się. *Nunc duntittis servum tuum in pace* (m)<sup>15</sup>, ta ofiara życia nie pochodziła tylko z radości ducha, że już oglądał zbawiciela świata, ale i z miłości swego narodu, że czekał jego okupu i wrócenia mu wolności. *Bene justus, qui non suam sed populi gratiam requirebat*, świadczy o nim ś[więty] Ambroży (4)<sup>16</sup>. A toż granica, dokąd powinna zachodzić miłość ojczyzny. Z nią winniśmy dzielić się naszym majątkiem, jej poświęcać nasz honor, ale nad to i nasze życie. Czemuż? Przeto, że na tej ofierze nic nie stracimy, zyskamy wiele. Nic nie stracimy, bo tak uwiecznimy sławę naszą w narodzie. Zyskamy wiele, bo tak znieśmy najbrzydsze w narodzie, godne śmierci bezprawia, więc chcemy usiłować tej dwojakiej korzyści.

[24] Iść na wojnę ochotnie, uderzać na nieprzyjaciela odważnie, polec za ojczyznę na placu, nie jest to za krzywdą, ale życie skazitelne zamieniać w nieśmiertelne, czci godne przed Bogiem i ludźmi. Tym to tonem ów sławny Matatjasz, umierając, zachęcał syny swoje do wojny za Kościół Boży i za ojczyznę: *Teraz tedy synowie moi! Żarliwie ujmujcie się o Prawo i połóżcie dusze wasze za zakon ojców waszych. Pomnijcie na dzieła ojców waszych, które czynili w rodzajach swoich, a weźmiecie chwałę wielką i imię wieczne* (n)<sup>17</sup>. Byli tacy miłośnicy ojczyzny, co się żywcem rzucali w wykopane doły, żeby na ich mogiłach wysypano granice kraju (o)<sup>18</sup>. U nas Polaków rycerstwo dało tytuł szlachetności i przyniosło najwyższy wzrost chwały Polakom, że cudzoziemcy, dziwiąc się wielkości ich serca, zręczności oręża, a zazdroszcząc im chwały zwycięstw, od rzezi nieprzyjaciół nazwali ich szlachtami. Bodaj żeby nam ta święta zazdrość zbrzydziła domatorstwa nudności, a zachęciła Polaków do naśladowania dzieł swoich przodków!

[25] Biją się o swoją dziedzinę zwierzęta, wojują o żer ojczysty i o gniazda, aż do upadłej krucy i bocianie i wołą trupem paść, niżli co szkodliwego siedliskom swoim pozwolić. Zabijają się ludzie szaleni z rozpaczy, zawzięci w pojedynkach ściera się kupami na placu, o jakby im było chwalebniej tę swoją odwagę zanieść na wojnę! Żołnierze ginący na wojnie nie tylko stają się szacowną ofiarą swojej ojczyźnie, ale nad to męczeńskiego dostępują wieńca, kiedy broniąc wolności, potykają się i za wiarę. Tak im śpiewa Kościół z wiernymi, jak Debora z Barakiem wojownikom poległym na placu: *Qui sponte obtulistis, animas vestras ad periculum, benedictae Domino* (p)<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> (m) *Lucae* 2 [v. 29].

<sup>16</sup> (4) *Libro 2. Comment in Luc. 2do.*

<sup>17</sup> (n) *1 Mach 2 v. 50 et sequ.*

<sup>18</sup> (o) *Carthaginenses duo cum Cyrenis de limitibus contendens perrexerunt in agrum. Valer M. lib. 5.*

<sup>19</sup> (p) *Judic. 5, v. 2.*

[26] O, jakże słodka i szlachetna rzecz za ojczyznę umierać! Szczęśliwy, kogo na ten plac chwały męstwo prowadzi! Nic tam nie traci, bo uwiecznia sławę swoją w narodzie. Zyskuje tam wiele, bo znosi najbrzydsze w narodzie, godne śmierci, bezprawia. Otóż druga korzyść z ofiary życia.

[27] Wielcy statystowie na to jedno zdanie się zeszli, że czasem monarchowie w czasie pokoju, patrząc na wielką w swym kraju ludność, a w tym zaludnieniu doświadczając zgraje próżniaków, łotrów i dowcipnych oszustów, albo im pozwalają z kraju się wynosić, albo wynajdują przyczynę wojny, żeby tak umniejszyli liczbę próżniaków i wytępilli złoczyńców. Otóż to jest sposób skuteczny zniesienia szkodliwego i godnego śmierci w kraju naszym bezprawia. Znajdują się w kraju osoby gnuśne i nieczynne, okrutnie pożerające prac ludzkich użytki, otóż je przymuszać trzeba do żołądu, żeby mieli sposób do życia i uniknęli szkodliwego próżniactwa. Znajdują się w kraju osoby zuchwałe, mieszające spokojność obywatelską, nawet szkodliwe majątkom i życiu ludzkiemu. Otóż, takich junaków trzeba stawić na placu wojennym, żeby tę swoją porywczosć i odwagę na nieprzyjaciela wywarli, którą wywierają w burdach, napaściach, łotróstwach i mężobójstwie. Znajdują się osoby w kraju rozwiązłe i niekarne z pogwałceniem praw Boskich i ludzkich. Otóż, je podać potrzeba karność wojskowej, żeby się nauczyli bojaźni Boga, przykładności i statku. Tak się uczyni przysługa krajowi, z potrzeby cnota.

[28] O, jakże pożytecznie ojczyźnie ofiarę życia poświęcać! O, jakże stan rycerstwa chwalebny jest i czci godny! Czci godny, bo rycerzów podnosi do nieśmiertelnej sławy w narodzie. Chwalebny, bo utrzymuje praw Boskich i ludzkich powagę, znosi najbrzydsze godne śmierci z kraju bezprawie.

[29] Polacy! Zachęćmy się przez miłość ojczyzny do tej daniny. Złożmy ojczyźnie ofiarę naszego majątku, na wzór Zbawiciela okupującego się monetą. Złożmy ojczyźnie ofiarę naszego honoru, na wzór Maryi Matki Boskiej, stawającej do oczyszczenia jako grzešnica. Złożmy ojczyźnie ofiarę naszego życia, na wzór Symeona pragnącego śmierci z miłości swego narodu. Nie stracimy moi bracia! Na tej daninie, wszakże ofiary błagają ludzi i u Boga znajdują względy.

[30] Patrząc na dobrowolność i ważność ofiary Chrystusa, Maryi, Symeon, kapłan starozakonnny, dał im błogosławieństwo: *Benedixit illis Simeon* (q)<sup>20</sup>. Tego ja wam życzę Polacy, o to proszę Boga za wami i dla was z prawowiernym ludem.

[31] Boże miłosierdzia, w którego ręku jest błogosławieństwo i życie, zlej je obficie na czci godną głowę namaszczeńca twego najjaśniejszego monarchy Stanisława Augusta, w tobie Panie i w niem po tobie zaufanie nasze, że kocha swój naród, życzy mu dobrze, poświęca mu swoją troskliwość. Bratem jest naszym najstarszym, a jakże by nie kochał swego narodu i nie życzył mu dobrze?

---

<sup>20</sup> (q) *Luc. 2, v. 34.*

Naszym jest ojcem i głową narodu, za cóż by nie miał sprzyjać szczęśliwości narodu, byle by tylko serca synów, chęci poddanych widział w miłości i uszanowaniu, niezwrotnie naprostowane ku swemu sercu. Panie dałeś mu mądrość stojącą przy Twojej stolicy (r)<sup>21</sup>, której promieni światła zgasić nie zdoła najsza-  
leńsza zazdrość, racz że uwieńczyć długoletnością jego wiek, słodyczą pokoju serce jego napełnić. Ręką twoją z wysokości wzmocnić panowanie jego i utwierdzić mądre i zbawienne jego obrady. Boże wieczny i panujący z wysokości tronu twojego wysłuchaj nas i skuteczniej łaskawie, o co Cię prosimy *Domine saluum fac regem & exaudu nos in die quo invocaverimus te* (s)<sup>22</sup>.

[32] Boże, prawodawco najwyższy i mądrości odwieczna, która mieszkasz w radzie i przy myślach ćwiczonych (t)<sup>23</sup>, daj poradnikom naszej ojczyzny radę twoją, prawość, roztropność i męstwo (u)<sup>24</sup>, żeby ich obrady były tchnieniem Twojego ducha, szczęśliwością i uweseleniem Twego prawowiernego ludu.

[33] Boże, bogaty i hojny na wszystkich wzywających Cię (w)<sup>25</sup>, daj uczestnictwo mającym Polakom tej wspaniałej i Tobie właściwej cnoty, żeby ojczyznę swoją kochali uprzejmie, zaradzali skutecznie, hojnie i ochotnie zastępowali jej niedostatki.

[34] Złóżcie Polacy dobrowolną ofiarę ojczyźnie, daninę waszę księgi krajowe podadzą do potomności, a Bóg imiona wasze zapisze w księdze żywota. Wszakże On kocha wesołego i hojnego dawcę, a skąpców nie lubi, *Hilarem datorum diligit Deus* (x)<sup>26</sup>. Amen.



---

<sup>21</sup> (r) *Sap.* 9, v. 4.

<sup>22</sup> (s) *Psalm 19, p. totum.*

<sup>23</sup> (t) *Prov.* 8, v. 12.

<sup>24</sup> (u) *Ibid.*, v. 14.

<sup>25</sup> (w) *Ad Rom 10*, v. 12.

<sup>26</sup> (x) *2 ad Cor 9*, v. 7.

## PODSTAWA WYDANIA

*Kazanie o dobrowolnej ofercie na naglące potrzeby ojczyzny w dzień oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny w kościele ś. Ducha przez ks. Józefa Męcińskiego kaznodzieję świętoduskiego lubelskiego, reformata, miane na żądanie przezacnych województwa lubelskiego obywatelów. Do druku z dozwoleniem Zwierzchności podane roku 1789. W Lublinie w Drukarni J. K. M. XX. Trynitarzów.*

## NOTA BIOGRAFICZNA

JÓZEF MĘCIŃSKI (ur. 22.04.1748, zm. 19.12.1814), kaznodzieja w kolegiacie zamajskiej, następnie w kościele Świętego Ducha w Lublinie; był także definitorem prowincji małopolskiej, wizytatorem generalnym prowincji pruskiej, kapłanem więziennym w Krakowie.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 20, s. 495-496 (G. A. Wiśniowski); *Encyklopedia katolicka*, t. 12, Lublin 2008, kol. 678-679 (A. Bednarek); K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim, cz. 2: Kaznodziejstwo w Polsce, t. 2: Od oświecenia do XX wieku*, Kraków 2001, s. 132-134.

## OBJAŚNIENIA

Treść kazania poprzedzona została dwoma pismami:

Do Jaśnie Wielmożnych, Wielmożn. Sędziów  
Prześwietne ziemstwa i grodu województwa lubelskiego magistratury składających:  
J. W. Andrzeja Alojzego z Rzeczycy Koźmiana, sędziego ziemskiego lubel., kawalera Orderu S[więtego] Stanisława.  
W. Andrzeja Mikołaja Trzcńskiego, podsędka ziemskiego lubelskiego.  
W. Jakuba Janiszowskiego, pisarza ziemskiego lubels.  
W. Stanisława Trzcńskiego, podstarosty grodzk. lubels.  
W. Andrzeja Janczyńskiego, sędziego grodzk. lubels.  
W. Kajetana Leszczyca Skarszewskiego, podstolego urzędowskiego pisarza grodzk. lubels.  
W. Ignacego Wronowskiego, wojskiego urzędowskiego regenta ziemsk. lubel.  
W. Wincentego Gałęzowskiego, regenta grodzk. lubels.  
Panów i dobrodziejów.

Pismo drugie:

Uniwersał o dobrowolnej ofercie na naglące potrzeby ojczyzny, ustanowiony chwalebna ekonomią sejmujących stanów prześwietnych obojga narodów, torem oblaty z magistratury prześwietnego województwa lubelskiego, doszedł rąk kaznodziei; otóż kazanie o tej udziałane rzeczy, otóż prawdy stosownie do myśli tej to ustawy, uroczyste zapowiedziane Polakom, należało się poświęcić mężom z imienia, zaszczytów, talentów

i zasług znakomitym, w ręce sędziów złożyć je, którzy oddają obywatelstwu najsza-  
cowniejszą ofiarę sprawiedliwości.

Tak ja czynię, nie tak ośmielony prywatnością mojej osoby, jako bardziej zobowią-  
zany łaską, zachęcony powagą zacnych i znakomitych obywateli dobrze myślą-  
cych i życzliwych ojczyźnie, oczekujących tego dzieła widoku, a tak żądających słod-  
kich zachęceń sejmowych niepochybnego skutku.

Cieszy się rzemieślnik, gdy natrafi na dobrego kupca ceniącego jego robotę, tak  
ja się być sędzę szczęśliwym, gdy dzieło ofiary obywatelskiej w ręce JJ. WW. sędziów  
złożyć mam honor, a przez nich moim współrodakom podać pobudki do miłości swo-  
jej ojczyzny. Raczie przyjąć ten datek, od tego, który znam się.

*uniwersał o dobrowolnej ofierze* – termin „dobrowolna ofiara” ostrej krytyce poddał Sta-  
niśław Staszic, pisząc m.in.:

nie może Polska inaczej być wolną – trzeba jej podatku, trzeba sto tysięcy wojska, gdy  
przyszło do obierania sposobów, który by najpewniej doszedł każdego majątku i rów-  
nie na wszystkich podatek rozłożony, obrany został sposób zły, oszukaniom, wybie-  
gom, nieskończonym arbitralnością podległy. Obawiano się nawet wyrzec słowo po-  
datek, powiedziano tylko: ofiara dobrowolna, słowo bez znaczenia, bo gdzie prawo,  
tam już obywatel nie ma woli<sup>1</sup>.

- [1] *Wielbić ofiarę Jezusa Maryi i Symeona* – zob. Łk 2, 22n.

*Symeon* – zob. Łk 2, 25n.

*głosić oraz ustawę sejmową w naszym prawowiernym i wolnym narodzie, zachęcając stany  
do dobrowolnej ofiary* – w literaturze politycznej wielokrotnie pojawiały się nawoływa-  
nia do dobrowolnych ofiar na rzecz ojczyzny, na przykład Andrzej Maksymilian Fre-  
dro pisał: „Wobec braków w skarbcu, trzeba odwołać się do obywatelskiego umiłow-  
ania ojczyzny – im bardziej kto ją kocha, tym więcej jej odda za darmo lub choćby na  
kredyt”<sup>2</sup>. Zygmunt Głogier w haśle *Ofiary* pisze m.in.:

Potrzeba zwiększenia liczby stałego wojska wywołała uchwałę sejmową z d. 6 kwiet-  
nia 1789 r., ustanawiającą nowy stały podatek pod nazwą: „Ofiara wieczysta pro-  
wincjów Obojga Narodów na powiększenie sił krajowych”. Podatek ten zwany był  
pospolicie „Ofiara dziesiątego grosza”; „ofiara” dlatego, że „w datku tym właścicie-  
le ziemscy i duchowni nieśli dobrowolną ofiarę na potrzeby kraju”, że z dóbr zie-  
miańskich, szlacheckich i miejskich pobierana była w wysokości 10-go grosza od  
dochodów stałych [...]”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, op. cit., s. 234.

<sup>2</sup> A. M. Fredro, *Kwestia wojskowa, czyli o prawidłach wojny i pokoju dwie księgi wraz z pewnymi po-  
mniejszych pismami tegoż autora*, tłum. J. Chmielewska, B. Bednarek, wstęp i przypisy M. Tracz-  
-Tryniecki, Warszawa 2015, s. 299.

<sup>3</sup> Z. Głogier, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3, wstęp J. Krzyżanowski, Warszawa 1985,  
s. 280.

Jak pisze Adam A. Pszczołkowski: „Jedną z pierwszych konstytucji uchwalonych przez Sejm Czteroletni było prawo nazwane *Dobrowolna ofiara na naglące potrzeby ojczyzny*, oblatowane w grodzie warszawskim dnia 17 grudnia 1788 r.”<sup>4</sup>.

*Deum timete regem honorate* – „Boga się bójcie, króla czcicie” (1 P 2, 17).

- [5] *danina dobrowolnej ofiary, ustanowiona chwalebna i wielce pożyteczną ekonomią sejmujących Stanów Prześwietnych* – chodzi o ustawę sejmową z 1788: *Dobrowolna ofiara na naglące potrzeby ojczyzny*, w której czytamy m.in.:

Biorąc miarę gorliwości obywatelskiej ze wspaniałych ofiar, którymi zaradzając naglącym ojczyzny potrzebom, cnotliwi jej synowie swoje razem na odwdzięk i wzór najodleglejszej potomności uwiecznili imiona, mając oraz niepełną nadzieję, iż i inni pod różnych kondycji postaciami Obojga Narodów obywatele, równym szlachetnego patriotyzmu z czułości kraju zagrzani duchem, nie uskąpią dobrowolnego z majątku swego udziału i co komu chęć dania mu w jakiejkolwiek posłudze pomocy, zgodna z wspaniałością i wątkiem każdego doradzi, i w tym zaufaniu chcąc do tak zbawionych wywarcia chęci, gotowa dla wszystkich ułatwić zręczność.

Dalej następuje 5 punktów określających warunki i zasady przeprowadzenia „dobrowolnej ofiary”, w ostatnim z nich czytamy m.in.:

Aby zaś tak przykładowa, niewymuszona ani nakazana, lecz samej miłości ojczyzny względem radzona szczodrośliwość tym rychlej początek swój wzięła, zalecamy Komisjom Obojga Narodów, iżby natychmiast po podpisaniu tej Konstytucji, uniwersały z wyrażeniem przyczyn, pobudek oraz danych już świeżo przez wielu wspaniałych i gorliwych mężów przykładów, do wszystkich kancelarjów miast i miasteczek, po całym państwie naszym będących rozesłali.

*Vae filii desertores dicit Dominus...* – „Biada synowie zbiegowie! mówi Pan, abyście czynili radę, a nie ze mnie, i abyście zaczynali płótno, ale nie z ducha mego” (Iz 30, 30).

- [6] *mówiących gorliwie za matką* – kaznodzieja przywołuje topos ojczyzna-matka, zob. wcześniejsze uwagi.
- [8] Kaznodzieja w paragrafie tym, wyliczając trzy uwagi, wyznacza strukturę kazania zbudowanego z trzech części.
- [9] *Tu es Sacerdos in aeternum* – „Ty jesteś kapłanem na wieki” (Ps 109, 4; Hbr 7, 17).

*Sykle była moneta pienneżna, którą opłacono męzczyznę u Żydów* – „Od jednego miesiąca aż do piątego roku za męzczyznę dadzą pięć syklów” (Kpł 27, 6).

<sup>4</sup> A. A. Pszczołkowski, *Składka publiczna obywateli powiatu nurskiego 1789 r.*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego” 6 (2014), s. 279; zob. J. Gardziejew, *Komisje Porządkowe Cywilno-Wojskowe w Wielkim Księstwie Litewskim w okresie Sejmu Czteroletniego*, Kraków 2010; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 2, Warszawa 1991, s. 233n; T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*, Kraków–Warszawa 1897, s. 483.

- [11] *Kochać więc własną ojczyznę nie słownie, ale skutecznie...* – kaznodzieja wylicza „znaki szczerzej ku ojczyźnie miłości”, czyli znaki patriotyzmu.
- [12] *parcjalność* – stronnicość, jednostronność, przywiązywanie wagi tylko do swojego, niezwracanie uwagi na dobro wspólne całej ojczyzny.
- [13] *świadczy Florus w niedostatku powrozów odcinały swoje warkocz i kształtne włosy na ciągnięciu wozów wojennych* – chodzi o tekst L. Juliusza Florusa, który w XVII wieku był tłumaczony na język polski<sup>5</sup>. Florus, wskazując na poświęcenie kobiet kartagińskich, pisze: „na cięciwy [...] do wojennych kunsztów panie włosy swe oddawały”<sup>6</sup>. Warto pamiętać, iż w Rzymie Wenera nosiła epitet *calwa* (łysa, bez włosów), mający być upamiętnieniem kobiet rzymskich, które dla ratowania ojczyzny ścięły włosy, aby zrobić z nich cięciwy do łuków. Stanisław Staszic, zaczynając *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, we wstępie skierowanym „do stanu rycerskiego” przywołał egzemplum o poświęceniu kobiet kartagińskich, pisząc m.in.: „kobiety, pierwszy raz podobno na swoją piękność obojętne, ucinają sobie włosy, a z nich kręcą potrzebne do obrony miasta powrozy”<sup>7</sup>.

*Ślawne Rzymianki niewystawione dostatecznie usty krasomówców i dziejopisów piórem, jednomyślnie zebrane do Kapitolium weszły, swoje co najdroższe pierścienie, zausznice, klejnoty przed senatem złożyły* – kaznodzieja powołuje się na pracę Antonio de Guevara<sup>8</sup>, która została przełożona na język polski i miała kilka wydań<sup>9</sup>. Interesujący nas fragment, dotyczący kobiet rzymskich, w przekładzie Antoniego Feliksa Roszkowskiego, brzmi:

Gdy tedy od nikogo nie były obligowane ani proszone, ani nadmienienia o tym miały, umówiły się z sobą i postanowiły wszystkie zausznice, wszystkie pierścionki, pasy srebrne, spinki, bariery, perły i co tylko mieć mogły klejnotów, złota i srebra, odnieść to wszystko do senatu i darować na wypełnienie obiecanego votum matce Bercintii<sup>10</sup>.

*O! tych głowy godne są Estery wieńca... chwały Judyty, męstwa Debory* – kaznodzieja wylicza (*enumeratio*) kobiety żydowskie, które poświęcały się dla dobra powszechnego. Tego rodzaju enumeracja jest stałym elementem pism patriotycznych; zob. wcześniejsze uwagi.

*Monarcho sprawiedliwy!* – chodzi o króla Stanisława Augusta, który wielokrotnie był uważany za króla sprawiedliwego. W epoce oświecenia w literaturze „monarcha sprawiedliwy” to jeden z popularniejszych tematów; na przykład Paul d’Holbach pisał:

<sup>5</sup> Zob. L. Juliusz Florus, *O początku i dziejach narodu rzymskiego powieści ksiąg IV abo Historyja wielmożnego tego narodu od początku jego, aż do Augusta cesarza* [...], z łacińskiego na polski język przetłumaczona przez K. Grotha Falisowskiego, Kraków 1646.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 71.

<sup>7</sup> S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, wyd. krytyczne i wstęp S. Czarnowski, Kraków 1926, s. 6.

<sup>8</sup> Tekst miał kilka wydań, korzystałem z edycji: A. Guevara, *Horologium principium* [...], Lipsk 1632.

<sup>9</sup> Zob. A. Guevara, *Zegar monarchów, z życia M. Aureliusza cesarza rzymskiego* [...], przełożony przez A. F. Roszkowskiego, Leszno 1751.

<sup>10</sup> A. Guevara, *Zegar monarchów*, op. cit., s. 257.

„Królowie nie mieliby najmniejszej potrzeby posługiwania się przesądem w rządzeniu narodami, gdyby byli sprawiedliwi, oświeceni, cnotliwi, gdyby znali swe prawdziwe obowiązki i spełniali je, gdyby rzeczywiście zajmowali się szczęściem swych poddanych”<sup>11</sup>. Tomasz Kajetan Węgierski w *Organach* nakreślił sylwetkę władcy sprawiedliwego:

Gdybym był sobie królem, byłbym sprawiedliwym:  
złyh bym z dworu wyganiał, nagradzał cnotliwych,  
nie brałaby dostojeństw zasłudze intryga,  
źle w tym kraju, gdzie obrót prostotę wyściga;  
każdy bym dzień, jak Tytus dobrodziejstwy liczył,  
więcej szczęścia ojczyźnie niż sobie bym życzył,  
nad próżnymi rzeczami czasu bym nie trawił,  
nadaniem praw narodom słodkich bym się bawił.  
(V, 1–8)<sup>12</sup>

*Oddaj im sprawiedliwość, jak senat rzymski nadgrode swoim Rzymiankom* – oto jak senat nagrodził Rzymianki:

Tego tedy dnia, kiedy tak wielki darowały prezent, pięć przywilegów zaraz od Senatu odniosły. Nigdy bowiem Rzymianie jakiegokolwiek uczynku dla Rzpltej bez wdzięczności i rekompensy nie puszczali.

Pierwszy tedy przywilej pozwolił Senat, aby na pogrzebach publicznie przez oratorów chwalone były, przed tym nie godziło się tylko samych zasłużonych w wojsku lub w Rzpltej po śmierci chwalić. Na pogrzeby zaś niewieście ani chodźć mężczyznom nie było wolno.

Drugi: Pozwolono im w kościołach siadać, dawnych czasów Rzymianie to obserwowali, że tylko samym starcom siedzieć było wolno, księżom kłęczć lub krzyżem leżeć, żonatym wolno się było schylić. Niewiastom wszystkim, choć szlachetnego urodzenia, ani siedzieć, ani rozmawiać z sobą, ani się schylać nie godziło.

Trzecie: Pozwolono im, aby każda mogła mieć dwie suknie bogate i w nich bez odpowiedzi i pozwolenia Senatu, kiedy chce chodzić. Przed tym, jeżeli która Rzymianka bez pozwolenia Senatu suknią nową sprawiła i w niej się prezentowała, tedy konfiskowano tę suknię, a męża, że jej tego pozwolił, na wygnanie odsyłano.

Czwarty: Pozwolono im w ciężkich chorobach zażywać wina, na ten czas, choć w niebezpieczeństwie życia, same tylko wodę Rzymianki piły i za równy kryminał mieli widząc którą wino pijącą, jak gdyby cudzołóstwo popełniła.

Piąty: Pozwolono im, żeby ciężarnej Rzymiance czegokolwiek pragnąc będzie, niczego nie broniono<sup>13</sup>.

O polskich kobietach czasów Stanisława Augusta tak pisał Józef Ignacy Kraszewski: „Matrony polskiej, Wapowskiej lub Sobieskiej, szukać potrzeba w wiejskim dworze. W atlasach i jedwabiach kręcą się sfrancuziałe zalotnice, jakby ze dworu Ludwika

<sup>11</sup> Cyt. za: *Filozofia francuskiego Oświecenia*, wybór, wstęp i przypisy B. Baczek, Warszawa 1961, s. 249.

<sup>12</sup> T. K. Węgierski, *Organy. Poema heroikomiczne*, wyd. A. Norkowska, Warszawa 2007, s. 39.

<sup>13</sup> A. Guevara, *Zegar monarchów*, s. 258–259.

XV zbiegłe”<sup>14</sup>. W „Gazecie Narodowej i Obcej” z 28.04.1792 ukazała się *Odezwa do dam*, w której czytamy:

Płci szanowna, co miłością ojczyzny zajęta, rządu i sławy narodu jesteś przyjaciółką! Obraca się do ciebie głos ludzkości, iżbyś jej na pomoc, choć na pozór w rzeczy bagatelnej przybyć raczyła. Rozchodzą się wieści, podobieństwo bliskie do prawdy mające, iż żołnierz narodowy wkrótce przyjdzie do uskutecznienia chlubnego swego powołania, to jest praw, rządu i swoich współziomków obrony. Wystawi zatem na niebezpieczeństwo swe życie, które ile możliwości ratować i ocalić należy. Ty płci szanowna, mimo twe spodziewanie niemało do tego przyłożyć się możesz. Poświęć na jego ratunek starą twą i niepotrzebną bieliznę, która dzisiaj próżno twe skrzynie i szafy zawalając, zamieniona na flettuchy i bandażę, stanie się ochroną niejednego walecznego rycerza i piękną ludzkości ofiarą. Ktokolwiek zechce ten piękny uczynek, a nawet i wspaniały, gdy użyteczny uczynić, niechaj flettuchy gotowe lub starą bieliznę raczy odesłać do Imć pana Bergonzonego jeneralnego sztabu medyka wojska koronnego, mieszkającego w pałacu Branickiego na Nowym Świecie.

*Intercede pro devoto femineo sexu* – „[Maria] wstawia się za wszystkimi kobietami poświęconymi Bogu”, jest to jeden z wersów utworu napisanego przez biskupa Fulberta z Chartres (ur. ok. 952, zm. 1028), którego incipit brzmi: *O Beata Virgo Maria*. Tekst obecny w Mszałe rzymskim z okazji różnych świąt maryjnych.

- [14] *co jeden z mędrców cudem nowym nazywa*, a w przypisie: „*Vice miraculi habetur cum mulier donat. Ballad apud M. Aur*” – „Uznaje się prawie za cud, kiedy kobieta wybacza” (tłum. J. Nowaszczuk). Ponieważ czasownik *dono, donare* ma różne znaczenia, dlatego też zdanie to można przetłumaczyć i tak: „Uznaje się prawie za cud, kiedy kobieta daje [coś] w darze”. Za tym drugim tłumaczeniem przemawia komentarz zawarty w kilku tekstach<sup>15</sup>. Wbrew temu, co pisze nasz kaznodzieja, wielu autorów podaje, iż cytat pochodzi od pisarza o imieniu Baldus<sup>16</sup>. W rzeczywistości chodzi o autora o imieniu Baldus a Tiraquello, dzisiaj znanego jako André Tirequeau. To w jego dziele o małżeństwie pojawia się przywołany przez naszego kaznodzieję cytat<sup>17</sup>.

*kosterowie* – lp. kostera, oszust, męczyzna grający nieuczciwie w kości lub karty.

- [15] *Polacy! którym sprzyja fortuna i którym dostarczają majątki, co wy z tego dwojga obieracie: albo złożyć dobrowolną ofiarę na słodkie zachęcania sejmowe?; albo podać w ręce nieprzyjaciela wasze fortuny na przemoc oręża?* – apostrofa do Polaków, aby dla ratowania ojczyzny

<sup>14</sup> J. I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studja ducha i obyczaju*, przedmowa S. Askenazy, t. 1: 1772–1787, Warszawa 1902, s. 72.

<sup>15</sup> Zob. *Responsum iuris an foeminae ab eisve descendentes in successionibus regnum [...]*, 1606, s. 202; P. Rossi, *Resolutiones practicabiles circa testamentum [...]*, Lugduni 1676, s. 26.

<sup>16</sup> Zob. C. Crusius, J. A. Crusius, [...] *Tractatus de Indiciis delictorum [...]*, Rinthelii 1682, s. 185; E. Csaky, *Horologium Principum oblatum et consecratum [...]*, Jourini 1742, s. 261.

<sup>17</sup> Zob. A. Tiraqueau, *De legibus connubialibus et iure maritali [...]*, Parisiis 1546, Sexta lex nr 14; Nona lex nr 85.

dobrowolnie poświęcili własny majątek. Dalej kaznodzieja przekonuje, że cały majątek Polacy zawdzięczają ojczyźnie, a więc dla jej ratowania powinni go poświęcić. Ten rodzaj argumentacji nasz kaznodzieja zaczerpnął prawdopodobnie z tekstu Samuela Chrościkowskiego, który pisze m.in.:

Pierwsza [...] jest miłość, której ojczyzna od każdego wyciąga. Kochać ojczyznę mamy nie słowy, ale rzeczą samą i skutkiem, to jest całość i dobro jej wszystkimi utrzymywać siłami, dla jej pożytku nic nie żałować, prywatnych, gdy o publiczne idzie odstępować interesów [...]. Wszystko albowiem cokolwiek mamy, w ojczyźnie i z ojczyzny mamy, jej przeto dobro jest dobrem naszym, jej szczęście na nas spływa, jej całość jest całość naszych fortun, dziedzictw, swobód i wolności, bo któż przy swoim utrzymać się i bezpieczny być może, gdy Rzeczpospolita zniszczona i zrujnowana będzie. Klęska i ruina ojczyzny i nas z sobą zagarnie, nieszczęśliwości ojczyzny rozciągną się do nas wszystkich w niej zostających ludzi<sup>18</sup>.

*Z rozbitego okrętu zdrowych wielu wyszło, z zguby i ruiny ojczyzny nikt się wcale nie wyratował* – to fraza z traktatu retorycznego przypisywanego Cynceronowi, którego autorem był prawdopodobnie Kornificjusz, *Rethorica ad Herennium*, 4, 44, 57<sup>19</sup>.

- [19] *potrzebuje ofiary zaradzenia* – potrzebuje dobrej, bezinteresownej rady. Stanisław Herakliusz Lubomirski za Arystotelesem tak zdefiniował dobrą radę: „*Sententia est aequi et boni viri iudicium rectum* – rada jest sąd o rzeczy, człowieka dobrego, sprawiedliwy a szczerzy”<sup>20</sup>. Ambroży Marliani tak pisał o roli dobrej rady w państwie:

zawždy miałem za prawdziwe one zdanie Salustiusza: wszystkie królestwa, miasta, narody póty szczęśliwe miały panowanie, póki w nich prawdziwe rady były, ale skoro pochlebstwo, bojaźń, rozkosz one popsowały, wkrótce zmniejszone dostatki, potem odjęte panowanie, na ostatek jarzmo niewoli włożone. [...] Rzymskie też państwo jak długo kwitnęło? Póki obywatele dobrych poradników mieli, tudzież uczciwie żyli. Więcej bowiem rzeczpospolitych, mówi Ksenofon, obalonych zostało przez winę swoich urzędników, niżli srogością nieprzyjaciół. [...] Dlatego nad obronę wszelaką mocniejsze jest państwo, gdzie ludzi roztropnych zażywają rady, a gdzie rady pušto, co za dziw, jeśli stamtąd wszystko złe wylewa?<sup>21</sup>

- [20] *jesteśmy członkami słabotnymi jednego cywilnego ciała* – kaznodzieja rozwija tu i w następnych zdaniach topos państwo-ciało (organizm); zob. wcześniejsze uwagi.

<sup>18</sup> S. Chrościkowski, *Zdanie V. O powinnościach człowieka względem ojczyzny*, [w:] *Rozmowy w ciekawych i potrzebnych w filozoficznych i politycznych materyjach* [...], t. 2, Warszawa 1761, s. 341.

<sup>19</sup> [Cicero], *Ad C. Herennium. De ratione dicendi*, with an English translation by H. Caplan, Harvard 1964, s. 372. W polskiej literaturze patriotycznej fraza ta była często przywoływana, zob. np. S. Chrościkowski, *Zdanie V. O powinnościach człowieka względem ojczyzny*, [w:] *Rozmowy w ciekawych i potrzebnych w filozoficznych i politycznych materyjach* [...], op. cit., t. 2, s. 342.

<sup>20</sup> S. H. Lubomirski, *Rozmowy Artaksesa i Ewandra*, op. cit., s. 205.

<sup>21</sup> A. Marliani, *Plac polityki albo szkoła obyczajności* [...] *na polskie przekładaniem* [...] Jerzego Zubowskiego [...], Wilno 1771, s. 141.

- [21] *Ut durent hostiam par turturum aut duos pullos columbarum* – „A iżby oddali ofiarę, wedle tego, co jest powiedziane w Zakonie Pańskim, *parę synogarlic abo dwoje gołąbki*” (Łk 2, 24).

*Nasze krasomówstwa byłyby prawdziwie złote, jak je zowiemy, gdyby się zgadzało serce z językiem* – kaznodzieja nawołuje tu, aby w wystąpieniach publicznych (oratorstwie politycznym) słowa (deklaracje) zgadzały się z czynami. W klasycznym oratorstwie to postulowany związek między *res* i *verba*.

- [23] *Nunc duntittis servum tuum in pace* – „Teraz puszczasz sługę twego, Panie, w pokój” (Łk 2, 29).

*Bene justus, qui non suam, sed populi gratiam requirebat* – „Naprawdę sprawiedliwy, kto szuka łaski dla ludu, a nie dla siebie”<sup>22</sup> (tłum. J. Nowaszczuk).

- [24] *Byli tacy miłośnicy ojczyzny, co się żywcem rzucali w wykopane doły, żeby na ich mogiłach wysypano granice kraju* – kaznodzieja przytacza cytat z pracy Valeriusa Maxima: „*Carthaginenses duo cum Cyrenis de limitibus contendens perrexerunt in agrum*”. Historia ta w przekładzie ks. Andrzeja Wargockiego nosi tytuł: *O dwóch Filenach braciej z Kartaginy*:

Gdy Kartagińczykowie a Cyreńcy o granice spór okrutny prawie mieli i długo się zgodzić nie mogli, zezwolili się na to potym, aby po dwu braciej wysadzili z obojej strony i teje godziny wysłali, a dokąd by ci zaszli i kedy się potkali, aby tam granice stanęły. Lecz drudzy z Kartaginy Filenowie, godziny naznaczonej zdradliwie nie patrząc, rychlej wyszli, dalej zaszli i granice uczynili dalsze. Czego dowiedziawszy się dwaj Cyreńcy, długo się skarżyli na ich zradę, aż też na ostatek udali się do przemysłów i chcąc, by i z nieszczęściem swoim krzywdę one uprzątnać, rzekli, dopiero zezwolimy na te granice, gdy się tu na tym miejscu dacie żywo zakopać. Oni tedy Filenowie, nic się nie rozmyślając, dopuścili im tego, aby ich żywo zakopali, czym nadzieje ich wszystkie omylili, którzy iż woleli granice ojczyzny dłuższe, niżeli żywota swego, dobrze a szczęśliwie leżą, rękami i kośćmi swymi państwo punickie rozprzestrzeniwszy. Gdzie są teraz pyszne a okazałe kartagińskie mury? Gdzie porty one sławne? Gdzie po wszystkich brzegach naładowane okręty żołnierzem srogim? Gdzie tak wielkie wojska? Gdzie tak wiele konnego ludu? Gdzie one serca, którym zdała się maluchna i ciasna Afryka? Wszystko to między dwa Scypiony rozdzieliła fortuna, ale wielkiej pamiątki Filenów, ojczyzna choć sama zginęła, nie zagubiła. Nieśmiertelnego tedy nie masz nic, czego by śmiertelna dusza i ręka szukać miała, okrom cnoty [lib. 5]<sup>23</sup>.

*od rzezi nieprzyjaciół nazwali ich szlachtami* – kaznodzieja uważa, że termin „szlachta” pochodzi od „szlachtować”, czyli „zabijać”; to etymologia fantastyczna, ale popularna od XVII wieku. Aleksander Brückner pisze:

<sup>22</sup> Zob. *Breviarium romanum* [...], Lugduni 1846, s. 679; św. Ambroży, *Operum complectens scholiorum, quintus tomus, seu Commentariorum in Evangelium Lucae libros X*, Basileae 1567, s. 27.

<sup>23</sup> Waleriusz Maksymus, *O dziejach i powieściach pamięci godnych ksiąg dziewięć* [...], przekładania A. Wargockiego, Kraków 1609, s. 167.

Szlachta, w pismach i drukach od 15 do 17 wieku i *ślachta*; *szlachcic*, *szlachcianka*, *szlachcki*; *szlachetny*, w 15. wieku nieraz stale *szlachatny*, *szlachetność* [...] Nie od niem. *schlachten*, jak u nas w 17. wieku powszechnie wywodzono, od czego tylko *szlachtuż(a)*, „rzeźnia”, z niem. *Schlachthaus* (nasze -uz z dawnego *hus*, *Haus*)<sup>24</sup>.

Zygmunt Głogier opisał powstanie stanu szlacheckiego:

Szlachta i Szlachectwo. Znakomity nasz prawoznawca Wal. Dutkiewicz powiada, że szlachta polska, równa wprawdzie *de jure*, w rzeczy dzieliła się na wyższą, czyli stan senatorski, i niższą, czyli właściwy stan rycerski, jako niby bracia starsi i młodsi. Równości wprawdzie przestrzegano, której zasadę głosiło najpopularniejsze w Polsce przysłowie: „Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie”, i kiedy się raz wyraz „mniejsza szlachta” wcisnął do konstytucji sejmowej, nakazano go wykreślić na zawsze – *in perpetuum* (*Vol. leg. VI, f. 77*). Stan rycerski był stanem uprzywilejowanym, panującym, wyłącznie zdolnym do dostojenstw, urzędów i posiadania ziemi, był prawodawcą i sędzią. Szlachta zyskała prawo do wyboru króla początkowo w rodzinie panującej, a po wygaśnięciu Jagiellonów – do „wolnej elekcji”. Każdy szlachcic był wyborcą bez różnicy w wielkości majątku i mógł być wybranym. Wybór Piasta na króla znaczył wybór obywatela polskiego. Sól nawet miała szlachta prawo taniej kupować. Dom szlachcica był wolny od leż żołnierskich i był schronieniem – *asylum*, bo z domu szlacheckiego nie było wolno nikogo brać. Szlachcica nie wolno było więzić, tylko prawem t. j. sądownie pokonanego. Jagiełło wyrzekł: *Neminem captivare permittemus, nisi jure victum*, chyba by był na gorącym uczynku schwytyany. Szlachcic miał własność ziemi nieograniczoną zewnątrz jej i wewnątrz. Szlachectwo nabywało się przez urodzenie z ojca szlachcica, i to zwało się rodowitem, lub przez „adopcję”, czyli „przyjęcie do herbu”, co wszakże gdy przyjęło szerokie rozmiary, ustało po r. 1601 i w r. 1633 zostało zakazane prawem pod utratą szlachectwa własnego (*Vol. leg. III, f. 805*). Uszlachcenie przez nobilitację było początkowo prerogatywą króla, a od r. 1578 przeszło na Sejm. Nadawanie takie szlachectwa było dwojakie: albo *praeciso scartabellatu*, gdy zaszczycony szlachectwem był od razu równy rodowej starej szlachcie i mógł sprawować wszelkie urzędy w Rzplitej, albo *salvis legibus de scartabellis*, czyli z zastrzeżeniem skartabellatu, gdy dopiero trzecie pokolenie uszlachconego w ten sposób przypuszczony było do wszelkich prerogatyw stanu. Pierwszą nobilitację z tego rodzaju zastrzeżeniem otrzymał Mikołaj Hadzewicz za Jana Kazimierza r. 1654. Ta niższość nowo uszlachconego do 3-go pokolenia od szlachcica rodowitego i od uszlachconych *praeciso scartabellatu*, nazywana *jus scartabellatus*, lubo w praktyce straciła swoje znaczenie w XVIII w., prowadawczo jednak została dopiero zniesioną dekretem cesarza Aleksandra I z d. 16 (28) października 1817 roku. Przyjęcie obcego szlachcica do prerogatyw szlachectwa polskiego, co także było atrybucją Sejmu, zwało się Indygenatem<sup>25</sup>.

Wielu autorów staropolskich starało się podać definicję szlachectwa, tu tylko tytułem przykładu przywołamy fragment rozważań Andrzeja Wolana:

<sup>24</sup> A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985, s. 550.

<sup>25</sup> Z. Głogier, *Szlachta i szlachectwo*, [w:] idem, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 4, wstęp J. Krzyżanowski, Warszawa 1985, s. 317–329.

Szlachectwo i Arystoteles sam na wielu miejscach pism swoich, i innych wiele filozofów tak opisują, że jest niejaka zacność przodków i uczciwość przodujących, która na potomstwo jakoby jakim prawem dziedzicznym spada. Abowiem którychkolwiek przodkowie albo cnotą, albo dzielnością i zasługami ku rzeczypospolitej, albo dostojęstwem i uczciwościami ozdobieni, albo możnością i dostatkiem bogactw sławni byli, też i potomstwu swemu zacność i sławę, i dobre mniemanie, którego sami zażywali, zawždy zostawować zwykli. A chociaż we dwóch zarazem rzeczach pospołu złączonych, jako wyświadcza Arystoteles, to jest w cnotce i w bogactwach naraczej szlachectwo zależy, wszakoż często się to przytrafuje, czego poświadczą, że same bogactwa albo dostojęstwa przodków, choiaby też żadnej dzielności nie było, wielką zawsze władzę miały ku zjednaniu sławnego imienia<sup>26</sup>.

- [25] *zawzięci w pojedynkach ścielą się kupami na placu* – kaznodzieja potępia pojedynkowanie się jako bezcelowe tracenie życia. W publicystyce oświeceniowej powszechnie popędziano pojedynki. Franciszek Bohomolec w „Monitorze” pisał:

Pojedynek [...] jest rzecz smrotna i haniebna, ponieważ go i duchowne, i świeckie prawa zakazują, a w wielu państwach równie zań karzą jako i za największe przestępstwo. Ale nie tylko narodów, lecz i samej natury prawa są jemu przeciwne. Podawać swoje życie w niebezpieczeństwo i na bliźniego zdrowie prywatną powagą bez sądu i dekretu następować jest to czynić rzecz dzikiemu zwierzęciu niż człowiekowi przyzwoitszą<sup>27</sup>.

Józef Ignacy Kraszewski obszerny fragment swoich rozważań poświęcił pojedynkom; oto wyimek:

W dawnej mowie polskiej sam wyraz ten [pojedynek] był nieznanym. Wyzywano się „na rękę”, szabłami cieli się zbyt często najlepsi nawet przyjaciele podochociwszy, lecz o pojedynkach europejsko-saską modą do saskich czasów nie słyhać u nas było. Od 1700 r. pojedynki zaczęły wchodzić w modę i byli już tacy rębacze z rzemiosła, co ich mieli po kilkadziesiąt<sup>28</sup>.

*Qui sponte obtulistis, animas vestras ad periculum, benedite Domino* – „Którzyście dobrowolnie ofiarowali z Izraela dusze wasze na niebezpieczeństwo, błogosławcie Panu!” (Sdz 5, 2).

- [26] *„O, jakże słodka i szlachetna rzecz za ojczyznę umierać!”* – to tłumaczenie (parafraza) łacińskiej sentencji: „Dulce et decorum est pro patria mori” (Horacy, *Pieśń III*, 2, 13)<sup>29</sup>. Wyrażona przez Horacego myśl stała się jednym z fundamentalnych składników europejskiego pojęcia patriotyzmu. W publicystyce polskiej drugiej połowy

<sup>26</sup> A. Wolan, op. cit., s. 115.

<sup>27</sup> Cyt. za: *Abyśmy o ojczyźnie naszej radzili. Antologia publicystyki doby Stanislawowskiej*, Warszawa 1984, s. 310.

<sup>28</sup> J. I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczajów*, t. 2: 1788–1791, Oświęcim 2018, s. 192.

<sup>29</sup> Zob. Kwintus Horacjusz Flakkus, *Dzieła wszystkie*, t. 1: *Ody i epody*, oprac. O. Jurewicz, Wrocław 1986, s. 220–221.

XVIII wieku nie wszyscy autorzy nawoływali do walki zbrojnej, na przykład Józef Pawlikowski pisał:

Może w terażniejszym patriotyzmie nie wejdę w smak, że nie dobywam szabli i nie wołam narodu do broni, aby się wybijał, ale upewniam, że bardzo źle zrobiłbym, gdybym chciał rozżarzać ten ogień. Życzę bardzo narodowi ostrożności, karki cudze podawać na rzeź z wielką rozwagą czynić potrzeba, bo najłatwiej pogubić ludzi, ale najtrudniej szkodę taką nadgrodzić. Łatwo wziąć w rękę broń, ale kierować nią i robić z takimi, którzy także broń mają, zastanówcie się w rozumie, a upewniam, że nie znajdziecie łatwości<sup>30</sup>.

[27] *Wielcy statystowie* – lp. statysta, mąż stanu, polityk, dyplomata.

*na to jedno zdanie się zeszli* – doszli do jednego wspólnego poglądu.

[30] *Benedixit illis Simeon* – „I błogosławił im Symeon” (Łk 2, 34).

[31] *Naszym jest ojcem* – król jako ojciec narodu; zob. uwagi w całym tomie.

*byleby tylko serca synów, chęci poddanych widział w miłości i uszanowaniu* – w kazaniu kilkakrotnie mówca odwołuje się do serca poddanych, czyli aby kochali króla Stanisława Augusta. Motyw władcy, który w sprawowaniu władzy odwołuje się do miłości poddanych, to popularny motyw w literaturze oświecenia. Ignacy Krasicki w *Myszeidzie* stworzył ideał władcy, który swoje panowanie opiera na miłości poddanych:

Gdybym był królem lub jaśnie wielmożnym,  
Chciałbym mieć serca sług albo poddanych.  
Miłość powszechna czyni człeka możliwym,  
Stawia w korzyściach nieoszacowanych.  
Na cóż się przyda rozkazywać trwożnym?  
Czyliż nie lepiej mieć obowiązanych?  
Skarby, oręż – wszystko to rzecz płocha;  
To grunt, gdy sługa pana swego kocha.  
(X, 1–8)<sup>31</sup>

*Panie, dałeś mi mądrość stojącą przy Twojej stolicy* – „dajże mi mądrość stojącą przy stolicy twojej” (Mdr 9, 4). Kaznodzieja przywołuje tu motyw „króla mądrego” (*rex sapiens*). W literaturze drugiej połowy XVIII wieku istnieje wiele pochwał „króla mądrego”. Oto jedna z nich:

Narodzie! Masz prawdziwe światło na tronie, masz króla Polaka, masz w nim razem dobrego ojca twojej szukającego szczęśliwości, chwały i trwałego na zawsze jeststwa. Temu panu więc ufaj, jego idź szlady, jego rady wszystkie połączonemi wspieraj siłami, a jeżeli ci kiedy ktokolwiek zechce przeciwne uczynić wrażenia, odpowiedz mu

<sup>30</sup> J. Pawlikowski, *Mysli polityczne dla Polski*, Warszawa 1789, s. 30–31.

<sup>31</sup> I. Krasicki, *Myszeidos. Pieśni X*, oprac. J. Maślanka, Wrocław 1982, s. 66.

w brew głośno: *Abi Satana noli me tentare*, bo ja śmiało powiedzieć mogę, że nie masz króla, a szczególnie z łona własnej pochodzącego ojczyzny, który by kraj swój zdradzić zamysłał, ale jest pełno dusz czarnych niecierpiących blasku jego korony i chwaly, tym bardziej w wolnym narodzie, gdzie każdy panowania chciwy, a cóż dopiero mówić, gdzie tyle intryg, tyle rażących oczy widoków itd.<sup>32</sup>

Ambroży Marliani tak opisał mądrego króla:

Mądrość albowiem monarchy nic innego nie jest, jedno ocalenie państwa, źródło zdrowej rady, podpora sprawiedliwości i publicznego dobra niedobyta jakaś twierdza i forteca. Wszystko albowiem temu się państwu na dobre wywija, którym roztropny i mądry rządzi monarcha, żaden go ukrzywdzić i żaden oszukać nie potrafi, ponieważ on sam jeden (za wszystkich) dać odpór jest wszystkim dostateczny. Gdyż dobrze w naukach wyćwiczony, ni to drugi Janus, wszędzie pełen jest oczu, i dwakroć bardziej widzi, niż inni widzieć zwykli. Co Plato uważywszy, powiedział, iż w ten czas dopiero świat zupełnie uszczęśliwiony będzie, kiedy albo mądrzy królować albo królowie mądrymi być zaczną. I stąd to królowa Saba szczęśliwemi tych, którzy pod władzą Salomona żyli, nazwała. Kiedy bowiem z ostatnich prawie części świata z wielką okazałością przyjechała do Jeruzalem, zadziwowała się nad wielką tego króla w sprawowaniu rzeczy roztropnością, nad jego słodkiej wymowie mądrością i we wszystkich rzeczach nad królewską wspaniałością [...]<sup>33</sup>.

*Domine salvum fac regem & exaudi nos in die quo invocaverimus te* – „Panie, zbaw króla i wysłuchaj nas w dzień, w którym cię wzywać będziemy” (Ps 19, 10).

- [32] *Boże, prawodawco najwyższy i mądrości odwieczna, która mieszkasz w radzie i przy myślach ćwiczonych* – „Ja, mądrość, mieszkam w radzie, a przy myślach ćwiczonych bywam” (Prz 8, 12).

*daj poradnikom naszej ojczyzny radę twoją, prawość, roztropność i męstwo* – „Moja jest rada i prawość, moja jest roztropność, moje jest męstwo” (Prz 8, 14).

- [33] *Boże bogaty i hojny na wszystkich wzywających Cię* – „bogaty na wszystkie, którzy go wzywają” (Rz 10, 12).

- [34] *Hilarem datorum diligit Deus* – „ochotnego dawcę Bóg miłuje” (2 Kor 9, 7).

<sup>32</sup> *Polak w czui prawdą podszytej*, Warszawa 1791, s. 85–86; zob. A. Norkowska, *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków 2006.

<sup>33</sup> A. Marliani, *Plac polityki albo szkoła obyczajności [...] na polskie przekładaniem [...] Jerzego Zubowskiego [...]*, Wilno 1771, s. 194–195.

*Benedykt Józef Czajkowski*

## KAZANIE O PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI OJCZYZNY

### KAZANIE W DZIEŃ ŚWIĘTEGO STANISŁAWA BISKUPA I MĘCZENNIKA

*Cognosco oves meas & cognoscunt me mea, & fiet unum ovile & unus pastor. Joann. 10, [v. 14–16].*

Znam owce moje i one mię znają i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

Najjaśniejszy Trybunale  
Najwyższy Sądzie w prawowiernym narodzie

[1] Gdzie monarcha może zaufać narodowi, a nawzajem monarsze naród; gdzie obywatele ojczyznę, siebie i króla, a król obywatelów i ojczyznę kocha; gdzie naród moc, powagę i przywileje tronu osobliwszym dla siebie zaszczytem, a tron moc i swobodę narodu poczytuje uszczęśliwieniem własnym; czemuż tam z pocięcią nie można wymówić, że i pasterze znają cnotliwe owce i owce zna dobrze czuły i troskliwy pasterz. *Cognosco oves meas & cognoscunt me mea* [J 10, v. 14–15]. Czemuż tam z radością nie można się spodziewać, że przez zgodną jedność owczarni z sobą i z swym pasterzem trwała dla narodu wyniknie szczęśliwość. *Fiet unum ovile et unus pastor* [J 10, v. 16].

[2] Kiedy dziś w uroczystość ś[więtego] Stanisława biskupa, patrona Korony Polskiej, królestwo prawie całe, sam wybór mężów, czci pamiątkę Ustawy Orderu pod wielkim imieniem wielkiego króla, który dobroczynna monarchy ręka na znak osobliwszego ku narodowi przywiązania ustanowiwszy, pracujące dla dobra ojczyzny w nadgrodzie i zaletę cnót patriotycznych ozdabia barki, ten więc upominek dla zasłużonych wspaniałych, ta okazała względność ku współrodakom, nie wyjawiaż prawdziwej miłości znajdującej się w panującego sercu ku swej ojczyźnie i ku synom ojczyzny? Nie jestże to widoczna cecha gruntownego zaufania w narodzie? Nie posiadaż Najjaśniejszy Stanisław August znamienia

dobrego pasterza w doskonałym poznaniu zasług, przyjaźni i cnoty, aż do za-właszczenia tego chlubnego głosu. *Cognosco oves meas?* [J 10, v. 14–15].

[3] Kiedy naród cały, wywięzując się z należytej wdzięczności, poszanowania i przychylności ku najlepszemu z królów królowi, dzień imienin jego wspaniale i uroczyście obchodzi, kiedy ojczyzna cała i wy z nią, najprzedniejsi mężowie, jednomyślnie za pomyślność, czerstwe zdrowie i długoletnie Najjaśniejszego Stanisława Augusta panowanie w szczerych modlitwach i niezmiennych życzeniach serca swoje wylewacie przed ołtarzem zastępów Pana, kiedy upoważniony w kościele i w narodzie biskup, otoczony przezacnego duchowieństwa gronem, czyste ręce znosi w niebo za pomyślność swojego króla, kiedy po całym królestwie nie inne słyszeć się daje w dzień dzisiejszy echo, tylko te *Vivat Stanislaus Rex*. Czyliż w tak jasnym od narodu rzetelnej miłości dowodzie i w tak widocznym gruntownego zaufania okazie Najjaśniejszy Stanisław August, pan nasz miłościwy nie dziedziczy korzyści dobrej owczarni, aż do radosnego wyznania *et codnoscunt me meae?* [J 10, 15].

[4] Kiedy w tym czasie Najjaśniejszy Stanisław August zjednoczony z narodem, na własne bezwzględny zdrowie, ciągle pracuje około poprawy krajowego rządu i podźwignienia ojczyzny do najgruntowniejszego szczęśliwości stopnia. Kiedy naród w sejmujących stanach wskrzesiwszy umysł patriotyczny dawnych Polaków, nie oszczędzając majątku i życia, razem z swym królem, troskliwym o dobro ojczyzny ojcem, wydobywa z gruzu polskiego narodu sławę, odnawia już, już do większej połowy osłabione wolności polskiej sprzężyny, stawia ojczyznę w oczach Europy w pierwszym zaszczycie, targa podłe przemocy więzy, uzbraja rąk krocie dla umocnienia swych granic i kiedy dłoń męznego Polaka ściera rdzę z zbroi, chwytą się polskiej szabli, strasznej niegdyś narodom, i na obronę ojczyzny ochotnie krew toczyć przyrzeka; kiedy szlachetna młodzież, długo bezczynna i do pieszczonych tylko miłostek przywykła, dziś na wyścigi ciśnie się do ratunku ojczyzny i przodków swoich ożywia męstwo; kiedy obywatele duchowni i świeccy składają połowę majątku swego na ofiary ojczyźnie; kiedy niewieście serce, pieszczoty i rozkosz kochać zwyczajne, w tym czasie uczuwszy świętą ojczyzny miłość, dla jej uszczęśliwienia z swych ozdób i drogich sprzętów kosztowne czyni składki. Cóż z tego widoku tak wspaniałego wypada za wniosek, jeżeli nie ten, że w narodzie naszym będzie jedna owczarnia bez kłótni, bez nienawiści wzajemnych, bez niezgód domowych, bez potwarzy i oczernień rządu? *Fiet unum ovile & unus pastor* [J 10, 16]. Że będzie jedna owczarnia bez buntów niesławnych, bez zamieszania kraju, bez najemników; jedna ojczyzna, jedna zgoda, jedna cnota, jedna wolność, jedne prawa, jeden król, a co większa jeden Bóg, jedna wiara, jeden Kościół. *Fiet unum ovile & unus pastor* [J 10, 16]. I cóż nadto miłszego dla waszych PP. serc patriotycznych w dzisiejszej uroczystości narodowej wymyślić można? Któryż dar szacowniejszy ojczyźnie i królowi w dzień imienin ofiarować nad jedność

serc i umysłów, nad zgodę i jednomyślność obywatelów z sobą i z królem dla dobra narodu i dla miłości ojczyzny?

[5] Tak jest PP. miłość ojczyzny w republikańskim rządzie najpiękniejszą i jedyną jest dla obywatelów cnotą. Wolność, bezpieczeństwo i sława narodu wspiera się i utrzymuje na sercach kochających ojczyznę i króla.

[6] Miłość ojczyzny rodzice dzieciom wraz z życiem obowiązani wlewać. Miłość ojczyzny za powagę religii wraz z katechizmem duchowni w sercach wiernych zaszczepiać powinni. Miłość ojczyzny z słodyczą uszczęśliwiającego rządu, każda zwierzchność w umysły i w serca sobie podległych obowiązana wrażać. Miłość ojczyzny jest to źródło, z którego wytryskujące cnoty uszczęśliwiają naród. Miłość ojczyzny nad miliony wojsk bitnych mocniejszą jest obrona wolności i swobody krajowej, przy całości wiary, majestatu i prawa. Z tej więc PP. tak szacownej cnoty na wiązanie najjaśniejszemu monarsze niezwiędły w sercach wiernych uwińmy wieniec, godzien od nas upominku tego jako król pełen miłości ku ojczyźnie i ku obywatelom.

[7] 1mo. Może znajduje się w narodzie nieczułe względem ojczyzny serce. Powiedzmy mu, że miłość ojczyzny w obywatelu jest to obowiązek najpierwszy i najściślejszy. To niech będzie uwagą pierwszą.

[8] 2do. Może w narodzie znajduje się nieumiejące kochać ojczyznę serce. Nauczmy go, miłość ojczyzny, aby była cnotą uszczęśliwiającą naród, z czego się składać powinna. To będzie uwagą drugą.

[9] W tych uwagach znajdzie obywatel naukę tyczącą się jego honoru i dobra na ziemi, a chrześcijanin naukę tyczącą się jego sumienia i zasługi na niebo.

[10] Daj nam tylko Boże największej miłości godny, za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, aby te uwagi były z chwałą twoją i pożytkiem ojczyzny naszej. *Sic transeamus per bona temporalia, ut non amittamus aeterna.*

## CZĘŚĆ PIERWSZA

[11] Gdybym w wieku zaciemnionym nieumiejętnością i fanatyzmem z miejsca poświęconego religią o *miłości ojczyzny* mówił, mógłbym się spodziewać naganego zarzutu, iż gdzie moralność i boskie prawdy dla siebie założyły katedrę, tam polityka rozpościera się z swym głosem; ale kiedy światło wiary, w doskonałej stanąwszy pełni, nieuprzedzone rozumy przekonywa dokładnie, że zły obywatel dobrym chrześcijaninem, a zły w obyczajach chrześcijanin dobrym obywatelem być nie może, ale kiedy tak cnoty chrześcijańskie, jako i cnoty obywatelskie dopiero na ten czas prawdziwymi stają się cnotami, gdy z nich religia i społeczność przykładową odbiera korzyść, wolno więc, owszem potrzeba, z miejsca poświęconego religią za powagę wiary o dobru publicznym mówić, godzi się, owszem należy, z katedry prawd boskich do cnót cywilnych i politycznych zachęcać,

nie jest grzechem, owszem powinnością, obok cnót chrześcijańskich i w jednej równości miłość ojczyzny stanowić, nie jest występkiem, owszem koniecznie należy umysł, rozum i serce każdego o tej prawdzie przekonać, iż miłość ojczyzny w obywatelu jest to obowiązek najpierwszy i najściślejszy, bo i od samej natury i od własnego nakazany sumienia. Natura i sumienie, pisze prawo nakazujące ojczyzny miłość. Miłość, natura i sumienie woła na nas, abyśmy kochali ojczyznę. A któż z cnotliwych patriotów o miłości ojczyzny, zwłaszcza w tym czasie i w tym dniu, przygani kazanie? Czytamyż najprzód w prawie natury nakazaną ojczyźnie miłość.

[12] 1mo. Ojczyznę nazywać ten kawał ziemi, na którym kto się rodzi, chowa i żyje, jest to nie znać słodczy wyrazu tego ojczyzna. Nędzny niewolnik pod rządem okrutnego despoty, czyż może kochać tę przeklętą ziemię, którą codziennie łzami gorzkiem skrapia? Ziemię poddaną nieludzkim rządcom, odzierającym jej mieszkańców z użytku darów od samej natury im pozwolonych.

[13] Prawa, wolność, król, obywatele, ojciec, dzieci, pokrewni, życie, majątki i to wszystko, co tylko może mieć ziemia dla człowieka najniewinniejszego i najdroższego, otóż to jest ojczyzna. Słowo ustom i sercu przyjemne. Tego wszystkiego nie kochamyż z natury? Natura więc sama ojczyznę kochać każe.

[14] Miłość ojczyzny jest to miłość natury rozumnej, z jej to natchnienia kochamy ten rząd, który nie wydziera, ale ochrania szczęśliwość naszą, z jej to pobudki kochamy te prawa, które nam nie kajdany i posłuszeństwa ślepe, ale drogą zabezpieczają wolność, z jej to nauki kochamy tę społeczność i towarzystwo, które nie ku naszej zgubie, ale ku naszej szczęśliwości pracuje, z tego wszystkiego nasza się ojczyzna składa. Natura więc sama woła na nas, abyśmy tak miłą kochali ojczyznę.

[15] Tak jest PP. najpierwsze i najgruntowniejsze prawo palcem wiecznego Prawodawcy na sercach ludzkich wryte, nakazuje nam własnej ojczyzny miłość, do wykonania tego prawa sama zachęca natura. Wszakże natura wpoila w nas przywiązanie do rodziców, dzieci, krewnych, przyjaciół; wszakże z natury kochamy życie, bezpieczeństwo, majątki, a nade wszystko wolność, to wszystko jest ojczyzną naszą, a któż zaprzeczy, że samo natury prawo kochać ojczyznę nieuchronny na jej synów obowiązek wkłada?

[16] Po wszystkie wieki sama natura w sercach ludzkich ku ojczyźnie utrzymuje miłość, a Mojżesz, niemowlę wychowany w Egipcie pomiędzy pogany, za pierwszym władaniem rozumu i na pierwsze potrzeby ojczyzny, uczył zapał miłości swojego narodu. Po wszystkie wieki natura życie odbierając, miłość ojczyzny w konających nawet zachowuje sercach. Miłość ojczyzny mocniejsza nad śmierć, a Jakub patriarcha i jego synowie prochu z ciał swoich z obcą mieszać nie każą ziemią, do ojczystych mogił zwłoki swe testamentem legują. I wielki Zamoyski, hetman, umierając, już na pół martwymi usty te słowa pamięci mówi: „jeżeli w jakim niebezpieczeństwie Rzeczpospolita potrzebować będzie

pomocy, niechaj opiekunowie mojego syna wyliczą dla niej sto tysięcy, w niedostatku gotowych pieniędzy. Niech sprzedają resztę moich klejnotów i sreber, gdyż miłość ojczyzny nie kończy się ze śmiercią, dopokąd tchu w obywatelu, dopóty ojczyźnie zarządzać powinien”. To wymówił i już go nie było, ale dotąd żyje w wiekopomnej pamięci.

[17] Po wszystkie wieki natura tęskni i żyć się nie zdaje bez widzenia ojczyzny, a lud izraelski w babilońskiej niewoli płacze, narzeka, jęczy. W tym tylko momencie zapomina ucisków swoich, w którym ma wolność ku stronie swej ojczyzny obrócić oczy.

[18] Po wszystkie wieki prawo natury krwi ludzkiej oszczędza; dla miłości ojczyzny do ostatniej kropli wylać jej nie broni, tak czynili Grecy, Rzymianie, równie nie żalowali dla swej ojczyzny krwi starodawni Polacy.

[19] Po wszystkie wieki prawo natury życia ludzkiego całość ochraniać każe, wzdryga się natura na śmierć i rany. Dla miłości ojczyzny życie na ofiarę łożyć prawo natury pozwala: tak uczynił Decjusz Rzymianin i Polacy najszacowniejszą dobru publicznemu z życia czynili ofiarę.

[20] Po wszystkie wieki natury prawo dóbr i majątków marnić zabrania, dla ratunku ojczyzny ostatni grosz oddać nakazuje. Tak Trajan, łaskawy cesarz, w potrzebie ojczyzny nawet własne zaprzedał pałace, tak i teraz Polacy składają na ołtarz ojczyzny majątki swoje.

[21] Po wszystkie wieki prawo natury na sercach rodziców osobliwszą miłość, upodobanie i pieszczoty przepisuje dla dzieci. Dla ratunku i miłości ojczyzny dispensuje w tym punkcie rodziców natura, a Brutus i Manlius dla miłości ojczyzny wrodzonej ku swym dzieciom ustępuje miłości. A matka Jana Sobieskiego, króla mówi do swych synów: „idźcie, nie żałujcie krwi na zemstę nieprzyjaciół ojczyzny, nie dłaczego innego jej wam spod mojego użyczyłam serca, tylko dla ratunku ojczyzny”. Znały to prawo i inne staropolskie matki, dlatego zaraz z dzieciństwa sposobiły naturę w dzieciach do kochania ojczyzny. Ledwo co dziecię młodziuchnym zaczęło władać ciałem, nie tak jak teraz do menwetów i tańców, ale do boju, marszu i mustry sposobiły swych synów. Dopełniały te zalecenie natury matki polskie, dlatego ledwo młodociany rozum mógł pojąć rzeczy osnowę, nie książki napojone wyrazami pieszczotliwej miłości, ale dzieła wielkiego męstwa i rycerstwa polskiego czytane im podczas stołu bywały. Znały się na tym instynkcie natury matki polskie, dlatego chcąc w dzieciach zaszczerpić nienawiść ku nieprzyjaciółom ojczyzny, nie portrety nagie i wszeteczne jak teraz, ale zawój i bułat turecki, ale zajadłą twarz Tatarzyna w dziecinnych malowane pokojach wieszały. Słuchały głosu tego natury matki polskie, dlatego bojąc się, aby serca ich synów nie zniewieściały, ledwo dopiero w dwudziestym czwartym roku, i to skromnie, pozwalały z niewiastami rozmowy. Przeto pod ten czas najstraszniejszemu nieprzyjacielowi Polak nie śmiał zwyczajkiej uchylić głowy, dziś u nog czołga się amantki.

[22] Patrzyć PP., jak natura ani krwi, ani majątku, ani dzieci dla miłości ojczyzny łożyć nie zabrania, owszem, co najdroższego, co tylko najmilszego człowiek dziedziczy, w potrzebie i dla ratunku ojczyzny oddać nakazuje. Późmyż i uważmy, co na to sumienie powie.

[23] 2do. Jeżeli człowiek z natury do społeczności uformowany żyć bez niej nie może, od niej ochronę, pomoc i ratunek odbiera, czyliż nie jest na sumieniu obowiązany, aby nawzajem pomoc, obronę i ratunek społeczności oddawał? Na każdego z nas w szczególności obficie wylewa dobrodziejstwa ojczyzna, jej rząd, jej wolność, jej wojsko broni naszego bezpieczeństwa, życia, pokoju, wolności, majątku, któż więc za tak wielkie korzyści i dary nie jest obowiązany na sumieniu osobliwszą nadgradzać miłością?

[24] Na dowód tej prawdy niech mi się godzi przywieść sławnego niegdyś w narodzie kaznodziei, Skargi słowa: „Ojczyzna (mówi on) matka najmilsza uczyniła wam sławę u wszystkiego chrześcijaństwa, a nawet u pogaństwa, nadała wam złotą wolność, iż w samowładnym nie zostajecie jarzmie, obiera dla was łaskawych królów, których moc prawem określona, żadnego wam nie czyni bezprawia”. W tej to ojczyźnie ojciec pogląda na kochane dzieci i napełniony pieczołą radością zostaje, że pielęgnuje obywatelów ojczyźnie, a nie niewolników; przyjaciół królom, nie zaś niewolniczo poddanych. W tej to ojczyźnie miłym rozplynięciem swojego serca widzi ojciec w synach niby drugiego siebie na nowo odrodzonego do usług ojczyźnie, do godności, do rządu, a może i do tronu w wolnym narodzie. W tej ojczyźnie pewien ojciec, że dobra te, które przymnaża, zostaną w rodzie i krwi jego, tej więc i takiej ojczyzny za tak wiele i tak wielkie szacowności naturze rozumnej przyjemne nie kochać byłoby to mieć sumienie poczciwe, patriotyczne, a nie raczej nieprzyjaciela i zdrajcy?

[25] Ojczyzna nasza jest dla nas matką, a nie macochą, jej szczęście jest szczęściem naszym, jej sława jest sławą naszą, jej całość jest naszych majątków całością, jej wolność jest naszego życia i dobra wolnością. Ona nas na swoich piastuje rękach i krzywdy nie dopuści cierpieć; ona nieprzyjaciół czuwających na nasze życie i własność uskramia; ona nas pilnuje, strzeże od przemocy, od gwałtów, od ucisków. O, jakże mocno pod ciężkim grzechem na sumieniu obowiązani jesteśmy majątek, życie, krew dla miłości ojczyzny łożyć.

[26] O, gdybym ja mógł ujrzeć takiego, co się z tych praw urąga i śmieje, co obojętnym okiem i nieczułym sercem na klęski pogląda narodu, mówiłbym: Niewdzięczna tak wielkiej dobrodziejce duszo, schył ku tej ziemi zdradziecką głowę, na którejś się urodziła, która cię odziewa, żywi i ku twej wygodzie obfite wydaje korzyści. Weź w garść tej trochę ziemi, ściśnij. O! gdyby wszechmocna ręka przyłożyła się do twojej dłoni, ujrzałbyś wytryskającą krew, którą przodkowie dla jej ocalenia, dla jej wolności wylali i nie maszże sumienia nie kochać ojczyzny wylewem krwi ojców twoich zakupionej? Wicze to za radą poczciwego sumienia, żałując dla ojczyzny majątku i wsparcia, pozwalasz podłym

cudzoziemca nogom deptać po krwi, po kościach twych przodków na pół z tą ziemią zmieszanych? Czyliż nie obowiązany jesteś przez sumienie, ażebyś dla obrony ojczyzny znosił na barkach kamienie dla wystawienia muru, który by ją od nieprzyjaciół zastawiał? Czyliż nie woła na ciebie własne sumienie, ażebyś ostrzył miecz na odpędzenie nieprzyjaciela chcącego ojczyznę pod swoje zagarnąć jarzmo? Nie wieszże, iż miłość ojczyzny jest w obywatelu obowiązek najpierwszy i najściślejszy prawem natury i od własnego nakazany sumienia. Ach! Przebóg Polacy, wspaniały narodzie, natura i sumienie woła na nas, ażebyśmy majątkiem, życiem i krwią okazali ku ojczyźnie miłość, i któż tego nie usłucha głosu, kto miłości ojczyzny nie poczyta za najpierwszą i najściślejszą powinność dla siebie? Kochajmy nie w słowie, ale w skutku ojczyznę. Lecz miłość ojczyzny, aby była cnotą prawdziwie uszczęśliwiającą ojczyznę, na czym zawisła, odkryje to uwaga druga.

## CZĘŚĆ DRUGA

[27] Miłość ojczyzny samotna, oddzielona od miłości Boga, od miłości współbraci, od miłości króla, jest trup niezdolny ratować, owszem zarażać ojczyznę. Miłość ojczyzny złączona z miłością Boga, z miłością obywatelów, z miłością króla, dopiero składa prawdziwą miłość, która jest cnotą uszczęśliwiającą ojczyznę. Jaśniej mówię: daremnie sili się naród na podźwignienie ojczyzny z upadku i siebie, próżno uzbraja setne wojsk pułki na obronę swych granic. Trzeba pierw jedność uczynić z Bogiem, trzeba pierw jedność i zgodę między sobą uczynić, trzeba pierw jedność uczynić z królem. Dopiero na ten czas można mieć uszczęśliwienia zupełnego nadzieję, dopiero wszystkie skuteczniejsze staną się zamysły.

[28] 1mo. Nie możemy nie wiedzieć, jak w narodzie naszym zostaje w pogardzie Bóg i prawa jego. Już dawno zerwawszy przez krnąbrność i rozpustę jedność z Bogiem, nie dbamy o jego cześć i chwałę. Już dawno wypowiedziawszy posłuszeństwo i wierność Stwórcy, lekce ważemy, a prawie ze wszystkim odmieniliśmy ojców naszych wiarę, ledwie nie wszyscy podług upodobania i gustu wynajdujemy sobie coraz religie nowsze. Nie mamy w poszanowaniu świąt, kościołów, duchownych, naśmiewamy się z postów, karności i obrzędów katolickiego Kościoła. Nieczyste grzechy, pijaństwa, krzywoprzysięstwa, uciśnienia ubogich, niesprawiedliwości, całą naszą opanowawszy ziemię, zaciągnęły gniew i karę sprawiedliwości boskiej na kraj i ojczyznę naszą. Bóg w narodzie naszym zelżony, już na pogotowiu ma dekret na ukaranie ojczyzny naszej, którego kategoria ta: „Przeto żeś nie służył Panu Bogu twojemu w weselu i radości serca dla wszystkich rzeczy dostatku, będziesz służyć nieprzyjacielowi twemu, którego Pan na cię przepuści, w głodzie, w pragnieniu, nagości i we wszystkim niedostatku, i włoży jarzmo żelazne na szyję twoją, aż cię zetrze. Przywiedzie naród

na ciebie z daleka i z ostatnich granic ziemi, którego języka nie będziesz mógł zrozumieć, naród bardzo wszeteczny, który nie uczci starego ani się ulituje nad małym i poźre owoc bydła twego i pożytki ziemi twojej zagarnie, aż zginiesz” (a)<sup>1</sup>.

[29] Ach! Dla Boga Panowie, są to słowa boskie, a zatym nieomyłne, są to słowa wszechmocnego, a zatym do skutku je przywieść możemy, są to słowa sprawiedliwego, będzie ich musiał wypełnić i cóż więc za nadzieja uszczęśliwienia dla ojczyzny naszej, choć przy silnych pomocach i mnogich ofiarach, jeżeli przy zadawnionych zostając zbrodniach, nie zakochamy się w Bogu, w prawach Jego, pobożności i cnotcie. Możemyż słusznie spodziewać się polepszenia narodowego i naszego losu, kiedy nawet w tym czasie, w którym najsilniejszych naród do ratowania siebie z nieba potrzebuje pomocy, a nieprzyjaciele najpotężniejsi żadnego nie opuszczają sposobu, którym by nas do szczytu zagarnąć i ojczyznę naszą zgubić mogli. My zaufani w swych siłach, nie dbamy o przymierze z Bogiem, nie poprawiamy naszej wiary, naszej pobożności i cnoty; też same zbytki, też same zbrodnie, też sama niepamięć na Boga i sumienie między nami panuje. Nieprzyjacielska potęga chce uczynić okropne teatrum krwi z życia i ojczyzny naszej, a my zamiast do modlitw, do postów, do jałmużna, do świątnic boskich, jeszcze i w tym czasie okropnym, lubimy, zakupiamy bawiące nas teatru, śmiejemy się, cieszymy, kiedy ojczyzna grubą niedoli pokryta żałobą, jęczy, szlocha, narzeka i płacze. O! Co za niewdzięczność, matka najukochańsza w rękach nieprzyjacielskich kona, a synowie płasają, cieszą się i komedie grają. O! Co za nieczułość, Rzym ojczyzna w ogniu nieprzyjacielskim goreje, a Neronowie wesoło wygrywają na lutni.

[30] Nie takim to sposobem w ucisku, w utrapieniu ojczyzny, chcąc się ratować, postępują sobie narody. Najprzód zaczynają od obyczajów poprawy i od miłości Boga. Mojżesz, widząc jak nieprzyjaciele nad jego przemagają ojczyznę, nie do gry, nie do kielicha, ale do Boga, aż ku zmordowaniu podnosi ręce i nieprzyjaciół zwycięża. Betulia otoczona od licznych nieprzyjaciół wojska ulice i rynki, nie wesołym kapeli odgłosem, ale płaczącym do Boga wołaniem, postem i umartwieniem Holofernesa potęgę gubi. Rzymianki, usłyszawszy, iż Annibal ciągnie na zgubę i zatracenie ojczyzny, nie przy gotowalniach dzień cały, nie w zalotach i wykwintnych ubiorach, ale z zakrytą twarzą, ale z płaczem dzień i noc jęczą przed rękodzielniemi bogami. Lecz na co dawnych szukać przykładów, patrzymy, a oto ciemne ku wschodowi narody w teraźniejszej wojnie biegną do bałwochwalenia, biją o kamień czołem, wycieńczają postem swe ciało, niewiasty i mężczyźni składają teraz na ołtarzu Mahometa najznakomitsze ofiary. Turkinie unikają od zabaw z mężczyznami, za podłych i nikczemnych tych sądząc, co się na obronę ojczyzny do oręża nie biorą. Żołnierz, spracowany w oporze dwom

<sup>1</sup> (a) *Deut.* 28 [v. 47–51].

silnym wojskom, zebrze dla posiłku zdrowia i dla wzmocnienia sił dyspensy na wino. „Naśladujcie, mówi ich duchowny, Europejczyków w wojowania sztuce, ale nie w rozwiązłości obyczajów. Przodkowie nasi nie pili wina, a tyle narodów mających i pijących wino zawojowali. Bóg wasze siły umacniać będzie, gdy przodków swoich zachowacie karność”. O, godne na kosztownych marmurach dla przykładu naszego zapisania słowa.

[31] Ależ i to są cudze dowody, przedsięwzięmy własne. Przed tym Polacy ile razy chcieli dla ojczyzny okazać miłość, ilekroć zamyślali wydobyć naród z nieszczęścia, od Boga najprzód zaczynali, przez pokutę, przez posty, godzili się z Bogiem, zawsze w zdarzonym dla ojczyzny ucisku, panowie i panie wołali do Boga o pomoc. Nie było słyhać po ulicach wesołych odgłosów, grania, strzelania, ale w świątyniach pańskich pobożne suplikacji śpiewania, których się teraz dystyngowane osoby śpiewać wstydzą. „Wołali do Pana, gdy byli uciśnieni i wyrwał ich” (b)<sup>2</sup>. Pobożna króla Jana żona w czasie następujących rozruchów i podczas wiedeńskiej wyprawy zgromadziła panie nie na widoki teatralne, nie na tańce i bale, ale z niemi, z pospólstwem i z dziećmi, wszystkie co dzień w mieście Krakowie, nie wygalowane i modnie przybrane, ale w pokutnej postaci, nie różem, ale łzami zalaną twarzą obchodziła kościoły i niedaremne jej były modlitwy, posty i kroki. Mąż jej, król wielki Jan Sobieski, któż nie wie jak wielkie, jak sławne całemu światu z nieprzyjaciół odnosił zwycięstwa. „Gdzie się kolwiek obrócili ręka Pańska była nad nimi” (c)<sup>3</sup>. Od tego i my zacznijmy, przyłączmy się do Boga, a Bóg złączy się z nami, nie wojujmy z Bogiem, a Bóg naszych nieprzyjaciół zwojuje, przywróćmy w narodzie wiarę, pobożność i cnoty starodawnych Polaków, a Bóg przywróci nam starodawne męstwo, sławę i pokój. „Wiele dobrego mieć będziemy, jeżeli będziemy się bać Boga, a odstąpiemy od wszelkiego grzechu i będziemy dobrze czynili” (d)<sup>4</sup>. Wszak tak obiecuje Bóg, owszem jak gdyby przysięgał: „Jeżeli w przykazaniach moich będziecie chodzić, pożywać będziecie chleb w obfitości bez bojaźni i strachu, w waszej ziemi przemieszkiwać będziecie, dam pokój na granicach waszych; będziecie spać, a nie będzie takiego, który by was przestraszył, będziecie wycinać nieprzyjacioły wasze i upadną przed wami, pięć waszych zwycięży sto obcych, a sto waszych dziesięć tysięcy nieprzyjaciół pokona” [Kpł 26, 3–8]. „Przyjdą, mówi Bóg, na naród te wszystkie błogosławieństwa i imię się ciebie, jeżeli będziesz słuchał przykazań moich. Da Pan nieprzyjacioły twoje, którzy powstają przeciwko tobie, padające przed oczyma twojemi, jedną drogą wywiną przeciwko tobie, a siedmią drogami uciekać będą” (e)<sup>5</sup>. Bóg to obiecuje, a zatym dotrzyma, tylko kochajmy go i wzajem siebie, to druga własność prawdziwej miłości ojczyzny.

<sup>2</sup> (b) *Psal. 106* [v. 6].

<sup>3</sup> (c) *Judic. 2* [v. 15].

<sup>4</sup> (d) *Thob. 4* [v. 23].

<sup>5</sup> (e) *Dut. 28* [v. 6–7].

[32] 2do. Miłość, zgoda i jedność obywatelów w narodzie dla dobra jego sama tylko utwierdza szczęśliwość w ojczyźnie, sama tylko do skutku przywodzi rady, sposoby dla ratowania narodu, niezgody zaś rujnują wolność, osłabiają prawa, przeszkadzają najlepszym zaradzeniom upadłemu krajowi. *Unus aedificans & unus destruens quid prodest illis nisi labor* (f)<sup>6</sup>. Zgoda, jedność utrzymuje obywatelów siłę, potwierdza ku dobru publicznemu zbawienne rady, chwytą się czym prędzej sposobów do ratowania ojczyzny, zabezpiecza moc prawom, powagę rządowi, bezpieczeństwo urzędowi, swobodę kraju, to wszystko nie jestże prawdziwą szczęśliwością ojczyzny i zbiorem wszelkiego porządku, pomocy i wsparcia. „Concordia mater est omnis felicitatis”, tak wołał wielki patriota Zamoyski.

[33] Niech najsilniejszy sąsiad zechce łakomą ściągnąć rękę na złupienie ojczyzny, miłość, zgoda i jedność więcej niż bitne szeregi wojska od granic go odpędzi. *Concordia a finibus hostem depellit*, czyli ojczyzna zubożała dla wojska i bezpieczeństwa swego wyciągać będzie podatków. Zgoda i jedność wnet udzieli własnego majątku. „Concordia auget opibus regnum”, czyli na obronę swych granic ojczyzna widzieć będzie potrzebę nowe zaciągać pułki, zgoda i jedność wnet dla niej ustanowi żołnierza. *Concordia regnum praesidiis firmat*. Małe narody zgoda, miłość i jedność obywatelów z najpotężniejszej uwalnia przemocy. *Concordia res parvae crescunt*. Ogromne i wielkie narody niezgoda, kłótnie domowe gubią i niszczą. *Divisum est cor eorum nunc interibunt*. Nie chcemy zgubić naszego własnego narodu, miejmyż jedność z Bogiem, jedność między sobą, kochajmy Boga, kochajmy nawzajem siebie, kochajmy i króla, bo to także własność prawdziwej ku ojczyźnie miłości.

[34] Kto kocha matkę, a nie kocha ojca, niegodzien się nazywać cnotliwym synem, synem pragnącym uszczęśliwienia matki. Kto nie kocha ojca ojczyzny, tym samym nie kocha i samej ojczyzny, tym samym nie uszczęśliwić, ale ją usiłuje zgubić. Król jest ojcem ojczyzny, a ojcem dobrym i mądrym, dla dobroci i mądrości obywatelom kochać go potrzeba. Król jest głową narodu. O! Jakże członki powinny poważać głowę. Król jest stróżem praw i ojczystej wolności. O! Jakże mu naród zaufać, jak się z nim jednoczyć powinien. „Król, mówi Pismo, siedząc na stolicy sądów swoich, odpędza wszystko złe wejrzeniem swoim”. O! Jakże jego radom, jego usiłowaniom naród odpowiadać powinien. Najjaśniejszy Stanisław August, pan nasz miłościwy, król polski, panowanie swoje zasadza na dobroczynności w narodzie, należyta więc podległość, wdzięczność ojczyzna mu winna. Najjaśniejszy Stanisław August najtroskliwiej stara się o polepszenie doli i szczęścia ojczyźnie, ufność więc za swoje troskliwości z osobliwszą miłością w narodzie zasłużył sobie.

<sup>6</sup> (f) *Ecl.* 34 [v. 28].

[35] Któż nie przyzna, kto nie uważa z jak wielkiej miłości i starania składa się panowanie polskiego króla. Zastał Najjaśniejszy Stanisław August obumarły anarchią rząd Rzeczypospolitej, przywrócił mu życie mądrymi prawami; zastał martwe ustawy o sprawiedliwości, ożywił je nowymi, którymi poniżył przemoc, uzbroił cnotę sędziów, zabezpieczył dla uciśnionej niewinności obronę, wytepił zajazdy dawne dzikości ćwiczenia, zniósł owe okrutne słowo „Nie pozwalam”, najkardynalniejsze obalające na sejmach zamysły, przywrócił smak naukom, okrył protekcją tronu handel, sztuki, rękodzieła, zaszczerpił miłość ojczyzny i cnoty obywatelskiej we wszystkich stanach. Za te tak wielkie dla uszczęśliwienia ozdoby i sławy narodu wspaniałe monarchiczne dzieła nie jestże godzien Najjaśniejszy Stanisław August takiej od narodu miłości i zaufania, jaka tylko może być najgruntowniejszą i najchlubniejszą zasadą i twierdzą tronu?

[36] Najjaśniejszy Panie. Nie ubliża ci waleczny naród w takowym gatunku miłości, naród zawsze wierny i kochający swych królów, naród szczerze pracujący z tobą ku sławie i uszczęśliwieniu ojczyzny. Niech inni monarchowie swojej powagi i majestatu obronę w mnogim zakładają wojsku, większe dla ciebie bezpieczeństwo, za wałem serc kochających cię obywatelów; tamci niech tylko na nich padnie skądkolwiek postrach, swoich panów odbiegną, do ciebie nie przedrze się nieprzyjacieli, chyba po ostatnim trupie kochających cię obywatelów.

[37] W takowych obywatelów rządzie najpierwszymi jesteście najjaśniejszego Trybunału sędziowie. Nie masz w kolei waszej żadnego, do którego by żył nie przelała się krew owych wielkich obrońców ojczyzny i króla: Potockich, Żółkiewskich, Zamoyskich, Czarneckich, Sobieskich.

[38] Szydłowscy, Kiccy, te wielkie i szanowane imiona w całym narodzie, z najpierwszymi familiami krwi związkiem spojone, któż nie czyta w księdze Dziejów Polskich, jak teje krwi, majątku, zdrowia, a nawet i życia na obronę oddzielali ojczyźnie, jak po dziś dzień panującym monarchom szczerść, wierność i osobliwszą zachowywali miłość. Oto i dziś JW. Mości Księżę Prezydencie i JW. Trybunału Koronnego Marszałku jesteście na placu popisywania się ku ojczyźnie z miłością, trudy, koszta, utratę zdrowia podejmować dla uszczęśliwienia społeczności, wszak to waszego urzędowania dzieło, otóż wielka ku ojczyźnie miłość, a że tę cnotę gruntujecie na nieskażonym w sprawiedliwości sumieniu, znać że kochacie Boga, kochacie honor i osobę króla. O! Co więc za szczęście dla mnie, że w obecności waszej i w obecności obojga stanów JJWW sędziów trafiło mi się o miłości ojczyzny mówić. Zapewne opowiedziane prawdy znajdą wzgląd i potwierdzenie w waszych patriotycznych sercach. Dopiero z ust waszych za temi prawdami wymówione słowo zapewni wszystkich, iż miłość ojczyzny w obywatelu jest najpierwszy i najściślejszy obowiązek, dopełniony najdokładniej od tego, co kocha Boga, obywatelstwo i króla. Że miłość ojczyzny nie polepszy jej losu, kiedy nie będzie jednością z Bogiem, jednością w obywatelstwie, jednością z królem. Zakończmyż te prawdy najuroczystszym

Najjaśniejszemu Stanisławowi Augustowi w dzień imienin jego szczerych życzeń oświadczeniem. Wołajmy słowa Daniela proroka: *Rex in aeternum vive* [Dn 4, 31]. Żyj najjaśniejszy panie jako najdłużej dla dobra i zaszczytu imienia polskiego, ale gdy dni najszacowniejsze twojego życia wiecznymi dla ojczyzny być nie mogą, niechajże sława cnót i przymiotów twoich nad tronem wyższych następne przyzdobi wnuki i niechaj dobroczynność, mądrość i wielkość twej duszy najodleglejsza wysławia potomność. Niech prawica Wszechmocnego, póty twoje przedłuży zdrowie i życie, póki nas szczęśliwymi nie uczynisz i póki dla siebie szczęśliwszych nie dożyjesz czasów *Rex in aeternum vive* [Dn 4, 31]. Te słysząc, jaśnie wielmożny biskupie, narodu całego do Niebios wołania, pospiesz przed ołtarz i tam nieś ofiarę serc i modlitw naszych, a zaliż będą wysłuchane, wszak o to prosi ojczyzna i wszyscy w tej świątyni przytomni tak życzyć za powinność mamy *Rex in aeternum vive* [Dn 4, 31].



## PODSTAWA WYDANIA

*Kazanie o prawdziwej miłości ojczyzny w uroczystości imienin Najjaśniejszego Pana Nas. Miło. Stanisława Augusta króla w przytomności Najjaśniejszego Trybunału i wielu przeznacznych obywatelów w kolegiacie lubelskiej przez Jmci ks. Benedykta Józefa Czajkowskiego, kaznodzieję tejże kolegiaty, ósmego maja roku 1789 miane. Za pozwoleniem Zwierzchności i na żądanie całego publicum do druku podane.* W Lublinie w Drukarni J. K. M. Ks.Ks. Trynitarzów, [po 12.05.1789].

Kazanie dedykowane księdzu Antoniemu Szydłowskiemu kanonikowi gnieźnieńskiemu, opatowi plockiemu, prezesowi Trybunału Koronnego.

## NOTA BIOGRAFICZNA

BENEDYKT JÓZEF CZAJKOWSKI, kaznodzieja w kolegiacie lubelskiej, autor czterech zachowanych kazań publikowanych w drugiej połowie XVIII wieku; zwolennik króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

## OBJAŚNIENIA

- [1] *Gdzie monarcha może zaufać narodowi* – to parafraza pierwszego akapitu kazania księdza Michała Karpowicza<sup>1</sup>.

Istnieje dość obszerny zbiór tekstów (wierszowanych i prozatorskich<sup>2</sup>) powstałych z okazji imienin króla Stanisława Augusta. Ciekawym świadectwem uroczystości

<sup>1</sup> M. Karpowicz, *Kazanie o zgodzie i jedności obywatelów* [...] *W uroczystości imienin Najjaśniejszego P. N. M. Stanisława Augusta, króla miane ósmego maja roku 1786 w Wilnie*, w Drukarni J. K. Mci i Rzepltej, u ks. ks. Piarów [1786], k. A<sub>2</sub>v.

<sup>2</sup> Teksty wierszowane to m.in. I. Minasowicz, *Najjaśniejszemu, najpotężniejszemu Stanisławowi Augustowi* [...] *w dniu dorocznym wielkich imienin* [...], Warszawa 1770; *Wiersz polski z powinszowaniem imienin przez pewnego z kadetów J. K. Mci. imieniem całego korpusu temuż Najjaśniejszemu Panu* [1765?]; *Zebrani obywatele polscy do pozostałych współobywatelów swoich w dzień imienin Najjaśniejszego Pana*, 1773; *W uroczystości imienin Najjaśniejszego Pana od Collegium Nobilium Scholarum Piarum roku 1775, 8. Maja* [1775]; *Do Najjaśniejszego Stanisława Augusta, Króla Polskiego, Wielkiego Książęcia Litewskiego &c w dzień jego imienin*, 1786; J. G. Dzierzanowski, *Wiersz do Najjaśniejszego Stanisława Augusta, Króla Polskiego, Wielkiego Książęcia Litewskiego w dzień imienin napisany* [...], [Warszawa 1791]; F. Synakiewicz, *Do Najjaśniejszego Stanisława Augusta Króla Polskiego, Wielkiego Książęcia Litewskiego, pana mojego miłościwego w dzień jego imienin dnia ósmego maja 1786*, [1786]. Na egzemplarzu przechowywanym w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego znajduje się odręczna notatka autora: „Z łaskawego szafunku J. K. M. P. M. odebrałem patent, czyli dyplom Nadwornego Teologa J. K. Mci. w roku 1786 dnia 15 stycznia”; W. Zacharkiewicz, *Oda Najjaśniejszemu Stanisławowi Augustowi* [...] *w dzień rocznicy imienin 8 maja 1791 roku poświęcona*, [Warszawa? 1791]. Teksty prozatorskie to m.in. M. Krajewski, *Kazanie na uroczystość ś. Stanisława biskupa i męczennika patrona Korony Polskiej w dzień imienin Najjaśniejszego Stanisława Augusta* [...] *i na fest orderu tegoż ś. Stanisława* [...], Warszawa 1772; M. Karpowicz, *Kazanie o zgodzie i jedności obywatelów* [...] *w uroczystości imienin* [...], Wilno 1786; M. Korn, *Kazanie* [...] *na uroczyste imieniny Króla JMci Stanisława Augusta* [...], [w:] idem, *Kazania jedne na początek trybunału* [...] *drugie na uroczysty dzień imienin* [...], Grodno 1787; A. Jaroszewski, *Mowa w dzień dorocznego obchodu imienia Najjaśniejszego*

miejskich związanych zarówno z imieniami króla, jak i radością mieszczan z uzyskanych praw w Konstytucji 3 maja oraz poświęceniem sztandaru jest okolicznościowy druczek: *Opisanie uroczystego obchodzenia rocznicy imienin szczęśliwie nam panującego Najjaśniejszego Pana, a oraz pamiątki zapadłej dnia 3go maja 1791 r. konstytucji przez obywatelów miasta wolnego J. K. Mci i Rzpltej Kozienic, na dniu 8 miesiąca maja 1792 roku, okazanego* [1792]. Oto początek uroczystości:

Najprzód obywatele wszyscy miasta zebrawszy się, do domu szli Józefa Paklerskiego, burmistrza, o godzinie 9 ranej, pod chorągwią kosztownie sporządzoną (na której z jednej strony były malowane w armaturze herby tak Najjaśniejszego Pana z cyfrą, jako też koronny i litewski, z drugiej zaś strony w laurze herb miasta) po trzykrotnym z moździerzy wystrzeleniu, ruszyli się parami obywatele ku kościołowi, których nadejście kilkakrotnym na cmentarzu daniem ognia ogłoszone zostało, gdzie stolik ubrany i wszelkie do poświęcenia chorągwi były uczynione przygotowania. Na którym miejscu za wyjściem ks. Krosnowskiego, komendarza kościoła miejscowego dla uczynienia benedykcji była miana w cyrkule przez obywatelów zrobionym mowa przez pana Tomasza Saporowicza, pisarza teraźniejszego miejskiego w tych słowach [...] (s. 1).

Tu następuje wspomniana mowa, po niej zaś

benedykcja chorągwi ze wszelkimi ceremoniami temu aktowi służącemi. Potym obywatele w tymże samym porządku, w jakim na pomienione zgromadzili się miejsce, obszedłszy naokoło kościoła z chorągwią przy częstym z moździerzy biciu, weszli do kościoła, gdzie przed wielkim ołtarzem wszyscy obywatele klęcząc, słuchali z obu stron chorągwi mszy ś[więtej] celebrowanej przez ks. Drozdowskiego, wikarego prebendy miejscowej [...] (s. 3).

Na mszy tej kazanie wygłosił ks. Krosnowski. Po kazaniu i mszy świętej odśpiewano *Te Deum laudamus* „przy hucznym z moździerzy i we dzwony biciu”. Po tej uroczystości wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na obiad do pana Jastrzębskiego, wójta, dyrektora i plenipotenta miasta. Na obiedzie wznoszono toasty za króla, stany sejmujące, obrońców narodu.

Później nieco za nadejściem czasu wieczornego, ciż wszyscy obywatele [...] poszli na nieszpory. Po którym przy odgłosie muzyki i moździerzy skończonym, też zgromadzone obywatelstwo z tąż muzyką parami z kościoła wyszedłszy, przybyli do bramy tryumfalnej, w środku miasta wystawionej z facjatą na czterech kolumnach wspartą [...] (s. 3–4).

Przy bramie tryumfalnej mowę wygłosił Ignacy Dzierżanowski fligeladutant J. K. Mci i major wojsk Rzeczypospolitej, „*quae* posesjonat miasta”. „*In spatium* ukończenia wyrażonej

---

*Stanisława Augusta* [...] dnia 8 maja 1791 r. miana, A. Zukiński, *Uszczęśliwienie stateczne Królestwa Polskiego, że ma świętego Stanisława* [...] przy Najjaśniejszym Stanisławie Augustie [...] podczas publicznych ceremonii imienin [...], Toruń 1766.

Zob. M. Ślusarska, *Królewskie kaznodziejstwo okolicznościowe czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego*, „Napis” Seria I (1994), s. 135–152.

mowy, po zupełnym zapaleniu iluminacyj, dały się wszystkim przytomnym spektatorom widzieć na facjacie [bramy tryumfalnej] niedaleko od korony portret Najjaś. Panna, niewiele zaś niżej po obu stronach portrety marszałków konfederacji” (s. 6). Dalej następują inskrypcje, jakie umieszczono pod portretami.

Że zaś wiatr tęgi przeszkadzał zupełnej chęci okazałego bramy oświecenia, dlatego nazajutrz powtórzona (ile przy spokojniejszej czasu chwili) została iluminacja, a setne powtórne z mózdzierzy bicie było znakiem nieodmiennego czucia i wdzięczności rządcom narodem. A zgromadzone na powrót obywatelstwo i goście jawny dali znak swojego ukontentowania i wiernego sprawcom swojej szczęśliwości życzenia (s. 8).

Na tym zakończyły się uroczystości.

Wiersze na imieniny zawierały przede wszystkim pochwałę solenizanta, ale zgodnie z tradycją retoryczną, praktycznie każdy gatunek literacki mógł być pochwałą, jak i naganą. Tę drugą stronę – ganiącą – wykorzystał poeta barski, autor wiersza: *Węzeł na imieniny króla jegomości Stanisława od szlachty skonfederowanej, dnia 8 maja a. 1788*:

Wiązać ciebie godzi się, królu Stanisławie,  
Kiedyś stanął na stopniu królów polskich sławie.  
Czwarty rok już panujesz nad wolnym narodem,  
Kraj z pieniędzy obrałeś, nabawiłeś głodem;  
Wciągnąłeś różne sekty, poniżyłeś wiarę,  
Wziąłeś wolność, zgwałciłeś prawa wszystkie stare.  
I taż to jest od ciebie nadgroda za wota?  
Sądź, czy być może dłużej cierpieć cię ochota!  
Czas przyszedł, byś monarchą przestał być na tronie,  
Bo róg Ciołkowi nosić, nie chodzić w koronie  
Natura dała<sup>3</sup>.

*Czemuż tam z radością nie można się spodziewać, że przez zgodną jedność owczarni z sobą i z swym pasterzem trwała dla narodu wyniknie szczęśliwość* – motyw jedności zarówno między trzodą, jak i to, aby był jeden pasterz, pojawia się w literaturze powstającej we wszystkich środowiskach politycznych. Tu dla przykładu odwołamy się do liryki barskiej. Ostatnia strofa *Pieśni czwartej* brzmi:

Pohańb, zatrać, co się z nas urągają.  
Niech Twą opiekę nad wiernymi znają.  
Wyniszcz kacerzów w tym królestwie wszędzie,  
Niech jedna trzoda, jeden pasterz będzie!<sup>4</sup>

<sup>3</sup> Cyt. za: *Literatura barska. Antologia*, oprac. J. Maciejewski, Wrocław 1976, s. 228; idem, [w:] *Literatura konfederacji barskiej*, t. 3: *Wiersze*, red. J. Maciejewski, Warszawa 2008, s. 38. Imieninowe wiersze pochwalne i ganiące króla omawia Aleksandra Norkowska, *Wizerunek władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków 2006.

<sup>4</sup> Pieśń ta pochodzi ze zbioru: *Konfederatów barskich pieśni i modlitwy*, [cyt. za:] *Literatura barska. Antologia*, op. cit., s. 349; idem, [w:] *Literatura konfederacji barskiej*, t. 3: *Wiersze*, red. J. Maciejewski,

- [2] *czci pamiątkę Ustawy Orderu pod wielkim imieniem wielkiego króla – kaznodzieja nawiązuje tu do ustanowienia Orderu Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika. Jak pisze Tadeusz Jeziorowski, order ten „został ustanowiony przez króla Stanisława Augusta 7 maja 1765. Jako jedyny order dawnej Rzeczypospolitej wszedł w życie na podstawie ustawy orderowej – wystawionego z tą datą dyplomu królewskiego”<sup>5</sup>. W statucie orderu pomieszczono jego opis:*

Order najprzód ten będzie takowy: na czerwonej wstędze morowej z białymi brzegami, na lewy bok z ramienia prawego przepasany być ma. Krzyż ośmiorogi, czerwonym szmelcem powleczone, między promieniami cztery orły białe mający, a we środku obraz ś[więtego] Stanisława, na drugiej zaś stronie cyfra, imię nasze, jako fundatora Orderu wyrażać będzie. Gwiazda tego Orderu na lewym boku do sukniej przyszyta, w pośrodku mieć będzie cyrkuł z tym napisem: *praemiando incitat*, a wewnątrz tego napisu laur zielony otaczający cyfrę fundatora Orderu<sup>6</sup>.

Jan Paweł Woronicz w kazaniu wygłoszonym z okazji rocznicy ustanowienia orderu pisał m.in.:

część onego dostojnym sposobem rozszerza i wskrzeszając w Polakach ducha Polaków do naśladowania dobrego po chrześcijańsku Polaka świetną i szlachetną nadgrodą zagrzewa: *praemiando incitat*. Cała więc i Stanisława ś[więtego] chwała mieści się w tym, że był dobrym w urzędzie i powołaniu swoim, cała i waszych panowie ustaw orderowych osnowa jest ta, abyście byli dobremi, każdy w swoim stopniu, urzędzie i wezwaniu obywatelskim<sup>7</sup>.

W tym kontekście warto jeszcze przywołać opinię Stanisława Staszica, który krytycznie wypowiedział się o rozdawaniu orderów przez króla:

szkodliwe jest dla kraju nadawać królom rozdawnictwo orderów, bo tymi sposoby źli królowie psują dobrych obywateli, a źli obywatele psują dobrych królów, lecz z większym pożytkiem, z większym przykładem stanie się, gdy królowie będą tylko na Sejmie prezentować narodowi godne takiego zaszczytu osoby, a sam naród z publiczną uroczystością rozda im cnoty znamiona<sup>8</sup>.

---

Warszawa 2008, s. 472. Ostatni wers cytatu: „Niech jedna trzoda, jeden pasterz będzie!” jest cytatem (nawiązaniem) do tekstu Ewangelii J 10, 16: „stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz”; zob. temat tego kazania.

<sup>5</sup> T. Jeziorowski, *Order Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika 1765–1795*, [w:] *Praemiando incitat. Order Świętego Stanisława 1765–1831. W 250. Rocznicę powołania Orderu*, Warszawa 2015, s. 52.

<sup>6</sup> S. A. Poniatowski, *Postanowienie i opisanie kondycji Orderu ś. Stanisława* [...], s. 1, przedruk: [I. Krasicki], *Zbiór potrzebniejszych wiadomości, porządkiem alfabety ułożonych*, t. 1, Warszawa 1781, s. 286–290; zob. T. Jeziorowski, *Order Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika 1765–1795*, op. cit., s. 59.

<sup>7</sup> J. P. Woronicz, *Kazanie na dzień i uroczystość Orderu ś. Stanisława* [...] *miane przed Zgromadzeniem Kawalerów tego Orderu* [...] *Dnia 8 maja roku 1789*, Warszawa [1789], s. 3.

<sup>8</sup> S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, op. cit., s. 207–208.

- [3] *Vivat Stanislaus Rex* – Niech żyje Król Stanisław!
- [4] *ojczyzny ojcem* – łac. *pater patriae*; zob. wcześniejsze uwagi.

*kiedy dłoń mężnego Polaka ściera rdzę z zbroi* – wyrażenie metaforyczne oznaczające powrót do dawnych bojowych tradycji polskiego oręża.

*kiedy szlachetna młodzież, długo bezczynna i do pieszczonych tylko miłostek przywykła, dziś na wyżsiej ciśnie się do ratunku ojczyzny i przodków swoich ożywia męstwo* – krytycznie o współczesnych Polakach wypowiedział się Jędrzej Kitowicz, który pisał:

Edukacja [...] Polaków terazniejszych niewieściuchowata i krew cudzoziemskich łajdaków, włóczęgów w żyły synów przez panie matki wlana tudzież zbytnia dla białej płci powolność za najmodniejszą obyczajność wzięta przyczyną jest, iż się Polacy terazniejsi wcale do szabli nie porywają, idąc za swoimi mistrzyniami, które nimi rządzą i które według natury swojej bojaźliwiej te tylko środki do zmocnienia kraju podają, które są łagodne i od wojny jak najodleglejsze<sup>9</sup>.

Upadek narodu, jego upodlenie, brak chęci do walki wynikał nie tylko ze złej edukacji, miał także przyczyny zewnętrzne. Anonimowy autor opisał działania Rosji:

Nie dość, że Rosja uszczuplała nasze granice, zadała Polsce cios jeszcze sroższy, przytłumiając jej wolność i przywileje do tego stopnia, iż cała prawie Europa poczytywać ją zaczęła nie już za naród wolny i niepodległy, ale za prowincję moskiewską. Wolnej królów elekcji osobliwie w osobie Stanisława Leszczyńskiego zgwałcenie, a narzucenie na potym innych, obalenie gwałtem dawnego rządu, ustanowienie Rady Nieustającej, to jest namieśniczego swego w Polsce rządu, uszczuplenie sił narodowych, prześladowanie cnotliwych obywateli, wystawienie obok prawego tronu, drugiego króla w osobie swego posła, wdzieranie się we wszystkie rządu sprzężyny, pustoszenie bezustanne pogranicznych prowincyj przez konsystencją wojsk swoich i zakładanie magazynów, zabory liczne poddanych dla zaludnienia swych pustyń i stepów. Nareszcie swym przekupieństwem i przemocą władanie wszystkimi sejmami i sądami, a co największa ustawiczne poróżnienie króla z swymi poddanymi, a przez to utrzymywanie nierządu, wszystko to są niewątpliwe samego dworu petersburskiego czynności, który hańbą i upodleniem w oczach całego świata naród niegdyś potężny i waleczny okrywszy<sup>10</sup>.

*kiedy obywatele duchowni i świeccy składają połowę majątku swego na ofiary ojczyźnie* – ofiary materialne na rzecz ojczyzny, szczególnie płacone przez duchowieństwo, budziły wiele emocji w Polsce w II połowie XVIII wieku. Z jednej strony starano się zmusić duchownych do jak największych podatków, z drugiej ludzie Kościoła wskazywali na już istniejące obciążenia. Dla przykładu ks. Wojciech Skarszewski pisał:

<sup>9</sup> J. Kitowicz, *Pamiętniki, czyli Historia polska*, oprac. i wstęp P. Matuszewska, komentarz Z. Lewinówna, Warszawa 2005, s. 478.

<sup>10</sup> *Przestroga dla Polaków z okoliczności odmiany postępowania względem nich moskiewskiego*, Warszawa [1790?].

*Subsidium Charitativum* [„Łaskawy ratunek”] na stan duchowny niezbyt dawno włożone, uciążliwe jest ze wszech miar: że inne oraz dźwiga podatki; że zbyt jest wielkie; że nie na jeden tylko raz, ale na dłuższy przeciąg ukowane. [...] w ten czas duchowieństwo w Polsce otworzyło się było z ochotą i sercem swoim służyć ojczyźnie wielorakim posiłkowaniem, kiedy pod cieniem przywilejów i swobód kosztowało jeszcze słodkich owoców i żadnych nie znało czynszów. Teraz obarczyły go podatki, nosi je wspólnie ze wszystkimi, a przecież toż, co i pierwej zostało się *subsidium charitativum*. A tak łaska zamieniła się w nową powinność, dobra wola w przymus, miła niegdyś ochota w ciężar<sup>11</sup>.

*kiedy niewieście serce [...] uczuwszy świętą ojczyzny miłość, dla jej uszczęśliwienia z swych ozdób i drogich sprzętów kosztowne czyni składki* – motyw patriotyczny powszechnie występujący od starożytności: kobiety dla ratowania ojczyzny oddają własne klejnoty.

*bez kłótni, bez nienawiści wzajemnych, bez niezgód...* – retoryczne wyliczenie (*enumeratio*) połączone z anaforą.

*jedna ojczyzna, jedna zgoda, jedna cnota...* – retoryczne wyliczenie (*enumeratio*).

- [5] *Tak jest PP. miłość ojczyzny...* – treść zawarta w paragrafach 5–10 jest przepisana lub przekształcona z paragrafów 6–8 kazania ks. Karpowicza (*Kazanie o miłości ojczyzny...*) pomieszczonego w tym tomie.
- [6] *Miłość ojczyzny... Miłość ojczyzny... Miłość ojczyzny...* – retoryczne powtórzenie i anafora.
- [10] *Sic transeamus per bona temporalia, ut non amittamus aeterna* – zob. wcześniejsze uwagi.
- [11] *Gdybym w wieku zaciemnionym* – znaczną część tego paragrafu nasz kaznodzieja przepisał dosłownie (lub sparafrazował) z kazania ks. Karpowicza, *Kazanie o miłości ojczyzny* [...] (pomieszczonego w tym tomie)
- wiek zaciemniony* – kaznodzieja (zgodnie z tradycją oświeceniową) posługuje się metaforą luministyczną i przeciwstawia „wiek zaciemniony” – „światłu wiary” (*tenebrae* ↔ *lux*)<sup>12</sup>. Przy czym metafora „światło wiary” ma bardzo długą tradycję, sięgającą pism ojców Kościoła. Dla całego oświecenia (poczynając od nazwy epoki) fundamentalne znaczenie ma opozycja: dawniej ciemność, czyli brak wiedzy ↔ współcześnie oświecenie, czyli wiek rozumu i nauki.
- [12] *Ojczyznę nazwać ten karwał ziemi...* – cały ten paragraf został przepisany z kazania ks. Karpowicza.
- [13] *Prawa, wolność, król...* – wyliczenie (*enumeratio*) „składników” tworzących pojęcie ojczyzny.

<sup>11</sup> W. Skarszewski, *Prawdziwy stan duchowieństwa w Polsce* [...], Kalisz 1777, s. 117–118.

<sup>12</sup> Zob. A. Norkowska, *Lux – tenebrae*, [w:] eadem, *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków 2006, s. 109n.

- [16] *Po wszystkie wieki...* – frazą tą rozpoczynają się kolejne paragrafy aż do 21.

*Mojżesz, niemowlę wychowany w Egipcie...* – zob. Wj 2, 1 n.

*Jakub patriarcha i jego synowie prochu z ciał swoich z obcą mieszać nie każą ziemią...* – zob. Rdz 50, 12n.

*I wielki Zamoyski, hetman, umierając, już na pół martwemi usty te słowa godne pamięci mówi: „jeżeli w jakim niebezpieczeństwie Rzeczpospolita potrzebować będzie pomocy...”* – kaznodzieja zastosował bardzo popularny w literaturze funeralnej chwyt retoryczny, przytaczając przedśmiertne słowa kanclerza Jana Zamoyskiego.

- [19] *Decjusz* – Decjusz Trajan (ur. 201, zm. 251), cesarz rzymski 249–251.
- [20] *Trajan, łaskawy cesarz, w potrzebie ojczyzny nawet własne zaprzedał pałace* – Marek Ulpiusz Trajan (ur. 18.09.53, zm. 9.08.117), cesarz rzymski 98–117<sup>13</sup>.
- [21] *Brutus i Manlius dla miłości ojczyzny wrodzonej ku swym dzieciom ustępuje miłości* – obaj bohaterowie są symbolami poświęcenia dla ojczyzny. Lucius Brutus, pierwszy konsul rzymski; kiedy wykrył spisek mający na celu powrót Tarkwiniusz, do którego należeli jego dwaj synowie, skazał ich na śmierć. Drugi z bohaterów to Tytus Manlius Torquatus, konsul rzymski; skazał na śmierć syna, który łamiąc dyscyplinę wojskową, wystąpił z szeregu i pokonał kilku nieprzyjaciół. Mimo tego sukcesu poniósł karę śmierci.

*matka Jana Sobieskiego... mówi do swych synów: „idźcie, nie żałujcie krwi na zemstę nieprzyjaciół ojczyzny...”* – chodzi o Teofilę Sobieską (ur. 1607, zm. 1661)<sup>14</sup>, którą w 1627 poślubił Jakub Sobieski. Nad wychowaniem synów czuwały babka – Zofia Daniłowiczowa, i właśnie matka – Teofila Sobieska. Jak pisze Aleksandra Skrzypietz:

Przedstawiając chłopcom [Markowi i Janowi] czyny przodków, zaszczycały im podstawy wychowania rycerskiego i patriotycznego. Siegały przy tym do bogatych doświadczeń swej rodziny. Ponoć Teofila uczyła synów składania liter na nagrobku pradziada Żółkiewskiego. Sam król wspominał później: „[...] ci tedy rodzice nasi *procreati fortes ex fortibus*, bo i matka nasza nie białogłowska, ale męskiego była serca, największe za nic sobie mając niebezpieczeństwa, wprawowali nas z młodu, abyśmy nie byli *degeneres* od przodków swych, wystawując nam na oczy, jeszcze w dzieciennym będącym wieku, wielką sławę ich, ochotę i odwagę na zaszczyt Kościoła Bożego i Ojczyzny, kazawszy nas zaraz z obiecadłem tego wiersza uczyc z nagrobku: *O quam dulce et decorum pro Patria mori*”<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> Zob. M. Jaczynowska, *Dzieje Imperium Romanum*, Warszawa 1995, s. 246–251.

<sup>14</sup> Zob. S. Gąsiorowski, *Sobieska z Daniłowiczów Teofila Zofia*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 39.3–39.4, Warszawa–Kraków 1999–2000, s. 479–481.

<sup>15</sup> A. Skrzypietz, *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*, Katowice 2011, s. 50. Podobnie o wychowaniu Sobieskich pisał Zbigniew Wójcik (*Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1985, s. 33): „Otoczeni w domu rozumną miłością rodzicielską rośli młodzi Sobiescy w kulcie rycerskości i patriotyzmu [...]. Pierwszych słów łacińskich uczyły się dzieci ze słów *Ody* Horacego wyrytej na nagrobku wielkiego ich przodka: *O quam dulce et decorum est pro patria mori*”.

*Przeto pod ten czas najstraszniejszemu nieprzyjacielowi Polak nie śmiał zwycięskiej uchylić głowy, dziś u nóg czołga się amantki* – rozwijany w całym kazaniu motyw w zbudowany na przeciwstawieniu: dzisiejsze zepsucie ↔ dawna świętość. Anna Grześkowiak-Krwawicz, analizując kategorię „dawności” w polskim dyskursie, słusznie zauważyła, iż

wyidealizowane „dawniej” przeciwstawiane mniej lub bardziej zdegenerowanemu „dziś” nie pojawiało się tylko w chwilach wyjątkowego napięcia czy dopiero wobec ewidentnego kryzysu systemu politycznego Rzeczypospolitej. Tego typu stwierdzenia są obecne w dyskursie znacznie dłużej, od samego początku istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a nawet wcześniej<sup>16</sup>.

- [24] *Na dowód tej prawdy niech mi się godzi przywieść sławnego niegdyś w narodzie kaznodziei, Skargi słowa: „Ojczyzna (mówi on) matka najmiłsza uczyniła wam sławę u wszystkiego chrześcijaństwa a nawet u pogaństwa, nadała wam złotą wolność, iż w samowładnym nie zostajecie jarzmie, obiera dla was łaskawych królów, których moc prawem określona, żadnego wam nie czyni bezprawia”* – cytat ten potwierdza, że Piotr Skarga był autorytetem dla mówców kościelnych w XVIII wieku, a *Kazania sejmowe* znano<sup>17</sup>. Przywołany cytat jest połączeniem dwu fragmentów, które zestawiam w kolumnach:

B. J. Czajkowski, *Kazanie o prawdziwej...*

Ojczyzna (mówi on) matka najmiłsza uczyniła wam sławę u wszystkiego chrześcijaństwa a nawet u pogaństwa [...].

[...] nadała wam złotą wolność, iż w samowładnym nie zostajecie jarzmie, obiera dla was łaskawych królów, których moc prawem określona, żadnego wam nie czyni bezprawia.

P. Skarga, *Kazanie wtóre*

Taż matka namilsza uczyniła wam sławę u wszystkiego chrześcijaństwa i u pogaństwa [...] (s. 46)<sup>18</sup>.

Ta miła matka podała wam złotą wolność, iż tyranom nie służycie, jedno bogobojnym panom i królom, które sami sobie obieracie, których moc, prawy określona, żadnego wam bezprawia nie czyni [...] (s. 43).

Kaznodzieja nasz, za Piotrem Skargą, przekonuje, iż ważnym znakiem złotej wolności była wolna elekcja<sup>19</sup>.

*W tej ojczyźnie ojciec pogląda...* – to fragment przepisany (sparafrazowany) z kazania ks. Karpowicza.

- [25] *Ojczyzna nasza jest dla nas matką...* – topos ojczyzna-matka; zob. wcześniejsze uwagi.
- [26] *Weż w garść tej trochę ziemi, ściśnij. O! gdyby wszechmocna ręka przyłożyła się do twojej dłoni, ujrzałbyś wytryskającą krew, którą przodkowie dla jej ocalenia, dla jej wolności wylali* – motyw ściskania garści ziemi, z której wytryska krew przodków, został omówiony we *Wprowadzeniu*.

<sup>16</sup> A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny...*, op. cit., s. 371.

<sup>17</sup> Obszerne cytaty z *Kazań sejmowych* Piotra Skargi znalazły się też w kazaniu ks. Karpowicza, *Kazanie o zgodzie i jedności obywatelów* [...], Wilno 1786.

<sup>18</sup> Korzystam z wydania: P. Skarga, *Kazania sejmowe*, oprac. J. Tazbir przy współudziale M. Korolki, Wrocław 1984.

<sup>19</sup> W. Potocki, *Dziela*, op. cit., t. 3, s. 469–470.

*miłość ojczyzny jest w obywatelu obowiązkiem najpierwszy i najściślejszy, prawem natury i od własnego nakazany sumienia* – fraza ta prawie dosłownie została przepisana z kazania ks. Karpowicza: „miłość ojczyzny w obywatelu jest to obowiązek najpierwszy i najściślejszy przez naturę, przez cywilność, przez sumnienie” [18].

- [28] *Nieczyste grzechy, pijaństwa, krzywoprzysięstwa, uciśnienia ubogich, niesprawiedliwości, całą naszą opanowawszy ziemię, zaciągnęły gniew i karę sprawiedliwości boskiej na kraj i ojczyznę naszą* – w kazaniach patriotycznych często rozwijany jest motyw grzechów, które popełnili Polacy, i za te grzechy została ukarana przez Boga Polska. Oto dwa przykłady. Ksiądz Idzi Madejski w kazaniu I na Dzień Nowego Roku pisał:

Nie dziwuję się, że Bóg różnemi plagami naszą chłostą ojczyznę, że nam w ustawicznej mizeryi i odetchnąć nie da. Puśćcie jeno oczy na złości i grzechy rozmaitych stanów, o jak z brzegów wylała nieprawość! A kiedy w Polsce tak wielkie były zdzierstwa i uciemienienia ubogich ludzi, jako teraz? Kiedy była tak w sądach i trybunałach niesprawiedliwość, jako teraz? Są prawa, są kary, ale na uboższych, nie na panów. Kiedy takie w strojach i stołach zbytki, jako teraz? Wyginęła owa skromność staropolska i trzeźwość; wyginęła kościołów obserwacja i pobożność, nie usłyszysz po radach i po sejmach, tylko wrzask na duchowieństwo i sługi Boże. Jęczę ukrzywdzone w dziesięcinach kościoły, skwierczą zawiedzione w prowizjach zakony, płaczą uciśnione sieroty. A jakże Bóg nie ma karać, kiedy same zemsty wołają grzechy<sup>20</sup>.

Inny zaś kaznodzieja stwierdził:

Nawiedzał Bóg ojczyznę naszą surowo za grzechy i nawiedzał sprawiedliwie, bo tak dawniej przez Proroka zagroził grzesznikom, mówiąc: *Nawiedzę w chłostaniu grzechy ich i nawiedzać będę po całym świecie*. Alboż tego nawiedzenia nasze królestwo nie doznało, kiedy w nim dopuszczał wpływ mocarstw nas uciemniająjących, kraje nasze odpadłe bogate i obszerne, niesnaski i niezgody samychże rodaków między sobą zagęszczone, z najlepszych i mądrych królów Stanisława Augusta, oby w setne lata jeszcze nam panującego, najukochańszego ojca ojczyzny, mówiąc z Psalmistą Pańskim i prosząc Boga zastępów: *Dies super dies regis adjicies*, na życie jego drogie przed kilkunastu lat dybanie i dotąd niemal cierniową koronę przez nieufność, intrygi i tam dalej włączanie na jego ś[więte] skronie, nie były prośbę ponizienia nas, czyli skutki rozgniewanej nad nami jego sprawiedliwości za grzechy nasze popełnione?<sup>21</sup>

- [30] *Mojżesz widząc jak nieprzyjaciele nad jego przemagają ojczyznę... podnosi ręce i nieprzyjaciół zwycięża* – chodzi o bitwę pod Refidim między Izraelitami a Amalekitami; zob. Wj 17, 8–13.

<sup>20</sup> I. Madejski, *Kazań świętальных [...] tom II [...]*, Warszawa 1755, s. 5–6.

<sup>21</sup> Chel... M. K., *Kazanie dnia 2 Julii 1791 roku z rana na ś. Nawiedzenia Najświętszej Panny w kościele parafialnym Panny Maryi na Nowym Mieście w Warszawie miane stosownie do Konstytucji 3. Maja przez Jmci Ks. M. K. Chel. P. Koad U. Kop. J. O. Ks. M. P. K. P. i W. Ks. Lit. Nakładem i ekspensem własnym obywatela miasta Nowej Warszawy, bez wiedzy każącego J. M. L. G. L. W. K. K. O. S. H. Podane do druku. W Warszawie w Drukarni wolnej, [1791], s. 4; zob. A. Derdziuk, *Grzech w XVIII wieku. Nurty w polskiej teologii moralnej*, Lublin 1996.*

*Betulia...Holofernesa potęgę gubi* – zob. Jdt 8n.

- [31] *Pobożna króla Jana żona w czasie następujących rozruchów i podczas wiedeńskiej wyprawy zgromadziła panie nie na widoki teatralne, nie na tańce i bale, ale z niemi, z pospółstwem i z dziećmi, wszystkie co dzień w mieście Krakowie, nie wygalowane i modnie przybrane, ale w pokutnej postaci, nie różem, ale łzami zalaną twarzą obchodziła kościoły i niedaremne jej były modlitwy, posty i kroki* – chodzi o żonę króla Jana Sobieskiego, Marię Kazimię de La Grange d'Arquien, Marysienkę (ur. 28.06.1641, zm. 30.01.1716), królową Polski. Aleksandra Skrzypietz opisała zachowanie Marii Kazimiery i jej dzieci w Krakowie: „dwór podążył do Krakowa i tam zatrzymał się na dłużej. 13 sierpnia Maria Kazimiera w towarzystwie starszych dzieci, Jakuba, Teresy, Kunegundy i Aleksandra, odbyła procesję po kościołach krakowskich, modląc się za powodzenie kampanii”<sup>22</sup>. Michał Komaszynski pisał:

Gdy Jan III gotował się do walnej rozprawy z półksiężcem, Maria Kazimiera błagała Niebiosa u stóp ołtarzy o zwycięstwo. Wiedziona jakimś szczególnym przecuciem, odprawiła w niedzielę 12 września uroczystą procesję. Nuncjusz papieski pozwolił, aby szła ona ulicami, jak na Boże Ciało. Dookoła Rynku ustawiono ołtarze. Biskup Małachowski ubrany w szaty pontyfikalne niósł monstrancję. „Miasto całe jak duże i ludzie wylega i prosi o zmiłowanie. Za zstępującym z góry zamkowej biskupem idzie królowa, prowadzona przez Nuncjusza Apostolskiego z jednej, Załuskiego, biskupa kijowskiego z drugiej strony. Dzieci królewskie za nią, zanosząc prośby Bogu miłe, bo niewinne”. Tak pisał o modłach tych nadworny historyk Wespazjan Kochowski<sup>23</sup>.

*Mąż jej, król wielki Jan Sobieski, któż nie wie jak wielkie, jak sławne całemu światu z nieprzyjaciół odnosił zwycięstwa* – jak pamiętamy, kazanie zostało wygłoszone 8.05.1789, a niecały rok wcześniej we wrześniu 1788 w ogrodzie w Łazienkach odsłonięto pomnik króla Jana III wykonany przez Franza (Franciszka) Pincka według projektu André Le Bruna<sup>24</sup>. Popularność Jana III wynikała przede wszystkim ze znakomitego zwycięstwa pod Wiedniem, gdyż stanowiło ono ważny element edukacji patriotycznej, kształtowanej

<sup>22</sup> A. Skrzypietz, *Rozkwit i upadek rodu Sobieskich*, Warszawa 2014, s. 140.

<sup>23</sup> M. Komaszynski, *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska, królowa Polski 1641–1716*, Kraków 1983, s. 117.

<sup>24</sup> Odsłonięciu pomnika towarzyszyła broszura: *Opisanie festynu danego w rezydencji letniej J. K. M. z okoliczności inauguracji statui króla Jana III*, [Warszawa 1788]. Uroczystość ta wywołała także wysyp wierszy krytycznych, wśród których do najpopularniejszych należał dwuwiersz:

Sto tysięcy kosztował, ja bym dwakroć łożył,

By Stanisław skamieniał, a Jan III ożył.

Zob. R. Kaleta, *Turniej paszkwilancki z okazji odsłonięcia pomnika króla Jana III Sobieskiego w Łazienkach*, [w:] idem, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 456. Józef Ignacy Kraszewski (*Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. 2: 1788–1791, Oświęcim 2018, s. 16) przytoczył inną wersję tego wierszyka:

Sto tysięcy karuzel. Ja bym dwakroć łożył,

Żeby Stanisław umarł, a Jan III ożył.

Zob. J. Kowecki, „*Król z narodem...*”. *Stanisław August na Sejmie Czteroletnim*, [w:] *Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu*, red. A. Sołtys, Z. Zielińska, Warszawa 2013, s. 248n.

i wdrażanej przez Stanisława Augusta<sup>25</sup>. Jak słusznie zauważył Mikołaj Getka-Kenig: „ustawienie pomnika na wprost Pałacu na Wodzie, w którym król mieszkał – na osi środkowego okna głównego salonu – wyraźnie wskazywało na szczególne przywiązanie Stanisława Augusta do sławnego poprzednika”<sup>26</sup>. Ksiądz Michał Karpowicz w kazaniu powstałym z okazji uczczenia stułetniej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem, tak pisał o królu Janie III: „o duchu cnotliwego obywatela mówić postanowiłem, rozumiem, że i zamiar najszlachetniejszy Prześwietnej Komisji rozkazu zostanie wykonany i że nad obraz wiedeńskiego bohatera króla Jana III jaśniej wyrazić nie można, co to jest cnotliwy duch obywatelstwa, czyli prawdziwy patriotyzm”<sup>27</sup>. Józef Wybicki (w *Liście trzecim*) pisał o miłości narodu do króla Jana III i porównywał jego osiągnięcia z czynami króla Stanisława Augusta:

Nie chciej rozpaczać narodzie, że Sobieski tronu nie osiada, uwielbiaj przeznaczenie, że mądry Stanisław August go zdoła. Tamten – iż z Cyceronem powiem – był Temistoklesem, ten – Solonem. Tamtego duch zwycięstwa z nim dla Polaków obumarł, i ani doznana odwrócił burzę, w której już śmiertelny dla nas był się rodzaj piorun. Stanisława prawa najpóźniejszych ożywią wnuków, narodzą bohaterów, wskreszą mścicieli. Zaszczępią bowiem w sercach wszystkich miłość ojczyzny<sup>28</sup>.

*króla Jana* – król Jan III Sobieski (ur. 17.08.1629, zm. 17.06.1698), król Polski, sławny ze swoich sukcesów militarnych: 11.11.1673 odniósł zwycięstwo nad Turkami pod Chocimiem; 12.09.1683 pokonał armię turecką pod Wiedniem<sup>29</sup>.

- [32] *Zgoda, jedność utrzymuje obywateli siłę, potwierdza ku dobru publicznemu zbawienne rady* – dobre, „zbawienne rady” to jedno ze słów kluczy obszerne przywoływanych i szeroko analizowanych w literaturze patriotycznej (publicystyce) XVII i XVIII wieku; na przykład ks. Szymon Majchrowicz pisał:

<sup>25</sup> Uroczyście obchodzono setną rocznicę wiktorii wiedeńskiej. W wydanym z tej okazji okolicznościowym druku w dedykacji skierowanej do króla Stanisława Augusta Marcin Poczobut pisał: „Nie oddzieli potomność takiego następcy tronu i cnoty od tak chwalebego przodka, a obchód niniejszej stoletniej pamiątki Jana III posłuży za jakikolwiek model obchodu najchwalebniejszych dzieł Stanisława Augusta” (*Pamiątka stoletnia zwycięstwa pod Wiedniem przez Jana III* [...]). *Z woli Prześwietnej Komisji Edukacji Narodowej przez Szkołę Główną W. Ks. Lit. uroczyście obchodzoną dnia 11 i 12 października roku 1783*, Wilno [1783], s. 2).

<sup>26</sup> M. Getka-Kenig, *Pomniki publiczne i dyskurs zasługi w dobie „wskrzeszonej” Polski lat 1807–1830*, Kraków 2017, s. 66. Jak pisze w innym miejscu swojej książki Mikołaj Getka-Kenig (op. cit., s. 73): „Do postaci Sobieskiego Stanisław August powrócił na polu inwestycji pomnikowych w Łazienkach kilka lat później, już po przegranej wojnie polsko-rosyjskiej roku 1792, w okresie swojego politycznego ubezwłasnowolnienia. [...] Sobieski został [...] upamiętniony [...] w grupie monarchów [...]. Mowa o rotundzie w Pałacu na Wodzie [...]. Sobieski był jednym z czterech poprzedników Stanisława Augusta na tronie – obok Kazimierza Wielkiego, Zygmunta Staroego i Stefana Batorego – którego zdecydowano się upamiętnić w tym wnętrzu przez potężne kamienne figury ustawione na postumentach, wymownie górujące nad oglądającym”.

<sup>27</sup> M. Karpowicz, *Kazanie na obchód stoletniej pamiątki zwycięstwa króla Jana III* [...], [w:] *Pamiątka stoletnia zwycięstwa pod Wiedniem* [...], k. E.

<sup>28</sup> J. Wybicki, *Listy patriotyczne*, oprac. K. Opalek, Wrocław 1955, s. 38.

<sup>29</sup> Zob. *Jan III Sobieski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, Wrocław 1962–1964, s. 413–422.

napatrzył się świat przez wszystkie wieki od początków swoich jako nic nie ma pożyteczniejszego narodom nad rady dobre, tak nic szkodliwszego nad złe. Dobre rady idą z mądrości prawdziwej znajdującej się na godności Boga i stworzeniach jego; są według rozkazów i wyroków mądrości wiecznej, dlatego ta daje im moc i skuteczność, aby doszły szczęśliwie do zamierzonego celu, aby utrzymały w wolności sobie posłuszne królestwa. Rady złe idą z mądrości przewrotnej, zawsze przeciwnej rządóm, rozkazóm i wyrokóm świętym mądrości wiecznej, dlatego ich Bóg najdoskonalszy przez istotę swoją jako nienawidzi wiecznie, tak sprawiedliwie karze, rozrzuca i na zgubę narodom obraca<sup>30</sup>.

Interesujące nas tu zagadnienie stało się szczególnie ważnym problemem w czasie Sejmu Czteroletniego. Józef Pawlikowski sporo miejsca w swoim piśmie poświęcił tego rodzaju radóm, pisząc m.in.: „Nigdy nie ma takich okoliczności, kiedy by nie potrzebowano rady. Rada więc pierwsza potrzeba kraju, kiedy narodowi zbywało na pierwszej politycznej potrzebie, jakże mógł być szczęśliwy”<sup>31</sup>. Tego rodzaju pogląd w systemach parlamentarnych ma długą tradycję. Kaspar Siemek na początku XVII wieku pisał: „wszystkim [obywatelóm] prawo nakazuje nie odstępować rzeczypospolitej w udzielaniu rad w sprawach publicznych, bo też zarówno życie prywatne, jak i publiczne opiera się i utrzymuje dzięki radóm”<sup>32</sup>.

*Unus aedificans & unus destruens quid prodest illis nisi labor* – Syr 34, 28: „Jeden budujący, a drugi psujący, cóż w zysku mają, jedno prace?”.

*Concordia mater est omnis felicitatis, tak wołał wielki patriota Zamoyski* – chodzi o kanclerza Jana Zamoyskiego. Książdz Jan Nepomucen Kossakowski w *Kazaniu o jedności...* (w tym tomie) sentencję tę przypisuje arcybiskupowi Dymitrowi Solikowskiemu: „*Concordia mater est omnis felicitas Reipublicae*, mawiał Solikowski, arcybiskup lwowski, uczony” [38]. Cytat pochodzi z mowy pogrzebowej: J. D. Solikowski, *In funere D. Sigismundi Augusti Poloniae Regis [...] oratio*, Kraków 1574, k. B4.

*patriota Zamoyski* – Jan Zamoyski (ur. 19.03.1542, zm. 3.06.1605), kanclerz, sekretarz królewski, hetman wielki koronny, humanista, filolog, mówca. Powszechnie doceniano zasługi Zamoyskiego dla kraju, dlatego też kaznodzieja nazywa go patriotą. Książdz Jan Kwiatkiewicz w swoim kompendium pod rokiem 1605 zapisał: „W Polsce Jan Zamoyski, kanclerz i hetman wielki, tego roku umarł, o którym ktoś [...] powiedział: «Będzie wiedziała kiedyś Polska, co to za hetmana miała; a podobnego temu nie wiedzieć kiedy będzie miała»”<sup>33</sup>.

- [33] *Concordia auget opibus regnum, czyli na obronę swych granic ojczyzna widzieć będzie potrzebę nowe zaciągać pulki, zgoda i jedność wnet dla niej ustanowi żołnierza* – paragraf ten do końca jest parafrazą fragmentu kazania ks. Karpowicza:

<sup>30</sup> S. Majchrowicz, *Trwałość szczęśliwa królestw [...]*, cz. 2, Lwów 1764, s. 158–159.

<sup>31</sup> J. Pawlikowski, *Mysli polityczne dla Polski*, Warszawa 1789, s. 6–7.

<sup>32</sup> K. Siemek, *Dobry obywatel*, op. cit., s. 135.

<sup>33</sup> J. Kwiatkiewicz, *Roczne dzieje kościelne od Roku Pańskiego 1198 aż do lat naszych [...]*, Kalisz 1695, s. 818–819.

*Concordia auget opibus regnum. Czy niedostatek osłabi siły i ogołoci krajowe ozdoby? Zgoda, jedność i miłość wzajemna, przywrócić szczęśliwość ludu będzie umiała. Concordia regnum ornamentis illustrat & praesidiis firmat. Małe narody przez zgodę i jedność, z najpotężniejszych tyranów mocy łatwo się wydobyły, wielkie Rzeczypospolite przez klótnie domowe upadły i zginęły<sup>34</sup>.*

Łaciński cytat pochodzi z mowy pogrzebowej Jana Dymitra Solikowskiego i ma tam charakter sentencji: „Concordia est mater omnis felicitatis reipublicae. Haec a finibus depellit hostem, auget opibus regnum, ornamentis illustrat praesidiis firmat”<sup>35</sup>. W przekładzie ks. Kossakowskiego (zob. w tym tomie) brzmi on tak: „Zgoda matką jest wszelkiej szczęśliwości Rzpltey, odpędza od jej granic nieprzyjaciół, pomnaża w kraju dostatki, przyozdabia go i znacnia”.

- [34] *król jest ojcem ojczyzny* – określenie pojawia się bardzo często; zob. uwagi w tym tomie.

*Król, mówi Pismo, siedząc na stolicy sądów swoich, odpędza wszystko złe wejrzeniem swoim* – „Król, który siedzi na stolicy sądowej, rozprasza wszystko złe pojrzeniem swoim” (Prz 20, 8).

*Najjaśniejszy Stanisław August pan nasz miłościwy, król polski panowanie swoje zasadza na dobroczynności w narodzie* – to prawdopodobnie nawiązanie do przydomka króla Stanisława Leszczyńskiego, który był określany jako „król dobroczynny”<sup>36</sup>. Należy pamiętać, iż w II połowie XVIII wieku określenie to było bardzo popularne; dla przykładu, Stanisław Staszic zwraca się do króla: „Najpiękniejszą własnością bogów jest dobroczynność. Tak jest, Miłościwy Panie, król dobroczynny jest bogiem na ziemi”<sup>37</sup>.

- [35] *wytepił zajazdy dawane dzikości ćwiczenia* – Zygmunt Gloger w haśle *Zajazdy* pisze:

Zajechać dobra – znaczyło objąć je siłą w posiadanie. W dawnych czasach środki egzekucyjne dla wyroków sądowych zarówno w Polsce, jak i całej Europie były bardzo słabe. Jeżeli tak było pod rządami panujących samowładców, nie mogło być inaczej w Polsce, gdzie rządów samowładczych nie było. Wiadomo, że dawniej starosta, mający obowiązek wykonywania dekretów przeciw opornym, używał siły przez zwołanie szlachty ze swojej jurysdykcji, aby powagę prawa poparła. Taki zajazd z wyrokiem w ręku, pod wodzą starosty i ze szlachty samej złożony, był „zajazdem prawnym”. [...] Nie w tej drodze uczyniony, był zakazanym gwałtem i nazywał się „najazdem”, za który karano banicją. Takich to najazdów zabrania konstytucja z r. 1685 za Jana III. W r. 1768 ponowiono ten zakaz gwałtownych zajazdów, czyniąc wyjątek, gdy zachodziła potrzeba rugowania dzierżawców, którym kontrakt

<sup>34</sup> M. Karpowicz, *Kazanie o zgodzie i jedności obywatelów* [...], op. cit., s. 18.

<sup>35</sup> J. D. Solikowski, *In funere D. Sigismundi Augusti Poloniae Regis* [...] oratio, Kraków 1574, k. B4.

<sup>36</sup> Zob. objaśnienia do: J. Bielski, *Stanisław I pogrzebowa pochwała* [...], [w:] *Kazania funeralne*, wybór i oprac. K. Panuś, M. Skwara, Kraków 2014, s. 345–346.

<sup>37</sup> S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, op. cit., s. 203.

upłynął, i zastawników, którym suma złożona do wypłaty została, równie gdy właściciel mógł objąć dobra z kontraktów zastawnych<sup>38</sup>.

*zniosł owe okrutne słowo „Nie pozwalam”, najkardynalniejsze obalające na sejmach zamysłu – termin polski. „Nie pozwalam” jest odpowiednikiem łac. liberum veto (zob. wcześniejsze uwagi). W XVIII wieku w Polsce wokół funkcjonowania prawa jednomyślności sejmowej, której symbolem było liberum veto, toczyła się bardzo obszerna dyskusja. Jak pisze Zygmunt Gloger:*

Sejm w r. 1768 przeprowadził pierwsze ograniczenie „wolnego głosu”, dzieląc wszystkie sprawy mogące stanowić przedmiot obrad sejmowych na trzy grupy i postanawiając, aby w grupie spraw ekonomicznych i prawnych wszystko rozstrzygane było większością głosów. Konstytucja z d. 3. Maja 1792 r. zniosła w całości liberum veto, stawiając na jego miejsce zasadę nowożytną uchwalania wszystkich praw prostą większością głosów<sup>39</sup>.

Dyskusja o *liberum veto* wykroczyła daleko poza granice naszego kraju i zaangażowała światłe umysły Europy. Oto dla przykładu uwagi Jana Jakuba Rousseau:

Absurdem jest, [...] żeby w jakimkolwiek wypadku jeden członek sejmu mógł wstrzymać jego czynności i żeby usunięcie się czy protest jednego lub kilku posłów mogły rozwiązywać zgromadzenie i w ten sposób unicestwiać zwierzchniczą władzę. To prawo barbarzyńskie należy znieść i obłożyć karą śmierci każdego, komu by przyszło do głowy powoływać się na nie<sup>40</sup>.

I dalej:

W państwie takim jak Polska, gdzie dusze zachowują jeszcze wielką dzielność, dałoby się może utrzymać w całości bez wielkiego ryzyka to piękne prawo *liberum veto*, a może nawet z korzyścią, byleby tylko wykonywanie jego uczyniono niebezpiecznym i byleby związane z nim ciężkie następstwa dla tego, kto by chciał z niego korzystać. Śmiem bowiem twierdzić, że jest to dziwaczne, aby ten, kto wstrzymuje czynności sejmu i zostawia państwo bez środków, wracał sobie spokojnie do domu i bezkarnie cieszył się z nieszczęścia publicznego, którego stał się przyczyną<sup>41</sup>.

Podsumowaniem dotychczasowych uwag o *liberum veto* niech będzie ważna opinia Anny Grześkowiak-Krwawicz: „W pewnym sensie cała koncepcja *veta* jako sprzeciwu jednostki nie mogłaby funkcjonować, a bez wątpienia nie dałaby się opisać, bez kategorii cnoty. Niejako z założenia rozwiązanie to, a przynajmniej jego skutki były ściśle związane z postawą posługującej się tym prawem jednostki”<sup>42</sup>.

<sup>38</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 4, wstęp J. Krzyżanowski, Warszawa 1985, s. 478.

<sup>39</sup> Z. Gloger, *Liberum veto*, [w:] idem, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, op. cit., t. 4, s. 143.

<sup>40</sup> J.-J. Rousseau, op. cit., s. 242–243.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 243.

<sup>42</sup> A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny...*, op. cit., s. 281.

- [37] *wielkich obrońców ojczyzny i króla: Potockich, Żółkiewskich, Zamoyskich, Czarneckich, Sobieskich* – tego rodzaju enumeracja (wyliczenie) jest stałym argumentem w kazaniach patriotycznych, publicystyce i literaturze poświęconej sprawie państwa.
- [38] *Szydłowscy, Kiccy, te wielkie i szanowane imiona w całym narodzie* – ród Szydłowskich sięga swoimi korzeniami odległej przeszłości, przy czym kaznodzieja miał chyba na myśli przedstawicieli rodu Szydłowskich herbu Lubicz. Musimy pamiętać, iż kazanie było dedykowane ks. Antoniemu Szydłowskiemu, kanonikowi gnieźnieńskiemu, opatowi płockiemu, prezesowi Trybunału Koronnego.

Gdy chodzi o rodzinę Kickich, znakomitą świadectwem popularności członków rodu jest utwór wierszowany Feliksa Synakiewicza z okazji imienin Szymona Kickiego, starosty sobowidzkiego; w komentarzu do tego utworu autor zapisał imiona najbardziej znaczących członków rodu: „Ferdynand Onufry Kicki, arcybiskup lwowski, Jan Kicki, koniuszy koronny, kawaler orderu Orła białego i Ś[więtego] Stanisława. Ś. p. Antoni Kicki, generał artylerji, podkomorzy wyszogrodzki. Rodzeni J. W. starosty: Kajetan Kicki, biskup smoleński, sufragan lwowski synowiec, &c. Wszyscy tronem i ołtarzom zasłużeni mężowie”<sup>43</sup>. W rodzie Kickich najważniejszą postacią – to jego chyba miał na myśli kaznodzieja – był Jan Kicki, starosta okniński, marszałek Trybunału Głównego Koronnego<sup>44</sup>.

*Rex in aeternum vive* – „Królu, żyj na wieki!”.

---

<sup>43</sup> F. Synakiewicz, *Wiersz do J. Wielmożnego Imci Pana Szymona Kickiego, starosty sobowidzkiego, konwentu stolcemburskiego ks. ks. reformatów syndyka apostolskiego w dzień imienin r. 1786* [...], [1786]; (Dn 6, 22) zob. idem, *Do Jaśnie Wielmożnej Jej Mci Pani Lucji z Płaskowskich Kicki, starościny sobowidzkiej, konwentu stolcemburskiego ks. ks. reformatów syndyczki apostolskiej oda* [...], [1786].

<sup>44</sup> W. Strykowski, *Przykład z nadgrody Boga w naśladowaniu i czynieniu sprawiedliwości na początku zaczynającego się Trybunału Koronnego małopolskiej prowincji, w kolegiacie lubelskiej w przytomności J. W. Imci ks. Łukasza Godurowskiego* [...] *Za podniesieniem laski od J. W. Imci Pana Jana Kickiego, starosty oknińskiego, marszałka Trybunału Głównego Koronnego i całego J. O. Trybunałowi oddany*, [1766].



*Antoni Malinowski*

## KAZANIE W DZIEŃ 3 MAJA [...] 1792

*Erit unum Ovile, & unus Pastor.*

*Habebitis autem hunc diem in monumentum, & celebrabitis eam solemnem in generationibus vestis, cultu sempiterno.*

Będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.

A ten dzień będziecie mieli na pamiątkę, i będziecie go obchodzić za święto uroczyste w rodzajach waszych czcią wieczną.

Pierwszy tekst jest z dzisiejszej Ewangelii ś[więtego] Jana z rozdz. 10, [w. 16].

Drugi z ksiąg Mojżeszowych 2. z rozdz. 12, [w. 14].

Najjaśniejszy Królu!

Przecacny Narodzie Polski.

[1] Pod podobieństwem owczarni jednej i jednego pasterza, Chrystus stanowiąc jeden Kościół i jedną wiarę, wielką naukę dla społeczeństwa ludzkiego zostawił, aby wszyscy ludzie i każdy z osobna, choć w oddalonych od siebie krajach, różniący się urodzeniem, obyczajami, przesądem albo zwyczajem, jednym związkiem religii i jednym duchem moralności do uszczęśliwienia dążyli swego, *erit unum ovile et unus pastor*. A jak rozróżnionemu królestwu pewne zapowiedziane spustoszenie i upadek *Omne Regnum in se divisum desolabitur* (a)<sup>1</sup>, tak obywatele przy jedności serc, praw i ustaw, zdolni są swoje bezpieczeństwo, powagę, szczęście i chwałę do najwyższego pomknąć stopnia.

[2] Smutny stan Izraelitów pod faraonem za Mojżesza, może by do wolności nie przyszedł nigdy, gdyby nie odpowiadało zjednoczenie szlachetnemu

---

<sup>1</sup> (a) Lucae 11, v. 17.

ich związkowi. Ani by Chrystusów Kościół i wiara tak rychły wzrost wzięły, gdyby apostołowie po całym rozესłani świecie, od jedności ducha, praw i nauki rozdzielili swą opinią. Ani byśmy na ostatek, zacny narodzie polski, dziś, a może i nigdy, nie przyszli w tak wielkiej okazałości do tej świątyni Boga, z oddaniem hołdu Najwyższej Opatrzności, gdybyśmy dziś roku temu Ustawy Rządowej odgłosem trzykrotnym zgody z przysięgą uroczystą nie zaręczyli Bogu, ojczyźnie i sobie.

[3] Wstrzęsły się ościenne granice hasłem, że *Król z Narodem i Naród z Królem*. Zdumiały się dalsze potencje, że Polacy dawniej bez zgody prywacie służący, napojeni przesądem, nieczuli na swą kondycją, mogli się nagle ocucić z zastarzałego letargu; a Polak stanął z tryumfem wśród swojej ojczyzny, wzywając Króla, kapłana, senat, stan rycerski, miejski i rolnika, aby w Ustawie Rządowej, z przezorną polityką, spokojnie ubeścipeczył zachwiane: ołtarz, tron, granice, osoby, majątek i wszystko, co jest egzystencją Polski.

[4] Nie przemoc, nie prywata, nie postrach, ani oręż, nie fakcja, ani podkup, ducha dały zgody i jedności (bo te podłe i słabe instrumenta do anarchii albo buntu są używane), ale zamiar uszczęśliwienia społeczeństwa, duch religii i moralności, a w tym wszystkim widoczna moc ramienia Boskiego, powodując wysokim rozumem, sławy wiekopomnej godnego N. Króla Stanisława Augusta, dając dzielnych sterników sejmu, jednocząc zacnych reprezentantów narodu, pozwoliła z okoliczności przyjaznych profitować, aby wszyscy, jedną niby ręką, rzucili fundament wzrósć mającego na potomne wieki, szczęścia i chwały.

[5] Nie zbłądę, cudem prawie tę konstytucją, dziś rok ustanowioną zowiąc, bo czy jej układ najprzezorniej utworzony i kierowany, aby mógł szczęśliwie przyjść do skutku, zważam, czy jej subtelność w polityce, związek z ludzkością, pożyteczność w obywatelstwie, świętość w uczczeniu religii, roztrząsam, czy przypominam ostrożny sposób, przeciw uprzedzonym zdaniom, aby bez podniesienia oręża i krwi wylewu tak chwalebne dzieło zrobić; wszystkie pomyślne okoliczności cudownym Opatrzności Boskiej dziełem głośić mogę.

[6] W dzień więc szczęścia twojego i w dzień włożenia korony chwały na skronie Króla Twego, winienes narodzie polski oświadczyć Opatrzności nad tobą Boskiej głębokie dziękczynienie, pamiątkę najdalszym zostawując wiekom: *habebitis autem hunc diem in monumentum* [Wj 12, 14]; winienes z wdzięcznością przyjąć pozwolenie Stolicy Apostolskiej, przychylającej się do naznaczenia dnia dzisiejszego, za święto uroczyste, oddającej pod opiekę Stanisława Ś[więtego], biskupa męczennika patrona Polski i Najjaśn[iejszego]. Króla Stanisława, aby ten dzień od pokolenia do pokolenia podając, czcياً obchodzono wieczną: *et celebrabitur eam solemnem in generationibus vestris, cultu sempiterno*.

[7] A ponieważ najczystsze światło przykre jest schorzałym oczom, które miłe zdrowemu wzrokowi (używam podobieństw August[yna] Ś[więtego]) i chleb nawet szkodliwy bywa człowiekowi osłabionemu, który zdrowemu daje życie,

wnoszę, że Ustawa Rządowa 3. maja, choć najwspanialsze mając dziś świadectwo ukontentowania całego narodu, uprzedzeń jednak niektórych może nie przekonywa zupełnie. Przedsiębiorę więc na dalszym kazaniu wnieść w ducha konstytucyjnego, obejmującego szczęście człowieka i zachęcić, aby ktokolwiek kocha wiarę, wolność i ojczyznę, oddał jej winny szacunek, *raz: iż tchnie czystą moralnością względem prawdziwej religii, po wtóre: iż tchnie pożytecznością względem obywatelstwa*. Powiem więc, iż sprawiedliwa jest przyczyna, że Kościół św. w chrześcijaństwie polskim pamiętkę święta dziś na zawsze wyznacza, bo dziś 3. maja Ustawa Rządowa, nowe zabezpieczenie uczyniła religii Jezusa Chrystusa i moralności. *Część 1wsza kazania. Habebitis autem hunc diem in monumentum* [Wj 12, 14]. Sprawiedliwa po wtóre przyczyna: że naród wieczną czią postanowił obchodzić dzień 3. maja, bo w Rządowej Ustawie zupełna pożyteczność obywatelstwa i człowieka jest zamknięta. *Część druga kazania. Et celebrabitur eam solemnem in generationibus vestris cultu sempiterno.*

[8] Boże! którego Opatrzność trzyma na szali wszystkich królestw losy, wejrzyj na stan ojczyzny naszej, wzmocnij siły i życie N[ajjaśniejszego] Króla! Aby ten, który dziś z całym narodem, czyste składa ofiary ślubów, dla chwały twojej i pożytku swych poddanych; cieszył się z słodkich owoców pracy poświęcającej się Tobie i dobru publicznemu! Przyjm o Boże! i mojej mowy zamiar, abym stał się zdolnym zachęcić do szacunku Ustawy Rządowej, z której zabezpieczenie Twojej u nas religii, a pożytek w obywatelstwie, przez rząd dobry, utwierdzonym zostaje.

### CZĘŚĆ PIERWSZA KAZANIA

[9] Niezaprzeczona prawda od wieków i od powszechnego zdania największych w świecie ludzi, że państwa i narody ubezpieczają się religią, która jak jedynym jest środkiem łączyć człowieka z Bogiem, tak i człowieka z człowiekiem, będąc najdoskonalszą umiejętnością, tajemnic wskazujących prawdę, najwyższym stopniem filozofii okazującej porządek natury, tłumaczącą jestestwo, szlachetność i skrytości serca ludzkiego. Jest więc najmocniejszą sprężyną, którą się człowiek przez żywą przytomność oka Boskiego do dobrego kieruje; bo umie rzucić swe krzewy w serca ludzkie, utwierdzając wzrost i pożyteczność przez miłość Boga i bliźniego; niszcząc zaś skłonność do interesu prywatnego, z przywiązaniem do publicznego dobra, barbarzyństwo i dzikość cywilizuje naukami, aż do udoskonalenia cnót wielu, których prawa krajowe nie wyszczególniają, a są potrzebne w obywatelstwie, nowe gruntując związki dobroczynności i ludzkości, to jest: jak w przełożonych czcii Boga, jak w ubogich najdować swych wierzytelców i przyjaciół, i jak w nieprzyjaciółach braci uznawać, pod najwyższą istnością Ojca powszechnego. Słowem, religia jest księgą najlepszych praw i moralności,

jej przestrogi, nauki są tylą niebios darami, ile jest od złego odwodzących, a do dobrego wskazujących drogę, aby człowiek to pełnił, tamtego się zaś wystrzeżał.

[10] Taka dzielność religii i zali może nie być zdolna prawdziwego dać gruntu charakteru obywatelom wszystkim, gdy mocną daje zasadę cnoty, rozumowi i sercu ludzkiemu?

[11] Niech się chlubią jak chcą używający tytułów: mocnych duchów, wielkich filozofów, pocziwych ludzi; ich wyniesiona mądrość i nauka nie może przez się ukształcić ani ludzi cnotliwych, ani obywateli dobrych; bo bez religii ich namiętności są zbyt mocne przeciw rozumowi, a rozum zbyt słaby przeciw namiętnościom, spór wiodącym z cnotą, męstwem i karnością. I lubo jeszcze zwać się zwykli dobroczyńcami rodzaju ludzkiego; zważmy jednak, czyli ich dobrodziejstwa, odpowiadają chlubie? Depcą wszystko, co powinno być za najświętsze czczone, odbierają nędznym największą pociechę w ich smutku, mocnym i bogatym zrywają wędzidło rozhukanych pasji; lud pospolity i służących do niewierności i zdrad sposobią, wydzierają z głębokości serca zgryzotę, przez którą występki dręczy złośliwego człeka; niszczą nadzieję, która jedyna jest pociechą w pośród utrapień od życia nierozdzielnych naszego i pozbawiają ufności spodziewanej kary lub nagrody, dobrym czyli złym odpowiadającej uczynom. To w szczególności. A w ogóle: żywym są obrazem owej Babilonii, która robiąc sobie wyniosłą wieżę, rozumiała, że ją wyniesie dosięgającą niebios, że imię wsławi nieśmiertelnością i że łatwego będzie dojść i zrównać się z Bogiem; z tym wszystkim praca ich rozsypana, język stał się niezrozumianym, chwała jak dym zniknęła, a cel okazał się hańbiący ich zamysły; tak i nowi wynalazcy szczególnych systematów, słabe rzucający fundamenta budowy, wolność źle rozumianą, nie wsparłszy na religii, za kamień kładący węgielny, obracają swój zamysł na próżność, a zmieszanie lekkowiernych zdań i umysłów zwracają na ichże samych ruinę, ciągnącą za sobą wszystkich naśladowców do zguby.

[12] Wskazałbym wiele obrazów żywych nieszczęść w królestwach nieczule patrzących na utrzymanie religii, jako na zasadę rządu, ale dosyć nie najdalszych dojść granic państw niektórych, postawić terażniejsze nieszczęścia obok dawnej chwały, poloru i znaczenia, zdziwimy się odmianie, aż do niepoznania onych postaci, gdzie wszystko, co było świętym i szanowanym, stało się igrzyskiem ludzkości, idąc za pasją, przesądem i prywatą, pod pozornym hasłem: wolności, patriotyzmu lub równość zalecającym. Widok ten, w oczy żywo bijący, zastanowić każdego, a smutne doświadczenie nauczyć powinno, jako daleko źle jest, zniszczyć prawidła obyczajności, ruszyć grunt cnoty prawami sumnienia zabezpieczony, osłabić rząd i związek społeczności, a wmówić, że człowiekowi do wolności zrodzonemu, wolno myśleć, pisać i żyć jak się podoba, choć w ostatku wypada ginąć od samego siebie.

[13] Narodzie polski! Do 3. maja roku zeszłego los twój był pod niebespieczeństwem, więcej zapewne dla wprowadzonego libertynizmu, zbytków, niezgód,

dissiderencji, prywaty i wzrastającej coraz irreligii, jak dla politycznych przyczyn, bo te wszystkie sposoby, grunt charakteru psując, wolny wstęp każdej intrydze dawały, doprowadzając okropnej przepaści, w której i Polaka, i Polskę łatwo za-grzebać, obca siła, obiecywała sobie. Gasły z wolna bohatyryckich dzieł zaszczyty, uwierzyliśmy przesądom, że nierządem stać będzie Polska, imię wolności, choć od rzeczy dalekie, przyjęliśmy za zaszczyt narodu, a tymczasem ścieśniały się granice państwa, przy czczym tytule zostawując odpadłych znacznych części kraju, myśmy zaś jak obłąkani, dobiegali punktu naszej zguby.

[14] A lubo cel i zamiar najzbawienniejszy zaprowadzonych nauk przez Ciebie, mądrością, nie już w Europie, lecz w całym świecie słynący N[ajjaśniejszy] Królu Stanisławie Auguście! był i jest do tego momentu, aby się kraj oświecił, młodzież przysposobiła się do usług wiernych tronowi, ojczyźnie, dobru publicznemu, prostotę od zabobonności i barbarzyństwa oczyścić, aby cnotliwi mężowie zasiedli magistratury i dobre żony, dobre matki i obywatelki dobre wzrastały ojczyźnie, nieszczęściem jednak (małą liczbę wyjąwszy uczonych ludzi, robiących przysługę i honor krajowi) wielu i nadto wielu opuściwszy zdrową naukę i źródło umiejętności, bojaźń Bożą, która jest początkiem mądrości, *initium sapientia timor Domini* (b)<sup>2</sup> za nowością poszło szkodliwych maksym, aż do zarażenia różnych stanów, płci i kondycji. Posprowadzane, pomimo edyktów Zygmunta I. (c)<sup>3</sup> i Zygmunta Augusta (d)<sup>4</sup> dotąd nieodwołanych, posprowadzane drogo najwolniejszych sentymentów księgi wyzionęły straszną zarazę na kraj cały, osłabiając filary mocne państwa, cnotę, rząd, karność, subordynacją i jedność obywatelską, rozrzucone do tego szkodliwe pisma, czasem w krasomówstwo ubrane, a częściej nie dochodząc mocy, stylu i dzielności sławnych autorów, dosadnie tylko późniejszych naśladować umiejące, żywo wyobrażających jadowite na Kościół pociski, czarne paszkwile, złośliwe szyderstwa z religii, obrządków i jej ministrów, dla zniszczenia powagi wiary, ujęcia szacunku zwierzchnim władzom, do pokonania tronów i ołtarzów służące.

[15] Jęknąłby może wkrótce kraj cały i Kościół polski, przy ostatnich rozwalinach wiary, wolności i cnoty, gdyby wszechmocna Opatrzność Boskiej mądrości nie tchnęła ducha swego w Króla prawowiernością zaszczyconego i światłe sejmujące stany, które zapobiegając złym skutkom *materia religii i dzieła ku zepsuciu obyczajów dążące* w prawach kardynałnych w artykule XIV. pod cenzurę oddały; a mocniej zachowując całość religii, dziś rok, pierwszym artykułem Ustawy Rządowej: *Wiarę świętą rzymską katolicką zabezpieczyły, za panującą narodową przyznały*, jej prawa i prerogatywy na zawsze utwierdzając,

<sup>2</sup> (b) Psal. 110, v. 10.

<sup>3</sup> (c) w r. 1523.

<sup>4</sup> (d) w r. 1556.

*przejście zaś, czyli odstąpienie od wiary panującej do jakiegokolwiek wyznania, pod karą apostazji, zagroziły.*

[16] Jeżeli więc Mieczysława I w Polsce roku 964 i Jagiełły w Litwie roku 1386 sławne epoki przyjęcia wiary ś[więtej] katolickiej chrześcijańskiej z uczczeniem wspomina, Twoje N. Królu Stanisławie Auguste, w dniu 3. maja roku 1791 zabezpieczenie i zaprzysiężenie tejże św. wiary w Ustawie Rządowej uczynione przed Bogiem, lud prawowierny polski i Kościół ś[więty] w najpóźniejsze lata na pamiątkę zachowa i uwielbiać zawsze będzie: *habebitis autem hunc diem in monumentum* [Wj 12, 14].

[17] Jako zaś dosyć ma Ustawa Rządowa szacunku, zabezpieczenia religii ś[więtej] i moralności, tak i szanowana być powinna z pożyteczności, którą dla ludzkiego społeczeństwa zamyka. O tym następuje część druga kazania.

## CZĘŚĆ DRUGA KAZANIA

[18] Lubo prawa pisane, które Bóg nadał człowiekowi dla wydoskonalenia prawa natury, objęły każdego rodu ludzi, jeden skład czyniących ogólnego świata, wrodzona jednak wolność człowieka, tym samym jest szlachetniejszą, że pozwolił wiążącemu się w społeczność, pisać sobie samemu prawa w granicach klimatu, na którym Opatrznością osadzony został. Czas następny w drobniejszych częściach ziemi, czy przypadkiem, czy wspólną umową porozdzielał ludzi, dosyć, że tam, gdzie kto pożytek sobie znalazł i zamieszkał, obywatelem stał się. Na każdym jednak miejscu wypadło człowiekowi być wolnym i napisać prawa umowne z towarzystwem ludzkim, do zabezpieczenia majątku i osoby, do wolnego niemi władania i do utrzymania związku społeczności. Czy w tych prawidłach cesarstwa i królestwa wzrosły? Nie czas jest tłumaczyć. To jednak na chlubę mojej najukochańszej powiem ojczyzny, że Polska, podnosząc się na naród, lubo na przemiany z praw do praw przechodziła, pod panowaniem atoli Jagiełłów, wolność za fundament i zaszczyt sobie obrawszy, jak najdroższy skarb i klejnot ubeścięczyła dziedzictwem, zaręczając życiem i majątkiem utrzymywać na zawsze.

[19] Tak okazała i miła społeczeństwu ludzkiemu zasada spadkiem krwi w domu Jagiellońskim, przez męstwo podając koronę, umiała być zdolną przez lat 188, dobry rząd utrzymać, do ukontentowania poddanych; lecz później panowanie Wazów, przez lat 80 wprzód nieco pomyślne, O! w jak przykrym później stanie postawiło naszych przodków. Aż na koniec zaczawszy od Michała Korybuta, różnemi będąc przeplatana odmianami, przez lat 120 kilka, do upadku i zupełnej ruiny wszystkimi nieszczęściami popchniętą została. Samo wspomnienie serca czułe i kochające wolność, przerazić powinno, że pod imieniem obywateli wolnych anarchiczna postać Polski i Polaków widziana i doświadczona była.

Wstęp Ustawy 3. maja w kilku słowach rzecz obszerną dotknął, zachęcając naród *do poprawienia wad rządu, do korzystania z okoliczności Europę* zajmujących i do użycia sposobności *powrócenia nas samych sobie*; treść zaś Ustawy stała się naszą rękojmnią, wyprowadzając jak z okropnej przepaści na zupełne *ugruntowanie wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic*. Skutek początkowy w tym roku dowodnym jest przekonaniem pożyteczności tej Ustawy dla obywatelów, którą nam mądrość i opatrność sporządziła Boska. Rozdzielmy więc nasze potrzeby na części osobiste i wspólne, a w Ustawie Rządowej najdziemy dogodnie prawo żądanej pożyteczności, która tak mądrze i przezornie jest utworzoną, że cokolwiek kiedy polityka objąć mogła dawnych prawodawców, wszystko to (mówię niepoehlebnie) przewyższającym sposobem jest opisano.

[20] 1. Pomyślność państwa naszego zawisła od mocy, handlu, bogactw i ubezpieczenia granic; Ustawa Rządowa (e)<sup>5</sup> *zagrzewa do obrony od napaści, przestrzega każdego być czułym o swoją całość, umacnia wojskiem państwo, jako siłą wyciągniętą z ogólnej siły narodu, winną oświadcza wdzięczność i poważanie za to, iż się kto poświęca jedynie dla jej obrony*.

[21] 2. Szczęśliwość nasza wymaga, abyśmy osoby, domy i majątek mieli nie-tykalne od cudzej ręki, swojej własności używając spokojnie; Ustawa Rządowa (f)<sup>6</sup> *bebezpieczeństwo osobiste i wszelką własność komukolwiek z prawa należy, jako szrenię wolności obywatelskiej szanuje, zabezpiecza i utwierdza na zawsze*.

[22] 3. Sprawiedliwość dogodna od wszystkich żądana, aby w zdarzonych przypadkach rozróżnienia między moim a twoim, bliską ją mieć i prędką? Ustawa Rządowa sąd gotowy (g)<sup>7</sup> w najbliższym miejscu naszych siedlisk niezawodny obiecuje i teraz do egzekucji przywodzi, tym mocniejszą czyniąc nadzieję uzyskania sprawiedliwości, żeśmy sędziów nie narzuconych, lecz znanych nam dobrze z charakteru, sami wybrali i na magistraturach posadzili.

[23] 4. Szlachetność i dobre imię wyciąga, żeby każdego stanu, kondycji i powołania prawa, przywileje i prerogatywy zachowane lub podniesione, odnowione lub mocniej ubezpieczone zostały; Ustawa Rządowa (h)<sup>8</sup> *najprzód stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolność, prerogatywy, pierwszeństwo w życiu prywatnym i publicznym najuroczyściej zapewnia*. Po wtóre: miasta i mieszczan (i)<sup>9</sup> *za wolne uznaje: ludem wolnym deklaruje, do wielu prerogatyw podnosi, składem równie jak pożytecznym, tak i szlachetnym, całego Rzpltej ciała naznacza*. Włościan (k)<sup>10</sup>, *obfite źródło krajowych bogactw wydobywających, przez ludzkość*

<sup>5</sup> (e) Artyk. XI.

<sup>6</sup> (f) Artyk. II.

<sup>7</sup> (g) Artyk. VIII.

<sup>8</sup> (h) Artyk. II.

<sup>9</sup> (i) Artyk. III.

<sup>10</sup> (k) Artyk. IV.

*i obowiązki chrześcijańskie, od tyranii i despotyzmu zastaniające, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmuje.*

[24] 5. Rządność Rzeczypospolitej potrzebuje równowagi między magistraturami, stanami i władzami; aby jedna ani absolutniejszą, ani druga mniej czulszą, ani trzecia nieodpowiadalną nie była, Ustawa Rządowa (I)<sup>11</sup> podzieliwszy władzę na *prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą*, do zadziwienia jak mocnymi ogniwami spoiła, że ani prawo prędko, podstępnie i arbitralnie nie będzie pisane, bo w lat 25, ani sędziowie zawieść nie będą mogli żądanej od każdego sprawiedliwości, dla rozciągniętego na nich rygoru, ani egzekucja praw, ustaw i rządu nie będzie zaniedbaną, zfaworyzowaną albo przekupioną dla zagrożonej ostrości.

[25] Na ostatek prawdziwa nasza wolność na tym zawisła, aby tak śliczna budowa wzrastającego bezpieczeństwa i pomyślności nie była ciężarem zawalona, ani słabością wywrócona; Ustawa Rządowa (I)<sup>12</sup> wskazuje nam stróża całości i wszystkich części, głowę narodu w Najjaśniejszym Elektorze dzisiejszym, saskim Fryderyku Auguście, aby przez dynastią, czyli następstwo tronu, mocniejsze przywiązanie uzyskać, które przelewem krwi obowiązywać naturalniej zwykło, a edukacją narodową dla dzieci dać się mającą, ukształcić serce i duszę prawdziwie polską jest zdolne.

[26] Nie straszmy siebie wymaginowanymi wnioskami, jakby w tej mierze punkt prawa stanowiący sukcesją był zamachem na wolność i stopniem dla króla wzbic się łatwo mogącego nad naród, albo nas do upadku i niewoli zbliżającym, bo gdy wojsko, skarb, podatki jako najdzielniejsze nerwy, czyli siły królestw, są i będą w rękę naszych, i gdy otaczać go będą ministrowie i bracia nasi na prawo i wolność przysięgli, codziennie wpatrując się, ledwo nie w same myśli, a gdy czułość straży, każdy krok, czykolwiek śmiały zastanowić, przez zwołanie sejmu naród ostrzec jest obowiązana, jakże tu zrobić zamach na wolność choćby ambicja kogoś tentowała? Na niewiernego ministra jest odpowiedzialność, na zdrajców kary, cóż (po ludzku mówiąc) przezorna baczność prawodawstwa zrobić więcej mogła? Albo może? Ktokolwiek wątpliwościami moc Ustawy usiłujesz osłabić, podaj myśli zdrowsze, złóż ostrożniejsze warunki, w rękę mądrego Króla i przezornych stanów, dziś wieniec wdzięczności Tobie, w obliczu narodu włożony będzie.

[27] A jeżeli prędzej czy później zamach na nas i ojczyznę naszą uczyniony kiedy zostanie? My sami pierwszą sprężyną naszego nieszczęścia będziemy. Ręka niewidoma Opatrzności, która dla upokorzenia się naszego łaskawe oświadcza dziś względy, taż sama dla naszego niezreflektowania się groźną okazać się może. *Strzeżcie się* (mówi Mędrzec) *podać pod wątpliwość Opatrzności, byście snadź nie*

---

<sup>11</sup> (I) Artyk. V, VI, VII, VIII.

<sup>12</sup> (I) Artyk. IX, X.

*przywiedli jej do zniszczenia i rozproszenia wszystkich waszych zamysłów (m)*<sup>13</sup>. Wiara i cnota albo rozwiążność i niezgoda dadzą wagę naszym losom; pierwsze wleją szacunek charakteru, drugie podłości; pierwsze męstwa i odwagi, drugie słabości i bojaźni; pierwsze uczynią nas prawdziwie chwalebniemi, drugie na obelgę wydadzą. *En propono in conspectu vestro, benedictionem (n)*<sup>14</sup>. Oto kładę przed oczy wasze błogosławieństwo i przeklęctwo. A jako duch prawa, czyli Ustawy Rządowej, dziś rok utworzonej, zamierzywszy ubeśpieczenie wiary, pewny wzrost cnoty i moralności obiecuje, tak też sama Ustawa, dowodząc w sobie zupełną pożyteczność społeczeństwu ludzkiemu, mocne przywiązanie w każdym obywatelu wzbudzić powinna, zostawując w chrześcijaństwie polskim pamiątkę wielką święta i obowiązując Polaków do czci zachowania wiecznej. *Habebitis autem hunc diem in monumentum, & celebrabitis eam solemnem in generationibus vestris, cultu sempiterno* [Wj 12, 14].

[28] Sławne przykłady miłości ojczyzny i gorliwości o praw zachowanie, poświęcających majątek, dzieci i życie, zachęcić by pewnie do naśladowania godnych czynów; ale bliższy i żywszy obraz mając przed sobą, nie wspominam dawnych. Ciebie N. Królu Stanisławie Auguste! Zaszczycające wielorakie cnoty i mądrość świata całemu znajoma, przeprowadziwszy przez ciernie i głogi, przerzuciwszy przez różne najprzykrzejsze losy, stawia dziś w swojej postaci, jakim Cię gorliwość wiary i miłość ojczyzny zawsze miała. Od 3 maja roku zeszłego cudowna Opatrzność, uwieńczając Twe cnoty, zasłonę uchylać zaczęła, spod której świetność wielkiej Twej duszy, od nieprzyjaciół poznana, a od narodu i całej Europy z zadziwieniem jest uwielbioną, stawiając Cię obok Kazimierzów, Władysławów, Janów i innych bohaterów polskich i wielkim Cię Królem nazywając wszędzie.

[29] Rozdzielasz wprawdzie Twą chwałę z wielą godnemi mężami (których potomność dla ichże cnoty wielbić będzie) to jest: z marszałkami sejmu, z senatem, ministrami i rycerstwem składającym naród, najmniejszą częśćkę obierając zaszczytu; lecz wszystkie stany niosą na odwrót Ci wdzięczne serca, na których czytaj tego najwspanialszego zgromadzenia ukontentowanie i życzliwość, w westchnieniach do Boga o przedłużenie dni życia Twego powtarzających się: *Dies super dies Regis adiicias (o)*<sup>15</sup>, a kosztując niewyczerpanej słodyczy, rzuć oko i myśl dobroczynnością uwielbione na ten okazały zbiór ludu, którego oświadczenia i zewnętrznych dowodów czucia tak są połączone jednym węzłem uszanowania i radości, że wszystkie województwa, ziemie i powiaty całego narodu, będąc przejętemi swego szczęścia chwalebny zapałem, oświadczają (p)<sup>16</sup> jedni: aby wielkość Króla, a ojca ojczyzny unieśmiertelnić znaczną pamięcią: *Non recedet*

<sup>13</sup> (m) Eccl. 5, v. 5.

<sup>14</sup> (n) Deuter. c. 2, v. 26.

<sup>15</sup> (o) Psal. 60, v. 7.

<sup>16</sup> (p) Eccl. 39, v. 13. & 14.

*memoria ejus*, drudzy, aby imię Stanisława Augusta czią zaszczycić wieczną: *Nomen ejus requiretur a generatione in generationem*. Inni, aby sławną mądrość wiekopomnym opowiadaniem w narodach uwielbić: *Sapientiam ejus enarrabunt gentes*. Kościół zaś święty] cnoty i wiarę za szanowny ku naśladowaniu przykład opowiadać w chrześcijaństwie nie zaniedba. *Laudem ejus enuntiabit Ecclesia*.

[30] Niepojęta Istności Boże! Już widzimy jak w zwierciadle rękę Twoją, którą chcesz nas prowadzić do portu spokojności, szczęścia i chwały, wskazując wielkiego przewodnika, którego dzielne sternictwo, jeżeliby przeciwnościami kołata- ne było, wesprzyj sam swoją wszechmocnością, bo może jeszcze serca nasze nie są Ci tak przyjemne, jak wspaniałość Twojego majestatu wyciąga, przyjm więc śluby, które w ofierze na wieczny hołd oddaje Ci cały naród, kościół Opatrzności dziś zakładając, gdzie nim kiedyś pisma święte] Matatjasza, czytane będą ludowi słowa, ja onemi kazanie moje zamykam: *Przeto teraz o synowie bądźcie miłośnikami prawa, a dajcie dusze wasze za przymierze = wzmocnijcie się, a czyńcie mężnie, bo w nim sławni będziecie* (q)<sup>17</sup>.



---

<sup>17</sup> (q) Machabaeor. 2, v. 50 & v. 64.

## PODSTAWA WYDANIA

*Kazanie w dzień 3. Maja rocznicą nowej formy rządu i uroczystością Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika, patrona Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego zaszczycony, miane Przez JW. JX. Antonina Malinowskiego Biskupa Cynneńskiego S. M. P. W. P. M. w Kościele S. Krzyża JJ. XX. Missjonarzów. W Warszawie w Drukarni Piotra Zawadzkiego. Roku 1792.*

## NOTA BIOGRAFICZNA

ANTONIN MALINOWSKI (ur. 24.11.1742., zm. 1816) duchowny katolicki, dominikanin, biskup pomocniczy żmudzki i tytularny biskup Cinna w Galatia Prima; przystąpił do konfederacji targowickiej.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 19, s. 330-332 (A. Zaborski); *Encyklopedia katolicka*, t. 11, Lublin 2006, kol. 977-978 (J. Skarbek).

## OBJAŚNIENIA

- [1] *Pod podobieństwem* – podobieństwo (gr. ομοιότης; łac. *similitudo*), jedna z ważniejszych kategorii retorycznych służąca do wskazywania relacji zarówno między zjawiskami, rzeczami bardzo odległymi od siebie, a więc mało podobnymi, jak i bliskimi, a więc często prawie identycznymi. Arystoteles tak wyjaśnia różnicę między podobieństwem a analogią:

wszystkie rodzaje, które się różnią między sobą „nadwyżką”, czyli stopniem „niższym lub wyższym”, są złączone w jeden rodzaj; te zaś, które się różnią analogicznie, są rozdzielone. Chcę powiedzieć, że np. ptak różni się od ptaka „wyższym stopniem” danej własności, czyli jej „nadwyżką”; jeden ma skrzydła dłuższe, drugi krótsze, podczas gdy ryby różnią się od ptaków według stosunku analogicznego: co jest piórem u jednych, jest łuską u drugich [*O częściach zwierząt* 644a].

Podobieństwo dotyczy „stopni”, analogia – „rodzajów”<sup>1</sup>. Dowodzenie przez podobieństwo jest bliskie indukcji, gdyż ogół otrzymuje się najczęściej przez indukcję albo przez podobieństwo (*Topiki*, 160a, 35), ale mniej od niej naukowe:

argument [z podobieństwa] jest podobny do indukcji, ale nie jest z nią identyczny; bo w indukcji ogół otrzymuje się z poszczególnych faktów, natomiast w dowodzie

<sup>1</sup> W *Metafizyce* Arystoteles precyzuje zakres pojęciowy „podobieństwa”: „«Podobnymi» nazywa się te rzeczy, które mają te same własności pod każdym względem oraz te, które mają więcej własności tych samych niż różnych, i wreszcie te, które mają tę samą jakość. Również i te nazywają się podobnymi, które dzielą z innymi rzeczami największą ilość najważniejszych właściwości (gdyż każda z nich jest jednym z dwóch przeciwieństw), ze względu na które rzeczy mogą się zmieniać. Przeciwieństwem «podobnego» jest «niepodobne» [1018a].

z podobieństwa to, co się otrzymuje, nie jest ogółem, pod który podpadałyby wszystkie fakty podobne [156b].

Wcześniej związki między podobieństwem a indukcją Stagiryta określa tak:

Badanie podobieństwa jest pożyteczne zarówno w tworzeniu indukcji i hipotetycznych rozumowań, jak również w podawaniu definicji. Jest pożyteczne w tworzeniu dowodów indukcyjnych, ponieważ właśnie uważamy za właściwe, za pomocą poszczególnych faktów podobnych, doprowadzić do ogółu; bo też nie jest rzeczą łatwą doprowadzić do ogółu, jeżeli się nie zna faktów podobnych [108b].

Struktura logiczna podobieństwa (dla Arystotelesa podobieństwo wydaje się retorycznym odpowiednikiem indukcji) zbliża je bardzo do „przykładu”, czasem Stagiryta posługiwał się tymi pojęciami zamiennie<sup>2</sup>.

*Omne Regnum in se divisum desolabitur* – „Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone” (Łk 11, 17).

- [2] *Ustawy Rządowej* – chodzi o Konstytucję 3 maja, która funkcjonowała pod nazwą Ustawa Rządowa, tak m.in. była zatytułowana jej drukowana edycja<sup>3</sup>. Jak pisze Anna Grześkowiak-Krwawicz we wstępie do edycji tej konstytucji:

Autorzy Konstytucji wiedzieli, że nie tworzą prawa jak inne. Mieli poczucie jej wyjątkowości, szczególnej wagi zawartych w niej rozwiązań, co znalazło odbicie w postanowieniach zakazujących jej zmiany przed upływem 25 lat, a także w samej nazwie, która miała odróżniać *Ustawę Rządową* od innych decyzji sejmu, w tradycji polskiej „od zawsze” nazywanych konstytucjami<sup>4</sup>.

- [3] *Król z Narodem i Naród z Królem* – ks. Stefan Wojciech Łubieński w opublikowanym *Liście okólnym* z 16 maja 1791, wydanym z okazji uchwalenia konstytucji, pisał:

Im większa była potrzeba radzić bez zwłoki o sobie, tym ściślej Bóg dobrotliwy zjednoczył króla z sejmującymi stanami. On uczynił, że w czasie publicznych obrad dla zniesienia wszelkich nieufności, to się zbawienne hasło wszędzie rozległo: *Król z Narodem, Naród z Królem*. Ten to Bóg sprawił, że nigdy nie wygasła w sercu króla ku swej ojczyźnie miłość, przeczność i męstwo umysłu do najwyższego w nim wygórowała stopnia w przeniesieniu powszechnego dobra nad własne jakiegokolwiek potrzeby, godna podziwienia stałość w przedłużonych aż nazbyt pracach<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> Zob. *Topiki*, 156b i *Analityki pierwsze*, 69a.

<sup>3</sup> *Ustawa Rządowa. Prawo uchwalone dnia 3. Maja, roku 1791*, Warszawa 1791; zob. M. Ślusarska, *Konstytucja 3 Maja w kaznodziejstwie okolicznościowym lat 1791–1792*, [w:] *Rok monarchii konstytucyjnej. Piśmiennictwo polskie lat 1791–1792 wobec Konstytucji 3 Maja*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 1992. O genezie konstytucji zob. E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*”, czyli królewski projekt Konstytucji, [w:] idem, *Legends i fakty XVIII w.*, Warszawa 1963.

<sup>4</sup> A. Grześkowiak-Krwawicz, *Wstęp* [w:] *Konstytucja 3 Maja 1791...*, op. cit., s. 27.

<sup>5</sup> S. W. Łubieński, *List okólny z doniesieniem o pomysłnych ustanowieniach sejmowych przez norw. krajową konstytucję i z zaleceniem najwyższego za to Panu Bogu dziękczynienia*, [Gniezno 1791], k. Av.

Joachim Lelewel tak wyjaśniał przyczyny, dzięki którym hasło to było powszechnie akceptowane przez posłów Sejmu Czteroletniego:

pomimo przystąpienia króla do strony patriotów, dobra z nim harmonija nierychło nastąpiła. Bez względu na dawne jego położenie, tkwiło w pamięci świeże w czasie samegoż sejmu za Rosją przemawianie, z jego ust wychodzące, dobrych chęci imperatorowej upewnienia, jej wspaniałości uwielbienia. [...] Wszakże jego czynność i ciągle działań sejmowych podzielenie; związanie ściślejsze z dworem berlińskim stosunków, skłoniło nareszcie ku niemu umysły. Powtarzano z ukontentowaniem: „król z narodem, naród z królem”<sup>6</sup>.

Józef Ignacy Kraszewski zapisał: „Ku końcowi roku [1789] już i król zaczynał być popularnym, ciągnięto go oznakami współczucia ku narodowi. Hasło «król z narodem, naród z królem» odzywało się na sejmie i po ulicach”<sup>7</sup>.

Analizowane tu hasło Julian Krzyżanowski traktował jak przysłowie i pisał:

Niezwykłość [...] omawianego przysłowia polega na tym, że metrykę jego możemy ustalić co do dnia, i na tym, że wiąże się ono z jednym z przełomowych wydarzeń w dziejach Polski. Oto gdy w dniu 3 maja 1791 w drodze zamachu stanu uchwalono konstytucję, która miała odrodzić naród i państwo, rewolucyjne to wydarzenie nabrało doniosłości dodatkowej dzięki temu, iż na czele reformatorów stanął sam król. [...] Warszawa oszalała z radości i dała temu wyraz w pięć dni po doniosłym akcie ustawodawczym, na św. Stanisława. Odbyła się ogromna manifestacja pod hasłem „Król z narodem, naród z królem”, które widniało na transparentach i napisach, następnego zaś dnia miasto urządziło ucztę ku czci króla, który osobiście wziął w niej udział<sup>8</sup>.

[4] *profitować* – zyskiwać, korzystać.

[6] *habebitis autem hunc diem in monumentum* – „a ten dzień będziecie mieli na pamiątkę” (Wj 12, 14).

*winieneś z wdzięcznością przyjąć pozwolenie Stolicy Apostolskiej* – za zgodą papieża na dzień 3 maja zostało przeniesione święto patrona Polski św. Stanisława, dzień ten był także dniem imienin króla. O święcie tym znalazła się uwaga w Ustawie Rządowej: „Przewielebnym Biskupom zalecamy, oznaczając dzień świętego Stanisława i męczennika, patrona Korony Polskiej, za uroczysty w roku, który my i potomkowie nasi obchodzić będziemy za dzień poświęcony Najwyższej Opatrzności, po którym ojczyzna śmiało i bezpiecznie po tylu nieszczęściach odetchnąć może”<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> J. Lelewel, *Panowanie króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego* [...], Bruxella 1847, s. 120.

<sup>7</sup> J. I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. 2: 1788–1791, Oświęcim 2018, s. 158.

<sup>8</sup> J. Krzyżanowski, *Mądrzej głowie dość dwie słowie. Pięć centurj przysłów polskich i diabelski tuzin*, t. 2, Warszawa 1975, s. 63.

<sup>9</sup> *Ustawa Rządowa...*, op. cit., s. 34–35.

*et celebratis eam...* – „i będziecie go obchodzić za święto uroczyste w rodzajach waszych czią wieczną” (Wj 12, 14).

- [7] *najczystsze światło przykre jest schorzałym oczom* – kaznodzieja powołuje się na św. Augustyna, ale podobną argumentację spotykamy na przykład u Boecjusza, który pisze, iż zwykłym ludziom trudno jest „podnieść oczy przyzwyczajone do ciemności i zwrócić do światła dnia” (IV, 4)<sup>10</sup>.

*Część pierwsza kazania* [...] *Część druga kazania* – kaznodzieja podzielił temat kazania na dwie części i w ten sposób wyznaczył dwuczęściową strukturę swojego wystąpienia.

- [8] *Przyjm o Boże! i mojej mowy zamiar* – apostrofa do Boga, jeden z najpopularniejszych toposów exordialnych.
- [11] *są obrazem owej Babilonii, która robiąc sobie wyniosłą wieżę* – kaznodzieja przywołuje historię budowania wieży Babel; zob. Rdz 11, 1–9. Wieża Babel oznacza przedsięwzięcie niemożliwe do zrealizowania i prowadzące do powstania zamętu, którego obrazem było „pomieszanie języków”.
- [13] *libertynizm* – jak wyjaśnia Jerzy Snopek:

Przez libertynizm rozumiemy zespół zjawisk światopoglądowych, literackich i obyczajowych występujących w kulturze europejskiej od 2 połowy XVI w. do początku w. XIX. Zasadniczym dążeniem tego nurtu [...] było wyzwolenie ciała i umysłu spod wpływu ideologii chrześcijańskiej, a tym samym spowodowanie przemiany w charakterze kultury. Szczegółne rozpowszechnienie postaw libertyńskich dokonano się w XVII i XVIII w. w krajach zachodnioeuropejskich, zwłaszcza we Francji<sup>11</sup>.

Ignacy Krasicki wyjaśnia znaczenie terminu „libertyni”: „teraz pospolicie nazywani bywają pseudo-filozofowie odrzucający objawienie, i na samym mdłego rozumu fundamencie zasadzający mniemaną swoją religią”<sup>12</sup>.

*dissiderencja* – od łac. *dissideo*; tu w znaczeniu, sprzeczności, różnice.

*irreligia* – brak religii, bezbożność.

„*nierzędem stać będzie Polska*” – nawiązanie do popularnego przysłowia (zwrotu przysłowiowego): „Polska nierzędem stoi”<sup>13</sup>. Zwrot ten budził, przynajmniej wśród pisarzy

<sup>10</sup> Boecjusz, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, op. cit., s. 99.

<sup>11</sup> J. Snopek, *Libertynizm*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1991, s. 269–274.

<sup>12</sup> [I. Krasicki], *Zbiór potrzebniejszych wiadomości, porządkiem alfabety ułożonych*, t. 2, Warszawa 1781, s. 41.

<sup>13</sup> Grzegorz Knapski (*Thesaurus polono-latino-graecus*, t. 3: *Adagia polonica* [...], Kraków 1632, s. 642) zanotował adagium: „Nierzędem Polska stoi” i tak je objaśnił: „Nie trzeba rządu w Polsce, stoi bez niego. Gdyby Polska rządna była, tedy by niedługo zginęła. Lepsza swawola, niekarność, niż rząd, karność &c”; zob. *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych Polskich*, t. 2: K–P, red.

i publicystów już od końca XVI wieku, sprzeciw. Piotr Skarga w *Kazaniu ósmym* pisał: „Ustawicznie się mury Rzeczyposp[olitej] waszej rysują, a wy mówicie: Nic, nic! Nierządem stoi Polska! Lecz gdy się nie spodziejecie, upadnie i was wszystkich potłucze”<sup>14</sup>. A oto jak przysłowie to zostało zinterpretowane przez Stanisława Serafina Jagodyńskiego:

Nie wszystkie przypowieści chwalone być mają,  
Stąd jeden kaznodzieja ganił, co mawiają:  
„Polska nierządem stoi” – „A co to za gadka  
«Polska nierządem stoi»? Polska, nasza matka?!  
Matka nierządem stoi, ergo nierządnica.  
Jacyż synowie, których takowa rodzica?  
Stąd znać w Polsce od matki radzi przymawiają,  
Że o matce Koronie ledajak trzymają”.  
(*Przypowieść głupia, mądrze zganiona*)<sup>15</sup>

Jeden z bohaterów dialogu autorstwa Wojciecha Bystrzonowskiego mówi:

moje takie zdanie, iż daleko porządniej, gdy jest *unum ovile et unus pastor* [„jedna owczarnia i jeden pasterz”, J 10, 16]. Boć to nie piękna owa cenzura demokracji naszej od cudzoziemca dana, iż nierządem stoi Polska. Albo jak nuncjusz Polski postronnym monarchiom Polskę opisał, iż tylko sześć sakramentów ma Polska, bo jej na *ordinem* [na porządku] schodzi<sup>16</sup>.

Przysłowie to bardzo ostrej krytyce – jako przesąd polityczny – poddał Stanisław Konarski, który pisał m.in.: „Gorzej jeszcze i nierównie gorzej rezonują ostatni, że to nie wadzi, iż nie dochodzą sejmy, że to nic, choć słabi, i w takim nieporządku jesteśmy, «że nierządem Rzplta stoi», a po staremuż w nierządzie naszym mają czego porządne zazdrościć nam kraje. Sąsiedzi nie dadzą nam upaść, ich to interes naszą utrzymać wolność”<sup>17</sup>. I dalej:

Aleć trzeba być nad wyrażenie wszelkie nikczemnego rozumu, trzeba wprzód postradać cale naturalnego rozsądku, trzeba być srogiego nad takimi ojczyzny nieszczęściami

---

J. Krzyżanowski, Warszawa 1970, 1005, Polska 57: „Nierządem Polska stoi”; J. Krzyżanowski, *Nierządem Polska stoi*, [w:] idem, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centuruj przysłów polskich i diabelski tuzin*, t. 2, Warszawa 1975, s. 326–329.

<sup>14</sup> P. Skarga, *Kazania sejmowe*, oprac. J. Tazbir przy współudziale M. Korolki, Wrocław 1984, s. 200. Wydaje się, że do zasugerowanej przez Piotra Skargę metaforyki „ruiny budowlanej” nawiązał ks. Szymon Majchrowicz (*Trwałość szczęśliwa królestw* [...], cz. 2, Lwów 1764, s. 153–154), pisząc: „Mówią niektórzy, że Polska nieporządkiem stoi, jakby mówili, iż pałac rozwalinami, zamek gruntu wywróceniem, dom obaleniem trwają. To owszem wszystkie królestwa nieporządkiem upadły. Narody wszystkie nieporządkiem w niewolę poszły. Polska porządkiem w szczęśliwości i wolności stoi, a porządkiem sprawiedliwym, mądrością prawdziwą”.

<sup>15</sup> S. S. Jagodyński, *Dworzanki*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2016, s. 105.

<sup>16</sup> W. Bystrzonowski, *Dyskurs o demokracji, arystokracji i monarchiji, który też z tych najlepszy re-gendi modus*, [w:] idem, *Polak sensat w liście* [...], Warszawa 1739, k. G<sub>6v</sub>.

<sup>17</sup> S. Konarski, *O skutecznym rad sposobie i inne pisma polityczne*, wstęp i objaśnienia W. Konopczyński, Wrocław 2005, s. 93.

serca, nad które być większe nie mogą, trzeba być tej matki wyrodkiem, kto by takim uwierzył maksymom, uczyniwszy nad nimi refleksją, i one przywłaszczył za swoje<sup>18</sup>.

Byli też tacy, którzy nierząd Polski usprawiedliwiali – na przykład Jan Dębiński pisał:

Przyznajemy i to sami, że Polska nierządem stoi, to jest niezwyčajnym u inszych narodów trybem, nie po cudzoziemsku, nie po francusku, nie po niemiecku &c., ale po naszymu, po polsku, niby też nie po ludzku, ale po niebiesku Polus i Polonus są *confinia* sobie *nomina*, dlatego też *in rebus significatis* z sobą *coveniunt*; kiedy rząd polski niebieskiemu się bardzo akomoduje. Na niebie nie wszystkie są *fixi*, ale też *erratici planetae*, którzy chodzą po niebie, rzekomo błędząc i na wschód, i na zachód razem, a przecie przy tym swoim nieporządku niebieskie *astra* porządną bardzo i rozumem niedościągłą rzeczpospolitą mają, wschodów i zachodów swoich namniej nie chybiamą, podniebnym rzeczom zwyczajne czasy wymierzają<sup>19</sup>.

Wśród zwolenników analizowanej tu sentencji istniało powszechne przekonanie, że „sąsiedzi nie dadzą nam upaść”. Pogląd ten został przeanalizowany w rozmowie *O uszczęśliwieniu własnej ojczyzny*, gdzie czytamy m.in.:

postronne potencje – mówimy – nie dadzą nam upaść? Ostatniaż to jest tak myśleć i czynić? Swoich nie mieć, a na cudzych wspierać się i ufać siłach. To postronni nas bardziej i naszą ojczyznę niż my sami kochają? Czyż pewnie (jako z naszych patriotów ktoś rozsądnie mówi) pomoc, której my sobie sami dać nie chcemy, oni nam dadzą? Oniż o nas z uszczerbkiem swoim radzić będą? Możnaż się tego roztropnie po sąsiadach spodziewać i po nich wyciągać? Czyliż w Paryżu, w Wiedniu, w Petersburgu, w Berlinie, w Konstantynopolu lepiej i szczerzej o nas radzić mają, niżli my o sobie w Warszawie? Upaść nam więc nie dadzą? To jest może to być, że polskim zmocnić się berłem nie dozwolą jednemu, ale kraj gdyby wewnątrz od nierządu zniszczał, cale ich to nie boli, i owszem tym to dla nich lepiej. Nie w całości nas więc utrzymać, ale w ostatnim nieporządku i słabości nas trzymać, jest ich jeden i własny interes<sup>20</sup>.

- [14] *A lubo cel i zamiar najzbawienniejszy zaprowadzonych nauk przez Ciebie, mądrością, nie już w Europie, lecz w całym świecie słynący N[ajjaśniejszy] Królu Stanisławie Auguście!* – obraz króla mądrego (*rex sapiens*), zob. wcześniejsze uwagi.

*initium sapientia timor Domini* – „Początek mądrości bojaźń Pańska” (Ps 110, 10).

*posprowadzane drogo najwolniejszych sentymentów księgi wyzionęły straszną zarazę na kraj cały, osłabiając filary mocne państwa* – oto jak Władysław Smoleński opisał napływ obcych książek do Polski:

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> J. Dębiński, *Różne mowy publiczne, sejmikowe i sejmowe* [...], Częstochowa 1727, s. 121.

<sup>20</sup> *Rozmowy w ciekawych i potrzebnych filozoficznych i politycznych materiach* [...], t. 1, Warszawa 1760, s. 77.

Napływ do kraju dzieł cudzoziemskich, zwłaszcza francuskich, praktykował się na skalę przedtem niebywałą. Referendarz kor., ks. Józef Załuski, organizował w r. 1744 spółkę dla sprowadzania z zagranicy książek w najrozmaitszych językach. W r. 1756 i 1763 zabiegał w tym samym kierunku z kilku cudzoziemcami Mitzler de Kolof. Konarski zalecał zaopatrywanie bibliotek pijarskich w dzieła Galileusza, Leibniza, Gassendiego, Newtona, Wolffa, Kartezjusza, Locke'a, Bacona, Woltera i innych. Według relacji Duriniego (1769) sprowadzili pijarzy warszawscy z Anglii i Francji ogromne skrzynie ksiąg różnych, które tysiącami sprzedawali za pośrednictwem swego drukarza. [...] Znajdowały się w Polsce księgi, „jakich w żadnym państwie Europy sprzedawać pod ciężkimi karami nie godzi się”. Prawowierni zwracali się z odezwaniami do księgarzy, błagając ich o zaniechanie sprowadzania pism bezbożnych, o poświęcenie zysków osobistych dla dobra powszechnego<sup>21</sup>.

Czy książki te były czytane? Przywołajmy dwa świadectwa. Najpierw Hilariona Fałęckiego, który wyraźnie nakazywał:

Machiawela, Mazaryniego romansów nie wertować,  
[...]  
Wziąć albo nabożną książeczkę, albo statut, albo  
*Ius civile* czytać, a najwięcej Tacyta [...] <sup>22</sup>.

Drugie świadectwo to satyra Adama Naruszewicza *Chudy literat*, w której szlachcic nie tylko nie chce czytać Tacyta:

„Mam wydanego teraz niedawno Tacyta...”  
„Niech go sobie sam miły pan autor przeczyta –  
nie masz tam nic śmiesznego, to pisarz pogański”  
[w. 117–119] <sup>23</sup>,

<sup>21</sup> W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, oprac. i wstęp A. Wierzbicki, Warszawa 1979, s. 162–163; zob. E. Rządowska, *Książka francuska w oświeceniu stanisławowskim*, „Wiek Oświecenia” 1 (1978).

<sup>22</sup> H. Fałęcki, *Wojsko serdecznych noworekrutowanych na większą chwałę Boską afektów* [...], Poznań 1746, s. 334. Fałęcki odradzał czytanie m.in. Machiavellego, podobnie jak Benedykt Chmielowski, który pisał: „Pod ateizmem kładę *Machiavellismum*, to jest Mikołaja Machiawella naukę, maksymy i sentymenta, które czyli katolik, czyli akatolik *volens sciens* obserwuje, już stanął na gradusie *atheismi*, to jest bezbożnej szkoły, Boga negującej” (B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo akademia wszelkiej sciencyji pełna* [...], t. 1, Lwów 1745, s. 816). W części III *Nowych Aten* ks. Chmielowski zamieścił biogram Machiavella, zob. s. 661. Jan Stanisław Jabłonowski (*Skrupuł bez skrupułu w Polsce* [...], [b.m.] 1730, s. 21), analizując przykłady dotyczące oczerniania rodu Sobieskich, pisze: „Ach uderz się w pierś, który Machiawela za ewangeliją swoje sobie mając, takimi insurracyjami *populo* wielkich ludzi o stratę honoru, fortuny i życia przyprowadzasz, a nagrodzić tego choćbyś chciał, nie możesz”. Także Ignacy Krasicki (*Zbiór potrzebniejszych wiadomości, porządkiem alfabety ułożonych*, t. 2, Warszawa 1781, s. 83) w swoim kompendium zawarł negatywną opinię o Włochu, pisząc: „Machiavel (Mikołaj), sławny przez swoje polityczne, ale wykrętne i rzetelności przeciwne pisma”; zob. także K. Piekarski, *Cnoty cel nie ów, do którego zmierza Machiawell i inni w akademiej onego promowani politycy* [...], Warszawa 1662.

<sup>23</sup> A. Naruszewicz, *Chudy literat*, [w:] idem, *Poezje zebrane*, t. 3, wyd. B. Wolska, Warszawa 2012, s. 143.

ale poza kalendarzami nic nie czyta<sup>24</sup>. Jednakże tak niekontrolowany napływ różnego rodzaju publikacji rodził obawy o ich destrukcyjny wpływ na stan moralny społeczeństwa, a temu miała zapobiec cenzura. Nieznany autor traktatu w listach, przetłumaczonego z języka francuskiego, pisał: „Roztropny rząd [...] powinien mieć bacność na drukowanie i nie cierpieć, aby wychodziły książki gorszące i powstające przeciwko obyczajom, rządowi i religii [...]. Wszystko tedy cokolwiek dąży do zepsucia obyczajów ma być wygnane z kraju”<sup>25</sup>.

Ksiądz Jan Albertrandi wskazał trzy obszary, w których powinna obowiązywać cenzura, a mianowicie: 1. teksty religijne; 2. książki „sprośnością tchnące”; 3. prace przeciwne poczciwości obywateli:

wnoszę, iż najwyżsi przełożeni kościelni nie mogą odstąpić dozoru i władzy uskromienia przestępnych w pierwszym rodzaju, bo inspekcja tego, co do religii należy, chrześcijaństwa wyroki, tajemnice nauki, depozytem są im powierzonym, za którego całość oni tylko sami odpowiadać mają, ztym za swoją przeciw księgom takowym wyroki ogłaszać wolnie i przestępców uskramiać powinni [...]. W drugim przypadku władza kościelna z cywilną związać się powinna i obie razem pisma sprośnością tchnące wytępiać [...]. W trzecim przypadku [...] do władzy krajowej przez sądy i policję wyroki swoje wykonywającej właściwie należy, protekcją swoją zasłaniać obywateli od zamachów zawziętych na ich poczciwość, gdyż jeśli do tej władzy należy natchnąć, utrzymać, pomnażać energią miłości praw i ojczyzny w szczególnych osobach, należy oraz protekcją do nich praw ojczystych rozciągać, za której ustaniem miłość praw niedołącznych, ojczyzny na los synów obojętnej ustaje i z czasem zupełnie niszczy<sup>26</sup>.

- [15] *zapobiegając złym skutkom materia religii i dzieła ku zepsuciu obyczajów dążące, w pracach kardynałnych w artykule XIV, pod cenzurę oddały* – w artykule tym zapisano: „Pisma publiczne i druki ku wyrwóceniu religii lub praw kardynałnych teraz ustanowionych, wolne nie będą”.

*pierwszym artykułem Ustawy Rządowej* – chodzi o pierwszy artykuł *Religia panująca*, który w całości brzmi:

Religią narodową panującą jest i będzie wiara święta rzymska katolicka, ze wszystkimi jej prawami. Przejście od wiary panującej do jakiegokolwiek wyznania jest zabronione pod karą apostazji. Że zaś taż sama wiara święta, przykazuje nam kochać bliźnich naszych; przeto wszystkim ludziom jakiegokolwiek bądź wyznania, pokój

<sup>24</sup> Zob. A. Aleksandrowicz, „Niepokupny dziś rozum”. (*W kręgu Chudego literata Adama Naruszewicza*), „Wiek Oświecenia” 13 (1998).

<sup>25</sup> *Przyjaźń patriotyczna, w której się podają sposoby niezawodne do uczynienia ludzi cnotliwszemi i lepszemi obywatelami*, Z francuskiego po polsku wytłumaczona przez A[dolfa] K[amieńskiego], Warszawa 1772, s. 37; zob. K. Marolles, *Kazanie przeciwko czytaniu ksiąg bezbożnych i uwłaczających religii* [...], przełożone na polski język przez S. Szymańskiego, Warszawa 1786.

<sup>26</sup> J. Albertrandi, *Uwagi nad wolnością drukowania i sprzedaży ksiąg publicznej*, [b.m.r., około 1790].

w wierze i opiekę rządową winniśmy i dlatego wszelkich obrządków i religii wolność w krajach polskich, podług ustaw krajowych, warujemy<sup>27</sup>.

- [16] *Mieczysława I w Polsce roku 964 i Jagiełły w Litwie roku 1386 sławne epoki przyjęcia wiary s[więtej] katolickiej chrześcijańskiej* – chrzest Polski nastąpił w 966, a chrzest Litwy w latach 1387–1388.
- [18] *wrodzona jednak wolność człowieka* – problem naturalnej wolności (praw naturalnych) człowieka jest zasadniczym zagadnieniem dawnej myśli politycznej. Dla przykładu warto przywołać fragment wywodów Andrzeja Wolana:

wolność naturze ludzkiej najwięcej jest przyzwoita, ponieważ wedle której żaden się nie rodzi niewolnikiem, żaden mądry o tym nigdy nie wątpił. Bo iż z zepsowania natury naszej wielkie biedy na żywot ludzki koniecznie przypadły, musimy uznać, że i niewola, niepoślednia nieszczęścia ludzkiego bieda, z tegoż początku wypłynęła<sup>28</sup>.

Jak słusznie piszą komentatorzy tych słów:

Wolan zdaje się podążać śladem refleksji chrześcijańskiej, zwłaszcza św. Augustyna, który pisał, że „z natury, w której Bóg stworzył człowieka, nikt nie jest niewolnikiem ani drugiego człowieka, ani tegoż grzechu”; niewola pojawiła się dopiero jako skutek grzechu, dlatego w Piśmie Świętym słowo „niewolnik” (*servus*) po raz pierwszy zostało użyte przez Noego karcącego występek Chama (Rdz 9, 25)<sup>29</sup>.

Anna Grześkowiak-Krwawicz zauważyła, iż

Stwierdzenie, że wolność wywodzi się z natury, oznaczało, że nie jest ona wyłącznym prawem szlacheckiego obywatela, wynikającym z jego przynależności do wspólnoty Rzeczypospolitej, ale jest ona niezbywalnym prawem każdego człowieka, z którym przychodzi on na świat, a prawa pozytywne miały mu ją z jednej strony zabezpieczyć, z drugiej ograniczać, tak by nie kolidowała z wolnością innych<sup>30</sup>.

Ta sama Autorka w innym tekście pisze: „Nieobecna jest w Konstytucji koncepcja praw naturalnych jednakowych dla wszystkich jednostek składających się na społeczność, koncepcja *nota bene* znana doskonale jej twórcom, ale uznana przez nich za zbyt radykalną w warunkach polskich”<sup>31</sup>.

*Nie czas jest tłumaczyć* – chwyt retoryczny, kaznodzieja uchyła się od szerszego omówienia, tłumacząc się brakiem czasu.

<sup>27</sup> *Ustawa Rządowa...*, op. cit., s. 5.

<sup>28</sup> A. Wolan, op. cit., s. 81.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 325; zob. J. Ekles, *Natura – wolność – władza. Studium z dziejów myśli politycznej renesansu*, Warszawa 2001.

<sup>30</sup> A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny...*, op. cit., s. 169.

<sup>31</sup> A. Grześkowiak-Krwawicz, *Wstęp*, [w:] *Konstytucja 3 Maja 1791...*, op. cit., s. 32–33.

- [19] *panowanie Wazów, przez lat 80 wprzód nieco pomyslnie, O! w jak przykrym później stanie, postawiło naszych przodków* – według kaznodziei upadek państwa polskiego rozpoczął się za panowania Wazów.

*Michał Korybut* – Michał Korybut Wiśniowiecki (ur. 31.05.1640, zm. 10.11.1673), król Polski i wielki książę litewski 1669–1673<sup>32</sup>.

*zachęcając naród do poprawienia wad rządu, do korzystania z okoliczności Europę zajmujących i do użycia sposobności powrócenia nas samych sobie* – kaznodzieja odwołuje się do wstępu Ustawy Rządowej, choć nie tyle cytuje, ile parafrazuje. Oto odpowiednie fragmenty:

Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, [...] dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic z największą stałością ducha niniejszą konstytucję uchwalamy [...]<sup>33</sup>.

Józef Pawlikowski pisał:

Polacy mogliby być kiedyś w tym stanie, żeby się zaszczylicili prawami mądrymi i rządem dobrym, ale jednym sejmem nie dokażą tego. Polacy mogą doskonalić prawa i rząd, ale ich zaraz nie udoskonala. Obywatele nie są jeszcze w stanie do doskonałego prawodawstwa, należy jeszcze przez czas pewny zatrudniać się rządowi, aby wprowadził do doskonałości obywatelów<sup>34</sup>.

*mówię niepoehlebnie* – kaznodzieja wskazuje, iż chwali konstytucję, ale nie jest to pochlebstwo.

- [20] *zagrzewa do obrony od napaści, przestrzega każdego być czułym o swoją całość, umacnia wojskiem państwo, jako siłą wyciągniętą z ogólnej siły narodu, winną oświadcza wdzięczność i poważanie za to, iż się kto poświęca jedynie dla jej obrony* – kaznodzieja odnosi się do treści artykułu XI *Siła zbrojna narodowa*, w którym czytamy:

Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści, i dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządną z ogólnej siły narodu. Naród winien wojsku swemu nagrodę i poważanie za to, że się poświęca jedynie dla jego obrony<sup>35</sup>.

Józef Pawlikowski tak pisał o reformie wojska:

---

<sup>32</sup> Zob. A. Przyboś, *Michał Tomasz Korybut Wiśniowiecki*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 20, Wrocław 1975, s. 605–609.

<sup>33</sup> *Ustawa Rządowa...*, op. cit., s. 3–4.

<sup>34</sup> J. Pawlikowski, *Mysli polityczne dla Polski*, Warszawa 1789, s. 170–171.

<sup>35</sup> *Ustawa Rządowa...*, op. cit., s. 31–32.

Chcemy mieć obronę z żołnierza, uczynimy go zdatnym do bronienia nas. Chcemy, aby żołnierz podawał na traf życie swoje, dla życia i majątków naszych, uczynimy mu to, aby gdy żyje, nie przykrzył sobie w życiu. Jeżeli zwierzętom, które utrzymujemy na strzeżenie domów, staramy się dać wygodę, aby były czujniejszymi, tym bardziej o ludzi usiłujących nas ubezpieczać, wygodę starać się powinniśmy. Wiadomo, że bez wygody człowiek słabiej w siłach, a żołnierz słabiej nie ma? Jakże słaby obrońca. Wiadomo, że dwóch czerstwych, silnych pokona 20 słabych. Daleko przeto lepiej mieć mniejszą liczbę dobrze opatrzonego wojska, a niżeli kupę nędzarzy<sup>36</sup>.

Anonimowy autor, krytycznie przedstawiając historię dotychczasowych prób modernizacji wojska, zwraca się do ustawodawców:

Prawodawcy, to jest wy wielcy mężowie! Macie krótki rys obrazu starodawnego wojska i w nim widzialnego nierządu świadectwa, pomnijcie na to, iżby teraz chwałebnie stutysięczne ustanowione wojsko, które w Bogu nadzieja, iż dokompletowane zostanie, nie było dawnym okryte pyłem nierządu, a magnatów igrzyskiem. Weźcie etat w ręce wasze, przejrzyjcie go z uwagą, a zaraz w nim z góry znajdziecie wiele podwojonych pensjów, za które by 2 osoby z większym pracowały użytkiem, znajdziecie wiele wydatków, które oszczędzić by można, na ostatek co waszym wyborem znieść, odmienić i poprawić możecie<sup>37</sup>.

Współczesny historyk tak pisze o powiększeniu liczebności polskiego wojska:

Podjęta 20 października 1788 roku uchwała o rozbudowie wojska do liczby 100 tysięcy ludzi była trudna do zrealizowania, zwłaszcza że poprzedzała wszystkie ustawy podatkowe. Bez dodatkowych dochodów skarbu próżno było zaś myśleć o jakimkolwiek wzroście wydatków na wojsko. Jest przy tym charakterystyczne dla stanu umysłów w pierwszym okresie Sejmu Czteroletniego, że podczas gdy Stanisław August trzeźwo proponował najpierw uchwalić podatki, a dopiero później zwiększyć liczebność armii, izba w patriotycznym zapale uchwaliła wniosek [...] podnoszący stan liczebny armii ponad poziom wszystkich możliwych do przewidzenia dochodów<sup>38</sup>.

Uchwała o rozbudowaniu armii do 100 tysięcy była z jednej strony odpowiedzią na powszechne oczekiwania społeczeństwa, z drugiej jednak, jak się okazało, przerastała możliwości finansowe państwa. Jerzy Michalski, inny współczesny historyk, pisze o podatkach:

Dopiero wiosną 1789 roku sejm podjął zasadnicze uchwały podatkowe, mające urealnić uchwałę o stutysięcznej armii. Najważniejszym dokonaniem było ustanowienie „ofiary dziesiątego grosza” (tzn. dziesięcioprocentowego podatku) z dóbr szlacheckich i „piątego grosza” (tzn. dwudziestoprocentowego podatku) z dóbr kościelnych<sup>39</sup>.

<sup>36</sup> J. Pawlikowski, *Mysli polityczne dla Polski*, op. cit., s. 154–155.

<sup>37</sup> *Polak w czui prawdą podszytej*, op. cit., s. 67–68.

<sup>38</sup> E. Kądziela, *Narodziny Konstytucji 3 Maja*, Warszawa 1991, s. 43.

<sup>39</sup> J. Michalski, *Konstytucja 3 Maja*, Warszawa 1985, s. 26.

I swego rodzaju podsumowanie:

poważne zwiększenie [...] w krótkim czasie wpływów skarbowych było bardzo istotnym osiągnięciem Sejmu Czteroletniego, dowodem, że społeczeństwo szlacheckie, które w czasie poprzednim kategorycznie sprzeciwiało się podnoszeniu ciężarów fiskalnych, zrozumiało ich konieczność dla utrzymania odzyskanej suwerenności<sup>40</sup>.

W wyniku kłopotów finansowych w czerwcu 1791 uchwalono, że armia będzie liczyć około 65 tysięcy żołnierzy. Jednakże w wyniku zagrożenia interwencją rosyjską w kwietniu 1792 ponownie uchwalono liczebność armii na 100 tysięcy. Decyzja ta jednak była wyraźnie spóźniona.

- [21] *bebezpieczeństwo osobiste i wszelką własność komukolwiek z prawa należy, jako źrzenicę wolności obywatelskiej szanuje, zabezpiecza i utwierdza na zawsze* – kaznodzieja cytuje tu fragment z artykułu II *Szlachta ziemianie*, w którym czytamy: „bebezpieczeństwo osobiste i wszelką własność komukolwiek z prawa przynależną, jako prawdziwy społeczności węzeł, jako źrzenicę wolności obywatelskiej szanujemy, zabezpieczamy, utwierdzamy i aby na potomne czasy szanowane, ubebezpieczone i nienaruszone zostawały, mieć chcemy”<sup>41</sup>.

- [22] *Ustawa Rządowa sąd gotowy w najbliższym miejscu naszych siedlisk niezawodny obiecuje* – to nawiązanie do treści artykułu VIII *Władza sądownicza*, w którym m.in. czytamy:

Władza sądownicza nie może być wykonywaną ani przez władze prawodawczą, ani przez króla, lecz przez magistratury na ten koniec ustanowione i wybrane. Powinna być zaś tak do miejsca przywiązana, żeby każdy człowiek bliską dla siebie znalazł sprawiedliwość, żeby przestępny widział wszędzie groźną nad sobą rękę krajowego rządu<sup>42</sup>.

- [23] *najprzód stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolność, prerogatywy, pierwszeństwo w życiu prywatnym i publicznym najuroczyściej zapewniamy* – to nawiązanie do artykułu II *Ustawy*, w którym czytamy: „Szanując pamięć przodków naszych, jako fundatorów rządu wolnego, stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy, pierwszeństwa w życiu prywatnym i publicznym najuroczyściej zapewniamy”<sup>43</sup>.

*miasta i mieszczan za wolne uznaje: ludem wolnym deklaruje, do wielu prerogatyw podnosi* – jest to odniesienie do artykułu III *Miasta i mieszczanie* Konstytucji, w którym czytamy:

Prawo na teraźniejszym sejmie zapadłe pod tytułem: *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzplitej*, w zupełności utrzymane mieć chcemy i za część niniejszej Konstytucji deklarujemy, jako prawo wolnej szlachcie polskiej dla bezpieczeństwa ich swobód i całości wspólnej ojczyzny nową, prawdziwą i skuteczną dające siłę<sup>44</sup>.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>41</sup> *Ustawa Rządowa...*, op. cit., s. 7.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 5–6.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 8.

Józef Pawlikowski w swojej pracy dużo miejsca poświęcił analizie stanu miast i mieszczaństwa. Pisał m.in.:

koniecznie potrzeba, aby sejm pozwolił przysłać do siebie miastom reprezentantów swoich. Szlachecki stan po cóż wysyła posłów, tylko żeby stanowili prawa, stanowili szczęśliwość ich. Jeżeli duchem patriotyzmu tchnie naród, bez pochyby pozwoli, aby przez reprezentantów swoich starały się miasta o swą szczęśliwość<sup>45</sup>.

Podobne uwagi o miastach i mieszczańach znajdujemy w anonimowym *Zwierciadle polskim*:

[...] miasta nauk pełne, wszystkie posiadają,  
Rozum, serce, odwagę i pieniądze mają,  
Ci z nami związek mając, nigdy nas nie zdradzą,  
O całości swej i nas zdrowo zawsze radzą.  
Tych nam w wojsku umieście, zamiast chytrych Niemców,  
Ci nam będą pewniejsi nad cnych cudzoziemców.  
Tych krew polska i krewnych, i majątków licznych,  
Trzeba by miejsce miały w obradach publicznych.  
Gdzie z miast nie masz nikogo, nikt się nie odzywa,  
Choć potwarz na niewinnych, przeciw prawdzie bywa,  
Nikt na nią przeciwnikom słowa nie odpowi,  
Nikt prawa na zły wniosek wszak nie zastanowi.  
[...]  
[...] niechże w nowym rządzie,  
Raczą stany umieścić z miast osoby zdatne [...]<sup>46</sup>.

*Włóścian obfite źródło krajowych bogactw wydobywających, przez ludzkność i obowiązki chrześcijańskie, od tyranii i despotyzmu zastaniające, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujące* – kaznodzieja nawiązuje do fragmentu artykułu IV *Chłopi włościanie* Konstytucji:

Lud rolniczy, spod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a z tym najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkność i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze rozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy [...]<sup>47</sup>.

Józef Pawlikowski w związku z dolą chłopów pisał:

Jeśli nie będzie szczęśliwe chłopstwo, upewniam, że kraj nigdy szczęśliwym nie będzie, bo jakoż nieszczęśliwy zrobić ma szczęśliwość? Jak słaby zdobędzie się na moc? Widzi naród uciemiężenia poddanych, widzi ich najędzniejsze w ostatnim stopniu

<sup>45</sup> J. Pawlikowski, *Mysli polityczne dla Polski*, op. cit., s. 91–92.

<sup>46</sup> *Zwierciadło polskie dla publiczności choć niekształtne, ale w reprezentacji rzetelne, w którym widzieć można różnych ludzi i wielorakie ich defekta, a osobliwie Żydów [w] szczególności i powszechności szkodliwych [...]*, Warszawa 1790, s. 6–7.

<sup>47</sup> *Ustawa Rządowa...*, op. cit., s. 8–9.

ubóstwa, nie masz się starać o ich szczęśliwość, nie masz o nich myśleć? Jest to najświatlejszym zaszczytem sejmu dzisiejszego, że obrócił oczy swoje na stan poddanych, który ofiarą krwawą był zawsze i bywa zdzierstw tyłu i okrutnych dzikości. Jak obrady sejmowe nie mieliśmy posłów, nie mieliśmy senatorów za poddaniem. W sejmie dzisiejszym okazali się Małachowscy, Potoccy, Czartoryscy, Masalscy, Sapiechowie, Kossakowscy, Czaccy, Rożnowscy, Krasińscy, Niemcewiczowie, Weysenhoffy, wznosił się i głos serca zawsze czułego i troskliwego o stan ten Najjaśniejszego Stanisława<sup>48</sup>.

O poprawie doli chłopów czytamy w *Zwierciadle polskim*:

Mam mówić o wieśniakach, o tym wielkim gminie,  
Z którego do nas wszystko, jako z źródła płynie.  
Ten jest naszą maksymą, w zdrowiu konserwować,  
Bo kto nie dba o niego musi mendiykować.  
Ten lud chciwy do pracy regularnie wstaje<sup>49</sup>.

Dalej następuje dłuższy fragment opisujący rozpijanie chłopów przez Żydów. Za to lud trzeźwy to gwarancja dostatku i spokojnego życia:

[...] w trzeźwych ludziach jest rozum i cnota,  
[...]  
Kmiotek przy dnia już zmroku w domu się znajduje,  
Z żoną, dziećmi, czeladzią wesoły nocuje.  
Ogląda dom i ludzi, o dobytek dbały,  
Sam, żona, dzieci, czeladź, nikt z nich nie ospały.  
[...]  
Płaci czynsze, podatki, a to bez zawodu,  
On kontent i pan pewny jest swego dochodu.  
Nie zna bicia kajdanów, ani dybów pana<sup>50</sup>.

- [24] *Ustawa Rządowa podzieliwszy władzę na prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą* – w artykule V *Rząd, czyli oznaczenie władz publicznych* Konstytucji czytamy:

Wszelka władza w społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu. Aby więc całość państw, wolność obywatelska i porządek społeczności w równej wadze na zawsze zostawały, trzy władze rząd narodu polskiego składać powinny i z woli prawa niniejszego na zawsze składać będą, to jest: *władza prawodawcza* w stanach zgromadzonych; *władza najwyższa wykonawcza* w królu i straży; i *władza sądownicza* w jurydykcyjach na ten koniec ustanowionych lub ustanowić się mających<sup>51</sup>.

*egzekucja praw, ustaw i rządu nie będzie zaniedbaną, zfavoryzowaną albo przekupioną* – przekupstwo w polskim wymiarze sprawiedliwości było jedną z wad i bolączek,

<sup>48</sup> J. Pawlikowski, *Mysli polityczne dla Polski*, op. cit., s. 35–38.

<sup>49</sup> *Zwierciadło polskie dla publiczności choć niekształtne, ale w reprezentacji rzetelne* [...], op. cit., s. 7–8.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>51</sup> *Ustawa Rządowa*..., s. 11.

o których często mówili kaznodzieje. Dwa przykłady wybrane z kazań ks. Atanazego Ludwika Kiersnickiego. Kaznodzieja ten pisze o „cudach”, jakie dzieją się w sądach:

Nie wspominam cudów trybunalskich, sądowych, gdzie skoro się ów cudowny obrazek mamony pokazał: *cuius est haec imago?* Aż zaraz ślepi widzieli *caeci vident!* Nie chcieli sędziowie przed tym i spojrzeć na człowieka, a przy tym obrazku przejrżeli. Nie chcieli słuchać sprawy, aż tu słuch się im wrócił: *surdi audiunt!* Okulawiała była sprawa, szła powoli przez dylaty, przez remisy, aż niespodzianie dobrze poszła, *claudi ambulany* [...] <sup>52</sup>.

Drugi przykład dotyczy nagłego wzbogacenia młodego sędziego:

Tak ci ktoś bojąc się długich dylat, prawnych wybiegów, utęsknionych remis, przewleczonych od kadencji do kadencji kontrowersyj, aby prędzej przejechał, dobrze musiał smarować. [...] Nic nie sprawiwszy oczywistą produkcją, wszystko co chciał sprawił korupcją. [...] I to rzecz podejrzana, kiedy sędzia niedorosły, dopiero na urzędzie, z chudeusza gotuje się urość w olbrzyma. Spojrzysz na sprzącik przed tym *curta suppellex*, a teraz w kredensach, w obiciach, w argenteriach wzrost znaczny, *crescens*. Z kuchni przed tym ledwie się dym kurzył, a teraz *oves et boves, volucres caeli et pisces maris*. W piwnicy kiedyś *decrescens*, beczka piwa i ta na schyłku wpół z drożdżami, a teraz tokaj stoi z antałami, *crescens*. Stała w stajni para szkap apokaliptycznych, ostrokościstych z łatanym dziwaczkiem, po tym o cugi i karoce nie trudno, *crescens*. Chodziło się niegdy *nullo comitante pachotko!* Sam sobie pan i sam sobie sługa, jak niepyszny po mieście wędrował, a potym znaczne *sequito*, gromadna kawalkata, liczna asystencja <sup>53</sup>.

Samuel Chrościkowski tak m.in. opisał obowiązki sędziów:

powinność sędziów jest żadnych nie brać korupcyj. Złoto albowiem i podarunki tak zaślepiają, iż co jest sprawiedliwego, rozeznac nie podobna. I chociażbyś po wziętej korupcyji i najsprawiedliwiej sądził, zawsze jednak o tobie zostanie opinia, żeś się dał skorumpować, a tym samym istotny i poprzysiężony sędziów zgwałciłeś obowiązek. Gdy bierzesz korupcyją, gwałcisz uczynioną przy objęciu magistratu przysięgę, a gdy przysięgasz, żeś jej nie brał, krzywoprzysięstwo popełniasz <sup>54</sup>.

- [25] *Fryderyk August* – Fryderyk August I Wettyn (ur. 23.12.1750, zm. 5.05.1827), książę saski z dynastii Wettynów.

*Ustawa Rządowa wskazuje nam stróża całosci i wszystkich części, głowę narodu w Najjaśniejszym Elektorze dzisiejszym saskim Fryderyku Augustcie, aby przez dynastią, czyli następstwo tronu, mocniejsze przywiązanie uzyskać* – w artykule VII *Król, władza wykonawcza* Konstytucji czytamy:

<sup>52</sup> A. L. Kiersnicki, *Wolny głos mow niedzielnych* [...], Warszawa 1727, s. 395.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 31–32.

<sup>54</sup> S. Chrościkowski, *Zdanie VI. O powinnościach sędziów i patronów*, [w:] *Rozmowy w ciekawych i potrzebnych w filozoficznych i politycznych materyjach* [...], t. 2, Warszawa 1761, s. 352.

Stanowimy przeto, iż po życiu, jakiego nam dobroć boska pozwoli, elektor dzisiejszy saski w Polsce królować będzie. Dynastia przyszłych królów polskich zacznie się na osobie Fryderyka Augusta, dzisiejszego elektora saskiego, którego sukcesorom *de lumbis* z płci męskiej polski przeznaczamy. Najstarszy syn króla panującego po ojcu na tron następować ma<sup>55</sup>.

Fryderyk August prawdopodobnie z obawy przed Prusami nie przyjął, proponowanej mu – warto o tym pamiętać – bez wcześniejszych konsultacji, korony.

Józef Pawlikowski pisze o zaletach dziedziczenia tronu w Polsce:

Oczywistą [...] rzeczą, jak koniecznie potrzeba tronu sukcesją Polsce. Jeżeli zechcemy się do tego miarkować dziejami narodowymi, wyczytamy z nich, że Polska daleko rządniejszą za czasów była Jagiellonów, w dzielniejszej powadze, aniżeli w czasach, kiedy szukano po obcych krajach dla siebie królów, a skoro przydamy jeszcze do tego szkody, które ponosił kraj za każdym bezkrólewiem, a skoro przydamy jeszcze do tego zapalane wojny domowe, zdaje mi się, że każdy Polak co żywo zanieś chęć swoją do obrania godnego króla następcy<sup>56</sup>.

Oto jeszcze jeden głos za tronem dziedzicznym w Polsce:

Co do mnie, gdy bez bojaźni sądu i delacji moje zdanie otwieram, jako wolny szlachcic i jako ten, który gorąco pragnie widzieć ojczyznę własną a opłakaną ziemię szczęśliwą i jako ten, któremu nie są tajne złe skutki wolnej elekcji, tak życzyć inaczej nie mogę i przez bojaźń kary Pana Boga nie będę, jak tylko sukcesją stałą w krew możnej i znakomitej familii z następstwem przelaną, wolnej zaś elekcji jakimkolwiek bądź opisaney prawami, nie wezmę tylko za bliski zgon i pogrzeb całej Rzeczypospolitej Polskiej, magnatów ambicji dogodną, dla cudzoziemca zyskowną, z których każdy nam ją radzi, a żaden dla prędszego nas zachęcenia, do siebie jej nie wprowadza. Wolę na koniec mieć, gdy nie będzie mocne prawo (o czym nikt wątpić nie może) jednego pana, niż samowolnych tyranów krocie<sup>57</sup>.

Należy jednak podkreślić, iż w publicystyce pojawiało się także wiele głosów nawołujących do utrzymania wolnej elekcji. I tak, na przykład Jan Jakub Rousseau pisał: „Proponowano zmianę korony na dziedziczną. Bądźcie pewni, że z chwilą uchwalenia tego prawa Polska może na zawsze pożegnać się ze swoją wolnością”. I rodzaj podsumowania: „By w jednym zdaniu zamknąć mój pogląd – pisze Rousseau o dziedziczności i elekcyjności tronu – na ten przedmiot, powiem, że korona elekcyjna, nawet z władzą najbardziej absolutną lepsza jeszcze jest dla Polski niż korona dziedziczna z władzą prawie żadną”<sup>58</sup>.

<sup>55</sup> *Ustawa Rządowa...*, op. cit., s. 19; zob. H. Kocój, *Fryderyk August III elektor saski a Konstytucja 3 maja*, [w:] *Konstytucja 3 maja w tradycji i kulturze polskiej*, red. A. Barszczewska-Krupa, Łódź 1991.

<sup>56</sup> J. Pawlikowski, *Mysli polityczne dla Polski*, s. 231; zob. W. Skrzetuski, *Morwa XVIII. O następstwie królów*, [w:] idem, *Mowy o główniejszych materyjach politycznych [...]*, Warszawa 1773.

<sup>57</sup> *Polak w czui prawdą podszytej*, op. cit., s. 12–13; zob. K. Zienkowska, *Sukcesja tronu w Ustawie Rządowej 3 Maja 1791 roku – koncepcja władzy, czy symbol suwerenności?*, [w:] *Konstytucja 3 Maja. Prawo – polityka – symbol. Materiały z sesji Polskiego Towarzystwa Historycznego na Zamku Królewskim w Warszawie 6–7 maja 1991*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 1992.

<sup>58</sup> J.-J. Rousseau, op. cit., s. 235, 236.

Autor poematu powstałego w kręgu barskim *Prawda w Polszcze z Izraela* nie opowiada się po żadnej ze stron:

Oby uważano, jakie zle przychodzi tu wszelkiej duszy po śmierci królów! Przetoż, aby wieczne potym były ustawy, aby syny królewskie, pokąd ich pokolenia stanie, wstępowali na majestat po ojcach swoich. A zamieszania, pustoszenia i walki wewnętrznej ani krwie rozlania żaden nie ujrzy na wieki pomiędzy sobą. A jeżeli takie ustawy niezdatne, to poczyni inne, aby syny Lecha i syny Palemona, i ich pokolenia wybierali sobie króla większą podziałów liczbą, spisawszy najprzód każdą liczbę, za kim będzie w każdym podziale od ludu mniejsza czy większa do wybrania (XVI, 6–8)<sup>59</sup>.

Należy jednak pamiętać, iż głosy „za” czy „przeciw” dziedziczności tronu w Polsce były tylko fragmentem szerszej dyskusji, w której ścierały się opinie zwolenników i przeciwników Konstytucji 3 maja<sup>60</sup>.

- [26] *Nie straszmy siebie wymagowanemni wnioskami* – w paragrafie tym kaznodzieja odpyrza zarzuty sugerujące, iż sukcesja tronu może być zamachem na wolność.

*tentował* – tentować, kusić, nęcić, pociągać.

- [27] *En propono in conspectu vestro, benedictionem* – „Oto kładę przed oczy wasze [...] błogosławieństwo” (Pwt 11, 26).

- [29] *Dies super dies Regis adiicias* – „Dni na dni królewskie przyczynisz” (Ps 60, 7).

*Non recedet memoria ejus* – „nie ustanie pamiątka jego” (Syr 39, 13).

*Nomen ejus requiretur a generatione in generationem* – „o imieniu jego pytać się będą od narodu do narodu” (Syr 39, 13).

*Sapientiam ejus enarrabunt gentes* – „Mądrość jego narodowie wysławiać będą” (Syr 39, 14).

*Laudem ejus enuntiabit Ecclesia* – „Kościół chwałę jego opowiadać będzie” (Syr 39, 14).

- [30] *chcesz nas prowadzić do portu spokojności...* – kaznodzieja odwołuje się tu do toposu państwo-okręt na wzburzonym morzu; zob. wcześniejsze uwagi.

*wielkiego przewodnika, którego dzielne sternictwo* – król jako sternik nawy państwowej (państwa-okrętu).

<sup>59</sup> *Prawda w Polszcze z Izraela (Prawdźc hebrajski)*, oprac. A. Bąbel, A. Grabowska-Kuniczuk, [w:] *Literatura konfederacji barskiej*, t. 4: *Silva rerum*, red. J. Maciejewski, Warszawa 2009, s. 153.

<sup>60</sup> Zob. *Za czy przeciw Ustawie Rządowej. Walka publicystyczna o Konstytucję 3 Maja. Antologia*, oprac. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 1992; P. Żbikowski, *Potępienie i obrona Ustawy Rządowej z 3 Maja 1791 roku. Wokół sporu Antoniego Trębickiego z Dyzmą Bończą Tomaszewskim*, [w:] *Ku reformie państwa i odrodzeniu moralnemu człowieka. Zbiór rozpraw i artykułów poświęconych dwusetnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 maja 1791 roku*, red. P. Żbikowski, Rzeszów 1992.

*kościół Opatrzności dziś zakładając* – chodzi o zamiar wskazany w Ustawie Rządowej dotyczący wybudowania kościoła Opatrzności Bożej. Czytamy tam:

Aby [...] potomne wieki tym silniej czuć mogły, iż dzieło tak pożądane pomimo największe trudności i przeszkody, za pomocą Najwyższego losami narodów Rzeczy do skutku przychodząc, nie utraciliśmy tej szczęśliwej dla ocalenia narodu pory, uchwalamy: aby na tę pamiątkę kościół *ex voto* wszystkich stanów był wystawiony i Najwyższej Opatrzności poświęcony<sup>61</sup>.

Marta Jankowska przypomniała, jak w pierwszą rocznicę uchwalenia konstytucji przystąpiono do uroczystego wmurowania kamienia węgielnego pod kościół Najwyższej Opatrzności:

Jest wczesna wiosna 1792 roku. Zbliża się pierwsza rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Marszałek Sejmu na posiedzeniu Izby w dniu 15 marca przypomniał o niedawno podjętym przez Stany Zgromadzone zobowiązaniu budowy kościoła Opatrzności Boskiej, mającego być pomnikiem wdzięczności od narodu i króla, oraz wezwał do uroczystego rozpoczęcia jego budowy właśnie w pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji<sup>62</sup>.

Kościół miał stanąć na skarpie górującej nad Łazienkami i wąwozem Agrykoli. Prace przygotowawcze, czyli plantowanie terenu, rozpoczęły się w połowie marca. Pod koniec kwietnia został ułożony szczegółowy plan uroczystości i skodyfikowany w dokumencie zatytułowanym: *Porządek obrządku w dniu 3 maja roku 1792* autorstwa Michała Wandalina Mniszcha, Ignacego Potockiego i Kazimierza Raczyńskiego. Uroczystości, które miały charakter religijno-państwowy, trwały od godziny 9 rano do godziny 5 po południu<sup>63</sup>. Opis tych uroczystości zamieściła „Gazeta Narodowa i Obca” z 5.05.1792:

Gdy sesja obrządkowa skończyła się, J. Ks. biskup poznański i warszawski *pontificaliter* ubrany miał mszą, podczas której grała kapela. Kazanie miał ks. Malinowski, biskup cymeński, po którym śpiewane było *Te Deum* kompozycji sławnego Paisello, egzekwowane przez 200 muzykantów i śpiewaków. Armaty stojące z tamtej strony Wisły setnym wystrzałem słyszeć się dały.

<sup>61</sup> *Ustawa Rządowa...*, op. cit., s. 35.

<sup>62</sup> M. Jankowska, *Świątynia Opatrzności ku czci Konstytucji 3 Maja*, Warszawa 1991, s. 5.

<sup>63</sup> Szczegółowy opis uroczystości zob. M. Jankowska, op. cit., s. 10–23; R. Butterwick, *Polska rewolucja a Kościół katolicki 1788–1792*, op. cit., s. 761–763; K. Karaskiewicz, *Świątynia Opatrzności Bożej. Dzieje idei i budowy*, Kraków 2011, s. 22–29. Z dużą powściągliwością przywołuję pracę Katarzyny Karaskiewicz, gdyż głoszone przez autorkę tezy zostały słabo obudowane faktami. W zakończeniu (s. 158) autorka ta pisze: „W marzeniach królewskich Kościół Najwyższej Opatrzności, nie był kościołem rzymskokatolickim. Sanktuarium na polu pogańskie, na polu chrześcijańskie, ale przecież także gnostyckie, panteistyczne i zdroworoządkowe [...] wieloreligijne (także zgodnie z wyobrażeniem i dążeniami wolnomularskimi), za każdym razem nawiązujące w jakiś sposób do Sokratesowej myśli o jednym Bogu, tylko odmiennie nazywanym”. Trudno dyskutować ze stwierdzeniami posługującymi się frazami typu: „na polu”, „ale przecież także”, „w jakiś sposób”. A cóż, poza samym królem, możemy powiedzieć dziś o „marzeniach królewskich”?

Tak wyglądała oprawa, w której ks. Malinowski wygłosił interesujące nas tu kazanie. Jak pisze Richard Butterwick: „Motyw Opatrzności Boskiej był wszechobecny w przemówieniach wygłoszonych 3 maja 1792. Większość mówców przywoływała dawny stan anarchii, niemocy i nieoświecenia, któremu kres położył mądry król, z którym naród zjednoczył się zrządzeniem Opatrzności”<sup>64</sup>.

Dalsza część uroczystości to procesja do miejsca, w którym wmurowano kamień węgielny pod gmach świątyni Opatrzności Bożej:

Zaczęła się [...] procesja, najprzód szły cechy z chorągwiami swemi, dalej zakony, magistrat, plenipotenci miast, posłowie z delegowanymi, senat, ministrowie, biskupi, książę prymas i najjaśniejszy pan otoczony korpusem kadetów. Procesja szła mostem położonym od kościoła ś[więtego] Krzyża, aż do ulicy Ujazdowskiej, z obu stron stali żołnierze. [...] blisko miejsca przeznaczonego na kościół stały gwadyja konna koronna i jedenaście szwadronów kawaleryi [...]. W tym porządku gdy procesja stanęła i wszyscy zajęli przeznaczone sobie miejsca, książę Prymas z asystencyą stanął blisko kamienia, po prawej zaś ręce król Jmć. Książę Prymas poświęcił kamień zwyczajnym obrządkiem, po czym podał złotą kielnię i młotek królowi Jmci, położono pod kamień medal i pieniądze za teraźniejszego panowania bite. [...] Książę Prymas kropił kamień i całe miejsce przeznaczone na kościół, po czym ks. Naruszewicz, biskup łucki, miał mowę do okoliczności stosowną, po której Książę Prymas intonował *Veni Creator* i na konkluzyjną całej ceremonii dał biskupim obrządkiem zwyczajne błogosławieństwo<sup>65</sup>.

W związku z zamiarem budowy kościoła Opatrzności Boskiej:

Ogłoszony został pierwszy w Polsce konkurs architektoniczny na projekt tego kościoła-pomnika. Wśród autorów znaleźli się architekci królewscy – Kamsetzer [66], Kubicki i Griesmayer. Z Wilna nadesłał swój projekt Wawrzyniec Gucewicz. Był też projekt Piotra Aignera. [...] projekty swoje złożyli również amatorzy lub wręcz miłośnicy architektury, wśród nich m.in. nieznanymi z imienia przedstawiciel wielkiego rodu Ogińskich,

<sup>64</sup> R. Butterwick, *Polska rewolucja a Kościół katolicki 1788–1792*, op. cit., s. 763.

<sup>65</sup> W polskiej historiografii zdecydowanie dominują bardzo wzniosłe w tonie relacje z uroczystości, dlatego też warto może przywołać opis złośliwy i ironiczny: „W kościele Świątego Krzyża król zasiadł na tronie, który stał przed ołtarzem, tam gdzie krata oddziela prezbiterium od nawy. Tron był zwrócony do nawy tak, że ludzie zamiast ołtarza i tabernakulum widzieli tron i Stanisława. Trybuny skrzypiały od przepełnienia. Rząd, sejm, książę Józef i Württemberg na czele dwustu pięćdziesięciu wyszlifowanych oficerów, delegacje ze wszystkich województw i miast, piękne damy... Po solidnej porcji mów (delegatom prowincjonalnym, ku ich wielkiej rozpaczy, nie pozwolono nic gadać – składali tylko adresy wykaligrafowane na pergaminie), po mszy świętej, kazaniu i dwugodzinnym koncercie «*Te Deum*» – ruszyli wszyscy do odwiecznie ulubionej przez dygnitarzy szopki zakładania kamienia węgielnego. Tym razem pod przyszłą świątynię Opatrzności. Wojsko prezentowało broń, grzmiały działa. Nad rozplanowaniem korpusem i baterii na wypadek wojny z Rosją nigdy tak dokładnie nie myślano, jak obecnie nad tym, gdzie ustawić jakiego żołnierza, jaką armatę” (K. Zbyszewski, *Niemcewicz z przodu i tyłu*, Warszawa 1999, s. 239–240).

<sup>66</sup> Zob. N. i Z. Batowscy, M. Kwiatkowski, *Jan Chrystian Kamsetzer. Architekt Stanisława Augusta*, Warszawa 1978, s. 152–154.

a także jeden z braci Smuglewiczów, malarzy. [...] Nadesłane projekty były rozmaite. Propozycje Kamsetzera, Kubickiego i Griesmayera dotyczyły różnych wariantów budowli centralnej. Gucewicz i Smuglewicz zaproponowali antykizujące kościoły podłużne<sup>67</sup>.

Najwyżej przez króla został oceniony projekt Jakuba Kubickiego. Była to monumentalna budowla na planie ośmioboku z czterema przybudówkami, każda z nich była zakończona portykiem. „Budowla nakryta została kopułą na bębnie. [...] cała dekoracja skupiła się na tamburze. Przeputy był on rzędem półkolistych okien, otoczonych płaskorzeźbioną dekoracją”<sup>68</sup>. Jednak rozpoczętej budowy nigdy nie udało się dokończyć. „Dwa tygodnie po uroczystości położenia kamienia węgielnego wtargnęły do Polski wojska rosyjskie. Król, widząc, że nie uda się już doprowadzić budowy do końca, zdecydował, aby to, co wmurowano, rozbudować do formy kapliczki i w tej postaci pozostawić”<sup>69</sup>. Do dziś w Ogrodzie Botanicznym można oglądać ruiny kaplicy kościoła Opatrzności Bożej.

Już w 1791 nie wszystkim podobał się projekt wzniesienia kościoła Opatrzności Bożej. Na przykład 9 maja poseł trocki Ignacy Siwicki skrytykował ten pomysł i zażądał przywrócenia zakonu jezuitów. Mówił on m.in.: „zamiast budowy Kościoła, poprawcie obyczaj! Jest dosyć kościołów, ale cnoty i pobożności nie ma. Ta to klęska i religii, i ojczyźnie zdaje się nieodwróconym grozić upadkiem”<sup>70</sup>.

W kolejnych dziesięcioleciach idea kościoła-votum pojawiała się i ulegała „zapomnieniu”, by w dniu 2 maja 1999 – datę tę uznaje się za termin rozpoczęcia prac nad budową kościoła – na terenie przeznaczonym pod budowę świątyni uroczystie posadowiono i pobłogosławiono krzyż. 2 maja 2002 z udziałem prymasa Polski kardynała Józefa Glempa i całego Episkopatu, władz państwowych oraz kilku tysięcy wiernych wmurowano kamień węgielny pod świątynię Opatrzności Bożej w Warszawie.

---

<sup>67</sup> M. Jankowska, op. cit., s. 31–39; zob. M. Kwiatkowski, *Stanisław August król – architekt*, Wrocław 1983, s. 229n; K. Karaskiewicz, *Świątynia Opatrzności Bożej. Dzieje idei i budowy*, op. cit., s. 19; *Stanisławowskie projekty architektoniczne Świątyni Opatrzności*, oprac. P. Wątroba, wstęp M. Kwiatkowski, P. Wątroba, Warszawa 1998; P. Wątroba, *Warszawskie obchody pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja i kościół Najwyższej Opatrzności w Ujazdowie*, [w:] *Stanisław August – ostatni król Polski. Polityk, mecenas, reformator 1764–1795*, red. A. Sołtys, Warszawa 2011, s. 444–449.

<sup>68</sup> M. Jankowska, op. cit., s. 39; zob. R. Butterwick, *Polska rewolucja a Kościół katolicki 1788–1792*, op. cit., s. 765.

<sup>69</sup> M. Jankowska, op. cit., s. 44; zob. M. Kwiatkowski, *Pamiętkowa ruina w Ogrodzie Botanicznym*, „Stolica” 1981 nr 40, s. 12.

<sup>70</sup> *Głos... Ignacego Siwickiego... 9. maja roku 1791*, „Gazeta Warszawska” 25.05.1791, suplement; W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, op. cit., s. 407.

## KAZANIE Z OKAZJI POWSTANIA NARODU [...] 1794

Jeżeli mię kto miłuje, słowa moje chować będzie. I ojciec mój będzie go miłował i przyjdzie do niego i mieszkanie sobie u niego uczyniemy. Joan 14 [w. 23]

[1] Każdy bez wątpienia chrześcijanin zapytany, czy miłuje Jezusa Chrystusa? Oświadczy się z miłością swą ku niemu, ale podług nauki Ewangelii dzisiejszej, miłość ta nie na słowach, ale na skutku jest zasadzona.

[2] Wielu znaleźć można ludzi nabożnych, ale mało pobożnych, to jest wiele widzieć można długo modlących się, często poszczących i na inne powierzchowne nabożeństwa wylanych, a przecie z owoców ich bezpiecznie wnosić można, że przy tych wszystkich nabożeństwach szczeremi są hipokrytami, kiedy są nieludscy, zawzięci, na sławę bliźnich bezwzględni, w szczęściu hardzi i zuchwali, w złych przygodach niecierpliwi i w Opatrzności Boga ufności niemający, o własne dobro troskliwi, a o publiczne niedbali. Owszem, zdradzając całą społeczność, panoszyć się z powszechnego dobra, żadnego nie mając skrupułu. Do podobnych takowym ludziom hipokrytów, mówi Zbawiciel Jezus (Math. 23 [w. 13, 15–16, 23–24]): „Biada wam doktorowie w zakonie uczeni, ludzie pokryci, iż zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi, bo sami nie wchodzicie, ani wchodzącym wnieść dopuszczacie... Obchodzicie morze i ziemię, abyście uczynili jednego nowowiernika, a gdy się nim stanie, czynicie go synem piekielnym... Biada wam wodzowie ślepi, którzy powiadacie: Ktokolwiek przysięże na Kościół, to nic, ale kto by przysięgi na złoto kościelne, to winien, głupi a ślepy, bo cóż większego jest złoto, czyli Kościół?... Biada wam doktorowie i faryzeuszowie, pokryci, którzy dajecie dziesięcinę z mięty, anyżu i kminu, a opuściliście te rzeczy, które są daleko ważniejsze w zakonie: sąd, miłosierdzie i wiarę, to trzeba było czynić i tamtego nie opuszczać; o przewodnicy ślepi, co cedzicie komary, a wielbłądy połykacie”. I u Łukasza ś[więtego] (w rozdz. 20

[w. 45–46]): „Gdy słyshał wszystek lud, rzekł Pan: Strzeżcie się tych w Piśmieuczonych, którzy chcą chodzić w długich szatach i kochają się w posiedzeniach na rynku, i w pierwszych stolicach, w bożnicach, i w pierwszych miejscach na godach, którzy pożerają domy wdów pod pozorem długich modlitw”.

[3] Tak gromiąc hipokryzją, nauczał uczniów swoich, jak się mają pożytecznie modlić, mówiąc (Math. 6 [w. 5–9]): „Gdy się modlicie, nie bądźcie tacy jako hipokryci ludzie, którzy się radzi w bożnicach i na rogach ulic modlą, aby byli widziani od ludzi; zaprawdę powiadam wam, wzięli zapłatę swoją. Ale ty gdy się modlić chcesz... módl się Ojcu twemu w skrytości, a modląc się, nie mówciez wiele, jako czynią poganie, bo im się tak zda, żeby dla wielomówstwa swego byli wysłuchani, a tak nie chcecie im się w tej mierze porównać, albowiem Ojciec wasz niebieski wie, czego wam potrzeba, pierwej niżeli wy go prosicie. Wy tedy tak się modlić będziecie... Ojciec nasz, któryś jest w niebiesiech, święć się imię twoje” itd. Otóż to prawdziwa teologia, bo na niebieskiej nauce Z[bawiciela] N[aszego] zasadzona, z której poznajemy, że nie na długich modlitwach, ani na powierzchownych tylko nabożeństwach zasadza się miłość Boga, ale na dopełnieniu przykazań boskich: „kto mię miłuje, mówi Pan, słowa moje choać będzie” [J 14, 23]. Wszystkie zaś przykazania boskie w tym jednym najcelniejszym zamykają się: „Będiesz miłował Pana Boga twego” itd. [Mt 22, 37; Łk 10, 27], a to całe przykazanie zawisło od pełnienia obowiązków człowieka. Cała bowiem Ewangelia dobrze uważana jest to najczystszy zbiorem praw i obowiązków człowieka. Miłość albowiem ku Bogu, że szczególnie przez miłosierne ku bliźniemu uczynki stwierdzać możemy, przekonywa nas o tym sam Zbawiciel Jezus, mówiąc: „Bądźcie miłosierni, a dostąpicie miłosierdzia” [Mt 5, 7]. Toż potwierdza Jan święty apostoł: „Boga żaden nigdy nie widział, będziemy-li się zobopólnie miłowali, tedy Bóg w nas zamieszka i miłość jego doskonała jest w nas... Powie-li kto, iż miłuje Boga, a bliźniego swego nienawidzi, kłamca jest; bo kto nie miłuje brata swego, którego widzi, Boga którego nie widzi, jak może miłować?” [1 J 4, 12, 20].

[4] I tego to jednego przykazania dopełnienie: „miłuj bliźniego” dopełnia wszystek zakon Boży, wyrządza cześć najprzyzwoitszą Stwórcy, czyni najmiłszą Bogu modlitwę, gdyż przez wzgląd na Boga zawsze zadosyc czyni obowiązkom człowieka, przez co pogadza owo, na innym miejscu, drugie o ustawicznej modlitwie przykazanie: „potrzeba się zawsze modlić, a nie ustawać” (Luc. 18 [w. 1]).

[5] Tego przykazania dopełnienie prawdziwie godnych społeczności tworzy obywatelów i najmocniej społeczeństw ludzkich utrzymuje związki. Przeciwnie, bez zachowania tego przykazania nie może nikt być prawym chrześcijaninem, nie może być dobrym obywatelem, niewart jest towarzystwa ludzkiego.

[6] Jeżeli przeto, prawowierni słuchacze, chcecie i wy okazać dowód, żeście prawami czcicielami Boga, jeżeli pragniecie zjednać błogosławieństwo boskie chwalebniemu powstaniu narodu swego, jeżeli chcecie się okazać godnymi

ojczyzny waszej obywatelami, jeżeli dalszym jej losom skutecznie zaradzić żądacie, kochajcie się wspólnie, zgadzajcie się bez różnicy stanów wzajemnie, a ja wam śmiało zaręczam, że Zbawiciel Jezus w największych trudnościach ześle wam ducha N[ajmilsi] S[łuchacze] pocieszyciela, który po tylu uciskach narodu otrze łzy z oczu waszych i sam wspólnie z Ojcem swoim, pośpieszy na pomoc waszę i swoje u was założy mieszkanie, a kiedy Bóg z nami będzie, któż przeciwko nam? Zaiste żadna moc nieprzyjacielska tak zjednoczony naród i pod tarczą obrony Boga zostający zwalczyć nie potrafi.

[7] Te zaś dwie cnoty: miłość i jedność, jako Bogu najwięcej się podobające, a w terażniejszych okolicznościach w narodzie naszym najpotrzebniejsze, abym jak najmocniej wpoił w umysły i serca wasze, a oraz oświecił was gruntownie, na czym są zasadzone, proścież dawcy wszelkich darów Ducha Najśw[iętszego], aby słowem moim dodał łaski swojej dzielności i sam raczył mówić do serca waszego, gdy głos mój słyszeć będziecie!

\* \* \*

[8] Miłować tych tylko, których prywatnej przyjaźni doznaliśmy dowodów, miłować samych domowników i powinnych swoich, miłować na koniec tych, do których przyjaźni własny wiedzie interes, nie jest to miłość ani chrześcijańska, ani obywatelska, ale częstokroć jest to miłość nieporządna własnego interesu, własnej prywaty.

[9] Nie jest, mówię, miłość chrześcijańska, bo ta do wszystkich zgoła ludzi rozciągać się powinna. „Jeżeli tylko (mówi Z[bawiciel] J[ezus] Math. 5 [w. 46]) miłujecie tych, którzy was miłują, co za zapłatę mieć będziecie?”. Zaż tego i jawno-grzesznicy nie czynią? Jako więc Ojciec przedwieczny, podług nauki apostoła (Rom. 8, [w. 32]), syna swego wydał za nas wszystkich, tak chce, aby miłość nasza ku bliźnim żadnego wyłączenia nie miała, i przeto Z[bawiciel] J[ezus] mówi (Math. 23 [w. 8]): „Wszyscy jesteście bracia”, nie sami bracia szlachta, mieszczenie, wieśniacy, ale zgoła wszyscy jesteście bracia. Nie masz w tej nauce żadnego wyłączenia i żeby nas mocniej do tej miłości braterskiej Z[bawiciel] J[ezus] zachęcił, sam się raczył nazwać bratem naszym, oświadczając, że cokolwiek uczynimy jednemu z braci jego, to jest każdemu bliźniemu naszemu, tak to wdzięcznie przyjmie, jakobyśmy jemu samemu wyświadczyli dobrodziejstwo (Math. 25 [w. 40]). Niech się tu jak chcą chełpią mocarstwa świata z wielmożnością swoją, ja im śmiało powiem z apostołem (Rom. 10 [w. 12]): „Nie masz różnicy między Żydem i Grekiem, bo tenże jest Pan wszystkich”, wszyscy podług nauki Chrystusowej, jakiegokolwiek stanu bracia jesteśmy.

[10] Nie jest też to miłość braterska, kiedy kto przywiązuje się tylko do swojej rodziny, do swoich, jak mówią, kreatur, do pewnych domów, do pewnego stanu,

bo ta szczególność rozdwaia naród, rodzi intrygi, miesza publiczną spokojność, kraj cały do upadku wiedzie. Takowa szczególna przyjaźń jest to częstokroć łotrowskie na zgubę ludzkości spiknienie, ani się prawą przyjaźnią nazywać powinna, bo ta podług zdania filozofa, jest tylko towarzyszką cnoty i nie może się znajdować, tylko między dobrymi. Ta to szczególność pomnażała w narodzie naszym nieufność stanów i wzajemne niechęci, dopomagała rozpościeraniu się obcej przemocy i ledwo co Polskę z rządu nie wygluzowała narodów.

[11] Zapomnijcie zatym, cnotliwi obywatele, o wszelkich teraz prerogatywach waszych i jeżeli chcecie, aby Bóg za dopełnienie ś[więtego] zakonu swego w miłości bliźniego, błogosławił powstaniu waszemu i ojczyzna dzielną w was znalazła pomoc, kochajcie się bez różnicy stanów, wszyscy jako bracia, a doznacie, jak strasznymi staniecie się nieprzyjaciołom waszym.

[12] Chwalebna jest wprowadzić miłość ku swoim, gdyż podług nauki apostoła (Tym. 5 [w. 8]): „Kto o swoich, a osobliwie domowych nie stara się, gorszy jest niżli niewierny”. Chwalebna miłość ku sąsiadowi, chwalebniejsza ku wszystkim, którzy są w jednym mieście, ale daleko jeszcze doskonalsza jest ku całej ojczyźnie.

[13] W ojczyzny to tylko szczęściu prawdziwe szczęście z domownikami naszymi znaleźć możemy. W jej zgubie wszyscy ginąć musimy. A choćby też z ruiny i zguby ojczyzny mógł kto siebie i swój dom uszczęśliwić; jako z krzywdy jednego człowieka prywatnym zaradzać potrzebom, wszelkie Boskie i ludzkie zakazują prawa i gwałci się najświętszy zakon boski miłości bliźniego, podług owego nieodmienionego prawidła: „co tobie niemiło, bliźniemu nie czyn”. Tak tym bardziej prywatne szczęście gwarantować na ruinach ojczyzny, świętokradztwo jest niegodne wybaczenia.

[14] Kochajmy przeto, a kochajmy szczerze własną ojczyznę, bądźmy szczerze przywiązani do powszechnego ludzkości dobra, a okażemy przez to prawdziwy dowód miłości i chrześcijańskiej, i obywatelskiej, dopełniemy przez to zakon święty i prawo Boże, okażemy się godnymi społeczności ludzkiej członkami.

[15] Bóg matkę własną czcić rozkazał i przeklęty jest (podług Pisma Ś[więtego]) kto zasmuca matkę swoją, a któraż pierwsza jest matka, jako własna ojczyzna? Od której mamy imię i wszystko, która jest gniazdem wszystkich matek naszych, źródłem wszystkich powinowactw i przytułkiem nas wszystkich. „Jeruzalem matka nasza – mówił niegdy apostoł (Galat 4 [w. 26]) – nad wszystkie matki czci i szanowania godna”.

[16] Co by to był za okrutny i wyrodny syn, który by mając wszystkiego podstatek, owszem dogadzając nawet swym zbytkom, dopuścił matce swojej w niedostatku i nędzy zostawać! O, podłe wyrodki ojczyzny! Jakim czołem możecie się od ciężarów publicznych uchylać? Jakim śmiecie jeszcze dogadzać zbytkom, kiedy matka wasza ojczyzna zostaje w ostatniej potrzebie? Jak możecie zamykać wnętrzności swoje na prośby tej matki? Jak, nareszcie, możecie żyć spokojnie, patrząc na ucisk powszechny matki ojczyzny?

[17] Prze Bóg, kto by się spodział, aby się takie na świecie znajdować miały straszdyła! Wszakże, niestety, odkryły to okoliczności (bo podług wyroków boskich, nie masz nic tak ukrytego, co by wyjawione nie było). Jak to wiele na tej ziemi ojczystej naszej podobnych znajdowało się dziwotworów, których nie tylko los całej ojczyzny bynajmniej nie dotykał, ale też jako jaszczurcze plemię, gryzące wnętrze matki swojej, na ruinach i zgubie tejże matki, osobiste szczęście budować śmieli, a przecie tak czarną mając duszę, pochlebiali sobie niektórzy, że są prawowierni i słuszny narodu zapał do zrzucenia haniebnego niewoli jarzma, *Jakubinizmem* zowiąc, zdawali się zastawiać o upadek religii, nie chcąc znać, jako też sama religia, tysiączne sług boskich gorliwości obywatelskiej i przywiązania do publicznego Rzpltej dobra, wystawując przykłady, jaśnie dowodzi, że duch czystej religii z duchem prawego obywatelstwa zawsze jest zgodny.

[18] Mojżesz, ów pierwszy prawodawca ludu Bożego, acz często na twardość ludu tego narzekał, gdy jednak miał go Bóg zagubić, nie tylko zdrowiem swoim, ale i zbawieniem chciał go zastąpić, mówiąc: „albo im odpuść Panie ten grzech, albo jeżeli tego nie uczynisz, wymaż mię z ksiąg twych, w któreś mię wpisał” [Wj 32, 32].

[19] Samson z Filistynami o braci swoich sam jeden wojny staczał i rad z nieprzyjaciółmi swemi obalając sałę, sam w gruzach murów poległ [Sdz 16, 1–31].

[20] Noemiasz w niewolę babilońską pojmany, straciwszy z domem swym miłą ojczyznę od nieprzyjaciół zburzoną, acz w tejże niewoli przyszedł do wielkiego szczęścia i od króla Artakserksesa wysoce był uczczony, nie mógł przecie wesołej okazać twarzy i zapytany raz od króla, czemu by był tak smutny? [Ne 2, 2] Odpowiedział: „jako być smutnym nie mam, gdy dom, miasto pogrzebów ojców moich spustoszało i bramy jego ogniem spalone?” [Ne 2, 3]. A kiedy król dał mu wolność proszenia, o co by chciał, zapomniał cny młodzieniec całe o sobie, nie użył tak dogodnej pory do zbogacenia siebie i domu swego (z jakiej by pewnie wyrodni nasi Polacy w podobnym przypadku od narzuconej obcej przemocy, podobnie zapytani, korzystać nie omieszkali, prosząc jedni o urzędy i ministerja, inni o powiększenie władzy buławy, inni o bogatsze łupy ojczyzny, inni o sancyta bezbożne na uciśnienie i wyzucie z własności współbraci swoich), ale ten poczciwy obywatel, odstępując wszystkiego prywatnego szczęścia, o naprawę tylko własnej prosił ojczyzny.

[21] Matatjasz dla wydźwignienia Rzeczypltej z niewolniczego jarzma Antiocha króla nie tylko własne zdrowie i życie za nic ważył, ale przy tym mając sześciu synów testamentem swym rozkazał im umierając, aby żaden na łóżku swym nie umierał, ale mężnie o lud swój i zakon Boży walcząc, niósł ochotnie miłej ojczyźnie życie swoje w ofierze. Jakoż posłuchały go dobre dzieci, wszyscy bracia owi na bitwach pozabijani, sobie śmierć, ale Rzpltej swej wolność i wybawienie od tyranów przynieśli [1 Mch 2, 1–70].

[22] A nie tylko to mężowie, ale i słaba płeć tę cnotę chęci do obrony dobra publicznego mając, rada częstokroć zdrowia swego odstępowiała.

[23] Tak córka Jeftego powracającemu z wielkim zwycięstwem ojcu, który przed bitwą ślub nierozsądny uczynił Bogu, zabić na ofiarę kogo by najprzód spotkał; gdy w licznym gronie panienek z bębnami i płasami pierwsza zaszła drogę, a ojciec ująwszy się za głowę, rzekł: „Oszukałaś mnie i sama siebie najmilsza córko” [Sdz 11, 35], toż jej ślub uczyniony wyjawiał. Niestrwożona panienka rzekła: „uczyni ze mną coś obiecał, rada za to, tak wielkie wesele ludu, zdrowie daję” [Sdz 11, 36]. O niewysławiona narodu swego miłości! I czyliż mdłe i bojaźliwe panienki, przechodzić was mają w męstwie waleczni mężowie i żywi z przyrodzenia młodzieńcy?

[24] Podobnego męstwa i waleczna Judyta okazała dowód, która dla obrony miasta swego i ludu, zdrowie i czystość swoją ważyła. A Bóg zawsze dobry, błogosławiący sprawie, poszczęścił jej przedsięwzięciom, że się przy zdrowiu i czystości została i przez ocalenie ludu swego wiecznej w narodzie nabyła sławy.

[25] Podobnie Debora, prorokini wdowa, zachęciwszy lud swój do zrzucenia chananejskiego jarzma, sama w osobie swojej z Barakiem prowadziła wojsko przeciw Sysarze, wodzowi króla Jabina, który na głowę porażony, uciekając z ręki drugiej niewiasty, Jachel, żony Abera (która głowę jego gwoździem do ziemi przybiła) życie utracił.

[26] A co najrzadsza w panujących cnota, byli nawet, choć w małej liczbie, tak cnotliwi królowie, którzy znając ludzi za ludzi i siebie samych dla dobra ludu wybranymi, nie ludzi dla królów stworzonymi sądząc, ani poczytując wojny za igraszkę panujących, które tylko samym swym sprawcom podobać się mogą; sami w własnych osobach, nie dla ambicji obcych pobicia narodów, ale na obronę ludu swego, własne życie nieśli w ofierze. Pomijam tu innych (abym tęskności słuchaczom nie sprawił), jednego Dawida przypomnieć nie mogę, który nie dość, że w wielu najniebezpieczniejszych okazjach sam mężnie przeciw nieprzyjaciółom narodu swego dowodził, ale nadto, gdy widział, że Bóg rozciągnął karanie swoje na lud staraniu jego powierzony, korząc się Bogu, w skrusze serca wołał: „Jam zgrzeszył, a ta trzoda co zasłużyła? Panie Boże mój, obróć, proszę, rękę swoją na mnie i dom ojca mego, a ludu tego nie zabijaj” [1 Par 21, 17]. O prawdziwie święty i godny serc narodu twego monarcho, którego umysł cały więcej był zaprzątniony interesem i dobrem powierzonego sobie ludu, niż blaskiem korony i chęcią panowania.

[27] Takową to ku ojczyźnie miłość, nie tylko starego Zakonu święta historia sławi, ale tym bardziej jeszcze zaleca ją najśw[ietsze] zakonu nowego prawo. Przeto mówi Jan ś[wię]ty apostoł: „Potymesmy poznali miłość Bożą, iż duszę swoją za nas położył, my także mamy kłaść duszę swoją za braci” [1 J 3, 16].

[28] A co większa, poganie nawet nie mając żadnych pewnych o przyszłym żywocie i wiecznej nagrodzie cnoty obietnic, nie mając żadnego o miłości braci

od Boga przykazania, nie mając do pełnienia takiego Zakonu pomocy z Nieba, przecież samym przyrodzonym rozumem rządząc się światłem i znając jako rada ręka na obronę głowy, ranę odnosi i jako jedne ucinają gałęzie, aby drugie rozdziły, byli tego zdania, iż człowiek jeden dla powszechnego pożytku, majątku i zdrowia żałować nie ma. Dlatego nie tylko u nich sławni wodzowie, ale i całe wojska, dobro narodu swego i wiekopomną sławę nad wszystko poważając, dla obrony Rzeczypltej z największą tam spieszyli ochotą, skąd powrócić niepewne były. Owszem, niewiasty nawet same u Sparty i Rzymian tak patriotycznym zajęte były duchem, iż twierdzić śmiały: „dlatego syny rodzimy, aby miał kto za Rzpłtą umierać”. Jakoż spartańskie matki z największym weselem o śmierci synów swych na wojnie poległych, odbierały nowiny, a uciekających z placu znać za synów nie chciały. I myż to więc chrześcijanie, tak surowe miłości bliźniego mając przykazanie: „Rozkazuję wam – mówi Zbawiciel Jezus – abyście się wspólnie miłowali, tak, jakom was umiłował” [J 13, 34], to jest, abyście nie żalowali życia dla braci, jak on dla nas nie żalował. I myż to chrześcijanie, mając łaski potrzebne z Nieba, które nam Chrystus wlewa przez Ducha Ś[więtego], aby nam nieciężko dla braci naszych nie było. Myż to tak pewne i wielkie o zapłacie wiecznej mając obietnice, jeżeli to święte przykazanie o miłości wypełnieniem, słabsi i ozięblejsi od pogan, ku powszechnej ochronie ojczyzny być mamy i samym niewiastom w męstwie przewyższać się dopuścimy?

[29] O, dusze podłe i nikczemne, które jeszcze tak myśleć śmiecie: co mi przyjdzie z szczęścia Rzpłtej, kiedy ja biedny i czego pragnę, dostąpić nie mogę? O, serce złodziejskie, które się zawsze chcesz z cudzego bogacić. Rób sobie niestatku, proś Boga o potrzeby, nie bądź utratnikiem i próżniakiem, a w szczęściu ojczyzny możesz być jeszcze szczęśliwy.

[30] O, obrzydłe wyrodki ojczyzny, które nie przewidując dla siebie korzyści, chcecie się uchylać od usługi publicznej.

[31] Prawdziwa cnota nie patrzy na zapłatę, lecz na przystojność. Obywatel dla samej nagrody służący ojczyźnie, dla nagrody i zdradzić może, bo jeżeli za dobry postępek chce pieniędzy, pewnie się i na zły utargować odważy. Znajdzie z niego gotowego zdrającę, byle mu kto dał gotowe pieniądze.

[32] I tać to przekłeta chciwość, ta to niby nagroda zasług, *panis bene merentium*, te nieszczęśliwe do frymarchenia sprawiedliwością pieniackie szkoły, a z nich chwytania zyskowniejszych urzędów, pewniejsze na potym nadzieje, skazyły po większej części charakter narodu, spodliły obywatelskie dusze, że się tych zawsze trzymały partii, gdzie im zysk znaczniejszy zabłysnął. A nauczywszy się największą niesprawiedliwość formalnością prawa uniewinnić, potrafiły największe publiczne zdrady świętym hasłem miłości ojczyzny obarwić, a jeżeli jawną podłość wymówić nie mogły, przypisać ją śmiały krytycznym okolicznościom i potrzebie ulegania przemocy. Nie byłbym ja (mówi nie jeden) podjął się tej funkcji, byłby się znalazł inny, musiałem korzystać z okoliczności, zawsze jednak

miałem dobre chęci, być usłużnym współziomkom moim. O, czarna duszo! I załóż ujdzie ta złodziejowi wymówka: nie byłbym ja kradł, byłby się znalazł inny?

[33] Kto szczerze służy ojczyźnie, sam sobie służy. Nie mówi nikt roztropny: zapłać mi za to, żem swego zdrowia, swego domu, żony i dzieciak swych bronił, sama obrona już dla niego zapłatą.

[34] Winna jest wprawdzie zasługom nagroda, ale cnota nie ma być najemną. Sam dobry uczynek, który się czyni bliźniemu, a dopieroż całej społeczności, ma swoją serdeczną zapłatę przez wewnętrzną pociechę, sławę nieśmiertelną i wieczną nadgodę.

[35] Ale nie oglądają się nigdy na tę pociechę, którą w cnocie i przysłudze ludzkości człowiek poczciwy czuje, dusze chciwością skażone.

[36] Nie umieją nigdy pożytecznie usłużyć ojczyźnie, którzy nie poznają świętości prawa, miłości bliźniego. Kto nie ma czułości na nędzę bliźniego, nie jest chrześcijaninem, nie jest dobrym obywatelem. Nie jest chrześcijaninem, bo mu moralność Ewangelii, która się od miłosierdzia poczyna, nie jest znajoma. „Kto ma dwie szaty (mówi Jan święty), wzywając lud do Chrystusa), niech da jedną potrzebemu” [Łk 3, 11], bo nie dowierza słowom Chrystusa, iż pokrywając nagiego, przysługę tę samemu Chrystusowi czyni. Nie jest dobrym obywatelem, bo nędza drugich współobywatelów bynajmniej go nie dotyka. A jeżeli sama nieludzkość i nieczułość na nędzę bliźnich dowodem jest osłabionego ducha religii i obywatelstwa. Cóż sądzić o religii i obywatelstwie tych ludzi, którzy z powszechnego nieszczęścia i potrzeby obywatelów korzystać usiłują?

[37] Nie chcę tu wyliczać szczegółów nadzwyczajnych zdzierstw, które teraz w tym stołecznym widzimy mieście, ale odwołuję się tylko do waszego sumnienia i poradzenia się światła rozumu, którzy z powszechnej braci waszych klęski panoszyć się chcecie. Czyż słuszna rzecz, prywatne straty wasze, jeżeliście jakie ponieśli, a które tyle nieszczęśliwych mieszkańców kraju więcej pewnie uczuło, nadgradzać wycieńczeniem współbraci waszych? Czyż słuszna z handlu i rękodziel nadzwyczajnej od braci wymagać ceny, dlatego że się bez tych potrzeb obejść nie mogą? Czyż narzędzia do powszechnej obrony służące i reparacja broni dlatego ma się przepłacać, że jest potrzebna ojczyźnie? Ach! Wiercie mi, ta nieludzkość (powtarzać to nie przestanę) przeciwna jest religii i patriotyzmowi, którym każda klasa dziś się zaszczycać pragnie, a mało kto praktykować go umie, bo się oglądać nie chce na owo prawa natury nieodmienne правило: „co byś chciał, aby tobie nie czyniono, nie czyń drugiemu”. Jeżeli mogąc potrzebemu dobrze uczynić, a nie czyni się tej bratu przysługi, jest grzechem przeciwko miłości Boga, podług nauki Jana świętego: „Gdyby kto miał majątność, a ujrział brata swego w potrzebie i zamknąłby wewnętrznosci swoje od niego, jakoż miłość boska trwa w nim?” [1 J 3, 17]. Jakże daleko większym jest przestępstwem, mogąc bez szkody własnej i z pomiernym jeszcze

zarobkiem, uczynić bratu przysługę, wyciągać nadzwyczajnego zysku od niego, dlatego że jest potrzebny?

[38] Co jeżeli ludzkość w sercach waszych żadnego nie znajduje miejsca, lekajcie się przynajmniej niebłogosławieństwa Boskiego: „Człowiek (mówi Duch Najśw[iętszy] u Mędrca Prov. 28 [w. 22]), który chce się prędko zbożać, a innym zajrzy, nie wie, iż nań przyjdzie niedostatek”. I prawdą się często na takich słowa Jakuba ś[więtego] apostoła (Jac. 4 [w. 2]): „pożądacie, a nie macie”. Tyle bankrutów, co na niesłusznych zyskach swój pomnażali majątek, jasnym tego dowodem. Słuchajcie przeto wszyscy obywatele i bracia, przestrogi Jana ś[więtego] apostoła: „Synaczkowie moi, nie miłujmy słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą” [3, 18]. Niech więc nikt nie uchyla się od wspólnej obrony matki ojczyzny, niech nas żadna różnica stanów nie dzieli, kochajmy się wszyscy, wspomagajmy się wzajemnie, dogadajmy podług możliwości wzajemnym potrzebom, a Bóg zapewne między nami będzie i obroni nas od wszelkich nieprzyjaciół naszych, byleśmy przy tym pilne mieli baczenie, aby żadna intryga między nami braterskiej nie rozrywała jedności.

\* \* \*

[39] Gdzie jest prawdziwa miłość, tam zgoda i jedność być musi, ostrzec was jednak sędzę, potrzeba, jakich to obca i domowa intryga podstępów na rozerwanie tej między wami jedności używać jeszcze może.

[40] Znają to dobrze nieprzyjaciele wasi, że zjednoczony naród nigdy zawojowany nie był, a niezgodą najpotężniejsze upadały mocarstwa, co dobrze ów Sywusz Scyta wyraził. Gdy przed śmiercią pęk strzał razem związanych synom swym do złamania podał, czego gdy dokazać nie mogli, on pojedynkiem każdą sam złamał. Dlatego też Pismo Święte mówi: „trojaki powrozek trudno przezwyciężyć (Eccl. 4 [w. 12]), a pojedynkiem bardzo łatwo”.

[41] Już oto postrach oręża polskiego padł na nieprzyjacioły wasze, pierzchają przed pogromem jego, a w zebranej tylko przewyższającej sile śmieją się na plac ukazać, częściej zaś napadając na bezbronnych, zbójceją tylko utrzymują wojnę, ale niechby tylko zasłyszeli o niezgodach i rozerwaniu waszym, nabraliby znowu serca, nie zaspaliby tak pogodnego dla siebie czasu, rzekliby między sobą: „rozdzieliło się serce ich, teraz pogina” [Oz 10, 2]. „Euge Euge, nuż że teraz po nich, poślizgnęła się noga ich, odjąć się nam nie potrafią” [Ps 34, 25]. Na to oni jedynie czekają, na to wszystko łożyć gotowi, aby was zakłócili.

[42] Strzeżcie się przeto, podług nauki Ewangelii [Mt 7, 15], tych fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, zwiastując wam niby dobre nowiny, aby czujność waszą uspili, albo litując się nad nieszczęściami i przypadkami od siebie zmyślonemi, aby lud potrwożyli, a oni w rzeczy

samej chęcią między ludźmi nieufność ku rządowi sprawić, wewnątrz są wilkami drapieżnymi.

[43] Strzeżcie się podobnych wicherzycielów, jakim podług świadectwa Izajasza ukarał Bóg Egipcjan: „Puścił (mówi ten Prorok w roz. 19 [w. 14]) między nie Pan ducha wicherzyciela i byli przyczyną błędów Egiptu, we wszystkich sprawach jako pijani, co jedno począć dobrego chcieli, to jeden drugiemu przeszkadzał i tak niezgodą ginęli”.

[44] Strzeżcie się tych zmienników, którzy (jak przezornie ostrzega Najwyższa Rada w odezwie swej do narodu) idą tylko za okolicznościami. Przemaga Moskwa, oni Moskalami; podnosi się kraj, oni niby w patriotyzmie uprzedzić się nie dają.

[45] Strzeżcie się tych przewrotnych apostołów wolności i równości, którzy pod pozorem osłabionych praw municypalnych (kiedy by przystało wszystkim mieszkańcom kraju wspólnie się jednoczyć) chcą między stany rzucić zwaśnienie, a przez to i miastom, i szlachcie, i całemu krajowi wydrzeć prawdziwą wolność, całość i niepodległość usiłują.

[46] Strzeżcie się tych zapalonych dowódców, którzy pod pozorem gorliwości do ukarania zbrodni i zabieżenia zdradom publicznym, zakłóciwszy wewnętrzną spokojność, obalwszy wszelką moc i powagę rządową, naród cały na pewną zgubę wystawić mogą.

[47] Chwalebna jest gorliwość obywatelska, aby zbrodnie bezkarnie pущzone nie były, bo ta powolność gubiła naród polski. Ale niech się rzeczy dzieją porządnie, niech śmierć winowajców wskazują sądowe wyroki, niech rząd krajowy, bez którego żadna stać się społeczność nie może, przyzwoitą powagę dla siebie znajduje, niech znają obce narody, że cnotliwi Polacy nie chcą cierpieć między sobą zbrodni, ale przy tym brzydzą się dzikością i okrucieństwem i dalecy są od postępów takowych, które by chwalebna ich rewolucją zhańbić w oczach świata całego mogły.

[48] Nie staję ja bynajmniej w obronie aresztowanych osób, bo szczerze wyznaję, choćbym miał brata rodzzonego w areszcie i byłbym w stanie uwolnienia jego, gdybym z wyroku sądowego o zdradzie jego przeciw narodowi był przekonany, nie śmiałbym przeszkadzać sprawiedliwości świętej i za większą sądziłbym dla siebie hańbę być wytykanym, że jestem bratem żyjącego zdrajcy ojczyzny, ale jeżeli bez inkwizycji, bez dowodów, bez sądu wyroki śmierci ogłaszane i dopełniane będą, kto majątku, kto życia swego będzie bezpieczny? Gdy wszystkie prawa boskie i ludzkie zdeptane będą. Bóg sam jedynie jest panem życia i śmierci człowieka i podług najświętszej ustawy Jego *Nie zabijaj*, żaden człowiek drugiemu, oprócz przyrodzonego prawa własnej obrony, życia odbierać nie może, ale moc ta samym namieśniczym Boga władzom i urzędom jest zostawiona. Wszystkie także prawa cywilne, śmierć winowajców znając być chorej społeczności lekarstwem, moc ich ukarania, nie arbitralnej

tyranów woli, ale legalnie od narodu wybranym zostawują urząd, którą to moc i powagę skoro sobie prywatni przywłaszczają zechcą, zelżona przez to zostanie święta religia chrześcijańska, znieważone przykazania boskie, schydzony przed światem naród (bo któż z takim narodem chciałby traktować, w którym żadnego nie widziałby rządu ani powagi prawa), śmierć nawet największego łotra i zbrodniarza nie będzie dogodną sprawiedliwością, bo tym samym, że bez przekonania i sądu ukaranym został, od zawistnych sławie narodu być może za niewinnego głoszony, a cały naród spotwarzony, że w nim sama dzikość i okrucieństwo jest prawem. Zmiesza się publiczna spokojność, porobią się prywatne niechęci do siebie mających coraz nowe partie i pod pozorem ścigania zdrady krajowej, jak drapieżne zwierza mordować się wzajemnie będą, przez co osłabiony naród na łup nieprzyjacielowi wystawiony zostanie. Poczciwi nawet obywatele, którzy by mogli być najusłużniejszymi ojczyźnie, lękając się od skrytych nieprzyjaciół na życie swoje zasadzki, w obcej ziemi schronienia szukać przymuszeni zostaną. Mnie nawet samemu za tak otwarte prawdy w nieostyglym podobno jeszcze zapale, dobrego może, ale zawiedzionego ludu, lękać by się potrzeba podobnego losu. Gdybym nie był zbudowany i równie determinowany rezolucją jednego członka Rady, którą na dniu wczorajszym sam z ust jego słyszałem: „wolę być po śmierci płakany od poczciwych, jak zostać nieczułym na hańbę narodu swego”. Ale mam jeszcze zaufanie o dobrym przyrodzeniu Polaków, że religia i ludzkość w sercach ich znajduje miejsce. Ostrzegam was tylko obywatele, abyście nie każdym pozorem łatwo uwodzić się dali. Wystawcie sobie tylko przykład w rewolucji francuskiej, rzezi paryskiej dnia 12 sierpnia, a poznawszy gatunek jej sprawców, którzy zapaliwszy lud do morderstwa nad więźniami, sami potem o najszybsze przeciwko narodowi zdrady i spisek na zburzenie religii, jawnie przekonani, legalnym wyrokiem sądu, przy oklaskach tegoż samego ludu, który wprzód zawiedli, życie swe pod guiletyną skończyli. I co wprzód katowskie dopełniali posługi, z katowskiej poginęli ręki, a tak spełniły się na nich wyroki boskie: „jaką kto miarą mierzy, taką mu odmierzono będzie” [Mk 4, 24]. Strzeżcie się i wy podobnego na pozornych patriotach oszukania, którzy niekiedy przez jednanie sobie popularności, własnej szukają prywaty.

[49] Nie wszystko złoto, co się świeci, nie z mów zapalonych, nie z czynu jednego (mówi Najwyższa Rada), ale z całego życia obywatelskiego sądzić o ludziach przystoi.

[50] Już też czas (podług wyrazów tejże Rady), żeby się Polacy jedni na drugich poznali, sejm konstytucyjny, zbrodniczy spisek targowicki, jarmark grodzieński aż nadto obszerne otworzyły pole, na którym się każdy, czym był w istocie, pokazał. Poznano się i na owym patriotyzmie, który w obstawaniu niby za dobrem publicznym, jednając sobie popularność, szkodliwiej skryte, na zgubę kraju knował intrygi, który śmiał te zmowy czynić z obcą przemocą: „Ja będę

przeciwko wam gadał, aby łatwiej zamydlić narodowi oczy, ale wy dajcie mi pieniędzy, zapewnijcie dalsze promocje, zaszczyćcie mię w wojsku tym rangą, którego się niby nieprzyjacielem okazać będę”.

[51] Takimże to więc prorokom, takim wichrzycielom, takim apostołom, takim zapalonym dowódcom więcej macie ufać, jak najwyższemu Naczelnikowi powstania narodu, w którego cnoce cały naród położył swe zaufanie? Niż wyborowi osób od niego do Najwyższej Rady wezwanych, które statecznością swoją, ofiarą majątku, prześladowaniem i tułaniem się zagranicznym, wytrzymanym dla miłości ojczyzny, zasłużyli sobie na zaufanie tegoż Naczelnika równie jako i ci, którzy tyle stałości umysłu, nie uginając się nigdy obcej przemocy, ani pierwszej nie łamiąc przysięgi, okazali jasne dowody; którzy na koniec poświęciwszy wszystkie prace i siły swoje dobru publicznemu w ofierze, nie upatrują w powołaniu swoim żadnych osobistych korzyści i jakiegoś większego znaczenia, ale owszem, otwarcie oświadczają, iż gdyby ich obowiązki wyższemi się okazały nad zdolności, chętnie zdatniejszym gotowi ustąpić miejsca.

[52] Tym przykładem zachęceni, porzućcie już, zacni obywatele, wszelką prywatę na stronę, porzućcie wszyscy zastarzałe wyobrażenia o różnicy stanów, czekajcie na zaręczoną w przyszłym sejmie dla wszystkich mieszkańców sprawiedliwość, a tymczasem pełnijmy wszyscy z ochotą obowiązki swoje.

[53] Zostawcie, zacni obywatele, zabawie dziecinnej dobijanie się o imperatorstwa, pretorstwa i inne urzędy szkolne, ta emulacja dzieciom tylko potrzebna; ale poczciwy obywatel w każdym miejscu szanowany, gdy zadość czyni obowiązkom swoim, nie zajrzy innym wyższego stopnia, ale w miłości ojczyzny nikomu wyprzedzić się nie da.

[54] Poczciwy obywatel zna to dobrze, że jako w ciele ludzkim żaden członek nic mieć dobrego nie może, jeśli się z drugim nie wiąże, tak i w Rzeczypospolitej, kto tylko pojedynkowe dobre mienie miłuje, siebie i naród zgubi.

[55] Wielki nierząd byłby w ciele ludzkim, gdyby oko chciało stać tam, gdzie ręka, a język, gdzie noga itd., tak i w Rzeczypospolitej przestać każdemu przystoi na tej posłudze, do której wezwany. Niech ręka oku piękności jego nie zajrzy, bo na tym miejscu tak małym stanąć i to czynić, co oko czyni, nie potrafi.

[56] Nie gardzi członek w ciele ludzkim (mówi apostoł [1 Kor 12, 22–23]) podlejszym, nie mówi głowa nodze, która po błocie depce, co mi po tobie? Ale ją szanuje, bo wie, że się bez nogi ruszyć z miejsca nie może. Tak i my szanujemy się wszyscy wzajemnie, kochajmy się bez różnicy, bo wszyscy bracia jesteśmy, wspomagajmy się wzajemnie, bo na prawie miłości cały zakon stoi. I na dopełnieniu tego prawa całość narodów jest zasadzona, a nade wszystko miejmy pilną baczość, aby jedności braterskiej żadna zgoła intryga rozerwać nie potrafiła, a tak Bóg między nami mieszkać będzie i za pomocą jego pohańbiemy nieprzyjacioły nasze: *ubi caritas & amor, ibi Deus est.*

[57] Do tej jedności nie tylko nas religia chrześcijańska i obowiązek dobrego obywatelstwa zawsze z duchem religii (jakośmy słyszeli) zgodny zachęca, ale i własny nadto zniewalać powinien interes.

[58] Okoliczności terazniejsze, w których zostajemy, tak są gwałtowne, że albo wszystkich mieszkańców kraju zguba nieuchronna czeka, albo dla wszystkich stanów słuszny wymiar sprawiedliwości zapewniony być musi.

[59] Jeśliby wszechmocnej prawicy Boga, władającej losami wszystkich narodów, podobało się wymazać już z rzędu tychże narodów biedną Polskę naszą, niech sobie nie pochlebiają zdrajcy, że w zgubie ojczyzny dostaną im się jakie nowe zdobycze, bo już te podłe narzędzia, posłużywszy do łatwiejszego dopięcia okrutnych zamiarów wiarołomnym sąsiadom naszym, więcej potrzebowane nie będą i tak wzgardzone zostaną, jak pospolicie lubiący zdradę gardzą zdrajcami. Niech obojętni na losy ojczyzny, a własnych tylko szukający pożytków, nie zabezpieczają się w swej bezczynności, bo oto wielkomyślna Katarzyna (jak oświadcza) ustawicznymi niespokojnościami Polaków zmordowana, którzy żadnym prawem do niej nie należą, raz na zawsze już im chce koniec uczynić i wszelką ludzkość urojeniem zowiąc, żadnemu zgoła mieszkańcowi ziemi polskiej przepuszczać nie każe, jak zaświadcza przejęta ekspedycja z kurierem schwytanym w Połędzie, gazetą publiczną ogłoszona.

[60] Polacy! Słyszycież, co was czeka. Czyliż spokojnie czekać będziecie, aż was jak bydło na rzeź poprowadzą do jatek? Czyż rąk nie macie na odparcie gwałtu? Czyż nie znacie prawa boskiego do przyrodzonej samych siebie obrony?

[61] Na gwałt gorejącego domu bieży na ratunek i stary i młody, i mąż i niewiasta, i kapłan i świecki. O, kto by mi to dał, aby głos mój od wszystkich mieszkańców ziemi mógł być dzisiaj słyszany, wołałbym z całych piersi: Gwałtu! Ojczyzna w niebezpieczeństwie zostaje, spieszcie się na ratunek waleczni rycerze, potykajcie się mężnie, nie dajcie się pojmać, aby was podług zapowiedzenia Katarzyny, nie prowadzono znowu na wojnę ku południowi, ale raczej podług nauki Pisma Ś[więtego] (Eccl. 4 [w. 33]) bijcie się za prawdę, aż do śmierci. Spieszcie się wszyscy mieszkańcy kraju wolnego, w którym każdy obywatel powinien być żołnierzem, a wspólne z nim dzieląc niebezpieczeństwa, bronić wspólnej ojczyzny.

[62] Co jeżeli, którzy mniemacie, że w tym pożarze ocalicie się z tłumoczkami swojemi i dlatego obojętnie patrzycie na losy i obroty wojenne, krzywdą przynajmniej Boga i religii i zaliż gorliwości waszej zapalić nie powinna?

[63] Gorliwy Matatiasz, widząc ołtarz boski splugawiony od pogaństwa, rozdarł szaty na sobie i padłszy na ziemię z towarzyszami swemi, rzewliwie płakał [1 Mch 2, 1n]. Czyliż i nas krzywdą domu Bożego obchodzić nie będzie? Oto i nasze święte kościoły od srogich nieprzyjaciół na wielu miejscach teraz zgwałcone, zelżone i zrabowane, ołtarze boskie złupione, naczynia święte i ubiory kościelne zabrane, świętości sprofanowane, Najświętszy Sakrament

nawet porozrzucany i od bestialskich ludzi nogami deptany. Będziemyż jeszcze czekać na to, aby nam resztę tych przybytków ucieczki do miłosierdzia boskiego zabrano, jak w innych krajach, gdzie katolicka kwitnęła religia, od niewiernych opanowanych, w których już i śladu nie masz dawnych katolickich kościołów? Czego nawet Smoleńsk i Kijów jest świadkiem. Ach! Lepiej chrześcijanie podług nauki Pisma Ś[więtego] pomrzeć nam wszystkim na wojnie, niż patrzeć na takowe obrzydliwości.

[64] Ale rzekną tu podobno jeszcze zimne, trwożliwe i strachem zawsze przeszyte stworzenia: Nie żal by się to zastawić o tak wielkie krzywdy narodu i samej religii, gdybyśmy to mieli plecy jakie po sobie, gdyby skąd pomocy jaka była nadzieja? Ale oto coraz wzmagają się nieprzyjaciele nasi, pieniędzy w kraju niedostatek, wojska regularnego mało, wydarte nam niedawno pod Szczekocinami spodziewane zwycięstwo, poległo wielu walecznych oficerów naszych, zabrali nam nieprzyjaciele nasi Kraków i nowych jeszcze spodziewają się sukursów, któż więc tak wielkiej sile potrafi się oprzeć? Dobrze więc, spokojnie czekajmy, aż nas jak barany rznąć nieprzyjaciele będą, albo jak stada bydła w dzikie swe zapędzą stopy. Oddajmy im dobrowolnie resztę majątków naszych, zrzecmy się przyrodzonego do własnej obrony prawa, zapomnijmy, że się i biedna mucha broni, i gińmy tak sromotnie, jak żaden nie zginął naród. O, podłe dusze! Próżno do was i święte tracić słowa. Ale wy, w których sercach jeszcze nie zgasła obywatelska cnota i męstwo, słuchajcie w tej mierze odezwy najwyższego Naczelnika siły zbrojnej narodu, a słowy jego pokrzepieni, wetujcie krzywdy ojczyzny<sup>1</sup>.

[65] Nie mam co przydać do tak poważnych wyrazów i gruntownych uwag, którymi umysł cnotliwych obywateli do tym większej energii być zagrzone powinny. To tylko jeszcze powiem, co w tej świątyni mówić przystało, a co wraz z nabożeństwem ufność większą w sercach waszych wzbudzić powinno. W tym stanie Polski, w jakim była za Jana Kazimierza, i o którym wspominał w tej odezwie najwyższy Naczelnik, gdy temu królowi pobożnemu, równie i walecznemu, zdradzonemu od swoich, ściganemu od obcych, w tak wielkiej nieprzyjaciół liczbie, jakich nigdy nie miała Polska, już całe na ludzkiej zbywało pomocy, znalazł ją z nieba. Uczyniony ślub jego we Lwowie, w kościele archikatedralnym, w którym oddawszy królestwo swoje w opiekę Najświętszej Maryi Panny i obrawszy ją za królowę polską (którym tytułem dotąd czcimy Najświętszą Maryję Pannę), przyrzekł Bogu zaradzić w kraju naprawie zepsutych obyczajów, pomnożeniu chwały Pana Boga i ulżeniu uciskom biednego ludu. Tak mocną ufność sprawił w sercach Polaków i takim napełnił ich męstwem, że w krótkim czasie wypędzeni z kraju nieprzyjaciele (których teraz

<sup>1</sup> W tym miejscu publikowana odezwa do narodu najwyższego Naczelnika Tadeusza Kościuszki z okazji wzięcia Krakowa.

i części nie masz w porównaniu z tamtymi). Ci co rzucali losy o podział Polski, do obrony własnych krajów przymuszeni zostali, a Polska pod berłem królowej Maryi pierwszą odzyskała świetność. Czyliż i teraz przestał Bóg być wszechmocnym? Czyż ufających w siebie może zawieść nadzieję? Czyż Maryja przestała być matką miłosierdzia? Czyż opieka tej najświętszej królowej Polski już teraz równie nie może być dzielną? Boże broń, abyśmy powątpiewali o tym, mamy oto sprawę dobrą. Niech imperatorowa rosyjska powstanie nasze buntem nazywa, wszyscy na świecie ludzie, w których sercach czułość znajduje miejsce, dadzą wyrok za nami, żeśmy niewinni, bo kraj nasz nie był nigdy podległą Katarzyny prowincją; bo nie powstajemy przeciw legalnemu rządowi, przeciw prawu narodów, ale przeciw narzuconej przemocy, ale w obronie własnej. Mamy przy tym sprawiedliwego Boga, który strąca harde i wyniosłe z tronów, a poniżone podwyższa. Pobłogosławi on pewnie powstaniu naszemu i choćbyśmy mieli najliczniejszych nieprzyjaciół, kiedy Bóg będzie z nami, padnie tysiąc po boku naszym, a dziesięć tysięcy po prawej stronie naszej, jak mówi Dawid ś[więty] (Psal. 90 [w. 7]). Nie mamy zatym przyczyny lękać się nieprzyjaciół obcych, ale lękajmy się tylko siebie samych, abyśmy psując dobrą sprawę naszą, nie ściągnęli niebłogosławieństwa boskiego.

[66] Już powiedziałem, że miłością Boga i bliźniego wszystek zakon stoi, że miłością tylko i jednością utrzymują się narody. Ale możeż tam być miłość i jedność, gdzie prywatne przewodzą partie? Gdzie prawa milczą, a co się komu podoba, czyni? Gdzie między ludem i zwierzchnością kolizja? Gdzie obalona rządu powaga? Gdzie ludzkości i miłosierdzia nie ma.

[67] Okropne morderstwa na dniu wczorajszym zasłużyły na gniew Boga, dla zgwałconych świętych przykazań jego, znieważyły religią, zhańbiły naród, obraziły wszelką ludzkość, napełniły trwogą spokojne nawet umysły.

[68] Obrażony, mówię, Bóg temi okrucieństwami, bo podług najsw[iętszego] przykazania jego, *Nie zabijaj*, żaden człowiek, choćby w domu swym, złapanego złodzieja i własnego ojca zabójcę, zabijając bez sądu legalnego, jako namiestniczej Boga władzy nie może. Obrażona religia i powaga Kościoła, gdy czego skazanym na śmierć winowajcom, w dysydenckich nawet państwach nie bronią, to przy panującej religii zabroniono aresztantom tutejszym, gdy bez dyspozycji na całą wieczność, bez kapłana pomordowani zostali i pomazaniec boski bez wszelkiego wyroku prawa, któremu tylko podległym być winien, z ostatnią wzdargą duchownego stanu, panującej religii, praw i ceremonii kościelnych, jako bydlę włączony i haniebnie powieszony został. Obrażona powaga narodu, gdy nie tylko wszystkie przełożenia najwyższego rządu skutku swego nie wzięły, ale oficjalista nawet publiczny łotrowską śmiercią poległ. Obrażona ludzkość, gdy czego mistrzowie sprawiedliwości i ich oprawcy z delikwentami czynić nie śmieją, ale przyzwoitą z niemi zachowują przystojność. W mieście tym stołecznym, gdzie większy niby polor i oświecenie, ani wstydu, ani ludzkości, ani przystojności

widać nie było. Gdy aresztanci bez wyroku sądowego nie tak wieszani, jako duszeni byli i nad wszelką przystojność z obrazą oczów uczciwych, na szubienicach odzierani zostali, zgoła barbarzyństwo jakies i niesłychana u Polaków dzikość widzieć się dała.

[69] I takież to postępką mają jednać błogosławieństwo boskie narodowi i u obcych mocarstw znaczenie.

[70] Bóg oto bestie same za krew ludzką karać obiecał, jakże rozumnym i znaczącym święte prawa jego ma przepuszczać ludziom?

[71] Brzydzi się wprawdzie większa część cnotliwych obywatelów takowym postępkem obłąkanej części współbraci swoich; wstydzą się już zapewne i ci, którzy nieumiarkowaną uwiedzeni gorliwością i poduszczeni od dowódców swoich i skrytej podobno od nieprzyjaciół naszych intrygi w jakikolwiek sposób do tak haniebnej wpływali akcji, żałują już może tego po czasie, ale żeby ta zbrodnia dobrej sprawy powstania naszego nie zepsuła nam przed Bogiem i światem, potrzeba nam wszystkim za ten grzech przebłagać majestat boski, potrzeba temu miastu i temu narodowi zetrzeć tę plamę z siebie i okazać światu, że ten przypadek nie był nigdy skutkiem dobrego zawsze przyrodzenia Polaków, ale skrytej intrygi.

[72] Niedościągłe są sądy boskie, dlaczego nieco na niektórych miejscach odmieniło się powodzenie oręża polskiego, dlaczego kolebka wolności i powstania narodu – Kraków wzięty jest w moc nieprzyjacielską. Może nieludzkość nasza ku bliźniemu, może wzajemne niechęci i nieposłuszeństwa prawej zwierzchności, te boskie na naród nasz ściągnęły kary; może te same kary Bóg spuścił dla przestrogi naszej, wiodąc nas do naprawy obyczajów, zaniechania zbytków i rozpusty i wzbudzenia w nas większej ufności, gdy się więcej przekonamy, że bez boskiej pomocy nic ludzkie nie pomogą rady. Grozi nam jeszcze Bóg niedostatkiem chleba, abyśmy nauczyli się lepiej darów jego używać, postępując z nami jak owa matka, która niekarne dziecię różgą rozumu uczy. Ale jeśli jeszcze w tym kraju obraży Boga przyczyniać będziemy, odstąpi nas zapewne Bóg i poda w ręce nieprzyjaciołom naszym, jak podał tyle narodów, których grzechy dopełniły miary.

[73] Ukarzajmy się zatym w obliczu Boga, błagajmy go za nieprawości nasze i braci naszych, szanujmy namiestnicze Boga władze i urzędy, składajmy wzajemne niechęci, porzucajmy zbytki, a ujmując nawet wygodom, bądźmy miłośni na nędzę braci naszych, a Bóg jeszcze z nami miłosierdzie uczyni.

[74] Dzięki Bogu widzę tu was już rozrzewnionych słuchacze, azaż te łzy i jęki wasze wzruszą wnętrzości miłosierdzia boskiego, który przez Proroka swego obiecał zapomnieć wszystkich nieprawości grzesznika, którejkolwiek by godziny ujrzzał łzy pokutne w oczach jego.

[75] Spojrzyjże więc Boże miłosiernym okiem na skruszone serca i łzy ludu twego. Oto już żałują obraży twojej z całego serca, oto płaczą i ci, którzy ci

może lepiej służyć, płacząc i ci, którzy do publicznego zgorszenia, które się między niemi stało, bynajmniej się nie przykładali, brzydzą się srogim postępkiem obrażającym święte prawa twoje i przepraszają cię, nie tylko za własne przewinienia, ale i za przestępstwa wszystkich współbraci swoich.

[76] Boże miłosierny, który dla dziesięciu sprawiedliwych obiecałeś Abrahamowi nie karać Sodomy i Gomory [Rdz 18, 32], aż w tym narodzie polskim znajdziesz przynajmniej tyle wiernych sług twoich, a jeśliśmy wszyscy zasłużyli na karanie twoje, przynajmniej dla cnoty przodków naszych, przynajmniej dla zasług świętych patronów Polski, przynajmniej dla Najświętszej Królowej Polskiej Maryi i niewinnej krwi syna twojego, do której się uciekamy, przepuść Panie, przepuść ludowi twemu. Co jeżeli wymaga tego koniecznie sprawiedliwość twoja, abyś karał nas docześnie za złości nasze, karzże nas już sam ojcowską ręką twoją, a nie daj nas w ręce nieprzyjaciół naszych i nie dopuszczaj tego, aby z zguby narodu naszego, który w powstaniu swoim całą ufność w mocy twojej położył, cieszyli się nieprzyjaciele nasi. Boże bądź miłociw ludowi twemu. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

*Kazanie z okazji powstania narodu w kościele P. Maryi w Warszawie miane przez ks. Nepomucena Adriana Dębskiego szkół narodowych pułtuskich prorektora.* Nakładem cyrkułu II miasta Warszawy. W Warszawie 1794 [po 10.05.1794]. W Drukarni Wydziału Instrukcji Narodowej.

## NOTA BIOGRAFICZNA

NEPOMUCEN ADRIAN DĘBSKI (ur. ok. 1750, zm. po 1800), benedyktyn, pedagog, kaznodzieja, profesor retoryki w szkole w Pułtusk, także prorektor tej szkoły. Poprzez swoje kazania popierał powstanie kościuszkowskie.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 5, s. 149-150 (S. Szczotka), *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1979, kol. 1235 (J. Bazydło).

## OBJAŚNIENIA

- [2] *Wielu znaleźć można ludzi nabożnych, ale mało pobożnych* – kaznodzieja posługuje się opozycją: nabożni<sup>1</sup> ↔ pobożni, która oznacza przeciwieństwo: fałszywa religijność (zbudowana na pozorach) ↔ prawdziwa religijność. Najbardziej znanym utworem literackim, w którym „opisano” nabożność, jest fraszka Jana Kochanowskiego *Na nabożną* (I, 21)<sup>2</sup>. Krzysztof Opaliński w tytule jednej z satyr (II, 2) posłużył się zdrobnieniem interesującego nas terminu: „Na liżyobrazków i zmyślonych obojej płci nabożniczków”. Ignacy Krasicki, zgodnie z duchem epoki (i z myślą naszego kaznodziei), wskazał na związek nabożności z hipokryzją:

Mniej szkodzi impet jawny niżli złość ukryta.  
Ukąsił idącego brytan hipokryta.  
Rzekł nabożniś: „Psa obić nie bardzo się godzi,  
Zemścijmy się inaczej, lepiej to zaszkodzi”.  
Jakoż widząc, że ludzie za nim nadchodzili,  
Krzyknął na psa, że wściekły; w punkcie go zabili.  
(*Hipokryt*)

*szczeremi są hipokrytami* – to prawdziwi hipokryci, kaznodzieja, aby zdefiniować hipokrytów, posłużył się chyba oksymoronem, gdyż szczerłość jest przeciwieństwem hipokryzji. Benedykt Chmielowski (zgodnie z tradycją ikonologiczną) opisał plastyczne wyobrażenie hipokryzji: „Hipokryzja wyraża się postacią białogłowy w stroju dewotek, modlącej się na książce; jedną koronę w rękę, drugą ma u pasa; daje jałmużnę publicznie, nogi ma drapieźnych ptaków”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Zob. *Nabożniś*, [w:] M. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 3: M–O, Lwów 1857, s. 203.

<sup>2</sup> Zob. J. Kochanowski, *Fraszki*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1991, s. 13.

<sup>3</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo akademia wszelkiej sciencyjji pełna* [...], t. 1, Lwów 1745, s. 841.

w złych przygodach niecierpliwi i w Opatrzności Boga ufności niemający – kaznodzieja wskazuje, iż hipokryci nie ufają w Opatrzność Boga. W literaturze polskiej istnieje jednak wiele utworów, w których krytykuje się pokładanie wiary tylko w Opatrzności Boga, a zaniechanie wszelkich działań naprawczych. Oto fragment satyry Opalińskiego *Na ogołocone ściany w obronę*:

Ten [Bóg] nas trzyma, ten nas sam okrywa i szczyci,  
Zgoła tak sobie z nami, Bóg więc, zwykł poczynać,  
Jako który pan z błaznem. Gdy błazna opadną  
Chłopięta, jeden go w zad uszczypnie, drugi go  
Zakole gdzie najgorzy, błazen się opędza  
I wrzeszczy raz, drugi raz. Cierpliwie pan słucha,  
Aż też gdy chłopcy błazna nazbyt obracają,  
I nie dadzą wypocząć, pocznie wrzeszczeć, gębę  
Aż po uszy rozdarszy, że się też nadprzykrzy  
Panu onym wrzeszczeniem, dopieroż zawoła  
Na chłopce: Chłopcy ciszej, długoż tego będzie!  
A chłopcy w kierz, odbiegają błazna i igrania.  
Tak Pan Bóg czasem czeka, aż nieprzyjaciele  
Do woli się ucieszą, zewsząd obracając  
Mizerną naszą Polskę. Dopiero gdy nazbyt  
Naprzykszą się i onej i jemu samemu  
Zawoła: Ciszej Turcy, ciszej Tatarowie  
A Turcy w kierz i oraz inszy bisurmańcy.  
Opatrzność zgoła Boża, nad nami Polaki.  
(III, VI, w. 8–26)<sup>4</sup>

W XVIII wieku w Polsce Opatrzność stała się nawet tematem bajki. Jan Stanisław Jabłonowski utwór swój (*Ostatnia. O Opatrzności Boskiej*) zaopatrzył w taki oto morał:

Daleko lepiej, którzy się spuszczają  
Na cną Opatrzność i jednej ufają.  
(w. 3–4)<sup>5</sup>

Jan Stanisław Jabłonowski jest też autorem dziełka pt. *Traktacik o boskiej Opatrzności*, w którym tak zdefiniował interesujące nas pojęcie: „Opatrzność Boska nie jest nic innego tylko sam Bóg opatrujący wszystko wszystkim”<sup>6</sup>. I dalej jeszcze: „nie tylko to, co jest Bóg w sobie, jest Opatrzność Boska, ale to wszystko cokolwiek Bóg robi ze wszystkim stworzeniem swoim, to jest Opatrzność Boska”<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> K. Opaliński, *Satyry albo przestrogi do naprawy rządu i obyczajów w Polsce należące. Na pięć ksiąg rozdzielone*, [Kraków] 1650, s. 81; zob. J. Dębiński, *Różne mowy publiczne, sejmikowe i sejmowe* [...], Częstochowa 1727, s. 123.

<sup>5</sup> J. S. Jabłonowski, *Ezop nowy polski* [...], wprowadzenie i oprac. S. Baczewski, Lublin 2013, s. 244.

<sup>6</sup> J. S. Jabłonowski, *Traktacik o Boskiej Opatrzności* [...], [b.m.] 1727, s. 13.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 16.

*pokryci* – hipokryci, obłudnicy.

[4] *pogadza* – dopełnia, godzi.

[6] *chwalebniemu powstaniu narodu swego* – chodzi o powstanie kościuszkowskie.

*a kiedy Bóg z nami będzie, któż przeciwko nam?* – w przekładzie ks. Jakuba Wujka cytata ten brzmi: „Jeśli Bóg za nami, kto przeciwko nam?” (Rz 8, 31).

[10] *wygluzować* – wyłączyć, wykluczyć.

*prawą przyjaźnią [...] [jest ta] podług zdania filozofa, [która] jest tylko towarzyszką cnoty i nie może się znajdować, tylko między dobrmi* – kaznodzieja przywołuje tu poglądy Arystotelesa na temat przyjaźni i cnoty. Rozważania o przyjaźni Stagiryta prowadzi w *Etyce Wielkiej* (1208b–1213b); pisze on m.in.:

najtrwalszą i najwierniejszą, i najpiękniejszą jest przyjaźń wśród ludzi wartościowych, ponieważ opiera się na cnotcie i dobru. [...] Cnota bowiem nie podlega zmianie, tak iż jest rzeczą naturalną, że tego rodzaju przyjaźń jest niezmienna, a to, co przynosi korzyść, nigdy nie będzie takie samo. Dlatego przyjaźń dla korzyści nie jest trwała, tylko zmienia się razem z potrzebą [1209 b]<sup>8</sup>.

Leliusz – bohater dialogu Cyserona – podobnie jak Stagiryta stwierdza, że „przyjaźń może istnieć tylko pomiędzy ludźmi cnotliwymi”<sup>9</sup>. I dalej: „cnota rodzi i podtrzymuje przyjaźń [...] bez cnoty przyjaźń w żaden sposób istnieć nie może”<sup>10</sup>. Bohater dialogu Cyserona tak definiuje interesujące nas pojęcie: „Przyjaźń bowiem – to nic innego, jak zgodność we wszystkich sprawach boskich i ludzkich, połączona z życzliwością wzajemną i miłością. I zaprawdę, z wyjątkiem jednej może mądrości nic lepszego już bogowie nieśmiertelni człowiekowi nie udzielili!”<sup>11</sup>.

Leliusz podobnie jak Arystoteles mówi o przyjaźni i korzyściach:

ci, co w związku przyjaźni wstępują gwoli korzyści, niweczą właściwie najsłodszy węzeł przyjaźni. Przecież daje nam zadowolenie nie tyle korzyść zyskana dzięki przyjacielowi, ile sama życzliwość przyjaciela, a to, co odeń pochodzi, staje się przyjemne dopiero wtedy, kiedy towarzyszy temu oddanie. [...] Nie przyjaźń tedy idzie za korzyścią, lecz korzyść wynika z przyjaźni<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> Arystoteles, *Etyka wielka*, tłum., wstęp i komentarz W. Wróblewski, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. 5, Warszawa 1996, s. 373–374.

<sup>9</sup> Cyseron, *O przyjaźni*, tłum. W. Kornatowski, [w:] idem, *Rozmowy tuskulańskie. O starości. O przyjaźni. O wróżbiarstwie*, Warszawa 2010, s. 266.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 268.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 267.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 280–281.

Nieznany autor traktatu w listach – odwołajmy się do tekstu z XVIII wieku – który przetłumaczony został przez ks. Adolfa Kamieńskiego, idąc za Cyceronem i Abbe Pluquetem (*O społeczności*), wylicza cztery rodzaje przyjaźni:

Przyjaźń przyrodzona łącząca wszystkich ludzi przez pospolite ich w naturze podobieństwo. Przyjaźń obywatelska wiążąca ludzi zostających w jednym kraju lub mieście, przez podobieństwo publicznych obyczajów i wspólność interesów. Przyjaźń cnotliwa wynikająca z szacunku cnoty, jednocząca wzajemnie cnotliwych ludzi podobieństwem cnót i pięknych przymiotów. Przyjaźń na koniec doskonała, która spaja umysły osób cnotliwych i czci godnych przez szczególniejsze podobieństwo zdań, myśli, obyczajów, natury, że zdaje się właśnie jakoby jednym duchem byli ożywieni i jakoby dusze ich jednakim światłem oświecone skłaniały się związkiem przychylnym jednomyślności<sup>13</sup>.

Autor ten definiuje miłość patriotyczną:

jest prawem miłości współobywatelów dla miłości ojczyzny. Jej więc celem jest dobro powszechne kraju i szczególne każdego obywatela, jej najpierwszą powinnością jest łączyć serca wszystkie węzłem jedności i poddać je pod rząd wolności prawami określonej, aby ona jednakową sprawiedliwością dla każdego i ubezpieczeniem wszystkich stała się ich ogniskiem, i oddała je dobroczynnej ojczyźnie, która je mieści na łonie swoim<sup>14</sup>.

- [11] *Zapomnijcie [...], cnotliwi obywatele, o wszelkich teraz prerogatywach waszych i jeżeli chcecie, aby Bóg za dopełnienie ś[więtego] zakonu swego w miłości bliźniego, błogostawili powstaniu waszemu i ojczyzna dzielną w was znalazła pomoc* – wskazanie, że w dziele obrony ojczyzny wszyscy są równi, bardzo silnie eksponowane było w czasie powstania kościuszkowskiego w odezwach Rady Najwyższej Narodowej, na przykład w *Odezwie do miasta Warszawy* z 27 kwietnia 1794 wzywającej do kopania okopów czytamy: „Bogaty! Zapomnij o wygodach, wysoko urodzony zapomnij o twym dostojenstwie. Stańcie obok ubogich i pracowitych obywateli, aby na jednej ziemi powziąwszy życie, na jednęże mogliście kosztować owoców bezpieczeństwa, swobody i własności waszych”<sup>15</sup>.

*prerogatywa* – łac. *praerogativa*, przywilej, uprawnienie wynikające z zajmowanego stanowiska.

- [12] *Chwalebna... chwalebniejsza... ale daleko jeszcze doskonalsza* – kaznodzieja zastosował stopniowanie (*gradatio*, klimaks).

<sup>13</sup> *Przyjaźń patriotyczna, w której się podają sposoby niezawodne do uczynienia ludzi cnotliwszemi i lepszemi obywatelami*, z francuskiego po polsku wytłumaczona przez A[dolfa] K[amieńskiego], Warszawa 1772, k. A4.

<sup>14</sup> *Przyjaźń patriotyczna, w której się podają sposoby niezawodne do uczynienia ludzi cnotliwszemi i lepszemi obywatelami*, op. cit., s. 8–9.

<sup>15</sup> I. Zakrzewski, *Odezwa do miasta Warszawy*, [27.04.1794].

- [13] *co tobie niemiło, bliźniemu nie czyni* – dawne przysłowie mające wiele odmian stylistycznych, np. „nie czyni drugiemu, co tobie niemiło”<sup>16</sup>. Nasz kaznodzieja w paragrafie 37 podaje inną wersję tego przysłowia: „co byś chciał aby tobie nie czyniono, nie czyni drugiemu”.
- [15] *któraż pierwsza jest matka, jako własna ojczyzna* – kaznodzieja odwołuje się do toposu ojczyzna-matka wielokrotnie wykorzystywanego w kazaniach patriotycznych (zob. wcześniejsze uwagi). Znaczną część tego paragrafu ks. Nepomucen Adrian Dębski przepisał z zamieszczonego w tym tomie *Kazania wtórego* Piotra Skargi.

Ks. Nepomucen Adrian Dębski, cytując obszernie kazanie Piotra Skargi, ujawnia dobrą znajomość tekstów kaznodziei królewskiego wśród mówców kościelnych XVIII wieku. O tym, iż Skarga był znany i ceniony na początku XVIII wieku, świadczy fragment jednego z kazań ks. Atanazego Leona Kierśnickiego, który tak kończy swoją przemowę:

Kończę słuchacze, stawiając na tej ambonie polskiego Eliasza, Piotra Skargę, w dzień dzisiejszy, lat temu 114 z ziemi do Nieba przeniesionego [na marginesie: 1612 anno], który przez lat 26 królestwo do gorliwości wiary ś[więtej], do zachowania praw Boskich, a osobliwie do prawa miłości ognistemi słowy zapalał. [...] Udziel sercom ziomek twoich płomienisty kaznodziejo, tak świętego pożaru, patrząc oko w oko, twarz w twarz na tego prawodawcę, w którego ręce płomieniste prawo, *In dextra eius ignea lex. Deut 33* [v. 2]. Abyśmy tym prawem sprawę zbawienia naszego szczęśliwie wygrali<sup>17</sup>.

- [16] *zamykać wnętrzości swoje na prośby tej matki* – nie słuchać prośb ojczyzny-matki.
- [17] *jaszczurcze plemię* – zob. wcześniejsze uwagi.

*jaszczurcze plemię, gryzące wnętrzości matki swojej* – w kazaniu ks. Jakuba Wujka (*Na dzień Wojciecha Świętego męczennika* [...]) czytamy: „jaszczurcy naród, który matkę swą gryzie, szczypie, bluźni i sromoci”.

*czarną mając duszę* – wyrażenie metaforyczne oznaczające duszę grzeszną, metaforą tą nasz kaznodzieja posłużył się jeszcze raz, zob. [32].

*Jakubinizm* – jakobinizm (fr. *Jacobinisme*, od łac. *Jacobus* – Jakub), radykalnie lewicowy kierunek polityczno-społeczny (ideologiczny); nazwa pochodzi od francuskich „jakobinów”, tzn. członków klubu politycznego działającego w okresie rewolucji francuskiej. Klub jakobinów został zlikwidowany 27.07.1794. Jeśli zaś chodzi o polskich jakobinów, to przyjmuje się, iż „jakobini polscy pierwszy swój klub założyli [...] 19 kwietnia. Natomiast pierwszą demonstrację ludu urządzili 21 kwietnia”<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> Zob. *Czynić, 36. Nie czyni drugiemu, co tobie niemiło*, [w:] *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowowych polskich*, t. 1: A–J, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1969, s. 396.

<sup>17</sup> A. L. Kierśnicki, *Wolny głos mów niedzielnych* [...], Warszawa 1727, s. 477–478.

<sup>18</sup> B. Szyndler, *Powstanie kościuszkowskie 1794*, Warszawa 1994, s. 147–148; zob. B. Leśnodorski, *Polscy jakobini. Karta z dziejów insurekcji 1794 roku*, Warszawa 1960.

Duchowieństwo było zdecydowanie przeciwne temu ruchowi, dlatego też odrzucanie jakobinizmu fałszywych patriotów znalazło się np. w tekście ks. Michała Karpowicza wygłoszonym w Wilnie: „Tu idzie naród cały, precz więc zdrajcy i politycy fałszywi, nie psujcie umysłu poczciwych obywateli nie znających Jakobinizmu, jaki nam nieprzyjaciel zarzuca”<sup>19</sup>.

- [18] Od tego paragrafu następuje wyliczenie bohaterów biblijnych, którzy występowali w obronie swojego narodu. Nasz kaznodzieja wykorzystał *Kazanie wtóre* Piotra Skargi.

W kaznodziejstwie patriotycznym Mojżesz jest przykładem bohatera, który gotowy był poświęcić dla ojczyzny i swoich współrodaków wszystko. Oto cytat z kazania Gabriela od Opieki św. Józefa, karmelity:

Wiele ucierpiał od ludu sobie powierzonego Mojżesz, a jednak gdy sprawiedliwości najwyższej wyrok rozciągnął swój zamach na zagubienie pokoleń izraelskich, odezwał się w skrzywdzonym chociaż wodzu duch miłości ku ziomkom i podniętą onejże rozgrzany ośmielił się do rozniewanego odezwać Sędziogo: „Albo przepuść ludowi o Panie, albo jeżeli tego nie uczynisz, wymaż mię z ksiąg, w których imię moje łaskawych twych przeznaczeń zapisała ręka”<sup>20</sup>.

- [19] Gabriel od Opieki św. Józefa w swoim kazaniu o Samsonie zapisał: „Samsona gorliwość o honor ojczyzny komuż tajna? Nie mógł ten mąż cnotliwy przeżyć klęsk narodu swego, uganiał się póki mógł z nieprzyjaciółmi, ale gdy nieszcześliwa ratowania ojczyzny pora odmówiła mu własnej osoby ocalenie, jedną chciał mieć i dla nieprzyjaciół mogiłę”<sup>21</sup>.
- [20] Historię tego bohatera przywołał też Gabriel od Opieki św. Józefa:

Czytam o Neemiaszu i dowiaduję się, że nawet okropność babilońskiej niewoli zmniejszyć w nim nie mogła troskliwości o ojczyznę. Niewolnik Artakserksesa króla, chociaż do tego stopnia odbierał względy od pana, iż go dworu swojego uczynił podczaszym, twarz jednak tkliwemi smutku przejęta znakami żadnego nie okazywała uspokojenia. Spytany od monarchy, czemu by był tak smutnym? Odpowiedział; „Jak nie mam być smutny, gdy dom i miasto pogrzebów ojców moich spustoszało, a bramy jego są powalone ogniem”. Odebrał natychmiast rozkaz aby prosił cokolwiek mi się podoba. Ten przecie, który szczęśliwość kraju wszystkich pragnień uczynił

---

<sup>19</sup> M. Karpowicz, *Mowa kaznodziejska [...] przy poświęceniu broni i chorągwi, gdy pospolite ruszenie województwa wileńskiego wychodziło już na wojnę [...]*, Wilno 1794, s. 14–15.

<sup>20</sup> Gabriel od Opieki ś. Józefa, *Kazanie w dzień ś. Szczepana miane w kościele WW. OO. karmelitów bosych w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu [...]*, [w:] *Kazania o objawionej religii i troskliwości ku dobru ojczyzny przez ks.ks. kaznodziejów karm. bos. W kościele warszawskim powiedziane na żądanie JO księżny Sanguszkowej, marszałkowej W. W. Ks. Lit. i nakładem onejże wydrukowane*, w Warszawie 1790, k. B<sub>5v</sub>.

<sup>21</sup> Gabriel od Opieki ś. Józefa, *Kazanie w dzień ś. Szczepana miane w kościele WW. OO. karmelitów bosych w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu [...]*, k. B<sub>6v</sub>.

zamiarem, wolności proszenia nie użył na co innego, tylko aby jego siedlisko dawnemu było przywrócone stanowi<sup>22</sup>.

*sancyta* – wyroki, lp. sancyt: „termin prawa polskiego oznaczający: postanowienie, wyrok wydany przez sejm, konfederację, generalność”<sup>23</sup>. Ignacy Krasicki w haśle *Sancytum* zapisał: „termin używany w prawie polskim na wyznaczenie wyroków sejmu lub konfederacji”<sup>24</sup>.

- [21] Gabriel od Opieki św. Józefa tak pisze o Matatiaszu:

ani mogłem utrzymać się, bym go [Matatiasza] nie dał za wzór waszym obywatelom postępkom. Sześciu synów fały dobroczynne nieba temu przykładowemu ojcu. Życiem całym Rzeczypospolitej ocalając wolność, a króla Antiocha morderckie statecznie z niej zrzucając kajdany, nauczał potomki własne, jako zdrowie, siły i życie należy czynić ofiarą ojczystych swobód. Mało na tym. Nad brzegiem grobu stanąwszy nie ścierpiał, aby pierwiej śmiertelność niż ojczyzna wybierała od niego dług powszechny. Ostatniej woli ojcowskiej wyrokiem zgromadzonym nakazuje synom mężnie o wiarę ludu i wolność walczenie. Tego owszem żąda, aby żaden z nich na łożku ostatnich nie zostawiał zwłoków, ale na placu wojny<sup>25</sup>.

Nakaz wynikający z testamentu Matatiasza: aby prawdziwy patriota poległ na polu walki, a nie umierał we własnym łożku, przywoływany jest powszechnie w polskiej literaturze funeralnej XVII i XVIII wieku. Ignacy Krasicki w swoim kompendium zapisał obszerny biogram bohatera biblijnego, w którym czytamy m.in.:

Mathatiasz, kapłan z rodziny Asmoneów albo Machabejczyków, widząc ojczyznę pod tyranią Antiocha, króla Syrii, najpierwszy powstał przeciw prześladowcom ludu swego. Pobłogosławił Bóg wspaniałej rezolucji, oswobodził albowiem i z jarzma uwolnił lud żydowski, który najwyższą władzę w rękach jego złożył. [...] Mathatiasz zоставił synów pięciu: Jana Gaddi, Szymona Thassi, Judasza Machabeusza, Eleazara, Abarona i Jonatę Appusa<sup>26</sup>.

- [22] *A nie tylko to mężowie, ale i słaba płeć tę cnotę chęci do obrony dobra publicznego mając, rada częstokroć zdrowia swego odstępowwała* – od tego paragrafu następuje wyliczenie bohaterów biblijnych, które poświęciły się dla dobra ojczyzny. Tu nasz kaznodzieja powtarza słowa Piotra Skargi z *Kazania wtórego*: „A nie tylko mężowie, ale i niewiasty słabej płci, tę cnotę chęci ku dobru pospolitemu mając, rady i zdrowia swego odstępowwały”

<sup>22</sup> Gabriel od Opieki św. Józefa, *Kazanie w dzień ś. Szczepana mianę w kościele WW. OO. karmelitów bosych w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu [...]*, k. B7.

<sup>23</sup> *Sancyt*, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 4, wstęp J. Krzyżanowski, Warszawa 1985, s. 198.

<sup>24</sup> [I. Krasicki], *Zbiór potrzebniejszych wiadomości, porządkiem alfabety ułożonych*, t. 2, Warszawa 1781, s. 471.

<sup>25</sup> Gabriel od Opieki św. Józefa, *Kazanie w dzień ś. Szczepana mianę w kościele WW. OO. karmelitów bosych w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu [...]*, k. B8.

<sup>26</sup> [I. Krasicki], *Zbiór potrzebniejszych wiadomości, porządkiem alfabety ułożonych*, t. 2, Warszawa 1781, s. 133.

[26]. Podobna myśl pojawia się w kazaniu ks. Gabriela od Opieki św. Józefa: „szanowna i w płci niewiast cnota nakazuje, bym o znalezionych między niemi bohaterkach szczupłe chociaż uczcił namienienie”<sup>27</sup>.

[23] Gabriel od Opieki św. Józefa w swoim kazaniu tak pisze o córce Jeftego:

Wspominam sobie natychmiast jedynaczkę Jeftego. Szlubował wojownik wspomniony przeciw pokoleniu Amona, iż ktokolwiek powracającemu do ojczyzny z zwycięstwem najpierwej zajdzie drogę, tego bez ochyby poświęci Bogu na ofiarę. Stało się, iż na czele witających go Galadytów najpierwsza wyszła naprzeciw jemu córka, licznym weselących się panien otoczona gronem<sup>28</sup>.

[24] W swoim kazaniu Gabriel od Opieki św. Józefa historię Judyty rozbudował, pisząc:

przenoszę myśl do fortecy Betulii. Szukam tam męstwa w żołnierzach, chcę uwielbiać przezorność w wodzach, skłaniam się do uczczenia odwagi w rycerzach, lecz przestrzega mię historia, że to wszystko już odstąpiło obrońców wspomnianego miasta. Kapłany przestraszeni, pomieszani rządcy, ostygli obywatele, wynędzniali rycerze, niezdadni żołnierze do boju. Jedna Judyt z płci swojej do załężnienia się skłonna, wyrzuca śmiało Oziaszowi, iż to jest nieprzyzwoita pierzchliwość oddać miasto Asyryjczykom, jakoby nie było Pana, który ma litość nad jękiem proszących siebie o pomoc. Tej męstwem pobudzone Izraelczyków umysły odmieniają cele uczynione przedsięwzięcie, biorą zamiysł bronienia się, wzywają pomocy Niebios i gdzie ginąc rokowały okoliczności, tam otrzymane zwycięstwo<sup>29</sup>.

[25] *Podobnie Debora* – Debora (Pszczółka), prorokini w starożytnym Izraelu, która posłuszna nakazowi Boga wzywała do walki z mieszkańcami Kanaanu (Sdz 4, 4n). Zwycięstwo w tej walce opiewa *pieśń Debory* (Sdz 5, 2–31), jeden z najstarszych tekstów poetyckich w Starym Testamencie. Ta pieśń zwycięstwa jest ważnym świadectwem języka, historii i religii Izraela na przełomie XII i XI w. p.n.e.<sup>30</sup>

[28] Znaczna część tego paragrafu została przez naszego kaznodzieję przepisana z *Kazania wtórego*.

*niewiasty nawet same u Sparty i Rzymian, tak patriotycznym zajęte były duchem, iż twierdzić śmiały: „dlatego syny rodzimy, aby miał kto za Rzpltą umierać”* – u Skargi: „niewiasty u Rzymian w pogaństwie mówiły: «Dlatego syny rodzimy, aby był kto za Rzeczposp[olitą] umierając»” [29].

*I myż to więc chrześcijanie, tak surowe miłości bliźniego mając przykazanie: „Rozkazuję wam – mówi Zbawiciel Jezus – abyście się wspólnie miłowali, tak, jakom was umiłował” [J 13, 34], to jest, abyście nie żałowali życia dla braci, jak on dla nas nie*

<sup>27</sup> Ibidem, k. Cv.

<sup>28</sup> Ibidem, k. C2.

<sup>29</sup> Ibidem, k. C2r– C2v.

<sup>30</sup> Por. *Praktyczny słownik biblijny*, op. cit., kol. 225.

*żałował* – u Skargi: „my tak surowy, tak pilny Boga naszego o tym mandat mamy: «Rozkazuję wam – prawi – abyście się wspólnie miłowali, tak jakom ja was umiłowiał» [J 13, w. 34]. A jako, Panie? Jam zdrowie swoje za was i za wszystkie położył; i wy tak braty swoje miłujcie!” [33].

- [29] Nasz kaznodzieja cały ten paragraf powtórzył za Piotrem Skargą z jego *Kazania wtórego*:
- [31] Treść tego paragrafu wzorowana na rozważaniach Piotra Skargi:
- [32] *panis bene merentium* – „chleb dobrze zasłużonych”, w dawnej Polsce dożywotnie uposażenie niektórych urzędników oraz osób zasłużonych dla kraju lub króla. Wincenty Skrzetuski pisał:

Skoro pod Zygmuntem III dobra pewne i dochody na stół królewski raz na zawsze oddzielono, pozostałe z tego wydziału stały się właściwie dobrami Rzeczypospolitej, ale zamiast ich na skarb publiczny, oddano ich szafunek królowi, pod tytułem nadgradzania zasłużonych, stąd chlebem wysłużonym (*panis bene merentium*) są nazwane<sup>31</sup>.

Adrian Krzyżanowski pisał bardzo krytycznie o interesującym nas świadczeniu:

Roku 1598 Zygmunt III jak w każdym, tak starostw względzie wstrząsnął podwalinę budowlu krajowej. On pozwolił na rozdział dóbr monarszych w taki sposób, iż te gantunkowano na tak zwane Ekonomije, czyli dobra stołowe królewskie (*mensae regiae*), i na starostwa, odtąd skazane na tak zwany *panis bene merentium*, to jest na rozdawnictwo w dożywocie jednej osobie i tej osoby żonie dla zasług najczęściej urojonych, męża z obowiązkiem tylko płacenia czwartej części dochodów zwanej *kwartą*, jak łątwo domyślić się, niekoniecznie płatnej. I odtąd Polska zaczęła być *Starościanką*, to jest rozerwaną przez pożerających jej wnętrzości trutniów, kiedy żołnierz niepłatny żebrał, łupił lub chorągwie opuszczał<sup>32</sup>.

- [33] Paragraf ten został przepisany z *Kazania wtórego* Piotra Skargi:
- [37] *Nie chcę tu wyliczać szczegółów nadzwyczajnych zdzierstw, które teraz w tym stołecznym widzimy mieście* – powszechna drożyzna dotyczyła przede wszystkim żywności. Wydział Żywności<sup>33</sup> w wydanym 19.07.1794 Uniwersale pisał: „niektóre okolice z okazji obrotów wojsk krajowych i nieprzyjacielskich zaczynają już doznawać drożyzny, więcej jeszcze przez zdzierstwo handlujących żywnościami i furazami, niż przez istotny niedostatek”<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> W. Skrzetuski, *Prawo polityczne narodu polskiego* [...], t. 1, Warszawa 1782, s. 215.

<sup>32</sup> A. Krzyżanowski, *Dawna Polska* [...], Warszawa 1844, s. 140.

<sup>33</sup> Wydział Żywności został zorganizowany 5 lipca 1794; zob. *Organizacja Wydziału Żywności w Radzie Najwyższej Narodowej dnia 5 lipca R. 1794*, [Warszawa].

<sup>34</sup> *Uniwersał względem handlu żywności i furazów tudzież najmu robocizny w całym kraju*, [Warszawa, 19.07.1794]; zob. A. Woltanowski, *Patriotyczna i głodna Warszawa 1794 r.*, „Wiek Oświecenia” 11 (1995).

*Czyż narzędzia do powszechnej obrony służące i reparacja broni dlatego ma się przepłacać, że jest potrzebna ojczyźnie? – kaznodzieja krytykuje nadmierną drożyznę jako zachowanie niepatriotyczne i sprzeczne z zasadami religii. Byli jednak także rzemieślnicy, którzy bezinteresownie składali ofiary na rzecz wojska. Do rangi symbolu urosła postać Jana Maryjańskiego, kowala, który darował dla wojska dwa wozy<sup>35</sup>.*

[40] Treść tego paragrafu wzorowana jest na fragmencie *Kazania trzeciego* Piotra Skargi.

W zbiorach króla Stanisława Augusta znajdował się obraz Noëla Hallégo *Scilurus, król Scytów, na tożu śmierci nakazuje dzieciom zgodę z 1767*. „Przedstawiony w obrazie Hallégo epizod, opisany przez Plutarcha (*Moralia, Apoftegmata* II, 8), pomyślany przez Stanisława Augusta jako alegoria Zgody, opatrzony miał być sentencją *Concordes invicti* (Zgodni niezwyciężeni)<sup>36</sup>. U Plutarcha czytamy:

Król [...] Scytów, Skiluros, który umierając pozostawił osiemdziesięciu synów, kazał przynieść wiązkę oszczepów, które oni mieli złamać tak jak była związana. Gdy zaś nie dali rady, sam wyciągając jeden po drugim, połamał z łatwością wykazując im, że jedność i zgoda czynią silnymi i trudnymi do pokonania, a rozdział sprowadza słabość i nietrwałość [I, 9, 17]<sup>37</sup>.

Historia ta była w Polsce powszechnie znana. Przytoczył ją między innymi Wawrzyniec Goślicki: „Scytyjczyk Scylurus, ojciec osiemdziesięciorga dzieci, kazał im przed swą śmiercią złamać pęk strzał, a na odpowiedź, że jest to niemożliwe, sam połamał poszczególne strzały, napominając dzieci, by zawsze żyły ze sobą w zgodzie, jeśli chcą być szczęśliwe<sup>38</sup>”.

Także Piotr Skarga przywołał tę historię: „Poganie piszą, iż Sylvius Scyta testament taki synom czynił. Podał kupę strzał związanych i łamać je każdemu synowi kazał, czego gdy uczynić nie mogli, on pojedynkiem każdą sam przełomił. Gdy się ludzie z sobą dzielą i wadzą, nasłabszy są, lecz gdy w kupie i zgodzie stoją, mocno się każdemu nieprzyjacielowi postawią<sup>39</sup>”. Stanisław Papczyński w swoim podręczniku retoryki podał jako jedno z ćwiczeń napisanie mowy na temat: „Scyta Skyluros wzywa swych synów do zgody<sup>40</sup>”; zob. Hiacynta Mijakowskiego kazanie w tym tomie, paragraf [6].

<sup>35</sup> Zob. M. Józefowiczówna, *Maryański (Maryjański, Marianański) Jan (1744–1796)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 20, Wrocław 1975, s. 103–104.

<sup>36</sup> *Stanisław August – ostatni król Polski. Polityk, mecenas, reformator 1764–1795*, red. A. Sołtys, Warszawa 2011, s. 75.

<sup>37</sup> Plutarch, *Moralia (Wybór)*, t. 1, tłum., wstęp i przypisy Z. Abramowiczówna, Warszawa 1977, s. 182; zob. Plutarch, *Powiedzenia królów i wodzów. Powiedzenia spartańskie*, tłum., wstęp i objaśnienia K. Jażdżewska, Warszawa 2006, s. 44. Historię tę wykorzystał Ezop w swojej bajce (103).

<sup>38</sup> W. Grzymała Goślicki, *O senatorze doskonałym księgi dwie* [...], tłum. T. Bienkowski, oprac. M. Korolko, Kraków 2000, s. 427; zob. J. Jurkowski, *Tragedia o polskim Scylurusie* [...], oprac. J. Krzyżanowski, S. Rospond, Wrocław 1958.

<sup>39</sup> P. Skarga, *Kazania sejmowe*, oprac. J. Tazbir przy współudziale M. Korolki, Wrocław 1984, s. 83–84; zob. A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny ...*, op. cit., rozdział 5: *Zgoda – concordia*.

<sup>40</sup> S. Papczyński, *Zwiasztun królowej sztuk* [...], [w:] idem, *Pisma zebrane*, Warszawa 2007, s. 137–143.

- [41] *rzekli by między sobą: „rozdzieliło się serce ich, teraz pogina” [Oz 10, 2]. „Euge Euge, nuż że teraz po nich, poślizgnęła się noga ich, odjąć się nam nie potrafią” [Ps 34, 25]. Na to oni jedynie czekają, na to wszystkołożyć gotowi, aby was zakłócili – nasz kaznodzieja tę część kazania wzorował na fragmencie Kazania trzeciego Piotra Skargi: „I mówić będzie [postronny nieprzyjaciel] «Rozdzieliło się serce ich, teraz pogina». [...] Czekają na to ten, co wam źle życzy, i będzie mówił; «Euge, euge, teraz je pożerajmy, teraz poślizgnęła się noga ich, odjąć się nam nie mogą»”.*

*Euge* – wyrażenie greckie: „dobrze [mu] tak”.

- [44] *Najwyższa Rada* – Rada Najwyższa Narodowa, centralna władza cywilna podczas insurekcji kościuszkowskiej ustanowiona przez Tadeusza Kościuszkę 10.05.1794 w obozie pod Połańcem.
- [45] *prawa municypalne* – prawa miejskie, lokalne.
- [48] *„wolę być po śmierci płakany...”* – kaznodzieja przytacza wypowiedź postaci, której nazwiska nie podaje; może to być figura retoryczna zw. *sermocinatio* (etopeja).

*przykład w rewolucji francuskiej, rzezi paryskiej dnia 12 sierpnia* – chodzi prawdopodobnie o rok 1793, początek terroru.

- [49] *Nie wszystko złoto, co się świeci* – to znane przysłowie<sup>41</sup>.

- [50] *sejm konstytucyjny* – Sejm Czteroletni 1788–1792; zob. wcześniejsze uwagi.

*zbrodniczy spiszek targowicki* – konfederacja targowicka zawiązana 17.04.1792 (przy czym antydatowano na 14.05 w Targowicy)<sup>42</sup>. Główni przywódcy to: Szczęsny Potocki, generał artylerii, Seweryn Rzewuski, hetman polny koronny, Franciszek Ksawery Branicki, hetman wielki koronny, Szymon Kossakowski, generał. 24.07 do konfederacji akces podpisał król Stanisław August Poniatowski. Jak pisze Adam Danilczyk: „Stanisław August, przystępując do targowicy, nie tylko poniósł osobistą porażkę – został odsunięty od władzy i niejednokrotnie był upokarzany przez liderów konfederacji – ale odebrał całemu państwu możliwość innego rozwiązania sytuacji”<sup>43</sup>. 25.08 król pod wpływem presji wywieranej przez posła rosyjskiego i konfederatów złożył potworny akces do konfederacji. Oficjalnie konfederacja została rozwiązana 16.09.1793.

*jarmark grodzieński* – sejm grodzieński obradował 17.06–23.11.1793. To „ostatni sejm Rzeczypospolitej Polskiej”; marszałkiem wybrano Stanisława Kostkę Bielińskiego.

<sup>41</sup> Zob. *Złoto, 21. Nie wszystko złoto, co się świeci*, [w:] *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 3: R–Ż, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, s. 896–897.

<sup>42</sup> Literatura poświęcona konfederacji targowickiej jest bardzo obszerna, tu dla przykładu wybrane publikacje książkowe: A. Danilczyk, *Targowica czyli zdrada*, Warszawa 2016; W. Łukasiewicz, *Targowica i powstanie kościuszkowskie. Ze studiów nad historią Polski XVIII wieku*, Warszawa 1953; W. Smoleński, *Konfederacja targowicka*, Kraków 1903; J. Wąsicki, *Konfederacja targowicka i ostatni sejm Rzeczypospolitej z 1793 roku (studium historyczno-prawne)*, Poznań 1952.

<sup>43</sup> A. Danilczyk, *Targowica czyli zdrada*, op. cit., s. 152.

Głównym celem sejmu była ratyfikacja II rozbioru Polski dokonana przez Prusy i Rosję. Adam Danilczyk tak podsumował działalność tego sejmu:

24 listopada odbyła się ostatnia sesja sejmu. Można by rzec – szczególnego sejm. Sejm, w czasie którego przykłady patriotyzmu i sprzeciwu przeciwko rozbiorowi przeplatały się z pasmem nieustannych balów, uczt i ogólnej zabawy. Przykłady ofiarności zaś poszczególnych posłów i ryzykowania własnym majątkiem przeplatały się z drogocennymi podarkami od Katarzyny II za przysługi oddane Rosji na sejmie. Prezenty z Petersburga, których poszczególna wartość liczyła po kilka tysięcy czerwonych złotych, otrzymali główni przywódcy polityczni aktywni w czasie sejm. Biskup Ignacy Massalski otrzymał krzyż i sygnet z szafirem, biskup Józef Kossakowski, Fryderyk Moszyński, Michał Hieronim Radziwiłł i Ludwik Tyszkiewicz otrzymali tabakierki z portretem Katarzyny II ozdobione diamentami, hetman Szymon Kossakowski sygnet z brylantami, kanclerz Sułkowski i podskarbi Ogiński tabakierki z portretem ozdobione diamentami. Lista jest długa, gdyż powinny się na niej jeszcze znaleźć osoby regularnie opłacane w tym czasie przez rosyjskiego ambasadora<sup>44</sup>.

Po rozwiązaniu konfederacji targowickiej powołano nową, zwaną grodzieńską. Konfederacja grodzieńska zawiązana w Grodnie 15.09.1793 przy majestacie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego z inicjatywy posła rosyjskiego Jakuba Sieversa. Oto jak Józef Ignacy Kraszewski opisał zawiązanie tej konfederacji:

Pomimo oporu ze strony potajemnych sprzymierzeńców partii litewskiej, dnia 15 września, w niedzielę po południu, biskup Masalski, Miączyński, Wołłowicz i pewna liczba posłów udali się do króla, zawczasu już uprzedzonego, oświadczając mu żądanie rozwiązania konfederacji targowickiej, a zawiązanie nowej grodzieńskiej. Wszyscy przytomni wraz z królem podpisali zaraz akt nowej konfederacji<sup>45</sup>.

Konfederacja grodzieńska została rozwiązana 24.11.1793.

„*Ja będę przeciwko wam gadał...*” – wypowiedź zdrajcy, *sermocinatio*.

- [51] *najwyższy Naczelnik powstania narodu* – Tadeusz Kościuszko.
- [53] *emulacja* – współzawodnictwo, rywalizacja.
- [54] *jako w ciele ludzkim żaden członek nic mieć dobrego nie może...* – w tym i kolejnych paragrafach 55 i 56 kaznodzieja rozwija topos społeczeństwo-ciało (organizm)<sup>46</sup>.
- [55] Treść tego paragrafu nasz kaznodzieja powtarza za fragmentem *Kazania trzeciego* Piotra Skargi. Skarga i Dębski odwołują się tu do znanej bajki Ezopa (i jego naśladowców),

<sup>44</sup> Ibidem, s. 220.

<sup>45</sup> J. I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. 3: 1791–1799, Oświęcim 2018, s. 257.

<sup>46</sup> Zob. P. Burke, *Kultura i społeczeństwo w renesansowych Włoszech*, tłum. W. K. Siewierski, Warszawa 1991, s. 158–159.

w której została przedstawiona kłótnia między żołądkiem a nogami i rękami. Oto wersja z początku XVIII wieku:

Rozgniewały się nogi i ręce na brzuch, iż on nic nie robiąc, wszystkę ich pracą pożyrał i kazały mu albo sobie robić, albo jednak ich robotą się nie karmić. I modlił się im brzuch raz i kilka, ony mu jeść nie chciały dać. I gdy żołądek od głodu zamarł, wszystkie też członki zemdlały. Toż dopiero ręka chciała pokarmu dodawać, ale było późno, bo żołądek obumarły już pokarmu nie mógł znosić, a także członki wszystkie, gdy brzuchowi zazdrościły, same też pomarły.

Takież się też ma towarzystwo ludzkie, jako jest między członki; bo jako członek członka potrzebuje, tak przyjaciel przyjaciela; przeto wspólnej pracy i pomocy trzeba, bo ani bogactwa, ani czci nic nie są, tylko samo przyjaźnielstwo jest pewna obrona<sup>47</sup>.

W przywołanych cytatach autorzy nawiązują do toposu (alegorii) państwo-ciało (organizm), zob. wcześniejsze uwagi. W XVIII w. alegorię tę szeroko rozwinął m.in. Jan Dębiński:

Trzymając się zwyczajnej *politicorum* ciała ludzkiego alegoryji, pod którą oni rzeczypospolite *proponer* zwykli, nasza Polska jaką do ciała ludzkiego analogią albo podobieństwo mieć może. Pan jest na najwyższym miejscu jako głowa, z niej influencyje, z niej rząd na wszystko ciało pochodzi. Pieczętarze, którzy się nazywają *os principis*, są jako język częścią, że sensa pańskie w senacie opowiadają, częścią że powinni *maturi iudicii examine praelibare*, tak to, co pan od poddanych, jako i to, co poddanym od pana proponuje. Marszałkowie są jako oczy, bo oni w pokoju przy boku pańskim przestrzegać i bezpieczeństwo w powadze majestatu jego odprawować mają. Referendarze i sekretarze są jako uszy, przez których głosy pana dochodzą. Podskarbi jest wątroba rzeczypospolitej, bo jako wątroba całemu ciału krwi mało albo siła złej albo dobrej dodaje, tak i skarb monetą ożywia, albo zaraża i wåtli rzeczypospolitą. Senatorowie są jako zęby w porządku swoim rozsądzone, bo oni zdrowe rady mastykując, zdrowego alimentu rzeczypospolitej dodają. Wojska są ręce, częścią że od nieprzyjaciela ojczyzny bronią, częścią że chleby i zasługi z niej wybierają. Stan szlachecki jest jako piersi, bo i w pokoju wolnym głosem, który w piersiach ma swój początek, i w boju mężnym sercem, które także natura w piersiach osadziła, za całość ojczyzny i za swoje wolności zastawiają się. Żołądek zda się być stan duchowny, nie tylko dlatego, że jako na żołądek wszystkie inne członki, tak na duchownych wszystkie prawie stany składają się, ale też i dlatego, że jako to wszystko, co żołądek trawi, na dobro i pożytek członków, tak to wszystko cokolwiek od świeckich stan duchowny ma i bierze, na ichże pożytek i dobro przez usługi i prace kapłańskie idzie. Nogi w tym ciele naszej rzeczypospolitej są *plebeii status* ludzie i kmiotkowie, którzy *in infimo gradu* zostając, a jakoby przy ziemi czołgając się, swojemi kupieckimi industriami, industriami rzemieślniczymi i rolniczymi pracami wszystko ciało rzeczypospolitej nie jako dźwigają, zdobią i żywią<sup>48</sup>.

[56] Treść tego paragrafu jest wzorowana na fragmencie *Kazania trzeciego* Skargi.

<sup>47</sup> *Fabuly Ezopowe abo przypowieści* [...], Kraków 1740, s. 19.

<sup>48</sup> J. Dębiński, *Różne mowy publiczne, sejmikowe i sejmowe* [...], Częstochowa 1727, s. 46–47.

*ubi caritas & amor, ibi Deus est* – „Gdzie miłość życzliwa i święta – tam jest Bóg”. „Hymn napisany prawdopodobnie z okazji synodu we Friuli (797). Był wykonywany w Wielki Czwartek”<sup>49</sup>.

- [59] *wielkomyślna Katarzyna* – zwrot ironiczny, chodzi o carycę Katarzynę II (ur. 2.05.1729, zm. 17.11.1796).

*Połądze* – Połąga (lit. Palanga, żmudz. Palonga, łot. Palanga), miasto w zachodniej części Litwy nad Morzem Bałtyckim. Największy i najbardziej znany litewski kurort.

- [62] *ocalicie się z tłomoczkami swojemi* – aluzja do *Kazania wtórego* Piotra Skargi: „Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłomoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie, i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi” [15].
- [63] *Czyliż i nas krzywda domu bożego obchodzić nie będzie?* [...] *święte kościoły od srogich nieprzyjaciół na wielu miejscach teraz zgwałcone* – nasz kaznodzieja przywołuje obrazy świętokradztwa, jakich dopuszczali się żołnierze rosyjscy, aby pobudzić rodaków do obrony wiary i ojczyzny. Podobnie postępowali uczestnicy konfederacji barskiej, na przykład Ignacy Malczewski w wydanej odezwie pisał:

Bierzcie się do oręża, woła na was wiara i wolność, wychodźcie z domów waszych, albowiem i tam odjęte wszystkim bezpieczeństwo. Bierzcie miarę z tyłu w domach zabranych braci waszych, widzicie kościoły zgwałcone, widzicie krwią niewinnych zbroczone ołtarze, czy przebóg, czy to was nie wzruszy? Idźcie na pociski nieprzyjacielskie, o Boski idzie honor!”<sup>50</sup>.

- [64] *wydarte nam niedawno pod Szczekocinami spodziewane zwycięstwo* – jedna z bitew insurekcji kościuszkowskiej. 6.06.1794 wojska polskie stoczyły bitwę pod Szczekocinami przeciwko połączonym siłom armii rosyjskiej i pruskiej. Przebieg bitwy opisał Tadeusz Kościuszko w *Raporcie trzecim* wydanym w obozie pod Kielcami 9.06.1794:

Przyszedłszy za Sieńsko pod wieś Rawkę, zobaczyliśmy obóz nieprzyjacielski pod Szczekocinami i przednie straże jego daleko od obozu posunięte miały z naszymi do czynienia. Przepędzone zwinęły się do korpusu swojego, wzięliśmy im wtedy oficera kozackiego, który nam potwierdził wiadomości nasze o liczbie Moskalów. W porządku więc batalii uformowani, posunęliśmy się do ataku. Bliski wieczór i błota, które nas od nieprzyjaciela dzieliły, nie pozwoliły nam w ten dzień pójść wprost na niego, cofnęliśmy się zatem na miejsce obozu. Nieprzyjaciel stał całą noc pod bronią, my w najmilszej nadziei zwycięstwa czekaliśmy niecierpliwie poranku. Dnia 6 czerwca wróciły się flankiery kozackie około godziny 10 na miejsce wczorajsze i zaczęły z naszymi utarczkę. Wkrótce znać dano, że nieprzyjaciel namioty zebrał, korpus swój ruszył i że w prawo i lewo, omijając błota, ku nam awansuje. Postrzegliśmy wtedy, że nie z samymi Moskalami mieliśmy do czynienia, albowiem prawe skrzydło nieprzyjacielskie było

<sup>49</sup> Paulin z Akwilei, „*Ubi caritas et amor*”, tłum. K. Barański, [w:] *Muza łacińska*, op. cit., s. 199–202.

<sup>50</sup> Cyt. za: W. Konopczyński, *Konfederacja barska. Przebieg, tajemne cele i jawne skutki*, t. 1, Poznań 2017, s. 282–283.

złożone z wojska pruskiego, które, jak wszystko dowodzi, z Żarnowca w nocy przybyło. Na tym skrzydle zaczął się atak, z daleka ogień z wielkiego kalibru armat sypano na linie nasze [...]. Postępował nieprzyjaciel poprzedzany rześystym ogniem, po którego dwugodzinnym wytrzymaniu, poszliśmy piersi do ataku. I wtedy regiment drugi z największą odwagą zmieszał infanterią pruską, wpadł na armaty [...] a ubiwszy znacznie nieprzyjaciela, cofnąć się przeciw musiał, bo śmierć generałów Grochowskiego i Wodzickiego, lechcywość nieoswojonego z ogniem w niektórych batalionach żołnierza, niektórych subalterów nieprzytomność, a śmiem powiedzieć, i zadziwienie znalezienia się w batalii naprzeciwko niespodziewanym Prusakom, wprawiła w zamieszanie naszych, przeszkodziło poparciu batalionów awansujących i dało czas nieprzyjacielowi wzmocnić się [...]<sup>51</sup>.

Jędrzej Kitowicz wskazał na inne przyczyny klęski w tej bitwie:

Przegrał [Kościuszko] [...] dlatego, że generał Czapski najpierwszy pierzchnął z placu z rozsianym ogłosem fałszywym, jakoby Kościuszko zginął, gdy tymczasem nic więcej go nie potkało, tylko że pod nim dwa konie zabito, a co gorsza, że nie od nieprzyjaciela, lecz od swoich. Już wtenczas zdrajcy myśleli o zgubie jego<sup>52</sup>.

*zabrali nam nieprzyjaciele nasi Kraków* – Tadeusz Kościuszko w odezwie wydanej w obozie pod Przybyszowem 24.06.1794 pisał o zajęciu Krakowa przez nieprzyjaciela:

Kraków stał się łupem zdrady! Ponieśliśmy stratę, lecz nie taką, jaką nam lubiący powiększać niepomysłności nasze wystawiać usiłują. Żołnierz postrzegłszy się opuszczonym od komendanta, przeszedł na drugą stronę i uprowadził armaty znaczniejszego kalibru. Spodziewam się, że wkrótce złączy się z nami. Nieprzewidzianym szczęściem składy, znaczną część amunicji przystawili mi do obozu. [...] Powtarzam raz jeszcze, ponieśliśmy stratę, lecz pytam się dusz mężnych i stałych, czy ona powinna nas trwożyć? Czy strata miasta jednego może kazać rozpaczać o losie Rzeczypospolitej całej? Nie, zapewne<sup>53</sup>.

*W tym stanie Polski, w jakim była za Jana Kazimierza, i o którym wspominał w tej odezwie najwyższy Naczelnik* – oto, co o królu Janie Kazimierzu i sytuacji Polski pisze Kościuszko w odezwie wydanej w obozie pod Przybyszowem:

pomnijmy, w jakiej ostateczności była Polska za czasów mężnego, lecz nieszczęśliwego Jana Kazimierza. Szwedzi, Turcy, Rakocy, Tatarzy i Moskwin ze stron wszystkich bili na nią, nie zwątpił o losie Rzeczypospolitej dzielny Czarniecki, nie zwątpili

<sup>51</sup> T. Kościuszko, *Rapport trzeci narodowi polskiemu*, dan w obozie pod Kielcami dnia 9 czerwca roku 1794; zob. B. Szyndler, op. cit., rozdz. *Bitwa pod Szczekocinami*; zob. K. Bartoszewicz, *Szczekociny*, [w:] idem, *Dzieje insurekcji Kościuszkowskiej*, Wiedeń 1909, s. 247n; Z. Walter-Janke, *Uderzenie od zachodu – Szczekociny*, [w:] *Powstanie kościuszkowskie 1794. Dzieje militarne*, t. 1, red. T. Rawski, Warszawa 1994, s. 254n; S. Herbst, *Otwarta agresja Prus. Bitwa pod Szczekocinami*, [w:] idem, *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Warszawa 1983, s. 153n.

<sup>52</sup> J. Kitowicz, op. cit., s. 596.

<sup>53</sup> T. Kościuszko, [Odezwa] *Tadeusz Kościuszko, Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej do swoich współziomków*, dan w obozie pod Przybyszowem, dnia 24 czerwca 1794 roku; zob. B. Szyndler, op. cit., tu rozdz. *Poddanie Krakowa Prusakom*.

inni dzielni i cnotliwi mężowie; zamiast rozwodzenia im użytecznych ubolewań, rzucili się do oręża i kraj od najazdów nieprzyjacielskich oswobodzili<sup>54</sup>.

*Uczyniony ślub jego we Lwowie* – chodzi o śluby lwowskie króla Jana Kazimierza Wazy, które nastąpiły 1.04.1656 w czasie potopu szwedzkiego. Autorem tekstu ślubów lwowskich był św. Andrzej Bobola.

- [67] *Okropne morderstwa w dniu wczorajszym zasłużyły na gniew Boga* – chodzi o osadzenie i wieszanie targowiczian w Warszawie 9.05.1794<sup>55</sup>. Łukasz Kądziera wskazał na genezę ukarania zdrajców:

Idea sądowego ukarania targowiczian narodziła się na kilka miesięcy przed wybuchem powstania w kręgu emigrantów przebywających w Dreźnie. Historiografia od dawna wiąże ją z osobą Hugona Kołłątaja i podkreśla, że w miarę dokonywanej przezeń zmiany stosunku do targowicy [...] ksiądz podkanclerzy dochodził do formuły o „zdradzie stanu” targowiczian<sup>56</sup>.

Kazimierz Bartoszewicz pisał już o samym procesie: „Sąd kryminalny załatwił się krótko – dowody zdrady były zbyt jawne. Wystarczała już wprawdzie zupełnie cała działalność oskarżonych, ale potępiły ich jeszcze znalezione w papierach ambasady rosyjskiej kwity na pensje i datki pobierane od Katarzyny”<sup>57</sup>.

- [68] *pomazaniec boski [...] z ostatnią wzgardą duchownego stanu* – chodzi o Józefa Kazimierza Kossakowskiego (ur. 19.03.1738, zm. 9.05.1794), biskupa inflancko-piltyńskiego<sup>58</sup>.
- [72] Cały paragraf poświęcony został grzechom, jakie popełnili (popełniają) Polacy.

*Ale jeśli jeszcze w tym kraju obrazy Boga przyczynić będziemy, odstąpi nas zapewne Bóg i poda w ręce nieprzyjaciółom naszym, jak podał tyle narodów, których grzechy dopełniły miary* – kaznodzieja odwołuje się do koncepcji historiozoficznej zbudowanej na analogii czteroskładnikowej: skoro tak wiele narodów popełniających grzechy przeciw Bogu zostało dotkliwie ukaranych, to także Polacy i ich państwo, przyczyniający „obrazy Boga”, zostaną dotkliwie ukarani.

<sup>54</sup> T. Kościuszko, [Odezwa] *Tadeusz Kościuszko, Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej do swoich współziomków*, dan w obozie pod Przybyszowem, dnia 24 czerwca 1794 roku.

<sup>55</sup> Zob. B. Szyndler, op. cit., tu rozdz. *Powieszenie zdrajców*.

<sup>56</sup> Ł. Kądziera, *Śledztwo i sądownictwo w sprawach o zdradę kraju w insurekcji 1794 r.*, [w:] *Kościuszko – powstanie 1784 – tradycja*, red. J. Kowecki, Warszawa 1997, s. 140.

<sup>57</sup> K. Bartoszewicz, *Dzieje insurekcji Kościuszkowskiej*, s. 207; zob. B. Szyndler, op. cit., s. 153n.

<sup>58</sup> Zob. A. Zahorski, *Kossakowski Józef Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław 1968–1969, s. 268–272.



CZĘŚĆ DRUGA

STULECIA XIX–XXI

OPRACOWAŁ  
KAZIMIERZ PANUŚ





## ZASADY TRANSKRYPCJI

Pisownię, ortografię i interpunkcję kazań dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych zmodernizowano zgodnie ze współczesnymi zasadami.

Zachowano występujące w drukach archaizmy i dawne formy fleksyjne, np. „uściech”, „wroty”, „domownicy”, „proroki”, „zwierzchniki”, „omieszkiwa”, „przekłętwa”.

Wprowadzono współczesną pisownię słów obcego pochodzenia typu „Marya”, „Ewangelia”, „historia”, „chrystianizm”.

Zmodernizowano końcówkę fleksyjną „-em” przymiotników i zaimków. Dlatego zamiast „wszystkiem” jest „wszystkim”, „jednem” → „jednym”, „swemi” → „swymi”, „czem” → „czym”, „niczem” → „niczym”, „naturalnemi” → „naturalnymi”, „własnem” → „własnym”, „tem” → „tym”, „samem” → „samym”, „próżnemi” → „próżnymi”, „całem” → „całym”.

Zastosowano rozdzielną pisownię wyrazów występujących w kazaniu łącznie: „po raz”, „co dzień”, „co by”, „kto by”, „z dała”, „nie tylko”, „na koniec”, „przede wszystkim”.

Zmodernizowano „y” lub „i” w funkcji „j”. Stąd też zamiast „Konstytucyi” jest „Konstytucji”, „konfederacyi” jest „konfederacji”, „tolerancya” jest „tolerancja”.

Wahania w pisowni wyrazów: „ciężyły” / „ciężyli”, „spólne” / „wspólne”, „sposzredz” / „sposzrec” doprowadzone zostały do postaci współczesnej.

Uwspółcześniono także pisownię wielką lub małą literą. W kazaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego zmieniono także występującą ze względu na funkcje semantyczno-ekspresywne (czasem niekonsekwentnie) pisownię „Naród” z wielkiej na małą literę oraz niektórych innych słów („stolica”, „apostołowie”, „imię”, „wielkosobotni”, „tron”), tak by odpowiadały współczesnym regułom zapisu.

W tekstach kazań pozostawiono oryginalne zapisy sigłów biblijnych, ich rozwinięcia i zapisy uwspółcześnione zamieszczone zostały w objaśnieniach.



*Jan Paweł Woronicz*

## KAZANIE PRZY UROCZYSTYM POŚWIĘCENIU ORŁÓW I CHORAĞWI POLSKICH WOJSKU NARODOWEMU NADANYCH

*Memoriam fecit mirabilia suorum misericors et miserator Dominus!* (Psalm 110)

Uczył pamiątkę dziwów swoich litościwy i miłościwy Pan!

[1] Szanowny ten obrządek religijny w poświęceniu modlitwą Kościoła Bożego starożytnych herbów odwiecznej samowładności naszej i razem przewodniczych znaków sławy rycerskiej, połączona z tym obrzędem rocznica pamiętnej konstytucji rządowej, od całego narodu uroczyste przyjętej, zaprzysiężonej, w tej samej stolicy i po całym niegdy królestwie naszym przed lat piętnastu radosnymi okrzykami uwielbionej; słodka i pocieszająca nadzieja dalszych przeznaczeń odrodzenia się naszego, które nam szlachetne serce i dzielna potęga nieporównanego bohatera zaręczają. Wszystkie te przyjemne uczucia, w dniu dzisiejszym zgromadzone, mogą nie wycisnąć na nas tego uwielbienia Boga ojców naszych, które niegdy prorok Jego obecnym i przyszłym narodom w pieniach swoich przekazał: „Uczył pamiątkę dziwów swoich miłosierny i litościwy Pan”.

[2] Uczył w szczególności na nas pamiątkę wszechmocności swojej, aby nam przypominał, że On jeden jest wiecznym i najwyższym Panem, na którego skienieniu losy i przeznaczenia ludów spoczywają. Pamiątkę dobrodziejstw swoich, aby nas nimi do wdzięczności ku sobie pociągnął. Pamiątkę klęsk i utrapienia, aby nas ukarconych baczniej czynił i odzyskane dobrodziejstwo lepiej cenić nauczył. Zgoła przypominał nam to wszystko, o czym ustawicznie myśleć i do czego całymi siłami dążyć winniśmy, jeżeli się w naród przyjemny Bogu i od świata szanowany odrodzić chcemy.

[3] Ta zapewne święta i pobożna myśl natchnęła serca wasze, dostojni mężowie, którzy na zwalisku roztrąconego samodzięstwa obcego najwyższej władzy

narodowej namiestniczą łaskę z ręku zwycięzcy przyjęliście; ta, mówię, myśl przywiodła was tu z gronem urzędów wykonawczych, w świetnym orszaku rycerstwa, abyście w otwartym obliczu nieba i ziemi, składając z całym tym ludem przed ołtarzem Boga Zastępów rycerskie zawiązki jestestwa naszego, wyznali uroczyście te prawdy, które są zasadą dzisiejszych uczuć naszych i całym nadziei rękojmią.

[4] Kiedy więc opadły już te okowy, które nie ręce tylko, ale język i usta nasze krępowały; kiedy byłem szczęśliwy pocieszać niekiedy łzy wasze na zamierzonych gruzach rozpacz, pozwólcie, szanowni rządu krajowego naczelnicy, abym, przy rozbłyśnionej jutrzence odrodzenia się naszego, wyświecił wszystkim współpracom naszym świętość i ważność niniejszego obrzędu waszego, którego celem jest: przypomnieć wiarę i pobożność ojców naszych, ocucić pamięć na przeszłość, zwrócić mądre baczenie na przyszłość.

A gdy pod tym troistym względem wystawiasz nam w Twych wyrokach, niebiosami tymi nieogarniony, wiekuisty Panie, prawdziwy rozum, wielkość i szczęście, przygotuj serca i umysły nasze, by to wszystko, co ku dobru naszemu raz może ostatni przypominasz, w sercu i pamięci utkwiło.

## CZĘŚĆ I

[5] Próżno rozwodzić się nad tą prawdą, że przyrodzony i nierozdzielny związek między Stwórcą i stworzeniem tak jest w istność i naturę człowieka wpojony, że go żadna zagłada czasu, żadna odmienność siedziby i wychowania, żadna rozmaitość różnych stosunków społeczeństwa zwątlić i zagładzić nigdy nie zdołała. Gdzie tylko znajdziemy człowieka, oczy jego ku niebu wzniesione, ręce wyciągnięte ku szukaniu Tego, który każdym ruchem i krokami jego kieruje. A następnie to wewnętrzne czucie i przekonanie dochowało we wszystkich wiekach i narodach tę pierwszą religii zasadę, że skoro jest jakiś pan i gospodarz tej ogromnej budowy świata, więc się nic bez woli jego nie dzieje, nic bez zezwolenia i dołożenia się jego przedsięwziąć nie wolno. A jeśli tym wewnętrznym natchnieniem, w owych nawet wiekach błędu i ciemnoty, powodowały się wszystkie narody, kiedy owe przetarte Greki i Rzymianie kroku jednego w sprawie bądź prywatnej, bądź publicznej bez porady bóstwa uczynić nie śmiały, ileż my szczęśliwi, że jesteśmy plemieniem tych ojców, którzy przed tysiącem lat do znajomości i wysokich tajemnic prawego Boga wezwani, dobywszy pierwszy raz oręża na obronę jego Ewangelii, wiarę i ojczyznę za hasło rycerskiej sławy po obozach otrąbili, a tego nowo poznanego Pana nieba i ziemi wiecznym królem, poradcikiem i hetmanem sobie i pokoleniom swoim postanowili.

[6] Jakoż On to jest, który nad inne dzieła rąk swoich umiłowawszy szczególniej ród ludzki, sam jako czuły ojciec i mądry gospodarz dobrem się jego i porządkiem

cały niejako zajął. On pierwszy podzielił ziemię między ludy i pokolenia podług języka i rodu każdego. *Divisit gentes secundum linguas et nationes*. On je sam niedostępnymi górami i morzami od napaści poogradzał; a pierwszy zuchwalec, który zakreślone od Niego granice przestąpić poważył się, zaburzył świat niepokojem i wojną; i póty zapewne ten zmacony gwałtów i najazdów ocean miotać rozwalin świata nie przestanie, póki przyrodzonej i pierwiastkowej dzielnicy ludom nie powróci. On to jest, który, chcąc nauczyć przyszłe narody i pokolenia, jak sam jeden niewidzialną mocą nimi się opiekuje, obrał jedno drobne i niepoczesne u świata plemię, które widomą i obecną dziwów swoich wszechmocnością przez wiele wieków, jak matka dziecięć, za rękę prowadził; morza dla przechodu jego w kamienny pomost przetwarzał, góry rozdierał, pokarmem i odzieżą cudownie opatrywał i całą zależnioną naturę w biegu swoim dla niego wstrzymywał. On to jest, który niegdy owym carom asyryjskim, na łonie rozkoszy i niedołęstwa gnuśnie drzymiącym, niewidomą ręką wyrok zagłady na ścianach Babilonu zakreślał i teźże nocy zapowiedzianą groźbę przez dzielnych i walecznych Medów do skutku przywoził. On jest, który obozy wiarołomnego Sennacheryba pożerzym mieczem anioła w okamgnieniu w stopy trupów zamienił, który owych Cyrusów i Aleksandrów wiekami wprzódy prorokom swoim objawił, ich ród, nazwisko i przyszłe czyny wypisał, a w zamierzonym od siebie kresie wszystko do litery sprawdził. On to jest, który, zbliżając oczekiwane przyjście swoje na ziemię dla ubóstwienia natury człowieka, uciszył zaburzony świat jedynowładnym berłem Oktawiana, a zamykając ochryple wojnami ciosanych posągów bożnice, wyższe i szlachetniejsze przeznaczenie rodzajowi ludzkiemu ogłosił.

[7] Ale po cóż w przepaściach wieków śledzić wszechwładnej prawicy Tego, który początku i końca nie ma; który jest tym samym dzisiaj, jakim był, nim się jeszcze czasy i wieki zrodziły? Oto dziwy Jego stoją tuż przed oczyma naszymi! Oto w zadumieniu pyta zależniony świat: co to jest za bohater, który ziemię waszą oswobadza? Tysiące ludów i krajów do berła jego przyłgnęły, tysiące sprzymierzeńców nowy byt, bezpieczeństwo i świetne zaszczyty w przyjaźni jego zyskały! Miliony zbrojnych zastępów przed obliczem jego po stokroć pierzchnęły! Góry i urwiska, stopą ludzką nietknięte, kark swój nieujeżdżony przed nim schyliły! Tysiące nasadzonych zdrad, podstępów i śmierci wymierzonych cienia się jego ulękły! Niedobyte twierdze, zbrojownie, stolice państw i narodów bramy mu swoje otworzyły! Lądy i morza ślady przechodu jego z poszanowaniem wskazują. Ziemia przed obliczem jego zaniemiała, żywioły same, męstwem i cierpliwością jego pokonane, na stronę zwycięzcy przechodzą! Co to za człowiek? Ledwie stanął na ziemi naszej, a więźnie i więziciele zniknęli. Pierwsi opadłe kajdany na oręż przekuli, drudzy, w własnych siłach i pętach zadzierzgnięni, sromotnie uwięźli! Ciało rozszarpane narodu, kilkonastoletnim zamorem zakrzepłe, ducha, czucie i krzepkość odzyskuje! Starce zgrzybiali, ojcowie familii z synami i całym domem na koń wsiadają; młodzieńcy, szlachetnym zapałem roziskrzeni,

przez nasterczone dzidy i zapory przedarłszy się, pod zbawcze chorągwie lecą w zawody; dzieci nawet z ręku matek wysłiżnione z orężem się mocują. Kraj, niedawno ponury, niewolnictwa cechą zhańbiony, rozpaczą przyciśniony, z nadziei i sposobów dźwignienia się odarty, świetnymi rotami połyska! Rycerze wczorajsi z mistrzami ćwiczonymi wojny o pierwszeństwo chlubnej śmierci dobijają się! Wszystko wre, zakwita, radością i pociechą oddycha! Wszyscy głusi i ślepi na domowe przycierpienia, od nagłych przemian nieoddzielne; każdy, prywatne łyzy i dolegliwość nadzieją odzyskania ojczyzny w zakęcie otarłszy, z wesołą twarzą i wylanym sercem ostatni ułomek chleba wybawcy swemu przynosi!

[8] Jakież traf tyle dziwów do osoby jednego człowieka przywiązał, aby nie tylko narodom, ale i sercom ludzkim, bronią niedosiężnym, samowładnie panował? Kto mu tę cudotwórczą laskę do ręku podał? Zostawmy to nikczemnym oszczercom niepożytej sławy W. Napoleona, a szczęścia naszego niezblaganym nieprzyjaciółom; niech oni tyle niepojętych wypadków w nędznej i mylnej rachubie ludzkiej szukają. Ale my, synowie światłości, świadomi z religii owego wiecznego źródła, skąd państw i narodów zmiany wytryskują, możemyż nie zawołać: *Digitus Dei hic est!* Palec tu jest Boży! Ręka to wszechmocna przygotowała wszystko i wykonała. Tak nagła odmiana postaci świata całego nie może być dziełem jak tylko Tego, który nim włada i kieruje: *haec est mutatio dextera Excelsi*. Wejrzał On na łyzy i lamenta tylu milionów ludów, nieokreślonej dumie i samowolności poświęconych, za błahy kruszec nędznie zaprzędanych, na rzeź i okropne mordy spod ostatnich ośników świata pędzonych, a chcąc tę wezbraną powódź nędz i ucisków rodzaju ludzkiego różdżką oliwną trwałego pokoju rozpędzić, przygotował wiekami bohatera, który jeden to dzieło Boże po bożemu wykonać był przeznaczony. A kiedy najokropniejszy gwałt i gorsząca niesprawiedliwość w obaleniu przedmurza Europy stała się pierwszym zarodem tylu wulkanów, które tą najpiękniejszą częścią świata miotają, uleczyć zło w samym nasieniu, zwrócić naturalne stosunki wszystkim mocarstwom, obdarzyć skołatany świat gruntownym i stałym pokojem, zgasić ostatnią iskierkę wojennego zarzewia, skleić wszystkie narody wzajemną korzyścią, szacunkiem i słodkiego braterstwa ogniwem, i to wszystko wskrzeszeniem narodu naszego utrwalić – nie może być zamiarem, jak tylko posłańca Bożego, a naszych przeznaczeń najchlubniejszym uwieńczeniem.

[9] I jakże, po tylu wysokich i szlachetnych celach, po tylu śródkach do zamiaru tego cudownie przedsięwziętych i tak daleko posuniętych, jeszczeż tej wszechmocnej ręki nie poznajemy? Jeszczeż serca i oczu ku niej nie zwrócim? Będziemyż równie zimno i obojętnie poglądać na dziwy jej wiekami spełniane, jak i na te codzienne, oswojonym widokiem u nas spowszedniałe, które tym słońcem kierują, aby nam przyświecało, które te drzewa, niedawno skrzepłe i zamarłe, wdziękami nowego życia rozzieleniają? A skoro ten wieczny i niepojęty w swych dziwach Światowładca innego celu dziełom swoim zamierzać nie może, jak tylko przez nie dobroć i chwałę swoją stworzeniu objawiać, będzież u nas to drobnym,

poziomym i do gminnych przedmiotów odsunionym, co tylko tę chwałę i znajomość jego przypomina, ożywia i od pokoleń do pokoleń podaje? Nie daj Boże, aby ta skrzepła i okropna ku niemu obojętność pierwszą podwalinę tej nowej budowy naszej śmiertelną spróchniałością zatruli! Im większy i niebezpieczniejszy gmach na niej założem, tym nas prędzej okropnym przywali i zagrzebie upadem. Jeżeli chlubno nam jest pod hasłem i chorągwiami W. Napoleona odzyskiwać ojczyznę, nie będziemyż razem korzystać z przykładu jego, który sławę jego z poziomu doczesnego do wieczności przeniesie? Od czegoż on to ogromne dzieło rozpoczął? Oto wykonał to wprzód, co sławni berła jego poprzednicy, Karol W. i Konstantyn, dawniej uczynili. Dźwignął ołtarze Boga prawego, w gwałtownym zaburzeniu wstrzęśnione, rozjaśnił na świątyniach znaki zbawienia i wyrzekł z Konstantynem: *In hoc signo vincam*. W tym znaku zwyciężę! A ledwie wyrzekł, jednym krokiem od Sekwany do Niemna ziemię przemierzył.

A jeżeli bliżej nas jeszcze dotykają własne i domowe doświadczenia, więc mając zakładać nową Polskę na grobowisku starej, rzućmy oko na ubiegłą przeszłość naddziadów naszych, jak oni, tym duchem żyjąc, budowę swoją przez tyle wieków utrzymali.

## CZĘŚĆ II

[10] O, ileż ta nas uwaga pociesza, szanowni rodacy, że kiedy nieodparta niczym potęgą czasu, kiedy wszystkie sprzysiężone nieszczęścia nad zagładą naszą pracowały, odjąć nam wszelako nie zdołały tej szlachetnej i wybitnej cechy rodu naszego, która nas w tylu przemianach szczęścia nigdy przeistoczyła, że tak powiem, przelać w mieszaninę obcych narodów nie dopuściła. A jeśli stare przysłowie niesie, że Bóg i natura nic próżno nie czynią, albo rzetelniej i po chrześcijańsku mówiąc: jeśli Bóg, twórca i ożywiciel natury, w biegu jej ważne i sobie wiadome cele naznacza, możemyż wątpić, aby ta ciągła i nigdy niezmacona narodowość nasza dalszych i wyższych przeznaczeń nie miała? Jakoż czy rzucimy okiem na pierwszą kolebkę imienia i składu naszego, nie widzimyż w niej, że ta najświetniejsza gałąź rodu słowiańskiego w samym zawiązku coś wielkiego i trwałego wróżyła? Ileż nie kosztowało Germanów wdrzeć się stopniami w dziedziczne brzegi naddziadów naszych Elby i Odry, kiedy inne odnogi słowiańskie, daleko ludniejsze, w nawale chciwych sąsiadów z imieniem zniknęły i ledwie nam ślad pobratymstwa swojego z nami w zardzewionym języku dochowały? Cóż mówić, gdy później oręż i przymierza obszerniejsze i stalsze granice panowania naszego rozciągnęły; ileż każdy wiek, każda okoliczność, każde nawet nieszczęście blasku i świetności narodowi naszemu przydało! Przebieżcie ten długi szereg głośnych i pamiętnych zwycięstw, którymi by starożytne narody całe księgi i pamiętniki swoje napełniły; policzcie owe miliony najezdnych tłumów, które

po tyle razy powodzią klęsk i zatracenia tę ziemię zalały i rozorały. Czyżby ręka ten nietknięty korab jestestwa naszego na szumiącym wylewie tyłu nieszczęść i zaburzeń cudownie unosiła? Ta zapewne, która do jestestwa i bytu naszego wyższe i dalsze przeznaczenia przywiązała, która w ocaleniu niepodległości naszej całość i życie tysiąca narodów zabezpieczyła!

[11] Nie dla siebie samych żyli i Północą władali ojcowie nasi! Ich granice, potęga, sława i same nieszczęścia były zbawieniem i świetnością całej Europy! Jeżeli w jej okręgu znamiona chrześcijaństwa na świątyniach Bożych dotąd jaśnieją; jeżeli tyle jej ludów i pokoleń łuków scytyjskich i turbanów azjatyckich dotąd nie przybrały; jeżeli ta cała zachodnia połać świata równego losu z owymi kwitnącymi niegdy carstwa wschodniego krainami nie doznała, czyż to dary i dobrodziejstwa, czyż to krew sownicie kupiła i opłaciła? Kto te rozrojone tłuszcze i napady niewstrzymanej dziczy odpierał i roztrącał? Oto piersi i oręż ojców waszych! Tu się owe hordy, jak rozdęte morza wzburzonego bałwany, o ścianę polską rozbijały; tu swój grób znajdowały i otuchę dalszego postępu traciły. Polska za Europę we krwi tonęła, a Europa, za jej plecami bezpieczna, swoje światło i korzyści doskonaliła. Opowiadajcie to wiekom i pokoleniom przyszłym, nasterczone kośćmi mogiły naszego Podola i Ukrainy! Bądźcie do zgonu świata mownymi piramidami naszych znakomitych zasług dla całego rodu ludzkiego i razem okropnej niewdzięczności od niebacznych na własne dobro sąsiadów. O, ojczyzno nasza! Mogłażes na taką odpłatę kiedy zasłużyć? Właśnie lat trzydzieści i pięć dobiega, jak tej odwiecznej narodów chrześcijańskich strażnicy pierwszy cios śmiertelny zadano i dalszą zmwowę na jej zagładę zaprzysiężono! Zdumiał się świat! Rozśmiała się w norach i bagniskach swoich dzicz pocieszona, jęknęli wszyscy cnotliwi i rozumni, i dzisiejsze okropne skutki tego gwałtu przepowiedzieli. Ale nikt się nie zlitował, nikt się za krzywdę naszą nie ujął! Niestety! Jeszcze naówczas w kolebce Napoleon spoczywał, a ten wieczny Sędzia i Mściciel krzywd ludzkich, który go na ukaranie tego bezprawia przeznaczał, chciał wprzód przed światem pokazać, żeśmy narodem być nigdy nie przestali i że w ciele tym, choć okropnie obciętym i skaleczonym, jeszcze wszystkie zarody dalszej potęgi i mocy pozostały.

[12] Lat kilkanaście ciszy i wewnętrznej jakiej takiej spokojności podało wam, szanowni rodacy, sposobność pomyślenia o węgielnym kamieniu konstytucji politycznej, która by niezagojone rany ciała narodowego od dalszej gangreny uratowała. Owionął święty duch zgody i jedności serca wasze i umysły wasze; zbliżył ludzi do ludzi, roztrącił ponury mur przesądu i nieufności między dziatkami jednejże matki; pogodził mądrze przelane ze krwią niewinne nawyknięcia z obecnymi stosunkami czasu i położenia; skojarzył szlachetnie i zabezpieczył korzyści wszystkich sąsiadów, i wreszcie dał wiekopomny przykład wszystkim narodom, co to jest prawdziwa zgoda kilkunastu milionów ludzi, nie musiem i groźbą, ale wewnętrznym czuciem i przekonaniem wykrzykniona.

[13] A kiedy wolno nam dzisiaj tych chlubnych czasów rocznicę słodko przypomnieć, niech jej sława i pamięć umai najprzód okwitą wysługami dla ojczyzny sędziwość twoją, pamiętny owego dotąd nierozwiązanego sejmu marszałku i niniejszej Komisji Rządzącej dostojny prezesie! Nie próżno przeżyłeś smutne rozwaliny ojczyzny, nie próżno zgon jej i upadek prześladowaniem, ofiarą majątku, usterkiem zdrowia i życia sownie opłaciłeś. Ty jeden w rządzie narodowych marszałków ten szczególniejszy zaszczyt w potomności odniesiesz, że jednąż łaską przewodziłeś ojczyźnie do szczytu sławy, i tą samą znowu wywiodłeś ją z grobu do nowego życia...

[14] Przywdziejcie radosne wieńce i wy wszyscy, tego pamiętnego soboru pełnomocnicy, głośni z waszej niezłomnej gorliwości, światła, patriotyzmu, w dziejach i sercach narodu wdzięcznością uwieńczeni. Szczególniejszy zbieg okoliczności, który was do tej stolicy w tym czasie zgromadził, niech was dalszych przeznaczeń wieszczym przecuciem pocieszy i do dzielnego ratunku odecknionej ojczyzny zachęci. Ta ciągła i niepojęta kolej rozmaitych przemian narodu naszego, ten nagły przechód z upodlenia do sławy, ze sławy do upadku, z upadku do chlubnego wskrzeszenia, musi mieć szczególniejsze w tajnikach Opatrzności przeznaczenie. Jest to drugi ów tajemniczy Samson w księgach Bożych opisany, sławny cudotwór siły i waleczności, który młodzieńcem jeszcze lwy rozjadowane rozdzierał, dalej jedną szczęką zbrojnych Filistynów rozmiatał, bronił długo swoich i cudzych granic od napaści barbarzyńców, wreszcie zdradą i podstępem jednej Dalili uwikłany, nikczemnie usnął i moc swoją utracił, a niezwalczony tyłu ludów wybawiciel, sam się na koniec w niewoli zaplątał. Ale skoro mu siłodawcze włosy w pętach odrosły, jednym wstrząśnieniem zgromadzonych nieprzyjaciół ruinami przywalił i narodowi swemu ciągłą odtąd przewagę nad tą najezdniczą tłuszcza stale zabezpieczył. Niech ten stosunek, będąc niejaka dla nas pociechą i wróżbą, stanie się razem baczną na przyszłość przestroga, która jest ostatnim celem niniejszego obrzędu.

### CZĘŚĆ III

[15] Po tylu okropnych doświadczeniach, po tylu niezagojonych bliznach, które nam co moment obecne dzieje klęsk naszych przypominają, zdaje się być próżnym zapędem odwozić od tej przepaści, z której się z takim wysiłkiem wydobywamy. Ale ta jest, między innymi, pierworodna cecha skazitelności człowieka, że jak o przeszłym upadku i nieszczęściu łatwo zapomina, tak lada połyskiem pomyślności olśniony i za pierwszym popędem przelotnych marzeń uniesiony, częstokroć istotne śródki korzystania z pory szczęśliwej marnie utracą. Kogo Opatrzność od tej śliskiej i pospolitej rzeczom ludzkim wywrotności łaskawie ochrania, wlewa mu wcześniej wyższy smak i zamiłowanie takich prawideł, które ze źródła wiecznej mądrości wypływając, nad odmętem wszystkich błędów

i mniemań ludzkich panują, a w każdym czasie i położeniu za najpewniejszą postępowania wskazówkę całemu rodzajowi ludzkiemu służą. Jakoż jeśli dzisiejszym obrzędem wyznajemy Boga Zastępów początkiem wszelkiej mocy i obrony, jeśli od Niego w pobożności ojców naszych błogosławieństwa oręźowi naszemu szukamy, możemyż Go razem nie wyznać źródłem mądrości, rady i najpewniejszej wszystkich zamiarów naszych rękojmi? Wieleż już razy zawiodły nas układy, rachuby i przezorności ludzkie, które za lada powiewem przeciwnych chuci i widoków co dzień się roztrącają i nawzajem pożerają? Nie będzież godna rzecz przy nowych przerodzinach jestestwa naszego zwrócić uwagę na te wieczne i nieodmienne zasady, które jako są pierwszym nasieniem rządnych społeczeństw, tak wzrostu i trwałości onych najpewniejszą warownią?

[16] Ale kiedy i czasu krótkość na tę świętą przestrzeń zbawiennej rozważi wystąpić nie pozwala, i światło wasze, doświadczeni krajowego rządu sternicy, w tym duchu nam przewodniczy, pozwólcie same przynajmniej rozdziały tych przestróg rozsypanej po świecie braci naszej z dzisiejszego obchodu przekazać. A te są: zgoda i jednomyślność do jednego celu połączona; mądrość w przedsięwzięciu do niego dzielnych i skutecznych środków, stałość nieporuszona w wykonaniu onych.

[17] O, gdyby głos mój niedołączny wznieść się podolał na sam wierzchołek naszych Tatrów granicznych; gdyby napelnić mógł szerokie nadbrzeża Dniestra, Dniepra i Dźwiny; gdyby ocucić zdołał wszystkich nadmorców bałtyckich i euksyńskich, wołałbym nie ludzkim, ale Bożym, i na nas spełnionym wyrokiem: *Regnum in se divisum desolabitur!* Takie tylko królestwo wiecznie zaginie i nigdy głowy nie wzniesie, które domową i wewnętrzną niezgodą rozszarpane, obcej przemocy i zdradzie bramy otwiera. Wołałbym z prorokiem: „Bracia, wszyscy się zbierzcie jakoby jeden mąż i człowiek jeden, z jednym sercem, z jedną radą!” (Jud 20). Już dobiega ostatni moment przeznaczeń naszych, gdzie albo nowe i świetniejsze życie odzyskać, albo się w wiecznej przepaści wzgardy i zapomnienia z rodem, imieniem i pokoleniami naszymi zagrzebać mamy! Kto tylko więc na ziemi polskiej zrodził się, kto w jej wnętrzościach święte popioły ojców swoich dochowuje, kto jej powietrzem oddycha; dopieroż kto jej darami użyźniony jako cedr na Libanie szumnym wierzchołkiem potrząsa, kto żyć ze sławą w rodzie i pokoleniach swoich pożąda, wszystko nieść, wszystko poświęcić, o wszystkim zapomnieć dla odzyskania ojczyzny powinien. Sława Napoleona i do niej losy nasze przywiązane innego celu nie mają, jak tylko potop nieszczęść powszechnych uśmierzyć i oczyszczoną ziemię rodzajowi ludzkiemu powrócić; a następnie, kto temu celowi nie sprzyja i od niego odbiega, jest nieprzyjacielem wszystkich ludzi i niedołącznym przeciwnikiem niecofnionych wyroków.

[18] Ale trzebaż Polaków zachęcać, aby chcieli być Polakami? Ktorzy pierwsze wyrzeczenie tego imienia, oto w obecnej chwili, na tyłu placach sławy, ochoczym krwi przelewem i szlachetnym uwieczniają zgonem! Nie dośćże odpowiedzi w tym jednym czynie na niegodny zarzut niezgody, narodowi naszemu

przez niewiadomców narzucany? Któryż lud pod słońcem w swojej się ojczyźnie zapamiętał? Który więcej ofiar i całkowitego dla niej poświęcenia się okazał? Który najszlachetniejsze zawody swoje po tyle razy sowiciej opłacił? Oddajmy bez chłuby tę sprawiedliwość plemieniowi naszemu, którego potomność dosyć ocenić i wysławić nie zdoła: a raczej prawdę powiedzmy, że wszystkie przygody i nieszczęścia ojczyzny naszej nigdy nie były winą ogółu narodowego, tej to ogromnej pierworodnej i cały lud obejmującej familii, ale albo zdradą i przemocą obcą, albo słabością i niedołęstwem tych, którym kierunek ogólnej woli narodowej był powierzony. I to właśnie jest najpewniejszą wskazówką łaski lub niełaski Bożej, w jakie podaje ręce styr narodu, któremu zbawienie lub odrzucenie przeznacza. Jakoż jeżeli mądrze rządzić sobą samym; jeżeli pokonać i ujarzmić wzburzone i niczym nieujęte żądze w jednym człowieku, trzeba duszy wielkiej, szlachetnej i nieścignionym polotem nad gminną strefę wyniesionej: do jakiegoż stopnia wielkości ten się wynieść powinien, który miliona ludzi roiskiem całym niedostępnych namiętności, w tajnikach serca ukrytych, w tysiące zdradnych postaci co moment przekształcanych, użytecznie władać i one do jednego celu kierować zamysła? O, ileż taki poświęcić winien kosztownych ofiar z własnej miłości, z osobistych wygód i przyjemności, z rozmaitych względów i widoków, które z dostojnością publicznego człowieka zgodzić się nie mogą! Trzeba takiemu być więcej niżli człowiekiem, a kogo na to nie stanie, biada mu, jeśli bez owej z nieba nadanej łaski Mojżeszowej na ten plac przewodnictwa występuje i siebie, i przewodzonych w odmętach morskich zatopi.

[19] Wszakże co w ludzkich i przyrodzonych siłach jest wątłym, śliskim i niebezpiecznym, to w dobroczynnych Opatrzności układach trwałości, mocy i dzielności nabiera. Kogo ona do tak wysokich i Bożych zaszczytów opiekowania się dobrem ludzkim łaskawie przybiera, tego Bożymi znamionami widocznie między ludem wyświeca. Ona w sercu jego prawym i nieskażonym rozżarza ów święty i z nieba zapalony ogień miłości rodu swojego, który wszystko ogarnia, trawi, pożera, dla którego każda ofiara zdrowia, życia i wszystkich osobistych widoków najprzyjemniejszą staje się powinnością. Ona mu wlewa owego ducha prawdziwej i tego imienia godnej mądrości, która nie w gwarze szumnych, burzliwych i błyskotnych przewidzeń, ale w skromnej i spokojnej rozwadze prawdę od mamiących pozorów rozróżniać naucza. Ona mu do każdego przedsięwzięcia stosowne i niezawodne środki natrąca, niebezpieczeństwa i przygody z dala wyjaśnia, sposoby odwrócenia onych wcześniej gotuje. Ona przed oczyma jego za pierwsze i niezmiennie prawidło ścisłą i sumienną sprawiedliwość stanowi, bez której żadne społeczeństwo ostać się nie może, a królestwa, choćby najpotężniejsze, z upadkiem jej od narodu do narodu przechodzą. Na jej widok nikt nie może przetrwać prywatne względy i nikczemne ulegania, bezczelna zbrodnia i obłuda z posiedzenia uczciwych z zalęknieniem uchodzi, zasługa wzgardzona i poniżona głowę podnosi, cnota z szanownego ustronia gwałtem wyciągnięta

należne sobie miejsce zabiera, i całe towarzyskie ciało, tym ożywczym ogniem natchnione, przyrodzoną dzielność i sprężystość odbiera.

[20] O, ileż te pierwsze rysy prawdziwych opiekunów dobra publicznego, w księgach wiecznych zakreślone, całych nas, szanowni bracia, zająć i ogarnąć powinny! Ileż w tym zwierciadle pilnie przeglądać się mamy, którzy w jakikolwiek sposób do ratunku powstającej ojczyzny należeć chcemy, abyśmy w tym zgiefku radości i pośpiechu, miasto lekarstwa, nowej trucizny tej matce omdlałej nie podali, albo jej twarzy ulubionej, przemianą tyłu wieków niezatartej, obcymi farbami nie przekształcili. Wieleż to widzów i podsłuchów na nas czatuje; jak się w tym dziele trudnym i zawiłym, samym sobie zostawieni, znajdziemy? Sami nieprzyjaciele nasi, wydartą sobie łupieżą nieukojeni, poglądają co moment z ponurych ustępów, aby lada usterkiem naszym rozpacz swoją pocieszyli, że się bez ich przewodztwa i rozumu nie obejdziem; że kiedyś znowu na ich sidła i zasadzki niebacznie nabiegniem. Współbracia i rodacy nasi, sterczącymi jeszcze szrankami od nas przedzieleni, oczekują z utęsknieniem pociechy, w jakiej postaci tę im odrodzoną ojczyznę ukážemy i jakimi oznakami prawdziwego jej życia dowodzić będziemy. Sam na koniec wielkomyślny i szlachetny wskrześca imienia naszego, darząc nas tyłą dowodami szacunku i dostojnej życzliwości swojej, uwieńczając świetnymi znakami pierwiastkową dzielność oręża naszego, czeka tej ostatniej pociechy, aby nas szanownym ze wszech względów narodem, serca i sprzymierzeństwa jego godnym, w obliczu świata całego ogłosił. Ileż te pobudki duszę naszą rozniecać, gorliwość pomnażać i uharcać powinny! Idzie tu o los wieczny całego rodu i plemienia naszego, a ten los może do tych pierwszych kroków i momentów jest przywiązany. I gdzież się do tak ważnego dzieła skupiemy? Który punkt powszechnego zjednoczenia i ufności obierzem? Oto w cnocie, charakterze i gorliwości waszej, dostojni mężowie, którzy pierwsi językiem ojczystym rząd nam ojczysty z woli zwycięzcy ogłosiliście. Ufność jego w przymiotach waszych gotuje wam w potomności ten chlubny zaszczyt, że pierwsi nową budowę ojczyzny z okropnych rozwalin dźwigaliście; a następnie, jakie pod nią podwaliny podciągniecie, jakimi węglami i ogniwami rozprężone cząstki spoicie, taka budowa powstanie! Dla was ta pociecha zachowana była, abyście tę niwę ojczystą, po spłynionym śmiertelnym zamrozie, pierwszym zakrojem prac waszych użyźnili; a następnie, jakie najprzód nasiona na niej wsiejecie, takim nadal plonem odradzać się będzie. O, ileż zaszczytów i niebezpieczeństw, pociechy i bojaźni, błogosławieństw i przekleństw dostojne stanowisko wasze obsiadło! Ale Bóg ojców naszych sprawdzi na was te obietnice w księgach Jego zapisane: „że byliście z rodu i nasienia tych mężów, do których wybawienie Izraela było przywiązane”.

[21] Taką nadzieją i ufnością ożywieni, cóż więcej czynić powinniśmy? Oto dowodzić pewności nadziei naszych dzielną i nieporuszoną w przedsięwzięciu stałością. Ona jest ostatnim i najświetniejszym znamięm wielkich i niepokonanych nigdy narodów. W nią się więc, bracia, wszyscy uzbójmy; jej hartem

i niezłomnością rozradujmy wielką duszę Napoleona, żeśmy szczerze losy nasze ze sławą jego połączyli. Nie ma już czasu za siebie poglądać, a ponurą i oziębłą obojętnością zwodnicze rachuby i stosunki przeważać. W Bożej to, nie ludzkiej, księdze zapisano: „Kto się raz imię pługą, a wstecz się obraca, nie jest wart wysokiego w wieczności przeznaczenia”. A my dodajmy: ten nawet niewart być rodu naszego plemiennikiem, i taki zapewne nim nigdy nie był.

[22] Ale kiedy nie w domu tylko, ale i za domem mamy się pokazać Polakami, kiedy wszystkich tych środków przedsięwziętych, i choćby z największą stałością prowadzonych, ostatnia rękojmia złożona jest w męstwie i orężu twoim, o ty, najchlubniejsza część narodu, stanie rycerski, więc jak nadziei naszych, tak i obrządku tego dokonanie do ciebie samego należy. Zstąpcie tu, święte i nieśmiertelne duchy naszych Bolesławów, Kazimierzów, Jagiełłów, Zygmunatów, Batorych, Sobieskich! Otoczcie ten świetny i okazały orszak cieniami Tarnowskich, Zamoyskich, Chodkiewiczów, Czarneckich i całym szeregiem tych imion drogich, które sława uwiecznia! Natchnijcie mnie ogniem górnego waszego siedliska, aby głos mój był was godnym.

[23] Szanowni bracia, nowo dla ojczyzny uzbrojeni! O, któż stanu waszego świętość, obowiązki i wysokie przeznaczenie oceni? I wy, którzyście z rozsypanych kości wspólnej matki naszej w okamgnieniu w mścicielów jej krzywdy cudownie urosli! I wy, którzy jej imię, w Europie wywołane, aż na piaski murzyńskie dla przechowku unieśli! Któreż was lądy i morza nie znają? Które narody i języki imion waszych ze czcią i politowaniem nie wymawiają? Nadbrzeża Tybru, Padu, Rodanu, Sekwany, Renu, Dunaju i owe równiennice świata, żyznego Nilu piramidy, i owe ogorzale skwarem arabskie Izmaela pustynie! Zgoła, gdzie tylko dosięgnął oręż i sława Napoleona, tam i was niezbędna miłość ojczyzny za nim wlokła i potyrała. Już się spełniły wasze nadzieje, bo w sercu i wielkości Napoleona miały swoją zasadę. Napaście się słodkim obliczem uśmiechnionej ojczyzny, uściskajcie nowo wskrzeszonych współbraci waszych, którzy jednym z wami duchem goreją. Pojrzyjcie na tych starców we łzach tonących z radości, że przez was Polakami umrą; – na te matki rozczulone, które was dziatkom swoim pokazują; – na ten lud radością i wdzięcznością ku wam zachwycony. Przenieście myśl nieśmiertelną w odległą głębię przyszłych wieków i pokoleń, które jeszcze słońca nie widziały, a i te już was po imieniu znają, już wasze mogiły i popioły czułymi łzami skrapiając, wdzięcznym kwieciem potrząsają. Wznieście oczy na te górne sklepienia, niezgaszonym światłem tlejące; i tam pierwsze miejsca przeznaczone dla tych, którzy za wiarę i ojczyznę chlubnej śmierci dokupili się. I jeszcze mała nadgroda wasza, która granic i końca nie ma? Jeszczeż dla niej reszty krwi i życia żałować będziecie? Dokądże dalsze przeznaczenia wasze pod przewodnictwem Napoleona? Szukać zardzewiałych słupów Chrobrego między Sałą i Dnieprem; odkopywać porty i zatoki Euksynu, skąd niegdy Jagiełło chlebem ukraińskim grody bizantyńskie zasilał; przecierać zarosły gościniec

wypraw Witoldowych, który się o źródła Donu i Wołgi opiera; pytać o dawne obozy i stanowiska Batorego; odnowić pamiętny szlak Żółkiewskiego, którądy pojmany Szujskich do tej stolicy prowadził...

[24] Ale gdzież się zapędzam w obliczu twoim, szanowny książę, tego rycerskiego orszaku obecny wodzu i wojny dyrektorze! Z twoich ust odbierać będzie ten waleczny poczet takie rozkazy; w twoim sercu, dziadowskiego bohaterstwa pełnym, czerpać nie przestanie szlachetnych zachętów i polotów do sławy. A gdy pierwszy z urzędu podajesz tym rotom święte znamiona wskrzeszonej ojczyzny i przysięgę wierności dla niej odbierasz, wspomnij, że jednego z królów naszych żalosnych zwłoków na ziemi ojczystej znaleźć nie możemy. Krew jego w żyłach twoich płynie, dobrodziejstwami jego przybytki światła i nauk u nas rozjaśniały, a ta stolica gmachy i budowy swoje na milę rozciągnęła. Możnaż mu tej przynajmniej uskąpić pamięci przy rocznicy dnia tego, którego on radości był pierwszym sprawcą; w którym imię jego w tym samym miejscu, po tych rynkach i ulicach, radośnie wykrzykiwano?

[25] O niedołączna sławy, pamięci i wdzięczności ludzkiej posado, jakżeś podobna do ludzi!... Boże, Ty jesteś litościwszym sędzią niż ludzie! W Twoich statutach nie czyni tylko, ale i chęć dobrze uczynienia do nagrody ma prawo. Ty jeden znasz rzetelną przyczynę, dlaczego ta budowa świetna ruinami swoimi nas zasypała! Wejrzyj więc i teraz znad wierzchołka tych gorejących słońców na układy i nadzieje nasze, które na niemyślnej szali wyroków Twoich przeważasz! Ileż już przysięg i ślubów przed Tobą wykonaliśmy? Niestety! Odwróciłeś niedawno od nas twarz Twoją, a imię i poznakę naszą jeden wiatr płochy po świecie rozdmuchnął. Zwróciłeś znowu łaskawe ku nam oblicze, a my, dopiero po ulicach naszych deptani, oto w tej samej godzinie pogromem oręża morza północne przestraszamy. Pókiż z nami tę wojnę łaski i niełaski na przemian prowadzić będziesz? Czego się od nas tak drogo dobijasz i dokupujesz? Oto nędznej ofiary serc naszych! Ach, jeżeli dziś je przynajmniej pozyskasz, już nas świat cały i piekła same nie pokonają! Ale jeśli przeciwnie – jeśli Cię usta, nie sercem wyznajem – jeśli Ty Bogiem nie naszym! – niech nas te mury rządowe, okropnym przecuciem wstrząśnione, rozwalinami swymi przywałą! Niech nas ta ziemia nieszczęsna w rozdartych wnętrzościach swoich na wieki pochłonie, niżelibyśmy ufność naszą w Tobie – słowo i sławę Napoleona – i całą zawiedzioną nadziei naszych osnowę w hańbie przeżyć i wieczną sromotą opłacać mieli!



## PODSTAWA WYDANIA

*Kazanie przy uroczystym poświęceniu orłów i chorągwi polskich wojsku narodowemu nadanych, miane przez ks. Jana Woronicza, kanonika katedralnego warszawskiego, dnia 3 maja 1807 roku w Warszawie. W drukarni „Gazety Warszawskiej”, 1807, w 8c<sup>e</sup>, 32 s.*

## NOTA BIOGRAFICZNA

JAN PAWEŁ WORONICZ pochodził z Wołynia, gdzie urodził się 28 czerwca 1757 w Brodowie koło Ostrogu bądź w Tajkurach koło Równego. Uczył się w szkołach jezuickich w Ostrogu. Po kasacie zakonu w 1773 studiował w Akademii Wileńskiej, uzyskując doktorat obojga praw. Po ukończeniu warszawskiego Seminarium Świętego Krzyża prowadzonego przez Zgromadzenie Księży Misjonarzy w 1784 przyjął święcenia kapłańskie, po czym do 1791 był proboszczem w Liwie na Podlasiu. Spełniał w ten sposób ideał duchownego, którym w przekonaniu ludzi oświecenia był wzorowy wiejski proboszcz nauczający prosty lud. W okresie Sejmu Czteroletniego przebywał przeważnie w stolicy, pisał mowy sejmowe i listy pasterskie dla Kaspra Cieciszowskiego, biskupa kijowskiego, i Macieja Garnysza, biskupa chełmskiego, oraz aktualne pisma polityczne. Już wówczas w całej okazałości ujawniły się jego zdolności kaznodziejskie. Woronicz był kanonikiem wielu kapituł, m.in. kijowskiej, chełmskiej, warszawskiej i wrocławskiej. Od około połowy 1800 do końca 1802 był proboszczem w Kazimierzu Dolnym i częstym gościem u Czartoryskich w niedalekich Puławach. Już w 1800 został powołany na członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w którego pracach brał żywy udział. W latach 1803–1815 pełnił obowiązki proboszcza w Powsinie pod Warszawą, zakładając tam szkołę i parafialny ośrodek pomocy. Często przebywał również w stolicy. Woronicz brał czynny udział w życiu politycznym Księstwa Warszawskiego, pełniąc wiele odpowiedzialnych funkcji. Był członkiem Izby Wojenno-Administracyjnej Księstwa Warszawskiego, członkiem Rady Stanu oraz członkiem Sekcji Spraw Wewnętrznych i Obrządków Religijnych, a także dziekanem kapituły warszawskiej. 18 kwietnia 1815 został mianowany biskupem krakowskim i senatorem Królestwa Polskiego. W 1816 został kawalerem Orderu Orła Białego, od 25 grudnia – prezesem Towarzystwa Dobroczynności Wolnego Miasta Krakowa. Ożywił życie religijne dawnej stolicy i zaprojektował dekorację wewnątrz krakowskiego pałacu biskupiego ukazującą dzieje Polski, którą wykonał Michał Stachowicz. W 1828 Woronicz został wyniesiony do godności arcybiskupa warszawskiego i prymasa Królestwa Polskiego. W tym charakterze 24 maja 1829 koronował w Warszawie cara Mikołaja I na króla polskiego. Zmarł na chorobę nowotworową w nocy z 6 na 7 grudnia 1829 w Wiedniu. Zgodnie ze swoim życzeniem został pochowany w podziemiach katedry krakowskiej. Jego pogrzeb 8 stycznia 1830 stał się wielką manifestacją patriotyczną. W świadomości ogółu Jan Paweł Woronicz ucieleśniał bowiem ideały narodowe. Był to – jak pisał Kajetan Koźmian – „najzacniejszy, najszlachetniejszy, najlepszy i najgorliwszy Polak i kapłan”. Woronicz głosił mesjanistyczne idee o posłannictwie dziejowym Słowiańszczyzny, a zwłaszcza Polski. W swej twórczości poetyckiej poruszał głównie problem upadku państwa. Jest autorem *Hymnu do Boga* (1805, wyd. 1810), poematów *Świątynia Sybilli* (1801, wyd. 1818 pt. *Sybilli*) i *Assarmot* (1805) oraz wierszy okolicznościowych. Jan Paweł Woronicz był także wybitnym kaznodzieją. Swoimi mowami uświetniał wydarzenia o znaczeniu narodowym, m.in. święcenie orłów i sztandarów w 1807, a także pogrzeby księcia Józefa Poniatowskiego w 1817 oraz Tadeusza Kościuszki w 1818. Kazania te przybierały formę egzorty, a ze względu na liczne treści patriotyczne cieszyły się dużą popularnością i przynosiły wielkie uznanie autorowi.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Encyklopedia katolicka*, t. 20, Lublin 2014, kol. 923–925 (E. Gilewicz); A. Jougan, *Ksiądz prymas Woronicz. Monografia*, t. 1–2, Lwów 1908; J. Szczypta, *Jan Paweł Woronicz. Kerygmat narodowy i patriotyczny*, Lublin 1999; J. A. Nowobilski, *Mecenat artystyczny biskupa Jana Pawła Woronicza w Krakowie*, Kraków 2002; R. Dmowski, *Jan Paweł Woronicz jako proboszcz liwski*, „Rocznik Liwski” 4 (2008–2009), s. 16–31; M. Nesteruk, Z. Rejman, *Wstęp*, [w:] Jan Paweł Woronicz, *Pisma wybrane*, Wrocław 2002, s. V–LXXXV; K. Panuś, *Bóg i historia w kazaniu Jana Pawła Woronicza wygłoszonym w dniu 3 maja 1807 roku*, „Analecta Cracoviensia” 25 (1993), s. 325–331; idem, *Obraz Jana Pawła Woronicza w świetle kazań i mów wygłoszonych w czasie jego pogrzebu – przyczynek do dziejów polskiego kaznodziejstwa funebralnego*, „Materiały Homiletyczne” 1993 nr 136, s. 19–38; idem, *Poeta i kaznodzieja – Jan Paweł Woronicz*, „Materiały Homiletyczne” 2002 nr 200, s. 42–53.

### OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Kazanie przy uroczystym poświęceniu orłów i chorągwi polskich wojsku narodowemu nadanych*

Temat: *Memoriam fecit mirabilium suorum misericors et miserator Dominus! Uczynił pamiętkę dzieł swych łitościwy i miłościwy Pan! – Ps 111 (110), 4.*

- [1] *rocznica pamiętnej konstytucji rządowej* – Woronicz głosił kazanie 3 maja 1807 w 16. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja, która nosiła nazwę Ustawa Rządowa; zob. *Konstytucja 3 maja 1791*, oprac. J. Kowecki, przedm. B. Leśnodorski, Warszawa 1981.

*od całego narodu uroczystie przyjętej* – po uchwaleniu Ustawy Rządowej i jej zaprzysiężeniu przez Stanisława Augusta Poniatowskiego w kolegiacie św. Jana, późniejszej katedrze warszawskiej, król wracał do zamku witany radosnymi okrzykami ludu zgromadzonego w kościele, na ulicach i placu zamkowym: „Wiwat król!”, „Wiwat Konstytucja!”. Zob. J. Ziółek, *Konstytucja 3 maja – kościelno-narodowe tradycje święta*, Lublin 1991, s. 10–12.

*przed lat piętnastu radosnymi okrzykami uwielbionej* – mowa o uroczystych obchodach pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, jakie odbyły się 3 maja 1792 w Warszawie i całej Polsce, a nawet poza jej granicami (m.in. w Londynie). Centralne uroczystości z udziałem Stanisława Augusta Poniatowskiego odbyły się w warszawskim kościele św. Krzyża. W podniosłej atmosferze wśród wiwatujących tłumów przybyli tu oprócz króla senatorowie i posłowie, ministrowie i goście zagraniczni. Po okolicznościowych przemówieniach mszę świętą celebrował biskup poznański Antoni Okęcki, a kazanie wygłosił bp Antoni Malinowski, proboszcz kościoła Panny Marii w Warszawie. Po zakończeniu uroczystości w kościele orszak królewski udał się do tzw. Górki Kalwarii w ogrodzie ujazdowskim, gdzie król dokonał wmurowania kamienia węgielnego pod kościół Opatrzności Bożej, wotum wdzięczności narodu za Konstytucję 3 maja. Świątynię tę udało się dopiero zbudować na początku XXI w. w Wilanowie. Została ona poświęcona 11 listopada 2016; zob. F. Sawicka, *Uroczystości dla uczczenia pierwszej rocznicy Konstytucji 3 maja*, [w:] „Rok monarchii konstytucyjnej”. *Piśmiennictwo polskie lat 1791–1792 wobec Konstytucji 3 maja*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 1992, s. 177–194; J. Ziółek, *Kościelno-religijne obchody pierwszej rocznicy uchwalenia*

*Konstytucji 3 maja*, [w:] idem, *Konstytucja 3 maja – kościelno-narodowe tradycje święta*, Lublin 1991, s. 37–49 oraz objaśnienia [30] do kazania A. Malinowskiego.

*nadzieja dalszych przeznaczeń odrodzenia się naszego* – z Napoleonem wiązano wówczas całą nadzieję na odzyskanie niepodległości Polski.

*nieporównany bohater* – Napoleon Bonaparte. Cesarz Francuzów uznawany był wówczas za narzędzie Opatrzności. Wzbudzał on entuzjazm, uruchomił na niebywałą przedtem skalę społeczne moce i nimi kierował. Dlatego też uważano, że to wszystko nie mogło być dziełem kogoś innego, jak tylko „posłańca Bożego”. Pisano o nim jako o „Zesłańcu, Mścicielu, Zbawcy” (Wybicki w odezwie do Polaków), porównywano go do Perseusza uwalniającego Andromedę (Osiński w wystawionej 3 maja 1807 w Teatrze Polskim sztuce), nazywano „Bohaterem dwóch wieków, Prawodawcą ludów, Pogromcą uciemiężycielów i podziwem całego świata” („Gazeta Warszawska” z 20 grudnia 1807); zob. J. Knapik, *Cyrus czy Nabuchodonozor? Biblijne konteksty obrazu Napoleona w polskim kaznodziejstwie XIX w.*, „Nasza Przeszłość” 97 (2002), s. 167–190.

*Boga ojców naszych* – por. Dz 3, 13; 5, 30; 13, 17; 22, 14; 24, 14. Ciągłe odwoływanie się do tradycji i przeszłości jest charakterystycznym rysem kaznodziejstwa Woronicza. Mówca podejmuje temat apoteozy przeszłości Polski, aby przez rozpamiętywanie cnót i zasług dawnych Polaków budzić nadzieję, że pomimo grzechów, które je teraz przesłoniły, w następnych pokoleniach zablyszna na nowo; zob. K. Panuś, *Bóg i historia w kazaniu Jana Pawła Woronicza wygłoszonym w dniu 3 maja 1807 roku*, „Analecta Cracoviensia” 25 (1993), s. 325–331.

[2] *Panem, na którego skinieniu losy i przeznaczenia ludów spoczywają* – ważne dla podzielandej przez Woronicza doktryny providencjalistycznej.

[3] *najwyższa władza narodowa* – Komisja Rządząca.

*z ręku* – staropolska forma liczby podwójnej.

*czuciów* – odczuć.

[4] *wyświecił* – ukazał, objaśnił.

[5] *istność* – istota.

*Greki i Rzymianie kroku jednego... bez porady bóstwa uczynić nie śmiały* – Grecy i Rzymianie nie wyobrażali sobie życia publicznego bez religii. Charakterystyczna jest wypowiedź Plutarcha z Cheronei (zm. 125 n.e.), który podkreślał, iż „łatwiej jest miasto w powietrzu wybudować niż założyć państwo bez religii”. W ważnych sprawach publicznych starożytni zasięgali rady wyroczeni delfickiej Apollina, gdzie przepowiedni udzielała siedząca na trójnogu kapłanka Pytia. Dużą wagę przywiązywali też do wróżb. W starożytnym Rzymie powierzano je augurom tłumaczącym wolę bogów na podstawie zjawisk natury i lotu ptaków. Obserwowanie znaków i wnioskowanie z nich o woli bogów poprzedzało zawsze w czasach przedchrześcijańskich doniosłe wydarzenia polityczne czy militarne. Nie mogły się one odbyć bez „inauguracji”,

to jest wprowadzenia przez augura. Miejscem tych obserwacji był Kapitol, Kwirynał bądź Palatyn.

- [6] *Divisit gentes secundum linguas et nationes* – podzielił narody według języków i ludów (por. Rdz 10, 31).

*obrał jedno... plemię* – wspólnotą wybraną przez Boga w Starym Przymierzu był lud izraelski. Realizacja tego wybrania rozpoczęła się od powołania Abrahama i udzielenia mu obietnicy licznego potomstwa i ziemi (Rdz 12–24), zwieńczonej przymierzem na górze Synaj (Wj 19–31). Woronicz nawiązuje także do cudownych wydarzeń, które towarzyszyły wyprowadzeniu narodu żydowskiego z niewoli egipskiej i jego drodze ku ziemi obiecanej; zob. Wj 7–17; Joz 10, 12–14.

*niewidomą ręką wyrok zagłady na ścianach Babilonu* – według Biblii (Dn 5, 1–31) w trakcie uczty, w której król babiloński Baltazar wraz ze współbiesiadnikami pił ku chwale swych bożków ze złotych i srebrnych naczyń zrabowanych ze świątyni jerozolimskiej, ukazała się ręka ludzka pisząca na ścianie królewskiego pałacu: *Mane, tekel, ufarsin*. Przestraszony król wezwał wróżbitów i czarnoksiężników, aby mu ten napis wyłożyli. Nikt jednak nie potrafił tego uczynić prócz proroka Daniela, który odczytał je jako: „Policzono, zważono, rozdzielono”. Bóg policzył królestwo twoje i położył mu kres. Zważony jesteś i znaleziony za lekkim. Rozdzielono królestwo twoje i dano je Medom i Persom. Jeszcze tej nocy zabito Baltazara, a tron jego zajął Dariusz Med.

*wiarołomnego Sennacheryba* – Sennacheryb, król asyryjski 750–681 p.n.e. Prowadził wyprawę wojenną przeciw Syrii i Fenicji, oblegał miasta judzkie. W zamian za odstąpienie od oblężenia Jerozolimy w 701 zażądał daniny od judzkiego króla Ezechiasza (por. 2 Krl 18, 13–19, 36). Oblegając Jerozolimę, bluźnił przeciw Bogu. Wówczas to Anioł Pański pobił 185 tysięcy jego żołnierzy i zmusił króla do powrotu do Niniwy; zob. 2 Krl 19, 35–37; Iz 37, 36–37.

*owych Cyrusów i Aleksandrów* – Cyrus II Wielki, król perski z dynastii Achemenidów, założyciel monarchii perskiej, panował 559–529 p.n.e., zapowiedziany w prorocztwie Izajasza (Iz 44, 28; 45, 1–13; 46, 11; 48, 14–17). Edyktem z 538 Cyrus zapewnił podbitym narodom autonomię polityczną i tolerancję religijną. Hebrajczykom przesiedlonym do Babilonii po upadku państwa judzkiego zezwolił nie tylko na repatriację (2 Krn 36, 22–23) i rewindykację sprzętu świątynnego (Ezd 1, 1–11), ale także na odbudowę świątyni jerozolimskiej. Aleksander Wielki (356–323 p.n.e.), król macedoński, znakomity strateg i jeden z największych zdobywców w historii ludzkości; upojony zwycięstwami nabrał przekonania o swoim boskim pochodzeniu; dotyczyć go miały prorocтва Daniela (Dn 8, 5–25).

*uciszył... świat... berłem Oktawiana* – lata panowania pierwszego cesarza rzymskiego Oktawiana Augusta (63 p.n.e.–14 n.e.), były okresem pokoju wewnętrznego.

*zamykając... wojnami ciosanych posągów bożnice* – bramy najsłynniejszej świątyni staroitalskiego bóstwa Janusa znajdującej się na Forum Romanum zamykano tylko w okresie pokoju. Za panowania cesarza Oktawiana Augusta zostały one zamknięte trzykrotnie. Było to znakiem zapanowania pokoju. Przed jego rządami zdarzyło się to tylko

Kazanie przy uroczystym poświęceniu orłów i chorągwi polskich wojsku narodowemu nadanych

raz. Cesarz propagował tzw. *Pax Romana*, idealny stan pokoju i bezpieczeństwa wewnętrznego, a także braku zagrożenia zewnętrznego dzięki potędze państwa.

- [7] *co to jest za bohater, który ziemię waszą oswobadza?* – pochwała geniuszu wojskowego Napoleona i entuzjazmu, jaki wzbudził, dając nadzieję na odzyskanie przez Polskę niepodległego bytu.
- [8] *cudotwórcza laska* – laska Mojżesza o cudownej, boskiej mocy (Wj 4, 20; 8, 12–13; 10, 13). Dzięki niej w czasie wędrówki Izraelitów do Ziemi Obiecanej Mojżesz rozdzielił wody Morza Czerwonego (Wj 14, 16), dobył wodę ze skały (Wj 17, 5–6) i zwyciężał nieprzyjaciół (Wj 17, 8–11).

*W. Napoleona* – Wielkiego Napoleona. Pomimo wielu zjawisk, które przerażały w rewolucji francuskiej i poczynaniach samego cesarza, Woronicz wiązał z Napoleonem zapowiedź, a nawet prostowanie ścieżek Królestwa Bożego na ziemi.

*Digitus Dei* (łac.) – Palec Boży; zob. Wj 8, 15.

*haec est mutatio dextera Excelsi* (łac.) – „Ta jest odmiana prawicy Najwyższego”, zob. Ps 77 (76), 11. Biblia Tysiąclecia: „odwróciła się prawica Najwyższego”.

*ośnik* – biegun.

*różdżka oliwna* – gałązka oliwna już w starożytnej Grecji była symbolem pokoju, zgody i złotego wieku. Pojawiła się także w Biblii, m.in. w Księdze Rodzaju przyniesiona została Noemu przez gołębicę, zwiastując koniec potopu (Rdz 8, 11).

*przedmurze Europy* – Rzeczpospolita, broniąc się przed najazdami tureckimi i tatarskimi, dawała bezpieczeństwo położonym dalej na zachód krajom Europy. Stąd wzięło się określenie Polski jako „przedmurza chrześcijaństwa” (*antemurale christianitatis*). Woronicz nawiązuje do tej idei, którą posługiwała się dyplomacja od XV w., podkreślając rolę Polski jako muru ochronnego, przedmurza, zgodnie z wolą Opatrzności broniącego chrześcijańskiej Europy przed zalewem pogaństwa.

- [9] *ślawni berla jego poprzednicy, Karol W. i Konstantyn* – Karol Wielki (742–814) – król Franków od 768, cesarz rzymski od 800. Stworzył pierwsze europejskie imperium od czasu upadku cesarstwa rzymskiego w 476. Jego koronacja na cesarza była świadectwem odrodzenia jedności chrześcijańskiej Zachodu. Konstantyn Wielki (około 272–337) – cesarz rzymski od 306. Zakończył politykę prześladowania chrześcijan swojego poprzednika Dioklecjana, proklamując w tzw. edyktie mediolańskim z 313 swobodę wyznawania tej religii. Jako pierwszy z cesarzy przyjął chrześcijaństwo.

*In hoc signo vincam. W tym znaku zwyciężę!* – 28 października 312 Konstantyn Wielki przed bitwą pod murami Rzymu przy moście Mulwijskim z rywalem do tronu Maksencjuszem zobaczył na niebie krzyż lub znak do niego zbliżony z napisem: *In hoc signo vincas* („W tym znaku zwyciężysz”). Znak ten polecił umieścić na tarczach. Po pokonaniu Maksencjusza przyznał chrześcijanom wolność wyznania. Napoleon po dojściu do władzy, chcąc uzyskać poparcie katolików, zawarł z papieżem Piusem VII w 1801

konkordat, w którym uznawał swobodę praktyk religijnych, choć nie zwrócił Kościołowi majątku skonfiskowanego podczas rewolucji 1789.

- [10] *Elba* – Łaba.

*korab jeststwa naszego* – mistrzem dla kaznodziejstwa Woronicza był ks. Piotr Skarga SJ, który w XIX w. uważany był za wieszczą i proroka narodowej sprawy. Woronicz czerpał z kazań kaznodziei królewskiego całe fragmenty, cytował je i przerabiał. Także popularny topos ojczyzny-okrętu (korabia) wzięty jest ze Skargi z drugiego kazania sejmowego *O miłości ku ojczyźnie...*

- [11] *kwitnące niegdy carstwo wschodnie* – Cesarstwo Wschodniorzymskie, później Cesarstwo Bizantyńskie ze stolicą w Konstantynopolu. Istniało przez ponad tysiąc lat od czasu panowania Teodozjusza Wielkiego (zm. 395) do zdobycia Konstantynopola przez Turków i zapoczątkowania Imperium Osmańskiego w 1453.

*pierwszy cios śmiertelny* – traktat dotyczący pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej został podpisany w Petersburgu 5 sierpnia 1772 przez Austrię, Prusy i Rosję. Polska i Litwa straciły łącznie 211 tys. km<sup>2</sup> i 4,5 miliona ludności.

- [13] *okwita* – obfita.

*nie rozwiązanego sejmu... marszałek* – Stanisław Nałęcz Małachowski (1736–1809), jedna z najznakomitszych postaci polskiego życia politycznego na przełomie XVIII i XIX w., referendarz wielki koronny, marszałek Sejmu Czteroletniego 1788–1792, prezes Komisji Rządzącej, prezes Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego, prezes Senatu i pierwszy wojewoda Księstwa Warszawskiego. Por. *Polski słownik biograficzny*, t. 19, s. 415–420 (A. Zahorski). Sejm Czteroletni nie został rozwiązany, lecz załimitowany, tzn. zawiesił obrady na czas nieokreślony, pozostając legalną reprezentacją władzy ustawodawczej.

- [14] *pamiętnego soboru pełnomocnicy* – posłowie na Sejm Czteroletni. W skład Rady Rządzącej wchodził m.in. posłowie: Piotr Bieliński, Ksawery Działyński, Ludwik Gutkowski, Stanisław Kostka Potocki, Józef Wybicki.

*tajemniczy Samson w księgach Bożych opisany* – Samson (z hebr. *szamen* – silny), ostatni z 12 sędziów Izraela. Historia jego życia została opowiedziana w biblijnej Księdze Sędziów w rozdz. 13–16.

*Dalila* – podstępna Filistynka, która dla korzyści materialnych zdobyła sekret siły Samsona, zdradziła go oraz przyczyniła się do jego trwałego upokorzenia i okaleczenia (zob. Sdz 16, 4–21).

*nikczemnie usnął* – osłabiony zasnął.

- [15] *chuć, chuci* – chęć do robienia złych rzeczy.

- [17] *Euksyn* – Morze Czarne.

Kazanie przy uroczystym poświęceniu orłów i chorągwi polskich wojsku narodowemu nadanych

*Regnum in se divisum desolabitur!* – „Królestwo wewnętrznie podzielone będzie spustoszone” (Mt 12, 25).

*Wolałbym z prorokiem: „Bracia, wszyscy się zbierzcie... – z jedną radą!”* – nawiązanie do proroka Jeremiasza (Jr 32, 37–39).

*cedr na Libanie* – cedr libański, drzewo iglaste często wspominane w Biblii jako symbol potęgi (2 Krl 14, 9; Ps 92, 13; Am 2, 9) i okazałości (Iz 60, 13), a jego zniszczenie świadectwem mocy Boga (zob. Ps 29, 5).

[19] *królestwa... od narodu do narodu przechodzą* – zob. Syr 10, 8.

[20] *uharcać* – hartować.

*obietnice w księgach Jego zapisane: „że byliście z rodu i nasienia tych mężów...”* – zob. Rdz 48, 16–19.

[21] *Kto się raz imie pługa...* – por. Łk 9, 62.

[22] *cieniami Tarnowskich, Zamoyskich, Chodkiewiczów, Czarnieckich* – wybitni hetmani polscy.

[23] *w mścicielów jej krzywdy cudownie urosli!* – nawiązanie do *Eneidy*, IV, 654: „Powstań kiedy mścicielu jaki z moich kości” (tłum. F. K. Dmochowski). Motyw „mściciela z kości” (*Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*) jako wyraz nadziei na pomszczenie krzywd był popularny w literaturze porzobiorowej. Dla pokolenia porzobiorowego Wergiliuszowska *Eneida* stała się – jak pisał Ignacy Chrzanowski, *Czym był Wirgiliusz dla Polaków po utracie niepodległości?*, Kraków 1915, s. 26 – „zwierciadłem [...] własnego bólu patriotycznego, a potem także źródłem pociechy i nadziei lepszej doli”; zob. M. Inglot, „*Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*” w literaturze i historii polskiej, „Pamiętnik Literacki” 62 (1971) z. 1, s. 57–80.

*piaski murzyńskie* – aluzja do wysłania przez Napoleona w latach 1802–1803 legionistów polskich z 3. Półbrgady do tłumienia powstania na San Domingu (Haiti).

*politowanie* – tu: współczucie.

*Izmael* – syn Abrahama i Hagar, egipskiej niewolnicy Sary, żony Abrahama (Rdz 16). Według tradycji islamu Izmael jest praojcem Arabów. Został pochowany wraz z matką w świątyni Kaaba w Mekce.

*potyrać* – skazać na cierpienia, zgnębić.

*stupy Chrobrego* – jak opisuje Długosz w II księdze swoich *Roczników*, Bolesław Chrobry wyznaczył granice królestwa żelaznymi słupami. Zob. w tym tomie objaśnienia [7] do kazania J. Wolskiego.

*Sala* (właśc. Saale) – lewy dopływ Łaby.

*Jagiello chlebem ukraińskim...* – jak podaje Długosz (*Roczniki*, ks. XI), Jagiello wysłał transport zboża do Odessy jako pomoc dla cesarza bizantyńskiego zagrożonego przez Turków.

*wyprawy Witoldowe* – wyprawy prowadzone przez wielkiego księcia litewskiego Witolda, zmierzające do uzyskania hegemonii Litwy na wschodzie: w 1399 przeciw Tatarom, zakończona klęską nad brzegami Worskli; w latach 1404–1408 wojna z Wielkim Księstwem Moskiewskim (w 1404 przyłączenie do Litwy księstwa smoleńskiego).

*obozy Batorego* – mowa o trzech kampaniach przeciw Iwanowi Groźnemu o odzyskaniu Inflant (1579, 1580, 1581).

*pojmani Szujscy* – Wasyl IV Szujski, car rosyjski od 1606, po wkroczeniu wojsk polskich do Moskwy został uwięziony i wywieziony przez hetmana Stanisława Żółkiewskiego do Polski wraz z dwoma braćmi: Dymitrem i Iwanem. 29 października 1611 na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie odbył się triumf hetmana Żółkiewskiego, po którym car i jego rodzina zostali zaprowadzeni na zamek królewski, gdzie złożyli hołd Zygmuntowi III Wazie.

- [24] *szanowny książę* – Józef Poniatowski (1763–1813) był dyrektorem (ministrem) wojny i naczelnym wodzem wojsk Księstwa Warszawskiego.

*dziadowskiego bohaterstwa* – dziadem po mieczu księcia Józefa był Stanisław Poniatowski (1676–1762), kasztelan krakowski; służył królom: Karolowi XII, Stanisławowi Leszczyńskiemu i Sasom; w 1709 brał udział w bitwie pod Połtawą.

*jednego z królów... na ziemi ojczystej znaleźć nie możemy* – mowa o królu Stanisławie Auguste Poniatowskim, stryju księcia Józefa, który zmarł w Petersburgu 12 lutego 1798 i pochowany został w tamtejszym kościele katolickim pod wezwaniem św. Katarzyny.

*imię jego... radośnie wykrzykiwano* – nawiązanie do entuzjastycznych okrzyków tłumu na cześć króla po uchwaleniu Konstytucji 3 maja; zob. [1].

- [25] *odwróciłeś niedawno od nas twarz Twoją* – odwrócenie oblicza Boga było w Starym Testamencie oznaką odebrania Jego łaski i opieki; zob. Ps 104 (103), 29.

*te mury rządowe* – pałac Krasińskich, w którego ogrodzie odbywała się uroczystość poświęcenia chorągwi, został w 1766 kupiony przez Komisję Skarbową z przeznaczeniem dla centralnych urzędów państwa. Od tej pory nosił nazwę Pałacu Rzeczypospolitej.

*Aleksander Jełowicki*

KAZANIE NA DWÓCHSETNĄ ROCZNICĘ  
ŚLUBU JANA KAZIMIERZA,  
MIANE W PARYŻU W KOŚCIELE WNIEBOWZIĘCIA  
DNIA 1 KWIETNIA 1856 ROKU

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

*Quare tristis es anima mea, et quare conturbas me? Spera in Deo.*

Dlaczego smutna jesteś duszo moja, a czemu mię trwożysz? Miej nadzieję w Bogu (Psalm XLII, 5).

Najmilsi Moi!

[1] Smutną, i bardzo smutną jest dusza moja – i dusze wasze są smutne. Ale dlaczego dziś tak bardzo smutne? Wszak to dzisiaj wesoła rocznica, rocznica poślubienia Matce Bożej narodu naszego. Właśnie w tej godzinie wybija dwóch wieków godzina, jak pobożny król nasz Jan Kazimierz, w jednej ze swych stolic, w imieniu narodu, wobec nieba i ziemi, otoczony duchowieństwem, senatem, ludem i wojskiem, Królowej nieba i ziemi śluby uroczyste czyniąc, Królową ją swoją i narodu swego obrał i mianował, a tym sposobem ojczyznę naszą już upadłą dźwignął i byt jej przyszły zapewnił na wieki; boć naród Maryi, byleby jej był wiernym, zaginać nie może. Wszakże to tym ślubem myśmy się stali ludem nad wszystkie wybrany. A więc wesele nasze w dniu tym winno być bez miary. A jednak smutne i bardzo smutne są dziś dusze nasze. Bo nie na swojej ziemi dzień dzisiejszy święcimy; bo na ziemi naszej nikt dziś uroczyste dnia tego święcić nie jest mocen; bo tę ziemię naszą nowo zawiedzione nadzieje nowym przykryły całunem. Smutne więc są dusze nasze, i słusznie są smutne.

[2] Ale dlaczego się trwożą? Poznikały nam wprawdzie, jak błędne ognie, wszystkie nadzieje ludzkie, co nas, niestety, nie raz już z dróg Bożych były

sprowadzały. Ale czyż dlatego mamy się już trwożyć? Owszem, niech ten nowy zawód ukrzepi nas w nadziei świętej. – Korzystajmy z tego nowego upomnienia. Z różnych bezdrożów wróćmy już na drogę Bożą, wróćmy do Boga i trwajmy już przy nim; a wtedy będziemy pocieszeni: bo każdy z nas z psalmistą do smętnej duszy swojej zawoła bezpiecznie: *Spera in Deo! Miej nadzieję w Bogu!*

[3] O mili Bracia, zaufajmy już Panu i Bogu naszemu, któremuśmy tym ślubem ściślej poślubieni. Zaufajmy Matce jego świętej, co jest Matką naszą. Miejmy nadzieję w Bogu, Ojcu naszym i Oblubieńcu dusz naszych, który jeden nigdy nas nie odstąpi, nigdy nie zdradzi, zawsze podźwignie, zawsze pocieszy, zawsze przytuli, zawsze obroni, zawsze wspomóże, i na koniec zbawi, bylebyśmy się mu do grzechów naszych serdecznie przyznali. Niech świat cały czyni świetne przeglądy sił swoich i pysznie liczy konie swe i wozy; my, co odnawiając ślub Jana Kazimierza u stóp Matki Boskiej Zwycięskiej, powiedzieliśmy jej, że „nie w koniach ni w wozach, lecz w jej imieniu ufność pokładamy”, my u stóp tej Matki naszej uczynimy pokornie wierny przegląd win i potrzeb naszych, przegląd długów naszych tymże ślubem zaciągniętych a niewypłaconych, przegląd, jednym słowem, całej nędzy naszej; a ta Matka i Królowa nasza wstawi się za dziećmi swymi, za królestwem swoim.

A więc ten przegląd w imię jej zacznijmy.  
(Zdrowaś Maryjo)

## I

[4] Ślub Jana Kazimierza uczyniony najuroczyściej w obliczu nieba i ziemi, wobec Boga i wobec narodu, otrzymawszy od Boga łaskę zamierzoną, to jest zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi ojczyzny naszej, zobowiązał cały naród do wszystkiego, co tym ślubem ślubował Bogu, w imieniu pobożnego narodu naszego, ten król nasz pobożny.

[5] Ślubował Jan Kazimierz corocznie i na zawsze święcić ten dzień łaski. Ślubował wierniej i pilniej służyć Matce Boskiej, której ofiarował królestwo i koronę Polską. Ślubował chwałę jej Syna, Króla królów i ludów, gorliwiej rozszerzać. Ślubował na koniec, zaraz po ukończeniu wojny, wspólnie ze wszystkimi stanami narodu swego, pilnie się zająć zdjęciem ucisku z roboczego ludu. Matka Boska przyjęła te śluby, podała je Synowi swemu, i Bóg dał zwycięstwo, dał pokój pożądany, i do dawnej, narodowi naszemu, Matki swej królestwu, nową przydał chwałę. Lecz król i naród czy dotrzymał ślubów? Nie wchodząc w głębokie badania historyczne, lecz sądząc tylko z wypadków, jakoby z owoców, odpowiedzieć łatwo, że ich nie dotrzymał. Nie tyle mówię o pobożnym królu, o którego dobrych chęciach wątpić niepodobna, ile o narodzie całym, któregośmy częstką. Nie dotrzymała Polska żadnego z tych ślubów, i cóż dziwnego,

że za to przeniwierstwo spadły na nią plagi. Bo jako święta i zbawienna jest czynić Bogu śluby, tak straszna ich nie dotrzymywać. „Nie błąǳcie: nie da się Bóg z siebie naśmiewać” (Gal. VI, 7).

[6] Po dwóch wiekach przyrzeczenia czas się już uścić; po wieku już karania czas się upamiętać.

Dopóki istniał nasz naród jako ciało osobne a własne, dopóty śluby te ciążyły raczej na rządcach narodu, na władzach jego narodowych; lecz odkąd ojczyzna nasza, z tronu chwały strącona, skryła się w tajnikach serc naszych, na każdym z nas ciężą długi narodu względem Boga, a szczególnie długi zaciągnięte ślubem; każdy z nas przeto znać je i przyznać się do nich powinien. Spełnienia więc onych ślubów, nie tylko ze strony władz narodowych, ale także ze strony każdego z nas, dochodzić nam trzeba.

[7] A naprzód, co się stało ze ślubem święcenia dnia w dziejach naszych tak uroczystego i tak stanowczego? Co się stało? Oto nie tylko niespełniony, ale zapomniany. Mało już kto z narodu naszego wie co o tym ślubie, mało kto o nim jak trzeba pamięta. Wie się w ogólności, że Jan Kazimierz poślubił Matce Boskiej naród nasz kochany, że Maryja przyjęła Polskę za królestwo swoje; ale na jakich warunkach, nikt prawie, nikt już o tym nie wie. I ja sam z tą niewiadomością, a może właśnie dla tej niewiadomości, z Królestwa Najświętszej Panny, z ziemi naszej wygnany zostałem!

[8] A o ślubie gorliwszego służenia Matce Bożej, a Królowej naszej, cóż powiem? Jest jeszcze, dzięki Bogu, w sercach naszych miłość ku Maryi i w tym znak pewny, żeśmy nie zginęli, że do jej królestwa należymy i, da Bóg, wrócimy. Ale czymże ta miłość w porównaniu onej gorącej miłości naddziadów naszych, co każdą rozmowę imieniem Maryi uświęcali, każdą sprawę od jej imienia poczynali, każdą pieśń imieniem jej ozłacali, każdą chwilę wspomnieniem o niej umilali i czy to w boju, czy w pokoju znali się i czuli jej rycerstwem, jej dziećmi. Ileż to na cześć jej imienia zbudowali świątyni, ile krwi przelali! Ile się namodlili, ile napaścili! *Kto kocha Maryję, chowa wigilię*; to jest pości postem pokuty dla godniejszego przyjęcia Komunii Świętej w uroczystość każdego jej święta. A cóż się dzisiaj z tym przysłowiem stało? Świadczyć się tym Stołem Pańskim, dla dziećmi Maryi ciągle zastawionym; świadczyć się i wami, wy wiecie, jak rzadkich i nielicznych miewa teraz gości. O postach z nabożeństwa nie ma co i mówić, bo i postów z powinności nikt już dziś nie chowa. Wszyscy do postów mają się za słabych. I prawda. Zniknęło zdrowie, bo zniknęły posty. Ale i do modlitwy mało się kto spieszy. Stąd tak mało ufności w Matce Miłosierdzia, a tym samym tak wiele zwątpienia w miłosierdzie Boże.

[9] Gdzież się podziały owe wspólne domowe modlitwy, na których domy nasze rosły, bez których teraz upadają i coraz bardziej marnieją. A choć dzwoności kościelny, dzwoniąc na *Anioł Pański*, trzykroć codziennie do spólmodlitwy z chóru anielskimi wszystkich wiernych budzi, mało już kto słuca głosu tego, mało

kto westchnie do tajemnicy zbawienia, mało kto tą modlitwą z nieba uczci na ziemi nieba i ziemi Królową, mało kto, choć tęskny i cierpiący, do jej matczynego serca tą się modlitwą przytuli. A o świątyniach jej wiem, że w gruzy idą i że łatwiej dziś u nas o dziesięć nowych pałaców, jak o jeden kościół.

Ach, Bracia mili, rozniecajmyż w sercach naszych tlejący jeszcze, dzięki Bogu, ogień miłości ku Matce miłości i nie lękajmy się pokochać jej zbyt; bo miłość Maryi jest drogą do miłości Boga. Przez nią jedynie dojść możemy do Jezusa, który przez nią aż do nas zejść raczył.

[10] Lecz nie na samych postach i modlitwach polega służba Matce Bożej. Najważniejszą częścią i samą istotą tej służby jest gorliwość czynna o chwałę jej Syna. Wiedział dobrze król nasz pobożny, że tą gorliwością najwięcej się jej upodoba, że najskuteczniej ku sobie i ku narodowi swojemu zniewoli jej matczyne serce, i dlatego ślubował jej w imieniu swoim, rządców swoich i ludów swoich, pracować z większą gorliwością nad rozszerzaniem w państwach swoich czci i chwały Boskiego jej Syna.

[11] Ale cóż się z onym ślubem stało? Co się z nim stało w narodzie naszym, a co w sercach naszych?

Zapomniał wkrótce naród tego ślubu. A my, czy o nim jeszcze pamiętamy?

Gdzież się podziały owe złote wieki, w których Polska, ze złotym krzyżem wiary, złotą swobodę niosła swym nieprzyjaciołom? A były to wieki jeszcze przed tym ślubem. Czemże by były wieki po tym zaprawdę złotym ślubie, gdyby był spełnionym! Ale zapomniał o nim naród, zapomniał, gdy dozwolił u siebie szerzyć się kacerstwom. Odtąd omdlała wiara w Polsce i Polska omdlała. A chociaż jeszcze dawnym nawykniem oręż polski bronił wiary świetnie i zwycięsko zewnątrz; gdy jednak wewnątrz coraz się bardziej rozpadała wiara, rozpadła się Polska.

[12] Zgubiło ją to właśnie, przez co niebacznie chciano ją ratować. Zgubił ją cudzy rozum, zwany tolerancją. Wyraz ten, przeciw któremu w dzisiejszym wieku ozwać się nie bardzo bezpieczna, wyraz ten obcy mowie naszej wprowadził do nas obce a najfałszywsze wyobrażenia, z których się wyrodziły bardzo ciężkie grzechy, za którymi pójść musiały i ciężkie karania.

[13] Tolerancja, jak ją pojmują i tłumaczą sami jej zwolennicy, wyrodziła się z tego przewrotnego zdania, że wszystkie religie są dobre, że wszystkie zarówno godne są opieki rządu i szacunku wszystkich, i że w każdym narodzie, nawet katolickim, równą jest potrzebą i cnotą stawiać kacerskie zbory i mułmańskie meczety, jak rzymskokatolickie kościoły. Zaprawdę, taka nauka jest rzeczą równie złośliwą, jak nierozumną. Złośliwą, bo rozdziera szatę Chrystusową, którą przyodzian jest Kościół. Nierozumną, bo czyż rozumnie przypuścić, ażeby wszystkie religie były dobre, czyli, innymi słowy, ażeby wszystkie były prawdziwe, to jest boskie; kiedy Bóg, który jest Prawdą, jest jeden. A zatem i prawda jest jedną, a zatem i religia, jedna tylko może być prawdziwą, bo

tylko jedna jest boską. Kto przeto takim jest tolerantem, ten jest bluźniercą przeciw rozumowi, przeciw prawdzie, przeciw ludziom, przeciw Bogu; ten na nowo krzyżuje Chrystusa Pana, ten zabójcą dusz; ten się przeciwi pierwszemu przykazaniu Bożemu, z którego wszystkie inne płyną: *Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną*. Ten na koniec przeciwi się najzłośliwiej ślubowi naszemu narodowemu: bo nie buduje królestwa Bożego, ale je rozburzą, bo nie szerzy chwały Chrystusowej, lecz czyni sprawę szatana.

[14] Skutkiem tej zgubnej tolerancji powstało i rozszerzyło się między nami zubożenie dla wiary w klasach oświeconych, a nawet pojawiło się nie raz szaleństwo niewiary. Każdy półmędek, niby półbożek, sam sobie i swym przyjaciom tworzył nową wiarę, zmienną stosownie do wygody własnej; każdy z nich sam sobie stawiał się kościołem, objawieniem, bogiem; każdy czcił tylko swój rozum i swym namiętnościami, na ołtarzu dumy lub plugastwa, palił ofiary z własnego sumienia, z własnego serca, z własnej duszy i z dusz tych wszystkich, których swą nauką, swym przykładem zgorszył. Stąd poszło, iż znaleźli się między nami, co nie tylko wypowiedzieli posłuszeństwo Kościołowi, lecz chcieliby byli sam Kościół święty do posłuszeństwa sobie zniewolić, mając się w swej dumie i w pośród plugastwa swego za czystszych od ołtarzów Pańskich i za nieomylniejszych od Namiestnika Chrystusowego. A podobne przekroczenia publiczne, przez ludzi głośnych, najgłośniejszych, zamiast obudzić we wszystkich zgrogę zasłużoną, znalazły u wielu pobłażanie, u wielu nawet obronę.

A czyż się to zgodza ze ślubem szerzenia gorliwej wiary Chrystusowej?

[15] Ale inny jeszcze pod tym względem grzech ciąży na narodzie naszym. Oto ten, że wielu, zamiast mieć wiarę świętą za matkę, chcą ją mieć za sługę; zamiast służyć jej na wzór ojców naszych, radzi by się nią posługiwać na wzór cudzoziemców, od których nam wszystko złe i to świętokradztwo przyszło. Posługują się religią w życiu domowym w tym jedynie celu, by mieli wierne sługi w domu. Posługiwać by się nią radzi i w życiu publicznym, używając jej za narzędzie w widokach politycznych, a odstawiając ją na stronę, czasem z uszanowaniem, a czasem bez uszanowania, ilekroć im w owych widokach zawadza. Byli i tacy, co wiarę świętą dla polityki zdeptali i Syna Maryi, Chrystusa Pana, Boga i Zbawiciela naszego, jawnie odstawili. I nie okrzyknął się jednym głosem nasz naród, z powołania i ze ślubu Apostoła; nie okrzyknął się, jako był powinien, przeciw apostatom zbyt głośnym z narodu naszego. Owszem, znaleźli się tacy, co im bezwstydnie i bezbożnie nawet poklasnęli! Tak więc zamiast służenia religii świętej wszystkim i przez wszystko, my chcemy, owszem, religię nagiąć do woli naszej, do rozumów naszych, do nauk naszych, do polityki naszej, zmuszając, by nam paliła kadzidła, by się stała sługą.

[16] Bracia mili, słów nie mam na wyrażenie nędzy, do jakiej jużesmy pod tym względem przyszli. Ale wy, co macie serca wasze ku Bogu i ku narodowi, wyście ją zrozumieli i ze mną gorzkimi łzami nad nią zapłaczecie. Ale płacz sam

na nic się nie przyda: bo żal bez poprawy jest nowym przeniewierstwem, jest łaską wzgardzoną. Zapalmy się więc świętą żarliwością o wiarę świętą, o cześć i chwałę Syna Maryi. Niech wszelki wzgląd ludzki przed tym względem Bożym na koniec ustąpi. Niech w żadnym stosunku, w żadnym czynie, nie szwankuje wiara święta, nie traci chwała Chrystusowa. Niech się królestwo Boże wewnątrz nas i między nami coraz bardziej ustala i szerzy. Niech każdy ojciec, brat, przyjaciel, starszy tą żarliwością ogrzewa i uświęca otoczenie swoje. Niech każdy i każda ma przede wszystkim na baczeniu zbawienie swoje i bliźnich swoich, tych zwłaszcza, o których dusze, opiece ich zwierzone, Chrystus Pan ściślej się upomni. Niech serce każdego, po wymieceniu śmiecia złych przywiązań, stanie się znowu świątynią Boga żywego. Niech każdy dom polski, na wzór domów pierwszych chrześcijan, stanie się na powrót prawdziwym zgromadzeniem wiernych, wiernych w posłuszeństwie Kościołowi, wiernych w służbie Bożej, wiernych w apostołstwie, w modlitwie i w łamaniu chleba, wiernych w miłości i w miłosierdziu ku bliźnim. Niech każdy pobłaza grzesznikowi, lecz nie pobłaza grzechowi; niech się lituje nad błędzącym, lecz niech nie ma litości nad błędem, nad fałszem, nad zarazą, nad zgorszeniem. Niech każdy, jednym słowem, za podstawę swej wiedzy i uczynków bierze wiarę świętą, a za cel królestwa polskiego królestwo Chrystusowe wiernie uważając, niech do dźwigania ojczyzny swej ziemskiej używa jedynie środków sprzyjających Ojczyźnie Niebieskiej. A tym sposobem, niech każdy z narodu naszego uiszcza się Matce Boskiej ze ślubu, którym się naród nasz tej matce naszej poślubił wieczyście.

## II

[17] Zobaczmy teraz, co się stało z trzecią częścią ślubu pobożnego króla naszego.

W gorzkości duszy, uciśniony klęską narodu, ujrzał dobrze król pobożny, bo się najlepiej widzi wśród boleści, ujrzał i wyznał, iż widzi jasno, że głównie za ucisk ludu roboczego zsyła Bóg na Polskę, już od lat siedmiu, nieustanne plagi: i przysiągł, że natychmiast po zawarciu pokoju, wespół ze wszystkimi stanami narodu, pilnie się zajmie obmyśleniem środków do zniesienia z ludu jarzma tak twardego.

[18] Co król uczynił, by tej przysięgi dotrzymać, nie wiem. Rzecz ta dla mnie w dziejach naszych dotąd jest zakrytą. Ale to pewna, że ślub ten spełnionym nie został. Czyby król sam był krzywoprzysięzcą? Temu nie uwierzę. Bo kto życie swe, królewiczem będąc, jako mnich rozpoczął, a królem już bywszy, jako mnich zakończył, ten krzywoprzysięzcą być nie mógł. Mógł być człowiekiem za słabej ręki do prowadzenia hardych stanów narodu naszego. Mógł w nich do spełnienia tego ślubu napotkać trudności, których przełamać nie zdołał. I kto wie, czy nie dlatego także złożył swą koronę. Klęsk, wiszących nad narodem za

grzechy możnych, władaniem swoim odwrócić nie mogąc, trwożliwego nazbyt sumienia, wołał zejść z tronu i królewski szkarłat na wór pokutny zamienić, by wymodlić ojczyźnie swej szczęście, którego berłem swoim zdobyć nie miał siły; i w pokucie za naród kończył utrudzony klęskami żywot swój pobożny, i z boleści nad tym ukochanym swym narodem skonał, gdy go wieść doszła o wzięciu Kamieńca. Król tak miłujący Boga i ojczyznę, mógłże być krzywoprzysięcą? Złe leżało w tych, z którymi nad tym dobrem miał być współpracować. Złe leżało w stanach współrządzących z królem, leżało w części uciskającej narodu, który się składał z uciskających i z uciśnionych. Złe leżało w złym sumieniu wszystkich. I nie widzę śladu poprawy z tego grzechu aż do dnia upadku naszego, do którego, o jakże bardzo, przyczynił się ten nieludzki, niechrześcijański ucisk!

[19] Dopiero w Konstytucji 3 maja, na śmiertelnej niejako pościeli, ozwało się sumienie narodowe, jak się obudza w grzeszniku konającym. Nie zawsze żal tak opóźniony bywa prawdziwym i skutecznym żalem; często się widzi takich konających, co za powrotem zdrowia wracają do grzechu. Że tak niedoskonałym był ów żal narodu naszego zapisany w Konstytucji 3 maja, znać to po narodzie całym, w którego obyczaj prawo to nie weszło. Ucisk bowiem ludu, któremu raczej obcy zaradzali, gdzie jeszcze być może, jest niemal powszechnym. Taż sama względem ludu srogość i twardość panów, taż sama nieczułość, toż samo niebraterstwo, a stąd tenże sam rozdział tych dwóch części narodu naszego. Jednym słowem, tenże sam ucisk wołający ciągle o pomstę do Boga. A my pod ciągłą chłostą Bożą, nowe faraony, trwamy w tym grzechu i samo chcąc plagi po plagach na siebie ściągamy.

[20] Mówię tu może do najpoczciwszych z narodu naszego, a jednak za ten grzech wydziedziczonych. My sami przypomnijmy sobie w gorzkości żalu i boleści, przypomnijmy sobie z królem Janem Kazimierzem, czyśmy byli, jak należało, ojcami naszych tak zwanych poddanych? Czyśmy ich uważali jako dzieci Boże w opiekę nam dane? Czyśmy ich mieli za przybrane dzieci nasze, które acz nierodzone, jednak użyteczniejsze wam były od rodzonych dzieci: bo dziatki wasze na was nie pracowały, jak te przybrane dzieci pracowały na was i na dziatki wasze. Z ich pracy była zamożność wasza, siła i ozdoba wasza; czyście dbali, jak należało, o ich potrzeby i zdrowie? Ich praca dostarczała ojcom waszym środków do oświaty waszej; czyście się starali ile możności o to, by ich dźwigać z grubej niewiadomości, w której zbyt ciężkie jarzmo jeszcze ich trzyma? Ich praca was odziewała, karmiła, bawiła, pałace wasze budowała, kościoły wznosiła, a więc uweselała was i uświęcała; coście uczynili na uświęcanie dusz ich i na rozchmurzenie ich oblicza smutkiem zasępionego, potem i łzami zoranego? Ich praca na koniec was uzbrajała, a tym samym w walkach krwawych i świętych dzielnie wspomagała; jakżeście się dzielili z nimi zdobyczą zwycięstw i sławy? Działem ich dotąd ledwie obietnica, zbyt późno dana, a niedokonana. Bo, o ile słyszę, ucisk ludu i ubóstwo jego w narodzie naszym trwa ciągle, a nawet się zwiększa;

bo do dawnych narowów szlachty naszej, a nawet nieszlachty, posiadaczy ziemskich, przybył nowy powód ucisku. Chcę mówić o zbytku.

[21] Zbytek, ten wróg śmiertelny rodzaju ludzkiego, ten tyran nieubłagany dla tych, co się w pozłacane jarzmo jego dobrowolnie wprzęgają, ten wydzierca majątności, a często sławy i niewinności, więcej u nas zubożył domów, skądinąd zacnych, aniżeli wszystkie grabieże ciemiężców naszych, więcej skaził obyczajów, niżeli wszystkie ich zepsucia, i więcej dusz zgubił. Zbytek wprowadził do jednych nędzę, do drugich przedajność, do innych bezwstydy, do wszystkich, co go przyjęli, nieczułość na nędzę bliźnich; a zstępując z góry przez wszystkie szczeble towarzystwa, zwałił się na lud roboczy nędzą niesłuchaną. Zbytek panów i podpanków zubożył kraj nasz i nie przestaje przenosić własności naszych w ręce cudzoziemskie. Zbytek więcej czyni zniszczenia niżeli mory, głody, wylewy i wojny, stąd, że jest plagą nieustającą, ciągłą, coraz cięższą. Zbytek dwakroć ukrzywdza lud nasz najpoczciwszy: ukrzywdza go na sprawiedliwości i na miłosierdziu, pozbawiając go i ciągłej opieki, i wsparcia w potrzebie; bo choćby serce chciało, gdy spadną klęski, nie ma czym ratować, bo zbytek pożarł częstokroć przyszłoroczne żniwo.

[22] I któż policzy wszystkie krzywdy zbytku, pod którego puchem niewieścieje naród. Zbytek odbiera ciału zdrowie, duszy hart, sercu czułość, sumieniu spokój. Zbytek częstokroć prędzej jak nędza rozpaczliwa do zbrodni przywodzi, prędzej jak chciwość tworzy samolubstwo. Zbytek szalony najechał był naród nasz pierwiej niżli ci najeźdźcy, co go rozszarpali, najechał nas rozbojem samobójczym i stał się najpotężniejszym i najwierniejszym sprzymierzeńcem sprysiężonych na śmierć narodu naszego. I kiedy się nam wór pokutny należy za to, żeśmy zbytkiem lud nasz zapredali, my tym zbytkiem, coraz obrzydliwszym, naigrawamy nędzy jego i w ciągłej go nędzy trzymamy.

[23] Ach, Bracia mili, gdybyśmy byli strzeżli ślubu Jana Kazimierza, nie byłby zbytek pośród nas zagościł i zagospodarzył; a natomiast dostatek wszystkich w krainie naszej, mlekiem i miodem płynącej, uweselałby nas wszystkich dziś na ziemi naszej. Gdybyśmy, strzegąc ślubu tego, byli ludowi naszemu, braciom naszym ze stworzenia i z odkupienia, braciom z plemienia, a dziś i z cierpienia, gdybyśmy im byli prawdziwie braćmi w Chrystusie, ojcami w ojczyźnie; gdyby lud poczciwy widział w nas, w tak nazwanych panach swoich, sługi Boże; gdyby w czynach każdego z nas czytał był prawdziwą wiarę i pobożność, matkę cnót wszystkich; gdybyśmy przodkowali jemu w kościele i w domu; gdyby dom każdego z nas był dla niego jakoby przedsionkiem kościoła; gdyby nas był widział u kolebek dzieciaków swoich i u łoża starców swych i chorych; gdyby nam był winien dobry byt i moralność swoją; gdyby w nas czuł dobrze stróżów niewinności swojej, dbających o ich dusze, jak o własną duszę; gdyby nas znał rządnych, skrzętnych, wstrzemięźliwych, sprawiedliwych, miłosiernych, szanujących wstyd ich dziewic i niepokalaność łoża małżeńskiego; gdyby, jednym

słowem, widział w nas był zawsze ojców swych i braci, nie tylko jeden wysłaniec z piekła, ale wszyscy razem nie zdołaliby go pobudzić do tego nie naszego, lecz ze wszech miar szatańskiego dzieła, do tej rzezi bratniej, której okropnego obrazu skreślać wam nie potrzebuję, bo on wam teraz przed oczami stanął, a której następstwa byłyby dla ojczyzny i dla nas straszniejsze niżeli rzeź sama, gdybyśmy zapomnieli, że krew to Ablowa wywołała w tym razie zbrodnię Kainową.

Oto, Bracia moi, skutki niespełnienia ślubów pobożnych pobożnego króla: upadek, poniżenie, znikczemnienie, niewola, tułactwo, rozpusta i rzeź.

[24] Na nic się nie zdadzą wszystkie wysilenia chorego, śmiertelną złożonego chorobą, aby powstać z łoża. Ruchy te gorączkowe przydadzą tylko bólów do bólów i z łoża boleści do większej jeszcze wyrzucą boleści. Trzeba naprzód przyczynę niemocy usunąć, a dopiero wtedy zawołać na chorego: „Wstań!”. Toż i z narodem naszym. Usuńmy naprzód przyczynę niemocy, która go związała, a wtedy sam wstanie i pójdzie dalej drogą powołania swego. Tą przyczyną, widzicie jasno, jest niedotrzymanie ślubu, w którym są wszystkie warunki dla narodu szczęścia doczesnego, a dla każdego z nas – wesela wiecznego. Trzeba więc koniecznie, aby każdy z nas w obrębie swoim go spełniał i dla zbawienia duszy, i dla zbawienia narodu.

[25] Ale przede wszystkim przebłagać nam trzeba tę Królową naszą, której cały nasz naród, pomimo swej miłości ku niej, tak się przeniewierzył. Trzeba ją przebłagać – lecz jakże? Zagniewana na nas, choć Matka, zagniewana, bo Matka, zagniewana gniewem macierzyńskim, ciężkim dla serca jej dzieci, lecz nierównie cięższym dla jej matczynego serca, a więc i z tej miary do przebłagania łatwym. Łatwym zaprawdę, to też wstyd tym większy dla nas, żeśmy aż dotąd go nie przebłagali. Wstyd nam stanąć tak niedobrymi przed tak dobrą Matką. Gdyby jednak kto do niej za nami przemówił, a taki, któremu by nic odmówić nie mogła, jak własny jej Syn nic jej nie odmawia! Któżby to mógł być? Już go poznajecie, już ku nam idzie: to Oblubieniec Maryi, ach to Józef Święty! Zda się, że go dziś w szczególny sposób wysyła ku nam Maryja, by nas na koniec, jak trzeba, do niej przyprowadził: szczególnym bowiem zrządzeniem Opatrzności Boskiej dziś właśnie Kościół Boży święci wesołe święto jego, które w tym roku przypadło było w ciągu Wielkiego Tygodnia. Pod szczególną więc opieką Świętego Józefa święcimy dziś dwuwieczną rocznicę ślubu narodu naszego. Wielka w tym dla nas winna być otucha. A więc do Świętego Józefa biegnijmy skwapliwie. On dla nas pośrednikiem do Maryi, jak Maryja do Jezusa, jak Jezus do Ojca swojego. On pragnie zbawienia naszego, pragnie naszego powrotu do matczynego domu, do królestwa Maryi. On wierny sługa Boży, z królewskiego rodu, a przyjaciel ludu, pomoże nam do spełnienia królewskiego ślubu na cześć Bożą, a na korzyść ludu. On sam rzemieślnik, niegdyś na ziemi z pracy rąk żyjący i żyjący Matkę Bożą i Syna Bożego, on sam, z Matką i z Synem, wygnanec z ojczyzny i tułacz, za litość nad naszym pracowitym ludem, u Matki i u Syna

ubłaga nam wygnańcom powrót do ojczyzny. On wspomni na szczególne nabożeństwo naszego ludu do imienia jego: gdzież bowiem więcej Józefów z imienia, jak w narodzie naszym. On nasz opiekun najbliższy, najwłaściwszy, najpilniejszy, najtkliwszy, bośmy dziatkami Maryi. On opiekun najszczególniejszy królestwa polskiego, bośmy królestwem Maryi; on opiekun ludu naszego, bośmy ludem Maryi, a on w jej domu dobrze gospodarzył.

Idźcie więc do Józefa, a co wam w sercu waszym powie, to czyńcie dla spełnienia ślubów naszych – które nam staną wówczas za mur obronny, za wojsko zwycięskie.

[26] Niech się co chce dzieje na dzisiejszym święcie, my podług tych ślubów służmy Bogu i ufajmy Bogu. Służmy Bogu Polacy, a Bóg zbawi Polskę! – *Spera in Deo! Spera in Deo!* „Nie smuć się duszo moja – miej nadzieję w Bogu!” Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Aleksander Jełowicki, *Kazanie na dwócbsetną rocznicę ślubu Jana Kazimierza, miane w Paryżu w kościele Wniebowzięcia dnia 1 kwietnia 1856 roku*, [w:] idem, *Kazania na święta patronów polskich i na rocznice narodowe*, wydał ks. de Eustachy Jełowicki, Lwów 1912, s. 221–238.

## NOTA BIOGRAFICZNA

ALEKSANDER JEŁOWICKI urodził się 18 grudnia 1804 w Hubniku koło Winnicy. Studiował filozofię w Krakowie, a następnie prawo i administrację w Warszawie. Walczył w powstaniu listopadowym jako adiutant gen. B. Kołyszki. Na emigracji należał do Towarzystwa Litewskiego i Ziem Ruskich. Był sekretarzem Towarzystwa Naukowej Pomocy i wydawcą dzieł Adama Mickiewicza. W 1835 założył z E. Januskiewiczem Księgarnię i Drukarnię Polską w Paryżu. W 1838 wstąpił do nowej wspólnoty kościelnej Bogdana Jańskiego (zmartwychwstańców) i rozpoczął studia teologiczne w seminarium przy Collège Stanislas. W 1839 przeniósł się do seminarium wersalskiego, gdzie w 1841 otrzymał święcenia kapłańskie; pracował jako wikariusz w Auteuil i Saint-Cloud pod Paryżem. Zwalczał towianizm. W 1843 w Rzymie powrócił do zmartwychwstańców i w 1846 złożył u nich śluby. Pracował przeważnie w Paryżu, gdzie przez długie lata (1849–1877) był rektorem Polskiej Misji przy kościele Wniebowzięcia NMP. Jako człowiek wielkiego serca, umysłu i energii, cieszący się uznaniem, szacunkiem i życzliwością w episkopacie francuskim i u władz Paryża, założył przy Misji drukarnię i wydawnictwo książek religijnych. W dużych nakładach ukazywały się tam cenne modlitewniki, katechizmy, dzieła ascetyczne i hagiograficzne oraz kazania pierwszych zmartwychwstańców. Wydawnictwa te docierały do emigrantów rozproszonych po całym świecie, a także do kraju. Popierał powstanie styczniowe. Uczestniczył w Kongresie Katolickim w Malines (1863), zebrał znaczną sumę na założenie Kolegium Polskiego w Rzymie (1866). Zmarł 15 kwietnia 1877 w Rzymie. Aleksander Jełowicki był zdolnym kaznodzieją, tłumaczem i pisarzem religijnym. W jego dorobku kaznodziejским znajduje się bogaty zestaw kazań okolicznościowych, stanowiący pomnikową reprezentację tego gatunku z okresu niewoli. Wśród emigracji polskiej cieszył się opinią dobrego kaznodziei. Mówił współczesnym językiem literackim, z wielkim zaangażowaniem osobistym i patriotycznym, często zaszczycał tułaczy specjalnymi zaproszeniami i przyciągał urozmaiconymi nabożeństwami. Wszystkie jego mowy zostały wydane w zbiorze: *Kazania o świętych polskich i o Królowej Korony Polskiej tudzież nauki przedślubne, mowy pogrzebowe i kazania przygodne* (Berlin 1869).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 11, s. 160–162 (F. German); *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, Warszawa 1982, s. 200–210 (B. Micewski); *Encyklopedia katolicka*, t. 7, Lublin 1997, kol. 1165 (B. Micewski); A. Bednarek, *Setnik oratorów polskich XIX i XX wieku*, Lublin 2008, s. 106–108; K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim, cz. 2: Kaznodziejstwo w Polsce, t. 2: Od oświecenia do XX wieku*, Kraków 2001, passim; J. Ziółek, *Kult maryjny wśród polskich emigrantów we Francji*, [w:] *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. B. Pylak, C. Krakowiak, Lublin 1988, s. 509–516.

OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Kazanie na dwóchsetną rocznicę ślubu Jana Kazimierza, miane w Paryżu w kościele Wniebowzięcia dnia 1 kwietnia 1856* – klasycystyczny kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (*l'Église Notre-Dame-de-l'Assomption*) w Paryżu przekazał Polskiej Misji Katolickiej we Francji abp Paryża Denys Auguste Affre w 1844 i odtąd pełni on funkcję głównej świątyni polskiej emigracji w Paryżu. Zwany jest też „kościółem polskim”.

[1] *w jednej ze swych stolic* – we Lwowie 1 kwietnia 1656 w katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny król Jan Kazimierz oddał swój kraj pod opiekę Matki Boskiej i ogłosił Ją Królową Korony Polskiej.

[3] *my, co odnawiając ślub Jana Kazimierza u stóp Matki Boskiej Zwycięskiej* – mowa o specjalnym nabożeństwie urządzonym przez ks. Aleksandra Jełowickiego 13 grudnia 1855 w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej (*Notre-Dame des Victoires*) w Paryżu z okazji zbliżającej się 200. rocznicy ślubów Jana Kazimierza, z okolicznościowym kazaniem zmartwychwstańca, odnowieniem ślubów i zawieszeniem wota tułaczy z godłem narodowym, napisem „Boże, zbaw Polskę” i cytatai biblijnymi. W tym sanktuarium maryjnym stolicy Francji złożono też wtedy wotywny posązek Dzieciątka Jezus. W Jego sercu umieszczono to, co dla emigrantów było najcenniejsze: wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, grudkę polskiej ziemi, chleb oraz kilka monet z 1831; zob. B. Mićkowski, *Geneza i działalność misji polskiej w Paryżu na rzecz emigracji i kraju w latach 1836–1922*, Lublin 1987, s. 189 (Studia Polonijne, 11).

„nie w koniach ni w wozach, lecz w jej imieniu ufność pokładamy” – Ps 20, 8.

[4] *Ślub Jana Kazimierza uczyniony najuroczyściej* – tzw. śluby lwowskie odbyły się podczas uroczystej mszy świętej, której przewodniczył nuncjusz papieski Pietro Vidoni. Tuż przed *Agnus Dei* król Jan Kazimierz powstał z tronu i złożył berło oraz koronę. Po przyjęciu Komunii świętej, padłszy na kolana przed cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej, ogłosił Ją Królową Korony Polskiej i powierzył Jej pod opiekę swój kraj.

[5] *Nie dotrzymała Polska żadnego z tych ślubów, i cóż dziwnego, że za to przeniewierstwo spadły na nią plagi* – ks. Jełowicki i skupione wokół niego środowisko niepodległościowe widziało w niedochowaniu ślubów królewskich oraz braku przełożenia moralnych postaw na życie społeczne i narodowe przyczynę rozbiorów Polski.

„Nie błądzicie: nie da się Bóg z siebie naśmiewać” – Ga 6, 7–8.

[8] *naddziad* – dawn. pradziad, przodek.

*Kto kocha Maryję, chowa wigilię* – tzn. zachowuje post. Po wprowadzeniu w Kościele postu w wigilię niektórych ważniejszych tylko świąt Matki Boskiej Polacy zachowywali go w przeddzień wszystkich uroczystości maryjnych, niezależnie od tego, czy był on w tym dniu nakazany.

[9] *dzwon kościelny, dzwoniąc na Anioł Pański, trzykroć* – podczas gdy w kościołach katedralnych i klasztorach odmawiano *Liturgię godzin*, lud wierny na głos dzwonu łączył

się z nią duchowo rano, w południe i wieczorem poprzez modlitwę *Anioł Pański*, zwaną „brewiarzem ludu”, czcząc w ten sposób wcielenie Syna Bożego i związane z nim macierzyństwo Maryi; zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1973, kol. 613–614 (A. Kru-pa); B. Nadolski, *Liturgia i czas*, Poznań 1991, s. 151.

- [14] *Namiestnik Chrystusowy* – papież.
- [18] *ślub ten spełnionym nie został* – chęć poprawy przez króla sytuacji chłopów, uwolnienia ich od „od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków” – jak ślubował we Lwowie – spotkała się z oporem szlachty.

*królewiczem będąc, jako mnich rozpoczął, a królem już bywszy jako mnich zakończył* – Jan Kazimierz (1609–1672), król polski z dynastii Wazów 1648–1668, w 1645 wstąpił do jezuitów w Loreto, po rocznym u nich pobycie opuścił zakon zwolniony ze ślubów przez papieża Innocentego X. Po swej abdykacji 27 sierpnia 1668 wyjechał do Francji, gdzie za zgodą Stolicy Apostolskiej otrzymał m.in. opactwo komendatoryjne klasztoru benedyktynów Saint-Germain-des-Prés w Paryżu i św. Marcina w Nevers.

- [20] *narów* – przywara, zły nawyk.
- [21] *podpanek* – niby pan, udający pana, pyszałkowaty dorobkiewicz.
- [23] *przodkować* – przodować, dawać dobry przykład.

*do tej rzezi bratniej* – mowa o rzezi galicyjskiej, powstaniu chłopskim na terenach zachodniej Galicji w lutym i marcu 1846, mającym charakter antyszlachecki i antypańszczyźniany; odznaczało się ono napadami na dwory oraz pogromami ludności ziemiańskiej, duchowieństwa i urzędników dworskich.



*Izaak Cytkow*

## MOWA MIANA DNIA 26 WRZEŚNIA 1878 ROKU PRZY OTWARCIU NOWEJ SYNAGOGI W WARSZAWIE

[1] Panie świata, Boże pełen miłości i łaski! Dzieci starożytnego plemienia wznoszą do Ciebie ręce swoje. Myśmy Cię wzywali w osamotnieniu i opuszczeniu, myśmy się korzyli przed świętą Twoją wolą w dniach zwątpienia i niedoli. „Znad brzegów przepaści wołaliśmy do Ciebie, a Tyś nas ocalił i wybawił, nie opuścił i nie porzucił”. Spójrz na nas i teraz, gdyśmy tu przybyli z sercem wezbranym radością i wdzięcznością. Błogosław wszystkim, którzy się tu ukazali przed obliczem Twoim – pokoleniu, które zstępuje z widowni życia, i pokoleniu, które je wita, w lepszą i jaśniejszą spoglądając przyszłość. Ześlij błogosławieństwo Swoje wszystkim tu zebranyim dostojnym mężom; wszystkim, którzy się tu zgromadzili wiedzeni współczuciem i współudziałem dla nas, wszystkim, którzy się do nas zbliżyli sercem otwartym i szczerym, którzy postępują drogą Twoją Panie – drogą prawdy, sprawiedliwości i miłości. Amen.

[2] I tak otóż, nadeszła nareszcie chwila długo upragniona.

Stanął ten dom Boży, ten dom modlitwy, pokory, rozmyślań i rozpamiętywań. Stanął jako nowe świadectwo niezłomnej wiary naszej, jako nowe stwierdzenie, że słowo Synaju nie przebrzmiało jeszcze w sercach naszych, żeśmy pomimo zmiany czasów, wyobrażeń, pojęć i kierunków, sami sobie wierni zostali – sami sobie i Temu, „który po wszystkie wieki zbawczą dłonią swoją nas prowadził i unosił, ochraniał i osłaniał”. Tu Mu wynurzym naszą cześć i nasze uwielbienie – tu Mu wypowiemy nasze potrzeby i nasze prośby, naszą ufność i naszą tęsknotę.

[3] I choć świat cały jest domem Jego, przybytkiem Jego chwały i świętości, choć wszystko na niebie i na ziemi wielkość Jego głosi – ona w tym miejscu najsilniej nas przeniknie, bo my ją tu najsilniej uczujem. W tej świątyni rozświeci

Jego prawda nasz umysł, rozgrzeje Jego miłosierdzie nasze serce, bo tu nasz umysł i nasze serce za prawdą Jego dążyć, za miłosierdziem Jego tęsknić będą.

[4] Dla nas jednak, dla nas mieszkańców tej ziemi, jest ten dom czymś więcej jeszcze. Dla nas jest on jutrznią po długiej nocy, oznaką przebudzenia się po długim uśpieniu. Dla nas jest on zapowiedzią podniesienia się z głębokiego upadku, rękojmnią wyzwolenia z długiego poniżenia i upokorzenia, dla nas jest on zwiastunem radości, otuchy i nadziei.

[5] I zaprawdę, wszystko, na co w tej godzinie wzrok swój zwracamy, na co spoglądamy w uroczystej tej chwili, wszystko do najwyższej radości nas wzywa, wszystko powtarza nam to słowo: „Izraelu miej nadzieję w Bogu”.

[6] W nakazującej głęboką cześć bliskości widzimy przede wszystkim pierwszego dygnitarza kraju, dostojnych reprezentantów władzy, w których dłoni spoczywa kierownictwo spraw publicznych, których wysokiej opiece powierzony jest spokój, porządek i bezpieczeństwo.

[7] I radość, szczerą radość przenika serca nasze.

Przypomina nam ten widok, czym Izrael był i czym jest teraz pod tarczą prawa i sprawiedliwości. Przypomina nam długi szereg ograniczeń i wyłączeń, którym niegdyś podlegaliśmy, które wszelki wewnętrzny rozwój nasz tamowały i przytłumiały, które zamykały nam drogę do wszelkiej pracy pożytecznej, do wszelkiej działalności publicznej, drogę do wiedzy i nauki, do umysłowego i materialnego podźwignienia się. Przypomina nam ten widok Łaskawego i Wspaniałomyślnego Monarchę naszego, którego dłoń potężna wszystkie więzy nasze potargała i pokruszyła, który nam dał swobodę, zamiast pojedynczych swobód, prawo, zamiast pojedynczych uprawnień i przywilejów. I jakże nie ma radość napełnić serca nasze, jakże nie żywić nam tej błogiej nadziei, że czasy naszej niedoli na zawsze już przeminęły i znikły? Tak, pokładamy nadzieję w Bogu, który czasy zmienia, sercem panujących kieruje, poglądy narodów oświeca, że położenie, jakie nam zapewnione zostało, stanowisko któregośmy dostąpili, coraz bardziej się utwierdzi i umocni, że jak każda społeczność, tak i nasza, ostatecznie uwolniona będzie od solidarności i odpowiedzialności za winę pojedynczych jej członków, że już nigdy jako odrębna społeczność nie będziemy uważani i jako osobny lud traktowani, ale jako uprawnieni synowie jednego kraju, jako obywatele jednego państwa.

[8] I widzimy następnie zgromadzonych tu przedstawicieli społeczności krajowej, mężów światła i nauki, wiedzy i inteligencji – i radość, i nadzieja wstępuje w serca nasze. Są oni wszak silną i niezawodną rękojmnią, że światło coraz głębiej przeniknie, coraz dalej się rozszerzy – i rozproszy nareszcie ciężką mgłę uprzedzeń i przesądów, nieporozumień i nieufności, która tak długo wzajemne stosunki nasze zalegała, że umilkną na koniec złowieszcze głosy utyskiwań, zarzutów i skarg, i nastanie cisza i pokój między dziećmi jednej matki, mieszkańcami jednej ziemi. Wszak przybyli oni tu z przekonaniem, że religie nie po

to istnieją, aby jątrzyć i roznamiętniać, aby ludzi rozdawać i rozdzielać, i ziarna niezgody między nimi rozsiewać, lecz po to jedynie, żeby uspokajać i miarkować, żeby ich zbliżać do siebie i do jednomyślnego działania ku wspólnemu dobru pobudzać. Wszak przybyli tu z przekonaniem, że religia nie powinna być burzą, która wykorzenia i niszczy, ale słońcem, które oświeca i ogrzewa, i kwiaty, i owoce rozwija; rosą nieba, która spiekłą ziemię zrasza i w milionach kropli się zwierciedli; ożywym powiewem, który atmosferę ludzkości ze szkodliwych wyziewów oczyszcza i w każdym listku szeleści pociechą i pokojem. Im to wiadomo, że prawdziwą religią jest ta, która w każdej religii prawdę uznaje i w każdej wierze wiarę szanuje; iż największym obłędem jest obłęd, że się każda inna w obłędzie znajduje i fałsz jedynie szerzy i rozszczepia. Im to wiadomo, że nikt wyłącznego prawa do nieba nie nabył, ani wyłącznego przywileju do ziemi, że na niebie i na ziemi jeden tylko panuje, Bóg, który jedną tylko ma miłość dla wszystkich i jedną tylko sprawiedliwość dla wszystkich.

[9] Tak, z radością i niezachwianą ufnością, i nadzieją spoglądamy na szeregi tych mężów jako na podporę, na obronę i tarczę naszą przeciw wybuchom ślepej namiętności, bo wiemy, że walczą i za nas, ilekolwiek razy podejmują sprawę cywilizacji i postępu, że działają i dla nas, ilekolwiek razy podnoszą głos za prawdę i sprawiedliwość, że każdy promień światła, jaki rozsiewają, ziarnem jest, z którego rozrośnie się drzewo pokoju i błogosławieństwa, pod którego cieniem dobro kraju utrwalić i pomyślność jego rozwinąć się może.

[10] I dalej widzimy nową, liczną gminę – świeże siły, które do szczupłego dawniej zgromadzenia naszego się przyłączyły, aby odtąd razem z nami stanąć przed Bogiem i ludźmi. I radość, nadzieja przenika serca nasze. Już tym samym, żeście do naszego grona wstąpili, złożyliście świadectwo o duchu, jaki was ożywia, o dążeniu, jakie wam przewodniczy. Chcecie wspólnie z nami skierować gorliwe usiłowania wasze ku podniesieniu i uświetnieniu wyznania naszego, wspólnie z nami pracować dla podźwignienia jego uroku, godności, powagi i znaczenia. Chcecie przygotować trwałą i niewzruszoną podstawę w życiu dla tego, co słusność i sprawiedliwość dla nas zbudowały; zapewnić i zabezpieczyć w sercach i to wszystko, czego nam duch czasu i powaga prawa użyczyły. Nie chcecie oddalać się od współwyznawców waszych, ale w każdym kierunku na byt i wyobrażenia ich wpływać. Nie chcecie obalać, ale budować, nie chcecie rozluźniać węzłów religii, ale je utrwalić i umocnić.

[11] Religia i moralność są to siostry. Ojcem ich jest duch Boży, a matką myśl ludzka. Dziećmi ich są zasady wzniosłe i czyny szlachetne. Tak, jest to rodzina najściślejszymi złączona węzłami, która wspólną dzieli dołę i niedołę. Gdy jedna upadnie, i druga ostać się nie potrafi. Nie ma religii bez moralności, ale nie ma i moralności bez religii. Dom ten wybudowany dla wiary – dla tej wiary, która dla nas jest wyrazem prawd najwznioślejszych i najświętszych. Krzewiąc pomiędzy sobą jej zasady, krzewić będziemy zasady bogobojności i cnoty – światła

i poznania, uczciwości i pracy, działalności zacnej i pożytecznej. Krzewiąc jej zasady, rozkrzewim i pojęcia jasne i zdrowe o życiu, jego stosunkach, zadaniach i obowiązkach – podamy rękę pomocną rozwojowi uczuć i dążeń prawdziwie obywatelskich. Dla dopięcia tego celu nie potrzebujemy żadnych istotnych przekształceń. Bądźmy żydami według zakonu, a będziemy wszystkim, czego społeczeństwo po nas żąda, a do czego własne przekonanie i sumienie nas wzywa; bądźmy żydami wedle zakonu, a nie powstydzim się żadnej cywilizacji i żadnego postępu; bądźmy żydami wedle zakonu, a będziemy prawdziwymi ludźmi.

[12] I jakże moglibyśmy w uroczystym tym zgromadzeniu nie spostrzec tych, którym wzniosłą tę godzinę zawdzięczamy, tych, którzy pracą i ofiarnością, trudem i poświęceniem dzień ten przygotowali i umożliwili? Dzieło wasze jest skończone. Dokonałście, czego długie wieki przed wami dokonać nie mogły. Technika zakresliła plan i stosunki murów i sklepień, wasz umysł przewidział i obliczył stosunki przyszłych czasów. Co praca rąk ludzkich tu zdziałała widoczne jest dla każdego oka – wasza praca i wasza zasługa osłonięta jeszcze mrokiem; nie każdy wzrok ogarnąć i ocenić ją potrafi. Ale przyszłość, i mam nadzieję, że niedaleka, ją odsłoni – potomność wdzięczna będzie pamięci waszej.

[13] Tak, dzieło wasze dokonane i poruczymy je teraz łasce Najwyższego. Mamy nadzieję, że Bóg, którego służbie dom ten poświęcamy, błogosławieństwo Swoje nad nim roztoczy i pod opiekę i osłonę Swoją przyjmie, że pozwoli mu spełnić wysokie zadanie jego i świętego przeznaczenia swego nie chybić. Mamy nadzieję, że dom ten długo stać będzie jako poważny pomnik naszego równouprawnienia, jako wzniosły przewodnik na drodze oświaty i miłości, jako usilne wezwanie do Boga, źródła naszego życia i kierownika, i Pana naszych losów, że ten przybytek nie zostanie opustoszony i opuszczony, ale ciągle się napełniać będzie dla chwały Tego, do którego jedynie należy „moc i potęga, chwała i cześć, sława i majestat” po wszystkie czasy. Amen.

[14] I tak, poświęcamy was ciche mury.

Podejmijcie szczęśliwie zadanie wasze, spełnijcie je szczęśliwie – spełnijcie je w późnych czasach, dalekim jeszcze pokoleniom błogosławieństwo niosąc i zbawienie. Pozostańcie na wieki tym, do czegoście przeznaczone zostały, cichym siedliskiem modlitwy, nauki, światła, prawdy i miłości. Wyłączone spośród siedlisk ludzkich, oddzielone od szumu i łoskotu życia, darzcie pokojem strudzonych pielgrzymów ziemi, użyczajcie siły zgnębionym, pociechy zwątpiałym, nadziei zrozpaczoną, wytrwałości upadającym, pokory dumnym, światła błędzącym. Zostańcie skarbnicą wszystkiego, co wielkie, dobre i szlachetne – źródłem, z którego każdy zaczerpnie świadomość swojej godności, poznanie swojego obowiązku, przekonanie o wiekuistym swoim przeznaczeniu.

[15] Świeczniku Boży, bądź poświęcony.

Długie wieki przyświecałeś nam łagodnym promieniem twoim. W długich, ciemnych nocach prowadziłeś nas jako przewodnik wierny, a nieomylny.

Prowadziłeś nas po bezdrożach pustych, po manowcach ciernistych i niby gwiazda daleka i samotna czuwałeś nad nami z wysokości twojej. Czuwałeś nad nami i strzegłeś nas, żeśmy nigdy zupełnie nie zstąpili z drogi prawdy, żeśmy nigdy nie popadli w ostateczną otchłań zepsucia i zdrożności, i nędzy moralnej. Strzegłeś godności naszej, żeby nie znikła, uzdolnień naszych, żeby nie zmarniały, siły naszej, żeby zwichnięta i złamana nie została. Świeciłeś nam w niedoli i niebezpieczeństwie – o, świeć nam i nadal, jako zwiastun pociechy na niebie naszym, żeby gwiazdy starych cnót izraelskich nigdy się nie zamroczyły, nigdy na nim się nie zaćmiły i zagasty.

[16] Arko Przymierza, bądź poświęcona.

Przyjdzie czas, a wszędą nasiona, które od tysięcy lat już rzuciłaś do łona historii. Przyjdzie czas, a rozrosną się szlachetne szczepy zebrane na niwach Saronu i Karmelu, i zakwitną bujnym owocem prawdy, którą pierwsza zasiałaś w umysłach społeczeństw. Choć niezliczonymi burzami skołatana, dopłyniesz jednak, jak druga arka Noego, do upragnionej przystani ludzkości, gdzie szczytem cywilizacji będą słowa: „Kochaj bliźniego, jak samego siebie”, „Kochajcie obcego”, bez względu na to, w jakiej świątyni Bogu część oddaje, do jakiego plemienia należy, jakim językiem się wyraża; gdzie szczytem humanizmu będzie słowo: „Nie opuszczaj wroga twojego”, „Nie ciesz się upadkiem jego”, gdzie szczytem moralności będzie przykazanie: „Bądź doskonałym”, „Bądźcie świętymi”, gdzie szczytem sprawiedliwości będzie „jedno prawo” dla wszystkich ludzi, „nie będziesz nikogo ograniczał i uciskał”, gdzie szczytem tolerancji będzie słowo: „Czyż nie mamy wszyscy jednego Ojca? Czyż nie jeden Bóg nas stworzył?”.

[17] Ołtarzu Pański, bądź poświęcony.

Z twojego miejsca wzniesie się co dzień głos modlitwy i echem dawnych wspomnień rozlegnie się rano i wieczór hasło naszych cierpień i naszych nadziei: „Słuchaj Izraelu, wiekuisty Bóg nasz, wiekuisty jest jedyny”. W świętej mowie naszych patriarchów, w starożytnych dźwiękach naszych proroków i wieszczów wzbije się prośba nasza do Boga, żeby Jego poznanie przenikło do każdego domu i każdej strzechy, żeby Jego prawda oświecała każdym sercem i każdym umysłem, żeby Jego światło zabłyśło nad każdym ludem i każdym krajem, żeby – jak godło tego domu świadczy – „wszędzie zakwitły miłość i zgoda, pojednanie i pokój”, wszędzie błogie owoce ich – zadowolenie i szczęście się rozrosły i rozwinęły.

[18] Ty zaś, o Boże, wysłuchaj nas! Wysłuchaj każdej prośby, która z tego miejsca zanieśiona będzie przed tron Twój. Wysłuchaj ojca, gdy tu przyjdzie prosić Cię za syna swego, abys go prowadził drogą prawdy i cnoty; matkę, gdy Cię błagać będzie za niewinne swe dziecię, aby się stało pociechą jej życia i nadzieją jej starości. Wysłuchaj małżonków, gdy tu na zawsze dłoń sobie podadzą i miłość, i wierność, i pomoc dozgonną zaprzysięgną, abys im użyczył błogosławieństwa Twojego, a pokoju Twego domowemu ich ognisku. Wysłuchaj serce strapione, gdy Cię wzywać tu będzie dla drogiej istoty, którą niemoc złożyła na

łozu boleści, abyś jej był opieką i pomocą, i uzdrowienie i zbawienie jej zesłał; wysłuchaj córkę opuszczoną i osieroconą, gdy tu wzniesie tęskną myśl za matką swoją, którą śmierć jej wydarła, abyś o niej wspomniał w nieprzebranym Twym miłosierdziu, Ty, który dajesz w Twojej łasce i odbierasz w Twojej mądrości. Boże, wysłuchaj nas! Wysłuchaj każdego człowieka, który z walki życia pod Twoją się ucieknie obronę, każdego, co go nadzieje zawiodły, a przyjdzie tu szukać pociechy, której świat mu odmówił. Dozwól, aby tu każdy znalazł dla swoich dolegliwości uspokojenie, dla swoich cierpień ukojenie, dla swej tęsknoty ucieszenie.

[19] Boże, wysłuchaj nas! Wysłuchaj nas, gdy jak to nam przykazałeś, zaność tu będziemy modły nasze za pomyślność Tronu i kraju, gdy Cię błagamy i teraz o łaskę, pomoc i błogosławieństwo dla Pomazańca Twojego Najjaśniejszego naszego Cesarza i Króla, Aleksandra II Mikołajewicza. Miej Go zawsze w najwyższej Twojej pieczy. Wspieraj Go w szlachetnych Jego zamiarach, bądź Mu pomocą w przeprowadzaniu wzniosłych Jego przedsięwzięć, błogosław wszystkim Jego dążeniom i czynom. Zachowaj Go przy sile, czerstwości i pełnym zdrowiu, aby nam długo jeszcze mógł panować, aby długo jeszcze czuwał nad szczęściem, pomyślnością i dobrobytem swoich ludów. Użycz wszelkim krokom Jego powodzenia i trwałości, chwały i świetności Jego panowaniu, wzrostu i szczęścia Jego krajom, aby, opromienione blaskiem, wzniosły się do szczytu potęgi i sławy. Pobłogosław w nieprzebranej miłości Twojej Najdostojniejszą Jego Małżonkę, Najjaśniejszą naszą Cesarzową i Królowę Marię Aleksandrownę. Pobłogosław Jego Cesarską Wysokość Cesarzewicza Następcę Tronu, Aleksandra Aleksandrowicza, Dostojną Jego Małżonkę i cały wysoki Dom Cesarski. Błogosław Naczelnikowi tego kraju i wszystkim dostojnym mężom, którzy radą, słowem i czynem do wzrostu i pomyślności państwa się przykładają, dla chwały, świetności i uroku jego pracują. Błogosław ziemi naszej i oddal od niej wszelką klęskę i niedolę, miastu, w którym mieszkamy, aby zakwitło w szczęściu i pokoju. Błogosław gminie naszej, jej przewodnikom i przedstawicielom, wszystkim, którzy ofiarą, pracą umysłu i trudem rąk do wzniesienia tego domu się przyczynili, wszystkim, którzy obecnością swą uroczystą tę chwilę podnoszą i uświetniają. Amen. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

*Mowa miana dnia 26 września 1878 roku przy otwarciu Nowej Synagogi w Warszawie przez kaznodzieję dra filoz. Izaaka Cyłkowa*, „Izraelita. Organ Poświęcony Sprawom Religii i Oświaty” 13 (1878) nr 39, s. 309–311.

## NOTA BIOGRAFICZNA

IZAAK CYŁKOW urodził się w 1841 w Bieżuniu w ziemi płockiej. Jego ojciec Aaron Cyłkow (1813–1884) przeniósł się do Warszawy i został nauczycielem Talmudu w wyższych klasach postępowej Warszawskiej Szkoły Rabinów. Ta działająca w latach 1826–1863 szkoła odegrała decydującą rolę w zbliżaniu Żydów z Królestwa Kongresowego do polskiego społeczeństwa, języka i polskiej kultury. Izaak ukończył tę szkołę w 1859, potem przez rok uczył się w Akademii Medyko-Chirurgicznej. Dzięki uzyskanemu stypendium stowarzyszenia Lomdej Tora mógł udać się w 1860 na studia filozoficzne do Berlina; w 1864 uzyskał stopień doktora filozofii i języków semickich na Uniwersytecie w Halle. Po powrocie do Warszawy został kaznodzieją w postępowej synagodze przy ul. Daniłowiczowskiej. Stanowisko to było wówczas nieobsadzone po wydaleniu z Warszawy Markusa Jastrowa za udział w demonstracjach patriotycznych w 1861. W tej właśnie synagodze Izaak Cyłkow wygłaszał kazania po niemiecku. Język ten był jednak słabo rozumiany przez warszawskich Żydów. 26 września 1878 podczas uroczystości otwarcia nowej siedziby Wielkiej Synagogi przy ul. Tłomackie w obecności rosyjskiego generała-gubernatora Pawła Kotzebue i urzędników rosyjskich Cyłkow wykazał się dużą odwagą, wygłaszając swoje kazanie w języku polskim. Tym samym metodą faktów dokonanych przełamał obowiązujący po stłumieniu powstania styczniowego zakaz wygłaszania kazań w tym języku wydany przez władze Królestwa Polskiego. W języku polskim nauczał też w funkcjonującej przy synagodze szkółce religijnej. Dziełem życia Cyłkowa pozostanie przekład Biblii hebrajskiej na język polski ze wstępem i komentarzami oraz dwa tomy jego mów i kazań. Zmarł 1 grudnia 1908 w Warszawie.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 4, s. 122–123 (M. Bałaban); *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1979, kol. 683 (F. Gryglewicz); *Polski słownik judaistyczny*, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003, t. 1: A–K, s. 303–304; *Izaak Cyłkow (1841–1908) życie i dzieło*, red. M. Galas, Kraków–Budapeszt 2011; A. Bednarek, *Setnik oratorów polskich XIX i XX wieku*, Lublin 2008, s. 62–63.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Mowa miana dnia 26 września 1878 roku przy otwarciu Nowej Synagogi w Warszawie przez kaznodzieję dra filoz. Izaaka Cyłkowa*

- [1] „Znad brzegów przepaści wołaliśmy do Ciebie, a Tyś nas ocalił i wybarwił, nie opuścił i nie porzucił” – Ps 30, 3–4.
- [2] *Stanął ten dom Boży* – Wielka Synagoga przy ul. Tłomackie 7 w Warszawie, dzieło architekta Leandro Marconiego, powstała zaledwie w ciągu 2 lat (1876–1878). Zastąpiła

ona zbyt już małą synagogę przy ul. Daniłowiczowskiej. Była to jedna z najwspanialszych budowli wzniesionych w Warszawie w XIX w. Nie przetrwała do naszych czasów. 16 maja 1943 została osobiście wysadzona przez Jürgena Stroopa jako ostatni akt zniszczenia getta żydowskiego w Warszawie.

*„który po wszystkie wieki zbawczą dłońią swoją nas prowadził i unosił, ochraniał i osłaniał” – Iz 63, 9.*

- [5] *wszystko do najwyższej radości nas wzyrwa* – synagoga została otwarta w święto Rosz ha-Szana (hebr. **רשון השנה** – początek roku), czyli w żydowski Nowy Rok 5639 przypadający 26 września 1878 ery chrześcijańskiej.

*„Izraelu miej nadzieję w Bogu” – Ps 130, 7.*

- [6] *widzimy... pierwszego dygnitarza kraju* – był nim uczestniczący w uroczystym otwarciu Wielkiej Synagogi rosyjski generał-gubernator warszawski Paweł Eustachiewicz Kotzebue (1801–1884). Urząd ten sprawował w latach 1874–1880.
- [7] *Łaskawy i Wspaniałomyślny Monarcha* – był nim Aleksander II Nikołajewicz (1818–1881), cesarz Wszechrusi, król Polski i wielki książę Finlandii 1855–1881.

*już nigdy jako odrębna społeczność nie będziemy uważani* – wydarzenia roku 1861 poprzedzające powstanie styczniowe zintensyfikowały zbratanie polsko-żydowskie. Żydzi postępowi starali się otworzyć na polską kulturę. Służyły temu przekład dzieł religijnych z hebrajskiego na polski (m.in. tłumaczenie Biblii przez Cylkova) oraz polskojęzyczne czasopismo żydowskie „Jutrzenka”. Dążono do uprawomocnienia hasła, iż Żyd to „Polak wyznania mojżeszowego”; zob. A. Jagodzińska, *„Brat mój, człowiek kosmaty, a ja człowiekiem gładkim” – o ewolucji stosunku żydów postępowych do tradycyjnych*, [w:] Izaak Cylkow (1841–1908) *życie i dzieło*, red. M. Galas, Kraków–Budapeszt 2011, s. 11–37.

- [10] *widzimy nową, liczną gminę* – tworzyli ją Żydzi określający siebie jako postępowi w przeciwieństwie do Żydów tradycyjnych. Byli oni zwolennikami modernizacji, podniesienia oświaty i moralności oraz otwarcia na polską kulturę i jej wartości.
- [13] *„moc i potęga, chwala i cześć, starwa i majestat” – 1 Krn 29, 11.*
- [15] *Świeczniku Boży, bądź poświęcony* – siedmioramienny świecznik żydowski (hebr. *menorah*) o równym poziomie lamp oliwnych (Za 4, 2) – jeden z najważniejszych przedmiotów w Namiocie Spotkania, a następnie w świątyni jerozolimskiej i w synagogach; symbol judaizmu. Według Biblii jego kształt został objawiony Mojżeszowi na górze Synaj (Wj 25, 31–40).
- [16] *Arko przymierza, bądź poświęcona* – Arka Przymierza była (według Wj 25, 10–22; 37, 1–15) obustronnie połączoną skrzynią z drzewa akacjowego, zaopatrzoną w dwa drążki do przenoszenia (1 Krl 8, 8). Ten sprzęt kultyczny zamknięty był szczerozłotą płytą, zwaną przeblągalią, z umieszczonymi na jej przeciwległych krawędziach cherubimami, które swymi skrzydłami okrywały arkę. Przechowywano w niej jedynie tablice

Mowa miana dnia 26 września 1878 roku przy otwarciu Nowej Synagogi w Warszawie

Dekalogu (Wj 40, 18; Pp 10, 5; 1 Krl 8, 9). Arka Przymierza wyrażała realną obecność Boga w narodzie izraelskim i zawarte z nim przymierze.

*szlachetne szczepy zebrane na niwach Saronu i Karmelu* – Saron to równina nadmorska ciągnąca się od Jaffy aż do góry Karmel, odznaczająca się przysłowiową urodzajnością.

*arka Noego* – drewniany dom przystosowany przez Noego do pływania po wodach popopu (Rdz 6, 14–8, 19).

„Kochaj bliźniego jak samego siebie” – Kpł 19, 18.

„Kochajcie obcego” – Pwt 10, 19.

„Nie opuszczaj wroga twójgo” – por. Wj 23, 5.

„Nie ciesz się upadkiem jego” – Prz 24, 17.

„Bądź doskonały” – por. Pwt 18, 13.

„Bądźcie świętymi” – Kpł 19, 2.

„jedno prawo” – Lb 15, 29.

„nie będziesz nikogo ograniczał i uciskał” – Kpł 19, 13.

„Czyż nie mamy wszyscy jednego Ojca? Czyż nie jeden Bóg nas stworzył?” – Ml 2, 10.

[17] „Słuchaj Izraelu, wiekuisty Bóg nasz, wiekuisty jest jedyny” – Pwt 6, 4.

[19] *Maria Aleksandrowna* – księżniczka Maria von Hessen-Darmstadt (1824–1880) 16 kwietnia 1841 poślubiła cara Aleksandra II i po przejściu na prawosławie przyjęła imię Marii Aleksandrowny.

*Następca Tronu, Aleksander Aleksandrowicz* – syn Aleksandra II Romanowa i Marii Aleksandrownej, cesarz Rosji, król Polski i wielki książę Finlandii 1881–1894.

*Błogosław Naczelnikowi tego kraju* – obecnemu w czasie uroczystości generałowi-gubernatorowi Pawłowi Eustachiewiczowi Kotzebue.



*Tadeusz Chromecki*

## MOWA MIANA W KATEDRZE NA WAWELU W SETNĄ ROCZNICĘ PRZYSIĘGI TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Tyś sława Jeruzalem, tyś wesele Izraela, tyś cześć ludu naszego. (Judith, r. XV. w. 10)

[1] To śpiewane było o tej sławnej niewieście Judycie, która wśród ogólnego zwątpienia i upadku ducha, kiedy radni miejscy chcieli poddać nieprzyjacielowi oblężoną Betulię, dodała im ducha, ożywiła odwagę i doprowadziła do zwycięstwa.

[2] My, o naszym Kościuszcze powiedzieć możemy, że jest sławą i weselem Polski, że jest zaszczytem narodu polskiego. Jak Grecy szczycą się Arystydesem, Rzymianie Cyncynatem, Szwajcarzy Telem, Amerykanie Waszyngtonem, tak my od stu lat szczyć się naszym Kościuszką.

[3] Bo i on żył wśród zwątpienia i ogólnego upadku ducha, wśród klęsk spadłych na naród, a jednak nie stracił odwagi, stanął na czele odradzającego się narodu, porwał miecz poświęcony dla walki za ojczyznę – a choć nie zwyciężył, to jednak ocalił cześć upadającego politycznie narodu. Wzniosły jego charakter, wolny od wszelkiej plamy samolubstwa, nieznający co to własny interes, a poświęcony duszą i ciałem sprawie ojczyzny, przyświecający ludowi miłością kraju, sprawiedliwością, pracą, walecznością, tak że słusznie liczy się między najznakomitszych synów Polski, a że to jak dotąd ostatni z wielkich, więc jak Jakub Beniamina, tak my go kochamy, tak on dla nas jest weselem i zaszczytem.

[4] Urodzony w Mereczowszczyźnie na Litwie około dnia 12 lutego 1746 roku, Kościuszko spędził młodość na naukach u pijarów w Lubieszowie, a potem w szkole kadetów w Warszawie. Za młodu patrzył na chwalebne, ale nieudane wysiłki konfederacji barskiej. Bystry umysł jego spostrzegął już wtenczas, że sama szlachta, choćby nie wiem jak bohaterskim ożywiona duchem, nie ocali upadającej ojczyzny, że trzeba większych sił, ogólniejszego ruchu, że cały naród

musi walczyć, jeżeli chce ocalić wolność tej ziemi, która jest własnością ogółu. Tymi też myślami kołysał marzenia swej młodości, te wrażenia wpoili się głęboko w jego umysł i były przewodnią gwiazdą jego działań politycznych.

[5] Zza oceanu przyszła wiadomość, że lud amerykański zerwał się do broni, aby swą ziemię uwolnić od ucisku i wyzyskiwania angielskiego. Kościuszko pospiesza tam i przez lat kilka walczy pod sztandarem Waszyngtona. Zyskuje sobie męstwem i prawością charakteru taki szacunek u tych dalekich ludów, że do dziś imię Kościuszki jest tam czczone jak jednego z największych bohaterów w walce o niepodległość. Bohater nasz zrozumiał, że walczyć za wolność jednego narodu, to przykładać cegiełkę do wielkiej budowy wolności innych uciśnionych ludów. A wolność ludu to niezbędny warunek jego rozwoju, jego szczęścia pod względem materialnym i moralnym. Przekonanie to jest tak powszechne, tak z prawa przyrodzonego wypływające, że wszystkie ludy, jak pragną swojego szczęścia, tak też pragną i wolności. Do niej wzdychały narody od pierwszych chwil kształtowania się swego na ziemi; nad nią czuwały, za nią walczyły, bez niej usychały jak kwiatki bez rosy.

[6] Bo też naród pozbawiony wolności jest na pół martwym; nie rozwinie należycie sił ducha, bo te tylko na rodzimym gruncie rozwijać się mogą. Nie dojdzie nigdy do jedności, która siłę stanowi, bo wiecznie na nim ciążyć będzie wroga zasada: *divide et impera!*

[7] Po ukończeniu wojny amerykańskiej Kościuszko powraca do kraju rodzinnego, aby wojskowe zdolności i wykształcenie, wzbogacone doświadczeniem, oddać na usługi ojczyźnie. A ta wkrótce powołała go do działania. Nastal Sejm Czteroletni i korona jego, Konstytucja 3 maja. Zadrzały radością serca kochające ojczyznę, przyszłość w jaśniejszych kolorach zaczęła się przedstawiać zwątpiałym umysłom.

[8] Niestety! Niedługo trwały te złudzenia; wyrosła targowica, która jak jadowita żmija zatrzała najwznieściejsze usiłowania narodu. Ona sprowadziła na Polskę moskiewskie wojska, które niby miały bronić wolności narodowych. Kościuszko bierze chwalebny udział w wojnie, a bitwy pod Zieleńcami i Dubienką są świadkami jego bohaterstwa i zdolności wojennych. Ale próżne usiłowania: król łączy się z targowicą i zadaje śmiertelny cios bohaterskiej walce. Drugi podział Polski jest owocem tej zdrady. Kościuszko wraz z innymi patriotami opuszcza Polskę, a opuszczając ją, ścisła miecz swój i wznosząc oczy załzawione ku niebu, wymawia te pamiętne słowa: „Boże! Pozwól nam raz jeszcze walczyć za ojczyznę!”. O wielki mężu! Jakże zbawienny przykład nam zostawiasz; uczysz nas, że nawet wśród klęsk i upadku duch nasz upadać nie powinien, ale pełen otuchy zwracać się tam, gdzie jest źródło wszelkiej siły. I my też za twoim przykładem, zapatrzeni w niebo, zawołajmy dzisiaj: „O Boże! Pozwól nam przez całe życie pracować dla dobra ojczyzny naszej!”.

[9] Spełniło się, o co Kościuszko prosił Boga. W rok po ustąpieniu z kraju powraca doń, aby znowu walczyć. I to jest ów rok 1794, to ta chwila, której setną rocznicę w dniach tych obchodzimy.

[10] Chwila pamiętna na zawsze w życiu naszego narodu, toteż cały naród – bądź na rodzinnych zagonach żyjący, bądź rozproszony po świecie – święci ją uroczysto: tam nawet, gdzie nie tylko słowo i czyn, ale myśl patriotyczna jest uważana za zbrodnię, i tam rodzina polska w cichości, ze łzą w oku, a nadzieją w sercu, wspominać będzie, co się przed stu laty działo, i przebiegać myślą wszystkie niedole narodu. I was tu widzę zebranych w niemałej liczbie siermiężni bracia nasi i dobrzeście zrobili, żeście przyszli uczcić pamięć bohatera spod Racławic i ten dzień wielki przysięgi jego, bo dla was to także dzień pamiętny.

[11] Pomnijcie, co Chrystus Pan powiedział: „Biada narodowi, który kamieniuje proroki swoje!” A więc biada narodowi, który nie uczci bohaterów swoich, biada temu, który nie uczci wielkich pamiątek dziejów swoich!

[12] Ale przystąpmy do tego dnia samego. Wróg, zwyciężywszy nas, zamierza rozwiązać resztę wojska polskiego, aby samowolnie gospodarować wśród zwyciężonego narodu. Naród znieść tego nie może, postanawia walczyć i umrzeć raczej lub zwyciężyć, aniżeli dać się tak haniebnie poniżyć.

[13] I wojsko, i lud powołuje na Naczelnika Kościuszkę; zdarzenie dotąd niesłychane w Polsce! Musielibyśmy chyba sięgnąć pamięcią w zamierzchłe wieki przeszłości, kiedy to lud lechicki na wiecu zebrany powołał na księcia kołodzieja Piasta. Odtąd oddawano władzę wielkim z urodzenia, co prawda czasem wielkim zdolnościami i prawością charakteru; ale iluż to walczyło i pracowało dla ojczyzny, a byli w zapomnieniu dlatego, że nie ze znakomitych pochodzili rodów. Ile to lat nieśmiertelny Czarniecki nie zdejmował z siebie szyszaka i zbroi, ale że wyrósł „nie z soli, ani z roli, tylko z tego, co go boli”, więc dopiero na śmiertelnej pościeli dano mu hetmańską buławę.

[14] A teraz naród stawia na swoim czele Kościuszkę, ubogiego szlachcica, który w krwawych bojach dorobił się stopnia generała. I daje mu władzę nieograniczoną, robi go panem życia i śmierci, bo ma w nim nieograniczone zaufanie, bo go kocha i uwielbia jako bohatera wolności, bo czci jego żywot czysty, pełen pracy i poświęcenia dla ojczyzny.

[15] Przyjmuje Kościuszko to trudne, a tak zaszczytne stanowisko. Rano dnia 24 marca udaje się do kaplicy Loretańskiej, aby tam wysłuchać mszy świętej i dać poświęcić swą szablę, która ma walczyć z wrogami. Z Bogiem zaczyna, bo jego serce szlachetne przejęte było głęboką wiarą i religijnością. A potem udaje się na Rynek i tu otoczony sztabem wojskowym, w obliczu nielicznego, ale pełnego ducha i zapału wojska, wobec licznie zebranego ludu krakowskiego wykonywa uroczystość przysięgę następującą: „Ja, Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu narodowi polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie dla obrony całości granic, odzyskania

samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męka Syna Jego”.

[16] I uderzył stary Zygmunt na Wawelu, i uderzyły wszystkie dzwony świątyni krakowskich, jakby chciały roznieść słowa tej przysięgi po wszystkich ziemiach Polski, rozbudzić wszystkie serca i ogłosić światu całemu, że naród polski nie umarł, że żyje, bo żyć chce, aby obronić zagrożoną wolność!

[17] Tę to wielką chwilę przysięgi święcimy dzisiaj, tak jak trzy lata temu święciliśmy wiekopomną rocznicę 3 maja. Bo też obydwie one mają ścisły ze sobą związek. Trzeci maj wskazał narodowi nowe drogi, którymi ma postępować w pracy nad odrodzeniem swoim.

[18] Przysięga Kościuszki wskazuje, że naród praw sobie nadanych bronić powinien do upadłego z wytrwałością, bez której każde dzieło, choćby najwspanialsze, upaść musi. Ach! Tej to wytrwałości tak bardzo nam potrzeba, a tak nam brakuje, niestety. My znani jesteśmy z tego, że z zapałem rwiemy się do każdego pięknego przedsięwzięcia, ale wkrótce, niestety, ostygamy, do pracy wytrwałej, wieki, ba, nawet dziesiątki lat trwającej, trudno jest nas zaprząć. Potoki tatrzańskie! Spadamy z gór z szumem i bystrością, ale obejrząc się wkrótce, a oto ani wstęgi niebieskiej nie widać.

[19] Zmieniliśmy dużo z dawnych zwyczajów, ubiór, sposób życia, wychowanie, ale charakter pozostał ten sam.

Zawsześmy w gruncie synowie tej szlachty, która to z ochotą, z poświęceniem biegła na wojnę, gotowa kopiami swoimi roznieść świat cały i strop nieba, gdyby jej spadał na głowy, powstrzymać; ale po jednym zwycięstwie rozchodziła się; bo jej pilno było do domów, do żon i dzieci, do gospodarstwa, a czasem i do wygodek domowych. A tymczasem bez wytrwałej, długoletniej pracy, niezrażającej się chwilowym niepowodzeniem, nie dojdziemy do żadnych dodatkowych rezultatów. To, co psuły wieki, trzeba wiekami naprawiać, pracować dla przyszłych pokoleń, czasem paść wśród pracy, ale pamiętać, że:

I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,  
Jeżeli poległem ciałem  
Dał innym szczebel do sławy grodu.

[20] Drugą wielką nauką, jaką nam nasuwa przysięga Kościuszki, jest nowa idea powołania pod broń ludu wiejskiego, a tym samym połączenia wszystkich warstw społeczeństwa w walce za ojczyznę.

[21] Lud wiejski nieraz już łączył się z resztą narodu w obronie ziemi rodzinnej. Za najścia Szwedów występował zbrojnie przeciwko najeźdźnikom i bił go po lasach, przyczyniając się w ten sposób do wytępienia naleciałej szarańczy, ale teraz dopiero Kościuszko uznaje go czynnikiem ważnym w odrodzeniu ojczyzny. Rzeczą jest pewną, że współcześnie z urzędaniem powstania przeciw

Moskałom Naczelnik zawiązał stosunki z okoliczną ludnością wiejską, tak że zaraz po przysiędze na Rynku stanęły zastępy chłopów uzbrojone w kosy, i zastępy te w kilkanaście dni potem złożyły dowód, jak umieją kochać ojczyznę i umierać za nią. Ale by ten świetny objaw wywołać, potrzeba zbliżyć się do ludu, potrzeba mu podać dłoń braterską, nie łudzić czczymi obietnicami, tylko istotnie dać mu równe prawa, uobywatelić go.

Dziś to dzieło jest niezmiernie ułatwione, bo lud posiada swą własność, jest panem na swoim kawałku ziemi, broniąc ojczyzny, broni swojej własności.

[22] Bez ludu nie odrodzimy ojczyzny, to próżne marzenia; naprzeciw milionom bagnatów trzeba postawić miliony ludu uzbrojonego – ale nie w kosy, bo dziś nie te czasy, tylko w serca polskie, uszlachetnione, wiedzące, co to jest ojczyzna, jaka jej przeszłość, jakie nadzieje na przyszłość, umiejące ją kochać i dla niej pracować. To będzie siła, której się nic nie oprze – bo wtedy cały naród stanie do pracy, silny jednością; a takiej siły nie wynarodowisz i bramy piekielne nie przemogą jej!

[23] I poszło wojsko, poszedł lud z kosami, wszyscy ufni i zamiłowani w swoim Naczelniku; a wkrótce, bo czwartego kwietnia, spotkały się te nieliczne zastępy z wojskiem moskiewskim. Na polach Raclawic, Janowiczek, Kościejowa zawrzał bój wolności z despotyzmem, uciśnionych z najeźdźcami. Lud okolic Krakowa unieśmiertnił w dziejach Polski bitwę raclawicką. Kiedy wojsko regularne chwiał się zaczęło, Kościuszko przypada do kosynierów i woła: „Chłopcy, zabrać mi te armaty!”. Kosynierzy rzucają się naprzód pod wodzą Głowackiego i Świstackiego – w kilka minut dwanaście armat nieprzyjacielskich wpada w ręce Polaków, nieprzyjaciel rozproszony, a Polska święci pierwsze ludowe zwycięstwo!

[24] Na polach Raclawic odbyliście, Bracia moi, chrzest krwi za wolność ojczyzny, wpisani zostaliście w księgę czynnych jej obywateli. Bóg policzy wam każdą kroplę krwi tam przelanej i przez wzgląd na nią przebaczy wam błędy wasze!

[25] Ach! Czemuż dni Raclawic nie powtórzyły się więcej w przyszłości; czemuż to wschodzące wolności słońce, co tak różowo oświeciło zaranek walki o niepodległość, wkrótce skryło się za chmury, a kraj pokrył się czarnym całunem żałoby i ogólnej niewoli? Nie chwila to na oskarżenia i wyrzuty, ale raczej przypomnieć wypada, że co raz upadło, to jeszcze nie przepadło; że są przecie ludy, które po kilkaset lat znosiły ciężkie jarzmo niewoli, a jednak doczekały się politycznego zmartwychwstania.

[26] Pomimo całej czynności i talentów wojskowych Naczelnika, pomimo świetnej obrony Warszawy przeciwko połączonymi moskiewskim i pruskim wojskom, przyszła smutnej pamięci bitwa pod Maciejowicami. Kościuszko, walcząc nieustraszenie, ranny ciężko, zostawiony bez przytomności na polu bitwy, dostaje się do niewoli moskiewskiej.

[27] Najeźdźcy nie dosyć jest zwyciężyć uciśnionego, trzeba go jeszcze okryć hańbą i przygnębić zarzutami, spod których trudno by mu było się podźwignąć.

Tak i tu postąpiono i włożono w usta umierającego prawie Kościuszki złowrogie słowa: *Finis Poloniae!* (Polska umarła). Nie on to je wyrzekł, bo okryty ranami, przez dwa dni był nieprzytomny; nie on, bo później sam się tego publicznie zaparł: wyrzekli to wrogowie nasi. I dzisiaj tak mówią; a kto? Mówią ci sami wrogowie, którym widmo Polski, jak duch Banka, budzi srogie wyrzuty sumienia za zbrodnię nad nią dokonaną. Ile razy drgnie ona żywszym biciem, tyle razy spoglądają ku niebu, czy piorun zagłady nie spada na ich głowy. Wiedzą, że sprawiedliwość Boża, to nie wyrachowania ludzkie, acz przebiegłe, ale zawsze błędne, gdzie chodzi o zgwałcenie świętych i nigdy nieprzedawnionych praw narodu do wolności.

[28] I wykrzykują: *Finis Poloniae*, ci jeszcze, co zasklepieni w dawnych przesądach nie chcą Polski dla wszystkich, opartej na chrześcijańskim braterstwie całego narodu. I ci, co obojętni na sprawy narodu, dbają tylko o swoje dobro, nazywając usiłowania gorętszych patriotów marzeniami szaleńców, jak niegdyś Rzymianie nazywali szaleństwem wiarę, miłość i gotowość na męczeństwo pierwszych chrześcijan. I ci, co zapomnieli, że jedynym hasłem prawego Polaka jest: przy Polsce stoimy, dla niej żyć i umierać gotowiśmy. – *Finis Poloniae!* – a oto sto lat upłynęło, a ona żyje: dowodem tego tyle krwi za nią przelanej – dowodem tego dzień dzisiejszy, w którym czci ukochanego bohatera i rocznicę jego przysięgi.

[29] Polska, to siła niespożyta, bo siła ducha, która wlewa życie w miliony serc bijących jej miłością. I tej siły nie wydrzecie nam, choćby się całe piekło sprzysięgło na nas. Nie damy się!

Ni wiary, ni pieśni, ni serca, ni mowy,  
Ni wspomnień przeszłości – ni jutra nadziei  
Nie damy! Gdzie święty podwórzec domowy,

Tam wszyscy zastępem staniemy na straży,  
Kobiety i dzieci, i młodzi, i starzy,

I wszyscy wartować będziemy z kolei,  
Jak czujne brytany, co strzegą swej bramy:  
Nie damy się nigdy! Wszak prawda?... Nie damy!

[30] Duchu Kościuszki, którego szczątki spoczywają tu pod stopami naszymi wśród szczątków królów naszych, ty czuwaj nad nami! W chwilach zwątpienia dodawaj nam ducha, wzmacniaj słabnące siły, unos się nad całą ojczyzną, którą tak serdecznie kochałeś, abyśmy ją równie kochać i dla niej poświęcać się nie przestawali!

[31] Boże Wszechmocny! Policz łzy nasze, policz potoki krwi przelanej za ojczyznę; wiemy, żeśmy ciężko grzeszyli, ale też ciężka i długa jest pokuta nasza.

Mowa miana w katedrze na Wawelu w setną rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki

Choćby nas wszyscy opuścili, pozostaniesz z nami Ty, Boże, i wspierać nas będziesz wszechmocnym ramieniem Twoim; a póki Ty będziesz z nami, dopóty nie zginiem, dopóty nie dasz nas na pośmiewisko i pohańbienie obcym.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,

Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie! Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

*Mowa miana w katedrze na Wawelu w setną rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki przez ks. Tadeusza Chromeckiego dnia 31 marca 1894 r.*, Czcionkami Drukarni Związkowej, Kraków 1894, 13 s.

## NOTA BIOGRAFICZNA

TADEUSZ CHROMECKI urodził się 8 kwietnia 1836 w Janowiczkach. W 1849 wstąpił do zakonu pijarów, przyjmując imię Tadeusz od św. Wincentego. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1859. Obawiając się represji za udział w powstaniu 1863, przebywał na emigracji. Po uzyskaniu obywatelstwa austriackiego objął w 1879 obowiązki magistra nowicjatu pijarów w Krakowie. Cieszył się opinią wybitnego kaznodziei. Przemawiał z okazji uroczystości patriotycznych w katedrze wawelskiej oraz w innych kościołach krakowskich. Nie mogąc pogodzić się ze stosunkami panującymi w środowisku krakowskich pijarów, za zgodą bpa Dunajewskiego przeszedł do diecezji. Pracował jako kapelan i nauczyciel języka polskiego w Szkole Rolniczej w Czernichowie. W 1888 na życzenie bpa Dunajewskiego wrócił do Krakowa i do zakonu, zostając rektorem kościoła pijarów. Szerzył kult wielkiego polskiego pijara ks. Stanisława Konarskiego. Odrestaurował kościół pijarów. Podjął się także pracy naukowej, wydając *Krótki rys dziejów Zgromadzenia Szkół Pobożnych, czyli OO. Pijarów*. Dzięki jego staraniom wskrzeszono po kilkudziesięcioletniej przerwie polską prowincję pijarów. Zmarł 15 czerwca 1901.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 3, s. 447 (J. Sokulski); *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, Warszawa 1981, s. 323–324 (W. Myszor); *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX w.*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa–Kraków 1993; K. Panuś, *Uratować naród! Głos z ambony katedry wawelskiej okresu niewoli narodowej 1795–1918*, Kraków 1996, passim; K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim, cz. 2: Kaznodziejstwo w Polsce, t. 2: Od oświecenia do XX wieku*, Kraków 2001, s. 298–199.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Mowa miana w katedrze na Wawelu w setną rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki* – ponieważ 24 marca 1894 przypadała Wielka Sobota, setną rocznicę przysięgi Naczelnika na Rynku krakowskim obchodzono tydzień później, tj. 31 marca.

Temat: „*Tys sława Jeruzalem, tys wesele Izraela, tys cześć ludu naszego*” – Jdt 15, 9 (Wulgata: 15, 10).

- [1] *o tej sławnej niewieście Judyty* – Judyta, główna postać biblijnej Księgi Judyty; gdy Holofernes, wódz wojsk Nabuchodonozora, króla Asyrii, oblegał jej rodzinne miasto Betulię i odciał mu dostęp do wody, a mieszkańcy żądali poddania miasta, Judyta ubrana w najpiękniejszy strój udała się do Holofernesa i po uczcie pijanemu ucięła głowę. Po powrocie do Betulii i pokazaniu głowy wodza wojsko asyryjskie uciekło.
- [2] *Arystydes* – Aristeides (około 530–467 p.n.e.), ateński wódz i mąż stanu, jeden z 10 strategów w bitwie pod Maratonem w 490; za bezstronność i uczciwość zyskał jeszcze za życia przydomek Sprawiedliwego.

Mowa miana w katedrze na Wawelu w setną rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki

*Cyncynat* – Lucius Quinctius Cincinnatus, Rzymianin z V w. p.n.e., obwołany dyktatorem w 458, pokonał Ekwów; symbol rzymskiej prostoty, cnoty odwagi i surowości obyczajów.

*Tel* – Wilhelm Tell bohater patriotycznej legendy szwajcarskiej z początku XIV w.; za odmówienie złożenia ukłonu przed kapeluszem, symbolem władzy cesarskiej, został przez habsburskiego wójta Gesslera zmuszony do zestrzelenia jabłka z głowy własnego syna.

*Waszyngton* – Jerzy Waszyngton (1732–1799), amerykański generał, naczelny wódz w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki i pierwszy ich prezydent; uważany za ojca narodu amerykańskiego.

[3] *Beniamin* – najmłodszy i najbardziej ukochany syn Jakuba i Racheli (zob. Rdz 42–43).

[4] *Urodzony w Mereczowszczyźnie na Litwie około dnia 12 lutego 1746 r.* – Andrzej Tadeusz Bonawentura Kościuszko urodził się 4 lutego 1746 w Mereczowszczyźnie pod Kossowem na Polesiu; zob. *Polski słownik biograficzny*, t. 14, s. 430–440 (S. Herbst).

*na naukach u pijarów w Lubieszowie* – w połowie 1755 Kościuszko został zapisany, wraz ze starszym bratem Józefem, do szkoły pijarskiej w Lubieszowie. Opuścił ją w 1760, ukończywszy zaledwie poetykę, ze względu na trudności finansowe spowodowane śmiercią ojca w 1758.

*w szkole kadetów w Warszawie* – 18 grudnia 1765 Kościuszko został przyjęty do organizującej się Szkoły Rycerskiej, słuchał wybitnych nauczycieli w zakresie wojskowości. Szkołę opuścił w 1768 w randze kapitana.

*nieudane wysiłki konfederacji barskiej* – w walkach konfederacji barskiej (1768–1772), zbrojnego związku szlachty polskiej w obronie wiary katolickiej i niepodległości Rzeczypospolitej, uczestniczył brat Tadeusza Kościuszki – Józef.

[5] *przez lat kilka walczy pod sztandarem Waszyngtona* – 1776–1783 Kościuszko pracował m.in. przy obwarowaniu Filadelfii, fortyfikacjach wzdłuż rzeki Hudson i przy obwarowaniach West Point. W dowód uznania został przyjęty do Towarzystwa Cyncynatów oraz uzyskał rangę brygadiera (13 października 1783).

[6] *divide et impera!* (łac.) – „dziel i rządź”, tzn. siej niezgodę, byś mógł łatwiej rządzić. Hasło przypisywane Filipowi, królowi Macedonii, ojcu Aleksandra Wielkiego.

*wojskowe zdolności... oddać na usługi ojczyźnie* – dzięki poparciu wpływowych osób Kościuszko otrzymał najpierw przydział do dywizji wielkopolskiej. 1 lutego 1790 zameldował się w dowództwie dywizji we Włocławku, a w połowie marca otrzymał dowództwo.

[8] *targowica* – konfederacja targowicka zawiązana przez magnatów 17 kwietnia 1792 w Targowicy w porozumieniu z cesarzową Rosji Katarzyną II pod hasłami obrony zagrożonej wolności, przeciwko reformom Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 maja; symbol zdrady narodowej. Zob. w tym tomie objaśnienia [50] do kazania N. A. Dębskiego.

*bitwy pod Zieleńcami i Dubienką* – w trakcie walk z interwencyjną armią rosyjską księżę Józef Poniatowski pokonał korpus gen. Herkulesa Morkowa w bitwie pod Zieleńcami (18 czerwca 1792). Zwycięstwo to podniosło morale armii i przyczyniło się do ufundowania pierwszego polskiego orderu wojskowego – *Virtuti Militari*. W bitwie pod Dubienką (18 lipca 1792) dowodzonej przez Kościuszkę pięciotysięczny korpus polski starł się z dwudziestopięciotysięczną armią generała Michaiła Kachowskiego. Bitwa ta nie została do końca rozstrzygnięta, ale przewagę uzyskali Polacy, gdyż skutecznie przeciwstawili się ponad czterokrotnie liczniejszej armii, zadając Rosjanom znaczne straty przy dużo mniejszych stratach własnych. Sukces ten zawdzięczali fortyfikacjom polowym, których – po doświadczeniach amerykańskich – mistrzem wznoszenia był Kościuszko.

*król łączy się z targowicą* – 24 lipca 1792 Stanisław August złożył na ręce posła rosyjskiego Jakowa Bułhakowa żądany przez Katarzynę II akces do konfederacji targowickiej.

*drugi podział Polski* – sejm w Grodnie w 1793 pod presją Rosji i Prus wyraził milczącą zgodę na kolejny rozbiór kraju. W rozbiórce tym nie brała udziału Austria zajęta wojną z Francją.

*Kościuszko wraz z innymi patriotami opuszcza Polskę* – siedzibą polskiej emigracji politycznej był wtedy Lipsk. Kościuszko dotarł tu otoczony nimbem bohatera na święta Bożego Narodzenia 1792.

- [10] *siermiężni bracia* – chłopci.
- [11] „*Biada narodowi, który kamieniuje proroki swoje!*” – por. Mt 23, 37; Łk 13, 34.
- [12] *zamierza rozwiązać resztę wojska polskiego* – zarządzenie o redukcji wojska w terminie do 15 marca przyspieszyło wybuch powstania kościuszkowskiego.
- [13] *nieśmiertelny Czarniecki* – Stefan Czarniecki (ok. 1599–1665), pochodził ze średniozamożnej szlachty i z trudem przez całe życie dochodził do godności hetmańskiej. Cytowane przez ks. Chromeckiego słowa: „nie z soli, ani z roli, tylko z tego, co go boli” Czarniecki miał wypowiedzieć po przyznaniu buławy hetmańskiej Jerzemu Lubomirskiemu, bogatemu i wpływowemu magnatowi. Była w tym aluzja do źródeł jego bogactwa – żup solnych i majątków ziemskich.
- [15] *Rano dnia 24 marca udaje się do kaplicy Loretańskiej* – zanim na Rynku krakowskim Kościuszko zaprzysiągł akt powstania, uczestniczył we mszy świętej w kościele ojców kapucynów, gdzie w kaplicy Loretańskiej otrzymał poświęconą szablę. Wydarzenie to przypomina pamiątkowa tablica z płaskorzeźbą wmurowana w zewnętrzną ścianę kaplicy w stulecie insurekcji.
- [16] *uderzył stary Zygmunt na Wawelu* – dźwięk dzwonu Zygmunta towarzyszy wszystkim doniosłym wydarzeniom religijnym i patriotycznym. Dzwon, zwany Zygmuntofskim, wykonał w krakowskiej ludwisarni Jan Beham z Norymbergi w 1520; waży on 12 600 kg, w tym samo serce – 360 kg. Zawieszono go w północnej części katedry

Mowa miana w katedrze na Wawelu w setną rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki

w wieży Zygmuntońskiej 9 lipca 1521 w obecności króla Zygmunta i królowej Bony. Po raz pierwszy dźwięk dzwonu rozbrzmiał w całym Krakowie 13 lipca 1521; zob. R. Skowron, *Kalendarium dziejów Wawelu*, Kraków 1990, s. 78.

- [17] *trzy lata temu święciliśmy wiekopomną rocznicę 3 maja* – mowa o obchodach stulecia Konstytucji 3 maja, którym w katedrze wawelskiej przewodniczył kard. Albin Dunajewski. W ich trakcie ks. Chromecki wygłosił kazanie patriotyczne; zob. idem, *Kazanie miane w Katedrze na Wawelu w stuletnią rocznicę ogłoszenia Konstytucji 3go maja*, Kraków 1891, 13 s.

- [19] *I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu...* – fragment *Ody do młodości* Adama Mickiewicza.

- [23] *czwartego kwietnia spotkały się te nieliczne zastępy z wojskiem moskiewskim* – 4 kwietnia 1794 połączone siły powstańcze gen. Kościuszki podjęły pod Raclawicami zwycięską walkę z wojskami rosyjskimi dowodzonymi przez gen. Aleksandra Tormasowa.

*Kiedy wojsko regularne chwiać się zaczęło, Kościuszko przypada do kosynierów* – w krytycznym momencie walk pod Raclawicami o wyniku bitwy zdecydował poprowadzić osobiście przez Kościuszkę atak chłopów – kosynierów.

*pod wodzą Głowackiego i Świstackiego* – w bitwie pod Raclawicami wzięło udział około 500 kosynierów. Pierwszymi, którzy dopadli rosyjskich dział i zapisali się imiennie, byli Wojciech Bartos Głowacki oraz Józef Świstacki.

- [26] *smutnej pamięci bitwa pod Maciejowicami* – bitwa pod Maciejowicami w okolicy Garwolina stoczona 10 października 1794 pomiędzy wojskami polskimi dowodzonymi przez gen. Tadeusza Kościuszkę a wojskami rosyjskimi gen. Iwana Fersena była przegrana dla Polaków.

- [27] *złowrogie słowa: „Finis Poloniae!”* – z łac. „koniec Polski”; słowa te miał rzekomo wypowiedzieć Kościuszko po zakończonej klęską bitwie pod Maciejowicami. W rzeczywistości okrzyk ten był spreparowany przez pruską propagandę i miał służyć osłabieniu morale Polaków.

*duch Banka* – Banko, jeden z bohaterów tragedii Williama Shakespeare’a *Makbet*, zostaje zamordowany przez zbójów nasłanych przez Makbeta, który w ten sposób chciał usunąć człowieka mającego być według przepowiedni ojcem przyszłych królów. Zabójcy nie wywiązali się w całości ze swego nikczemnego zadania, gdyż syn Banka Fleance uchodził z życiem i da początek przyszłej dynastii królewskiej. Duch Banka wkrótce po jego śmierci ukazuje się dwukrotnie Makbetowi na ceremonialnej uczcie i sprawia, że inspirator zbrodni zdradza oznaki przerażenia, dostrzeżone przez wszystkich obecnych.

- [29] *Ni wiary, ni pieśni, ni serca, ni mowy...* – fragment wiersza Teresy Prażmowskiej (1842–1912), wzorowanego na czeskim zawołaniu *Nedamy se*; zob. „Nowiny Raciborskie” 85 (1890), s. 4.

- [30] *szczątki spoczywają tu pod stopami naszymi* – 23 czerwca 1818 po mszy świętej pontyfikalnej celebrowanej przez biskupa Jana Pawła Woronicza zwłoki Kościuszki zostały złożone pod krzyżowym sklepieniem krypty Świętego Leonarda w katedrze wawelskiej;

zob. K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce*, t. 2: *Od oświecenia do XX wieku*, Kraków 2001, s. 191–192.

[31] „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,

*Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie!* – fragment pieśni patriotyczno-religijnej pt. *Boże, coś Polskę*, napisanej w 1816 przez Alojzego Felińskiego na cześć cara rosyjskiego i króla polskiego Aleksandra I, wzorowanej na angielskim hymnie *God save the King*. Jednakże ta „polska marsylianka” przeszła szybko daleko idącą ewolucję, łącząc się z nurtem niepodległościowym i mesjańskim. Dlatego też w chwilach prześladowań i zagrożeń drugą część refrenu: *Ojczyznę, wolność pobłogosław Panie!* zmieniano na: *Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie!* lub *Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!* Zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1976, kol. 864–865 (J. Stręciwilk).

*Ozjasz Thon*

## W 100-LECIE URODZIN ADAMA MICKIEWICZA

PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE DO MŁODZIEŻY SZKOLNEJ  
16 CZERWCA 1898

[1] Cały naród polski śle obecnie gorące modły dziękczynne ku niebiosom, albowiem właśnie minęło całe stulecie, odkąd urodził się największy poeta polski i jeden z największych poetów całego świata, Adam Mickiewicz. W tej radosnej i pięknej uroczystości dziękczynnej udział bierzecie i wy, dzieci żydowskie, które uczycie się i kształcicie w szkołach polskich, gdzie poznaliście już lub też później dopiero poznacie wzniosłe dzieła Adama Mickiewicza.

[2] Czymże jest i czym powinien być dla was Adam Mickiewicz? W pierwszym rzędzie powinien on być dla was nauczycielem, którego szlachetne i wzniosłe nauki przyświecać wam mają teraz, kiedy się uczycie, i później, na całej drodze dalszego życia. Jak ongiś wielkich proroków, tak zsyła Bóg teraz wieszczów natchnionych w okresie nieszczęść i ciężkiego losu narodów. A prorocy i wieszczowie mają jedno i to samo, święte, ponieważ od Boga im postawione, zadanie: wskrzeszać wiarę w sercu człowieka i nawoływać go do wszystkiego, co szlachetne i dobre.

[3] Wzniosłe to zadanie spełnił Adam Mickiewicz sumiennie i gorliwie. On to, jak sam powiada, przelał własne ognie, ognie pałające w jego piersi w serca swoich ziomków, on „Brzmiącymi słowy musiał strzelać do serc współbraci”. On swój uciskany naród dźwignął ze zwątpienia do wyżyn głębokiej wiary i nadziei, on wskazał mu drogę prowadzącą do szczęścia, on nauczył go miłości. I stało się z Mickiewiczem, jak ongiś z prorokiem Jezajaszem. Był czas, kiedy stary Izrael zszedł z drogi prawdziwej wiary, kiedy zwątpił w pomoc Bożą i we własne siły. A wówczas Bóg zapytał: „Kogo mam posłać i kto nam pójdzie do synów Izraela?”. A na to prorok odpowiedział: „Oto jestem, poślij

mnie”. A Bóg wysłał go też do swojego ludu, prorok zaś nawoływał do wiary, do sprawiedliwości i miłości.

[4] I Mickiewicz był wybrańcem Boga. I on nawoływał naród swój i wszystkich ludzi do miłości. A gdy widział naokoło siebie „noc głuchą”, wezwał młodzież, aby miłością i siłą swoją wyprowadziła „z zamętu świat ducha”. Oto główna treść nauki Mickiewicza, skierowana w pierwszym rządzie do młodzieży. Młodzież powinna na swoich silnych i nieużytych jeszcze barkach dźwignąć w górę całe społeczeństwo, wśród którego żyje. A i wy, prędzej czy później będziecie na tyle dojrzały, że wypadnie wam spełnić to wielkie zadanie, jakie wam stawia poeta. A spełnicie je tylko wtedy, jeśli przejmiecie się nauką wieszczą, jeśli będziecie tylko kochać, kochać wszystko, co jest dobre i szlachetne.

[5] Nie tylko zaś jako poeta powinien wam Mickiewicz być nauczycielem, on i jako człowiek niechaj wam będzie przykładem i wzorem. Opowiedzą wam zapewne w szkole nauczyciele o życiu Mickiewicza i dowiedcie się, że był on człowiekiem sumiennym i sprawiedliwym, miłującym prawdę i Boga. On nie znał różnicy między wielkim a małym, bogatym a ubogim. On wszystkich kochał. O wiele silniej niż nad tym, co jego samego dotknęło, ubolewał on nad cierpieniami i niedolą ludzkości, i swojego społeczeństwa. Niechajże więc dzieje jego żywota będą dla was gwiazdą przewodnią, która wskaże wam drogę do sławy i wielkości.

[6] Jest dużym szczęściem dla ludzkości, że rodzą się tacy wielcy i szlachetni mężowie jak Adam Mickiewicz. Jak słońce, które rozsyła w dal piękne swoje promienie, tak i wielcy mężowie po wszystkie czasy świecą przykładem.

Dziękujemy więc Bogu za ten wspaniały dar i z wdzięcznością w sercu mówmy: chwała niechaj będzie Bogu na niebie, a chwała i cześć też niewygasłej pamięci wielkiego poety i szlachetnego człowieka, Adama Mickiewicza.



## PODSTAWA WYDANIA

Ozjasz Thon, *W 100-lecie urodzin Adama Mickiewicza. Przemówienie wygłoszone do młodzieży szkolnej 16 czerwca 1898*, [w:] idem, *Kazania (1895–1906)*, wstęp H. Pfeffer, M. Galas, Wydawnictwo Austeria, Kraków–Budapeszt 2010, s. 107–108.

## NOTA BIOGRAFICZNA

OZJASZ THON urodził się 13 lutego 1870 we Lwowie. Po zdaniu matury w 1891 podjął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Berlińskiego, uzyskując stopień doktora filozofii na podstawie pracy poświęconej myśli Kanta: *Die Grundprinzipien der Kantischen Moralphilosophie in ihrer Entwicklung*. W Berlinie także Thon ukończył Hochschule für die Wissenschaft des Judentums, uzyskując dyplom rabina. Propagował ideologię syjonistyczną, w której widział jedyny sposób rozwiązania kwestii żydowskiej. Możliwość połączenia swoich poglądów ze służbą narodowi polskiemu znalazł Thon w Krakowie, gdzie w 1897 został zaakceptowany na stanowisku kaznodziei Synagogi Postępowej Tempel. Jego znakomite wykształcenie uniwersyteckie i religijne w postępowej uczelni Berlina, znajomość języka polskiego oraz przede wszystkim charyzma i erudycja sprawiły, że stał się osobistością szeroko znaną. Inicjował wiele projektów, które na trwale wpisały się w pejzaż żydowskiego Krakowa końca XIX i początku XX w., m.in. powołanie do życia biblioteki Ezra, wspieranie Gimnazjum Hebrajskiego w Krakowie, współzałożycielstwo „Nowego Dziennika”. W latach 1919–1935 zasiadał Thon w parlamencie II Rzeczypospolitej. Zjednywał słuchaczy swym wspaniałym humorem, ciętym dowcipem i rzadką oratorską swadą. Kazania w krakowskim Templu wygłaszał po polsku. Zmarł 11 listopada 1936 w Krakowie i został pochowany na cmentarzu przy ulicy Miodowej. Z planowanej trzytomowej edycji jego kazań ukazał się tylko tom I wydany w Krakowie w 1938 nakładem Wydawnictwa Szymona Seidena, obejmujący kazania z lat 1895–1906.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: J. Frenkel, *Ozjasz Thon – zarys biograficzny*, Kraków 1930; N. Thon-Rostowa, *Ozjasz Thon. Wspomnienia córki*, Warszawa 1937; H. Pfeffer, *Ozjasz Thon 1870–1936*, Kraków 1937; E. Melzer, *Pomiędzy polityką a duchowością: dr Ozjasz Thon – rabin z Krakowa (1870–1936)*, [w:] *Duchowość żydowska w Polsce*, red. M. Galas, Kraków 2000, s. 327–352; Ł. T. Sroka, *Żydzi w Krakowie. Studium o elicie miasta 1850–1918*, Kraków 2008; K. Samsonowska, *Wyznaniowe gminy żydowskie i ich społeczności w województwie krakowskim (1918–1939)*, Kraków 2005; A. Żbikowski, *Żydzi krakowscy i ich gmina w latach 1869–1919*, Warszawa 1994; A. Bednarek, *Poszukiwanie mesjańskie – kazania Abrahama Ozjasza Thona*, [w:] tenże, *Sztuka kaznodziejska od romantyzmu po okres międzywojenny z rekomendacji historia literatury*, Lublin 2015, s. 199–206.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *W 100-lecie urodzin Adama Mickiewicza. Przemówienie wygłoszone do młodzieży szkolnej 16 czerwca 1898*.

[1] *minęło całe stulecie* – Adam Mickiewicz urodził się 24 grudnia 1798.

- [3] *przelał własne ognie...* – nawiązanie do *Pieśni Wajdeloty* z powieści poetyckiej Adama Mickiewicza pt. *Konrad Wallenrod* (w. 891–894):

Gdybym był zdolny własne ognie przelać  
W piersi słuchaczy i wskrzesić postaci  
Zmarłej przeszłości; gdybym umiał strzelać  
Brzmiącymi słowy do serca spółbraci.

*prorok Jezajasz* – prorok Izajasz (hebr. *jesza' jabu*, gr. *Esaias*, łac. *Isaias*), pierwszy spośród proroków większych.

„*Kogo mam posłać...*” – uroczysty opis powołania proroka Izajasza (Iz 6, 8).

- [4] *noc głucha* – nawiązanie do *Ody do młodości* Adama Mickiewicza napisanej 26 grudnia 1820, zawierającej entuzjastyczną pochwałę młodości w duchu filomackim.

*z zamętu świat ducha* – fragment *Ody do młodości* Adama Mickiewicza. Cytowana strofa brzmi:

W krajach ludzkości jeszcze noc głucha:  
Żywiły chęci jeszcze są w wojnie;  
Oto miłość ogniem zionie,  
Wyjdzie z zamętu świat ducha”.

*Władysław Bandurski*

## WE KRWI ŻYW!

KAZANIE WYGŁOSZONE NA FRONCIE LEGIONÓW  
NA UROCZYSTOŚCI CZWARTACKIEJ W ROJOWEM OSIEDLU

A idąc mimo Cię, ujrzałem, że Cię deptano we krwi Twojej, i rzekłem Ci,  
gdys była we krwi twojej: Żyw; rzekłem tobie: we krwi Twojej żyw!...  
– słowa proroka Ezechiela, R. XVI w. 6.

[1] Kiedy staję dziś przed szeregami żołnierzy polskich w obozie waszym wojennym od dawna za Polskę walczących, nie mam i nie mógłbym trafniejszych słów dla was znaleźć nad one słowa Ezechiela: „Otoś we krwi Twojej, ale żyw!”. Słowa te przynoszę dziś na umocnienie i otuchę wam, którzyście wyszli z bronią w rękę z domów waszych na tę walkę świętą i na pohańbienie, zawstyżenie tych małych, tchórzliwych, którzy czekają, sami nie wiedząc czego, w domach pozostali, podczas kiedy tu wśród was rodzi się życie i wiara w zmartwychwstanie i lepszą dla Ojczyzny przyszłość! Gdym tu tedy dziś do was, rycerze i żołnierze polscy, przybył na wasze wezwanie na tę uroczystość czwartacką, tu na rubieży Rzeczypospolitej w obliczu nieprzyjaciela na pozycjach waszych święconą, by tu zmanifestować moje dla was i sprawy waszej uczucia, nie mogę tu w tej kaplicy polowej innych znaleźć słów, lepszego poruszyć tematu nad temat krwi. Leje się dzisiaj ta krew z całej zniszczonej przez najazdy wroga Polski. Z niej to czerpią duchy zapatrzone w zorzę wolności – owe wielkie duchy – moc do zwyciężania i wiary, a te małe duchy jeno lęk i bezczynność, i gorsze jeszcze postęпки. Ale „krew męczenników jest nasieniem wyznawców!”. Zaiście, krwią tą nową, świeżo na polach bitew płynącą, nasyci się i zabarwi życiem to, co było już tylko próchnem – wstąpi z nią życie w te żyły, co były strupieszale, tak jak się stało ongiś przed wiekami z obumierającym światem starożytnym. Popłynęła krew męczenników – i oto chrystianizm idący w tej krwi, a żyw, wziął na swe barki ciężar nowego życia i jego zadania, i przyszłość,

i z krwi tej zrodził nową epokę dziejów świata. Odrywając człowieka od zwierzęcego bytu na ziemi, porywał go w lot, w świt, ku dalekim wyżynom ideału i ku nowym światom. Ale ile razy w Kościele był zastój, upadek ducha i obniżenie służby najczystszyemu ideałom, ile razy zatłumiać go poczynała zgnilizna świata, znowu połała się krew. A lała się tak obficie, że zdawało się, że Kościół zginie, a jednak powstał on żywy. W tej krwi – odrodził się i znowu ludzkość pobudzał i prowadził do nowego życia!

[2] Gdy na was patrzę, kochani żołnierze polscy, mogę powiedzieć, że i z Polską dzieje się to samo, co i z Kościołem. Wiadomo wam, że i Polska tak długo była silna dopóki stała wiernie w służbie i na straży świętych ideałów narodowych i dopóki za nie obficie krew przelewała, była silna i potężna, dopóki była rycerska. Ale kiedy wkradły się do niej wady, kiedy po Rzeczypospolitej rozpanoszyły się małoduszne zbytki, grzechy i nierycerskie wygody, kiedy Skarga musiał gromić polskich panów, że do żołnierki nie idą, że na czatach nieobronnej Rzeczypospolitej trwać nie chcą – wtedy powoli z zepsuciem tym przysła śmierć dla Polski!

[3] I dziś – czyż nie budzi się żal w sercu Polaka, przebiegającego ten rozdarty, zrabowany, spalony i grobami zasłany kraj, kiedy widzi, że tak wielkie i piękne ziemie, a z nimi wszystko, co było naszego, straciliśmy? O tak! Boleją serca nasze – ale nie, nie straciliśmy wszystkiego bezpowrotnie! Albowiem Bóg daje wolną wolę nie tylko człowiekowi, ale i narodowi całemu! I jeśli naród z tego daru wolnej woli korzysta, mimo wszystkich nieszczęść i strat stanie się znowu silnym, potężnym i żadne moce go nie zgnębią! Dali tego dowód, a wam przykład ojcowie nasi, żołnierze Kościuszki, roku 31. i 63., owi wielcy bohaterowie, którzy o nic się nie pytali nikogo, jeno sami szli w bój, chcąc zaznaczyć chęć swą zdobycia nowego dla Ojczyzny bytu i lepszej dla narodu przyszłości.

[4] A dziś – wy, Czwartacy, obchodzący oto pierwszą rocznicę istnienia Waszego pułku, który tak pięknie odziedziczył imię, tak świetnie zapisany w historii wojska polskiego, po tych Czwartakach, którzy w powstaniu listopadowym ratowali honor polskiego żołnierza, co pod dowództwem Bogusławskiego wstawiali się w boju pod Olszynką – Grochowem, co niejednokrotnie dziesięćkroć silniejszego wroga odpierali! I do Was dziś stosują się dobrze owe słowa: „We krwi twojej żyw!”, a z Wami i do całych Legionów polskich, które to wasze święto współświęcą, jednym z Wami hasłem wolności sprzężone i współtowarzyszące w Waszych bojach. Czwartny Pułk, który otrzymał walny chrzest ogniowy w boju pod Jastkowem, przeszedł wszędzie polskie i pod Koszyszczami wstawiał się, odpierając gwałtowne ataki wroga, otrzymał też pochwały od tych, którzy tak są, jak wiemy, nieskorzy do ich rozdawania. Poniósł pułk ten Wasz ciężkie straty, we krwi idąc – ale żywy jest dziś! Nie zmogą Waszego ducha żadne trudy dalsze, ni walki, stajecie się jako struny potężne, co silnie nawet targane nie pękają, ale zabrzmiały tym potężniej do nowej pieśni, do nowego życia!

[5] Ale sławiąc męstwo i dzielne czyny tych rycerzy-Polaków z powstań nasyżych minionych roku 31. i 63., zapytujemy zdziwieni, co to była za przyczyna, dla której mimo tylu ofiar i świetności czynów wojennych nie zdołali dopiąć celu swych dążeń i rady sobie dać nie mogli? Oto dlatego, że wszystkie błędy, słabości, wady, niezgoda i prywata z narodu przechodziła do szeregów! I tam, wśród żołnierzy, niszczyła dzieło wyzwolenia niezgoda, prywata i rozmaite tarcia wewnętrzne tam, gdzie wszystko trzeba było poświęcić dla jedności i dla miłości wolności Ojczyzny.

[6] I oto przychodzą mi na myśl wielkie i pamiętne słowa Kościuszki do cara, w więzieniu wyrzeczone. Kiedy mu car w przyjacielskiej rozmowie obiecywał wolność osobistą i kiedy z zapałem mówił o sławie czekającej go u potomnych, wyrzekł Kościuszko z godnością i smutkiem te wielkie słowa, które każdy Polak, stojący na czatach wśród walki tak okrutnie szalejącej o wolność Polski, winien sobie dobrze zapamiętać: „Obym ja był raczej zapomniany – są słowa Kościuszki – byleby Ojczyzna wolną była!”.

[7] Słowa te wielkie nie tylko wam żołnierzom trzeba by dziś powiedzieć, ale i tym tam na tyłach, którzy może krytykują wasze czyny, nie tylko na pozycji, ale i w szkole, i tam, gdzie woła przełożonych decyduje, i tam, gdzie posłuch obowiązuje i wśród wielkich, i wśród małych. Wszyscy w jednej harmonii, jedną wspólną troską o odrodzenie Ojczyzny złączeni, powinni je sobie wzajem powtarzać! O sobie, swych osobistych sprawach, wygodach i prywatach zapominając i poświęcając je na ołtarzu ojczystej sprawy, naprawimy dopiero te błędy, to wszystko, co zepsuli ojcowie nasi, wskutek niesnasek, nie mogąc uniknąć zguby. Kiedy żołnierz z tą myślą słuca rozkazów, nie ma dlań żadnego lęku, słabości, wątpień, żadne słabe powiedzenie wątpiących nie zdoła go rozhartować, owszem, myśl ta podnosi go ku tej całej Ojczyźnie, za którą walczy i życie niesie w ofierze. I oglądając oczyma swymi otęczone świtem łąki, gaje, role i te lasy, wie, że to wszystko było i jest jego – i jedyną jego myślą jest pragnienie, żeby tę przepiękną a najdroższą rodzoną ziemię zdobyć i nie dać jej już nikomu! Bronić jej choćby do ostatniego tchu, choćby tego tchu i zabrakło! Trwać na tej ziemi i nie dać jej!

[8] Gdy w narodzie zapanuje taka jedna woła i ku niej skierowane męstwo człowieka, wszelakie siły do sprzężenia porywające, dopóki sam każdy obywatel i żołnierz pracować i rwać łańcuchy potrafi, tak długo nie zawiedzie on imienia polskiego ani nadziei w nim pokładanych.

[9] Żołnierskie rozkazy i przemówienia są krótkie – krótkie więc słowa Ezechiela proroka: „we krwi – ale żyw!” i owe słowa Kościuszki przyjmcie jako narodowy rozkaz i wszystko dla nich poświęćcie! Dziś, gdy krzpicie wołę własną i naprawiacie błędy ojców i braci, to jedno hasło, hasło zaparcia się siebie i jedności, gdy właśnie wroga waszego jedno hasło – zniszczenia nas ze szczętem – przenięka! I nas ratować i wyzwolić może tylko jedno wasze hasło: trwania i jedności,

może doprowadzić do naprawy tego, co psują ziomkowie wasi tam na tyłach, i do uzyskania tego, czego osiągnąć nie potrafią rozczłonkowani w niemocy na partie i obozy. Do zwycięstwa – jednego potrzeba i wspólnego służyć rozkaz. On jeden przywrócić zdoła wolność i dobro Ojczyzny! Gdyście stanęli na ten rozkaz z bronią w ręku – trzeba Wam w imię tego trwać nadal na pozycji i nie dać się niczym ugiąć, odrzuciwszy z serc waszych precz wszelaką pychę i to wszystko, co pracę i jedność narodową na tyłach rozprzęga. Jeden jest dla Was rozkaz Boży – i jedna służba dla Ojczyzny i Kościoła. Pamiętajcie, żeście potomkami rycerstwa chrześcijańskiego, które chroniąc polskości, było zarazem obrońcami katolicyzmu!

[10] Niechajże tedy Najświętsza Panienska, jak majowa jutrzeńka słońca wschód zapowiadająca, przynosi i Wam w tym świecie zapowiedź słońca wolności, które nowe pobudzi życie! Niechaj ten duch Wasz zapału, miłości i jedności, choć was jest niewielu wprawdzie, ale chociaż z tych kilkunastu tysięcy żołnierstwa rozejdzie się po całym narodzie jedną niosącą w Polskę myśl i jeden rozkaz Boży! Niech z nim spłynie błogosławieństwo dla całej Polski dziś jeszcze rozdartej, a tak krwawą wojną spustoszonej!

[11] Życzenie to z serca płynące składam dziś w to legionowe czwartackie święto w Twoje ręce Generale, któryś stanął na czele Legionów Polskich, boś i Ty z krwi i kości Polak prawy, boś i Ty przepojony krwią i łzami tak obficie płynącymi, a chciałbyś wlać w rycerzy Twych tego ducha jedności i wypłenić jad zwątpienia. Bodajbyś był tym strojem w rozstroju! I Tobie, przywódcu dzielnych Czwartaków, coś się już w Karpatach wslawił, a potem jako godny następcą generała Bogusławskiego wiódł swych Czwartaków na zwycięskie boje – i Wam wszystkim komendantom pułków Legionów i żołnierzom wszystkim i każdemu z osobna składam te gorące życzenia! Obyście, drodzy żołnierze, szczęśliwsi byli od żołnierzy Bogusławskiego i owych z lat 31. i 63.

[12] Idziecie w tej strasznej wojnie od długich miesięcy we krwi – „we krwi – ale żyw”... Ale choć krew płynie – z niej niechaj życie zmartwychwstaje. – Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Władysław Bandurski, *We krwi żyw! Kazanie wygłoszone na froncie Legionów na uroczystości czwartackiej w Rojowem Osiedlu, 28 maja 1916 roku*, [w:] idem, *Krwii ofiarnej cześć*, Zakłady Graficzne „Polska Zjednoczona”, Warszawa 1928, s. 53–57.

## NOTA BIOGRAFICZNA

WŁADYSŁAW BANDURSKI urodził się 25 maja 1865 w Sokalu. Świecenia kapłańskie przyjął we Lwowie 25 maja 1887. W 1889 uzyskał stopień doktora filozofii i teologii na Uniwersytecie Gregoriańskim. W 1895 został sekretarzem kard. Jana Puzyny, a wkrótce potem kanclerzem kurii (1896) i kanonikiem kapituły krakowskiej (1903). W 1906 został biskupem pomocniczym archidiecezji lwowskiej. We Lwowie pełnił funkcję rektora Seminarium Duchownego oraz patronował akcji narodowej i religijnej obrony Chełmszczyzny. Bandurski należał do aktywnych działaczy niepodległościowych. W czasie I wojny światowej w Wiedniu zrzekł się sufraganii lwowskiej. Niósł ofiarną pomoc uchodźcom i jeńcom polskim oraz roztoczył opiekę duszpasterską nad Legionami Piłsudskiego. Jako jedyny z biskupów polskich docierał z kazaniem na pierwszą linię frontu, krzepiąc morale żołnierza polskiego. W odrodzonej Polsce nie otrzymał ani diecezji, ani upragnionej godności biskupa polowego. Po zajęciu przez Polskę Wilna pełnił tam obowiązki kapelana sił zbrojnych Litwy Środkowej. Zmarł 6 marca 1932. Pozostawił liczne powiastki, opowiadania i utwory sceniczne o tematyce religijnej, świadczące o dużym talencie literackim. Zasłynął zwłaszcza z płomiennych kazań. Niektóre z nich ukazały się drukiem w tomach: *Ducha nie gaście. Mowy i przemowy patriotyczne* (1909), *Praca i cierpienie* (1921), *Krwii ofiarnej cześć* (1928).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 1, s. 263 (W. Konopczyński); *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1973, kol. 1300 (Z. Pilch); *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, Warszawa 1981, s. 15–16 (R. Bender); J. W. Wysocki, A. C. Żak, *Biskup Władysław Bandurski*, Pruszków 1997.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *We krwi żyw! Kazanie wygłoszone na froncie Legionów na uroczystości czwartackiej w Rojowem Osiedlu, 28 maja 1916 roku*

Temat: *A idąc mimo Cię, ujrzałem, że Cię deptano we krwi Twojej, i rzekłem Ci, gdyś była we krwi twojej: Żyw; rzekłem tobie: we krwi Twojej żyw!... – słowa proroka Ezechiela, R. XVI, w. 6*

- [1] *Kiedy staję dziś przed szeregami żołnierzy polskich w obozie waszym wojennym* – bp Władysław Bandurski przybył na spotkanie z legionistami do Rojowego Osiedla 28 maja 1916. W kapliczce stylizowanej na góralską chatkę odprawił mszę świętą, po której wygłosił niniejsze kazanie; zob. J. W. Wysocki, A. C. Żak, *Biskup Władysław Bandurski*, Pruszków 1997, s. 56.

„krew męczenników jest nasieniem wyznawców!” – cytat z *Apologetyka* (50, 13; PL 1, 603), dzieła wczesnochrześcijańskiego teologa Tertuliana (około 160–240). W oryginale

tekst ten brzmi: „sanguis martyrum, semen christianorum” („krew męczenników jest nasieniem chrześcijan”).

- [2] *Skarga musiał gromić polskich panów, że do żołnierki nie idą* – ks. Piotr Skarga SJ (1536–1612) krytykował często daleki od rycerskiego styl życia szlachty. Pamflety na panów powracają w wielu jego kazaniach obozowych oraz w *Żołnierskim nabożeństwie* (Kraków 1606), modlitewniku zawierającym nauki, modlitwy i przykłady dla wojska, gdzie przerażony stanem rycerstwa polskiego stwierdza: „*Eques Polonus* – w pierzu i poduszkach jedwabnych uwiniony” (*Piętnasta nauka*).
- [3] *żołnierze Kościuski, roku 31. i 63.* – mowa o żołnierzach powstania kościuszkowskiego (1794), listopadowego (1830–1831) i styczniowego (1863–1864).
- [4] *Czwartacy* – żołnierzy 4. Pułku Piechoty Legionów Polskich, istniejącego w latach 1915–1917, nazywano Czwartakami.

*obchodzący oto pierwszą rocznicę istnienia Waszego pułku* – 4. Pułk Piechoty Legionów Polskich został sformowany wiosną 1915 w Piotrkowie Trybunalskim. Służyli w nim głównie ochotnicy z Podhala i Królestwa Polskiego. W czasie wizyty biskupa Bandurskiego obchodzono pierwszą rocznicę istnienia pułku.

*po tych Czwartakach, którzy w powstaniu listopadowym* – 4. Pułk Piechoty Legionów z I wojny światowej nawiązywał do tradycji 4. Pułku Piechoty Liniowej (Czwartaków) z czasu Królestwa Kongresowego. Pułk ten zasłynął z walk w czasie powstania listopadowego, m.in. w obronie Olszynki Grochowskiej i w bitwie pod Ostrołęką.

*pod dowództwem Bogusławskiego* – Ludwik Bogusławski (1773–1840) był od 1820 dowódcą 4. Pułku Piechoty Liniowej (Czwartaków). Za bohaterską postawę w bitwie o Olszynkę Grochowską (25 II 1831) został awansowany na generała. Następnie kierował rozstrzygającym natarciem pod Dębem Wielkim (31 III 1831) oraz dowodził Czwartakami w bitwie pod Ostrołęką (26 V 1831).

*walny chrzest ogniowy w boju pod Jastkowem* – bitwa pod Jastkowem w powiecie lubelskim rozegrała się w dniach 30 lipca–3 sierpnia 1915. Na wycofujące się w kierunku północno-wschodnim oddziały armii rosyjskiej natarły pułki legionowe pod ogólnym dowództwem Józefa Piłsudskiego. Główny wysiłek ataku na umocnione pozycje w rejonie wsi Jastków przypadł świeżo sformułowanemu 4. Pułkowi Piechoty dowodzonemu przez podpułkownika Bolesława Roję.

*pod Koszyszciami wślawił się* – w krwawej bitwie pod Koszyszciami w powiecie łuckim (29 IX–21 X 1915) żołnierze Legionów Polskich pod komendą Józefa Piłsudskiego odpierali natarcia rosyjskiej IV Dywizji Strzelców Odeskich, po czym sami wykonali przeciwnatarcie.

- [6] *pamiętne słowa Kościuski do cara, w więzieniu wyrzeczone* – po przegranej bitwie pod Maciejowicami ciężko ranny Kościusko dostał się do niewoli rosyjskiej i został osadzony w twierdzy Pietropawłowskiej w Petersburgu. Po śmierci carycy Katarzyny (17 XI 1796) cesarz Paweł I odwiedził Kościuszkę w więzieniu 26 XI 1796 i zapowiedział

We krwi żyw! Kazanie wygłoszone na froncie Legionów...

uwolnienie wszystkich przetrzymywanych Polaków. Wówczas to Kościuszko miał wypowiedzieć przytaczane słowa; zob. F. Popiołek, *Tadeusz Kościuszko*, [w:] *Tadeuszowi Kościuszcze w rocznicę bitwy pod Maciejowicami*, Cieszyn 1906, s. 13–14.

- [11] w *Twoje ręce Generale, którzy stanął na czele Legionów Polskich* – oficjalnym komendantem Legionów Polskich był od lutego do października 1916 austriacki generał Stanisław Puchalski (1867–1931).

*Tobie, przywódcu dzielnych Czwartaków* – dowódcą pułku był wtedy ppłk Bolesław Roja (1876–1940). Od jego nazwiska obóz Czwartaków nazwano Rojowe Osiedle.



*Józef Teodorowicz*

## CUD WSKRZESZENIA POLSKI

[1] Jesteśmy wolni! Słyszycie, najmilsi? Jesteśmy wolni! Gdzie są wrogowie nasi? Pokruszona ich moc i siła; nie masz ich. Gdzie są kajdany nasze? Odpadły. Wolni jesteśmy! Zwiastuje mi tę nowinę wesołą świat, ale i obwieszczajmy ją sami sobie. Bo żyło się ucho nasze z żalobnym dźwiękiem dzwonu niewoli; bo piły serca nasze z kielicha goryczy i trucizny tak długo, że sami nie wierzymy własnym słowom naszym, sami podejrzewamy usta nasze, gdy te wołają: wolni jesteśmy!

Wolni jesteśmy! I padły słupy graniczne, które sztuczne wyźłobiły miedze i krwawe poczyniły działy między nami; a wraz z niemi padły też i nazwy, w które się zakłęły widma naszych ciemieńców. Już nie będziemy więcej mówili o zaborach; odtąd wywołujemy pełną piersią słowo, za które tylu cierpiało męczeństwo, a do którego tylko skrycie wzdychać było wolno: wolna ojczyzna!

[2] Ile to tragedii życia, ile tragedii dusz i narodu zamknie się dzisiaj na tym szczęsnym wołaniu!

Nawet te przedrogie symbole, któreśmy brali z cierpień i męki Zbawiciela, ażeby mówić o ojczyźnie, do grobu wpędzonej, o drodze jej krzyżowej, o Golgocie narodu, i te ustępują miejsca, spełniwszy swoją misję. Dzisiaj już w innym symbolu szukamy stwierdzenia naszego szczęścia: w tym, na który nam usta wieszczce przed trzema wskazywały wiekami: w symbolu zmartwychwstania.

[3] Lecz jakże się to stało, co się stało? – pytamy. I dobrze czynimy, że się pytamy. Samo już pytanie, pełne zdumienia, wskazuje nam na świadectwo dusz naszych, że nie z nas ani z wyrachowań ludzkich Polska powstała. Bo gdyby naszym dziełem było jej wskrzeszenie, anibyśmy się dziwili temu, ani pytali, jak się to wszystko stać mogło; albowiem zmartwychwstanie narodu byłoby ostatnią pozycją w dobrze przygotowanym naszym rachunku, gdzie mowy być nie mogło o żadnych niespodziankach. Nasze zdziwienie i zdumienie – a któż go nie dzieli? – świadczy najwymowniej, że ponad rachuby nasze, a nawet wbrew i przeciw drobnym małosłownym rachunczkom naszym, cała i niepodzielna Polska powstała.

[4] A może, może nieobliczalnemu wojny przypadkowi ojczyznę zawdzięczamy? Nie, najmilsi. I właśnie dziś zadaniem będzie moim wykazać wam, jak to ojczyzny powstanie arcydziełem jest wyrachowań i myśli Bożych, mądrości Ducha Świętego, sprawiedliwości Pańskiej i Jego zmiłowania.

Nic nie zwiastowało i nic nie zapowiadało na początku wojny wielkich planów Bożych względem Polski. Dzisiejsi nasi sprzymierzeńcy wówczas nie myśleli nawet o nas. I nie dziwimy się temu bynajmniej. I gdzież to innym i obcym zabiegać o nas wtedy, gdy troska o własne jutro pożerała ich myśli i serca! Zapominano nas w ogólnym pokoju; miałyby się pamięć o Polsce wzbudzić w powszechnej wojnie? Mówiły też rządy i narody: Byleśmy siebie uratowali z morza krwi i z pożogi tej wojny, cóż nam na Polsce zależeć może?

[5] Pamiętamy jeszcze żywo romantyczne i czule westchnienia, słane ku nam; pamiętamy pochwalne hymny na cześć Polski wznoszone, pamiętamy i pomnimy, jak się wrogowie nasi licytowali i prześcigali w obietnicach dla nas, jak gdyby chcieli czułością i złudnymi nadziejami zażegnać zjawienie się ducha tej, którą zamordowali. Nieszczery i obłudni! Jakżeż to wierzyć mamy ustom waszym, dziś czule nawołującym nas ku wam, a wczoraj jeszcze Polskę przeklinającym? Jakże wierzyć sercu waszemu, dziś elegijnie dla Polski rozmarzonemu, którego wczoraj jeszcze nic, ni prawa święte, ni łyzy wzruszyć nie zdołały? Jakże uwierzyć obietnicom waszym, skoro przez czas cały stuletniej przeszło niewoli wasz samolubny interes był jedyną miarą i zasadą stosunku waszego do Polski.

[6] Ale jakże to dziwne jest i opatrne, że właśnie usta wrogów wywołały imię Polski! Bo jest to pomimowolny hołd, oddany przez nich żywotności naszego narodu; bo jest w ich słowach stwierdzenie publiczne, iż jednak mimo wszystkie ich ciemństwa żyje myśl Boża w narodzie; a żyje taka potężna, taka groźna i wielka, iż się w proch przed nią ugiąć muszą. Czyż to nie cudowne, iż ci, co jak Balaam Izraela, szli Polskę przeklinać, dziś ją błogosławić musieli? Czyż to nie triumf Bożej sprawiedliwości i mocy? Lecz mocarstwa te w zabiegach o Polskę i dla Polski nie umieją jednak ukryć swej nieszczerości i nieprawdy. Jakże nieszczera jest Rosja, która, gdy ku nam miłośnie nachylać się wydaje, szepce jednocześnie do swych sprzymierzeńców: „Tylko mi nie dotykajcie Polski, bo polska sprawa to moja wewnętrzna sprawa”. – Jakże nieszczere są dwa tamte mocarstwa, które legionom rzucają hasło o wolnej ojczyźnie, a jednak ni piędzi ziemi ze swego ustąpić nie myślą! O Polsce mówią, a tylko siebie na myśli mają, zwą się jej oswobodzicielami, a zamierzają nowe ciemństwa. Ofiarują nam w brzmiących manifestach niepodległość, a patrzą z uśmiechem politowania na łatwowierność naszą, mówią sobie: Dobądźmy orła polskiego z podziemnej piwnicy, a zamknijmy go w klatce złocistej. Zawieśmy ją w naszych komnatach, a na ich ścianach i sufitach odmalujmy mu niebo i skały. Dawną odtworzymy niewolę, jeno w nowej formie; orzeł zaś niech żyje złudzeniem, iż buja w wolności przestworach.

[7] W takich warunkach położenie Polski było, po ludzku mówiąc, zupełnie bez wyjścia. Kto z myślicieli, kto z polityków, kto z najgenialniejszych strategów podjąłby się rozwiązania takiego zadania: W jaki sposób może Polska stać się wolną i niepodległą, skoro jest rozdzielona pomiędzy dwa walczące z sobą obozy – rosyjski i niemiecki? Jest ona w rękę i jednych, i drugich; sama bezsilna, a obcej pomocy zgoła pozbawiona. Żaden z tych wrogów wolności jej dać nie chce. Jakżeż tu może powstać wolna Polska?

Rozum logiczny odpowiada: Istotnie nie może. Bo albo wojna będzie rozegrana, a wtedy dawny stan niewoli powróci; albo też jeden z przeciwników pokona drugiego i zwycięży, a wtedy odbierze mu część Polski na to, by ubogacić siebie. Innego wyjścia, po ludzku mówiąc, nie ma.

I nie mógł nikt przypuścić, ażeby się stało to, co Bóg obmyślił i zamierzył. Nie mógł nikt przypuścić, iż jednemu z zapaśników walczących wytrącony zostanie oręż z ręki z nagłą i niespodzianą, że w nadwerężonego i osłabionego uderzy grom, że wyjdzie ogień niszczący z jego własnego łona i skruszy go i powali.

[8] Aż do tej chwili możliwe było tylko takie wyjście, że gdy jeden z aliantów przegrywa, to przegrywają wszyscy jego sojusznicy, a w takim razie Polska dostaje się w ręce strony zwyciężającej. Tymczasem teraz stało się coś zgoła nieoczekiwanego. Bo Rosja, padając bezsilna, nie zachwiała frontem jej i naszych sprzymierzeńców; szarpana jednak rewolucją, nie może też i korzystać więcej z ich pomocy; nie może także dyktować im swej woli. W ten sposób przyszłe zwycięstwo aliantów wykluczało zupełnie Rosję z wszelkiego w nim udziału i w ogóle z wszelkiego wpływu.

Patrząc na ten dziw, wołamy: „Któż podobien Tobie między mocarzami, o Panie? Kto Ci dorówna? Wielmożny w świętości, straszny, chwalebny, czyniący dziwy! Ściągnąłeś rękę Twoją i pożarła ich ziemia” (Exod. XV, 12).

[9] Ale wtedy, kiedy się to działo, nie zapowiadało jeszcze nic zwycięstwa aliantów. Butni zaś i dumni dwaj nasi ciemiężcy poczuli się upadkiem Rosji tylko tym silniejsi; dla nas zaś stają się tym tylko twardsi i tym bezwzględniejsi. Już się nie tają nawet przed nami, że przez ich manifesty o Polsce przemawiał tylko zimny rachunek, obliczony na polskiego rekruta. I zrzucają z siebie skórę baranka, a ostre i drapieżne pokazują nam pazury. Czegożeśmy wtedy nie przeszli, czego nie wycierpieli, jakich wyniszczeń kraju, jakich prześladowań jego obywateli, jakich gromadnych uprowadzeń rzesz robotniczych, jakich nowych podziałów naszej ziemi między spierającymi się o Polskę sojusznikami! Ale z tych wszystkich cierpień najstraszniejsza była beznadziejność. I jak grom uderzyła w naród żałobna wieść o pokoju brzeskim. Aż zastygła krew w żyłach z bólu i rozczarowania, aż gorzkie ku niebu płynęły złorzeczenia.

O niebaczni, o mali, o niewierni, o niewierzący! „Myśli moje, nie są myśli wasze, ani drogi moje drogi wasze” – mówi Pan u Izajasza (LV, 8).

Na tej to waszej przegranej jam oparł całą wygraną – rzekł nam Bóg przez dalsze wypadki.

[10] Okazało się bowiem wkrótce, że już się przybliżał zwrotny okres w całej wojnie. Ówczesne zwycięstwa strategiczne Niemców były ostatnimi blaskami zachodzącego w chmury słońca. Na pokoju brzeskim jak gdyby się przesiliły losy ciemiężców naszych. Z wolna i z wolna poczyna ich opuszczać szczęście, słabnie ich siła, a oni sami z dnia na dzień staczają się ku przegranej. Plany Boże dojrzywały; już jasno rysuje się woła Boża. Już przegląda przez zaczerwienione niebo myśl Pańska.

A więc i tych, dotąd niezwycięzonych, dosięgnie ręka Boża. I oni też zostaną powaleni; i oni podzielą losy pierwszego zaborcy; i oni tak doszczętnie, tak zupełnie przegrają, iż zagrabioną Polskę wypuszczą z omdlałej swej dłoni. Plan Boży już zajaśniał w całym swym blasku. Żaden z tych narodów, które krzywdę Polski miały na swym sumieniu, nie pozostał na placu boju. Każdy z nich zostaje tak ubezwładniony, że ni pędzi zabranej polskiej ziemi utrzymać nie jest w stanie. Wszyscy trzej kolejno są przyniewoleni do dziejowej restytucji; wyrok wojenny, a raczej wyrok sądu Pańskiego przymusza ich do niej. Ostateczny zaś obrót wypadków jest taki, iż skazani na zwrot Polski, nie mają dla siebie od tego wyroku żadnego odwołania. Wyrok zaś wojny zatwierdzony zostaje przez wyrok narodów, które zgodnym chórem głoszą zmartwychwstanie Polski.

[11] Jakżeż to nam nie podziwiać opatrznych dróg Bożych! Jakże ich nie wielbić, jak za nie nie dziękować! Na wskrzeszenie Polski patrzymy jak na prawdziwe arcydzieło Ducha Świętego. Ileż to w ten plan, któregośmy tylko z lekka dotknęli, włożyć było potrzeba mądrości i ile mocy! Bo było potrzeba powalić jednego z przeciwników, ale tak, ażeby nie osłabić jego aliantów: owszem, przez nowe przymierza raczej ich zasilić, bo zwycięstwa tamtym drugim należało odmierzyć pod miarą i wagą, do ściśle oznaczonej granicy czasu; bo koniecznym było wypadki tak ułożyć, ażeby obojętną dla sprawy polskiej Europę przyniewolić i przymusić do ujęcia jej w swe ręce. Plan zaś taki tak był misterny, że jedno przeoczenie, jeden nieprzewidziany wypadek mógł go wniwecz obrócić. Wykluczyć wszystkie niespodzianki, udaremnić przeszkody, kazać działać wielkim zdarzeniom wedle najściślejszych wskazań i pod datą kalendarzową – to były warunki nieodzowne tego wspaniałego planu. Na to było potrzeba przekreślać plany armii zwycięskiej; na to kierować olbrzymimi ruchami wojennymi tych narodów, które zrazu przegrywały, ale ostatecznie musiały wygrać; na to pracować miały najróżnorodniejsze i najsprzeczniesze nieraz interesy mocarstw, wiodących wojnę; na to wszystkie plany sztabów i armii, jak w jakim zgodnym koncercie, kierowanym ręką wprawnego mistrza, w jednej, nieznaney im samym myśli odnaleźć się potrzebowały. Przegrane i wygrane, pośpiechy i opóźnienia, namysły i przeoczenia, słabość i moc, liczba i nieobliczoność – wszystko razem było akompaniamentem tego wspaniałego niebiańskiego koncertu. Prawdziwie był to poemat, godny Ducha Bożego, pod którym położyć można napis ze znanego poematu: Boska komedia.

[12] Cud wskrzeszenia Polski nie jest tylko cudem dla nas, jest on zarazem ujawnieniem się i urzeczywistnieniem sprawiedliwości Bożej wobec ciemniejszych naszych i świata. Przypomnę wam, najmilsi, na jedno z moich kazań, które wam tu, w tej katedrze wygłosiłem w pierwszym roku wojny. Nie mogłem mówić wyraźnie, posłużyłem się jednak alegoriami Pisma Świętego, które były dla was przejrzyste. Ukazałem wam Rosję i Niemcy w symbolu starego Babilonu, który połączył Izraela, w symbolu dumnych, ufających tylko w siłę miecza Asyryjczyków i mówiąc słowami proroka, mówiłem wam o karze, jaką on im zwiastował i zapowiadał. Karą tych narodów było upokorzenie i zniszczenie, zaś owocem tej kary – wolność wybranego ludu. Nie na to wspominam wam słowa swoje, by się z nich wynosić; na to raczej, by wam wykazać, że każdy rachunek, oparty na zasadzie sprawiedliwości Bożej w naszym narodzie, Bóg, prędzej czy później, zawsze wyrówna. I dzięki właśnie temu, że związek pomiędzy sprawiedliwością dziejową, jaką wymierza Bóg narodom, a ich cierpieniami czy też winą, jest ścisły i nierozdzielny, dzięki, mówię, temu wskrzeszenie Polski, które nas dziś w wypadkach zaskoczyło, było jednak przewidziane.

[13] Widzimy więc stąd, najmilsi, że cud wskrzeszenia naszego był odpowiedzią na panowanie niesprawiedliwości w świecie; był on uderzeniem w zatwardziałe narodów sumienie. Podziwialiśmy mądrość i moc Ducha Świętego, który kierował tak misternie fizycznymi wypadkami tej wojny. Cud jednak wskrzeszenia Polski bardziej podziwiać będziemy i lepiej go rozumieć, skoro rozważymy moralne i duchowe jego sprzężyny. Jest on bowiem prawdziwie i cudem moralnym. Cud wskrzeszenia ciała ojczyzny wspiera się na cudzie wskrzeszenia sumienia narodów; plan przebogaty Ducha Świętego, roztoczony w wypadkach tej wojny, wspiera się na równie misternym, tajemniczym, a olbrzymim planie, który Duch Święty przeprowadzał w sumieniach narodów. Odmierzony był plan wojenny przez Ducha Pańskiego na szali wypadków, aż do najdrobniejszego nieledwo szczegółu; ale kiedy widzimy dzisiaj, jak w cudzie naszego wskrzeszenia zbiega się tajemnicza, a tak widoczna kara wszystkich naszych trzech prześladowców, jak się przez nie dokonywa poniżenie dumnych i wielkich, a wywyższenie małych i słabych, kiedy ze zdumieniem patrzymy, jak powstanie Polski jest sygnałem dla hasła, które na dziesiątki lat przewidywał poeta, gdy wołał: „sprawiedliwość powstanie” – to czyż nie wołamy, najmilsi, z głębi naszej duszy: cud się stał! Cud się stał, bo powstała Polska; cud się stał, bo wstała sprawiedliwość.

[14] Najmilsi, parokrotnie odwołuję się w kazaniach swoich do naszych wieszczów, zapowiedzi ich bowiem o przyszłych losach Polski takim wymownym są komentarzem wypadków obecnych. W naukach zaś swoich śledziłem, wspólnie z wami, i odchylałem wam plany Boże względem nas w tej wojnie.

Mogę to śmiało powiedzieć, że głosząc wam tyle różnych kazań, powiedziałem właściwie jedno tylko kazanie – kazanie o myśli Bożej względem Polski, i w różnych zdarzeniach mówiłem wam tylko o jednym zdarzeniu, które

przedstawiałem kolejno, to na tle nocnych cieni, to w pierwszym brzasku świtu, to w świetle poranku, to, jak dziś, w pełnym słońcu południa. Wiecie, o jakim ja mówię zdarzeniu – o zmartwychwstaniu Polski. Nie dziwcie się więc, że mi czasem powrócić wypada do tych myśli, które są organicznie z tym dziełem powiązane.

[15] Poeci nasi i wielcy kaznodzieje wręcz i jasno zapowiadali wielką wojnę narodów, wśród której się dokona wskrzeszenie Polski. Zapowiedzi te nie były z pewnością prorocत्वami. Ale znowu tak ściśle i dokładne były ich określenia, że niepodobna ich nazwać niejasnymi przeczuciami. Wybrańcy nasi, miłujący naród i Boga, patrząc w przyszłość, wsparli ją na ścisłym rachunku. Na jakim? Czy może liczyli na ziemskie moce i potęgi? Ależ wiedzieli oni dobrze, że ciemiężyciele nasi, opuściwszy sprawiedliwość i prawo, jedynej dla siebie będą szukać ucieczki w zbrojnej sile. I któż im, mówiąc po ludzku, zdoła się oprzeć?

A może opierali wyrachowania swoje na jakiej zręcznej grze dyplomacji? Czy jednak nie patrzyli z bliska na nędzę moralną tej dyplomacji na kongresie wiedeńskim, który przefrymarczył Polskę? Czegóż mogli się od niej spodziewać ci, którzy, biedni i opuszczeni, niczego jej obiecać i niczego dać nie mogli?

[16] Nie liczyli też oni na interesy obcych państw, bo gra tych interesów nie stała jest, kapryśna i zwodnicza. Na cóż więc liczyli wtedy, gdy zapowiadali termin zmartwychwstania Polski? Oto liczyli oni jedynie na Boga, do którego się modlili o wielką wojnę ludów. Wierzyli bowiem, że Bóg jest sprawiedliwy i że rządzi wypadkami świata; wierzyli, że ucisk i bezprawie nie mogą trwać wiecznie, gdyż Bóg im kres położy. Wierzyli, że wielkie wojny są trybunałami sądów Bożych nad narodami i ludzkością, i wierzyli w to, że Bóg wonczas zasiądzie na swym trybunale, pychę świata upokorzy, a Polsce sprawiedliwość wymierzy. Jak się to stanie, tego oczywiście nie wiedzieli, wiedzieli jednak, że się to stanie; wiedzieli, że nad mądrość wodzów jest mądrość Boża, że nad moce i zastępy wojsk silniejsza jest Jego ręka, że zamiary i plany ludów i narodów On powolnymi swej woli uczyni. I dlatego wierzyli, że stanie się cud. I dlatego oni, chociaż byli oddaleni od wielkiej przyszłości, tak dobrze ją przewidywali, podczas gdy myśmy się błąkali po omacku; oni okiem wiary w Boga patrzyli, a my ziemskim wzrokiem ziemskie tylko bożyszcza widzieli; dlatego im wśród chmur ciemnych słońce świeciło, myśmy zaś jak ślepi się ślaniali.

[17] Dlatego oni byli tak pewni zwycięstwa, a my tacy nieufni, tak niedowierzący. – Dlatego oni tak szeroko w przyszłość patrzyli, iż w niej jawiła im się cała ojczyzna zmartwychwstała, wielka i niepodzielna, a myśmy, małoduszni, kurczowo jakiejś tylko jej części pragnęli i tylko o jakąś część Polski wołali. Dlatego oni liczyli na hojną dłoń Pańską, a my nie wierzyliśmy jej, skorośmy się nieraz, nieomal o zdradę, wzajem oskarżali, gdy ktoś głośno wołał o wolność jednego z dawnych zaborów, której inni w myśli nawet przypuścić nie chcieli. Dlatego oni, oparci o sprawiedliwość dziejową, liczyli na pogrom naszych ciemniców,

podczas gdy u nas tak wielu właśnie z ich strony pomocy wyczekiwało i ratunku. Oni, jak ów setnik w Kafarnaum, widzieli w przyszłej wojnie jednego tylko głównodowodzącego: Jezusa, gdy nam wciąż przed oczyma migotały pyszne sztabowe sprawozdania różnych bogów ziemskich.

Dla nas wojna ta pełna była zagadek, gdy oni na dziesiątki lat naprzód przenikali plan Boży, bo przenikali go prostotą zasad katechizmu i wiary, gdzie, jak w zrównaniu matematycznym, po ekspiacji idzie nagroda, a po ciemństwie i niesprawiedliwości – kara.

[18] Na naszych poetach i kaznodziejach dopełniają się zapowiedzi o losach narodu. Zaczęły się od Hożjusza i Skargi, a skończyły się na nich. Skarga zapowiedział, iż będziemy bez króla i pana, i że na trzy rozdzielią nas części. I poszliśmy w niewolę trzech ciemźców. Wieszcze zaś nasi zapowiadali nasze powstanie, i co do słowa spełniło się wszystko, co zapowiadali. Zapowiadali wielką wojnę narodów, i ta wojna przyszła. Zapowiadali, że Polska wstanie w chwili najcięższych ucisków, i tak się stało. Zapowiadali (Kraśiński), że prześladowcy nasi licytować się będą o nas, i tak było. Zapowiadali, że Bóg uderzy gromem we wszystkich naszych prześladowców, i tak się stało. Zapowiadali, że z powstaniem Polski staną narody z hasłem sprawiedliwości i że zbudzi się w nich sumienie, i tak też było. Gdy wspominamy na te wszystkie przepowiednie, gdy je zestawiamy z późniejszymi wypadkami, dziwne wzruszenie nas ogarnia. Sami nie wiemy, co mamy czynić: czy podziwiać myśl ludzką, która się tak śmiało przedziera do tajników Bożych i czyta w nich, jak w otwartej księdze; czy też raczej ze zdumieniem śledzić mamy bieg myśli Bożej, która, tajemnicza i niedościgła, otwiera się jednak przed tymi, którzy w nią źrenicą wiary są wpatrzeni. A kiedy po zapowiedziach następują przewidziane wypadki, wtedy prawdziwie nie możemy wyjść z podziwienia. Jakże to – pytamy – miałaby Bóg swe rządy nad światem uzależnić od ludzkich przewidywań? Czyżby ślepo był posłuszny na samo skinienie zapowiedzi ludzkich? Czyżby tak im był powolny, że się dostosowywa we wstrząsających światowych wypadkach nieomal do kalendrzowej daty przepowiedni? Albo czy też jest inaczej?

[19] To nie Bóg dostosowywa się do ludzi, ale oni do Niego. To nie On siebie zniża niewolniczo do obliczeń naszych, ale to ludzie wnoszą się raczej do obliczeń Jego. Ich obliczenia trafne są dlatego, że Bóg jest wierny samemu sobie, bo się sprzeniewierzyć nie może swoim doskonałościom, świętości swej i sprawiedliwości. Bo choć powolny jest i zwlekający, ale zarazem potężny i mocny, i co zamierzy Jego świętość, to i przeprowadzi Jego wszechmoc. Zapowiedź Skargi, jak i zapowiedź wieszczów, jest więc tylko uroczystym potwierdzeniem, jest dla naszych ziemskich, słabych oczu udokumentowaniem wielkiego planu Bożego wskrzeszenia Polski.

[20] Ostateczny wniosek z tych naszych rozważań sam się już narzuca. Bo jeśli w rządach Bożych świata tak ścisła jest logika między winą a karą, iż już

ludzkie umysły nie chybią w obliczeniach, to jakież to jest świadectwo potężne dla wypadków, które przed naszymi rozegrały się oczyma. Gdybyśmy nawet nie rozpatrywali widomych znaków działania Ducha Świętego w straszliwych igrzyskach tej wojny, gdybyśmy nie śledzili pochodów jasnej myśli Bożej pośród chaosu myśli ludzkiej, gdybyśmy nie patrzyli na rękę Pańską tak wyraźnie, tak miłośniczo, tak cudownie wyciągniętą ku nam, to wystarczyłoby zestawienie ich zapowiedzi z ich urzeczywistnieniem, ażeby w kornym zdumieniu zawołać: „Vere digitus Dei est hic”.

[21] Lecz wpatrując się w chwilę naszej dzisiejszej chwały, nie zapominajmy czasów naszej niedoli. Ale dlaczegoż to mielibyśmy bolesną pamięć budzić do życia? Dlaczego piołun mieszać do kielicha radości? Dlaczego mogiłom i grobom wydierać ich zdobycz i krzyżem niewoli prześwieślać blaski zmartwychwstania? Oto dlatego, najmilszy, że cud wskrzeszenia Polski wspiera się na przejściach i cierpieniach niewoli, tak jak się wspiera posąg misternie rzeźbiony na czarnych złomach granitu. I dlatego także obracać nam oczy potrzeba na naszą Golgotę, bo łzy na niej wylane były sieją ekspiacyjną, z której zeszedł kwiat zmartwychwstania. I pomiędzy wskrzeszeniem narodu a jego ekspiacyjną ofiarą związek był tak ścisły, że nie rychlej nastąpiło powstanie Polski, aż naród do ostatniego szelągka wypłacił się swym cierpieniem z długu ekspiacyjnego za winy swoje. I daremnośmy się zrywali w 31 i 63 roku, by zrzucić z siebie kajdany niewoli. Wysiłki wszystkie szły na marne, bo jeszcze czara ofiarna nie była pełna po brzegi.

A więc nie zapominajmy przeszłości naszej dla szczęśliwych chwil obecnych.

[22] Jesteśmy, najmilszy, podobni do tego, który powstał po ciężkiej chorobie. Długo był przykuty do łoża boleści i niemocy. Chorobę zaś ciężką sam zawinił lekkomyślnym życiem swoim. Gdy się już ważył między życiem a śmiercią, lekarz znakomity uzdrowił go. I cóż myślicie? Czy uzdrowiony zapomni zupełnie o swoich przejściach i o swej niemocy, zarówno jak i o winach swoich, które były powodem zła? Nie. Właśnie dlatego, że ceni swe zdrowie, że poznał jego wartość, pragnąłby się nim radować najdłużej, wspominać będzie o tym, co przeszedł. Bo zna on swój organizm, bo wie, że w nim tkwią wszystkie te skłonności i te złe soki, które wywołały jego ciężkie przejście. Wie on więc dobrze o tym, że pomimo zdrowia unosi w swym sercu zarody dawnej choroby; wie i o tym, że jeśli powróci do lekkomyślnego i nieostrożnego życia, to wpadnie w recydywę, bo choroba powróci. Więc myśli o tym, co go wówczas czeka: czeka go nowa kwarantanna obojętności i niemocy, na którą go jego lekarz nieubłaganie skazał. Powraca więc myślą swą do choroby, jej skutków, jak i jej przyczyny, gdyż wie, że jej twarde prawo włada jego zdrowiem. Otrzymał je wprawdzie, ale otrzymał pod warunkiem, że w dawne nałogi nie popadnie i dawnym śladom choroby odnowić się nie da.

[23] Porównanie jest z pewnością dla nas przejrzyste. Chorym, który odzyskał zdrowie, jest naród polski, a lekarzem, który go cudownie uzdrowił, jest

Chrystus. Przyczyny choroby to są występki narodu; kwarantanna obezwładniająca, przepisana przez lekarza, to pokuta niewoli.

My już dobrze wiemy, jak to nas Bóg prowadzi. My z wieszczych zapowiedzi XVI stulecia i naszych przeżyć stuletniej niewoli poznaliśmy prawo moralne i duchowe, jakim się rządzi Bóg względem narodu naszego. Za jego winy następuje kara, i to kara tak wielka, iż wstrząsa samymi podwalinami narodu. Prawo to nie zapadnie się gdzieś w ziemię, ale władać będzie nami i na przyszłość.

[24] Jak więc knot palącej się lampy czerpie swój płomień z oliwy, tak i zmartwychwstanie nasze czerpie swą przyszlą żywotność z ducha pokuty i z ducha ekspiacji. Ten duch, który się stał warunkiem naszego powstania, musi się odąd stać zaprawą naszego wewnętrznego życia; inaczej światło knotu słabnąć będzie, inaczej życie narodu schnąć pocznie... „quia non habebat humorem” (Łuk. VIII, 6). Mamy dziś ojczyznę wielką i wolną, tak jak ją mieli ojce nasze, gdy kazań słuchali Skargi i gdy, upojeni wielkim posiadaniem, przyjmowali słowa jego nieraz nieledwo ze śmiechem szyderstwa. Odbieramy dziś z rąk Bożych Polskę i zachowamy ją i uwielmożnimy, ale pod warunkiem, że w dawne nie upadniemy grzechy, że się nie ponużymy w zmysły i rozpustę, że nie oddamy dusz naszych na przedajność, że waśniami klasowymi dzielić ojczyzny nie będziemy.

Niedowierzajmy więc sobie i z drżeniem sprawujmy nasze zbawienie narodowe. Bo jak po ekspiacji przyszło zmartwychwstanie, tak i po zmartwychwstaniu, niby powrotna fala, nasze złe skłonności zdołają na nowo wywołać i na nowo zakłąć dawne widma niewoli. Zadrżymy więc o siebie i obudźmy w sobie wielkie poczucie odpowiedzialności, a Bogu z wdzięcznego serca dziękujmy.

[25] Jakże nie wielbić wielkich dzieł i spraw Twoich, o Panie! „Mirabilia sunt opera tua, Domine” (Apok. XV, 3). Dziwne i cudowne są sprawy Twoje nad nami! I cóż oddamy Panu za wszystko, co dla nas uczynił? W zamian za tak cudownie wywołane imię nasze nie przystoiż nam wypisać na sztandarze narodowym hasła o chwale Jego imienia? Nie zebraćże się nam w hufy, które w okrzyku: Bóg i ojczyzna! – na nowych drogach wskrzeszą dobrego ducha dawnej przeszłości?

„Quid retribuam Domino, pro omnibus, quae retribuit mihi?” (Ps. CXV, 12). Cóż oddam Panu mojemu za wszystko, co mi uczynił? „Calicem salutaris accipiam et nomem Domini invocabo” (ibidem 13). Weźmiemy z rąk Jego kielich zbawienia i imię Jego głosić będziemy. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Józef Teodorowicz, *Na przelomie. Przemówienia i kazania narodowe*, nakładem Księgarni św. Wojciecha, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin 1923, s. 179–191.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JÓZEF TEOFIL TEODOROWICZ urodził się 25 lipca 1864 w Żywaczowie na Pokuciu w spolonizowanej szlacheckiej rodzinie ormiańskiej Grzegorza i Gertrudy z Ohanowiczów. Po ukończeniu studiów na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie otrzymał w 1887 święcenia kapłańskie z rąk ormiańskokatolickiego arcybiskupa Lwowa Izaaka Isakowicza. Jako wikariusz pracował w Stanisławowie, następnie był administratorem i proboszczem parafii w Brzeżanach, wreszcie kanonikiem gremialnym kapituły ormiańskiej we Lwowie. Po śmierci arcybiskupa Isakowicza został wybrany w 1901 na jego następcę. Konsekracji dokonał 2 lutego 1902 kard. Jan Puzyna. Diecezja, którą objął, składała się jedynie z 3 dekanatów, 8 parafii i kilku kościołów filialnych, dlatego abp Teodorowicz mógł nadal angażować się w działalność społeczną i polityczną. Swą pracą duszpasterską obejmował nie tylko Ormian, lecz także Polaków. Jako arcybiskup wspaniale odnowił katedrę ormiańską we Lwowie, angażując Jana Henryka Rosena do jej wymalowania; kontynuował też swą działalność społecznika. W czasie I wojny światowej stanął na czele komitetu, którego zadaniem było niesienie pomocy potrzebującym. Jako członek wiedeńskiej Izby Panów występował w czasie wojny i po jej zakończeniu w sprawie niezawisłości Polski. W okresie plebiscytu śląskiego w 1920 starał się zjednać państwa zachodnie dla sprawy polskiej. Był posłem do Sejmu Ustawodawczego i senatorem z ramienia grupy narodowej okręgu siedleckiego. W 1922 został powołany do Senatu z listy krajowej. W marcu 1923 z polecenia Stolicy Apostolskiej wycofał się z życia politycznego. Równoległe z wielką aktywnością kaznodziejską i społeczno-polityczną prowadził abp Teodorowicz pracę publicystyczno-literacką. W 1911 odbył podróż do Ziemi Świętej, w czasie której zrodziło się w nim pragnienie stworzenia wielkiej monografii o życiu Chrystusa. Planował 12 tomów, z których zdołał ukończyć tylko trzy. Arcybiskup Teodorowicz był cenionym spowiednikiem i kierownikiem duchowym. Cechowały go prawość i odwaga, bezinteresowność i pokora, wybitna inteligencja, zdolność do historycznej syntezy, a zarazem poczucie humoru. Pozostał aktywny do końca życia. Jeszcze w marcu 1938 głosił rekolekcje radiowe, pisał medytacje i IV tom monografii o Chrystusie. Przeczynał zbliżający się tragiczny los Polski. Zmarł 4 grudnia 1938 we Lwowie. Po jego śmierci rząd ogłosił żałobę narodową. Pogrzeb arcybiskupa odbył się na cmentarzu Orląt we Lwowie, a urnę z jego sercem złożono w katedrze ormiańskiej we Lwowie. Arcybiskup Teodorowicz był wybitnym mówcą. Przemawiał w kościołach Lwowa, Krakowa i Warszawy. Jego kazania ściągały elitę umyslową. Porywał słuchaczy talentem oratorskim, precyzyjnie wyrażaną myślą, pięknem języka. Jego polszczyzna ukształtowana na lekturach wieszczów, których echa słychać często także w treści jego przemówień, zadecydowała o tym, że jego kazania stanowią cenny rozdział w dorobku polskiej homiletyki. Jako kaznodzieja Teodorowicz nieraz bywał porównywany z Piotrem Skargą. Najistotniejszą część jego spuścizny kaznodziejskiej stanowią kazania patriotyczne, które wygłaszał z okazji rocznic narodowych lub aktualnych ważnych wydarzeń w życiu Kościoła i ojczyzny. Kazania te, będące często natchnionymi improwizacjami, zostały wydane w tomie pt. *Na przelomie. Przemówienia i kazania narodowe*, z którego także pochodzi analizowany tu tekst.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 7, Warszawa 1983, s. 307–311 (L. Grzebień); *Encyklopedia katolicka*, t. 19, Lublin 2013, kol. 629–630 (S. Tylus); Z. Pilch, *Kaznodziejstwo polskie XX stulecia*, [w:] *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*, t. 1, Warszawa 1975, s. 77–87; S. Gawlik, *Życie i działalność ks. abpa Józefa T. Teodorowicza*, Kraków–Warszawa–Struga 1988; R. Kubik, *Józef Teofil Teodorowicz. Ostatni arcybiskup polskich Ormian*, Gorzów Wielkopolski 1998; K. Panuś, *Arcybiskup Józef Teofil Teodorowicz (1864–1938). Wychowawca narodu*, [w:] idem, *Wielcy mówcy Kościoła w Polsce*, Kraków 2005, s. 329–345, <https://doi.org/10.21906/9788376431505>; M. Zarychta, T. Isakowicz-Zaleski, *Życie i działalność abp. Józefa Teodorowicza*, [w:] *Arcybiskup ormiański Józef Teodorowicz. Wybitny polski kapłan, kaznodzieja i mąż stanu*, Warszawa 2007, s. 13–30; *Teodorowicz. Mówca i patriota. Materiały z konferencji naukowej*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015; *Ormiański pasterz Lwowa – ksiądz arcybiskup Józef Teodorowicz na tle dziejów ormiańskich*, red. W. Osadczy, M. Kalinowski, M. Jacov, Lublin–Lwów 2015.

### OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Cud wskrzeszenia Polski* – jak wynika ze wzmianki poczynionej w akapicie [12], kazanie to zostało wygłoszone przez Teodorowicza we Lwowie w 1919 w archikatedrze lwowskiej obrządku ormiańskiego. Arcybiskup dokonał gruntownej rozbudowy i restauracji tej katedry, czyniąc z niej jedną z najpiękniejszych budowli Lwowa; zob. J. Smirnow, *Arcybiskup Józef Teodorowicz budowniczym katedry ormiańskiej we Lwowie*, [w:] *Ormiański pasterz Lwowa – ksiądz arcybiskup Józef Teodorowicz na tle dziejów ormiańskich*, red. W. Osadczy, M. Kalinowski, M. Jacov, Lublin–Lwów 2015, s. 233–248.

[2] *ojczyźnie, do grobu wpędzonej, o drodze jej krzyżowej, o Golgocie narodu* – nawiązanie do częstego zestawiania w okresie niewoli narodowej 1795–1918 losu Polski z męką i zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa. Tragedia Polski przypomina dramat Mesjasza. Rozbudzona przez wielkich romantyków idea mesjańska podkreślała, że – tak jak Jezus Chrystus – Polacy zostali wydani na mękę i przechodzą przez drogę krzyżową, doświadczając wielu cierpień. Śmierć Chrystusa na Golgocie symbolizuje utratę niepodległości, śmierć państwa polskiego. Ofiara Chrystusa przyczyniła się do zbawienia – szczęścia ludzkości. Jego śmierć nie była bezsensowna, tak jak cierpienie i śmierć wielu patriotów. Polska musi poświęcić się, cierpieć, by odkupić grzechy innych narodów. Ta ofiara będzie przez Boga doceniana i Polska, tak jak Chrystus, zmartwychwstanie. Idea mesjańska ma wymowę optymistyczną, gdyż zawiera nadzieję na zmartwychwstanie oraz wyjaśnia istotę narodowego cierpienia i światowej misji. Czas pokuty i krzyża stanie się czasem błogosławionym, a naród polski, oczyszczony z wad i umocniony w wierze, stanie się Chrystusem narodów; zob. A. Walicki, *Mesjanistyczne koncepcje narodu i późniejsze losy tej tradycji*, [w:] *Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porozbiorowych*, red. J. Goćkowski, A. Walicki, Warszawa 1977, s. 84–108.

[5] *wrogowie nasi licytowali i prześcigali w obietnicach dla nas* – obie walczące ze sobą w I wojnie światowej strony próbowały pozyskać Polaków i występowały w roli „wyzwoliciele” narodu polskiego. Już 14 sierpnia 1914 Rosjanie starali się pozyskać dla siebie poparcie Polaków poprzez odezwę księcia Mikołaja Mikołajewicza, dowódcy rosyjskiej armii, obiecującą Polskę odrodzoną, „swobodną w języku, wierze i samorządzie”, ale pod berłem cara. Obietnica ta nie przekonała Polaków. W 1916 po udanej rosyjskiej ofensywie gen. A. Brusilowa, gdy front rosyjski dotarł aż do Galicji, państwa centralne

postanowiły zyskać poparcie Polaków. 5 listopada 1916 generałowie-gubernatorzy okupowanego Królestwa Polskiego – niemiecki Hans Hartwig von Beseler i austriacki Karl Kuk w imieniu cesarzy Niemiec i Austro-Węgier wydali akt mówiący o tym, że po wojnie powstanie samodzielne państwo polskie z ziem Królestwa Polskiego z dziedziczną monarchią i ustrojem konstytucyjnym, podporządkowane politycznie państwu centralnym. Nie zostały jednak sprecyzowane granice, sprawa własnej armii, polityki zagranicznej, głowy państwa i struktury najwyższych władz państwowych.

- [6] *jak Balaam Izraela, szli Polskę przeklinać* – Balaam, wieszcz pogański, syn Beora z Petoru, wezwany przez Balaka, króla Moabitów, aby przeklął Izraelitów najeżdżających jego kraj, wybrał się na oślicę w drogę, aby wygłosić swe przekleństwo. Trzykrotnie zastąpił mu drogę anioł, widziany tylko przez oślicę, która wówczas stawała, a gdy ją Balaam zaczął bić kijem, odezwała się ludzkim głosem: „Cóż ci uczyniłam, żeś mnie zbił już trzy razy?”. Wtedy dopiero anioł ukazał się prorokowi. Z rozkazu anioła Balaam, zamiast przekląć i złorzeczyć Izraelowi, pobłogosławił go; zob. Lb 22, 5–24, 5.
- [8] *„Któż podobien Tobie... pożarła ich ziemia”* – Wj 15, 11–12.
- [9] *przez ich manifesty o Polsce przemawiał tylko zimny rachunek* – głównym celem wydawanych przez państwa zaborcze manifestów było w związku z przedłużaniem się wojny i wyczerpywaniem się rezerw ludzkich zjednanie społeczeństwa polskiego i pozyskanie rekrutów do kontynuowania wojny.

*żałobna wieść o pokoju brzeskim* – brzeski traktat pokojowy zawarty 3 marca 1918 w Brześciu Litewskim przez rząd bolszewicki w imieniu Rosji z państwami centralnymi (Niemcy, Austro-Węgry) i ich sojusznikami (Bułgaria, Turcja). Traktat oznaczał wycofanie się Rosji z wojny i zerwanie sojuszu z ententą; ustanawiał linię rozgraniczenia między walczącymi stronami; poza Rosją pozostawały m.in. tereny Królestwa Polskiego, Litwa, Łotwa, Estonia i Białoruś. Rosja uznała także traktat pokojowy między państwami centralnymi a Ukrainą i zobowiązywała się również do zdemobilizowania całej armii. Delegacja Królestwa Polskiego nie została dopuszczona do rozmów. Traktat nie zawierał wzmianki o Polsce, pośrednio jednak potwierdzał stan rzeczy wytworzony na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką i austriacką na podstawie aktu 5 listopada 1916.

*„Myśli moje, nie są myśli wasze...”* – Iz 55, 8.

- [10] *Wyrok zaś wojny zatwierdzony zostaje przez wyrok narodów* – mowa o wersalskim traktacie pokojowym kończącym I wojnę światową. Ustalenia wypracowane na paryskiej konferencji pokojowej w latach 1919–1920 zostały podpisane 28 czerwca 1919 przez zwycięskie państwa ententy, w tym Polskę, oraz pokonane Niemcy. Traktat określał granice i zobowiązania Niemiec, które m.in. uznały niepodległość Polski i przekazały jej Wielkopolskę oraz Pomorze Gdańskie (bez Gdańska).
- [11] *opatrznych* – opatrnościowych.

*Boska komedia* – *Komedia* (wł. *Commedia*), najważniejsze dzieło Dantego powstałe na początku XV w., od 1555 (wyd. weneckie Giolita) nazywana *Boską komedią* (*La Divina Commedia*). Ten poemat epicki w stu pieśniach, pisany tercyną, podzielony (po pieśni

wstępnej w części pierwszej) na 3 części: *Piekło, Czystycie, Raj* po 33 pieśni, to wspinała poetycka summa średniowiecznej wiedzy i umysłowości. Tytuł dzieła wynika z jego charakteru: rozpoczynając się w smutku, zdąża ku szczęśliwemu zakończeniu.

- [12] *jedno z moich kazań, które wam tu, w tej katedrze wygłosiłem w pierwszym roku wojny* – mowa o kazaniu zatytułowanym *Rządy Boże w narodach*, wygłoszonym przez abp. Teodorowicza w archikatedrze lwowskiej obrządku ormiańskiego w 1916, czyli *de facto* w drugim roku wojny; zob. idem, *Na przetomie. Przemówienia i kazania narodowe*, Wilno–Lublin 1923, s. 73–87.

*stary Babilon* – miasto nad Eufratem, stolica Babilonii, państwa semickiego położone na urodzajnej równinie między dolnym biegiem Tygrysu i Eufratu a Zatoką Perską. W księgach prorockich Starego Testamentu miasto to uchodzi za narzędzie kary w ręku Jahwe, który orężem królów babilońskich upokorzy i zniszczy królestwo judzkie (Jr 25, 9; 27, 6–8); w księgach z końca niewoli babilońskiej pojawia się zapowiedź całkowitego upadku Babilonu (Iz 47; 48, 12–16a. 20–22; 21, 1–10; Jr 50), co dla wszystkich narodów będzie znakiem nastania ery pokoju i zbawienia (Iz 13; 14, 1–23); zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1973, kol. 1231–1232 (H. Langkammer).

*Asyryjczycy* – plemię semickie, które prawdopodobnie w początkach II tysiąclecia p.n.e. osiedliło się między Tygrysem a jego lewymi dopływami – Wielkim i Małym Zabem. Na wytworzenie się kultury asyryjskiej decydujący wpływ mieli Sumerowie, Akadowie oraz przedasyryjscy mieszkańcy tej części Mezopotamii, głównie Huryci; największy jednak wpływ na historię, kulturę i religię Asyryjczyków wywarli Babilończycy, ich pobratymcy; zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1973, kol. 1019–1020 (J. Szlaga).

- [13] *przewidywał poeta, gdy wołał: „sprawiedliwość powstanie”* – to prawdopodobnie nawiązanie do *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego* Mickiewicza: „BO CHRYSYTUS zmarł i wypędziwszy Imperatorów, zatknął krzyż swój na stolicy ich; a wtenczas panowie uwolnili niewolników swoich i poznali w nich braci, a królowie, pomazani w imię BOGA, uznali nad sobą prawo Boże, i wróciła na ziemię sprawiedliwość”. Zob. Horacy, *Satyra II*, datowana na rok 30, w której obiecuje w przyszłości sławić sprawiedliwość. *Satyry* wyrażały zachętę do skromnego życia oraz pochwałę starorzymskiej cnoty, dzięki której miał się odrodzić naród rzymski.
- [15] *zapowiadali wielką wojnę narodów* – zob. m.in. fragment *Litanii pielgrzymskiej* Adama Mickiewicza:

O wojnę powszechną za wolność ludów,  
 Prosimy Cię, Panie.  
 O broń i orły narodowe,  
 Prosimy Cię, Panie. [...]  
 O niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej,  
 Prosimy Cię, Panie.

- [16] *kongres wiedeński, który przeżył Polskę* – kongres obradujący w Wiedniu od września 1814 do czerwca 1815 miał na celu dokonanie zmian ustrojowych i terytorialnych w Europie po upadku cesarza Napoleona I. Zwołany był z inicjatywy zwycięzców napoleońskiej

Francji; Austrii, Prus, Rosji i Wielkiej Brytanii. Jeśli chodzi o Polskę, kongres wiedeński zlikwidował Księstwo Warszawskie i z większości jego terytoriów utworzył zależne od Rosji Królestwo Polskie (stąd często zwane Królestwem Kongresowym) oraz należące do Prus Wielkie Księstwo Poznańskie; z Krakowa i jego okolic utworzono Wolne Miasto Kraków; zob. W. Zajewski, *Kongres wiedeński i Święte Przymierze*, [w:] *Europa i świat w epoce restauracji, romantyzmu i rewolucji 1815–1849*, red. W. Zajewski, Warszawa 1991.

[17] *setnik w Kafarnaum* – zob. Mt 8, 5–13.

[18] *od Hozjusza i Skargi* – Stanisław Hozjusz (1504–1579), czołowy przedstawiciel katolickiej reformy w XVI w., biskup chełmiński, a następnie od 1551 warmiński, od 1561 kardynał; 1562–1563 był legatem papieskim na Soborze Trydenckim, wybitny teolog, jego podstawowe dzieło *Confessio fidei catholicae christiana* zyskało światowy rozgłos; zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 6, Lublin 1993, kol. 1257–1260 (J. Misiurek). Piotr Skarga SJ (1536–1612), wybitny kaznodzieja, autor słynnych *Kazań sejmowych* i *Żywotów świętych*, fundator Arcybractwa Miłosierdzia i innych dzieł charytatywnych; zob. M. Korolko, *O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi*, Warszawa 1971; J. Tazbir, *Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1978; K. Panuś, *Piotr Skarga*, Kraków 2012.

*będziemy bez króla i pana...* – nawiązanie do słów ks. Skargi z kazania sejmowego trzeciego *O drugiej chorobie Rzeczypospolitej, która jest z niezgody domowej*: „Będziecie nie tylo bez pana krwie swojej i bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnańcy wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczęgowie...”; zob. ks. Piotr Skarga, *Kazania sejmowe i wzywianie do pokuty*, Warszawa 1999, s. 70.

*Zapowiadali (Kraśiński), że przesładowcy nasi licytować się będą o nas* – w swojej twórczości Teodorowicz chętnie przytaczał utwory Zygmunta Kraśińskiego, widząc w nim najbardziej ortodoksyjnego z katolickiego punktu widzenia wieszczka romantycznego. Szczególnie często arcybiskup cytował dramat *Nie-Boska komedia* (1835) oraz *Psalmy przyszłości* (1844–1848), utwory mające charakter historiozoficzny, ukazujące przyszłe losy Polski.

[20] *Vere digitus Dei est hic* – „prawdziwie palec Boży jest tu”; zob. Wj 8, 15.

[21] *daremnośmy się zrywali w 31 i 63 roku* – mowa o dwóch powstaniach narodowych przeciw Rosji: listopadowym, rozpoczętym 29 listopada 1830 i zakończonym w październiku 1831, oraz styczniowym, trwającym od 22 stycznia 1863 do połowy 1864.

[24] *„quia non habebat humorem”* (Łuk. VIII, 6) – „gdyż nie miało wilgoci” (Łk 8, 6).

[25] *„Mirabilia sunt opera tua, Domine”* (Apok. XV, 3) – „cudowne są dzieła Twoje, Panie” (Ap 15, 3).

*„Quid retribuam Domino, pro omnibus, quae retribuit mihi?”* (Ps. CXV, 12) – „Cóż oddam Panu za wszystko, co mi wyświadczył?” (Wulgata: Ps 115, 12).

*„Calicem salutaris accipiam et nomem Domini invocabo”* – „Podniosę kielich zbawienia i wezwę imienia Pana” (Wulgata: Ps 115, 13).

*Jan Kapica*

## WITAMY POLSKĘ!

[1] Narodzie polski!  
Ludu górnośląski!  
Panie Generale!  
Żołnierze polscy!

Jesteśmy wolni! Otóż kajdany, które nas krępowały, już opadły. Za to niech będzie Bogu cześć i chwała! A z piersi wolnego ludu na całym Górnym Śląsku polskim unosi się ku niebu uroczyste *Te Deum* – Ciebie, Boże, wielbimy! Wielbimy Ciebie, Boże Wszechmogący, Ciebie, Boże Sprawiedliwy, Ciebie, Boże Łaskawy, żeś nam dozwolił dożyć dnia dzisiejszego! Dzień, o którym to z psalmistą powiedzieć można: „Toć dzień, który Pan zgotował – weselmy i radujmy się wzajemnie!” (Ps. 117, 24).

[2] Dziś się raduje cała Polska, dziś cieszy się Górny Śląsk, dziś bowiem wita Śląsk Polskę, a Polska wita Śląsk. Witając Ciebie, Panie Generale, w imieniu ludu i duchowieństwa katolickiego, witamy Polskę, Ojczyznę naszą. Witaj nam, Ojczyzno, zobacz Twoje dzieci! 700 lat byliśmy rozłączeni, ale jeszcze nie zapomnieliśmy języka ojczystego, nie zapomnieliśmy pacierza polskiego.

[3] Witając Polskę, witamy Ciebie, Białe Orle! Wzbij się wysoko nad ziemię śląską, nad jej miasta, nad jej wioski! Tyś nam symbolem wolności i sławy, symbolem ideałów narodowych.

[4] Witamy Ciebie, mieczu polski! Miecz polski to miecz sławny, miecz waleczny, rycerski, który tyle razy walczył za wiarę. Miecz polski obronił chrześcijaństwo, obronił niedawno temu cywilizację europejską przed zagładą. Mieczu polski, witamy Cię! Ty nie będziesz bowiem narzędziem gwałtu, tylko narzędziem prawa, rękojmią władzy i zwierzchności, władzy prawowitej, od Boga nam danej.

[5] Witamy Cię, Zwierzchności, witamy w tej nadziei, że przyniesiesz pokój ludziom dobrej woli, przyniesiesz porządek i ład społeczny, pewność życia i mienia.

[6] Śląsk przynosi swojej Ojczyźnie hojne dary w ofercie, boć ziemia nasza bogata w skarby nad ziemią i w ziemi. Lecz największym skarbem naszej ziemi to nie węgiel i żelazo, lecz serce ludu katolickiego, to serce proste, jak serce dziecka, a jednak mężne, waleczne i stałe, jak ta stal, którą hutnik kuje. To serce ludu katolickiego składam Ci, Ojczyzno, w ofercie, to serce pełne wiary, pełne boleści tudzież radości i pełne nadziei. Składam Ci to serce z tym przyrzeczeniem, że lud katolicki i duchowieństwo katolickie zawsze będzie najpewniejszą i najsilniejszą podporą Ojczyzny naszej. Przyjm, Ojczyzno, ten klejnot najdroższy, jaki ziemia śląska posiada!

[7] Idź więc, Panie Generale, idź, żołnierzu polski – idź na ziemię śląską, idź w imię Boga, idź w imię prawa! „Błogosławiony bowiem, który idzie w Imię Pańskie!” (Ps. 117, 26). Idź od wioski do wioski, od miasta do miasta, a błogosławieństwo Boże niech idzie przed Wami, nad Wami i za Wami! Niech będzie błogosławiona ziemia śląska, wszystkie miasta i wioski, błogosławiony lud i wszystkie jego stany, błogosławiony robotnik, błogosławiony rolnik, błogosławiony mieszczanin! Niech będzie błogosławiony Rząd Ojczyzny naszej!

[8] Idź, Polsko, przez wieki do sławy i szczęśliwej przyszłości! My zaś dajmy wyraz uczuciom, jakie serca nasze w tej chwili przepełniają, i wnieśmy okrzyk: Niech żyje Polska, niech żyje Górny Śląsk!



## PODSTAWA WYDANIA

Jan Kapica, *Witamy Polskę!*, [w:] idem, *Kazania, morwy, odezwy*, wydane przez Kółko Homiletyczne Kapłanów Diecezji Katowickiej, red. E. Szramek, Katowice 1933, s. 249–250.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JAN KAPICA urodził się 2 lutego 1866 w Miedznej koło Pszczyny. Po ukończeniu studiów teologicznych na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego przyjął święcenia kapłańskie 15 czerwca 1892. Jako kapłan rozwinął szeroką działalność polską, zyskując sobie wielką popularność. W 1898 został proboszczem w Tychach, gdzie prowadził na wielką skalę ruch abstynencki. Kilkakrotnie był posłem do sejmu pruskiego w Berlinie w ramach Koła Polskiego, opowiadając się po stronie dążeń polskich na Górnym Śląsku. Po zakończeniu I wojny światowej gorliwie uczestniczył w akcji plebiscytowej na rzecz przyłączenia Śląska do Polski. Jako wikariusz generalny tworzył zręby nowej diecezji katowickiej. W 1926 został pierwszym prepozytem nowo utworzonej kapituły katedralnej. Zasłynął jako znakomity kaznodzieja i propagator ruchu trzeźwościowego na Śląsku. W uznaniu zasług został mianowany w 1930 protonotariuszem apostolskim i odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Zmarł 10 września 1930 w Tychach.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 11, s. 627–628 (M. Urbanowa); *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 6, Warszawa 1983, s. 41–43 (J. Mandziuk); *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, kol. 654–655 (J. Wycisło); W. Bochnak, *Trwać z ludem. Ks. Jan Kapica (1866–1930)*, [w:] *W służbie Bogu i ludziom. Sylwetki Ślązaków*, Warszawa 1989, s. 119–130; J. Myszor, *Ks. Jan Kapica*, [w:] *W trosce o trzeźwość narodu. Sylwetki najwybitniejszych działaczy trzeźwościowych XIX i XX wieku oraz antologia ich pism*, red. M. P. Romaniuk, t. 2, Warszawa 1995, s. 169–170; K. Panuś, *Apostoł trzeźwości – ks. Jan Kapica*, „Materiały Homiletyczne” 2004 nr 213, s. 38–51; J. Szklorz, *Chrystocentryczny i dialogowy charakter kazań i mów ks. Jana Kapicy*, [w:] *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*, red. L. Kuc, W. Wojdecki, t. 1, Warszawa 1975, s. 323–344; J. Wycisło, *Ks. infułat Jan Kapica. Przywódca ludu górnośląskiego*, Pszczyna 1995.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Witamy Polskę!* – 20 czerwca 1922 wojsko polskie pod dowództwem generała broni Stanisława Szepetyckiego (1867–1950) wkroczyło na tę część Górnego Śląska, która wróciła do Polski w wyniku plebiscytu i III Powstania Śląskiego. Entuzjazm był niesłychany. Na moście szopienickim pod Sosnowcem wkraczające oddziały polskie witał ks. prałat Jan Kapica jako delegat biskupi. Swoje przemówienie, pełne uroczystego patosu, zatytułował: *Witamy Polskę!*

- [1] *Jesteśmy wolni! Otóż kajdany, które nas krępowały, już opadły* – wyraźne nawiązanie do słynnego kazania abp. Józefa Teodorowicza pt. *Cud wskrzeszenia Polski* wygłoszonego we Lwowie w 1919. Arcybiskup ormiański mówił wtedy: „Jesteśmy wolni! [...] Gdzie są kajdany nasze? Opadły. Wolni jesteśmy!”.

*uroczyste Te Deum* – ten starochrześcijański hymn dziękczynny i wychwalający Boga śpiewany jest w szczególnie podniosłych chwilach.

„*Toć dzień, który Pan zgotował – weselmy i radujmy się wzajemnie!*” – Ps 118 (117), 24.

- [2] *wita Śląsk Polskę, a Polska wita Śląsk* – w wyniku plebiscytu i III Powstania Śląskiego do Polski przyłączono 29 procent obszaru plebiscytowego i 46 procent ludności. W Polsce znalazły się m.in. Katowice, Świętochłowice, Królewska Huta (obecny Chorzów), Rybnik, Lubliniec, Tarnowskie Góry i Pszczyna.
- [4] *Miecz... obronił niedawno temu cywilizację europejską przed zagładą* – mowa o wojnie polsko-bolszewickiej, której kulminacją była zwycięska dla Polaków bitwa warszawska stoczona w dniach 13–25 sierpnia 1920 w trakcie obchodów uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 VIII), zwana *Cudem nad Wisłą*.
- [7] „*Błogosławiony bowiem, który idzie w Imię Pańskie!*” – Ps 118 (117), 26.

*Stanisław Okoniewski*

## W PIĘTNASTOLECIE ODZYSKANIA MORZA

KAZANIE NA DZIEŃ 29 VI 1935

[1] W innym nastroju, aniżeli w latach poprzednich, obchodzimy dziś Dzień Morza. Przedtem widywaliśmy oczyma duszy na wybrzeżu Osobę Wielkiego Wodza Narodu. Na tle jasnego nieba zarysowywała się wyprostowana Jego postać; fale, uderzające o brzeg, rozbijały się bezsilnie u Jego stóp, gubiąc się w piasku; wzrok Jego zwrócony ku morzu, ręka rozkazująco podniesiona wskazywała na siną dal, oznajmując narodowi, gdzie jego zadanie. Dziś morze osierociało. Tysiące ludzi, którzy w owe lata jeździli na brzeg Bałtyku dla pokrzepienia ducha, dziś ruszają do Krakowa, aby usypać pamiątkowy kopiec Wodzowi. Na stulecia świadczyć on będzie, czym był dla Polski Marszałek. Wymowniej jeszcze głosi już dziś tworząca się potęga morska Polski i głosić będzie na przyszłość zasługi i sławę swego Założyciela. Wdzięczność i nam dziś milczeć nie pozwala, dziś, gdy po raz pierwszy obchodzimy uroczystość morza bez niego. Niech stanie jeszcze raz przed nami, niech żyje w naszej pamięci to wielkie dzieło, które Opatrzność jako zadanie życia włożyła w dłonie Józefa Piłsudskiego.

### I. RĘKA BOŻA W DZIEJACH NARODU

[2] Tak jest, należy to powtórzyć: Opatrzność Boża włożyła zadanie w Jego dłonie. Ręka Boża jest w dziejach każdego narodu. Jest to owa wielka prawda, która stoi na niebie nad ludźmi jako moc i pociecha, jako światło niegasnące w dniach doli i niedoli, jako drogowskaz przez dnie i noce narodu. „Na wieki, o Panie, stoi mocno Twe słowo na niebie. Od rodu do rodu trwa wierność Twoja, utwierdziłeś ziemię, i ona stoi. Na rozkaz Twój trwa dzień, bo wszystko służy Tobie” (Ps 118, 89–91). Świeci nam ta prawda jako radosne słońce w szczęściu, świeci i pociesza jako łagodna gwiazda w mrokach tego życia.

[3] Prawdę tę wkładała matka co dzień w wrażliwe serce młodego Ziuka, gdy cowieczorną lekturę kończono psalmem Krasieńskiego: „Będzie Polska w imię Pana...”. Prawdę tę wyznał dorosły Brygadier, gdy legionista – poeta nucił pod marszowy krok towarzyszy:

Po wyroki idziem Boże,  
W przełomowej dziejów chwili,  
Którą w snach my wymodlili.

[4] Kroczą narody przez wieki, aby pełnić wyroki Boże. Posługuje się wszakże Bóg siłami i przyczynami naturalnymi: działaniem nieświadomej przyrody oraz świadomym wysiłkiem ludzkim. Mężowie wielcy stają na szlakach ludzkości jako jej błogosławieństwo albo jej bicz. Na szlaku Polski stanął Piłsudski jako jej błogosławieństwo. Dziwną Mu Bóg dał moc nad ludźmi! Przyszedł, by służyć, a stał się władcą mimo woli. Bo był jednym z wielkich. A jak sam mówił, jest to „rysem charakterystycznym dla tłumu, iż ogląda się na jednostki”.

[5] W Jego własnym życiu opatrnością stała mu się matka. Ona wznieciła w Jego duszy miłość ojczyzny, wszczepiła w Niego jeden ideał: wolną ojczyznę. Ona nadała Jego życiu jedną treść, jedną myśl, jedno wielkie hasło: uwolnić niewolną. Jej duch towarzyszy Mu przez wszystkie dni żywota jako wierny pocieszyciel i doradca. Ile razy Marszałek stoi przed rozdrożem, waha się przed decyzją, pyta się, jak dziecko: co by matka kazała teraz czynić? Czym dla niego matka, tym jest On dla narodu. Ten Bóg, który czuwa nad każdą ptaszyną, który ubiera kwiaty polne i liczy włosy na naszej głowie, przysłał na drogę narodu Wielkiego Wodza i naród powinien się pytać: czego chciał od nas Bóg, gdy Go przysyłał?

## II. BUDZICIEL DUCHA

[6] Czego więc chciał Bóg? Tego samego, czego domagał się od Żydów, gdy im postanowił sędziów. Po śmierci Jozuego, zamiast działać i zawładnąć całym krajem swoim, woleli Żydzi dobrze się zagospodarzyć, ugodzić się z pogańskimi mieszkańcami i sąsiadami. Wygoda miłszą im była niż wolność, interes ważniejszy niż oręż. „Wtedy rozgniewał się Pan na Izraelitów, podał ich w ręce łupieżców, którzy ich pojmali i zaprzędali nieprzyjaciołom swoim, ale gdziekolwiek chcieli się obrócić, tam ręka Pańska była nad nimi... i byli bardzo udęczeni. I wzbudził Pan sędziów, którzy ich wyzwalałi z rąk pustoszących. Ale i tych słuchać nie chcieli” (Księga Sędziów 2, 14 n.).

[7] W Polsce upadło powstanie 1863 roku. Z nim upadła nadzieja, upadł duch narodu. Małoduszność, rezygnacja wkradła się w dusze. Owszem, trzeba było bronić podstawy materialnego bytu, trzeba było utrzymać się gospodarczo.

Lecz wśród słusznych tych wysiłków zanikła odwaga, zamierał czyn. „Grobową cisza rozpostarła się nad narodem, a nie było nikogo, kto by miał odwagę patrzeć w stronę wstającej zorzy”. Nikt nie myślał o orężu, nie wierzył w lepszą przyszłość, nie widział końca niedoli. W tej chwili beznadziejności, jak do Żydów sędziowie, przychodzi do narodu polskiego z Litwy, z krainy mogił i krzyży, Wielki Budziciel i woła: „Chcemy Polski Niepodległej, abyśmy tam mogli urządzić życie lepsze i sprawiedliwsze dla wszystkich... koniecznością narodową jest przygotować się do walki orężnej o Polskę”. Przychodzi ten posłaniec z ogromną wiarą, z ogromną siłą przekonania, iż starczyła do obdzielenia nią całego narodu. I biegnie wieść i nowa wiara tajnymi ścieżkami po całym kraju.

[8] Nie chcieli Żydzi słuchać sędziów. Piłsudski znalazł posłuch, ale nie u wszystkich. U jednych goręcej zabiły serca, rozbudziła się dusza, ruszyły się dłonie. Ale niemała część społeczeństwa pozostała z dala, obojętna, niechętna. Ciężko Wodzowi dały się we znaki długie lata samotności. Lecz dość był silny, aby je znosić niezłamany. „Gdyby surma bojowa brzmiała jakimś głosem niepewnym, któżby się gotował do walki”, pyta się Paweł św. (1 Kor 14, 8). Marszałek był tą surmą. Zabrzmiała donośnie, przebudziła naród. Nie myślano już tylko, nie mówiono o orężu, lecz go dobyto. Budziciel narodu stał się Budowniczym państwa i budowniczym potęgą morskiej.

### III. BUDOWNICZY MORSKIEJ POTĘGI

[9] Powstał pośród Żydów człowiek silny, sędzia Gedeon. Zwrócił się do niego Pan i rzekł: „Idź w tej mocy twojej, a wybaw Izraela z ręki Madianitów. Wiedz, zem cię posłał. Ja będę z tobą i pobijesz Madianitów, jak jednego męża” (Księga Sędziów 6, 14 i 16).

[10] Rozległ się hejnał po kraju i Naczelnik Państwa zjednoczył silnymi rękoma przywróconą Ojczyznę. Wskrzesał ją, a jednocześnie rozszerzył, rozszerzył w stronę morza. Już w roku 1921 wbito w porcie gdyńskim pierwszy pał. Oto wiekopomny czyn Marszałka: sprawę morską, zaniedbaną przez całe dzieje Polski, zaniedbaną przez 800 lat, postawił w samych początkach nowej Polski, poniekąd w pierwszych godzinach odrodzonego jej bytu, tak stanowczo i decydująco, jak nikt dotąd tego nie uczynił. Prawda, że sprawa morska zawsze istniała, że zachodziły nieraz pewne porywy, że były nawet okresy poważnego rozwoju. Za Zygmunta Augusta i Stefana Batorego rozwija się flota handlowa, za Wazów widzimy wspaniałe zaczątki floty wojennej, fortyfikuje się wybrzeża. Ma flota polska w dorobku swoim nawet wielkie zwycięstwa nad szwedzką flotą wojenną pod Oliwą w roku 1627. Ale były to tylko poczynania dorywcze, nie wyniki świadomego, na stulecia obliczonego programu politycznego, lecz jakieś objawy drugorzędne w stosunku do innych spraw państwowych. Były to tylko

luźne, poszczególne chwile na wiekowej przestrzeni obojętności i braku zainteresowania dla morza. Marszałek Piłsudski przestawia tory, daje myśleniu i działaniu państwowemu nowy kierunek: oczy i serca całej Polski zwraca ku morzu.

[11] Dlaczego? Bo obrona granic państwa wymaga silnej potęgi morskiej. Wojsko lądowe bez marynarki wojennej pozbawione jest niejako jednego ze skrzydeł i dlatego skutecznie działać nie może. Doznał tego Wódz i cały kraj w najkrytyczniejszej godzinie w roku 1920, gdy dla braku własnego portu armia pozostała bez amunicji. Wojsko było ulubieńcem Marszałka, przedmiotem najczulszej Jego troski. Jego przecież było dziełem, jemu poświęcił całe życie, z pieluch je wywiódł i doprowadził do niezłomnej potęgi. A wojsko mocno oprzeć się powinno o morze.

[12] Przez wojsko lądowe i morskie Polska ma być wielka, mocna, poważana w świecie, dobrze ma być obywatelom w kraju. „Za wolność i lud” – takie było hasło pracy Marszałka od samego początku. Lepiej ma być obywatelom, dobrze ma im być. A dobrobyt kraju zależny jest od rozwoju życia gospodarczego. A życie gospodarcze domaga się silnej pozycji na morzach świata.

[13] Sprawa morska wchodzi zatem jako zasadniczy punkt, jako główna troska w program państwowej pracy Marszałka. A program nie pozostał na papierze. Ku zdumieniu kraju, ku zdumieniu całego świata rośnie port gdyński z nieprawdopodobną szybkością, rośnie flota handlowa i wojenna, rośnie zrozumienie spraw morskich w całym kraju, garnie się młodzież do pracy na morzu. Toteż, gdy Marszałek zamknął oczy zmęczone, kirem żałoby okryły się bandery polskie na morzach całej kuli ziemskiej, składając hołd Temu, który w dziejach Polski rozpoczął nowy okres, epokę potęgi morskiej. Złożyły hołd Temu, którego imię znane jest po wszystkich wodach ziemi, gdziekolwiek dotarło imię Polski.

#### IV. WYCHOWAWCA

[14] Zamknęły się usta Marszałka, zamknęło się nad nim wieko trumny. On zaś, jak był, tak pozostaje nadal Nauczycielem i Wychowawcą swego narodu. Milczy, a naucza. A co mówi?

Wskazałem wam zadanie, wypełnijcie je. Zrozumcie, czego chciałem, do czego dążyłem przez całe życie: do wielkości i szczęśliwości Ojczyzny. Do tego zaś potrzeba, abyście systematycznie, ciągle rozwijali, rozbudowywali swoją moc na morzu, powoli, z rozmysłem, krok po kroku, wytrwale, uparcie, niczym niezrażeni. To nie może być praca dorywcza, rozpoczęta i zarzucona, jak za naszych przodków. Tu nie chodzi o to, by skutki były widoczne już dziś, jutro, pojutrze. Nawet nie po roku, po latach. Program nasz obejmuje pokolenia, stulecia, służy nie tylko nam, obecnym, lecz waszym dzieciom, wnukom, prawnukom. Nauczcie się patrzeć w dal, pracować na dalszą metę. Potrzeba naszej pracy ciągłości. Taka była moja praca przez całe życie. Niby bezcelowa,

na próżne, niby stracone wysiłki. Nieuznawany byłem, sam jeden, samotny... Po latach dopiero zbierał naród owoce tej ciągłej pracy.

[15] Wytrwałości się uczcie! Z niczym, z próżnymi rękoma zacząłem, na zdobywanych koniach wyruszaliśmy z Krakowa roku 1914, a patrzcie dziś na armię naszą! Puste wybrzeże nad Bałtykiem przejeźliśmy w roku 1920, a patrzcie, jak tam urosiliśmy. Cierpliwie i wytrwale składajcie cegłę do cegły, łódź do łodzi, budujcie okręt po okręcie.

[16] Potrzeba, aby cały kraj stanął frontem do morza, aby ludność najdalejszych ziem zainteresowała się morzem, przyczyniła się do wzrostu naszej siły wodnej. Jak mnie matka w latach moich chłopięcych co dzień powtarzała: „Synu. Ojczyzna musi być wolna, niepodległa”, tak niech matki w całej Polsce opowiedzą synom: „Tam daleko, na Pomorzu, jest wielkie, sine morze. Tam jest Gdynia, tam jest Puck i Hel. Tam są wielkie okręty. Tędy wywozi się z kraju wyroby własne, tędy wwozi się, co utargowano na rynkach świata. Tam pracuje młodzież polska, silna, ogorzała, odważna. Tędy młodzież ta wyjeżdża na szeroki świat. Przybywa nam wciąż ludności, ciasno nam, za wiele rąk do pracy. Wody świata są szerokie, przestronne, tam ciągną okręty polskie, handlują, zarabiają. Za morzem są kraje, porty. Wszystkie narody mają tam swoje posterunki, placówki, swoich ludzi. Tam i my być musimy. Jedź więc, młodzieży!”

[17] Jednego jeszcze na koniec uczy nas Zmarły Marszałek: trzeba umieć odewracać się od małych i drobnych spraw własnych, od szarej codzienności. Trzeba umieć ogarnąć zadania wielkie, poświęcić się dla celów wyższych, nawet dla nich umrzeć.

[18] Marszałek Piłsudski był do tego gotów. Zadanie, poruczone sobie przez Boga, wypełnił do reszty. Wszędzie, w całym Jego życiu spostrzegamy ten znamieny rys charakteru, że postępował zawsze wedle głosu sumienia. Bez względu na skutki dla siebie, na otoczenie, wykonywał to, co mu głos wewnętrzny, co mu przekonanie nakazywało. Głos sumienia zaś, to głos Boga. Tak przejął Marszałek z rąk Boga swoje zadanie, zadanie życia i wypełnił je. Dokonał zadania i dokonał życia.

[19] Nasze zadanie dopiero się rozpoczyna. Z woli Bożej stanął na gościńcu narodu polskiego jako Budziciel, Budowniczy, Wychowawca. Niedaremnie posłał go Bóg. Dzieło Jego jest dla nas zadaniem. Sprawa morska jest naszą powinnością. Wsłuchujmy się w głos sumienia, aby wiedzieć, czego się Pan Bóg od nas domaga dziś i na przyszłość. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

*W XV-lecie odzyskania morza. Kazanie J. E. X. Biskupa Dr. Stanisława Okoniewskiego na dzień 29. VI. 1935 r.*, Nakładem Ligi Morskiej i Kolonialnej, Warszawa 1935, 12 s.

## NOTA BIOGRAFICZNA

STANISŁAW WOJCIECH OKONIEWSKI urodził się 21 kwietnia 1870 w Popowie Starym w powiecie wolsztyńskim. Po ukończeniu seminarium duchownego w Poznaniu i Gnieźnie przyjął święcenia kapłańskie w 1895. Oprócz typowej pracy wikariuszowskiej Stanisław Okoniewski prowadził także działalność społeczną, oświatową i narodową. Podczas strajku szkolnego bronił języka polskiego w nauczaniu religii polskich dzieci, za co został skazany na 6 tygodni więzienia we Wronkach. W 1905 został proboszczem w Bninie i jednocześnie dziekanem średzkim, a w 1916 proboszczem w Kościelcu i dziekanem inowrocławskim 1920–1925. Okoniewski pisał liczne artykuły i recenzje, które drukował głównie w „Przeglądzie Kościelnym”. W 1912 w 300. rocznicę śmierci ks. Piotra Skargi wydał w Poznaniu obszernie dzieło pt. *Pismo Święte w dziełach księdza Piotra Skargi*. Stało się ono podstawą przyznania mu przez Uniwersytet Jagielloński w 1926 doktoratu *honoris causa*. 14 grudnia 1925 został mianowany biskupem koadiutorem z prawem następstwa w diecezji chełmińskiej. Samodzielne rządy rozpoczął po śmierci bp. Augustyna Rosentretera (4 X 1926). Przyswiecała mu wypisana w herbie dewiza: *Amor omnia vincit*. Jako pierwszy polski biskup po 150 latach niewoli pruskiej zajął się głównie reformą administracji i instytucji diecezjalnych: zwizytował wszystkie parafie, przeprowadził synod diecezjalny, zreformował kurię biskupią i instytucje diecezjalne, zwiększył liczbę dekanatów i parafii. Rozbudował seminarium duchowne w Pelplinie i uczynił z niego prężny ośrodek naukowy. Dbając o dokształcanie i integrację duchowieństwa, bp Okoniewski organizował specjalistyczne kursy i zjazdy kształceniowe z zakresu sztuki oraz muzyki kościelnej, misji, działalności charytatywnej i katechetycznej. Dzięki jego staraniom Pelplin uzyskał w 1931 prawa miejskie, przyjmując w herbie mitrę biskupią. Zgromadził bibliotekę z rzadkimi drukami bibliofilskimi. Szczególnym rysem działalności bp. Okoniewskiego była miłość do Pomorza i Bałtyku. Lubił nazywać siebie „biskupem morskim”; cieszył się z powstawania w Gdyni wielkiego, nowoczesnego portu, uczestniczył w obchodach Święta Morza i uroczystości poświęcił wiele polskich jednostek pływających. Był cenionym kaznodzieją. We wrześniu 1939 przedostał się do Rzymu. Od 1942 przebywał w Lizbonie, gdzie zmarł 1 maja 1944.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Encyklopedia katolicka*, t. 14, Lublin 2010, kol. 471–473 (J. Walkusz); A. Liedtke, *Wojenne losy biskupa chełmińskiego Stanisława Wojciecha Okoniewskiego 1939–1944*, Pelplin 1983; J. S. Pasierb, *Biskup morski*, „Tygodnik Powszechny” 1984 nr 27; J. Walkusz, *Działalność duszpasterska bp. Stanisława Wojciecha Okoniewskiego 1926–1939*, „Nasza Przeszość” 84 (1995), s. 211–256; idem, *Stanisław Wojciech Okoniewski – biskup morski*, „Folia Pomeraniae” 1 (1996), s. 59–70; J. Wąsowicz, *Kazanie biskupa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego podczas obchodów Święta Morza w Gdyni 29 czerwca 1935 r.*, „Zeszyty Gdynińskie” 7 (2012), s. 67–79.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *W piętnastolecie odzyskania morza. Kazanie na dzień 29 VI 1935* – w 1932 Liga Morska i Kolonialna podjęła decyzję, by wzorem państw zachodnich organizować corocznie w Gdyni

Święto Morza. Biskup chełmiński Stanisław Okoniewski, który był przewodniczącym Komitetu Honorowego Święta Morza, uznał za najodpowiedniejszy dzień do tego świętowania uroczystość świętych apostołów Piotra i Pawła. Odtąd 29 czerwca stał się centralnym dniem gdyńskiego Święta Morza. W 1935 obchodzono je już po raz czwarty.

- [1] *W innym nastroju, aniżeli w latach poprzednich, obchodzimy dziś Dzień Morza – Święto Morza w 1935, kiedy to upamiętniano 15. rocznicę odzyskania przez Polskę dostępu do Bałtyku, zbiegło się z niedawną śmiercią marszałka Józefa Piłsudskiego (12 maja) i przeżywaną przez cały kraj żałobą narodową.*

*ruszają do Krakowa, aby usypać pamiątkowy kopiec Wodzowi – kopiec Niepodległości im. Józefa Piłsudskiego, największy z pięciu istniejących w Krakowie, został usypany w latach 1934–1937 na szczycie Sowińca znajdującego się w Lesie Wolskim w zachodniej części Krakowa. Złożono w nim ziemię ze wszystkich pól bitewnych I wojny światowej, na których walczyli Polacy. Po śmierci Józefa Piłsudskiego kopiec postanowiono nazwać jego imieniem.*

- [2] *Na wieki, o Panie... służy Tobie – Ps 119 (118), 89–91.*
- [3] *Prawdę tę wkładała matka – Maria z Billewiczów Piłsudska (1842–1884), matka Józefa Piłsudskiego. Po ekshumacji w 1935 trumnę z jej szczątkami uroczystie złożono 12 maja 1936 w krypcie-mauzoleum na wileńskiej Rossie, obok niej zaś złożono kryształową urnę z sercem marszałka. Na płycie nagrobnej wyryto napis „Matka i Serce Syna”.*

*Ziuk – zdrobnienie imienia Józefa Piłsudskiego. Tak najbliżsi zwracali się do marszałka.*

*cowieczorną lekturę kończono psalmem Krasieńskiego: „Będzie Polska w imię Pana...” – zob. S. Hińcza, *Pierwszy żołnierz odrodzonej Polski*, wyd. 1, Łódź 1928, s. 29. Stefan Hińcza lub Adam Galiński to pseudonimy Ludwika Stolarzewicza (1892–1960).*

*Po wyroki idziem Boże... w snach my wymodlili – fragment utworu *Starym szlakiem* Józefa Mączki, jednej z pieśni Legionów; zob. S. Hińcza, op. cit., s. 133.*

- [4] *rysem charakterystycznym dla tłumu, iż ogląda się na jednostki – zob. S. Hińcza, *Pierwszy żołnierz odrodzonej Polski*, op. cit., s. 93.*
- [6] *Wtedy rozgniewał się Pan na Izraelitów... słuchać nie chcieli – Sdz 2, 14–17.*
- [7] *Grobowa cisza... w stronę wstającej zorzy – zob. S. Hińcza, *Pierwszy żołnierz odrodzonej Polski*, op. cit., s. 181.*

*Chcemy Polski Niepodległej... do walki orężnej o Polskę – zob. S. Hińcza, *Pierwszy żołnierz odrodzonej Polski*, op. cit., s. 64.*

- [8] *Ciężko Wodzowi dały się we znaki długie lata samotności – zob. S. Hińcza, *Pierwszy żołnierz odrodzonej Polski*, op. cit., s. 128.*

*pyta się Paweł św. – 1 Kor 14, 8.*

- [9] *Gedeon* – jeden z 6 większych sędziów (Sdz 6, 1–8, 35) powołany przez Boga do wyzwolenia swego szczepu i sąsiednich pokoleń izraelskich od Madianitów.

*Idź w tej mocy twojej... jak jednego męża* – Sdz 6, 14. 16.

- [10] *wielkie zwycięstwa nad szwedzką flotą wojenną pod Oliwą w roku 1627* – bitwa morska pomiędzy flotą polską a eskadrą okrętów szwedzkich stoczona została 28 listopada 1627 na redzie Gdańska.

- [11] *dla braku własnego portu armia pozostała bez amunicji* – w krytycznych dla Polski dniach wojny 1920 transporty sprzętu wojennego, broń i amunicja idące z Francji były zatrzymywane przez kolejarzy czeskich, wśród których było wielu zwolenników bolszewizmu; wrogość do Polski okazywały także rządy w Berlinie i Pradze. Jedyna droga morską, przez którą mogła docierać pomoc wojskowa dla Polski, wiodła przez port w Gdańsku, który choć formalnie był „wolnym miastem” pod zwierzchnictwem Ligi Narodów, to jednak na skutek zabiegów Moskwy i Berlina okazywał niezyczliwość walczącej Polsce. W porcie gdańskim wybuchł wtedy strajk, a robotnicy nie chcieli wyładowywać przysłanego sprzętu; zob. W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2: 1914–1939, Gdańsk 1990, s. 478–484.

- [13] *rosnie port gdyński z nieprawdopodobną szybkością* – w 1919 Gdynia będąca wtedy małą wioską rybacką wróciła do Polski; 23 września 1922 Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił ustawę o budowie portu w Gdyni; w 1926 otrzymała prawa miejskie. Liczba mieszkańców Gdyni zaczęła gwałtownie rosnać z 1300 w 1921 do 127 tys. w 1939.

- [15] *na zdobycznych koniach wyruszyliśmy z Krakowa roku 1914* – mowa o Pierwszej Kompanii Kadrowej, pododdziale piechoty liczącym 145–168 żołnierzy, z którym Józef Piłsudski wyruszył 6 sierpnia 1914 z Krakowa w stronę Miechowa, obalając rosyjskie słupy graniczne i próbując wzniecić powstanie w zaborze rosyjskim. Pierwsza Kadrowa stała się zalążkiem Legionów Polskich; zob. S. Hińcza, *Pierwszy żołnierz odrodzonej Polski*, op. cit., s. 125.

*Puste wybrzeże nad Bałtykiem przejęliśmy w roku 1920* – Wojsko Polskie pod dowództwem gen. Józefa Hallera, zgodnie z ustaleniami traktatu wersalskiego, rozpoczęło pod koniec 1919 przejmowanie poszczególnych miejscowości od wycofujących się wojsk niemieckich. Trwało to aż do 11 lutego 1920, kiedy to ostatni żołnierze niemieccy opuścili Gdańsk. 10 lutego 1920 gen. Józef Haller wraz z ministrem spraw wewnętrznych Stanisławem Wojciechowskim oraz nową administracją województwa pomorskiego przybyli do Pucka, gdzie dokonano symbolicznych zaślubin Polski z Bałtykiem. W czasie mszy świętej poświęcono Bandere Polską, którą przy huku 21 salw armatnich podniesiono na maszcie jako znak objęcia przez Polską Marynarkę Wojenną wachty na Bałtyku. Zaślubiny z Bałtykiem odbyły się poprzez wrzucenie do morza platynowego pierścienia ofiarowanego przez Polaków mieszkających w Gdańsku.

- [17] *poświęcić się dla celów wyższych, nawet dla nich umrzeć* – zob. S. Hińcza, *Pierwszy żołnierz odrodzonej Polski*, op. cit., s. 63.

*Henryk Hlebowicz*

## NA TRZECI MAJ

PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE DO MŁODZIEŻY WILEŃSKIEJ  
W KOŚCIELE ŚW. JERZEGO W WILNIE DNIA 3 MAJA 1941 R.  
PO POCHODZIE PIERWSZOMAJOWYM, W CZASIE KTÓREGO  
UCZESTNIKOM KAZANO WZNOSIĆ OKRZYKI NIEGODNE POLAKA

Bać się należy tych rzeczy jedynie  
Z których się szkoda niepowrotna łąże,  
Ale nie innych, których groza minie.  
(Dante, *Pieśń*, pieśń II)

[1] Zebraliśmy się dziś u stóp Królowej Narodu. Myśl nasza ulatuje wspomnieniem ku chwilom, tak jeszcze niedawnym, kiedy to biskupi polscy złożyli Ojcu św. prośbę o zatwierdzenie święta ku czci Królowej Polski – ulatuje dalej w głąb wieków ku katedrze lwowskiej, gdzie w imieniu całego narodu składał swe słowa Jan Kazimierz – i jeszcze głębiej – ku bohaterskim obrońcom Częstochowy z okresu straszliwego Potopu... Ta myśl zasila serce nasze otuchą, a dusze męstwem – i wraca. Wraca przez Wiedeń, Warszawę. Równy 150 lat temu w akcie Konstytucji 3 maja naród uczynił rozpaczliwy, a olbrzymi i chlubny wysiłek. Dowiódł swej wewnętrznej tężyzny, stwierdził swe prawo do istnienia. I te właśnie warstwy najniższe, którym konająca Rzeczpospolita zdążyła nadać swobody – przed dwoma dniami zawstydziły inteligencję swoją postawą, dając publicznie dowód, że w żadnej sytuacji nie ugną się pod terrorem i nie zrezygnują z wolności z takim trudem przez nich zdobytej. Z Warszawy myśl łatwo odlecieć nie chce. Przebiega dziesiątki lat i zatrzymuje się znowu, odtwarzając Cud nad Wisłą. Odrodzona myśl nasza parę dziesiątków lat przebiega błyskawicznie. Odlatuje nad polskie morze do Westerplatte i znowu wraca do stolicy, by zapłodnić serce widokiem obrońców Warszawy. Ale tu już myśl nasza rozprasza

się, zaczyna błąkać po obszarach Hitlerii, po stepach Kazachstanu, biegnie do Archangielska, odwiedza więzienia dalsze... i bardzo bliskie...

Wraca... przed ołtarz. Tu się skupia. Pamięć ostatnich dwu dni. Rumieniec w zawstydzeniu zgina człowieka do ziemi, na kolanach trzeba zrobić rachunek sumienia.

[2] Chciałem obnażyć sumienie, by łachmany nie okrywały prawdy. Chciałem rozdrapać może już gojące się rany, by im nie dać zablźnić się, by ustawicznym bólem mogły przypominać winę. Chciałem wyrwać z drzemki, niebezpiecznej, narkotycznej, obudzić ducha, wskrzesić dumne i niedawne bohaterstwo.

Wiedziałem, że spotka mnie już z góry uplanowana replika. Powiedzą mi: to romantyzm, to nierozsądny, zapaleńczy idealizm.

Lub rykną mi po prostu: głupiec, idiota chce głową przebijać mur.

[3] Otóż, nie mur chcę przebijać, ale ostrzem prawdy chcę nicować straszliwą obłudę – nie romantyzm, lecz ciepłem słowa wydobytego z serca chcę roztopić zlodowaciały rozsądek roztropnych. Chcę, żebyście zrozumieli, że nie można bezkarnie słuchać i ulegać tym, którzy sami zakuli swoje serca i usta w kajdany wcześniej, niż kajdany im włożono na ręce.

Chcę, żebyście wiedzieli, że jeśli już dziś musicie kogoś słuchać prócz własnego sumienia, to macie prawo słuchać tylko tego, kto zdolny jest nawet ostatnim wysiłkiem zamierających już ust wydawać świadectwo Prawdzie.

[4] Wiadome są mnie wasze przeżycia z ostatnich dni. Znam je i przeżywałem z wami razem. Wiem dobrze, jakie walki musieli staczać z wami rodzice i nauczyciele, by wreszcie was, wycieńczonych i złamanych psychicznie, nakłonić do czynów haniebnych.

Wiem, że straciliście oparcie i orientację; nie wiedzieliście po prostu, komu wierzyć i kogo słuchać należy. Zeszliście z uprzednio zajętej prostej drogi i błąkacie się dotąd.

Te wasze przeżycia, ta tragedia dusz waszych młodych stała się dla mnie bodźcem, by w tej chwili wszystko rzucić na arenę walki o wasze dusze, ideały i o wolność człowieka w ogóle.

Widocznie nie dość mocne i jasne były moje dotychczasowe słowa, które przy każdej sposobności kierowałem z ambony do was. Chcecie słów mocniejszych. Będziecie je mieć. Ale przynajmniej wówczas, gdy ambona zrosi się krwią, wiercie, że tu z niej padały słowa prawdy, tej jedynej, godnej ludzi wolnych, tej prawdy, która nie ma względu na osoby i warunki, która wieczna jest; ma przeto moc wykuwać drogi, które prowadzą do wyzwolenia człowieka i Ojczyzny.

[5] Tedy posłuchajcie mojej pieśni łabędziej. Będzie ona krótka, testamentalna.

Rozumiem dobrze i cenię wysoko wartości waszego, kochani, młodego życia. Wiem, że Polska wszystkie swe nadzieje odbudowy Ojczyzny ku Wam kieruje. Toteż powtarzałem Wam nieraz, że nie wolno niepotrzebnie życiem szafować.

Twierdziłem otwarcie, że obca mi jest wszelka demonstracja, która narażałaby Wasze życie całkiem niepotrzebnie. To samo powtarzam i teraz. A jednak...

[6] Naród bez dogmatu, jak już Henryk Sienkiewicz twierdził, nie idzie ku zmartwychwstaniu, lecz ku samobójstwu. Dogmat – to granica, której bezkarnie przekroczyć nie wolno, gdyż za tą granicą – przekleństwo!

Toteż i wszelki kompromis musi mieć swoje granice. Kreślone są one sumieniem. Nie tym jednak sumieniem, które jest sprzedajne i gotowe po pewnych targach zrezygnować z tego, co świętością i prawdą bezwzględną było dla niego niedawno... przed dwoma laty.

[7] Jakże często powtarzaliście wówczas na klęczkach: „Królowej swej ja wierność przysięgałem, że zawsze wiernie służyć Jej będę...” lub w akcie sodalicyjnym oddania się na służbę Maryi „...nigdy nie dopuszczę, aby ci którzy ode mnie zależą, uczynili lub powiedzieli coś, co by czci Twojej uwłaczało...”. Tak jeszcze niedawno nauczyciele i uczniowie ustawicznie deklarowali swoje życie oddać za honor, Ojczyznę i wiarę.

[8] A tymczasem publicznie na ulicach naszego miasta uczniowie i uczennice pod „czujnym” okiem polskich wychowawców i nauczycieli razem z nimi i na ich komendę śpiewali:

Witaj, Moskwo ukochana  
Serce ty ojczyzny mej  
Piękniejsza nad ogromny świat  
O Moskwo, najpiękniejsze z miast  
Kochamy cię, bronimy cię  
Bo nasze wszystkie serca masz.

Wszak Moskwa to symbol i ośrodek najzjadlejszej walki z Bogiem i wszelką religią. to symbol tyranii człowieka... Komuż tedy niejasne, że takie publiczne śpiewy przekraczały wszelkie granice zwykłej przyzwoitości szanującego się człowieka, a cóż dopiero Polaka i człowieka religijnego.

[9] Dodajmy jeszcze okrzyki na cześć bluźnierców i bezbożników. Zaparcie się św. Piotra było dokonane też w obawie przed więzieniem. „Nie znam tego człowieka”. Znam i czczę innego. Święty Piotr też nie zaparł się Chrystusa w sercu, tylko słowem. Popenił jednak zdradę... Obyście jak św. Piotr umieli przynajmniej „gorzko zapłakać”.

[10] Wszczepiają w was, młodzi, „etykę za wszelką cenę”. Głoszą ją dziś dość powszechnie i jawnie, a i życie zgodnie z nią już się dość powoli urządza. Klasy drugie licealne stosują tę „etykę” do matury. Maturę chcą otrzymać za wszelką cenę. I gdy Polska nie знаła pokoju za wszelką cenę, wy chcecie za wszelką cenę mieć... maturę. Wy, Polki i Polacy... Pamiętajcie, że matura za wszelką cenę zdobyta stanie się waszą hańbą.

[11] Dalej, rozpowszechnia się zasadę tak zwanego przetrwania. Byle przetrwać, byle uniknąć cierpienia. Przywołuje się na pomoc wiele argumentów, że nie można wyniszczać narodu, młodzieży, człowieka... Ależ czy człowiek to tylko kawał ścierwa, które trzeba wędzić, by go przechować? Czy zależy wam na przechowaniu tej powłoki cielesnej, która pozbawiona swej części duchowej, pozostaje istotnie tylko ścierwem? Tak, wyniszczać dusze, kurczyć je, deprawować, zbezczeszczać, łamać charaktery, prawość, wszystko, co jest prawdziwie ludzkie, byle przechować... ścierwo – to, według tej zasady, znaczy ratować człowieka, młodzież, naród. Biada wam, konserwatorzy zgnilizny i pleśni. A wam, młodzieży, przypomnę te słowa Krasieńskiego: „Cierpienie nie jest zagładą, oczyszcza ono dusze i przyszłość tego, kto cierpi niewinnie, pewniejsza jest niż tego, kto spełnia rolę kata”. Od siebie dodaję: i pachółków kata.

[12] „Idź na północ – mówi tenże wieszcz – w imieniu Chrystusa – idź i nie zatrzymuj się, aż staniesz na ziemi mogił i krzyżów... Tam powtórna próba twoja, po raz drugi miłość Twoją (Ojczyznę) ujrzysz przebitą, konającą, a sam nie będziesz mógł skonać i męki tysięcy wcielił się w serce Twoje. Idź i ufaj imieniowi memu... A po długim<sup>1</sup> męczeństwie zorzę rozwiodę nad Wami, udaruję Was, czem aniołów moich obdarzyłem przed wiekami – szczęściem i tem, co obiecałem ludziom na szczycie Golgoty – wolnością”.

[13] Wysuwają przed wami, młodzi, ustawiczny wzgląd na rodziców i nauczycieli. Znam, niestety, częste wypadki, gdy wychowawca lub nauczyciel, szczególnie wobec młodszych klas, chcąc nagiąć uczni[ów] do ustępstw i zmusić do podporządkowania się, odzywał się w takie słowa: „Czy chcecie, żeby mnie wzięli do więzienia, czy chcecie, aby mnie spotkała przykrość, czy chcecie, aby rodzice wasi ucierpieli? Przecież życzyście dobrze mnie i rodzicom. A więc musicie być posłuszni... Czy obiecujecie? My chcemy tylko waszego i rodziców waszych dobra...”

[14] W tym miejscu specjalnie trzeba przypomnieć słowa Chrystusa: „Kto miłuje ojca lub matkę więcej niż Mnie – nie jest Mnie godzien!” „Kto nie opuści ojca lub matki... dla Mnie, nie może być uczniem Moim”.

Tak, Chrystus wiedział, że będą w życiu sytuacje, kiedy człowiek będzie musiał spełnić swój obowiązek bez względu na wszystko. I gotowość do takich czynów człowiek musi w sobie wychować i wychować też musi moc odporną przeciw fałszywym prorokom, przychodzącym w odzieniu owczarza...

[15] Każdemu dziś jest jasne, że prowadzimy walkę o najwyższe wartości: o Boga, o wolność i godność człowieka, o całą jego i dalszych pokoleń przyszłość. Jeśli więc kiedy, to dziś musimy być gotowi opuścić w razie potrzeby ojca lub matkę, narazić, zasmucić nauczyciela bez względu na to, czy jest prawdziwym nauczycielem czy najemnikiem tylko...

<sup>1</sup> Popr. wyd.; dr. bł. „po drugim”.

Ja też mam matkę. Ona w tej chwili jest tutaj. Ale ona mnie błogosławi. Nauczyciele zaś grają na podobnych uczuciach młodzieży, postępują jak tchórze. Takie ich wyczyny są nikczemne. Musieliby raczej pomóc młodzieży, dźwignąć ją moralnie – odejść wreszcie, jeśli już wychować nie są w stanie. Popęlnia zbrodnię przeciw swemu posłannictwu i jawną zdradę nauczyciel, który swym autorytetem sankcjonuje podłość.

[16] Toteż:

Targowiczani doby obecnej są ci, którzy w złej lub dobrej wierze taranem swego tchórzostwa lub małoduszności kruszą mur odporności młodych wobec kłamstwa i ohydnej obłudy.

Targowiczani są ci wszyscy, którzy w imię przetrwania i za wszelką cenę łamią skrzydła orłętom naszym, zatruwają wam, młodzieży kochana, serca jadem strasznym, którzy z wolnego, dumnego człowieka czynią karła, błazna, niewolnika.

Targowiczani są ci, którzy pięknymi słowy wzbudzając w Was litość względem siebie samych i rodziców Waszych, skłaniają Was do czynów haniebnych. Zapominają oni o tej litości, jaką przede wszystkim winniśmy dziś mieć dla umęczonej Ojczyzny i katowanego bezlitośnie człowieka.

Targowiczani są nauczyciele, którzy nakłaniają rodziców groźbami i namowami do czynów haniebnych, nauczyciele, którzy uczą obłudy, nakazują kompromisy, wykraczające poza wszelkie granice określone sumieniem.

Targowiczanie i spośród Was, młodzi, są Ci, którzy w życiu dzisiejszym stosują „etykę za wszelką cenę”, którzy za wszelką cenę chcą zdobyć matury, za wszelką cenę bawić się i tańczyć, którzy sumienie przechowują „na lepsze czasy”, honor zaliczają do przeżytków romantyzmu, a Boga traktują jako wzniosłe słowo do pięknych deklamacji.

[17] To, co powiedziałem, streszczę Wam raz jeszcze słowami św. Pawła, który żegnając się z Tymoteuszem, uczniem swoim, z więzienia, przed męczeństwem tak do niego pisał:

„A wiedz to, że w ostatnie dni nastaną czasy niebezpieczne. Będą ludzie... zdraycy, uporni, nadęci i rozkosze więcej miłujący niżli Boga; mający wprawdzie pozór pobożności, lecz się mocy jej zapierający. I tych się chroni... Więcej nie wskórają, albowiem ich szaleństwo jawne będzie wszystkim. A wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowania będą cierpieć. A źli ludzie i zwodnicy pomnożą się w gorsze i błędząc, i w błąd uwodząc... Lecz ty trwaj w tem, czegoś się nauczył i co ci powierzono, wiedząc, od kogoś się nauczył.

Bo mnie już ofiarować mają i czas rozwiązania mego nadchodzi... Potyka niem dobrym potykałem się, zawodu dokonałem, wiarę zachowałem. Na ostatek odłożony mi jest wieniec sprawiedliwości, który mi odda Pan, sędzia sprawiedliwy w on dzień – a nie tylko mnie, ale i tym, którzy miłują przyjście Jego”.

[18] Ty zaś Matko wszystkich ludzi i Królowo narodu naszego

Henryk Hlebowicz

Weź w opiekę młodzież swoją... ona bardzo biedna.  
Umocnij ją. Natchnij wiarą i męstwem.  
Ochroń ją od fałszywych najemników.  
Udziel jej światło rozpoznania granic dobra i zła  
i daj jej tyle siły, by nigdy tych granic nie zatarła  
w swych słowach i czynach.  
Ochroń ją od cierpień, bo już cierpi wiele.  
Obroń jej rodziców i tych wiernych nauczycieli,  
którzy swemu wielkiemu posłannictwu nie sprzeniewierzyli się nigdy.  
A jeśli już ofiara jest niezbędna... przyjmij ją od tego,  
komu Syn Twój nakazał dawać świadectwo Prawdzie zawsze  
i polecił Boga słuchać najpierw niż ludzi.  
Lecz młodzież zachowaj od złego, poświęć ją w jedności i prawdzie.  
Dozwól mieć kapłanowi tę radość, od której nie masz większej, gdy widzi,  
że dzieci jego w prawdzie chodzą (św. Jan).  
[19] A Ojczyźnie naszej błogosław. Wróć jej wolność. Niech wieszczę słowa  
raz jeszcze ziszczą się nad nią!

Jak blask słońca – tak jej lica  
I z błękitu ma źrenice  
A jej wzrokiem błyskawica  
Nad jej czołem z krwi korona  
Wieniec wspomnień purpurowy  
Lecz już przeszły wszystkie bóle  
I duch Boży na jej czole  
Naokoło już świat nowy.

Amen.

*Wilno, 2 maja 1941*



## PODSTAWA WYDANIA

Henryk Hlebowicz, *Na Trzeci Maj. Przemówienie wygłoszone do młodzieży wileńskiej w kościele św. Jerzego w Wilnie, dnia 3 maja 1941 r.*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny” 1977 nr 16–17, s. 161–169.

## NOTA BIOGRAFICZNA

HENRYK HLEBOWICZ urodził się 1 lipca 1904 w Grodnie. Seminarium duchowne ukończył w Wilnie. Wkrótce potem uzyskał dwa doktoraty: z teologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1928) i z filozofii na uniwersytecie Angelicum w Rzymie (1929). Po powrocie do diecezji pracował przez kilka lat (1930–1936) jako profesor teologii fundamentalnej w Seminarium Duchownym oraz na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, a także jako duszpasterz katolickich organizacji akademickich. Szczytowym okresem działalności ks. Hlebowicza były lata wojny i okupacji. Dzięki swej bezkompromisowej postawie wobec okupantów sowieckiego i niemieckiego stał się sumieniem Wilna. Panowała opinia, iż nawet grając w brydża, nawracał. Wystąpieniem „na miarę kazania Skargi” (T. Krahel) stało się jego przemówienie *Na Trzeci Maj*, które wygłosił do młodzieży w kościele św. Jerzego w Wilnie 3 maja 1941. W atmosferze strachu wywołanego sowieckim zniewoleniem mówił o godności Polaka. We wrześniu 1941 wyjechał z akcją misyjną na Białoruś. Z ogromną gorliwością pracował tam w Chotajewiczach, Korzeniu i Okołowie. Został rozstrzelany przez Niemców 9 listopada 1941 koło Borysowa. 13 czerwca 1999 papież Jan Paweł II ogłosił go błogosławnym wraz z innymi 107 polskimi męczennikami II wojny światowej.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: M. Winowska, *Ksiądz Henryk Hlebowicz*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny” 1977 nr 16–17, s. 157–160; A. Hlebowicz, *Głos wołający w milczeniu. Ks. Henryk Hlebowicz w Wilnie w latach 1940–1941*, „Ethos” 20 (1990) nr 9–10, s. 215–219; *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 5, Warszawa 1983, s. 541–542 (T. Krahel); T. Krahel, *Prekursor idei Soboru Watykańskiego II*, [w:] *Chrześcijaństwo*, red. B. Bejze, t. 5, Warszawa 1980, s. 113–137; ibidem, *Martyrologia duchowieństwa archidiecezji wileńskiej 1939–1945*, Białystok 2017, s. 169–173; J. Zagałowa, *Wicher w sutannie*, „Znak” 1973 nr 4–5, s. 448–465; T. Kaczmarek, *Wileński męczennik – bł. ks. Henryk Hlebowicz (1904–1941)*, „Studia Włocławskie” 20 (2018), s. 481–496; A. Bednarek, *Setnik oratorów polskich XIX i XX w.*, Lublin 2008, s. 81–82.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Na Trzeci Maj. Przemówienie wygłoszone do młodzieży wileńskiej w kościele św. Jerzego w Wilnie dnia 3 maja 1941 (po pochodzie pierwszomajowym, w czasie którego uczestnikom kazano wznosić okrzyki niegodne Polaka)* – tekst, jak wynika z adnotacji w zakończeniu, został napisany 2 maja 1941 w Wilnie.

Temat: *„Bać się należy tych rzeczy jedynie... – Dante Alighieri, Boska Komedia – Piekło, pieśń II, w. 88–90, w tłumaczeniu Edwarda Porębowicza. Jak podkreśla P. Wasiucionek (Prefekt wspomina swego proboszcza, [w:] Chrześcijaństwo, red. B. Bejze, t. 5, Warszawa 1980, s. 183), ks. Hlebowicz był wielbicielem Dantego. W jego mieszkaniu przy ul. Zarzeczniej w Wilnie odbywały się „wieczory dantejskie”. W określonym dniu zbierali się znawcy*

i miłośnicy tego wielkiego poety włoskiego i przy płonących świecach w kandelabrach recytowali i komentowali *Boską Komedię* w języku oryginalnym.

- [1] *biskupi polscy złożyli Ojcu św. prośbę o zatwierdzenie święta ku czci Królowej Polski* – święto Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski zostało ustanowione najpierw w 1909 przez papieża Piusa X dla archidiecezji lwowskiej na pamiątkę ślubów króla Jana Kazimierza. Po doświadczeniach najazdu sowieckiego w 1920 i ponownym wybraniu Maryi na Królową Polski episkopat Polski skierował prośbę do Stolicy Apostolskiej o ustanowienie święta Królowej Polski. Papież Pius XI wyraził na to zgodę i w 1925 rozszerzono je na wszystkie diecezje polskie. Kongregacja Obrzędów ustaliła datę święta na dzień 3 maja.

*składał swe śluby Jan Kazimierz* – Jan II Kazimierz Waza, król Polski 1648–1668, złożył śluby w katedrze lwowskiej 1 kwietnia 1656 w czasie tzw. potopu szwedzkiego, ogłaszając Matkę Bożą Królową Korony Polskiej.

*ku bohaterskim obrońcom Częstochowy z okresu straszliwego Potopu* – klasztor na Jasnej Górze oblegany przez 3 tys. żołnierzy szwedzkich pod dowództwem gen. Burcharda Müllera w dniach 18 listopada–26 grudnia 1655 obroniony został przez zakonników paulińskich z przeorem Augustynem Kordeckim na czele i wspierających ich około 150 żołnierzy polskich.

*Wraca przez Wiedeń* – mowa o zwycięskiej bitwie połączonych wojsk polsko-cesarskich pod dowództwem króla Jana III Sobieskiego nad oblegającą Wiedeń armią wielkiego wezyra Kara Mustafy w dniu 12 września 1683.

*Równo 150 lat temu w akcie Konstytucji 3 maja* – 3 maja 1941 przypadła 150. rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja.

*Cud nad Wisłą* – potoczna nazwa bitwy stoczony 15 sierpnia 1920 na przedpolu Warszawy, która rozstrzygnęła wojnę polsko-bolszewicką na korzyść Polaków; dyplomata brytyjski lord d'Abernon nazwał ją „osiemnastą decydującą bitwą świata”.

*nad polskie morze do Westerplatte* – niespełna 200 żołnierzy Polskiej Wojskowej Składnicy Tranzytowej na niewielkim półwyspie Westerplatte u wejścia do portu gdańskiego przez siedem dni odpierało ataki policji gdańskiej i niemieckiej piechoty morskiej, wspierane ogniem z morza (pancernik Schleswig-Holstein), lądu i powietrza. Dopiero brak amunicji zmusił dowódcę majora Henryka Sucharskiego i załogę do złożenia broni.

*zaplodnić serce widokiem obrońców Warszawy* – bohaterska obrona Warszawy we wrześniu 1939 prowadzona przez Wojsko Polskie i ludność cywilną z oddziałami 3. i 4. Armii Wehrmachtu oraz jednostkami 1. i 4. Floty Powietrznej Luftwaffe, trwała do kapitulacji podpisanej 28 września.

*po stepach Kazachstanu* – w 1940 i 1941 doszło do czterech masowych deportacji Polaków do Związku Radzieckiego: w lutym, kwietniu, czerwcu 1940 oraz w czerwcu 1941. Największą liczbę Polaków wywieziono do Kazachstanu w kwietniu 1940. Byli oni zmuszeni do niewolniczej pracy w kołchozach i sowchozach, różnych

przedsiębiorstwach przemysłowych i przy budowie linii kolejowych. W kazachskie stepy zostały rzucone przeważnie kobiety, dzieci oraz osoby w podeszłym wieku, pochodzące z miast, nieprzygotowane do ciężkiej pracy w gospodarstwach rolnych, do życia w prymitywnych warunkach i w surowym klimacie. Do Kazachstanu skierowano także transporty deportacyjne w czerwcu 1941; zob. m.in. I. Januszkiewicz, *Pamiętam: wspomnienia dziecka wywiezionego w 1940 roku do Kazachstanu*, Świebodzin 2004; „*Na bocznicę czekały na nas bydlęce wagony...*” *wspomnienia sybiraków*, oprac. G. Jenczelewska-Stolarczyk, J. Słotwińska, Wrocław 2007; „*W czterdziestym nas matko na Sibir zesłali...*”: *Polska a Rosja 1939–1942*, wybór i oprac. I. Grudzińska-Gross, J. T. Gross, Kraków 2008.

*biegnie do Archangielska* – obwód archangielski był terenem deportacji około 55 tysięcy obywateli polskich. Wywożono ich tu szczególnie w czasie pierwszej deportacji 10 lutego 1940 (tzw. osadników) oraz trzeciej deportacji w czerwcu 1940 (tzw. bieżenców). Osadnicy to osoby, które za zasługi w wojnie, najczęściej polsko-bolszewickiej 1919–1920, otrzymały ziemię na kresach wschodnich II Rzeczypospolitej. Bieżęcami nazywano zaś uchodźców, którzy przybyli na kresy wschodnie po rozpoczęciu 1 września 1939 działań wojennych w Polsce; zob. m.in. J. Mędrak, *Od tajgi archangielskiej po stepy Kazachstanu*, Rzeszów 2003; E. Ciszewska, *Archangielska zorza polarna*, Warszawa 2007; P. Nagel, *Losy Polaków deportowanych do obwodu archangielskiego*, „Zesłaniec” 29 (2007), s. 49–60.

- [5] *posłuchajcie mojej pieśni łabędziej* – w kulturze europejskiej zachowało się przeświadczenie o łabędziej pieśni – dźwięku wydawanego przez tego ptaka przy końcu życia. Wiarę w łabędzi śpiew o niespotykanym pięknie podzielali Platon, Arystoteles, Eurypides, Cyцерo, Seneka, czy Marcjalis. Dziś wiadomo, że przedśmiertny śpiew łabędzia nie ma uzasadnienia naukowego. Łabędzie nie śpiewają bowiem w zwykłym sensie tego słowa. Termin „łabędzi śpiew” odnosi się metaforycznie do ostatniego dzieła autora bądź ostatniego jego występu.
- [6] *bez dogmatu, jak już Henryk Sienkiewicz twierdził* – nawiązanie do powieści obyczajowej Henryka Sienkiewicza *Bez dogmatu* wydanej w 1891. Pisarz podjął w niej problem duchowej kondycji człowieka końca XIX wieku, pozbawionego trwałych zasad moralnych i celu, do którego mógłby dążyć w życiu.
- [7] *Królowej swej ja wierność przysięgałem* – słowa pieśni ku czci Matki Bożej.

*w akcie sodalicyjnym oddania się na służbę Maryi* – stowarzyszenie katolików świeckich, jakim jest Sodalicia Mariańska (*Sodalitas BMV*), stawiało sobie za cel dążenie do chrześcijańskiej doskonałości i szerzenia Królestwa Bożego na ziemi przez miłość, cześć i naśladowanie Maryi oraz wierną Jej służbę. W Polsce w okresie międzywojennym stowarzyszenie to przeżywało duży rozkwit. W latach 1935–1936 było w Polsce około 1,5 tys. sodalicji uczniów szkół średnich, studentów, nauczycielek, pań wiejskich, inteligencji żeńskiej i męskiej, liczących łącznie około 100 tys. członków. Sodalicje mariańskie organizowały częste pielgrzymki i zjazdy na Jasnej Górze; zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 18, Lublin 2013, kol. 521–525 (M. Łacek).

- [9] „*Nie znam tego człowieka*” – Mt 26, 72.

„gorzko zapłakał” – Mt 26, 75.

- [11] *Cierpienie nie jest zagładą, oczyszcza ono dusze...* – konkluzja, do jakiej dochodzi Konstanty Wojciechowski, analizując twórczość Zygmunta Krasińskiego; zob. K. Wojciechowski, *Polska. Obrazy i opisy*, t. 2, *Dzieje literatury polskiej*, z. 2, Lwów 1909, s. 239.
- [12] „*Idź na północ... wolnością*” – końcowy fragment dramatu romantycznego *Irydion* Zygmunta Krasińskiego.
- [14] „*Kto miłuje ojca lub matkę więcej niż Mnie – nie jest Mnie godzien*” – Mt 10, 37.
- „*Kto nie opuści ojca lub matki... dla Mnie, nie może być uczniem Moim*” – por. Łk 14, 26.
- [17] „*A wiedz to... przyjdzie jego*” – 2 Tm 3, 1–5. 9. 12–14; 4, 6–8.
- [18] *dzieci jego w prawdzie chodzą* – por. 2 J, 4.
- [19] „*Jak blask słońca – tak jej lica...*” – fragment poematu mesjanistycznego *Przedświt* Zygmunta Krasińskiego.

*Jan Zięja*

## W ROCZNICĘ 17 WRZEŚNIA...

KAZANIE NA MSZY ŚWIĘTEJ ZA DUSZE POLEGŁYCH,  
POMORDOWANYCH W OBOZACH I ZAGINIONYCH

ŻOŁNIERZY KAMPANII 1939 ROKU,

KTÓRZY ODDALI SWE ŻYCIE ZA WOLNĄ I NIEPODLEGŁĄ POLSKĘ,  
W 35. ROCZNICĘ ŚMIERCI NA POLU CHWAŁY ICH DOWÓDCÓW

ŚP. GENERAŁÓW BRYGADY

JÓZEFA KUSTRONIA († 16 IX POD OLESZYCAMI),

STANISŁAWA GRZMOTA-SKOTNICKIEGO († 18 IX NAD BZURĄ),

FRANCISZKA WŁADA († 18 IX NAD BZURĄ),

MIKOŁAJA BOŁUCIA († 22 IX W PUSZCZY KAMPINOSKIEJ),

JÓZEFA OLSZYNY-WILCZYŃSKIEGO († 22 IX POD SOPOĆKINIAMI),

WYGŁOSZONE 17 WRZEŚNIA 1974 ROKU

W KATEDRZE ŚW. JANA W WARSZAWIE

[1] Zebraliśmy się tutaj w świątyni Boga Jedynego, Boga wszystkich ludzi, Boga wszystkich narodów, aby uczcić pamięć żołnierzy września i modlić się za nich. Są między nimi dowódcy, generałowie wymienieni z nazwiska i wielka liczba nieznanymi żołnierzy, poległych na polu chwały lub zaginionych.

Ale szczególnie droga jest nam pamięć tych żołnierzy i oficerów, których pomordowano, którzy ponieśli śmierć męczeńską, zamiast śmierci żołnierskiej na polu chwały. A przecież jako żołnierze – mieli prawo do śmierci na polu bitwy. Tego im odmówiono. Ci wszyscy, których dzisiaj wspominamy, prości żołnierzy i generałowie, gdy maszerowali w szeregach, śpiewali nieraz pieśń wywodzącą się z tradycji Związku Strzeleckiego. Zapewne i nam wszystkim ta pieśń jest znana i bliska.

[2] Dziś, gdy na początku tego nabożeństwa odczytano nam słowa z Listu św. Jana Apostoła i z Ewangelii Jezusa Chrystusa, jakby zapalono nad nami dwa światła najwyższe, z którymi ma się zgadzać wszystko, co tu będzie mówione – ośmielam się tu, w świątyni Bożej, przypomnieć jedną zwrotkę tej marszowej pieśni żołnierskiej:

Czy umrzeć nam przyjdzie na polu,  
Czy w tajgach Sybiru nam zgnić –  
Z trudu naszego i znoju  
Polska powstanie, by żyć.

[3] Powstała i żyje!

Powstała z żołnierskiej krwi, przelanej w pierwszej i drugiej wojnie światowej.  
Powstała i żyje z trudu naszego.

Chociaż w jej życiu były chwile bardzo trudne, dziś, nawet w tym nabożeństwie żałobnym, zwracamy się do Boga z modlitwą dziękczynną.

Polska żyje na oczach całego świata.

Żyje w nas – w naszej codziennej pracy, tu i wszędzie, gdzie żyją Polacy, nawet za oceanem.

Cieszymy się z każdego nowego domu mieszkalnego, z każdej nowej fabryki, z każdej nowej ulicy w mieście, z każdego nowego portu nad Bałtykiem.

Polska żyje i rośnie.

[4] Dziś zebraliśmy się w świątyni Boga wszystkich narodów, żeby się modlić za poległych naszych żołnierzy.

Data 17 września tu coś znaczy. Jest to 35. rocznica dnia, w którym na walczącą Polskę uderzono od wschodu. Z gorzką pamięcią o tym fakcie stoimy tu dziś w obliczu Boga.

[5] Jak mamy przeżyć tę rocznicę, zebrani tu w świątyni Bożej? Światła niech nam udzielą słowa jednego żołnierza polskiego, ciężko rannego w tamtych bojach: „Zali tę, zionącą na wszystkich świat, przepaść zdziczenia i nienawiści zdołamy zasypać, jak faszyną, jedynie gruzem polskich ciał, pozbawionych ducha wyższego, niż zły duch, w przepaści się miotający? Czymś zasadniczo innym stać się musimy. Bo kto by chciał nienawiść i zło – złem zwalczać a nienawiścią – niech pamięta, że wielką nienawiść zwalczy tylko od niej większa, zaś zło wielkie może być pożarte jeno przez zło od wielkiego większe.

Czy jednak, wbrew swej naturze polskiej..., zdołamy wytworzyć w sobie nienawiść i zło większe od tego, z którym tak krwawo walczyliśmy?

A jaki jest kres nienawiści i zła: czyliż, pożarliśmy, co pożreć mogą, same siebie w końcu nie pożerają?”

[6] Więc, jakże mamy dziś przeżyć pamięć tego ciosu, niespodzianie zadanego nam ze wschodu? Jak stanąć z tą pamięcią w obliczu Boga, Ojca wszystkich narodów?

Przecież my, chrześcijanie, gdy przystępujemy nie tylko do Komunii Świętej, ale nawet do codziennego pacierza, mamy obowiązek przede wszystkim przebaczyć wszystkim tym, do których żywiliśmy gniew, przebaczyć wszystkie krzywdy osobiście nam wyrządzone. Ale czy można mówić o tym, by jeden naród wybaczył drugiemu narodowi? Tak, to możliwe, ale my tu zebrani na nabożeństwie żałobnym nie jesteśmy upoważnieni do podejmowania takich aktów.

[7] Więc posłuchajmy jeszcze głosu tego samego żołnierza:

„Jeśli dotychczas zwyciężaliśmy zło, działało się to dlatego, iż walczące z nami hordy przerastaliśmy zawsze o jakąś jedyną piędź miłującego ducha, odmierzoną królewskim szponem Orła Białego. Lecz jeśli chcemy zwyciężyć zło wszystko, musimy wpieryw przerosć je duchem miłości o całe niebotyczne Tatry!”

„Przerósł duchem miłości o całe niebotyczne Tatry!”

Tak pisał żołnierz, nie kapłan, nie jakiś kapelan. To żołnierz, ciężko ranny w bitwach, wzywa nas do Miłości najwyższej.

A więc i do przebaczenia w duchu miłości. Do tego mamy dorastać jako pojedynczy ludzie i jako naród.

[8] Dziś tu zebrani możemy chyba tylko to powiedzieć, że jesteśmy głęboko spragnieni pojednania się naszego narodu z tamtym narodem.

Ale stać się to może tylko w prawdzie. Mamy nadzieję, że kiedyś spotkają się uprawnieni przedstawiciele narodu polskiego z takimiż uprawnionymi przedstawicielami narodu rosyjskiego – i oba narody, stanąwszy w prawdzie wobec swych dziejów i wobec swej przyszłości – pojedną się. Do tej pory niczego takiego nigdy nie było. Nie było stanięcia w prawdzie.

[9] Dziś w bolesną 35. rocznicę ciosu otrzymanego ze wschodu módlmy się o rychłe nadejście takiego dnia pojednania się w prawdzie w duchu najwyższej Miłości.

Zanim do tego dojdzie – już teraz pamiętać musimy, że tam na wschodzie za Bugiem, nieco na północ, żyje i pracuje naród litewski, który pragnie żyć w wolności i niepodległości i ma do tego prawo. A wprost na wschód żyje i pracuje naród białoruski, który ma prawo do życia w wolności i niepodległości. A bardziej na południe żyje i pracuje naród, który dawniej nazywaliśmy narodem ruskim – a dziś nazywa się on narodem ukraińskim i ma on prawo do życia w wolności i niepodległości.

Trzeba to uznawać i trzeba o tym pamiętać.

[10] Cieszymy się przecież, gdy się dowiadujemy, że jakieś plemię afrykańskie czy południowoamerykańskie – nawet nie tak bardzo liczne – uzyskuje prawo do pełnej wolności i niepodległości państwowej.

Jakże moglibyśmy zapomnieć o tych najbliższych nam narodach, z którymi niegdyś żyliśmy w jednej Rzeczypospolitej, która pod koniec swych dziejów nazywała się Rzeczpospolitą Obojga Narodów, a w dążeniach swych najlepszych synów naprawdę taką chciała być! Dziś nazwalibyśmy ją Rzeczpospolitą

Czworga Narodów. Nie chodzi tu nam o przywracanie minionych struktur politycznych, ale o uszanowanie rzeczywistości, wynikającej stąd, że Bóg nasz jest Bogiem wszystkich narodów i każdemu narodowi daje prawo do wolności i rozwoju. To prawo uznać i w myśleniu naszym oraz w działaniu na co dzień do niego się stosować – jest naszym obowiązkiem.

[11] Modląc się dziś za dusze naszych poległych i pomordowanych żołnierzy, modlimy się też o dzień prawdy, wolności i pojednania nie tylko dla nas, ale i dla naszych braci Litwinów, Białorusinów i Ukraińców, o wolność dla wszystkich narodów świata, dla wszystkich ludzi, jak to jest w intencjach ogłoszonego przez Rzym jubileuszu.

Za chwilę będzie na ołtarzu ofiarowanie chleba i wina – a potem misterium ofiary Chrystusowej za zbawienie całego świata.

Prośmy Boga, by do Ofiary Krzyżowej Jezusa Chrystusa raczył włączyć wszystkie cierpienia ludzkie i przyjął je za zbawienie wieczne całego świata i za upragnione na ziemi królestwo prawdy, pokoju, sprawiedliwości i miłości.



## PODSTAWA WYDANIA

Jan Zieja, *W rocznicę 17-go Września...*, „Kultura” 1974 nr 11 (326), s. 22–25.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JAN ZIEJA urodził się 1 marca 1897 we wsi Ossie koło Opoczna w chłopskiej rodzinie. Po ukończeniu Seminarium Duchownego w Sandomierzu otrzymał święcenia kapłańskie w 1919. W diecezji sandomierskiej pracował jako wikariusz w Drzewicy i katecheta w Radomiu, Zawichoście i w Kozienicach, wszędzie realizując ideał ewangelicznego ubóstwa. Podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 był kapłanem Wojska Polskiego w 8. Pułku Piechoty Legionów. Na Uniwersytecie Warszawskim studiował teologię i judaistykę. Był jednym z pierwszych kapłanów Zakładu dla Ociemniałych w Laskach koło Warszawy, prowadzonego przez Matkę Różę Czacką i ks. Władysława Kornilowicza. Wiedziony radykalizmem ewangelicznym, podjął pracę w najbiedniejszej diecezji pińskiej na Polesiu. Inkardynowany do niej, był kolejno proboszczem w Łahiszynie koło Pińska (1928–1930), sekretarzem generalnym Instytutu Akcji Katolickiej w Pińsku i kapłanem bp. Zygmunta Łozińskiego (1930–1932). Był też wykładowcą w Seminarium Duchownym w Pińsku i wizytatorem nauki religii w szkołach. Na Polesiu założył swego rodzaju szkołkę niedzielną, „chłopskie gimnazjum” – jak je sam nazywał – w której czytał i interpretował Ewangelię, a jego słuchaczami byli dorośli i młodzież, głównie prawosławni i Żydzi, bo katolików było tam niewiele. Dzięki pomocy prawosławnych zbudował kościółek we wsi, w której były już trzy cerkwie. Podczas kampanii wrześniowej 1939 ks. Zieja był kapłanem Pułku Strzelców Poleskich. 1940–1941 pełnił obowiązki kapłana Zakładu dla Ociemniałych w Laskach, a później naczelnego kapłana Szarych Szeregów (1942–1944); w czasie powstania warszawskiego był kapłanem pułku Baszta. Po wojnie ks. Jan Zieja pełnił najpierw obowiązki proboszcza w parafii Świętej Rodziny w Słupsku (1945–1949), gdzie podjął działalność repolonizacyjną, duszpasterską i społeczną, organizując m.in. pierwszy w Polsce dom samotnej matki w Orzechowie. W 1949 ks. Jan Zieja wrócił do Warszawy i był proboszczem w parafii pw. św. Wawrzyńca (1950), a następnie rektorem kościoła sióstr wizytek w Warszawie (1950–1959), gdzie po aresztowaniu Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski, odważnie podawał w swych kazaniach szczegóły tego wydarzenia i wzywał do wierności Kościołowi. Jako „uciążliwy obywatel” został zmuszony przez władze komunistyczne do opuszczenia stolicy. Przeniósł się wtedy na stałe do Drohiczyna, który był częścią jego dawnej diecezji pińskiej. Pełnił tam funkcję wizytatora nauki religii i referenta Wydziału Duszpasterskiego Kurii, a od 1961 wykładowcy w Seminarium Duchownym w Drohiczynie. Ksiądz Jan Zieja był jednym z największych autoritetów moralnych okresu PRL. Był współzałożycielem i kapłanem Klubu Inteligencji Katolickiej; od 1976 uczestniczył w pracach Komitetu Obrony Robotników; przewodniczył Radzie Funduszu Samoobrony Społecznej. Zwolennik ekumenizmu i dialogu z judaizmem, apelował też o pojednanie między Polakami, Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami. Publicysta „Tygodnika Powszechnego”, „Znaku”, „Więzi”, „Gościa Niedzielnego”. Opublikował m.in. *Zasady życia chrześcijańskiego* (Poznań 1949), *Przyjdź Panie. Ewangelia i życie* (Poznań 1966), *Liturgia życia* (1975); *Życie Ewangelii*, wywiad rzeka spisany przez Jacka Moskwę (Paryż 1991), *W duchu i w prawdzie*. *Wybór kazań* (Warszawa 1997); *W ubóstwie i w miłości*. *Wybór kazań* (Leszno 1997). Zmarł 19 października 1991 w Warszawie. Należał do niezwykłych świadków wiary i kaznodziejów XX w.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Wielka encyklopedia PWN*, Warszawa 2005, t. 30, kol. 354–355; *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 8, Warszawa 1995, s. 673–674 (J. Mandziuk); *Encyklopedia katolicka*, t. 20, Lublin 2014, kol. 1372–1373 (W. J. Wysocki); W. Wojdecki, *Być księdzem w Polsce 1919–1991*, [w:] J. Zieja, „*W ubóstwie i w miłości*”. *Wybór kazań*, Leszno 1997, s. 5–56; idem, *Żyjący Ewangelią*, [w:] J. Zieja, „*W duchu i w prawdzie*”. *Wybór kazań*, Warszawa 1997, s. 5–14; Z. Machura, *Cztery słupskie lata. Opowieść o pracy duszpperskiej ks. Jana Zieja w parafiach na terenie ziemi słupskiej w latach 1945–1949*, Słupsk 2002.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *W rocznicę 17 września...* – o kazaniu tym Waldemar Wojdecki pisze we wstępie do: Jan Zieja, „*W duchu i w prawdzie*”. *Wybór kazań*, Warszawa 1997, s. 13: „Dnia 17 września 1974 roku, w 35. rocznicę napaści Armii Czerwonej na ziemi Rzeczypospolitej, ks. Zieja wygłosił w archikatedrze warszawskiej słynne kazanie, przerywając wieloletnie milczenie na temat zbrodni katyńskiej i kwestii pojednania polsko-rosyjskiego, opartego nie na podporządkowaniu, przemocy i kłamstwie, ale na prawdzie i uznaniu praw narodów sąsiadujących z Rosją: litewskiego, białoruskiego i ukraińskiego”.

[1] *aby uczcić pamięć żołnierzy września* – kazanie to ksiądz Zieja wygłosił na mszy świętej za dusze poległych, pomordowanych w obozach i zaginionych żołnierzy kampanii 1939, którzy oddali swe życie za wolną i niepodległą Polskę, w 35. rocznicę śmierci na polu chwały.

*generałowie wymienieni z nazwiska* – w czasie tej mszy świętej modlono się za śp. generałów brygady poległych we wrześniu 1939: Józefa Kustronia (zm. 16 września pod Oleszycami), Stanisława Grzmota-Skotnickiego (zm. 18 września nad Bzurą), Franciszka Włada (zm. 18 września nad Bzurą), Mikołaja Bołtucia (zm. 22 września w Puszczy Kampinoskiej) i Józefa Olszynę-Wilczyńskiego (zm. 22 września pod Sopoćkiniami).

*z tradycji Związku Strzeleckiego* – Strzelec była to organizacja paramilitarna powstała w 1910 we Lwowie jako Związek Strzelecki i w Krakowie jako Towarzystwo Strzelec z zadaniem przygotowania kadr przyszłego polskiego wojska oraz prowadzenia walki przeciwko Rosji u boku Austro-Węgier. Oficjalne zwierzchnictwo polityczne sprawowała nad nim Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, rzeczywiste zaś – Związek Walki Czynnej. W czerwcu 1914 Strzelec liczył ponad 7,2 tys. członków. Stanowili oni główną kadrę Legionów Polskich, zwłaszcza ich I Brygady. Głównymi działaczami Strzelca byli: Józef Piłsudski (komendant) oraz Władysław Sikorski i Kazimierz Sosnkowski (szef sztabu). Do tradycji Strzelca nawiązywał powstały już po I wojnie w grudniu 1919 Związek Strzelecki. Była to państwowa organizacja społeczno-wychowawcza młodzieży, związana ściśle z obozem piłsudczykowskim. Związek skupiał młodzież męską i żeńską, głównie pozaszkolną, zwłaszcza rzemieślniczą i wiejską. W 1938 liczył około 500 tys. członków i skupiał się na przysposobieniu wojskowym oraz wychowaniu fizycznym, prowadził wychowanie w duchu ideologii legionowej i kultu „wodza”; podlegał Ministerstwu Spraw Wojskowych. W czasie okupacji niemieckiej członkowie Związku Strzeleckiego wchodzili do konspiracyjnych organizacji niepodległościowych.

- [2] *Czy umrzeć nam przyjdzie na polu* – fragment *Hymnu strzeleckiego* napisanego przez anonimowego autora tuż przed I wojną światową; zob. *Śpiewnik żołnierski z dodaniem melodyi*, zebrał Władysław Jeziorski, Cieszyn 1915, s. 24. Zamieszcza go też *Śpiewnik powstańczy*, red. J. Eichhorn, Katowice 1921.
- [4] *Data 17 września* – realizując postanowienia paktu Ribbentrop–Mołotow z 23 sierpnia 1939, w którym obaj dyktatorzy Hitler i Stalin dokonali podziału strefy wpływów w środkowo-wschodniej Europie, Armia Czerwona bez wypowiedzenia wojny uderzyła 17 września 1939 od wschodu na Polskę walczącą już od 1 września z Niemcami. Agresję na Polskę nazwano w historiografii radzieckiej „kampanią wyzwolenczą Armii Czerwonej”.
- [5] *słowa jednego żołnierza polskiego* – mowa o Eugeniuszu Małaczewskim (1895–1922), prozaiku i liryku. Urodził się na Ukrainie. Podczas I wojny światowej został wcielony do wojska rosyjskiego; od 1917 walczył w polskich jednostkach wojskowych w Rosji. Po ich rozwiązaniu wędrował na północ do oddziałów polskich. Po drodze trzykrotnie aresztowali go bolszewicy. Skazany na śmierć uciekł z konwoju. Zgłosił się do armii polskiej w Murmańsku, następnie poprzez Francję wrócił do kraju z armią gen. Hallera. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej 1920, pełniąc obowiązki adiutanta Hallera. Został awansowany na porucznika. Po zwolnieniu ze służby wojskowej zamieszkał w Zakopanem, gdzie zmarł na gruźlicę 19 kwietnia 1922. Pośmiertnie został odznaczony Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych oraz Krzyżem Niepodległości. Najważniejsze w jego dorobku literackim są opowiadania, a wśród nich *Koń na wzgórzu* (Warszawa 1921), w PRL objęte cenzurą; zob. T. Linkner, *Inferno wojny i bolszewickiego zła w zbiorze opowiadań Eugeniusza Małaczewskiego „Koń na wzgórzu”*, „Słupskie Prace Filologiczne” Seria Filologia Polska 3 (2004), s. 139–154.

„Zali tę, zionącą na wszystkie świat, przepaść zdziczenia i nienawiści... – fragment opowiadania Eugeniusza Małaczewskiego *Koń na wzgórzu*. W cytacie tym ks. Zieja dokonał kilku skreśleń, nie chcąc drażnić władz komunistycznych. Pełny tekst w wydaniu E. Małaczewski, *Koń na wzgórzu i inne opowiadania*, Łomianki 2017, s. 166–167, brzmi: „Zatem tę, zionącą na cały świat, przepaść zdziczenia i nienawiści, której na imię: bolszewizm, my «obroncy cywilizacji i chrześcijaństwa» zdołamy zasypać, jak faszyną, jedynie gruzem polskich ciał, pozbawionych ducha wyższego niż zły duch miotający się w przepaści? Czymś zasadniczo innym stać się musimy. Bo kto by chciał nienawiść i zło – złem zwalczać i nienawiścią, niech pamięta, że wielką nienawiść zwalczy tylko od niej większa, zaś zło wielkie może być pożarte jeno przez zło od wielkiego większe. Czy jednak wbrew swej naturze polskiej, z której się chęłpimy, że jest wyższa od moskiewskiej, zdołamy wytworzyć w sobie nienawiść i zło większe od tego, z którym tak krwawo walczyliśmy? A jaki jest kres nienawiści i zła; czyliż pożarliśmy, co pożreć mogą, same siebie w końcu nie pożerają, jak to się stało w państwie nieszczęsnym, które za godło ma krwawą płachtę zatkniętą na bratobójczym bagnecie?”.

- [7] „Jeśli dotychczas zwyciężyliśmy zło...” – ciąg dalszy opowiadania Eugeniusza Małaczewskiego *Koń na wzgórzu*. W cytowanej wyżej edycji – s. 173.

- [10] *Rzeczpospolita Obojga Narodów* – państwo złożone z Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego istniejące w latach 1569–1795 na mocy unii lubelskiej zawartej 1 lipca 1569.
- [11] *ogłoszonego przez Rzym jubileuszu* – rok jubileuszowy (rok święty) to okres zazwyczaj 12 miesięcy ogłaszany przez papieża z okazji jubileuszu narodzenia Jezusa Chrystusa, odkupienia i innych wydarzeń z historii zbawienia jako szczególny czas łaski i odpustu, zapewniającego wiernym, po spełnieniu wyznaczonych przez papieża warunków, pełne darowanie kar doczesnych za popełnione grzechy. Pierwszy rok jubileuszowy ogłosił papież Bonifacy VIII, by uczcić 1300-lecie narodzin Zbawiciela. W następnych wiekach ogłaszane one były – o ile nie było wojen – co 50 lub co 25 lat. Rok Święty 1975 został ogłoszony przez papieża Pawła VI 23 maja 1974 bullą *Apostolorum limina*, podkreślającą potrzebę odnowy i pojednania z Bogiem. Oprócz tych cyklicznych zwyczajnych jubileuszy papieże ogłaszają także nadzwyczajny rok jubileuszowy, np. papież Franciszek ogłosił Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia Bożego, który trwał w Kościele katolickim od 8 grudnia 2015 do 20 listopada 2016; zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 17, Lublin 2012, kol. 231–234 (H. Witczyk, Cz. Krakowiak, M. Straszewicz).

*Jan Paweł II*

## WIELKIE „BIERZMOWANIE DZIEJÓW”

HOMILIA W CZASIE MSZY ŚW. ODPRAWIONEJ  
NA BŁONIACH KRAKOWSKICH, 10 CZERWCA 1979 ROKU

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

[1] 1. My wszyscy dziś tutaj zgromadzeni stajemy wobec wielkiej tajemnicy dziejów ludzkości. Oto Chrystus, który po swym zmartwychwstaniu spotyka się z apostołami w Galilei, przemawia do nich słowami, któreśmy przed chwilą słyszeli z ust diakona spełniającego dziś posługę Ewangelii: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 18–20).

[2] Wielka tajemnica dziejów ludzkości, dziejów każdego człowieka, wyrażona jest w tych słowach.

Człowiek bowiem każdy idzie przed siebie. Podąża ku przyszłości. I narody idą przed siebie. I ludzkość cała. Iść przed siebie – to znaczy nie tylko ulegać wymogom czasu, pozostawiając stale za sobą przeszłość: dzień wczorajszy, rok, lata, stulecia... Iść przed siebie, to znaczy mieć świadomość celu.

[3] Czy człowiek i ludzkość w swojej wędrówce przez tę ziemię tylko przechodzi i mija – i wszystkim dla człowieka jest to, co tu na tej ziemi zbuduje, wywalczy, zazna? Czy niezależnie od wszystkich osiągnięć, od całego kształtu życia: kultury, cywilizacji, techniki – nic go innego nie oczekuje? „Przemija postać świata” (1 Kor 7, 31) – i człowiek wraz z nią przemija bez reszty...?

[4] Czy też: tajemnicę dziejów człowieka, każdego i wszystkich, tajemnicę dziejów ludzkości wyrażają i wyznaczają te słowa, jakie powiedział Chrystus w momencie rozstania z apostołami – chrzest w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego – chrzest, czyli zanurzenie w żywym Bogu, w Tym, Który Jest (jak głosi Księga Wyjścia) – w Tym, „Który jest, i Który był, i Który przychodzi” (jak

głosi Księga Apokalipsy 1, 4). Chrztost, czyli początek spotkania, obcowania, zjednoczenia, do którego całe życie doczesne jest tylko wstępem i wprowadzeniem, a spełnienie i pełnia należy do wieczności. „Przemija postać świata” – więc musimy znaleźć się „w świecie Boga”, ażeby dosięgnąć celu, dojść do pełni życia i powołania człowieka.

[5] Chrystus ukazał tę drogę. A żegnając się z apostołami, potwierdził ją raz jeszcze. I polecił, ażeby oni i cały Kościół uczyli zachowywać wszystko, co im przykazał: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata”.

[6] 2. Zawsze z największym wzruszeniem słuchamy tych słów, w których zmartwychwstały Odkupiciel rysuje kontur dziejów ludzkości i zarazem dziejów każdego człowieka. Kiedy mówi: „Nauczajcie wszystkie narody”, staje nam przed oczyma duszy ten moment, gdy Ewangelia dotarła do naszego narodu u samych początków jego historii – i kiedy pierwsi Polacy otrzymali chrztost w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Kontur duchowych dziejów Ojczyzny został zarysowany w obrębie tych samych słów Chrystusa wypowiedzianych do apostołów. Kontur duchowy dziejów każdego z nas został również w ten sposób jakoś zarysowany.

[7] Człowiek bowiem jest istotą rozumną i wolną, jest świadomym i odpowiedzialnym podmiotem. Może i powinien osobistym wysiłkiem myśli docierać do prawdy. Może i powinien wybierać i rozstrzygać. Chrztost przyjęty na początku dziejów Polski jeszcze bardziej uświadomił nam tę właściwą wielkość człowieka: „Zanurzenie w wodzie”, które jest znakiem wezwania do uczestnictwa w życiu Trójcy Przenajświętszej, jest równocześnie niezastąpionym sprawdzianem godności każdego człowieka. Już samo to wezwanie o niej świadczy. Człowiek musi posiadać niezwykłą godność, skoro został wezwany do uczestnictwa w życiu Boga samego.

[8] Równocześnie cały ten historyczny proces świadomości i wyborów człowieka – jakże bardzo związany jest z żywą tradycją jego własnego narodu, w której poprzez całe pokolenia odzywają się żywym echem słowa Chrystusa, świadectwo Ewangelii, kultura chrześcijańska, obyczaj zrodzony z wiary, nadziei i miłości. Człowiek wybiera świadomie, z wewnętrzną wolnością – tu tradycja nie stanowi ograniczenia: jest skarbcem, jest duchowym zasobem, jest wielkim wspólnym dobrem, które potwierdza się każdym wyborem, każdym szlachetnym czynem, każdym autentycznie po chrześcijańsku przeżytym życiem.

[9] Czy można odepchnąć to wszystko? Czy można powiedzieć „nie”? Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka?

Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: nie. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale – pytanie zasadnicze: czy wolno? I w imię czego „wolno”? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca można przedłożyć sobie samemu i bliźnim, i rodakom, i narodowi, ażeby odrzucić, ażeby powiedzieć „nie” temu, czym wszyscy żyliśmy przez tysiąc lat? Temu, co stworzyło podstawę naszej tożsamości i zawsze ją stanowiło.

[10] Kiedyś Chrystus zapytał apostołów (było to po zapowiedzi ustanowienia Eucharystii, gdy różni odsuwali się od Niego): „Czyż i wy chcecie odejść?” (J 6, 67). Pozwólcie, że następca Piotra powtórzy dzisiaj wobec Was wszystkich tu zgromadzonych – i wobec całych naszych dziejów i całej współczesności..., że powtórzy dziś słowa Piotra – słowa, które wówczas były jego odpowiedzią na pytanie Chrystusa: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego”! (J 6, 68).

[11] 3. Święty Stanisław był biskupem krakowskim, jak o tym świadczą źródła historyczne, przez siedem lat. Ten pochodzący z pobliskiego Szczepanowa biskup rodak objął stolicę krakowską w 1072 roku, aby opuścić ją, ponosząc śmierć z rąk króla Bolesława Śmiałego, w 1079 roku. Dzień śmierci wedle źródeł wypadł 11 kwietnia – w tym też dniu wspomina św. Stanisława kalendarz liturgiczny Kościoła powszechnego. W Polsce święto Biskupa Męczennika związało się od stuleci z datą 8 maja – i nadal pozostaje z nią związane.

[12] Kiedy jako metropolita krakowski rozpoczynałem wraz z Wami przygotowania do tegorocznej 900. rocznicy śmierci św. Stanisława, byliśmy wszyscy pod ogromnym wrażeniem tysiąclecia chrztu Polski, które wypadło w Roku Pańskim 1966. Na tle tego wydarzenia, a także w porównaniu z postacią św. Wojciecha, również biskupa męczennika, którego życie związało się w naszych dziejach jeszcze z epoką chrztu, postać św. Stanisława zdawała się wskazywać, przez analogię, na inny sakrament, który należy do całokształtu wprowadzenia chrześcijanina w wiarę i życie Kościoła. Jest to, jak wiadomo, sakrament bierzmowania, czyli umocnienia. I całe „jubileuszowe” odczytanie posłannictwa św. Stanisława w dziejach naszego chrześcijańskiego tysiąclecia, a także całe duchowe przygotowanie do tegorocznej uroczystości nawiązywało właśnie do tego sakramentu bierzmowania, czyli umocnienia.

[13] Analogia jest wieloraka. Przede wszystkim jednak upatrywaliśmy ją w normalnym rozwoju życia chrześcijańskiego. Tak jak dojrzałym chrześcijaninem staje się człowiek ochrzczony przez przyjęcie sakramentu bierzmowania – tak też Opatrzność Boża dała naszemu narodowi w odpowiednim czasie po chrzcie historyczny moment bierzmowania. Święty Stanisław, którego od epoki chrztu dzieli prawie całe stulecie, symbolizuje ten moment w szczególny sposób przez to, że dał świadectwo Chrystusowi, przelewając krew. Sakrament bierzmowania w życiu każdego chrześcijanina, zazwyczaj młodego, bo młodzież przyjmuje ten sakrament – Polska też wówczas była młodym narodem i państwem – ma przyczynić się do tego, aby był on na miarę swojego życia i powołania również „świadkiem Chrystusa”. Jest to sakrament szczególnego przyrównania do apostołów: sakrament, który każdego ochrzczonego wprowadza w apostołstwo Kościoła (szczególnie w tak zwane apostołstwo świeckich). Jest to sakrament, który powinien rodzić w nas szczególne poczucie odpowiedzialności za Kościół, za Ewangelię, za sprawę Chrystusa w duszach ludzkich, za zbawienie świata.

[14] Sakrament bierzmowania przyjmujemy jeden – jedyny raz w życiu (podobnie jak chrzest) – a całe życie, które otwiera się w perspektywie tego sakramentu, nabiera charakteru wielkiej i zasadniczej próby. Jest to próba wiary i próba charakteru. Święty Stanisław stał się też w dziejach duchowych Polaków patronem owej wielkiej, zasadniczej próby wiary i próby charakteru. Czczymy go jako patrona chrześcijańskiego ładu moralnego, albowiem ład moralny tworzy się poprzez ludzi. Dochodzi w nim więc do głosu ogromna ilość takich właśnie prób, z których każda jest próbą wiary i próbą charakteru. Od każdej zwycięskiej próby w ostateczności zależy ład moralny. Każda próba przegrana przynosi nieład.

[15] Wiemy też doskonale z całych naszych dziejów, że absolutnie, za żadną cenę, nie możemy sobie pozwolić na ów nieład. Za to już wiele razy gorzko zapłaciliśmy w historii.

I dlatego nasze siedmioletnie rozważanie postaci św. Stanisława, nawiązanie do jego pasterskiej posługi na stolicy krakowskiej, ponowne oglądzi-  
ny relikwii, jaką jest czaszka Świętego, na której wyraźnie odczytujemy ślady śmiercionośnych uderzeń – wszystko to prowadzi nas dzisiaj do wielkiej żarliwej modlitwy o zwycięstwo ładu moralnego w tej trudnej epoce naszych dziejów.

[16] Jest to też zasadniczy wniosek z całej wytrwałej pracy tego siedmioletnia, główny warunek i cel zarazem odnowy soborowej, nad którą tak cierpliwie pracował Synod Archidiecezji Krakowskiej, główny postulat pod adresem duszpa-  
sterstwa i całej pracy Kościoła. A równocześnie pod adresem wszystkich prac, wszystkich zadań i programów, jakie podejmowane są i będą na ziemi polskiej.

[17] Rok św. Stanisława: rok szczególnej dziejowej dojrzałości narodu i Ko-  
ścioła w Polsce. Rok świadomie na nowo podejmowanej odpowiedzialności za przyszłość Narodu i Kościoła w Polsce – to jest wotum, które dziś tutaj z wami, czcigodni i umiłowani bracia i siostry, pragnę jako pierwszy papież z rodu Polaków złożyć Królowi wieków, nieśmiertelnemu, odwiecznemu Pasterzowi dusz naszych, dziejów naszych. Dobremu Pasterzowi!

[18] 4. Pozwólcie teraz, że ogarnę sercem i ujmę w jedną całość tę moją piel-  
grzymkę do Polski, która zaczęła się w wigilię Zesłania Ducha Świętego w War-  
szawie, a dzisiaj osiąga swój kres w uroczystość Trójcy Przenajświętszej w Kra-  
kowie. Pragnę podziękować wam, drodzy rodacy, za wszystko. Za to, żeście  
mnie zaprosili. I za to, żeście mi towarzyszyli na całym szlaku pielgrzymim od  
Warszawy poprzez prymasowskie Gniezno i Jasną Górę. Dziękuję raz jeszcze  
władzom państwowym za uprzejme zaproszenie i spotkanie. Dziękuję również  
władzom poszczególnych województw, a zwłaszcza władzom miasta stołecz-  
nego Warszawy oraz – na tym ostatnim etapie – władzom miasta królewskiego  
Krakowa za wszystko. Dziękuję Kościołowi w mojej Ojczyźnie: Episkopatowi  
z Prymasem Polski na czele, metropolicie krakowskiemu i moim umiłowanym  
braciom biskupom: Julianowi, Janowi, Stanisławowi i Albinowi, z którymi  
dane mi było tu, w Krakowie, współpracować przez szereg lat, przygotowując

jubileusz św. Stanisława. Również biskupom metropolii krakowskiej: częstochowskiemu, katowickiemu, kieleckiemu i tarnowskiemu. Tarnów jest poprzez Szczepanów jak gdyby pierwszą ojczyzną św. Stanisława. Dziękuję całemu duchowieństwu. Dziękuję zakonom męskim i żeńskim. Dziękuję wszystkim i każdemu. Zaprawdę, godną i sprawiedliwą, słuszną i zbawienną jest rzeczą... dziękować, składać dzięki. I ja teraz, w tym ostatnim dniu mojego po Polsce pielgrzymowania, pragnę szeroko otworzyć serce i podnieść głos, składając dzięki w tej najwspanialszej prefacji. O jakże pragnę, żeby to dziękczynienie dotarło do stóp Bożego Majestatu, aby dosięgło Serca Trójcy Przenajświętszej: Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

[19] O rodacy! Jakże gorąco dziękuję wspólnie z wami raz jeszcze za to, że zostaliśmy przed tysiącem z górą lat ochrzczeni w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Że zostaliśmy zanurzeni w wodzie, która odbija w sobie obraz Boga żywego – w wodzie, która jest falą wieczności: „źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu” (J 4, 14). Że zostaliśmy, my ludzie, my Polacy, z których każdy rodzi się jako człowiek „z ciała i krwi” (por. J 3, 6) swoich rodziców, poczęci i narodzeni z Ducha (por. J 3, 5). Z Ducha Świętego.

[20] Pragnę przeto w dniu dzisiejszym, stojąc tu na tym rozległym krakowskim Błoniu i patrząc w stronę Wawelu i Skałki, gdzie 900 lat temu „poniósł śmierć sławny biskup Stanisław”, dopełnić raz jeszcze tego, co dopełnione zostało w sakramencie bierzmowania, czyli umocnienia, którego on w naszych dziejach jest symbolem. Pragnę, aby to, co zostało z Ducha Świętego poczęte i narodzone, zostało na nowo w tym samym Duchu Świętym umocnione za sprawą krzyża i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa Pana naszego, w którym nasz rodak, Stanisław ze Szczepanowa, ma swą szczególną część i udział.

[21] Pozwólcie przeto, że tak jak zawsze przy bierzmowaniu biskup, i ja dzisiaj dokonam owego apostołskiego włożenia rąk na wszystkich tu zgromadzonych, na wszystkich moich rodaków. W tym włożeniu rąk wyraża się przejęcie i przekazanie Ducha Świętego, którego apostołowie otrzymali od samego Chrystusa, kiedy po zmartwychwstaniu przyszedł do nich „drzwiami zamkniętymi” (por. J 20, 19) i rzekł: „Weźmijcie Ducha Świętego” (J 20, 22). Tego Ducha: Ducha zbawienia, odkupienia, nawrócenia i świętości, Ducha prawdy, Ducha miłości i Ducha męstwa – odziedziczonego jako żywą moc po apostołach – przekazywały po tyle razy biskupie dłonie całym pokoleniom na ziemi polskiej. Tego Ducha pragnę wam dzisiaj przekazać tak, jak przekazywał Go swoim współczesnym biskup rodem ze Szczepanowa. Pragnę wam dziś przekazać tego Ducha, ogarniając sercem z najgłębszą pokorą to wielkie „bierzmowanie dziejów”, które przeżywacie.

Więc mówię za Chrystusem samym: „Weźmijcie Ducha Świętego!” (J 20, 22).

I mówię za Apostołem: „Ducha nie gaście!” (1 Tes 5, 19).

I mówię za Apostołem: „Ducha Świętego nie zasmucajcie!” (por. Ef 4, 30).

[22] Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasmucać Ducha Świętego!

[23] Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć, jak to objawił św. Stanisław i błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe. Musicie być mocni miłością, która „cierpliwa jest, łaskawa jest..., nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą..., nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą”. Która „wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma”, tej miłości, która „nigdy nie ustaje” (1 Kor 13, 4–8).

[24] Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry, mocą tej wiary, nadziei i miłości świadomej, dojrzałej, odpowiedzialnej, która pomaga nam podejmować ów wielki dialog z człowiekiem i światem na naszym etapie dziejów – dialog z człowiekiem i światem, zakorzeniony w dialogu z Bogiem samym: z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym – dialog zbawienia.

[25] I trzeba, ażebyśmy ten dialog podejmowali we wspólnocie ze wszystkimi naszymi braćmi chrześcijanami, chociaż jeszcze rozłączonymi, ale zjednoczonymi jedną wiarą w Chrystusa. Mówię o tym na tym miejscu, ażeby wyrazić wdzięczność za list, który otrzymałem od przedstawicieli Polskiej Rady Ekumenicznej. Jeżeli nawet z powodu zagęszczonego programu zajęć nie doszło do spotkania w Warszawie – pamiętajcie, drodzy bracia w Chrystusie, że to spotkanie noszę w sercu jako żywe pragnienie i wyraz ufności na przyszłość. Ów dialog zbawienia nie przestaje być naszym powołaniem poprzez wszystkie „znaki czasu”. Przyjął wezwanie doń Jan XXIII i Paweł VI wraz z Soborem Watykańskim II. Jan Paweł II ponawia tę samą gotowość od pierwszego dnia. Tak jest! Trzeba pracować na rzecz pokoju i pojednania pomiędzy ludźmi i narodami całej ziemi. Trzeba szukać zbliżeń. Trzeba otwierać granice. Gdy jesteśmy mocni Duchem Boga, jesteśmy także mocni wiarą w człowieka – wiarą, nadzieją i miłością: są one nierozzerwalne – i jesteśmy gotowi świadczyć sprawie człowieka wobec każdego, któremu ta sprawa prawdziwie leży na sercu. Dla którego ta sprawa jest święta. Który pragnie jej służyć wedle najlepszej woli. Więc nie trzeba się lękać! Trzeba otworzyć granice. Pamiętajcie, że nie ma imperializmu Kościoła. Jest tylko służba. Jest tylko śmierć Chrystusa na Kalwarii. Jest tylko działanie Ducha Świętego jako owoc tej śmierci, który trwa z nami wszystkimi, trwa z ludzkością całą „aż do skończenia świata” (Mt 28, 20).

[26] Ze szczególną radością witam tutaj grupy naszych pobratymców, którzy przybyli z południa, spoza Karpat. Bóg wam zapłać za waszą obecność. A jakże bardzo pragnąłbym, ażeby mogli tu być jeszcze inni... Bóg wam zapłać, bracia Łużycanie. O, jakże bardzo pragnąłbym, ażeby mogli tutaj, przy tej pielgrzymce

papieża Słowianina, być jeszcze inni nasi bracia w języku i w losach dziejowych. A jeśli ich nie ma na tych Błoniach, niech pamiętają, że tym bardziej są w naszym sercu i w naszej modlitwie.

[27] 5. I jest jeszcze: tam w Warszawie, na placu Zwycięstwa, Grób Nieznanego Żołnierza, przy którym rozpoczynałem moją pielgrzymią posługę na ziemi polskiej – i dzisiaj tu, nad Wisłą, pomiędzy Wawelem a Skałką, grób „nieznanego Biskupa”, po którym pozostała przedziwna relikwia w skarbcu naszych dziejów.

[28] I dlatego pozwólcie – że zanim odejdę – popatrzę jeszcze stąd na Kraków, na ten Kraków, w którym każdy kamień i każda cegła jest mi droga – i popatrzę stąd na Polskę...

I dlatego – zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię „Polska”, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym,

- abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili,
- abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy.

Proszę was:

– abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało,

- abyście od Niego nigdy nie odstąpili,
- abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On „wyzwala” człowieka,

– abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest „największa”, która się wyraziła przez krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu.

[29] Proszę was o to przez pamięć i przez potężne wstawiennictwo Bogarodzicy z Jasnej Góry i wszystkich Jej sanktuariów na ziemi polskiej, przez pamięć św. Wojciecha, który zginął dla Chrystusa nad Bałtykiem, przez pamięć św. Stanisława, który legł pod mieczem królewskim na Skałce.

Proszę was o to. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na Błoniach Krakowskich 10 czerwca 1979 roku*, [w:] idem, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 198–205.

## NOTA BIOGRAFICZNA

KAROL WOJTYŁA – JAN PAWEŁ II urodził się 18 maja 1920 w Wadowicach. W 1946 przyjął święcenia kapłańskie i rozpoczął studia na Angelicum w Rzymie zwieńczone w 1948 doktoratem *Zagadnienie wiary w dziełach św. Jana od Krzyża*. Po powrocie do kraju był wikariuszem w Niegowici koło Bochni i w parafii św. Floriana w Krakowie. W 1953 habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim na podstawie rozprawy *Ocena możliwości zbudowania etyki chrześcijańskiej przy założeniach systemu Maxa Schelera*. Oprócz wykładów teologii moralnej w seminariach duchownych krakowskim, częstochowskim i śląskim prowadził od 1954 zajęcia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim z teologii moralnej oraz historii doktryn etycznych. W 1958 został mianowany biskupem pomocniczym archidiecezji krakowskiej, a 30 grudnia 1963 arcybiskupem metropolitą krakowskim. Uczestniczył czynnie we wszystkich sesjach Soboru Watykańskiego II. W 1967 został kardynałem. Pod pseudonimami Andrzej Jawień, Stanisław Andrzej Gruda, Piotr Jawień uprawiał twórczość literacką poświęconą zagadnieniom religijnym i etycznym, podejmującą dialog z tradycją polskiej literatury romantycznej. W czasie pełnienia funkcji ordynariusza krakowskiego zreorganizował struktury archidiecezji, powołał w kurii Wydział Duszpasterstwa Rodzin i Duszpasterstwa Charytatywnego; w latach 1972–1979 przeprowadził synod archidiecezjalny, przyczynił się do ożywienia kultu św. Stanisława Biskupa oraz rozwoju pobożności maryjnej, uczestniczył w licznych koronacjach wizerunków NMP i uroczystościach milenijnych. W 1976 głosił rekolekcje wielkopostne dla papieża Pawła VI i kurii rzymskiej (*Segno di contraddizione*). Jako kardynał brał czynny udział w pracach dykasterii rzymskich oraz uczestniczył w synodach biskupów. 16 października 1978 został wybrany na papieża jako pierwszy Polak i pierwszy od 455 lat papież spoza Italii. Przyjął imię Jan Paweł II na znak kontynuacji dziedzictwa swych 3 bezpośrednich poprzedników. Przez prawie 27 lat pontyfikatu prowadził wszechstronny dialog ze światem i Kościołami lokalnymi. Wydał 14 encyklik. Ogromne znaczenie miały jego pielgrzymki apostolskie do świata, a zwłaszcza do Ojczyzny. Zmarł 2 kwietnia 2005. Beatyfikował go 1 maja 2011 jego następca papież Benedykt XVI, a kanonizował 27 kwietnia 2014 papież Franciszek.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Encyklopedia katolicka*, t. 7, Lublin 1997, kol. 837–841 (Z. Zieliński); *Karol Wojtyła jako biskup krakowski*, red. T. Pieronek, R. M. Zawadzki, t. 1, Kraków 1988; K. Panuś, *Pierwca katedry wawelskiej – biskup, arcybiskup, kardynał Karol Wojtyła, papież Jan Paweł II*, [w:] idem, *Wielcy mówcy katedry na Wawelu*, Kraków 2008, s. 399–423; M. Radej, *Kaznodziejstwo biskupa, arcybiskupa i kardynała w katedrze na Wawelu*, Kraków 2008; G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2000; *Servo veritatis. Materiały międzynarodowej konferencji dla uczczenia 25-lecia pontyfikatu Jego Świątobliwości Jana Pawła II*, red. S. Koperek, S. Szczur, Kraków 2003.

OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Wielkie „bierzmowanie dzieciów”* – w niektórych wydaniach homilia ta nosi tytuł: *Wielkie „bierzmowanie dzieciów”* od słów Papieża w niej wypowiedzianych. Pierwsza pielgrzymka do Ojczyzny Ojca Świętego Jana Pawła II odbyła się w dniach 2–10 czerwca 1979.

[4] *w Tym, Który Jest (jak głosi Księga Wyjścia)* – Wj 3, 6.

[18] *z Prymasem Polski na czele* – był nim wówczas kard. Stefan Wyszyński (1901–1981), arcybiskup metropolita gnieźnieński i warszawski oraz prymas Polski 1948–1981, zwany Prymasem Tysiąclecia.

*metropolicie krakowskiemu* – był nim wówczas kard. Franciszek Macharski (1927–2016), arcybiskup metropolita krakowski 1979–2005.

*umiłowanym braciom biskupom: Julianowi, Janowi, Stanisławowi i Albinowi* – Julian Grobicki (1908–1995), biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej 1960–1992; Jan Pietraszko (1911–1988), biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej 1963–1988; Stanisław Smoleński (1915–2006), biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej 1970–1992; Albin Małyśiak (1917–2011), biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej 1970–1993.

*biskupom metropolii krakowskiej: częstochowskiemu, katowickiemu, kieleckiemu i tarnowskiemu* – biskupem częstochowskim był wówczas Stefan Bareła (1916–1984), katowickim – Herbert Bednorz (1908–1989), kieleckim – Jan Jaroszewicz (1903–1980), a tarnowskim – Jerzy Ablewicz (1919–1990).

[23]  *błogostawiony Maksymilian Maria Kolbe* – Maksymilian Maria Kolbe OFMConv (1894–1941), założyciel Rycerstwa Niepokalanej i największego klasztoru na świecie w Niepokalanowie, misjonarz w Japonii, męczennik w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau; beatyfikowany w 1971, kanonizowany w 1982.

[25] *Polska Rada Ekumeniczna* – związek Kościołów tradycji protestanckiej, starokatolickiej i prawosławnej, powołany w 1946 w celu rozwijania ekumenizmu.



*Mirosław Drzewiecki*

## DARY SMUTKU I RADOŚCI

Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych [...]; i całe miasto było zebrane u drzwi (Mk 1, 32–33).

[1] Tak, Panie Jezu, całe nasze miasto, piastowski Wrocław, ale i więcej – cała nasza Ojczyzna dzisiaj, na tej modlitwie, w świątyni katedralnej zebrała się u Twoich drzwi. Stoimy przed Tobą, Wielki, Miłosierny i Sprawiedliwy Boże, a z serc naszych wyrывa się jęk bolesny. Jęk, który powtarzamy za naszym wieszczem, za Juliuszem Słowackim:

O! nieszczęśliwa! o! uciemżona  
Ojczyzno moja – raz jeszcze ku tobie  
Otworzę moje krzyżowe ramiona,  
Wszakże spokojny, bo wiem, że masz w sobie  
Słońce żywota.

[2] Chryste, Ty jesteś słońcem naszego życia, Ty jesteś naszym życiem, życiem duchowym, bo życie ciała ciągnie soki żywotne z ducha. A nam, Panie, zabrano nasze życie ducha. Nocą grudniową w czas Adwentu, gdy serca przygotowywały się na Twoje przyjście; gdy usta wołały z nadzieją: *Maranatha – przyjdź, Panie*; gdy dusze nasze pragnęły oczyszczenia z grzechów, aby wstąpić na Twoje gody, Przychodzący Boże – wtedy właśnie spadł na nas cios śmiertelny – wojna! Choć to „papierowa” wojna, bo powstała przez złożenie podpisów na papierze, ale przecież straszliwie ciemniająca naród.

[3] Cały kraj zamarł w grozie i rozpacz. Noc ciemna nagle ogarnęła naród, odcięty od całego świata, i poszczególnych ludzi niemogących się z sobą nawzajem porozumieć. Przez polską krainę przeszli uzbrojeni w pistolety i w przepisy prawa wojennego siepacze Heroda, aby wybierać najlepszych synów narodu z ich

własnych domów. A ci, którzy zdołali ująć cało z tej branki, do dzisiaj tułają się i ukrywają ścigani listami gończymi, jak bandyci, jak zbrodniarze.

[4] Wielka jest hańba tych, którzy rzucają potwarz na swoich braci! Wy, którzy pracujecie na usługach nieprawdy i niesprawiedliwości; wy, którzy przemilczaliście ohydę moralnego i fizycznego gwałcenia sumień robotników wrocławskich i polskich, broniących swoich niezwykłych praw ludzkich; wy, którzy potrafiłście wyznaczać nagrodę dla donosicieli; wy, którzy ranicie uczucia ludzkie, stawiając imiona i nazwiska ludzi walczących o ideały wypracowane w solidarności robotniczej obok nazwisk pospolitych malwersantów gospodarczych i przestępców kryminalnych... Czy wy wszyscy zdajecie sobie sprawę, jak wielką hańbą okrywacie swe twarze? Czym ją zmyjecie? Na niepamięć nie liczcie, bo naród pamiętać będzie zawsze.

[5] A choćby się tak stało, że i naród będzie musiał zapomnieć, to Bóg będzie pamiętał, aż przyjdziecie do pokuty i przeprosicie tę nieszczęśliwą i uciemżoną Ojczyznę naszą, aż ucałujecie ziemię rodzinną, zginając najniżej własne, hardo dziś stawiane, karki wasze. Bóg upomina się zawsze o swój naród!

[6] Zebrałiśmy się, Boże, u Twoich drzwi, u drzwi Twojego Królestwa: w Kościele Chrystusowym, aby się modlić, aby przynieść Ci naszą ofiarę, aby przynieść Ci w ofierze to, co mamy dzisiaj w dłoniach i w sercach. I najpierw, Boże, przedkładamy Ci nasze troski i naszą narodową boleść. To dar, który nas boli i z którym nie wiemy co zrobić, bo sił nam brakuje, bo wielce jesteśmy umordowani tą już miesiąc trwającą wojną.

[7] Spójrzij więc, Panie, łaskawym okiem na to, co przynosimy Ci dzisiaj. Spójrzij najpierw na nasze rozbite rodziny, na ojców i matki, na żony, na siostry, na braci, którzy już od miesiąca cierpią poniżenie odebrania wolności osobistej. Niewola ta jest tym bardziej upokarzająca, że brat bratu ją zgotował, Polak – Polakowi. Spójrz, Panie, na dzieci osierocone oraz matki i żony osamotnione, pozostawione często bez środków do życia. Usłysz i wysłuchaj ich płacz. Spójrzij, Najłaskawszy Boże, na tych, którzy wyrokami wojennych sądów, za swoje przekonania i działalność społeczną, zostali pozbawieni nie tylko wolności osobistej na wiele lat, ale zostali również skazani na pozbawienie praw obywatelskich. Panie, zetrzyj jak najszybciej tę straszliwą czerwoną plamę na sumieniu polskiego sądownictwa. Te wyroki będzie cały świat wytykał palcem w historii cywilizowanej Europy. Spraw, niech Polska nie będzie dla świata przykładem cofania się kultury i cywilizacji.

[8] Spójrzij, Wszechmogący, Wieczny Boże, na wszystkich pracujących w kopalniach, hutach, fabrykach, urzędach, na uczelniach i na pracujących na roli. Wszyscy oni dźwigają na sobie wstyd i poniżenie praw wojennego stanu, które rozwiązują ich zakłady pracy, pozbawiają środków do życia, a następnie, przyjmując do pracy, stawiają warunki gwałcące ludzkie sumienia. Patrz, Panie, na tych, którzy w słusznej trosce o losy swych rodzin podpisują deklaracje lojalności wobec wojennej władzy; na tych, którzy zmuszani są swoim podpisem zaprzeczać wielkim zdobyczom „Solidarności” w naszym kraju. Pociesz ich, Panie. Niech

wszyscy będą przekonani, że na mocy zarówno prawa Bożego, jak i według przepisów polskiego kodeksu prawa cywilnego – wszelkie oświadczenia woli czynione pod przymusem nie są ważne. A demokratycznych zdobyczy posierpniowych osiemdziesiątego roku nikt nam nie odbierze. Tak nam dopomóż Bóg!

[9] Za natchnionym wieszczem przypominamy gwałcicielom praw ludzi pracy:

Ten, kto ojcu powie: Raka!  
Ten przekłety... więc się bój!  
Polski lud – to ojciec twój.

[10] Spójrzaj, Boże Wszelkiej Mądrości, na cały nasz bogaty świat nauki i kultury. Ulituj się nad rektorami polskich uczelni, wybranymi przecież niedawno w sposób demokratyczny; nad profesorami, studentami, nad artystami i wszelkimi krzewicielami polskiej kultury. Ich także, jak ongiś we Lwowie, wygarnięto z domów czy uczelni, internowano i w wielu wypadkach boleśnie pobito. Panie, strzeż ich nadal przed zniewoleniem umysłów. Niech nie sprzedają prawdy za miedziaki, niech ich trudna praca, pobłogosławiona przez Ciebie, przyniesie owoce stokrotne dla Polski i świata. W ich obronie, Boże Sprawiedliwy, rozlega się na polskiej ziemi krzyk poety, który dzisiaj kierujemy do władz, do Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego:

Ty – kto jesteś! Nie rznij szlachty!

[11] Racz miłościwie spojrzeć, Boże Wieczny, na pomordowanych robotników. Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a krew wsiana w polską glebę niech wyrośnie i zakwitnie wolnością i sprawiedliwością dla nas i dla przyszłych pokoleń Polaków. Więcej tu powiedzieć nie można. Żal chwyta za gardło. Serce się ściska. Ty, Panie, znasz najlepiej głębię tego bolesnego naszego daru – śmiertelnych ofiar stanu wojennego.

[12] Ale nie tylko bolesne dary niesiemy Ci, Jezu Chryste, i składamy pod Twoimi drzwiami, jak ongiś w czasach świętego Piotra. Mamy także, Panie Jezu, dary radosne, dary, które napawają nas wielką nadzieją. Mamy ofiarę radości i pocieszenia. I tę dzisiaj, w tej mszy świętej, chcemy Tobie, Panie, złożyć. Najpierw przyjmij, Boże, naszą wdzięczność za Ojca Świętego Jana Pawła II, który z nieustraszoną wolą upomina się na całym świecie o prawa uciemięzonego polskiego narodu. Nie przepuścił żadnej okazji, aby modlić się za swoją Ojczyznę, za ludzi uciśnionych, za nas, zgromadzonych tutaj, i za tych, którzy przyjść tutaj nie mogli. Jego słowa, Panie, są światłem w tej nocy grudniowej, która już miesiąc się rozciąga nad nami i w naszych sercach. Jego słowa są pierwszą radością, jaka zaświtała w tę adwentową noc, która miała nam przynieść życie. I przyniosła, ale w jakich bólach; życie, które trzeba dopiero

rozpowić z pieluch nadziei. Wierzymy, że z tej nadziei wykwitnie prawdziwe, nowe życie polskiego ducha.

[13] Spójrz, Panie, i wynagrodź wszystkim ludziom na świecie, którzy nie pozwalają polskiemu narodowi zagubić się w zapomnieniu i rozpaczy, którzy się upominają w prawie każdym zakątku globu o prawa Polaków, o prawa polskich robotników, o prawa inteligencji i studentów polskich, tych, którzy kiedyś staną na miejscach kierowniczych. Oto, Panie, wielokrotnie młodzież rzymska i młodzież całego świata zebrana na placu Świętego Piotra modliła się i modli za nas, za naszą Ojczyznę, za Polskę cierpiącą, za Polskę płaczącą, za Polskę, która się musiała ugiąć pod batogiem Rady Wojennej tak zwanego Ocalenia Narodowego. W całej Europie Zachodniej, w jej stolicach, ludzie szlachetni manifestowali swe potępienie dla sprawców losu, jaki nam został zgotowany, dla autorów stanu wojennego w Polsce. Robotnicy prawie całej Europy, we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych, manifestowali przez strajki – czy symboliczne, jednogodzinowe, czy też godzinne – swoją wolę solidaryzowania się z polską „Solidarnością”. Ci ludzie, którzy przecież nie znają nas osobiście, jednak znają naszą wolę życia w wolności, wolę demokratyzacji życia polskiego, naszą wolę dążenia do prawdy, do sprawiedliwości. Ci ludzie, znając naszą walkę, która tak pięknie zaowocowała w Sierpniu osiemdziesiątego roku, solidaryzują się z nami w swoich zakładach pracy. I to jest ogromna radość i wielki dar, który pragniemy Tobie, Panie, mimo wszystko jednak wdzięczni, złożyć dzisiaj na ołtarzu.

[14] Możemy tutaj, Panie, także ofiarować – wielu z nas może ofiarować – swoich najbliższych, gdziekolwiek są, w kraju czy za granicą, członków rodziny czy swoich przyjaciół, którzy w sposób, jaki im jest dostępny, manifestują swoją wolę niezgadzania się ze stanem wojennym, manifestują swe niezadowolenie i potępienie dla tych, którzy sięgnęli po taki środek represji.

[15] Ofiarujemy Ci, Panie, wyobraźnię i pamięć naszego starszego pokolenia, które tak mocno uderzone 13 grudnia ubiegłego roku wiadomością o stanie wojennym w naszym kraju, momentalnie pamięcią pobiegło wstecz do czasów okupacji i przypomniało sobie, jak straszne to były czasy. I wiedziało ono, co je czeka. Jakże okrutna to zbieżność. Tyle lat pracy nad odbudową niepodległości zakończyło się tak straszliwym ciosem. Panie, to że naród polski się nie załamał, że naród polski nie rezygnuje ze swoich praw, że robotnicy polscy wciąż stoją przy swoich zdobyczach, gotowi bronić do ostatka Sierpnia osiemdziesiątego roku – to wszystko, Panie, jest darem nadziei i Tobie ten cały, ogromny dar serc ludzkich ofiarujemy.

[16] Wiemy, Panie, że każdy, kto oddaje Tobie wszystko – odzyskuje wszystko. Przyjmij więc, Wszechmogący Boże, nasze bóle i nasze radości, nasze cierpienie, nasz krzyż i naszą nadzieję.

Stajemy, Jezu Chryste, dzisiaj na tej mszy świętej przy Tobie ze wszystkimi internowanymi, ze wszystkimi skazanymi, ze wszystkimi pozbawionymi wolności i praw obywatelskich. Stajemy także z duchami pomordowanych górników, aby się

Tobie zupełnie ofiarować i aby w ofercie tej Ciebie odzyskać, bo w Tobie się rozjaśni nasza przyszłość, bo w Tobie rozświetli się Polski zmartwychwstanie, bo w Tobie się rozwidni wolność, sprawiedliwość, demokracja i prawda w naszej Ojczyźnie. Zaufaliśmy Tobie. Dzisiaj już nie mamy do kogo iść. Dzisiaj wszystkie autorytety, które tak nam świeciły – upadły. Zostałeś Ty i my przy Tobie – w tej chwili przy krzyżu Twoim – a wierzymy, że wkrótce przy Twoim zmartwychwstaniu.

[17] Panie, modlimy się, wszyscy jak tu jesteśmy, i łączymy się z całym Kościołem i z całym światem, który wpatruje się w święte słowa Księgi natchnionej i który odczytuje w chwilach boleści poezję psalmów, słowa modlitwy proroczej. My dzisiaj słowami proroka – psalmisty również modlimy się do Ciebie:

Ciebie, Boże, chwalimy.  
Chwalimy i bliskie jest nam Twoje imię,  
i opowiadają ludzie cuda Twoje.  
Albowiem Ja wybiorę czas  
i Ja sądzić sprawiedliwie będę.  
Chwiejna jest ziemia i wszyscy mieszkający na niej,  
to Ja utwierdzam jej podwaliny.  
Powiadam do pysznych: «Nie bądźcie pyszni»,  
do bezbożnych: «Nie podnoście rogu.  
Nie podnoście ku niebu waszego rogu,  
nie przemawiajcie z karkiem hardym».  
Bo sąd przychodzi nie od wschodu i nie od zachodu,  
ani z pustyni na górach:  
Ale Bóg jest sędzią,  
jednego poniża, a innego wywyższa.  
Bo czasa jest w ręku Pańskim  
i pieni się w niej wino dobrze zaprawione,  
i nalewa z niej, i pić będą,  
aż do mętów wysączą, wszyscy bezbożni ziemi.  
A ja oznajmiać będę na wieki,  
śpiewać Bogu Jakuba.  
Wszystkie rogi bezbożnych złamię.  
Podniesione w górę będą rogi sprawiedliwego (Ps 75, 2–11).

Amen. Niech się tak stanie. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Mirosław Drzewiecki, *Ku wolności*, wyd. 2, Częstochowa 1997, s. 10–15 (Biblioteka „Niedzieli”, 41).

## NOTA BIOGRAFICZNA

MIROŚLAW DRZEWIECKI urodził się 6 marca 1940 w Rudni. Świecenia kapłańskie przyjął 28 czerwca 1964 we Wrocławiu. W 1974 ukończył studia polonistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i został duszpasterzem akademickim. W 1983 został mianowany duszpasterzem środowisk twórczych. Zasłynął z kazań głoszonych podczas stanu wojennego, głównie w katedrze wrocławskiej, za co spotkały go liczne przesłuchania, kary, szykany i aresztowania ze strony Urzędu Bezpieczeństwa. Owoce ośmiu lat pracy kaznodziejskiej w katedrze wrocławskiej zawarł w dwóch zbiorach: *Naprawdę wolni. Kazania z lat 1982–1988* (Paryż 1989) oraz *Ku wolności. Kazania z lat 1982–1990* (Wrocław 1991). W latach 1993–1998 był asystentem kościelnym, a następnie dyrektorem Katolickiego Radia „Rodzina” we Wrocławiu. W latach 1998–2015 pełnił obowiązki proboszcza Parafii Matki Bożej Częstochowskiej we Wrocławiu Zalesiu. Jest autorem kilku tomików poezji, m.in.: *Bóg kocha góry* (1986), *Rozmyślania drzewa figowego* (1988), *Szczeliny samotności* (1991), *A jednak czas* (1997).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: G. Polak, *Kto jest kim w Kościele*, Warszawa 1999, s. 71; J. Krzysztofowicz OP, rec. ks. Mirosław Drzewiecki, *Ku wolności. Kazania z lat 1982–1990*, „Znak” 5 (1992), s. 129–131; J. Miodek, rec. „Gość Niedzielny” 1991 nr 51–52, s. 20.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Dary smutku i radości. Kazanie wygłoszone było w katedrze wrocławskiej 13 stycznia 1982.*

Temat: „Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych (...); i całe miasto było zebrane u drzwi” (Mk 1, 32–33).

- [1] *O! nieszczęśliwa! o! uciemżona...* – Juliusz Słowacki, *O! Nieszczęśliwa! o! Uciemżona*, [w:] *Dzieła wybrane*, red. J. Krzyżanowski, Wrocław 1974, t. 1: *Liryki i powieści poetyckie*, s. 159.
- [2] *Nocą grudniową w czas Adwentu...* – stan wojenny wprowadzono w nocy 13 grudnia 1981, w 3 niedzielę Adwentu.

*Maranatha – przyjdź, Panie* – zwrot aramejski przyjęty do Nowego Testamentu, gdzie pojawia się dwukrotnie: w Liście św. Pawła do Koryntian (1 Kor 16, 22) i w zakończeniu Apokalipsy św. Jana (Ap 22, 20); występuje w modlitwach i pieśniach, zwłaszcza w okresie Adwentu.

„papierowa” wojna – stan wojenny wprowadzono na mocy uchwały Rady Państwa z 12 grudnia 1981 na wniosek Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego kierowanej przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego.

- [3] *wybierać najlepszych synów narodu z ich własnych domów* – w czasie trwania stanu wojennego internowano łącznie 10 131 działaczy związanych z „Solidarnością”.
- [9] *„Ten, kto ojcu powie: Raka!... – Juliusz Słowacki, Odpowiedź na „Psalmy przyszłości”, [w:] Dzieła wybrane, red. J. Krzyżanowski, Wrocław 1974, t. 1: Liryki i powieści poetyckie, s. 153.*
- [10] *„Ty – kto jesteś! Nie rżnij szlachty!” – Juliusz Słowacki, Odpowiedź na „Psalmy przyszłości”, [w:] Dzieła wybrane, red. J. Krzyżanowski, Wrocław 1974, t. 1: Liryki i powieści poetyckie, s. 150.*
- [11] *na pomordowanych robotników* – w czasie stanu wojennego życie straciło około 40 osób, szczególnie tragiczna była pacyfikacja kopalni Wujek w Katowicach 16 grudnia 1981, w czasie której od kul plutonu specjalnego ZOMO zginęło 9 górników, a 23 odniosło rany.
- [13] *młodzież całego świata zebrana na placu Świętego Piotra modliła się i modli za nas* – pierwsze takie czuwanie modlitewne w intencji Polski odbyło się z inicjatywy Communione e Liberazione nazajutrz po wprowadzeniu stanu wojennego 14 grudnia.
- [17] *„Ciebie, Boże, chwalcimy... rogi sprawiedliwego” – Ps 75, 2–11 w tłumaczeniu Czesława Miłosza; zob. Księga Psalmów, tłum. C. Miłosz, Paryż 1982, s. 182.*



*Ignacy Tokarczuk*

## ROLNIK OBROŃCĄ WIARY I ZIEMI OJCZYSTEJ

Rolnik zapuszcza w glebę korzenie własnego życia. Ta ziemia jest jego.

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie,  
Kochani Rolnicy!

[1] Słyszeliśmy przed chwilą słowa apostoła, który zwracając się do nas wszystkich, powiedział: „A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej” (Ga 4,7). I jako wolne dzieci Boże, jako wolne dzieci własnego narodu przychodzicie dzisiaj tutaj, ażeby w wielkim jubileuszu Matki Bożej Częstochowskiej podziękować za tegoroczne zbiory, odprawić w duchu jak najbardziej religijnym wasze dożynki. Bo przecież wiemy, że człowiek pracuje, ale ostatecznym dawcą i źródłem wszelkiego życia, wszelkiego rodzaju chleba jest Bóg. I Panu Bogu należy się najwyższe dziękczynienie. Właśnie mając to poczucie obowiązku dziękczynienia, przyszlście tak licznie na Jasną Górę. To dziękczynienie wasze, najmilsi, składacie przez ręce tej, która była żywicielką samego Syna Bożego, przez ręce Maryi, naszej Królowej. Dlatego wasze dziękczynienie jest tak niezmiernie doniosłe nie tylko dla was, ale dla całego narodu, ponieważ wszyscy żywimy się chlebem, który wy wypracowujecie.

[2] Dzisiaj cały naród, dziękując Bogu, kieruje także wyrazy wdzięczności dla was wszystkich, rolnicy, którzy nieraz niedocenieni lub wykorzystywani pracujecie w pocie czoła, nie oglądając się na nic, ażeby tylko naród miał chleb, ażeby naród mógł istnieć. I po tym dziękczynieniu najwyższemu Bogu składamy i wam – wszystkim rolnikom polskim – jak najserdeczniejsze wyrazy wdzięczności i uznania.

[3] Ale, najmilsi, prawdziwa wdzięczność płynie z miłości. A miłość wymaga ofiary. Istotą miłości jest dawanie siebie drugim; dawanie siebie wielkim ideałom, naczelnym wartościom. I dlatego, obok tego dziękczynienia, dzisiaj zwracam się do was wszystkich, rolników polskich, z jedną gorącą prośbą: pamiętajcie,

zwłaszcza w tym roku, o wszystkich rodzinach miejskich, zwłaszcza robotniczych, które znajdują się w ciężkiej sytuacji. Zorganizujcie dla nich pomoc. Każda wieś może wziąć pod patronat szereg rodzin w trudnej sytuacji. Parafie miejskie mogą pośredniczyć w tym, ażeby wam wskazać te rodziny, które są w sytuacji najbardziej bolesnej. Proszę was, dzielcie się chlebem powszednim! Tak jak przy waszych stołach zasiada cała rodzina, tak niechaj do każdej rodziny będzie przyjęty jeszcze jeden człowiek, jeszcze jedna osoba z naszego narodu, zwłaszcza spośród miast, spośród robotników, którzy nieraz znajdują się w sytuacji bardzo trudnej. I to będzie praktyczny wyraz waszego dziękczynienia, a równocześnie namacalny dowód tego, że myślicie kategoriami całego narodu, że myślicie o solidarności wszystkich, ażeby naród sam sobie pomagał w sytuacjach tak trudnych, tak wyjątkowych, jak obecnie. I to nasze dziękczynienie będzie przyjęte przez Boga. A dobre dziękczynienie to równocześnie najlepsza prośba na przyszłość. Bo Bóg, widząc, że doceniamy wszystkie wartości, jakie On daje, staje się jeszcze hojniejszy we wszystkim, błogosławi, udziela łask, bo widzi, że to nie będzie zmarnowane, ale będzie wykorzystywane jak najlepiej. A wiemy wszyscy, jak bardzo nam potrzeba wielu spraw, wielu rzeczy dzisiaj od Pana Boga. I to jest pierwsza racja, dla której przyszłście tutaj z całej Polski podziękować Bogu najwyższemu za zbiory, za chleb, podziękować przez ręce tej, która jest i naszą królową, i żywicielką samego Boga – Jezusa Chrystusa.

[4] Przyszłście tak samo tutaj po to, ażeby u stóp Stolicy Mądrości – bo tak nazywamy Maryję, bo Ona czerpie z najwyższej mądrości Bożej – zaczerpnąć światła mądrości dla siebie, dla całego narodu, bo przecież stoją przed nami trudne zadania, trudne problemy. Chcemy je rozwiązać po Bożemu i po ludzku w interesie wszystkich członków naszego narodu. Dlatego przychodzicie tutaj w potrójnym charakterze: przychodzicie najpierw jako ludzie wierzący, następnie przychodzicie tutaj jako Polacy i przychodzicie tutaj jako rolnicy.

[5] Proście Matkę Bożą o światło: co macie robić dzisiaj w tej skomplikowanej sytuacji, właśnie jako ludzie, jako Polacy i jako rolnicy. I to niech należy do naszych zasadniczych rozważań. Kiedy Maryja zobaczy tę dobrą wolę naszą, te olbrzymie rzesze zebranego ludu, spragnionego prawdy, mądrości i męstwa, udzieli nam swoich rad. I wyjdziemy stąd umocnieni, mądrzejsi, i podzielimy się tymi wartościami z całym narodem, i cały naród będzie błogosławił dzień waszego dziękczynienia na Jasnej Górze.

[6] 1. Czego Maryja od nas żąda jako ludzi wierzących? Żąda od nas w dzisiejszych czasach przede wszystkim dwóch rzeczy. Żąda od nas głębokiej wiary w Boga. Ona właśnie pokazuje nam na rękach swojego Syna, przybliża Go i nie ma w Jej sercu głębszego pragnienia jak to, ażeby wszyscy znali Boga i żeby z tym Bogiem naprawdę żyli. Bo On jest źródłem wszelkiego dobra, On równocześnie jest naczelną wartością spośród wszystkich wartości i dóbr. A druga rzecz, której Maryja od nas żąda, to życie prawdą. Prawda na każdym odcinku!

Bo wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że obecny kryzys, który przeżywamy w różnych dziedzinach życia, najgłębsze swoje korzenie ma w braku prawdy. Bo kiedy brak prawdy, kiedy buduje się na kłamstwie czy na ćwierć-, czy na półprawdach, wtedy wszystko skazane jest na ruinę, na zawalenie się. Bo buduje się na trzęsawisku. Brak prawdy, kłamstwo czy ćwierć- lub półprawdy nie są budulcem, nie są fundamentem, ale są czymś destruktywnym i budowla na tym postawiona wali się. Inaczej przecież być nie może, to co ma być zbudowane solidnie i co ma trwać, to musi być zbudowane na prawdzie. I tych dwóch wartości Matka Boża dzisiaj żąda od nas jako ludzi wierzących.

[7] Wiemy z ubiegłego okresu, jak wielką szkodę całemu narodowi, każdemu z nas, wyrządziła propaganda ateizmu. Ateizm to odrzucenie Boga i prawdy. Jeśli się odrzuca Boga, to jednocześnie odrzuca się prawdę, sprawiedliwość, wolność, godność człowieka – wszystko jest potem oparte na dowolności, wszystko jest oparte na ślepej sile, która chce być najwyższą formą etyki i moralności. Wiemy – praktycznie – do czego to wszystko prowadzi. Dlatego ta głęboka wiara w Boga to jest nie tylko sprawa religii, ale to jest sprawa życia ludzkiego – indywidualnego i społecznego – we wszystkich dziedzinach, na wszystkich odcinkach. Bo gdy się odrzuca Boga, wszystko stawia się do góry nogami, wszystko wywraca! Zatraca się poczucie realizmu, droga prowadzi do chaosu, do zniszczenia, do nienawiści, do kłamstwa, do fałszu. I to są nie tylko rozważania teoretyczne, bo przecież mówimy to wszystko na kanwie naszych kilkudziesięcioletnich doświadczeń, które każdemu praktycznie pokazały, co znaczy brak prawdy w życiu, co znaczy ateizm. Bo tam, gdzie nie ma czci dla Pana Boga, gdzie nie ma uznania najwyższej wartości, tam i człowiek nic nie znaczy. Wartość człowieka związana jest właśnie z uznaniem i ze czcią najwyższego Boga. I choćby się nie wiem co deklamowało o rozmaitych humanizmach, zawsze człowiek będzie zdeptany, poniżony, bo jego wielkość związana jest z Bogiem. Bóg chce go mieć wielkim i stwarza wszelkie warunki, żeby człowiek rzeczywiście taki był. „A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej” (Ga 4, 7). I to są, najmiłsi, dwie podstawowe prawdy, które stoją dzisiaj przed nami jako ludźmi wierzącymi.

[8] 2. Jakie zadania stoją przed nami jako Polakami? Jesteśmy członkami narodu, który ma tysiącletnią kulturę, tysiącletnią tradycję, który ma ogromne doświadczenie, żyjąc tutaj pomiędzy Wschodem i Zachodem. Czego Maryja chce nas dzisiaj nauczyć, co nam chce dać? Chce nas obdarzyć nadzieją. Nadzieja jest tą wartością naczelną w życiu ludzkim, bez której życie jest niemożliwe. Człowiek, który całkowicie stracił nadzieję, stracił sens życia. Wiemy z doświadczenia ostatniej wojny, że nawet ludzie fizycznie bardzo mocni, kiedy w obozach czy na zesłaniu stracili nadzieję, umierali bardzo szybko. Natomiast ludzie fizycznie słabi, mający jednak nadzieję, przetrwali najokrutniejsze chwile, przetrwali najcięższe momenty. I nam dzisiaj bardzo potrzeba tej nadziei. Bo

są siły, które chciałyby nas tej nadziei pozbawić, ażebyśmy się stali bierni, opie-szali, upadli na duchu. A wtedy można z takim elementem robić, co się komu podoba. Natomiast człowiek, który ma nadzieję, nie ugnie się; chociaż nieraz przeżywa momenty trudne, wie, że one się skończą, że po ciemnej nocy przyjdzie jasny dzień i po mroźnej zimie przyjdzie wiosna, choćby zima trzymała się rękami i nogami, i nie chciała wiosny dopuścić. Najmilsi, na czym tę nadzieję opieramy? Ona opiera się na najgłębszych fundamentach naszej wiary i na najgłębszych wartościach naszego narodu. Otóż, ta nadzieja mówi nam, że nasze ideały, do których dążymy i o które walczymy w sposób godny człowieka (pokojowo i rozważnie) – są niezniszczalne. One nie zbankrutują. Ludzkość, tym bardziej nasz naród, z nich nie zrezygnuje!

[9] I do tych wartości naczelnych należy godność człowieka jako dziecka Bożego. Stworzony nie do niewoli, ale właśnie do wolności i do godności! Do tych wartości naczelnych należy wolność pojęta w sposób jak najbardziej zasadniczy, pełny, nie tylko w sensie negatywnym – wolność „od”, ale tak samo w sensie pozytywnym, jako wolność dająca możliwość pełnej realizacji godnego życia osobistego i społecznego. Dalej – nie zbankrutuje sprawiedliwość. Do tej sprawiedliwości dążymy. Chrystus w swoich błogosławieństwach postawił ją bardzo wysoko: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni” (Mt 5, 6). Do tych wartości należy miłość. Naród nasz wierzy w miłość, nie w nienawiść. Naród nasz nie chce nienawiści ani chęci zemsty, nawet wobec tych, którzy wyrządzają lub wyrządzili największe szkody, największe cierpienia, bo wie, że siłą konstruktywną jest właśnie miłość, która zwycięża świat razem z wiarą, a nie nienawiść.

[10] Tutaj, najmilsi, stoją przed nami dwie naczelne zasady, oczywiste, potwierdzone przez współczesną historię nawet w skali jak najbardziej globalnej, światowej. Pierwsza zasada głosi, że ślepa i brutalna siła, choćby największa, nie jest w stanie niczego rozwiązać. A druga zasada: naród, który jest zjednoczony, który świadomie dąży do wartości naczelnych, szlachetnych – mimo wielkich przeszkód osiągnie te wartości. Nikt nie jest w stanie na tej drodze go zatrzymać. Tym bardziej, gdy ten naród liczy trzydzieści parę milionów obywateli.

[11] a) Popatrzmy, najmilsi, na tę pierwszą zasadę: ślepa siła niczego nie rozwiąże, ale jeszcze sytuację pogarsza i gmatwa. I tutaj nie chcę nikogo dotykać, nikogo drażnić, ale przemawiam w imieniu Kościoła i Kościół otrzymał mandat głoszenia prawdy od Jezusa Chrystusa. I tak jak szewc jest po to, żeby robił dobre buty, rolnik – żeby produkował chleb, tak samo Kościół jest po to, ażeby był nauczycielem prawdy, żeby był obrońcą uciśnionych, żeby spełniał to zadanie, jakie Chrystus spełniał. Kiedy Piłat pytał Chrystusa, kim On jest, co to jest prawda – Chrystus odpowiedział: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu” (J 18,37). Dlatego w imię prawdy trzeba dzisiaj jasno powiedzieć, że ślepa

siła, która znęca się nad młodzieżą, która znęca się nad robotnikiem, nie działa w żadnym sensie pozytywnym ani dla narodu, ani dla samej siebie. To jest patrzenie straszliwie krótkowzroczne, to jest patrzenie krótkowzroczne i najwyższą cenę zapłacą mocodawcy tych, którzy używają tych metod! Czy może Kościół patrzeć dziś obojętnie na te cierpienia, na to znęcanie się w wielu przypadkach, na to manipulowanie i na to straszliwe zakłamanie? Gdyby Kościół zdradził swoją misję, spełniłby zadanie nie Boże, ale właśnie sił przeciwnych Panu Bogu. I tutaj, najmilsy, choćby z małego Przemyśla... Miasto nieduże, sześćdziesiąt parę tysięcy. 31 sierpnia ludzie gromadzili się (robotnicy z fabryk), ażeby uczcić ten dzień spokojnie, a potem pójść do katedry na Mszę świętą. W pewnym momencie zaczęto ich bić. I bito straszliwie, nieraz ludzi niemających nic wspólnego z manifestacją. Jeden człowiek na przedmieściu wracał – to są fakty – z ogródka działkowego, niósł w torbie warzywa, napadnięto na niego, zbito, powalono na ziemię i ten człowiek, otwierając oczy, zmaltretowany woła: „Przecież tak Hitler nie postąpiłby. Co wy robicie ze mną?”. Na drugiej ulicy przypadkowo znalazły się kobiety z wózkami. Rzuca się na nie pociski z gazem, a te pochylili się z płaczem nad wózkami, ażeby swoim ciałem zasłonić niemowlęta, które mogły przecież doznać szoku i zostać ludźmi pokrzywdzonymi na całe życie. Takich faktów można by cytować tysiące z każdej miejscowości, z każdego miasta. Czy w kraju cywilizowanym takie rzeczy są dopuszczalne? Przecież z Murzynami tak by nie postąpiono, bo cały świat by dzisiaj krzyczał, dlatego zwracamy się do wszystkich i do tych braci, którzy biją (bo są braćmi naszymi, czy nam się to podoba, czy nie, z naszego narodu są): „Bracie, nie bij, nie podnoś ręki na swojego brata. Nie podnoś ręki na swoją siostrę, jeśli chcesz należeć do narodu; nie zaślaniaj się rozkazami!”. Bo mamy doświadczenie – byli tacy, którzy się powoływali na rozkazy, i do dzisiaj bronią się w sądach, bo rozkaz był, ale żadne prawo międzynarodowe i narodowe nie uznaje tego. Mimo rozkazu jest odpowiedzialność każdego człowieka. I o tym pamiętajmy!

[12] Znamy postać, na pewno ją z tego miejsca już kiedyś wspomniano, postać Austriaka Ottona Schimka, którego ciało leży w Machowej, wsi niedaleko Tarnowa, przy trasie E-22. Ktoś tam będzie jechał, radzę wstąpić i pójść na ten grób. Dano mu rozkaz, żeby w plutonie egzekucyjnym strzelał do polskich partyzantów. Był konsekwentnym chrześcijaninem, powiedział: nie. Zbito go. Potem drugi raz rozkaz. Odmówił. Zamordowano, pochowano w grobie. A dzisiaj coraz szerzej znany jest w świecie jako bohater, który zapłacił najwyższą cenę, ażeby być wiernym swemu sumieniu. On nie jest bankrutem. Bankrutami są ci, którzy strzelali, którzy bili w czasie wojny, którzy katowali nasz naród.

[13] Bracia drodzy, mamy polskich Schimków. Mamy tych Schimków polskich z 1956 roku, jest już dokumentacja literacka, pokazująca, że byli tacy, którzy woleli słuchać sumienia i Boga, i Jego rozkazu, niż strzelać i bić braci swoich. Mamy takich Schimków w Gdańsku siedemdziesiątego roku. I mamy

takich Schimków w ostatnich wypadkach. I ich będziemy kiedyś czcić i szanować jako tych, którzy ratowali honor osobisty, honor narodu i którzy słuchali bardziej Boga niż ludzi.

A więc czasy dzisiejsze wymagają od każdego z nas, ażebyśmy więcej słuchali Boga niż ludzi. Bo ludzie przemijają. Racje rozmaite tak samo przemijają. Bóg trwa i nasza nieśmiertelność trwa, i prawda, i słusność też trwa na wieki.

[14] b) Drodzy bracia, ale jest jeszcze druga racja naszej nadziei. Nie tylko mieści się ona w tym, że te wartości, zasady, które wyznajemy i do których dążymy, są niezniszczalne. Ale i naród nasz nie zrezygnuje z dążeń do wolności, do sprawiedliwości, do ładu i do porządku. Naród nasz nikomu nie zagraża, nie chce niczyjej krzywdy. Nikomu nie chce zabierać ziemi, nie chce się na nikim mścić, ale chce, żeby w jego domu był ład i porządek i żeby była zachowana w ludziach godność dzieci Bożych. Kto sądzi inaczej, kto uważa, że terrorem i znęcaniem się wyrwie z duszy narodu te dążenia i te ideały, ten się myli. Odwrotnie, naród będzie jeszcze bardziej zdeterminowany i będzie w sposób jeszcze bardziej zdecydowany dążył do pełnej realizacji tych wartości. Kościół w Polsce – którego posłannictwo właśnie polega (jak powiedziałem) na głoszeniu prawdy i braniu w obronę krzywdzonych i cierpiących – był z narodem przez tysiąc lat i Kościół z narodem pójdzie dalej w doli i niedoli, bo naród sam jest Kościołem, a Kościół mieści się w narodzie. Dlatego niech nie budzą złudzeń różne manipulacje cytatami z przemówień Ojca Świętego czy prymasa, czy też innego biskupa; manipuluje się nimi, ażeby oddzielić Kościół od narodu, naród od Kościoła, żeby oddzielić robotników od chłopów. To wszystko nie przynosi rezultatu. Naród ma doświadczenie, jest narodem mądrym, jest narodem tysiącletnim.

[15] Dalej, najmilsy, źródłem nadziei jest wiara w opatrzność Bożą i przymierze z Matką Najświętszą. Ostatnie słowo ma Bóg. Człowiek strzela – jak mówi przysłowie – Pan Bóg kule nosi. Bóg pisze w historii nieraz na krzywych liniach, ale z czasem na jasnych i coraz bardziej czytelnych. Wiemy z naszej historii, jak potężną rolę odgrywa kult Matki Bożej. Przecież o tym miejscu, na którym stoimy, świadectwo najpotężniejsze i najbardziej autentyczne, bo nie można posądzić o jakąś jednostronność, dał kat Polski – gubernator Frank.

[16] Wszystko ma swój kres i wszystko ma swój koniec. Kto z nas przeżył wrzesień trzydziestego dziewiątego roku, pamięta, jak się ta przemoc stalowa zwała na nas z jednej i z drugiej strony. Zdawało się, że sytuacja jest bez wyjścia. A jaki rezultat wojny? Najśmielsi, z wyjątkami, politycy czy społecznicy nie wierzyli, że wrócimy po tylu setkach lat na ziemię aż po Szczecin, po Nysę i Kłodzko. Pamiętam też jak w czterdziestym szóstym roku koło Wejherowa stary Kaszub powiada do mnie tak w swoim dialekcie: „Księżozku, jaki cud Boży, 300 kilometrów cofnięto tę falę germańską państwa zorganizowanego, państwa cywilizowanego, które nas zalewało. Jeszcze szczątki nasze zostały na tej kartuskiej ziemi, a to wszystko cofnięto o 300 kilometrów”. Jaka moc Boża

i siła Boża! I załatwiono ten wielki problem raz na zawsze. Bo przecież nożyce germańskie zaciskały się nad nami coraz bardziej. Tak samo na to, co dzisiaj się dzieje, wyobraźnia nasza nieraz patrzy albo zbyt różowo, albo zbyt czarno, ale rzeczywistość będzie taka, jaką Bóg planuje, i ona nam przyniesie na pewno wiele rozwiązań pozytywnych. Bo Bóg zna dobrą i szlachetną wolę swojego narodu, cierpiącego za wolność, sprawiedliwość, za prawdziwy pokój.

[17] Dzisiaj, najmilsi, nie tylko chcemy mówić o tych bolesnych sprawach, ale równocześnie widzimy konkretne rozwiązanie. Jakie? Dobro narodu, dobro państwa i dobro samej dobrze pojętej władzy wymaga:

- przywrócenia działalności związków zawodowych na czele z „Solidarnością”,
- wypuszczenia wszystkich internowanych na czele z Lechem Wałęsą,
- ogłoszenia amnestii dla wszystkich uwięzionych i zasądzonych,
- zaniechania brutalności,
- dialogu z narodem.

[18] Polska ma dzisiaj tylu synów świątłych, tak bardzo przygotowanych, tak bardzo świadomych swej odpowiedzialności, że gdyby się odbudowało zaufanie, stworzyło nową atmosferę, to tę Polskę, naszą ojczyznę, podnieśliśmy wszyscy w bardzo krótkim czasie. Przecież ona leży na sercu nas wszystkich. Trzeba jednak stworzyć warunki, trzeba wrócić do prawdy, do sprawiedliwości, do wolności, do pokoju; a Polak będzie pracował, swoje żyły wypruje, bo ma wielkie poczucie rzeczywistości i umiłowanie sprawy ojczystej i społecznej.

[19] Największym skarbem jest człowiek. A ten człowiek dzisiejszy przeżył w Polsce tyle doświadczeń, tyle prób dziejowych, jak rzadko który w świecie. Dlatego otworzyć przed człowiekiem polskim możliwości rzetelnej, solidnej pracy, możliwości dźwigania narodu i ojczyzny, gospodarki, życia kulturalnego, społecznego – wszystko wtedy stanie na poziomie. Natomiast Polak nie pogodzi się nigdy z funkcją niewolnika czy przedmiotu. Dlatego upodmiotowienie narodu, otwarcie przed nim możliwości, zawierzenie jego dojrzałości, jego odwadze i rozwadze – przyniesie najlepsze rezultaty. Tego nas Matka Najświętsza uczy jako Polaków.

[20] 3. Najpierw jako ludzi wierzących, jako Polaków, a teraz jako rolników. Docenia Ona i my wszyscy doceniamy wielki trud polskiego chłopca, polskiego rolnika. Dzięki jego pracy kraj powoli się uprzemysłowił, bo on dźwigał główny ciężar tego uprzemysłowienia. Płacił wielką cenę. Nie zrażał się niczym, trwał na tej ziemi, trwał w poczuciu swojego obowiązku. Znamy najlepszą pracę o polskim chłopie: prof. Chałasińskiego *Młode pokolenie chłopów* (w 4 tomach, wydane przed wojną). Na podstawie badań właśnie ten profesor wydobyl to, co jest charakterystyką wsi, rolnika, chłopca polskiego. Tam są wielkie wartości, wielka kultura, inna od miejskiej, ale bardzo swoista i bardzo cenna.

[21] Czego Maryja żąda dzisiaj od nas, rolników? Wielkiej miłości ziemi, która jest dobrem całego narodu; miłości ziemi i bronięcia tej ziemi, nieulegania

zastraszeniu, złu czy jakimś obcym teoriom. My wiemy z doświadczenia, poparte to jest również i literaturą, polskie wydawnictwa encyklopedyczne podają, że w krajach, gdzie jest pełna kolektywizacja, 1 do 2 procent działek przyzagrodowych daje od 30 do 50 procent żywności, a w niektórych artykułach i więcej. Bo to jest właśnie praca na działce rodzinnej. Natomiast wielkie obszary są marnowane. I nieraz wielkie kraje, które by mogły żywić pół świata, wykupują przed głodnymi Afrykanami zboże skądinąd, a swoje ziemie marnują. Tylko racje ideologiczne zmuszają do tego, do tej postawy. Bo chciano przerobić duszę narodu, duszę chłopca polskiego, a jeśli on będzie miał kawałek chleba i dach nad głową, to nie da przerobić duszy według czyjegoś widzimisię. Dzisiaj w Polsce potrzeba jasnej polityki agrarnej, żeby już żaden rolnik, żadne gospodarstwo rodzinne, nie bali się tego widma kolektywizacji, nędzy chłopca i nędzy narodu. Trzeba rolnikowi umożliwić jego pracę. Przecież ze wszystkich dziedzin gospodarki rolnictwo przy najmniejszym nakładzie może się dźwignąć jak najprędzej i wspomóc całą gospodarkę narodową. Bo każdy rolnik przyłoży swoją cegiełkę i będzie się wszystko dźwigało, ale trzeba stworzyć właściwą atmosferę. Nie mieszać ideologii z ekonomią! Ekonomia rządzi się swoimi prawami. Trzeba stworzyć taką atmosferę, by rolnik był szanowany, żeby był sprawiedliwie traktowany, żeby nie był jak ten ubogi krewny wystający godzinami przy rozmaitych biurkach, przy okienkach, a żeby mu załatwili. Tak się również dzieje nawet przy dostawach artykułów spożywczych, na które cały naród czeka. Rolnik chce pracować. Obecny polski rolnik w dużym odsetku to rolnik nowoczesny, mający przygotowanie i wykształcenie, mający zamiłowanie do ziemi i do pracy na roli. Trzeba mu tylko dopomóc i nie przeszkadzać. Rolnik ma ogromne znaczenie społeczno-polityczne. Bo urzędnik jest lotnym piaskiem. On pracuje dziś tu, jutro może tam. Nie jest związany z terenem. Ale rolnik zapuszcza w głąb korzenie własnego życia. Ta ziemia jest jego. I znamy dzisiaj narody, które nie miały warstwy rolniczej – tworzą ją nieraz sztucznie. Bo on, zapuszczając korzenie w ziemię, broni tej ziemi. I jest korzeniem całego narodu. Jakże by w polskich stosunkach przydało się na ziemiach północnych i zachodnich, gdzie tyle jest ziemi państwowej, często niewykorzystanej w pełni, żeby dać ją gospodarstwom indywidualnym, rodzinnym, a żeby się zakorzeniły. I tak, koło Szczecina, i za Olsztynem, i na Ziemi Lubuskiej, i na Dolnym Śląsku. Wtedy będziemy trwać mocno. Tego domaga się dobrze pojęta polska racja stanu, oglądana z perspektywy bardzo szerokiej i bardzo dalekiej.

[22] Ale, najmilsi, dzisiaj Maryja od nas rolników, chłopów pracujących na ziemi, żąda jeszcze czegoś innego: a żebyśmy mieli wielkie poczucie godności. Bo robi się wszystko, żeby pracę na ziemi ośmieszyć jako relikwint przeszłości. Tymczasem wartość ziemi będzie rosła, bo przybywa ludzi na świecie i w naszej ojczyźnie, a powierzchnia ziemi raczej maleje, bo tyle ziemi zużywa się na

inne cele. Trzeba będzie ludziom chleba... i do chleba. I dlatego rola rolnictwa będzie rosła. I dlatego ten rolnik powinien mieć poczucie dumy, żeby nie miał kompleksu niższości, ale żeby czuł się pełnoprawnym obywatelem i żywicielem własnego narodu. Rolnik w swojej wiekowej tradycji wytworzył – jak wspominałem o tych badaniach Chałasińskiego – własną kulturę ludową, ogromnie cenną, która jest częścią kultury ogólnonarodowej; nie jest jej przeciwstawieniem, ale uzupełnieniem i wzbogaceniem. Dlatego niech wieś nie rzuca swoich tradycji, niech nie rzuca swoich pięknych zwyczajów. Rodzina wiejska jest najlepszym środowiskiem wychowawczym. Ona uczy rzetelności, pracowitości, solidarności wzajemnej. Ona uczy współpracy i odpowiedzialności za to, co się czyni. Bo ziemi oszukać się nie da. Można oszukać w biurze, można oszukać w przedsiębiorstwie lub w fabryce, ale ziemia nie da się oszukać. Kto na niej pracuje, jeśli chce coś mieć, musi solidnie, rzetelnie pracować na każdym odcinku. Wieś była zawsze źródłem odnowy narodu, nie tylko w sensie biologicznym, ale i w sensie kulturalnym. Najlepszych swoich synów dawała narodowi całemu i ci synowie dzisiaj i w przeszłości są chlubą, dorobkiem całego narodu.

[23] Dlatego znowu postawię wniosek praktyczny: żeby wieś mogła te zadania spełniać, potrzeba, żeby mógł związek zawodowy rolników działać, żeby naprawdę umożliwiono mu powrót do działalności, do obrony praw ludzi wsi, a równocześnie do obrony praw całego narodu. To zwiększy zaufanie i zwiększy poczucie osobistej godności, współrzędności, które są tak bardzo potrzebne w gospodarce i w pracy społecznej. Najmilsi, już kończę, jeszcze dwa słowa...

[24] Wsi, rolnikom polskim, potrzeba jedności – tak jak całemu narodowi. Siły przeciwne chciałyby nas dzielić, oddzielić chłopą od robotnika, Kościół od narodu, potem każdą grupę skłócić i podzielić w myśl zasady: *divide et impera* – dziel i rządź. My musimy mieć to poczucie zagrożenia, a równocześnie poczucie realizmu: tylko w jedności zwyciężymy, nikomu nie szkodząc, nikogo nie prześladując, a osiągając swoje słuszne cele. Ta jedność nie jest automatyczna czy jakaś schematyczna – wszystko według jednego modelu. Każdy region ma swoją specyfikę. I dlatego ta jedność w różnorodności! Rzeczy, które różnią, nie rozbijają jedności. Jedność jest oparta na celach nadrzędnych, celach dotyczących nas wszystkich i całego narodu.

[25] I jeszcze jedna uwaga. Kiedyś wieś polska, jeszcze w XIX wieku, miała wspaniale rozwinięty ruch spółdzielczy. Nie ten dzisiejszy, bo to jest tylko nazwa, to że spółdzielnią nie ma nic wspólnego. Natomiast ten ruch spółdzielczy działał na wszystkich poziomach. I gdy chodzi o nasz dorobek ojczysty, pod tym względem on był bardzo wielki. Trzeba do tych tradycji wrócić, do współdziałania, gdzie ludzie sami jednoczą się, organizują, współdziałają. Bo przy współdziałaniu osiągnie się prędzej swoje cele aniżeli w pojedynkę. Dlatego trzeba wrócić do tamtych dawnych korzeni, rzucić to dzisiejsze zafalszowanie i oprzeć rolnictwo na wszystkich korzeniach naszego ojczystego dorobku.

Ignacy Tokarczuk

[26] Maryjo, Królowo Polski, Boża Żywicielko i Rodzicielko! Przychodzimy do Ciebie dzisiaj wszyscy zatroskani, ale z nadzieją i ufnością. Przychodzimy do Ciebie z dziękczynieniem za ten chleb, za zbiory, za wszystko, co nam dasz. I prosimy Ciebie gorąco: daj każdemu z nas, a przez nas całemu narodowi, łaskę mądrości, męstwa, odwagi i rozwagi, ażebyśmy spełnili na miarę naszych czasów swoje zadania jako ludzie, jako Polacy i jako rolnicy. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Ignacy Tokarczuk, *Rolnik obrońcą wiary i ziemi ojczystej*, [w:] idem, *Kazania pasterskie 1966–1992*, Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, Przemysł 1992, s. 207–213. Ze względu na interwencje cenzury kazanie to ukazało się najpierw w drugim obiegu oraz za granicą: *Kazanie do rolników (wygłoszone na Jasnej Górze 5 września 1982 r.)*, „Jutro Polski” 39 (1982) nr 10, s. 1–3; *Homilia bpa I. Tokarczuka do pielgrzymki rolników polskich dn. 5. 9. 1982 w Częstochowie*, „Kultura” 1982 nr 11 (422), s. 152–161.

## NOTA BIOGRAFICZNA

IGNACY TOKARCZUK urodził się 1 lutego 1918 w Łubiankach Wyższych k. Zbaraża. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk bp. Eugeniusza Baziaka 21 czerwca 1942 we Lwowie. Pracował jako wikariusz w Złotnikach koło Podhajec i we Lwowie. Po zajęciu tych terenów przez ZSRR wyjechał do Polski, pracując jako wikariusz w parafii Chrystusa Króla w Katowicach. Zorganizował parafię w Łebuni koło Lęborka i prowadził w niej pracę duszpasterską. Studia specjalistyczne na Wydziale Filozoficznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ukończył, uzyskując stopień doktora nauk społecznych na podstawie pracy *Zależność rozwoju indywidualno-społecznego człowieka od dóbr materialnych w nauce św. Tomasza z Akwinu* napisanej pod kierunkiem prof. Stanisława Adamczyka. Po otrzymaniu doktoratu ks. Tokarczuk podjął pracę w charakterze asystenta na Wydziale Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Przez 10 lat związany był z diecezją warmińską, pełniąc obowiązki profesora zwyczajnego filozofii w Wyższym Warmińskim Seminarium Duchownym Hosianum w Olsztynie, sprawując opiekę duszpasterską w parafii Gutkowo i organizując duszpasterstwo akademickie w centrum Olsztyna. Od października 1962 ks. Tokarczuk pełnił obowiązki adiunkta teologii pastoralnej na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. 4 grudnia 1965 został powołany przez papieża Pawła VI na biskupa ordynariusza diecezji przemyskiej. Rządy w diecezji objął 21 grudnia 1965. Sakrę biskupią przyjął 6 lutego 1966 z rąk prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego. W czasie swoich rządów pasterskich bp Tokarczuk reaktywował kolegiaty w Brzozowie i Jarosławiu, rozwinął budownictwo sakralne, erygował wiele nowych parafii. Był ceniony jako kaznodzieja i autor publikacji z zakresu katolickiej nauki społecznej. 2 czerwca 1991 został mianowany arcybiskupem *ad personam*, a 25 marca 1992 prekonizowany pierwszym arcybiskupem nowo utworzonej metropolii przemyskiej. 17 kwietnia 1993 papież Jan Paweł II przyjął jego rezygnację z pełnionego urzędu złożoną ze względu na ukończenie 75 lat. 3 maja 2006 prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył go Orderem Orła Białego. Arcybiskup Tokarczuk zmarł 20 grudnia 2012 w Przemysłu.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 209; *Księga jubileuszowa. 25 lat pasterskiego posługiwania ks. biskupa Ignacego Tokarczuka*, pod red. J. F. Adamskiego, M. Rudnickiej, Brzozów–Stalowa Wola 1991.

OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Rolnik obrońcą wiary i ziemi ojczystej* – kazanie to wydane zostało także pt. *Ateizm to odrzucenie Boga i prawdy*; zob. „Gazeta Niedzielną” Londyn 34 (1982) nr 42, s. 1–2, 6.

Temat: *Rolnik zapuszcza w glebę korzenie własnego życia. Ta ziemia jest jego.*

[1] *w wielkim jubileuszu Matki Bożej Częstochowskiej* – kazanie to zostało wygłoszone na Jasnej Górze 5 września 1982 podczas pielgrzymki rolników polskich z racji jubileuszu 600-lecia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej (1382–1982) i dorocznych dożynek.

[3] *pamiętajcie... o rodzinach miejskich, zwłaszcza robotniczych, które znajdują się w ciężkiej sytuacji* – niedobór towarów na rynku zmusił rząd komunistyczny w Polsce ludowej do reglamentacji wielu artykułów. Systemem kartkowym objęte były przede wszystkim produkty żywnościowe: cukier, mięso, masło, mąka, ryż i kasza. Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 system kartkowy objął także benzynę, alkohol i czekoladę. Mimo reglamentacji trudno było te towary wykupić. Stąd apel bp. Tokarczuka o pomoc rodzinom miejskim.

[11] *31 sierpnia ludzie gromadzili się* – 31 sierpnia 1982 przypadała 2. rocznica podpisania porozumień sierpniowych.

*zaczęto ich bić. I bito straszliwie* – jeden z najmocniejszych fragmentów kazania, w którym po raz pierwszy od wprowadzenia stanu wojennego polski hierarcha kościelny w osobie biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka publicznie potępił fizyczne represje ZOMO i milicji wobec społeczeństwa.

*tak Hitler nie postąpiłby* – porównanie stanu wojennego obowiązującego wówczas w Polsce do okupacji hitlerowskiej wywołało ostrą reakcję w komunistycznej prasie; zob. J. Wołczański, *W opiniach i komentarzach prasowych*, [w:] *Księga jubileuszowa. 25 lat pasterskiego posługiwania ks. biskupa Ignacego Tokarczuka*, pod red. J. F. Adamskiego, M. Rudnickiej, Brzozów–Stalowa Wola 1991, s. 162–164.

[12] *postać Austriaka Ottona Schimka* – Otto Schimek (1925–1944), austriacki żołnierz służący w czasie II wojny światowej w Wehrmachcie, rozstrzelany według jednych źródeł za odmowę wykonania wyroku śmierci na polskich cywilach, a według innych za „dezercję i okazywanie tchórzostwa w obliczu wroga” (werdykt sądu wojskowego).

[13] *z 1956 roku* – mowa o Poznańskim Czerwcu, pierwszym w PRL strajku generalnym zapoczątkowanym w Zakładach Cegielskiego w Poznaniu i demonstracjach ulicznych, które nastąpiły w końcu czerwca 1956. Protesty te zostały krwawo stłumione przez wojsko i milicję.

*w Gdańsku siedemdziesiątego roku* – mowa o wydarzeniach Grudnia 1970, protestach robotników na Wybrzeżu w dniach 14–22 grudnia 1970, krwawo stłumionych przez milicję i wojsko.

[15] *gubernator Frank* – Hans Frank (1900–1946) od 1925 doradca prawny Hitlera; główny twórca opartego na „zasadzie wodzostwa” (Führer) systemu prawnego III Rzeszy. Po

napaści niemieckiej na Polskę od 25 października 1939 do 17 stycznia 1945 generalny gubernator okupowanych ziem polskich; współtwórca i realizator polityki eksterminacji Polaków i Żydów, niszczenia polskiego dorobku kultury, grabieży i dewastacji gospodarczej Polski; jako jeden z głównych zbrodniarzy wojennych został skazany przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze na karę śmierci i stracony. Podczas okupacji Polski dwukrotnie odwiedził sanktuarium jasnogórskie. W swoim *Dzienniku* odnotował słowa: „Gdy wszystkie światła dla Polski zgasły, to wtedy była jeszcze Święta z Częstochowy i Kościół”.

- [20] *najlepszą pracę o polskim chłopie* – mowa o książce prof. Józefa Chałasińskiego (1904–1979) pt. *Młode pokolenie chłopów*, t. 1–4, Warszawa 1938. Tom 1 przedstawia społeczne podłoże ruchów młodzieży wiejskiej w Polsce, tom 2 – świat życia, pracy i dążeń kół młodzieży wiejskiej, tom 3 – rolę kół młodzieży wiejskiej w społeczno-kulturalnych przeobrażeniach wsi, tom 4 dotyczy chłopskiej szkoły.
- [24] *w myśl zasady: divide et impera* – z łac. „dziel i rządź”, tzn. siej niezgodę, byś mógł łatwiej rządzić. Hasło przypisywane Filipowi, królowi Macedonii, ojcu Aleksandra Wielkiego.



## SOLIDARNOŚĆ NARODU

[1] Poprzez wieki historii naszego narodu Maryja, Matka Syna Bożego, była nierozdzielny elementem jej dziejów. Obrała sobie tron królowania na Jasnej Górze i uczyniła, że w tym miejscu Polacy zawsze, a zwłaszcza w czasach największych zniewoleń narodu, czuli się prawdziwie wolni.

[2] Zarówno pod Grunwaldem, jak i w czasie szwedzkiego najazdu, pod Wiedniem i w roku 1920, w czasie II wojny światowej, a zwłaszcza w czasach powojennych była Tą, która umacniała w narodzie polskim nadzieję.

[3] W czasach zaborów, zwłaszcza na terenie zaboru rosyjskiego, czynnik religijny i maryjny dominował w manifestacjach patriotycznych. Carscy czynownicy walczyli również i z pieśniami maryjnymi, które rozbrzmiewały w kościołach. Sotnie kozackie widziały też w Matce Boskiej Częstochowskiej swojego wroga. Szukano po domach obrazków z Jej wizerunkiem. Zdzierano obrazki z drzwi domów i murów kamienic, które były naklejane w formie jakby niepisanych ulotek. Z pewnym lękiem słuchali urzędnicy carscy z komisji śledczych o tak zwanych wojennych czynach Pani Jasnogórskiej, której w czasie powstania styczniowego nie wahali się kiedyś nazwać główną rewolucjonistką.

[4] W roku 1920, a więc niedługo po odzyskaniu niepodległości, Episkopat Polski ponowił obranie Matki Bożej Częstochowskiej na Królową Polski. A wśród uroczystych słów aktu deklarowano: „Tutaj, na Jasnej Górze, gdzie każdy kamień głosi cuda Twojej nad Narodem naszym opieki, wyciągamy ku Tobie, Matko litości, błagalne dłonie, byś w ciężkiej kraju potrzebie przysłała nam z pomocą”.

[5] Zawsze Maryja dla narodu była Matką podtrzymującą swe dzieci w wierze i nadziei, że odmieni się los udręczonej Ojczyzny. Poprzez obraz Czarnej Madonny, o którym pisze Lechoń, że widać go:

w każdej polskiej chacie,  
I w kościele, i w sklepiku, i w pysznej komnacie,  
w ręku tego, co umiera, nad kołyską dzieci...

docierała wszędzie tam, gdzie budziła się wiara i nadzieja. W swoim obrazie dotarła również w sierpniu 1980 roku do Gdańskiej i Szczecińskiej Stoczni, dotarła do kopalń na Śląsku i do Huty Warszawa. Była przy kolejnym zrywie patriotycznym naszego narodu, była przy rodzeniu się „Solidarności”.

[6] Dzisiaj, w czwartą rocznicę powstania „Solidarności”, mamy obowiązek szczegółowej przywołać w swojej pamięci nastroje tamtych gorących sierpniowych dni. Dni, w których z troski o dom ojczysty, w bólu i niepokoju serca, w umęczeniu fizycznym i duchowym, na klęczkach z różańcem w ręku, na klęczkach przy połowych ołtarzach, z patriotycznymi i religijnymi pieśniami na ustach, w rozpaczliwym wołaniu robotników o godność człowieka i pracy, z poparciem inteligencji i świata kultury rodziła się solidarność polskiego narodu.

[7] Solidarność narodu miała już swoje korzenie w poprzednich wołaniach o prawdę i sprawiedliwość z roku 1956, 1968, 1970 i 1976. Miała swoje korzenie we łzach, krzywdzie i krwi robotniczej, miała swoje korzenie w poniżeniu młodzieży akademickiej. Dlatego szybko rozrosła się w potężne drzewo, ogarniające swoimi konarami cały kraj. I chociaż rozwijała się burzliwie, to jednak przez piętnaście miesięcy jej legalnego działania nikt z jej winy nie został zabity ani raniony. „Solidarność” zrodzona w sierpniu 1980 roku to nie tylko związek zawodowy o tej nazwie, który ukształtował się parę miesięcy później, ale to dążenie całego narodu ku prawdzie, sprawiedliwości i wolności. Potwierdzeniem, że to była solidarność narodu, jest również i fakt, że stan wojenny wprowadzono przeciwko całemu narodowi, a nie tylko przeciwko związkowi zawodowemu.

[8] Przed dwoma laty, w sierpniu powiedziałem, że „Solidarności” została zadana rana, która ciągle krwawi, ale nie jest to rana śmiertelna, bo nie można uśmiercić nadziei. Dzisiaj jeszcze bardziej widzimy i odczuwamy, zwłaszcza gdy podziwiamy wierność ideałom naszych braci, którzy powrócili z więzień, bardziej widzimy i odczuwamy, że nadzieje z Sierpnia '80 żyją i przynoszą owoce. Dzisiaj są one cenniejsze, bo weszły do ludzkich serc i umysłów. Tego, co jest w sercu, co jest głęboko związane z człowiekiem, nie można zlikwidować takimi czy innymi ustawami i zakazami. Myślę, że będzie tu na miejscu przypomnienie pewnej historii, która miała miejsce w jednym z głodujących afrykańskich państw, gdzie przywódca kraju zakazał swoim poddanym, pod groźbą surowej kary, używać słowa „głód” i obwieścił całemu światu, że problem głodu w jego kraju został zlikwidowany. W naszym kraju problem istnieje i będzie istniał, bo „Solidarność” to nadzieja na zaspokojenie głodów ludzkiego serca, głodu miłości, sprawiedliwości i prawdy.

[9] Nie wolno tym słowem poniewierać i zamykać go w rzekomo niechlubnej przeszłości. Tym słowem, o którym z szacunkiem mówi cały świat, o którym Ojciec Święty powiedział, że jest „chlubnym słowem”, i które zostało nagrodzone najwyższym światowym odznaczeniem, Pokojową Nagrodą Nobla.

[10] Nadzieje z Sierpnia '80 żyją. A my mamy moralny obowiązek pielęgnować je w sobie i z odwagą umacniać w naszych braciach. Trzeba wyzbyć się lęku, który paraliżuje i zniewala umysł i ludzkie serce. Tu powtarzam często wypowiedane z tego miejsca zdanie, że „bać się trzeba tylko zdrady Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju”. Mamy obowiązek dawania świadectwa prawdzie o Sierpniu '80, tak jak to świadectwo dawali przez prawie trzy lata przywódcy związku zawodowego „Solidarność”.

[11] Mamy obowiązek domagać się, by nadzieje narodu zaczęły się wreszcie realizować. Trzeba to czynić z odwagą i rozważą. Trzeba zdawać sobie sprawę z sytuacji geopolitycznej, w jakiej się znajdujemy, ale jednocześnie ta sytuacja nie może być wygodną zasłoną do tego, by rezygnować z należnych narodowi praw.

[12] Trzeba więc wreszcie zasiąść do stołu i w szczerym dialogu, mając na uwadze dobro Ojczyzny, szukać właściwego rozwiązania wszelkich problemów. Trzeba zasiąść do stołu z autentycznymi przedstawicielami narodu, z tymi, którym naród zaufał i tego zaufania nie cofnął, a nie stwarzać fikcji rozmów ze sztucznie powołanymi do istnienia organizacjami. Pisali w swoim czasie biskupi, że stronami ugody społecznej jest władza rządząca i wiarygodni przedstawiciele grup społecznych, w tym mająca szeroką aprobatę społeczną „Solidarność”. Trzeba do końca usunąć bariery przeszkadzające dialogowi narodu z władzą. W tym, przede wszystkim trzeba uczciwie przeprowadzić do końca amnestię dla wszystkich więzionych i posądzonych o czyny z pobudek politycznych. Trzeba naprawić krzywdy, zwłaszcza moralne, wyrządzone tym, którzy na swój sposób, bezinteresownie ukochali Ojczyznę. Trzeba umożliwić bezwarunkowy powrót do normalnego życia wszystkim ukrywającym się, bo oni już złożyli na ołtarzu Ojczyzny wysoką ofiarę poniewierki.

[13] Naród Polski nie nosi w sobie nienawiści i dlatego zdolny jest wiele przebaczyć, ale tylko za cenę powrotu do prawdy. Bo prawda i tylko prawda jest pierwszym warunkiem zaufania. Naród tak boleśnie doświadczony już nie uwierzy żadnym gołosłownym deklaracjom. Prośmy Matkę Najświętszą, Panią Jasnogórską w dniu Jej święta, aby pomogła wszystkim w naszej Ojczyźnie zrozumieć, że nie da się budować domu ojczystego na kłamstwie, przemocy i nienawiści. Prośmy słowami Ojca Świętego, który tak modlił się 4 sierpnia 1982 roku: „Matko! Może jeszcze nigdy, tak jak teraz, nie trzeba było, abys wzięła w swe macierzyńskie dłonie serca i myśli Polaków. Abys wzięła w swe ręce serca i losy mojego Narodu”.

[14] Prośmy słowami modlitwy o błogosławieństwo: robotnikom w fabrycznym utrudzeniu, rolnikom na chlebnym łanie, nauczycielom i wychowawcom

Jerzy Popiełuszko

w trudzie nauczania i wychowania, uczonym w mozolnym dociekaniu, służbie  
zdrowia w trosce o życie i zdrowie człowieka, o błogosławieństwo wszystkim,  
którzy budują dobro naszej Ojczyzny.

[15] I prosimy na koniec słowami wiersza współczesnej poetki:

Polski Królowo...

Twoja wierna Polska do Twych stóp się chyli

I prosi:

daj pokój naszym dniom,

a sercom Solidarność

Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Jerzy Popiełuszko, *Kazania 1982–1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2010, s. 213–218.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JERZY POPIEŁUSZKO urodził się 14 września 1947 w Okopach koło Suchowoli. W 1965 wstąpił do seminarium duchownego w Warszawie. W latach 1966–1968 odbył służbę wojskową w specjalnej jednostce dla kleryków w Bartoszycach. 28 maja 1972 przyjął święcenia kapłańskie. Pracował jako wikariusz w parafiach: Świętej Trójcy w Ząbkach, Matki Bożej Królowej Polski w Aninie oraz Dzieciątka Jezus na Żoliborzu w Warszawie. Ze względu na zły stan zdrowia został przydzielony do Referatu Duszpasterstwa Stanowego i Zawodowego przy kurii archidiecezjalnej w Warszawie. Był duszpasterzem środowisk medycznych i duszpasterzem akademickim w Warszawie. 20 maja 1980 został rezydentem w parafii św. Stanisława Kostki. 31 sierpnia 1980 został wyznaczony przez kard. Stefana Wyszyńskiego na kapelana NSZZ Solidarność w Hucie Warszawa. Od tam w każdą niedzielę odprawiał na terenie huty mszę świętą, organizował dla hutników katechezy oraz wykłady z historii i literatury Polski, nauki społecznej Kościoła, prawa, ekonomii i technik negocjacji. Od października 1981 był również diecezjalnym duszpasterzem służby zdrowia. Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 ks. Popiełuszko organizował pomoc charytatywną dla prześladowanych oraz uczestniczył w procesach osób represjonowanych. Od 28 lutego 1982 w ostatnie niedziele miesiąca celebrował msze za Ojczyznę, wygłaszając kazania religijno-patriotyczne (odprawił ich 26). Od kwietnia 1982 był stale inwigilowany przez Służbę Bezpieczeństwa. 19 maja 1983 przewodniczył pogrzebowi maturzysty Grzegorza Przemyska zamordowanego przez komunistów. We wrześniu 1983 zorganizował pielgrzymkę robotników z Huty Warszawa na Jasną Górę. W tym czasie był wielokrotnie przesłuchiwany, dwukrotnie włamano się do jego mieszkania, zniszczono mu samochód, do jego mieszkania wrzucono ładunek wybuchowy, donoszono o jego „wrogiej” postawie wobec władz kościelnych, a także prowadzono w mediach kampanię oczerniającą jego działania. 19 października 1984 przyjechał na zaproszenie Duszpasterstwa Ludzi Pracy do parafii Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy. W tym samym dniu, wracając do Warszawy, został w Górsku koło Torunia porwany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i zamordowany. 30 października z zalewu na Wiśle koło Włocławka wyłowiono jego zwłoki. W pogrzebie ks. Popiełuszki 3 listopada 1984 wzięło udział pół miliona ludzi z całej Polski. Jego ciało pochowano przy kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Grób męczennika odwiedziły miliony pielgrzymów. 14 czerwca 1987 podczas pielgrzymki do ojczyzny modlił się tu papież Jan Paweł II. Postać ks. Popiełuszki stała się inspiracją dla wielu poetów, muzyków i filmowców. Powstały 2 filmy fabularne: *Zabić księdza* w reżyserii Agnieszki Holland z 1988 i *Popiełuszko – wolność jest w nas* w reżyserii Rafała Wieczyńskiego z 2009. Prace na temat ks. Popiełuszki opublikowano w wielu językach obcych. Pośmiertnie wydano jego *Kazania 1982–1984* (Warszawa 1992). Jerzy Popiełuszko został beatyfikowany w Warszawie 6 czerwca 2010. W centrum jego duchowości stał Kościół i Ojczyzna, a hasłem przewodnim jego nauczania były słowa: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12, 21).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Encyklopedia katolicka*, t. 15, Lublin 2011, kol. 1418–1420 (P. Janowski); D. Dąbrowska, *Kazania patriotyczne ks. Jerzego Popiełuszki*, [w:] *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, red. P. Urbański, Kraków 2003, s. 177–196; P. Raina, *Ks. Jerzy Popiełuszko męczennik za wiarę i ojczyznę*, t. 1–2, Londyn 1986; P. Nitecki, *Znak zwycięstwa. Książki Jerzy Popiełuszko 1947–1984*, Warszawa 1989, 2002<sup>3</sup>; K. Kąkolewski, *Książki Jerzy w rękach oprawców. Rzeczywiste przyczyny i przebieg porwania i zamordowania ks. Jerzego Popiełuszki*, Warszawa 2004; M. Kindziuk, *Popiełuszko. Biografia*, Kraków 2018.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Solidarność narodu* – taki tytuł, wzięty ze słów wypowiedzianych w kazaniu, pojawia się w niektórych wydaniach, m.in. w tomiku wydanym w drugim obiegu: J. Popiełuszko, *Cena miłości Ojczyzny*, [b.r.m.], s. 54–57. Kazanie to jest ostatnim wygłoszonym przez ks. Jerzego Popiełuskę w ramach comiesięcznych mszy świętych za Ojczyznę organizowanych przez niego w ostatnią niedzielę miesiąca. 26 sierpnia 1984 celebrował ją ks. prałat Teofil Bogucki, proboszcz Parafii pw. św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu, a ks. Jerzy Popiełuszko głosił kazanie. W następnym miesiącu 30 września było odwrotnie. Była to, jak się wkrótce okazało, ostatnia msza święta odprawiana za Ojczyznę w tym miejscu przez ks. Jerzego przed jego porwaniem i śmiercią.

[1] *Maryja... Obrata sobie tron królowania na Jasnej Górze* – kazanie to zostało wygłoszone 26 sierpnia 1984 w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej. Stąd biorą się liczne nawiązania do Pani Jasnogórskiej.

[2] *pod Grunwaldem* – jedna z największych bitew średniowiecznej Europy stoczona na polach Grunwaldu 15 lipca 1410 między wojskami polsko-litewskimi a siłami krzyżackimi. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że wojska polskie zagrzewała do walki najstarsza polska pieśń religijna *Bogurodzica*, która pełniła także funkcję hymnu; zob. J.-P. Hashold, „Dlaczego pod Grunwaldem śpiewano »Bogurodzicę«?”, czyli duchowa rywalizacja między Krzyżakami a Polakami, „Pamiętnik Literacki” 96 (2005) z. 2, s. 43–49.

*w czasie szwedzkiego najazdu* – najazd Szwecji na Rzeczpospolitą w 1655, zwany także „potopem szwedzkim”, wyróżniała obrona Jasnej Góry w dniach od 18 listopada do 27 grudnia.

*pod Wiedniem* – bitwa stoczona pod Wiedniem 12 września 1683, zwana też Odsieczą Wiedeńską lub Wiktoria Wiedeńską, między wojskami polsko-austriackimi pod dowództwem króla Jana III Sobieskiego a armią Imperium Osmańskiego pod wodzą wezyra Kara Mustafy; obroniła chrześcijańską Europę.

*w roku 1920* – mowa o wojnie polsko-bolszewickiej, której kulminacją była bitwa warszawska, stoczona w dniach 13–25 sierpnia 1920, zwana Cudem nad Wisłą, w trakcie obchodów uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 VIII).

[3] *czynownik* – urzędnik państwowy w Rosji carskiej.

- [4] *Episkopat Polski ponowił obranie Matki Bożej Częstochowskiej na Królową Polski* – po doświadczeniach najazdu bolszewickiego w 1920 Episkopat ponownie obrał Maryję na Królową Polski i skierował prośbę do Stolicy Apostolskiej o ustanowienie odrębnego święta Królowej Polski. Papież Pius XI wyraził na to zgodę. W 1925 Kongregacja Obrzędów ustaliła jego datę na dzień 3 maja.
- „*Tutaj, na Jasnej Górze... z pomocą*” – fragment *Odezwy Biskupów Polskich do narodu po konferencji na Jasnej Górze*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie. Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej” 1920 nr 6–8, s. 146.
- [5] *obraz Czarnej Madonny, o którym pisze Lechoń* – Jan Lechoń (1899–1956) w wierszu *Matka Boska Częstochowska*.
- [7] *przez piętnaście miesięcy jej legalnego działania* – powstały w trakcie strajków Sierpnia 1980 Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność został formalnie zarejestrowany 10 listopada 1980 przez Sąd Wojewódzki w Warszawie. Po wprowadzeniu 13 grudnia 1981 stanu wojennego Solidarność została zdelegalizowana.
- [9] *nagrodzone najwyższym światowym odznaczeniem, Pokojową Nagrodą Nobla* – decyzją Komitetu Noblowskiego z dnia 5 listopada 1983 otrzymał ją Lech Wałęsa, współzałożyciel i pierwszy przewodniczący NSZZ Solidarność.
- [13] „*Matko! Może jeszcze nigdy... losy mojego Narodu*” – *Stan wojenny w Polsce. Słowa Papieża z 4 VIII 1982*, „L'Osservatore Romano” wydanie polskie 1982 nr 7–8, s. 26.
- [15] *słowami wiersza współczesnej poetki* – fragment utworu *Bolesna Królowa Polski* Teresy Boguszewskiej (właśc. Hanny Królak).



*Kazimierz Majdański*

## „ARKA JEGO PRZYMIERZA...”

(Ap 11, 19)

[1] Diecezjo szczecińsko-kamieńska!

Diecezjo nasza, Strażnico Kościoła i Ojczyzny nad Odrą i Bałtykiem!

Diecezjo, dla której dzisiejszy dzień jest doniosły, bo to rocznica Szczecińskiego Sierpnia, i dla której dzisiejszy dzień jest zaszczytny, bo szczecińska rocznica podejmuje obchody wielkiej rocznicy całej Polski, przed laty pięćdziesięciu znienacka straszliwie napadniętej!

[2] Gdy sprawujemy Ofiarę Eucharystyczną o Najświętszej Maryi Pannie, Królowej Polski, Kościół zaprasza nas, byśmy rozważali słowa Apokalipsy: „Świątynia Boga w niebie się otwarła i Arka Jego Przymierza ukazała się w Jego Świątyni. Potem wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce...” (Ap 11, 19; 12, 1). Zaraz zaś po słowach o „wielkim znaku” słyszymy o tym, że ukazał się też „inny znak na niebie: Oto wielki Smok ognisty... zmiata trzecią część gwiazd z nieba i rzucił je na ziemię...” (Ap 12, 4).

To, co się stało 50 lat temu, było dziełem potwornego Smoka. Wiemy to i dlatego tutaj dzisiaj jesteśmy, dziękując za ocalenie.

[3] Ale bardziej jeszcze jesteśmy tu po to, by wpatrywać się w wielki znak Niewiasty obleczonej w słońce i by rozważać słowa o Przymierzu: „Świątynia Boga w niebie się otwarła, i Arka Jego Przymierza ukazała się w Jego Świątyni”. Tutaj, na placu Katedralnym, jest teraz „Świątynia Boga” i „Arka Przymierza z Nim”, i tutaj nasze zgromadzenie eucharystyczne rozważa natchnione słowa o tym, jak się staje „zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca” (Ap 12, 10).

## KRÓLOWANIE BOGA NASZEGO I WŁADZA JEGO POMAZAŃCA

[4] Nasze święte zgromadzenie odbywa się w wiekowym, historycznym Szczecinie, nad Odrą, gdzie 50-lecie ma swoją zupełnie własną wymowę.

Szczecin nie został napadnięty 1 września 1939 roku. Szczecin nie słyszał wołania, jakie słyszała nasza stolica: „Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy!” Szczecin nie został objęty straszliwym paktem Hitler–Stalin, z 23 sierpnia tegoż roku. Szczecin, położony blisko Berlina, brał 50 lat temu udział we wszystkim, co w stolicy kraju prowadzonego przez opętanego wodza – *Führera* przygotowano, by nastąpiła zagłada Polski; co przygotowano, posługując się przewrotnością, kłamstwem i zbrodnią. Bo takich to wodzów nosiła nasza Ziemia w połowie XX wieku. Jeden kazał się nazywać *Führer*, drugi *Generalissimus*. Porozumieli się. Potem złowieszcze paktym się poplątały, bo królestwo szatana jest podzielone (por. Łk 11, 18), ale najpierw służyli apokaliptycznemu Smokowi zniszczenia z wielkim oddaniem.

[5] Na końcu zaś wojny, choć to była wojna jakby owego Smoka, rzucającego ogień z nieba na ziemię (myśmy widzieli ten ogień pożarów i śmierci, zrzucony z bezchmurnego nieba przez potężne eskadry samolotów), był przecież, jak zawsze w końcu jest: „...doñośny głos mówiący w niebie: «Teraz nastąpi zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca»”.

[6] Woła więc to nasze zgromadzenie z pokorą, a jednocześnie z najgłębszą wdzięcznością – *Te Deum!* A woła tak na miejscu, które dziś stanowi Świątynię Boga i jest w sercu Szczecina; Szczecina na nowo słowiańskiego i polskiego, na nowo – po tysiącu z górą lat – oddanego pod władzę Papieża, widzialnej Głowy Kościoła, dziś Papieża – Polaka; Szczecina, który nie jest już folwarkiem Berlina, jak pisał w roku 1939 Józef Kisielewski (*Ziemia gromadzi prochy*, Poznań 1939, wyd. 2, s. 227), ale jest kresową, północnozachodnią, stanicą Kościoła i Polski, stolicą Pomorza Zachodniego i miastem biskupim.

[7] Tak. Ostatnie słowo nigdy nie należy do Smoka, choćby był „wielki i ogniasty”. Ostatnie słowo należy do „naszego Boga i Jego Pomazańca” – Chrystusa. Jego jest potęga i królowanie, i Jego jest władza.

To jest nasza niezachwiana Arka Przymierza: Arka Jego Przymierza z nami i nas z Nim, z Bogiem naszych ojców. I nasza Arka Przymierza – Matka Boga, „Niewiasta obleczona w słońce”, zarazem zaś Matka i Królowa nasza, stojąca „obok krzyża Jezusa” (J 19, 25), Zbawiciela świata.

## APOKALIPTYCZNE ZMAGANIA

[8] Szczecin...

Na początku wojny – blisko Berlina, poddany i oddany wszelkim rozkazom *Führera*, po wojnie zaś – kresowa stacja Polski. Za jaką cenę?

Słuchamy głosu papieża Jana Pawła II z jego *Listu* napisanego kilka dni temu, w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, skierowanego do pasterzy całej Polski na 50-lecie wybuchu II wojny światowej. Oto wyjątki z tego *Listu*:

„W dniu 1 września 1989 roku wspominamy 50. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Kiedy tego dnia w godzinach porannych Polska została zaatakowana od Zachodu, cały Naród był gotów odpowiedzieć na ten zbrojny najazd, podejmując wojnę w obronie śmiertelnie zagrożonej Ojczyzny. (...) Godny podziwu i wiecznej pamięci był bezprzykładny zryw całego społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia Polaków w obronie Ojczyzny i jej istotnych wartości. I ta woła obrony niepodległego Państwa towarzyszyła synom i córkom naszego Narodu nie tylko w okupowanym kraju, ale także na wszystkich frontach świata, na których Polacy walczyli o wolność własną i cudzą. (...) Naród polski w tej wojnie, która była nieodzowną obroną Europy i jej cywilizacji wobec totalitarnej przemocy, wywiązał się w pełni – rzecz można: w nadmiarze – ze swoich zobowiązań alianckich, płacąc najwyższą cenę za „wolność naszą i waszą”. Świadczą o tym również straty poniesione. Były one ogromne, może proporcjonalnie większe niż straty poniesione przez którekolwiek ze sprzymierzonych państw. Nade wszystko straty w ludziach, a równocześnie ogromne zniszczenie kraju. Straty ponoszone na Zachodzie i na Wschodzie, wiadomo bowiem, że 17 września 1939 roku Rzeczpospolita została zaatakowana również od Wschodu. (...) Rozmiar strat poniesionych, a bardziej jeszcze rozmiar cierpień zadanych osobom, rodzinom, środowiskom, jest za prawdę trudny do wyliczenia. Wiele faktów jest znanych, wiele pozostaje jeszcze do wyjaśnienia. Wojna toczyła się nie tylko na frontach, lecz jako wojna totalna uderzała ona w całe społeczeństwa. Deportowano całe środowiska. Tysiące osób stawały się ofiarą więzień, tortur i egzekucji. Ginęli ludzie pozostający poza zasięgiem działań wojennych jako ofiary bombardowań oraz systematycznego terroru, którego zorganizowanym środkiem były koncentracyjne obozy pracy, które zamieniały się w obozy śmierci. (...) Historyczna rzeczywistość II wojny światowej jest straszliwsza niż słowa, którymi można o niej mówić” (nr 2).

[9] Bezmiar krzywd. Pamiętamy o niesłusznych krzywdach wszystkich narodów europejskich; także Narodu, w imię którego zostaliśmy napadnięci. Pamiętamy o rozmiarach zła, jakie ta wojna rozpętała na morzach, oceanach i kontynentach. Wolno nam wszakże pamiętać o cenie, jaką płaciliśmy za wolność naszą i waszą. Także za wolność samych Niemiec, podbitych przez totalitarną tyranję.

[10] Szczecin...

Za taką cenę wrócili tutaj Słowianie – Polacy. Nikt nie ma prawa tego nie wiedzieć. Nikt nie ma prawa tego zapomnieć. Nie dlatego, by zaciskać pięść nienawiści. Dlatego, by znać prawdę. Najwyższe przykazanie miłości dał na nowo ten sam Chrystus, który mówił o sobie: „Ja jestem Drogą i Prawdą, i Życiem” (J 14,6).

[11] Nikt też nie ma prawa nie wiedzieć tego, że wojna zakończyła się w 1945 roku tylko militarnie. Wojna, zakończona tylko pozornie, przyniosła nam, jak zatruty owoc, cały bolesny program:

- program odcięcia się od 1000-letniej tradycji Narodu, który został ochrzczony i otrzymanej wierze pozostawał zawsze wierny (*Polonia semper fidelis!*);
- program obłądnego niweczenia czci do Matki Najświętszej, Królowej Narodu: wszystkie Jej uroczystości i święta zostały państwowo zniesione, a nawet Jasnogórski Obraz wędrującej Królowej Narodu – po iluż to niesłychanych przygodach! – został w końcu... uwięziony;
- program *raju ziemskiego*, który miał nasycić wszystkie aspiracje Polaków; dno przepaści, w którą nas wepchnięto, ale z której wyjdziemy, w imię Boga, nigdy zaś bez Boga;
- program naiwnej, ekonomicznej samodzielności, który kazał odrzucić (z krzywdą dla Narodu) i plan Marshalla, i słuszne roszczenia powojenne, i nawet – w latach ostatnich – Fundację Rolniczą, by polska wieś spokojniej mogła pogrążyć się w nędzy; i – zresztą – cały kraj wraz z nią (ile tu miało do powiedzenia społeczeństwo? ile w innych sprawach?);
- program skłócenia miasta ze wsią, przemysłu – z miłością do ziemi;
- program rozkładu moralnego młodzieży, by zawładnięta demagogią zmysłów, nie żywiła zbyt wielkich aspiracji duchowych; by też nie była zbyt ciekawa historii własnego Narodu; by nie patrzyła w niebo, lecz by uwierzyła w to, że to się liczy, co się da policzyć; więc jest niebywała emigracja, bo w kraju nie ma na co liczyć i nie bardzo jest co liczyć;
- program monopolu; monopole nas niszczą, jest ich wiele, ale wspomnijmy o tym, który jak rak toczy w Polsce człowieka, rodziny i całe społeczeństwo: monopol rozpijania.

[12] To nie po to te przykłady, by mówić o tym, o czym dziś wszyscy w Polsce dotkliwie wiedzą. To po to, by wszystkim, którzy za wybuch tej potwornej wojny są w jakikolwiek sposób odpowiedzialni, przypomnieć: wojna w swoich skutkach ciągle trwa. Nie przeszła do historii. Jej historia jest dalej pisana, tu, w naszym kraju. Nie wolno więc nikomu tego kraju lekceważyć. Nie wolno się naśmiewać. Byłaby to jeszcze jedna krzywda, wołająca o pomstę do nieba.

[13] Mówi Ojciec Święty: „Na wszystkich frontach, a także w podziemnej walce w okupowanym kraju, w Powstaniu Warszawskim, synowie i córki naszego Narodu dawali niezliczone dowody tego, jak cenna jest dla nich sprawa niepodległości Ojczyzny. Po zakończeniu tych straszliwych zmagania musieli stawiać sobie pytanie: czy decyzje, jakie podjęto na zakończenie tej wojny, respektują olbrzymi wkład ich wysiłków i poniesionych ofiar? Czy znajdując się w obozie zwycięzców, nie zostali potraktowani raczej jako zwyciężeni? Pytanie to stawało się coraz bardziej natarczywe. Coraz bardziej też domagało się podejmowania nowych zmagania. Nie ma bowiem prawdziwej suwerenności państwo, w którym społeczeństwo nie jest

suwerenne: gdy nie ma możliwości stanowienia o wspólnym dobru, gdy odmówione mu jest zasadnicze prawo uczestniczenia we władzy i odpowiedzialności” (nr 4).

[14] Tak też się rodziły i ciągle w bólach się rodzą nowe dzieje tej Ziemi nad Odrą i Bałtykiem. Są wynikiem najstraszliwszej z wojen, bezmiaru ofiar i milionów zabitych. Czy trzeba dodać i to: Nie myśmy napadli, nie myśmy zapalili pożogę wojenną, nawet nie myśmy wytyczali granice. Tu nie chodzi tylko o pomoc dawaną, jak jałmużna, choć Polacy są narodem o wdzięcznym sercu. Tu nie chodzi o lojalność wobec powojennych granic, okazywaną jakby z wielkodusznej łaski dobroczyńcy. Od Boga otrzymał Naród prawo do życia i będzie tego prawa strzegł mądrze i mężnie, sprawiedliwie i w duchu pokoju. Naród będzie swoją przyszłość ofiarnie budował. Ofiarnie i z niegasnącą nadzieją.

[15] Popatrzcie wszyscy na tę katedrę: jest symbolem naszych wysiłków. Z ogromnym mozołem, w czasach bardzo trudnych, została dźwignięta z ruin i chwali Boga i „wzmacnia omdlałe ręce” (por. Hbr 12, 12). Tak stanie na nogi cały kraj, gdy tylko otrząśnie się ze wszystkich skutków wojny. Ze wszystkich! Wojny rozpoczętej strasznym napadem 50 lat temu. I będzie u nas „praca nad pracą”, jak wołał w Szczecinie Jan Paweł II. Polacy pracują znakomicie, gdy widzą sens pracy.

[16] Mówiąc to wszystko i wyciągając ponownie dłonie w geście przebaczenia i zgody do wszystkich, a zwłaszcza do najbliższych sąsiadów, prosimy: Pamiętajcie, skutki wojny trwają. W 50-lecie zaczęły zanikać. Nie przypatrujcie się temu biernie. I czyńcie tak nie w poczuciu wyższości, lecz w poczuciu sprawiedliwości. Pamiętajcie, pamiętajmy wszyscy: tamte sierpniowe układy sprzed 50 laty były układami pogardy. Niech cień oszalałego Hitlera przestanie gnębić i kusić – nas wszystkich. Nie swastyka – kto by się chciał do niej dziś przyznać? – lecz krzyż, do którego odważnie przyznajmy się wszyscy.

[17] „Zaprawdę – pisze do nas Ojciec Święty – trudno jest iść dalej, mając za sobą tę straszliwą kalwarię ludzi i narodów. Jeden pozostaje tylko punkt odniesienia: Chrystusowy krzyż na Golgocie, o którym Apostoł Narodów powiedział: «tam, gdzie tak potężnie zaobfitował grzech, jeszcze bardziej zaobfitowała łaska»” (por. Rz 5, 20).

## ZNAK PRZYMIERZA

[18] To jest nasz pierwszy i najświętszy Znak Przymierza: „Zechciał bowiem (Bóg), aby w Nim (w Chrystusie ukrzyżowanym) zamieszkała cała Pełnia, i aby przez Niego pojednać wszystko z sobą: przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża” (Kol 1, 19–20).

„... pokój przez krew Jego krzyża”. Więc mówimy Wam, wszyscy Sąsiedzi na zachód od Odry: Pokój Wam! Z krzyża rozlega się przecież wołanie Chrystusa: „Ojczy, przebac im...” (Łk 23, 34).

„... pokój przez krew Jego krzyża”. Więc mówimy do wszystkich w Szczecinie: Pokój Wam!

[19] W Szczecinie 9 lat temu, 30 sierpnia, pierwsza ugoda społeczna. Sygnatariusze są wśród nas: niech gwarantują ugodę społeczną. Jest teraz taki czas. Nareszcie! Niech gwarantują wielką ugodę społeczną w Szczecinie wszyscy. Wszyscy! Wolno i trzeba walczyć ze złem, nigdy z dobrem. Wolno walczyć, ale nigdy tak, by walczyć z Polską. Przekazuję to pod rozwagę wszystkim. Przekazuję pokornie i gorąco.

Lat tak niewiele, a już jakby nie było 30 sierpnia w Szczecinie, jakby był tylko gdzie indziej. Zapomnienie czy przeinaczenie, czy manipulacja? – Nie nasza to wina. Ale gdy nam mówią: Szczecin teraz wygląda inaczej, to obowiązkiem biskupa szczecińskiego jest wołać: „Pokój przez krew Jego krzyża!”

## W STRONĘ POLSKI...

[20] Pokój! Nie mówię tego do żadnej grupy, bo nie jestem biskupem grupy. Jestem biskupem wszystkich i mówię to do wszystkich. Nie ocalilibyśmy Ojczyzny, gdyby każdy chciał ocalić swoją własną rację. Mówię to do wszystkich! Do wszystkich, którzy pragną dobra Polski. Gubiły ją zawsze rozbiory. 50 lat temu był też jej rozbiór. Nie dzielmy. Trzeba dłoń osłabłej Matki ucałować i Matkę ratować. Wspólnie. Wszyscy jej synowie.

[21] Wszyscy jesteśmy odkupieni przez krzyż. Tutaj zaś, w Szczecinie, w stolicy Pomorza Zachodniego, jesteśmy spadkobiercami wielkiej troski o krzyż. Na tej Ziemi, nad Odrą i Bałtykiem, szukał pierwszy historyczny władca Polski, wśród plemion słowiańskich, ciągle spychanych na Wschód, granic państwa, które organizował, i słał o tym relację do Stolicy Apostolskiej. Pierwszy nasz władca, Mieszko I, zapragnął, by u kolebki młodego państwa został zatknięty krzyż.

[22] To tysiąc lat temu. Nadchodzi rok dwutysięczny. Prowadzi nas krzyż – znak zbawienia.

„Pokój przez krew Jego krzyża”: Pokój żywym! Pokój trzem pokoleniom, które się osiedliły i które się urodziły na tej Ziemi. Pokój młodym, którzy rwą się niecierpliwie do działania. Bądźcie i młodzi, i mądrzy. Młodzi wywalczyli Polskę. Nawet tak młodzi, jak ci w 1920 roku, których prowadził ks. Ignacy Skorupka. Padł ks. Skorupka, ale było wspaniałe zwycięstwo nad Wisłą – w imię krzyża i przy potężnym wsparciu Wniebowziętej Królowej Narodu, 15 sierpnia. Młodzi w mężnej walce o Polskę w czasie II wojny światowej. Teraz, nad Odrą, młodzi Polacy, mądry pokój... nade wszystko w takiej służbie, o jakiej mówił do Was Ojciec Święty na Jasnych Błoniach:

[23] „... tutaj wiatr od Bałtyku, od tego morza, które nazywamy naszym, od naszego morza. (...) Są różne gwałtowne wichry, są także i uderzenia naszych

różnych słabości. Trzeba się zmagać. Ci, co żyją nad morzem, ludzie morza, którzy wypływają na morze, muszą się zmagać z wichrem, aby zwyciężyć. – Kiedy więc przychodzą w młodości te różne uderzenia, te wichry namiętności, kiedy bierze górę słabość, przypomnij tchnienie Ducha, które masz w sobie od Chrztu, od Bierzmowania, nie po to żebyś się przewracał za lada podmuchem, tylko po to, żebyś stał jak ten żeglarz i dopłynął”.

Pokój żywym! Wszystkim: od dziecka w łonie matki do starca, którego już niedługo przyjmie matka – Ziemia.

[24] Mówił Ojciec Święty do nas ze Szczytu Jasnej Góry, 18 czerwca 1983 roku: „... zaprosiliście do Was... Chrystusa, który żyje i zbawia. Chrystusa robotników, ludzi pracy w latach osiemdziesiątych naszego stulecia. Chrystusa, który staje przed nami i mówi: Pokój wam! Nie bójcie się! «Chodźcie, posilcie się»” (J 21, 12).

Jakże nie powtórzyć tych słów dziś, 30 sierpnia 1989 roku, gdy rocznica robotniczych zmagañ szczecińskich, o których mówił Ojciec Święty, przyjęła, jakby w gościnę, rocznicę największych zmagañ Narodu.

[25] Wypowiadał Ojciec Święty te słowa do szczecińskich ludzi pracy i do całej diecezji z Jasnej Góry w czasie II pielgrzymki do nas, w czasie pielgrzymki, której dał jako tytuł zawołanie: „Pokój Tobie, Polsko! Ojczyzno moja!”. Zapamiętajcie to zawołanie! Zapamiętajmy!

[26] I zapamiętajmy, co mówił Papież w czasie I pielgrzymki, na placu Zwycięstwa, w stolicy: „Wszystko, co Polskę stanowi... To wszystko: dzieje Ojczyzny, tworzone przez każdego jej syna i każdą jej córkę od tysiąca lat – i w tym pokoleniu – i w przyszłych – choćby to był człowiek bezimienny i nieznany, tak jak ten żołnierz, przy którego grobie stoimy... To wszystko: i dzieje ludów, które żyły wraz z nami i wśród nas, jak choćby ci, których setki tysięcy zginęły w murach warszawskiego getta. To wszystko w tej Eucharystii ogarniam myślą i sercem, i włączam w tę jedną, jedyną Najświętszą Ofiarę Chrystusa na placu Zwycięstwa. I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”.

[27] Czyż moglibyśmy dziś myśleć i mówić inaczej? Więc mówię z Ojcem Świętym i z Wami wszystkimi, Diecezjanie, moi Bracia i Siostry: „To wszystko w tej Eucharystii ogarniamy myślą i sercem, i włączamy w tę jedną, jedyną Najświętszą Ofiarę Chrystusa” na placu Katedralnym w Szczecinie.

## POKÓJ ŻYWYM!

[28] I pokój Zmarłym – wieczny pokój! Pokój mogiłam na tej Ziemi nad Odrą i Bałtykiem! Wszystkim mogiłam, wszystkich narodowości i wyznań,

i wszystkich czasów, które uszały tę Ziemię ogromną spuścizną mogli; moglią też stała się i Odra, w pobliżu historycznej Cedyni – świadka wielowiekowych orężnych zmagañ.

### ...I W STRONĘ EUROPY

[29] W Szczecinie – ważny węzeł europejskich szlaków wodnych. To w tym Szczecinie, na nowo odzyskanym dla Kościoła, bardzo wysoko został wzniesiony krzyż: krzyż z Jasnych Błoni, krzyż od ołtarza papieskiego, teraz – przed katedrą św. Jakuba, który patronuje w Santiago de Compostela, w pobliżu Atlantyku, i u nas, w pobliżu Bałtyku. Krzyż – znak najświętszy na całej Ziemi. Krzyż – znak jedności Europy. Krzyż – znak nowej ewangelizacji. Z Santiago de Compostela wołanie Papieża o jedność Europy i o nową ewangelizację staro i najślawniejszego kontynentu. Krzyż, który odrywa człowieka od tego, co małe i co przemija, i porywa do nowej ewangelizacji, dla której pola jest wielki dostatek wśród nas i obok nas – i na Zachód, i na Północ. Niech tak będzie!

Broniliśmy Europę tylekroć: i pod Legnicą, i pod Wiedniem, i pod Radzyminem, i w czasie ostatniej wojny... Będziemy tak czynić dalej.

[30] W krzyżu jest przeogromna moc. To nie przenośnia, to prawda: „(Ojciec Niebieski) uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie – odpuszczenie grzechów..., bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi... On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie” (Kol 1, 13. 16. 17). Tak dziś Apostoł – w Duchu Świętym.

### MATKA OCALENIA

[31] Krzyż – najświętszy znak. A pod krzyżem – Matka Jezusa (por. J 19, 25). To ta sama – Niewiasta obleczona w słońce. Nie wypowie Jej wszystkich przymiotów i imion żadna litania. U nas najbardziej znana jest Jasnogórska – Arka Przymierza z Narodem. Ale Ona jest Jedna: Ta spod krzyża i Ta, która jest „wielkim znakiem na niebie: Niewiastą obleczoną w słońce...”.

Dlaczego tak się stało, że przywędrowała do nas z Fatimy, w tajemnicy swojego Niepokalanego Serca?

Dlaczego tak się stało, że Ją Ojciec Święty u nas ukoronował?

Dlaczego tak się stało, że Matka o Niepokalanym Sercu zagarnęła nasze serca, które się teraz do Niej cisną w sanktuarium na Osiedlu Słonecznym („Niewiasta obleczona w słońce” – na Osiedlu Słonecznym, to – mówimy nieraz – bardzo piękne zjawisko).

Dlaczego to wszystko i skąd? – „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do nas?” (por. Łk 1,43). Tak św. Elżbieta i tak my.

[32] Przyszła znad Atlantyku nad Bałtyk, by powiedzieć o tajemnicach swojego Niepokalanego Serca, które miłuje najmocniej, najwierniej, i naśladować w tej miłości przebite na krzyżu Serce swojego Syna; przyszła, by powiedzieć o złu i o grzechu, o strasliwym obliczu piekła i o niosącym ratunek Różańcu – modlitwie prostej i pokornej, a tak potężnej.

Nie przybyłby Jan Paweł II do nas, gdyby go nie ocaliła. Ukoronował, bo ocaliła. Ukoronował Tę, która każdego z nas pragnie ocalić. Dlaczego przyszła? Dlaczego i teraz jest wśród nas? By ocalać, by ocalić.

### MATKO, OCAL KAŻDEGO Z NAS!

[33] Matko o Niepokalanym Sercu, jak Ty dobrze o tym wiesz, że „Narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból”. Więc ratuj. Ratuj nas!

Matko, która jesteś „Arką Przymierza”, ocal każdą rodzinę, którą u nas nazwał Jan Paweł II „Arką przymierza z Bogiem w Chrystusie” (homilia 11 czerwca 1987 roku).

Matko, ocal każdego mieszkańca tej Ziemi! Tej Ziemi, na którą znowuż wrócił Kościół i gdzie są teraz północnozachodnie kresy Polski.

Matko Jedyne Ocalenia i Matko, do której wołano u nas od wieków, wśród wszystkich zmagani i potopów: „Bogurodzico Dziewico!”.

Matko Boga i Matko nasza, ocal każdego człowieka, ocal nasz dom ojczysty, ocal Polskę!

O, Matko Ocalenia! Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Kazimierz Majdański, „*Arka Jego Przymierza...*” (*Ap 11, 19*), [w:] idem, *Szczecińskie rocznice*, cz. 2: 1988–1990, Wydawnictwo Archidiecezjalne Ottonianum, Szczecin 1992, s. 18–26.

## NOTA BIOGRAFICZNA

KAZIMIERZ MAJDAŃSKI urodził się 1 marca 1916 w Małgowie koło Kalisza. W 1934 rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Od sierpnia 1940 do kwietnia 1945 przebywał w obozach koncentracyjnych: Sachsenhausen i Dachau. Świecenią kapłańskie otrzymał 29 lipca 1945 w Paryżu. W 1949 obronił doktorat we Fryburgu i wrócił do Polski. Był wykładowcą w Seminarium Duchownym we Włocławku i w latach 1956–1975 redaktorem naczelnym „Ateneum Kapłańskiego”. 19 listopada 1962 otrzymał nominację papieża Jana XXIII na biskupa pomocniczego we Włocławku. Brał czynny udział w pracach Soboru Watykańskiego II. 1 marca 1979 został przez papieża Jana Pawła II mianowany biskupem diecezji szczecińsko-kamieńskiej. 25 marca 1992 w uznaniu zasług został mianowany przez papieża arcybiskupem *ad personam*. Za działalność na rzecz pojednania polsko-niemieckiego Majdański został odznaczony przez prezydenta Republiki Niemieckiej najwyższym odznaczeniem przyznanym Polakowi – Wielkim Niemieckim Krzyżem Zasługi z Gwiazdą. W 1992 Uniwersytet Szczeciński przyznał mu doktorat *honoris causa*.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: A. Nowakowski, *Laudatio*, [w:] *Służba prawdzie – służba rodzinie. Doktorat honoris causa Uniwersytetu Szczecińskiego dla Jego Ekscelencji ks. abp. prof. dr. hab. Kazimierza Majdańskiego (dokumentacja)*, red. P. Urbański, M. Wittlieb, Szczecin 1992, s. 15–19; P. Urbański, *O niepolitycznym kazaniu politycznym lat osiemdziesiątych*, [w:] *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, red. P. Urbański, Kraków 2003, s. 197–213; *Arcybiskup prof. dr. hab. Kazimierz Majdański. obrońca życia i mąż stanu*, red. K. Kozłowski, G. Wejman, Szczecin 2011; M. Kabata, „*Mówiąc Ojczyzna*”. *Świat wartości w nauczaniu biskupa Kazimierza Majdańskiego*, Szczecin 2014.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Arka Jego Przymierza...* (*Ap 11, 19*) – homilia ta wygłoszona była podczas nabożeństwa na placu Katedralnym w Szczecinie z okazji 50-lecia wybuchu II wojny światowej i w 9. rocznicę Szczecińskiego Sierpnia. 30 sierpnia 1989 biskup Majdański wprowadził zwyczaj corocznej modlitwy w dniach 30 sierpnia oraz 17 grudnia i przy tych okazjach wygłaszał homilie, w których w szczególny sposób przekazywał najnowszą historię Polski i regionu.

- [1] *Szczeciński Sierpień* – w sierpniu 1980 doszło w stoczni szczecińskiej i w wielu zakładach województwa do masowych protestów robotniczych przeciwko błędom w zarządzaniu krajem przez kierownictwo PZPR i rządu. 30 sierpnia Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, kierowany przez Mariana Jurczyka, podpisał z Komisją Rządową pod przewodnictwem Kazimierza Barcikowskiego *Protokół ustaleń w sprawie wniosków i postulatów MKS*. Porozumienie to zakończyło falę strajków.

- [3] *Arka Jęgo Przymierza ukazała się w Jęgo Świątyni* – Arka Przymierza była obustronnie połączoną skrzynią z drzewa akacjowego (por. Wj 25, 10–22; 37, 1–15); przechowywano w niej jedynie tablice Dekalogu (por. Wj 40, 18; Pwt 10, 5; 1 Krl 8, 9); wyrażała ona realną obecność Boga w narodzie izraelskim i zawarte z nim przymierze. Tekst Ap 11, 19 jest zapowiedzią dopełnienia się wszechzrzeczy w Niebieskim Jeruzalem. Mimo zburzenia Jerozolimy i świątyni duchowe dziedzictwo Izraela ocalało w Kościele.
- [4] *w wiekowym, historycznym Szczecinie* – badania archeologiczne dowodzą, że już w VII–VI w. p.n.e. istniała na tym terenie osada z okresu kultury łuzycyckiej. Wzgórze Zamkowe jest zamieszkaane nieprzerwanie od około 700 n.e., a najstarsza osada grodowa sięga końca VIII w.

*Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy!* – 1 września 1939 o godz. 6 rozgłoszenia Polskiego Radia w Warszawie nadała komunikat obrony przeciwlotniczej: „Zarządzam w całym kraju alarm przeciwlotniczy!”. Wkrótce nadano kolejne ostrzeżenie: „Uwaga! Uwaga! Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy!”. Antoni Słonimski włączył te słowa do swego słynnego wiersza *Alarm*.

*pakt Hitler–Stalin* – bardziej znany jako pakt Ribbentrop–Mołotow. Ta umowa międzynarodowa z 23 sierpnia 1939 była formalnie paktem o nieagresji między III Rzeszą i ZSSR, ale w swym tajnym protokole dołączonym do dokumentu ustalała rozbiór pomiędzy te mocarstwa terytoriów suwerennych państw, takich jak: Polska, Litwa, Łotwa, Estonia, Finlandia i Rumunia.

*Jeden kazał się nazywać Führer, drugi Generalissimus – Führer* (niem. „wódz”), tytuł używany przez Adolfa Hitlera, przywódcę nazistowskich Niemiec. *Generalissimus* (łac. „najgłówniejszy”), w niektórych państwach stopień nadawany generałowi lub marszałkowi pełniącemu obowiązki naczelnego wodza z szerokimi pełnomocnictwami, zwłaszcza podczas wojny. Nosił go także Józef Stalin, przywódca ZSSR.

- [6] *Te Deum! – Te Deum laudamus!* – „Ciebie, Boże wysławiamy” to pierwsze słowa hymnu wychwalającego Boga i dziękującego Mu, napisanego w języku łacińskim w rymicznej prozie. Najstarsza tradycja przypisywała autorstwo hymnu św. Ambrożemu.

*Szczecina na nowo słowiańskiego i polskiego, na nowo – po tysiącu z górą lat* – książkę Mieszko I (zm. 992) przyłączył Pomorze wraz ze Szczecinem do Polski w 967. Do około 1005 miasto znajdowało się pod zwierzchnictwem Bolesława Chrobrego.

*oddanego pod władzę Papieża, widzialnej Głowy Kościoła, dziś Papieża – Polaka* – w 1972 Szczecin został siedzibą diecezji szczecińsko-kamieńskiej, podniesionej w 1992 przez papieża Jana Pawła II do rangi archidiecezji.

*nie jest już folwarkiem Berlina, jak pisał w roku 1939 J. Kisielewski* – mowa o książce *Ziemia gromadzi prochy*, w której Józef Kisielewski (1905–1966) opisuje w formie reportażu swoje dwie podróże (w 1937 i w lipcu 1938) po Niemczech rządzonych przez narodowych socjalistów, ukazując także sytuację Słowian na Pomorzu i w Meklemburgii.

- [7] *nasza Arka Przymierza – Matka Boga* – tradycja chrześcijańska widziała w Arce Przymierza również symbol Matki Bożej: Arka Przymierza przechowywała jedynie tablice Prawa, Dekalogu, natomiast Maryja nosiła w swym łonie jego dawcę – Chrystusa. Stąd w Litanii loretańskiej i w Godzinkach Maryję nazywa się „Arką Przymierza”.
- [8] *Słuchamy głosu papieża Jana Pawła II z jego „Listu”* – wspomniany dokument nosi tytuł: *List Jego Świątobliwości papieża Jana Pawła II do Konferencji Episkopatu Polski na 50-lecie wybuchu II wojny światowej*, został wydany w Watykanie 26 sierpnia 1989 w uroczystość NMP Częstochowskiej.
- [11] *Jasnogórski Obraz... uwięziony* – trwająca od sierpnia 1957 peregrynacja kopii cudownego wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej po polskich parafiach była ważnym elementem przygotowań do Milenium Chrztu Polski. Niechętnie temu władze komunistyczne postanowiły przerwać peregrynację. 2 września 1966 w drodze z Warszawy do Katowic pod Będzinem obraz został uwięziony przez milicję i przewieziony na Jasną Górę, gdzie stale był pilnowany przez funkcjonariuszy. Uwięzienie kopii trwało 6 lat. Peregrynacja była jednak kontynuowana. Od 4 września 1966 Matka Boża nawiedzała polskie diecezje w symbolu pustych ram, ewangeliarza i świecy. Obraz powrócił na trasę nawiedzenia dopiero 18 czerwca 1972.

*plan Marshalla* – plan USA mający służyć odbudowie gospodarek krajów Europy Zachodniej po II wojnie światowej. Nazwa pochodzi od nazwiska sekretarza stanu gen. George’a Marshalla, który ten program przedstawił 5 czerwca 1947. Plan przewidywał także taką samą pomoc ZSSR i krajom Europy Środkowo-Wschodniej, ale został odrzucony przez Stalina.

*Fundacja Rolnicza* – tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego Fundacja Rolnicza Episkopatu Polski podjęła starania uruchomienia dla Polski „nowego planu Marshalla”. Po 13 grudnia 1981, pomimo sankcji ekonomicznych nałożonych na reżim gen. Wojciecha Jaruzelskiego, episkopaty krajów zachodnich chciały podjąć działania na rzecz wsparcia rolnictwa i rzemiosła polskiego. Mimo czteroletnich negocjacji nie udało się zrealizować tego projektu. 2 września 1986 Sekretariat Prymasa Polski poinformował, że dalsze rozmowy uznano za bezcelowe wobec niechętniej postawy strony rządowej. Otrzymane już środki przeznaczono na cele oświatowe i zaopatrzenie wsi w wodę.

- [13] *Mówi Ojciec Święty* – cytat z *Listu... na 50-lecie wybuchu II wojny światowej*, nr 4.
- [14] *nie myśmy wytyczali granice* – powojenne północne i zachodnie granice Polski zostały ustalone na konferencji w Poczdamie koło Berlina (17 lipca–2 sierpnia 1945) przez przywódców trzech mocarstw sojuszniczych w II wojnie światowej: prezydenta USA Harry’ego Trumana, premiera ZSRR Józefa Stalina i premierów Wielkiej Brytanii: Winstona Churchilla (do 25 lipca) oraz Clementa Attleego (od 28 lipca). Pod zarząd Polski przekazano były ziemie niemieckie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej (w tym część Prus Wschodnich) i obszar byłego Wolnego Miasta Gdańska – łącznie 103 tys. km<sup>2</sup> – i zastrzeżono, że terytoria te nie należą do sowieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Postanowiono także przesiedlić ludność niemiecką z Polski do Niemiec, co w praktyce przesądziło o trwałości polskiej granicy zachodniej i północnej.

- [15] *Popatrzcie wszyscy na tę katedrę* – z chwilą powstania w 1972 diecezji szczecińsko-kamieńskiej dawny kościół farny pod wezwaniem św. Jakuba w Szczecinie, odrestaurowany po zniszczeniach wojennych, został podniesiony do rangi katedry.

„praca nad pracą” – określenia tego użył Jan Paweł II w homilii w czasie mszy odprawionej dla rodzin w Szczecinie 11 czerwca 1987. Mówił wtedy m.in.: „Wydarzenia lat osiemdziesiątych postawiły nam wszystkim to właśnie zadanie: «pracy nad pracą». W wielu wymiarach. Bo praca ludzka ma wiele wymiarów i aspektów dla niej istotnych. Stale więc pozostaje naszym polskim zadaniem «praca nad pracą» w odniesieniu do podstawowych praw i wymagań życia rodzinnego. Nieustannie trzeba podejmować to zadanie” (nr 9).

*wolał w Szczecinie Jan Paweł II* – wizyta papieska w Szczecinie odbyła się 11 czerwca 1987 w ramach III pielgrzymki do Ojczyzny. Jan Paweł II spotkał się na szczecińskich Jasnych Błoniach z rodzinami, a następnie z alumnami, księżmi i zakonnikami zgromadzonymi w katedrze.

- [17] *„Zaprawdę – pisze do nas Ojciec Święty – trudno jest...”* – cytat z *Listu... na 50-lecie wybuchu II wojny światowej*, nr 3.
- [20] *50 lat temu był też jej rozbiór* – pakt Ribbentrop–Mołotow z 23 sierpnia 1939 określany bywa przez historiografię polską jako „czwarty rozbiór Polski”.
- [21] *stał o tym relację do Stolicy Apostolskiej* – pod koniec życia (ok. 991) książę Mieszko wraz z żoną i synami wydał dokument *Dagome iudex*, w którym opisał granice swego państwa i oddawał je pod opiekę papieża.
- [22] *ks. Ignacy Skorupka* – kapelan Wojska Polskiego, zginął 14 sierpnia 1920 pod Ossowem podczas bitwy warszawskiej. W komunikacie Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z 16 sierpnia opisano „bohaterską śmierć ks. kapelana Ignacego Skorupki [...], który w stule i z krzyżem przodował atakującym oddziałom”.

*zwycięstwo nad Wisłą* – mowa o wojnie polsko-bolszewickiej, której kulminacją była zwycięska dla Polaków bitwa warszawska, stoczona w dniach 13–25 sierpnia 1920 w trakcie obchodów uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia), zwana Cudem nad Wisłą.

- [23] *tutaj wiatr od Bałtyku... jak ten żeglarz i dopłynął* – słowa Jana Pawła II wypowiedziane na zakończenie mszy świętej dla rodzin odprawionej w Szczecinie na Jasnych Błoniach 11 czerwca 1987.
- [24] *zaprosiliście do Was... Chrystusa...* – fragment przemówienia Jana Pawła II do pielgrzymów z diecezji szczecińsko-kamieńskiej wygłoszonego ze Szczytu Jasnej Góry 18 czerwca 1983.
- [25] *Pokój Tobie, Polsko! Ojczyzno moja!* – hasło II pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny, która odbyła się 16–23 czerwca 1983.

- [26] *Wszystko, co Polskę stanowi... odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!* – słynny końcowy fragment homilii Jana Pawła II wygłoszonej w czasie mszy świętej odprawionej na placu Zwycięstwa w Warszawie 2 czerwca 1979.
- [28] *historyczna Cedynia* – miasto w północno-zachodniej Polsce najdalej wysunięte na zachód; miejsce słynnej bitwy o ujście Odry stoczony w 972 przez Mieszka I i jego brata Czcibora z margrabią Hodonem.
- [29] *Santiago de Compostela, w pobliżu Atlantyku* – miasto to w północno-zachodniej Hiszpanii około 35 km od wybrzeża Oceanu Atlantyckiego jest słynnym miejscem pielgrzymkowym do znajdujących się w katedrze relikwii św. Jakuba Większego, jednego z dwunastu apostołów Jezusa Chrystusa. Szczecin jest częścią tzw. pomorskiej drogi św. Jakuba (Camino de Santiago), a św. Jakub patronem katedry szczecińskiej.

*krzyż... który patronuje w Santiago de Compostela* – w dniach 15–20 sierpnia 1989 odbyły się IV Światowe Dni Młodzieży w Santiago de Compostela z udziałem Jana Pawła II.

*wołanie Papieża o jedność Europy i o nową ewangelizację starego i najślawniejszego kontynentu* – mowa o tzw. Akcie Europejskim, apelu Jana Pawła II wygłoszonym w Santiago de Compostela 9 listopada 1982 o duchową odnowę Europy wokół wartości chrześcijańskich i ożywienie idei Camino de Santiago.

*pod Legnicą* – bitwa pod Legnicą rozegrała się 9 kwietnia 1241 w czasie pierwszego najazdu mongolskiego; wojska chrześcijańskie poniosły klęskę, zginął m.in. dowodzący nimi książę Henryk II Pobożny.

*pod Wiedniem* – bitwa stoczona pod Wiedniem 12 września 1683, zwana też Odsieczą Wiedeńską lub Wiktoria Wiedeńską, między wojskami polsko-austriackimi pod dowództwem króla Jana III Sobieskiego a armią Imperium Osmańskiego pod wodzą wezyra Kara Mustafy; obroniła chrześcijańską Europę.

*pod Radzyminem* – bitwa pod Radzyminem, jedna z najbardziej krwawych i ciężkich bitew wojny polsko-bolszewickiej, rozegrała się 13–16 sierpnia 1920 wokół miasta Radzymin położonego około 20 km na północny wschód od Warszawy.

- [31] *przywędrowała do nas z Fatimy* – figurę Matki Bożej wykonaną w Fatimie, daru ruchu maryjnego Błękitna Armia Maryi z Francji i USA, odebrano 11 października 1985, po czym w Rzymie 10 listopada została poświęcona podczas audiencji przez Jana Pawła II. W Szczecinie w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki 1 stycznia 1986 intronizował ją bp Kazimierz Majdański. 11 czerwca 1987 na zakończenie mszy świętej odprawionej na Jasnych Błoniach w Szczecinie Jan Paweł II ukoronował figurę dla powstającego w tym mieście na Osiedlu Słonecznym sanktuarium maryjnego. Po uroczystościach statua Pani Fatimskiej została przewieziona do katedry, a następnie peregrynowała po diecezji.

*sanktuarium na Osiedlu Słonecznym* – świątynia na Osiedlu Słonecznym w Szczecinie została zbudowana w latach 1987–1988 jako wotum za uratowanie życia Jana Pawła II z zamachu w dniu 13 maja 1981. Ukoronowana przez papieża figura Matki Bożej

Fatimskiej została na stałe umieszczona w sanktuarium Jej poświęconym w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny 15 sierpnia 1988.

- [32] *o tajemnicach swojego Niepokalanego Serca* – serce w znaczeniu biblijnym to egzystencjalna głębia człowieka, osobowe centrum. Maryja zachowywała w swym niepokalanym sercu wszystko, co powiedział Jezus (por. Łk 2, 51).
- [33] „*Narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból*” – fragment *Psalmu miłości* Zygmunta Kraśńskiego.

„*Bogurodzico Dziewico!*” – nawiązanie do najstarszego tytułu Maryi – Bożej Rodzicielki (*Theotokos*) – przyznanego przez Sobór Efeski w 431 oraz do najstarszej polskiej pieśni maryjnej: *Bogurodzica Dziewica*.



Marek Fejdraszewski

## HOMILIA W CZASIE MSZY ŚWIĘTEJ

W 77. ROCZNICĘ ZBRODNI KATYŃSKIEJ  
I 7. ROCZNICĘ KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ

[1] „Nadzieja dźwiga się w porę ze wszystkich miejsc,  
jakie poddane są śmierci –  
nadzieja jest jej przeciwwagą,  
w niej świat, który umiera, na nowo odsłania swe życie”.  
(Karol Wojtyła, *Rozważanie o śmierci*)

[2] To szczególny dzień – Poniedziałek Wielkiego Tygodnia – kiedy przychodzi nam obchodzić już siódmą rocznicę katastrofy smoleńskiej. Wielki Tydzień jest bowiem czasem, w którym jako chrześcijanie przeżywamy ogrom tajemnicy zła – *mysterium iniquitatis* – osiągającego swój szczyt w Wielki Piątek na Golgocie. A równocześnie w tym samym świętym czasie doświadczamy siły nadziei pokładanej w potędze Bożej miłości, która sprawiła, że nastął radosny poranek Wielkiej Nocy.

[3] Ewangelia Wielkiego Poniedziałku mówi nam o namaszczeniu stóp Chrystusa w Betanii, niewiele dni przed Jego śmiercią w Jerozolimie. Zanim bowiem Jezus przybył do domu Łazarza w Betanii, już zapadł na Niego wyrok. Był to wyrok wynikający najpierw z racji religijnych. Znacząca większość arcykapłanów i uczonych w Piśmie nie uwierzyła w to, że Jezus jest Mesjaszem, co więcej, Jego słowa brzmiały dla nich jak bluźnierstwo, a za bluźnierstwo karano śmiercią. Do tego doszły racje polityczne, a także osobiste ambicje. Pełni niepokoju, że mogą utracić swoje wpływy, arcykapłani i faryzeusze stawiali sobie pytanie: „Cóż my robimy wobec tego, że ten człowiek czyni wiele znaków? Jeżeli Go tak pozostawimy, to wszyscy uwierzą w Niego, i przyjdą Rzymianie, i zniszczą nasze miejsce święte i nasz naród” (J 11, 47b–48). I wtedy usłyszeli odpowiedź arcykapłana Kajfasza: „Wy nic nie rozumiecie i nie bierzecie tego

pod uwagę, że lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród” (J 11, 49–50). W taki sposób znaleźli usprawiedliwienie dla swego wyroku: cóż znaczy śmierć jednego tylko człowieka wobec dobra całego narodu? Jak napisał św. Jan, jeszcze „tego dnia postanowili Go zabić” (J 11, 53). Po decyzji o zabiciu Jezusa podjęta została druga, o zabiciu Łazarza, który – jako wskrzeszony z martwych – był niezwykle niewygodnym dla Żydów świadkiem boskiej mocy Chrystusa (por. J, 12, 10–11).

[4] Kilka dni później nastąpiła cała lawina wydarzeń: pojmanie Chrystusa w Ogrójcu, sąd przed Annaszem i Kajfaszem, wydanie wyroku śmierci przez Sanhedryn, domaganie się ze strony podburzonego przez arcykapłanów tłumu, aby Piłat skazał Chrystusa na ukrzyżowanie, polityczny szantaż zastosowany wobec prokuratora rzymskiego przez Żydów: „Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się Cesarowi” (J 19, 12b), umycie przez Piłata rąk i publiczne stwierdzenie: „Nie jestem winny krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz” (Mt 27, 24), wydanie wyroku śmierci przez Piłata i ukrzyżowanie Jezusa na Golgocie.

[5] Jednakże Żydom sama śmierć Jezusa nie wystarczyła. Trzeba było przecież zabezpieczyć się na przyszłość. Wersję o bluźniercy zastąpili wersją o wielkim oszuście. Z nią udali się do Piłata, mówiąc: „Panie, przypomnieliśmy sobie, że ów oszust powiedział jeszcze za życia: «Po trzech dniach powstanę». Każ więc zabezpieczyć grób aż do trzeciego dnia, żeby przypadkiem nie przyszli jego uczniowie, nie wykradli Go i nie powiedzieli ludowi: «Powstał z martwych». I będzie ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze” (Mt 27, 63–64). Piłat przystał na ich życzenie: dał Żydom straż, która niezwłocznie stanęła przy opieczętowanym przez nich grobie Chrystusa. Kiedy jednak, zgodnie z zapowiedzią, Pan Jezus trzeciego dnia zmartwychwstał, trzeba było po raz kolejny uciec się do mistyfikacji. Jak pisze św. Mateusz, arcykapłani „zebrali się ze starszymi, a po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy i rzekli: «Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali. A gdyby to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu». Ci więc wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono” (Mt 28, 12–15a). Pisząc po latach swoją Ewangelię, Mateusz dodał następującą uwagę: „I tak rozniosła się ta pogłoska między Żydami i trwa aż do dnia dzisiejszego” (Mt 28, 15).

[6] Co więc pozostawało apostołom wobec tego oczywistego kłamstwa? Przyszło im, jak wiemy, niestrudzenie głosić prawdę o Zmartwychwstaniu Chrystusa, powtarzając stwierdzenie św. Piotra Apostoła z jego pierwszej katechezy, tuż po Zesłaniu Ducha Świętego: „My wszyscy jesteśmy tego świadkami” (Dz 2, 32). Świadczyli więc przez całe swe dalsze życie o Zmartwychwstałym Panu słowem, świadczyli cudami, które Bóg sprawiał za ich przyczyną, świadczyli własnym cierpieniem i męczeńską śmiercią. Byli świadkami prawdy aż do końca. Ich

siłą była nadzieja i ufność, że śmierć nie jest kresem, ale początkiem: zasiewem wiary, dzięki któremu budowany jest Chrystusowy Kościół.

[7] W długich, wielowiekowych dziejach Kościoła częstokroć powtarzał się schemat kłamstwa i mistyfikacji, którego pierwszą ofiarą stał się Jezus Chrystus, Boży Syn. Widzimy to w historii wielu męczenników, do których odnoszą się słowa Pan Jezusa z Kazania na Górze: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie” (Mt 5, 10–12).

[8] Jest rzeczą przedziwną, jak los, który spotkał Pana Jezusa i Jego apostołów – niezrozumienie, kłamstwo, prześladowanie aż po śmierć, stał się udziałem tak wielu naszych Rodaków, którym wierność Ojczyźnie kazała złożyć ofiarę najwyższą, których ufna nadzieja w zwycięstwo Bożej miłości nad złem tego świata kazała widzieć najgłębszy sens swej ofiary. Tak z całą pewnością było w przypadku polskich oficerów, pograniczników i policjantów oraz pracowników służby więziennej, którzy siedemdziesiąt siedem lat temu stali się ofiarą tego, co w naszej najnowszej historii symbolicznie określamy jednym tylko słowem: Katyń. Umieszczeni w specjalnie zorganizowanych dla nich obozach, przeszli najpierw – każdy z nich – osobistą weryfikację. Ponieważ uznano ich za „zdeklarowanych i nierokujących nadziei poprawy wrogów władzy sowieckiej”, podjęto decyzję o ich rozstrzelaniu, „bez wzywania skazanych, bez przedstawiania zarzutów, bez decyzji o zakończeniu śledztwa i bez aktu oskarżenia” (notatka szefa NKWD). Władze sowieckie wiedziały bardzo dobrze: Polacy nie zmieniają swoich poglądów, oni nadal będą wierzyć w Boga, a broniąc do końca swego osobistego honoru, nigdy nie zdradzą Polski. Dlatego trzeba się ich pozbyć – czyli zamordować i zatrzeć pamięć o nich. I tak oto od początku kwietnia do połowy maja 1940 roku w bolesną historię Polski wpisały się nazwy Katynia, Charkowa i wielu innych miejsc, gdzie dokonana się zagłada polskich jeńców, elity naszego narodu.

[9] Metoda stosowana przez oprawców była wszędzie podobna: ofiarom zarzucano na głowę płaszcze wojskowe i wiązano z tyłu ręce, po czym wszystkich zabijano z małej odległości jednym strzałem w potylicę. Zamordowanym odmówiono prawa do własnego grobu. Ich ciała zostały wrzucone do dołów, a następnie przykryte zwalami ziemi. Na miejscu zbrodni zasadzono las. To on miał stać się strażnikiem tajemnicy, która nigdy nie powinna wyjść na jaw. Potem nastał czas kłamstwa. Rok po dokonaniu zbrodni, w odpowiedzi na pytanie o los zaginionych polskich oficerów, gen. Sikorski usłyszał, że nie wiadomo, co się z nimi stało, i że, być może, uciekli oni z obozów do Mandżurii.

[10] Kiedy jednak w 1943 roku zbrodnia ujrzała światło dzienne, pojawiły się kolejne kłamliwe narracje. Strona sowiecka oskarżyła o dokonanie zbrodni

Niemców. W odkrytych dołach funkcjonariusze NKWD umieszczali sfałszowane dokumenty. Ponadto odpowiednio preparowali fałszywych świadków, a niewygodnych albo likwidowali, albo skazywali na wieloletnie więzienie. Równocześnie zaczęło się poszukiwanie i prześladowanie osób, które brały udział w ekshumacji ciał polskich oficerów prowadzonej przez Niemców, także w obecności przedstawicieli PCK, w 1943 roku. To dlatego też po śmierci kard. Adama Sapiehy przeprowadzono słynny proces przeciwko księżom kurii krakowskiej, chcąc go wykorzystać jako okazję do dotarcia do tych dokumentów zbrodni katyńskiej, które znajdowały się na terenie kurii.

[11] Jak św. Mateusz mógł napisać o kłamstwie arcykapłanów i przekupionych przez nich żołnierzy, którzy „uczynili, jak ich pouczone”, przez co „rozniosła się ta pogłoska między Żydami [o wykradzionym przez uczniów ciała Chrystusa]” (por. Mt 28, 15), tak dzisiaj możemy powiedzieć: aż do początków lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku wersja o tym, jakoby to Niemcy zamordowali polskich jeńców, trwała nieprzerwanie jako jedynie obowiązująca. Ponadto w imię własnych interesów politycznych państwa zachodnie, które posiadały doskonałą wiedzę o zbrodni katyńskiej, milczały na jej temat. Tym samym przyczyniały się do utrwalania się kłamstwa. Jedynie pośród polskich rodzin, z ogromną pieczołowitością, z pokolenia na pokolenie, przekazywano prawdę o Katyniu, nie tracąc nadziei, że kiedyś przyjdzie czas, iż ona ostatecznie zwycięży.

[12] Do tego jednak potrzebni byli świadkowie prawdy. Ci, którzy byli gotowi upomnieć się o honor polskich bohaterów, a tym samym o majestat samej Rzeczypospolitej Polskiej. Takim nieugiętym świadkiem prawdy był prezydent Lech Kaczyński. Im bardziej stanowczo i konsekwentnie upominał się o nią, z tym większą siłą wzrastała fala krytyki, niechęci, a nawet pogardy wobec jego osoby. Robiono wszystko, by społeczeństwo polskie przekonać o tym, że nie jest on wart być prezydentem Polski. To był niejako wstęp do tego, co miało się wydarzyć w dniu 10 kwietnia 2010 roku w Smoleńsku, dokąd z okazji 70. rocznicy zbrodni katyńskiej – właśnie jako świadkowie i strażnicy prawdy o niej – udała się Para Prezydencka wraz z przedstawicielami władz Rzeczypospolitej i najwyższymi dowódcami Wojska Polskiego oraz osobami szczególnie zasłużonymi dla naszego narodu. Później, już po katastrofie, staliśmy się widzami, a w przypadku wielu – ofiarami – bezwzględnej mistyfikacji. Dziś wiemy z całą pewnością: nie było czterokrotnego podchodzenia rządowego samolotu do lądowania, generał Andrzej Błasik nie był pijany, ani też nie było jego kłótni z kapitanem Arkadiuszem Protasiukiem, nie było również „wspaniałej współpracy polskich i rosyjskich lekarzy przy badaniu najmniejszych szczątków ciał ofiar katastrofy”, ani też przekopywania całej powierzchni miejsca smoleńskiej katastrofy „na metr w głąb”. Za to były przypadki profanowania tych szczątków. Symbolem mistyfikacji, której próbowano nadać wagę ostatecznej interpretacji przyczyny katastrofy, stała się słynna „pancerna brzoza”. Do tego nie wolno

zapomnieć o osobach, które nagle straciły swe życie, a które posiadały znaczącą wiedzę o tym, co naprawdę wydarzyło się w Smoleńsku.

[13] Dzisiaj, w siódmą rocznicę katastrofy, mamy wszyscy odczucie, że mgła nad Smoleńskiem ustępuje i że wreszcie przybliżamy się do chwili, w której poznamy prawdę, tak jak coraz pełniejsza jest nasza wiedza o losie Polaków zamordowanych w Katyniu, Charkowie, Miednoje... Z tym większym więc wewnętrznym pokojem modlimy się dzisiaj, tutaj, w Królewskiej Katedrze na Wawelu, miejscu tak znaczącym dla historii Polski, za wszystkich, którzy z niezłomną nadzieją i wiarą w ostateczne zwycięstwo prawdy oddali swe życie, służąc Bogu i Ojczyźnie. Kierując wzrok naszej duszy ku Miłosiernemu Panu, modlimy się za jeńców sowieckich obozów, ofiary zbrodni katyńskiej z 1940 roku. Modlimy się za wszystkie ofiary smoleńskiej katastrofy, poczynawszy od śp. pana prezydenta Lecha Kaczyńskiego wraz z małżonką i ostatniego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Wychodźstwie, pana Ryszarda Kaczorowskiego. Modlimy się również za ich najbliższych, za ich rodziny. Wdzięczną pamięcią modlitewną ogarniamy także tych wszystkich, którzy okazali się niezłomni w pokonywaniu kłamstw i odważni w dążeniu do ukazania prawdy. Wiemy przecież: tylko prawda może nas wyzwolić (por. J 8, 32). Sił do jej wytrwałego szukania dodaje nam nadzieja, która swe źródło ma w tajemnicy zmartwychwstania. Bo tylko w świetle Wielkanocnego Poranka możemy w pełni odczytać i zrozumieć wszystko to, co składa się na nasze życie tu, na ziemi, i Kto wyznacza jego ostateczny cel.

[14] [...]

i wtedy ja mam sens i moje w grób opadanie  
i przechodzenie w śmierć –  
a rozpad, który mnie czyni prochem niepowtarzalnych atomów,  
jest częścią Twojej Paschy.  
(Karol Wojtyła, *Rozważanie o śmierci*)



## PODSTAWA WYDANIA

Marek Jędraszewski, *Homilia w czasie Mszy Świętej w 77. rocznicę zbrodni katyńskiej i 7. rocznicę katastrofy smoleńskiej*, „Notificiones e Curia Metropolitana Cracoviensis” 2017 nr 4–6, s. 82–87.

## NOTA BIOGRAFICZNA

MAREK JĘDRASZEWSKI urodził się 24 lipca 1949 w Poznaniu. Święcenia kapłańskie przyjął 24 maja 1973 z rąk abp. Antoniego Baraniaka. W 1974 uzyskał licencjat kanoniczny z teologii na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu, a w 1975 podjął studia specjalistyczne na Wydziale Filozofii Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie, uzyskując w czerwcu 1977 licencjat z filozofii, a 20 grudnia 1979 stopień doktora po obronie pracy *Le relazioni intersoggettive nella filosofia di Levinas*. Po powrocie do Polski był adiunktem na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu (1980–1996), prefektem Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu (1980–1987), redaktorem (1987–1996) i redaktorem naczelnym „Przewodnika Katolickiego” (od 1990). W 1991 habilitował się na Wydziale Filozoficznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Rozprawa została wydana drukiem pt. *W poszukiwaniu nowego humanizmu. J.-P. Sartre – E. Levinas* (Kraków 1994). 17 maja 1997 ks. dr hab. Marek Jędraszewski został mianowany biskupem pomocniczym archidiecezji poznańskiej, przyjmując za biskupie zawołanie słowa: *Scire Christum*. W związku z powstaniem Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 26 listopada 1998 otrzymał nominację na stanowisko profesora nadzwyczajnego, a 7 grudnia tegoż roku nominację na kierownika Zakładu Filozofii Chrześcijańskiej na Wydziale Teologicznym. 2 stycznia 2002 uzyskał tytuł naukowej profesora nauk teologicznych. 11 lipca 2012 papież Benedykt XVI mianował bp. Marka Jędraszewskiego arcybiskupem metropolitą łódzkim. Od 2014 abp Marek Jędraszewski pełni funkcję zastępcy przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. W Konferencji Episkopatu jest ponadto przewodniczącym Rady Naukowej, członkiem Rady Stałej KEP, Sekcji Nauk Filozoficznych Komisji Nauki Wiary, Komisji Wychowania Katolickiego, Rady ds. Duszpasterstwa Młodzieży, a także delegatem ds. duszpasterstwa akademickiego. Jest także Wielkim Kanclerzem Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Od 30 września 2012 jest przewodniczącym Komisji ds. Katechezy, Szkół i Uniwersytetów Rady Konferencji Biskupich Europy (CCEE). 8 grudnia 2016 Ojciec Święty Franciszek mianował abp. prof. Marka Jędraszewskiego metropolitą krakowskim. Uroczysty ingres do katedry wawelskiej odbył się 28 stycznia 2017.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: G. Polak, *Kto jest kim w Kościele*, Warszawa 1999, s. 146; <http://www.diecezja.pl> [27.05.2018]; B. Gancarz, „Najwspanialsza pośród gwiazd” w rękach abp. Marka Jędraszewskiego, <http://krakow.gosc.pl/doc/3673554> [27.05.2018].

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Homilia w czasie Mszy Świętej w 77. rocznicę zbrodni katyńskiej i 7. rocznicę katastrofy smoleńskiej* – homilię tę wygłosił abp Marek Jędraszewski w katedrze na Wawelu 10 kwietnia 2017.

Homilia w czasie Mszy Świętej w 77. rocznicę zbrodni katyńskiej i 7. rocznicę katastrofy smoleńskiej

- [1] „*Nadzieja dźwiga się w porę...* – fragment utworu Karola Wojtyły z 1975: *Rozważanie o śmierci*, cz. 4: *Nadzieja, która sięga poza kres*; zob. K. Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Kraków 1987, s. 98.
- [3] *Ewangelia Wielkiego Poniedziałku* – J 12, 1–11.
- [8] *notatka szefa NKWD* – 2 marca 1940 szef NKWD Ławrientij Beria skierował do Józefa Stalina tajną notatkę, w której informował m.in.: „W obozach dla jeńców wojennych NKWD ZSRR i w więzieniach zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi w chwili obecnej znajduje się duża liczba byłych oficerów armii polskiej, byłych pracowników policji polskiej i organów wywiadu, członków nacjonalistycznych, kontrrewolucyjnych partii, członków ujawnionych kontrrewolucyjnych organizacji powstańczych, uciekinierów i in. Wszyscy są zatwardziałymi wrogami władzy sowieckiej, pełnymi nienawiści do ustroju sowieckiego”.
- [9] *Rok po dokonaniu zbrodni... gen. Sikorski usłyszał* – gen. Władysław Sikorski jako premier Rządu RP na uchodźstwie i naczelny wódz armii polskiej zawarł 30 lipca 1941 polsko-sowiecki układ oraz podpisał 3 grudnia 1941 podczas wizyty w Moskwie polsko-sowiecką deklarację o rozbudowie Armii Polskiej w ZSRR.
- [10] *po śmierci kard. Adama Sapiehy* – abp Adam Stefan Sapieha zmarł 21 lipca 1951.

*słynny proces przeciwko księżom kurii krakowskiej* – pokazowy proces czterech księży kurii krakowskiej i trzech osób świeckich oskarżonych bezpodstawnie o działalność szpiegowską na rzecz Stanów Zjednoczonych rozpoczął się 21 stycznia 1953. Było to jedno z najbardziej brutalnych uderzeń władz PRL w Kościół katolicki.

- [12] „*wspaniałej współpracy polskich i rosyjskich lekarzy...*” – Ewa Kopacz, ówczesna minister zdrowia, podczas konferencji trzy dni po katastrofie smoleńskiej w obecności Władimira Putina zapewniała o wspaniałej współpracy polskich i rosyjskich lekarzy podczas rzekomych sekcji zwłok ofiar tej katastrofy.

*przekopywania całej powierzchni miejsca smoleńskiej katastrofy „na metr w głąb”* – zapewnienie Ewy Kopacz z mównicy sejmowej z 28 kwietnia 2010.

*słynna „pancerna brzoza”* – określenie nadane brzozie rosnącej w pobliżu lotniska wojskowego Smoleńsk-Siewiernyj. Według raportu końcowego komisji rosyjskiej przyjętego przez polską Komisję Badania Wypadków Lotniczych samolot z polską delegacją państwową w wyniku uderzenia w pień tego drzewa utracił część skrzydła, co doprowadziło do katastrofy lotniczej. Wersja ta została zakwestionowana przez zespół parlamentarny do spraw wyjaśnienia przyczyn katastrofy, a brzoza smoleńska zyskała miano „pancernej”.

- [14] *i wtedy ja mam sens i moje w grób opadanie...* – fragment utworu Karola Wojtyły pt. *Rozważanie o śmierci*, cz. 4.2; zob. K. Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Kraków 1987, s. 99.



## INDEKS OSÓB I POSTACI

- Abelard Piotr 106  
Abernon Edgar Vincent de 622  
Abgarowicz Kazimierz 193, 295  
Abimelek 237, 268  
Abizajm (Abiszaj) 249  
Ablewicz Jerzy 641  
Abner 230, 249  
Abraham 167, 365, 499, 536, 539, 579  
Abramowiczówna Zofia 207, 328, 509  
Achab 238, 269  
Achaszwerosz (Aswerus, Kserkses) 138, 151  
Achilles 103  
Achimelek 230, 249  
Adamczyk Stanisław 661  
Adamska Magdalena 129  
Adamski Jerzy Franciszek 82, 661, 662  
Affre Denys Auguste 74, 552  
Aigner Piotr 481  
Alan z Lille (Alanus) 106, 107, 165, 204  
Albertrandi Jan 470  
Albert Wielki 106, 117, 126  
Alciatus Andreas 205  
Aleksander I Pawłowicz Romanow 576  
Aleksander II Nikołajewicz Romanow 560, 562, 563  
Aleksander III Macedoński (Aleksander Wielki) 161, 162, 171, 177, 199, 200, 208, 209, 211, 218, 245, 283, 306, 523, 536, 573, 663  
Aleksandrowicz Aleksander 560, 563  
Aleksandrowicz Alina 470  
Aleksandrowska Elżbieta 398  
Alfons II, król Kastylji 195  
Alfons V Aragoński 153, 159, 195, 347, 367  
Alfons VI Mężny 233, 263  
Alfons X Mądry 195  
Alkajos z Mityleny 147  
Ambroży św. 93, 94, 104, 169, 172, 209, 214, 223, 318, 329, 331, 345, 365, 366, 420, 683  
Andrusiewicz Andrzej 271  
Andrzejewski Roman 73  
Annasz 690  
Anonim tzw. Gall 12, 295, 297, 300, 301  
Antczak Krzysztof 206  
Antczak Mikołaj 359  
Antioch IV Epifanes 137, 150  
Antioch V Eupator 233, 234, 263  
Antkowiak Jacek 259, 275  
Antystenes z Aten 160, 198  
Anzelm św. (Anzelm z Cantenbury) 338, 354, 355  
Anzelm z Aosty 355  
Aod (Ehud) 136, 149, 268  
Apelles 162, 200  
Appian z Aleksandrii 263  
Apulejusz z Madaury 176, 217  
Archimedes z Syrakuz 242, 274  
Arct Michał 323, 328  
Artakserkses 136, 149, 487, 505  
Arystodem, król lacedemoński 180, 224  
Arystoteles 23, 103, 106, 108, 147, 148, 171, 180, 210, 212, 222, 224, 259, 268, 419, 422, 463, 464, 502, 623  
Arystydes Sprawiedliwy (Aristeides) 389, 400, 565, 572  
Asa, król Judy 135, 147  
Askenazy Szymon 418  
Atanazy Wielki św. 163, 183, 201, 226, 227  
Atena 279  
Attlee Clement Richard 684  
August III Sas 349, 379  
Augustyniak Urszula 26, 251  
Augustyn św. (Aurelius Augustyn z Hippony) 94, 95, 105, 106, 108

Indeks osób i postaci

- Augustyn z Hippony św. (Aurelius Augustinus)  
23, 125, 167, 207, 227, 235, 266, 288, 308,  
337, 338, 342, 343, 346, 347, 354, 358, 363,  
364, 366, 367, 466, 471
- Aurelianus (Lucius Decius Aurelianus) 245, 283
- Awedyk Konstanty 71, 369, 378
- Awerroes 358
- Awianowicz Bartosz 102, 106
- Axer Jerzy 13, 26
- Baczko Bronisław 21, 417
- Baeza Diego de 313, 321
- Baggini Julian 106
- Balaam 590, 600
- Balak 600
- Balcerczyk Ilona 14
- Balicki Jan 227
- Baltazar, król babiloński 536
- Bałabuch Adam 68
- Banaszak Marian 81
- Bandurski Władysław 73, 77, 581, 585, 586
- Banko 575
- Baraniak Antoni 694
- Barcikowski Kazimierz 682
- Bardski Krzysztof 357
- Bareła Stefan 641
- Baroniusz Cesar 238, 269
- Bartoszewicz Kazimierz 514, 515
- Bartoszewski Władysław 54
- Bartoś Tadeusz 55
- Bartyzel Jacek 15
- Barycz Henryk 99
- Batowska Natalia 481
- Batowski Zygmunt 481
- Bazydło Jan 500
- Bąbel Agnieszka 379, 479
- Beda Czcigodny (Wspaniały, Venerabilis) 125,  
363, 364
- Bednarek Antoni 77, 78, 80, 551, 561, 579, 621
- Bednarek Bartłomiej 32, 400, 414
- Bednorz Herbert 641
- Beham Jan 574
- Bejze Bohdan 621
- Bełch Pius 226
- Bem-Wiśniewska Ewa 16, 21, 22
- Bender Ryszard 585
- Benedykt XVI 640, 694
- Benedykt św. 316, 325
- Benedykt z Awiano 396
- Beniamin, syn Jakuba 239, 573
- Beor z Petoru 600
- Beria Ławrientij 695
- Bernard św. (Bernard z Clairvaux) 338, 344, 347, 355
- Beseler Hans Hartwig von 600
- Beyerlinck Lawrence 154, 212
- Białas Tadeusz 79
- Białobrzegi Marcin 64, 188
- Białostocki Jan 276
- Biedrzycka Agnieszka 255
- Bielawski Krzysztof 393, 395
- Bieliński Piotr 538
- Bieliński Stanisław Kostka 510
- Bielski Jan 194, 197, 327, 449
- Bielski Marcin 194, 220, 221, 276, 277, 278, 292,  
293, 294, 296, 297, 299, 301, 302, 303, 304,  
305, 327
- Biełatowicz Anna 51
- Bieńkowski Tadeusz 330, 509
- Birkowski Fabian 63, 65
- Blosius Maciej (Bruziński, Brużyński) 316, 328
- Błasiak Andrzej 692
- Bobola Andrzej św. 515
- Bocheński Innocenty Maria 15
- Bochnak Władysław 605
- Boecjusz (Anicius Manlius Severinus Boethius)  
214, 359, 466
- Bogucka Maria 227
- Bogucki Teofil 83, 670
- Bogusławski Ludwik 582, 584, 586
- Boguszewska Teresa (Hanna Królak) 671
- Bohomolec Franciszek 422
- Bojarski Jacek Stanisław 325
- Bolesław I Chrobry 286, 296, 297, 298, 306, 539, 683
- Bolesław II Śmiały 305, 635
- Bolesław Krzywousty 286, 302, 303
- Bolesław Wstydlivy 287, 304, 305
- Bołtuć Mikołaj 625, 630
- Bonawentura św. (Giovanni Fidenza) 227, 342,  
358, 363
- Boniecki Adam 278, 380
- Bonifacy VIII (Gaetani Benedetto) 287, 307,  
308, 632
- Bonifacy VIII (Gaetani Benedetto) 108
- Borek Piotr 252
- Borkowski Paweł 106
- Borowski Andrzej 199
- Borzymińska Zofia 561
- Boter Jan 196
- Bracha Krzysztof 70, 99, 122
- Bralczyk Jerzy 61
- Branicki Franciszek Ksawery 510
- Branicki Jan Klemens 348, 374, 395, 418
- Brotier Gabriel 222
- Brozek Mieczysław 209, 211, 274

## Indeks osób i postaci

- Brückner Aleksander 350, 420, 421  
 Brutus Lucjusz Juniusz 429, 443  
 Brzoza Czesław 75  
 Brzozowska Małgorzata 25, 35, 39, 43, 55, 58  
 Brzozowski Wawrzyniec 28, 348  
 Budkowa Zofia 99, 100, 105, 110  
 Bulhakow Jakow 574  
 Burke Peter 511  
 Burliga Bogdan 276  
 Butterwick-Pawlikowski Richard 10, 11, 13, 16,  
 394, 480, 481, 482  
 Buttler Danuta 16  
 Byliński Janusz 260
- Camerarius Philipus 259  
 Caputa Józef 73  
 Cassianus Jan (Kasjan Jan) 325  
 Chałasiński Józef 657, 659, 663  
 Charley Jakub 261  
 Chełchowski Henryk 252, 254, 281  
 Chemperek Dariusz 352  
 Chmielewska Jagoda 32, 400, 414  
 Chmielnicki Bohdan 249  
 Chmielowski Benedykt 22, 25, 203, 296, 307, 308,  
 349, 363, 469, 500  
 Chodkiewicz Jan Karol 306, 531, 539  
 Chodkowski Andrzej 262  
 Chojnecki Stefan 49  
 Chokier Jean de 198, 211, 212  
 Chomiński Józef M. 262  
 Chopin Fryderyk 74  
 Chotkowski Władysław 73  
 Christianus Wtóry (Christian II Oldenburg)  
 234, 264  
 Chromecki Tadeusz 73, 76, 565, 572, 574, 575  
 Chryzostom Dion (Dion z Prusy) 207  
 Chrzanowski Ignacy 64, 539  
 Churchill Winston 684  
 Chwalba Andrzej 77  
 Cieciszowski Kasper 533  
 Cieszyński Nikodem 73  
 Cilli Wilhelm von 101  
 Ciszewska Elżbieta 623  
 Cross Frank L. 204, 208  
 Curtius Robert Emrich 199  
 Cyceron (Marcus Tullius Cicero) 22, 23, 24,  
 101, 102, 106, 142, 148, 152, 197, 201, 207,  
 209, 340, 359, 360, 408, 419, 447, 502, 503,  
 623  
 Cylejska Anna 70, 91, 100, 101  
 Cylejski Herman II 110  
 Cylkow Aaron 561
- Cylkow Izaak 73, 75, 555, 561, 562  
 Cyncynat (Lucius Quinctius Cincinnatus) 565, 573  
 Cyprian św. 96, 273, 318, 331  
 Cyrus II Wielki 74, 137, 150, 523, 535, 536  
 Cytowska Maria 213, 400  
 Czacka Róża 629  
 Czajkowski Benedykt Józef 72, 425, 437, 444  
 Czaplński Władysław 264, 281, 282  
 Czapski Benedykt Józef 397, 514  
 Czarniecka Aleksandra Katarzyna 374, 380, 381  
 Czarniecki (Czarnecki) Stefan 307, 374, 574  
 Czartoryski Adam Kazimierz 392, 393, 394, 395  
 Czycibor, brat Mieszka I 686  
 Czekańska Maria 356  
 Czerepaniak-Walczak Maria 40  
 Czermak Wiktor 253
- Dalechamps Jacques 222  
 Dalila 171, 527, 538  
 Daniel prorok 134, 172, 288, 289, 436, 536  
 Danilczyk Adam 510, 511  
 Daniłowiczowa Zofia Teofila 443  
 Dante Alighieri 600, 615, 621  
 Daraz-Duda Katarzyna 51  
 Dariusz I Wielki 149  
 Dariusz III, król perski 198  
 Dariusz Med 536  
 Dawid, król Izraela 133, 136, 149, 153, 156, 162,  
 171, 175, 177, 179, 192, 229, 230, 231, 232,  
 233, 235, 236, 238, 240, 241, 242, 244, 248,  
 249, 259, 265, 267, 268, 314, 322, 369, 373,  
 390, 488, 497  
 Dąbrowska Danuta 670  
 Dąbrowski Jan 99  
 Decjusz (Decjusz Trajan) 429, 443  
 Demetriusz Selewkowy (Demetriusz I Soter) 263  
 Demokryt z Abdery 206, 213, 314, 322  
 Demostenes 148, 163, 201, 208, 209, 401  
 Dębiński Jan 206, 468, 501, 512  
 Dębski Nepomucen Adrian 35, 72, 207, 483,  
 500, 504, 511  
 Diogenes Laertios 198  
 Dioklecjan 537  
 Długosz Jan 99, 100, 101, 102, 103, 105, 108, 121,  
 126, 127, 128, 129, 193, 220, 277, 278, 294,  
 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303,  
 304, 305, 539, 540  
 Długosz-Kurczabowa Krystyna 62  
 Dmochowski Franciszek Ksawery 539  
 Dmowski Rafał 534  
 Dobosz Józef 103, 282  
 Doleżał Franciszek 79

Indeks osób i postaci

- Dominik św. (Dominik Guzman) 166, 168, 175, 204, 209, 216  
 Doroszewski Witold 60, 61  
 Drelicharz Wojciech 17  
 Drzewiecki Mirosław 73, 81, 82, 643, 648  
 Dubingowicz Stanisław 146  
 Dubisz Stanisław 61  
 Dudzikowa Maria 40  
 Dunajewski Albin 572, 575  
 Dydycz Antoni Pacyfik 73  
 Działyński Ksawery 538  
 Dzielska Maria 357  
 Dzierżanowski Ignacy 438  
 Dziwisz z Marzęcina 128
- Eder Maciej 146  
 Eglon, król Moabitów 136, 149, 268  
 Eichhorn Jan 631  
 Ekes Janusz 205, 350, 471  
 Ekes Karolina 106, 197  
 Epaminondas 400  
 Erazm z Rotterdamu 198, 212, 213, 218  
 Erlach Fischer von 276  
 Estreicher Karol 191, 350  
 Eugeniusz (Flawiusz Eugeniusz) 235, 266  
 Eurypides 623  
 Ezaw 167, 409  
 Ezechiel 118, 126, 169, 581, 583, 585  
 Ezop 168, 208, 307, 501, 509, 511, 512
- Fabiani Bożena 327  
 Fabiusz (Gaius Fabricius Luscius) 31  
 Fałęcki Hilarion 469  
 Falissowski Krzysztof Groth (Faliszewski Krzysztof Groth) 416  
 Feliński Alojzy 576  
 Fersen Iwan 575  
 Fijałkowski Adam 10, 52  
 Fijałkowski Antoni Melchior 67  
 Filip II Macedoński 212  
 Filip III Śmiały, król Francji 237, 268  
 Filip Apostoł 235  
 Filip z Bergamo 17  
 Filostratos Flawiusz 340, 360  
 Fleance 575  
 Florus Juliusz 407, 416  
 Focjusz 330  
 Forstner Dorothea 125  
 Franciszek Borgiasz (Francisco de Borja y Aragon) 377, 382  
 Franciszek Ksawery św. (Francisco de Iaso y Azpilicueta) 372, 379
- Franciszek papież 632, 640, 694  
 Franciszek Seraficki 372, 379  
 Franciszek św. 174, 175, 215  
 Frank Hans 656, 662  
 Frankowska-Terlecka Małgorzata 203  
 Frankowski Janusz 87  
 Fredolo Berengariusz 108  
 Fredro Andrzej Maksymilian 32, 399, 400, 414  
 Fredro Jakub Maksymilian 254, 255  
 Frenkel Jeremiaś 75, 579  
 Fronton III (Waldemar III) 199  
 Frontyn 276  
 Fryderyk III 227  
 Fryderyk August I Wettyn 460, 477, 478  
 Fuks Hans 255, 261  
 Fulbert z Chartres 418  
 Fulgencjusz z Ruspe św. 122  
 Fumaroli Marc 28
- Gabriel od Opieki św. Józefa 505, 506, 507  
 Gadowski Witold 75, 561, 562, 579  
 Gałęzowski Wincenty 413  
 Gancarz Bogdan 694  
 Ganszyniec Ryszard 109  
 Garnysz Maciej 533  
 Gawin Dariusz 12, 13, 55  
 Gawlik Stanisław 599  
 Gawlina Józef 73  
 Gazda Daniel 266  
 Gazda Grzegorz 63  
 Gedeon 181, 237, 268, 609, 614  
 German Franciszek 551  
 Gessler Hermann 573  
 Getka-Kenig Mikołaj 447  
 Giermak-Zielińska Teresa 203  
 Gigiewicz Edward 393, 534  
 Glemp Józef 482  
 Gloger Zygmunt 145, 187, 188, 190, 191, 193, 199, 207, 225, 226, 249, 291, 309, 310, 365, 414, 421, 449, 450, 506  
 Głowacki Wojciech Bartos 569, 575  
 Gneusz Pompejusz Trogius 280, 283  
 Gnyś-Nidecka Małgorzata 27  
 Goćkowski Janusz 599  
 Golias Marian 208  
 Goliński Zbigniew 30, 398  
 Gorzkowski Albert 143  
 Gosiewski Aleksander 250, 253, 270  
 Goślicki Wawrzyniec (Laurentius Grimalius) 317, 329, 509  
 Górnicki Łukasz 16  
 Górńska Magdalena 16, 19, 21

## Indeks osób i postaci

- Górski Karol 264  
 Grabner-Haider Anton 124, 358  
 Grabowska-Kuniczuk Agata 479  
 Grabowski Adam Stanisław 348  
 Gracjan 93, 94, 95, 104, 105, 107, 108  
 Graff Tomasz 122  
 Granat Wincenty 357  
 Grimal Pierre 198  
 Groblicki Julian 641  
 Grocholski Michał z Grabowa 378  
 Grodecki Roman 295  
 Gross Jan Tomasz 623  
 Grudzińska-Gross Irena 623  
 Grzebień Ludwik 24, 141, 247, 291, 320, 378, 599  
 Grzegorz Taumaturg (Grzegorz Cudotwórca) 316, 325, 326  
 Grzegorz Wielki 105, 106, 116, 118, 122, 125, 126, 164, 325, 326, 341, 345, 347, 361, 368  
 Grzegorz z Nazjanzu 346, 366  
 Grześkowiak-Krwawicz Anna 10, 13, 14, 16, 21, 25, 28, 29, 189, 307, 310, 348, 353, 354, 444, 450, 464, 471, 478, 479, 509  
 Grześkowiak Radosław 352  
 Grzmot-Skotnicki Stanisław 625, 630  
 Grzybowski Konstanty 16, 17, 24  
 Gucewicz Wawrzyniec 481, 482  
 Gutakowski Ludwik 538  
 Gutierrez Martinus 382
- Habsburg Otto 276  
 Hadziewicz Mikołaj 421  
 Hall Aleksander 29, 50  
 Haller Józef 614, 631  
 Hammer Seweryn 210, 211, 225, 330  
 Hannibal 200  
 Hashold Jean-Philippe 670  
 Haur Jakub Kazimierz 15, 45, 203, 248  
 Henricus Turingus (Henryk Turyński) 159, 195  
 Henryk II Pobożny 686  
 Henryk Walezy, król 188, 305  
 Herbst Stanisław 514, 573  
 Herman Stefan 110, 142  
 Herod Agryppa I 180  
 Herodot 224, 330  
 Hester (Ester) 138, 151  
 Hieronim św. 94, 105, 154, 326, 342, 362  
 Hincza z Rogowa 102  
 Hińcza Stefan (Stolarzewicz Ludwik) 613, 614  
 Hitler Adolf 631, 655, 662, 674, 677, 683  
 Hlebowicz Adam 621  
 Hlebowicz Henryk bł. 73, 80, 615, 621  
 Hodo, margrabia 686
- Hoffman 211  
 Holbach Paul d' 416  
 Holland Agnieszka 669  
 Holofernes 150, 161, 236, 337, 432, 446, 572  
 Homer 269, 314, 323, 360  
 Horacy (Quintus Horatius Flaccus) 33, 45, 190, 216, 323, 422, 443, 601  
 Hozjusz Stanisław 595, 602  
 Hraban Maur 106, 126  
 Hugo Herman 352  
 Hus Jan 133, 144
- Inglot Mieczysław 539  
 Innocenty III 223  
 Isakowicz Izaak 598  
 Isakowicz-Zaleski Tadeusz 599  
 Issac Heinrich 204  
 Iwan IV Groźny 540  
 Iwan z Obichora 102  
 Izajasz (Jezajasz) 94, 107, 119, 372, 383, 492, 536, 577, 580, 591  
 Izeusz (Isajos z Asyrii) 340, 360  
 Izydor z Sewilli 96, 106, 110, 115, 125, 277
- Jabłonowski Stanisław 307, 469, 501  
 Jacov Marko 599  
 Jaczynowska Maria 443  
 Jadwiga Andegaweńska 100, 101, 305  
 Jagodzińska Agnieszka 75, 562  
 Jakub Apostoł 491  
 Jakub, patriarcha 167, 208, 314, 315, 409, 428, 443, 565, 647  
 Jakub Pustelnik św. 290, 311  
 Jakub Większy św. 686  
 Jan II Kazimierz Waza 188, 267, 305, 515, 541, 542, 543, 552, 553, 615, 622  
 Jan III Sobieski 263, 274, 275, 306, 310, 399, 429, 433, 443, 446, 447, 622, 670, 686  
 Jan XXIII św. 638, 682  
 Jan Apostoł 125, 235, 626  
 Jan Chryzostom (Jan Złotousty) św. 322, 337, 342, 346, 354, 367  
 Jan Chrzyciel 99  
 Janczyński Andrzej 413  
 Jan Ewangelista 453  
 Jan Ewangelista św. 94, 105  
 Janicki Jan Józef 121, 122, 126  
 Janicki Marek A. 100, 127, 128  
 Janicki Zygmunt Ludwik 73  
 Janion Maria 47  
 Janiszewski Paweł 360  
 Janiszowski Jakub 413

Indeks osób i postaci

- Jankowska Marta 480, 482  
 Jan Naszon 102  
 Jan od Krzyża św. 640  
 Janowska Aleksandra 26  
 Janowski Paweł 670  
 Jan Paweł II (Karol Wojtyła) św. 6, 7, 57, 68, 73, 80, 81, 621, 633, 638, 640, 641, 645, 661, 669, 675, 677, 679, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 689, 693, 695  
 Januszewski Jan 141  
 Januskiewicz Eustachy 551  
 Januskiewicz Izabela 623  
 Jan z Dąbrówki 17, 33  
 Jan z Kluczborka 70, 91, 99, 100, 104, 106, 110, 111  
 Jański Bogdan 551  
 Japola Józef 77  
 Jaroszewicz Jan 641  
 Jaruzelski Wojciech 648, 684  
 Jasiak Dominik 17  
 Jastrow Markus 561  
 Jazłowiecki Jerzy 287, 306, 307  
 Jażdżewska Katarzyna 153, 194, 202, 509  
 Jefte 137, 150, 488, 507  
 Jełowicki Aleksander 73, 74, 75, 541, 551, 552  
 Jełowicki Eustachy de 551  
 Jenczelewska-Stolarczyk Grażyna 623  
 Jezierski Franciszek Salezy 11, 12, 13, 19, 20, 22, 23, 31, 32, 36, 39, 40, 41, 189  
 Jeziorowski Tadeusz 440  
 Jeziorski Władysław 631  
 Jędraszewski Marek 73, 83, 358, 689, 694  
 Joab, hetman 136, 149, 249  
 Joachimowicz Leon 110  
 Joram, syn Achaba 238, 269  
 Jougan Alojzy 66, 357, 534  
 Jozue 236, 241, 242, 608  
 Józefowiczówna Maria 509  
 Józef św. 549, 550  
 Józwiak Małgorzata 256  
 Józwiak Sławomir 127  
 Judyta (Judith) 150, 488, 572  
 Julian Apostata (Flawiusz Julian) 217  
 Jurczyk Marian 682  
 Jurewicz Oktawiusz 323, 422  
 Justynian I Wielki 238, 269, 282, 292  
 Juwenalis (Decimus Iunius Juvenalis) 190, 215, 216
- Kabata Maria 83, 682  
 Kachowski Michał 574  
 Kaczmarek Tomasz 80, 621  
 Kaczorowski Ryszard 693  
 Kaczorowski Włodzimierz 251, 260  
 Kaczyński Lech 51, 84, 661, 692, 693
- Kajfasz 689, 690  
 Kajsiewicz Hieronim 73  
 Kaleciński Marcin 109  
 Kaleta Roman 446  
 Kalinka Walerian 415  
 Kalinowski Mirosław 599  
 Kamieńska Anna 123, 124, 190, 219  
 Kamiński Adolf 29, 30, 34, 43, 503  
 Kamill (Marek Furiusz Kamillus) 347, 367, 389, 400  
 Kamsetzer Jan Christian 481, 482  
 Kania Ireneusz 123, 206  
 Kant Immanuel 579  
 Kapica Jan 73, 78, 603, 605  
 Kapistran Jan (Giovanni de Capestrano) 316, 326, 327  
 Kara Mustafa 622, 670, 686  
 Karaskiewicz Katarzyna 480, 482  
 Karliński Kacper 374, 380  
 Karnkowski Stanisław 63, 64, 377, 382  
 Karol V 197, 231, 232, 259, 275, 276  
 Karol VI 199, 276  
 Karol XII 540  
 Karol Wielki 537  
 Karolczak Maria 13  
 Karpiński Franciszek 396  
 Karpowicz Michał 32, 71, 72, 383, 393, 394, 397, 401, 437, 442, 444, 445, 447, 448, 449, 505  
 Karyłowski Tadeusz 191, 204, 223  
 Katon (Marek Porcjusz Katon) 31, 152, 163, 201, 239, 271, 346, 366, 389, 400  
 Kawa Dariusz 53  
 Kazanowski Aleksander Dominik 270  
 Kazikowski Stefan Józef 146, 266  
 Kazimierz I Odnowiciel 17, 277, 278, 299, 301  
 Kazimierz II Sprawiedliwy 304  
 Kazimierz IV Jagiellończyk 306, 326  
 Kazimierz Wielki 191, 305  
 Kazimierz Wielki 101, 105, 110  
 Kądziała Łukasz 473, 515  
 Kąkolewski Krzysztof 670  
 Keff Bożena 54  
 Kempini Symon 109  
 Kępiński Marcin 48  
 Kicki Antoni 451  
 Kicki Ferdynand Onufry 451  
 Kicki Jan 451  
 Kicki Kajetan 451  
 Kicki Szymon 451  
 Kieniewicz Stefan 68  
 Kierśnicki Atanazy Ludwik 69, 71, 197, 203, 221, 262, 263, 274, 279, 282, 308, 309, 313, 320, 321, 381, 477, 504

## Indeks osób i postaci

- Kijewska Agnieszka 359  
 Kindziuk Milena 670  
 Kisielewski Józef 674, 683  
 Kitowicz Jędrzej 441, 514  
 Klimas Wacław 152  
 Kłoczowski Jan Maria 28  
 Kłos Józef 73  
 Knapik Joanna 26, 74, 535  
 Knapik Kinga 26  
 Knapski Grzegorz 20, 218, 248, 271, 466  
 Knoch Konrad 48  
 Kobielius Stanisław 203  
 Kobierzycki Stanisław 259, 260, 281  
 Kochanowski Jan 17, 18, 31, 63, 146, 188, 195, 205, 400, 500  
 Kochowski Wespazjan 344, 364, 365, 446  
 Kodros 151  
 Koehler Krzysztof 27  
 Kollątaj Hugo 12, 37, 38, 515  
 Kołpak Piotr 17  
 Komarzyński Michał 446  
 Kominek Bolesław 73  
 Konarski Stanisław 29, 46, 467, 469, 572  
 Koniecpolski Aleksander 249, 305  
 Koniecpolski Stanisław 255  
 Konopczyński Władysław 250, 254, 270, 351, 467, 513, 585  
 Konstantyn Wielki 267, 525, 537  
 Kopacz Ewa 695  
 Kopaliński Władysław 61  
 Koperek Stefan 640  
 Kordecki Augustyn 622  
 Kornatowski Wiktor 152, 207, 266, 279, 367, 502  
 Kornificjusz 101, 419  
 Kornilowicz Władysław 629  
 Korn Maciej 393  
 Korolko Mirosław 64, 65, 205, 275, 324, 330, 509, 602  
 Korta Karol 76  
 Koryciński Stefan 374, 380  
 Korzon Tadeusz 415  
 Koselleck Reinhart 14, 24, 25, 28, 33, 52  
 Kosiński Adam 278  
 Kosman Marceli 199, 382  
 Kossakowski Jan Nepomucen 448, 449  
 Kossakowski Józef Kazimierz 511, 515  
 Kossakowski Szymon 510, 511  
 Kostkiewiczowa Teresa 464, 466, 534  
 Kościółek Andrzej 367  
 Kościuszko Andrzej Tadeusz Bonawentura 73, 76, 272, 496, 510, 511, 513, 514, 515, 533, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 572, 573, 574, 575, 582, 583, 586, 587  
 Kościuszko Józef, brat Tadeusza 573  
 Kotowicz Jarosław 381  
 Kotzebue Paweł Eustachiewicz 75, 561, 562, 563  
 Kowalczyk Maria 121, 125, 129  
 Kowalenko Władysław 194  
 Kowalska-Urbankowa Zofia 121  
 Kowecki Jerzy 446, 515, 534  
 Kozłowski Kazimierz 682  
 Koźmian Andrzej Alojzy 413  
 Koźmian Kajetan 328, 533  
 Krahel Tadeusz 80, 621  
 Krajewski Marek 260, 437  
 Krakowiak Czesław 551, 632  
 Krakus 286, 294  
 Krasicki Ignacy 9, 23, 31, 225, 323, 349, 350, 394, 398, 423, 440, 466, 469, 500, 506  
 Krasiniński Adam Stanisław 13, 14, 26  
 Krasiniński Zygmunt 74, 595, 602, 624, 687  
 Krasuski Jerzy 195  
 Kraszewski Józef Ignacy 20, 396, 398, 417, 418, 422, 446, 465, 511  
 Kraszewski Kajetan 380  
 Krocak Jerzy 154, 222, 271  
 Krokiewicz Adam 359  
 Krupa Andrzej 478, 553  
 Kryński Adam 59, 60, 308  
 Krzysztofowicz Jacek 648  
 Krzywy Roman 205, 467  
 Krzyżanowski Adrian 508  
 Krzyżanowski Julian 64, 145, 146, 188, 205, 248, 268, 309, 321, 324, 414, 421, 450, 465, 467, 504, 506, 509, 510, 648, 649  
 Ksantippos 151  
 Kubiak Zygmunt 108  
 Kubicki Jakub 482  
 Kubicki Władysław 23, 207, 266  
 Kubik Roman 599  
 Kuc Leszek 605  
 Kuk Karl 600  
 Kukulski Leszek 263, 310, 399  
 Kulikowska Katarzyna 27, 41  
 Kumaniecki Kazimierz 210, 222  
 Kumor Bolesław 81  
 Kunicki Wojciech 14  
 Kupisz Dariusz 247, 250, 251, 252, 254, 255, 260, 261, 270, 281  
 Kuran Michał 256  
 Kürbis Brygida 17, 193, 209, 295, 297  
 Kurowski Mikołaj 99, 100  
 Kurylewicz Gabriela 359  
 Kwiatkiewicz Jan 283, 307, 382, 393, 448  
 Kwiatkowski Krzysztof 127, 128, 129

Indeks osób i postaci

- Kwiatkowski Marek 481, 482  
 Kwintylianus Marek Fabiusz 104
- Labuda Gerard 194  
 Laktancjusz (Lucius Caecilius Firmianus Lactantius) 223, 236, 267, 268  
 Lam Andrzej 323  
 Langkammer Hugolin 601  
 Laskowski Otton 251  
 Latini Brunetto 190, 203  
 Lausberg Heinrich 143  
 Le Brun André 446  
 Lechoń Jan 665, 671  
 Lech Słowak 286, 292  
 Le Goff Jacques 123  
 Legomska Julia 11, 16, 24  
 Lehr-Splawiński Tadeusz 194  
 Lelewel Joachim 465  
 Lenart Mirosław 271  
 Leon I Wielki, papież św. 347, 367  
 Leonardelli Annibale 268  
 Lepa Adam 55  
 Lesley Aleksander 255, 261  
 Lestek 219, 220  
 Leszek Czarny 287, 304, 305  
 Leśniak Kazimierz 152, 198, 207  
 Leśnodorski Bogusław 12, 504, 534  
 Lewandowski Ignacy 109, 259  
 Lewinówna Zofia 441  
 Libiszowska Zofia 327  
 Liedtke Antoni 612  
 Linde Samuel Bogumił 59, 192, 248, 251, 262, 365, 500  
 Linke Anna M. 194  
 Linkner Tadeusz 631  
 Lipiński Wacław 250  
 Lipski Jan Józef 51, 53  
 Liranus Nicolaus (Mikołaj z Liry) 233, 262  
 Livingstone Elizabeth A. 204, 208  
 Liwiusz Tytus 197, 211, 263, 347, 367  
 Lohfink Gerhard 122  
 Lubomirski Jerzy 574  
 Lubomirski Stanisław Herakliusz 197, 213, 375, 381, 419  
 Ludwik IX Święty 236, 245, 267, 283  
 Ludwika Maria Gonzaga de Nevers 316, 327  
 Ludwik Burgundzki (Ludwik Ślepy) 234, 264  
 Lukian z Samosat 218  
 Lykosthenes Konrad 271
- Łacek Mieczysław 623  
 Łazarz 689, 690
- Łozińska Tamara 125  
 Łoziński Zygmunt 629  
 Łubieński Maciej Józef 71, 333, 348  
 Łubieński Stefan Wojciech 464  
 Łubieński Władysław 192  
 Łukasiewicz Dariusz 356
- Macharski Franciszek 641  
 Machiavelli Niccolò 197  
 Machura Zdzisław 630  
 Maciejewski Janusz 379, 439, 479  
 Maciej z Miechowa (Miechowita) 202, 278, 316, 327  
 Macierewicz Antoni 49  
 Maciszewski Jarema 252  
 Macjon Józef 14  
 Madejski Idzi 445  
 Magdalena de' Pazzi 372, 379  
 Majdański Kazimierz 73, 83, 673, 682, 686  
 Majorek Czesław 29  
 Makbet 575  
 Maksencjusz 537  
 Maksymilian Maria Kolbe św. 638, 641  
 Maksym z Turynu 329  
 Malczewski Ignacy 513  
 Maleszyński Dariusz Cezary 142  
 Malewska Hanna 217  
 Malinowski Antoni 72, 453, 463, 480, 481, 534  
 Małachowski Jan 351  
 Małachowski Stanisław Nałęcz 538  
 Małaczewski Eugeniusz 631  
 Małysiak Albin 641  
 Mancynel Juliusz 381  
 Mandagoto Wilhelm de 108  
 Mandziuk Józef 605, 630  
 Manuel I Komnen 282  
 Manutio Paul 198  
 Marcellus (Marek Klaudiusz Marcellus) 242, 274  
 Marchwiński Roman 146  
 Marcin z Tours św. 176, 217  
 Marcjalis (Martialis, Marcus Valerius Martialis) 174, 215, 623  
 Marconi Leandro Jan 561  
 Mardocheusz 151  
 Marek Kurcjuż 32  
 Maria Aleksandrowna 560, 563  
 Maria Kazimiera de La Grange d'Arquien Sobieska 446  
 Marliano Ludovico 275  
 Marolles Klaudiusz 470  
 Marshall George 676, 684  
 Maryjański Jan 509  
 Masen Jakob 154

## Indeks osób i postaci

- Masław 300, 301  
 Massalski Ignacy Jakub 393, 511  
 Matatyzasz (Matatiasz) 137, 150, 410, 462, 487, 495, 506  
 Matejko Jan 64  
 Maternicki Jerzy 250  
 Mateusz Ewangelista 177, 296, 690, 692  
 Mateusz św. 97, 110  
 Matuszewska Przemysława 441  
 Matwijowski Krystyn 350  
 Maurus Servius Honoratus 277  
 Maurytius (Maurycy Orański) 185, 227  
 Mayenowa Maria Renata 400  
 Mazurkiewicz Roman 146, 252  
 McGrath Alister 106, 107  
 Melzer Emanuel 579  
 Mencwel Andrzej 11  
 Mendem z Eretrii 271  
 Merecki Jarosław 14  
 Męciński Józef 72, 403, 413  
 Mędrak Janina 623  
 Mianowski Jacek 27  
 Micewski Bolesław 551, 552  
 Michalik Józef 50, 56  
 Michalski Jerzy 473  
 Michał Filaretowicz (Michał I) 239, 271  
 Michał Korybut Wiśniowiecki 458, 472  
 Michałowska Teresa 65  
 Mickiewicz Adam 64, 74, 75, 551, 575, 577, 578, 579, 580, 601, 694  
 Mielczarek Krystyna 109  
 Mieszko Mikołaj 352  
 Mieszko (Mieczysław I) 295, 296, 678, 683, 686  
 Mieszko II 278, 296, 298, 299  
 Mieszkowski Tadeusz 124, 358  
 Mijakowski Jacek (Hiacynt) 70, 155, 187, 195, 196, 509  
 Mikołajczyk Ireneusz 206  
 Mikołaj Mikołajewicz Romanow 599  
 Miłosz Czesław 649  
 Minasowicz Izydor 437  
 Miodek Jan 6, 648  
 Misiurek Jerzy 602  
 Mitosek Zofia 124  
 Mitrydates (Mitrydates VI Eupator) 243, 280  
 Młodzianowski Tomasz 65, 217, 273, 305, 306, 352  
 Mode Heinz 194  
 Mojżesz 92, 118, 136, 156, 210, 223, 236, 242, 334, 373, 390, 428, 432, 443, 445, 453, 487, 505, 529, 537, 562  
 Mołotow Wiaczesław 80, 631, 683, 685  
 Momidłowski Stefan 73  
 Morawiec Mikołaj 99  
 Morkow Herkules 574  
 Morsztyn Jan Andrzej 248  
 Mrowiec Karol 223  
 Mróz Mirosław 32  
 Mściwój ze Skrzynna 129  
 Myszor Jerzy 605  
 Myszor Wincenty 572  
 Nabuchodonozor 74, 160, 535, 572  
 Nadolska-Styczyńska Anna 79  
 Nadolski Bogusław 553  
 Nadolski Józef 279  
 Nagel Przemysław 623  
 Nagielski Mirosław 251  
 Napoleon I Bonaparte 74, 524, 525, 526, 528, 531, 532, 535, 537, 539  
 Naramowski Adam Ignacy 356  
 Narolski Józef 279  
 Naruszewicz Adam Stanisław 43, 469, 481  
 Nasyka Scypion (Publius Cornelius Scipio Nasica Corculum) 23, 178, 222  
 Nauclerus Johannes 236, 267  
 Nawotka Krzysztof 199  
 Neemiasz (Nehemiasz) 136, 149, 390  
 Neron 96, 432  
 Nesteruk Małgorzata 534  
 Niedźwiedzki Władysław 59, 60, 308  
 Niedźwiedz Jakub 352  
 Niemcewicz Julian Ursyn 272, 395, 481  
 Niesiecki Kasper 201, 278, 374, 375  
 Nikitorowicz Jerzy 39, 56  
 Nitecki Piotr 661, 670  
 Nonnos 316, 325, 326  
 Norkowska Aleksandra 30, 356, 357, 417, 424, 439, 442  
 Norwid Cyprian Kamil 74  
 Nowak Andrzej 11, 52, 217, 252  
 Nowakowski Andrzej 682  
 Nowaszczuk Jarosław 190, 200, 210, 211, 212, 214, 215, 262, 267, 269, 273, 275, 280, 282, 283, 321, 323, 324, 328, 329, 361  
 Nowicka-Włodarczyk Ewa 47  
 Nowobilski Józef Andrzej 534  
 Obirek Stanisław 24  
 Obracht-Prondzyński Cezary 27, 41  
 Okęcki Antoni 534  
 Okoniewski Stanisław 73, 78, 79, 607, 612, 613  
 Okoń Jan 256  
 Olaus Magnus 161  
 Oleśnicki Zbigniew 326

Indeks osób i postaci

- Olszewski Henryk 381  
 Olszewski Jakub 70, 229, 247  
 Olszewski Witold 198  
 Ong Walter Jackson 76, 77  
 Opaliński Krzysztof 188, 323, 500, 501  
 Opalek Kazimierz 447  
 Optatus Milevitanus (Optatus Afrus) 236, 267  
 Orchowicz Radosław 358  
 Orozjusz Paweł 153  
 Orzechowski Stanisław 64, 248  
 Osadczy Włodzimierz 599  
 Ossoliński Zbigniew 305  
 Ostafiński Witold 50  
 Ostrowska Jolanta 82  
 Ostrowski Daneykowicz Jan 393  
 Oświęcimski Stefan 279  
 Otwinowska Barbara 17, 18  
 Owidiusz (Publiusz Owidiusz Nazo) 219, 324, 380  
 Oxa Lucjan 71, 379  
 Ożóg Krzysztof 70, 100
- Pachciarek Paweł 124, 125, 358  
 Panuś Kazimierz 74, 76, 84, 141, 187, 188, 449,  
 517, 534, 535, 551, 572, 576, 599, 602, 605,  
 640  
 Papczyński Stanisław 509  
 Paprocki Bartosz 277, 278  
 Paprocki Franciszek 189  
 Pasierb Janusz Stanisław 6, 68, 79, 612  
 Pastuchowa Magdalena 26  
 Paszkowski Marcin 292, 353  
 Paterculus Vellejusz 280  
 Patrizi Francesco 268  
 Paulin z Akwilei 513  
 Pauzaniusz 269  
 Pawelec Radosław 26  
 Paweł VI bł. 638, 640, 661  
 Paweł Apostoł 95, 117, 133, 144, 637, 677, 680  
 Paweł z Worczyna 33  
 Pawlikowski Józef 423, 448, 472, 473, 475, 476, 478  
 Pawłowski Kazimierz 217  
 Pelc Janusz 195, 500  
 Pelczar Józef Sebastian św. 73  
 Peplowski Franciszek 26  
 Perlakowski Adam 26  
 Pfeffer Hirs 75, 579  
 Pfeiffer Bogusław 307  
 Piaseczyński Aleksander 270  
 Piekarski Romuald 469  
 Pierius Valerius 172, 212  
 Pieronek Tadeusz 640  
 Pietraszko Jan 641
- Pietrzak Jarosław 380  
 Pietrzak Jerzy 350  
 Pietrzyk-Reeves Dorota 22  
 Pilch Zygmunt 585, 599  
 Piłat 654, 690  
 Piłsudska Maria z Billewiczów 613  
 Piłsudski Józef 77, 79, 585, 586, 607, 608, 609,  
 610, 611, 613, 614, 630  
 Piña Jan de 224  
 Pinck Franz 446  
 Piotr Apostoł 91, 101, 290, 690  
 Piotrowicz Ludwik 23, 263  
 Piramowicz Grzegorz Wincenty 21  
 Pisarski Jan Stefan 272  
 Piskadło Antoni 146  
 Pius V (Michele Ghislieri) 162, 163, 200  
 Pius VII 537  
 Pius XI 622, 671  
 Piwocka Magdalena 129  
 Platon 96, 109, 147, 152, 196, 201, 224, 275, 358, 623  
 Plewczyński Marek 307, 381  
 Plezia Marian 295  
 Pleziowa Janina 216  
 Pliniusz (Gajusz Pliniusz Cecyliusz Młodszy)  
 202, 206, 213, 222, 263  
 Pliniusz Starszy 222, 263, 283  
 Plotyn 358, 359  
 Plutarch 166, 198, 206, 207, 208, 209, 239, 242,  
 274, 509, 535  
 Pobóg-Malinowski Władysław 614  
 Poczobut Marcin 447  
 Podbielski Henryk 103, 148, 269  
 Polak Grzegorz 648, 694  
 Poleski Jacek 17  
 Pompejusz (Gajusz Pompejusz Wielki) 245, 280  
 Poniatowski Józef 533, 540, 574  
 Poniatowski Stanisław 540  
 Poniewierski Janusz 68  
 Pontanus Joannes 271  
 Popieluszko Jerzy bł. 73, 80, 81, 82, 83, 665, 669,  
 670  
 Popiołek Franciszek 587  
 Popowski Remigiusz 357, 363  
 Porębowicz Edward 621  
 Potocki Antoni Michał 393, 394  
 Potocki Feliks Kazimierz 381  
 Potocki Ignacy 480  
 Potocki Stanisław Kostka 538  
 Potocki Szczęsny 510  
 Potocki Wacław 444  
 Powodowski Hieronim 63, 64  
 Proklos 357

Indeks osób i postaci

- Prokopios 321  
 Protasiuk Arkadiusz 692  
 Prus Bolesław 36, 37  
 Prusinowski Aleksy 73  
 Pruszcz Piotr Hiacynt 294, 295, 296, 298, 302  
 Przemysław 220, 286, 294  
 Przemysław Otokar II 195  
 Przybylski Jacek 380  
 Pseudo-Dionizy Areopagita 205, 357  
 Pszczółkowski Adam A. 415  
 Puchalski Stanisław 587  
 Putin Władimir 695  
 Puzyna Jan 598  
 Pylak Bolesław 551  
  
 Rachela, żona Jakuba 315, 316, 324, 573  
 Rachuba Andrzej 365  
 Raczyński Edward 252  
 Raczyński Kazimierz 480  
 Radau Michał 259, 268, 269, 272, 282, 283  
 Radej Maciej 640  
 Radożycka-Paoletti Maria 123  
 Radziwiłł Albrycht Stanisław 251, 253, 381  
 Radziwiłł Krzysztof 231, 251, 253, 281  
 Radziwiłł Michał 374, 511  
 Raina Peter 670  
 Rajman Jerzy 101, 103  
 Rataj Natalia 206  
 Rawski Tadeusz 514  
 Regulus (Marcus Atilius Regulus) 138, 151, 152  
 Rejman Zofia 534  
 Rej Mikołaj 63, 64, 218  
 Ribbentrop Joachim von 80, 631, 683, 685  
 Richter Heinrich 266  
 Ripa Cesare 167, 206  
 Roja Bolesław 77, 587  
 Romaniuk Marian Piotr 605  
 Rosen Jan Henryk 598  
 Rosentreter Augustyn 612  
 Rose Wilhelm 316, 327  
 Rostworowski Emanuel 28, 464  
 Roszkowski Antoni Feliks 416  
 Rott Dariusz 55  
 Rousseau Jan Jakub 20, 29, 38, 39, 399, 450, 478  
 Rudnicka Małgorzata 82, 661, 662  
 Rudnicki Szymon 75  
 Rufus (Kwintus Kurcjusz Rufus) 218  
 Rupert z Deutz 167, 208, 339, 355  
 Ryzek Wojciech 306  
 Rydz-Śmigły Edward 79  
 Ryszard, książę Kornwalii 195  
 Rzadkowska Ewa 469  
  
 Sadowska Joanna 49  
 Sadowski Jerzy 49  
 Sadurska Anna 222  
 Salij Jacek 23, 207, 266  
 Salomon 92, 102, 131, 147, 160, 164, 179, 183, 237, 424  
 Salustiusz (Gajus Salustiusz Krispus) 205, 419  
 Samin Wojciech 73  
 Samson 136, 149, 171, 487, 505, 527, 538  
 Samsonowska Krystyna 579  
 Sanderson Tomasz 255, 261  
 Sapecki Cyprian 203  
 Sapieha Adam Stefan 695  
 Saporowicz Tomasz 438  
 Sasor Rozalya 194, 203  
 Saul 160, 169, 229, 230, 232, 238, 239, 240, 248, 249, 314, 322  
 Sawa Robert 70, 98, 120  
 Sawicka Franciszka 534  
 Scewola Gajusz Mucjusz 31  
 Scheler Max 640  
 Schimek Otto 662  
 Scruton Roger 26, 27  
 Scypion Afrykański 200, 207  
 Seiden Szymon 579  
 Sekstus Empiryk 360, 361  
 Semka Piotr 52  
 Seneka 96, 109, 110, 171, 211, 623  
 Seneka Marcus Annaeus 110  
 Senis Ryszard de 108  
 Sennacheryb 118, 119, 126, 523, 536  
 Serwański Maciej 50, 51, 103, 282  
 Sękowski Jan 190, 215, 216, 323  
 Siciński Władysław Wiktoryn 365  
 Sieciech 286, 301, 302  
 Siedlecki Jan 223  
 Siemek Kasper 14, 20, 24, 29, 30, 33, 349, 448  
 Sieradzki Wojciech 381  
 Sierakowski Fabian 205, 206  
 Sierakowski Waclaw Hieronim 379  
 Sievers Jakob 511  
 Siewierski Wojciech Kwiryn 511  
 Sikorski Władysław 630, 691, 695  
 Silveyra Jan de 328  
 Siwarta 286, 293  
 Siwicki Ignacy 482  
 Skarga Piotr 24, 31, 63, 64, 65, 66, 70, 71, 80, 131, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 150, 151, 152, 153, 154, 269, 284, 310, 326, 430, 444, 467, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 538, 582, 586, 595, 597, 598, 602, 612, 621  
 Skarszewski Kajetan Leszczyc 413  
 Skarszewski Wojciech 441, 442

Indeks osób i postaci

- Skoczek Tadeusz 599  
 Skorupka Ignacy 678, 685  
 Skorupka Stanisław 60, 62  
 Skowron Ryszard 575  
 Skrzetuski Józef Kajetan 34, 35, 36, 39, 348  
 Skrzetuski Wincenty 19, 189, 190, 191, 192, 193, 349, 350, 394, 478, 508  
 Skrzypietz Aleksandra 443, 446  
 Skwara Marek 84, 85, 188, 259, 322, 449  
 Skwara Tadeusz 276  
 Sławiński Janusz 63  
 Słonimski Antoni 683  
 Słotwińska Joanna 623  
 Słowacki Juliusz 74, 643, 648, 649  
 Słowikowski Tadeusz 29  
 Smirnow Jurij 599  
 Smoleński Stanisław 641  
 Smoleński Władysław 469, 482, 510  
 Snopak Jerzy 466  
 Sobieska Aleksandra Katarzyna 443, 446  
 Sobieska Teofila 443  
 Sobol Roman 396  
 Sokolski Jacek 154, 222  
 Sokołowski Stanisław 63, 64  
 Sokrates 159, 196, 201, 217, 275, 358  
 Sokrates Scholastyk 266  
 Sokulski Justyn 572  
 Solikowski Jan Dymitr 64, 448, 449  
 Solon 447  
 Sołtyk Kajetan Ignacy 378  
 Sołtyś Angela 446, 482, 509  
 Sosnkowski Kazimierz 630  
 Spinoza Baruch 358  
 Sroka Łukasz Tomasz 579  
 Stabryła Stanisław 101, 152, 191, 219  
 Stachowicz Michał 533  
 Stalin Józef 631, 674, 683, 684, 695  
 Stanisław August Poniatowski 11, 13, 28, 30, 44, 72, 348, 356, 357, 393, 395, 411, 415, 416, 417, 423, 424, 425, 426, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 442, 445, 446, 447, 449, 454, 462, 465, 473, 481, 482, 509, 510, 511, 534, 540, 574  
 Stanisław Leszczyński 441, 449, 540  
 Stanisław św. 72, 129, 246, 284, 377, 382, 394, 425, 440, 451, 454, 463, 465, 635, 636, 637, 638, 639, 640  
 Stanisław Kostka św. 83, 377, 382, 669, 670  
 Stanisław ze Skarbimierza 33  
 Stankiewicz-Kopec Monika 51  
 Stanuła Emil 325  
 Starczewski Mieczysław 49  
 Starnawska Maria 121  
 Starowieyski Marek 123, 217  
 Starowolski Szymon 146, 259, 267, 273, 275, 277, 280, 329  
 Stasiak Arkadiusz Michał 10  
 Stasiewicz-Jasiukowa Irena 29, 572  
 Staszczuk Jan 76  
 Staszewski Maciej 20  
 Staszic Stanisław 12, 44, 197, 198, 397, 398, 414, 416, 440, 449  
 Stebnicka Krystyna 360  
 Stefan Batory 147, 226, 287, 305, 306, 447, 532, 540, 609, 621  
 Stępień Tomasz 357  
 Stobaeus Jan 275  
 Straszewicz Marzenna 632  
 Strawiński Stanisław 351  
 Stręciwilk Janina 576  
 Stroop Jürgen 562  
 Suarez Franciszek 227  
 Sucharski Henryk 622  
 Sulpicjusz Sewer 217  
 Sveglarino de Catalogna 328  
 Swetoniusz (Gaius Suetonius Tranquillus) 188  
 Sydor Paweł 14  
 Sylweryusz, papież św. 238, 269  
 Synakiewicz Feliks 437, 451  
 Szabat Elżbieta 360  
 Szacki Jerzy 62  
 Szarmach Marian 360  
 Szastyńska-Siemionowa Alicja 147  
 Szczur Stanisław 640  
 Szczypa Józef 534  
 Szejn (Szehejn Michał Borysowicz) 234, 240, 241, 250, 255, 256, 257, 258, 272  
 Szekspir (Shakespeare William) 575  
 Szeptycki Stanisław 78, 605  
 Szklorz Józef 605  
 Szłaga Jan Bernard 601  
 Szlagowski Antoni Władysław 73  
 Szoldrski Władysław 325  
 Szostek Teresa 65  
 Szramek Emil bl. 605  
 Szujski Dymitr, brat cara 540  
 Szujski Iwan, brat cara 540  
 Szujski Wasyl, car 540  
 Szweda Adam 127  
 Szybkowski Sobiesław 127  
 Szydłowski Antoni 437, 451  
 Szymanek Krzysztof 143  
 Szymanowski Hutor Samuel 250, 251, 252, 265  
 Szymański Józef 280  
 Szymański Mikołaj 23, 217

## Indeks osób i postaci

- Szymczak Jan 121, 128  
 Szymczak Mieczysław 60  
 Szymon z Cascii 116, 126  
 Szyndler Bartłomiej 504, 514, 515  
  
 Ślęczkowski Andrzej 26  
 Ślusarska Magdalena 438, 464  
 Śmigiel Kazimierz 199  
 Śniecikowska Beata 63, 84  
 Śpiewak Paweł 49  
 Środa Magdalena 51, 52, 53  
 Świderkówna Anna 109, 147, 321  
 Świstacki Józef 569, 575  
  
 Tabita 115, 125  
 Taras Piotr 74  
 Tazbir Janusz 141, 144, 145, 147, 444, 467, 509, 602  
 Tazzo Sabina 355  
 Teilhard de Chardin Pierre 358  
 Tell (Tel Wilhelm) 565, 573  
 Temistokles 389, 400, 447  
 Teodorowicz Józef 73, 77, 78, 589, 598, 599, 601, 602, 605  
 Teodor Syczeński 316, 325, 326  
 Teodozjusz Wielki 266, 538  
 Teofilaktos (Teofilakt Symokata) 343, 364  
 Teofrast 272  
 Tertulian 233, 379, 585  
 Tholosano Pietro Gregorio 218  
 Tholosanus Petrus Gregorius 280  
 Thon Ozjasz 73, 75, 577, 579  
 Thun Róża 56  
 Tokarczuk Ignacy 73, 82, 651, 661  
 Tokarski Jan 60  
 Tomasz à Kempis 110, 123, 124  
 Tomasz z Akwinu 15, 106, 123, 214, 226, 227, 358, 661  
 Tormasow Aleksander 575  
 Tracz-Tryniecki Marek 32, 400, 414  
 Trajan (Marek Ulpiusz Trajan) 429, 443  
 Triaire Dominique 348  
 Trotz Michał Abraham 31  
 Truman Harry 684  
 Truong Nicolas 123  
 Trupinda Janusz 70  
 Trzciński Andrzej Mikołaj 413  
 Trzciński Stanisław 413  
 Tukidydes 170, 210  
 Turzyński Ryszard 125  
 Twardowski Jan 124  
 Twardowski Samuel 255, 256, 260, 265  
 Twardy Jan 82  
 Tycjan (Tiziano Vecello) 200  
  
 Ugniewski Marek 394  
 Urbanowa Maria 605  
 Urbańczyk Przemysław 295  
 Urbańczyk Stanisław 194  
 Urbański Piotr 670, 682  
 Ulrich von Strassburg 355  
 Uruski Seweryn 278  
 Uruszczak Waclaw 146  
  
 Valerius Maximus 109, 279  
 Vega Christophor de 153  
 Vetulani Adam 104  
 Vidoni Pietro 552  
 Viroli Maurizio 54  
 Voragine Jakub de 216  
  
 Wagner Jędrzej 356  
 Waleriusz Maksymus (Valerius Maximus) 96, 109  
 Walicki Andrzej 11, 12, 51, 52, 54, 599  
 Walkusz Jan 78, 79, 612  
 Wałukiewicz-Wolfram Jolanta 381  
 Wałęsa Lech 671  
 Wanickówna Helena 395  
 Wargocki Andrzej 222  
 Wasiucionek Piotr 621  
 Waszyngton Jerzy 565, 566, 573  
 Wąsicki Jan 510  
 Wąsowicz Jarosław 79, 612  
 Wątroba Przemysław 482  
 Weigel George 640  
 Weintraub Wiktor 248  
 Wejman Grzegorz 682  
 Wereszczyński Józef 63, 64, 395  
 Wergiliusz (Virgiliusz) 191, 199, 204, 205, 215, 328  
 Wesołowska Elżbieta 211  
 Węclewski Zygmunt 25, 357  
 Węgierski Tomasz Kajetan 417  
 Wężyk Jan 161, 162, 163, 187, 199  
 Widawski Piotr 365  
 Widła Bogusław 122  
 Wiczyński Rafał 669  
 Wierzbicki Leszek August 192, 469  
 Wierzbowski Teodor 248  
 Wiktor (Victorius Petrus, Vetteori Pietro) 222  
 Wilczewska Krystyna 400  
 Wilhelm z Auxerre 106  
 Wilhelm z Owerni 106  
 Willibrordus św. 316, 326  
 Wilkomirska Anna 52  
 Wincenty zw. Kadłubkiem 17, 209, 297, 299, 300, 301, 302, 303, 304  
 Winniczuk Lidia 190, 218, 222, 279

## Indeks osób i postaci

- Winowska Maria 621  
 Wipszycka Ewa 266  
 Wisner Henryk 247, 250, 251, 280, 281  
 Witczyk Henryk 632  
 Wittiges, król Ostrogotów 238, 269  
 Witkowski Leon 363  
 Witruwiusz (Marcus Vitruvius Pollio) 222  
 Wittlieb Marian Jan 682  
 Witwicki Władysław 224  
 Wizimir (Wysimir) 286, 293  
 Włada Franciszek 625, 630  
 Władysław I Łokietek 305  
 Władysław II Jagiełło 70, 121, 126, 128, 144, 284, 287, 305, 395, 421, 458, 471, 531, 540  
 Władysław III Warneńczyk 305  
 Władysław IV Waza 252  
 Władysław Herman 286, 301, 302  
 Władysław II Jagiełło 91, 99, 100, 101, 105, 110  
 Włodarski Aleksander 278  
 Wojciechowski Konstanty 624  
 Wojciechowski Leszek 206  
 Wojciechowski Stanisław 614  
 Wojciech św. (Adalbert) 144, 298, 327, 635, 639  
 Wojdecki Waldemar 81, 605, 630  
 Wolan Andrzej 146, 421, 422, 471  
 Wolska Barbara 43, 469  
 Wolski Jan 71, 285, 291  
 Wolski Józef 211, 218, 367  
 Wolski Mikołaj 394, 396  
 Woltanowski Andrzej 508  
 Wołczański Józef 82, 662  
 Woronicz Jan Paweł 73, 74, 307, 440, 521, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 575  
 Woźniakowski Henryk 40  
 Wójcicki Jacek 328  
 Wójcik Kazimierz 99  
 Wójcik Zbigniew 443  
 Wronowski Ignacy 413  
 Wujek Jakub 31, 64, 87, 103, 143, 144, 147, 148, 149, 150, 152, 154, 502, 504  
 Wybicki Józef 447, 535, 538  
 Wycisło Janusz 605  
 Wysocki Samuel 25, 31, 197, 351, 352, 353  
 Wysocki Wiesław Jan 77, 585, 630  
 Wyszomirska Monika 26  
 Wyszynski Stefan 73, 519, 629, 641, 661, 669  
  
 Zacharkiewicz Wojciech 437  
 Zadzik Jakub 255  
 Zagalowa Janina 621  
 Zagożdżon Joanna 154  
 Zahorski Andrzej 515, 538  
  
 Zajewski Władysław 602  
 Zakrzewska Wanda 125  
 Zakrzewski Ignacy 503  
 Załęski Stanisław 327, 378  
 Załuski Józef Andrzej 26, 446, 469  
 Zamoyski Jan 147, 190, 307, 375, 381, 416, 428, 434, 443, 448  
 Zapolska Ewa 106  
 Zaręba Wawrzyniec 375, 381  
 Zaruski Mariusz 79  
 Zarychta Michał 599  
 Zaslowski Władysław Dominik 249  
 Zawadzki Piotr 463  
 Zawadzki Roman Maria 640  
 Zbudniewek Janusz 121  
 Zbyszewski Karol 481  
 Zdort Dominik 50, 56  
 Zeuksis (Kseuksis) 162, 200, 201  
 Zeus 269, 279  
 Zgólkowa Halina 40  
 Zieja Jan 73, 80, 81, 625, 629, 630, 631  
 Zielińska Maria 58, 59  
 Zielińska Zofia 446  
 Zieliński Zygmunt 640  
 Ziemowit (Siemowit) 286, 294, 295  
 Zięba Andrzej A. 11  
 Ziomek Jerzy 143  
 Ziótek Jan 534, 551  
 Zorobabel (Serubbabel) 136, 149  
 Zubowski Jerzy 419, 424  
 Zukiński Antoni 438  
 Związek Jan 63, 66  
 Zwolski Edward 280  
 Zydorek Danuta 17, 297  
 Zygmunt I Stary 287, 305, 306  
 Zygmunt III Waza 71, 144, 147, 155, 187, 188, 253, 260, 267, 281, 287, 305, 306, 508, 540  
 Zygmunt August 188, 191, 287, 305, 306, 457, 609  
 Zygmunt Luksemburski 110  
  
 Żak Andrzej Czesław 77, 585  
 Żbikowski Andrzej 579  
 Żbikowski Piotr 479  
 Żebrowski Rafał 561  
 Żeglicki Arnulf Kazimierz 33  
 Żelewski Robert 307  
 Żółkiewski Stanisław 265, 281  
 Żółtowska Iwona 23, 142, 151, 207, 401  
 Żygułski Kazimierz 48  
 Żygułski Zdzisław 261

## INTRODUCTION

Rev. Prof. Janusz Stanisław Pasierb wrote: “The Polish ambo is without a doubt ‘the most patriotic Christian pulpit in the world.’”<sup>1</sup> Inconspicuous patriotic sermons have become an exceptionally powerful weapon against the threats that the Polish nation has faced throughout its long history. Sermons related to love of the fatherland summoned to the defense of country and religion against foreign invaders, galvanized the struggle for independence, supported the reborn Polish state in the interwar period, and, in the nation’s most recent history, defended the working class and farmers against the aggressive atheism of communism, the deprivation of basic rights, and the destruction of human and Christian dignity. As the centuries passed, pleas, requests, and exhortations concerning the defense of country and religion continued to be spoken from church ambos. As have been emphasized above, perhaps like in no other country in Poland patriotism was and is strictly connected with religion and religion supports and is the intellectual as well as moral base for the love of one’s fatherland. Hence, patriotic sermons have become an important component of Polish culture. Pope John Paul II spoke about its power during a memorable speech in UNESCO in Paris on June 2, 1980:

“I am the son of a nation that survived the most horrific historical experiences, whose neighbors frequently sentenced it to death, yet it remained alive and remained itself. It preserved its own identity and during partitions and occupations preserved its own sovereignty as a nation, not making any means of physical power the basis for its survival, but rather its own culture, which in this case turned out to be more

---

<sup>1</sup> J. S. Pasierb, *Miejsce kaznodziejstwa w kulturze polskiej*, [in:] idem, *Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1983, p. 103.

powerful than Poland's oppressors. [...] There is a basic sovereignty of society that is expressed in national culture. This is at the same time a sovereignty through which humanity is most sovereign"<sup>2</sup>.

## OLD POLISH AND EIGHTEENTH-CENTURY PATRIOTIC SERMONS

Each anthology is the fruit of careful selection and often-difficult decisions on which texts to include and which to omit. The selection of patriotic sermons from the Old Polish era and the eighteenth century is especially difficult because of their enormous diversity, as apart from the best texts (which have been printed on numerous occasions) there is a very large number of less than stellar, mediocre, and even completely inferior sermons. According to the author of this preface, in order to present a representative selection, we have decided to use examples from each of these groups. When beginning an analysis of the contents of this volume, it is worth remembering the proverb that Rev. Atanazy Ludwik Kierśnicki used in his sermon on the topic of Church speakers: "There has yet to be born a Church speaker who would please all his listeners."<sup>3</sup> The patriotic sermons in this anthology that were written before 1795 can be divided into two basic groups:

1. Old Polish Sermons (five texts)
2. Eighteenth-Century Sermons (nine texts)

This peculiar kind of symmetry, which some can interpret as an overrepresentation of eighteenth-century texts, results from several factors. First, the concept of "patriotism" appeared and quickly developed in the eighteenth century, which is confirmed by the editions of numerous theoretical treatises and journalistic texts devoted to this topic. Second, the eighteenth century is an important period in Poland's history, as on the one hand, it was the time of a burst of patriotic fervor among part of society, which sought to save the fatherland, while on the other the state declined as a result of both internal and external enemies. These tragic events were accompanied by great publishing efforts, particularly the printing

<sup>2</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie w siedzibie UNESCO*, [in:] *Przemówienia i homilie Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. J. Poniewierski, Kraków 1997, p. 277–278; cf. M. Polak, *Patriotyzm w nauczaniu Jana Pawła II*, [in:] *Wymiary patriotyzmu i nacjonalizmu. Studia...*, op. cit.; K. Czuba, *Etos patriotyczny Polaków. Nauczanie Jana Pawła II*, [in:] *Oblicza patriotyzmu. Rozprawy...*, op. cit.; *Jan Paweł II nauczycielem patriotyzmu*, red. A. Bałabuch, Świdnica 2008.

<sup>3</sup> A. L. Kierśnicki, *Wolny głos mow niedzielnych* [...], Warszawa 1727, p. 95.

of patriotic sermons. The selection of texts in this anthology intends to reflect this unusual political and publishing situation.

When making this selection of Old Polish patriotic sermons, we remembered that the term “patriotism” did not exist in this period and there is a lack of theoretical reflections devoted to these topics. However, our ancestors “loved their fatherland” understood as the Polish state, the state of the Polish and Lithuanian nations, and sacrificed their lives for it.

Two texts related to the famous victory of the Polish-Lithuanian Commonwealth over the Teutonic Knights in Grunwald in 1410 represent the rich homiletic tradition of medieval Poland in this anthology. This battle is one of the most important cornerstones of Polish national memory and continues to be cultivated in the national culture up through the present day. It is commemorated in this volume by Jan of Kluczbork’s (c. 1370–1436) *Sermon on Royal Dignity in Honor of King Władysław Jagiełło, Queen Anna Cylejska and Witold, the Great Duke of Lithuania*, which was written around 1410–1411, as well as the anonymous text *Sermo de divisione apostolorum* with the incipit: *Convocavit Ihesus XII discipulis*. The latter sermon was recorded from the manuscript of the code found in the Pauline Library in Krakow at Skalka Church (rkps B 23)<sup>4</sup>. Both these texts were translated from the Latin by Dr. Robert Sawa of Lublin, a classical philologist, translator of classic languages, humanist, expert on early-modern literature, and a member of the Lublin Old Library: Series Nova project; he died on February 24, 2018, during the realization of this project. It is also worth mentioning that despite our efforts it was not possible to decipher sermons by Lucas of Wielki Koźmin’s *De sancto Briccio et rege in missa Universitatis* (rkps BJ 2215, k. 162v–168) preached on November 13, 1410, which contained praise of King Władysław Jagiełło and a defense of him against accusations in the Teutonic Order’s propaganda. There were problems of a paleographic nature: the text of the sermon is illegible in numerous places.

Another Old Polish text is the famous *Second Sermon* from the *Sejm Sermons* by Piotr Skarga, SJ (1536–1612). Although there have been numerous editions of it, including critical ones, it has been included in this anthology. It would have been difficult to overlook one of the most important patriotic texts in the entire history of Polish homiletics. The group of seventeenth-century sermons

<sup>4</sup> A particularly valuable work on the Grunwald victory in preaching is the study by prof. Krzysztof Bracha; cf. idem, *Święto wiktarii grunwaldzkiej w kaznodziejstwie polskim późnego średniowiecza*, [in:] *Conflictus magnus apud Grunwald 1410. Między historią a tradycją. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej „Grunwald – Tannenberg – Žalgiris” zorganizowanej 20–24 września 2010 r. w Malborku i Krakowie*, red. K. Ożóg, J. Trupinda, Malbork 2013, p. 231–247. The authors of this edition thank the professor for his invaluable comments, which were applied in this publication.

is represented by two texts by outstanding preachers. The first of these is the sermon *Interregnum or Apostolic Orphanhood* by Jacek Mijakowski, OP (1608–1647), who contrasted the period of the Polish interregnum with “apostolic orphanhood.” The juxtaposition of the sacred and secular, which was highly characteristic of all of Baroque culture, allowed him to present the events during the time of the Polish *interregnum* in a critical way. This voice was interpreted as being in favor of hereditary monarchy in Poland. It will also be understood as such in the coming century. The second sermon, *The Triumph of the Most Noble Convocation*, authored by Jakub Olszewski (c. 1585–1634), deals with Władysław IV’s victorious Smolensk campaign as well as the political plans aiming at taking advantage of this military success.

The eighteenth-century patriotic sermons collected in this volume constitute a diverse group both with regards to its substance and its oratorical quality. Their chronological arrangement is not uniform. Only two texts, which seems natural from the perspective of our history, were written in the first half of the eighteenth century, while the remaining seven originate from the century’s latter half. This group opens with the sermon *For Ash Wednesday* by Jan Wolski, SJ (1659–1729). In it, the Jesuit preacher recalls the military achievements of Polish kings and hetmans from the past, contrasting Poland’s great and glorious past and its military successes with its disheartening present. The author of the sermon for the *Twenty-First Sunday after Pentecost* is Atanazy Ludwik Kierśnicki, SJ (1678–1733). Although this preacher was famous, popular, and renowned, his text is a typical example of Baroque rhetoric and homiletics. It is filled with all sorts of concepts, surprising associations, and plays on words. The basic message of this text is the opposition of the good past with the bad present; the main reason why this sermon was included in this volume is because of its concern for contemporary Poland.

The group of sermons written in the latter half of the eighteenth century begins with the *Sermon for the Ordinary Warsaw Sejm* by Maciej Józef Łubieński, (1715–1770). This is a Sejm sermon and in this sense it is a continuation of and reference to Piotr Skarga’s *Sejm Sermons*. Although the court preacher of King Sigismund III Vasa and other preachers from the late sixteenth and early seventeenth centuries presented many threats to the Commonwealth in their texts, Łubieński’s main concern is that the Sejm not be interrupted. The preacher believed that the sessions of the Sejm would prevent the dangers to the state. However, the 1754 Sejm ended. Another text contained in this anthology is the sermon *For the Fourteenth Sunday after Pentecost: On the Need to Love and Save the Fatherland* by Konstanty Awedyk, SJ (1708–1771). The title itself suggest that patriotism, and therefore loving and saving the fatherland, is the duty of all citizens (in this case, above all the nobility). This sermon was recognized by the author’s contemporaries, as Rev. Lucjan Oxa copied a large

part of it in a text he published: *The Sermon... during the Declaration of War by the Enemy...*, Warsaw [1792].

The reader also has the opportunity to read the *Homily on the Love of the Fatherland for the Beginning of the Tribunal G. W. Rev. L.*, whose author is the great Polish Enlightenment-era preacher Rev. Michał Karpowicz (1744–1805). This speaker, whose contemporaries compared him to Rev. Piotr Skarga, preached it during the convocation of the Tribunal of the Grand Duchy of Lithuania. This is yet another sermon whose title contains the phrase “on love of the fatherland,” which directly indicates that it will deal with patriotic themes. In the history of Polish preaching, there is a large group of texts preached on the occasion of the convocation and recession of tribunal sessions. Karpowicz makes note of love of the fatherland, which should direct the tribunal’s judges when performing their function. Patriotic literature is replete with exhortations to citizens for them to make voluntary donations for their country. One of the first decisions of the Four-Year Sejm was to pass a resolution on voluntary donations. That is why Józef Męciński, OFM (1748–1814), preached the *Sermon on Voluntary Donations to Help the Fatherland’s Urgent Needs*. The state treasury was frequently empty in Polish history and there was a dearth of resources to respond to pressing issues and threats. Most often, however, funds for the military were insufficient in Poland. Representatives of various estates of the Commonwealth spontaneously responded to these challenges. One example of a response is a sermon presented here.

Another patriotic text contained in this anthology is the *Sermon on True Love of the Fatherland on the Feast of St. Stanislaus* by Benedykt Józef Czajkowski. King Stanisław August Poniatowski celebrated his name day on the feast of St. Stanislaus on May 8. Hence, that day was treated almost like a state holiday. On that occasion, much poetry and prose was written in order to honor the monarch. Czajkowski’s text is among the most interesting in that group. During the last years of the First Polish Republic, the first anniversary of the adoption of the May 3 Constitution played an important political role. Many authors celebrated it by writing special works. They include Antoni Malinowski, OP (1742–1816), the author of the *Sermon on May 3... 1792*, which was an important part of the ceremonies related to the placing of the cornerstone under the construction of the Temple of Divine Providence as a votive offering for the adoption of the constitution. It evokes the aura of the state and religious ceremony in which the inhabitants of Warsaw and other places participated. This part of the anthology concludes with the *Sermon on the Occasion of the Founding of the Nation* by Nepomucen Adrian Dębski (c. 1750–1800). He directly refers to the last patriotic uprising in the First Republic, or the outbreak of the Kościuszko Uprising. The failure of the insurrection and the collapse of the state did not end the history of Polish patriotism, nor were they interrupted by the writing and printing of patriotic sermons.

## PATRIOTIC SERMONS FROM THE PAST TWO CENTURIES

The selection of patriotic sermons from the past two centuries in this part of the volume required much effort. The years following the fall of the First Republic and its descent into the dark night of enslavement up to the present day are rich in dramatic events. Thus, patriotic topics frequently were at the center of attention. Assuming that the attention of the researcher of the anthology focuses above all on significant but little-known texts, the second part of this volume contains seventeen patriotic sermons of the most important preachers of this period along with explanations. In chronological order, they are: Jan Paweł Woronicz, Aleksander Jełowicki, Izaak Cyłkow, Tadeusz Chromecki, Ożjasz Thon, Władysław Bandurski, Józef Teodorowicz, Jan Kapica, Stanisław Okoniewski, Henryk Hlebowicz, Jan Zieja, John Paul II, Mirosław Drzewiecki, Ignacy Tokarczuk, Jerzy Popiełuszko, Kazimierz Majdański, and Marek Jędraszewski. Illustrious bishops and priests represent the patriotic preachers from the past two hundred years. Some of them have been canonized (John Paul II), while others have been beatified (Henryk Hlebowicz and Jerzy Popiełuszko).

As a result of the necessity of making such a difficult selection, numerous important preachers from this period were omitted, including: Wojciech Samin, Aleksy Prusinowski, Hieronim Kajsiwicz, Józef Caputa, Zygmunt Ludwik Janicki, Antoni Szlagowski, Władysław Chotkowski, Józef Sebastian Pelczar, Nikodem Cieszyński, Stefan Momidłowski, Józef Kłos, Józef Gawlina, Bolesław Kominek, Stefan Wyszyński, Roman Andrzejewski, and Antoni Pacyfik Dydycz.

It is also worth noting the cultural and political context in which the patriotic sermons of the nineteenth, twentieth, and twenty-first centuries were written and preached. Taking into consideration the usefulness to the audiences, they tried to familiarize them with patriotic events from Polish history, their anniversaries, and the leaders related to them. Thus, this anthology contains sermons commemorating the hundredth anniversary of the oath of Tadeusz Kościuszko; the two-hundredth anniversary of King Jan Kazimierz's Lviv vows; the regaining of independence after years of foreign oppression; the painful experiences of World War II; and events from recent decades such as the rise of Solidarity in 1980, martial law, the Katyn massacre, and the airplane catastrophe in Smolensk. Patriotic themes frequently appeared in Polish sermons during the funerals of national heroes. However, for the sake of genealogical transparency, this anthology does not contain funeral sermons, especially since the second volume in the *Sermons in Polish Culture* series is devoted to some of them.

Rhetorical diversity was also one of the criteria in our selection of texts. Hence, the second part of this volume contains the pathos-filled sermons of

Jan Paweł Woronicz, Jan Kapica, and Stanisław Okoniewski in which the momentousness of history is tangible. The sermon of Mirosław Drzewiecki is presented in the form of a prayer, while John Paul II's sermon contains a poignant *adhortatio*. The patriotic sermons contained in this volume were preached in various places: in stately cathedrals (in Krakow, Warsaw, Lviv, and Wrocław); in famous churches (the shrine in Jasna Góra); in the synagogues of Krakow and Warsaw; in Poland and abroad (in Paris). Sometimes these were atypical places, such as a military encampment, where Bishop Władysław Bandurski preached to the Polish Legions or the Szopienice Bridge outside Sosnowiec, where Jan Kapica gave a short speech greeting Polish divisions entering into the part of Silesia that once again became Polish after the plebiscite and the Third Silesian Uprising.

The second part of the anthology of the most beautiful Polish patriotic sermons begins with the *Sermon on the Solemn Blessing of Polish Eagles and Flags Given to the National Army* by Rev. Jan Paweł Woronicz (1757–1829). This preacher, a future bishop of Krakow who towards the end of his life would be the archbishop of Warsaw and primate of the Kingdom of Poland, manifested national ideals in the general consciousness. After the painful experiences of partition and the disappearance of Polish statehood, Woronicz and the entire Polish nation had great hopes that the French emperor would resurrect the Commonwealth. At that time, Napoleon Bonaparte was considered to be a tool of providence. After a series of spectacular victories over Poland's oppressors, Bonaparte was met with widespread enthusiasm among the Poles. Hence, it was believed that only "God's messenger" was capable of achieving this.<sup>5</sup> Woronicz preached the *Sermon on the Solemn Blessing of Polish Eagles and Flags Given to the National Army* in the gardens of the Krasieński Palace in Warsaw on May 3, 1807, the sixteenth anniversary of the adoption of the May 3 Constitution. Referring to this historic act, the preacher referred to Poland's tradition and glorious past so that by recalling the virtues and contributions of Poles in the past he would awake hopes that they would shine again in future generations, despite the sins that obscured them at that time.<sup>6</sup>

The failure of the November Uprising caused approximately 10,000 Poles to leave their country<sup>7</sup>. A milieu of artists centered around the Great Emigration appeared in Paris. For some time, they were the focal point of Polish culture. In the 1830s and 1840s, many important works by Polish poets were written

<sup>5</sup> Cf. J. Knapik, *Cyrus czy Nabuchodonozor? Biblijne konteksty obrazu Napoleona w polskim kaznodziejstwie XIX w.*, „Nasza Przeszłość” 97 (2002), p. 167–190.

<sup>6</sup> K. Panuś, *Bóg i historia w kazaniu Jana Pawła Woronicza wygłoszonym w dniu 3 maja 1807 roku*, „Analecta Cracoviensia” 25 (1993), p. 325–331.

<sup>7</sup> P. Taras *Emigracja polska*, [in:] *Encyklopedia katolicka*, v. 4, Lublin 1983, col. 946.

and published there, including: Adam Mickiewicz's Dresden text of *Forefathers' Eve*, *Pan Tadeusz*, and, *The Books and the Pilgrimage of the Polish Nation*; Juliusz Słowacki's *Kordian*, *Anbelli*, *Balladyna*, *Lilla Weneda*, *Beniowski*, and *Father Marek* and others; and Zygmunt Krasiński's *Irydion*, *The Un-Divine Comedy*, *Predawn*, and *Psalms of the Future*. Cyprian Kamil Norwid as well as many other poets and writers also wrote in Paris. A Polish musical genius, Frederic Chopin, also worked abroad. Polish preaching, concentrated around the Polish Catholic Mission and the newly-established Resurrectionist Congregation, blossomed there as well. In 1844, the archbishop of Paris, Denis Auguste Affre, donated the Church of the Assumption of Mary (l'Église Notre-Dame-de-l'Assomption, 263 bis, rue St-Honoré), to the Polish Catholic Mission in France, which from that point began to serve as the main church of the Polish community in Paris. The first rector of the mission was Rev. Aleksander Jełowicki (1804–1877). Polish emigres considered him to be a good preacher. He spoke using contemporary literary language with great personal and patriotic engagement; he often gave drifters special invitations and his diverse Masses attracted many. This anthology of patriotic sermons contains his *Sermon on the Two-Hundredth Anniversary of the Vows of Jan Kazimierz*, which was preached in Paris in the church of the Assumption on April 1, 1856. Referring to the so-called *Lviv Vows* the king made before the miraculous image of the Gracious Virgin Mary in Lviv, Rev. Jełowicki emphasized that they had not been kept. "Since Poland did not keep any of these vows, it is not surprised that the plagues befell her for her infidelity."

The anthology of patriotic preaching also contains two texts by renowned Jewish preachers: Izaak Cyłkow (1841–1908) and Ozjasz Thon (1870–1936). The first of these is: *A Speech on the Day of September 26, 1878, on the Occasion of the Opening of the New Synagogue in Warsaw*. Cyłkow was very courageous in preaching Polish in the presence of Paul Kotzebue, the Russian general-governor, and other dignitaries. At that time, preaching sermons in Polish was banned pursuant to a decree by Tsarist Russia that had been published after the crushing of the January Uprising.<sup>8</sup> From that point, sermons were always preached in Polish in that synagogue. Thus, Cyłkow linked Polishness with the religiosity of progressive Jews.<sup>9</sup>

The second patriotic Jewish sermon in Polish contained within this volume is Ozjasz Thon's speech addressed to schoolchildren on June 16, 1898, titled: *On the One-Hundredth Anniversary of the Birth of Adam Mickiewicz*. This speaker

<sup>8</sup> M. Galas, *Reforma judaizmu w kazaniach i mowach Izaaka Cyłkowa*, [in:] *Izaak Cyłkow (1841–1908) życie i dzieło*, red. idem, Kraków–Budapeszt 2011, p. 84.

<sup>9</sup> A. Jagodzińska, „Brat mój, człowiek kosmaty, a ja człowiekiem gładkim” – o ewolucji stosunku Żydów postępowych do tradycyjnych, [in:] *Izaak Cyłkow (1841–1908)...*, op. cit., p. 27.

was the preacher and rabbi of the progressive Tempel synagogue in Krakow, although at the same time he opposed assimilation and divisions in Judaism. As the leader of a Zionist organization, he spoke of Polish culture and Jewish participation in it favorably<sup>10</sup>. In 1919–1935, Thon was in the Parliament of the Second Polish Republic. He represented not only Zionist organizations, but the good of the entire Jewish community of Poland.<sup>11</sup> Thon was considered to be a peerless master of the living word, and his synagogal sermons, preached in Tempel in Polish, were famous far and wide.<sup>12</sup>

In the late nineteenth and early twentieth centuries, there was a growing yearning for Polish independence, which was accompanied by hopes that this would happen. Preaching, especially patriotic sermons, were of great significance then. At that time, Poles longed for words of encouragement. This was especially true in the Austrian partition of Poland, where the Poles enjoyed greater autonomy. There, apart from the commemoration of various anniversaries of great patriotic events, the praises of great national heroes were also sung. Such is the *Speech at Wawel Cathedral on the Hundredth Anniversary of the Oath of Tadeusz Kościuszko* preached by Tadeusz Chromecki, rector of the Piarist church in Krakow. It was commonly believed that with regards to the Krakow clergy of the nineteenth century, the Piarist fathers “led the way in tending to national anniversaries.”<sup>13</sup> Rev. Chromecki’s oeuvre contains several patriotic sermons that he preached in the Wawel Cathedral and other Krakow churches.<sup>14</sup> His listeners especially remembered a speech on the hundredth anniversary of Kościuszko’s oath during the 1794 insurrection. The recollections of Karol Korta reflect the background of this ceremony well:

When I was in sixth grade, Krakow celebrated the hundredth anniversary of the oath of Tadeusz Kościuszko (March 24, 1794) in Krakow’s Main Market Square. The ceremony itself took place one week after that date; that is, on March 31, 1894. I remember that great procession on Wawel. Members of the “Falcon” Polish Gymnastics Society

<sup>10</sup> M. Galas, *Ozjasz (Jehoszua) Thon (1870–1936) kaznodzieja i rabin*, [in:] O. Thon, *Kazania (1895–1906)*, wstęp H. Pfeffer, M. Galas, Kraków–Budapeszt 2010, p. 5–10.

<sup>11</sup> H. Pfeffer, *Ozjasz Thon 1870–1936*, op. cit., p. 28. A collection of Thon’s speeches from the first period was published in Yiddish in Warsaw in 1922. Much has been written on Thon’s political activity. See: J. Falowski, *Posłowie żydowscy w Sejmie Ustawodawczym 1919–1922*, Częstochowa 2000, idem, *Mniejszość żydowska w parlamencie II Rzeczypospolitej: (1922–1939)*, Kraków 2006; S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004; C. Brzoza, *Żydowska mozaika polityczna w Polsce 1917–1927. Wybór dokumentów*, Kraków 2003.

<sup>12</sup> J. Frenkel, *Ozjasz Thon – zarys biograficzny*, Kraków 1930, p. 18–19.

<sup>13</sup> K. Korta, *Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Wspomnienia ucznia z lat 1888–1896*, Kraków 1938, p. 172.

<sup>14</sup> K. Panuś, *Uratorwać naród! Głos z ambony katedry wawelskiej okresu niewoli narodowej 1795–1918*, Kraków 1996, p. 114–117.

marched in uniforms bearing flags to the orchestra of Harmony with Jan Staszczyk. We, the pupils of Krakow schools, followed them, carrying wreaths. Behind us were peasant delegations from counties in Western Galicia followed by Krakow guilds, the city council, deputies to the Galicia Sejm and the National Council, all sorts of other delegations, and enormous crowds of Cracovians. The sermon was preached by the above-mentioned rector, Rev. Chromecki<sup>15</sup>, in the cathedral during Mass.

These recollections direct our attention to one more important dimension. The text of a patriotic sermon does not fully reproduce the atmosphere of a great and momentous celebration. This is correctly emphasized by the American Jesuit, professor of English literature, historian of literature, and philosopher Walter Jackson Ong in his best-known work *Orality and Literacy: The Technologizing of the Word*.

Spoken utterance is addressed by a real, living person or real, living persons, at a specific time in a real setting which includes always much more than mere words. Spoken words are always modifications of a total situation which is more than verbal. They never occur alone, in a context simply of words. Yet words are alone in a text.<sup>16</sup>

It is important to keep this in mind when analyzing patriotic sermons preached in the context of great events. They encouraged listeners and awakened their living hope that the rebirth of the Fatherland was imminent. Antoni Bednarek emphasizes that this pathos was for the first time in many years a joyful one, an expression of historic triumph, the fulfillment of dreams, and the answering of prayers. There was a great feeling of something unexpected and surprising, of an epiphany that had been offered to this group of people. Both renowned and rank-and-file preachers tried to co-create and celebrate this atmosphere.<sup>17</sup>

One of the great patriotic preachers of the early twentieth century was Bishop Władysław Bandurski (1865–1932). During World War I, he brought aid to Polish refugees and prisoners-of-war and ministered as a chaplain to Piłsudski's Legions. He was the only Polish bishop who brought sermons to the first line of the front, boosting the morale of Polish troops. He was called the "spiritual primate of the nascent resurrected Poland" and was loved by the Legionnaires. When he visited them in the trenches, he wore an officer's uniform

<sup>15</sup> K. Korta, *Gimnazjum św. Anny w Krakowie...*, op. cit., p. 172–173.

<sup>16</sup> W. J. Ong, *Orality and Literacy: The Technologizing of the Word*, J. Szlaga, New York 2015, p. 100.

<sup>17</sup> A. Bednarek, „Patrzący w idącą Ojczyznę...” (*Kaznodziejstwo u progu niepodległości*), [in:] idem, *Ambona i literatura. Eseje z historii wzajemnych powiązań*, Tarnów 1988, p. 90.

and donned a military cap. He encouraged the soldiers to be persistent and love Poland.<sup>18</sup> That is the nature of the sermon *Living in Blood!* contained in this volume, which was preached by the bishop at the front to soldiers of the Fourth Infantry Regiment of the Polish Legions, a formation that existed in 1915–1917. This regiment was formed in Piotrków Trybunalski in the spring of 1915. It was composed mostly of volunteers from Podhale and the Kingdom of Poland. The first anniversary of the existence of the regiment was celebrated on May 28, 1916. This ceremony was graced by the presence of Bishop Władysław Bandurski. He came to a meeting with Legionnaires to Roja's Neighborhood, which had been named after the commander of the regiment, Lieutenant-Colonel Bolesław Roja. He celebrated Mass in a chapel modeled after a highlander-style hut, after which he preached the patriotic sermon contained within this volume.<sup>19</sup>

In the interwar period, an enhanced awareness of the experience of important historical moments by Poles revived national preaching. This is best exemplified by three outstanding preachers: Józef Teodorowicz (1864–1938), the Armenian Catholic archbishop of Lviv; Jan Kapica (1866–1930), the famous vicar of Tychy and advocate for the return of Upper Silesian to Poland; and Stanisław Okoniewski (1870–1944), the magnificent, majestic bishop of Chełm in 1926–1944.

Józef Teodorowicz was one of the greatest preachers of his time. His speeches are perfectly constructed, stylistically elegant, and are marked by a precise cadence and erudite reflectiveness, testimony to a time of great change.<sup>20</sup> One such speech that is worthy of our attention is the famous sermon *The Miracle of the Resurrection of Poland*, which was preached in Lviv in 1919, just after the restoration of Polish independence and is contained in this anthology. He presents the resurrection of the fatherland as a miracle, as it had once seemed impossible that Poland's oppressors would allow for it to happen. Like a bell on Easter morning proclaiming Christ's Resurrection, the following phrase is frequently repeated in Teodorowicz's sermon: "We are free!" In this homily, he himself spoke of the importance of patriotic preaching in his life: "Preaching so many sermons to you, in reality I gave you only one sermon: that of God's intentions regarding Poland. At various events, I told you only about one event that I presented in the shadows of the name, at daybreak, in the morning light, and in the sunny afternoon. You know what event I'm referring to: the resurrection of Poland."<sup>21</sup>

<sup>18</sup> A. Chwalba, *Legiony polskie 1914–1918*, Kraków 2018, p. 314.

<sup>19</sup> J. W. Wysocki, A. C. Żak, *Biskup Władysław Bandurski*, Pruszków 1997, p. 56.

<sup>20</sup> A. Bednarek, *Mały słownik kaznodziejów*, Lublin 1992, p. 58.

<sup>21</sup> J. Teodorowicz, *Na przelomie. Przemówienia i kazania narodowe*, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin 1923, p. 186–187.

Mons. Jan Kapica's speech *We Welcome Poland!* introduces the reader to topics related to the Silesian Uprising and the plebiscite on the inclusion of Upper Silesia to Poland. As a result of them, on June 20, 1922, the Polish Army under the command of General Stanisław Szeptycki (1867–1950) entered into the part of Upper Silesia that returned to Poland as a result of the plebiscite and the Third Silesian Uprising. The enthusiasm was unheard-of. At the Szopienice Bridge outside Sosnowiec, Polish divisions greeted Mons. Jan Kapica as the bishop's delegate. The famous vicar from Tychy, an outstanding preacher and promoter of abstinence from alcohol in Silesia, gave his speech a title filled with ceremonial pathos: *We Welcome Poland!*

One of the most popular patriotic events in the interwar period was the Day of the Sea, which was celebrated starting in 1932. It was an opportunity to remind Polish society of the importance of having access to a narrow part of the Baltic coast. The central celebrations of this event were related to Gdynia and took place on June 29, the feast of the apostles Saints Peter and Paul.<sup>22</sup> The Day of the Sea was organized by the Maritime and Colonial League, a social organization that had been formed in 1930 as a result of the transformation of the Maritime and River League. It was directed by General Mariusz Zaruski. Its aim was to popularize maritime topics among the population of the Second Republic and campaigned for the rebuilding of a maritime and river flotilla.<sup>23</sup>

Bishop Stanisław Okoniewski of Chełm, proudly known as “the bishop of the sea,” was a great proponent of love to Pomerania, which had been returned to Poland, and the Polish presence on the Baltic coast. This was undoubtedly due to the fact that at that time he was the only Polish bishop of a diocese that bordered the Baltic Sea to the north. A large, modern port was being built in Gdynia at that time. It offered ample opportunities for employment and made the clergy sensitive to the problems of the people of the sea. Bishop Okoniewski also baptized many Polish watercraft. It is worth adding that the Diocese

<sup>22</sup> J. Walkusz, *Stanisław Wojciech Okoniewski – biskup morski*, „Folia Pomeraniae” 1 (1996), p. 63–64.

<sup>23</sup> Another of its aims was the acquisition of colonial territories or settlements for Poland (for example, in Brazil, Peru, Liberia, and overseas French territories). In 1934, the league purchased part of the Brazilian state of Parana and started a neighborhood called Morska Wola there for Polish colonists. It signed an agreement with Liberia regarding economic and cultural cooperation. In the 1930s, it held a collection for the Fund for Maritime Defense, whose result was the reconstruction of the submarine *The Eagle*. It published the monthly magazine *Morze* (“The Sea”) and the quarterly *Sprawy Morskie i Kolonialne* (“Maritime and Colonial Affairs”). In 1939, the league's membership numbered nearly one million; cf. T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna (1930–1939)*, Gdańsk 1983; A. Nadolska-Styczyńska, *Ludy zamorskich łądów: kultury pozaeuropejskie a działalność popularyzatorska Ligi Morskiej i Kolonialnej*, Wrocław 2005.

of Chełm was the only one that had the right to assign chaplains to ships.<sup>24</sup> Stanisław Okoniewski, the “bishop of the Sea,” participated in every major ceremony on the Baltic. It was unusual that a bishop who came from Greater Poland “identified with Pomerania so strongly that he became a local patriot and spokesman for that area, over which he wrote that God’s hand extended.”<sup>25</sup>

Celebration of the Day of the Sea was especially festive in 1935. That year marked the fifteenth anniversary of Poland’s regained access to the Baltic. Furthermore, Marshal Józef Piłsudski had died on May 12 of that year, which added another dimension to these celebrations. The main ceremonies were held on June 29. It was attended by representatives of the state and military, including minister Franciszek Doleżał and General Edward Rydz-Śmigły. Stanisław Okoniewski, the bishop of Chełm, celebrated the Mass at the foot of Gdynia’s Stone Hill.<sup>26</sup> In the sermon *On the Fifteenth Anniversary of the Regaining of the Sea* preached on that occasion, Bishop Okoniewski spoke of the vocation of the Polish nation, the important role of Marshal Piłsudski, and the need for a concern for the development of the maritime economy, which would ensure that Poland would be safe and prosperous. This sermon had a major impact on the shaping of patriotic attitudes; hence its inclusion in this anthology.

The period from 1939 to 1945 was a time of the martyrdom of the Polish nation and Church, which was under the yoke of German and Soviet occupation. Never before had the Church and nation shed so much blood and suffered so much, sacrificing many lives for God and the Fatherland. World War II-era patriotic preaching is represented by a text that is in every way unusual. Its very author was an unusual figure. Father Henryk Hlebowicz (1904–1941) has been declared blessed by the Catholic Church. He is one of the 108 Polish martyrs of World War II shot by the Germans on November 9, 1941, in a forest outside Borysów, Belarus. Thanks to his uncompromising attitude towards the Soviet and German occupiers, he became the conscience of Vilnius. The opinion that he converted others even during games of bridge attests to his charismatic personality. The only written transcript of his speech *On May 3rd* was called “worthy of Skarga” (T. Krahel). Father Hlebowicz preached it to young people in the seminary church of St. George in Vilnius on Saturday May 3, 1941. In an atmosphere of fear caused by the Soviet yoke, he spoke of the dignity of the Poles and those who were ready to sell out for a piece of

<sup>24</sup> J. Walkusz, *Działalność duszpasterska bp. Stanisława Wojciecha Okoniewskiego 1926–1939*, „Nasza Przeszłość” 84 (1995), p. 248–255.

<sup>25</sup> J. S. Pasierb, *Biskup Morski*, „Tygodnik Powszechny” 27 (1984), p. 5–6.

<sup>26</sup> J. Wąsowicz, *Kazanie biskupa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego podczas obchodów Święta Morza w Gdyni 29 czerwca 1935 r.*, „Zeszyty Gdynińskie” 7 (2012), p. 69.

meat. Historians of literature<sup>27</sup> and direct listeners who believed that those could have been Hlebowicz's last words directed towards them proposed including this speech in the anthology of the most beautiful Polish patriotic texts.<sup>28</sup> In fact, the author himself would call his speech a "swan song, [...] short and something of a testament."

Another period, which is already over, is that of communist Poland. At this time, Church properties were seized, the Church was persecuted and its freedom was stifled, and the Polish state became politically, ideologically, and economically dependent on the Soviet Union. Patriotic preaching from the postwar era is represented by texts by outstanding Church prelates, including the Holy Father Pope John Paul II himself, and speeches by such illustrious priests as Jan Zieja and Blessed Jerzy Popiełuszko. They illustrate the great events that the Polish nation experienced in recent decades.

Father Jan Zieja's (1897–1991) sermon titled: *On the Anniversary of September 17...*, preached in the Warsaw arch-cathedral, is devoted to the topic of Polish-Russian reconciliation. This exceptional preacher, one of the great moral authorities of the communist era, the co-founder and chaplain of the Club of the Catholic Intelligentsia, and a co-founder and activist of the Workers' Defense Committee in 1976 was an advocate of ecumenism and Catholic-Jewish dialogue. This sermon put an end to many years of silence on the Katyn massacre, the Molotov–Ribbentrop Pact, and the invasion of Poland by the Soviet Union in September 1939. Stipulating reconciliation with Poland's eastern neighbor, Jan Zieja did not believe that such reconciliation should be based on subordination, violence, and lies, but on truth and the recognition of the rights of the nations neighboring Russia: Lithuania, Belarus, and Ukraine.<sup>29</sup>

Elected to the Throne of St. Peter in 1978, Cardinal Karol Wojtyła of Krakow admirably led the entire Church, bringing it into the third millennium of Christianity. In 1989, Poland became the first country to peacefully throw off the shackles of communist rule, beginning the difficult efforts to build the Third Republic.<sup>30</sup> The Polish pope played an enormous role in building up national consciousness and pride, and his pilgrimages to his fatherland not only led to the deepening of religious faith, but also inspired social change in his homeland. During his first visit to Poland on June 2, 1979, John Paul II said the following prophetic words at the end of his homily in Warsaw's Victory Square: "Let Your

<sup>27</sup> A. Bednarek, *Setnik oratorów polskich XIX i XX wieku*, Lublin 2008, p. 82.

<sup>28</sup> T. Kaczmarek, *Wileński męczennik – bł. ks. Henryk Hlebowicz (1904–1941)*, „Studia Włocławskie” 20 (2018), p. 491.

<sup>29</sup> W. Wojdecki, *Wstęp*, [in:] J. Zieja, „*W duchu i w prawdzie*”. *Wybór kazań*, Warszawa 1997, p. 13.

<sup>30</sup> B. Kumor, *Historia Kościoła*, vol. 8, Lublin 1995, p. 379; M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, vol. 4, Warszawa 1992, p. 400–402.

Spirit descend and renew the face of the earth, this earth!” One year later, this led to an avalanche of events. Likewise, during this pilgrimage to his fatherland on June 10, 1979, at Krakow’s Błonie Park, the Holy Father performed an unusual act of “the confirmation of Poland’s history,” asking the Holy Spirit for strength and light for his compatriots at the beginning of the great change. The papal homily speaking of this has been included in the anthology of the most beautiful patriotic texts. Meanwhile, in the moving invitation (*adhortatio*) John Paul II asked the Poles: “Before I leave here, I would like to ask you to once again accept this spiritual legacy whose name is ‘Poland’ with faith, hope, and love, that which Christ imparts on you during your baptism.”<sup>31</sup>

There once again arose a need for patriotic sermons as a result of the painful events related to the imposition of martial law on December 13, 1981, as a result of which about forty people were killed, including nine miners from the Wujek mine, and 10,000 Solidarity activists were imprisoned. The atmosphere of those days and the injuries done to the Polish people by the communist regime are reflected in sermons by Rev. Mirosław Drzewiecki (b. 1940), Bishop Ignacy Tokarczuk (1918–2012), and Rev. Jerzy Popiełuszko (1947–1984). During those dark days, they gave hope to the Poles and affirmed the conviction that the ideals of freedom and independence could not be destroyed. As a result, they faced numerous interrogations, punishments, harassment, arrests, by Poland’s *Służba Bezpieczeństwa* (Security Service), and, in the case of Father Popiełuszko, martyrdom.

The people of Wrocław especially remember the sermons of Rev. Mirosław Drzewiecki, which were preached in the cathedral during martial law. One of them, which was among the most moving and opened the entire cycle, was titled: *The Gifts of Sorrow and Joy*. It was preached on January 13, 1982. Presented in the form of a prayer, it contained all the painful experiences of the first month of the “Jaruzelski war.”<sup>32</sup>

<sup>31</sup> Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na Błoniach Krakowskich, 10 czerwca 1979 roku*, [in:] idem, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie*, Kraków 2005, p. 205.

<sup>32</sup> Years later, Rev. Mirosław Drzewiecki noticed that responding to the anti-communist resistance’s request, he tried to raise the spirits of the people. “I called the hostile acts of the government against the citizens by name. I called to God for hope. People listened as if they were charmed into silence. [...] I loosened up as I left the cathedral, as I had been surrounded by kind and grateful people. However, as I passed the figure of Mary I noticed ungrateful, hostile faces against the wall surrounding the statue. Three days later, I saw them up close during a long interrogation by the *Służba Bezpieczeństwa* in its casemate, which had once been the Gestapo’s headquarters. [...] However, I was pleased to learn that the sermon had been transcribed and especially recorded many times. It was satisfying to learn that the Holy Father listened to the sermon on a tape that had been smuggled to the West. Up to the present, my sermon from martial law has been printed three times; each edition contained a new fragment. I was most satisfied by the moving news that the Servant of God Father Jerzy Popiełuszko found confirmation for

One patriotic sermon that resounded loudly across the country and far beyond its borders was by Bishop Ignacy Tokarczuk and was titled: *The Farmer as the Defender of Faith and His Native Land*. The bishop of Przemyśl preached it at Jasna Góra on September 5, 1982, to 300,000 believers during the jubilee pilgrimage of Polish farmers and gardeners.<sup>33</sup> This sermon proved that the Polish bishops stood at their side, understood their problems, and defended their rights. Furthermore, this was the first time since the imposition of martial law that a Polish prelate, in this case, Ignacy Tokarczuk, the bishop of Przemyśl, publicly condemned the physical repressions of the Motorized Reserves of the Citizens' Militia and militia against Poles.<sup>34</sup> Thus it is unsurprising that his speech was harshly attacked by the communist Polish press, which considered it to be anti-socialist and subversive as well as contrary to the national interest.<sup>35</sup>

In response to the sufferings of martial law, Rev. Jerzy Popiełuszko organized works of charity for repressed Solidarity activists and their families. Beginning on February 28, 1982, Father Jerzy celebrated Masses for the Fatherland and for those who suffered during which he preached religious-patriotic sermons at the parish of St. Stanislaus Kostka on the last Sunday of each month. These masses attracted numerous believers. Although Father Popiełuszko only recalled basic Christian values, taught about the dignity of the Christian, and appealed for "freedom from revenge and hatred, that freedom that is the fruit of love" (his sermon from September 1982), he was strongly attacked and watched by the Służba Bezpieczeństwa. Aware of this, at the end of the Mass he warned of possible provocations. In March 1983, he said: "I ask the faithful that they do not listen to the provocateurs who are among us and try to stir you up to manifestations and singing. After Mass, only provocateurs will sing and yell outside the church. Let us keep our peace and calm and see who they are and

---

his mission in defense of victimized people," cf. *Kazanie ma podwójne życie. Z ks. Mirosławem Drzewieckim rozmawia Jolanta Ostrowska*, „Niedziela” edycja dolnośląska 2005 no. 50.

<sup>33</sup> During the time when the regime's struggle against Solidarity intensified, the samizdat printed this sermon and spread it in various ways (for example, on the announcement board of the Student Ministry of the Catholic University of Lublin). It was also printed in publications of the Polish diaspora in London and Paris – cf. I. Tokarczuk, *Ateizm to odrzucenie Boga i prawdy*, „Gazeta Niedzielną” 34 (1982) no. 42, p. 1–2. 6; idem, *Kazanie do rolników (wygłoszone na Jasnej Górze 5 września 1982 r.)*, „Poland of Tomorrow – the Polish Weekly” 39 (1982) no. 10, p. 1–3; *Homilia bpa I. Tokarczuka do pielgrzymki rolników polskich dn. 5. 9. 1982 w Częstochowie, Homilia bpa I. Tokarczuka do pielgrzymki rolników polskich dn. 5. 9. 1982 w Częstochowie*, „Kultura” 1982 no. 11, p. 152–161.

<sup>34</sup> J. Twardy, *Drogami kaznodziei i arcybiskupa*, [in:] *Księga jubileuszowa. 25 lat pasterskiego posługiwania Ks. Biskupa Ignacego Tokarczuka*, red. J. F. Adamski, M. Rudnicka, Brzozów–Stalowa Wola 1991, p. 115.

<sup>35</sup> Cf. J. Wołczański, *W opiniach i komentarzach prasowych*, [in:] *ibidem*, p. 162–164.

how many of them there are. Let us bear witness to our maturity and let the provocateurs leave disappointed.”<sup>36</sup>

This volume contains one of his most characteristic sermons, which in some editions is titled: *The Solidarity of the Nation*, as these are some of the words contained within it. The chaplain of Solidarity gave it on August 26, 1984, on the occasion of the Feast of Our Lady of Czestochowa during a Mass celebrated by Msgr. Teofil Bogucki, the parish vicar. It later turned out that this was the last sermons preached by Father Popiełuszko as part of his monthly Masses for the Fatherland, as one month later, on September 30, the Eucharist was celebrated by Father Popiełuszko, but Father Bogucki gave the sermon. This was the last Mass celebrated for the Fatherland in that place by Father Jerzy before his kidnapping on October 19, 1984, and subsequent martyrdom.

The events of August 1980 in Szczecin are recalled by the sermon “*The Ark of His Covenant...*” (*Revelation 11:19*) given by Bishop Kazimierz Majdański (1916–2007) during a Mass at the Cathedral Square in Szczecin on August 30, 1989. This pastor introduced the tradition of a monthly prayer on August 30 and on December 17. On those occasions, he preached sermons in which he presented the most recent history of Poland and the region in a unique way.<sup>37</sup>

This anthology of the most important and at the same time most beautiful patriotic sermons concludes with the sermon of Archbishop Marek Jędraszewski preached at the Wawel Cathedral on April 10, 2017, during a Mass on the seventy-seventh anniversary of the Katyn massacre and the seventh anniversary of the Smolensk plane crash. Rich in momentous and frequently tragic events, in the early twenty-first century the history of Poland was painfully touched by the Smolensk catastrophe, during which ninety-six people serving the Republic of Poland, including the country’s president, Lech Kaczyński and his wife, died. There was no way this event could not have been referenced in this anthology of patriotic sermons.

\*\*\*

The authors of this preface hope that by making the texts of patriotic sermons available in contemporary transcription accompanied by an indispensable commentary will encourage further research on this topic in Polish preaching. This

<sup>36</sup> J. Popiełuszko, *Kazania patriotyczne. Msze Święte w intencji Ojczyzny w czasie stanu wojennego w Polsce, styczeń 1982–sierpień 1984, 9 wrzesień 1984. Słowo Boże – Homilie – Modlitwy – Poezja*, Libella, Paris 1984, p. 116.

<sup>37</sup> M. Kabata, „Mówiąc Ojczyzna”. *Świat wartości w nauczaniu biskupa Kazimierza Majdańskiego*, Szczecin 2014, p. 233.

Introduction

continues to be an underappreciated component of national culture, especially since “sermons preached in Polish were an important factor that contributed to the preservation of Polishness during the time of Partitions; frequently, it was also a guarantee of patriotism, aspirations towards independence, and, in the most recent history, anti-communism.”<sup>38</sup>

*Kazimierz Panuś*  
*Marek Skwara*

*Translated by Filip Mazurczak*

---

<sup>38</sup> B. Śniecikowska, *Kazanie*, [in:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, op. cit., p. 345.

## SPIS TREŚCI

Słowo redaktora . . . . .	5
Wprowadzenie . . . . .	9

### CZĘŚĆ PIERWSZA STULECIA XV–XVIII

Zasady wydania i transkrypcji . . . . .	87
Jan z Kluczborka <i>Kazanie o godności królewskiej na cześć króla Władysława Jagiełły, królowej Anny Cylejskiej i wielkiego księcia litewskiego Witolda (około 1410–1411)</i> . . . . .	91
Anonim <i>Kazanie na święto Rozstania Apostołów (Sermo De Divisione Apostolorum)</i> . . . . .	113
Piotr Skarga <i>Kazanie wtóre. O miłości ku ojczyźnie i o pierwszej chorobie Rzeczypospolitej, która jest z niezyczliwości ku ojczyźnie</i> . . . . .	131

Jacek Mijakowski	
<i>Interregnum albo sieroctwo apostołskie, synom korony polskiej w kazaniu na wizerunk podane . . . . .</i>	155
Jakub Olszewski	
<i>Tryumf przeznacnej konwokacyjnej wileńskiej. Kazanie pierwsze . . . . .</i>	229
Jan Wolski	
<i>Kazanie na Popielec . . . . .</i>	285
Atanazy Ludwik Kierśnicki	
<i>Niedziela XXI po Świątkach . . . . .</i>	313
Maciej Józef Łubieński	
<i>Kazanie na sejmie ordynaryjnym warszawskim [...] Roku Pańskiego 1754 . . . . .</i>	333
Konstanty Awedyk	
<i>Na Niedzielę XV po Świątkach. O powinności kochania i ratowania ojczyzny . . . . .</i>	369
Michał Karpowicz	
<i>Kazanie o miłości ojczyzny na rozpoczęciu Trybunału G. W. Ks. Ł. Kazanie na zaczęciu Trybunału Gł. W. Ks. Lit. w Grodnie 1 maja 1781. . . . .</i>	383
Józef Męciński	
<i>Kazanie o dobrowolnej ofierze na naglące potrzeby ojczyzny . . . . .</i>	403
Benedykt Józef Czajkowski	
<i>Kazanie o prawdziwej miłości ojczyzny. Kazanie w dzień świętego Stanisława biskupa i męczennika . . . . .</i>	425
Antoni Malinowski	
<i>Kazanie w Dzień 3 Maja [...] 1792 . . . . .</i>	453
Nepomucen Adrian Dębski	
<i>Kazanie z okazji powstania narodu [...] 1794 . . . . .</i>	483

**CZĘŚĆ DRUGA**  
**STULECIA XIX–XXI**

Zasady transkrypcji . . . . .	519
Jan Paweł Woronicz <i>Kazanie przy uroczystym poświęceniu orłów i chorągwi polskich wojsku narodowemu nadanych</i> . . . . .	521
Aleksander Jełowicki <i>Kazanie na dwóchsetną rocznicę ślubu Jana Kazimierza, miane w Paryżu w kościele Wniebowzięcia dnia 1 kwietnia 1856 roku</i> . . . . .	541
Izaak Cyłkow <i>Mowa miana dnia 26 września 1878 roku przy otwarciu Nowej Synagogi w Warszawie</i> . . . . .	555
Tadeusz Chromecki <i>Mowa miana w katedrze na Wawelu w setną rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki</i> . . . . .	565
Ozjasz Thon <i>W 100-lecie urodzin Adama Mickiewicza. Przemówienie wygłoszone do młodzieży szkolnej 16 czerwca 1898</i> . . . . .	577
Władysław Bandurski <i>We krwi żyw!</i> <i>Kazanie wygłoszone na froncie Legionów na uroczystości czwartackiej w Rejowem Osiedlu</i> . . . . .	581
Józef Teodorowicz <i>Cud wskrzeszenia Polski</i> . . . . .	589
Jan Kapica <i>Witamy Polskę!</i> . . . . .	603
Stanisław Okoniewski <i>W piętnastolecie odzyskania morza. Kazanie na dzień 29 VI 1935</i> . . . . .	607

Henryk Hlebowicz	
<i>Na Trzeci Maj. Przemówienie wygłoszone do młodzieży wileńskiej w kościele św. Józefa w Wilnie dnia 3 maja 1941 r. po pochodzie pierwszomajowym, w czasie którego uczestnikom kazano wznosić okrzyki niegodne Polaka</i> . . . . .	615
Jan Zieja	
<i>W rocznicę 17 września...</i>	
<i>Kazanie na mszy świętej za dusze poległych, pomordowanych w obozach i zaginionych żołnierzy kampanii 1939 roku [...]</i>	
<i>wygłoszone 17 września 1974 roku w katedrze św. Jana w Warszawie</i> . . .	625
Jan Paweł II	
<i>Wielkie „bierzmowanie dziejów”. Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na Błoniach krakowskich, 10 czerwca 1979 roku</i> . . . . .	633
Mirosław Drzewiecki	
<i>Dary smutku i radości</i> . . . . .	643
Ignacy Tokarczuk	
<i>Rolnik obrońcą wiary i ziemi ojczystej</i> . . . . .	651
Jerzy Popiełuszko	
<i>Solidarność narodu</i> . . . . .	665
Kazimierz Majdański	
<i>„Arka Jęgo Przymierza...” (Ap 11, 19)</i> . . . . .	673
Marek Jędraszewski	
<i>Homilia w czasie Mszy Świętej w 77. rocznicę zbrodni katyńskiej i 7. rocznicę katastrofy smoleńskiej</i> . . . . .	689
Indeks osób i postaci . . . . .	697
Introduction . . . . .	711

## WYKAZ AUTORÓW KAZAŃ

Wykaz obejmuje autorów kazań zamieszczonych i analizowanych w tomach 1–7 (cyfra po nazwisku oznacza tom, a po przecinku strony).

- Adamski Józef Stanisław 5, 451–460  
Anonim 6, 79–88; 7, 113–130  
Antoniewicz Karol 4, 405–416  
Awedyk Konstanty 7, 369–382
- Bandurski Władysław 6, 471–476; 7, 581–587  
Białobrzęski Marcin 2, 67–147; 3, 99–176; 4, 127–150; 5, 97–119; 6, 179–206  
Bielski Jan 2, 313–385  
Birkowski Fabian 1, 179–198; 3, 225–253; 3, 255–271; 4, 189–205; 5, 173–192; 6, 293–308  
Bocheński Józef I. M. 6, 487–490  
Bojanowski Tomasz 6, 427–440  
Bzowski Stanisław Abraham 1, 141–162
- Chotkowski Władysław 2, 463–508; 6, 449–466  
Chowańczak Jerzy 6, 497–502  
Chromecki Tadeusz 7, 565–576  
Cieszyński Nikodem 5, 461–465  
Cylkow Izaak 7, 555–563  
Czajkowski Benedykt Józef 7, 425–451  
Czerniewski Antoni 5, 279–299
- Dambrowski Samuel 4, 179–187  
Dębski Nepomucen Adrian 7, 483–515  
Drzewiecki Mirosław 7, 643–649  
Dziwisz Stanisław 6, 525–530
- Filipecki Andrzej 5, 343–360  
Fischer Karol Józef 4, 445–454  
Franciszek z Brzegu 2, 45–66
- Gawlik Wiesław 5, 467–473  
Gawlina Józef 4, 455–459  
Gądecki Stanisław 2, 557–570  
Gelarowski Bonawentura 4, 283–292  
Gilowski Paweł 4, 117–124; 5, 121–133  
Golian Zygmunt 3, 497–509; 5, 437–450  
Gołębiowski Jan Chryzostom 4, 263–269; 5, 265–277  
Gruber Teodor 1, 501–515; 5, 361–374; 6, 403–412  
Gutowski Bernard 3, 391–408  
Gutowski Walerian 1, 271–305; 3, 329–389  
Grodziski Stanisław 5, 157–172  
Grzegorz z Żarnowca 5, 81–96; 6, 161–178  
Grzybek Stanisław 5, 485–490
- Haberkant Krzysztof 4, 327–334  
Heller Michał 4, 521–523  
Hińcza Marcin 5, 193–206  
Hlebowicz Henryk 7, 615–624  
Hołowiński Ignacy 1, 533–554
- Isakowicz Izaak Mikołaj 4, 435–443
- Jan z Kluczborka 7, 91–111  
Jan z Szamotuł (Paterek) 1, 67–90

- Jełowicki Aleksander 7, 541–553  
 Jełdraszewski Marek 7, 689–695
- Kaczyński Paweł 4, 235–242  
 Kajsiewicz Hieronim 4, 417–433  
 Karnkowski Stanisław 6, 227–242  
 Karp Andrzej 1, 349–389  
 Karpowicz Maksymilian 5, 333–341  
 Karpowicz Michał Franciszek 3, 481–491;  
 7, 383–402  
 Kapica Jan 7, 603–606  
 Kiersnicki Atanazy Ludwik 7, 313–331  
 Kirstein Paweł 6, 477–486  
 Kłos Józef 3, 525–538  
 Korczyński Kasjan 1, 487–499; 4, 355–363  
 Kowalicki Franciszek 1, 453–469; 4, 319–  
 325  
 Kraiński Krzysztof 1, 163–178; 6, 243–268  
 Krosnowski Jan 4, 271–282  
 Krukowski Józef 5, 429–436  
 Kusz Gerard 4, 501–505
- Langhansen Christian 4, 327–334  
 Leopolda (Zawieszko) Gabriel 3, 211–224;  
 4, 167–178  
 Liboriusz Jacek 1, 227–242; 3, 273–299;  
 4, 219–234; 6, 331–346  
 Lipiński Augustyn 4, 365–371
- Łańcucki Józef Wincenty 2, 435–461  
 Łubieński Bernard 6, 467–470  
 Łubieński Maciej Józef 7, 333–368
- Madejski Józef Kazimierz 5, 301–309  
 Majdański Kazimierz 7, 673–687  
 Malinowski Antoni 7, 453–482  
 Maliński Mieczysław 6, 503–504  
 Marcin Polak 5, 41–46; 6, 47–54  
 Mateusz z Krakowa 1, 45–57; 6, 63–78  
 Męciński Józef 1, 517–528; 4, 377–388;  
 7, 403–424  
 Mętlewicz Józef Kalasanty 5, 405–412  
 Michalec Julian 4, 467–471; 5, 501–505  
 Michalik Józef 4, 515–520  
 Mijakowski Jacek 7, 155–228  
 Mikołaj z Błonia 1, 59–66; 4, 53–65; 6, 89–113  
 Młodzianowski Tomasz 1, 319–347;  
 4, 251–261; 5, 239–249
- Mokrzycki Bronisław 5, 475–483  
 Murczyński Andrzej 4, 335–345; 5, 323–332;  
 6, 391–402
- Negius Konrad 4, 105–115
- Olszewski Jakub 7, 229–284  
 Okoniewski Stanisław 7, 607–614  
 Opatowczyk Adam 5, 207–224  
 Opelczyński Fortunat 5, 375–388  
 Orszak Grzegorz 1, 91–104; 3, 39–65;  
 6, 115–130  
 Ostrowski Jakub 2, 279–312
- Paprocki Dominik 1, 423–452  
 Pasierb Janusz Stanisław 5, 495–499  
 Pawlukiewicz Piotr 6, 511–518  
 Pelczar Józef Sebastian 1, 575–590; 6, 441–448  
 Peregryn z Opola 1, 35–43; 4, 47–51; 6, 55–62  
 Pietraszko Jan 3, 563–568; 6, 491–496  
 Popiełuszko Jerzy 7, 665–671  
 Powodowski Hieronim 2, 199–249  
 Przeczytański Stefan 5, 393–403
- Rakiewicz Augustyn 3, 409–441  
 Rej Mikołaj 3, 67–97; 4, 67–78; 5, 47–59;  
 6, 131–142  
 Rychlewicz Bazyli 6, 347–374  
 Rychłowski Franciszek 1, 243–253;  
 3, 301–327; 5, 225–237; 6, 321–330  
 Rydzewski Wawrzyniec 4, 347–353
- Salij Jacek 6, 519–524  
 Sedlak Włodzimierz 4, 481–485  
 Semenenko Piotr 1, 555–573; 5, 413–427  
 Seriewicz Adrian 3, 443–466  
 Skarga Piotr 1, 125–140; 2, 251–277;  
 3, 177–210; 4, 151–166; 6, 207–226;  
 7, 131–154  
 Skarzyński Szcześny 2, 149–198  
 Smotrycki Melecjusz 6, 269–278  
 Sokołowski Stanisław 5, 135–156  
 Sopoćko Michał 4, 461–465  
 Staniek Edward 3, 569–576; 4, 497–499  
 Stanisław ze Skarbimierza 2, 27–43  
 Starowski Szymon 1, 213–225; 4, 207–217;  
 6, 309–320  
 Stawrowiecki Cyryl Trankwilion 6, 279–292

Wykaz autorów kazań

- Stefanowicz Antoni 4, 243–250  
Stryjewicz Sebastian 1, 307–317  
Szembek Stanisław 4, 309–318; 6, 383–390  
Szłaga Jan Bernard 6, 505–510  
Szlagowski Antoni Władysław 2, 509–532;  
3, 511–523
- Świerzawski Wacław 4, 507–513
- Teodorowicz Józef 3, 539–561; 7, 589–602  
Thon Ozjasz 7, 577–580  
Tischner Józef 2, 549–556; 4, 491–496  
Tokarczuk Ignacy 7, 651–663  
Twardowski Jan 4, 487–490; 5, 491–494
- Ustrzycki Feliks 4, 389–396
- Węgrzynowicz Antoni 1, 405–422; 4, 293–307  
Włocki Jan Franciszek (Jan Franciszek od  
św. Józefa) 3, 467–479
- Wojtyła Karol (Jan Paweł II) 1, 629–635;  
4, 473–480; 7, 633–641  
Wojsznarowicz Kazimierz Jan 1, 255–269  
Wolski Jan 6, 375–382; 7, 285–311  
Woronicz Jan Paweł 2, 387–429; 4, 397–403;  
6, 417–426; 7, 521–540  
Wujek Jakub 1, 105–124; 4, 79–103; 5, 61–79;  
6, 143–160  
Wysocki Samuel 5, 311–322  
Wyszyński Stefan 1, 609–628;  
2, 533–547
- Zakrzewski Stanisław 1, 199–211  
Załużski Andrzej Chryzostom 5, 251–264  
Zawadzki Benedykt 1, 391–403  
Zawitkowski Józef 5, 507–513  
Zieja Jan 7, 625–632  
Zrzelski Jan 1, 471–485
- Żukiewicz Konstancy Maria 1, 591–607





Miło mi zaprezentować owoce prac nad kontynuacją projektu *Kazania w kulturze polskiej. Edycje kolekcji tematycznych* zrealizowanego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Do wydanych w roku 2014 antologii kazań maryjnych, funeralnych i pasyjnych dochodzą teraz opracowane w podobny sposób kolejne tomy polskich kazań adwentowych, bożonarodzeniowych, wielkanocnych i patriotycznych od XIV do XXI wieku. Powstała w ten sposób siedmiotomowa seria dobrze oddaje różnorodność i bogactwo polskich kazań oraz ich rolę w naszej kulturze (ze słowa redaktora).

# 7

## KAZANIA W KULTURZE POLSKIEJ

„Patriotyzm jest z pewnością cechą kaznodziejstwa polskiego, jedną z najbardziej znamienitych od kilku stuleci. A już sama historia stara się o jego pogłębienie” – pisał ks. prof. Janusz Stanisław Pasierb. Tę słuszną konstatację wybitnego historyka sztuki sakralnej i homilety potwierdzają również zgromadzone w niniejszym tomie teksty. Miłość ojczyzny jest moralnym obowiązkiem chrześcijan, wynikającym z IV przykazania Dekalogu. Kazania patriotyczne stawiają sobie za cel kształtowanie postawy miłości ojczyzny. Jest ona widoczna już w kazaniach staropolskich, mimo że w tym okresie nie funkcjonował jeszcze termin „patriotyzm” i brak było teoretycznych rozważań poświęconych temu zagadnieniu. Niemniej jednak nasi przodkowie kochali ojczyznę rozumianą jako państwo polskie, państwo obojga narodów i dla niej oddawali swe życie. Pojęcie patriotyzmu powstało i szybko się rozwinęło w XVIII wieku, kiedy to z jednej strony podjęty został wysiłek uratowania ojczyzny, a z drugiej na skutek działania wrogów wewnętrznych i zewnętrznych nastąpił upadek państwa. Kazania patriotyczne szczególnie rolę odegrały w okresie niewoli narodowej. Były istotnym czynnikiem sprzyjającym zachowaniu polskości, utrwały patriotyzm i dążenia niepodległościowe. Były też mocnym ogniwem w patriotycznej edukacji polskiego społeczeństwa przeżywającego tragedię II wojny światowej i okres komunistycznego zniewolenia.

ISBN 978-83-7643-180-2



9 788376 431802



NARODOWY PROGRAM  
ROZWOJU HUMANISTYKI